Tomasz Balbus

„FAKIR”

Sergiusz Kościałkowski



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Tom II: Wojna i śmierć na Wileńszczyźnie

„Fakir"
Sergiusz Kościałkowski



Serge de Zyndram Kosciałkowski

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Tomasz Balbus

„Fakir" Sergiusz Kościałkowski

**Biografia egzekutora Kedywu, dowódcy szwadronu brygady „Juranda",
komendanta oddziału partyzanckiego Armii Krajowej
(na tle historii Okręgu Wileńskiego)**

tom 2
Wojna i śmierć na Wileńszczyźnie

WARSZAWA 2020

Publikacja przygotowana w ramach prac naukowo-badawczych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Recenzenci
dr Waldemar Brenda
prof. dr hab. Piotr Niwiński

Projekt graficzny okładki
Sylwia Szafrańska

Redakcja
Ewa Dulna-Rak

Korekta
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna
Katarzyna Ziębik

Indeksy
Agata Bażyńska-Khan

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

Zdjęcia na okładce: na pierwszej stronie fotografia nabożeństwa polowego odprawianego dla żołnierzy 1. Brygady Wileńskiej AK i miejscowej ludności w czerwcu 1944 r. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą komendant por. Czesław Grombczewski „Jurand" i dowódca plutonu szturmowego ppor. Roman Żebryk „Korab". W drugim rzędzie w środku, w marynarce i ciemnym swetrze, ppor. Sergiusz Kościałkowski „Fakir" (źródło: zbiory IPN). Na ostatniej stronie: krzyże wystawione w Wilnie w 1916 r. według projektu Antoniego Wiwulskiego (źródło: zbiory Tomasza Balbusa)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej,
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN PDF 978-83-8376-582-2

Zapraszamy:
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

„»Fakir« był najlepszym z żołnierzy Egzekutywy [Kedywu w Wilnie]. Wyróżniał się ogromną odwagą. Byłem z nim przy wykonywaniu kilku zadań i dlatego mogłem to ocenić. Musiałem raczej hamować go, niż zachęcać czy zmuszać do pracy".

Sergiusz Piasecki

„Sergiusz Piasecki był naprawdę człowiekiem odważnym. Nie jest blagą, co pisze. Zszedłem się z nim bliżej dopiero podczas okupacji niemieckiej. Bolszewików zawsze nienawidził. Pod okupacją niemiecką stanął na czele Egzekutywy podziemnej. Był stale zagrożony z dwóch stron, a czasem trzech...".

Józef Mackiewicz

SPIS TREŚCI

Część III: „Zahasani, niedospani, nieustannie w ruchu”
(kawalerzysta w konspiracji i partyzantce)

Rozdział 1. „»Fakirowi« nie wystarczała Egzekutywa” 11
„Zabijać tym razem nie mogę” 11
Mieszkańcy ulicy Piwnej 24
Aresztowanie rodziny 37
Zdrajca z Virtuti Militari 60
Ekspozytura Wilno 81

Rozdział 2. W kręgach różnych… 103
Walka o bliskich 103
Konfident – werbownik 125
„Mauli” – zięć „Cata” 148
Topografia Zakretowej 158
Przewerbowani fakirowcy 174
„Prosił, aby nie strzelać w głowę” 191

Rozdział 3. Droga do „Łupaszki” 215
Wznowienie likwidacji 215
Trupy na Subocz 235
Starcie na Zarzeczu 251
Podkomendny rotmistrza 276
„Trzeba odbyć staż” 297
Chrzest polowy 325
Czerwona nawałnica 338

Rozdział 4. Pierwsze działania jurandowców 358
W ramionach anioła 358
Rozbicie sowieciarzy 378
Akcje szkoleniowe 397
Obławy i odskok 417

Twarde zderzenie 427
„Nie bawili się tam ze mną” 452

Rozdział 5. W 1. Brygadzie Wileńskiej 477
Egzekucja proboszcza 477
Geneza szwadronu 501
Zwiadowcy „Fakira” 525
„Lubił długie wyprawy” 543
W oczekiwaniu frontu 559
Podjazdy i zasadzki 578

Rozdział 6. „Wszystko diabli wzięli” 604
„Wiktor” – agent do wynajęcia 604
Handlarze skór z Abwehry 619
Aresztowanie „Freza” 629
„Kapelusik tyrolski spadł” 646
Starcia z frontowcami 665

Aneks

Dziennik komendanta 1. Brygady Wileńskiej AK 693
Wstęp 693
Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady O[ddziału] Partyzanckiego za kwiecień 1944 r. 698

Summary 708

Santrauka 709

Wykaz skrótów 710

Indeks osób 715

Indeks geograficzny 755

Część III

„Zahasani, niedospani, nieustannie w ruchu"

(kawalerzysta w konspiracji i partyzantce)

ROZDZIAŁ 1
„»FAKIROWI« NIE WYSTARCZAŁA EGZEKUTYWA"

„Zabijać tym razem nie mogę"

„Przyszedł wreszcie do przystani przyjaźni. Otoczył się dymem niezliczonych papierosów. Byle być na koncercie. Towarzyszyła mu »Zosia« [Klara Karpowiczówna]. Rozmawiali o muzyce, słuchali w zapomnieniu. Oddalił się gdzieś myślami. Gdzie? »Trzynasty«!. »Co to znaczy?« – pytała go przyjaciółka. »Kto trzynasty?«. »Ja«. W parę dni później osaczyli go agenci. »Pan pozwoli«"[1]. Ten niezbyt zrozumiały zapis w dzienniku „Fakira" w części pierwszej może sygnalizować wydarzenia z dnia poprzedzającego pierwszą próbę aresztowania Sergiusza Kościałkowskiego. Do zatrzymania doszło kilka dni po akcji rozbrojeniowej. „Nie wystarczała mu służba w Egzekutywie […]. Co jakiś czas dowiadywaliśmy się czegoś o jakimś jego indywidualnym wyskoku" – napisał Jerzy Urbankiewicz[2]. W liście do syna „Fakira" dodawał: „Nie poprzestawał na wykonywaniu tego, czego od niego oczekiwała Egzekutywa Kedywu. Ciągnęło go wszędzie tam, gdzie była szansa walki. W Egzekutywie tylko on i ja byliśmy ułanami. To miało swoje znaczenie. Niestety nasze kontakty ograniczały się tylko do kontaktów służbowych i o tym ułańskim rodowodzie nie mówiło się"[3].

Akcje rozbrojeniowe „Fakira" były przeprowadzane w mieście z „Zeksem" lub „Winciukiem". Niekiedy Kościałkowskiemu i Jarosławowi Skrodzkiemu towarzyszyła Klara Karpowicz. Na kartach dziennika „Fakir" zapisał enigmatycznie: „Praca w mieście: rozbrajanie gestapowców"[4]. Nie byli to funkcjonariusze niemieckich służb bezpieczeństwa. Ci raczej nie zapędzali się z kobietami w zaciemnione lub zalesione tereny Wilna (np. Zakret). Do dyspozycji mieli własne kasyna, restauracje, domy publiczne (ul. Subocz 3), prywatne kwatery i tłumy chętnych na spotkania wilnianek, zarówno Polek, Litwinek, jak i Rosjanek. W Wilnie spacer kobiety z umundurowanym Niemcem nie kojarzył się tak źle jak chociażby w Warszawie. Wynikało to ze znacznie mniejszej niż w stolicy Polski skali terroru masowego stosowanego przez okupantów. Celem dla żołnierzy AK, chcących w szybki sposób zdobyć broń, stawali się głównie policjanci litewscy, przebywający na przepustkach podoficerowie lub szeregowi Wehrmachtu czy

---

[1] *Spowiedź Sergiusza*, oprac. A. Kościałkowski, [Zabrze] 2011, s. 99.
[2] *Kto znał „Fakira"?*, „Wiano" 1989, nr 1, s. 6.
[3] Kolekcja prywatna Andrzeja Kościałkowskiego w Melbourne (dalej: KPM), List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.
[4] *Spowiedź…*, s. 167.



Plac Katedralny w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas [dalej: zbiory LCVA])

też żołnierze hiszpańscy, kurujący się w mieście z odniesionych ran na froncie wschodnim. Ci ostatni handlowali z Polakami pozasłużbowym uzbrojeniem[5]. Sprawozdanie Okręgowej Delegatury Rządu z lutego 1944 r. informowało: „Żołnierze niemieccy przebywający w hotelach wojskowych mają nakaz zabierania po godzinie 22.00 broni ze sobą. Poprzednio broń ta pozostawała przez całą noc w przechowalniach"[6].

We wtorek 19 października 1943 r. w godzinach wieczornych w Lasku Zakretowym ucharakteryzowany na robotnika, umazany sadzą Sergiusz Kościałkowski oraz będący w ubraniu cywilnym Jarosław Skrodzki rozbroili spacerującego tam z kobietą funkcjonariusza policji litewskiej (prawdopodobnie kryminalnej)[7]. Zdobyli wówczas pistolet („belgijkę"). Akcja przebiegła sprawnie. Kilka dni później na ulicy doszło do próby aresztowania, ucieczki i postrzelenia „Fakira" uzbrojonego w broń krótką[8]. Trudno stwierdzić, czy należy łączyć oba wydarzenia. Zatrzymanie to mogło być bardziej związane z semickim wyglądem Kościałkowskiego niż rozpoznaniem przez cywilnych policjantów. Według – nie tylko Haliny Lenkowskiej – „Fakir" był podobny do Żyda[9]. Noc z 20 na 21 października 1943 r. Kościałkowski spędził w mieszkaniu wskazanym

[5] Zob. także: J. Nagrabiecki, *Idąc na hasło (zapiski partyzanta)*, Warszawa 1989, s. 97.

[6] Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie (dalej: LYA), K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

[7] Archiwum Emigracji w Toruniu (dalej: AET), Kolekcja Mariana Kościałkowskiego (dalej: KMK), List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.

[8] Zob. także: *Zasady konspiracji. Dokument czasu wojny* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 4, red. T. Dubicki, Łomianki 2014, s. 229–230 (rozdz. *Ucieczka*).

[9] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 14 I 1950 r.



Dorożki na ul. Wielkiej w Wilnie (źródło: zbiory Tomasza Balbusa [dalej: zbiory T.B.])

przez „Winciuka". Następnego dnia w godzinach przedpołudniowych szedł jedną z głównych ulic miasta. Miał na sobie jesionkę i kapelusz. Niósł, jak często to robił, teczkę skórzaną z pistoletem. Zamierzał uregulować zaległe rachunki u dentystki za koronki, a także spotkać się z sympatią, Haliną Niewiarowską „Liali". Przed południem wyszedł z gabinetu dentystycznego Marii Smólskiej-Ożyńskiej, znajdującego się przy ul. Ofiarnej 4. Właścicielka była córką Polaka i Niemki. Wyszła za mąż za litewskiego komunistę. Ojciec „Fakira" znał jej matkę Natalię Schwarz, wówczas już staruszkę. Dentystka miała syna Wiktora (absolwenta Gimnazjum oo. Jezuitów). Podawała się wówczas za Litwinkę. Po wyjściu z gabinetu „Fakir" skierował się w prawo, zmierzając w kierunku ul. Jakuba Jasińskiego[10]. Od strony tych ulic pobliski gmach gestapo był odgrodzony drewnianym płotem. Po dojściu do ul. Jasińskiego został zatrzymany przez trzech cywilnych funkcjonariuszy. W ich towarzystwie była kobieta. Niemiec zażądał dokumentów i zamierzał doprowadzić wyglądającego, jego zdaniem, podejrzanie „Fakira" na przesłuchanie. Po schowaniu do kieszeni płaszcza „papierów" Kościałkowski podjął decyzję o ucieczce[11]. Był prowadzony ul. Ofiarną w kierunku bocznego wejścia

[10] *Wilno i województwo wileńskie. Informator i księga adresowa na rok 1939*, Wilno 1939, s. 37. Ten zakład dentystyczny pojawia się w tomie Sergiusza Piaseckiego (*Upadek wieży Babel*, Warszawa 2002, s. 23). Budynek i niektórzy mieszkańcy byli znani Piaseckiemu jeszcze z końca lat trzydziestych. Zob. Biblioteka Polska w Londynie (dalej: BPL), 422, List Sergiusza Piaseckiego do Zygmunta Jordana, 29 VI 1963 r. W kartotece kontrwywiadu AK w Wilnie jest notowany dentysta Bolesław Grabiński (zamieszkały ul. Portowa 5 m. 6). Powód rejestracji: „Zmiana narodowości na białoruską". Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.

[11] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 80–81.

do aresztu śledczego. W dzienniku tak przedstawił przebieg wydarzeń: „Wstałem na czystej melinie »u kobiet«[12]. Ponura izba, łóżko, stół. »Winciuk« na powitanie wytłumaczył mi mój sen. Źle! »Nie wychodź nigdzie« – powiedział. Niestety poszedłem. Załatwiałem sprawy najmniej ważne i to w sposób niezbyt codzienny – coś było? Około godziny 11.00 zauważyłem dookoła siebie kilku podejrzanych [ludzi] i rzeczywiście w chwilę po tym zbliżył się do mnie gestapowiec i poprosił ze sobą do szarego gmachu. Idę, coś bąkam, a myśl wytężona pracuje nad opanowaniem sytuacji: »strzelać czy uciekać?«. Strzelać to zaalarmować ulicę, otoczenie ul. Ofiarnej i [Adama] Mickiewicza. A zatem – uciekać!"[13].

Dalszy zapis w dzienniku wskazuje bardziej na spotkanie patrolu tajnej policji niż zasadzkę i rozpoznanie Sergiusza. W dzienniku Kościałkowski zapisał: „W lasku Zakretowym rozbroiliśmy litewskiego gestapowca, o czym już mówiłem. Los ślepy czy nieślepy sprawił, że dziwka poznała mnie na ulicy. Jak się to stało? – Byłem wtedy [w lasku] umazany i przebrany. W jednej chwili, na rogach, ukazali się agenci, policjanci, a do mnie zbliżył się gestapowiec w towarzystwie cywila i dziwki. Spokój! Był to wewnętrzny nakaz. Widzę znajome twarze przechodniów. Nie. Zabijać tym razem nie mogę. Ludzie wnet zawiadomią. Kierujemy się na [ulicę] Ofiarną. Ul[ica Jakuba] Jasińskiego zablokowana, [ulica] Gimnazjalna otwarta. Uciekać! Uciekać! Wystartowałem. Gestapowiec strzela co chwilę i wyje! Ludzie w mundurach, cywile i kobiety – wszystko ustępuje mi z przerażeniem, bo mam już w ręku ulubioną maszynę [ufi]. W lewo na [ulicę] Piekiełko. Obcisła jesionka krępuje, ciężko gramolić się na pagórek. Trrrach! Gorąco, ciemno – dostałem[14]. Odwróciłem się do ścigającego, ale czy strzelałem, nie pamiętam. W tej chwili błysnęła myśl: »Do diabła z paltem«. Zrzuciłem krępujący pancerz i wspaniały strumień ciepłej posoki spłynął na kark, na piersi i po ramieniu. Odzyskałem przytomność i panowanie nad sobą. Uciekać! Krzyżowa to była droga wspinać się na [prowadzącej pod górę ulicy Zygmunta] Sierakowskiego[15]. Goniły mnie zwierzęta. Oh! – byle do zakrętu. Za zakrętem chwyciłem teczkę pod pachę, rewolwer wetknąłem za pas i z kapeluszem w dłoni, elastycznym krokiem przybyłem, nie zwróciwszy niczyjej uwagi, do drzwi Zbawienia"[16]. Przed wbiegnięciem na ulicę, gdzie znajdowała się siedziba placówki Abwehry, ostrzelał zza rogu ścigających. Pierwsze schronienie znalazł w domu „Pani Zofii" przy ul. Zakretowej. Był to także lokal konspiracyjny Samodzielnej Sekcji Specjalnej[17]. Starsza już kobieta niechętnie wpuściła rannego „Fakira" do mieszkania. Była przerażona faktem, iż jest postrzelony. Wpadła w panikę. Kościałkowski przebrał się w kubrak i czapkę, prowizorycznie opatrzył ranę postrzałową. W centrum miasta przez następnych kilka godzin trwały obławy, były przeprowadzane rewizje w okolicznych domach, przeszukiwano klatki schodowe i strychy kamienic. Jak zapisał potem: „Chwilę wypocząć, bo siły już mnie opuszczały. Dom ten stał się dla mnie arką zbawienia. Dom p[ani] Zofii. Obstawiono dzielnice, szukano, rewidowano, kontrolowano. Psy wpadły na

[12] Brak bliższych danych dotyczących lokalizacji mieszkania.
[13] *Spowiedź…*, s. 146.
[14] Postrzał na wylot w lewą łopatkę z broni krótkiej przez funkcjonariusza, który wcześniej legitymował „Fakira".
[15] C. Miłosz, *Dykcjonarz wileńskich ulic* [w:] *Pamiętnik wileński*, Londyn–Łomianki 2010, s. 220.
[16] *Spowiedź…*, s. 113–114.
[17] Dotychczas nie udało się ustalić dokładnego numeru bramy i mieszkania „Pani Zofii" przy ul. Zakretowej.



Dworzec kolejowy w Wilnie, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

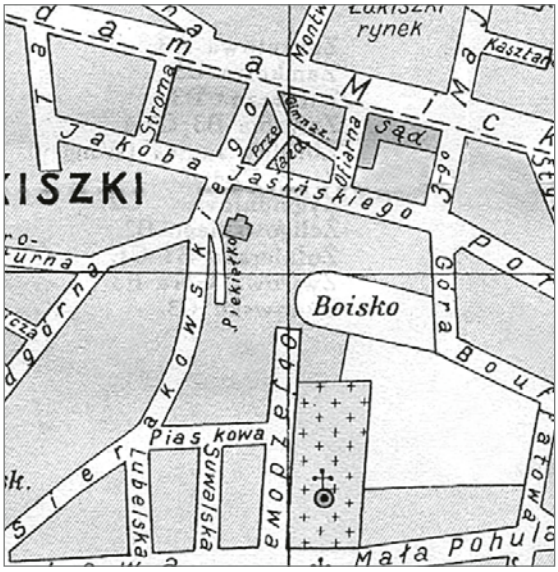
[ulicę] Zakretową[18]. Po mnie ani śladu… Znów jak kamień w wodę. Biegali po schodach, zaglądali, wypytywali. Na nic. Nabrałem tchu i przebrany w granatowy, kusy kubraczek i czapkę jak wronie gniazdo, poszedłem ku ulicy [Zygmunta] Sierakowskiego. I dalej, dalej – do domu »Zosi« [Klary Karpowicz], gdzie opatrzono, ułożono i obmyto moje ciało"[19]. Z domu „Pani Zofii", zmierzając drogą okrężną na ul. Piwną, spotkał przy ul. Archanielskiej powożącego wozem z ziemniakami młodszego brata. Przemysław jechał z dworca towarowego do domu klienta. Opis znajdującego się niedaleko dworca osobowego tak przedstawił Józef Mackiewicz: „Tumult, ruch, szurganie podkutych butów po kamiennych płytach; kłęby pary wodnej rozpełzające się nad szynami, buchanie lokomotyw; transporty, transporty, transporty. Działa na platformach, czołgi na platformach, w węglarkach, gdzieś ogniem osmolonych wagonach towarowych, nieskończone sznury stłoczonych do niemożliwości jeńców sowieckich; było im tak ciasno, że nie mogli stać. Wrzaski konwojentów, poszczekiwania żandarmów, przemykający się z troską na twarzy cywilni ludzie. Policjanci litewscy, oficerowie niemieccy. Do cyganów podobni żołnierze hiszpańskiej Błękitnej Dywizji[20]. Obrazy to zwyczajne dla wyglądu dworca kolejowego w okresie wojny"[21]. O Hiszpanach kwaterujących w mieście w sprawozdaniach wileńskiej AK (pion Biura Informacji i Propagandy) brak jakichkolwiek informacji. Brali oni udział w zabezpieczaniu od zewnątrz przed szabrownikami getta, likwidowanego jesienią 1943 r. Wcześniej nastąpiło co najmniej kilka grupowych ucieczek Żydów z getta, organizowanych głównie przez grupy komunistyczne. O jednej z takich

[18] Zakretowa – pobliska arteria reprezentacyjna miasta łącząca się z ul. Zygmunta Sierakowskiego. Ulica Zakretowa po ucieczce „Fakira" została częściowo zablokowana przez patrole policyjne i wojskowe. Zob. *Zasady konspiracji…*, s. 242–243 (rozdz. *Obławy w mieście*) oraz rozdział w niniejszej biografii: *Topografia Zakretowej* (t. 2).

[19] *Spowiedź…*, s. 114.

[20] Szerzej zob. X.M. Julia, *Błękitna Dywizja. Krew Hiszpanów przelana w Rosji 1941–1945*, Zelów 2009.

[21] J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn 1993, s. 57.



Piekiełko (obecnie uliczka ta nie istnieje) (źródło: zbiory T.B.)

prób wydostania się na prowincję informowało sprawozdanie niemieckie wysłane z Kowna do Berlina: „24 sierpnia 1943 r. wtargnął mówiący po polsku bandyta do wileńskiego getta i korzystając z pomocy pośredników, zwerbował 20 Żydów obojga płci, aby poszli do bandy. Następnego dnia Żydzi opuścili getto jako odrębna kolumna i pomaszerowali do leżącej poza Wilnem cegielni. Byli oczekiwani przez dwóch uzbrojonych bandytów. Przy próbie przekroczenia rzeki Wilii zostali zatrzymani przez policję. Aresztowano 13 Żydów i zastrzelono mówiącego po polsku bandytę. Obaj przywódcy bandy, którzy oczekiwali w cegielni, i siedmiu innych ludzi zbiegło"[22].

Po strzelaninie na Piekiełku i ucieczce „Fakir" przekazał spotkanemu bratu informację, iż jest ranny, zgubił płaszcz z dokumentami ze zdjęciem i będzie nocował w domu „Klary"[23]. Prosił, aby odwiedził go tam ojciec z lekarzem. Do szpitala nie mógł się zgłosić. Personel medyczny wszystkich placówek był zobowiązany do meldowania o każdym przypadku przyjęcia pacjenta z raną postrzałową[24]. Olgierd Kościałkowski tak pisał w pamiętniku o dalszych wydarzeniach: „Wieść o strzelaninie na Piekiełku szybko obiegła miasto. Z żoną dowiedzieliśmy się o tym z różnych źródeł. Pomyśleliśmy, a raczej wyczuwaliśmy: Sergiusz […]. Udałem się na miejsce wypadku. Po jednej stronie głuchej, ślepej uliczki widok na Górę Bouffałową, po drugiej kilka domów. To tutaj, przy ostatniej kamienicy na pochyłym wzgórzu Sergiusz otrzymał postrzał […]. Już był zmęczony. Biegiem przebywał trasę jakieś czterysta metrów w tempie wyścigowym […]. Obliczałem, że może upłynąć kilka dni, zanim wyszperają nasz adres. Na ul. Jagiellońskiej [8 m. 19] Sergiusz nie był meldowany. Musiałby być odnaleziony stary meldunek, a to nie było łatwe ze względu na chaos, jaki panował w biurach litewskich. Nie brałem pod uwagę, że ktoś może zdradzić nasz adres"[25].

Lustrując ul. Zygmunta Sierakowskiego, ojciec Kościałkowskiego nie odnalazł porzuconego płaszcza syna. Oznaczało to, że został znaleziony przez policjantów. Ostrzegł żonę o możliwości aresztowania. Od tego czasu, także w obawie przed zatrzymaniem,

[22] Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (dalej: LCVA), 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za sierpień 1943 r.

[23] Zob. także: LCVA, R-601/1/69, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, Gestapo sprawdza dowody osobiste, 15 V 1944 r.

[24] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje „Antoszy"*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 11. Wykaz szpitali, poliklinik, aptek i prywatnych praktyk lekarskich w Wilnie, zob. LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie.

[25] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 82.

zaczął się ukrywać. Najmłodszy syn przestał nocować w domu. Zakwaterował się w stajni przy ul. Mostowej. Gdy z ojcem odwiedzał matkę, z mieszkania wychodzili drzwiami kuchennymi. Ojciec zachodził do poprzedniego mieszkania przy ul. Mostowej 17 m. 2, aby dowiedzieć się, czy nie pytano o niego. Policjanci jednak tam nie przyjechali. W dalszej części dziennika widnieje zapis zbiega: „Ostatkiem świadomości ogarniam sytuację. Jasne, że szukają mnie na [ulicy] Zakretowej. Na wszelki wypadek wysyłam staruszkę na zwiady. Z rezygnacją otwiera drzwi, ale natychmiast dochodzi mnie gwałtowny ich trzask. Ledwo wysunęła wystraszoną, siwą głowę, ujrzała kilku prześladowców. Lament: »Co począć, co będzie«. Byłem na tyle przytomny, że rozzłościłem się i kategorycznie poprosiłem o spokój. »Niech pani wyjdzie i zobaczy«. Nareszcie wyszła. Stwierdziła, że ulica pusta, musieli już być wszyscy na Zakretowej. »Niech pan idzie, niech pan idzie!«. Poszedłem. Krwotok jakoś ustał. Ręce we krwi, chronię w kieszeni. Olbrzymim kołem [przez ul. Archanielską i Ponarską] zawlokłem się pod dworzec kolejowy. Coraz ciemniej i słabiej. Trzymam się. Byle nie upaść. Cel był jedyny – [Klara Karpowicz] »Zosia«. Jeszcze tylko komisariat [policji litewskiej przy dworcu]. Byle do rogu. Nareszcie. Czy »Zosia« jest? Ha! Proszę zrobić mi opatrunek. Znalazłem opiekę. Tu odwiedził mnie Ojciec i p[an] [mjr Kazimierz Radzikowski] »Dąbek«[26]. »Winciuk« rozczulił mnie w wysokim stopniu. To był serdeczny druh. Dzień i dwie noce [przebywałem tam]. Ludzie są przewrażliwieni wojną. Wychodzą i zdaje im się, że ktoś śledzi ich, że policjant odgaduje, że to oni właśnie udzielili mi pomocy. Zdenerwowanie daje się odczuć. Trzeba wiać! »Winciuk« urządził melinę. Jedyny lekarz, który zdecydował się tu, w schronie [chacie Wincentego Biedunkiewicza przy ul. Popławskiej 4 m. 6 na Zarzeczu], mnie odwiedzić to p[an] [dr Jerzy Dobrzański] »Maciej« [„Paweł", „Irwid"][27]. Wracałem szybko do zdrowia"[28].



Ulica Zakretowa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Przysłanie lekarza Sergiusz zawdzięczał koledze i patronowi politycznemu Jerzemu Wrońskiemu. Doktor Dobrzański, człowiek liczący wówczas 54 lata, był znanym w Wilnie działaczem niepodległościowym (jednym z najbardziej wpływowych polityków w podziemiu), jednakże w zakresie swojej profesji… ginekologiem[29]. Należał do

[26] Major Kazimierz Radzikowski pełnił wtedy funkcję szefa okręgowego Kedywu.

[27] Socjalista Jerzy Dobrzański studiował na Wydziale Lekarskim Wszechnicy Jagiellońskiej, był doktorem nauk medycznych (obrona na UJ w 1921 r.).

[28] *Spowiedź…*, s. 147.

[29] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie*, Bydgoszcz 2010, s. 148.



Park na wileńskim Zakrecie (źródło: zbiory T.B.)

ścisłego kierownictwa politycznego konspiracji polskiej na Wileńszczyźnie. Posługiwał się nazwiskami Maciej Żmura, Piotr Hubal, Paweł Brus, Aleksander Wernica. Skierowania ludzi z podziemia do lekarzy specjalistów w mieście sygnował personaliami „dr Jan Dymek". Był prawnukiem konfederaty barskiego (także Jerzego Dobrzańskiego), wnukiem oficera napoleońskiego uczestniczącego w marszu na Moskwę i pułkownika artylerii w powstaniu listopadowym Łukasza Dobrzańskiego, synem weterana powstania styczniowego Antoniego. Pochodził z Warszawy. Przed odzyskaniem niepodległości związany był z ruchem socjalistycznym. Przez wiele lat z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) pełnił funkcję radnego w Wilnie. Przy al. Róż 2, w zachowanym do dzisiaj budynku szpitalnym, prowadził praktykę ginekologiczną.

W konspiracji Dobrzański był członkiem Wojewódzkiej Rady Politycznej, Kierownictwa Walki Podziemnej, kierownikiem referatu prasowo-propagandowego BIP komendy okręgu, członkiem Komitetu Stronnictw Politycznych przy Okręgowej Delegaturze Rządu, redaktorem naczelnym pism konspiracyjnych („Niepodległości", „Naszej Wsi", „Biuletynu Radiowo-Informacyjnego"). Był też przewodniczącym Wileńskiej Rady Niepodległościowej (organu kierowniczego Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej) i współpracownikiem podziemnych pism socjalistycznych („Drogi do Wolności", „Polski Ludowej", „Jednością Silnych"). W opinii przeciwnika politycznego dr. Zygmunta Fedorowicza „[ppłk Aleksander Krzyżanowski] »Wilk«, całkowicie surowy politycznie i naiwny w ocenie ludzi i kierunków politycznych, żywił szczególne zaufanie do dr. Dobrzańskiego i pozostawał pod jego wpływem"[30]. Podobne zdanie prezentował podziemny sądownik z komendy okręgu Stanisław Ochocki „Justyn": „Dobrzański miał wywierać wielki wpływ na »Wilka« […]. Od [Zygmunta] Andruszkiewicza wiem, że autorem prawie wszystkich odezw i ulotek był Dobrzański, któremu pomagał były dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie [Adam] Galiński, przedstawiciel piłsudczyków"[31]. Można

[30] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 221/148, Relacja Zygmunta Fedorowicza, 9 XI 1962 r.

[31] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.



Wilia, widok z Zakretu (źródło: zbiory T.B.)

dzisiaj powiedzieć, że Dobrzański był nie tyle doradcą, ile przewodnikiem politycznym Krzyżanowskiego. To właśnie dzięki kontaktom Wrońskiego i Dobrzańskiego „Fakir" spotkał się z komendantem okręgu i nie miał po tej rozmowie najlepszych wrażeń. W pionie BIP działały także dzieci „Macieja": Witold (absolwent „Augusta") i Krystyna. Na początku stycznia 1944 r. Dobrzański objął funkcję zastępcy okręgowego delegata rządu, a po wejściu bolszewików, we wrześniu 1944 r., stanowisko delegata. W czerwcu 1945 r. został wraz z rodziną (jako zakładnikami) aresztowany przez NKGB, a następnie 12 grudnia skazany na śmierć (wyrok zamieniono na 20 lat) i wywieziony do obozów pracy przymusowej. Po przyjeździe do PRL był inwigilowany przez bezpiekę w sprawie obiektowej krypt. „Repatrianci". Osiedlił się we Wrocławiu[32].

[32] LYA, L II/22-25/F i L II/47, Akta śledczo-sądowe NKWD Jerzego Dobrzańskiego i innych, t. 1–6; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; LCVA, 175/3(IXCa)/5088, Akta osobowe studentki Wydziału Lekarskiego USB Ireny Dobrzańskiej; Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem 1941–1944. Relacja dotycząca zorganizowania i działalności Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego AK; AIPN Wr, 221/302, J. Dobrzański, Notatka autobiograficzna, mps, 1970 r.; AIPN Wr, 221/302, J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem, mps, 1964 r.; AIPN Wr, 221/163, Wykaz odznaczonych Krzyżem Walecznych przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju, 28 IX 1942 r.; AIPN Wr, 221/148, Relacja Stanisława Kiałki, grudzień 1961 r.; AIPN Wr, 221/93, Relacja Leona Łomackiego, mps, 4 I 1972 r.; *Akt oskarżenia w sprawie Jerzego Dobrzańskiego i in.* [w:] *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej* (dalej: *SPWnKPW*), red. L.J. Malinowski, H. Dubowik, t. 2, Bydgoszcz 1998, s. 234–245; R. Korab-Żebryk, *Pamięci lekarza i patrioty*, „Sygnały", 9 VIII 1970, s. 4; J. Żyliński, *Lekarze w walce i konspiracji (4)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 14; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny*



Doktor Jerzy Dobrzański
(źródło: zbiory Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: zbiory IPN])

Druga próba zatrzymania „Fakira" prawdopodobnie nastąpiła niedługo po pierwszej (już po aresztowaniu matki i młodszego brata). W dzienniku widnieje zapis: „Powtórne osaczenie na [ulicy Zygmunta] Sierakowskiego, kiedy to szedłem z Liali [Haliną Niewiarowską], a oni deptali mi po piętach. Instynkt budził we mnie niepokój, o czym powiedziałem cudnej mej kochance. Przypomniało jej to zły sen ostatniej nocy. Decyzja w takich wypadkach jest błyskawiczna. Zawróciłem i poczęstowałem prześladowców swoich promieniem światła[33]. Zidiociali, stracili orientację, a mnie już nie było. Wtedy już znali moją melinę na zaułku Zakretowym, bo szła tam za nami przeklęta Litwinka, kochanka rozbrojonego gestapowca[34]. Nie mogąc mnie odnaleźć, śledzili Liali. A ta o tym nie wiedziała. Chociaż, kto wie, jak prawda owego wypadku wygląda. Znów mnie stracili"[35]. Z kolei ojciec „Fakira" w pamiętniku tak pisał o sekwencji zdarzeń: „Spotkania Serża z Liali – platynową blondynką, Haliną Niewiarowską – odbywały się także w poczekalni gabinetu dentystycznego jej ciotki, p. Marii Smólskiej. Niebawem, po [pościgu na] Piekiełku, czterech agentów gestapo odwiedziło ją. Pytali o Serża. Pani Smólska nie poinformowała nas o tym fakcie ani też swej kuzynki, Liali. Serż był zameldowany w tym czasie na ul. Mostowej [17 m. 2], natomiast rodzina mieszkała już na ul. Jagiellońskiej [8 m. 19]. Zdjęcie Serża, którym dysponowało gestapo, pochodziło sprzed siedmiu lat z okresu walk bokserskich. Prawdziwego nazwiska nie znali. W domu p[ani] Smólskiej mieszkał agent gestapo, Litwin, Doilida[36] (syn jej koleżanki z Mariampola). Już nazajutrz, gdy Serża postrzelono, Doilida odwiedził p. Smólską. Dopytywał się o Serża. Foto więc już było zidentyfikowane. Ojciec jej był Polakiem, matka Niemką – Natalia Szwarc. Mąż, Litwin, kier[ownik] transportu miejskiego. Pani Genia Tymińska – jawnie, w obecności p[ani] Haliny Grzebieniewskiej – oskarżyła p[anią] Smólską, że »to konfidentka gestapo i że z jej powodu ucierpiała«"[37]. W tym czasie „Fakir" pośredniczył także w kontaktach sierż. pchor. Władysława Kołodzińskiego (ps. „Ali"; dowódcy 2. kompanii 4. batalionu 77. pp AK i łącznika por. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera" z Okręgu Nowogródzkiego AK) z Komendą Okręgu Wileńskiego AK. Rozmowy dotyczyły rozgraniczenia terenów operacyjnych[38].

światowej, Warszawa 1999, s. 296; Z.S. Siemaszko, *Rozmowy z Wehrmachtem w Wilnie*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1984, s. 81; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 557–558; A. Bubnys, *Pasipriešinimo judėjimai Lietuvoje Antrojo pasaulinio karo metais. Lenkų pogrindis 1939–1945 m.*, Vilnius 2015, wg indeksu; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 1: *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2008, s. 94; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 8: *Wojsko i żołnierze na Ziemi Wileńskiej od XV w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2010, s. 126.

[33] Sformułowanie niejasne. Być może chodzi o skierowanie zapalonej latarki na osoby śledzące „Fakira".

[34] Chodzi o inne mieszkanie niż lokal „Pani Zofii" przy ul. Zakretowej.

[35] *Spowiedź…*, s. 167.

[36] Brak bliższych danych.

[37] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 94. Sprawa pomówień wymagać będzie sprawdzenia w źródłach niemieckich, jeżeli takie się zachowały.

[38] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 66/2224, Protokół przesłuchania Władysława Kołodzińskiego, 14 VI 1950 r.; *Wyciąg z meldunków specjalnych dotyczących polskich oddziałów*



Szpital miejski w Wilnie (źródło: zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego [dalej: zbiory NAC])

Góra Bouffałowa sąsiadująca z budynkiem gestapo będzie też w okresie, gdy lotnictwo sowieckie zacznie bombardować Wilno, miejscem innego dramatycznego wydarzenia związanego z nieudaną akcją rozbrojeniową. W godzinach popołudniowych 3 lipca 1944 r., gdy Niemcy i Litwini masowo już ewakuowali się z Wilna, dwóch niedoświadczonych w obchodzeniu się z bronią żołnierzy AK[39]: absolwenci Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, syn lekarza i byłego kierownika stacji sanitarnej w Wilnie Mikołaj Turuto („Kola")[40] i syn nauczycielki Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej Jerzy Turkowski[41], usiłowali rozbroić policjanta[42].

Ich kolega klasowy, Antoni Z. Sykuła („Antosza", „Szczerba")[43], który rozmawiał z ciężko rannymi w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa, gdzie zostali przewiezieni karetką w eskorcie policjantów, przedstawił zrelacjonowaną przez

partyzanckich sporządzony przez pełnomocnika operacyjnego Wydziału I OBBB NKWD LSRS Nikołaja Wasilkowa z 5 VI 1945 r. [w:] *Sowiecki aparat represji wobec litewskiego i polskiego podziemia 1944–1945*, t. 1, Warszawa–Wilno 2016, s. 675.

39 Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 234.

40 W tomie wspomnień *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie* nie został uwzględniony.

41 W tomie wspomnień *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie* nie został uwzględniony.

42 Kolega zmarłych, Jan Hiller, poległy następnie przy szturmie Wilna na Belmoncie, syn rektora podziemnego USB prof. Stanisława Hillera, był wówczas w 3. Brygadzie „Szczerbca". W tomie wspomnień *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie* nie został uwzględniony. Zob. też: LCVA, 175/14/77, Akta osobowe profesora USB Stanisława Hillera.

43 W tomie wspomnień *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie* nie został uwzględniony.



Lekarz Feliks Oleński (źródło: zbiory IPN)

uczestników akcji sekwencję zdarzeń: „Ranni, pozostawieni sami, mimo osłabienia, zaczęli sprzeczkę o wzięcie odpowiedzialności za to nieszczęsne wydarzenie. Nie zdawali sobie sprawy z powagi ich stanu. Moje wejście przerwało ich dyskusję. Pytali, gdzie są i co z nimi będzie. Uspokoiłem, że są w dobrych rękach, między swoimi. Czeka ich dłuższa kuracja, a przecież już słychać zbliżający się front. Cóż mogłem im powiedzieć. Zleciłem nadal udawać nieprzytomnych, jeśli zauważą kogoś obcego w pobliżu. Już bez emocji opowiedzieli o zajściu. Idąc ulicą Zakretową, rozminęli się z oficerem litewskiej policji z kaburą parabellum za pasem. Ta kabura zwróciła ich uwagę. Posiadanie takiej broni było wówczas marzeniem niejednego konspiratora. Kola nosił przy sobie stary, gdzieś na strychu znaleziony pistolet, siódemkę belgijską. Oczyszczony z rdzy, naoliwiony, działał bez zarzutu i prezentował się całkiem nieźle. Magazynek pełny i kilka naboi w zapasie. Zawrócili i poszli za Litwinem. Ten szedł w dół do Małej Pohulanki. Nie dochodząc do luterańskiego cmentarza, skręcił w lewo w ulicę Objazdową wiodącą wzdłuż cmentarnego muru i przechodzącą w ścieżkę zmierzającą na przełaj przez Górę Boufałłową do ulicy [Jakuba] Jasińskiego. Doszli do Litwina w połowie trasy na ścieżce. Nikogo w pobliżu. Kola zarepetował pistolet i z odległości dwóch–trzech kroków zawołał: »Halt. Hände hoch!«. Litwin odwrócił się i sięgnął do kabury. Kola nacisnął spust. Klapnięcie – niewypał. Jurek, widząc, co się święci, doskoczył do Litwina, chcąc udaremnić mu wyjęcie broni z kabury. Niestety zaatakowany był szybszy, strzelił z bezpośredniej bliskości, rzucając Jurka na ziemię. Zanim Kola powtórnie zarepetował broń, ten strzelił po raz drugi, tym razem do Koli, [który] jak mówił, poczuł jak gdyby kopnięcie i obezwładniający ból. Pistolet wypadł mu z dłoni. Litwin schylił się powoli, podniósł pistolet Koli i schował do kieszeni. Oddalił się wolnym krokiem, zapinając kaburę. Zaalarmowani strzałami przypadkowi przechodnie wezwali pogotowie. Zebrało się sporo gapiów. Jednocześnie z pogotowiem zjawili się agenci Saugumy. Ranni bardzo obficie krwawili, a że byli tylko w spodniach i białych koszulach zalanych krwią, nikt ich nie przeszukiwał. Tak trafili do kliniki"[44].

Turkowski został raniony w pachwinę, kula uszkodziła tętnicę uda, powodując znaczny upływ krwi. Turuto otrzymał postrzał w wątrobę. Ubranie miał również zalane krwią. Obaj w szpitalu dostali zastrzyki z morfiny i kroplówki. Odmówili jednak transfuzji, gdy dla jednego zabrakło krwi. Personel szpitalny w trakcie zakładania opatrunków zabrał dokumenty Turkowskiego na fałszywe nazwiska i przekazał następnie Sykule. Z kolei funkcjonariuszom policji oświadczono, że ranni nie mieli „papierów" przy sobie. Gdy lekarz Szermianis ocenił, iż ranni nie są zdolni do przesłuchania, policjanci odjechali. Sykuła znalazł potem w spodniach zakrwawione dokumenty Turuty, a od

[44] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje…*, s. 15–20.



Kostnica przy szpitalu Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

pielęgniarki otrzymał ryngraf jednego z postrzelonych. Rannymi zajmował się lekarz Feliks Oleński. Jak pisał Sykuła: „Szermianis dzwonił do kolegi Litwina w szpitalu na Antokolu, ten nie miał dostępu do banku krwi, tym zajmowali się Niemcy. Chłopcy reagowali coraz słabiej. Około 24.00 »Kola« zasnął już na zawsze. Chcąc oszczędzić Jurkowi widoku śmierci przyjaciela, zabraliśmy wózek z ciałem »Koli«. Jurek, jak gdyby ocknął się, pytając, dlaczego zabraliśmy »Kolę«. Tłumaczyłem, że zaczął krwawić i trzeba zmienić opatrunek. Parę minut po trzeciej [w nocy], gdy siostra zmieniała kroplówkę, Jurek otworzył oczy, ziewnął i osunął się. Słabe tętno znikło, źrenice nie reagowały na światło. Rano po przyjściu p[ana Wacława] Bożyczki znieśliśmy ich ciała do kostnicy. Zdążyłem wrócić na oddział, gdy pod klinikę podjechała wojskowa karetka sanitarna poprzedzona volkswagenem z dwoma mundurowymi gestapowcami i cywilem z wczorajszego konwoju Saugumy. Żądali wydania postrzelonych wczoraj »bandytów«"[45].

O jeszcze innej śmierci Kościałkowski tak pisał w dzienniku: „W pobliżu kolei zabito któregoś dnia bojowca. Broń, melina itd. Człowiek oddany na śmierć – padł odarty z ubrania. Leżał kilka dni jak wściekły pies. Dlaczego Organizacja nie przedsięwzięła uprzątnięcia zwłok? Dlaczego nie zrobiono pogrzebu katolickiego? Dlatego że postępowanie ich pozbawione jest cech wzniosłych. Zabity, niepotrzebny"[46]. Nie udało się ustalić personaliów poległego. Według Mariana Korejwy przy stacji kolejowej Wilno-Towarowe w czerwcu 1944 r. został ujęty i zastrzelony żołnierz 3. Brygady Czesław

[45] *Ibidem*, s. 18.
[46] *Spowiedź…*, s. 137.

Wiśniewski „Szeryf"[47]. Nie jest pewne, czy tutaj chodzi o tę osobę. Pozostawienie ciała na ulicy wynikało zapewne z obserwacji tego miejsca przez służby policyjne. W przeciwnym razie kryminalni z policji litewskiej lub niemieckiej nakazaliby zabrać zwłoki, przewieźć do kostnicy przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa i pogrzebać jako N.N. na jednym z miejskich cmentarzy na koszt magistratu Wilna. Tak też się zapewne stało po kilkudziesięciu godzinach.

Mieszkańcy ulicy Piwnej

Około godz. 13.00 ranny „Fakir" dotarł do domu Klary Karpowicz „Zosi". Tam został pobieżnie opatrzony. Zatamowano upływ krwi, założono opatrunki. Serż zapisał w dzienniku: „Sprowadzono »Lonka«, miał przygotować [inne] mieszkanie. Wieczorem przyszedł Ojciec. Biedny, ten zmęczony już człowiek, skazany był na wielkie cierpienie. Fotografię moją muszą mieć. Włożyłem nieopatrznie [dokumenty] do kieszeni palta. Uciekajcie, uciekajcie natychmiast! Ojciec niepotrzebnie zajął się przysposobieniem wozu do drogi"[48]. Dom, w którym mieszkali Karpowiczowie, miał lokatorów różnej proweniencji, o czym „Fakir" oczywiście nie wiedział[49].

Długa i jednopiętrowa kamienica przy ul. Piwnej 2 znajdowała się na lewo od Ostrej Bramy, idąc z centrum miasta[50]. „Wejście z bramy od ul. Ostrobramskiej, w głębi podwórka wejście na lewo, na drugim piętrze, drzwi na wprost klatki schodowej" – za-





Ulica Piwna 2. Miejsce zamieszkania Klary Karpowicz i lokal kontaktowy „Fakira" (źródło: zbiory T.B.)

[47] M. Korejwo, *Moje ścieżki partyzanckie*, Bydgoszcz 1995, s. 246, 260.
[48] *Ibidem*, s. 114.
[49] Wcześniej Karpowiczowie mieszkali przy ul. Tatarskiej 17 m. 8.
[50] Po wejściu bolszewików w lipcu 1944 r. Karpowiczowie mieszkali przy tej ulicy także pod nr. 31. Zob. LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 20 VI 1945 r.

pamiętał kierownik Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy Mikołaj Matulewski „Stefan”[51]. Pod tym adresem w kilku pokojach mieszkało siedem osób. Tamtejsze lokale były także wynajmowane na stancje dla wyrzuconych z seminarium kleryków[52]. „Kamienica, w której mieszkała Klara, była bardzo duża. Miała dwa skrzydła i przybudówki w dziedzińcu. Wchodziło się do niej przez dwa wejścia frontowe, dwa z bramy i dwa z dziedzińca […]. Świetnie położone mieszkanko, trudne do obserwacji” – zauważył Sergiusz Piasecki[53]. Odwiedzający tam siostrę, mieszkający wówczas w Kiemieliszkach uczeń Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, urodzony w Wilnie absolwent filozofii Tytus Karpowicz, późniejszy autor powieści dla dzieci, był rówieśnikiem „Fakira”. Nie angażował się w działalność konspiracyjną. W styczniu 1945 r. przy ul. Zawalnej podczas kontroli dokumentów został aresztowany przez patrol sowiecki i deportowany do łagru w Stalinogorsku[54]. W 1942 r. zawarł związek małżeński z pochodzącą z okolic Kiemieliszek pielęgniarką Franciszką Gorbaczewską[55].

Ojciec Karpowiczów, Hipolit, był w miejskim magistracie poborcą podatkowym[56]. „Zosia” miała trzy siostry (Krystynę, Irenę, Alinę[57]) oraz brata (Stanisława[58]). Wątek rodzinny związany z Karpowiczami ujawniony został podczas analizy źródeł pochodzących z archiwum pionu Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego. W pierwszej połowie 1944 r. z Warszawy do Wilna przybyła siostra „Zosi”, Krystyna, którą zainteresował się kontrwywiad komendy okręgu AK. Pochodzące z Komendy Głównej ostrzeżenie, przesłane do wszystkich pionów komendy okręgu w maju 1944 r., informowało o zarzutach współpracy agenturalnej z Niemcami na terenie Warszawy i Wilna: „Karpowicz Krystyna, córka Hipolita, zam[ieszkała] w Wilnie u swojej siostry [Klary], jest niebezpiecznym agentem gestapo. W 1943 r. przybyła z Warszawy, gdzie również pracowała na rzecz Niemców. Karpowicz cieszy się opinią najlepszej agentki gestapo. Otrzymuje ona najrozmaitsze zadania – raz jest obserwatorką ulicy, to jedzie do Warszawy, innym razem zaś podstawiana jest do celu, skąd często uzyskuje pożądany materiał. Ostatnio dzięki niej dostały się do więzienia rodziny zam[ieszkałe] przy ul[icy] 59-82-79-62-49-40-20[59]. Rysopis sprzed pół roku: wzrost – średni, korpulentna, szatynka, twarz szeroka, usta wydatne malowane, robi wrażenie przystojnej, podobno obecnie włosy utlenione. »Nowosielski«”[60].

---

[51] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; S. Piasecki, *Dla honoru organizacji*, [Warszawa 2000], s. 29.

[52] Relacja Elżbiety Gutowskiej-Skowron, 12 III 2013 r.

[53] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 60.

[54] LCVA, 180/2/714, Podania na literę K o przyjęcie do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie, Tytus Karpowicz; AIPN Wr, 024/226, t. 29, Akta kontrolne śledztwa Tytusa Karpowicza; AIPN Wr, 0112/4605, Akta paszportowe Tytusa Karpowicza; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C” MSW PRL, Karta rejestracyjna E-14 Tytusa Karpowicza. Nie należy go mylić z Tymoteuszem Karpowiczem. Zob. J. Bujnowski, *Obraz międzywojennej literatury wileńskiej* [w:] *Pamiętnik…*, s. 206.

[55] Rozwód nastąpił w 1946 r.

[56] Po ewakuacji z Wilna z żoną Elżbietą z d. Zacharewicz zamieszkał w Karpaczu.

[57] Po ewakuacji z Wilna zamieszkała we Wrocławiu. Po wyjściu za mąż zmieniła nazwisko na Woronecka.

[58] Po ewakuacji z Wilna zamieszkał w Warszawie.

[59] Brak klucza do szyfru uniemożliwia zidentyfikowanie nazwy ulicy.

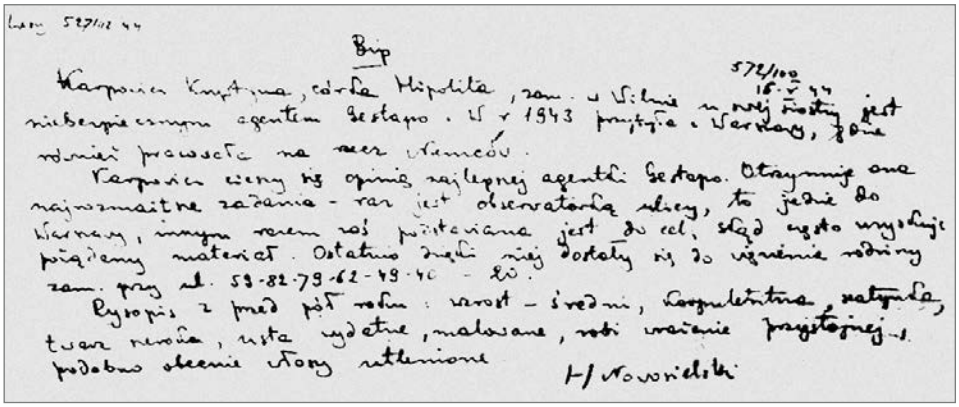
[60] LCVA, R-601/1/80, Ostrzeżenie „Nowosielskiego”, 16 V 1944 r.



Kenkarta Klary Karpowicz
(źródło: zbiory Lietuvos Ypatingasis Archyvas [dalej: zbiory LYA])



Metryka urodzenia Klary Karpowicz (źródło: zbiory LYA)



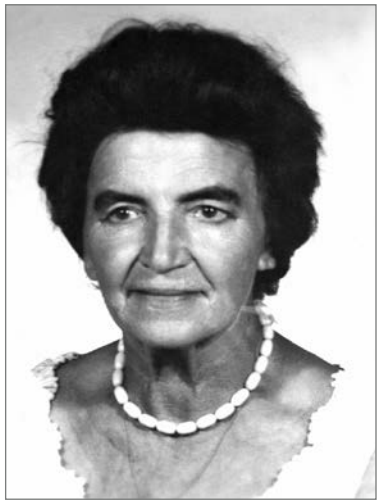
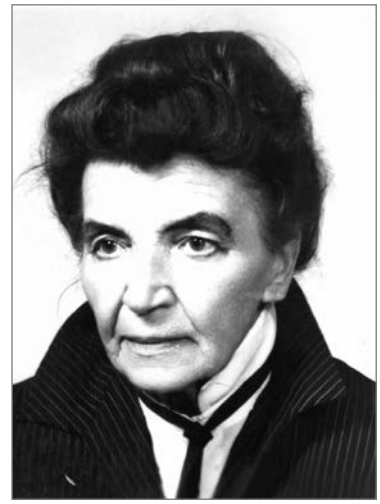
Ostrzeżenie kontrwywiadu AK w Wilnie przed przybyłą z Warszawy do Wilna Krystyną Karpowicz, siostrą „Zosi" (źródło: zbiory LCVA)

Córka „Zosi", Elżbieta Gutowska-Skowron, wskazywała w swojej relacji na działalność ciotki na styku różnych środowisk, w tym handlowych, co siłą rzeczy wymuszało kontakty z Niemcami: „Krystyna to barwna postać wymykająca się wszelkim regułom. Działała w czasie wojny na własną rękę, kontrabanda, handel, a przy okazji AK korzystała z jej pomocy. Nie znam szczegółów, ale z mojej wiedzy wynika, że była czysta i jeśli to ostrzeżenie dotyczy jakichś jej działań, to mogło być na wyrost. Była trudnym dzieckiem. Jako nastolatka przysparzała dziadkom sporego bólu głowy. Odważna, wręcz brawurowa, trochę taka – jak to się niegdyś mówiło – awanturnica. Po wojnie się ustatkowała. Jej mąż [Józef Schuetz] był sędzią we Wrocławiu, ciotka była kuratorem sądowym"[61].

Krystyna Karpowiczówna urodziła się w grudniu 1922 r. w Wilnie. Więcej szczegółów dotyczących tej agentki można znaleźć w zeznaniach złożonych w NKWD w 1941 r. w Mińsku (lub Białymstoku) przez pochodzącego z Warszawy kuriera ZWZ ppor. Aleksandra Polankę „Kaliksta" *vel* Aleksandra Podhorskiego: „Kiedy zjawiłem się [po przyjeździe z Grodna do Wilna] w mieszkaniu [Władysława] Kamińskiego [przy ul. Zygmuntowskiej 22 m. 8] akurat pracownicy NKWD przeprowadzali rewizję, w wyniku której zostałem zatrzymany[62]. Na pytanie pracownika NKWD, kim jestem, odegrałam scenę, że przyszedłem kupić od Kamińskiego meble, a potem udało mi się przejść do drugiego pokoju, w którym nikogo nie było, dzięki czemu udało mi się wyrzucić wszystkie dokumenty i uniknąć aresztowania. O ile wiem, Kamiński również nie został [wtedy] aresztowany. Dokumenty, które wyrzuciłem z mieszkania [Władysława] Kamińskiego później, jakimś sposobem znalazły się u [mjr. Aleksandra] Krzyżanowskiego, od którego je otrzymałem i rozszyfrowałem. Były to rozkazy [gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza] »Grabicy«. Dokładnej treści tych rozkazów nie pamiętam, co było tam powiedziane na temat mianowania [mjr. Nikodema Sulika] »Ładyny« komendantem ZWZ na województwo wileńskie i część Białorusi z wyłączeniem Białegostoku. W rozkazach

[61] Relacja Elżbiety Gutowskiej-Skowron, 25 III 2013 r.

[62] Podporucznik Aleksander Polanko namiar na lokal mjr. Władysława Kamińskiego uzyskał w Wilnie przez oficera ZWZ Stanisława Nagrabieckiego, właściciela piekarni i cukierni przy ul. Antokolskiej 21.

Krystyna Karpowicz, lata siedemdziesiąte XX w. (źródło: zbiory IPN)

tych było powiedziane, że porucznik kawalerii byłego Wojska Polskiego Jerzy Jazdowski, mieszkający w tym okresie w Wilnie, jest niemieckim szpiegiem i w szpiegowskiej działalności związany jest z Krystyną Karpowiczówną, która jest kochanką warszawskiego szefa gestapo Ericha Mertena[63]. W końcu grudnia 1940 r. po powrocie »Marty« [N.N.] z Wilna dowiedziałem się od niej, że Jazdowski został aresztowany przez NKWD [28 września 1940 r.][64]. Potwierdzeniem przynależności Jazdowskiego do wywiadu niemieckiego jest to, że przy spotkaniu z Jazdowskim w Wilnie otrzymałem od niego adres Łubieńskiej [imię N.N.], o której w warszawskim sztabie [ZWZ] mieli sprawdzone informacje, że jest rezydentem niemieckiego wywiadu. W Wilnie spotkałem się z Jazdowskim kilka razy. Podczas jednego spotkania powiedziałem mu, że idę nielegalnie do Warszawy i wyraziłem obawę, że mogą mnie zatrzymać Niemcy. Jazdowski powiedział mi, że jeżeli zatrzymają mnie na granicy niemieckiej, to mam powiedzieć, że jestem krewnym Krystyny Karpowiczówny i wtedy od razu zostanę zwolniony"[65]. Porucznik Jazdowski został skazany przez trybunał NKWD na osiem lat łagrów. Zwolniono go pod koniec października 1941 r. Z Sowietów wyszedł z armią gen. Władysława Andersa. Po powrocie do Polski został aresztowany i skazany przez komunistów[66]. Krystyna Karpowiczówna po wojnie mieszkała we Wrocławiu, kilometr od miejsca osiedlenia się Wandy Kiałki, na której rękach umierał „Fakir". Wyszła za mąż za pochodzącego

[63] SS-Untersturmführer Erich Merten nie pełnił funkcji szefa warszawskiego gestapo. Był dowódcą oddziału kontrwywiadowczego Rollkommando zorganizowanego przy warszawskiej placówce sipo i SD. Wydziałem IV (gestapo) w Warszawie dowodził SS-Hauptsturmführer Walther Stamm.

[64] LYA, L II/54/F, t. 1, Wykazy osób aresztowanych przez NKWD w latach 1940–1941.

[65] *Protokół przesłuchania Aleksandra Polanko z 27 II 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę do celi śmierci. Śledztwo i proces Nikodema Sulika*, Toruń 2002, s. 189–190.

[66] LYA, 37026/3, Akta śledczo-sądowe NKWD dotyczące Jerzego Jazdowskiego; AIPN, 01243/76, t. 1, Dokumenty dotyczące skazanych agentów obcych wywiadów, 1946 r.; LYA, 37026/3, 919/3049, Teczka więzienna Jerzego Jazdowskiego.



Oficyna przy ul. Piwnej 2 (źródło: zbiory T.B.)

z Białej Wielkiej koło Włoszczowy sędziego Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu Józefa Schuetza. Pracowała jako kurator sądowy[67].

Przy wzmiankowanej wyżej ul. Piwnej w Wilnie, w mieszkaniu łączniczki Sabiny Kalinowskiej-Korejwo „Sabiny" znajdował się lokal konspiracyjny 3. Brygady. Józef Bandzo „Jastrząb" zapamiętał charakterystyczną migawkę z wizyty w tym domu wiosną 1944 r.: „Wszedłem do środka. Zastałem chatę pełną partyzantów i dymu z papierosów"[68]. Przypomnijmy, iż pod koniec lat dwudziestych przy ul. Piwnej 2 m. 36 mieszkał późniejszy zbrodniarz komunistyczny, odpowiedzialny za śmierć wielu żołnierzy i działaczy podziemia niepodległościowego funkcjonariusz Naczelnej Prokuratury Wojskowej Stanisław Zarako-Zarakowski. Zanim zaczął służyć Sowietom, studiował prawo na Uniwersytecie im. Stefana Batorego (USB). W Wilnie pracował jako rewident Spółdzielni Rolniczej i Okręgowej Izby Kontroli[69]. Swoje lokum w tym domu miał też Bronisław Zapaśnik, dyrektor gimnazjum, do którego uczęszczał „Fakir"[70]. Przy ul. Piwnej 2 mieszkał także Władysław Mandryk, były naczelnik stacji w Kienie, podejrzewany przez kontrwywiad AK o współpracę z okupantem, rozstrzelany w Ponarach po zabiciu

[67] AIPN Wr, 524/242869, Akta paszportowe Klary Karpowicz.
[68] J. Bandzo, *Wspomnienia partyzanta 3. i 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej*, Lublin 2015, s. 93.
[69] LCVA, 175/2VICa/1193, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Stanisława Zarako-Zarakowskiego; K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa*, Warszawa 2000, s. 185; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 482–483.
[70] Zob. rozdz. *W Gimnazjum im. Adama Mickiewicza* (t. 1).



Ranny w Murowanej Oszmianie żołnierz 3. Brygady AK Józef Bandzo „Jastrząb", Onżadów, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

przez Egzekutywę Mariana Padaby[71]. W kartotece kontrwywiadowczej AK figuruje on jako „były oficer junaków, komunista, obecnie podejrzany o współpracę z gestapo"[72]. W powyższej kartotece zarejestrowany został również zamieszkały pod tym adresem Józef Mochort, były posterunkowy Policji Państwowej (z adnotacją „pracował w policji białoruskiej")[73]. „Goniec Codzienny" informował, iż 3 stycznia 1944 r. dozorca kamienicy przy ul. Piwnej 2 przyłapał złodziejkę plądrującą w mieszkaniu pod nr. 45b. Jak się okazało na komisariacie, kobieta mieszkała w pobliżu przy ul. Subocz[74].

Latem i jesienią 1943 r. przy ul. Piwnej 2 mieszkali cichociemni: ppor. Stefan Jasieński „Urban" („Alfa") i ppor. Michał Jurkiewicz „Mysz". Zostali zrzuceni do kraju w nocy z 13 na 14 marca wraz z wyznaczonym na szefa Wywiadu Wschodniego Oddziału II KG AK – Ekspozytura w Wilnie (krypt. „WW-72"), aresztowanym przez gestapo 8 listopada 1943 r. mjr. Franciszkiem Koprowskim *vel* Janem Zapolskim „Dębem"[75]. „»Alfa« – znałam go bardzo mało, wyglądał na pochodzącego z ziemiańskiej klasy społecznej. Bardzo inteligentny. Jako przeciwnik mógłby być bardzo niebezpieczny. Wyglądał na człowieka ideowego z przesadnym poczuciem honoru własnego. Jeśli żyje,

[71] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.
[72] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 391).
[73] *Ibidem* (poz. 397).
[74] *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 7 I 1944, s. 3.
[75] SPP, B I/1486, F. Koprowski, Ucieczka z więzienia hitlerowskiego w Wilnie, mps; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 135; W. Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK*, Warszawa 2012, s. 403–404.

to może być wybitnym reakcjonistą, gdyż ambicje jego musiały sięgać bardzo wysoko”[76]. Co najmniej od września kamienica przy ul. Piwnej 2 przez kilka tygodni znajdowała się pod obserwacją niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa. Lokal kontaktowy podlegający inwigilacji funkcjonował w pracowni krawieckiej. Informację o „spaleniu” tego miejsca przekazał por. Henrykowi Borowskiemu „Trzmielowi” przejęty przez kontrwywiad AK, rozpracowujący dla strony niemieckiej siatkę Dalekiego Wywiadu, agent Abwehrstelle Bronisław Korczyc[77]. Pochodzący z Lidy absolwent tamtejszego Gimnazjum im. Hetmana Karola Chodkiewicza, wówczas zastępca „Dęba”, Henryk Żuk „Onufry”, również poznał tę kamienicę[78]. We wspomnieniach pisał: „Mieszkając przez pewien czas we trójkę ([por. Franciszek Miszczak] „Śliwa” [*vel* „Bogucki”][79], [Adam Janicki] „Babinicz”[80] i ja) wbrew wszelkim zasadom konspiracji (przy nagminnym braku lokali i takie sytuacje się zdarzały) u wspaniałej Rosjanki Marii Brzozowskiej przy ul. Piwnej 2, zaraz za Ostrą Bramą, nabraliśmy do siebie zaufania”[81].

Na temat Rosjanki, którą tak był zachwycony Henryk Żuk, zeznawał por. Borowski: „Odnośnie [do] Wywiadu Dalekiego [KG AK] ustaliliśmy, że Niemcy są doskonale zorientowani w posunięciach niektórych członków tej placówki. Lokal, w którym mieszkali agenci Dalekiego Wywiadu, przy ul. Piwnej 2 był pod stałą obserwacją Niemców, a ponadto właścicielka tego mieszkania była konfidentką placówki niemieckiego kontrwywiadu”[82]. Po aresztowaniu mjr. Koprowskiego została także zatrzymana. Jedną z przyczyn wsypy był pracujący dla mjr. Juliusza Christiansena Rosjanin agent „Kamieniew” i mieszkająca tam jego znajoma, Rosjanka, określana jako „Natasza”[83]. Raport wywiadowcy AK informował: „Krytyczny okres: w pierwszych dniach października [19]43 r. otrzymałem alarmującą wiadomość od KW [kontrwywiadu] Okręgu [Wileńskiego], że lokal przy ul. Piwnej nr 2 jest pod obserwacją i jakoby w tymże dniu w godzinach popołudniowych został wmontowany mikrofon przy pomocy sublokatorki Rosjanki nazwiskiem Ciećwierz. Według opisu mieszkania i scharakteryzowanych osób zorientowałem się, że chodzi o pokój, w którym mieszkał »Onufry« i »Mysz«. O godzinie 20.00 tegoż dnia zawiadomiłem o tym zainteresowanych, którzy korzystając z ciemności, opuścili mieszkanie i zatarli za sobą ślady. OKW [Abwehra] zgubiła ślad i wszczęła dochodzenie wśród swoich konfidentów, który z nich uprzedził obserwowanych. »Onufry« i »Mysz« ukryli się w melinach, wychodząc tylko wieczorami, gdyż jakoby miano ich rysopisy. Następną wiadomość otrzymałem o roztoczeniu ścisłej obserwacji nad panią pracującą w hotelu George'a. Panią tą

---

[76] AIPN, 00231/169, t. 13, Doniesienie agenturalne „Adama”, Charakterystyka środowiska Centrali Dalekiego Wywiadu, 5 IX 1951 r.

[77] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 23 XI 1948 r.

[78] LCVA, 175/2VICa/5291, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Henryka Żuka.

[79] Szef Odcinka II (m.p. w Wilnie) ofensywnego wywiadu „Wschód” w KG AK. Według zeznań zastępcy szefa kontrwywiadu AK w Wilnie miał zostać przejęty przez Abwehrę. Zob. AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 23 XI 1948 r. Powyższa sprawa wymaga dalszych badań źródłowych.

[80] Organizator Odcinka II w Baranowiczach i Wilnie. Zob. AIPN Wr, 221/187, H. Żuk, Moja praca w wywiadzie AK, cz. 1: 1941–1942, mps.

[81] H. Żuk, *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego”*, Warszawa 2000, s. 93.

[82] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

[83] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 135.



Raport dotyczący dekonspiracji lokalu siatki wywiadu ofensywnego KG AK w Wilnie przy ul. Piwnej 2 (źródło: zbiory IPN)

okazała się »Ostra« – informatorka zaangażowana przez »Dęba«. »Ostra« została uprzedzona, kontakty z nią zerwane. W międzyczasie dyrekcja firmy, w której byłem zalegalizowany i zalegalizowałem tam »Dęba«, zwróciła mi uwagę, że panem Zapolskim (»Dębem«) zaczynają się interesować niektórzy urzędnicy i nowo przysłany dyrektor z Berlina – Niemiec Zeeg. Zaprzysiężony przeze mnie urzędnik – prawa ręka poprzedniego dyrektora – skarżył się, że Zapolski lekkomyślnie postępuje: robi w czasie pracy pijaństwa z urzędnikami, co wprowadza dezorganizację w pracy i wzbudza zainteresowanie, skąd on ma pieniądze, z drugiej zaś strony powoduje niezadowolenie dyrekcji. Powtórzyłem to »Dębowi«, czemu on częściowo zaprzeczył"[84].

Dalej w raporcie informowano: „W tym czasie »Kazimierz« legalizował się w Warszawie i z dnia na dzień oczekiwaliśmy jego wyjazdu do Rygi. Około tygodnia przed przyjazdem »Kazimierza« z Warszawy otrzymaliśmy raport z Dyneburga, w którym komendant placówki »Olgierd« meldował, że nowo powstała placówka Ryga nawiązała z nim kontakt i że po usłyszanej odezwie radiostacji »Świt«, którą przesłał »Kazimierz«, Ryga chętnie rozpocznie pracę i że zjawił się człowiek o dużych możliwościach, który z miejsca uruchomi obserwację kolejową i lotniczą. Czeka tylko przyjazdu »Kazimierza«, a wobec jego szalonych możliwości praca z miejsca ruszy. Przed odjazdem »Kazimierza« do Rygi poinformowaliśmy go o tym, zwracając uwagę, aby podchodził do tej sprawy bardzo ostrożnie, gdyż pamiętając wsypę sierpniową (która się też rozpoczęła od Rygi), aby nie wpadł na prowokatora. 22 października 1943 r. został aresztowany »Kazimierz«. 23 października przestał grać Dyneburg. W pierwszych dnia listopada aresztowano »Dęba«, tydzień po tym, następnego dnia po jego zeznaniach i ucieczce przyjechało gestapo po mnie. Następnego dnia było gestapo w Jerozolimce, gdzie poprzednio mieszkałem. Następnego dnia otoczyli dom »Stanisława« komendanta bojówki egzekucyjnej, w którym raz mieliśmy odprawę[85]. »Stanisława« skutego zabrano, zaś jego gościa, a naszego człowieka z rezerwy, który usiłował uciec, zastrzelono. Około 20 listopada aresztowano gospodynię z ulicy Piwnej [2] i cały szereg jej znajomych, Rosjan. 6 grudnia został schwytany z bronią »Mysz«. Jeszcze poprzednio aresztowano komendanta placówki Lida, ale nie w związku z naszą sprawą. Na początku listopada »Czarny« wyjechał w teren celem zebrania materiału

[84] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72, „53 KK", stan do połowy października 1943 r.

[85] Według ustaleń UB pseudonimem „Stanisław" posługiwał się Marian Wersocki. Zob. AIPN, 00231/169, t. 13, Spis osób figurujących w sprawie obiektowej kryptonim „Podróżni", poz. 24.



Cichociemny mjr Franciszek Koprowski, Wielka Brytania, 1942 r. (źródło: zbiory IPN)



Rotmistrz Franciszek Koprowski, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory IPN)



Major Franciszek Koprowski, lipiec 1944 r. (źródło: zbiory LYA)

z Mołodeczna i Głębokiego. Do dnia 7 grudnia 1943 r. »Czarny« nie wrócił, mimo że miał powrócić najpóźniej do 20 listopada"[86].

W dzienniku Kościałkowski tak pisał o okresie swojej krótkiej rekonwalescencji: „Na razie klapa [z Samodzielną Sekcją Specjalną]. Październik 1943 r. Leżałem w barłogu. Pielęgniarką moją był »Winciuk«. K[omenda] O[kręgu] usiłowała dać lekarza, bez skutku. »Zosia« i inni biegali ulicami miasta i nic. Lekarze nie mieli czasu. Przyszedł [dr Jerzy Dobrzański] »Maciej«, kierownik [Wileńskiej] »Koncentracji« [Demokratycznej]. Odwiedził mnie trzy czy cztery razy. Miesiąc spędziłem w ciszy na warunkach chorego"[87]. Ojciec rannego podkreślał, iż żaden z miejskich lekarzy nie chciał udzielić pomocy[88]. Funkcji doraźnego sanitariusza, który przeprowadził „Fakira" z ul. Piwnej 2 do kolejnego lokalu na kurację, podjął się „Winciuk". Jak pisał Olgierd Kościałkowski: „Po południu tego dnia [po postrzeleniu] odwiedziłem Serża. Leżał u »Klary«. Od białego płótna świeżej pościeli odbijała się – rażąco bladowoskowa – twarz rannego. Miał duży upływ krwi. Odpowiadał słabym głosem. Postrzał otrzymał w lewą łopatkę na wylot. Szczęśliwie kula nie naruszyła kości. Dostał tak, jak biegł, pochylony. Rana nie była niebezpieczna, ale istniała obawa zakażenia. Zrobiono domowy opatrunek. »Klara« i inni biegali po mieście w poszukiwaniu lekarza, który by zdecydował [się] odwiedzić rannego. Ani jeden chirurg nie chciał przyjść, »nie mieli czasu«[89]. Ponownie zajrzałem nazajutrz. Czuł się bardzo osłabiony. W domu nastrój nieprzyjemny, krępujący. Nikt nie protestuje, ale strach w oczach, jak najbardziej zrozumiały w danej sytuacji. Ściemniało

[86] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72, „53 KK", stan do połowy października 1943 r.
[87] *Spowiedź…*, s. 137.
[88] Zob. także: *Rejestracja lekarzy w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 12 VIII 1941, s. 4; *Lekarze w Wilnie wg narodowości*, „Goniec Codzienny", 12 VIII 1941, s. 4.
[89] Funkcję szefa sanitarnego okręgu pełnił wówczas Wiktor Dunin-Horkawicz „Kamil". Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 271.

się, gdy przybył »Winciuk«. Przyprowadził ze sobą dorożkę. Wygląd miał energiczny. Był zakochany w Serżu. Opieka pewna. Sergiusz podniósł się z łóżka i ubrał się przy naszej pomocy. Był blady. Pożegnaliśmy się. »Winciuk« – przez szacunek i miłość do Serża – ucałował mnie. Wziął rannego pod ramię i wyszli"[90]. Sergiusza odprowadzono do dorożki czekającej przed bramą kamienicy i na dalszą rekonwalescencję odwieziono z centrum miasta do dzielnicy Zarzecze przy rzece Wilence. Rodzina ze względów bezpieczeństwa nie została poinformowana o miejscu pobytu rannego.

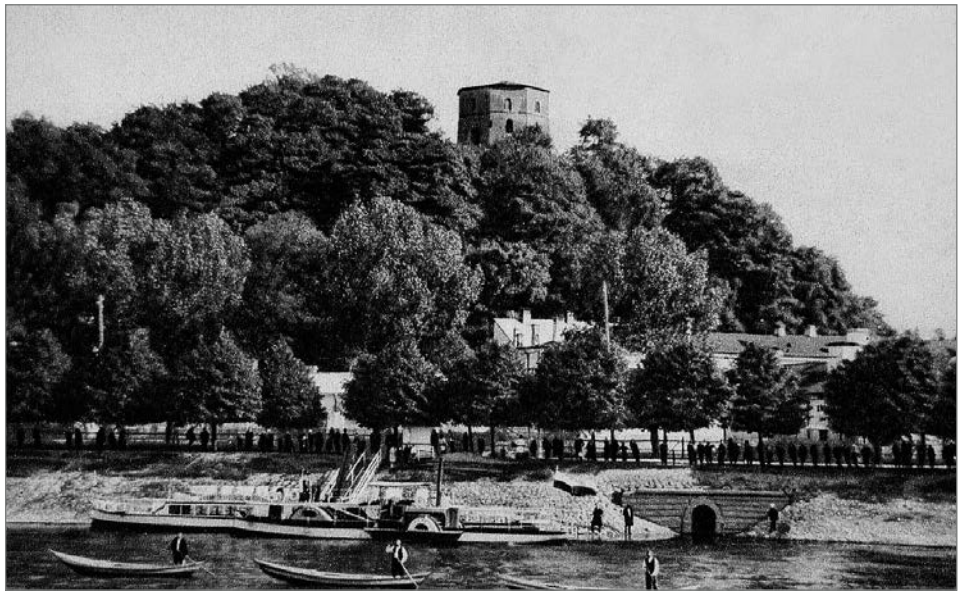
W dalszej części dziennika „Fakir" pisał w trzeciej osobie o relacjach panujących w kręgach konspiracyjnych, a także o sprawozdawczości, którą jako dowódca organizowanej SSS musiał okresowo wykonywać. Od czasu pracy w warszawskich urzędach skarbowych nie lubił biurokracji i biurek. Jak zapisał: „Mieszkanko »Zosi« łączyło nas. Mogliśmy tu swobodnie rozmawiać, czytać, rozmyślać. Przeżyliśmy tu chwile tryumfu, a teraz – a jutro? Świadomość nieszczęścia nie zniechęciła go. »Zosia« zaproponowała mu pomoc, przecież nie może zużywać się bez pamięci. Na barkach jego spoczywa za wiele. Materiał propagandowy z W-wy, ankiety, sprawozdania, rozmowy i rozpatrywanie spraw"[91]. Rekonwalescent miał z tego okresu głęboko pesymistyczne refleksje. Brzmią jak fragmenty pisanej powieści dramatycznej. „Smutny bez jutra. Jakiś cichy dom przy wielkomiejskiej ulicy. Proste ściany i okna, jakby oniemiałe. Ganek, schody, wszystko proste, zwyczajne. I życie pospolitych, szarych ludzi zharmonizowane w milczeniu. We wszystkich drzemie nadzieja. Jedni rozpaczają, inni znoszą w skupieniu, bez trwogi. Nikt pozornie nie załamuje się. Mężczyźni wychodzą do pracy, kobiety zajmują miejsca w kolejkach. Dzieci wbiegają na najwyższe piętra i zjeżdżają po poręczy. Dzieci bawią się bez przerwy. One są najszczęśliwsze. Huragan wojny nie trwoży ich. Są to najodważniejsze istoty. One chcą wojny, chcą walki. Tymczasem bawią się. Matki wymęczone wracają obładowane prowizjami. Czy zdąży się skoczyć po chleb? Czy mąż nie wróci dziś wcześniej? Nie! Może później. Boże! Tyle kłopotów. Cichy dom, a tyle w nim życia. Tępo spoglądają w okna, a tyle w nich czujności. Taka jest powszednia wegetacja. Od niedzieli do niedzieli. A święto, kiedy przyjdzie okazja. Wracają mężowie z pracy. Ten i ów coś przynosi. Dzięki Bogu głód nam jeszcze nie zagraża. Już późno. Czy wszyscy przezorni mieszkańcy są w domu? Przezorni wszyscy. Ale czy wszystkich musi interesować ten przeklęty spokój? Zgrzytnął klucz i z trzaskiem zamknęły się drzwi ganku. Może kawaler wrócił pijany? Może zawód go spotkał miłosny? Po całodziennych troskach o kawałek chleba ojcowie i matki rodzin



Ostra Brama w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

[90] *Spowiedź…*, s. 114–115.
[91] *Ibidem*, s. 96–97.

spali. Dzieci wymęczone baraszkowaniem przewracały się w gorączkowym śnie. On nie spał. Zastygł. Wrośnięty w ramy okienne błąkał się. Zatopiony w myślach nie słuchał. Nie widział uśmiechu wdzierającego się księżyca. Nie odpowiadał mrugającym gwiazdom. Ciężkie myśli wstrząsały nim. Musiał posegregować wydarzenia. Porozdzielał najważniejsze kontakty. Pracowali bez wytchnienia 24 godziny. Spać nie mógł. Czy wszystko załatwił? Odsunął się od okna. Zasłona uderzyła w twarz księżycową – czego? Zbliżył się do biurka. Tyle lektury tu czeka. Ankiety, sprawozdania – zaścielają stół. Nerwowo przerzuca pisma. Notuje i znów duma. Ze szczupłej twarzy wyglądają dobre, przenikliwe oczy. Szlachetne i zdecydowane. Przesuwa delikatną, białą dłoń po czole. Zmęczony? Nie, gdyby można coś zrobić, jeszcze by dobę, dwie, trzy… Zza pism, ankiet, sprawozdań wyłaniają się imiona, nazwiska, pseudonimy, hasła. Twarze, twarze… ciemno, dlaczego?! Z bezdennej ciemni wyłania się jedna, druga, trzecia, dziesiąta… jedenasta, dwunasta…. tyle ofiar… – za darmo. Ocknął się. Równomierny szmer zegara przypomniał mu, że jest u siebie, przypomniał ostatnie nieszczęścia. Aresztowano, bito, łamano kości i strzęp bezwładnego ciała rzucono do ciężarowego auta – na Ponary. Targnęło nim złe przeczucie. Mroźny świt przypomniał o wypoczynku. Spał mimo wszystko. Snu pozostała mu jeszcze godzina. Przekupka przyniosła mleko. »Oho! – pewnie zahulał w dobrej kompanii« – myślała. Pił i gryzł czerstwy chleb. Różnobarwne płatki, iskierki, promienie biegały mu przed oczyma. Bez wytchnienia. Miał przed sobą osiem godzin pozornej pracy lojalnego obywatela. Ulice – te same, zwyczajne, wydawały mu się dziś obce, wytarte, poznaczone wybojami – wrogie. Machinalnie otworzył biurko. Szuflady, szufladki, półki – wrogowie. Machinalnie odpowiadał, uśmiechał się, podpisywał. Zawsze był uprzejmy. I teraz uścisnął podaną sobie dłoń. Za co mu dziękowano? Ach tak. Dobrze, proszę bardzo, podpisał. Poszli. Co teraz? Zszedł po ciemnych schodach.



Przystań kajaków na Wilii u podnóża Góry Zamkowej (źródło: zbiory T.B.)

Ulica ludna, barwna, pozbawiona serca, bezduszna. Chodniki chwiały się, biegły, potykały – stop. Oparty o filar szepnął kilka słów modlitwy w Ostrej Bramie. Ludzie ukryli przed nim Matkę Jezusową. »Ach ty!« – poszedł bez modlitwy. Nareszcie, wsparty na poduszkach, będzie mógł wypocząć wśród swoich. Co ci jest? Dzień dobry. Przyszedł, bo spodziewał się tu przyjaźni i spokoju. Bardzo blady. Tyle ofiar! – już więcej nie mówił o tym. W małym, panieńskim pokoiku zapanowało milczenie. Dym unoszący się pod sufit mówił bezszelestnie pod falami oddechów. On, »Zosia« i ja"[92].

Aresztowanie rodziny

W sierpniu 1943 r. nastąpiła przeprowadzka Margarity, Olgierda i Przemysława Kościałkowskich z ul. Mostowej 17 m. 2 na ul. Jagiellońską 8 m. 19[93]. Była to jedna z bardziej ruchliwych ulic miasta. Rodzina została zmuszona do zmiany miejsca pobytu w wyniku konfliktu z właścicielką poprzedniego mieszkania, Doboszyńską. Złośliwości czynione przez starszą już kobietę Kościałkowskim i oskarżanie widywanego Sergiusza o to, że jest szpiegiem i bandytą, mogły się źle skończyć dla całej rodziny[94]. W przeprowadzce do nowego miejsca pobytu pomagał Sergiusz Piasecki, który z Kościałkowskimi znał się od końca lat trzydziestych. W kolekcji rodzinnej syna „Fakira" znajduje się nieznana dotychczas fotografia z podpisem autora *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* i dopiskiem „1 listopada 1938 r., Wilno"[95]. W bliskiej okolicy ul. Jagiellońskiej dowodzący dwa miesiące wcześniej Egzekutywą Piasecki opracowywał jeden z planów likwidacji zabitej ostatecznie pod Ostrą Bramą przez „Fakira" Danuty Wyleżyńskiej[96].

Na najbardziej chyba znanej fotografii Józefa Mackiewicza sprzed wojny, wykonanej na ul. Ostrobramskiej w latach trzydziestych, gdy idzie w garniturze, z teczką w jednej ręce, w drugiej trzymając kapelusz, z córką Haliną obok, reporter „Słowa" został uchwycony w miejscu znamiennym. Sylwetka Mackiewicza przysłania dokładnie bramę, w której Kościałkowski zastrzeli następnie „Dankę"[97]. We wrześniu 1943 r. wraz z byłym już dowódcą komórki likwidacyjnej oraz Jarosławem Skrodzkim „Zeksem", Zofią Karpowicz „Zosią" i Jerzym Wrońskim „Stopą" w nowym miejscu zamieszkania rodziny Sergiusz obchodził swoje imieniny. Jak zapamiętał ojciec, urządził tam przyjęcie połączone z tańcami[98]. Kościałkowscy zamieszkali na trzecim piętrze w kamienicy zbudowanej tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Właścicielem domu był swego czasu hr. Sergiusz Łopaciński, administratorem zaś kpt. Kamieniecki. Łopaciński zmarł w 1934 r. w Annodworze (pow. Brasław), jego żona Ewelina z d. Rutkiewicz zmarła

[92] *Ibidem*, s. 95–96.
[93] LCVA, R-730/2/235, Historia choroby nr 33 (Margarita Kościałkowska) z okresu 26 I [1944] – 29 IV 1944 r.; KPM, List Polskiej Komisji Strat Oflagu VIIA w Murnau do Olgierda Kościałkowskiego, 6 VII 1943 r.; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r.
[94] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 73–74; *Czy lokatora można wyeksmitować?*, „Goniec Codzienny", 30 VI 1942, s. 4.
[95] KPM, Materiały Olgierda Kościałkowskiego; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 9 V 2013 r.
[96] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 65; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 165.
[97] Zob. W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu zarys monograficzny*, Kraków 2013, s. 122 (fotografia).
[98] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 198–199.

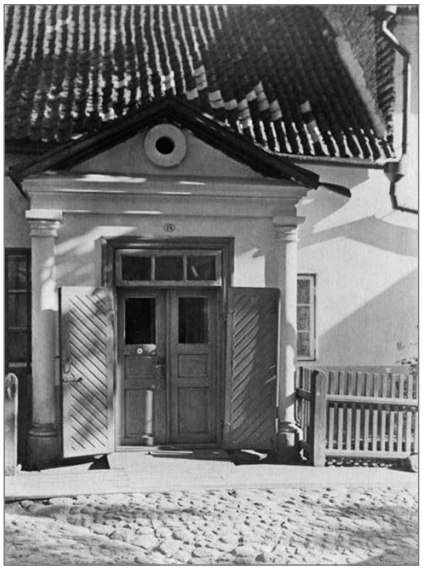
sind noch nicht abgeschlossen.

Allgemein kann behauptet werden, dass die Polen durch die laufenden Grossaktionen, beginnend im Herbst 1942 und besonders durch die Aktionen im Frühjahr und im Frühsommer 1943 im Wilna-Gebiet schwer angeschlagen sind und dass nur Teile der alten gut durchorganisierten Widerstandsbewegung übrig geblieben sind, mit denen zur Zeit ein Neuaufbau versucht wird. Bei der Leitung der polnischen Widerstandsbewegung hat infolge der letzten Zugriffe eine Spionenfurcht Platz gegriffen, die bereits dazu führte, dass im Juli 1943,2 angeblich für die Gestapo arbeitende Polen und eine Polin von Terroristen erschossen wurden. Einer der Ermordeten hatte zur Wilnaer Abwehrstelle lose Beziehungen und die am hellen Tage vor der heiligen Stätte Osma Prama erschossene Frau war früher VM für die Wilnaer Kriminalabteilung. Sie war besonders bei der Bekämpfung des Schleichhandels eingesetzt, wurde aber infolge ihrer Schwatzhaftigkeit nicht mehr verwendet. Vermutlich hat ein Mitglied der PW erfahren, dass sie sich mit ihren Beziehungen zur Sicherheitspolizei hervortat und hat daraufhin Meldung erstattet. Von Interesse ist auch in diesem Zusammenhange ein Aufruf der örtlichen Kampfleitung der PW in der "Niepoglesosc", in welchem die Polen in

– 43 –

Wilna vor der verstärkten Überwachungstätigkeit der Wilnaer Sicherheitspolizei eindringlichst gewarnt werden. Nach diesen Ausführungen habe die Sicherheitspolizei in Wilna eine Spezialüberwachungsbrigade gebildet und habe auf allen Plätzen, in den Strassen und Lokalen dauernd Überwachungsorgane eingesetzt. Dieser Tätigkeit der Sicherheitspolizei in Wilna seien die grossen Festnahmen in letzter Zeit zuzuschreiben.
Die Bewaffnung der Polen ist zur Zeit im Wilnagebiet

Fragment sprawozdania niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa z Wilna dotyczący zlikwidowania przez „Fakira" Danuty Wyleżyńskiej, lipiec 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)



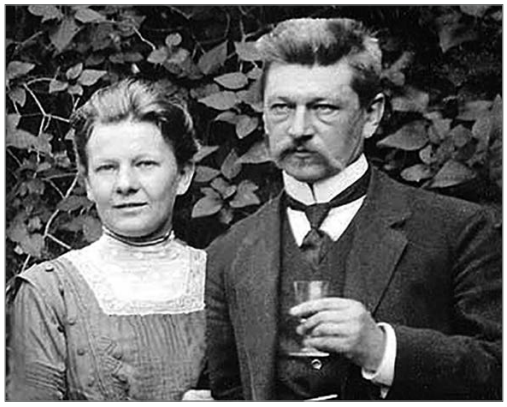


Ulica Mostowa w Wilnie, fot. Jan Bułhak
(źródło: zbiory LCVA)

w Wilnie rok wcześniej. Oboje zostali pochowani na Rossie. Kamienicę wybudowali dziadkowie Eweliny. Łopacińscy mieszkali na pierwszym piętrze domu głównie zimą. Ślub Sergiusza Łopacińskiego i Eweliny Rutkiewicz odbył się w lipcu 1892 r. Po śmierci Łopacińskich kamienicę odziedziczył ich syn – Jerzy. Rodzina ta, herbu Lubicz, była na Wileńszczyźnie skoligacona z innymi rodami, w tym z Tyszkiewiczami, Ogińskimi, Moniuszkami, Sapiehami.

W nowym mieszkaniu Kościałkowskich balkon z metalowym ogrodzeniem wychodził na ul. Jagiellońską. Zachowało się zdjęcie „Fakira" stojącego z matką przed oknem wychodzącym na ten balkon. Letnia odzież Sergiusza i Margarity wskazuje na to, że musiało być wykonane niedługo po przeprowadzce, zapewne we wrześniu 1943 r. Nowe mieszkanie było przestronne. Wymagało jednak gruntownego remontu, którym zajął się ojciec „Fakira". W pamiętniku Olgierd Kościałkowski zapisał: „Wprawdzie centralne ogrzewanie nie funkcjonowało, w mieszkaniu nie było pieców, w oknach ogromnych brakowało szyb. Te braki dotychczas zniechęcały amatorów. Przyczyniała się do tego w znacznym stopniu panna Zofia [Woronowiczówna], jedna z lokatorek tego mieszkania. Wynajdywała mnóstwo odstręczających przyczyn tak, żeby ci, co się zgłaszali na oględziny tego mieszkania, po rozmowie z Zofią więcej tutaj nie wracali. To samo spotkałoby również nas, lecz nie mieliśmy wyboru. Nad karkiem wisiała eksmisja. Dom ten nie okazał się dla nas szczęśliwy. I nie tylko dla nas. Na krótko przed naszym zainstalowaniem się w nowym mieszkaniu na podwórku domu został aresztowany »Zygmunt« [Zygmunt Andruszkiewicz][99]. Sergiusz w pamiętnikach swoich wspomina »Zygmunta«". Współlokatorami byli niejaki Kołłątaj (pracownik fabryki cukierków) oraz Barbara (służąca hr. Łopacińskiego).

[99] Informacja o zatrzymaniu Zygmunta Andruszkiewicza w tym miejscu nie jest potwierdzona przez inne źródła.



Ewelina i Sergiusz Łopacińscy, właściciele kamienicy przy ul. Jagiellońskiej w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Olgierd tak pisał o lokum w tej kamienicy: „Kilka razy urządziliśmy improwizowane tańce przy patefonie. Z przyjemnością przyglądałem się, jak Sergiusz prowadził partnerkę [Klarę Karpowicz] w tango. Były to krótkie chwile zabawy i nie przykuwały go"[100]. W nowym miejscu pobytu rodziny „Fakir" bywał rzadko. Nie został tam również ze względów bezpieczeństwa zameldowany (choć było to obowiązkiem każdego po zmianie mieszkania)[101]. Nocował wówczas, w czasie letnich i jesiennych miesięcy 1943 r., w stajni przerobionej z garażu przy ul. Mostowej. Budynek znajdował się na dziedzińcu posesji Łęckich. Dom ten miał trzy bramy wychodzące na ul. Mostową, ul. Wileńską i pl. Elizy Orzeszkowej. W razie niebezpieczeństwa można było skorzystać z wyjścia frontowego któregokolwiek z mieszkań zaufanych sąsiadów prowadzącego wprost na ulicę. Obok stajni mieściło się kilka składów drewna i różnych rzeczy oraz małe mieszkanie zajęte przez rodzinę zduna Bolesława Janczurę. Ojciec Sergiusza zapisał w pamiętniku: „Ognie gaszono wcześnie. Obecność moja nie mogła wzbudzać żadnych podejrzeń, gdyż o tej porze stale opatrywałem konia na noc. Gdy załatwiałem swoje czynności i Serż ulokował się na sianie, stajnie zamykałem na solidnie wiszący zamek. W towarzystwie »Żuka« [konia] mógł tu spokojnie wypoczywać […]. Rano byłem z powrotem w stajni, by zaprząc konia i wypuścić Serża. Zachowując pewne środki ostrożności, by nie być zauważonym przez zawsze ciekawskich sąsiadów, wymykał się niepostrzeżenie. W sianie przechowywał broń i gdy żądał, przynosiłem ją do mieszkania. Stajnia posiadała trzy okna. Szyby zostały wybite pyskiem przez konia. W ich miejsce została wstawiona dykta. Wyjście ewakuacyjne znajdowało się w wysokim stropie. Był tam niewidoczny z ziemi otwór zabity deskami. Można było wejść na strych i wciągnąć za sobą drabinę, aby dalej – przez rozwaloną ścianę – przejść na sąsiedni strych, aby wyskoczyć oknem na ulicę z wysokości niskiego piętra"[102].

Ulica Jagiellońska była zabudowana kamienicami czynszowymi projektowanymi między innymi przez absolwenta Ryskiego Instytutu Politechnicznego inż. Edwarda Roubę, architekta pochodzącego także z ryskiej szkoły Władysława Stypułkowskiego, projektanta domów willowych i czynszowych Apolinarego Mikulskiego oraz absolwenta Mikołajewskiej Akademii Inżynieryjnej inż. Aleksandra Antonowicza. Ten pierwszy był też tym architektem, który zbudował wiele drewnianych domów i rezydencji na Zwierzyńcu. Z kolei ten ostatni postawił w mieście kilkanaście kamienic czynszo-

[100] *Ibidem*, s. 40.

[101] *Nowe zarządzenie Komisarza Rzeszy w sprawie zameldowań o zmianie miejsca zamieszkania*, „Goniec Codzienny", 17 I 1943, s. 3; *Kary za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych*, „Goniec Codzienny", 26 XI 1942, s. 3; *Nowy podział miasta Wilna na rejony mieszkaniowe*, „Goniec Codzienny", 31 VII 1941, s. 4; *Uwadze zmieniających miejsca zamieszkania*, „Goniec Codzienny", 18 VI 1942, s. 3.

[102] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 77.




Ulica Jagiellońska w Wilnie. Kamienica, w której rodzina Kościałkowskich wynajmowała mieszkanie (źródło: zbiory T.B.)

wych[103]. W tej, w której zamieszkali Kościałkowscy na początku lat dwudziestych, działało przedszkole, do którego uczęszczał Sergiusz. Przy ul. Jagiellońskiej 33 mieściły się mieszkania strażaków. W drugiej połowie czerwca 1943 r. z balkonu wypadł na ulicę syn dowódcy tej formacji w Wilnie mjr. Jonasa Simkusa. Zginął na miejscu. Pochowany został na Rossie[104]. Pod nr. 5 w tej kamienicy mieszkał zastępca komendanta straży pożarnej kpt. Antanas Ramonis (rejestrowany w kartotece kontrwywiadowczej AK jako „szowinista"[105]). Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż konspiracja litewska wykorzystywała formacje straży pożarnej jako przyczółki budowania własnych struktur miejskich w Wilnie, mających w przyszłości stanowić elementy państwowości niepodległej Litwy. Pod nr. 6 działał fryzjer damski „Mieczysław i Władysław"[106]. Także pod nr. 6 (według innych źródeł pod nr. 8) w mieszkaniu nr 26, wynajmowanym przez Janinę Zienowiczównę „Halszkę", pod koniec 1944 r. znajdować się będzie lokal redakcji biuletynu informacyjnego Wydziału Informacji i Prasy Okręgowej Delegatury Rządu („Tygodnik Radiowy"), kierowanego wówczas przez Stanisława Popławskiego „Luka". Opracowywane tam komunikaty z nasłuchu radiowego odsyłane były do punktu poligraficznego mieszczącego się na Pióromoncie. Biuletyn wychodził do maja 1945 r.[107] Pod nr. 7 w mieszkaniu nr 2 była zameldowana figurująca w kartotece kontrwywiadu AK Iwona B. („utrzymuje stosunki z Niemcami"), natomiast pod nr. 7 w mieszkaniu nr 8 kwaterował Janusz Walicki (absolwent Gimnazjum im. Adama Mickiewicza; „lat 20, pracuje w gestapo, wydał Górzyńskiego")[108]. Mieszkający w tej samej kamienicy Malicki (imię nieznane) został zarejestrowany w powyższej kartotece z adnotacją: „Właściciel

[103] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci wileńscy 1850–1914*, tłum. K. Kielienė, Bydgoszcz 2005, s. 25–28, 30–33, 43–44, 53.
[104] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 27 VI 1943, s. 3.
[105] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 480).
[106] *Został otwarty salon damski*, „Goniec Codzienny", 29 XI 1941, s. 4.
[107] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 548; *idem*, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny* [w:] *Sympozjum historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie", Wilno 30 VI – 1 VII 1994*, red. J. Wołkonowski, Warszawa 1996, s. 28.
[108] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 671); AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Janusza Walickiego.

sklepu porcelany; ma podejrzane transakcje z Niemcami, przyjmuje gestapowców"[109]. Pod nr. 7 w mieszkaniu nr 11 przebywał Władysław Ossowski („były buchalter »Jodemki« w Nowej Wilejce, noszący i publicznie szczycący się z odznaczeniami [nadanymi] przez Niemców, Żelaznym Krzyżem")[110]. Pod nr. 7 w mieszkaniu 3 działało biuro budowlane inż. Władysława Matuzewicza, prowadzące roboty w Wilnie, Wołożynie, Wilejce, Mołodecznie, Lidzie, Głębokiem[111]. Pod nr. 9 (później pod nr. 7) w październiku 1939 r. u rodziny Zawadzkich wynajmował pokój por. Józef Ciecierski „Rokita", oficer Oddziału II SG WP, a potem wywiadu wileńskiej komendy okręgu AK. Przychodził tam w okresie władzy litewskiej i okupacji sowieckiej działający w siatce ZWZ Czesław Ancerewicz[112]. Raporty sytuacyjne wileńskiego BIP wzmiankowały też o innych mieszkańcach tej kamienicy: „W nocy z 11 na 12 września [1943 r.] aresztowano oficera litewskiego zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej 9. Przy rewizji ujawniono i zabrano dużo ukrytej broni palnej"[113]. Kolejnych aresztowań działaczy litewskiej konspiracji niepodległościowej dokonano następnego dnia przy ul. Raduńskiej (Żwirki i Wigury) oraz na Kominach (tam zatrzymano kilkunastu kolejarzy kolportujących prasę podziemną). Przy ul. Jagiellońskiej pod dzisiejszym nr. 10 znajduje się wybudowana na przełomie XIX i XX w. kamienica czynszowa hr. Jadwigi Czapskiej z korpusami trójpiętrowym i dwupiętrowym (włączonymi do ciągłej zabudowy). Fasada domu ma neobarokowe kształty. Autorem projektu był wspomniany Władysław Stypułkowski, członek rady miejskiej i założyciel Wileńskiego Biura Budowlanego (jego współwłaścicielem był August Klein)[114].

Skutkiem porzucenia przez Sergiusza Kościałkowskiego w czasie ucieczki płaszcza z dokumentami (ze zdjęciem zretuszowanym przez fachowca z Cielętnika) była jego identyfikacja, a w konsekwencji rozpoznania uwięzienie przez gestapo matki i młodszego brata. Aresztowani zostali tydzień po próbie zatrzymania „Fakira" na ulicy. Sauguma po ustaleniu danych w biurze meldunkowym przyjechała do mieszkania przy ul. Jagiellońskiej 8/19. Najpierw został wzięty na śledztwo Przemysław, a po kilku godzinach Margarita Kościałkowska. Pod tym adresem byli zameldowani w urzędzie mieszkaniowym jako lokatorzy. Obowiązujące przepisy policyjne nakazywały: „Każdy mieszkaniec przeprowadzający się do nowego mieszkania winien w ciągu trzech dni zgłosić się we właściwym rejonie policyjnym […]. Każdy obowiązany do meldowania winien meldować się osobiście […]. Właściciele domów, administratorzy, względnie właściciele mieszkań winni zwracać uwagę na to, by w lokalach ich zamieszkałe osoby dokładnie i w porę wypełniały obowiązek meldowania się […]. Wszyscy zobowiązani do meldowania się, którzy z lekkomyślności lub rozmyślnie nie wypełnią obowiązków meldunkowych, poniosą najsurowsze kary. Ukarany zostanie nie tylko zobowiązany do meldowania się, który lekceważy te przepisy, lecz także ten właściciel domu, admini-

W dokumencie adnotacja: „urodzony w Wilnie; aresztowany przez władze sowieckie w 1945 r., artykułu [karnego] brak, zwolniony w 1949 r., repatriowany 17 IV 1957 r.".

[109] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 374).

[110] *Ibidem* (poz. 438).

[111] „Goniec Codzienny", 10 VII 1943, s. 5.

[112] AIPN, 01251/120, Raport w sprawie zatrzymanego Józefa Ciecierskiego, 27 VI 1950 r.; AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 11 IV 1951 r.

[113] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r.

[114] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 44.



Ściśle poufne.

RELACJA BYŁEGO WIĘŹNIA.

Aresztowany zostałem we wrześniu 1943 roku,na rogu ulic Mickiewicza i Wileńskiej/róg placu Orzeszkowej/i przebyłem 6 tygodni w Gestapo/w podziemiach od strony ul.Ofiarnej/.Zostałem raptownie zatrzymany wraz z bratem,wylegitymowany i zaprowadzony do 1 Komisariatu policji.W komisariacie przeprowadzili u każdego osobna ścisłą rewizję,przeglądając treść każdego szpargałka i zapytując się o osoby jeżeli zostały znalezione ich adresy.Opierając się na swoich danych zarzucili mi należenie do organizacji i grupy terorystycznej.Nie uwzględniając naszych tłumaczeń w celu dokładnego zbadania,odprowadzono nas do Gestapo.W chwili stawiania wyżej wymienionych zarzutów nie obeszło się bez kopnięć i uderzeń w policzek,zresztą to ich zwykła metoda w celu złamania moralnie aresztowanego.Siedziałem 6 tygodni w celi 11.Badany byłem dwa razy. Raz badali ci co aresztowali,zabierając mnie do pustej celi zaraz po aresztowaniu i przyprowadzeniu do Gestapo.Jeden z aresztujących nazywał się Warenka, Litwin,wzrost mały,szczupły,szatyn,uczesanie do góry,twarz mizerna,jestem był ubrany w czarny gumowy płaszcz złego gatunku,pochodzi z Wileńszczyzny. Jest strasznie podejrzliwy,niesympatyczny,zły i mści się za rzekome złe traktowanie go za czasów polskich.Najpierw pokazywał"gazetki"i pytał czy widziałem,gdy zaprzeczyłem uderzył mię kilka razy za rzekome kłamstwo,obmacywał, szukał broni i nabój w kieszeniach.Kazał wymienić wszystkich ludzi znanych mi.Powiedziałem,że znajomi są albo w niewoli niemieckiej/wyliczyłem fikcyjne nazwiska,bo podanie nazwisk byłe konieczne/albo wywiezieni przez bolszewików. Cały czas w tym momencie badający stał w postawie jakby chciał uderzyć.Później pytał o podobizny i kogo znam z Litwinów.Po kilku dniach przyniósł kilka fotografii a wśród nich parę wojskowych i zapytywał czy je znam.Na koniec wyjął jeszcze jedną a gdy powiedziałem,że tej podobizny nie znam,rozpoczęli mnie kopać,bić po twarzy,ciągać po celi za włosy,powtarzając:"Ty jego nie znasz,wszak to ty, myśmy to w twoim mieszkaniu znaleźli"/rewizji nie był Prośba o porównanie pokazywanej fotografii z moją podobizną przy dokumentach przerwała im okolicznościowe znęcanie się/tak je nazwę,bo czasami specjalnie prowadzą więźnia do celi-każdy,gdzie przy pomocy specjalnych środków zadają męki/.Stwierdziwszy różnicę w podobiznach dali mi spokój.Po miesiącu zostałe wezwany na górę,gdzie byłem badany krótko i pomyślnie dla mnie przez Żemaiti sa.Jest to osobnik czysto ubrany o pełnej twarzy,wzrost średni,włosy kędzier we blond,sympatyczny,uprzejmy.Jest to Litwin wileński,za czasów polskich siedział w więzieniu Świętokrzyskim za działalność antypaństwową.W czasie wojny polsko-niemieckiej został wypuszczony,niby dla zemsty zaczął pracować w Gestapo.Przy badaniach lepiej mówić,że nic nie widziałem względnie nie wiem,gdy w razie dania im punktu zaczepienia stwierzy się łańcuch zapytań a zaciecie się w odpowiedzi daje możność przypuszczenia,że się coś ukrywa,czym wywołuję się podejrzliwość i bicie.Że mną w celi siedzieli:Błeński,inżynier z ul.Kemarskiego 27 podejrzany o kontakt z podkładaczami min/wrócił też przed wigilią/.Antonowicz,pracownik radia,podejrzany o podrabianie dokumentów rzekome dla członków tajnej organizacji.Obaj trzymali się bardzo dobrze.3/Markus Gustaw,dyrektor Bierstube za podrobienie lat z 32 na 45.Otrzymał 3 miesiące łukiszek z zamianą na 6 miesięcy robót przymusowych w Parweniszkach.Porozumiewać się można w Gestapo przy pomocy kalifakterów/lepiej przekupić/ i kucharek-kelnerek Gestapo,jeżeli chodzi się na górę po kawę lub drzewo się nosi.

24.1.44. Spisała Grupa"D".

Raport służb informacyjnych AK dotyczący aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej w Wilnie, styczeń 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

strator, względnie właściciel mieszkania, u którego spotka się osobę gwałcącą przepisy meldunkowe”[115]. Margarita i Przemysław Kościałkowscy musieli spełnić ten obowiązek. Ustalenie ich adresu po identyfikacji personalnej „Fakira” było dla służb litewskich prostym zadaniem. „Boże! Boże! Matkę i Brata aresztowano” – zapisał w dzienniku[116]. Wzięcie zakładników miało zmusić poszukiwanego do dobrowolnego przyjścia do gmachu przy ul. Ofiarnej. Była to metoda często stosowana przez służby niemieckie nie tylko w takich przypadkach, lecz także wobec osób ukrywających się przed wywózką

[115] *Obwieszczenie komendanta policji miejskiej*, „Goniec Codzienny”, 3 VIII 1943, s. 3.
[116] *Spowiedź…*, s. 114.



62.	Jowaišyk Marija	30.10.1896	Hausfrau	"		Lit.Kripo
63.	Chodakovič Irena	28.3.1916	Verkäuferin	"		Deutsche Sipo
64.	Jankovič Viktorija	9.5.1893	Hausfrau	"		" "
65.	Josefovičienė Marija	13.1.1900	Schneiderin	"		Feldgendarmerie
66.	Jusinska Stanislawa	1.7.1895	Hausfrau	"		Deutsche Staatsanw.Wilna
67.	Kozulsko Veronika	3.3.1888	ohne Beruf	"		" " "
68.	Kowalewska Marija	1870	Hausfrau	"		Feldgendarmrie Wilna
69.	Kirkytė Janė	10.3.1919	Büroin	"		Wilnaer Bezirksgericht
70.	Klenora Antonia	1908	Hausfrau	"		Deutsche Staatsanw.Wilna
71.	Łaninska Irena	20.9.1908	ohne Beruf	"		Deutsche Sipo
72.	Kunceviščiūtė Irena	1.11.1926	Arbeiterin	"		" Kripo
73.	Kosciolkowska Margarita	22.2.1892	Lehrerin	"		Deutsche Sipo,Abt.IV S
74.	Antonoff Akripnia	54 J.alt	ohne Beruf	"		" "
75.	Leitienė Monika	14.7.1905	Hausfrau	"		Lit.Kripo
76.	Grudzinska Jadwyga	19.9.1921	Angestellte	"		Deutsche Sipo
77.	Gerdiukaitė Zita	24.4.1925	Arbeiterin	"		" Kripo
78.	Gudalewicz Marija	9.3.1912	"	"		Deutsche Staatsanw)
79.	Gurstanowiczuwna Maria	27.7.1907	"	"		Lit.Sipo
80.	Gaitho Sofija	1.2.1907	Hausfrau	"		Lit.Kripo
81.	Hendošina Marija	11.2.1901	Schneiderin	"		Deutsche Kripo
82.	Michailowa Eudokija	15.3.1872	Arbeiterin	"		Lit.Kripo
83.	Biermann Maria	3.8.1870	ohne Beruf	"		Deutsche Sipo
84.	Jacowicz Marija	16.9.1925	Schneiderin	"		" " Abt.IV D
85.	Lanciova Tatjana	1905	Hausfrau	"		Deutsche Sipo
86.	Januševaitė Irena	27.3.1902	Krankenpflegerin	9 Mon.Haft.		Deutsche Staatsanw. " Ds 35-43
87.	Hutmann Olga	10.4.1899	Lehrerin	2 Jahre Haft.		Deutsche Staatsanw." Ds 116-43

Pozycja 73: słabo czytelny zapis w księdze aresztowanych dotyczący zatrzymania Margarity Kościałkowskiej (źródło: zbiory LCVA)

na roboty przymusowe do Rzeszy. Sprawozdanie ODR z marca 1944 r. informowało: „Łapanki rozpoczęte 28 lutego trwały w dalszym ciągu. Odbywało się dorywcze legitymowanie na ulicach miasta oraz rewizje domowe w poszukiwaniu ukrywającej się młodzieży i innych osób na podstawie list imiennych. W wypadku nieznalezienia poszukiwanego zabierano kogoś z dorosłych członków rodziny. Dopiero po zgłoszeniu się poszukiwanego członek rodziny był zwalniany"[117].

Ojciec odradził „Fakirowi" oddanie się w ręce gestapo. Byłoby to dla „terrorysty" samobójstwo i początek drogi na Ponary. Jak zeznawała Halina Lenkowska: „Sergiusza Kościałkowskiego poszukiwało gestapo, mając jego dokładny rysopis"[118]. W areszcie śledczym matka i najmłodszy syn zostali umieszczeni w sąsiadujących celach. Przebywali tam około tygodnia. „Sergiusz cierpiał nad losem matki i brata, którzy wpadli z jego winy […]. Gestapo operowało na razie szeregiem wątłych domysłów, pewną sumą podejrzeń, lecz dowodów w ręku nie posiadało żadnych. Gestapo chciało ująć Sergiusza. Chciało Sergiusza mieć w ręku. Nie wolno było tego im ułatwiać. Na razie istniała jeszcze nadzieja. Mieliśmy w pamięci świeże represje, którymi Niemcy odpowiedzieli na zabicie Litwina, Mariana Padaby" – zapisał w pamiętniku ojciec[119]. Margarita Kościałkowska była świadoma tego, że Sauguma przyjedzie do ich miejsca zamieszkania. Cenniejsze przedmioty oddała współlokatorce, wspomnianej Zofii. Męskie fotografie przekazała znajomej, urodzonej w Odessie, Halinie Medyńskiej[120]. Olgierd Kościałkowski przez dwa dni pomagał żonie w paleniu niepotrzebnych listów i luźnych zapisków dotyczących rodziny. Zamierzał

[117] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[118] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 17 I 1950 r.
[119] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 104.
[120] LCVA, 187/1/188, Akta osobowe uczennicy Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Haliny Medyńskiej.

w tym czasie pod pretekstem przywozu ze wsi siana zabrać najmłodszego syna na prowincję. Uszkodzone koło od wozu uniemożliwiło wyjazd[121]. We wtorek 26 października 1943 r. około godz. 8.00 rano został zabrany Przemysław, około godz. 9.00 – Margarita Kościałkowska, około godz. 16.00 odbyła się rewizja domowa. W trakcie przeszukania grupa operacyjna Saugumy zażądała od współlokatorów wskazania miejsca pobytu ojca „Fakira". Litwini nie dysponowali jednak fotografią Olgierda Kościałkowskiego[122]. Aresztowania dokonał Józef Żemaitis wraz z trzema innymi funkcjonariuszami. Był on rejestrowany w kartotece kontrwywiadowczej AK: „Zamieszkały ul. [Jarosława] Dąbrowskiego 7/7, Beamater der lit. S. Polizei"[123]. Podobną adnotację w kartotece miał Juozas Żeunauskas („zamieszkały ul. Wingry 21/5, Beamter der lit. S. Polizei"[124]. Ojciec „Fakira" tak scharakteryzował Żemaitisa: „Młody jeszcze człowiek, blondyn, dobrze utrzymany, różowy jak panna, nie robił wrażenia urzędnika inkwizycji. Pochodził ze święciańskiego. Jako student prowadził propagandę antypolską. Był więziony i odbył staż w Berezie Kartuskiej. Kilka lat więzienia musiał zapamiętać. Już później w pogawędce zwierzał się żonie, że był maltretowany. Wszystkie więzienia są podobne do siebie"[125]. Pukając do mieszkania, Żemaitis przedstawił się jako administrator budynku. Kilka dni wcześniej pod pretekstem obejrzenia rzekomo przydzielonego pokoju, wraz z innym ubranym po cywilnemu funkcjonariuszem dokonał lustracji mieszkania. „Wyraźnie węszyli. Szukali jakichś oznak, śladów czegoś, co im było potrzebne, może rozpoznawali rozkład mieszkania" – zanotował w pamiętniku Olgierd Kościałkowski[126].

W innym miejscu Olgierd Kościałkowski tak pisał o tych wydarzeniach (jeszcze przed drugim przeszukaniem domu): „Udałem się na Jagiellońską. Koło drzwi



47.	Biedzvlecki Symon	20.7.1943	" "	Deutsche Kriminalpolizei
48.	Lejauskas Jonas	8.10.1943	Lit.Schutzm.Batl.Nr.2.Verbindungsoffizier	SS-u.Polizeigericht XVI Kauen
49.	Lipnevičius-Košlauskas Vladas	21.10.1943	Polizeiposten Kalschiogal,Nr.61	Wilnaer Bezirksgericht
50.	Lobanauskas Jonas	16.9.1943	Deutsche Sicherheitspolizei	Deutsche Sicherheitspolizei
51.	Kosciolkowski Pšemislav	2.11.1943	" " Abt.IV E	" " Abt.IV E
52.	Karolevič Eugenijus	3.11.1943	Lit.Kriminalpolizei	Deutsche Kriminalpolizei
53.	Kaikaryo Jonas	6.9.1943	Lit.Schutzm.Btl.Nr.2	SS-u.Polizeigericht XVI Kauen
54.	Kunicki Jonas	30.7.1943	Lit.Kriminalpolizei,Nr.4770	Deutsche Kriminalpolizei
55.	Kaziukonis Petras	12.11.1943	Lit.Sicherheitspolizei,Nr.5924	Lit.Sicherheitspolizei
56.	Korvel Nykolas	23.10.1943	Wilnaer Kreisgericht,Nr.7095-42	Deutsche Kriminalpolizei
57.	Nykas Alfonsas	16.6.1943	Polizeiposten Tverečius	SS-u.Polizeigericht Kauen,St.L.I 557/43
58.	Plodozik August	10.6.1943	Deutsche Kriminalpolizei	Deutsche Kriminalpolizei
59.	Jochvič Viktor	20.8.1942	Lit.Kriminalpolizei,Nr.5110	Deutsche Staatsanw.Wilna
60.	Jakowenko Anatoli	12.7.1943	deutsche Kriminalpolizei	Deutsche Kriminalpolizei

Pozycja 51: zapis w księdze aresztowanych o pozostawaniu Przemysława Kościałkowskiego w dyspozycji Wydziału IVE wileńskiego gestapo jako zakładnika w związku z poszukiwaniem „Fakira" (źródło: zbiory LCVA)

[121] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 82–83.

[122] KPM, O. Kościałkowski, Życiorys, rkps. Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 237 (rozdz. *Rewizje w mieszkaniach*).

[123] Skrót oznacza litewską policję bezpieczeństwa (Sicherheitzpolizei), a nie policję porządkową (Schutzpolizei). Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 741). Było to w Wilnie dość popularne nazwisko litewskie. W policji na terenie miasta służył w tym czasie również Jonas Żamaitis (zamieszkały ul. Antoniego Wiwulskiego 6 m. 18) i Julius Żemaitis (zamieszkały ul. Wileńska 105). Zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy litewskiej policji według okręgów (Kreis Vilnius).

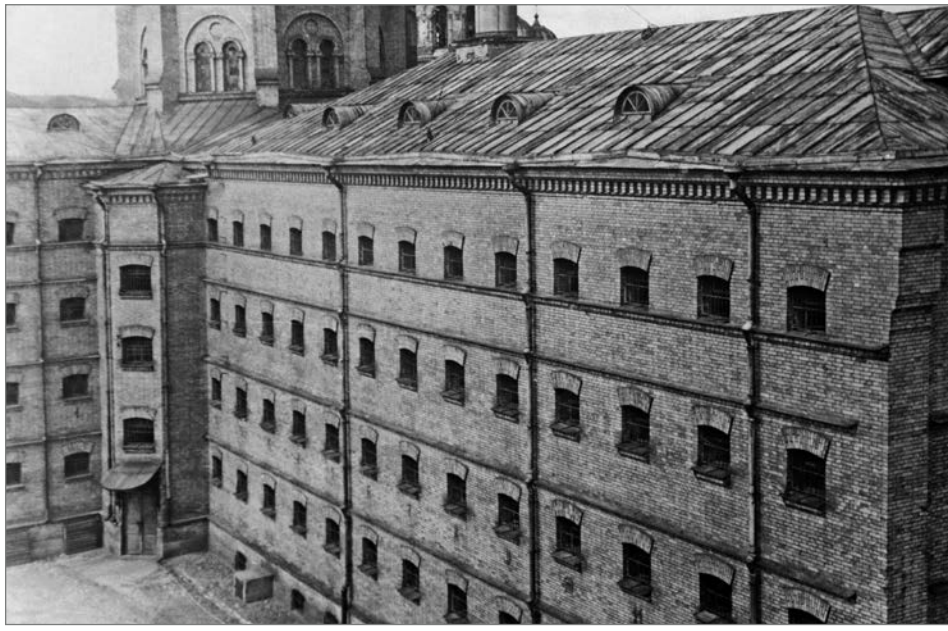
[124] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 742). Zob. także: AIPN Wr, 024/5199, Wykaz osób podejrzanych o współpracę z Niemcami na terenie Wilna oraz służbę w niemieckiej policji na terenie Wilna, 3 IV 1952 r. (dotyczy Stanisława Żemaitisa; stopień pokrewieństwa nie został ustalony).

[125] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 85.

[126] *Ibidem*, s. 83.

frontowych nic nie wzbudziło mojej uwagi. Kocimi skokami biorąc po trzy stopnie naraz, wspiąłem się na trzecie piętro. Na klatce schodowej spokój. Przyłożyłem ucho do drzwi. Martwa cisza. Bezgłośnie podnosząc zatrzask, ostrożnie uchyliłem drzwi tak, aby w razie czego zatrzasnąć. Cisza. W sali nieład. Rozrzucone fotografie na stole, pootwierane walizki. W stołowym niedojedzone śniadanie Przemka. Chłopca zabrali głodnego. Weszła [współlokatorka] Basia. Poinformowała: wzięli Przemka, po godzinie przyjechali i uprowadzili panią. Pytali o pana. Będą o czwartej"[127]. Po wejściu do mieszkania Litwini przystąpili do przeprowadzenia pobieżnej rewizji i wstępnego „badania" Przemysława w celu ustalenia miejsca pobytu brata. Margarita musiała rozpoznać zdjęcie znalezione wraz z dokumentami podczas ucieczki syna. Pół godziny później Przemysław w ubraniu furmana, z wetkniętą przez matkę słoniną i chlebem, został wyprowadzony. Matka przystąpiła do ukrywania bardziej wartościowych przedmiotów, których rewidujący nie znaleźli lub nie chcieli zabrać. Biżuteria została włożona do paczki i zawieszona na sznurze w korytarzu wewnątrz wentylatora. Maszyna do pisania, na której jej mąż pisał pamiętnik, została przeniesiona na strych. Inne rzeczy oraz walutę przekazała współlokatorkom. W szafie w torebce znajdowało się 3 tys. rubli. Nie zostały skonfiskowane. „Agenci z mieszkania naszego nic nie wynieśli. Straty muszę zapisać na rachunek współrodaków" – napisze potem Olgierd Kościałkowski[128].

Po aresztowaniu Margarity i Przemysława Kościałkowskich administrator kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 8 wypowiedział rodzinie umowę najmu. Ojciec „Fakira" wywiózł



Więzienie łukiskie (źródło: zbiory LYA)

[127] *Ibidem*, s. 84.
[128] *Ibidem*.



Cela zbiorowa w więzieniu łukiskim (źródło: zbiory LYA)

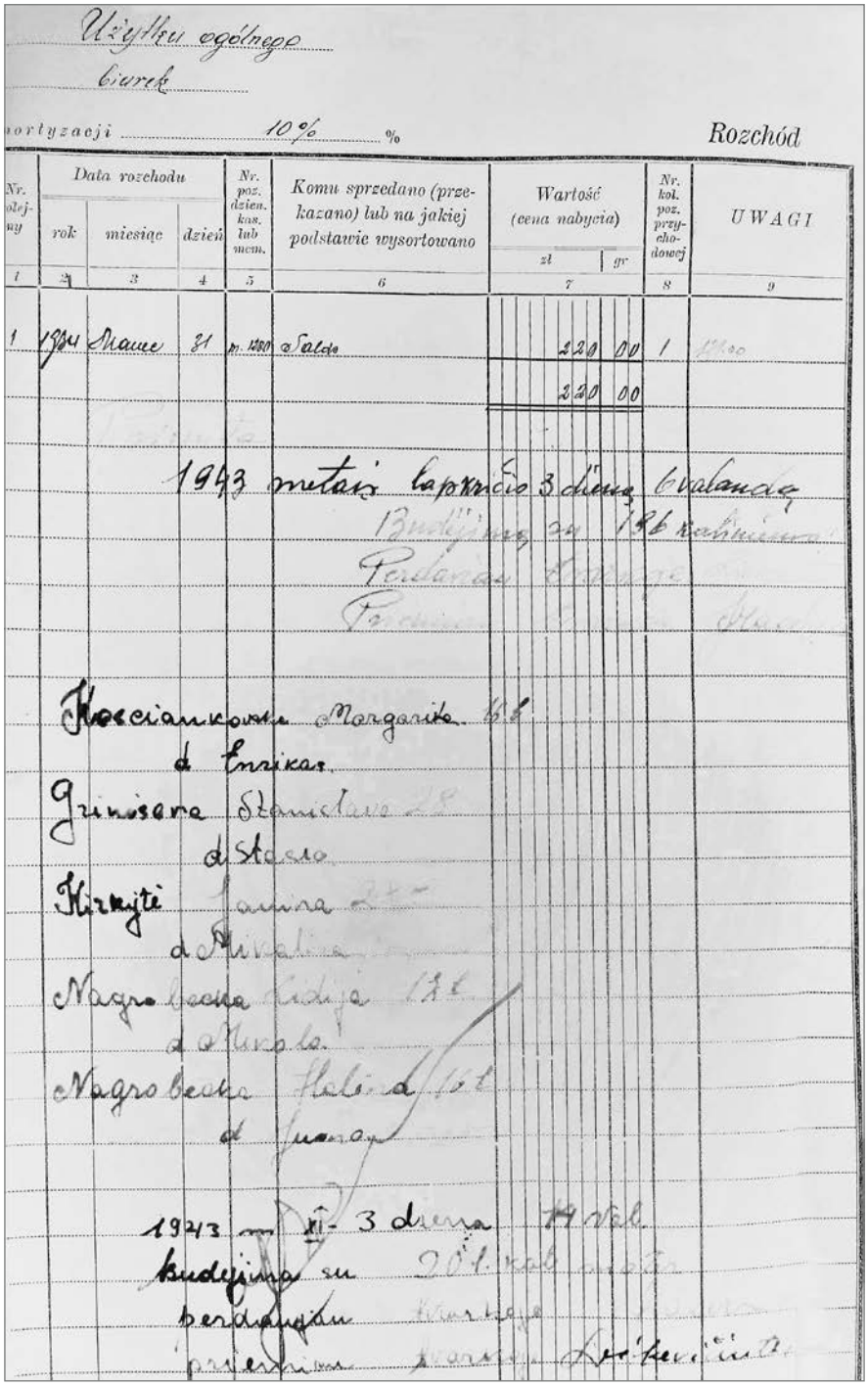
rzeczy do znajomych. Od tego czasu zmuszony był ukrywać się do połowy kwietnia 1944 r. Do brygad AK ze względu na wiek nie otrzymał skierowania pomimo kilkakrotnych starań. Nie dziwi taki fakt. Mężczyzna miał wówczas 63 lata. Olgierdowi udało się jedynie uzyskać potem w brygadzie „Juranda" status gościa odwiedzającego syna partyzanta. W Wilnie schronienia ściganemu udzielało wiele osób. Jedni mniej życzliwie, trochę ulegając naleganiom, inni chętniej. Niektórzy odmawiali pomocy. Przez dłuższy czas mógł gościć w domu Wandy i Haliny Medyńskich przy ul. Adama Mickiewicza 15. Mieszkały one w dużej posesji Węcławiczów (środkowej oficynie na parterze). Nie było to miejsce bezpieczne ze względu na penetrowanie tej głównej ulicy miasta przez patrole policji, żandarmerii, a także cywilnych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Rodzina Medyńskich dostarczała brygadom partyzanckim lekarstw i środków opatrunkowych. Pracująca w szpitalu niemieckim Halina Medyńska pomagała Olgierdowi Kościałkowskiemu w pertraktacjach z Bronisławem Korczycem, dotyczących wykupienia żony i syna. Na nocleg i wyżywienie ojciec „Fakira" mógł zawsze liczyć w domu Romeckich przy ul. Połockiej 4. Tam w grudniu 1943 r. spotykał się z Sergiuszem i ulokował część rzeczy wyniesionych z zagrożonego inwigilacją mieszkania. Były to dwa pokoje wynajmowane przez kolegę i późniejszego podkomendnego „Fakira" z „Jedynki" Saturnina Houwalta[129]. Właścicielce mieszkania Sergiusz powierzył część dziennika z zapisami dotyczącymi akcji likwidacyjnych i życia codziennego okupowanego Wilna. Został on jednak zniszczony w czasie walk o miasto. Dom jako jedyny na tej ulicy uległ spaleniu.

[129] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Saturnina Houwalta.

Zostały fundamenty i piwnice[130]. Ściganemu mężowi Margarity Kościałkowskiej schronienia udzielała znajoma „Fakira" Halina Lenkowska. Olgierd ukrywał się u jej rodziny przy ul. Garbarskiej 5 m. 20. Tam też spotykał się z Korczycem[131]. Pomoc znalazł również u rodziny Adama Kupścia przy ul. Chocimskiej, gdzie spaliły się niektóre zeszyty z zapiskami Sergiusza. Schronienia udzielił ponadto emigrant z Rosji, były urzędnik carski mieszkający przy ul. Miłej na Zwierzyńcu. W pamiętniku Olgierd zapisał: „Z rekomendacji przyjaciół przytułek znalazłem u pana Mansurowa. Znaliśmy się jeszcze z czasów przedwojennych, ale raczej z daleka. Widywałem go w klubie. Obaj lubiliśmy hazard. Mansurow był Rosjaninem typu *obrusitielej*. Zajmował wyższe stanowisko w *Kaznaczejstwie*. Dzięki temu, że trzymał się nieprzystępnie, nie zbliżyliśmy się ze sobą. Może jemu się wydawało, że ja nieprzystępny, bo postawa nasza zewnętrzna upodobniała się do siebie. I oto losy nas zetknęły niespodziewanie. Zresztą był to człowiek stateczny, dobrze wychowany, dżentelmen. Można było mu ufać, chociaż tęsknił za carem. Pokoik dostałem nieogrzewany nigdy. Zimny. Przez szczeliny w drzwiach i oknach wdzierał się wiatr. Dla wypoczynku za to miałem wygodną otomanę i dwa ciepłe koce wełniane. Przykrywałem się z głową i spałem wyśmienicie. W razie alarmu mogłem wykorzystać wejście przez balkon na daszek ganku i dalej po słupkach w dół w gęste krzewy i na ulicę. Około ósmej wychodziłem na miasto. Czujnie śledziły moje oczy, wybiegały w dal i na strony"[132]. Pomocy Olgierdowi udzieliła również rodzina Rogińskich, której ojciec, z zawodu sędzia, wraz z „Fakirem" był więziony przez NKWD w Słucku i prawdopodobnie został rozstrzelany. Jednak tam Kościałkowski mieszkał krótko, gdyż rodzina była zbyt przerażona jego pobytem w domu. Ponadto ojciec „Fakira" ukrywał się w Śródmieściu przy ul. Podgórnej (u starszej kobiety związanej z AK), w domu przy ul. Kalwaryjskiej 51 (u żony byłego oficera WP), przy ul. Pióromont (u rodziny Stankiewiczów; mieszkała tam również Kiersnowska ze Świdów; „był to dom bezwzględnie patriotyczny szlachty kowieńskiej")[133]. Pokój na czwartym piętrze przy dobrze znanej Kościałkowskim ul. Kasztanowej udostępniała Olgierdowi sympatia „Fakira" Halina Niewiarowska. To w tym mieszkaniu, gdy żona i syn byli już przenoszeni z aresztu przy ul. Ofiarnej do więzienia, napisał po litewsku list do Józefa Żemaitisa[134]. Prawdopodobnie wywołało to jakąś refleksję w tym funkcjonariuszu referatu polskiego Saugumy.

W pamiętniku Olgierd Kościałkowski przytoczył ogólną treść korespondencji: „»W referacie Pana znajduje się sprawa aresztowanej żony i syna. Pan prowadzi ich sprawę i w dyspozycji Pańskiej są tak dalece, że odpowiedzialność za nich obarcza Pana. Pomimo wielkiej różnicy sytuacji, w jakiej się znajdujemy w tej chwili Pan i ja, nie zapomnijmy jednak, że obaj jesteśmy ludźmi tej samej ziemi. Uważam, że w tragicznych czasach, jakie zesłał nam los zły, raczej należy nam się wspierać wzajemnie, niż gnębić jedni drugich, służąc obcej myśli. Żyjemy w okresie, kiedy każdemu może się przytrafić nieszczęście i jakże jest ciężko, gdy w wypadkach takich nie znajdziemy współczucia u ludzi. Mam nadzieję i proszę Pana, aby użył Pan swoich wpływów celem

[130] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 107, 119.
[131] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 17 I 1950 r.
[132] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 229.
[133] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 107.
[134] Na temat Łukiszek, zob. M. Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018.



Użytku ogólnego
Cmentarz

ortyzacji 10% % Rozchód

Nr. kolejny	Data rozchodu: rok	miesiąc	dzień	Nr. poz. dzien. kas. lub mem.	Komu sprzedano (przekazano) lub na jakiej podstawie wysortowano	Wartość (cena nabycia) zł	gr	Nr. kol. poz. przychodowej	UWAGI
1	2	3	4	5	6	7		8	9
1	1924	Marzec	31	p. 1000	Saldo	220	00	1	1920
						220	00		

1943 metais kaporcio 3 dieną Gralanda

Budėjimo

Perdavė

Kosciankowna Margarita
d Enrikas

Gruisevna Stanislava
d Stasio

Kirkutė Janina
d Antanina

Nagrobecka Lidija
d Mykolo

Nagrobecka Halina
d Juozo

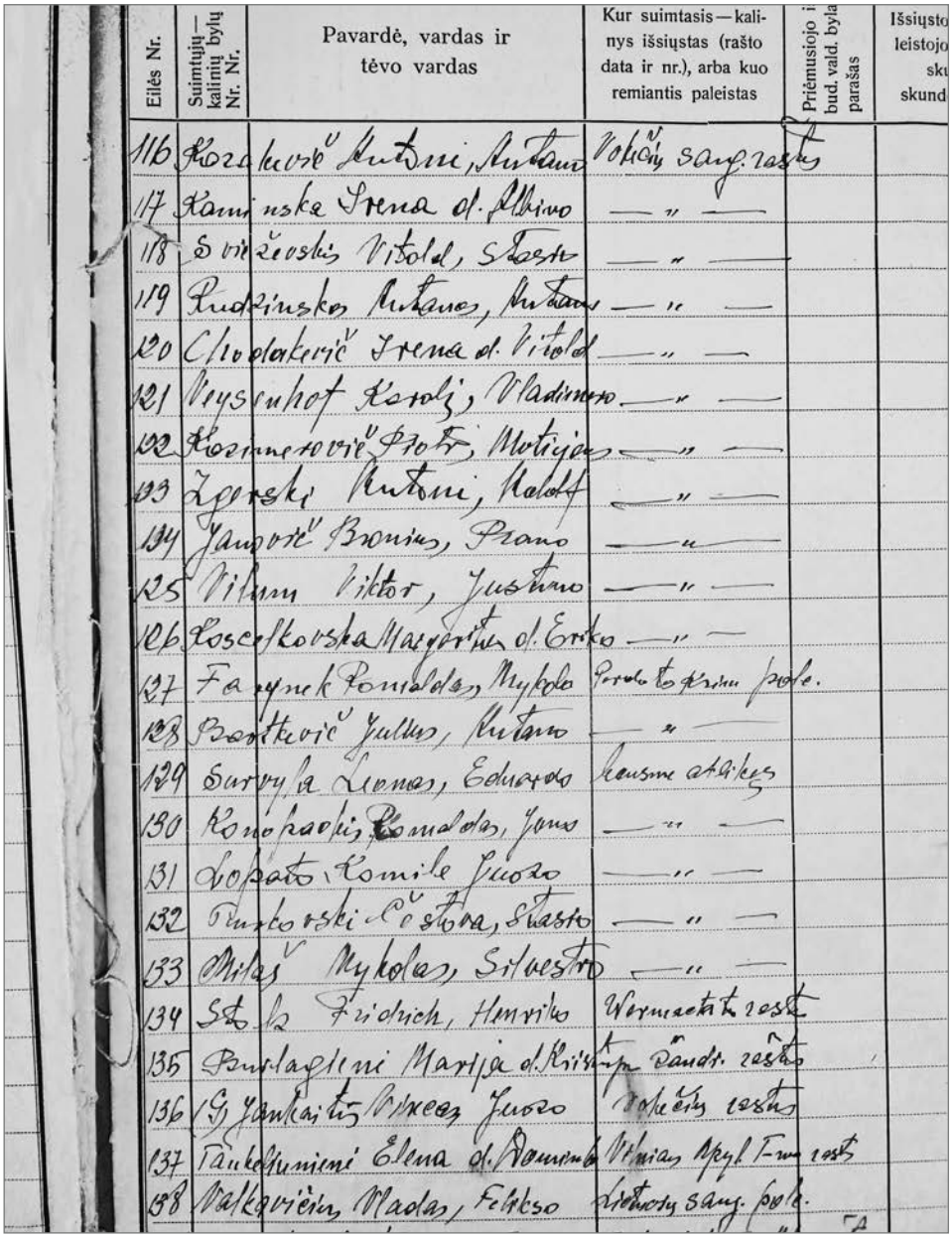
1943 m XI 3 diena
kudejimo su
perdavimu
priežiūros

Wyblakły zapis w księdze więzienia łukiskiego dotyczący osadzenia Margarity Kościałkowskiej
(źródło: zbiory LCVA)

niedopuszczenia do znęcania się nad więźniami. Również proszę o zwolnienie ich, jak najrychlej, gdyż są niewinni. Osobiście starałem się w życiu postępować w myśl zaleceń Chrystusa: nie rób tego drugiemu, co tobie niemiłe«. Listem tym zamierzałem osiągnąć pewne sugestie w obozie litewskim, gdyż czarna robota gestapo była im powierzona […]. Listu mego nie powierzyłem poczcie. Miałem obiekcje, że w chaosie pocztowym może zaginąć. Doręczyłem go osobiście w mieszkaniu p[ana] Żemaitisa. Na dzwonek wyszła kobieta, prawdopodobnie żona. Podałem list z prośbą: do rąk własnych adresata"[135]. Służby litewskie po przejęciu sprawy przez referat polski gestapo nie miały żadnego wpływu na traktowanie czy też zwolnienie aresztowanych. Przez następne trzy tygodnie Olgierd Kościałkowski przebywał w Medynie w majątku Houwaltów. Pomagał tam w pracach gospodarczych. Po powrocie do miasta, gdy nie było pilnej potrzeby, nie wychodził na ulicę. Miejsca pobytu opuszczał przeważnie wieczorami. Trasy przemierzał pieszo lub na rowerze. Zlikwidował stajnię przy ul. Mostowej. Konia „Żuka" przekazał sąsiadowi Bolesławowi Janczurze. Ten zaprowadził konia na ul. Ofiarną i przekazał do tamtejszej stajni służb niemieckich. Na początku lipca 1944 r. Olgierd zapisał w pamiętniku: „»Żuk« z bagażami gestapo odszedł autostradą w kierunku na Kowno"[136]. W stajni pozostały i uległy zniszczeniu niektóre rysunki i szkice Mariana Kościałkowskiego. Przez podstawione osoby, Polki, Litwinki, Tatarki, w tym siostry zakonne, ojciec Sergiusza posyłał uwięzionej rodzinie paczki żywnościowe. Zawierały słoninę, masło, cukier, cebulę, sól i chleb. Na etapie wstępnego śledztwa były konfiskowane lub zwracane, dopiero na Łukiszkach docierały do adresatów. Jedną z osób przekazujących paczki była wywodząca się z rosyjskiej rodziny Halina Grzebieniewska, żona przedsiębiorcy budowlanego, który zatrudnił swego czasu „Fakira" przy pracach ziemnych w Tetiańcach. Miała znajomą Litwinkę, funkcjonariuszkę służby więziennej. Grzebieniewską zatrzymało gestapo i przesłuchało w sprawie kontaktów z Kościałkowskimi. Po interwencji Bronisława Korczyca została zwolniona.

Olgierd Kościałkowski szukał również za pośrednictwem znajomych i krewnych z Litwy możliwości dotarcia do szefów Saugumy w Wilnie[137]. Od Żeni Nikolskiej otrzymał informacje, iż jeszcze na początku 1944 r. mieszkanie, z którego zostali zabrani żona i syn, znajduje się pod obserwacją wywiadowców służb litewskich. W pamiętniku na temat tej dziewczyny napisał: „Była córką litewskiego sędziego z Rakiszek, który tę samą funkcję pełnił i za caratu. Ładna dziewczyna o rosyjskim typie, pikantnej budowy. Stała się przyjaciółką Niemca E[richa] Bibela. Czy miała wybuchnąć patriotyzmem? Gdzieś się zagubił w czasie. Przykładu też nie dawały Polki. Nie angażowała się w żadne afery i nam nic pomóc nie chciała. Nie chciała też pieniędzy"[138]. Po świętach wielkanocnych ojciec „Fakira" wrócił do mieszkania przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19. Odnowił też umowę najmu. Miał dosyć ukrywania się w domach obcych ludzi. Rano wychodził do miasta, na nocleg wracał dopiero późnym wieczorem. Od wiosny 1944 r. nie był już tak intensywnie poszukiwany przez policję litewską[139].

[135] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 227–228.
[136] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 106.
[137] *Ibidem*, s. 98–100.
[138] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 388.
[139] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 104, 124, 136.



Eilės Nr.	Suimtųjų — kalinių bylų Nr. Nr.	Pavardė, vardas ir tėvo vardas	Kur suimtasis — kalinys išsiųstas (rašto data ir nr.), arba kuo remiantis paleistas	Priėmusiojo įstaigos bud. vald. byla parašas	Išsiųsto leistojo sku skund
116		Kozakevič Antoni, Antano	Vokiečių saug. rastas		
117		Kaminska Irena d. Albino	— " —		
118		Świerzeviskis Vitold, Stasio	— " —		
119		Rudzinskas Antanas, Antano	— " —		
120		Chodakevič Irena d. Vitold	— " —		
121		Weyssenhof Karolis, Vladimiro	— " —		
122		Kosmerovič Piotr, Motiejaus	— " —		
123		Zgorski Antoni, Adolf	— " —		
124		Jaworskis Bronius, Prano	— " —		
125		Vilum Viktor, Justino	— " —		
126		Kosciałkowska Margarita d. Erika	— " —		
127		Fajmuk Ponikalas, Mykolo	Perduotas karinei policijai.		
128		Bartkevič Julius, Antano	— " —		
129		Surwyła Leonas, Eduardo	Laisvėn atleistas		
130		Konopackis Ponikalas, Jonas	— " —		
131		Kopacz Kamile Juozo	— " —		
132		Pinkowski Česlova, Stasio	— " —		
133		Milaš Mykolas, Silvestro	— " —		
134		Stolz Friedrich, Henrikas	Wermachto rastas		
135		Burdajienė Marija d. Kristupo	Vandt. rastas		
136		Gj Jankaitis Juozo	Vokiečių rastas		
137		Paukštienienė Elena d. Domicelės	Vokiečių kpyl. I-mo rastas		
138		Valkavičius Vladas, Feliksa	Vokiečių saug. polic.		

Pozycja 126: zapis w księdze więzienia łukiskiego o doprowadzeniu Margarity Kościałkowskiej; poz. 120: Irena Chodakiewicz; poz. 118: Witold Świerzewski (źródło: zbiory LCVA)

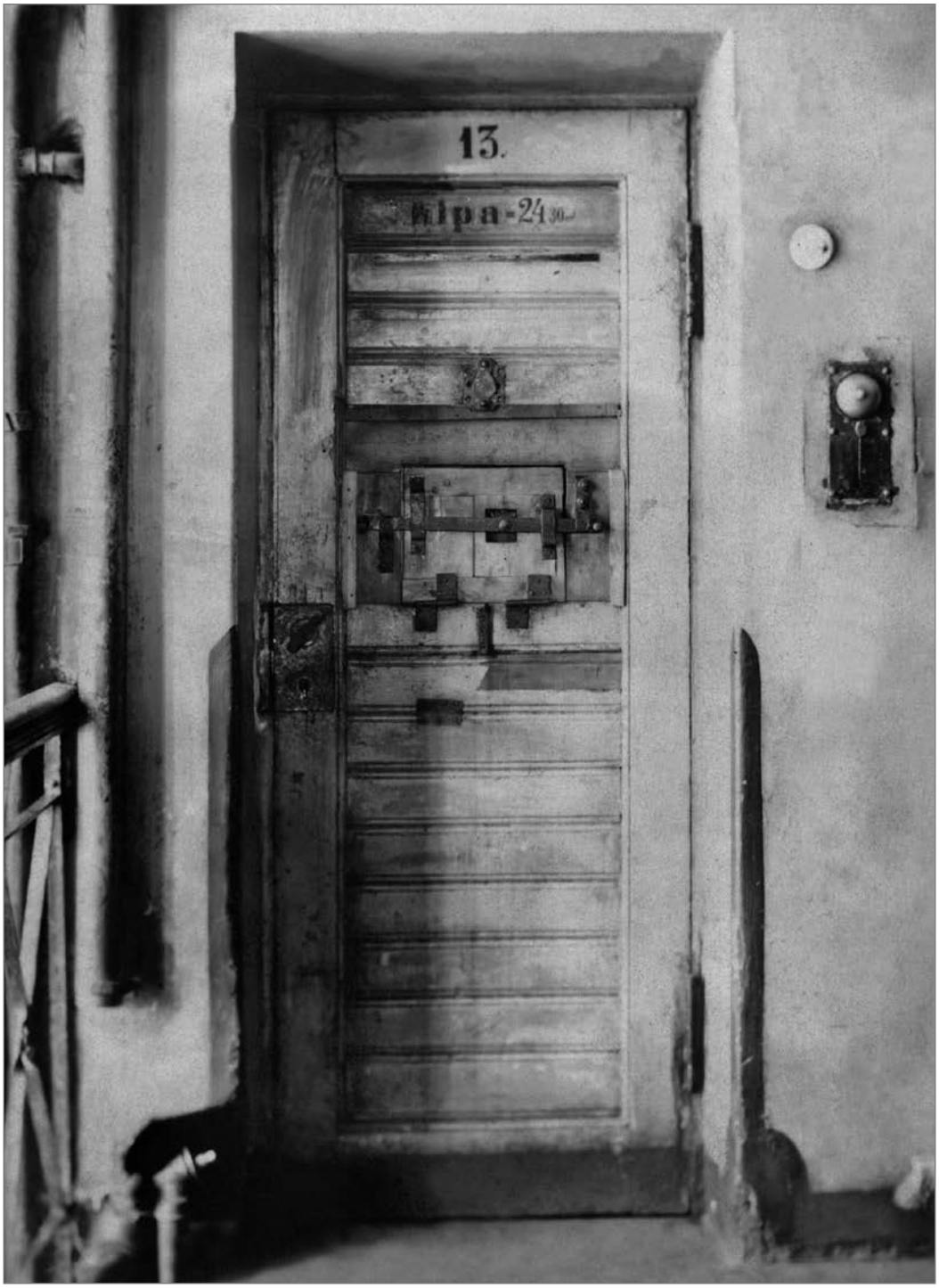
Margarita i Przemysław Kościałkowscy najpierw przechodzili śledztwo w gmachu przy ul. Ofiarnej 2, następnie zostali przeniesieni do pobliskiego więzienia. Jerzy Remer przed wybuchem wojny tak pisał o tej okolicy: „Wielki plac Łukiski należał do przedmieścia, zwanego od zadomowionych tutaj wyznawców Mahometa najpierw



Anna Wojtulewicz i Żenia Nikolska (źródło: zbiory Andrzeja Kościałkowskiego [dalej: zbiory A.K.])

Tartarią, później Łukiszkami. Wyrazem wspomnianego placu jest bezdźwięczna pustka. Mocny organizm dwuwieżowego kościoła Świętych [Apostołów] Jakuba i Filipa rozrósł się całą długością swej malowniczej bryły na znacznej przestrzeni. W pusty i martwy plac wpada niekiedy zgiełk i chaos jarmarków, słynnych od dawien dawna wileńskich kiermaszy"[140]. Plac Łukiski, znajdujący się w połowie ul. Adama Mickiewicza, zapisał się w historii miasta jako miejsce egzekucji 37 powstańców styczniowych. Straceni tutaj zostali: ks. Stanisław Iszora, Zygmunt Sierakowski, Bolesław Kołyszko, Ignacy Zdanowicz. W okresie międzywojennym i w latach okupacji dwa razy w tygodniu na plac zjeżdżała się ludność z prowincji, aby handlować produktami rolnymi. W II Rzeczypospolitej więzienie służyło jako miejsce osadzania kryminalistów i komunistów[141]. W gmachu przy ul. Ofiarnej znajdowały się sądy: Apelacyjny, Okręgowy i Grodzki. Nazwa tej ulicy została nadana dla upamiętnienia powieszonych tam około czterdziestu powstańców styczniowych. Budynek o trzech kondygnacjach i piwnicach z celami został wybudowany w czasie zaboru rosyjskiego pod koniec XIX w. Budowę gmachu sądu według projektu architekta rządowego Georgija Prusakowa nadzorował przybyły z Petersburga inż. Leonid Winer[142]. Areszt śledczy znajdował się w podziemiach budynku. Pokoje przesłuchań rozmieszczone były na piętrach. Funkcję strażników pełnili Litwini. Tłumaczami i sprzątaczami byli Żydzi. Do tych ostatnich czynności doraźnie byli wykorzystywani więźniowie kryminalni. Aresztanci doprowadzani byli na śledztwo klatką schodową otoczoną metalową siatką w celu zapobieżenia skokom samobójczym. Rano uwięzieni otrzymywali „kawę" w blaszanych kwadratowych puszkach i pajdę chleba, w godzinach południowych smażone i często spleśniałe ziemniaki oraz groch, wieczorem wodę i pajdę chleba. Przesłuchania odbywały się w dzień i w nocy. Służby informacyjne AK stwierdziły, iż wobec zwalnianych „stale są ponawiane propozycje współpracy"[143]. Kapelanem więziennym był wówczas mieszkający przy ul. Trockiej 9 m. 9 ksiądz Juozas Baltramonaitis. Wbrew obiegowym opiniom, rozpowszechnianym na Łukiszkach między innymi przez więźniarkę Annę Samkównę, starał się pomagać więźniom wszystkich narodowości, bez zwracania uwagi na stawiane im zarzuty. Pełnił też posługę duszpasterską dla nawracających się przed śmiercią komunistów. Niektóre więźniarki rozpowszechniały plotki, iż rzekomo był konfidentem gestapo i tajemnice spowiedzi przekazywał służbom niemieckim. W 1949 r.

[140] J. Remer, *Wilno*, Poznań [1936], s. 94.
[141] LCVA, 142, Więzienie Łukiszki (z okresu przedwojennego brak sprawozdawczości i akt administracyjnych).
[142] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 21; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 4: *Architektura – dzieła i twórcy na Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2006, s. 141.
[143] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.



Drzwi celi w więzieniu łukiskim (źródło: zbiory LYA)

„za współpracę z Niemcami" został aresztowany przez NKWD w Płungianach. Więziony był w łagrach Kazachstanu do 1955 r. Zmarł we wrześniu 1967 r.[144]

Początkowo śledztwo w sprawie „Fakira" prowadzili funkcjonariusze litewskiej służby bezpieczeństwa. Po aresztowaniu matka Sergiusza została doprowadzona do pokoju Józefa Żemaitisa. Gdy okazało się, że jesienią 1941 r. przebywali w tym samym szpitalu (urzędnik był wówczas postrzelony w nogę), dochodzenie przekazał innemu funkcjonariuszowi. Nowego przesłuchującego Margarita scharakteryzowała mężowi w następujący sposób: „Był okropny. Czerniawy, mały, z oczyma skośnymi jak u Mongoła, złośliwy, robił wrażenie sadysty. Nazywano go Chińczykiem"[145]. Interesował się głównie miejscem ukrywania się „Fakira". Groził rozstrzelaniem Przemysława Kościałkowskiego. Wiosną 1944 r. aresztował Jana Nagrabieckiego. „Chińczyk w służbie Saugumy" – tak zapamiętał go „Wandal"[146]. Warta przytoczenia w tym miejscu jest opinia o litewskiej służbie bezpieczeństwa Witolda Świerzewskiego, aresztowanego w tym samym czasie, w którym byli zatrzymani matka i brat „Fakira". Również wspominał skośnookiego śledczego: „Czy Litwini stosowali tortury? W momencie, kiedy Litwini rządzili, kiedy Sauguma działała [samodzielnie], to w zasadzie nie było tortur. Mogło być mordobicie aresztanta, ale nie słyszało się o żadnych [torturach]. Natomiast jak Litwini zaczęli urzędować [pod władzą niemiecką] […]. Oni zresztą działali w ramach swojej tajnej organizacji litewskiej i swoich dalekosiężnych planów. [Aleksander] Babravičius poszedł na swoje stanowisko do Niemców i zaoferował im swoje usługi w ramach litewskiej akcji [niepodległościowej], która sądziła, że w tym czasie umocni i stworzy Litwę. Było im na rękę zwalczanie polskiej siły, która już rosła i zaczynała być znacząca. Było już szereg akcji, zastrzelenie gestapowca[147] z wyroku i likwidacje szpicli. Pomijam już późniejszy okres, kiedy doszła [polska] partyzantka i kiedy się wszystko odwróciło. Babravičius był od początku. Miał zestaw ludzi, jak sądzę, inny niż dawniej w Saugumie. Miał obok siebie »Chińczyka« sadystę, który w Polsce podobno dostał 12 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz Litwy. I tego nie mógł zapomnieć. Poza tym większość tych, którzy stali się podstawą tej grupy współpracującej ściśle z Niemcami, to byli Litwini kłajpedzcy – grupa [Augustinasa] Voldemarasa[148], tautininków[149], która się opierała o tamtych[150]. Ci Litwini kłajpedzcy nieźle znali język niemiecki i wśród nich byli sadyści absolutnie nieustępujący Niemcom. Niemcy nas oprawiali rękami tych Litwinów […]. Nadzór mieli Niemcy. [Litwini] mieli pewną autonomię"[151]. Na jednym z przesłuchań,

[144] LCVA, R-601/1/75, Zawiadomienie w sprawie wyżywienia zatrzymanych będących w więzieniu na Łukiszkach, 25 III 1944 r.; *Kalėjimo kapeliono Juozo Baltramonaičio dienoraštį (1942–1944) suradus*, red. V. Aliulis, Vilnius 2003, s. 518–622.

[145] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 86.

[146] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 110.

[147] Nie jest w Wilnie znany taki przypadek. Prawdopodobnie Witoldowi Świerzewskiemu chodziło tutaj o zabicie litewskiego policjanta kryminalnego Mariana Padaby.

[148] Historyk Augustinas Voldemaras był w okresie międzywojennym dwukrotnym premierem Litwy. Aresztowany przez NKWD, zmarł w więzieniu Butyrki w Moskwie w maju 1942 r.

[149] Tautininki – litewska partia narodowa.

[150] Zdanie niezbyt logicznie ułożone.

[151] Ośrodek Karta (dalej: OK), Archiwum Wschodnie (dalej: AW), I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 38–39.



Cela zbiorowa w więzieniu łukiskim (źródło: zbiory LYA)

gdy Świerzewski był „oprawiany" przez śledczych, wszedł oficer gestapo i powiedział, żeby zaczął on mówić prawdę, gdyż nie mógł patrzeć na takie nieludzkie traktowanie. Przesłuchania Kościałkowskiej prowadzili także Władymir Bazyliuk i Juozas Repećko[152]. Ten pierwszy, mieszkający przy ul. Gudu 11 m. 6, był także funkcjonariuszem Sonderkommando SD[153].

W fazie wstępnej dochodzenia młodszy brat „Fakira" był maltretowany: wieszany za ręce na drągu, bity pałkami[154]. Śledczy chcieli szybko aresztować Sergiusza, aby przypisać „terroryście" zabicie Mariana Padaby. „Agenci doprowadzili Przemka do gestapo. Od razu wzięli go na badanie. W przeznaczonej na ten cel katowni znajdowało się parę taboretów. Do ściany na pewnej wysokości wbite były solidne haki. Chłopca ustawiono na taborecie. Ręce skrępowano z tyłu mocnym sznurem, po czym nałożono na hak i wytrącono oparcie spod nóg. Całym ciężarem osunął się w dół. Kości trzęsły się w stawach. Zawisł na wykręconych ramionach. Na próżno szukał oparcia dla nóg na gładkiej, farbą olejną pociągniętej ścianie. Krew zalewała mózg i oczy. Przeguby rąk nie mogły utrzymać ciężaru ciała.

[152] LCVA, R-681/2/64, Polecenie wyjazdu dla Juozasa Repećki, 1943 r.
[153] LYA, K-1/58/47746/3, t. 2, Wykazy kadry Sonderkommando SD w Wilnie z lat 1942–1944; AIPN, 0180/117, t. 1–2, Kwestionariusze osobowe Władimira Bazyliuka; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, s. 313.
[154] Zob. także: H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki na tle wydarzeń lat wojny 1939–1944*, Gdańsk 2003, s. 75; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 114.

Zdawało się, że się rozerwą"[155]. Żołnierz Kedywu Tadeusz Cywiński „Puchała" aresztowany po odbiciu cichociemnego por. Eugeniusza Chylińskiego „Freza" w relacji przedstawił podobną metodę śledczą: „Wprowadzili mnie do sąsiedniego pokoju, a właściwie do jakiejś komory przypominającej poddasze, być może przeznaczonej na katowanie. Tam związali ręce z tyłu, podwiesili za nie na jakiejś elastycznej żerdzi i jeszcze bili jakimiś prętami, ale już widocznie traciłem przytomność, bo mało na to bicie reagowałem"[156]. Śledczy pytali Przemysława Kościałkowskiego o miejsca pobytu brata, dowodząc, że ślady krwi prowadziły do mieszkania przy ul. Jagiellońskiej. Chłopak był bity po stopach cepami, uderzany pięściami w twarz, głowę i brzuch. Szczegółów działalności podziemnej i miejsca pobytu „Fakira" nie znał[157]. Zeznawał, iż był zajęty tylko pracą zarobkową, do domu zaś przyszedł nieznany człowiek z informacją, iż brat został ranny. Śledczy po kilku dniach uwierzyli w tę wersję. Odbitki fotografii „Fakira" zostały przekazane funkcjonariuszom i wywiadowcom. Służby litewskie i niemieckie trafnie podejrzewały Kościałkowskiego o dokonanie kilku „zamachów terrorystycznych" mających wspólne cechy, lecz domysły te opierały się jedynie na poszlakach i łączonej logice zdarzeń. Brakowało niezbitych dowodów, aby oskarżyć matkę i brata o pomoc „terroryście". „»Syn pani zabił Mariana Padabę«" – usłyszała od jednego z naczelników przebywająca na Łukiszkach Margarita Kościałkowska, gdy żądała widzenia z więzionym synem[158].

Zachowane dokumenty służb bezpieczeństwa potwierdzają, iż „Fakir" był poszukiwany przez policję litewską jako osoba podejrzewana o zabicie nie tylko funkcjonariusza Mariana Padaby, lecz także agenta gestapo Leona Kiełbowskiego. Zastępca szefa Saugumy Okręgu Wileńskiego Aleksander Lileikis 5 listopada 1943 r. rozesłał do jednostek terenowych wykaz ośmiu Polaków oraz Litwina i Rosjanina poszukiwanych przez policję kryminalną miasta Wilna. Lista trafiła do Kowna, Poniewieża, Mariampola, Trok, Święcian, Ejszyszek, Koszedar, Jaszun, Podbrzezia, Mejszagoły. Jako pierwszy figurował Sergiusz Kościałkowski, „syn Olgierda, obywatel polski, żonaty", z wyszczególnionymi danymi personalnymi i ostatnim miejscem zamieszkania przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19. Na końcu wykazu znalazła się informacja, iż po zatrzymaniu należy Kościałkowskiego aresztować i przetransportować do aresztu policyjnego w Wilnie. Dziewięć innych osób z tego wykazu to: Albert Wojciechowski, Balys Sabauskas, Antoni Mackiewicz, Witold Nikiporowicz, Bronisław Tuniewicz, Wiktor Paszkiewicz, Piotr Borodziewicz, Michał Sinicki, Bolesław Grubowski. Przy wszystkich poszukiwanych – z wyjątkiem Kościałkowskiego – podane zostały numery spraw operacyjnych prowadzonych przez litewskie lub niemieckie służby bezpieczeństwa. W tym przypadku osoby te stawały się obiektem zainteresowania Saugumy i gestapo[159].

Badająca historię więzienia łukiskiego Monika Tomkiewicz tak pisała o procedurach i relacjach wewnętrznych panujących w litewskich i niemieckich służbach bezpieczeństwa: „Litwini rozpatrywali sprawy karne samodzielnie i do końca. W przypadku gdy sprawy nie były przekazywane do sądów i były rozstrzygane na miejscu, postanowienie

[155] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 84.
[156] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Odbicie „Freza"*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1999, nr 12, s. 11–12.
[157] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r.
[158] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 137.
[159] Cyt. za: LCVA, R-961/1/820, Wykaz osób poszukiwanych przez policję miasta Wilna, 5 XI 1943 r.



Więzienie łukiskie (źródło: zbiory LYA)

o zakończeniu śledztwa było zatwierdzane przez dowódcę niemieckiego. Tylko w wyjątkowych przypadkach sprawy szczególnie ważne pod względem politycznym wraz z całym materiałem dowodowym były przekazywane Niemcom. Dokumentacja była wówczas gromadzona w Wydziale IIF, który był odpowiedzialny za zbieranie danych o aresztowaniach i zwolnieniach dokonywanych przez litewską bezpiekę. Przez ten wydział przepływały zatem informacje od Saugumy dla Wydziału IV kontrwywiadu Sicherheitspolizei und SD"[160]. Rzeczą ważną dla Niemców okazało się ściganie „Fakira". Sprawa została po kilku dniach przejęta przez funkcjonariuszy SD z Referatu E Wydziału IV zajmujących się walką z podziemiem polskim. Czynności poszukiwawcze i śledcze dotyczące Kościałkowskiego nadzorował kierownik referatu polskiego SS-Hauptscharführer Leopold Teinbahn. Funkcjonariusze Saugumy dokonali tylko aresztowania członków rodziny i przeprowadzili wstępne przesłuchania. Świadczy to o wadze, jaką niemieckie służby bezpieczeństwa w Wilnie przywiązywały do ujęcia poszukiwanego „bandyty". Był podejrzewany o kilka „aktów terroru politycznego": zastrzelenie policjantów litewskich i zamachy na osoby współpracujące z Niemcami. „Fakir" doceniał postawę matki i brata w śledztwie. Mogli przecież, skoro nie znali jego miejsca pobytu, wydawać adresy kolegów. W dzienniku Sergiusz Kościałkowski zapisał: „»Z Waszej przyczyny [tj. rodziny] nie wpadł żaden z moich przyjaciół«"[161]. W innym miejscu dodał: „Może to trudne do zniesienia chorej kobiecie – ale gdyby Ojca schwytali – katowaliby, łamali, wydzierali. Brat mój nic nie wiedział i nic nie ma do powiedzenia. Matka to Matka. Dzieci przysparzają trosk przez całe życie, a One cierpią i kochają. Och! – Brat mój okazał się silnym. Cześć Ci, Braciszku. Chwała Ci,

[160] Cyt. za: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 77–78. Zob. także: LCVA, R1399/1/71, Notatka dowódcy sipo i SD w Wilnie, 4 IX 1942 r.
[161] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 99.

Matko. Nikt z moich przyjaciół nie wpadł z waszej winy. Smutny był to sukces, że udało mi się ujść z życiem. Spotkanie ze znajomą w związku z postępami akcji ratunkowej spowodowało obławę. Zauważono i poznano mnie. Znowu ta kurwa przeklęta, agenci i policjanci. Zorientowałem się i zawróciłem. Z jaką rozkoszą przedziurawiłbym im wnętrzności. Nie można. Zbyt cennych mieli zakładników"[162].

Margarita i Przemysław Kościałkowscy 2 listopada jako więźniowie gestapo zostali doprowadzeni z ul. Ofiarnej do pobliskiego więzienia na Łukiszkach[163]. Trafili tam w okresie organizowania przez służby litewskie i niemieckie akcji aresztowania bolszewików. Sprawozdanie wileńskiego BIP z tego miesiąca informowało: „3 bm. między godziną 13.00 a 14.00 do gestapo w Wilnie wpłynął telefonogram z Kowna nakazujący opróżnienie cel w gmachu [aresztu śledczego] przy ul. [Adama] Mickiewicza 36 (sądy). W dniu 5 bm. rozpoczęto dostarczać do opróżnionych cel komunistów i byłych aktywistów bolszewickich zabranych z prowincji. Świadczy to, że przeprowadza się oczyszczanie terenu z podejrzanego elementu bolszewickiego"[164]. Więzienie łukiskie stanowiły dwa kompleksy czteropiętrowych budynków w kształcie litery Y ustawione do siebie rozwartymi ramionami, tworzące w rozwidleniu kwadratowy plac służący jako spacerniak. Pawilony z jasnej cegły, typowej dla więzień rosyjskich, były podpiwniczone. Okna z cel poniżej gruntu nie miały jak inne drewnianych osłon przeciwdziałających komunikacji. Wystarczały żelazne kraty. Poza budynkiem administracji, z lewej strony bramy wjazdowej, znajdowały się budynki gospodarcze oraz pomieszczenia dla wartowników i służby więziennej. W jednym z tych budynków funkcjonowała kuchnia. Była łatwa do identyfikacji ze względu na „nieprzyjemny, jakiś zatęchły smród, wydobywający się z wywietrzników na dachu"[165]. Jak pisał we wspomnieniach mieszkający w Wilnie na Zarzeczu przy ul. Popowskiej 43 młodociany żołnierz AK Tadeusz Pietkiewicz, będący w wieku Przemysława Kościałkowskiego: „Łukiszki to ponura twierdza, wysoka na cztery piętra, wyposażona w potężne ściany"[166]. Więzienie posiadało dodatkowy blok śledczy z dwunastoma pokojami przesłuchań. Dochodzenia prowadzili tam funkcjonariusze litewskiej i niemieckiej policji bezpieczeństwa i służb kryminalnych. W sprawach dotyczących konspiracji polskiej funkcję tłumaczy pełnili Polacy, Żydzi, Litwini[167]. W księdze osadzonych kobiet zapisano, iż matka „Fakira" została wraz z Haliną Nagrabiecką umieszczona w celi nr 16b. Przemysław trafił do celi nr 136. W tym dniu zapisano także doprowadzone z aresztu śledczego: Stanisławę Gunoserę (cela nr 28), Lidię Nagrabiecką (cela nr 13b) i Janinę Kirkytie (cela nr 28)[168]. Nagrabieckie zostały

[162] *Spowiedź…*, s. 114.
[163] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 92, 99. Zob. także: LCVA, B6/01/02, Więzienie Łukiszki w Wilnie; LCVA, C3/01/02, Więzienie Łukiszki w Wilnie; LCVA, C3/01, Więzienia i areszty na terenie Ostlandu.
[164] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.
[165] AIPN Wr, 221/104, H. Płaski, A jednak to tylko życie, mps, 1970 r., s. 136.
[166] T. Pietkiewicz, *Nr I-O-651. Wilno–Workuta, Kamarcziaga–Olsztyn–Słupsk*, „Przegląd Archiwalny IPN" 2011, s. 289.
[167] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 102.
[168] LCVA, R-730/9-134, Księga kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w 1943 r. (zapisy z 2 listopada); LCVA, R-730/2/150, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w 1943 r. (zapisy z 2 listopada); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Olsztynie (dalej: AIPN Ol), 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 2 III 1944 r.; AIPN Ol, 179/1/920, Akta osobowe kandydatki do Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Haliny Nagrabieckiej; *Pismo Policji*



Pocztówka wydana przez pion BIP AK w Wilnie na Boże Narodzenie, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

aresztowane w związku z poszukiwaniem przez gestapo pochodzącego z Białegostoku ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów i Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie, żołnierza AK z dzielnicy Śródmieście, wspomnianego Jana Nagrabieckiego „Wandala". Jego żona Wanda z d. Dukalska („Czarna") była łączniczką i sanitariuszką wymordowanego przez bolszewików oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica". Następnie służyła w Kedywie[169]. W działalność podziemną w siatce Śródmieście zaangażowała się Wiktoria Nagrabiecka („Wita", „Marysia")[170]. W Referacie IVE sprawę Nagrabieckich prowadzono pod numerem rejestracyjnym 4900/43. „Wandal" został aresztowany dopiero 6 kwietnia 1944 r. w Wilnie przy ul. Filareckiej 7 w czasie obławy urządzonej przez Saugumę na punkt komórki „legalizacyjnej" AK. Po śledztwie trafił do szpitala więziennego[171]. Zbiegł z Łukiszek w nocy z 3 na 4 lipca 1944 r. w czasie bombardowania miasta przez lotnictwo sowieckie[172].

Bezpieczeństwa do więzienia na Łukiszkach w sprawie przekazania 42 więźniów z 2 III 1944 r. [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941 – lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 262.

[169] AIPN, 1532/12303 i 1535/461775, Akta paszportowe Wiktorii Nagrabieckiej (z d. Dukalskiej); *Łączniczki Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej. Wspomnienia, informacje biograficzne*, zebrał i oprac. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 404–405.

[170] J. Nagrabiecki, *Idąc*…, s. 23.

[171] LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.

[172] LCVA, R-1673/2348, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna [Jana] Nagrabieckiego; LCVA, 187/1/276a, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Jana Nagrabieckiego; LCVA, 190/1/384, Akta osobowe ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Jana Nagrabieckiego (dwie teczki); AIPN, 318/738, Pismo komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na Litwie (Ekspozytura w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 2 III 1944 r. Szerzej zob. J. Nagrabiecki, *Idąc*…, s. 105–130; M. Korejwo, *Moje ścieżki*…, s. 17; T. Kowzan, *Ślady pamięci. Moje dwadzieścia dwa lata w Wilnie*, Bydgoszcz 2006, s. 232, 273; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki*…, s. 74–76; J. Markiewicz, *Grupa „Przerzut" (zarys monografii)*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 4, s. 3; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 346 (tam daty aresztowania Nagrabieckich, wrzesień 1943 r.); B. Szczepański i in., *Spis i biogramy uczniów w latach 1922–1940* [w:] *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie w latach 1922–1940 (monografia)*, red. R. Cybulski i in., Bydgoszcz 2000, s. 308, 447; T. Pławski, *W BIP-ie i 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*, zebrał i oprac. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 357.

Na liście aresztowanych z listopada 1943 r. Margarita Kościałkowska figuruje pod pozycją 210[173]. Według listy osadzonych 1 marca 1944 r. Margarita i Przemysław Kościałkowscy (pozycje kolejne 73 i 251) byli nadal więźniami Łukiszek pozostającymi do dyspozycji gestapo (Deutsche Sicherheitspolizei Abtailung IVE) z umieszczoną obok adnotacją „aresztowani dłużej niż na cztery miesiące". Przy wyszczególnionych nazwiskach nie został jak w niektórych przypadkach zapisany numer sprawy operacyjno-śledczej[174]. Wskazuje to na fakt, iż mieli pełnić rolę zakładników do momentu dobrowolnego zgłoszenia się „Fakira". W tym okresie Margarita i Przemysław mogli już wysyłać ocenzurowane listy do Olgierda Kościałkowskiego. Uwięzieni spotykali się tylko podczas niedzielnego nabożeństwa odprawianego w kaplicy znajdującej się na terenie więzienia, obok cerkwi. W trakcie mszy kobiety i mężczyźni musieli stać w osobnych grupach[175]. Początkowo Margarita Kościałkowska była więziona w celi nr 16b wraz z kilkunastoma kobietami aresztowanymi za przestępstwa kryminalne (kradzieże, spekulację, paserstwo) oraz prostytucję. Używała odzieży cywilnej, w jakiej została zabrana z domu (wiśniowego płaszcza i granatowej, jedwabnej chustki w grochy na głowę). Przez współwięźniarki nazywana była „Francuzką". Zgłaszała się na ochotnika do odbywającej się w piwnicach aresztu pracy przy przebieraniu ziemniaków, buraków, marchwi. Pod koniec grudnia została przeniesiona do celi nr 32. Był to wpływ listu wystosowanego przez radcę sprawiedliwości Ivanauskasa do naczelnika więzienia. Nowa cela była większa i czystsza, liczyła dziewięć prycz. Więźniarki były znacznie lepiej odżywiane. Mogły też pracować w zakładzie krawieckim i robić na drutach swetry oraz szaliki, dzięki czemu dostawały dodatkowe porcje chleba. Przemysław Kościałkowski pracował na świeżym powietrzu. Sprzątał dziedziniec więzienny i przenosił towary. Przy tej okazji zbierał niedopałki papierosów i przekazywał je współwięźniom[176]. W sprawę uwolnienia matki i brata „Fakir" w ciągu dwóch miesięcy – do końca grudnia 1943 r. – włożył wiele wysiłku. Zaangażował komendę okręgu oraz przejętą przez kontrwywiad AK polską agenturę wileńskiej placówki Abwehry. Kluczową osobą, która miała doprowadzić do zwolnienia najbliższych, był werbownik służb informacyjnych Wehrmachtu w Wilnie i były dowódca jednostek białoruskiej policji pomocniczej Bronisław Korczyc.

Zdrajca z Virtuti Militari

Pułkownik Aleksander Krzyżanowski „Wilk" *vel* Jan Kulczycki mówił w NKWD w Wilnie jesienią 1944 r.: „Kontrwywiad zajmował się wykrywaniem sprzedawczyków, zdrajców i innej agentury, którą Niemcy umieszczali wewnątrz Armii Krajowej"[177]. Jednym ze

[173] LCVA, R-730/2/171, Lista aresztowanych i osadzonych przez niemiecką Policję i Służbę Bezpieczeństwa w więzieniu na Łukiszkach, listopad 1943 r.

[174] LCVA, R-730/2/219, Lista więźniów osadzonych przez niemiecką Policję i Służbę Bezpieczeństwa w więzieniu na Łukiszkach, 1 III 1944 r.

[175] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 100.

[176] *Ibidem*, s. 116.

[177] *Notatka na podstawie zeznań Jana Kulczyckiego przygotowana przez pełnomocnika operacyjnego Wydziału I OBB NKWD LSRS Nikołaja Wasilkowa z 17 V 1945 r. (z materiałów przesłuchania i osobistych wyjaśnień)* [w:] *Sowiecki*

zdrajców okazał się rtm. Wacław Giecewicz[178]. W sierpniu 1949 r. mjr Juliusz Christiansen zeznał przed czekistami: „W czasie śledztwa Wacław Giecewicz dał szereg cennych materiałów przedstawiających dla nas wartość operacyjną. Na podstawie jego zeznań przeprowadzane były dalsze aresztowania wśród członków AK. Zwerbowałem Giecewicza do współpracy z Abwehrą, pozostawiając mu dawny pseudonim »Monter«. Aby nie zdekonspirować zwerbowanego, przeprowadziłem kombinację z wyprowadzeniem go z więzienia [łukiskiego]. W czerwcu 1943 r. był wieziony autem [z Wilna] do Warszawy. W czasie podróży kazałem mu uciekać. Strzelano za nim. Osobiście towarzyszyłem mu w podróży. Chodziło o to, żeby »ucieczka« została wykonana według planu. Otrzymał następujące zadanie: 1. Ustalić miejsce pobytu komendanta Okręgu Wileńskiego AK; 2. Ustalić, kto jest pełnomocnikiem AK[179]. Giecewicz bardzo szybko ustalił, że w mieszkaniu w okolicach Łysej Góry[180] odbywają się regularne spotkania pułkownika »Wilka« z jego współpracownikami. Według danych Giecewicza mieszkanie pełnomocnika emigracyjnego rządu w Londynie znajdowało się przy ulicy Słowa nr 69[181]. Prowadzona przez nas obserwacja tych miejsc nie dała jednak żadnych wyników. Spotkania moje z Giecewiczem [w Wilnie] odbywały się dwa razy w miesiącu. Czasami z mojego polecenia spotykał się z nim Sonderführer [Max] Grzeschik. Za współpracę Giecewicz otrzymywał od nas produkty żywnościowe, wódkę, którą sprzedawał na »czarnym rynku« i od czasu do czasu niewielkie sumy pieniędzy”[182].



Wilno, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

aparat represji…, s. 597. Tam w przypisie nr 11 błędne imię dowódcy Egzekutywy Leśniewskiego (Stanisław zamiast Włodzimierz) i błędny pseudonim Sergiusza Piaseckiego „Kondor” zamiast „Konrad”.

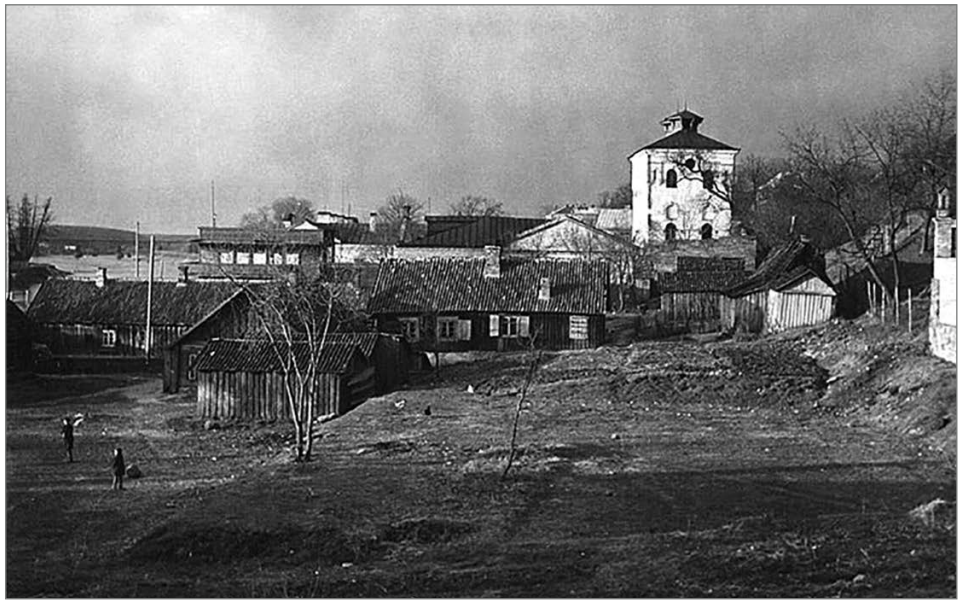
[178] Jego bratanek Zbigniew, którego ojcem chrzestnym został Józef Piłsudski, był żołnierzem wileńskiej AK ps. „Kniaź”. Służył w brygadzie por. Gracjana Froga „Szczerbca”. Jego ojciec Stanisław Giecewicz zetknął się z późniejszym marszałkiem w czasie zesłania syberyjskiego. Matką chrzestną z kolei była starsza córka komendanta, Wanda Piłsudska. Zob. OK, AW, III/618.35.3, Wspomnienia Zbigniewa Giecewicza.

[179] Chodzi prawdopodobnie o delegata rządu na Okręg Wileński.

[180] Taka góra w Wilnie nie istniała. Wzniesienie Łysa Góra znajdowało się koło Ponaryszek niedaleko miasta. Zob. B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik,* Warszawa 2014, s. 436.

[181] Nazwa ulicy zniekształcona. Być może chodziło tutaj o ul. Juliusza Słowackiego.

[182] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.



Dzielnica Antokol w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Egzekutywa miała otrzymać wyrok śmierci na Giecewicza w momencie, kiedy został zwerbowany i zwolniony z Łukiszek. Dalsze zeznania mjr. Christiansena przekazane służbom sowieckim składane były po to, aby obciążyć wileńską AK rzekomą „współpracą z gestapo". Odebrane zostały z uwagi na przygotowywany przez MBP w Warszawie w 1950 r. pokazowy „proces" grupy oficerów ostatniej Komendy Okręgu Wileńskiego AK (ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza i mjr. Zygmunta Szendzielarza). W wydanej w 2002 r. monografii *Wywiad ZWZ-AK 1939–1945*, a więc już wówczas, kiedy znajdujące się w IPN zeznania aresztowanego przez Smiersz szefa Abwehrstelle 304 oraz aresztowanych przez bezpiekę komunistyczną oficerów kontrwywiadu AK z Wilna dotyczące werbunku i zdrady „Montera" były już dostępne dla historyków, Piotr Matusak stwierdzał, iż Wacław Giecewicz po aresztowaniu „zbiegł w drodze do Ponar na rozstrzelanie"[183]. Legenda stworzona rotmistrzowi przez mjr. Christiansena miała więc długi żywot.

Służby informacyjne AK w Wilnie otrzymały dość szybko precyzyjne informacje o zdradzie rotmistrza. „Listę [wyroków śmierci], zawierającą wyrok na »Montera« przejąłem w czerwcu 1943 r.[184], ale na jego ślad nie udało nam się nigdy wpaść" – pisał por. Jerzy Urbankiewicz[185]. Z kolei kontrwywiadowca Witold Milwid zeznawał już po wojnie w bydgoskiej bezpiece: „Giecewicz został aresztowany. Poszedł na współpracę

[183] P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 183 (tam błędnie: Gicewicz).

[184] Datacja jest zbyt wczesna. Prawdopodobnie był to wrzesień 1943 r. W czerwcu Egzekutywą dowodził jeszcze Sergiusz Piasecki, organizujący na początku lipca akcję likwidacyjną Danuty Wyleżyńskiej.

[185] Cyt. za: *Daleki Wywiad (3)*, „Wiano" 2000, nr 12, s. 8–9 (uwagi Jerzego Urbankiewicza); AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.



Więzienie łukiskie (źródło: zbiory LYA)

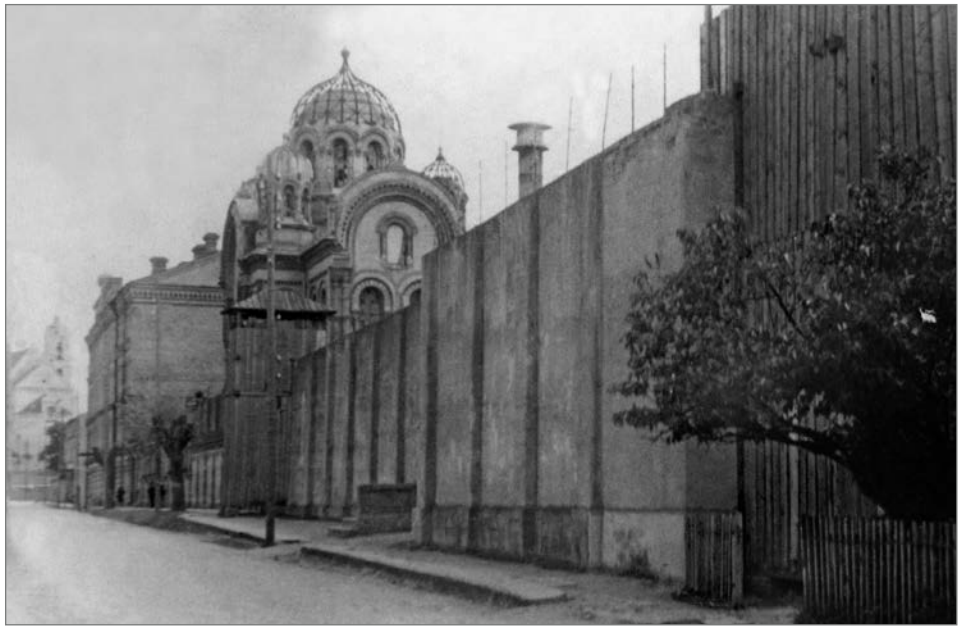
z Niemcami. Z więzienia został zwolniony. Przeniósł się z Wileńszczyzny do Warszawy, gdyż obawiał się wydanego przez nas na niego wyroku [śmierci]. Na Giecewicza otrzymaliśmy [do wykonania] wyrok, ale rozpracowanie jego osoby zajęło nam dłuższy czas, w związku z czym wykonanie tego wyroku przeciągało się, a on zdążył się przenieść do Warszawy. Po powrocie Giecewicza na teren Wileńszczyzny [wiosną 1944 r.] miał on za zadanie wciąganie elementu polskiego do partyzantki w lesie, a później denuncjowanie ich władzom niemieckim, które miały [tych ludzi] likwidować. Poszedł on na współpracę z Abwehrstelle"[186]. Zidentyfikowanie jako zdrajcy i prowokatora – działającego nie tylko w Wilnie – rtm. Wacława Giecewicza „Montera", oficera armii rosyjskiej i polskiej, odznaczonego za wojnę z bolszewikami Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych, należało do dużych sukcesów kontrwywiadu AK[187]. Nieodnalezienie tego agenta, umiejscowionego przez pion III placówki wileńskiej Abwehry w rozbitej siatce Dalekiego Wywiadu KG AK, stanowi jedną z największych porażek podziemnego wymiaru sprawiedliwości.

Skazany zdrajca był jak „Fakir" kawalerzystą, a także oficerem służącym w pułku rtm. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki". Co więcej, był nawet współtwórcą pierwszej kadry dowódczej tej formacji, w czasie gdy Polska, walcząc z Ukraińcami, a następnie bolszewikami, zdążała do niepodległości. Jego formacja w 1939 r. wchodziła w skład Wileńskiej Brygady Kawalerii. Rotmistrz był już wtedy zbyt wiekowy i schorowany, aby walczyć na froncie. Wyrok śmierci na Wacława Giecewicza (w tym degradacja do stopnia szeregowca) musiał być wydany przez WSS w Wilnie, skoro był on poszukiwany przez ludzi z komórki likwidacyjnej AK[188]. Z listy kilkunastu osób skazanych na najwyższy

[186] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[187] Brakuje danych źródłowych, czy identyfikacja Wacława Giecewicza została dokonana przez kontrwywiad wileńskiej AK czy też informacja napłynęła z Oddziału II KG AK i pod tym kątem rotmistrz był dalej rozpracowywany w Wilnie. Zob. T. Balbus, *„Monter". Zdrajca z Ekspozytury Wilno Wywiadu Wschodniego Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej*, „Biuletyn Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej" 2017, nr 6, s. 62–74.
[188] J. Wołkonowski, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej*, „Miscallanea Historico-Iuridica" 2007, s. 130.

wymiar kary to właśnie Giecewicza należało zlikwidować w pierwszej kolejności za straty, do jakich przyczyniła się jego działalność agenturalna i zeznania złożone w aresztach śledczych gestapo, zapewne nie tylko w Wilnie[189]. W kwietniu 1944 r. szef okręgowego Kedywu ponowił rozkaz odszukania i zabicia rotmistrza[190]. Wywiadowcy Egzekutywy i służby informacyjne Komendy Okręgu Wileńskiego AK nie były w stanie odnaleźć skazanego. Kontrwywiadowcy AK trafnie oceniali ponowne uaktywnienie się wówczas w Wilnie „Montera". Na początku marca 1944 r. raport inspektora Inspektoratu „A" mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Kurcewicza" informował: „Na terenie »Dworu«[191] pojawił się ponownie rtm. [Wacław] Giecewicz. Proponował współpracę w tworzeniu O[ddziału] Part[yzanckiego] jednemu z naszych żołnierzy. Dysponuje dużą ilością broni i pieniędzy. Zachodzi możliwość, że rtm. Giecewicz należy do grupy kontrwywiadu niemieckiego przybyłej z Warszawy"[192]. Kontrwywiad komendy okręgu AK prawidłowo identyfikował wówczas zadania stawiane Giecewiczowi przez niemieckie służby bezpieczeństwa[193].

Działające w Wilnie służby wroga dokonywały w tym czasie trafnych aresztowań. Sprawozdanie wysłane z Kowna do Berlina informowało: „Działalność polskiego ruchu oporu jest niezmiennie aktywna w raportowanym miesiącu. W Wilnie zatrzymano po-



Więzienie łukiskie z widoczną wewnątrz cerkwią św. Mikołaja (źródło: zbiory LYA)

[189] H. Żuk, *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego"*, Warszawa 2000, s. 92.
[190] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[191] Kryptonim konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna.
[192] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Kurcewicza" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 I [1944] – 31 III 1944 r.
[193] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

nownie 25 Polaków z powodu nielegalnych działań. W gruncie rzeczy chodzi o Polaków, którzy działali dla zbrojnej organizacji militarnej. Również ujawniła się działalność polskiej służby wywiadowczej. Działalność wywiadowcza Polaków nie słabnie. Szczególne zainteresowanie wykazuje Polski Ruch Oporu przy ewidencji transportu militarnego jadącego z i na front. Do wyśledzenia oddziałów wojskowych [Wehrmachtu] zaangażowano wiele kobiet i dziewczyn, które poprzez związki miłosne z niemieckimi żołnierzami Wehrmachtu mogły oddać do dyspozycji [Polaków] wartościowy materiał. Według danych jednego pracującego dla wydziału [gestapo] w Wilnie czynnego i sprawdzonego wywiadowcy powinny się rozpocząć działania powstańcze na okupowanym obszarze 1 lipca 1943 r. po opracowanym w Londynie planie powstania. Mieszkający na obszarze Wilna Polacy powinni wziąć udział w powstaniu. O sprawie tej informowaliśmy już szczegółowo poprzez depesze"[194]. W styczniu 1944 r. „Niepodległość" opublikowała ostrzeżenie wydane przez Kierownictwo Walki Podziemnej Okręgu Wileńskiego AK, wskazujące na fakt, iż do Wilna przybyli funkcjonariusze gestapo, volksdeutsche dobrze władający językiem polskim, z zadaniem inwigilacji środowisk patriotycznych[195].

Odnalezienie w przyszłości dokumentów niemieckich dotyczących sprawy Giecewicza zapewne pozwoli wyjaśnić inne wątki działalności agenturalnej i prowokacyjnej rotmistrza. Był on także podejrzewany o wydanie gestapo grupy konspiratorów z Trok (pierwsza połowa 1944 r.). Nawiązanie łączności z prowokatorem pod pretekstem wyjścia do partyzantki nie było wówczas trudne. Gra nie została jednak przez kontrwywiad komendy okręgu podjęta z nieznanych przyczyn, a nadarzająca się okazja była dobra do przeprowadzenia likwidacji. Być może chodziło tutaj o wskazane dalej wątpliwości „Wilka" dotyczące zasadności wykonania wyroku śmierci lub też faktyczne zawieszenie w pewnym okresie jego wykonania przez komendanta okręgu. „Wrócił i szukał dojścia [do komendy okręgu]. Odmówiono mu rozmowy. Komendant okręgu wydał ustny rozkaz zlikwidowania »Montera«. Nie został wykonany, gdyż wykonawca, ppłk Julian Kulikowski, szef Oddziału I (Organizacyjnego) sztabu okręgu, odmówił wykonania ustnego rozkazu o likwidacji. »Wilk« nie zdecydował się na wydanie rozkazu na piśmie. Sprawa »Montera« została zawieszona do końca wojny" – czytamy w biuletynie weteranów wileńskiej AK[196]. Przekaz ten brzmiałby wiarygodnie, gdyby nie wspomniane poszukiwanie „Montera" przez egzekutorów Kedywu. Giecewicz aresztowany został w lipcu 1942 r. Znał język niemieckim w stopniu słabym. Znacznie lepiej – jako były oficer armii carskiej – władał rosyjskim. W ankietach personalnych z okresu służby w polskim wojsku podawał, iż zna kraje takie jak Niemcy, Rosja, Francja, Austria i Szwajcaria[197]. Wydał gestapo kilkudziesięciu ludzi[198]. Kontrwywiad komendy okręgu AK po przeprowadzeniu dochodzenia rozpoznał później niektóre źródła porażek

[194] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za czerwiec 1943 r.

[195] *Ostrzeżenie Kierownictwa Walki Podziemnej Okręgu Wileńskiego*, „Niepodległość", 25 I 1944, s. 10.

[196] Cyt. za: *Daleki Wywiad (3)…*, s. 8–9; J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 130.

[197] Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH), OPWI/5441, Ankieta personalna oficera 4. pułku ułanów Wacława Giecewicza.

[198] M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu „modus vivendi". Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czasie II wojny światowej*, „Mars" 1994, nr 2, s. 172 (tam błędnie: Gisewicz); A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 158, 392.

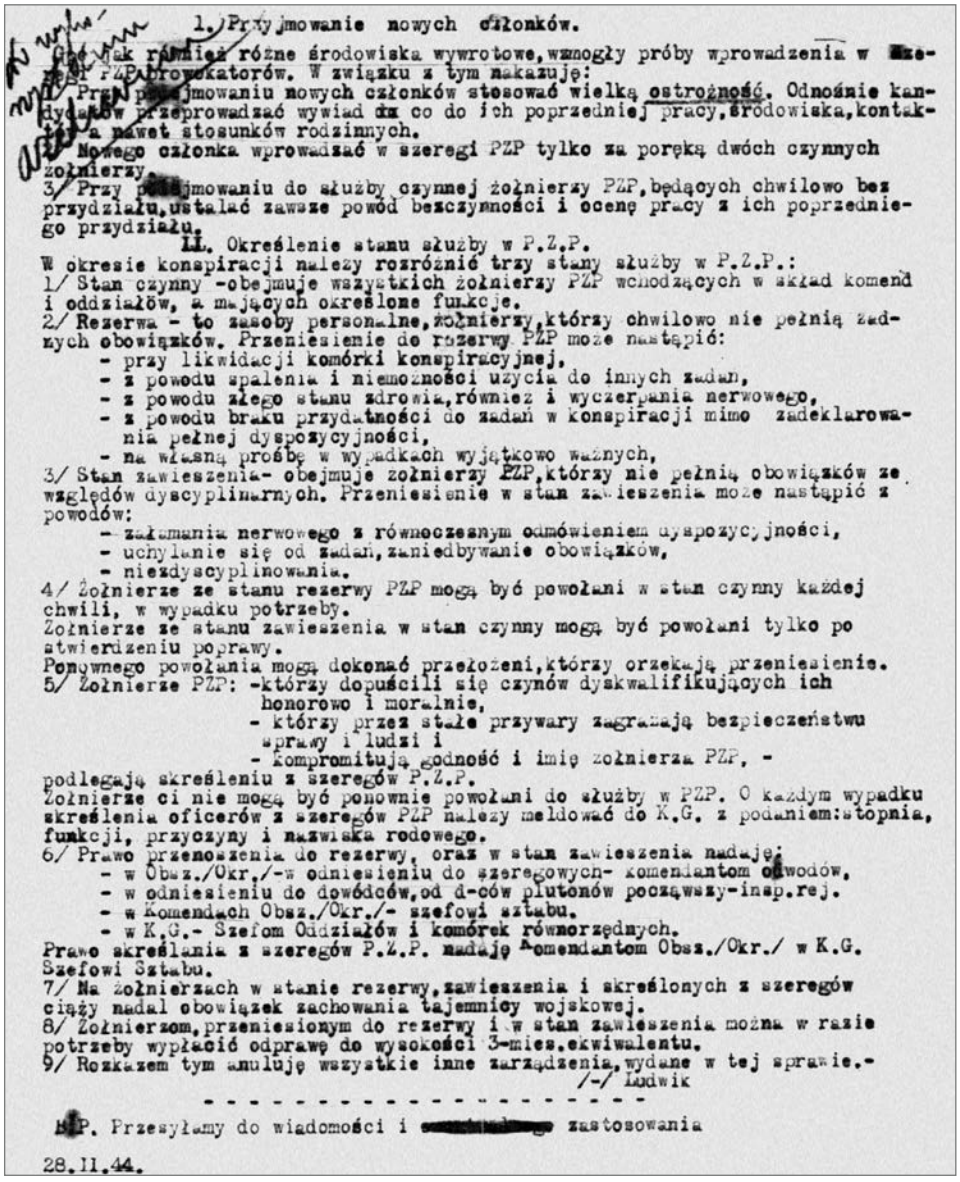
centralnych struktur wywiadowczych na wschodzie. Porucznik Henryk Borowski zeznawał w bezpiece: „Placówka niemiecka miała wtyczki w Wywiadzie Dalekim AK. Jak ekipa nowych członków przyjeżdżała do Wilna, w krótkim czasie ulegała likwidacji"[199]. W swojej relacji Nowik tak pisał o tym okresie: „Zostałem wezwany przez mjr. Kulikowskiego i otrzymałem rozkaz zorganizowania wywiadu w zakresie terytorialnego działania AK Okręgu Wilno. Taki rozkaz otrzymałem jesienią 1942 r. już po fuzji PLW [Polskiej Ligi Wojennej; inna nazwa LWWZ]. Major Kulikowski jako ówczesny p.o. szefa sztabu Komendy Okręgu Wilno polecił mi zorganizować siatkę wywiadowczą na szczeblu okręgu, gdyż jego zdaniem [mjr Aleksander Krzyżanowski] »Wilk« nie jest zadowolony z dotychczasowych wyników pracy w tym zakresie. Wyznaczył mi termin, kiedy mieliśmy się udać na kontakt celem przejęcia obowiązków od ustępującego szefa wywiadu. Spotkaliśmy się z [Wacławem] Giecewiczem, późniejszym »Monterem« […][200]. Spotkanie odbyło się gdzieś w rejonie ulicy Kalwaryjskiej w niezbyt dalekiej odległości od mostu Zielonego[201]. Tam Giecewicz wręczył mi zeszyt i kilkanaście papierków, z których część zawierała wytyczne odgórne. Tak odbyło się »przekazanie władzy«[202]. Ze względu na ustawiczne ruchy wojsk niemieckich na wschód należało w pierwszym rzędzie zorganizować uchwycenie przelotów tych wojsk koleją i szosami. Powstała placówka wywiadowcza (kolejowa) o kryptonimie »Samowar«. Kierownikiem jej był podporucznik o pseudonimie »Lech« [N.N.]. Placówką szosową kryptonim »Ścieżka« kierował rotmistrz Jaroszewicz, były dowborczyk, wówczas technik drogowy odcinka szosy Wilno–Miedniki. Zarówno jeden, jak i drugi rozporządzali dostateczną ilością ludzi oddanych całkowicie sprawie, co wpłynęło na sprawne funkcjonowanie tych placówek"[203]. Jeśli por. Nowik nie pomylił datacji, oznacza to, że kontaktował się już z „Monterem" jako agentem niemieckim, o czym jesienią 1943 r. dzięki informacjom Bronisława Korczyca wiedział już kontrwywiad AK. W archiwum „Pralni" znajduje się pisana odręcznie notatka z następującą sekwencją niektórych zdarzeń związanych z rotmistrzem: „1. We wrześniu 1942 r. aresztowano kuriera z Warszawy. 2. Zarządzeniem władz centrali usunięto »Montera«. 3. W kierownictwie sieci następowały zmiany. 4. Po aresztowaniach (wrzesień 1942 r.) materiały znajdowały się w rękach »Martyna«, którego zaczęło poszukiwać gestapo. 5. »Martyna« w tym czasie zmienił pseudonim na »Prus«. A więc: 1. »Kolka« – łącznik »Martyny« z kurierem z Warszawy. 2. »Martyna« – »Prus«. 3. »Rola« – łącznik »Martyny« z »Kolką«. »Martyna« pracuje po wsypie jeszcze dwa miesiące i wreszcie zaciera ślady, usuwa mat[eriały] obciążające (otrzymał polecenie zakopania ich) i wyjeżdża na wieś. Centrala kontaktu nie nawiązała. Pozostała maszyna do pisania, część mat[eriału] szyfrowego i dwie paczki z nieznaną zawartoś-

[199] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[200] Fragment pominięty przez edytora relacji Jerzego Urbankiewicza.
[201] Mógł to być lokal Zygmunta Andruszkiewicza przy ul. Kalwaryjskiej 9 m. 20, wykorzystywany do tego rodzaju spotkań przez ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego.
[202] Bolesław Nowik prawdopodobnie myli przekazanie materiałów komórki Dalekiego Wywiadu KG AK, kierowanej w Wilnie przez agenta Abwehry rtm. Wacława Giecewicza „Montera", z przejęciem funkcji dowódczej (lub też myli osobę, z którą się wtedy spotkał). Sprawa wymaga dalszych badań. Być może wówczas jedynie pełnił obowiązki szefa placówki DW w Wilnie.
[203] B. Nowik, *Biała plama – wywiad*, „Wiano" 1993, nr 2, s. 13.

cią. Pensja za miesiąc wrzesień 1942 r. nikomu nie została wypłacona”[204]. Oficerowie Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK ze względu na swoje bezpieczeństwo otrzymali jesienią 1943 r. zakaz kontaktowania się z ludźmi z tamtejszej Ekspozytury Dalekiego Wywiadu. Szef placówki Abwehry w Wilnie zeznał: „Giecewicz przyznał, że latem 1942 r. otrzymał od płk. »Wilka« rozkaz przesłany bezpośrednio z Londynu dotyczący prowadzenia wywiadu nie tylko przeciwko Niemcom, ale też i Rosji. W związku z tym należało wywiadowi angielskiemu dostarczyć do Londynu następujące materiały: dokładne dane o jednostkach armii sowieckiej znajdujących się na froncie, o uzbrojeniu i moralnym stanie wojsk sowieckich, materiały dotyczące działań sowieckich oddziałów partyzanckich operujących na terenach zajętych przez Niemców. Giecewicz otrzymał od »Wilka« instrukcję, że w razie odejścia wojsk niemieckich z terenu Wileńszczyzny należy pozostawić siatkę wywiadowczą AK”[205]. W dalszej części zeznań majora uwypuklone zostały wątki rozpracowywania sił i struktur sowieckich: „Giecewicz wydawał [rozkazy] placówkom wywiadowczym leżącym najbliżej frontu, a także placówkom w Tallinie i Mińsku, prowadzącym wywiad przeciw Rosji. Od Giecewicza dowiedziałem się, że przy dowództwie AK w Polsce znajdują się oficerowie wywiadu angielskiego, lecz nazwisk ich nie mógł podać”[206]. Ta ostatnia informacja jest błędna. Chodzi w tym wypadku o cichociemnych przerzucanych do okupowanej Polski, identyfikowanych na Wileńszczyźnie przez Niemców jako agentów brytyjskich. Czy rodzina zwerbowanego przez Abwehrę rotmistrza stała się zakładnikiem w tej sytuacji? Prawdopodobnie tak.

Kim był zdrajca, który przeżył okres okupacji i PRL? Z pewnością oficerem, który zaczynał służbę w wojsku polskim z piękną kartą działań konspiracyjnych i wojennych, szczególnie w okresie ofensywy bolszewickiej. W życiu garnizonowym zniszczył go jednak nałóg alkoholowy, który stał się przyczyną wydalenia z zawodowej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia i karę grzywny za wyłudzanie żywności w mieście, gdzie kwaterowała jednostka wojskowa Kościałkowskiego (23. puł). Wacław Giecewicz urodził się w październiku 1889 r. w majątku Skidel pod Grodnem jako syn Wincentego (zmarłego w 1931 r.) i Heleny z d. Michałowskiej. Miejscowość ta była swego czasu centrum targowym na trasie Grodno–Słonim. Na początku XX w. 80 proc. mieszkańców stanowili Żydzi. W II Rzeczypospolitej istniały tam silne komórki bolszewickie. W czasie ataku Sowietów na Polskę miejscowi Żydzi i Białorusini napadli tam 18 września 1939 r. na polskie formacje policyjne, zabijając według polskich źródeł kilkanaście osób. Atakujący zostali następnego dnia spacyfikowani przez przybyłą z Grodna kompanię WP wzmocnioną policjantami. Do Skidla 20 września weszła Armia Czerwona. Pod koniec XIX w. rodzice Giecewicza przeprowadzili się do Wilna. Tam w 1907 r. Wacław ukończył siedem klas gimnazjum rosyjskiego, bez zdawania egzaminu dojrzałości. W okresie nauki w carskiej szkole związał się z polskimi organizacjami niepodległościowymi[207]. Tadeusz Miśkiewicz (zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 20), Józef Siwicki (ul. Uniwersytecka 2) i Leon Perkowski (ul. Jakuba Jasińskiego 1 m. 3) w połowie lat

[204] AIPN, 1558/681306/1005, Materiał historyczny, [notatka odręczna], b.d.
[205] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.
[206] *Ibidem*.
[207] CAW WBH, OPWI/5441, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny oficera korpusu kawalerii rtm. Wacława Giecewicza.



1./ Przyjmowanie nowych członków.

Obok tak również różne środowiska wywrotowe, wzmogły próby wprowadzenia w szeregi PZP prowokatorów. W związku z tym nakazuję:

1/ Przy przyjmowaniu nowych członków stosować wielką ostrożność. Odnośnie kandydatów przeprowadzać wywiad dokładny co do ich poprzedniej pracy, środowiska, kontaktów a nawet stosunków rodzinnych.

2/ Nowego członka wprowadzać w szeregi PZP tylko za poręką dwóch czynnych żołnierzy.

3/ Przy przyjmowaniu do służby czynnej żołnierzy PZP, będących chwilowo bez przydziału, ustalać zawsze powód bezczynności i ocenę pracy z ich poprzedniego przydziału.

II. Określenie stanu służby w P.Z.P.

W okresie konspiracji należy rozróżnić trzy stany służby w P.Z.P.:

1/ Stan czynny -obejmuje wszystkich żołnierzy PZP wchodzących w skład komend i oddziałów, a mających określone funkcje.

2/ Rezerwa - to zasoby personalne, żołnierzy, którzy chwilowo nie pełnią żadnych obowiązków. Przeniesienie do rezerwy PZP może nastąpić:
- przy likwidacji komórki konspiracyjnej,
- z powodu spalenia i niemożności użycia do innych zadań,
- z powodu złego stanu zdrowia, również i wyczerpania nerwowego,
- z powodu braku przydatności do zadań w konspiracji mimo zadeklarowania pełnej dyspozycyjności,
- na własną prośbę w wypadkach wyjątkowo ważnych,

3/ Stan zawieszenia- obejmuje żołnierzy PZP, którzy nie pełnią obowiązków ze względów dyscyplinarnych. Przeniesienie w stan zawieszenia może nastąpić z powodów:
- załamania nerwowego z równoczesnym odmówieniem dyspozycyjności,
- uchylanie się od zadań, zaniedbywanie obowiązków,
- niedyscyplinowania.

4/ Żołnierze ze stanu rezerwy PZP mogą być powołani w stan czynny każdej chwili, w wypadku potrzeby.

Żołnierze ze stanu zawieszenia w stan czynny mogą być powołani tylko po stwierdzeniu poprawy.

Ponownego powołania mogą dokonać przełożeni, którzy orzekają przeniesienie.

5/ Żołnierze PZP: -którzy dopuścili się czynów dyskwalifikujących ich honorowo i moralnie,
- którzy przez stałe przywary zagrażają bezpieczeństwu sprawy i ludzi i
- kompromitują godność i imię żołnierza PZP, -

podlegają skreśleniu z szeregów P.Z.P.

Żołnierze ci nie mogą być ponownie powołani do służby w PZP. O każdym wypadku skreślenia oficerów z szeregów PZP należy meldować do K.G. z podaniem: stopnia, funkcji, przyczyny i nazwiska rodowego.

6/ Prawo przenoszenia do rezerwy, oraz w stan zawieszenia nadaję:
- w Obsz./Okr./-w odniesieniu do szeregowych- komendantom obwodów,
- w odniesieniu do dowódców, od d-ców plutonów począwszy-insp.rej.
- w Komendach Obsz./Okr./- szefowi sztabu.
- w K.G.- Szefom Oddziałów i komórek równorzędnych.

Prawo skreślania z szeregów P.Z.P. nadaję Komendantom Obsz./Okr./ w K.G. Szefowi Sztabu.

7/ Na żołnierzach w stanie rezerwy, zawieszenia i skreślonych z szeregów ciąży nadal obowiązek zachowania tajemnicy wojskowej.

8/ Żołnierzom, przeniesionym do rezerwy i w stan zawieszenia można w razie potrzeby wypłacić odprawę do wysokości 3-mies. ekwiwalentu.

9/ Rozkazem tym anuluję wszystkie inne zarządzenia, wydane w tej sprawie.-

/-/ Ludwik

- - - - - - - - - - - - - - - - - - - -

[redacted]P. Przesyłamy do wiadomości i [redacted] zastosowania

28.II.44.

Instrukcja wileńskiej AK dotycząca zasad bezpieczeństwa w czasie przyjmowania nowych ludzi w szeregi konspiracyjne (źródło: zbiory LCVA)

trzydziestych potwierdzili przed wileńskim notariuszem sądu okręgowego Aleksandrem Kaliniewiczem (ul. Trocka 3) fakty dotyczące działalności niepodległościowej rotmistrza na początku XX w.: „Stwierdzamy, że pp. Stanisław i Wacław Giecewicz [bracia] od początku 1903 r. do końca 1908 r. należeli wspólnie z nami do potajemnych organizacji narodowych polskiej młodzieży szkolnej (kółka samokształceniowe). Zebrania odbywały się przeważnie w mieszkaniu tychże Giecewiczów w Wilnie przy ul. Śnie-

gowej nr 8/6[208]. W ich mieszkaniu znajdował się także punkt kolportażowy druków patriotycznych nawołujących do pracy nad odzyskaniem niepodległości. W powyższym okresie czasu pp. Stanisław i Wacław Giecewicz prowadzili samodzielnie kółka samokształceniowe, do których uczęszczali uczniowie i młodzież robotnicza"[209]. Wacław działał również w Towarzystwie „Sokół". W grudniu 1913 r. został wcielony do armii rosyjskiej (13. pułk huzarów). Od grudnia 1914 r. do maja 1915 r. jako junkier kształcił się w Jalizawetgrodzkiej Szkole Jazdy. Następnie służył w 3. pułku konnym straży pogranicznej jako dowódca sotni. Jak twierdził, w listopadzie 1916 r. miał wstąpić do Legionów Polskich, a po wypowiedzeniu posłuszeństwa władzom niemieckim 7 października 1917 r. w stopniu porucznika ponoć został wzięty do niewoli niemieckiej. Z tego powodu już jako oficer taborowy 30. DP w Kobryniu na Polesiu wystąpił w maju 1932 r. o przyznanie „Odznaki pamiątkowej więźniów ideowych". Za świadka podał wówczas mjr. Michała Szumowskiego. Według drugiej wersji – bardziej prawdopodobnej – do niewoli dostał się jako oficer armii rosyjskiej. Internowany był w Rzeszy (Stralsund, Neustadt). W niewoli niemieckiej pełnił funkcję członka oficerskiego sądu honorowego. Te rozbieżności w podawanych przez Giecewicza przydziałach zostały zauważone już w marcu 1920 r. i zapisane w jego aktach personalnych[210].

Z niewoli Wacław został zwolniony w październiku 1918 r. Od listopada 1918 r. służył w 4. puł WP kolejno jako dowódca plutonu (od 7 listopada), 1. szwadronu (15 grudnia 1918 – 27 listopada 1919 r.), adiutant dowódcy jednostki (15 grudnia 1920 r. – 15 marca 1921 r.) i jednocześnie dowódca 2. szwadronu (od 15 lipca 1920 r.). Trzy ostatnie funkcje pełnił w warunkach frontowych[211]. Wiosną 1918 r. gen. Józef Dowbor-Muśnicki wydał rozkaz zorganizowania 4. puł w ramach I Korpusu Polskiego w Rosji, jednak w związku z rozbrojeniem korpusu jednostka ta nie została utworzona. Pułk ten miał kontynuować tradycje 4. puł Królestwa Polskiego. Formowanie pułku rozpoczęło się 1 listopada w Warszawie. Poszczególne szwadrony tworzone były w Łomży, Mławie, Płocku, Włocławku, Białymstoku i Koninie. Od stycznia 1919 r. pułk brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej w rejonie Lwowa. Z kolei 10 maja 1919 r. został skierowany do Białegostoku, gdzie został uzupełniony kadrowo. Następnie już w pełnym składzie skierowano jednostkę w rejon Mosty–Lida. Tam jako pierwszy polski pułk przekroczył linię rzeki Niemen. Następnie uczestniczył w zajęciu Wilna i operował na Białorusi. W lipcu 1920 r. w związku z ofensywą wojsk bolszewickich pułk prowadził działania opóźniające. W tym czasie stoczył liczne walki, m.in. pod Hrebionką (9 lipca), gdzie rozbił trzy pułki piechoty Armii Czerwonej. W walkach odwrotowych dotarł na przedpola Warszawy. Od 15 sierpnia 1920 r. uczestniczył w polskiej kontrofensywie. Następnie ponownie doszedł do Niemna, gdzie toczył walki z wojskami litewskimi.

[208] Znajdująca się na Nowym Świecie, za dworcem i torami kolejowymi ul. Śniegowa biegła przez teren pagórkowaty. Kilka lat później przy ul. Śniegowej 22 zamieszkała również rodzina późniejszego ostatniego komendanta 1. Brygady Wileńskiej AK por. Romana Żebryka „Koraba".

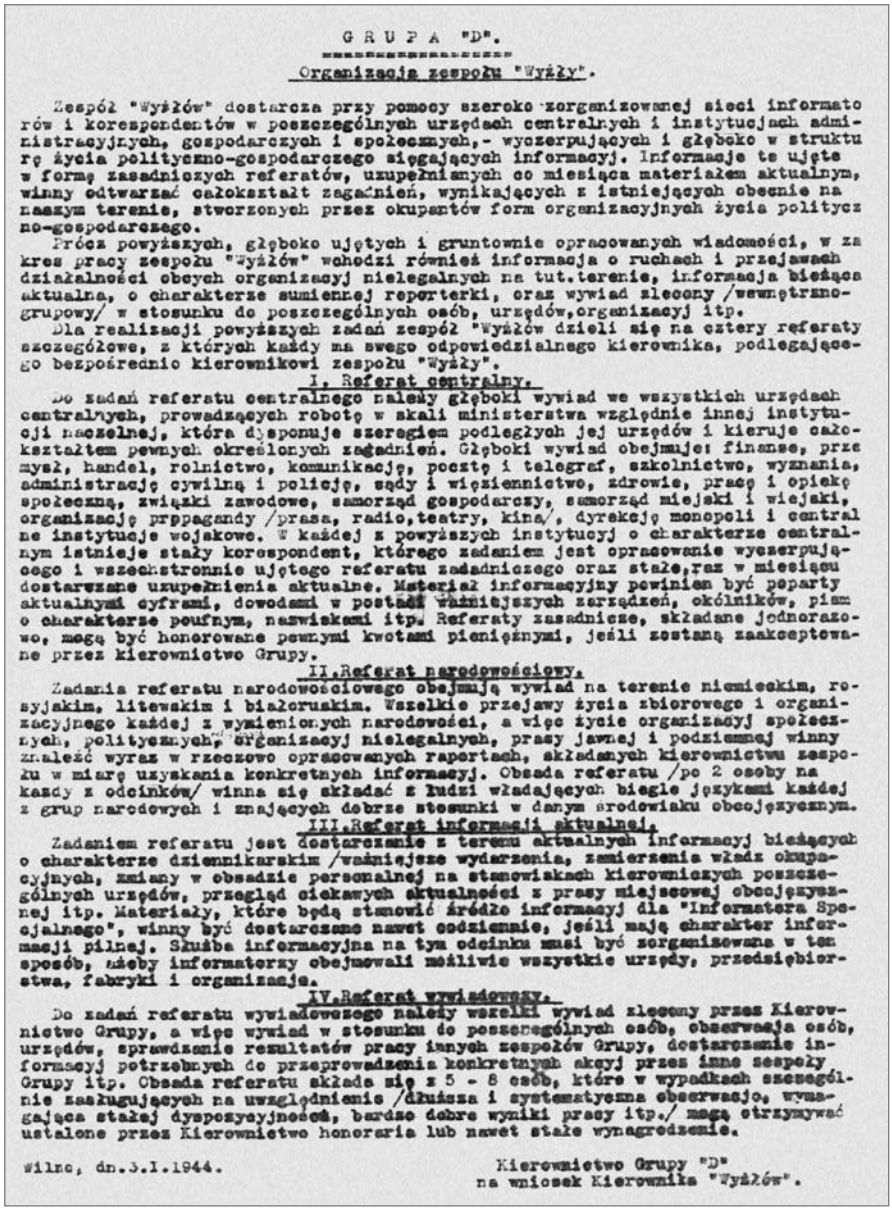
[209] CAW WBH, OPWI/5441, Odpis zaświadczenia, 6 II 1935 r.

[210] CAW WBH, OPWI/5441, Karta zgłoszenia o przyznanie dla Wacława Giecewicza „Odznaki pamiątkowej więźniów ideowych", 8 XI 1932 r.

[211] Według innych źródeł od 2 XII 1918 r.; CAW WBH, OPWI/5441, Przebieg służby wojskowej Wacława Giecewicza w czasie wojny od 1 XI 1918 r. do 15 III 1921 r.

Swój udział w wojnie zakończył na linii rzeki Berezyny. Tam w rejonie Dokszyc zajął stanowiska do momentu zawarcia traktatu ryskiego w 1921 r. Po zakończeniu działań bojowych pułk kwaterował w Wilnie[212]. Pierwszy dowódca pułku płk Stanisław Rawicz-Dziewulski wystawił Giecewiczowi wzorową opinię: „Najstarszy oficer pułku. Wstąpił w czasie, gdy pułk rozpoczął swą formację. Dzięki wybitnym zdolnościom organizatorskim i rzetelnej pracy w kilka tygodni zorganizował i wyszkolił szwadron, który wkrótce został zamieniony na kadrę pułku. Kadra ta, jego pracą stworzona, zasila dotychczas pułk. Jako jeden z najwybitniejszych oficerów pułku został wysłany do oficerskiej szkoły jazdy [w Warszawie od 25 sierpnia do 21 września 1919 r.], po ukończeniu której został powołany do uporządkowania spraw adiutantury pułku, niemającej od dłuższego czasu fachowego i powołanego adiutanta. Jako adiutant pułku odznacza się niezmordowaną pracą, energią, samodzielnością, sumiennością pracy, posuniętą do najwyższego stopnia, wybitnymi zdolnościami organizatorskimi oraz rozległą wiedzą fachową i inteligencją wrodzoną. Osobiście wielce odważny, niejednokrotnie porywał za sobą, idąc ze szwadronem na ochotnika, chwiejące się szeregi. Podczas ostatnich trudnych akcji był nieocenionym, niestrudzonym i najniezbędniejszym pomocnikiem dowództwa pułku, zwłaszcza dzięki wpływowi, jaki wywiera na oficerów i żołnierzy. Jako oficer nieskazitelnej uczciwości, wysokiego poczucia honoru i kolosalnej odwagi w zupełności zasługuje na stopień rotmistrza"[213]. Z kolei w uzasadnieniu wniosku o nadanie Giecewiczowi Krzyża Walecznych czytamy: „8 lipca 1920 roku 4. pułk ułanów zajmował wieś Słoboda, chroniąc lewe skrzydło 7. brygady piechoty. Na skutek otrzymanego rozkazu w tymże dniu adiutant pułku por. Wacław Giecewicz udał się do sztabu 7. brygady piechoty w maj[ątku] Rawanicze celem otrzymania nowego zadania dla pułku – przejścia jeszcze bardziej w lewo i na zachód z zadaniem poprzednim ochrony lewego skrzydła brygady. Po otrzymaniu zadania i zawiadomienia o tym pułku por. Giecewicz udał się do rejonu wsi Kliniki wraz z dziesięcioma ułanami. Do tego rejonu o godz. 10.00 miał również zadanie przemaszerować i pułk. Oczekując przybycia pułku, por. Giecewicz wysłał na spotkanie tegoż dwóch łączników z liczby znajdujących się przy nim dziesięciu ułanów. Kiedy nawet o godzinie 13.00 pułku jeszcze w Klinikach nie było, zostało wysłanych jeszcze dwóch łączników, którzy po upływie określonego czasu również nie wrócili, natomiast z pobliskiego chutoru usłyszano kilka strzałów karabinowych w kierunku wsi zajmowanej przez por. Giecewicza. Zabrawszy niezwłocznie pozostałych ułanów, por. Giecewicz udał się w kierunku strzałów, podszedł do chutoru, wyjaśnił siłę i rozlokowanie przeciwnika, przemknął w głąb jego dyslokacji, a tam spostrzeżony, potrafił pomimo urządzonej na niego obławy ze strony przeciwnika ujść wraz z ułanami cało, będąc ostrzeliwanym ze wszystkich stron ogniem karabinów i km-ów. Po wyjaśnieniu sił przeciwnika i jego rozlokowania przedarł się przez błota w kierunku pułku, zameldował zamiary przeciwnika okrążenia pułku, czym dał możność w czas zorientowania się i wycofania pułku z wielce krytycznej sytuacji. Opierając się na meldunku por. Giecewicza, dowództwo pułku zarządziło odpowiednie przeciwdziałanie, wyznaczając zasadzkę w rejonie maj[ątku] Pocieczoło. Zasadzka ta doczekała się podejścia sił bolszewickich

[212] *Zarys historii wojennej 4-go pułku ułanów zaniemeńskich*, Warszawa 1929.
[213] CAW WBH, OPWI/5441, Wniosek awansowy do stopnia rotmistrza dotyczący Wacława Giecewicza, 30 X 1920 r.



G R U P A "D".

Organizacja zespołu "Wyżły".

Zespół "Wyżłów" dostarcza przy pomocy szeroko zorganizowanej sieci informatorów i korespondentów w poszczególnych urzędach centralnych i instytucjach administracyjnych, gospodarczych i społecznych,- wyczerpujących i głęboko w strukturę życia polityczno-gospodarczego sięgających informacyj. Informacje te ujęte w formę zasadniczych referatów, uzupełnianych co miesiąca materiałem aktualnym, winny odtwarzać całokształt zagadnień, wynikających z istniejących obecnie na naszym terenie, stworzonych przez okupantów form organizacyjnych życia polityczno-gospodarczego.

Prócz powyższych, głęboko ujętych i gruntownie opracowanych wiadomości, w zakres pracy zespołu "Wyżłów" wchodzi również informacja o ruchach i przejawach działalności obcych organizacyj nielegalnych na tut.terenie, informacja bieżąca aktualna, o charakterze sumiennej reporterki, oraz wywiad zlecony /wewnętrzno-grupowy/ w stosunku do poszczególnych osób, urzędów, organizacyj itp.

Dla realizacji powyższych zadań zespół "Wyżłów dzieli się na cztery referaty szczegółowe, z których każdy ma swego odpowiedzialnego kierownika, podlegającego bezpośrednio kierownikowi zespołu "Wyżły".

I. Referat centralny.

Do zadań referatu centralnego należy głęboki wywiad we wszystkich urzędach centralnych, prowadzących robotę w skali ministerstwa względnie innej instytucji naczelnej, która dysponuje szeregiem podległych jej urzędów i kieruje całokształtem pewnych określonych zagadnień. Głęboki wywiad obejmuje: finanse, przemysł, handel, rolnictwo, komunikację, pocztę i telegraf, szkolnictwo, wyznania, administrację cywilną i policję, sądy i więziennictwo, zdrowie, pracę i opiekę społeczną, związki zawodowe, samorząd gospodarczy, samorząd miejski i wiejski, organizację propagandy /prasa, radio, teatry, kina/, dyrekcję monopoli i centralne instytucje wojskowe. W każdej z powyższych instytucyj o charakterze centralnym istnieje stały korespondent, którego zadaniem jest opracowanie wyczerpującego i wszechstronnie ujętego referatu zasadniczego oraz stałe, raz w miesiącu dostarczane uzupełnienia aktualne. Materiał informacyjny powinien być poparty aktualnymi cyframi, dowodami w postaci ważniejszych zarządzeń, okólników, pism o charakterze poufnym, nazwiskami itp. Referaty zasadnicze, składane jednorazowo, mogą być honorowane pewnymi kwotami pieniężnymi, jeśli zostaną zaakceptowane przez kierownictwo Grupy.

II. Referat narodowościowy.

Zadania referatu narodowościowego obejmują wywiad na terenie niemieckim, rosyjskim, litewskim i białoruskim. Wszelkie przejawy życia zbiorowego i organizacyjnego każdej z wymienionych narodowości, a więc życie organizacyj społecznych, politycznych, organizacyj nielegalnych, prasy jawnej i podziemnej winny znaleźć wyraz w rzeczowo opracowanych rapertach, składanych kierownictwu zespołu w miarę uzyskania konkretnych informacyj. Obsada referatu /po 2 osoby na każdy z odcinków/ winna się składać z ludzi władających biegle językami każdej z grup narodowych i znających dobrze stosunki w danym środowisku obcojęzycznym.

III. Referat informacji aktualnej.

Zadaniem referatu jest dostarczanie z terenu aktualnych informacyj bieżących o charakterze dziennikarskim /ważniejsze wydarzenia, zamierzenia władz okupacyjnych, zmiany w obsadzie personalnej na stanowiskach kierowniczych poszczególnych urzędów, przegląd ciekawych aktualności z prasy miejscowej obcojęzycznej itp. Materiały, które będą stanowić źródło informacyj dla "Informatora Specjalnego", winny być dostarczane nawet codziennie, jeśli mają charakter informacji pilnej. Służba informacyjna na tym odcinku musi być zorganizowana w ten sposób, ażeby informatorzy obejmowali możliwie wszystkie urzędy, przedsiębiorstwa, fabryki i organizacje.

IV. Referat wywiadowczy.

Do zadań referatu wywiadowczego należy wszelki wywiad zlecony przez Kierownictwo Grupy, a więc wywiad w stosunku do poszczególnych osób, obserwacja osób, urzędów, sprawdzanie rezultatów pracy innych zespołów Grupy, dostarczanie informacyj potrzebnych do przeprowadzenia konkretnych akcyj przez inne zespoły Grupy itp. Obsada referatu składa się z 5 - 8 osób, które w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie /dłuższa i systematyczna obserwacja, wymagająca stałej dyspozycyjności, bardzo dobre wyniki pracy itp./ mogą otrzymywać ustalone przez Kierownictwo honoraria lub nawet stałe wynagrodzenie.

Wilno, dn.3.I.1944.

Kierownictwo Grupy "D"
na wniosek Kierownika "Wyżłów".

Raport służb informacyjnych AK w Wilnie, styczeń 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

i ogniem karabinów i km-ów z bliskiego dystansu 60–100 m poczyniła u przeciwnika olbrzymie straty. Zasadzka nie straciła ani jednego człowieka i przyszła do pułku, przyprowadzając ze sobą 27 jeńców i jeden kaem"[214].

[214] CAW WBH, OPWI/5441, Wniosek o odznaczenie po raz pierwszy Krzyżem Walecznych Wacława Giecewicza, 6 III 1920 r.

W życiu garnizonowym Giecewicz nie umiał się odnaleźć. Pozostawał dowódcą 2. szwadronu (15 marca 1921 – 17 lipca 1927 r.), a następnie oficerem materiałowym 4. puł. Początkowo, jak wynika z list kwalifikacyjnych, był jeszcze przez swoich przełożonych nagradzany. Potem już tylko kilkakrotnie karano go naganami (czerwiec 1924, lipiec 1925, sierpień 1925, grudzień 1926 r.) i raz dwutygodniowym aresztem (styczeń 1928 r.) za niewykonywanie rozkazów, niewyprowadzanie żołnierzy na ćwiczenia i ich niedbałe umundurowanie oraz braki magazynowe[215]. Charakterystyki z tego okresu podkreślały, iż jest oficerem odznaczającym się ogromną siłą fizyczną, jednakże słabą wolą, ma dobrą pamięć, wiele czyta, jest energiczny i samodzielny z ideowością wybitną. Opinie wystawiał wtedy dowódca pułku mjr Czesław Kozierowski[216]. Od listopada 1925 r. Giecewicz przebywał w Grudziądzu na oficerskim kursie doskonalącym. Opinia wystawiona tam Giecewiczowi brzmiała następująco: „Poczucie honoru wybitne. Charakter wyrobiony lekki. Siła woli mała. Stosunek do kolegów wzorowy. Obowiązkowość mała, pilność dostateczna. Ambicja w pracy mała. Ambicja osobista b[ardzo] duża. Bystrość umysłu i spryt przeciętne. Dokładność uczenia się dość duża, łatwość mała. Zdolność wychwytywania myśli obcych dostateczna. Zdolność wydawania jasnych rozkazów duża. Inicjatywa i samodzielność duża. Energia b[ardzo] duża. Stanowczość dość duża. Pewność siebie dostateczna"[217]. Z kolei inna opinia podkreślała głównie tężyznę oficera: „Jeździec dobry. Zamiłowanie do sportu duże. Sprężystość i wytrzymałość fizyczna – wybitne. Postawa b[ardzo] dobra. Wyszkolenie fachowe dobre. Osiągnięte postępy duże. Obycie towarzyskie dobre. Zachowanie się na służbie i poza służbą b[ardzo] dobre. Nadaje się na stanowisko d-cy szw[adronu]. Ogólna ocena: dobry oficer, zdolności instruktora przeciętne. Pracuje nierówno"[218]. Kurs w Grudziądzu ukończył z 46. lokatą, nie należał więc do grona prymusów. Po powrocie do pułku ponownie objął dowództwo 2. szwadronu. W lipcu 1928 r. został w tej jednostce oficerem materiałowym. W sierpniu 1928 r. przeniesiono go do 6. pułku strzelców konnych (co było już dla oficera swoistą degradacją). Od listopada 1930 r. pełnił funkcję szefa taborów 22. Dywizji Piechoty Górskiej. Miał już wtedy duże problemy alkoholowe i tym samym psychiczne. Pod koniec grudnia 1930 r. dowódca dywizji gen. Stanisław Wieroński[219] pisał z Przemyśla w raporcie przeznaczonym dla dowódcy 30. DP w Kobryniu: „Giecewicz został wysłany przed koncentracją jako kwatermistrz do sztabu dywizji. Pozostając cztery dni w Lubaczowie, nie tylko obowiązku swego nie spełnił, ale oddawał się cały czas pijaństwu, wywołując swym zachowaniem zgorszenie osób cywilnych. Po przybyciu dywizji do Lubaczowa okazałem mu swoje niezadowolenie w sposób bardzo delikatny, czym rotmistrz Giecewicz tak się przejął, że znowu cały tydzień oddawał się pijaństwu. Na kilkakrotny mój rozkaz stawienia się do raportu zupełnie nie reagował. Wobec tego poleciłem szefowi sanitarnemu dywizji odwieźć wymienionego do szpitala

[215] CAW WBH, OPWI/5441, Karty dyscyplinarne Wacława Giecewicza.
[216] CAW WBH, OPWI/5441, Opinie dotyczące Wacława Giecewicza na podstawie rocznych uzupełnionych list kwalifikacyjnych, 1921–1927.
[217] CAW WBH, OPWI/5441, Opinia dotycząca Wacława Giecewicza, 15 VI 1926 r.
[218] *Ibidem*.
[219] M. Patelski, *Polacy – kawalerowie Orderu Wojskowego Marii Teresy 1914–1918*, „Teki Biograficzne" 2003, nr 1, s. 47–65.

okręgowego nr 3 we Lwowie na oddział nerwowo chorych jako nałogowego alkoholika, oddając go równocześnie do dyspozycji dowódcy DOK I z prośbą o przeniesienie go w stan spoczynku jako nałogowego alkoholika przynoszącego ujmę mundurowi oficera polskiego. Zaznaczam, że rtm. Giecewicz, jadąc do Lwowa, wysiadł z mjr. lekarzem dr. [Dionizym] Krechowiczem w Przemyślu i udał się do domu […]. Przez cały czas potem uprawiał pijaństwo i spowodował kilka zajść, które wywołały ujemną krytykę osób cywilnych. W podnieceniu alkoholowym groził nawet zabiciem niektórych oficerów sztabu, rzekomo dla niego nieprzychylnych. Aby uniknąć jakiegoś zajścia, rtm. Giecewicza odesłałem nawet bez odmeldowania się u mnie przy raporcie. Sądzę, że przytoczone fakty obrazują dokładnie wartość moralną i służbową Giecewicza"[220]. Został wówczas przeniesiony do sztabu 30. DP w Kobryniu[221]. W czerwcu 1933 r. komisja lekarska przy Ministrze Spraw Wojskowych uznała Giecewicza za „zupełnie i trwale niezdolnego do zawodowej służby wojskowej" i przeniosła go w stan spoczynku. Jak stwierdzano w piśmie Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Niezdolność powstała z powodu uszkodzenia zdrowia nabytego bez własnej winy [*sic*!] po wstąpieniu do służby wojskowej. Uszkodzenie zdrowia stoi częściowo w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Z ogólnej utraty zdolności zarobkowej wynoszącej 74 proc. służba wojskowa spowodowała 51 proc."[222].

W kampanii 1939 r. Giecewicz nie brał udziału ze względu na wiek i stan zdrowia. W 1939 r. 4. Pułk Ułanów Zaniemeńskich pod dowództwem ppłk. Ludomira Wysockiego walczył w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii. Został zmobilizowany 23 sierpnia, jednakże załadunek do transportu kolejowego nastąpił dopiero 30 sierpnia w Wilnie i w Porubanku. Do rejonów koncentracji przewidzianej dla armii „Prusy" – lasy na północny wschód od Piotrkowa Trybunalskiego – jednostka dotarła 2 września, a 3 września przemieściła się w rejon miejscowości Lubień. W tym czasie na tych terenach operował również 23. puł, w którym służył pchor. Sergiusz Kościałkowski. W nocy z 5 na 6 września 4. puł przeszedł w rejon Sulejowa, gdzie miał organizować obronę na Pilicy. Od 8 września organizował obronę na południe od Radomia. Tam stoczył walkę obronną z niemieckimi wojskami pancernymi. W nocy wycofał się w rejon przyczółku mostowego pod Maciejowicami. Z 9 na 10 września w czasie przeprawy przez Wisłę w rejonie Magnuszewa pułk poniósł duże straty i został rozproszony. Rozbite oddziały spotkały się ponownie nad Wieprzem. Z pierwotnego składu pozostało tylko dowództwo i 2. szwadron. Do pułku włączono natomiast szwadron 13. Pułku Ułanów Wileńskich, szwadron kawalerii dywizyjnej 36. DP, 7. szwadron pionierów, 7. szwadron łączności. W pułku znalazło się też kilka lekkich czołgów z 61. kompanii rozpoznawczej. Tak zreorganizowana jednostka przeszła w rejon Świdnika i została włączona do Brygady Kawalerii płk. Jerzego Grobickiego z Grupy Operacyjnej gen. Władysława Andersa. Jednostka 24 września w ramach wspomnianej GO podjęła próbę przedostania się na Węgry. Dwa dni później zdołała przebić się przez szosę Lwów–Przemyśl, jednakże

[220] CAW WBH, OPWI/5441, Raport dowódcy 22. Dywizji Piechoty Górskiej do dowódcy 30. Dywizji Piechoty, 29 XII 1930 r.
[221] *Rocznik oficerski 1932*; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 286.
[222] CAW WBH, OPWI/5441, Pismo Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, 27 VII 1932 r.



Schody w budynku gestapo w Wilnie. Widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

w nocy natrafiła na oddziały Armii Czerwonej i wycofała się do lasu. Pułk z dowódcą 27 września złożył koło Medyki broń przed wojskami niemieckimi.

Nie są znane losy Giecewicza ani miejsce jego pobytu w okresie okupacji sowieckiej Wilna. Niewątpliwie jako oficer korpusu kawalerii i weteran wojny z bolszewikami musiał być poszukiwany przez wileńskie NKWD. Pod okupacją niemiecką kierował pracą wywiadowczą w Wilnie. Miał namiary na placówki w Kownie, Lidzie, Tallinie, Rydze,



Korytarz w budynku gestapo w Wilnie. Widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

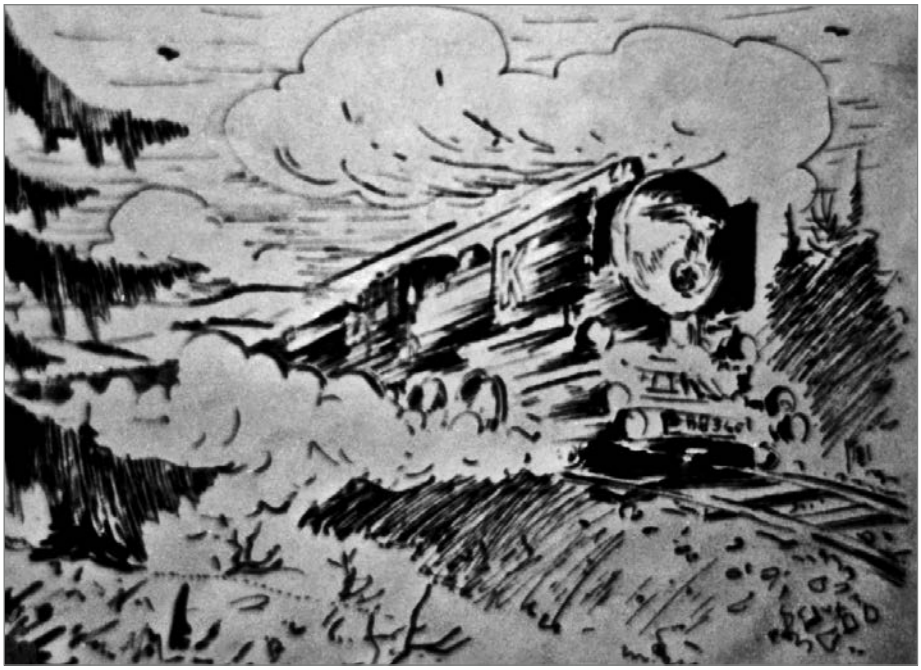
Mołodecznie, Mińsku, Dyneburgu. Terytorialnie podlegał mjr. „Wilkowi". Rozkazy dotyczące prowadzenia działalności wywiadowczej otrzymywał z Oddziału II KG AK[223]. Kapitan Nowik relacjonował: „Tomasz Zan »Oleś« został w lutym [1942 r.] odwołany z Wilna. Kierownikiem ekspozytury został rtm. Giecewicz »Monter«, aresztowany po

[223] AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspressu Wieczornego", 30 IV 1962 r.

kilku miesiącach [w lipcu] przez gestapo wskutek wsypy placówek wywiadowczych na Łotwie. Wiele wskazuje na to, że organizacja wywiadu została zdekonspirowana przez kpt. Kaliszka, który z kolei został zadenuncjowany przez łotewskiego Polaka. Areszty objęły znaczną część współpracowników DW różnego szczebla, m.in. kolejarzy polskich pracujących na drogach przerzutu kurierów. »Monter« po aresztowaniu umiejętnie wynegocjował w gestapo dobre traktowanie i umożliwienie sfingowanej ucieczki. Rozmiary aresztów wiązały się z tym, że »Monter« nakazał sporządzenie list pracowników. Kaliszak wykonał to zadanie na terenie Estonii i Łotwy. Na terenie Wilna również zostały sporządzone listy i dostarczone »Monterowi«. Został on aresztowany jako szef wywiadu wileńskiego"[224]. Giecewicz wydał ludzi, których znał, mieszkania konspiracyjne i punkty kontaktowe[225]. „Przesiedział pewien okres i został wypuszczony na wolność. W tym czasie nastąpiły aresztowania około 150 osób, a w każdym razie ponad setkę, przede wszystkim Polaków na Łotwie, tych, którzy pracowali w wywiadzie wileńskim, i to dokładnie wybierali każdego z mieszkania z pseudonimem i nazwiskiem. »Monter« twierdził, że uciekł z transportu kolejowego, kiedy Niemcy wieźli go z Wilna do obozu, i wrócił do miasta. Podobno strzelano za nim. W Wilnie w AK zastosowano środki ostrożności: nie wierzyć »Monterowi«, bo jego ucieczka na pewno jest sfingowana. Na czym opierano podejrzenia? Kiedy jeszcze siedział na Ofiarnej, nasz wywiad dostał wiadomość od Żydów obsługujących więzienie gestapo, że jeden z więźniów, właśnie »Monter«, dostał tapczan tapicerski do celi i w ogóle jest trzymany dla pozoru. To oczywiście wywołało podejrzenie. Potem uciekł z transportu. Ucieczka taka to wygodny sposób ułatwienia zdrajcy wejścia z powrotem w szeregi organizacji"[226]. Po upozorowanej ucieczce, dla uwiarygodnienia sytuacji, gestapo przeprowadziło kilka rewizji w lokalach w Wilnie opuszczonych przez ludzi rotmistrza. Według jednej z wersji Giecewicz próbował po zwolnieniu zgłosić się do komendy okręgu, żeby przedstawić sprawę. Nie jest możliwe, aby dotarł, gdyż był, jak zapamiętał por. Urbankiewicz, poszukiwany przez Egzekutywę w celu likwidacji. Porucznik Henryk Borowski zeznawał po latach w bezpiece: „Z niektórych niedopowiedzeń [Bolesława] Korczyca wynika, że niezależnie od miejscowego rozpracowywania Dalekiego Wywiadu [KG AK] placówka niemiecka [Abwehry w Wilnie] ma informacje źródłowe z centrali Dalekiego Wywiadu w Warszawie, gdzie ma swoich ludzi. Jak się później wyjaśniło, jednym z ludzi wysługujących się Niemcom na niekorzyść Dalekiego Wywiadu był [Franciszek] Miszczak"[227]. Informacja o wykorzystywaniu Miszczaka przez służby niemieckie jest jednoźródłowa i wymaga obecnie przeprowadzenia szczegółowych badań źródłowych.

Według zeznań mjr. Christiansena do rozpracowywania struktur wileńskiej AK wykorzystywany był także Rosjanin, agent „Kamieniew". Z Abwehrą współpracował jeszcze przed wybuchem wojny. Przed 1914 r. ukończył carski korpus kadetów w Warszawie. Po odzyskaniu niepodległości przyjął obywatelstwo polskie i zamieszkał w Wilnie. Wykonywał zawód mierniczego. W czasie okupacji nie był związany z podziemiem

[224] *Daleki Wywiad (3)…*, s. 7–8.
[225] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen (1897–1950)*, mps, s. 7.
[226] *Daleki Wywiad (3)…*, s. 8.
[227] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.



Pociąg niemiecki pod Wilnem. Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" (źródło: zbiory IPN)



Wejście i kontrola dokumentów na jednej ze stacji podwileńskich. Szkic Władysława Leonowicza „Mariana"
(źródło: zbiory IPN)

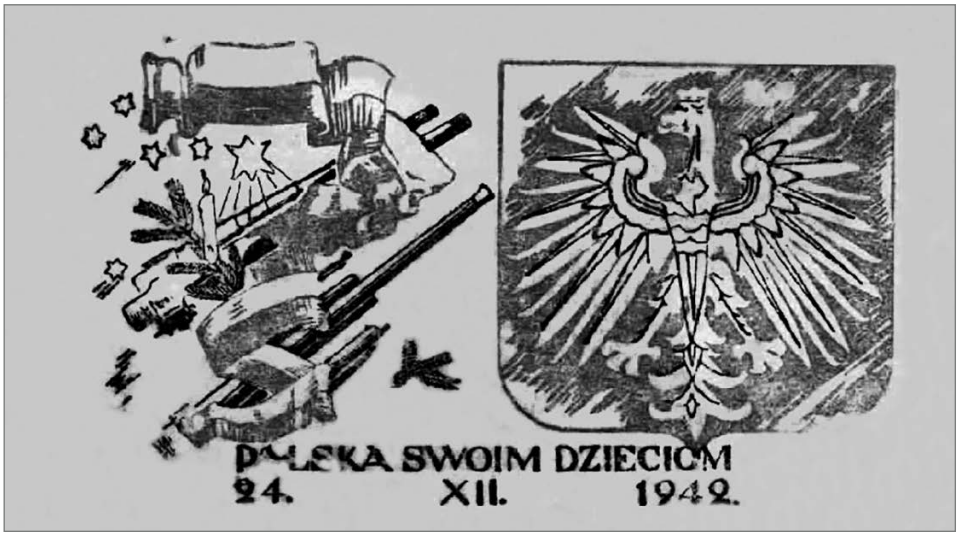


Major Tomasz Zan, oficer wywiadu ofensywnego KG AK w Wilnie (źródło: zbiory IPN)

polskim. Miał natomiast szerokie kontakty towarzyskie. W siatce jego pracowało kilka kobiet: Rosjanek i Polek. Jedna z nich, „Natasza", wydała lokal w zakładzie krawieckim przy ul. Daukstrasse 4. W listopadzie gestapo aresztowało w Wilnie mjr. Franciszka Koprowskiego *vel* Jana Zapolskiego oraz kilku jego podkomendnych. Agentka „Natasza" została przeniesiona do Kowna. Tam przez SD otrzymała pracę zarobkową. Śledztwo w Wilnie było prowadzone w obecności mjr. Christiansena. Koprowski przyznał się do działalności wywiadowczej. „Podał nazwiska wszystkich swoich współpracowników. Potwierdził, iż w latach 1942–1943, pracując jednocześnie w niemieckiej firmie budowlanej w Mińsku, otrzymywał rozkazy od »Wilka« prowadzenia działalności wywiadowczej […]. Korzystając z nieuwagi eskorty, zdołał zbiec z więzienia […]. [ppor. Michał Jurkiewicz] »Mysz« podał w swych zeznaniach szereg osób, które współpracowały z Zapolskim [Koprowskim], mieszkających na Białorusi i w krajach bałtyckich […]. Po dwóch miesiącach pobytu w więzieniu »Mysz« podczas ucieczki został zastrzelony"[228]. Ta ostatnia informacja prawdopodobnie jest konfabulacją. Według źródeł polskich bowiem został zakatowany podczas śledztwa. Major Christiansen w tym czasie uczestniczył w Rydze w śledztwie prowadzonym w sprawie aresztowanego przez gestapo Romana Burby. Był on oficerem WP, od 1941 r. działał w wywiadzie KG, początkowo jako szef placówki w Wilnie. We wrześniu został przeniesiony do Rygi. Pracował tam w firmie budowalnej. „Podał szereg nazwisk osób, które współpracowały z nim w wywiadzie na Litwie i w Estonii. Osoby te zostały aresztowane […]. Po otrzymaniu materiałów przedstawiających wartość operacyjną został skierowany do obozu dla jeńców wojennych"[229].

Nieznane pozostają losy Giecewicza po wejściu w lipcu 1944 r. do Wilna Armii Czerwonej. Wiadomo, że po ewakuacji z miasta zamieszkał w Toruniu. Tam zmarł w 1961 r. w wieku 74 lat. Miał syna Henryka (1913–1989, pochowany w Toruniu) i żonę Helenę z d. Połońską (1885–1971)[230]. Córka rotmistrza Regina (ur. 1912 r.) zmarła w Wilnie w wieku czterech lat. Rotmistrz miał siostry Teofilę (ur. 1885 r.) i Feliksę (1891–1975) oraz brata Stanisława (zmarłego w maju 1945 r.). Ostatni związek małżeński Stanisław Giecewicz zawarł z Jadwigą Zdarzyńską, z którą miał czwórkę dzieci, w tym wspomnianego wcześniej partyzanta Okręgu Wileńskiego AK Zbigniewa (1922–2005), więźnia czekistów,

[228] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.
[229] *Ibidem*.
[230] W gimnazjum „Augusta" w Wilnie kształcił się Edward Giecewicz, urodzony w lipcu 1924 r. w Jekaterynosławiu. Stopień pokrewieństwa z rodziną Wacława Giecewicza nie został ustalony. Zob. LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937, klasa VII.

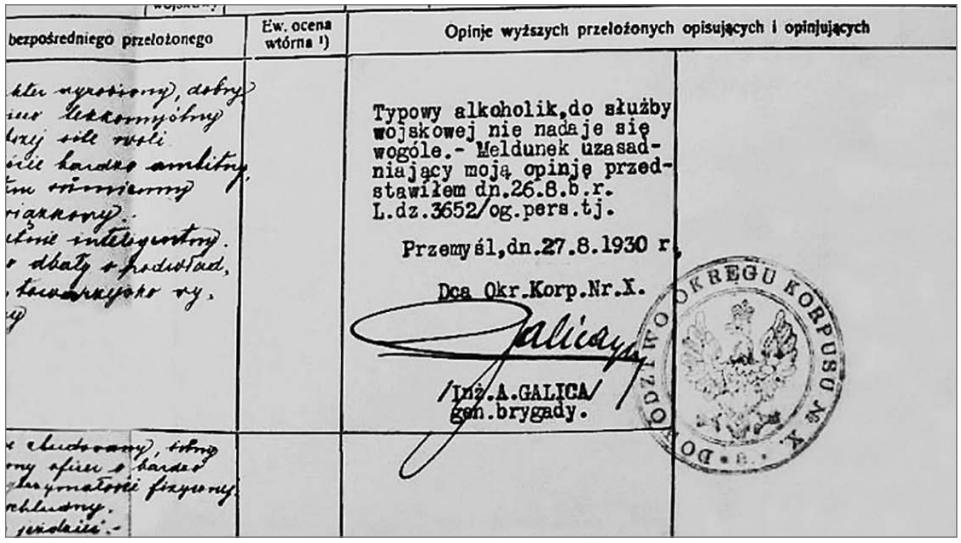


Pocztówka wydana przez pion BIP AK w Wilnie na święta Bożego Narodzenia, 1942 r. (źródło: zbiory LYA)

łagiernika w Uchcie[231]. W relacji syn tak pisał o warunkach panujących na Łukiszkach po rozbrojeniu przez NKWD polskich oddziałów polowych pod Wilnem w lipcu 1944 r.: „Przez krótki okres czasu siedziałem w celi z dowódcą żandarmerii [kpr. Wacławem Ambroziakiem „Sępem"] od »Juranda« z 1. Brygady, którego potem skazano na karę śmierci […]. Panowały okropne warunki sanitarne. W celach, w których przed wojną siedział jeden więzień, siedziało dwudziestu. Spaliśmy na podłodze betonowej bez żadnej pościeli. Było tak ciasno, że gdy jeden chciał się przewrócić na drugi bok, to musieli robić to wszyscy. Były całe masy wszy różnego gatunku. Nasze całodzienne utrzymanie składało się z 300 gramów chleba, dwa razy rano i wieczorem po pół litra gorącej wody oraz obiad, pół litra zupy, którą właściwie zupą nie można było nazwać, raczej pomyjami po zmywaniu talerzy"[232]. Już w PRL Zbigniew Giecewicz korespondował z ostatnim komendantem brygady, w której służył „Fakir", dr. Romanem Korabem-Żebrykiem[233].

Nie wiemy, czy w fakcie, że Giecewicz przeżył wojnę, nie należy doszukiwać się innej sytuacji: przewerbowania przez kontrwywiad AK, o czym ani szef okręgowego pionu dywersji, ani komendant okręgu czy też szef sztabu nie musieli wiedzieć. Żaden z oficerów Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK w zeznaniach składanych w bezpiece nie wspominał jednak, iż rotmistrz był dla strony polskiej źródłem informacji (jak np. Bronisław Korczyc). Odnalezienie w przyszłości dokumentów niemieckich dotyczących tej sprawy zapewne pozwoli wyjaśnić inne wątki działalności agenturalnej i prowokacyjnej tego oficera. W materiałach bezpieki PRL dotychczas nie udało się odszukać akt wskazujących na werbunek Giecewicza przez UB/SB czy też represje stosowane wobec niego przez ubowców. Jego nazwisko jako agenta niemieckiego

[231] LYA, 9270, t. 1–3, Materiały śledcze NKWD dotyczące Zbigniewa Giecewicza i innych.
[232] AIPN Wr, 221/81, Z. Giecewicz, Moje wspomnienia z łagrów na Syberii, mps, s. 3–4.
[233] AIPN Wr, 221/302, Kartka Zbigniewa Giecewicza do Romana Koraba-Żebryka, 8 VII 1987 r.


bezpośredniego przełożonego

Ew. ocena wtórna !)

Opinje wyższych przełożonych opisujących i opinjujących

Typowy alkoholik,do służby wojskowej nie nadaje się wogóle.- Meldunek uzasadniający moją opinję przedstawiłem dn.26.8.b.r. L.dz.3652/og.pers.tj.

Przemyśl,dn.27.8.1930 r.

Dca Okr.Korp.Nr.X.

/Inż.A.GALICA/ gen.brygady.

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPUSU NR X

Opinia dowódcy o rtm. Wacławie Giecewiczu, sierpień 1930 r. (źródło: zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego [dalej: zbiory CAW WBH])

występowało pod koniec lat czterdziestych w zeznaniach por. Henryka Borowskiego, składanych w Bydgoszczy i Warszawie. Powinien więc trafić do ewidencji operacyjnej i być ściganym przez bezpiekę w ramach sprawy rozpracowania konspiracji wileńskiej ewakuowanej na tereny pojałtańskiej Polski. Opinia dowódcy Okręgu Korpusu nr X gen. inż. Andrzeja Galicy, legionisty, twórcy jednostek strzelców podhalańskich, posła na sejm i senatora, literata[234], wydana jeszcze w Przemyślu w sierpniu 1930 r., gdy Giecewicz pełnił „zesłańczą" funkcję szefa taborów 22. Dywizji Piechoty Górskiej, wskazywała na przypadłość, która doprowadziła rotmistrza do upadku: „Typowy alkoholik. Do służby wojskowej nie nadaje się. Meldunek uzasadniający moją opinię przedstawiłem 26 sierpnia br."[235]. Dwanaście lat później człowiek ten został przez decydentów Oddziału II KG AK postawiony na czele kluczowej placówki wywiadu ofensywnego na jakże trudnym pod względem organizacyjnym kierunku północno-wschodnim, aby po szybkim zinfiltrowaniu tej siatki przez Abwehrę i gestapo zostać w wieku 53 lat – na jednym z pierwszych przesłuchań – przejętym przez niemiecki kontrwywiad wojskowy. Po zidentyfikowaniu i wydaniu wyroku śmierci przez sąd podziemny mógł już tylko na Wileńszczyźnie wykonywać drobne zadania prowokatorskie zlecane przez niemieckie służby bezpieczeństwa. Działalność Giecewicza w innych regionach, gdzie istniały komórki Dalekiego Wywiadu KG AK, w tym w Warszawie, jeśli tam docierał, pozostaje nieznana. Był prawdopodobnie najwyższym rangą oficerem pozyskanym w Wilnie przez służby niemieckie do rozpracowywania podziemia polskiego.

[234] Szerzej zob.: A. Kozłowska, *Góral generałem – Andrzej Galica. Biografia żołnierza, polityka i literata*, Łódź 2013; J. Lubicz-Pachoński, *Galica Andrzej* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 7, Kraków–Wrocław 1948, s. 222–224.

[235] CAW WBH, OPWI/5441, Opinia dowódcy Okręgu Korpusu nr X dotycząca rtm. Wacława Giecewicza, 27 VIII 1930 r.

Ekspozytura Wilno

Pułkownik Aleksander Krzyżanowski „Wilk" zeznawał w NKWD w Wilnie, iż „wywiad obserwował ruchy zgrupowań wojskowych. Pracę tę wykonywała agentura osadzona na stacjach kolejowych, w hotelach, biurach, magazynach wojskowych"[236]. Piotr Niwiński pisał: „Wilno było znaczącym węzłem komunikacyjnym, ośrodkiem administracyjnym władz okupacyjnych i zapleczem (bliższym lub dalszym) dla frontu wschodniego"[237]. Szef wileńskiej placówki Abwehry mjr Juliusz Christiansen zeznawał przed czekistami niezbyt precyzyjnie: „Na terenie Polski istniały trzy punkty siatki Dalekiego Wywiadu Komendy Głównej [AK]. Ośrodek nr 1 w Warszawie, Ośrodek »P« w Wilnie i Ośrodek »Sz« w Krakowie. Rozkazy z Londynu od wywiadu angielskiego dla Ośrodka »P« przesyłane były bezpośrednio przez radio na ręce »Wilka« albo przez kuriera z Warszawy[238]. Według zeznań [Wacława] Giecewicza praca wywiadu AK prowadzona była na polecenie wywiadu angielskiego. Do tego ostatniego należało zabezpieczenie z Londynem łączności radiowej i lotniczej"[239].

W samym Wilnie siatka rtm. Giecewicza miała ograniczone względami bezpieczeństwa kontakty z szefem kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu AK por. Mirosławem Głębockim „Cecylią". Spotkania z łącznikami ekspozytury odbywał także szef wydziału kpt. Jan Stafiej „Zator". Ekspozytura wykazywała pełną samodzielność w zakresie działalności wywiadowczej, a instrukcje i finanse otrzymywała z centrali w Warszawie. Wywiadowcy wileńskiej ekspozytury mieli zakaz nawiązywania zbyt wielu kontaktów z ludźmi z komendy okręgu[240]. Porucznik Henryk Borowski „Trzmiel" zeznawał: „Centrala Dalekiego Wywiadu w Warszawie finansowała swoich ludzi. Opiekę nad nimi w terenie miał obowiązek sprawować każdy okręg AK, jak również pomagać im w legalizacji"[241]. Z tego ostatniego powodu do kontaktów w sprawie dokumentów legalizacyjnych został z komendy okręgu oddelegowany Stanisław Kiałka „Bolesław". Wiosną 1944 r. kpt. Adolf Klimkowski „Zawada" informował centralę: „Nawiązałem kontakt (na razie przez osoby trzecie) z kom[endantem] inf[ormacyjnym] okręgu[242]. Usiłowania moje będą szły po linii nawiązania współpracy celem otrzymywania z okręgu informacji zbieranych przez kom[endanta] inf[ormacyjnego]. Według posiadanych przeze mnie wiadomości kom[endant] inf[ormacyjny] okręgu posiada mocno rozbudowaną sieć informacyjną, dającą co dekadę dobry materiał wywiadowczy. Spotkanie moje z nim będzie miało miejsce po powrocie do Wilna 14–15 marca"[243].

---

[236] *Notatka na podstawie zeznań Jana Kulczyckiego przygotowana przez pełnomocnika operacyjnego Wydziału I OBB NKWD LSRS Nikołaja Wasilkowa z 17 V 1945 r. (z materiałów przesłuchania i osobistych wyjaśnień)* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 597.

[237] P. Niwiński, *Wywiad Okręgu Wileńskiego AK po lipcu 1944 roku* [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK–NIE–DSZ–WiN, PSZ)*, red. M. Bechta, Warszawa 2016, s. 95.

[238] Zob. również: AIPN, 1558/681306/1005, Instrukcje sporządzania przez kurierów raportów z podróży.

[239] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.

[240] AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 r. do kwietnia 1944 r.

[241] AIPN, 00231/169, t. 13, Plan agenturalnego rozpracowania sprawy kryptonim „Podróżni", 4 IX 1949 r. (tam cytowane zeznanie Henryka Borowskiego).

[242] Chodzi o kpt. Jana Stafieja.

[243] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.



Komendant 3. Brygady por. Gracjan Fróg „Szczerbiec" (z lewej) składa raport komendantowi okręgu AK ppłk. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu „Wilkowi", Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Porucznik „Szczerbiec" (pierwszy z lewej) i ppłk „Wilk" (drugi z lewej) wśród oficerów Komendy Okręgu Wileńskiego AK. W tle kawaleria 3. Brygady, Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Szpital niemiecki na Antokolu w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

W swojej relacji kpt. Bolesław Nowik pisał: „Ekspozytura Wilno i Ekspozytura Mińsk utrzymywały normalną łączność kurierską z siatką wywiadowczą WW-72, kierowaną początkowo przez rtm. Aleksandra Stpiczyńskiego »Wilskiego«, a następnie przez ppłk. Szczakowskiego »Leszczyca«, a po jego aresztowaniu przez gestapo 19 listopada 1943 r., siatka WW-72 została rozwiązana[244]. Na jej miejsce została od podstaw utworzona nowa siatka na wschód: »Pralnia«[245]. Jej szefem został Franciszek Miszczak »Śliwa«. Współpracowali z nim: por. Henryk Żuk »Onufry« oraz [Zbigniew] Rotkiel »Lawina«. Siatka WW-72 (później »Pralnia«) obejmowała tereny na wschód od Generalnej Guberni. Między Bugiem a wschodnią granicą państwową działały siatki wywiadowcze okręgów i obszarów. Informacje wywiadowcze Komendy Głównej Armii Krajowej często pochodziły z obydwu siatek – centralnej i okręgowych"[246]. Zbigniew Rotkiel po aresztowaniu i półrocznym śledztwie został zwolniony z więzienia na Łukiszkach 30 listopada 1942 r. wraz z grupą około pięćdziesięciu innych więźniów. Wśród zwolnionych wówczas Polaków byli ludzie związani z podziemiem: sierż. WP Andrzej Błachaniec „Kaczan" (późniejszy podoficer szkoleniowy jurandowców), Helena Stempowska (po mężu Pasierbska, łączniczka AK) wraz z bratem Władysławem Stempowskim, Janina Fieldorf (łącznika i sanitariuszka AK, żona późniejszego szefa Kedywu gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila"),

[244] Zob. również: AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie kuriera z podróży Warszawa–Mińsk odbytej w dniach 12–14 V 1944 r., Pismo „Asko" do „Agatona", 22 V 1944 r.; AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Lewańczuka" dla szefa „Pralni" z podróży Mińsk–Wilno–Warszawa odbytej w ostatniej dekadzie czerwca 1944 r., 11 VII 1944 r.
[245] „Pseudonimy pracowników »Pralni« zaczynają się wszystkie: 1. Na stanowiskach kierowniczych na literę B; 2. pozostali na literę C". Zob. AIPN, 1558/681306/1005, Kryptonimy komórek terenowych „Pralni".
[246] *Daleki Wywiad (3)…*, s. 7.

Stanisława Smoterówna (komórka legalizacyjna AK), Wacław Odyniec[247]. Ten ostatni był lekarzem z Rokiszek koło Oszmiany. Został aresztowany i osadzony na Łukiszkach 29 kwietnia 1942 r. Mieszkał w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 41 m. 1[248].

Pochodzący z Lidy Henryk Żuk („Onufry", „Jasiński"), zastępca szefa ekspozytury w Wilnie, od października 1943 r. na terenie Warszawy był szefem Wydziału Łączności (krypt. „Cerownia") centrali Dalekiego Wywiadu Oddziału II KG AK. Kilka razy w Wilnie pojawiała się Barbara Sadowska *vel* Styczyńska *vel* Królikowska („Robert", „Bimber"). Kurierami z centrali kierowanymi do Wilna byli także: Zbigniew Rewkiewicz „Przęda", Jadwiga Bielecka *vel* Veigt „Aga" oraz N.N. „Cybulski"[249]. W połowie października 1943 r. ekspozytura w Wilnie przedstawiała się następująco: „1. Stan organizacyjny i personalny: Wilno – Ośrodek; szef – »Dąb« [mjr Franciszek Koprowski][250]; dwaj zastępcy – »Onufry« [Henryk Żuk] i »Lasota« [Zbigniew Rotkiel]; oficer łączności Ośrodka – »Robert«; kreślarz – »Stef«; informatorka »Dęba« – »Ostra«. Kurierzy: na Kowno – »Jur«, na Dyneburg i Rygę – »Staszek«, na Mołodeczno–Głębokie– »Czarny«, na Lidę – »Zych«; »Irka« – rezerwa, poprzednio jeździła do Mińska, który za pośrednictwem »53 KK« przesyłał materiał do centrali. Łączniczki i lokale: »Maria« – łączniczka; »Zofia« – łączniczka i lokal; »Halinka« – łączniczka i lokal; »Dentystka« – lokal; »Krystyna« – łączniczka; »Jasieńczyk« – skrzynka; »Iwonka« – skrzynka. »206«[251]: »Kazia«, »Janek« [Jan Kosowicz, „Ciborski"], »Ella«. A. Komórka techniczna: oficer techniczny – »Mysz«; laborant – »Pan K.«. B. Egzekutywa i kw [kontrwywiad] – »Lasota«, »Stach«, »Marian«, »Florian«, »Stołek«, »Mrówka« – łącznik do kw [kontrwywiadu] okręgu. C. Kasa – »Lasota«. D. Komórka radio[wa] – »Iryn«, »X«, »Lasota«. E. Opieka – »Onufry« i »Jaga« [Jadwiga Matusewicz-Sternin][252]. F. Kom[órka] kol[ejowa] »206« – materiał odbierał »Onufry«. 2. Placówka Wilno: komendant – »Alfa«; zastępca – »Tomasz«, oficer kolejowy – »Wacław«; oficerowie OdB – »Moran« i »Samotnik«; oficer szosowy – »Mette«. 3. Placówka Kowno: komendant »Szymon«; oficer kolejowy »Komar«; kurier – »Jur«. 4. Placówka Dyneburg: komendant »Olgierd« – oficer kolejowy – [brak]; oficer OdB – [brak]; wywiad ogólny – [brak]. Ogólnie pracowało około 20 ludzi. Ostatnio rozpoczęto organizację Rzeżycy. 5. Placówka Ryga: komendant – »Kazimierz«; oficer OdB – »Aleksy«; wywiad lotn[iczy] – [brak]. Ogółem [pracowało] około 5 ludzi. 6. Placówka Mołodeczno: w stanie organizacji (organizował »Czarny«; na komendanta przewidziany był »Leśniczy«). 7. Placówka Głębokie: komendant »Herod«, oficer OdB – [brak]; wywiad ogólny – [brak]. 8. Placówka Lida: oficer kol[ejowy] – »Grey«, oficer OdB – »Zych«"[253]. Jesienią 1943 r. służby niemieckie zajęte były likwidacją odtwarzanej w Wilnie siatki

[247] LCVA, R-730/77/2, Księga raportów codziennych więzienia na Łukiszkach w Wilnie za 1942 r.; AIPN, 0247/871, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Kos" [dotyczący Zbigniewa Rotkiela].
[248] LCVA, R-730/2/242, Ewidencja więźniów Łukiszek.
[249] AIPN, 1558/681306/1005, Protokół zdawczo-odbiorczy „Cerowni" sygnowany przez „Cieńskiego" i „Boguckiego", maj 1944 r.
[250] R. Korab-Żebryk, *„Dąb"*, „Sport dla wszystkich", 14 VII 1968, s. 13–14; *idem*, *Koprowski Franciszek* [w:] *PSB*, t. 14, z. 601, Kraków 1968, s. 23–25; AIPN Wr, 221/8, R. Korab-Żebryk, Wspomnienie o Franciszku Koprowskim olimpijczyku, mps (obszerniejsza wersja tekstu).
[251] Prawdopodobnie kryptonim wzmiankowanej dalej komórki kolejowej.
[252] Jadwiga Matusewicz-Sternin „Jaga" *vel* „Zapolska" była urodzoną w Wilnie artystką malarką.
[253] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72, „53 KK", stan do połowy października 1943 r.



Żołnierze niemieccy w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Wywiadu Wschodniego KG AK. W nocy z 7 na 8 listopada nastąpiło aresztowanie cichociemnego mjr. Franciszka Koprowskiego, który mieszkał przy ul. Witoldowej 52 na Zwierzyńcu. Ten oficer zawodowy WP, pracownik placówki dyplomatycznej w Kopenhadze, w marcu 1942 r. został skierowany do objęcia funkcji szefa ekspozytury w Wilnie. Szybkie załamanie się majora w śledztwie doprowadziło do wielu wsyp i śmierci ludzi, z którymi się kontaktował. Major Juliusz Christiansen twierdził, iż „w wyniku zeznań Zapolskiego [tj. Koprowskiego], [Romana] Burbo i [ppor. Michała Jurkiewicza] »Myszy« w listopadzie 1943 r. zlikwidowano ośrodek dyspozycyjny siatki wywiadowczej AK w Wilnie i podległe placówki w Rydze, Tallinie, Dźwińsku i Mińsku. Uzyskane materiały […] były dla nas bardzo cenne. Znowu otrzymaliśmy potwierdzenie zeznań AK-owców, do których początkowo odnosiliśmy się z rezerwą"[254]. Po tygodniu śledztwa mjr Koprowski zdołał zbiec z aresztu przy ul. Ofiarnej, zanim został osadzony na Łukiszkach. Nie była to ucieczka upozorowana przez gestapo, jak podejrzewał początkowo kontrwywiad AK. Przed aresztowaniem Koprowski prowadził w Wilnie życie bardziej rozrywkowe niż wywiadowcze. Przyzwyczajenie do takiego trybu funkcjonowania wyniósł z wojska i środowisk sportowych. Występował on swego czasu w zawodach hippicznych. Miał dość frywolny charakter, nieprzystający do szarej codzienności służby w podziemiu. Znacznie lepiej sprawdził się jako komendant brygady polowej na Wileńszczyźnie niż oficer wywiadu ofensywnego, na którego zupełnie się nie nadawał. Raport wywiadowcy AK informował: „53 KK w dniu 7 grudnia 1943 r. – stan faktyczny: Ośrodek Wilno: »Dąb«, »Onufry«, »Lasota« – spaleni. Oficer łączności »Robert« uciekł, nie zostawiając śladu.

[254] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.

O »Czarnym« brak wiadomości – prawdopodobnie aresztowany. Komórka radio[wa] zdrowa. Dojście do niej miałem tylko ja. Zagrożenia: przez »Mysz« – »Zofia«, »Halinka«, »Dentystka«, »Pan K.«, laborant i lokale foto[graficzne]; przez »Dęba« – »Zofia«, »Krystyna«. Komendant placówki: »Alfa« – spalony; placówka została nienaruszona. I/2 – przez »Mysz«, który znał kontakt na »Jura«. I/3 i I/5 – przestały istnieć. I/6 i I/7 przez »Czarnego«. Z reszty stan faktyczny nieznany. Uwagi: źródło wsypy: I. Częściowo rozpracowanie przez OKW na podstawie długiej obserwacji. II. Dekonspiracja samej osoby »Dęba«. III. I/3 i I/5 prowokator, który wszedł w skład ekipy. IV. Legalizacja »Kazimierza« w Warszawie i hasło nadane przez »Świt« (według informacji, które zdążyłem zebrać, »Mecenas« przez p[ana] »Jelinę« z firmy prawdopodobnie Johanes Hamerski lub Andre Jelin jest prawą ręką dr. Tauscha dyr[ektora] mon[opolu], ten zaś jest jakąś figurą OKW [Abwehry] na terenie G[eneralnej] Guberni)"[255]. W ostrzeżeniu „Boguckiego", wysłanym w maju 1944 r. do szefa „Cegielni", stwierdzano: „Polecam Panu, jak i wszystkim Pańskim podwładnym, absolutnie nie utrzymywać żadnego kontaktu z »Dębem«, byłym kierownikiem 53 KK tak na drodze służbowej, jak i prywatnej. Dla wyjaśnienia podaję, że »Dęba« obecnie nie łączy z nami żaden stosunek służbowy"[256]. Major Koprowski nie pojawiał się wtedy już w Wilnie, był dowódcą brygady partyzanckiej AK. „Bogucki" objął kierownictwo „Pralni" 15 kwietnia 1944 r. Mianowany został szefem wywiadu wschodniego przez ppłk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego „Makarego"[257].

W marcu 1944 r. raport z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie aresztowań na Łotwie tak przedstawiał tamtejszą wsypę siatki DW: „W końcu października ubiegłego roku [1943] na terenie Rygi zostali aresztowani dwaj (a może więcej) agenci placówki Dalekiego Wywiadu. Na skutek tych aresztowań władze łotewskie (łotewskie SD) zarządziły aresztowania wśród Polonii dyneburskiej, usiłując aresztować kierownika placówki wywiadowczej Dyneburg »Olgierda« (pseudo) oraz jego współpracowników. Równocześnie aresztowano dowódcę grupy »Stefana« p…[258] Brzozowski i usiłowano aresztować jego zastępcę »Roberta«. Na skutek uprzedzenia przez rodziny aresztowanych, do domów których wtargnęła naprzód policja łotewska, kierownik placówki wywiadowczej »Olgierd« i zastępca grupy »Stefana« p[an] »Robert« zdołali uciec, natomiast dowódca grupy został aresztowany i osadzony w więzieniu. W czasie rewizji w domu Brzozowskiego znaleziono całe archiwum grupy »Stefana« z kluczem szyfru, w którym były zaszyfrowane prawdziwe nazwiska dowódców patroli minerskich i sekcji osłony tej grupy oraz w którym oznaczone były miejsca zamieszkania i bojowego postoju poszczególnych patroli i sekcji. Wykrycie archiwum spowodowało aresztowanie grupy ponad 20 osób spośród zrzeszonych i niezrzeszonych Polaków w Dyneburgu i w okolicy. Wśród zrzeszonych stwierdzono następujące nazwiska. Agenci wyw[iadu AK]: Pawłowicz, Aleksander Głowacki, Tarwidówna, Zaborowski. Żołnierze PZP[259]: Stanisław Aleksandrowicz, Bonifacy Bohdanowicz, Antoni Randor, Jan Daniłowicz, R. i pięciu,

[255] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72, „53 KK", stan do połowy października 1943 r.
[256] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do kierownika „Cegielni", 24 V 1944 r.
[257] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Ludwika" i „Boguckiego" do komórek terenowych na Wschodzie", 15 IV 1944 r.
[258] Wykropkowanie w oryginale dokumentu.
[259] „Polski Związek Powstańczy" – kryptonim AK.



Żołnierze niemieccy w szpitalu na Antokolu w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

poza tym Biloza, którego jednak zwolniono. Ponadto poszukują jakiegoś »Kazimierza«. Powyższe wiadomości pochodzą częściowo od aresztowanego Brzozowskiego, który zdołał przesłać z więzienia listy, oraz od osób niearesztowanych należących do PZP. Jeden z więzienia przesłał chustkę wyszywaną w różne znaki, którą to chustkę przesyłam, zaznaczając jednocześnie, że aresztowani, widząc przez okno znajomych ludzi z PZP, kręcili rękami młynka, chcąc dać w ten sposób coś do zrozumienia. Co by to jednak oznaczało, nie wiem, nie wie również kierownik placówki wywiadowczej, który jest przechowywany na terenie mojego obwodu. Według raportu wymienionego wyżej »Olgierda« na terenie Dyneburga można na nowo podjąć pracę wywiadowczą, chociaż on osobiście jako śledzony pracy na tym terenie podjąć nie może, jednak może dać ludzi i wskazać kontakty. Poza Dyneburgiem »Olgierd« ma zorganizowaną placówkę na terenie Rzeczycy (Rzeżyca), która to komórka w czasie opisanych wyżej aresztowań nie została odkryta i może dalej pracować. Nic obecnie nie da się powiedzieć o losie aresztowanych. Brzozowski prawdopodobnie został wywieziony do Rygi, inni aresztowani do jakiegoś obozu. Gdzie, nie ustalono. Śledztwo prowadzone wobec aresztowanych szło w kierunku domysłów, że robota zrzeszonych oparta była organizacyjnie na Związku Polaków na Łotwie i wobec tego ściślejszego połączenia tej pracy z terenami Rzeczypospolitej i polską organizacją nie udowodniono. Dalszych aresztowań z tą sprawą nie ma i należy przypuszczać, że śledztwo terenowe już zakończono”[260]. Do listopada 1943 r. kierownikiem placówki w Dyneburgu, wchodzącej w skład organizacyjny 53. KK 9 (Ośrodek

[260] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Lecha” z Komendy Obwodu „Jaź” do Komendy Okręgu „Wiano” w sprawie aresztowań w grupie „Stefana” OD [Ośrodek Drugi?], marzec 1944 r.



Pomnik rozstrzelanych żołnierzy „Wachlarza" w Dyneburgu (źródło: zbiory Mileny Bykowskiej)

Wilno), pozostawał „Olgierd". „Po aresztowaniach kontakt z nim został stracony"[261]. Był poszukiwany wtedy między innymi przez komendanta obwodu krypt. „Jaź"[262]. Z tego obwodu wyszedł też na początku 1944 r. raport następującej treści: „Przesyłam meldunek i znaki rozpoznawcze z Dalekiego [Wywiadu], które wpadły w rejonie Turmont i na północ za granicą łotewską. Nam znaki te nic nie mówią. Komenda Obwodu »Jaź«"[263].

Aresztowani wywiadowcy byli poddawani brutalnemu śledztwu. Zostali zupełnie odizolowani od innych więźniów. „O losie »Myszy« żadnych wiadomości nie uzyskałem" – informował w marcu 1944 r. centralę w Warszawie „Zawada"[264], kpt. Klimkowski[265]. Obsługiwał on placówki w Wilnie, Rydze, Kownie, Smoleńsku, Bobrujsku i Mińsku. Jeszcze po aresztowaniach w lipcu 1942 r. w Ośrodku Wilno na miejsce „Jarosława" przydzielono kpt. Franciszka Miszczaka „Śliwę", „Boguckiego". „Wiedziałem prywatnie, że »Jarosław« jest w stopniu porucznika kawalerii służby stałej, jest żonaty i ma jedno dziecko. Zdając Ekspozyturę Wilno, tej sprawy ze mną nie poruszał i nie zostawił mi żadnych zleceń odnośnie [do] wypłacania dodatku rodzinnego jemu ani jego żonie. Ekspozytura Wilno dodatku dla »Jarosława« po jego wyjeździe do Warszawy nikomu nie wypłacała"[266]. Raport niemieckiej policji bezpieczeństwa, wysłany w lutym 1943 r. z Kowna do Berlina, informował: „Placówce zewnętrznej [gestapo] w Wilnie udało się jesienią 1942 r. wykryć dobrze zorganizowaną polską organizację szpiegowską i zatrzymać 28 Polaków. Organizacja ta była wyposażona w cztery urządzenia krótkofalowe. Sprzęt zarekwirowano. Organizacja nazywała się Związek Walki Zbrojnej z siedzibą w Warszawie. Jest uznawana za część większego Polskiego Ruchu Oporu mającego oddziały sabotażowe, terrorystyczne, fałszerzy informacji i dokumentów. Celem Polskiego Ruchu Oporu jest zorganizowanie wszystkich

[261] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Boguckiego" dla „Makarego" (w związku z pismem komendanta okręgu „Wiano" z 10 III 1944 r.), 22 IV 1944 r.
[262] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Robaka" z „Konga" do komendanta okręgu „Wiano", 27 IV 1944 r.
[263] AIPN, 1558/681306/1005, Meldunek Komendy Obwodu „Jaź" do Komendy Okręgu „Wiano", 21 I 1944 r.
[264] Cyt. za: AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.
[265] AIPN, 00231/169, t. 13, Spis osób figurujących w sprawie obiektowej kryptonim „Podróżni".
[266] AIPN, 1558/681306/1005, Oświadczenie w sprawie „Jarosława", 1 VI 1944 r.

byłych polskich żołnierzy w celu powstania nielegalnej polskiej armii mającej zadać cios w słabszym momencie dla Wehrmachtu. Zadaniem służb szpiegowskich była obserwacja na terenach wschodnich przesunięć oddziałów niemieckich, obserwacja i meldowanie (poprzez kuriera dalej do centrali w Warszawie) o transportach wojskowych wszelkiego rodzaju z podaniem celu, czasu, siły transportu. Organizacja w Wilnie była główną filią (ekspozyturą) centrali w Warszawie. Do Ekspozytury Wilno należały 4 placówki zewnętrzne i 10 dodatkowych: a) Oddział w Wilnie z placówkami w Niemenczynie i Oszmianie; b) Oddział w Mińsku z placówkami w Witebsku, Smoleńsku, Bobrujsku; c) Oddział w Dyneburgu z placówkami w Rydze i Libau [Lipowie]; d) Oddział Kowno z placówkami w Szawle, Radwiliszki i Poniewież [*sic*!]. Wiadomości ekspozytur i oddziałów były doręczane przez kurierów oddziałów głównych do Wilna i miało to miejsce 6, 16, 26 dnia każdego miesiąca. Wiadomości, które utraciły ważność, były zbierane przez kancelarię organizacji w Wilnie i przekazywane jako sprawozdania zbiorcze do centrali w Warszawie. Przez zatrzymanie jednego z kurierów krążącego między Wilnem a Warszawą przez Białystok posiadamy ważne informacje o pośrednikach w Białymstoku i członkach centrali w Warszawie"[267].

Od sierpnia 1942 do września 1943 r. p.o. szefa Ośrodka II (Ekspozytura Wilno) pełnił przysłany z centrali jako inspektor ppor. Tadeusz Batorowicz „Buńczuk", „Tadeusz", „Binkowski"[268]. Ten absolwent Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu 1934–1936, podporucznik 13. Pułku Ułanów Wileńskich, kampanię 1939 r. odbył w Wileńskiej Brygadzie Kawalerii. Pod Przemyślem 28 września dostał się do niewoli niemieckiej. Został wywieziony do obozu jenieckiego w Niemczech. W sierpniu 1941 r. przez kanały centralnego ogrzewania zbiegł wraz z pięcioma oficerami i w następnym miesiącu dotarł do Warszawy. Do służby zaangażowany został przez szefa wywiadu wschodniego „Wilskiego". Od kwietnia 1941 do maja 1942 r. był jego zastępcą. W tym czasie kilkakrotnie wyjeżdżał do Wilna, kontrolując Ośrodek II. Nad Wilię przybył w celu reorganizacji tamtejszej siatki po wsypie. We wrześniu 1943 r. Ośrodek II przekazał mjr. Koprowskiemu. Organizował placówki ekspozytury w Mińsku, które niedługo potem stawały się terenami przyfrontowymi[269]. Od kolejnego szefa wywiadu wschodniego „C 7" otrzymał propozycję objęcia funkcji szefa ekspozytury w Białymstoku. Jednak odrzucił tę ofertę ze względu na dekonspirację na tym terenie. Zgodził się na przeniesienie do Lwowa. Przed wyjazdem do Warszawy wraz z radiotelegrafistą „Zygmuntem" odwiedził placówki w Wilnie, Lidzie i Mińsku w celu przekazania łączności radiowej[270]. W stolicy, gdzie w tym okresie trwały aresztowania w siatce, został oskarżony przez „Zawadę" o to, iż przyczynił się do aresztowania w Wilnie „Dęba". Wystąpił o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia, do którego doszło i które nie potwierdziło zarzutu[271]. Dobrze

[267] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za luty 1943 r.
[268] AIPN, 010/5060, Akta rozpracowania rodziny i kontaktów Tadeusza Batorowicza; AIPN, 00231/169, t. 13, Spis osób figurujących w sprawie obiektowej kryptonim „Podróżni".
[269] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Baleckiego", 15 II 1944 r.
[270] AIPN, 1558/681306/1005, Oświadczenie „Buńczuka", 28 III 1944 r.
[271] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Buńczuka" do Szefa „18" w sprawie przeprowadzenia dochodzenia, 28 III 1944 r.



Rotmistrz Franciszek Koprowski (z prawej) na zawodach szermierczych, druga połowa lat trzydziestych XX w.
(źródło: zbiory NAC)

znający język rosyjski „Zawisza" przed wyjazdem do Wilna na przełomie 1943 i 1944 r. pracował w Mińsku, a następnie w Witebsku. Swoich informatorów miał w Smoleńsku, Orszy i Mińsku[272]. Po aresztowaniach z jesieni 1943 r. został wydany bezwzględny zakaz utrzymywania w Wilnie w ramach Ośrodka II kontaktów poziomych, jeśli nie wymagają tego czynności służbowe związane z pełnioną funkcją. Jeszcze wiosną 1944 r. zakaz ten obowiązywał „wszystkich ludzi zatrudnionych w »Cegielni«"[273]. Ze względów praktycznych i towarzyskich nie był przestrzegany.

Raport Zbigniewa Rotkiela „Baleckiego" z lutego 1944 r. informował: „Wnioski: Ad I. Ze względu na specjalnie trudne warunki terenowe (gestapo niemieckie; Sauguma litewska; wyw[iad] bolszewicki i duża ilość konfidentów Polaków) pracę na terenie Wilna można uruchomić tylko przy zachowaniu najdalej idących środków ostrożności i raczej do przesady posuniętej konspiracji. Należy zlikwidować i odciąć się od wszystkiego, co stare, co może rzucać cień na już rozpracowanych ludzi, zwłaszcza łączniczek i lokali pozostawionych być może na przynętę. 53 KK nie rozbudowywać do rozmiarów dużego Ośrodka. Raczej oprzeć się na organizacji decentralnej [tj. zdecentralizowanej]. Nowych ludzi do pracy przyjmować po uprzednim dokładnym zbadaniu ich. Nawiązanie ścisłego, ale ślepego kontaktu z KW [kontrwywiadem komendy] okręgu [AK w Wilnie] umożliwi to. Rezerwą ludzką dysponuje komendant okręgu. Po nawiązaniu kontaktu z nim można uzyskać wydajną pomoc. Raczej oprzeć się na świeżo werbowanych ludziach miejscowych. Ludzie z innych obszarów nie mogą długo utrzymać się bez zwracania



Rotmistrz Franciszek Koprowski (w środku) (źródło: zbiory NAC)

[272] AIPN, 1558/681306/1005, Raport organizacyjny „Zawiszy", 19 VII 1944 r.
[273] Cyt. za: AIPN, 1558/681306/1005, Oświadczenie „Zawady" w sprawie „Tadeusza", 14 IV 1944 r.

na siebie uwagi w stosunkowo małym mieście naszpikowanym litewskim elementem. Z poprzedniej ekipy bezwzględnie należy usunąć, a raczej w ogóle nie podejmować oficera łączności »Roberta«. Jest to człowiek tchórzliwy, materialista i leń. Można podjąć do dalszej pracy komórkę radiową, gdyż jest zdrowa i są to ludzie nowi, z nikim niepowiązani. Ad. I/1. Placówka jest zdrowa, zgrana, przetrwała już trzy wsypy prawie w tym samym składzie. Są to ludzie ideowi i bardzo wartościowi. Trzeba kierować nimi z pełnią taktu i nie dopingować ich. Gdyż co będą mogli, zrobią sami. Należy tylko czuwać nad bezpieczeństwem ich pracy z ponownym i ostrożnym rozszerzaniem możliwości. Ad I/2. Komendant placówki »Szymon« – ideowiec, zdyscyplinowany, ale o minimalnych możliwościach. Materiał przysyła b[ardzo] skromny i mało wartościowy. Teren Kowna ze względu na pozostałą tam jeszcze, choć nieliczną Polonię, możliwy jest do uchwycenia. Proponuję zbudowanie tam nowej placówki, która mogłaby dać bardzo ciekawy materiał, zwłaszcza kolejowy i ogólny, gdyż znacznie łatwiej rozszyfrować tam Litwinów aniżeli w Wilnie, gdzie na każdym kroku są bardzo ostrożni i do wszystkiego co nielitewskie nastawieni wrogo. Ad. I/3. Tereny Dyneburga i Rygi są to jedne z najtrudniejszych terenów [do organizacji sieci wywiadowczej]. Polonia jest tam już bardzo mała i z reguły pod obserwacją. Łotysze natomiast lojalni w stosunku do Niemców i wrogo nastawieni do Polaków. Przy czym na tych terenach objawia się żywa działalność nierozgryzionego przez nas prowokatora, który spowodował wsypę w sierpniu 1942 r. (informacja bezpośrednio od naszych oficerów: »Stefana« i »Wiesława« b[yłego] zastępcy szefa Ośrodka, uzyskane w czasie wspólnego z nimi mojego pobytu w więzieniu). Wobec powyższego pracy tam nie można oprzeć na miejscowym elemencie, gdyż ludzi wartościowych albo już tam nie ma, albo są tak sterroryzowani poprzednimi wpadkami, że pracy tej nie podejmą się. Można tam tylko posłać bezwzględnie dobrze zalegalizowanych informatorów, którzy zdołają zorganizować małe komóreczki – przy czym w żadnym razie nie należy ich ze sobą łączyć. Ostatnio meldował mi »Lawina«, że ma możność wysłania swojego człowieka do Rzeżycy. Jest to ważny punkt, który może doskonale zastąpić Dyneburg. Ad I/6. Placówka ważna i nieodbudowana od czasu wsypy lutowej [19]43 r. Teren trudny, ale możliwy do uruchomienia. Praca powinna tam być oparta na elemencie miejscowym, gdyż jest to miasteczko małe, w którym wszyscy się znają i zjawienie się kogoś obcego z miejsca zwraca uwagę. Jeżeli chodzi o dołączenie, to raczej lepiej by było powiązać tę placówkę do Mińska ze względu na łatwiejszy dojazd, zwłaszcza że Mińsk sięga do Rakowa, z Mołodeczna zaś do Rakowa można dosłać meldunek nawet bez pomocy kolei. Ad. I/7. Placówka mało wydajna. Raczej należałoby zorganizować Królewszczyznę jako punkt kolejowy, który po odejściu Mińska mógłby dać obraz przyfrontowego ruchu transportów kolejowych. Ad. I/8. Przy porozumieniu się z Okręgiem [*sic*!] Lida[274] są możliwości rozwoju tej placówki. Dokładniejszych danych o tym terenie może udzielić »Onufry« jako znający ten teren. Ze względu na cofanie się frontu jest to teren ciekawy, mogący dostarczyć wartościowego materiału z zakresu kolejnictwa OdB i lotnictwa"[275]. Konfident bezpieki określał Rotkiela w następujący sposób: „»Balecki« – oficer przedwojenny pochodzący z Kresów […]. Był człowiekiem niewątpliwie inteligentnym i spryt-

[274] Chodzi o obwód AK w Lidzie.
[275] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72, „53 KK", stan do połowy października 1943 r.

nym. Miał dar współżycia z ludźmi. Był bardzo wyrobiony towarzysko”[276].

Wiosną 1944 r. została podjęta próba wznowienia działalności Ośrodka II w Wilnie (kryptonimy: „Cegielnia” – FK[277] lub 53 KK). Celem przybyłego do Wilna „Zawady” było przede wszystkim: 1. Uruchomienie działalności wywiadowczej i łączności z Warszawą; podjęcie ludzi, którzy ukryli się po wsypach z 1943 r.; pozyskanie nowych ludzi do służby na miejsce aresztowanych lub zdekonspirowanych; organizacja innych placówek na obszarze działania ekspozytury. Miała ona przybrać następujący schemat: szef Ośrodka II (podporządkowany szefowi kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK), kancelistka/kancelista, oficer łączności, główna łączniczka, łącznik do pionu kontrwywiadu okręgu; „skrzynka” dla kurierów z Warszawy, „skrzynki” dla kurierów wewnętrznych, komórka „legalizacyjna”, komórka łączności radiowej, komórka fotograficzna[278]. „Zawada” podjął z poprzedniej siatki 106 rubli w złocie i 14 722 wschodnie marki. Z powyższej kwoty „Dąb” pobrał jeszcze 2500 wschodnich marek, kurier zaś dostarczył z Warszawy 1000 wschodnich marek. W marcu 1944 r. stan kasy ekspozytury wynosił 9 tys. „ostów” (ponadto nienaruszalna rezerwa w złocie). W tym czasie „Zawada” wystąpił o dalszy przydział gotówki (15–20 tys. „ostów”)[279]. Według założeń Ekspozytura Wilno („Cegielnia” – FK) miała od 1 marca składać się z placówek: Wilno („P-1”[280], „P-2”[281], „Kuźnia”), Lida („Odlewnia”), Kowno („Ślusarnia”), Mołodeczno („P-3”, „Stolarnia”), Głębokie” („P-4”)[282], Dyneburg



Rotmistrz Franciszek Koprowski w okresie służby w WP (źródło: zbiory IPN)

[276] AIPN, 00231/169, t. 13, Doniesienie agenturalne „Adama”, Charakterystyka środowiska Centrali Dalekiego Wywiadu, 5 IX 1951 r.

[277] „Litery podane przy kryptonimach ekspozytur (wzięte od początkowych liter pseudonimów pracowników) mogą być użyte jako skróty poszczególnych kryptonimów”. Zob. AIPN, 1558/681/306/1005, Wyciąg z rozkazu organizacyjnego „Pralni” sygnowany przez „Boguckiego”, Wytypowanie i kryptonimy komórek terenowych, 19 IV 1944 r.; AIPN, 1558/681/306/1005, Pismo „Boguckiego” do komórek terenowych, 18 V 1944 r.

[278] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady” z[e] wznowienia działalności „53 KK”, 9 III 1944 r.

[279] *Ibidem*.

[280] „P-1” – placówka organizowana z ludzi podjętych po wsypach z 1943 r.

[281] „P-2” – placówka organizowana wyłącznie do obserwacji szosowej. Komendantem został były szef OPL Wilna z września 1939 r., wówczas pracujący w Wydziale Drogowym magistratu. Jak pisano: „Nowo zwerbowany. Bardzo inteligentny, sprytny, przedsiębiorczy, wykazujący dużo zapału”, cyt. za: AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady” z[e] wznowienia działalności „53 KK”, 9 III 1944 r.

[282] Na początku 1944 r. kryptonimem „P-4” oznaczona była także zorganizowana w lutym 1942 r. placówka w Mińsku (pierwotnie podległa pod Wilno), od stycznia już samodzielna Ekspozytura Mińsk i pogranicze: Radoszkowice, Olechnowicze, Raków, Mołodeczno, Baranowicze, Witebsk, Smoleńsk, Orsza, Homel. Zob. AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Danuty”, 22 II 1944 r.; AIPN, 1558/681306/1005, Pismo deszyfracyjne „Baleckiego” do „Pralni”, 13 III 1944 r.

(„P-5", „Tokarnia"), Ryga („Betoniarnia")[283]. Faktycznie odbudowana została głównie tylko placówka wileńska. Placówka w Mołodecznie (komendant „Bokser" oraz „Adwokat" i „Obserwator") przekazywała materiały o znikomej wartości operacyjnej. Ludzie działający w tamtejszej komórce nie byli przeszkoleni do działalności wywiadowczej. Placówka w Głębokiem przez dłuższy czas nie podejmowała instrukcji nadsyłanych z Wilna i nie można było z nią nawiązać kontaktu. Po odnowieniu łączności komendantem został „Herod", wywiadowcami byli „Piastowy" i „111". Z kolei kandydat na komendanta placówki w Dyneburgu „Wacław", przebywający w Wilnie 14–18 marca, nie zdołał spotkać się z „Zawadą" z powodu jego spóźnionego przyjazdu do miasta. „Na komendanta przewidziany jest nowo zwerbowany człowiek. Wstępne rozmowy przeprowadziłem za pośrednictwem wspólnych znajomych […]. Na spotkanie przyjedzie tenże [„Wacław"], gdzie obecnie zamieszkuje. Kandydat na komendanta jest zawodowym oficerem – rotmistrzem 4. pułku ułanów. Według zasięgniętej opinii przedstawia się b[ardzo] korzystnie. Obecnie jest on zalegalizowany jako administrator majątku położonego 14 km od Dyneburga przy szosie prowadzącej do Pskowa"[284]. „Zawada" informował również: „Z pozostałych placówek uprzednio wchodzących w skład Ośrodka [II] wobec niemożności dotarcia do nich zrezygnowałem. Dla organizacji nowych placówek konieczny jest mój wyjazd w teren. B[ardzo] poważne możliwości stworzenia nowych placówek istnieją w Lidzie, Kownie i ewentualnie w Szawlach"[285]; „Pozostałe placówki z istniejących uprzednio, tj. placówka Kowno i Lida, nie mogły zostać dotychczas uchwycone. Powód: brak kontaktu. Jedyny kontakt przez »Stefa« nie może być wykorzystany. Domownicy, gdzie zamieszkiwał, twierdzą, że wyprowadził się on w grudniu [1943 r.]. Nowy adres nie jest znany"[286]. Prawdopodobnie także placówka w Rydze nie została odbudowana. Wiosną 1944 r. nastąpiły zmiany dotychczasowych pseudonimów ludzi pracujących w „Cegielni" według zasad: 1. Wszystkie powinny brzmieć jak nazwiska; 2. Pseudonimy osób pełniących funkcje kierownicze powinny zaczynać się na literę „F", pozostałych osób zaś na literę „K"[287].

W okresie przejściowym placówką w Wilnie kierował jako p.o. „Tomasz" (wcześniej zastępca „Alfy"), a następnie „Radian" (od kwietnia 1944 r.). Zastępcą tego ostatniego został „Łuk". Komórką kolejową placówki kierował „Wacław", komórką OdB – „Moran", jego współpracownikami byli „Samotnik" (przez krótki czas)[288], „Komendant" i „Farida". Komórka kolejowa prowadziła działania na linii Wilno–Mołodeczno, ko-

[283] AIPN, 1558/681306/1005, Kryptonimy komórek terenowych „Pralni". Zob. również: AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie kuriera z podróży Warszawa–Ryga odbytej w dniach 11–12 V 1944 r., Pismo „Asko" do „Agatona", 20 V 1944 r.

[284] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

[285] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie organizacyjne „Zawady" z inspekcji w Ekspozyturze Wilno za okres od 20 III [1944] do 6 IV 1944 r.

[286] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

[287] AIPN, 1558/681306/1005, Wyciąg z rozkazu organizacyjnego „Pralni" sygnowany przez „Boguckiego", Wytypowanie i kryptonimy komórek terenowych, 19 IV 1944 r.; AIPN, 1558/681306/1005, Kryptonimy komórek terenowych „Pralni".

[288] „Samotnik" dość szybko odmówił współpracy, uzasadniając zerwanie kontaktów przekazywaniem swoich raportów wywiadowczych do Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Zob. AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

mórka OdB rozpracowywała między innymi szpitale wileńskie, uzyskując stamtąd informacje o przyporządkowaniu rannych i chorych do jednostek wojskowych na froncie wschodnim. Oficerem szosowym miał być „Mette", a następnie „Moran"[289]. Ich ludzie mieli prowadzić obserwację na trasach Wilno–Dyneburg, Wilno–Połock, Wilno–Mińsk, Wilno–Kowno. Według opinii „Zawady": „[„Radian" i „Łuk"] bardzo inteligentni, sprytni, wykazujący dużo zapału i mający duże możliwości z racji doskonałego obeznania z terenem i posiadanymi znajomościami"[290]. Placówka w Wilnie pierwotnie miała spełniać jedynie rolę obserwatora ruchu drogowego. Po reorganizacji dostarczała nieregularnie materiałów wywiadowczych dotyczących: 1. Dróg głównych Wileńszczyzny (przygotowania do przejścia większych transportów i kolumn, patroli dyżurnych, akcji partyzanckich); 2. Ruchu szosowego głównie na trasie Wilno–Grodno i Wilno–Kowno (oraz trasy wskazane wyżej[291]); 3. Spraw politycznych, administracyjnych, gospodarczych (siatka zbudowana na bazie księży katolickich, ziemian, nauczycieli, urzędników). Oficerem radiowym miał być „Iryn"[292]. Funkcję kuriera Ekspozytury Wilno do centrali w Warszawie pełnił „Staszek". W Wilnie działała „skrzynka pocztowa" ekspozytury przeznaczona dla kurierów przyjeżdżających ze stolicy, a także odizolowane od okręgowych komórki wspomagające działalność wywiadowczą (łączności, fotograficzna, legalizacyjna). Kancelarię w lokalu wynajętym na kilka miesięcy prowadziła osoba o ps. „Iwonka". Zakres obowiązków kancelistki obejmował: odbieranie materiałów wywiadowczych i fotograficznych od łączników, przepisywanie instrukcji nadsyłanych z Warszawy, przekazywanie i referowanie raportów komendantowi ekspozytury, oddawanie sprawozdań okresowych do „skrzynki pocztowej", skąd były podejmowane przez kuriera wyjeżdżającego do centrali. Sprawozdania okresowe i raporty wywiadowcze na podstawie materiału informacyjnego z placówek opracowywał „Zawada"[293]. Z kolei oficer łączności kontaktował się z szefem ekspozytury co



Major Tomasz Zan, zdjęcie powojenne (źródło: zbiory IPN)

[289] „»Mette« oficer szosowy placówki Wilno nie został podjęty wskutek niemożności dotarcia do niego, mimo parokrotnych prób w tym kierunku. Matka »Mettego«, do której udało się dotrzeć, twierdzi uporczywie, że syn wyjechał w niewiadomym kierunku", zob. AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

[290] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie organizacyjne „Zawady" z inspekcji w Ekspozyturze Wilno za okres od 20 III 1944 do 6 IV 1944 r.

[291] Nieobsadzona wywiadowcami pozostawała ważna i ruchliwa droga Wilno–Lida.

[292] W marcu 1944 r. były jeszcze trudności z odszukaniem „Iryna" i do tego czasu nie został podjęty; aparatura nadawczo-odbiorcza pozostawała nieczynna.

[293] AIPN, 1558/681306/1005, Schemat czynności kancelarii Ekspozytury Wilno opracowany przez „Iwonkę", 28 III 1944 r.

najmniej raz w miesiącu, odbierając rozkazy i materiały, utrzymywał łączność z komórką „legalizacyjną" w celu odbioru i przekazania dokumentów i przepustek dla kurierów. Ponadto od kurierów przyjmował także sprawozdania z podróży i wrażenia ustne dotyczące drogi i funkcjonowania placówek. Zajmował się także takimi zagadnieniami, jak konspirowanie łączności, opiniowanie podwładnych (uposażenie, nagrody, kary)[294]. Kurierami szefa ekspozytury do placówek terenowych byli: „Maria" (teren Wilna), „Irka" (do Mołodeczna i Głębokiego), „Staszek" (do Dyneburga). „Skrzynki" dla kurierów prowadzili: „Teresa", „Zofia" (Zofia Piotrowska), „Kazia". Oficerem łączności i zastępcą szefa ekspozytury w Wilnie został na początku marca „Zawisza" na miejsce odsuniętego od służby „Roberta". Ten ostatni nie został ponownie zaangażowany do pracy w konspiracji ze względu na złą opinię wystawioną przez poprzedników „Zawady". Zachowując kontakty z Kownem i Lidą, nie stawiał się na wezwania „Zawady".

„Zawisza" przyjechał do Wilna na początku stycznia 1944 r., gdyż miał pierwotnie objąć funkcję komendanta placówki. Kontakty z „Zawadą" nawiązał na początku lutego. Pomimo zakazu widywania się z ludźmi z poprzedniej siatki z częścią kadry odbywał spotkania. W tym okresie odbierał raporty wywiadowcze tylko z placówki w Mołodecznie. Pod koniec kwietnia „Zawisza" oddał funkcję kierownika łączności „Stachowi". Sam został wtedy przeniesiony do Święcian w celu rozpracowywania ruchu kolejowego na trasie Wilno–Dyneburg. Do czerwca zorganizował wywiadowców w Święcianach oraz na linii Podbrodzie–Postawy[295]. Kierownikiem „legalizacji" ekspozytury została nowa osoba biegle władająca językiem niemieckim, litewskim, rosyjskim i francuskim. Poprzedni kierownik „Czarny" został aresztowany za sprawy niezwiązane z działalnością ekspozytury. Kurierzy przyjeżdżający do Wilna korzystali także z dokumentów przejazdowych wystawianych w centrali[296]. Komórkę fotograficzną prowadził z kolei „Słowiański", wcześniej współpracownik „Myszy"[297]. Ośrodek II otrzymywał miesięczny budżet uzależniony od składanych preliminarzy, liczby pracujących wywiadowców, efektywności działań, konieczności wypłaty zasiłków i skali doraźnej pomocy finansowej[298]. Kwoty przekazywane były przez kurierów w „ostach" (wschodnich markach). Na początku 1944 r. miesięczne zaopatrzenie wynosiło 14 tys. „ostów"[299]. Wyposażenie ludzi było następujące: w kancelarii maszyna do pisania, tablice znaków rozpoznawczych i tablice znaków taktycznych. W komórce fotograficznej aparat do zdjęć „Leica" wraz zapasowymi soczewkami, aparat do powiększeń i lampa do naświetlania ekranu wanienki. Uzbrojenie zaś stanowiła broń krótka[300].

[294] AIPN, 1558/681306/1005, Dyspozycje dla oficera łączności Ekspozytury Wilno opracowane przez „Zawiszę", 25 III 1944 r.

[295] AIPN, 1558/681306/1005, Raport organizacyjny „Zawiszy", 19 VII 1944 r.

[296] Opis kontroli celnych i granicznych, zob. AIPN, 1558/681306/1005, Część dokumentarna. Zob. też: AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Asko" do „Agatona", 18 V 1944 r.; AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Asko" do „Agatona", 19 V 1944 r. (tam wykaz dokumentów niezbędnych do odbycia podróży Warszawa–Wilno; trasa ta biegła przez Małkinię, Białystok, Grodno, Orany); AIPN, 1558/681306/1005, Załącznik do raportu kuriera z podróży w dniach 9–11 V 1944 r. na trasie Warszawa–Wilno, Pismo poprzednie „Asko" do „Agatona".

[297] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

[298] W pierwszych miesiącach 1944 r. wypłaty zasiłków i jednorazowych zapomóg z funduszy Ekspozytury Wilno obejmowały „Joyla" oraz rodziny „Lisa", „Sowy", „Perełki" i „Zawady". Zob. AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Zawady", 25 III 1944 r. Na przykład w marcu „Joyl" otrzymał 300 wschodnich marek.

[299] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 2 „Baleckiego", 14 II 1942 r.

[300] AIPN, 1558/681306/1005, Inwentarz „53 KK" sporządzony przez „Zawadę", 11 IV 1944 r.



6. Brygada AK, marzec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Major Koprowski „Dąb", zanim został skierowany do 6. Brygady, pośredniczył w uzyskiwaniu z okręgowej „legalizacji" dokumentów dla wywiadowców siatki Wywiadu Wschodniego[301]. „Z »Dębem« nie kontaktowałem się. Udał się 14 lutego [1944 r.] do lasu celem objęcia dowództw oddziału partyzanckiego" – informował „Zawada"[302]. W kolejnym raporcie obsada kadrowa została scharakteryzowana w następujący sposób: „53 KK (Wilno). 1. Stan organizacyjny: a) placówka Wilno; b) placówka Kowno; c) placówka Lida[303]. 2. Stan personalny: »Zawada« – szef Ekspozytury; »Iryn« – oficer radiowy (dotacja 800 ost[marek[miesięcznie; »X« – operator radiowy; »Robert« – oficer łączności (dotacja 400 ost[marek]); »Jaga« – skarbniczka opieki [społecznej?] (dotacja 300 ost[marek]); »Zofia« – łączniczka i lokal (dotacja 50 ost[marek); »Maria« – łączniczka (dotacja 30 ost[marek); »Szewc« – łącznik do KW[304]; »Halina« – łączniczka; »Dentystka« – lokal; »Krystyna« – łączniczka, kasa; »Pan K. « – laborant foto[305]. Placówka Wilno: »Zawisza« – komendant placówki; »Tomasz« – tymczasowy

[301] AIPN, 1558/681306/1005, Oświadczenie „Zawady" w sprawie „Tadeusza", 14 IV 1944 r.
[302] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z[e] wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.
[303] Na temat podanych dalej uposażeń pracowników wywiadowczych „Pralni", zob. AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do komórek terenowych według rozdzielnika, 26 V 1944 r. Tam podane zostały następujące grupy zaszeregowań: nr I – stanowiska kierownicze (800 marek i 200 marek dodatkowo do własnej dyspozycji); nr II – kadra etatowa (600 marek); nr III – personel pomocniczy, w tym łączniczki i kancelistki (400 marek). Dieta dzienna osób wysłanych w podróż służbową wynosiła 40 marek i zwrot wszystkich innych poniesionych kosztów (bilety kolejowe lub autobusowe, dorożki, hotele).
[304] Być może chodzi o kontrwywiad okręgu lub Komendę Okręgu Wileńskiego AK.
[305] Słabo czytelna adnotacja odręczna ołówkiem po prawej stronie dokumentu: „Iwonka, Kazia, Jurka, Ewa, łączniczki Zosi".

zastępca; »Wacław« – oficer kol[ejowy], skład komórki nieznany, dotacja 300 [ostmarek]; »Mette« – oficer szosowy, dotacja 400 ost[marek]; »Moran« – [oficer] OdB [dotacja] 250 [ostmarek]; »Samotnik« – OdB. Placówka Kowno: »Szymon« – komendant placówki; dotacja 500 ost[marek]; »Jur« – zastępca [komendanta placówki], dotacja 400 ost[marek]. Placówka Lida: ? – oficer kolejowy; ? – kurier. 3. Radio: radiostacja typu ang[ielskiego] z jednym kwarcem (drugi zepsuty) w stanie dobrym. Obsługa na miejscu. Wymaga tylko poinstruowania. Kody i szyfry na miejscu. 4. Kasa: stan około 10 000 ost[marek], 105 rubli w złocie; gaże za luty niewypłacone. 5. Sprzęt: maszyna do pisania (Hermes Baby); dwa pistolety, dwa granaty; aparat fot[ograficzny] Leica III model; dodatkowe soczewki i filtr; stojak do reprodukcji; aparat 9 × 12 do reprodukcji; aparat do powiększeń; lampa – reflektor; koreks; chemikalia foto[graficzne]; rower męski (pozostał w moim mieszkaniu i prawdopodobnie został zabrany przez gestapo razem z moimi rzeczami – do wyjaśnienia)"[306]. Dalsza część cytowanego raportu dotyczy „54 KK" (Mińsk).

Do kwietnia 1944 r. według raportu p.o. kierownika Ośrodka „53 KK" „Zawady" zostały odbudowane dwie placówki w Wilnie (w tym jedna zapasowa) oraz jedna w Mołodecznie. Placówki w Głębokiem, Lidzie, Kownie, Dyneburgu nie zostały odtworzone „z powodu braku dojścia do nich"[307]. W drugiej połowie kwietnia „Zawada" przejął komórkę radiową kierowaną przez „Iryna", dysponującą starym aparatem nadawczo-odbiorczym. Telegrafistą był „Stach" i dwóch ludzi z ochrony nieposiadający broni. Aparat mógł zacząć „grać" w każdej chwili. Obsługa miała regulamin, skróty radiotelegraficzne, tabele sygnałów i wybierania sygnałów. Prowadząca kancelarię „Iwonka" ze względu na dekonspirację spowodowaną utrzymywaniem kontaktów z ludźmi z komendy okręgu i z uwagi na zagrożenie aresztowaniem została zmuszona do udania się do oddziału partyzanckiego. Kierownik komórki łączności „Zawisza" został przeniesiony do służby w Święcianach, a jego obowiązki przejął „Zawada". Organizacja nowych placówek przedstawiała się następująco: „P-2" – Wilno, kierowana przez „Radiana" placówka ruchu szosowego z zakresem działania: I. Trakt Podbrodzie, II. Oszmiana, III. Lida, IV. Grodno, V. Kowno. Wywiadowcami byli „Łuk" i „Ewa". Jednocześnie „Radian" prowadził wywiad administracyjny, polityczny i gospodarczy. Placówka Krasne kierowana była przez N.N. Placówka Kowno składała się z kilku ludzi zorganizowanych przez „Zawadę". Placówka Święciany kierowana była przez „Zawiszę". O placówce Szawle w tym okresie brak jest w sprawozdaniu bliższych danych. Placówkę w Poniewieżu zorganizował „Zawada" na bazie grupy tamtejszych wychowanków gimnazjum polskiego. Mieli oni również obserwować placówkę w Olicie[308]. W maju „Zawada" starał się nadal organizować placówki terenowe. Nowych ludzi pozyskał w Wilnie, Kownie, Olicie i Landwarowie. Uruchomił też kancelarię i komórkę fotograficzną. W tym okresie w skład wileńskiej ekspozytury wchodziły placówki: Wilno, Kowno, Szawle, Poniewież, Olita, Nowe Święciany, Landwarów. Jak informował centralę „Zawada": „W miesiącu

[306] AIPN, 1558/681306/1005, Raport nr 1 z terenu WW 72, „53 KK".
[307] Cyt. za: AIPN, 1558/681306/1005, Protokół zdawczo-odbiorczy sygnowany przez „Boguckiego", 14 IV 1944 r.
[308] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie organizacyjne „Cegielni" opracowane przez „Zawadę" dla kierownika „Pralni" za okres 16–25 IV 1944 r.



Żandarmeria 7. Brygady AK w Skorbucianach, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

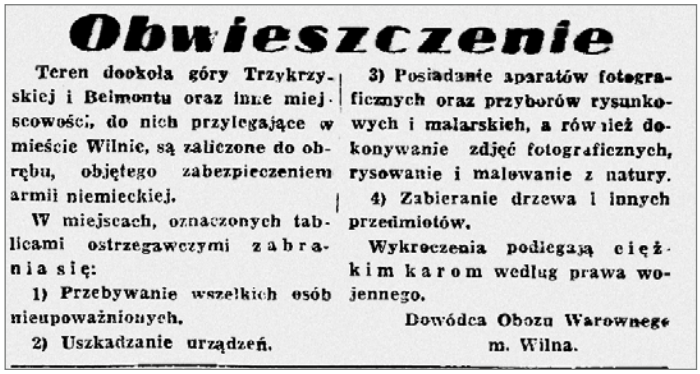
czerwcu 1944 r. cały nacisk położę na zorganizowanie, podinstruowanie i zaprzysiężenie n[owych] ludzi […]. Proszę o odwrotne przysłanie mi tekstu przysięgi"[309]. Centrala odpowiedziała: „Dziękuję Panu za materiał wywiadowczy. Stwierdzam z przyjemnością, że poziom meldunków Pańskich wzrasta. Odnośnie [do] spraw organizacyjnych nie chcę Pana krępować detalami, jednak proszę wziąć pod uwagę, czy warto zbyt rozdrabniać się, montując drobne placówki, które prawdopodobnie niewiele Panu dadzą, a jedynie będą Pana absorbowały pod względem materialnym i czasu. Mam tu na przykład na myśli placówki N[owe] Święciany i Landwarów[310]. Zasadą jest rozpracowywać mocne, większe ośrodki, które posiadając Centrale Sztabów, Komend i Urzędów, dają nam wszystkie interesujące nas sprawy, nawet na najdalszych prowincjach. Np. gdybyśmy mieli swojego człowieka w niemieckim Ministerstwie Wojny, nie montowaliśmy żadnego innego wywiadu[311]. Pocztę do wysyłki do Centrali proszę [w „Cegielni"] przygotowywać w miarę możliwości punktualnie"[312]. Kiedy bolszewicy podchodzili już w okolice miasta, ekspozytura w Wilnie otrzymała z centrali do użytku w kontaktach z Warszawą szyfr

[309] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie organizacyjne „Cegielni" opracowane przez „Zawadę" dla kierownika „Pralni" za maj 1944 r.

[310] Nowe Święciany i Landwarów (szczególnie ta miejscowość) były miasteczkami z kluczowymi węzłami kolejowymi i z tego powodu organizacja placówek wywiadowczych miała tam uzasadnienie.

[311] Teza niezbyt rozważna. Wówczas istniało wiele innych dziedzin wywiadowczych wartych uwagi także poza kompetencjami Ministerstwa Wojny III Rzeszy.

[312] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do „Zawady", 5 VI 1944 r.



Obwieszczenie

Teren dookoła góry Trzykrzyskiej i Belmontu oraz inne miejscowości, do nich przylegające w mieście Wilnie, są zaliczone do obrębu, objętego zabezpieczeniem armii niemieckiej.

W miejscach, oznaczonych tablicami ostrzegawczymi zabrania się:

1) Przebywanie wszelkich osób nieupoważnionych.

2) Uszkadzanie urządzeń.

3) Posiadanie aparatów fotograficznych oraz przyborów rysunkowych i malarskich, a również dokonywanie zdjęć fotograficznych, rysowanie i malowanie z natury.

4) Zabieranie drzewa i innych przedmiotów.

Wykroczenia podlegają ciężkim karom według prawa wojennego.

Dowódca Obozu Warownego m. Wilna.

Niemieckie ogłoszenie w „Gońcu Codziennym", 27 czerwca 1944 r.
(źródło: zbiory Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej [dalej: zbiory JBC])

o krypt. „Inwazja". „Zawada" raportował: „Otrzymałem go w dobrym opakowaniu. Nie mam podejrzeń, że w czasie drogi mógł mieć ktoś do niego wgląd"[313]. Prawdopodobnie szyfr ten nigdy nie był używany. Na początku lipca Sowieci zaczęli szturmować Wilno, a w sierpniu wybuchło powstanie w Warszawie. Raport z maja 1944 r. informował: „Depesza do »Wiana« o podanie kontaktu na »Olgierda« została wysłana. Proszę o powiadomienie, czy posiada Pan jakieś bliższe dane odnośnie [do] dalszej wsypy, szczególnie jeśli chodzi o ludzi »Pralni«, oraz jakie rzeczy zostały podjęte z sieci dyneburskiej. Jednocześnie zawiadamiam, że »Zaleski« (aresztowany razem z »Siostrą« i »Hanką«) okazał się agentem gestapo i jest na wolności. W związku z tym przy rozpracowywaniu wsyp na terenie Dyneburga względnie tam, dokąd »Zaleski« docierał, proszę mieć to na uwadze. Ważnym jest też sprawdzenie, czy »Zaleski« w ogóle dojechał do terenu i czy punkty jemu znane były zaatakowane przez gestapo"[314]. W dokumentach centrali można znaleźć także informacje o eliminowaniu w tym czasie zagrożeń: „Zawiadamiam Pana, że pracownik WW 72 Zaleski, który w grudniu wystawił »Siostrę«, będąc z nim razem rzekomo aresztowany, został przez nas zlikwidowany"[315]; „Bardzo miła dla mnie wiadomość o skróceniu p[ana] »Zaleskiego«"[316].

Przed zajęciem Wilna przez bolszewików ostatni kurier z Warszawy ps. „Cybulski" dotarł do miasta 27 czerwca 1944 r. Następnego dnia na punkcie kontaktowym przekazał materiał, odebrał sprawozdania wywiadowcze i powrócił do stolicy. Wyjazd z Wilna nastąpił o godz. 9.15, przyjazd do Warszawy o godz. 23.00. Koszty tej podróży pociągami wyniosły około 400 wschodnich marek[317]. Z kolei wracający z Mińska do Warszawy kurier „Lewańczuk" w sprawozdaniu tak scharakteryzował stan miasta w trakcie ewakuacji: „O 24.00 [29 na 30 czerwca] docieramy [pociągiem z Mołodeczna] do Wilna. Po drodze nikt nikogo nie pyta o dokumenty, każdy jedzie dokąd chce, często bez dokumentów i biletów kol[ejowych]. W Wilnie zatrzymuje się przez dzień 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca. Ruch na ulicach ogromny. Na skwerach i wszystkich placach skupienie samochodów. Widać gorączkową ewakuację niemieckich urzędów. 1 i 2 lipca jestem świadkiem panicznej ucieczki Litwinów w kierunku na Kowno. Każdy pociąg w tamtym kierunku jest formalnie [frontalnie?] zdobywany przez tysiące chcących uciec

[313] AIPN, 1558/681306/1005, Pokwitowanie „Zawady", 28 VI 1944 r.
[314] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Stefana" do „Pralni", 30 V 1944 r.
[315] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Kasyna" do „Pralni", 27 VI 1944 r.
[316] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do „Kasyna", 1 VII 1944 r.
[317] AIPN, 1558/681306/1005, Wyciąg z raportu kuriera „Cybulskiego" opracowany w „Cerowni" dla „Pralni", 1 VII 1944 r.

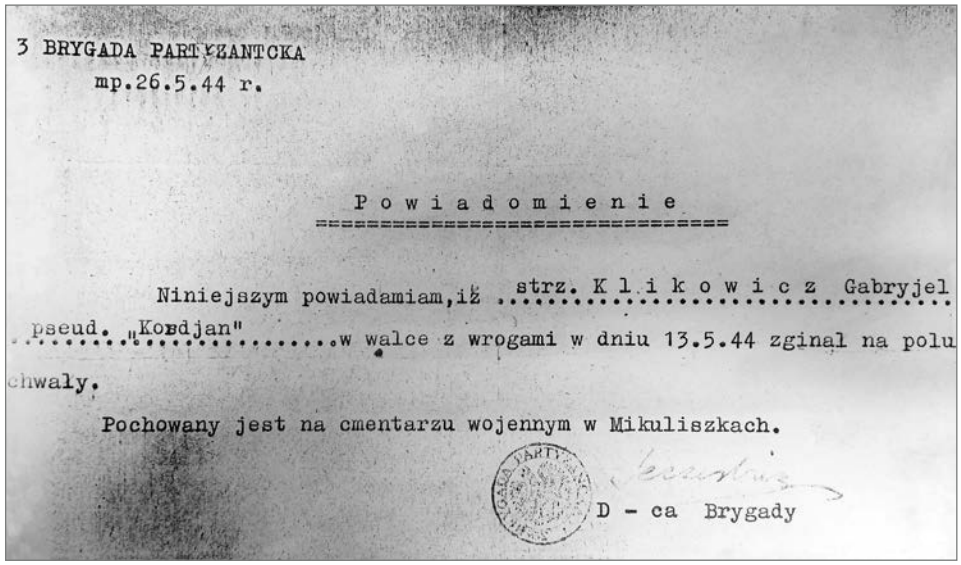
Litwinów. Wszędzie słychać mowę rosyjską. Agenci starają się szerzyć panikę. Puszczane są najbardziej nieprawdopodobne wieści o zerwaniu mostów, przerwaniu linii, okrążeniu, bombardowaniu, użyciu gazów. Wszyscy głośno, nie kryjąc się, powtarzają zmyślone komunikaty radia sowieckiego. Ludność polska zachowuje spokój i zdradza chęci do ewakuacji, oświadczając, że nigdzie się nie ruszy, a w wypadku przymusowej ewakuacji odjedzie najwyżej na wieś, aby przy pierwszej okazji powrócić. Naśmiewają się z Niemców i Litwinów. Wszędzie ze strony Polaków widać chęć dopomożenia w podróży wtedy, gdy Litwini i Niemcy nie chcą nawet odpowiadać. Wyjechać z Wilna na Białystok jest trudno. Cały dzień 1 lipca pociągi tam rzekomo nie idą. Kierowane są bądź na Lidę, bądź na Królewiec. W końcu jeden z polskich kolejarzy wyjaśnia mi, że kierownicy ruchu dostali surowy zakaz udzielania jakichkolwiek informacji o kierunku i czasie odchodzenia pociągów. Daję grubszą łapówkę kierownikowi ruchu i wieczorem otrzymuję wiadomość, że za stacją towarową stoi transport na Grodno i Białystok. Znowu łapówka i jadę kilka kilometrów lokomotywą. Znajduję transport, dostaję się do wagonu naładowanego kulomiotami i częściami do nich i we względnie znośnych warunkach jadę do Białegostoku. Znowu nikt nigdzie nie pyta o dokumenty"[318]. W Białymstoku działała Samodzielna Placówka Przerzutowa „Pralni" o krypt. „Prom" („NO")[319]. Działalność „Pazura" – szefa Ekspozytury Wilno – po lipcu 1944 r. oraz ekipy „Wschód" i siatki „Liceum" należy już opracować oddzielnie. Od początku lat pięćdziesiątych ludzie działający w sieci Dalekiego Wywiadu Oddziału II KG AK, w tym w ekspozyturze w Wilnie, byli rozpracowywani i ścigani przez Departament III MBP w ramach sprawy obiektowej krypt. „Podróżni"[320]. Mieszkali oni wówczas zarówno w kraju, jak i na emigracji. Niektórzy, jak Roman Burbo, nie żyli, jeszcze inni przebywali w więzieniach po aresztowaniu przez bezpiekę. Z Wilnem związani byli następujący „figuranci" tego



2. pluton 1. kompanii szturmowej 3. Brygady AK, Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[318] AIPN, 1558/681306/1005, Raport „Lewańczuka" dla szefa „Pralni" z podróży Mińsk–Wilno–Warszawa odbytej w ostatniej dekadzie czerwca 1944 r., 11 VII 1944 r.
[319] AIPN, 1558/681306/1005, Kryptonimy komórek terenowych „Pralni".
[320] AIPN, 00231/169, t. 13, Akta operacyjne sprawy kryptonim „Podróżni".

rozpracowania: Tadeusz Batorowicz, Józef Chrzanowski, Henryk Drozdowski, Kazimierz Freitag *vel* Stankiewicz *vel* Romańczuk, Piotr Górski, H. Januszkiewicz, Stanisław Kiałka (z komendy okręgu), Adolf Klimkowski, Maria Irena Korompay, Franciszek Koprowski, Halina Łopatto, Franciszek Miszczak, Zofia Piotrowska, Zbigniew Rotkiel, Emilia Rudnicka, Krystyna Rudnicka, Wacław Rudnicki, Piotr Siedlecki, Jadwiga Sztenberg, Stanisław Światłowicz, Mirosław Urtate, Stefan Wachowski, Marian Wersocki, Henryk Żuk. W dokumentach bezpieki znalazły się również informacje pozyskanych przez UB konfidentów charakteryzujące wileńskich wywiadowców: „»Jerzy« – pochodzi z Wilna z rodziny mieszczańskiej, ukończył Szkołę Handlową […]. Druga jego natura uwielbia Rosjan i Rosję bez względu na ich przekonania polityczne za ich szeroki gest, bujną naturę, odwagę, nieliczenie się z niebezpieczeństwem, umiłowanie muzyki. Szczególnie jaskrawo uwidacznia się to u niego pod wpływem alkoholu, kiedy zaczyna on sentymentalizować i wspominać, jakie to romantyczne wiodło się życie, kiedy na każdym kroku groziła śmierć. Był to okres, kiedy po uszy był zakochany w Elżbiecie, kiedy niebezpieczeństwo, miłość i alkohol przeplatały się wzajemnie. Tym większy jest u niego podświadomy może żal za przeszłością, że jest on kaleką (ma sztywną nogę), a więc nie może być tak ruchliwy jak inni ludzie. Poza tym czuje wielki sentyment do AK, do bohaterów powstania warszawskiego"[321].



3 BRYGADA PARTYZANTCKA
mp.26.5.44 r.

P o w i a d o m i e n i e

Niniejszym powiadamiam,iż strz. K l i k o w i c z Gabryjel pseud. „Kobdjan" w walce z wrogami w dniu 13.5.44 zginął na polu chwały.

Pochowany jest na cmentarzu wojennym w Mikuliszkach.

D - ca Brygady

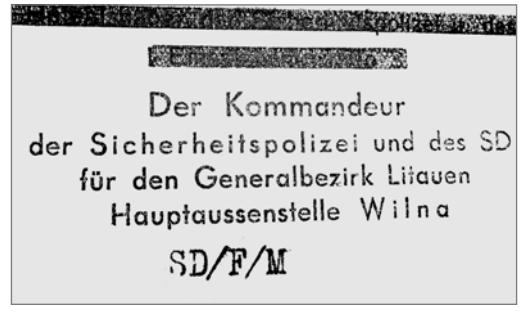
Zawiadomienie o śmierci żołnierza 3. Brygady AK (źródło: zbiory Archiwum Akt Nowych [dalej: zbiory AAN])

[321] AIPN, 00231/169, t. 13, Doniesienie agenturalne „Adama", Charakterystyka środowiska Centrali Dalekiego Wywiadu, 5 IX 1951 r.

ROZDZIAŁ 2
W KRĘGACH RÓŻNYCH...

Walka o bliskich

W okresie uwięzienia matki i brata „Fakira" więźniami przetrzymywanymi na Łukiszkach byli Polacy, Litwini, Rosjanie, Białorusini, Żydzi zatrzymani przez różnego rodzaju służby bezpieczeństwa, zarówno litewskie, jak i niemieckie, a także oddziały paramilitarne. Wśród nich znajdowały się osoby ujęte przez gestapo, żandarmerię polową, policję kryminalną (litewską i niemiecką), Saugumę, estońskie, łotewskie i białoruskie formacje policyjne, służbę ochrony kolei. Częścią tych więźniów dysponowały referaty gestapo IVA, IVA1, IVA2, IVE, V[1]. W dzienniku Sergiusz Kościałkowski zapisał: „Matka i Brat siedzieli beznadziejnie. Organizacje, ludzie, wykręcali się, jak mogli. Rozmawiałem z [mjr. Kazimierzem Radzikowskim] »Dąbkiem«. Uważałem, że pieniądze na wykupienie ich muszą być. Nareszcie, częściami, wręczono gotówkę. »Jureczek« [Jerzy Lenkowski] z żoną [Haliną] podświnili coś. Plotkarstwo wokół K[omendy] O[kręgu] rzuciło jakieś nowe oszczerstwo. Pieniądze przeznaczone na wykupienie miały być niewłaściwie użyte. O ludzie! Z czego mogą utrzymać się przy życiu Matka i Brat wobec perspektywy Ponar? Ojciec ścigany na każdym zaułku popadł w podrażnienie nerwowe. Sen i jedzenie stało się mu zbyteczne. A oni, starszyzna, elita gówniana, oczekiwali momentu, kiedy będą mogli wydrzeć pieniądze przeznaczone na pomoc moim [bliskim]. Wyzdrowiałem i znalazłem radę. Pieniądze na utrzymanie ich i opłacenie pośredników dałem"[2].


Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
für den Generalbezirk Litauen
Hauptaussenstelle Wilna
SD/F/M

Nagłówek kancelaryjny Głównej Placówki Zewnętrznej niemieckiej Policji i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Największe szanse na zwolnienie więźniów istniały na etapie prowadzenia wstępnego śledztwa jeszcze przez litewską policję kryminalną lub Saugumę. Po przejęciu sprawy przez właściwy referat gestapo wykupienie stawało

[1] LCVA, R-730/2/171, Lista aresztowanych i osadzonych przez niemiecką Policję i Służbę Bezpieczeństwa w więzieniu na Łukiszkach, listopad 1943 r.; LCVA, R-730/2/219, Lista więźniów osadzonych w więzieniu na Łukiszkach, 1 III 1944 r.

[2] *Spowiedź…*, s. 137.

się bardzo trudne i kosztowne lub też zupełnie niemożliwe[3]. Sergiusz Piasecki, ukrywający się na prowincji, chciał pomóc Kościałkowskiemu, ale nie miał większych możliwości działania[4]. Ojciec „Fakira" skontaktował się z jednym z adwokatów litewskich, a także dotarł do wspomnianego radcy sprawiedliwości w Kownie Ivanauskasa, byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie (wówczas Iwanowskiego). W tej sprawie rozmawiał z radcą w Kownie brat Olgierda, Julian Kościałkowski. To Ivanauskas najbardziej pomógł uwięzionym. Nie był co prawda w stanie zwolnić więźniów za pośrednictwem centrali gestapo w Kownie, ale doprowadził do przeniesienia ich do pawilonów o złagodzonym rygorze[5]. W akcję wykupienia Margarity i Przemysława Kościałkowskich z inicjatywy „Fakira" zostali zaangażowani oficerowie kontrwywiadu AK, a także Bronisław Korczyc i Wacław Niewiarowski. Wcześniej pośredniczyli już skutecznie w tego rodzaju transakcjach. Niektóre sprawy załatwiane były za kwoty wynoszące około 50–60 tys. marek[6].

W przypadku Kościałkowskich pośrednikiem przekazującym fundusze na łapówkę stała się Halina Lenkowska. Decydenci z komendy okręgu AK nie wykazywali chęci pomocy aresztowanej rodzinie jednego z najlepszych oficerów Kedywu. Samodzielny Referat Ostrzeżeń (i tym samym pomocy) zorganizowano na rozkaz ppłk. Lubosława Krzeszowskiego dopiero wiosną 1944 r. Na kierownika komórki wyznaczono przeniesionego z funkcji sędziego WSS Wiktora Kuczyńskiego „Wiktora". Referat miał gromadzić informacje o osobach aresztowanych, prowadzić zaszyfrowaną kartotekę, zbierać wiadomości o losie rodzin uwięzionych, współpracować z kontrwywiadem i Sekcją Opieki nad Więźniami. Jednym z zadań było także „utrzymywanie kontaktu z rodziną aresztowanego w celu odbierania od nich informacji (korespondencja, grypsy, oświadczenia i wiadomości od administracji więziennej względnie gestapo)"[7]. Ze względu na małą aktywność referatu Kuczyński został przeniesiony do służby w kierownictwie kontrwywiadu. Z kolei zorganizowana jeszcze przez Stanisława Kiałkę grupa pod krypt. „Agnieszka" miała za zadanie opiekę nad aresztowanymi i ich rodzinami, a nie prowadzenie pertraktacji w celu wykupu więźniów za łapówki[8]. Sprawa zwolnienia matki i brata „Fakira" od początku napotykała duże trudności związane ze znalezieniem odpowiednich środków finansowych, a następnie z przekazaniem ich właściwym osobom. Do realizacji transakcji byli zaangażowani ludzie działający na styku litewskich służb bezpieczeństwa, kontrwywiadu AK, agentury Abwehry i środowisk spekulacyjnych. W dzienniku „Fakir" zapisał: „[Jerzy Lenkowski „Pik"] przed wojną studiował, pracował, żył jak wszyscy młodzi ludzie lubiący wygody. W 1940 r. zapisał się nieszczególnie. Prowadził komsomolców w Aeroklubie [w Ausztagirach], przyjaźnił się z [bolszewicką] hołotą. Różnie o nim mówili. W okresie okupacji niemieckiej coś nowego. Obracał się wśród gestapowców. Miał w nich przyjaciół i towarzyszy rozrywek [w restauracjach].

---

[3] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 14–15.

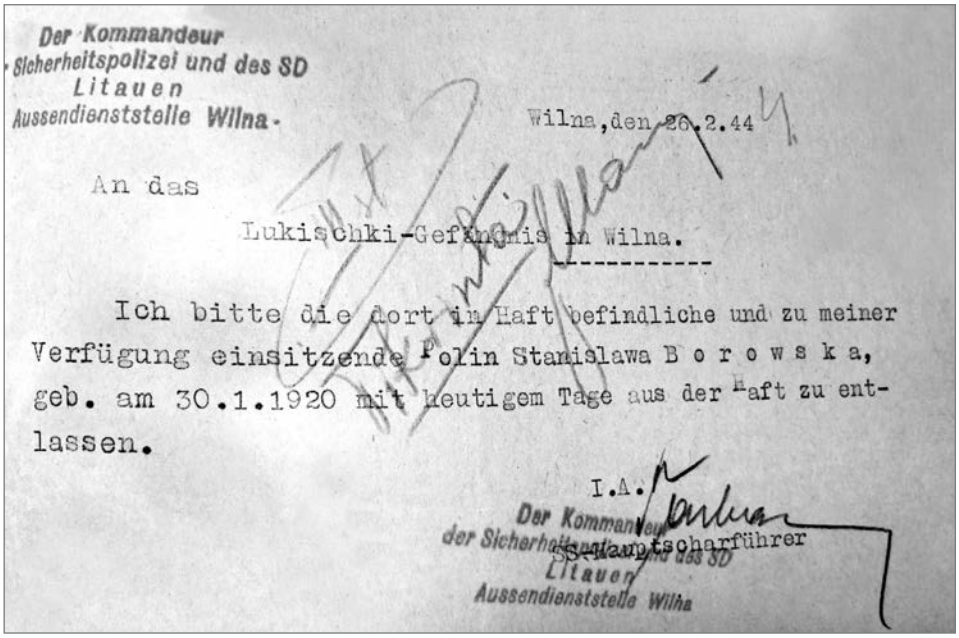
[4] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 9 V 2013 r.

[5] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 98.

[6] *Spowiedź…*, s. 115, 120–121; AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Marii Ryńcy, 19 IV 1948 r.

[7] Cyt. za: LCVA, R-601/1/17, Rozkaz „Ludwika" w sprawie organizacji Samodzielnego Referatu Ostrzeżeń, 27 III 1944 r.; AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN, 944/46, Protokół rozprawy głównej, 14 XI 1949 r.; AIPN, 1063/9, Protokół przesłuchania Wilhelma Popławskiego, 3 VII 1949 r.

[8] AIPN Wr, 221/302, List Stanisława Kiałki do Juliana Kulikowskiego, 13 V 1963 r.



Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
Litauen
Aussendienststelle Wilna.

Wilna, den 26.2.44

An das

Lukischki-Gefängnis in Wilna.

Ich bitte die dort in Haft befindliche und zu meiner Verfügung einsitzende Polin Stanislawa B o r o w s k a, geb. am 30.1.1920 mit heutigem Tage aus der Haft zu entlassen.

I.A.

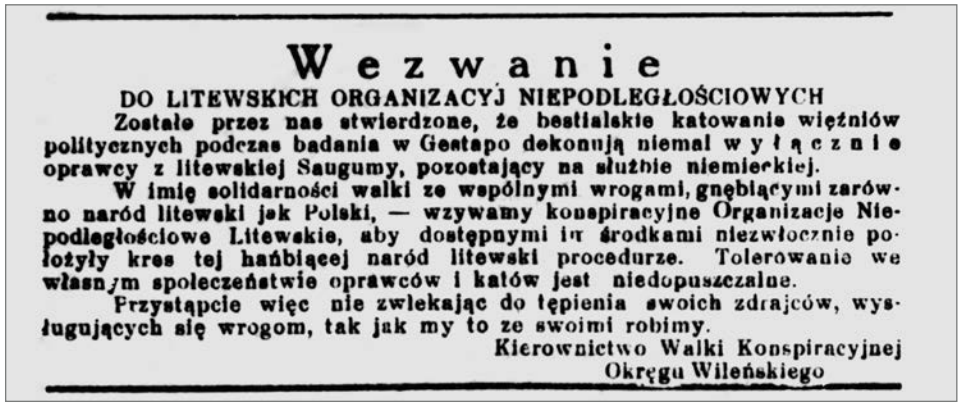
Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
Litauen
Aussendienststelle Wilna

Sekretär

Korespondencja dotycząca więźnia gestapo w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Czy pracował [dla Niemców?]. Nie znalazłem żadnych śladów, ale już stosunki, które podtrzymywał, nie przynosiły mu zaszczytu. Do tego wdał się w aferę uwolnienia Matki mojej i Brata. Czy on i jego żona maczali ręce w kradzieży 30 000 rubli? Nie mam dowodów i chciałem go poddać badaniom. Do tego, ponieważ wiedział od gestapowców, jakie są przeciw mnie zarzuty, zapragnąłem dopuścić go do akcji, żeby połączył się ze mną w zbrodni przeciw wrogom i przez to zmuszony był milczeć”[9]. Ruble były własnością matki „Fakira” i do czasu aresztowania Margarity oraz Przemysława Kościałkowskich zakopane były w stajni przy ul. Mostowej. Po zatrzymaniu rodziny Olgierd wraz z bratem zabrali pieniądze z tego zagrożonego rewizją miejsca. Miały być przeznaczone na wykupienie bliskich[10]. W innym fragmencie dziennika „Fakir” zapisał kolejną gorzką refleksję: „Jedynie nędzarz, »Winciuk«, był gotów poświęcić się we wspólnych próbach. On też ofiarował mi część swoich pieniędzy na pomoc Matce i Bratu. A inni? Gówno. Słowa. I to wymijające. Serdecznie pomocną była mi »Zosia« [Klara Karpowicz]. Na niej się nie zawiodłem. Organizacja? O ludzie! Panowie, jakiż przykry każdy moment rozmowy z wami. Byłem i jestem przekonany, że pomóc mi musieli. Członkowie zwykłej bandy zachowują w takich wypadkach solidarność. Bez obelgi śpieszę zaznaczyć, że bandyci o wiele wyższy posiadają stopień poczucia honoru, o wiele wyższy stopień solidarności. Ponieważ wiedziałem, z kim mam do czynienia, nie było miejsca na rozgoryczenie”[11].

[9] *Spowiedź…*, s. 154. W ostatnim zdaniu chodzi o udział Jerzego Lenkowskiego w akcji likwidacyjnej Egzekutywy.
[10] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 98.
[11] *Spowiedź…*, s. 148.



W e z w a n i e

DO LITEWSKICH ORGANIZACYJ NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Zostało przez nas stwierdzone, że bestialskie katowanie więźniów politycznych podczas badania w Gestapo dokonują niemal w y ł ą c z n i e oprawcy z litewskiej Saugumy, pozostający na służbie niemieckiej.

W imię solidarności walki ze wspólnymi wrogami, gnębiącymi zarówno naród litewski jak Polski, — wzywamy konspiracyjne Organizacje Niepodległościowe Litewskie, aby dostępnymi im środkami niezwłocznie położyły kres tej hańbiącej naród litewski procedurze. Tolerowanie we własnym społeczeństwie oprawców i katów jest niedopuszczalne.

Przystąpcie więc nie zwlekając do tępienia swoich zdrajców, wysługujących się wrogom, tak jak my to ze swoimi robimy.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej
Okręgu Wileńskiego

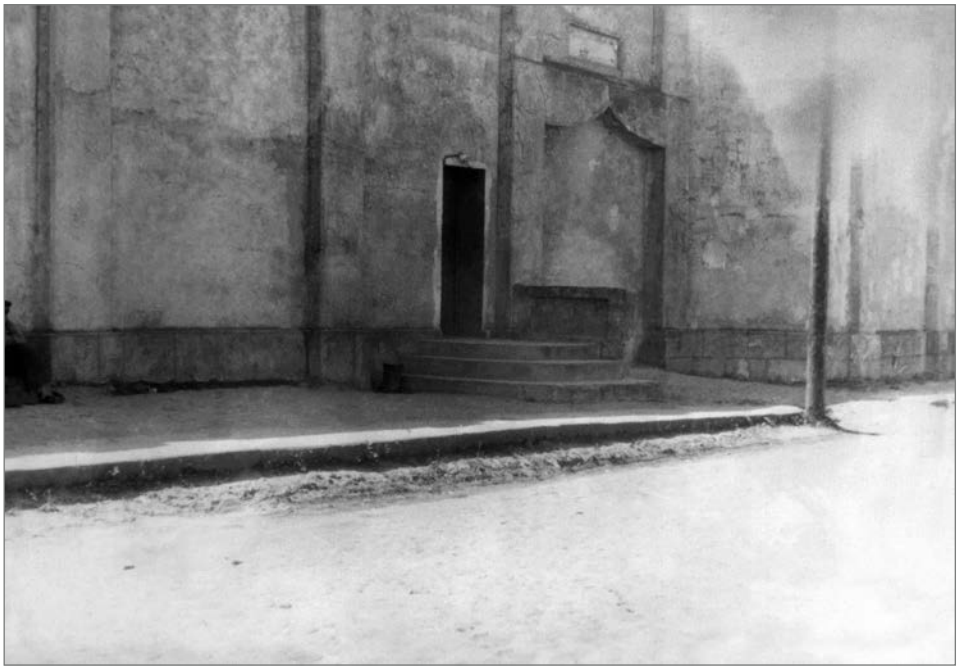
Wezwanie skierowane do litewskich organizacji niepodległościowych zamieszczone w podziemnej „Niepodległości" (źródło: zbiory Piotra Niwińskiego [dalej: zbiory P.N.])

Komenda okręgu pod presją naciskanego z kolei przez „Fakira" szefa Kedywu mjr. Radzikowskiego przeznaczyła na wykupienie Kościałkowskich 8 tys. marek. Według Olgierda Kościałkowskiego pion kwatermistrzowski niechętnie zgodził się przekazać stosowną sumę Halinie Medyńskiej w dwóch ratach. Lenkowscy otrzymali pierwszą ratę, ojciec ściganego dysponował drugą częścią. Gdy „Fakir" przeszedł do partyzantki, ta druga część na żądanie komendy okręgu została zwrócona do kwatermistrzostwa. W Wilnie w obiegu były wówczas ostmarki i ruble rosyjskie[12]. Marka odpowiadała dziesięciu rublom. Na Białorusi złote rublówki nazywane były świnkami. Na Wileńszczyźnie broń krótką można było kupić za 10 tys. rubli, 100 naboi kosztowało około 3 tys. rubli, cena za pistolet kształtowała się na poziomie 700–800 ostmarek, za pistolet maszynowy trzeba było zapłacić ponad 1100–1200 ostmarek. W Warszawie cena pistoletu wahała się od 1500 do 4000 zł (zależnie od kalibru, stanu i systemu), cena pistoletu maszynowego zaś w granicach 10–20 tys. zł[13]. W styczniu 1944 r. kursy innych walut, za które również skupowana była przez AK broń, na czarnym rynku przedstawiały się następująco: złote dziesięciorublówki – 1500–1800 RM, złote dwudziestodolarówki – 5–6 tys. RM, dolar papierowy – 50 RM[14]. Dla porównania można tutaj podać wartość rynkową waluty

[12] Zob. także: *Ruble czy marki? Kwestia wciąż aktualna*, „Goniec Codzienny", 2 VIII 1941, s. 3 (dotyczy aresztowanego przez NKWD Stanisława Nagrabieckiego); *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 4 VIII 1941, s. 4 (tam podziękowanie Jana Nagrabieckiego dla osób, które pomagały mu w czasie ukrywania się przed czekistami).

[13] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Litwy do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za okres 1–8 VI 1943 r.; LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za 1–31 VII 1943 r.; S. Piasecki, *Upadek…*, s. 81; R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2013, s. 113; *Stanisław Kiałka. Legenda wileńskiej konspiracji. Materiały biograficzne i pisma wybrane*, red. J. Malinowski, Bydgoszcz 2000, s. 285; W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie zuchwałe. Biografia żołnierza i policjanta (1898–1953)*, Warszawa 2006, s. 164; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 33. Ceny rynkowe w Wilnie w drugiej połowie 1943 r., zob. LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 15 VI – 13 VII 1943 r., Załącznik: „Ogólne założenia"; *Fragment przeglądu sytuacji społecznej Delegatury Rządu w Kraju w okresie od 15 VII do 15 IX 1943 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 251; *Spowiedź…*, s. 154.

[14] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.



Wejście boczne do więzienia łukiskiego (źródło: zbiory LYA)

niemieckiej. Wiosną 1944 r. ceny żywności nieustannie rosły. Kilogram chleba razowego kosztował 4 RM, kilogram cukru – 40 RM, kilogram masła – 70 RM, kilogram słoniny – 75 RM. W sprawozdaniu delegatury z kwietnia można przeczytać: „Na ulicach w szeregu punktach sprzedają również cukierki irysy po 0,5 RM za sztukę, lepsze gatunki za 1 RM za sztukę. Białe bułeczki w zależności od wielkości są w cenie od 1 do 4 RM"[15].

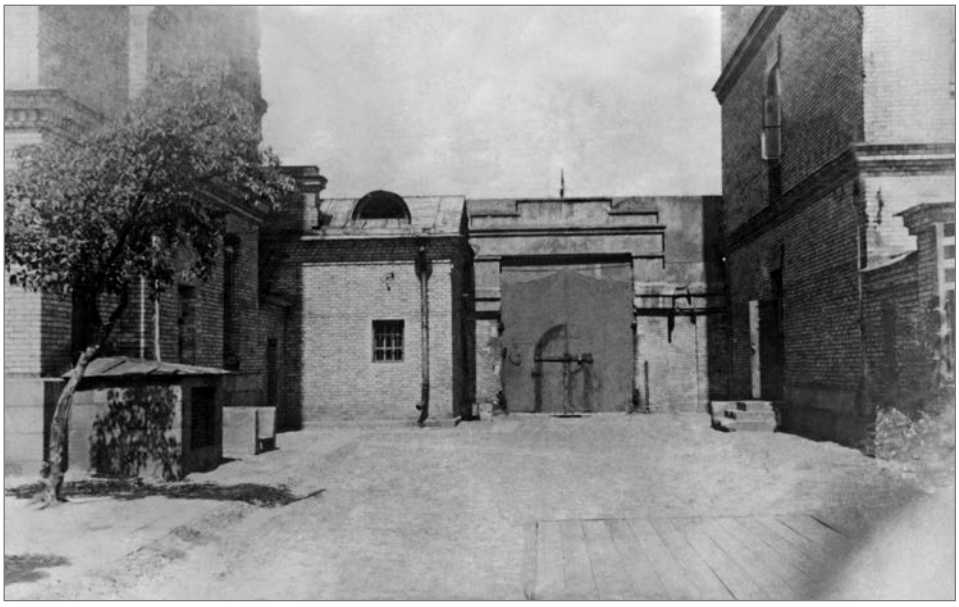
Kluczową rolę w przyjęciu i przekazaniu gotówki w sprawie Kościałkowskich miał odegrać Korczyc. „Od swojego zwierzchnika organizacyjnego Sergiusza Kościałkowskiego dowiedziałem się, że Bronisław Korczyc i Józef Kmieciński pracują w komórce wojskowego wywiadu niemieckiego, przy czym AK miała ich wykorzystywać do swoich potrzeb […]. Kościałkowski polecił mi dokonać wywiadu w rodzinie Kmiecińskiego odnośnie [do] sytuacji, czy ich współpraca z Niemcami nie zagraża organizacji AK" – zeznawał Jerzy Lenkowski, sam wcześniej uwikłany w kontakty z litewskimi i niemieckimi służbami zwalczającymi handel czarnorynkowy[16]. Z kolei jego żona, Halina, mówiła potem w śledztwie: „Bronisław Korczyc mówił mi, że jest w Armii Krajowej i z jej ramienia współpracuje z Niemcami. Jesienią 1943 r. zostałam skierowana przez Sergiusza Kościałkowskiego »Fakira«, członka Egzekutywy AK w Wilnie, do Korczyca z zadaniem wykupienia poprzez niego z gestapo aresztowanych członków rodziny Kościałkowskiego. »Fakir« utwierdził mnie w przekonaniu, że Korczyc pracuje dla Niemców. Sprawę wykupienia omówiłam z Korczycem. Nie została załatwiona.

[15] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.
[16] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.

Dałam też Korczycowi kilkanaście złotych rubli. Nie zostały zwrócone”[17]. Na procesie w Bydgoszczy dodawała: „Niemcy poszukiwali Sergiusza Kościałkowskiego i mego męża [Jerzego]. Ponieważ oni ukrywali się, to aresztowali brata i matkę Kościałkowskiego. Wówczas Kościałkowski prosił mnie, bym udała się do Korczyca z prośbą o interwencję u Niemców w sprawie zwolnienia tych ludzi. Dostarczyłam mu żądane pieniądze, jednak tych ludzi nie zwolniono. Korczyc pieniędzy nie zwrócił […]. Mąż ukrywał się jakiś czas z Kościałkowskim”[18]. W tym okresie kontrwywiad komendy okręgu AK utrzymywał kontakty operacyjne z placówką Abwehrstelle 304 znajdującą się przy ul. Zakretowej 16. „Będzie można [tym „kanałem”] pomagać ludziom aresztowanym przez władze niemieckie” – zeznawał potem w bezpiece kontrwywiadowca Władysław Subortowicz[19]. W sprawie Kościałkowskich ta droga prowadząca do niemieckich decydentów została uruchomiona, jednak ostatecznie bez powodzenia.

Spotkania Lenkowskiej i Korczyca dotyczące uwolnienia Margarity i Przemysława Kościałkowskich odbywały się w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego przy ul. Teatralnej 9, a także na Zwierzyńcu w domu Lenkowskich przy ul. Miłej 11 m. 4. Zwolnienie miało kosztować 60 rubli w złocie lub 8 tys. marek[20]. Mieszkanie Piłsudskiego było wówczas lokalem kontaktowym Abwehrstelle 304 opłacanym przez Korczyca. Przychodzili tam podoficerowie tej służby Max Grzeschik i Wiktor Jacobi, a także handlujący skórami ludzie z kręgu towarzyskiego Korczyca, pozyskani przez Niemców jako agenci. Utykający na prawą nogę inwalida wojenny Piłsudski (rocznik 1885), porucznik rezerwy, wywodził się z rodziny ziemiańskiej, niespokrewnionej z marszałkiem[21]. Był człowiekiem stosunkowo zamożnym[22]. Ojciec Konstanty (zmarły w 1903 r.) posiadał w Czabiszkach pod Wilnem majątek liczący 2400 ha ziemi. Syna wychowywała guwernantka Maria Bogdanowiczówna. Szkołę realną ukończył w Mitawie. Był absolwentem Wydziału Handlowego Politechniki Ryskiej i pracownikiem Banku Ziemskiego w Wilnie. Tam ukończył również kurs handlowy prowadzony przez prof. Kazimierza Saneckiego. Służbę wojskową w armii rosyjskiej odbył w 4. pułku dragonów z Kalwarii. W 1913 r. sprzedał wraz z rodzeństwem majątek w Czabiszkach. Za swoją część (80 tys. rubli) w następnym roku wybudował w Wilnie przy ul. Teatralnej 9 średniej klasy trzypiętrową kamienicę czynszową. Posesja mieściła się w dzielnicy willowej. Piłsudski wynajmował mieszkania majętnym Polakom, Litwinom, Żydom, w tym właścicielowi fabryki „Elektrit” Jerzemu Chwolisowi oraz profesorowi Wydziału Sztuk Pięknych USB Marianowi Morelowskiemu. W latach trzydziestych kamienicę zamieszkiwało dziesięć rodzin handlowców litewskich i trzy polskie[23]. Pod koniec sierpnia 1940 r. Piłsudski został aresztowany w Wilnie przez czekistów pod fałszywym zarzutem działalności konspiracyjnej w ZWZ. Faktycznie ze względu na wiek, nazwisko i inwalidztwo nie uczestniczył w konspira-

[17] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 26 VII 1950 r.
[18] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[19] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 22 VI 1949 r.
[20] AIPN, 01355/150, Protokoły przesłuchań Haliny Lenkowskiej, 17 I 1950 r., 31 I 1950 r.
[21] AIPN By, 687/70, Protokół rozprawy głównej, 11 XI 1950 r.
[22] AIPN By, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 13 IX 1949 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.
[23] AIPN By, 687/70, Wniosek obrońcy, 26 X 1950 r.



Dziedziniec wewnętrzny więzienia łukiskiego (źródło: zbiory LYA)

cji niepodległościowej. Więziony był na Łukiszkach. Przed ewakuacją transportem kolejowym NKWD na wschód 23 czerwca 1941 r. został uwolniony przez kolejarzy. Kamienica przy ul. Teatralnej 9 została najpierw przejęta przez władze sowieckie, a następnie litewskie. Piłsudski mieszkał tam nadal w kilku pokojach[24]. W okresie okupacji niemieckiej zajmował się handlem walutą i towarami, wynajmował także lokatorom dwa swoje pomieszczenia. Dorywczo zatrudniany był jako inspektor w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miasta Wilna. Odpowiadał za kontrolę litewskich spółdzielni spożywczych. Posadę otrzymał dzięki protekcji przedwojennego burmistrza miasta Kowna Johana Vileisysa (znajomego od 1912 r. z Wilna, wówczas adwokata). Według por. Henryka Borowskiego „komórka kontrwywiadu AK nie wszczynała rozpracowania Bohdana Piłsudskiego, mając poważniejsze sprawy"[25]. Po ewakuacji z Wilna we wrześniu 1945 r. osiedlił się w Kaliszu, a następnie w Bydgoszczy. Tam w październiku 1949 r. w wyniku fałszywych zeznań agenta niemieckiego, a następnie informatora kontrwywiadu AK Zdzisława Rzepeckiego został aresztowany przez bezpiekę pod zarzutem rzekomej współpracy z Abwehrstelle 304. Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy 11 listopada 1950 r. skazał go na 3 lata więzienia. Bohdan Piłsudski miał siostrę Melanię, zamężną Staniewicz (w Wilnie mieszkała przy ul. Gimnazjalnej 6) i brata Eugeniusza[26].

Z kolei Wacław Niewiarowski przed wybuchem wojny był skazany za fałszowanie pieniędzy. W Wilnie mieszkał przy ul. Ludwisarskiej. Przekazywane Niewiarowskiemu

[24] Służącymi Bohdana Piłsudskiego były Irena Wojtkiewicz, Halina Świderska, Amelia Bolszo.
[25] AIPN By, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 10 X 1949 r.
[26] AIPN By, 070/2812, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Bohdana Piłsudskiego; AIPN By, 687/70, Akta śledczo-sądowe Bohdana Piłsudskiego; AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 12 I 1950 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 10 X 1949 r.



Alina Augustowska (źródło: zbiory IPN)

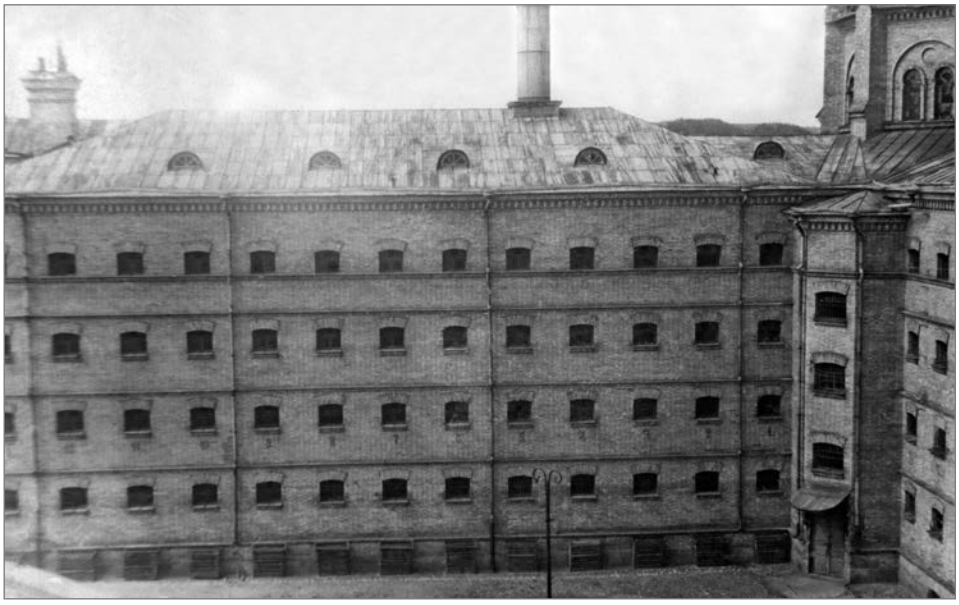
przez rodziny aresztowanych i komendę okręgu AK łapówki trafiały do Józefa Żemaitisa. Ten funkcjonariusz Saugumy podejmował decyzje o zwolnieniu. Jak pisał w 1947 r. Niewiarowski: „Krąg moich znajomych wśród urzędników gestapo dzięki stosunkom z Żemaitisem rozszerzał się. Niejednokrotnie uczęszczałem [z nimi] do lokali restauracyjnych lub chodziłem ulicami miasta, dlatego iż musiałem utrzymywać dobre stosunki. Mogło to osobom niezorientowanym nasunąć przepuszczenie, że współpracowałem z gestapo […]. Kontakty moje z urzędnikami gestapo, aczkolwiek działalność moją otaczałem największą tajemnicą, wydały się władzom niemieckim podejrzane. Mając na usługach swoich konfidentów – Polaków udało się Niemcom uzyskać informację, że pracuję na korzyść polskich organizacji podziemnych – przekupując litewskich gestapowców, zwalniam więźniów, uzyskuję wiadomości o mających nastąpić aresztowaniach. W wyniku denuncjacji zostałem w dniu mojego wyjazdu do Generalnej Guberni aresztowany. Około dwóch tygodni siedziałem w podziemiach gestapo (cela nr 16). Podczas badania byłem bity do nieprzytomności. Później przewieziono mnie do więzienia na Łukiszkach [cela nr 35]. Z więzienia wydostałem się w nocy z 3 na 4 lipca [1944 r.], kiedy więźniowie zaczęli wyłamywać cele więzienne, widząc, że straż litewska porzuca swoje strażnice i ucieka, obawiając się z chwilą załamania się frontu niemieckiego zemsty ludności za dokonanie w ostatnich dniach masowych egzekucji więźniów przez gestapo”[27]. Przed swoim aresztowaniem Niewiarowski doprowadził do zwolnienia z ul. Ofiarnej i Łukiszek oraz obozu w Prawieniszkach co najmniej kilkunastu osób. Wśród ludzi, którzy odzyskali wolność, byli między innymi: Maria Ryńca (po wojnie zamieszkała w Warszawie)[28], Władysław Ryńca (późniejszy dyrektor Departamentu Ministerstwa i Handlu w Warszawie, tamtejszy sekretarz wojewódzki PPS)[29], Aleksander Dubrowski (późniejszy prokurator w stopniu majora garnizonu miasta Warszawa „ludowego” wojska), Antoni Tumanis (wraz z zatrzymanymi dziesięcioma robotnikami), por. Bublewicz, Czesław Pupiałło, Bożena Gortowa, Roman Bodanienko, Konstanty Radziwiłł. Natomiast pomimo czynionych prób nie udało się Niewiarowskiemu zwolnić Przemysława Warachowskiego, mieszkającego przy ul. Połockiej 9 m. 6, aresztowanego 28 kwietnia 1942 r.[30] Uwolnienie małżeństwa Ryńców kosztowało 50 tys. marek. Oprócz udziału w wykupywaniu więźniów czy też zwalnianiu

[27] AIPN, 453/913, Pismo Wacława Niewiarowskiego do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, 20 II 1948 r.

[28] Maria Ryńca została aresztowana w lutym 1943 r., zwolniona zaś w kwietniu. Zob. LCVA, R 730/2/84, Pismo Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 2 III 1943 r.

[29] Aresztowany w lutym 1943 r., zwolniony w marcu.

[30] AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Ireny Warachowskiej (z d. Zacharewicz), 6 IV 1948 r.



Pawilon więzienia łukiskiego (źródło: zbiory LYA)



Cela w więzieniu łukiskim (źródło: zbiory LYA)



Żołnierze LVR w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

osób przeznaczonych do wywiezienia na przymusowe roboty do Rzeszy[31] Niewiarowski pośredniczył także w przekazywaniu paczek, listów i grypsów[32]. Jak zeznawał potem Władysław Ryńca: „Armia Krajowa w Wilnie nie miała żadnych zastrzeżeń co do lojalności Niewiarowskiego"[33]. Po wojnie zamieszkał w Gdańsku-Oliwie, a następnie w Warszawie.

Mecenas Władysław Ryńca „Klemens" był sekretarzem „Bratniej Pomocy" USB, działaczem PPS, ODR i Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej (WKD). Prowadził jako współwłaściciel znakomicie prosperującą firmę transportową „Doktor Mett". Według różnych źródeł drugi ze współwłaścicieli – Richard Mett – był Austriakiem lub Niemcem. Firma współpracowała z Wehrmachtem, a jednocześnie dostarczała swoimi samochodami broń, amunicję, materiały wybuchowe i ludzi do oddziałów partyzanckich AK. Ryńca był równie dobrze jak Niewiarowski ustosunkowany w kręgach litewskich i niemieckich Wilna i Kowna[34]. Jak pisał Józef Mackiewicz: „Nazwisko Ryńca wymawiało się wtedy na wileńskiej czarnej giełdzie z taką nabożnością, z jaką, wyobrażam sobie, wymawia się w Stanach [Zjednoczonych] nazwisko Morgan, Ford, Rockefeller… Milioner!"[35]. Ryńca, odznaczony następnie na wniosek płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, poznał się z Niewiarowskim w połowie 1943 r. za pośrednictwem Aleksandra Mateckiego i Sergiusza Krynickiego. Garaże i warsztaty firmy Ryńcy mieściły się między innymi po zachodniej stronie ul. Niemieckiej. Nie jest możliwe, aby służby niemieckiego kontrwywiadu wojskowego nie kontrolowały działalności tego rodzaju usług transportowych świadczonych dla Wehrmachtu. Od lipca 1943 r. Maria i Władysław Ryńcowie przebywali już jednak w Warszawie i nie mogli być zaangażowani w sprawę uwolnienia rodziny Kościałkowskich[36].

---

[31] Na przykład Haliny Romanowskiej z d. Sobolewskiej.

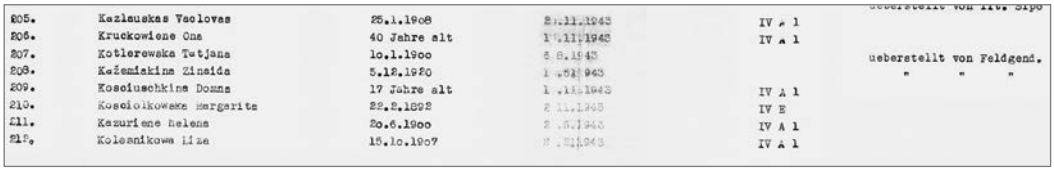
[32] AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Antoniego Romanowskiego (ojca), 10 IV 1948 r.

[33] AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Władysława Ryńcy, 3 V 1948 r.

[34] AIPN Wr, 221/148, Relacja Władysława Ryńcy, 4 III 1963 r. W LCVA w zespole ORA w Wilnie (133/1-2) akta osobowe Władysława Ryńcy nie zostały odnalezione. Na temat Władysława Ryńcy i firmy przewozowej, zob.: AIPN Wr, 221/148, Relacja Stanisława Kiałki, grudzień 1961 r.; L. Andruszkiewicz, *Oddział Dywersyjny „Baza"–„Miód" V Odcinka „Wachlarza" i Kedyw Armii Krajowej*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2001, nr 14, s. 22–23; C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Paryż 1959, s. 198; A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965, s. 92; S. Wawrzyńczyk, *Początek wojny w Wilnie i konspiracji do czerwca 1941 r. (wspomnienia szefa BIP Okręgu Nowogródek 1941–1944)*, przypisami opatrzyła M. Frankowska, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2005, s. 139–140; J. Markiewicz, *Grupa „Przerzut"*…, s. 3; *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 243, 247, 260; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 258–259.

[35] J. Mackiewicz, *Nudis Verbis*, Londyn 2003, s. 433.

[36] AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Marii Ryńcy, 19 IV 1948 r.; AIPN, 453/913, Protokół przesłuchania Władysława Ryńcy, 3 V 1948 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 19 IV 1949 r.; AIPN, 0239/338, Protokół przesłuchania Kazimierza Augustowskiego, 9 II 1949 r.; *Przerzut*…, s. 2.



205.	Kazlauskas Vaclovas	25.1.1908	27.11.1943	IV A 1	
206.	Kruckowiene Ona	40 Jahre alt	1[illegible].11.1943	IV A 1	
207.	Kotlerowska Tatjana	10.1.1900	6.8.1943		ueberstellt von Feldgend.
208.	Kaženiskina Zinaida	5.12.1920	1[illegible].8[illegible]943		" " "
209.	Kosciuschkina Donna	17 Jahre alt	1[illegible].12.1943	IV A 1	
210.	Kosciolkowska Margarita	22.2.1892	2[illegible].11.1943	IV E	
211.	Kazuriene Helena	20.6.1900	2[illegible].8.1943	IV A 1	
212.	Kolesnikowa Liza	15.10.1907	2[illegible].11.1943	IV A 1	

Zapisy w księdze aresztowanych o pozostawaniu Tatiany Kotlarewskiej (pozycja 207) i Margarity Kościałkowskiej (pozycja 210) w dyspozycji gestapo (źródło: zbiory LCVA)

Jedną z osób pośredniczących w przekazywaniu łapówek dla funkcjonariuszy litewskiej służby bezpieczeństwa była Alina Augustowska, matka uczniów gimnazjum jezuickiego z Wilna, wówczas żołnierzy AK (Kazimierza „Kostka" i Zygmunta „Huberta")[37]. Jak pisał ppłk dypl. Julian Kulikowski: „Droga była niezawodna, staruszka [rocznik 1881] nieraz swoimi funduszami służyła nam"[38]. Sprawozdanie ODR ze stycznia 1944 r. informowało: „Policja litewska czerpie dochody ze źródeł wymuszeń, szantażu i terroru. Coraz częstsze są fakty szantaży i wymuszeń na ludności polskiej na tle: 1. Spekulacyjnym. 2. Branki na roboty. 3. Politycznym. Gdy dawniej policjanci litewscy robili to w odosobnionych przypadkach, w ostatnim okresie stało się to trybem ich postępowania"[39]. Margarita i Przemysław Kościałkowscy jednak już tydzień po aresztowaniu znaleźli się w rękach gestapo, co znacznie utrudniało sprawę ich wykupienia.

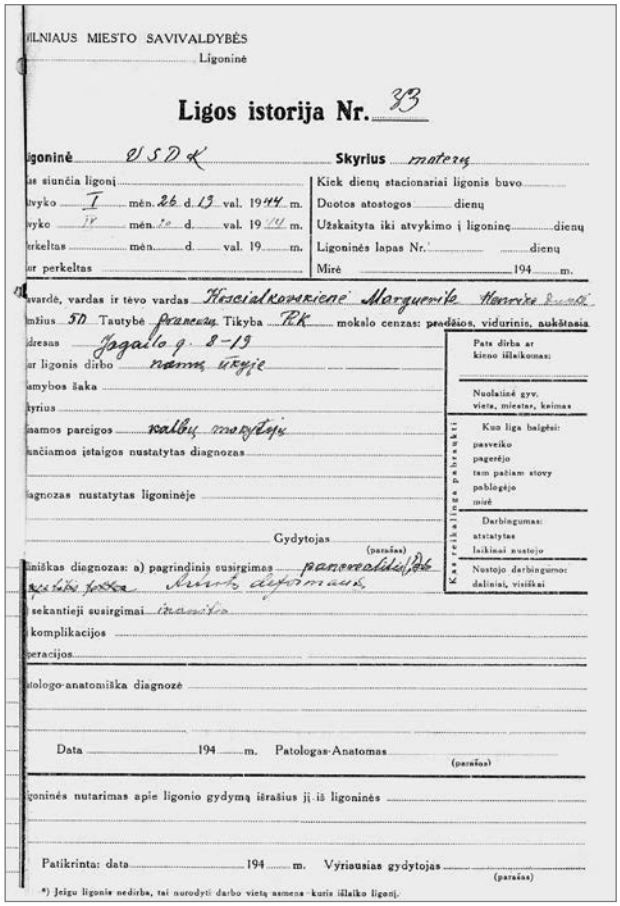
Od 2 lutego do 11 kwietnia 1944 r. Margarita Kościałkowska była leczona w szpitalu więziennym. Źle się czuła. Lazaret z osiemnastoma salami znajdował się w bloku nr 1 więzienia łukiskiego. Olgierd Kościałkowski zapisał w pamiętniku: „Pawilon, w którym mieścił się szpital, przylegał do ulicy i był oddzielony wysoką, żelazną sztachetą. Podwórze podchodziło pod samą bramę. Poprzez rozeschnięte deski w szczelinkach obserwować można było spacerujących więźniów. Niektóre więźniarki, w tym żona, korzystały ze specjalnych ulg. Swobodnie mogły wychodzić na korytarz, mogły spacerować na podwórku same, nienadzorowane przez strażniczki, łatwiej też porozumiewały się z miastem. Podchodziłem pod samą bramę i wywoływałem żonę, chociaż nie było to bezpieczne dla mnie. Umawialiśmy się w liście na godzinę wyznaczoną. Wołałem »Wiosna«. Tak się nazwała […]. Warunki w szpitalu więziennym były możliwe, porcje chociaż głodowe, to lepsze w smaku niż te, które dawano na pawilonach"[40]. Naczelnym lekarzem był pułkownik armii litewskiej Juozas Usas. Funkcje lekarzy dyplomowanych pełnili Vincas Kożys i dentystka Adela Dambrauskaite. Aptekarzem był Juozas Endriukaitis. Felczerami (*de facto* lekarzami) zostali: Szczepan Ławcewicz, Karolis Utka,

[37] LCVA, 190/1/206, Dziennik lekcyjny klasy VIII Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie za rok szkolny 1933/1934; LCVA, 190/1/7, Prace maturalne Kazimierza Augustowskiego, maj 1934 r.; LCVA, R 730/2/84, Pismo Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 5 V 1942 r.; R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 132; S. Kiałka, *Kozy* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 479; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 65; *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 391–392; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 265–266; W. Rogoziński, *Obraz pokolenia i dalsze losy uczniów* [w:] *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 307.

[38] J. Kulikowski, *Legalizacja konspiracyjna*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2001, nr 14, s. 9.

[39] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[40] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 137.



VILNIAUS MIESTO SAVIVALDYBĖS
Ligoninė

Ligos istorija Nr. 33

Ligoninė USDK Skyrius moterų

Iš siunčia ligonį
Atvyko I mėn. 26 d. 13 val. 1944 m.
Išvyko IV mėn. 10 d. val. 19 44 m.
Perkeltas mėn. d. val. 19 m.
Ar perkeltas

Kiek dienų stacionariai ligonis buvo
Duotos atostogos dienų
Užskaityta iki atvykimo į ligoninę dienų
Ligoninės lapas Nr. dienų
Mirė 194 m.

Pavardė, vardas ir tėvo vardas Kosciałkowskienė Margarita Henrikas Dom.
Amžius 50 Tautybė Prancūzė Tikyba RK mokslo cenzas: pradžios, vidurinis, aukštasis
Adresas Jogailo g. 8-13
Ar ligonis dirbo namų ūkyje
Šeimybos šaka
Tyrius
Siuntėjas ligonio gydytojas
Siuntimo data
Siuntimo Nr.
Siuntimo diagnozas
Priimtas ligoninėje
Diagnozas nustatytas ligoninėje
Gydytojas (parašas)
Galutiniškas diagnozas: a) pagrindinis susirgimas panevaldžio
sekantieji susirgimai
komplikacijos
operacijos
Histologo-anatomiška diagnozė
Data 194 m. Patologas-Anatomas (parašas)
Ligoninės nutarimas apie ligonio gydymą išrašius jį iš ligoninės
Patikrinta: data 194 m. Vyriausias gydytojas (parašas)

Pats dirba ar kieno išlaikomas:
Nuolatinė gyv. vieta, miestas, kaimas
Kam liga baigėsi: pasveiko, pagerėjo, tam pačiam stovy, pablogėjo, mirė
Darbingumas: atstatytas, laikinai sustojo
Nustojo darbingumo: dalinai, visiškai

*) Jeigu ligonis nedirba, tai nurodyti darbo vietą asmens kuris išlaiko ligonį.

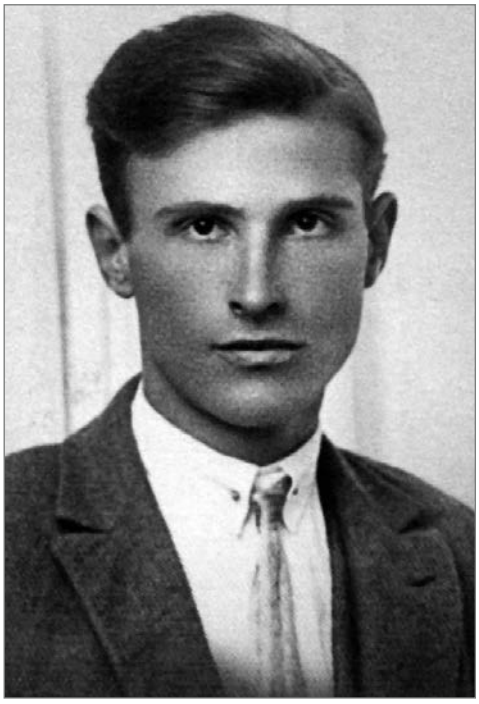
Karta szpitalna z Łukiszek Margarity Kościałkowskiej (źródło: zbiory LCVA)

Bronius Melinis, Eugenia Maczulonite, Pronas Kazakievičius. Lekarzy wspomagali uwięzieni na Łukiszkach medycy: Czesław Pupiałło i Janina Markiewiczówna[41]. Relacje potwierdzają pozytywny stosunek medyków litewskich do aresztowanych Polaków, w tym partyzantów i konspiratorów[42]. Decyzję o skierowaniu matki „Fakira" na leczenie do szpitala więziennego podjął lekarz Łukiszek, żołnierz AK ps. „Koń" Szczepan Stefan Ławcewicz[43]. Olgierd Kościałkowski zapisał w pamiętniku: „Wśród lekarzy wyróżniał się miłym ujęciem. Pochodził z Litwy. Był człowiekiem porządnym. Studiował w Paryżu, lubił Francję i Francuzów. Zaglądał do celi specjalnie, by porozmawiać z żoną. Przynosił nowiny z miasta, opowiadał o ważniejszych wydarzeniach z polityki, mówił o tym, co dzieje się na froncie. W rozmowie z doktorem żona odpoczywała. W czasie tych krótkich chwil zapominała o przykrym otoczeniu […]. Po Bożym Narodzeniu przyszedł i powiedział, że na ulicy Subocz zostali zabici dwaj litewscy policjanci. W sprawie tej zostało aresztowanych kilka osób, mężczyzn i kobiet. O ten »akt terroru« gestapo oskarżało Sergiusza"[44]. Jeszcze w styczniu sprawozdanie okresowe Okręgowej Delegatury Rządu informowało centralę: „W więzieniu łukiskim w ostatnich tygodniach stycznia przeprowadzano kilkakrotnie nagłe rewizje. Poszukiwano artykułów spożywczych otrzymywanych przez aresztowanych. W razie znalezienia produktów, zwłaszcza słoniny lub innego tłuszczu, Niemcy, poza konfiskatą żywności karali niezwłocznie karcerem. Wymierzali również karę strażnikom więziennym. W dniu 24 stycznia wywieziono z lochów gestapo przy ul. [Adama] Mickiewicza 36 więźniów, gdyż wybuchł wśród nich tyfus. Dokąd skierowano aresztowanych, nie wiadomo […]. Zwolniono w ostatniej dekadzie stycznia profesora Władysława Turkowskiego aresztowanego

[41] LCVA, R-730/77/2, Księga raportów codziennych więzienia na Łukiszkach w Wilnie za 1942 r.
[42] J. Surwiło, *Rachunki nie zamknięte*, Wilno 1992, s. 272; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 101.
[43] Na temat postaci Szczepana Ławcewicza szerzej zob. rozdz. *„Kapelusik tyrolski spadł"*.
[44] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 115.

24 października. Stale się mówi o możliwości zwolnienia Witolda Świerzewskiego, wybitnego działacza młodzieżowego Stronnictwa Narodowego. W dalszym ciągu prowadzone są prace w Ponarach nad zatarciem śladów zbrodni dokonywanych w tym miejscu. Trupy polewane są fosforem i palone”[45].

W lutym 1944 r. informacje o Łukiszkach były następujące: „Od paru miesięcy nie są przyjmowane indywidualne paczki żywnościowe. Kierowane są do wspólnego kotła. Należy zaznaczyć, że w związku ze sporą ilością dostarczanych paczek żywnościowych ograniczono również dzienną normę spożycia chleba przez więźniów”[46]. Według służb informacyjnych AK na początku 1944 r. na Łukiszkach więzionych było czterech księży katolickich[47]. Sprawozdanie wileńskiego pionu Biura Informacji i Propagandy informowało wiosną tegoż roku: „W czasie świąt wielkanocnych Niemcy dopuścili do szpitala więziennego pociechę religijną. Przybyli kapłani stwierdzili na chorych ciężkie ślady okrutnych tortur zadawanych przez podwójne gestapo [*sic*!] litewskie i niemieckie więźniom Polakom. Większość przebywających w szpitalu leży nie z powodu naturalnych chorób, lecz na skutek obrażeń cielesnych, wewnętrznych i zewnętrznych, doznanych w podziemiach gestapo przy ul. [Adama] Mickiewicza (były gmach sądów). Jeden z więźniów, major Wojska Polskiego, jest tak skatowany, że nie jest w stanie o własnych siłach się podnieść”[48]. Inne ze sprawozdań informowało: „w drugi dzień świąt dwaj polscy księża wileńscy mieli możność odwiedzić szpital więzienny na Łukiszkach i podzielić między chorych więźniów, przeważnie wskutek pobicia, drobne upominki świąteczne”[49]. Pacjenci redagowali ręcznie pisaną gazetkę „Tak trzeba”. Tytuł oznaczał poddanie się „wyrokom Bożym”. Zamieszczano w tym pisemku ogólne informacje o funkcjonowaniu więzienia, teksty literackie, satyry[50].



Zastępca szefa Saugumy w Wilnie Aleksandras Lileikis (źródło: zbiory LCVA)

W archiwum w Wilnie w skoroszytach z teczkami pacjentów szpitala więziennego Łukiszek zachowała się

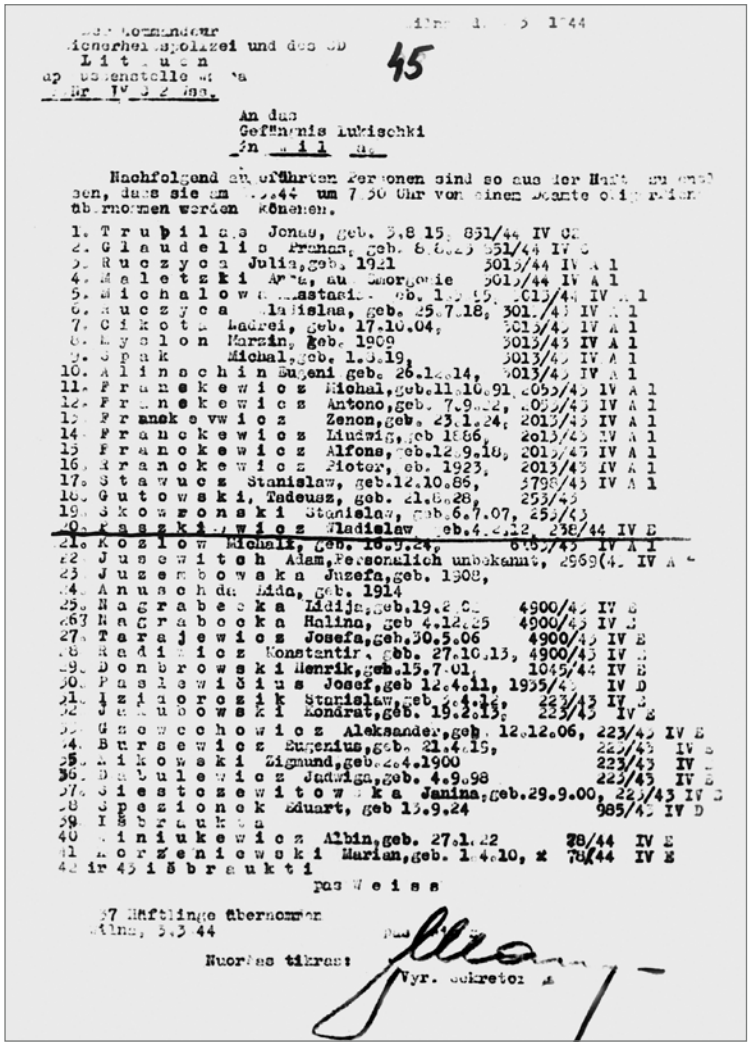
[45] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[46] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[47] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15–31 XII 1943 r.
[48] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.
[49] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 10 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r. Zob. także: J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 113.
[50] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 398.

uaktualniana co kilka dni historia choroby Margarity Kościałkowskiej, diagnozy lekarskie i wyniki badań. Osłuchiwana była przez lekarza pracującego w szpitalu przy ul. Zygmuntowskiej 6 (niedaleko katedry). Placówka ta nazywana była przez mieszkańców „Czerwonym Krzyżem". Jak wynika z dokumentacji, matka „Fakira" przy wzroście 166 cm ważyła 66,5 kg. Jeszcze jesienią 1941 r. była operowana z powodu podejrzenia nowotworu trzustki i to wówczas musiała zetknąć się z Józefem Żemaitisem. Operacja była nieudana. Pozostały duże i bolące blizny. Kobieta często bywała osłabiona, miała zaburzenia trawienia, nie mogła jeść chleba, potrzebowała lekkiej diety. Fizycznie nie była w stanie ciężko pracować. W warunkach więziennych rany zostały zakażone. Zaistniała konieczność otwarcia jamy brzusznej. Chirurg z powodu gangreny nie odważył się wyciąć cysty. Po ponownym przeniesieniu do celi Margarita do połowy kwietnia była doprowadzana na kontrolę i zmianę opatrunków. Przechodziła także naświetlania lampą kwarcową[51]. Zachowane w archiwum w Wilnie karty chorobowe i wyniki badań laboratoryjnych więźniów Łukiszek, w tym matki „Fakira", trzeba traktować z pewnym dystansem naukowym. Biruta Iszorowa, lekarka ze szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa, pisała o przypadkach fałszowania dokumentacji medycznej w celu pomocy aresztowanym: „W przygotowaniach dwóch akcji odbicia więźniów (też nie znałam nazwisk, naradzaliśmy się ze Stefanem [Ławcewiczem] wielokrotnie, jaki obrać sposób, jaką obrać chorobę i jak nauczyć więźnia symulowania jej. Dostarczałam też odpowiednich analiz potwierdzających daną chorobę. Miałam w tym duże doświadczenie, gdyż przez całą okupację z dr. Adamem Łapińskim w naszym szpitalnym (św. Jakuba) laboratorium uczyliśmy ludzi, jak się dostać do szpitala, robiliśmy im odpowiednie analizy, chroniąc ich w ten sposób przed wywiezieniem na roboty. Szpital więzienny [na Łukiszkach] nie miał swojego laboratorium, więc wszystkie analizy trafiały do nas, przynoszone przez felczera Litwina, chętnego do rozmowy, czasem więc udało się »wymacać« go, od kogo materiał pochodzi, a i tak na wszelki wypadek coś zawsze tam wykryliśmy, bo choroba mogła więźniowi ułatwić życie. Wbijało się wówczas do głowy numer więźnia i wynik, by później przy kontroli badania pamiętać o pogarszającym się stanie chorego, a więc i gorszej analizie"[52]. W przypadku Margarity Kościałkowskiej scenariusz choroby mógł być podobny.

Matka „Fakira" została zwolniona z Łukiszek 20 kwietnia 1944 r. w czasie ogłoszonej amnestii dla więźniów kryminalnych z okazji przypadających tego dnia urodzin Adolfa Hitlera. Był to już okres łagodzenia niemieckiej polityki represyjnej wobec Polaków na Wileńszczyźnie. Od wschodu zbliżali się bolszewicy. Funkcjonariusze litewskich służb też zachowywali się inaczej niż jeszcze rok wcześniej. Decyzję o zwolnieniu Margarity Kościałkowskiej wydał SS-Hauptscharführer Martin Weiss na podstawie wniosku kierownika Referatu E Wydziału IV SS-Hauptscharführera Leopolda Teinbahna. Listę osób do zwolnienia przygotował Aleksander Babravičius, który umieścił na niej również

[51] LCVA, R-730/2/235, Historia choroby nr 33 (Margarita Kościałkowska) za okres 26 I [1944] – 29 IV 1944 r.

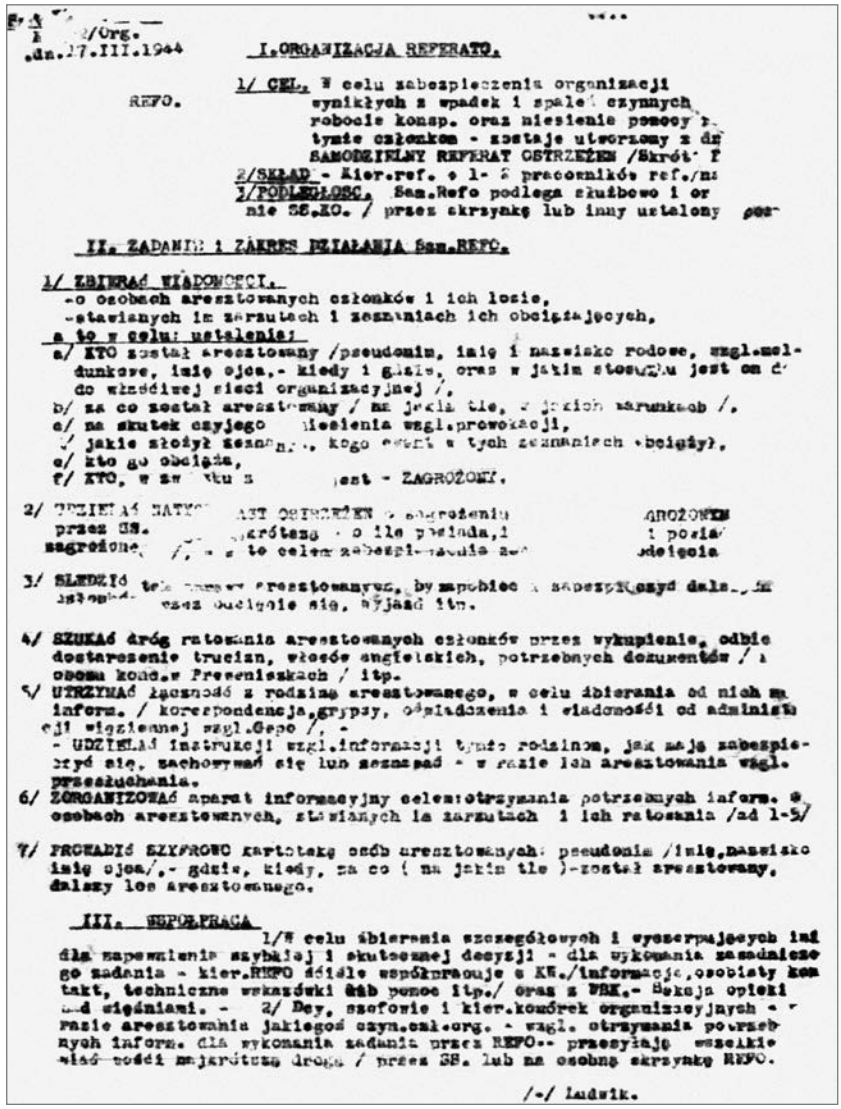
[52] B. Iszorowa, *Kilka szczegółów z życia i działalności ś.p. Szczepana Ławcewicza na terenie więzienia na Łukiszkach w Wilnie*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 7–8. Na temat wykorzystywania przez AK personelu szpitala w celu leczenia rannych partyzantów i konspiratorów kontuzjowanych w akcjach w mieście, zob. A.Z. Sykuła, *Retrospekcje…*, s. 9–21.



Korespondencja niemiecka dotycząca Lidii i Haliny Nagrabieckich (poz. 25 i 26)
(źródło: zbiory LCVA)

ludzi związanych z polską konspiracją niepodległościową[53]. Ojciec „Fakira" zapisał: „Nie należy dociekać, czym powodowało się gestapo, stosując amnestię względem zakładniczki [Margarity]. Zakładników rozstrzeliwano. Sergiuszowi gestapo przypisywało akty terrorystyczne na agentach i konfidentach, rozbrajanie oficerów gestapo [*sic*!][54] i obecną przynależność do partyzantki. Ciężkie przestępstwa Serża obciążały tragicznie zakładników. Cóż jednak wpłynąć mogło na niezrozumiałą i trudną do pojęcia decyzję. Czy skutek odniosły podania żony, poparcie [litewskich] przyjaciół w Kownie, może ten atut

[53] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 150; *Spowiedź…*, s. 172.
[54] Taki fakt nie jest znany.



I.ORGANIZACJA REFERATU.

1/ CEL. W celu zabezpieczenia organizacji wynikłych z wpadek i spale[illegible] czynnych robocie konsp. oraz niesienie pomocy [illegible] tymże członkom - zostaje utworzony z dn SAMODZIELNY REFERAT OSTRZEŻEŃ /Skrót: [illegible]

2/SKŁAD - Kier.ref. + 1- 2 pracowników ref./m

3/PODLEGŁOŚĆ. Sam.Refo podlega służbowo i or nie SS.KO. / przez skrzynkę lub inny ustalony

II. ZADANIE i ZAKRES DZIAŁANIA Sam.REFO.

1/ ZBIERAĆ WIADOMOŚCI.
-o osobach aresztowanych członków i ich losie,
-stawianych im zarzutach i zeznaniach ich obciążających,
a to w celu: ustalenia:
a/ KTO został aresztowany /pseudonim, imię i nazwisko rodowe, wzgl.meldunkowe, imię ojca,- kiedy i gdzie, oraz w jakim stosunku jest on d do wszechwiedzy sieci organizacyjnej /,
b/ za co został aresztowany / na jakim tle, w jakich warunkach /,
c/ na skutek czyjego [illegible]iesienia wzgl.prowokacji,
d/ jakie złożył zeznan[illegible], kogo obcią[illegible] w tych zeznaniach /beigły/,
e/ kto go obciąża,
f/ KTO, w sw[illegible]ku s[illegible]jest - ZAGROŻONY.

2/ [illegible] NATYC[illegible]AŁ OSTRZEŻEŃ o zagrożeniu ZAGROŻONYCH przez SS. [illegible]kreślenie - o ile pozwala,i i pozia[illegible] zagrożone /, [illegible] to celem zabezpi[illegible]zenia zwł[illegible] dalsze[illegible]

3/ ŚLEDZIĆ tok [illegible] aresztowanych, by zapobiec [illegible] zabezpi[illegible]czyć dalsz[illegible] oraz ucieczce się, wyjazd itp.

4/ SZUKAĆ dróg ratowania aresztowanych członków przez wykupienie, odbie dostarczenie trucizn, włosów angielskich, potrzebnych dokumentów / i osobna konc.w Prezydiach / itp.

5/ UTRZYMAĆ łączność z rodziną aresztowanego, w celu zbierania od nich in inform. / korespondencja,grypsy, odwiedzenie i wiadomości od administr ji więziennej wzgl.Gepo /, -
- UDZIELAĆ instrukcji wzgl.informacji tymże rodzinom, jak mają zabezpieczyć się, zachowywać się lub zeznawać - w razie ich aresztowania wzgl. przesłuchania.

6/ ZORGANIZOWAĆ aparat informacyjny celem:otrzymania potrzebnych informa. o osobach aresztowanych, stawianych im zarzutach i ich ratowania /ad 1-5/

7/ PROWADZIĆ SZYFROWO kartotekę osób aresztowanych: pseudonim /imię,nazwisko imię ojca/,- gdzie, kiedy, za co (na jakim tle)-został aresztowany, dalszy los aresztowanego.

III. WSPÓŁPRACA

1/W celu zbierania szczegółowych i wyczerpujących in dla zapewnienia szybkiej i skutecznej decyzji - dla wykonania zasadnicze go zadania - kier.REFO dzięki współpracuje z KR./informacje,osobisty kon takt, techniczne wskazówki oraz pomoc itp./ oraz z WRK.- Sekcja opieki nad więźniami. - 2/ Dey, szefowie i kier.komórek organizacyjnych - w razie aresztowania jakiegoś czyn.ośl.org. - wzgl. otrzymania potrzeb nych inform. dla wykonania zadania przez REFO.- przesyłają wszelkie wiad[illegible] osobi najszybszą drogą / przez SS. lub na osobną skrzynkę REFO.

/-/ Ludwik.

Instrukcja AK dotycząca organizacji w Wilnie referatów ostrzeżeń (źródło: zbiory LCVA)

w oczach Niemców, że żona jest Francuzką. Czy może w związku z niepowodzeniami na froncie Niemcy przestawili się na łagodniejszy kurs. Nie należało dociekać. W mieście istniało przeświadczenie, że Taiban jako szef politycznego wydziału gestapo otrzymał wolną rękę w stosowaniu amnestii dla przestępstw miejscowych. Potraktowaliśmy to zdarzenie jako cud w gestapo […]. Taiban zależny był od głównego urzędu gestapo w Kownie, a sprawa nasza zaliczała się do poważniejszych"[55]. Jednocześnie Taiban poinformował zwolnioną, iż jej mąż nie musi się już ukrywać, gdyż nie będzie ścigany.

[55] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 405–407.

Tego samego dnia został zwolniony Witold Świerzewski, były więzień piłsudczyków i pierwszy kierownik Wydziału Bezpieczeństwa ODR, wiele wiedzący o kulisach działalności podziemia polskiego, także o agenturze i funkcjonariuszach służb litewskich[56]. Aresztowany został trzy dni wcześniej niż matka i brat „Fakira". Urodził się w Carskim Siole w Rosji. Był synem lekarza wojskowego i kolejowego Stanisława oraz Aliny z Jelów. W czasie pierwszej wojny światowej przebywał z matką w majątkach na Ukrainie. W 1918 r. rodzina zamieszkała w Odessie, w 1923 r. zaś osiedliła się w Lidzie. Maturę zdał w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Następnie ukończył prawo na USB. W lutym 1936 r. został oskarżony przez prokuratora J. Sekitę o zamiar kolportażu literatury narodowej. Stosowne pismo informowało rektora, iż Świerzewski wraz z Kazimierzem Giecewiczem i Mieczysławem Grużewskim w okresie przedwyborczym zamierzali rozprowadzić we wrześniu 1935 r. „Odezwę do wszystkich Polaków Ziemi Wileńskiej". Jak pisał prokurator: „W treści tej odezwy w sposób podstępny zapewniali wyborców, iż do wyborów stają tylko »sanacja, ukraińcy, niemcy, żydzi« [*sic*!] i że sumienie i poczucie narodowe nie może pozwolić Polakom głosować przy wyborach do ciał ustawodawczych – lecz zamiaru swego nie urzeczywistnili z przyczyn od woli swej niezależnych, gdyż nakład odezwy został zajęty przez władze"[57]. W okresie studiów Świerzewski mieszkał przy ul. Wiłkomierskiej 1 m. 4, ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 1 m. 32, ul. Bakszta 15, w Domu Akademickim (pokój 306). Po zwolnieniu z Berezy Kartuskiej do wybuchu wojny działał w wileńskich strukturach młodzieżowych Stronnictwa Narodowego[58].

Przyczyny swojego zwolnienia z gestapo Świerzewski przedstawił następująco: „Zbiegły się u mnie dwie rzeczy. Po pierwsze, wpadłem, kiedy Niemcy zaczęli przegrywać, co przecież tamci [Litwini] rozumieli. Po drugie, brałem udział w tajnych rozmowach z Litwinami, fragmentarycznie. Poza tym w swoim czasie obroniłem wiceprezesa Narodowego Komitetu Litewskiego, jeszcze przed wojną, kiedy go nasze popędliwe głowy szykanowały. I on, i cała grupa [litewska] byli niewątpliwie jakimiś więzami konspiracyjnymi powiązani. I jeszcze jedno. [Aleksander] Babravičius dostał wyrok śmierci od Wojskowego Sądu Specjalnego przy komendzie AK. Przyszedł do mnie, pokazał mi i mówił: »No jak to? Pan chce żyć, a ja i moja rodzina nie chcemy żyć?«. Świetnie mówił po polsku. No więc inny ton. Moja żona włączyła się trochę do tego. Aresztowali mnie w październiku 1943 r. Wyciągnął mnie wtedy z celi na dodatkowe badania, kiedy już miałem jechać. Na dodatkowe konfrontacje. Sprawa się odroczyła i przeciągnęła. Najlepszy dowód, że pewną autonomię Litwini mieli. Wyszedłem z więzienia dlatego, że Babravičius już zupełnie inaczej rozmawiał. Kiedy przywieźli mnie na badanie do niego, kazał wszystkim wyjść. Zostaliśmy tylko on i ja. Ćwiczył oddział gestapowców na wewnętrznym dziedzińcu więzienia. Uparcie się do niczego nie przyznawałem. Nic

[56] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 118); AIPN Wr, 221/148, Relacja Witolda Świerzewskiego, 7 XI 1961 r.; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 232. W książce pojawia się błędna informacja, iż Świerzewski został wykupiony. Wówczas jednak znajdował się w dyspozycji gestapo, a nie Saugumy.

[57] LCVA, 175/2(VICa)/2519, Pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie do rektora USB, 6 II 1936 r.

[58] LCVA, 175/2(VICa)/2519, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Witolda Świerzewskiego.



Legitymacja studencka Witolda Świerzewskiego (źródło: zbiory LCVA)

nie wiem, niczym się nie zajmowałem, trzymałem się konsekwentnie tej linii. Odsłonił mi firankę, pokazał palcem i powiedział: »Widzi pan, co tam jest?«. »Widzę«. »A wie pan, że to w każdej chwili może przestać istnieć«. Jak on, to i ja: »Wiem o tym«. Wiedziałem, że nie mam do czynienia z Niemcem. »Jeśli ja bym myślał tak, jak pan w tej chwili, to bym przestał robić to, co do tej pory robiłem«. […]. Wiele zależy od momentu, w którym kto wpadł. Powołując się na ten wyrok [śmierci od AK], powiedział: »Jeśli pan wyjdzie, da mi gwarancję, że mnie nie stukną?«. Mówię: »Do żadnej organizacji nie należę. Mogę postarać się znaleźć do nich drogę. Jeśli jednak pan myśli, że skóra Świerzewskiego wystarczy, żeby anulować to, co jest wynikiem setek innych, którym życia pan już nie przywróci…«. On: »To co pan chce?«. »Musiałbym porozmawiać, ale jedno wiem: Świerzewski mógłby być jednym z wielu, których można wypuścić, a nie może być sam. Bo na pewno w ten sposób nie mógłbym się do nikogo zwrócić«. Tak mówiłem, twierdząc nadal, że ja nic [nie mogę]. Bojąc się. On grał w otwarte karty. Miał potwierdzenia z wielu na pewno stron. I dałem Babravičiusowi listę około 70 nazwisk. 20 kwietnia były imieniny Adolfa Hitlera. Wtedy mnie zwolnił. Nas zamiast siedmiu złodziei, którzy mieli być zwolnieni. To tak jak wypuścić Chrystusa, zamiast wypuścić Barabasza. Niemal ewangelicznie. Wyszedł Karol Weyssenhoff, Irka Ciszewska[59], łączniczka od [mjr. dypl. Mieczysława] Potockiego, reszty nie pamiętam. Było nas sześciu albo siedmiu. Zaprowadzili mnie do niego [Aleksandra Babravičiusa]. Powiedział, że zostajemy oczywiście zwolnieni ku czci Führera, bo tam było kilku gestapowców. Potem mnie zatrzymał i powiedział tak: »Ma pan dwadzieścia cztery godziny. Jeśli pana

[59] Właśc. Irena Chodakiewiczówna.

znowu Niemcy zatrzymają, to już pana nie uratuję«. I przypomniał mi o tym wyroku [śmierci od AK] wydanym na siebie […]. Wyjechałem z miejsca do Warszawy"[60]. Amnestia ogłoszona w Wilnie w drugiej połowie kwietnia 1944 r. objęła wtedy takich „kryminalistów" jak tych wymienianych przez Świerzewskiego: absolwenta prawa USB, działacza ruchu narodowego, w latach trzydziestych redaktora „Rzeczpospolitej Szkolnej. Miesięcznika młodzieży szkół średnich w Wilnie", mieszkającego przy zaułku Dobroczynnym 2a m. 1, Karola Weyssenhoffa[61] czy też najmłodszą wśród zwolnionych, więzioną w jednej celi wraz z matką „Fakira", Irenę Chodakiewiczównę, łączniczkę inspektora Inspektoratu „BC"[62]. Wśród zwolnionych byli ponadto Antoni Sperski[63], Wiktor Wilun[64], Irena Kamińska[65], Bronisław Janowicz[66], Piotr Kazimierowicz (najstarszy wiekiem)[67], Antoni Rudziński[68].



Karol Weyssenhoff (źródło: zbiory LCVA)

Karol Weyssenhoff[69], podobnie jak Świerzewski, był działaczem ruchu narodowego i korporantem Konwentu „Polonia". Pochodził z Jużynt-Tarnowa (na północno-wschodniej Litwie, okolice Rakiszek). Wychowywał się tam w wielodzietnej rodzinie w majątku rodziców – ziemian wywodzących się z tzw. Polskich Inflant – Waldemara i Marii z d. Ledóchowskiej, urodzonej na Wołyniu. W czasie pierwszej wojny światowej mieszkał z rodzicami w Żytomierzu. Po rebelii bolszewickiej rodzina zbiegła do Warszawy, a następnie do Małopolski Zachodniej. Do Wilna przyjechała w 1922 r. Po utracie majątków ojciec Weyssenhoffa został urzędnikiem Wileńskiego

[60] OK, AW, I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 40–41.

[61] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 121); AIPN, 1010/79855, Akta paszportowe Karola Weyssenhoffa.

[62] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 120); LCVA, 175/6(VIIIC)/10a, t. 3, Podania o przyjęcie na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy USB Ireny Chodakiewiczówny; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 114; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 446.

[63] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 123). W ewidencji operacyjnej służb niemieckich znajdował się także Bolesław Sperski. Zob. LCVA, R-1673/226, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie.

[64] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 125).

[65] *Ibidem* (poz. 117).

[66] *Ibidem* (poz. 124).

[67] *Ibidem* (poz. 82).

[68] *Ibidem* (poz. 122).

[69] Miał pięcioro rodzeństwa (zmarły przedwcześnie dwie siostry i brat). Wspomnijmy tutaj, iż powieściopisarz Józef Weyssenhoff był bratem ojca Karola. Zob. LCVA, 175/2(VICa)/3001, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Karola Weyssenhoffa; LCVA, 127/7/3226, Akta osobowe aplikanta Sądu Apelacyjnego w Wilnie Karola Weyssenhoffa; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 176.



Goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
20 kwietnia . 44
Nr. 842
Cena w Wilnie 3 fen.

20-ty kwietnia

ADOLF HITLER
Wódz wielkich Niemiec i pierwszy

Na południe od Dniestru odrzucono bolszewików

Nieprzyjacielskie natarcia pod Nettuno załamały się krwawo. — Ponowne bombardowanie Londynu

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 19. IV. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze walk pod Sewastopolem bolszewicy wspierani przez silną artylerię i samoloty bojowe zaczęli atakować stanowiska niemieckie.

Rumuński komunikat wojenny

Dni bohaterstwa w Tarnopolu

„Wybitnie terrorystyczny charakter"

Oświadczenie serbskiej rady ministrów dotyczące ataku terrorystycznego na Belgrad

„Goniec Codzienny", 20 kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

Banku Ziemskiego. Karol kształcił się w Gimnazjum oo. Jezuitów, Gimnazjum im. Adama Mickiewicza i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Maturę zdał w 1932 r. Mieszkał przy ul. Mostowej 9. W 1938 r. ukończył prawo na USB i w roku następnym rozpoczął aplikację sędziowską w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Tam zarzucono aplikantowi, iż w 1934 r. w wieku 20 lat miał sprawę karną dotyczącą „znieważenia portretu marszałka Józefa Piłsudskiego" w czasie spotkania korporantów w lokalu Konwentu „Polonia". Za zrzucenie obrazu ze ściany Karol został skazany na grzywnę w wysokości 100 zł. Na ostatnim roku studiów Weyssenhoff pracował w Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej. Mieszkał wówczas przy zaułku Dobroczynnym 2 m. 1. Czytywał wydawane przez Stanisława Mackiewicza „Słowo" i określał siebie jako konserwatywnego narodowca.

Z Łukiszek 20 kwietnia 1944 r. o godz. 11.00 zwolniono dziesięć osób (roczniki od 1868 do 1916). Jeśli przytoczona wcześniej relacja pierwszego szefa Wydziału Bezpieczeństwa ODR jest prawdziwa, to listę Polaków do zwolnienia musiała przemycić komenda okręgu dla aresztowanego Świerzewskiego. Ten w więzieniu przekazał wykaz Babravičiusowi. Lista musiała być zaakceptowana przez Taibana. W księdze więziennej poczyniono przy zwalnianych adnotację: „Vokiečių saugumo raštu" (według zarządzenia gestapo)[70]. „Ułaskawieni" przed opuszczeniem więzienia zostali doprowadzeni na roz-

[70] Zob. także: *Tłumaczenie adnotacji zawartych w księdze przyjęć do więzienia na Łukiszkach za lata 1941–1943* [w:] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 367–370.

mowę wyjaśniającą do pokoju nr 148, miejsca pracy funkcjonariuszy Wydziału IVC2[71]. Sprawozdanie ODR z tego okresu informowało: „20 kwietnia z więzienia na Łukiszkach wypuszczono dziesięciu Polaków więźniów politycznych"[72]. Podane w powyższym sprawozdaniu personalia zwolnionych ze względów bezpieczeństwa zostały zamazane. W tym samym czasie trwały masowe egzekucje więźniów w Ponarach. Olgierd Kościałkowski postanowił odwiedzić żonę następnego dnia przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19. Natknął się jednak na cywilnych wywiadowców oczekujących na przyjście „Fakira" w odwiedziny do matki. Informację o zwolnieniu Olgierd otrzymał od Romeckich w domu przy ul. Połockiej 4. Tam następnego dnia spotkał się z żoną. Jak pisał w pamiętniku: „Przyszła smutna, ale znów pełna energii i gniewna. Wyglądała niezgorzej. Paczki, które od dłuższego czasu dostarczała uczciwa strażniczka Adela, skutkowały […]. Gestapo przestało być dla niej straszne. Odwiedzała budynek często i atakowała Taibana w sprawie zwolnienia Przemyka"[73].

Chłopak nie mógł wrócić do rodziny prawie do końca okupacji niemieckiej. Miał zostać wysłany na roboty przymusowe do Rzeszy. Lekarze więzienni, w tym Szczepan Ławcewicz, opiekowali się zmaltretowanym przez śledczych młodszym bratem „Fakira". Matka uzyskała dla syna skierowanie do działającej przy Urzędzie Pracy Komisji Zdrowotnej. Filolog klasyczny i archeolog śródziemnomorski, uczestnik tajnego nauczania, prof. Rajmund Gostkowski, za pośrednictwem pracującej w tym urzędzie znajomej lekarki i lekarza pochodzenia tatarskiego doprowadził do wydania orzeczenia, iż najmłodszy z braci Kościałkowskich ze względów zdrowotnych nie może czasowo wyjechać do pracy na terenie Rzeszy. Przemysław otrzymał wówczas miesięczne odroczenie. W wyniku starań Haliny Niewiarowskiej czynionych u Taibana osobiście i przez męża Litwina chłopak w maju 1944 r. został przeniesiony do aresztu przy ul. Św. Jańskiej. Był to dla więźniów punkt etapowy przed wywiezieniem na roboty do Rzeszy przez punkty etapowo-sanitarne w Grajewie i Lublinie, natomiast dla oddziałów litewskiej policji kryminalnej garnizon i miejsce ćwiczeń[74]. Sprawozdanie ODR z marca 1944 r. tak przedstawiało sytuację w areszcie: „Warunki w więzieniu przy ul. Świętojańskiej [*sic*!], w którym przebywają osoby zatrzymane w czasie obław, są fatalne. Pożywienie otrzymuje się tylko raz dziennie. Rodziny muszą dostarczać żywność. Zatrzymani śpią w brudnych pomieszczeniach, zawszonych, w których wybuchają co pewien czas epidemie tyfusu"[75]. W areszcie obowiązywał regulamin więzienny[76]. Z tego aresztu najmłodszy z braci Kościałkowskich został zwolniony na przełomie czerwca i lipca 1944 r.[77] Dwa tygodnie przed

---

[71] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 430/57, Pismo Leopolda Taibana do komendanta więzienia Łukiszki, 20 IV 1944 r.; AIPN Bi, 430/57, Pismo Martina Weissa do Głównej Placówki Zewnętrznej Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie, 20 IV 1944 r.; *Łączniczki…*, s. 397; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 361.

[72] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.

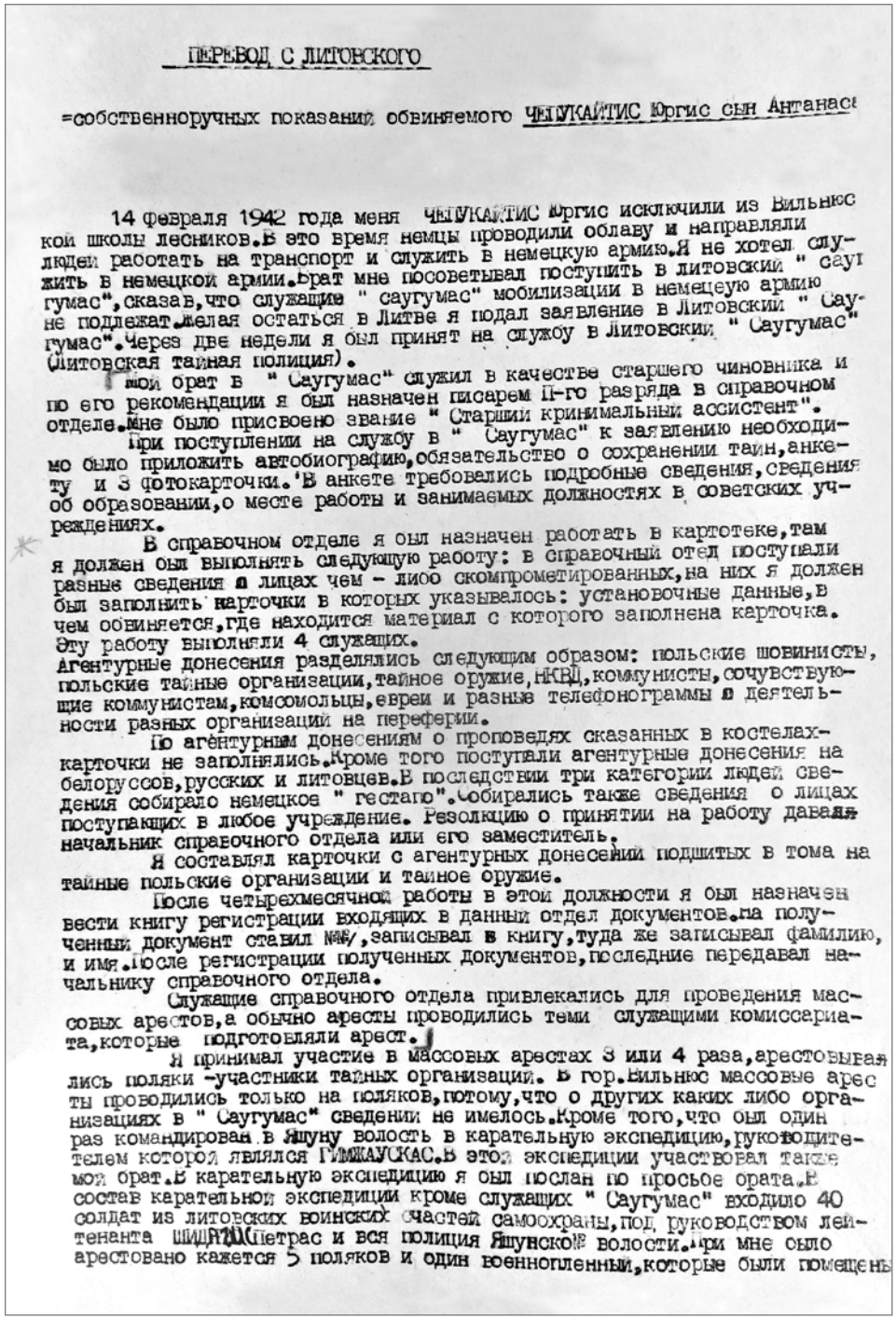
[73] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 151.

[74] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień i październik 1943 r.; LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 7 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.

[75] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

[76] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.

[77] *Spowiedź…*, s. 172.



ПЕРЕВОД С ЛИТОВСКОГО

=собственноручных показаний обвиняемого ЧЕПУКАЙТИС Юргис сын Антанас

14 февраля 1942 года меня ЧЕПУКАЙТИС Юргис исключили из Вильнюс кой школы лесников. В это время немцы проводили облаву и направляли людей работать на транспорт и служить в немецкую армию. Я не хотел служить в немецкой армии. Брат мне посоветывал поступить в литовский " Саугумас", сказав, что служащие " Саугумас" мобилизации в немецкую армию не подлежат. Желая остаться в Литве я подал заявление в Литовский " Саугумас". Через две недели я был принят на службу в Литовский " Саугумас" (Литовская тайная полиция).

Мой брат в " Саугумас" служил в качестве старшего чиновника и по его рекомендации я был назначен писарем II-го разряда в справочном отделе. Мне было присвоено звание " Старший криминальный ассистент".

При поступлении на службу в " Саугумас" к заявлению необходимо было приложить автобиографию, обязательство о сохранении тайн, анкету и 3 фотокарточки. В анкете требовались подробные сведения, сведения об образовании, о месте работы и занимаемых должностях в советских учреждениях.

В справочном отделе я был назначен работать в картотеке, там я должен был выполнять следующую работу: в справочный отел поступали разные сведения о лицах чем - либо скомпрометированных, на них я должен был заполнить карточки в которых указывалось: установочные данные, в чем обвиняется, где находится материал с которого заполнена карточка. Эту работу выполняли 4 служащих.

Агентурные донесения разделялись следующим образом: польские шовинисты, польские тайные организации, тайное оружие, НКВД, коммунисты, сочувствующие коммунистам, комсомольцы, евреи и разные телефонограммы о деятельности разных организаций на периферии.

По агентурным донесениям о проповедях сказанных в костелах-карточки не заполнялись. Кроме того поступали агентурные донесения на белоруссов, русских и литовцев. В последствии три категории людей сведения собирало немецкое " гестапо". Собирались также сведения о лицах поступающих в любое учреждение. Резолюцию о принятии на работу давал начальник справочного отдела или его заместитель.

Я составлял карточки с агентурных донесений подшитых в тома на тайные польские организации и тайное оружие.

После четырехмесячной работы в этой должности я был назначен вести книгу регистрации входящих в данный отдел документов. На полученный документ ставил №№, записывал в книгу, туда же записывал фамилию, и имя. После регистрации полученных документов, последние передавал начальнику справочного отдела.

Служащие справочного отдела привлекались для проведения массовых арестов, а обычно аресты проводились теми служащими комиссариата, которые подготовляли арест.

Я принимал участие в массовых арестах 3 или 4 раза, арестовывались поляки -участники тайных организаций. В гор. Вильнюс массовые аресты проводились только на поляков, потому, что о других каких либо организациях в " Саугумас" сведении не имелось. Кроме того, что был один раз командирован в Яшуну волость в карательную экспедицию, руководителем которой являлся ГИМЖАУСКАС. В этой экспедиции участвовал также мой брат. В карательную экспедицию я был послан по просьбе брата. В состав карательной экспедиции кроме служащих " Саугумас" входило 40 солдат из литовских воинских частей самоохраны, под руководством лейтенанта ШИДЛАУСКЕ Петрас и вся полиция Яшунской волости. При мне было арестовано кажется 5 поляков и один военнопленный, которые были помещены

Składane w NKWD w Wilnie zeznanie własne funkcjonariusza Saugumy dotyczące struktury i obsady personalnej litewskiej służby bezpieczeństwa, 1945 r. (źródło: zbiory LYA)

ewakuacją więzienia i aresztu śledczego w Wilnie raport AK informował: „Po wywiezieniu więźniów z Kowna nastąpiło opróżnienie więzienia na Łukiszkach. Więźniowie zostali wywiezieni na roboty do Rzeszy. Również zostali wywiezieni »pensjonariusze« gestapo”[78]. W dzienniku wówczas „Fakir” zapisał: „[Halina Niewiarowska] jest dla mnie drogą ze względu na moją rodzinę. Jej to zawdzięczam uwolnienie Brata. Ona jedna bodaj – spośród wielu znajomych – nie odwróciła się od nas w dniach nieszczęścia. Aż w nieszczęście sama wpadła. Tu przychodzi szacunek. Tym więcej, że była żoną Litwina, a więc – jak setki i tysiące innych – mogłaby się odwrócić. Bydło wileńskiego społeczeństwa nie omieszkało jej szarpać opinii!”[79].

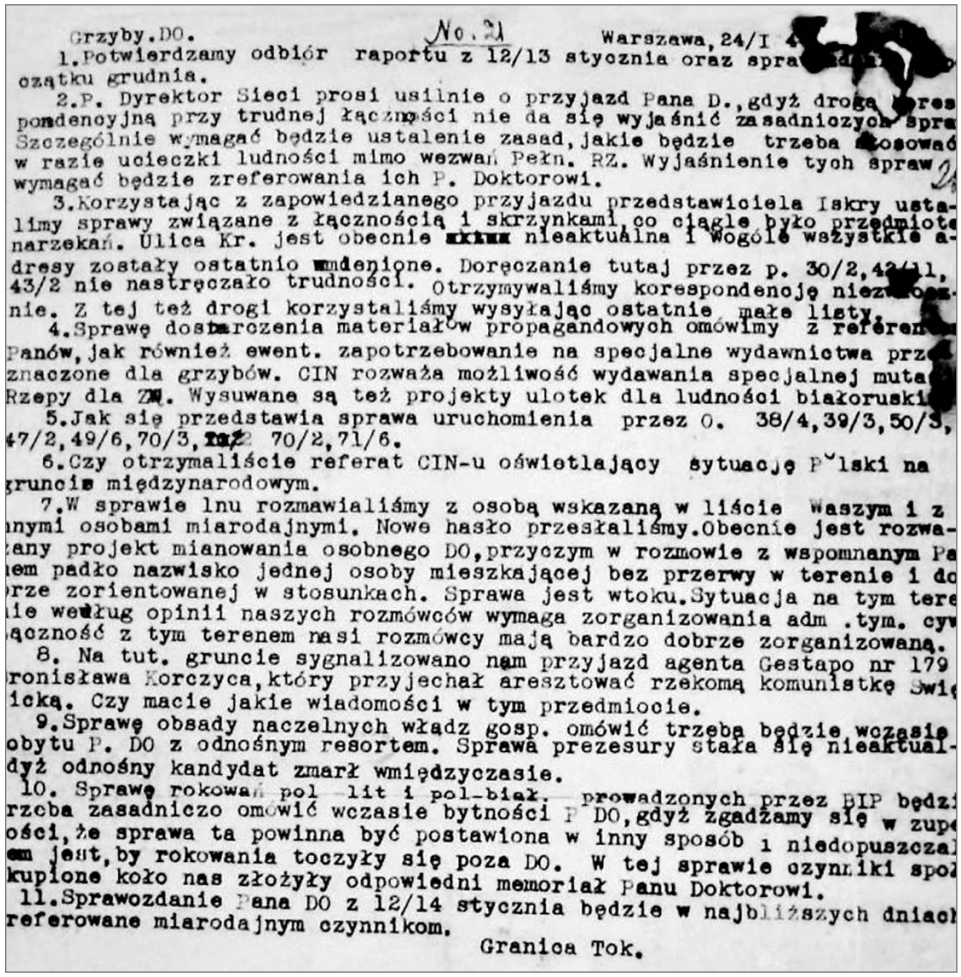


Podpis Witolda Świerzewskiego (źródło: zbiory LCVA)

Konfident – werbownik

„Korczyc [Bronisław] i Jerzy L[enkowski] oszukali. Wzięli [w grudniu 1943 r.] cztery tysiące marek i nic nie zrobili. Zapłacę im. I to słono” – zapisał „Fakir” w dzienniku[80]. Osoba, która pobrała od Sergiusza Kościałkowskiego pieniądze, zebrane przez ojca na wykupienie z gestapo żony i najmłodszego syna, należała do kontaktów operacyjnych szefa placówki niemieckiego kontrwywiadu wojskowego w Wilnie mjr. dr. Juliusza Christiansena. Jednocześnie była już wówczas informatorem zastępcy szefa kontrwywiadu komendy AK por. Henryka Borowskiego „Trzmiela”[81]. W ostrzeżeniu datowanym na 24 stycznia 1944 r. i przekazanym przez kierownika Biura Wschodniego Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu Stefana Kieniewicza „Tokarskiego” do okręgowego delegata rządu w Wilnie (na ręce dr. Jerzego Dobrzańskiego) stwierdzano: „Na tutejszym gruncie sygnalizowano nam[82] przyjazd agenta gestapo nr 179 Bronisława Korczyca, który przyjechał [do Warszawy] aresztować rzekomą komunistkę Święcicką. Czy macie jakieś wiadomości w tym przedmiocie?”[83]. Według relacji Tadeusza Doboszyńskiego „Białego” w Warszawie w tym czasie na Korczyca przygotowywali zamach absolwenci lwowskiego Korpusu Kadetów znający agenta jeszcze z okresu wspólnej nauki w tej szkole[84]. Mimo że Korczyc był werbownikiem wileńskiej Abwehrstelle, nie można wykluczyć pozyskania go przez warszawskie gestapo. Sprawa ta wymaga dalszych badań w archiwach niemieckich. Zakres przekazywanych z Wydziału IV gestapo w Wilnie

[78] LCVA, R-601/1/69, Biuletyn BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 26 VI 1944 r.
[79] *Spowiedź…*, s. 163.
[80] *Ibidem*, s. 116. W Wilnie w obiegu były wówczas ostmarki. W 1942 r. za 10 rubli w złocie płacono 500 marek, wiosną 1944 r. już 1500 marek. Zob. Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno 1910–1945,* Paryż 1987, s. 157.
[81] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 18 XI 1948 r.; Z.A. Siemaszko, *Vilniške AK ir vokiečiai* [w:] *Armija Krajowa Lietuvoje*, Vilnius–Kaunas 1999, s. 36.
[82] Prawdopodobnie chodzi o ostrzeżenie przesłane przez Wydział Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu w Warszawie lub też ostrzeżenie przekazane przez kontrwywiad Oddziału II KG AK.
[83] AAN, 202/II-49, t. 3, Pismo „Granicy” do „Grzybów”, 24 I 1944 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 286–287, 291–292.
[84] Relacja Tadeusza Doboszyńskiego, 12 II 2012 r.



Grzyby.DO. No. 21 Warszawa, 24/I
1.Potwierdzamy odbiór raportu z 12/13 stycznia oraz spra
ozątku grudnia.
2.P. Dyrektor Sieci prosi usilnie o przyjazd Pana D., gdyż droga
pondencyjną przy trudnej łączności nie da się wyjaśnić zasadniczych spra
Szczególnie wymagać będzie ustalenie zasad, jakie będzie trzeba stosować
w razie ucieczki ludności mimo wezwań Pełn. RZ. Wyjaśnienie tych spraw
wymagać będzie zreferowania ich P. Doktorowi.
3.Korzystając z zapowiedzianego przyjazdu przedstawiciela Iskry usta-
limy sprawy związane z łącznością i skrzynkami, co ciągle było przedmiote
narzekań. Ulica Kr. jest obecnie nieaktualna i wogóle wszystkie a-
dresy zostały ostatnio zmienione. Doręczanie tutaj przez p. 30/2,42/11,
43/2 nie nastręczało trudności. Otrzymywaliśmy korespondencję niezł
nie. Z tej też drogi korzystaliśmy wysyłając ostatnie małe listy.
4.Sprawę dostarczenia materiałów propagandowych omówimy z referen
Panów, jak również ewent. zapotrzebowanie na specjalne wydawnictwa prz
znaczone dla grzybów. CIN rozważa możliwość wydawania specjalnej muta
Rzepy dla ZM. Wysuwane są też projekty ulotek dla ludności białoruski
5.Jak się przedstawia sprawa uruchomienia przez O. 38/4,39/3,50/3,
47/2,49/6,70/3, 70/2,71/6.
6.Czy otrzymaliście referat CIN-u oświetlający sytuację Polski na
gruncie międzynarodowym.
7.W sprawie lnu rozmawialiśmy z osobą wskazaną w liście Waszym i z
nymi osobami miarodajnymi. Nowe hasło przesłaliśmy. Obecnie jest rozwa-
any projekt mianowania osobnego DO, przyczym w rozmowie z wspomnianym Pa
em padło nazwisko jednej osoby mieszkającej bez przerwy w terenie i do
rze zorientowanej w stosunkach. Sprawa jest wtoku. Sytuacja na tym tere
ie według opinii naszych rozmówców wymaga zorganizowania adm .tym. cyw
ączność z tym terenem nasi rozmówcy mają bardzo dobrze zorganizowaną.
8. Na tut. gruncie sygnalizowano nam przyjazd agenta Gestapo nr 179
ronisława Korczyca, który przyjechał aresztować rzekomą komunistkę Świ
icką. Czy macie jakie wiadomości w tym przedmiocie.
9.Sprawę obsady naczelnych władz gosp. omówić trzeba będzie wczasie
obytu P. DO z odnośnym resortem. Sprawa prezesury stała się nieaktual-
dyż odnośny kandydat zmarł wmiędzyczasie.
10. Sprawę rokowań pol -lit i pol-biał. prowadzonych przez BIP będzi
rzeba zasadniczo omówić wczasie bytności P DO, gdyż zgadzamy się w zupe
ości, że sprawa ta powinna być postawiona w inny sposób i niedopuszczal
em jest, by rokowania toczyły się poza DO. W tej sprawie czynniki społ
kupione koło nas złożyły odpowiedni memoriał Panu Doktorowi.
11.Sprawozdanie Pana DO z 12/14 stycznia będzie w najbliższych dniach
referowane miarodajnym czynnikom.
Granica Tok.

Raport służb informacyjnych Delegatury Rządu dotyczący agenta gestapo Bronisława Korczyca (pozycja 8), styczeń 1944 r. (źródło: zbiory AAN)

kontrwywiadowi AK informacji, do których raczej nie powinna mieć szerszego dostępu tamtejsza placówka mjr. Christiansena, wskazuje na to, że Korczyc musiał utrzymywać bliskie kontakty z niektórymi funkcjonariuszami służb niemieckich również z pionu gestapo. Jest to pewne, wziąwszy pod uwagę szerokie spektrum działań operacyjnych, jakie wykonywał nie tylko w Wilnie.

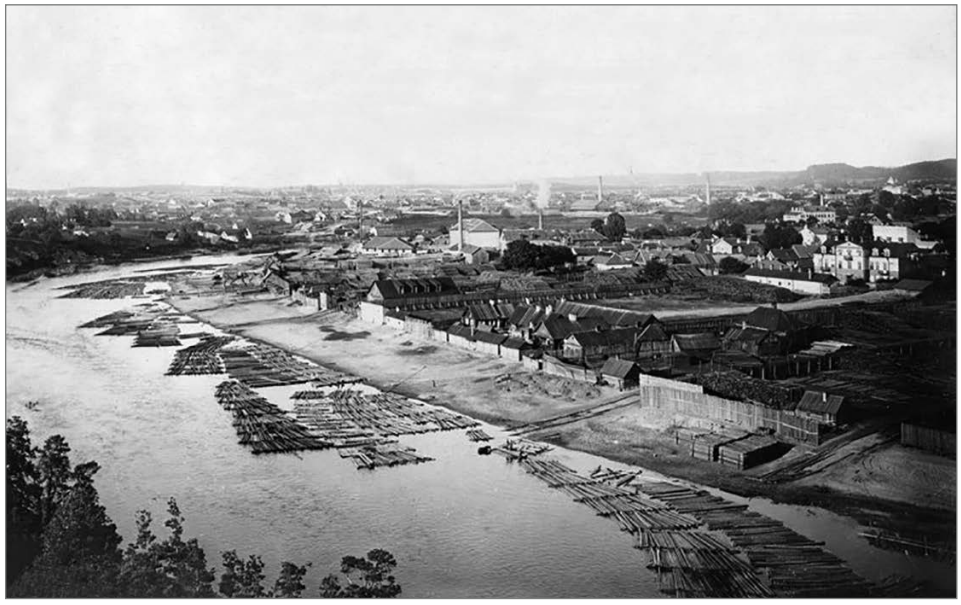
„Fakir" znał Korczyca, rejestrowanego od 1942 r. w sieci informacyjnej wileńskiej Abwehry pod ps. „Bruno", jeszcze z lat trzydziestych[85]. Ten „młodociany zdrajca", jak pisał o nim Zdzisław A. Siemaszko, działał w środowiskach polskich, białoruskich, rosyjskich, zarówno na Wileńszczyźnie i Białorusi, jak i na obszarze Generalnej Guberni,

[85] AIPN, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 28 XII 1949 r.

również w Warszawie[86]. Używał też nazwiska Bronisław Brochwicz. Kilkakrotnie był wysyłany z Wilna do stolicy w celach agenturalnych. Do Mińska wyjeżdżał z zadaniami operacyjnymi i handlowymi[87]. Według Józefa Kmiecińskiego: „Przed każdym takim wyjazdem kontaktował się z Henrykiem Borowskim, który z nim rozmawiał na osobności. Rozmowy takie trwały nawet do dwóch godzin"[88]. Ze strony niemieckiej Korczyca prowadził pochodzący ze Śląska Max Grzeschik i urodzony w Wilnie Wiktor Jacobi. „Fakira" skontaktował z Korczycem kolega szkolny, o którym pisał w dzienniku, Jerzy Lenkowski. Wspomniana wyżej kwota przeznaczona na wykupienie Margarity i Przemysława Kościałkowskich zaginęła jednak wśród pośredników, których kluczową postacią był Korczyc[89]. Sprawa, a w konsekwencji działalności agenturalnej także śmierć tego werbownika Abwehry, rozstrzelanego przez sekcję żandarmerii polowej AK niedaleko kwatery Dowództwa Oddziałów Partyzanckich w polu i tym samym miejscu postoju komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK, stała się wówczas najgłośniejszym w tym regionie przypadkiem współpracy młodego Polaka najpierw z litewską służbą bezpieczeństwa, a następnie organami niemieckiego i polskiego kontrwywiadu wojskowego. Był to *casus* człowieka lubianego przez część oficerów AK i ze względu na szerokie kontakty w różnych środowiskach handlowych przez wielu podziwianego[90]. „W tych kręgach w Wilnie wszyscy się znali i o współpracy Korczyca z Niemcami wszyscy wiedzieli" – pisał por. Jerzy Urbankiewicz[91].

Porucznik Borowski stwierdzał natomiast: „Zachowanie się Korczyca dawało dużo do myślenia. Nie pracował nigdzie, a miał pieniądze. Wieczorami chodził i nie obawiał się policji"[92]. Przy takiej dekonspiracji i trybie życia w okupowanym Wilnie mógł być bardziej pośrednikiem i oferentem w różnych sprawach, a szczególnie półoficjalnym werbownikiem znającym wiele środowisk, niż agentem wprowadzonym do struktur polskiej lub litewskiej konspiracji czy też kręgów białoruskiego ruchu niepodległościowego. Inne zadania, bardziej agenturalne, zlecane przez wileńską Abwehrę, koordynowane przez berlińską centralę, musiał wypełniać w Warszawie. W sferach rozrywkowych i spekulacyjnych Wilna Korczyc był wtedy niewątpliwie pomimo młodego wieku postacią znaną, barwną, ustosunkowaną i co istotne łatwo nawiązującą kontakty[93]. Dwudziestolatek ze złotym sygnetem lubił skórzane kurtki w kolorze czerni, mundury niemieckiej żandarmerii polowej, drogie restauracje i hotele, eleganckie kobiety. Imponowała Korczycowi władza nad ludźmi, posiadanie większej gotówki, wyjazdy do Warszawy. Można stwierdzić, iż po zakończeniu służby w formacjach policji białoruskiej prowadził się w Wilnie na pokaz. Przyciągał do siebie wiele osób z różnych kręgów. Nie tylko kobiety i młodych ludzi zafascynowanych jego wystawnym trybem życia w trudnych czasach,

[86] Cyt. za: Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK a Niemcy*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1994, z. 110, s. 206.
[87] AIPN, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 5 VI 1950 r.
[88] AIPN, 070/2728, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 11 XI 1949 r.
[89] *Spowiedź…*, s. 115; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 83.
[90] Z. Błażejewicz, *W walce z wrogami Rzeczypospolitej. Partyzanckie wspomnienia z Wileńszczyzny i Podlasia*, oprac. J. Gillern, Zwierzyniec–Rzeszów 2003, s. 110.
[91] J. Urbankiewicz, *O rehabilitację Zbyszka Zdona*, „Wiano" 1993, nr 3, s. 4.
[92] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1950 r.
[93] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.

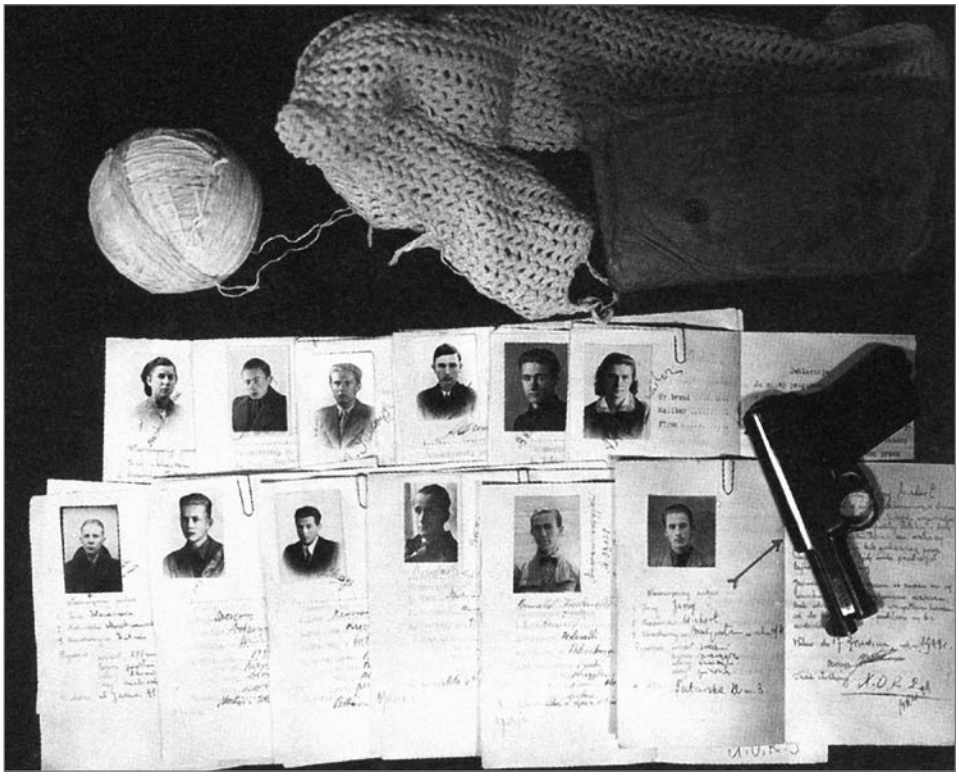


Panorama dzielnicy Zwierzyniec w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

lecz także handlarzy, pośredników, rodziny aresztowanych, oficerów konspiracji. „Był przyzwyczajony do hulaszczego trybu życia. Potrzebował pieniędzy […]. Bardzo często odwiedzał lokale rozrywkowe. Najczęściej bywał w »Zielonym Strallu«" – zeznawał por. Jerzy Łoziński[94].

Z kolei sylwetkę werbownika tak scharakteryzował we wspomnieniach Olgierd Kościałkowski: „Był młodym człowiekiem w wieku około dwudziestu ośmiu lat [*sic*!], blondyn z ładną cerą. W twarzy pospolitej i łagodnej uwagę przyciągały duże niebieskie, przenikliwe, niespokojne oczy wywiadowcy i nienormalnie głęboki dołek w podbródku. Nie zdarzyło mi się coś podobnego widzieć. Nos miał normalny, ładne usta, ogólny wygląd przyzwoitego chłopaka. Nie zdradzało nic prócz dołka w podbródku, że jest degeneratem, zdrajcą, oszustem. Istnieje wrażenie, że dołek w podbródku stanowi właściwość ludzi o wesołym usposobieniu. Takie wrażenie robił Korczyc. Brał życie na wesoło. Mówiono, że jest synem pułkownika"[95]. Sąsiad Korczyca, Mikołaj Bergbom zeznawał: „Był bardzo zarozumiały […]. Przychodził do [naszego] ogrodu potańczyć lub posiedzieć, słuchając muzyki. Nigdy więcej nie tracił [pieniędzy] jak na lemoniadę […]. Widziałem go, jak jeździł dorożką w skórzanej kurtce i kapeluszu filcowym"[96]. Z kolei Olgierd Wirgas zwracał uwagę na cechy charakteru: „Próżność czy uraz przechodzi w zdradę. Według potocznych opinii Korczyc był »złotym młodzieńcem« przedwojennych czasów. Jeździł już wtedy samochodem, co wyznaczało jego pozycję. Jakiś czas był w Korpusie Kadetów (nr 1), elitarnej szkole wojskowych wybrańców. Ale został

[94] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1949 r.
[95] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 111.
[96] AIPN By, 0085/42, Protokół przesłuchania Mikołaja Bergboma, 24 XI 1949 r.



Kartoteka konspiracji polskiej w Wilnie przejęta przez służby litewskie na przełomie 1939 i 1940 r.
(źródło: zbiory LCVA)

z niej wyrzucony. Być może zwykłe niezdyscyplinowanie wystarczało, aby go usunąć. Zmienne warunki czasu wojny, panujące w Wilnie, w zakresie brylowania i improwizacji, dla mniej odpowiedzialnych, dawały spore możliwości. Od obrotu walutami do sprzedajnej zdrady. Być może to jakoś poleciało. Delator[97] [potem] przyznał się do swych poczynań"[98]. Z kolei Jerzy Lenkowski tak ukazał w zeznaniach sylwetkę znajomego: „Poznałem go w 1943 r. w Wilnie w mieszkaniu Józefa Kmiecińskiego. Korczyc mieszkał przy ul. Wileńskiej i jednocześnie [wynajmował pokoje] przy ul. Teatralnej (wraz ze Zdzisławem Rzepeckim). Przedstawiał się jako »kapitan« Wehrmachtu. Miał swój samochód osobowy marki »Packard«[99]. Jeździł nim z oficerami Feldkommendantury,

[97] *Daw.* donosiciel, denuncjator.

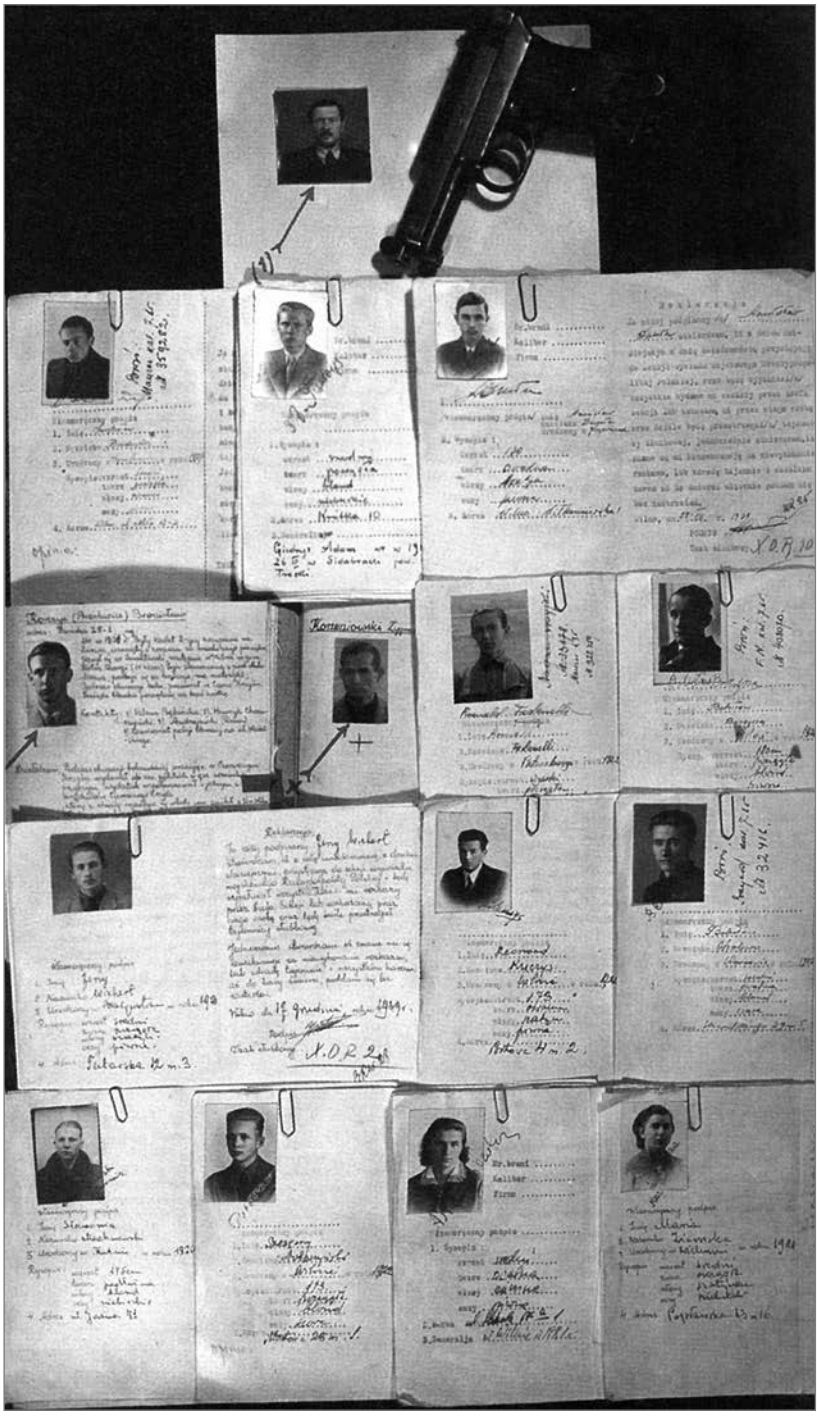
[98] O. Wirgas, *Szósta dyspozycyjna. Gesta i skrofuły*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1993, s. 65.

[99] Pojazdem dysponowały niemieckie służby bezpieczeństwa w Wilnie. Samochód był udostępniany Bronisławowi Korczycowi do wykonywania zadań operacyjnych. Packardy produkowała firma amerykańska założona przez braci Jamesa Warda i Williama Douda Packardów oraz ich wspólnika Georga Lewisa Weissa w Warren w Ohio. W tym przypadku prawdopodobnie chodzi o model nie klasy luksusowej, z jakich zasłynęła firma, ale wdrożony do seryjnej produkcji w latach 1935–1937 model klasy średniej, oznaczony jako 120. Samochód występował w licznych odmianach nadwozia (4-Door Touring Sedan, 2-Door Touring Sedan, Station Wagon, Convertible Sedan, Business Coupe, Convertible Coupe. Popularną wersją był Packard 120 4-Door Sedan). Specjalne modele produkowane były na potrzeby służb policyjnych.

Wehrmachtu i gestapo. W tym czasie został przez Henryka Borowskiego wciągnięty do organizacji AK i wykonywał jego rozkazy, będąc jednocześnie funkcjonariuszem wywiadu niemieckiego. Bezpośrednim naczelnikiem [*sic*!] Korczyca był volksdeutsch z Wilna Wiktor Jacobi […]. Do zadań Korczyca należało zbieranie informacji o ruchach oddziałów partyzanckich na Wileńszczyźnie i przekazywanie ich do Feldkommendantury w Wilnie. Korczyc był autorem wielu prowokacji [oddziałów] AK wobec ludności białoruskiej i rosyjskiej w terenie. W ich wyniku stosowane były przez Niemców wobec całych wsi krwawe represje"[100]. Położone przez partyzancki sąd w ostatnich dniach życia Korczyca w lipcu 1944 r. na szali zdrada i nawrócenie przeważyły w stronę śmierci. Według kontrwywiadowców AK, którzy wówczas usiłowali bezskutecznie ratować Korczyca przed rozstrzelaniem po orzeczonym przez sąd polowy wyroku śmierci, uchodził on za człowieka niezbyt inteligentnego[101].

Bronisław Korczyc był faktycznie synem pułkownika Wojska Polskiego (również Bronisława). Jego matka to Maria Szymańska. Urodził się 19 maja 1921 r. w Łodzi. Rodzice posiadali majątek ziemski przy granicy polsko-sowieckiej (folwark Zagajno, pow. Stołpce). Pochodzący z okolic Wołożyna ojciec „Brunona" (rocznik 1871), który awans na pułkownika w stanie spoczynku otrzymał w 1928 r., osadnik wojskowy, zmarł jeszcze przed wybuchem wojny. W czerwcu 1920 r. był dowódcą 62. pp[102]. Syn, wychowywany przez matkę, nauczył się języka białoruskiego. W Wilnie młody Korczyc mieszkał przy ul. Safjana 3 m. 3 (późniejsza nazwa Safjaniki; między Śródmieściem a Zarzeczem i Popławami) oraz ul. Popowskiej 43 (późniejsza nazwa Popowszczyzna na Zarzeczu). Ta pierwsza ulica słynęła z wystających w bramach panienek[103]. W latach 1931–1932 Korczyc był uczniem pierwszej klasy Gimnazjum oo. Jezuitów[104]. Ponoć został wydalony z Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta[105] i uczęszczał do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza[106]. Z pierwszej szkoły zapamiętał go Zdzisław Szyłeyko[107]. W drugiej połowie lat trzydziestych Korczyc przebywał z siostrą i matką w Suwałkach. Do klasy trzeciej uczęszczał w tamtejszym Gimnazjum im. Karola Brzostowskiego. Pozostawał wtedy na utrzymaniu siostry. Po jej wyjeździe do innego miasta wrócił z matką do Wilna. W latach 1936–1937 kształcił się w Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, jednak nie ukończył kursów wojskowych. Od września 1938 do czerwca 1939 r. był uczniem klasy czwartej znajdującego się przy ul. Ludwisarskiej 4 prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego dla Dorosłych im. Piotra Skargi. Tam poznał swoją przyszłą żonę, Eleonorę Nowicką, a także

[100] AIPN By, 070/2489, t. 10, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 13 IX 1949 r.
[101] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.
[102] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928.
[103] C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 215.
[104] LCVA, 190/1/375, Teczka kandydata do klasy I Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Bronisława Korczyca; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1950 r.; *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 427 (tam błędne daty uczęszczania do szkoły); W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 283 (tam błędna data urodzenia: 1920 r.).
[105] W poniższych aktach dokumenty Bronisława Korczyca nie zostały odnalezione. Zob. LCVA, 180/2/714, Podania na literę K o przyjęcie do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie.
[106] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 43.
[107] Z. Szyłeyko, *Lepsza strona czasu*, Londyn 1992, s. 38.



Kartoteka konspiracji polskiej w Wilnie przejęta przez służby litewskie na przełomie 1939 i 1940 r. Trzeci rząd od dołu, pierwsza karta od lewej: Bronisław Korczyc (źródło: zbiory LCVA)

kilku kolegów, których następnie w okresie okupacji niemieckiej miasta usiłował werbować jako źródła informacji dla Abwehrstelle. Nie otrzymał promocji do klasy piątej. Matka 13 listopada 1939 r. zabrała ze szkoły dokumenty syna[108]. Jedyne odnalezione w archiwum w Wilnie zdjęcie Korczyca wykonane zostało miesiąc wcześniej w Kownie. Uczestniczył wówczas w improwizowanej samoobronie Wilna przed wkraczającymi do miasta bolszewikami. W okresie okupacji mieszkał z matką w Wilnie, początkowo przy ul. Pańskiej 25 (przy więzieniu łukiskim). Przy tej samej ulicy pod nr. 8 m. 2 kwaterował późniejszy oficer AK Leszek Jan Malinowski, a także sędzia WSS i członek rodziny Korczyca mec. Jan Wiścicki[109]. Jak zeznawał por. Borowski: „Znałem Bronisława Korczyca, mieliśmy dane, że współpracuje z Niemcami […]. Poznałem go późną jesienią 1939 r. Mieszkał z rodziną w tym samym domu [na parterze], w którym ja mieszkałem [na pierwszym piętrze]"[110]. Ta istotna informacja z życia prywatnego późniejszego werbownika Abwehry wskazuje na to, iż znajomość z oficerem AK, który dokonał przejęcia „Brunona", miała także wymiar sąsiedzki. Taki charakter relacji ułatwiał nawiązanie kontaktu i przewerbowanie następnie Korczyca przez polski kontrwywiad.

W tym samym domu przy ul. Pańskiej 25 kwaterował również znajomy Korczyca, pianista, Mikołaj Bergbom, zwany „Miki", po wojnie rejestrowany jako TW „Chopin". Wynajmował on jeden ze swoich pokoi Helenie Palczewskiej. W 1942 r. przeprowadził się na Zwierzyniec. W hotelu „Georg" oraz restauracjach „Valgis" (ul. Adama Mickiewicza 11) i „Caffe Club" (ul. Wileńska 33) grywał na fortepianie[111]. Pochodził z wielodzietnej rodziny kolejarskiej. Miał pięcioro rodzeństwa. Do 1931 r. mieszkał w Dyneburgu. Tam uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego, którego nie ukończył z powodów finansowych. Po przyjeździe do Polski osiedlił się w Tarnopolu (u siostry Teofili Romanowskiej). Służbę wojskową odbył w tamtejszym 54. pp. Następnie przebywał w Inowrocławiu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Brodnicy, Płocku, Lublinie i Kaliszu. Zarabiał na życie grą w kawiarniach i hotelach. Według por. Borowskiego miał być informatorem Oddziału II SG WP, co wydaje się naturalne, wziąwszy pod uwagę tryb życia i miejsca pracy. Do Wilna Bergbom przyjechał przed wybuchem wojny. Grał wtedy na fortepianie w lokalach „Zacisze", „Bukiet", „Ogród". Pod okupacją sowiecką pracował jako pianista w kasynie dla czerwonoarmistów, co wskazuje na to, iż jako źródło informacji powinien pozostawać pod kontrolą NKWD[112]. Gdy Niemcy weszli do miasta, podpisał volkslistę. Po wstąpieniu do struktur Strahlo (organizacja transportowa Todta) przez działające na Zwierzyńcu biuro werbunkowe Piotra Woronina wyjechał na kursy kierowców do Berlina. Tam również grał w orkiestrze. Do Wilna przyjeżdżał

[108] LCVA, 187/1/211, Akta osobowe ucznia Gimnazjum Koedukacyjnego im. Piotra Skargi w Wilnie Bronisława Korczyca; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 26 VII 1950 r.

[109] LCVA, 190/1/381, Akta osobowe ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Leszka Jana Malinowskiego; AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 22 I 1951 r.

[110] Cyt. za: AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.

[111] Na temat znacjonalizowanych restauracji sieci „Valgis" i jadłodajni wojskowej w Wilnie z prawem wstępu dla cywili („Caffe Club"), zob. LCVA, R-601/1/37, Handel w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, 15 I 1944 r.

[112] Zob. także: AIPN By, 0085/42, M. Bergbom, Spis muzyków z czasów okupacji, z którymi pracowałem w Domu „Czerwonej Armii".



Kamienica przy ul. Teatralnej w Wilnie. W tym domu Bronisław Korczyc urządził lokal kontaktowy dla swoich informatorów pracujących dla Abwehry (źródło: zbiory T.B.)

na urlopy. W czasie jednego z pobytów w mieście w marcu 1943 r. otrzymał zwolnienie lekarskie i pozostał w Wilnie. W pierwszej połowie następnego roku został wywieziony na roboty przymusowe do Królewca. Tam zbiegł z dworca kolejowego i przedostał się do Inowrocławia, a następnie do Torunia[113].

W październiku 1939 r. Korczyc został zatrudniony w Wilnie w placówce Czerwonego Krzyża. Od listopada współpracował już z Saugumą. Wchodził też w środowiska organizującej się mało rozważnie i zbyt głośno konspiracji polskiej. Otrzymywał wtedy wynagrodzenie pieniężne od służb litewskich. Według Kmiecińskiego miał być rzekomo funkcjonariuszem. W ocenie innych, wiarygodniejszych osób, w tym ustaleń Romana Koraba-Żebryka – jedynie agentem[114]. Służby litewskie ze względów bezpieczeństwa

[113] AIPN By, 0085/42, Teczka personalna TW „Chopina" (Mikołaja Bergboma).

[114] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 43; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1949 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 283. Zob. także: J. Wołkonowski, *Penetracja polskiego podziemia na Wileńszczyźnie przez litewską policję bezpieczeństwa w okresie listopad 1939–lipiec 1940* [w:] *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, *passim*; *idem*, *Litewska okupacja Wileńszczyzny. Sauguma w walce z polskim państwem podziemnym*, „Mars" 1995, *passim*.



Przeprawa żołnierzy niemieckich przez Berezynę w trakcie agresji na Bolszewię, czerwiec 1941 r.
(źródło: zbiory NAC)

raczej wówczas nie przyjmowały Polaków. Korczyc miał doprowadzić do rozbicia organizacji młodzieżowej działającej na Zwierzyńcu i do aresztowania kilkunastu młodych ludzi wraz z rodzinami. Jak pisał Wincenty Borodziewicz: „Powołał do życia tę organizację por. Zygmunt Górski, były oficer Oddziału II SG WP. Policja aresztowała wtedy około 16 osób z tego zespołu. Niektórzy z nich zostali przekazani gestapo w marcu 1940 r. i umieszczeni w obozie koncentracyjnym Oranienburg”[115]. Korczyc był widywany w więzieniu na Łukiszkach. Wśród więźniów rozpoznawał ludzi mogących mieć związki z podziemiem polskim, uczestniczył też w przesłuchaniach. Konspiracyjny sąd Komisariatu Rządu, zanim jeszcze tę organizację objęły masowe aresztowania ze strony policji litewskiej, wydał na Korczyca wyrok śmierci[116]. Wanda Krystyna Roman pisała: „W styczniu nastąpiły aresztowania członków Komisariatu Rządu: między 26 a 31 stycznia aresztowano 108 osób, następnie kolejne 60, a ogółem Sauguma rozszyfrowała tożsamość 173 członków tej organizacji. Wśród aresztowanych było 5 oficerów WP, 45 podoficerów, 10 szeregowców. Aresztowania były skutkiem przede wszystkim nieostrożności członków organizacji, którzy przechowywali niezabezpieczone w odpowiedni sposób dokumenty związane z działalnością, w tym listy imienne członków z podaniem stopni oficerskich i przydziałów wojskowych. Materiały takie Sauguma znalazła między innymi u Wojciecha Magdziaka, którego aresztowano za przynależność do Organizacji Polski Walczącej; w mieszkaniu kierownika wywiadu Zygmunta Sroczyńskiego między innymi tekst

[115] W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 283. W książce błędna informacja, iż po nieudanej próbie wykonania na Bronisławie Korczycu wyroku śmierci „nie przerwał on swojej współpracy z Saugumą”.
[116] J. Wołkonowski, *Litewska*…, s. 70–71; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 226.

przysięgi, materiały wywiadowcze, schematy organizacji i wywiadu KR w mieszkaniu Antoniego Szymańskiego. Informacje pochodzące z akt operacyjnych Saugumy mówią między innymi o aktywnej działalności Wydziału B-1 Komendy KR, którym kierował Sroczyński. Wydział ten zajmował się zbieraniem informacji, czyli wywiadem, oraz wykonywaniem wyroków śmierci na zdrajcach narodu polskiego. Członkom Komisariatu przypisuje się nieudany wyrok na Bolesławie [*sic*!] Korczycu oraz udany na Henryku Chomczyńskim. Wyrok na Chomczyńskim wykonali członkowie Wydziału B-1: Adam Giedrys i Stanisław Dunin, którzy w lutym [1940 r.] zostali aresztowani. Zygmunt Sroczyński wpadł dopiero 9 marca 1941 r."[117]. Nieudaną akcję likwidacyjną Korczyca 12 stycznia 1940 r. przeprowadzili w Wilnie na Karolinkach Bolesław Borejsza, Jerzy Filipowicz i Sławomir Machnowski[118]. „Niedoświadczeni zamachowcy spudłowali, raniąc tylko skazanego, który zdołał zbiec" – pisał Longin Tomaszewski[119]. Zostali następnie aresztowani[120]. Wśród zamachowców uczestniczących w akcjach dotyczących Chomczyńskiego i Korczyca miał być również Tadeusz Doboszyński[121].



Miński Litewski (źródło: zbiory T.B.)

Kmieciński na podstawie relacji samego Korczyca podawał bliższe okoliczności nieudolnie wykonanej egzekucji: „Członkowie organizacji, Brodowicz [?][122] i jeszcze dwóch innych wyciągnęli go z domu [w Śródmieściu] przy ul. Pańskiej [25] i nad Wilią na Zwierzyńcu oddali do niego strzał w tył głowy, jednak kula zdarła mu tylko naskórek, dzięki czemu uratował życie"[123]. Ranny schronił się w swoim domu. Tam został opatrzony przez siostrę Janinę i wezwanego Kmiecińskiego. Jak relacjonował Doboszyński: „Kilka dni po akcji spotkali Korczyca na ulicy Portowej. Ten ich rozpoznał i wyciągnął pistolet FN-kę. Miał pracować w Saugumie w pionie kryminalnym"[124]. Następnie Korczyc wraz z Kmiecińskim wyjechali do majątku Radwiliszki koło miejscowości Szawle. Była to posiadłość znajomego, Janusza Milwida. Tam po kilku tygodniach zostali aresztowani

[117] Cyt. za: W.K. Roman, *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych*, Toruń 2001, s. 25; **A.** Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 37–38, 44–45.
[118] Z. Szyłeyko, *Lepsza strona…*, s. 38; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 2000, s. 59.
[119] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 141–142.
[120] LYA, L II/54/F, Wykaz osób aresztowanych przez NKWD w Wilnie w latach 1940–1941.
[121] Relacja Tadeusza Doboszyńskiego, 12 II 2012 r.
[122] Być może jest to nazwisko konspiracyjne.
[123] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1949 r.
[124] Relacja Tadeusza Doboszyńskiego, 12 II 2012 r. Informacja o służbie Bronisława Korczyca w strukturach litewskiej policji kryminalnej lub też policji bezpieczeństwa nie została zweryfikowana.



Generał armii litewskiej Klemens Popeliučka (źródło: zbiory LCVA)

przez litewską policję kolejową. Przewieziono ich na śledztwo do Kowna. Po tygodniu zostali zwolnieni w wyniku interwencji dalszego krewnego rodziny Korczyca, gen. Klemensa Popeliučka[125].

Po zwolnieniu z aresztu Korczyc i Kmieciński wrócili do Wilna. Zajmowali się handlem walutą i biżuterią w „Caffe Club" przy ul. Wileńskiej 33, w sali na pierwszym piętrze[126]. W kartotece kontrwywiadowczej AK figurują zapisy: „Jerzy Gudzialis, zamieszkały ul. Zygmuntowska 4, dyrektor Caffe Club, współpracuje z gestapo"; „Kazimiera Gudzialis, zamieszkała jak wyżej, żona, współpracuje z gestapo"[127]. W lokalu tym podczas wieczoru sylwestrowego w 1942 r. występowała Hanka Bielicka z akompaniamentem Stanisława Dzięgielewskiego, mająca następnie wieczory artystyczne także w krytykowanym przez podziemną „Niepodległość" Teatrze Rewiowym „Ali Baba", zapełnianym po ostatnie miejsca przez wilnian, Niemców i Hiszpanów[128].

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Korczyc przyjechał do majątku rodzinnego Zagajno. W Wołnie zorganizował z ochotników oddział policyjny i posterunek chroniący mieszkańców przed atakami bolszewików wywodzących się z rozbitych przez Wehrmacht formacji Armii Czerwonej. Został komendantem tej placówki, wchodzącej jako oddział policji białoruskiej w skład Ordnungsdienst. Szkolenie w zakresie zwalczania partyzantki i przeprowadzania obław przeszedł w Mińsku[129]. „Czuł się Białorusinem i dlatego wstąpił do policji białoruskiej" – zeznawał po wojnie Lenkowski[130]. Od Niemców otrzymał pozwolenie na noszenie broni i werbunek ludzi do swojego oddziału[131]. Dowodził tą formacją od sierpnia 1941 r. Operował w okolicach Wołny, Iwieńca, Mińska, Mohylewa, Berezyny. Brak bliższych informacji o szczegółach akcji podejmowanych przez oddział Korczyca. Można przypuszczać, iż wymierzone były one w grupy sowieckie i eksterminowane

[125] Był on oficerem armii rosyjskiej, a następnie litewskiej. Studiował architekturę na politechnice w Kijowie oraz inżynierię w Moskwie w szkole wojskowej. Po powrocie z frontu i utworzeniu niepodległej Litwy organizował wojska saperskie. Walczył z bolszewikami. Ukończył Wyższą Szkołę Wojskową. W armii litewskiej odpowiadał za dostawy sprzętu, szkolenia techniczne i inspekcje. Publikował prace naukowe z zakresu techniki wojskowej. W 1944 r. ewakuował się z Litwy na Zachód. Zmarł w 1948 r. w Austrii. Szerzej zob.: A. Dillunas, *Lietuvos kariuomenės brigados generolas Klemensas Popeliučka*, Vilnius 2005; *Klemensas Popeliučka* [w:] *Lietuvių enciklopedija*, t. 23, Boston 1961, s. 291; *Klemensas Popeliučka* [w:] *Visuotinė lietuvių enciklopedija*, t. 18, Vilnius 2010, s. 560.

[126] *Cafe Club poszukuje orkiestry*, „Goniec Codzienny", 13 XII 1942, s. 4; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 284.

[127] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 183–184).

[128] *Wieczór sylwestrowy w Cafe Club z ulubieńcami Wilna*, „Goniec Codzienny", 31 XII 1942, s. 4; *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 7 XI 1943, s. 3; *Recital Hanki Bielickiej*, „Goniec Codzienny", 8 XI 1943, s. 4; *Z wieczoru kompozytorskiego Stanisława Dzięgielewskiego*, „Goniec Codzienny", 1 VII 1944, s. 3; *Kompozytor ma głos. Rozmowa ze Stanisławem Dzięgielewskim*, „Goniec Codzienny", 25 VI 1944, s. 3.

[129] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 43.

[130] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

[131] AIPN 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r. Zob. także: B. Musiał, *Sowietische Partisanen in Weißrußland. Innenansichten aus dem Gebiet Baranovici 1941–1944. Eine Dokumentation*, Monachium 2004; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 m.*, Vilnius 2014, s. 29–42.



Mińsk Litewski (źródło: zbiory T.B.)

wtedy skupiska żydowskie[132]. Józef Mackiewicz tak scharakteryzował powstawanie tego rodzaju oddziałów, szybko przejmowanych pod komendę niemiecką: „Prawdopodobnie nigdy nie uda się ustalić dokładnej daty, kiedy mianowicie i gdzie, na olbrzymich przestrzeniach Rosji, pojawiły się pierwsze, antysowieckie oddziały zbrojnej ludności podczas drugiej wojny światowej. Być może do jednych z pierwszych zaliczyć by wypadało batalion ochotniczy pod Briańskiem. Być może sześć sotni kozackich uformowanych w Mohylewie pod dowództwem byłego majora Armii Czerwonej Kononowa. Na obszarze całego zaplecza armii niemieckich, wszędzie, gdzie na rozkaz Moskwy zrzuceni spadochroniarze organizowali partyzantkę, samorzutnie, żywiołowo powstawały oddziały antypartyzanckie"[133]. W czasie pobytów w Wilnie Korczyc pokazywał znajomym ze szkół fotografie z przeprowadzanych akcji antybolszewickich[134]. Chodził w mieście w czarnym mundurze porządkowej policji Ostlandu z pasem z klamrą „Gott mit uns", noszoną z przodu kaburą na lewym boku z parabellum, w niemieckiej furażerce, oficerskich butach, dysponował gotówką, odwiedzał restauracje, niekiedy wdawał się w awantury[135]. Taki tryb życia mógł dość szybko skutkować wyrokiem WSS. Jedno też jest pewne: w Wilnie żadnych działań agenturalnych poza werbunkowymi Korczyc nie mógł spełniać.

Podoficer 5. Brygady AK Zygmunt Grunt-Mejer „Zyga" był starszym o kilka lat kolegą Korczyca z lwowskiego Korpusu Kadetów. Spotkali się ponownie w Wilnie w sierpniu 1941 r. Jak wspominał „Zyga": „Chodził w ubraniu i butach kroju wojskowego,

[132] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1949 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 28 XII 1949 r.
[133] J. Mackiewicz, *Kontra*, Londyn 1993, s. 74.
[134] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.
[135] Z. Szyłeyko, *Lepsza strona…*, s. 65–66.



Kościół w Radwiliszkach (źródło: zbiory T.B.)

nosił jakąś opaskę na ramieniu. Na moje zdziwione i dociekliwe pytania – co to znaczy? – wyjaśnił, że organizuje policję białoruską na terenach sowieckich do walki z bolszewikami. Specjalnie tym się nie zdziwiłem. Po doświadczeniach sowieckiej okupacji miał prawo organizować swoje życie zgodnie z odczuciem polskich (większych czy mniejszych) odłamów społeczeństwa […]. Będąc już w 5. Brygadzie »Łupaszki«, w której znaczną ilość żołnierzy stanowili policjanci białoruscy z Duniłowicz, Kobylnika, Miadzioła i Żodziszek, zostałem poinformowany, że Korczyc za zasługi został odznaczony Krzyżem Żelaznym"[136]. Ta ostatnia informacja jest prawdopodobnie zapisem krążących plotek, mających podkreślić wagę jego służby dla Niemców. Był on przez rok komendantem oddziału policji białoruskiej, w którym służyli Polacy, Białorusini i Rosjanie[137]. Raport służb informacyjnych AK już z przełomu 1943 i 1944 r. (w zupełnie innej sytuacji militarnej) tak charakteryzował społeczność białoruską w pow. Mołodeczno: „Są najliczniejszą mniejszością narodową na terenie powiatu. Ze względu na swoje zapatrywania polityczne dzielą się na Białorusinów narodowców i Białorusinów komunistów. Narodowcy od chwili wejścia Niemców do dnia dzisiejszego wysługują się okupantowi. Młodzież chętnie wstępuje do oddziałów SD[138]. Ustosunkowanie się do ludności polskiej wrogie, co przy każdej sposobności starają się okazywać wobec władz niemieckich, nieprzychylnie władze te do Polaków nastrajając. Aresztowania i rozstrzeliwania Polaków przez Niemców powodowane są przeważnie przez Białorusinów narodowców. Do komunistów odnoszą się z rezerwą. W ich nastrojach daje się obecnie zauważyć duże zdenerwowanie z powodu niepowodzeń oręża niemieckiego na

[136] AIPN Wr, 221/302, List Zygmunta Grunt-Mejera do Romana Koraba-Żebryka, 16 II 1988 r.
[137] Z. Błażejewicz, *W walce…*, s. 110; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 26 VII 1950 r.
[138] Chodzi tutaj o oddziały policji bezpieczeństwa.

froncie wschodnim. Białorusini komuniści, których na terenie powiatu jest przeważająca ilość ze względu na represje władz niemieckich, tzn. palenie wiosek i masowe rozstrzeliwania, salwują się ucieczką do miejscowych band. Wielu z nich dla swych celów służy w oddziałach SD w Mołodecznie. Do ludności wiejskiej odnoszą się wrogo, w szczególności do inteligencji. Wśród komunistów nastroje są entuzjastyczne wobec niemieckich niepowodzeń na froncie. Na szczególną uwagę zasługują popi, którzy okazują dużo sympatii dla bolszewików, a do Polaków odnoszą się wrogo"[139].



Packard – samochód używany przez Bronisława Korczyca (źródło: zbiory T.B.)

W Wilnie Korczyc także werbował Polaków, w tym kolegów szkolnych, do białoruskich oddziałów policyjnych i grup samoobrony lokalnej organizowanych przez Niemców w Mińsku i okolicach. Szukał również ludzi do współpracy z wileńską placówką Abwehry. Korzystał z samochodów niemieckich służb bezpieczeństwa i firm prywatnych. „Zgłosił się do niego [Zbigniewa Zdona] b[yły] kadet Korczyc, a ku przerażeniu rodziny przyszedł w [czarnym] mundurze niemieckiej policji z Białorusi (Mińsk). Namawiał Zbyszka, by z nim pojechał i podjął tę samą służbę. Zbyszek odmówił"[140]. Znali się z Korpusu Kadetów we Lwowie. Wiosną 1944 r. w oddziałach Białoruskiej Obrony Krajowej służyło nadal wielu Polaków. Część miała kontakty z lokalnymi strukturami podziemia i niedługo potem przeszła do brygad AK. Inni brali udział w ściąganiu kontyngentów, operacjach antypartyzanckich, obławach na Żydów, egzekucjach[141]. Pod koniec 1942 r. po zranieniu w lewą rękę w akcji wymierzonej w grupy bolszewickie Korczyc przyjechał do Wilna. Do oddziału policyjnego już nie wrócił. Zaczął ponownie nawiązywać szerokie kontakty towarzyskie w środowiskach polskich, rosyjskich, białoruskich i niemieckich. Chwalił się wręcz wśród znajomych antybolszewicką współpracą z Niemcami. Z czasem zaczął być w mieście postrzegany jako osoba mogąca pośredniczyć w uwalnianiu za łapówki ludzi aresztowanych przez policję kryminalną. Punktem kontaktowym do inicjowania tego typu działań była wspomniana restauracja przy ul. Wileńskiej („Możoji kevine")[142]. Ojciec „Fakira" napisze potem we wspomnieniach: „Okazało się później, że Korczyc nie cieszył się dobrą opinią w gestapo"[143]. Być może był zbyt ciekawy wielu

[139] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[140] J. Urbankiewicz, *O rehabilitację…*, s. 4.
[141] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.; *Informacja Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ławrientija Berii o organizacji i działalności podziemia polskiego w zachodnich obwodach Białorusi z 29 VI 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1942–1944) w świetle dokumentów sowieckich*, wybór, oprac. i wstęp Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, Warszawa 1997, s. 218.
[142] „Niepodległość", 15 II 1943; „Niepodległość", 15 VII 1943, s. 7.
[143] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 109.



Zdjęcie partyzanta 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

spraw operacyjnych. Z kolei według ziemianina z Łyntup inż. Józefa Biszewskiego: „nie miał dobrej opinii, gdyż prowadził z Niemcami interesy”[144].

W Wilnie Korczyc był pomocny w Feldkommendanturze działającej przy ul. Adama Mickiewicza 32 jako tłumacz w czasie prowadzonych tam przesłuchań zatrzymanych osób. Następnie został przejęty i zaangażowany na etacie przez Abwehrstelle[145]. Major Christiansen zeznawał: „»Bruno« został zwerbowany przeze mnie […]. Podał, że w grudniu 1943 r. zwrócił się do niego znajomy Polak (jak nam było wiadomo członek wywiadu AK) z prośbą o uzyskanie przepustki na wyjazd do Warszawy. Na moje polecenie Korczyc dostarczył znajomemu dokumenty wyjazdowe i udał się z nim do Warszawy. Po przyjeździe został tam [z kolei] zwerbowany przez wywiad AK. W końcu lutego powrócił z Warszawy z zadaniem wytypowania ludzi do pracy w wywiadzie AK w Wilnie i wynajęcia mieszkania dla nowego szefa wywiadu AK na kraje bałtyckie, który jednak do mojego wyjazdu z Wilna nie przybył”[146]. Korczyc mieszkał z żoną i teściem przy ul. Wileńskiej 15. Otrzymał koncesję na prowadzenie intratnego komisu przy tej reprezentacyjnej ulicy miasta[147]. Jeszcze w maju 1944 r. kamienice znajdujące się przy ul. Wileńskiej, podobnie jak na Wielkiej Pohulance, były remontowane i oddawane na kwatery dla oficerów Wehrmachtu[148]. Z funduszy Abwehrstelle Korczyc zaczął zakładać biura i magazyny mające służyć do handlu surowymi skórami. Na bazie tych punktów organizował siatkę agenturalną działającą w mieście i na prowincji. Brał udział w aresztowaniach, zasadzkach i przesłuchaniach. W siedzibie Geheime Feldpolizei również pełnił funkcję tłumacza[149]. Miał bezpośredni dostęp do szefa placówki i podoficerów wileńskiej Abwehrstelle. Współpracujące z Korczycem osoby, werbowane na informatorów, dysponowały w urzędach niemieckich telefonami kontaktowymi do podoficerów Abwehry. Z Maxem Grzeschikiem, a następnie por. Jerzym Łozińskim wyjeżdżał do Warszawy. Przywoził w celach handlowych medykamenty i materiały chemiczne w ilościach hurtowych, ciężarówkami zaś sodę kaustyczną w beczkach. Do żony Korczyca trafiały z takich wypraw drogie prezenty. Według kontrwywiadowcy AK Mieczysława Prószyńskiego: „w tym czasie wszyscy [bracia] Łozińscy nie pracowali, a spekulowali sodą kaustyczną dostarczaną przez Henryka Borowskiego. Powodziło im się dobrze […]. Wiedziałem, że jestem w towarzystwie, które konspiruje”[150]. Pozyskane

[144] Cyt. za: AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 12 I 1950 r.
[145] AIPN, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 28 XII 1949 r.
[146] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 284–285. W książce błędna informacja, iż mjr Juliusz Christiansen był „szefem SD na Okręg Wileński z ramienia sztabu Grupy Armii »Środek«”.
[147] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–31 V 1944 r.; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 111; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1949 r. Na temat ul. Wileńskiej, zob. C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 224.
[148] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r. Zob. także: *Zarządzenie okręgowego komisarza miasta Wilna dotyczące zgłaszania pretensji za kwatery dostarczone Niemieckiej Sile Zbrojnej*, „Goniec Codzienny”, 28 III 1942, s. 4.
[149] AIPN By, 687/74, Protokoły przesłuchań Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r., 4 X 1950 r.; AIPN By, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.
[150] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 146/44/1, M. Prószyński, Życiorys, rkps, sierpień 1948 r.

w ten sposób przez Korczyca fundusze były wykorzystywane na działalność operacyjną wileńskiej Abwehry (opłacanie lokali kontaktowych i firm „przykrywkowych"), a także na finansowanie działalności kontrwywiadu komendy okręgu AK. Korczyc nie krył się ze współpracą z Niemcami. Oficjalnie odwiedzał placówki kontrwywiadu wojskowego, gestapo, żandarmerii polowej czy też posterunki policji niemieckiej i litewskiej. W kręgach konspiracji polskiej czuł się równie pewnie jak w urzędach niemieckich. Swoisty immunitet miały zapewniać mu kontakty ze służbami informacyjnymi podległymi por. Henrykowi Borowskiemu[151].

W różnych okresach działalności Korczyc miał rozpracowywać dla strony niemieckiej między innymi okręgowe struktury AK, żołnierzy Wehrmachtu handlujących bronią i ich polskich klientów z podziemia, a także lokale kontaktowe, skutecznie zinfiltrowane przez Abwehrę, należące do siatki Dalekiego Wywiadu KG AK w Wilnie[152]. Latem 1943 r. Korczyc wydał gestapo żołnierzy AK: Jana Suchodolskiego i jego brata, którzy zostali aresztowani w restauracji przy ul. Adama Mickiewicza[153]. Uczestniczył też w działaniach operacyjnych wymierzonych w zidentyfikowanych informatorów i pomocników wywiadu sowieckiego[154]. Wspomnijmy w tym miejscu, iż w Wilnie Niemcy za ukrywanie jeńców rosyjskich rozstrzeliwali Polaków, na przykład we wrześniu 1941 r. Michała Jakubensa, pochodzącego ze wsi Marcinkańce koło Grodna, zamieszkałego przy ul. Tadeusza Kościuszki 4 m. 1, aresztowanego przez żandarmów i zabitego w Ponarach[155].

Korczyc przed werbunkiem przez por. Borowskiego był przez kilka miesięcy inwigilowany i rozpracowywany przez kontrwywiad AK („była założona sprawa na Bronisława Korczyca")[156]. We wrześniu 1943 r., obawiając się likwidacji przez Egzekutywę, zgłosił się do oficerów kontrwywiadu komendy okręgu z ofertą współpracy ze stroną polską[157]. Został przewerbowany i zaprzysiężony. Był prowadzony przez por. „Trzmiela"[158]. Zdzisławowi Rzepeckiemu powiedział wówczas: „Pracujemy na dwie strony"[159]. Tak też działał w następnych miesiącach, starając się, aby zarówno strona niemiecka, jak i polska były usatysfakcjonowane jego usługami. Porucznik Łoziński mówił śledczym: „Na terenie

[151] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 20 XI 1950 r.; AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 20 X 1949 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.

[152] AIPN, 0259/436/4, Protokoły przesłuchań Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r., 15 IV 1950 r.; AIPN, 259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspressu Wieczornego", 30 IV 1962 r.

[153] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1950 r.

[154] W sierpniu 1943 r. zdekonspirowano lokal przy ul. Ostrobramskiej. We wrześniu tegoż roku aresztowano zamieszkałą przy ul. Adama Mickiewicza Rosjankę o nazwisku Kałabina na skutek rozmowy z Izą Kotlarewską. W tym samym miesiącu nastąpiła dekonspiracja punktu konspiracyjnego mieszczącego się w zakładzie fotograficznym przy ul. Tatarskiej, prawdopodobnie kontaktu bolszewickiej partyzantki, przejętego następnie przez agenturę gestapo. Zob. AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.

[155] AIPN By, 2/1876, Akta uznania za zmarłego Michała Jakubensa.

[156] Cyt. za: AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1950 r.

[157] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 27 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.

[158] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.; AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 285.

[159] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

przylegającym do granicy Polski i Związku Sowieckiego, po obu stronach granicy, współpracował z Niemcami. Należał do oddziału karnego ścigającego [sowieckich] partyzantów. W obawie przed wyrokiem śmierci za współpracę z Niemcami chciał się zrehabilitować. Zgłosił się do AK przez Henryka Borowskiego, twierdząc, iż może oddać duże usługi przez udzielanie informacji z terenu kontrwywiadu niemieckiego i gestapo, podając nazwiska i adresy osób pracujących i współpracujących w tych instytucjach oraz nazwiska osób, które mają być aresztowane, lub osób podejrzewanych o przynależność do AK. Poza tym obiecał, iż w niektórych przypadkach będzie mógł zwolnić z gestapo osoby aresztowane. Por[ucznik] Borowski zameldował o propozycji swojemu przełożonemu [Mirosławowi Głębockiemu] »Cecylii«"[160]. Z kolei Kazimierz Rutkowski relacjonował: „Korczyc proponował, że przez swoje stosunki wystara się o nazwiska wszystkich agentów, który pracują w sekcji polskiej Abwehrstelle. Abwehra dzieliła się na szereg sekcji: polską, litewską, białoruską itd. […]. Faktycznie dał nam dużo informacji"[161]. Miał dostarczyć wiadomości potwierdzające działalność agenturalną Piotra Woronina (Rosjanina), Stefana Maurera (volksdeutscha), Pawła Sperskiego (Polaka). Wszyscy trzej zostali następnie zlikwidowani przez AK. Uprzedził ponadto, iż istnieje wykaz osób z okolic Niemenczyna i Podbrodzia przeznaczonych do aresztowania. Część tych ludzi siatka terenowa zdołała ostrzec. Masowe aresztowania mężczyzn w tym miasteczku, skutkujące ujęciem kilkudziesięciu osób, nastąpiły w nocy z 14 na 15 grudnia 1943 r.[162] Korczyc doprowadził też do zwolnienia kilkunastu aresztowanych żołnierzy podziemia. Po nawiązaniu współpracy z kontrwywiadem polskim miał wysyłać Abwehrze fikcyjne raporty uzgadniane z por. Borowskim. „Przecież coś muszę Niemcom dawać" – mówił Rzepeckiemu[163]. Najprawdopodobniej przekazywał również prawdziwe informacje, a w jakim stopniu cenne dla strony niemieckiej, trudno obecnie ustalić. W pierwszej dekadzie maja 1944 r. wraz z Wiktorem Jacobim i por. Henrykiem Borowskim doprowadził do uwolnienia aresztowanych przez służby litewskie kontrwywiadowców AK: Witolda Milwida, Jerzego Łozińskiego, Edwarda Pietrulewicza i Kazimierza Rutkowskiego[164]. Na początku czerwca 1944 r. Korczyc wraz z oficerami kontrwywiadu polskiego wziął udział w likwidacji w Wilnie komórki sowieckich „patriotów". Od października 1943 do marca 1944 r. od Bohdana Piłsudskiego wynajmował dla Rzepeckiego mieszkanie jako lokal kontaktowy i handlowy przy ul. Teatralnej 9 m. 4. Zauważmy w tym miejscu, iż niektóre sprawy operacyjne, przekazywane w Wilnie przez niemiecki kontrwywiad wojskowy do realizacji przez gestapo, były fabrykowane przez agenturę lub oficerów Abwehry. Raport wysłany w czerwcu 1943 r. z Kowna do Berlina informował o jednej z takich realizacji w sposób kompromitujący wojskowych: „W Wilnie nastąpiło w maju zatrzymanie 28 Polaków obojga płci działających dla rzekomo polskiej tajnej organizacji »Wolność«. Materiał obciążający został oddany do dyspozycji przez wileńską Abwehrę na podstawie danych agenta o pseudonimie

[160] AIPN By, 070/2489, t. 3, Zeznanie własne Jerzego Łozińskiego, 6–7 XI 1948 r.
[161] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[162] LCVA, R-601/1/61, Informator specjalny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 24 XII 1943 r.; LCVA, R-601/1/59, Informator specjalny Grupy „D", 24 XII 1944 r.
[163] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.
[164] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.



Henryk Iwaszkiewicz „Ojciec", dowódca plutonu w 3. i 6. Brygadzie AK (źródło: zbiory IPN)

»Maria«. Podczas przesłuchań okazał się ten materiał mało wiarygodny. Musieliśmy dokonać zwolnień 23 Polaków. Tajna organizacja »Wolność« nie istniała"[165].

W połowie czerwca 1944 r. oficer AK prowadzący Bronisława Korczyca i jego szef, odchodząc z Wilna do komendy okręgu AK w polu, rzekomo powiedzieli przejmującemu kontrwywiad w mieście Wilhelmowi Popławskiemu „Łosiowi": „W kontrwywiadzie niemieckim jest Korczyc. Dostarcza niezłe wiadomości. Dzięki jego informacjom udało się w porę uprzedzić władze AK w Warszawie i zapobiec dużym aresztowaniom, jednak jego praca nasuwa ostatnio bardzo poważne zastrzeżenia i coraz wyraźniej nasuwa się podejrzenie, że jest on w stosunku do AK nie w porządku"[166]. Istniała obawa, iż werbownik może pracować dla dwóch stron. Tak było, jednak Korczyc z każdym dniem zbliżającego się frontu musiał się coraz bardziej uwiarygadniać wobec strony polskiej. Odchodzący do Dowództwa Oddziałów Partyzanckich w polu oficerowie kontrwywiadu AK zdecydowali się zabrać ze sobą Korczyca. Ten po wzięciu map i planów z siedziby żandarmerii polowej w Wilnie, za wiedzą por. Borowskiego, przeszedł z kilkoma swoimi ludźmi przez Czarny Bór i Orklany do oddziałów partyzanckich kwaterujących w Dziewieniszkach, a następnie w Wołkorabiszkach. „[Mirosław Głębocki] gwarantował mu bezpieczeństwo" – zeznawał potem por. Łoziński[167]. Wydany w tym czasie rozkaz nr 2 ppłk. „Wilka" wzywał Polaków służących w formacjach niemieckich do opuszczenia jednostek wroga. „Kto nie wykona tego rozkazu, popełni zbrodnię zdrady głównej i na podstawie wyroku Wojskowego Sądu Specjalnego będzie karany śmiercią"[168]. Korczyc zastosował się do rozkazu, by zapłacić za tę decyzję życiem. Gdyby ewakuował się z Niemcami na zachód, być może przeżyłby wojnę, a potem zamieszkałby w którymś z krajów Ameryki Południowej lub Północnej czy też w Kanadzie.

Atmosferę panującą wówczas w sztabie polowym płk. „Wilka" w Dziewieniszkach tak przedstawił ppor. Stanisław Kiałka „Bolesław" w liście do płk. dypl. Teodora Cetysa „Sława": „Nic ciekawego się nie działo. Oddziały się szkoliły, rozrastały gwałtownie i poza kierownictwem dowódcy zgrupowania wyższego szczebla dowodzenia nie po-

[165] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za czerwiec 1943 r.
[166] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.
[167] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 7 XI 1948 r.
[168] LCVA, R-601/1/4, Rozkaz nr 2 Dowódcy Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK, czerwiec 1944 r.



Pluton Henryka Iwaszkiewicza „Ojca" wcielony do 3. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

trzebowały. Wyjazdy inspekcyjne do oddziałów miały charakter przyjemnych wycieczek wiosennych w teren po uciążliwej pracy konspiracyjnej w Wilnie […]. Dopiero przyjazd »Wilka« i plan [operacji] »Ostra Brama« ściągnął oddziały i sztab pod Wilno na pozycje wyjściowe. Mnie się zdaje (cywilowi), że wybór Dziewieniszek na m.p. sztabu nie był najszczęśliwszy ze względu na to, że ulokował się w dużej, otwartej wsi. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy dobrze orientowali się, kto przebywa w Dziewieniszkach. Nie chcę ich posądzać aż o taką głupotę, żeby w samych Dziewieniszkach nie mieli swoich wtyczek wśród pojedynczych filolitwinów (sam widziałem, jak im dawali po 25 za zmianę paszportu na litewski)[169]. Możesz sobie wyobrazić, co by się działo ze sztabem i jego manelami, gdyby z pobliskiego Porubanka nadleciał samolot czy eskadra z bombami zwykłymi lub zapalającymi, gdy cały sztab w niedzielę w galowych mundurach (przynajmniej w wyglansowanych butach) siedział w kościele na nabożeństwie. Jak wówczas patrzyłaby na nas ludność. Kilka kilometrów od Dziewieniszek zaczynały się lasy klewickie, te same, które proponowałem na bazę kwatermistrzowską z parkiem samochodowym i ruchomymi warsztatami. Zakazano mi nawet myśleć o tym; do dziś nie wiem dlaczego. Maleńkie osiedla zatopione w leśnej głuszy – idealne warunki na rozlokowanie oddziałów sztabu i służb pomocniczych. W Dziewieniszkach znajdowało się kilkunastu oficerów sztabu, kilkadziesiąt osób należących do niego: łączniczki, szyfrantki, maszynistki, cała grupa wywiadu i kontrwywiadu, kilka osób z BIP-u wraz z drukarnią. Do tego trzeba dodać szpital polowy – czołówka sanitarna »K«, 8. Brygadę »Tura«, oddział osłonowy sztabu – szwadron kawalerii [por. Władysława Kitowskiego]

[169] Chodzi tutaj o wymierzenie przez żołnierzy AK kary 25 batów wyciorem karabinowym.

»Groma« (129 koni). Byłoby w czym kaszy namieszać. Nie przypominam sobie, by coś się na ten temat mówiło, czy też robiło próbne alarmy. Sztab mieścił się w budynku gminy, obok w remizie strażackiej była drukarnia i magazyny kwatermistrzowskie, między innymi kilkaset »sidolek«[170], co również nie było tajemnicą. Zagadką dla mnie jest, dlaczego Niemcy nas tolerowali. W tym samym czasie partyzantka sowiecka miała swoje bazy głęboko ukryte w niedostępnych partiach Puszczy [Rudnickiej] […]. Miejsce w znaczeniu terenu było jak najlepiej dobrane, natomiast dużym błędem było lokowanie sztabu w otwartej wsi. Sztab w Dziewieniszkach nie zdobył się na żadną grę wojenną, powiedzmy z ostrym strzelaniem[171]. Proszę zwrócić uwagę, że im oddziały były większe i lepiej uzbrojone, tym mniej było akcji[172]. Może dopóki [brygady] chodziły samopas, to dowódca oddziału sam decydował i wybierał akcje, które mu przynosiły korzyść. Już zgrupowanie było ciężkie. O ile pamiętam, jedynie »Węgielny« zrobił ćwiczebną akcję trzema oddziałami i to niepełnymi. Wcześniej zgrupowanie oszmiańskie wraz z 3. Brygadą »Szczerbca« pod nadzorem »Wilka« zaatakowało i zdobyło Murowaną Oszmiankę (13 na 14 maja). Gdzie w tym czasie był [mjr dypl. Antoni Olechnowicz] »Pohorecki«?[173] On powinien był tę akcję wraz z [mjr. Czesławem Dębickim] »Jaremą« przeprowadzić[174]. Sztab nowogródzki był o wiele mniejszy i bardziej ruchliwy, ale niewiele miał do powiedzenia oddziałom. Bataliony były zbyt samodzielne i w dodatku samodzielność tę stosowały i w polityce"[175].

Taki stan beztroskiej wręcz sielanki panujący w Dziewieniszkach musiał wynikać z pewności płk. „Wilka" i jego doradców politycznych, iż Wehrmacht do końca swojej obecności na Wileńszczyźnie nie zaatakuje organizujących się na prowincji w większe zgrupowania polskich jednostek polowych, gdyż będzie liczył na to, iż brygady AK będzie można pozyskać do obrony miasta przed bolszewikami. Znamienna w powyższym cytacie jest informacja, iż „prawej ręce" płk. Aleksandra Krzyżanowskiego, który ze względu na swoje wpływy i kontakty mógł wiele zdziałać w konspiracji, zakazano nawet planować umieszczenie sztabu partyzanckiego Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK w bardziej bezpiecznym miejscu niż Dziewieniszki. Musiały o tym zadecydować względy logistyczne (kontakt z batalionami nowogródzkimi), a nie zasada bezpieczeństwa oddziałów i sztabu, która powinna być nadrzędną nad wszystkimi innymi. Ci sami decydenci sztabowi, pozbawieni aktualnych informacji wywiadowczych, kilka tygodni później wysłali na pewną śmierć w jarach i na wzgórzach Belmontu kilkuset podkomendnych na czele z 3. Brygadą atakującą z marszu ten znakomicie ufortyfikowany przez Niemców, oddzielony od polskich pozycji wyjściowych w Kolonii Wileńskiej

[170] Chodzi o granaty produkcji konspiracyjnej, zazwyczaj wątpliwej jakości.
[171] Wynikało to z konieczności oszczędzania amunicji, której ciągle brygadom AK brakowało, przed mającym nastąpić szturmem Wilna.
[172] Nadrzędnym celem operacyjnym stawało się wówczas przygotowanie zgrupowań do zdobycia Wilna.
[173] Major dypl. Antoni Olechnowicz był obecny na miejscu dowodzenia akcją w Murowanej Oszmiance wraz z przesłuchującym potem jeńców litewskich zastępcą szefa kontrwywiadu komendy okręgu kpt. Bolesławem Nowikiem „Majewskim".
[174] Major Czesław Dębicki był obecny na miejscu dowodzenia akcją w Murowanej Oszmiance. Był to teren operacyjny „Jaremy".
[175] *List Stanisława Kiałki do Teodora Cetysa, 4 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 623.



Grób w Kolonii Wileńskiej Henryka Iwaszkiewicza „Ojca", poległego w czasie szturmu przez 3. Brygadę AK wzgórz Belmontu 7 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

rzeką Wilenką rejon obronny miasta[176]. Kilkudziesięciu słabo uzbrojonych i marnie wyszkolonych partyzantów zostało tam zmasakrowanych przez gniazda karabinów maszynowych, dobrze wstrzelane stanowiska moździerzowe i przybyły na miejsce walki pociąg saperski mający dużą siłę rażenia ogniem ciężkich karabinów i granatników. Marsz na Wilno zakończyli w Kolonii Wileńskiej pogrzebani na cmentarzu położonym na stromym pagórku schodzącym w dół wsi. W tym bezsensowym szturmie, który załamał się dość szybko i przekształcił w pozycyjną wymianę ognia, zginął wspomniany kilkakrotnie już wcześniej kolega „Fakira" z ringu i dowódca pododdziału 6. Brygady Henryk Iwaszkiewicz „Ojciec".

„Mauli" – zięć „Cata"

Nie stał się celem dla „Fakira" i nie skończył rozstrzelany przez żandarmerię polową AK koło Wołkorabiszek. Brakowało jednak niewiele, aby były zięć Stanisława Cata-Mackiewicza i bliski kolega Bronisława Korczyca został osądzony przez wymiar sprawiedliwości komendy okręgu AK. Podkomendny Sergiusza Kościałkowskiego, Jerzy Lenkowski „Pik", określił Rzepeckiego, którego znał dobrze, „konfidentem Feldkommendantury"[177]. Jak mówił w bezpiece w Bydgoszczy Zdzisław Rzepecki *vel* Zdzisław Rybkowski „Mauli"[178]: „Jerzy Łoziński powiedział mi, że żona moja Barbara Mackiewicz pisze przez siatkę swoją meldunki na mnie i muszę temu jakoś zaradzić, gdyż tych meldunków przyszło już kilka i skończy się na tym, że może namówić jakichś szczeniaków, którzy pobudzeni patriotyzmem, dadzą mi w łeb przez głupotę. Pokazał mi przy tym meldunek napisany przez B[arbarę] M[ackiewicz], który jak sobie przypominam, był zakończony [zdaniem], iż nie chce, aby syn mój nosił nazwisko gestapowca"[179]. Według por. Henryka Borowskiego: „Rzepecki, tak jak i Korczyc, współpracował z Niemcami. Przeciwko nim były przez AK zbierane dokumenty. I zostały zebrane. Rzepecki, kiedy znajdowaliśmy się w sytuacji przymusowej, był przez krótki okres wykorzystywany przez AK, ale sprawa jego miała być przekazana Wojskowemu Sądowi Specjalnemu do wyrokowania i tylko akcja na Wilno[180] stanęła na przeszkodzie"[181]. Miał być osądzony przez WSS (m.in. za udział w rozpracowywaniu dla Abwehrstelle siatki Dalekiego Wywiadu KG AK), do czego ostatecznie nie doszło. Rzepecki prowadził w okresie wojny dość swobodny tryb życia. Autor biografii „Cata", Jerzy Jaruzelski, wymienia Barbarę Rzepecką głównie w przypisach. Nie wspomina o jej pierwszym mężu i roli, jaką odgrywał w Wilnie[182]. Jest to o tyle zrozumiałe, iż w momencie powstawania pracy akta śledcze Rzepeckiego nie były dostępne dla historyków.

---

[176] „Najwięcej zastrzeżeń mam do wywiadu" – konstatował „Bolesław" w korespondencji do „Koraba". Zob. *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka", 16 V 1970 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 626.

[177] AIPN Wr, 0014/1337, Zeznania własne Jerzego Lenkowskiego, 12 IX 1949 r.

[178] Jako konspiracyjne personalia Zdzisław Rzepecki przybrał nazwisko matki. Pseudonim „Mauli" pochodził od imienia psa narzeczonej. Zob. także: AIPN Bi, 0089/1287, Ankieta personalna Zdzisława Rzepeckiego; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.

[179] AIPN By, 070/2489, t. 9, Zeznanie własne Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.

[180] Chodzi o operację „Ostra Brama".

[181] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 27 X 1950 r.

[182] J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1994, wg indeksu.



Zdzisław Rzepecki, informator wileńskiej Abwehry, przejęty przez kontrwywiad AK (źródło: zbiory IPN)

W rodzinie Mackiewiczów zapewne stał się szybko postacią „wyklętą" i tematem tabu. Legenda utrwalana dzisiaj głosi, iż był rzekomo podkomendnym „Łupaszki". Źródła nie wskazują jednak na to, aby kiedykolwiek służył w „Piątce".

Zdzisław Rzepecki pochodził z Nowej Wsi (pow. błoński) koło Warszawy. Był synem Władysława, woźnego w Biurze Personalnym Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, i Marii Rybkowskiej[183]. Mieszkał początkowo z siostrą Wacławą w Wilnie na stancji przy ul. Juliusza Słowackiego 14 m. 37. Tam uczęszczał do szkół powszechnych nr 1, 10, 14, 17, przez dwa lata powtarzał klasę trzecią. Zdał następnie egzaminy do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Nie został przyjęty z braku miejsc. Nie dostał się również do Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego. Od września 1936 do kwietnia 1937 r. Rzepecki uczęszczał do Gimnazjum Koedukacyjnego im. Piotra Skargi[184]. Tam poznał Korczyca. Od drugiej połowy lat trzydziestych mieszkał w Czarnym Borze pod Wilnem, gdzie jego rodzice wybudowali dom. Rzepeccy przyjaźnili się wówczas z Mackiewiczami, w tym z Józefem. Żeleźniakowie mieszkający w tej miejscowości byli znajomymi Zdzisława jeszcze z okresu przedwojennego[185]. Związek małżeński Rzepecki zawarł z urodzoną w 1921 r. Barbarą Mackiewicz, późniejszą kurierką AK na trasie z Wilna do Grodna i Warszawy[186]. Młodzi poznali się na zabawie w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, gdy Rzepecki był jeszcze uczniem „Skargi". To Barbara wprowadziła Zdzisława w lepsze towarzystwo niż to, w którym dotychczas przebywał. Zaczął obracać się w kręgu rodziny przyszłej żony: matki Barbary – Wandy, siostry Aleksandry, urodzonej w 1925 r., *primo voto* Szabuniewicz, *secundo voto* Niemczykowej, Zofii Szostakowskiej, Edwarda Gudowskiego, Kazimierza Iwanowskiego i Władysława Maliszewskiego. Zeznawał potem: „Widziałem, że całe to towarzystwo przyjmowało mnie niechętnie, którą to niechęć Barbara przełamywała. Bywałem na zabawach, przyjęciach wydawanych dla młodzieży w Domu Akademickim [na Górze Bouffałowej]. W międzyczasie uczęszczałem na kursy szybowcowe […]. Basi poświęcałem dużo czasu, dużo od niej korzystając towarzysko i kulturalnie. W czasie jednego z przejazdów na lotnisko szybowcowe do Ausztagir samochodem wydarzyła się katastrofa, w czasie której Basia doznała szoku nerwowego, a ja przecięcia na prawej ręce żył. W tym czasie rodzice Barbary nie byli ze sobą. Musiała ona pojechać do matki, która była we Lwowie z młodą córką, aby wytłumaczyć sprawę z katastrofą. Pojechałem tam z Basią. Pojechaliśmy przez Warszawę, aby wstąpić do wujków Basi, Krahelskich"[187]. Wybuch wojny został Barbarę, Aleksandrę i Wandę Mackiewicz wraz

[183] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.

[184] LCVA, 187/1/483, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Zdzisława Rzepeckiego; LCVA, 187/1/493, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Zdzisława Rzepeckiego.

[185] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 26 VII 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 14 IX 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Teodora Żeleźniakowa, 28 I 1950 r.; AIPN By, 70/2854, Protokół przesłuchania Wacława Rajkowskiego, 22 X 1949 r.; AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

[186] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 12, Raport o zatwierdzenie kandydata na werbunek Anny Wiścickiej, 1951 r.; AIPN, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r.; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Zdzisława Rzepeckiego.

[187] AIPN By, 070/2489, t. 9, Zeznanie własne Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.



Redaktor wileńskiego „Słowa" Stanisław Cat-Mackiewicz w czasie pobytu w Krakowie (źródło: zbiory NAC)



SŁOWO

Redaktor Stanisław Mackiewicz wywieziony do Berezy

Stanisław Mackiewicz

„Słowo" Stanisława Cata-Mackiewicza z informacją o osadzeniu redaktora w Berezie Kartuskiej i ingerencjami cenzury (białe plamy) (źródło: zbiory JBC)

z Rzepeckim w Słonimie. Zdzisław wrócił do Wilna. We wrześniu 1939 r. wraz z kolegami – Eugeniuszem Markowskim, Stanisławem Bejnarowiczem, Eugeniuszem i Jerzym Ignatowiczami – wziął udział w improwizowanej obronie Wilna przed wkraczającymi do miasta bolszewikami.

Z Wołkowyska sprowadził do Wilna Barbarę Mackiewiczównę wraz z matką i siostrą. Zamieszkały z Rzepeckim przy zaułku Bernardyńskim. W ich poprzednim wileńskim mieszkaniu działało swego czasu Konserwatorium Muzyczne prof. Stanisława Szpinalskiego. Zdzisław zeznawał po latach: „Utrzymywaliśmy się z pozostałości rzeczy z redakcji [„Słowa"]"[188]. Ślub Rzepeckiego z Barbarą Mackiewiczówną odbył się 21 grudnia 1940 r.[189] Małżonkowie mieli syna Ryszarda urodzonego w Wilnie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Związkowi byli przeciwni zarówno rodzice Barbary, jak i Zdzisława. Rzepecki twierdził: „Na prośbę Zosi Szostakowskiej, która musiała wyjść [za mąż] tylko dlatego za Tadeusza Ehrenkreutza [syna rektora USB], by nasze dwie pary się pobrały, dałem nazwisko przyszłemu dziecku"[190]. Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Kownie Rzepecki miał z Kazimierzem Bejnarowiczem wyjechać do organizującego się we Francji Wojska Polskiego. Na wyjazd jednak nie zgodziła się Barbara. Gdy kobieta zaszła w ciążę, stosunki między małżonkami zaczęły się dość szybko psuć, a Rzepecki wyprowadził się wówczas do Czarnego Boru.

W okresie władzy litewskiej Rzepecki wraz z Barbarą i Zofią Szostakowską uczestniczyli w strajku szkolnym w obronie zwalnianych z pracy nauczycieli polskich. Pod okupacją sowiecką Zdzisław pracował w cegielni na Porubanku, przy robotach drogowych, a następnie jako robotnik kolejowy. W czasie okupacji niemieckiej był zatrudniony przy robotach drogowych na odcinku Czarny Bór–Wilno. Wówczas handlował bimbrem rozwożonym w baniach po benzynie. Mieszkaniec Czarnego Boru Florian Dobrowolski zeznawał: „Od 1941 r. przebywał w Wilnie, mieszkając u rodziny Mackiewiczów. [Stanisław Mackiewicz] w tym czasie znajdował się na emigracji […]. Był mężem córki Mackiewicza, Basi"[191]. Oficer kontrwywiadu AK ppor. Milwid miał podobną wiedzę na

[188] *Ibidem*.
[189] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.
[190] AIPN By, 070/2489, t. 9, Zeznanie własne Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.
[191] AIPN By, 687/71, Protokół przesłuchania Floriana Dobrowolskiego, 9 XII 1949 r.



Dom Akademicki w Wilnie (źródło: zbiory NAC)



Wnętrza Domu Akademickiego (źródło: zbiory NAC)

temat życia prywatnego Rzepeckiego: „Był żonaty z córką redaktora wileńskiego »Słowa« Stanisława Mackiewicza"[192]. Od początku 1943 r. Rzepecki stał się jednym z najbliższych znajomych Korczyca[193]. „Bronek był szefem moim" – zeznawał w śledztwie[194]. Ze strony Abwehrstelle 304 prowadzony był przez Maxa Grzeschika „Piotra". Miał inwigilować kręgi polskie, litewskie, rosyjskie w Wilnie i na prowincji, przekazywać informacje o ukrywających się dezerterach z Wehrmachtu i dokonywanych transakcjach handlowych na czarnym rynku, zbierać wiadomości dotyczące polskich i bolszewickich oddziałów partyzanckich. W śledztwie mówił: „Po pewnym czasie [Niemcy] nastawili nas na organizacje polskie. Mieliśmy prawo podawać, że jesteśmy w organizacji. Bronkowi było trudno, gdyż w Wilnie uchodził za współpracownika Niemców"[195].

Rzepecki wraz z Korczycem handlowali surowymi skórami i sprowadzaną z Warszawy w ilościach hurtowych sodą kaustyczną[196]. Obrót ten był na Wileńszczyźnie „przykrywką" dla działalności wywiadowców Abwehry. Jednocześnie od drugiej połowy roku zarówno Rzepecki, jak i Korczyc współpracowali z kontrwywiadem AK.

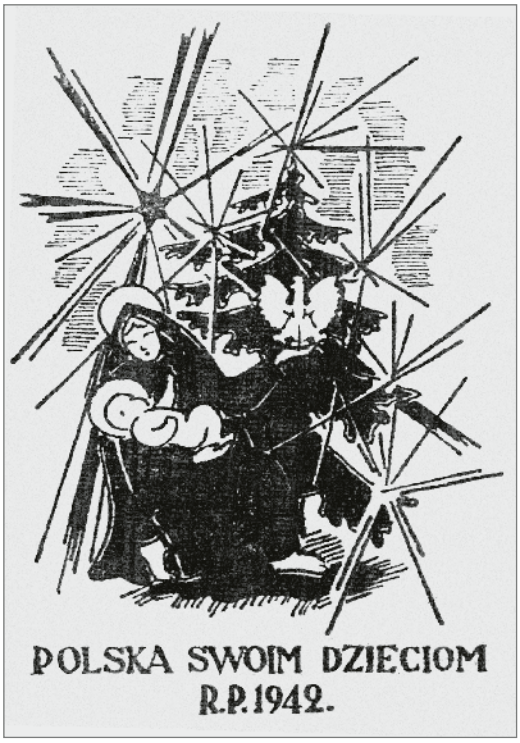
[192] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 XI 1948 r.
[193] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 X 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 1 XII 1948 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 6 X 1949 r.
[194] AIPN By, 070/2489, t. 9, Zeznanie własne Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.
[195] *Ibidem*.
[196] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 14 IX 1949 r.

Zdzisław został zaprzysiężony i był prowadzony przez por. Borowskiego[197]. Otrzymał od „Trzmiela" zadanie rozpracowania Popowa, pośrednika w sprzedaży skór i handlarza kokainą, prowadzącego lokal kontaktowy Abwehry przy ul. Świętego Jakuba. Rzepecki do Bohdana Danielewicza dostarczał skóry wołowe z terenu Czarnego Boru i okolic Porubanku[198]. Miał także inwigilować gości handlujących bronią w restauracji „Italia". Przebywali tam często żołnierze hiszpańscy. Żołnierze AK skupywali od nich broń i amunicję. W bezpiece Rzepecki zeznawał: „Każdy meldunek dla Niemców był pisany w dwóch egzemplarzach. Jeden szedł dla Niemców (oddawany Korczycowi), drugi dla organizacji, oddawany był Borowskiemu. Były takie meldunki, które Borowski niszczył po przeczytaniu, były takie, które wstrzymywał, nie dając pozwolenia na oddanie Niemcom"[199]. W innym protokole przesłuchań Rzepeckiego śledczy zapisali następujące zeznanie: „Zadaniem naszej grupy było rozpracowywać szpicli niemieckich, tj. Polaków będących na usługach gestapo, Abwehrstelle i policji litewskiej. Meldunki na osoby współpracujące oddawaliśmy Borowskiemu wprost lub przez Korczyca"[200].

Rzepecki początkowo mieszkał przy ul. Żwirki i Wigury. Następnie wynajmował pokój z Kmiecińskim w trzypiętrowej kamienicy czynszowej zaprojektowanej przez architekta wywodzącego się ze szkoły petersburskiej Tadeusza Rostworowskiego przy ul. Teatralnej 9 m. 4[201]. Był to pokój opłacany przez Korczyca w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego. Jako służąca pracowała tam córka oficera Korpusu Ochrony Pogranicza z Landwarowa Amelia Bolszo, zwana „Melą"[202]. Poznała się z Rzepeckim jeszcze w 1938 r. na kursach szybowcowych w Ausztagirach, gdzie Zdzisław zdobył licencję pilota szybowcowego[203]. W marcu 1944 r. w tym mieszkaniu Rzepecki i Bolszo zostali aresztowani przez policję litewską pod zarzutem handlu sodą kaustyczną. Zostali zwolnieni po przesłuchaniu[204]. Rzepecki w ramach zadań agenturalnych, wykonywanych dla Abwehry, wysyłany był przez Grzeschika wraz z Korczycem w teren. Przebywał kilka dni w oddziałach Uderzeniowych Batalionów Kadrowych kwaterujących koło Oszmiany, obserwował ludzi w Nowej Wilejce, rozpoznawał nastroje wśród robotników zatrudnionych w kompaniach roboczych kierowanych do wyrębu drzewa w Puszczy Rudnickiej. „Niemcy wymagali od nas wydawania dezerterów żołnierzy, którzy sprzedawali broń i mienie wojskowe" – mówił śledczym[205]. Miał także za zadanie dotrzeć do brygad AK, które w maju 1944 r. w Murowanej Oszmiance rozbiły oddziały

[197] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.; AIPN By, 944/294, Protokół rozprawy głównej, 26 X 1950 r.
[198] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 21 I 1950 r.
[199] AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Życiorys, 1949 r.
[200] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 14 IX 1949 r.
[201] N. Luksione-Talvaisiene, *Architekci…*, s. 41.
[202] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 X 1949 r. Zob. także: *Zarządzenie taryfowe z 9 V 1944 r. w sprawie wynagradzania pomocnic domowych, posługaczek i praczek w Generalnym Okręgu Litwy*, „Goniec Codzienny", 9 VI 1944, s. 4.
[203] Na kursy szybowcowe organizowane w Ausztagirach uczęszczał także Oskar Hansen „Kolka", partyzant 6. Brygady, który następnie wykonał wyrok śmierci na Bronisławie Korczycu. Zob. O. Hansen, *Gimnazjum Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Wspomnienia wychowanków i wychowawców,* red. L. J. Malinowski, Bydgoszcz 1999, s. 321.
[204] AIPN, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.
[205] AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Życiorys, 1949 r.

litewskie. W czerwcu przeszedł wraz z Korczycem i oficerami kontrwywiadu AK do oddziałów polowych. W oddziale por. Władysława Kitowskiego „Groma" ochraniał sztab komendy okręgu w Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach. Służył krótko w 7. Brygadzie por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma". Tam rozpoczął kurs szkoły podchorążych. Po zasadzce, zorganizowanej przez NKWD na kadrę polową Komendy Okręgu Wileńskiego AK w Boguszach, wyruszył z tą brygadą w kierunku Puszczy Rudnickiej. Został tam zdemobilizowany w okolicach dworku Sędków[206]. W czasie okupacji sowieckiej pracował w Karaciszkach w smolarni[207]. Przed ewakuacją z Wilna otrzymał od por. Borowskiego przekazane z „legalizacji" dokumenty na nazwisko Zdzisław Rybicki. Barbara Rzepecka z kolei została aresztowana przez NKWD i do 1948 r. była więziona w łagrach[208]. Jej pierwszy mąż wyjechał do Białegostoku. Od kwietnia do września 1945 r. Rzepecki był więziony przez tamtejszą bezpiekę wojewódzką.



Pocztówka wydana przez pion BIP AK w Wilnie na Boże Narodzenie, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Po zwolnieniu Rzepecki wyjechał na Dolny Śląsk. Drugi związek małżeński zawarł w kwietniu 1947 r. z wywodzącą się z rodziny polsko-łotewskiej, urodzoną w Rydze w 1913 r. Elżbietą Łukszewicz z d. Jaeger, córką pastora baptystów. Kobieta na Łotwie związana była z magazynierem kolejowym Kryszevem Gutmanem, a następnie z emerytowanym oficerem wojsk łotewskich kpt. Paulem Edlmanem. Wraz z matką prowadziła pod Lipawą hodowlę srebrnych lisów. W styczniu 1945 r. z pochodzącym ze Świdnicy SA-manem nazwiskiem Eisemen (imię N.N.) i matką ewakuowała się do tej miejscowości. Na Dolnym Śląsku poznała Rzepeckiego. Od października 1947 r. oboje przebywali w Świeradowie-Zdroju[209]. W śledztwie Rybkowska, słabo władająca językiem polskim, na pytanie, dlaczego nie wróciła na Łotwę, mówiła: „W 1946 r. zgłosiłam się do dowódcy wojsk sowieckich w Dzierżoniowie pow. Świdnica, mówiąc, że chcę wyjechać na Łotwę. Najpierw otrzymałam zapewnienie, że wyjadę samolotem, potem obiecywano mi, że wyjadę pociągiem. W końcu oświadczono mi, że w Polsce jest taki sam rząd jak na Łotwie, to i z powodzeniem mogę zostać w Polsce. Toteż pozostałam"[210]. W Skierniewicach,

[206] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.
[207] Na temat miejscowości, zob. G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP*, t. 1: *Województwo wileńskie*, Warszawa 2017, s. 311–312.
[208] AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Znani mi osobiście członkowie organizacji AK.
[209] AIPN By, 687/74, Protokoły przesłuchań Zdzisława Rzepeckiego, 18 IX 1949 r., 28 IX 1950 r.
[210] AIPN Wr, 039/2597, Protokół przesłuchania Elżbiety Rybkowskiej, 21 V 1951 r.



5. Brygada AK podczas marszu na Wileńszczyźnie, maj 1944 r.
(źródło: zbiory IPN)

przebywając u matki, Rzepecki 21 lipca 1949 r. został aresztowany przez UB. Śledztwo przechodził we Wrocławiu, Warszawie i Bydgoszczy. W październiku 1950 r. w Warszawie uczestniczył w „procesie" Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Obciążał swoimi zeznaniami mjr. Zygmunta Szendzielarza i por. Henryka Borowskiego. Został skazany 25 listopada 1950 r. przez Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na 15 lat więzienia. Po zwolnieniu był inwigilowany przez olsztyńską bezpiekę[211]. W czerwcu 1951 r. jego druga żona, występująca wtedy pod nazwiskiem Elżbieta Rybkowska, została w sprawie zmontowanej przez bezpiekę skazana przez trybunał wojskowy we Wrocławiu (na sesji wyjazdowej w Lubaniu Śląskim) na rok więzienia za przechowywanie na strychu w stodole swojego gospodarstwa w Orłowicach (gm. Przecznica) nagana. Broń tę znalazła owiniętą w szmaty. Być może została też podrzucona przez UB[212].

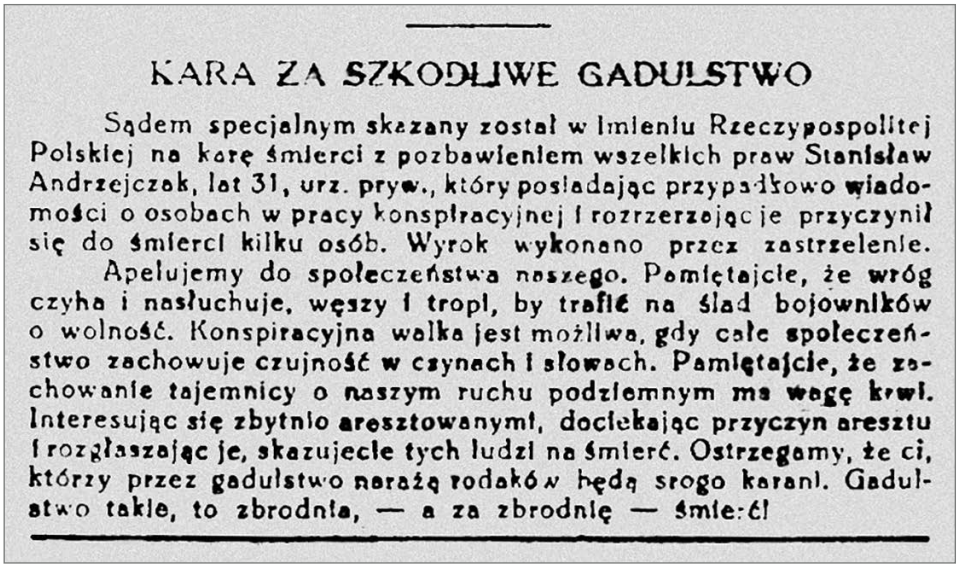
W Wilnie z Rzepeckim kontaktował się pochodzący z Mińska Stanisław Waraksa, ukrywający Żydów żołnierz AK z siatki wywiadu kolejowego[213]. Waraksa wychowywał się w rodzinie kolejowej. Szkołę powszechną ukończył w Wilnie. W 1936 r. w tamtejszej szkole rzemieślniczej uzyskał tytuł czeladnika stolarskiego. W 1941 r. zawarł związek małżeński z Heleną z d. Komorowską, następnie Piotrowską[214]. Pracował na dworcu w Wilnie jako ślusarz. Mieszkał w domu teściowej Marii Łapkowskiej przy ul. Kolejowej 11 m. 3. Został aresztowany przez policję niemiecką. Przyczyną zatrzymania były nieporozumienia rodzinne i handlująca samogonem teściowa[215]. Od czerwca do listopada 1942 r. przebywał w obozie pracy w miejscowości Tapa w Estonii. Pracował tam przy budowie nasypów kolejowych. Zbiegł stamtąd i powrócił do Wilna. Został zatrudniony jako pomocnik maszynisty na trasie Wilno–Lida–Mołodeczno. Od 1943 r. służył w AK jako informator[216]. Mieszkał wówczas w domu swojej matki za dworcem kolejowym przy ul. Śniegowej 34. Od zimy do wiosny 1943 r. ukrywał Żydówkę Halinę Lipnicką, którą potem wysłał na prowincję[217]. Handlował tytoniem, słoniną, odzieżą i bakelitem. Towary odbierał z Włoch pod Warszawą od Józefa Borkowskiego. W sprawach handlowych kontaktował się z Grzeschikiem, Korczycem i Rzepeckim.

[211] J. Sidorkiewicz, *Procesy wileńskich akowców w Bydgoszczy*, „Kurier Wileński", 5–7 VII 2014 (wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama"*), s. 32.
[212] AIPN Wr, 039/2597, Akta kontrolne śledztwa Elżbiety Rybkowskiej; AIPN Wr, 21/4544, Akta śledczo-sądowe Elżbiety Rybkowskiej.
[213] AIPN Bi, 0089/1287, Ankieta personalna Stanisława Waraksy.
[214] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Heleny Piotrowskiej, 14 VII 1950 r.
[215] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Marii Łapkowskiej, 7 VIII 1950 r.
[216] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 22 XI 1948 r.
[217] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.



Front kamienicy przy ul. Teatralnej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Według por. Borowskiego sprawa Waraksy miała zostać skierowana do WSS[218]. W marcu 1944 r. w godzinach wieczornych w swoim domu został aresztowany przez żandarmerię. Był oskarżany o handel bronią. Śledztwo przeszedł w referacie polskim gestapo przy ul. Ofiarnej. Był więziony do drugiej połowy czerwca 1944 r. Jak twierdził, zbiegł w czasie przygotowywania do transportu, mającego wywieźć więźniów do obozu pracy. Przez kilka dni ukrywał się w mieszkaniu Aleksandry Mikstorowicz. Po wejściu bolszewików w lipcu 1944 r. pracował na dworcu kolejowym jako palacz[219]. Po ewakuacji z Wilna mieszkał w Sopocie. Pracował w zarządzie miejskim jako referent wojskowy. Został aresztowany 24 października 1949 r. przez WUBP z Gdańska. Śledztwo przeszedł w Warszawie i Bydgoszczy. Bezpieka usiłowała wmówić Waraksie, że był agentem gestapo. Został uniewinniony 25 listopada 1950 r. przez Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy[220]. Jego brat,



KARA ZA SZKODLIWE GADULSTWO

Sądem specjalnym skazany został w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej na karę śmierci z pozbawieniem wszelkich praw Stanisław Andrzejczak, lat 31, urz. pryw., który posiadając przypadkowo wiadomości o osobach w pracy konspiracyjnej i rozrzerzając je przyczynił się do śmierci kilku osób. Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

Apelujemy do społeczeństwa naszego. Pamiętajcie, że wróg czyha i nasłuchuje, węszy i tropi, by trafić na ślad bojowników o wolność. Konspiracyjna walka jest możliwa, gdy całe społeczeństwo zachowuje czujność w czynach i słowach. Pamiętajcie, że zachowanie tajemnicy o naszym ruchu podziemnym ma wagę krwi. Interesując się zbytnio aresztowanymi, dociekając przyczyn aresztu i rozgłaszając je, skazujecie tych ludzi na śmierć. Ostrzegamy, że ci, którzy przez gadulstwo narażą rodaków będą srogo karani. Gadulstwo takie, to zbrodnia, — a za zbrodnię — śmierć!

Ogłoszenie wyroku śmierci w „Naszej Wsi" (dodatku do podziemnej „Niepodległości"), luty 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

[218] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.

[219] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Stanisława Waraksy, 7 XI 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Borkowskiego, 30 VI 950 r.

[220] J. Sidorkiewicz, *Procesy wileńskich akowców w Bydgoszczy*, „Kurier Wileński", 5–7 VII 2014 (wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama"*), s. 32.

Michał, działał w podziemiu w Wilnie. Od czerwca do października 1943 r. był więziony na Łukiszkach za posiadanie broni. Został zwolniony w wyniku interwencji kontrwywiadu AK i przekazania łapówki. Przeszedł do oddziału partyzanckiego. Od kwietnia do lipca 1945 r. pełnił w Wilnie po Lucjanie Denisowiczu funkcję naczelnika współpracującej z NKGB „specgrupy" wojskowej Związku Patriotów Polskich (ZPP), przeznaczonej do rozpracowywania i wydawania czekistom partyzantów AK[221]. Według innej wersji został aresztowany przez NKWD i deportowany do łagrów[222]. Brat Waraksy, Aleksander, był uczniem Wydziału Melioracyjnego Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie i również żołnierzem AK[223]. Tak kształtowały się najbliższe kontakty Bronisława Korczyca, człowieka, który miał uratować z gestapo matkę i brata „Fakira".

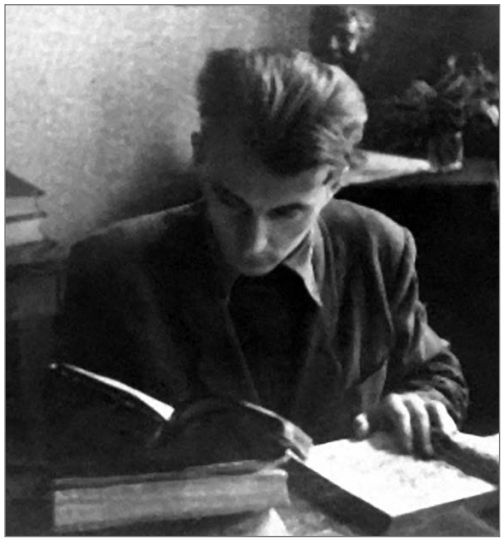
Topografia Zakretowej

Oprócz ul. Piwnej, znajdującej się nieopodal Ostrej Bramy, drugą ulicą Wilna, którą w kontekście służby Sergiusza Kościałkowskiego w Kedywie należy dokładniej opisać, jest ul. Zakretowa. Miejsce to, z siedzibą placówki Abwehry pod nr. 16, patrolowane przez cywilnych wywiadowców służb litewskich i niemieckich, pojawia się w tomie *Dla honoru organizacji* autorstwa dowódcy Egzekutywy. W dzienniku „Fakira" jest również wzmianka o tej ulicy.

Do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przy ul. Zakretowej 16a mieszkał anatom i patolog prof. Michał Reicher, lekarz służby sanitarnej ZWZ/AK. Gdy ze względu na pochodzenie żydowskie musiał się wyprowadzić i ukrywać na terenie Wilna, w mieszkaniu tym jako sublokatorzy zostali zakwaterowani państwo Jasiukowiczowie. Ich córka, Irena Rozwadowska, od 1943 r. była żoną oficera Egzekutywy i kontrwywiadu ppor. Witolda Milwida „T-5"[224]. W zaułku Zakretowym Kościałkowski miał lokal, później zdekonspirowany, wykorzystywany do spotkań i ukrywania się przed ścigającymi „myśliwymi" z pl. Łukiskiego[225]. Inne mieszkanie znajdujące się w tym zaułku, Janiny Łukaszewicz „Łucji", stanowiło dla żołnierzy Bazy Kedywu miejsce wypadowe do różnych akcji, w tym rekwizycyjnych na magazyn amunicyjny w Burbiszkach, a także punkt przechowywania broni, amunicji i mundurów[226]. To z tego lokalu Olgierd Kościałkowski na prośbę „Fakira" przewoził amunicję dla Egzekutywy[227]. Zakretowa wraz z najbliższą okolicą była terenem zamieszkania lub zameldowania żołnierzy Kedywu, partyzantów wywodzących się z kilku brygad AK, działaczy ODR, szefowej łączności konspiracyjnej komendy okręgu czy też osób uczestniczących w tajnym nauczaniu. Były tam wyko-

[221] E. Kowalczyk, *Działalność Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie 1944–1956*, Warszawa 2010, s. 185, 331.
[222] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[223] M. Balul, *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991, s. 328.
[224] AIPN By, 66/1689, Zaświadczenie Michała Reichera, 19 III 1949 r.
[225] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 21; *Spowiedź…*, s. 167; „Niepodległość", 1 VII 1943.
[226] B. Krzyżanowski, *Historia Oddziału „Baza" Wileńskiego Okręgu AK*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 40; *idem*, *Matecznik wileński 1939–1944*, Warszawa 1988, s. 143, 145.
[227] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 371.

nywane przez komórki likwidacyjne Komendy Okręgu Wileńskiego AK wyroki śmierci, a także następowały aresztowania dokonywane przez gestapo czy później przez NKWD. W jednym z mieszkań przy tej ulicy pod koniec czerwca 1942 r. doszło do rozmów polsko-litewskich w sprawie ewentualnej współpracy konspiracyjnej[228]. Zwróćmy też uwagę na to, iż Zakret, zachodnio-północna dzielnica miasta, wraz z obejmującym kilkanaście hektarów największym parkiem Wilna (drugim była Altaria) stanowiła kluczowy obszar końcowego etapu obrony Festen Platz Wilna[229]. „Piękny las, park leżący nad rzeką, robiącą tu spory zakręt – stąd nazwa" – tak charakteryzował ten teren Roman Korab-Żebryk. Jak pisał z kolei Piasecki: „Wysokie drzewa, tam zaczynał się zaniedbany las sosnowy, własność Uniwersytetu Stefana Batorego. Wilnianie nazywali go Zakręt"[230]. Wymiennie używana była nazwa z literą „e" zamiast „ę". Latem 1942 r. na brzegach Wilii płynącej przy Lesie Zakretowym (od majątku o tej samej nazwie do Zwierzyńca na odcinku liczącym pół kilometra) zostało wyznaczone miejsce do kąpieli dla mieszkańców miasta[231].



Wiesław Mincer w Toruniu, 1950 r.
(źródło: zbiory Tomasza Mincera [dalej: zbiory T.M.])

Oddalenie obsadzonej po obu stronach drzewami ul. Zakretowej od głównych arterii komunikacyjnych miasta, bliskość wspomnianego parku i majątku rolnego USB, ogrody i sady, kamienice, drewniane i murowane domki, znajdujący się w zakolu Wilii kompleks uniwersytecki Collegium Anatomicum i Obserwatorium Astronomiczne tworzyły przestrzeń tego obszaru. W okresie zaboru rosyjskiego powstawały przy tej ulicy domy projektowane przez ówczesnego architekta zarządu miasta, uczestnika budowy twierdzy w Kownie Antoniego Filipowicza-Dubowika. Budował tam również

[228] LYA, K-1/4078/4, Protokół posiedzenia Rady Niepodległościowej Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej odbytego w Wilnie, 6 II 1944 r.; AIPN Wr, 221/93, Relacja Leona Łomackiego, mps, 4 I 1972 r., s. 1; AIPN Wr, 458/34, J. Dobrzański, Relacja z rozmów prowadzonych przez przedstawicieli dowództwa Wehrmachtu w Wilnie z Komendą Okręgu Wileńskiego AK w lutym 1944 r., mps, 1962 r., s. 6; E. Banasikowski, *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Bydgoszcz 1997, s. 116; *Relacja J. Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 91; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 99. Zob. także: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), 83, Uchwały Międzyministerialnej Komisji do Spraw Litewskich, 10 XI 1942 r.; *Wierni Polsce. Publicystyka piłsudczykowska w kraju 1940–1946. Wybór tekstów*, oprac. M. Gałęzowski, Warszawa 2007, s. 462–472; A. Bubnys, *Litwa i Polska w 1944 r.* [w:] *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów*, red. M. Grądzka-Rejak, D. Golik, Kraków 2016, s. 331–348; A. Karbowiak, *Konflikt polsko-litewski na Wileńszczyźnie w latach 1941–1944*, „Glaukopis" 2009, nr 9–10.

[229] LCVA, 147/11/72, Plan części majątku Zakret, 1911 r.; LCVA, 147/11/75, Nowe zabudowania majątku Zakret, 1928 r.; AIPN Wr, 221/178, R. Korab-Żebryk, Kalendarium 1. Brygady Wileńskiej AK, mps; *Wilno i województwo wileńskie…*, s. 3.

[230] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 119.

[231] *Obwieszczenie burmistrza miasta Wilna o miejscach kąpieliskowych na Wilii i Wilence*, „Goniec Codzienny", 19 VII 1942, s. 3.





Pogrzeby żołnierzy Wehrmachtu na Zakrecie w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

absolwent Petersburskiego Instytutu Inżynierów Cywilnych August Klein. Pod nr. 11 mieściło się ponadto Przedsiębiorstwo Budowlane inż. Piotra Grodzkiego.

W drugiej połowie lat trzydziestych dzięki pracom miejskiego biura urbanistycznego ulica starała się nawiązywać swoim wyglądem do tras reprezentacyjnych europejskich metropolii. Chociaż prowincjonalnemu Wilnu do tych ostatnich było jeszcze daleko, to ul. Zakretowa w tym czasie niewątpliwie piękniała. Proces modernizacyjny został zatrzymany przez wybuch wojny. Jak wynika z informatorów oraz ksiąg adresowych i meldunkowych, przy ul. Zakretowej istniało stosunkowo mało lokali użyteczności publicznej. W zdecydowanej większości stały tu domy i mieszkania prywatne[232]. Charakterystycznym punktem był znajdujący się na końcu ulicy kilkunastohektarowy park oraz cmentarz żołnierzy niemieckich z pierwszej wojny światowej. W okresie okupacji miejsce to było przeznaczone nie tylko na pogrzeby zabitych w czasie działań wojennych Niemców w czerwcu 1941 r., lecz także na pochówek żołnierzy Wehrmachtu zmarłych w lazaretach miejskich czy też ekshumowanych z różnych miejsc po zajęciu Wilna. Byli tam grzebani również funkcjonariusze policji bezpieczeństwa zabici chociażby na prowincji przez partyzantów[233]. W tej nekropolii odbywały się ponadto uroczystości dla władz niemieckich i samorządu litewskiego z okazji „wyzwolenia Wilna od bolszewików"[234]. „Otoczony ze wszystkich stron lasem był bardzo dobrze utrzymany. Nad każdą mogiłą był krzyż z tabliczką, na której było wypisane imię, nazwisko, stopień oraz jednostka wojskowa, do której należał zmarły. Było tych mogił chyba kilkaset" – pisał prof. Stanisław Swianiewicz o grobach z okresu pierwszej wojny światowej[235].

Na terenie przylegającym do cmentarza i zakola rzeki kontakty konspiracyjne nawiązywali Kościałkowski i Piasecki. Odbywały się tam akcje rozbrajania przez żołnierzy AK niezbyt rozważnych, zapuszczających się do tego parku podoficerów niemieckich, rekonwalescentów hiszpańskich i policjantów litewskich. Na Zakrecie 17 kwietnia 1944 r. nastąpiła zbiórka i wyjście w teren oddziału Kedywu ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza"[236]. Drzewa z lasu i parku stały się budulcem dla bunkrów i umocnień

---

[232] *Księga adresowa m. Wilna 1933. Wileński kalendarz informacyjny*, Wilno 1933; *Księga adresów miasta Wilna. Urzędów, handlu, przemysłu, rzemiosł, wolnych zawodów, zakładów naukowych na rok 1937*, Wilno 1937; *Spis abonamentów sieci telefonicznych i koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m.st. Warszawy) 1932/1933*, Warszawa 1932; *Wilno i województwo wileńskie…*; N. Luksione-Talvaisiene, *Architekci…*, s. 48, 57; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 150; K. Puchowski, *Wychowankowie Uniwersytetu Stefana Batorego. Biogramy i autobiogramy studentów* [w:] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Kraków 1996, s. 422.

[233] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

[234] *Uroczysty hołd na Zakrecie*, „Goniec Codzienny", 11 XI 1941, s. 4; *Program uroczystości w Wilnie z okazji wyzwolenia od bolszewików*, „Goniec Codzienny", 20 VI 1942, s. 1 (cyt.).

[235] S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 2010, s. 18. Zob. także: LCVA, 175/2(VICa)/22, Akta osobowe Stanisława Swianiewicza (tam informacja o przeniesieniu dokumentacji do akt asystenckich); LCVA, 175/IB/62, Akta osobowe profesora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Stanisława Swianiewicza; LCVA, 175/VIB/127, Akta habilitacyjne doktora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB; S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 171–173.

[236] Cyt. za: LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.; AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; *Spowiedź…*, s. 113–114; S. Swianiewicz, *W cieniu…*, s. 18; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 321; C. Wyszumirski, *Wspomnienie z oddziału „Frycza"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 48.





Pogrzeby żołnierzy Wehrmachtu na Zakrecie w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

ziemnych stawianych w Wilnie i wokół miasta. Służby informacyjne AK na początku czerwca informowały: „Po niemal doszczętnym zniszczeniu pięknego lasu na Belmoncie wiosną tego roku rozpoczęli Niemcy wycinanie lasu na Zakrecie. Zakret stanowiący własność Uniwersytetu Stefana Batorego jest jednym z piękniejszych parków wileńskich, gdzie mieszkańcy miasta w niedzielę i święta korzystali z pięknych spacerów. Wycinane masztowe sosny idą na budowę umocnień i bunkrów w mieście. Ta dewastacja majątku wileńskiego jest szczególnie bolesna, gdyż ilość zalesionej przestrzeni w mieście

gwałtownie się zmniejsza. Las na Belmoncie i Zakrecie przetrwał w stanie nienaruszonym pierwszą wojnę światową i wszystkie okupacje"[237]. Robotnicy pracujący przy budowie umocnień i schronów byli zgrupowani w obozie Organizacji Todta (OT) na przedmieściach miasta, w pobliżu lotniska Porubanek w miejscowości Kuprianiszki, obecnie dzielnicy Wilna[238].



Marian Sylwanowicz, lekarz AK na Wileńszczyźnie i dentysta bezpieki w Lublinie (źródło: zbiory IPN)

„Geografia" personalna ul. Zakretowej, wyłaniająca się z różnych źródeł dopiero dzisiaj, przedstawia się dość niebanalnie. Okazuje się, że była to ulica zamieszkana przez wielu polskich „bandytów". Przy ul. Zakretowej 2 m. 1 mieszkał Władysław Ryńca, działacz socjalistyczny, wówczas znany przedsiębiorca prowadzący dochodowe interesy z Niemcami i jednocześnie blisko związany z komendą okręgu AK[239]. Pod nr. 2 m. 2 posiadał mieszkanie absolwent medycyny i asystent Zakładu Anatomii Opisowej USB, lekarz służby medycznej AK Witold Sylwanowicz[240]. Przy Zakretowej 7 m. 4 mieszkał do wybuchu wojny późniejszy lekarz Inspektoratu „BC" z Hudociszek i Kiemieliszek, znany „Fakirowi" z okresu służby w brygadzie „Juranda", Marian Sylwanowicz (brat Witolda)[241]. Przy tej ulicy znajdował się dom nauczycielki języka francuskiego z „Augusta" Marii Czekotowskiej, zwanej przez uczniów „Czarną Mańką"[242]. Kierowniczka łączności wewnętrznej komendy okręgu AK Aniela Dziewulska „Krystyna" mieszkała z matką Jadwigą pod nr. 42 m. 6[243]. Żołnierz kontrwywiadu i Egzekutywy Bolesław Rutkowski „Baret" był zameldowany w tym samym domu pod nr. 7. Na początku marca po aresztowaniu pracownika BIP komendy okręgu Eugeniusza Gulczyńskiego „Baryki" gestapo przeprowadziło tam rewizję. Jako zakładniczka zabrana została na ul. Ofiarną, a następnie Łukiszki siostra poszukiwanego Anna Rutkowska[244].

---

[237] Cyt. za: LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.

[238] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.

[239] LCVA, R-730/2/84, Pismo Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 2 III 1943 r.

[240] LCVA, 167/1/16, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Witolda Sylwanowicza.

[241] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie (dalej: AIPN Lu), 028/1325, Akta osobowe lekarza dentysty WUBP w Lublinie Mariana Sylwanowicza.

[242] A. Kossarski, *Wracają wspomnienia i ciągnie coś tych znajomych…* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 331.

[243] LCVA, 175/6(VIIDb)/556, Akta osobowe studentki Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB Anieli Dziewulskiej; AIPN, 728/6363, Akta paszportowe Anieli Dziewulskiej-Łosiowej; *Wyrok na Komendę Okręgu Wileńskiego AK z 29 VIII 1945 r.*, „Wiano" 1995, nr 4, s. 1–7; A. Dziewulska-Łosiowa, *Odnaleźć właściwą drogę* [w:] *Łączniczki…*, s. 78–99; L. Kostecki, *Dziewulska Aniela* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 70–72; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 255; T. Ginko, *Wspomnienia 1939–1946*, Bydgoszcz 2009, wg indeksu.

[244] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; AIPN Wr, 458/13, B. Rutkowski, Wspomnienia z udziału w ruchu oporu AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944, mps, 1978 r., s. 9; B. Rutkowski, *Okruchy wspomnień z Wileńskiego Ruchu Oporu oraz zesłania na „nieludzką ziemię"*, Bydgoszcz 1998, s. 34–35, 38.

W tym samym domu pod nr. 9, w mieszkaniu Ireny Chodakiewicz „Ireny"[245], łączniczki Inspektoratu „BC" mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego", znajdował się lokal konspiracyjny wykorzystywany podczas odpraw komendy okręgu. Z kolei dowódca kompanii 3. Brygady por. Wiktor Jagoda „Brzoza", aresztowany później przez NKWD, mieszkał pod nr. 25 m. 9. Był to lokal kontaktowy dla podkomendnych por. „Szczerbca". Bywał tam między innymi Zbigniew Giecewicz „Kniaź" i jego brat Tadeusz „Andrzej"[246]. Przy ul. Zakretowej mieszkał także partyzant Brygady „Szczerbca" Jan Karyszkowski[247]. Dom pod nr. 32 w okresie drugiej okupacji sowieckiej miasta był miejscem zamieszkania st. sierż. Józefa Piątka „Marka", późniejszego komendanta Ośrodka Dywersyjnego w Bujwidzach i dowódcy 8. kompanii 1. Brygady Wileńskiej AK, bliskiego współpracownika rtm. „Łupaszki"[248]. Wiosną 1944 r. przy ul. Zakretowej spotykali się jurandowcy i garnizonowcy AK z Dzielnicy „B", mający za zadanie wyniesienie ze szpitala lekarstw[249]. Pierwszy dowódca Egzekutywy Włodzimierz Leśniewski „Drobinka" mieszkał pod nr. 55 m. 1 (w latach trzydziestych pod nr. 52 m. 4). Jego mieszkanie było miejscem spotkań oficerów kontrwywiadu i Kedywu. W tym pierwszym lokalu do Egzekutywy został wprowadzony drugi dowódca komórki likwidacyjnej Sergiusz Piasecki „Konrad"[250]. Pod nr. 58 mieszkała Anna Grzywacz *vel* Anna Norska, już po śmierci Sergiusza Kościałkowskiego, od lutego 1945 r. łączniczka w oddziale „Fakira" na Oszmiańszczyźnie[251]. Przy ul. Zakretowej kwaterował niezidentyfikowany z personaliów inżynier dostarczający Leśniewskiemu przeznaczone do działań dywersyjnych materiały wybuchowe i środki zapalające[252]. Trzeci dowódca Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicz „Jurek" zameldowany był tam pod nr. 52 m. 9. Pod tym samym numerem miał meldunek Marian Perzyński, który został „uniewinniony" w przygotowanym przez NKWD „procesie" Komendy Okręgu Wileńskiego AK w sierpniu 1945 r.

W zasadzkę zastawioną tam przez policję litewską wpadł, ale po wylegitymowaniu się dokumentami niemieckiego urzędu rolnego został zwolniony oficer Podokręgu Kowieńskiego AK por. Janusz Kozakiewicz „Jeremiasz"[253]. Żołnierz Kedywu Henryk Kopczyk „Warta" został w styczniu 1944 r. pod nazwiskiem Henryk Żwir aresztowany przez

[245] „Irena" uczestniczyła w ratowaniu Żydów uciekających z getta. W listopadzie 1943 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona w jednej celi z matką „Fakira". W czasie amnestii ogłoszonej 20 kwietnia 1944 r. z okazji urodzin Adolfa Hitlera została zwolniona w grupie więźniów Łukiszek razem z Margaritą Kościałkowską. Zob. *Łączniczki*…, s. 397; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 361.

[246] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.; AIPN Wr, 221/302, Z. Giecewicz, Wspomnienia z bitwy pod Murowaną Oszmianką, mps.

[247] J. Karyszkowski, *„Zygmuntowskie Czasy"* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta*…, s. 499.

[248] T. Balbus, *„Jurandowcy". Powstańcy wileńscy 1944. Historia i życie codzienne 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej*, Wrocław 2008, s. 242.

[249] C. Cywiński, *Relacje z patroli* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 247–248.

[250] LCVA, 175/VICa/3584, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Włodzimierza Leśniewskiego; AIPN By, 070/2489, t. t, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.; W. Lenczewski, *Pięć lat wojennych ścieżek*, Warszawa 2014, s. 29.

[251] CAW WBH, VIII 809 142–143, Protokół przesłuchania Anny Norskiej, 25 II 1945 r.

[252] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XI 1948 r.

[253] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, 2911/1, Karta rejestracyjna Janusza Kozakiewicza-Żołcińskiego; A. Dziewulska-Łosiowa, *Odnaleźć właściwą drogę* [w:] *Łączniczki*…, s. 83, 97; W. Grochowalski, *Opowieść o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu*, Łódź 2006, s. 98.



Kawaleria 3. Brygady AK, Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

policję litewską właśnie w domu pod nr. 52 m. 9, co musiało mieć związek z poszukiwaniem przez gestapo Urbankiewicza[254]. Biuletyn specjalny Grupy „D" powiadamiał o tej akcji: „W okolicy Zakretu i ul. Szymona Konarskiego w nocy z 17 na 18 stycznia gestapo przeprowadziło aresztowania. Wzięto kilkunastu mężczyzn w różnym wieku"[255]. Z kolei Ada Kuklińska pisała o wizytach przy ul. Zakretowej: „Dostawałam polecenia przekazywania wiadomości z apteki »Świętojańskiej« dla »Kominiarza« [por. Urbankiewicza].

[254] LCVA, R-673/3/1941, Karta meldunkowa Henryka Żwira (ul. Zakretowa 52/9), styczeń 1942 r.; AIPN Wr, 221/304, List Henryka Kopczyka do Romana Koraba-Żebryka, 6 XII 1990 r.
[255] LCVA, R-601/1/61, Informator specjalny Grupy „D", 21 I 1944 r.

Otrzymałam tylko adres: Zakretowa 16/2, pod którym mieszkali państwo Wielhorscy. Parokrotnie oddawałam tam te listy, a z czasem podobne miałam przekazywać do apteki, które [*sic*!] dostawałam od Wielhorskich. Wówczas kierowniczką apteki była Stanisława Mianowska. Ona zajmowała się tymi przekazami"[256]. Jak podaje Bronisław Krzyżanowski, pod ówczesnym nr. 16 znajdowało się mieszkanie Ireny Strebejko-Gortyńskiej („punkt kontaktowy m.in. z Żydami i dogodna, doraźna melina amunicyjna, czynna w ciągu całej okupacji"[257]). Inne mieszkanie przy tej ulicy zajmowała związana z pionem dywersji Stanisława Gortyńska[258]. Z kolei w nieistniejącym obecnie drewnianym budynku pod nr. 64 działał warsztat żołnierza „Bazy" Kedywu Edwarda Piotrowskiego „Kosy": skład amunicji, lokal kontaktowy, miejsce wypadowe do akcji, zdekonspirowane dopiero przez NKWD[259]. Również przy ul. Zakretowej mieszkał partyzant brygady mjr. „Łupaszki", wydalony z oddziału przez dowódcę po stwierdzeniu, iż pracuje dla kontrwywiadu komendy okręgu, Janusz Kloza *vel* Janusz Brzozowski, „późniejszy łącznik »Węgielnego«, widziany przez [Feliksa Selmanowicza] »Zagończyka« w 1946 r., jakoby ma pracować w UB w Szczecinie"[260]. W kamienicy na rogu ul. Zakretowej i ul. [Zygmunta] Sierakowskiego oficerowie kontrwywiadu AK spotykali się z szefem Kedywu mjr. Kazimierzem Radzikowskim „Dąbkiem"[261]. Egzekutor AK Jarosław Skrodzki „Zeks" mieszkał w pobliżu przy ul. Rzecznej, która łączyła ul. Zakretową i ul. Szymona Konarskiego. Jego koledzy służący w Egzekutywie – Sergiusz Kościałkowski, Sergiusz Piasecki, Jerzy Urbankiewicz, Wiesław Mincer – bywali w ustronnie położonym mieszkaniu „Zeksa". W okresie okupacji bolszewickiej, 19 grudnia 1944 r. w ataku na placówkę NKWD w Mejszagole zginął śmiertelnie ranny w brzuch żołnierz oddziału „Fakira" por. Józef Deszcz „Hrabia". Mieszkał przy ul. Rzecznej w tym samym domu, w którym kwaterował „Zeks"[262]. W latach trzydziestych przy ul. Rzecznej nr 10 i 21 m. 2 kwaterowała z rodziną późniejsza konfidentka gestapo i kripo Danuta Wyleżyńska[263]. Przy ul. Rzecznej 11b m. 2 mieszkał także absolwent filozofii na USB, związany z konspiracją Zygmunt Plewako[264]. W tym samym miejscu kwaterę wynajmował redaktor i korektor podziemnej „Niepodległości" Eugeniusz Gulczyński „Baryka". Z kolei mieszkanie Władysława Korowajczyka stanowiło punkt kontaktowy dla aresztowanej 4 maja 1943 r. przy ul. Zygmunta Sierakowskiego 8 Zofii Borkowskiej, współpracowniczki „Baryki" i kpt. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza"[265]. Zakretowa wraz z ulicami Rzeczną, Dobrą, Antoniego Wiwulskiego wchodziła w skład dzielnicy Zakret. Odbywały się tam wykłady

[256] A. Kuklińska, *Wspomnienie o „kominiarzu", czyli Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 207.
[257] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 41.
[258] J. Urbankiewicz, *Tryptyk 1944*, „Wiano" 1994, nr 6–7–8, s. 18.
[259] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 40.
[260] Cyt. za: AIPN Wr, 024/5107, Wyciąg z doniesienia N.N., b.d.; AIPN Wr, 024/5107, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej, 9 XII 1950 r.; AIPN Wr, 21/775, Akta śledczo-sądowe Janusza Klozy.
[261] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 2 XI 1948 r.
[262] Relacja Wiesława Mincera, 7 IV 2013 r.; E. Łopatto, *Byle na Zachód*, Warszawa 2001, s. 22; W. Mincer, *Oddział „Fakira" (dokończenie)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 4.
[263] *Spis abonamentów…*, s. 600.
[264] LCVA, 175/5(IVCa)/782, Akta osobowe studenta Wydziału Nauk Humanistycznych USB Zygmunta Plewaki.
[265] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 66; W. Korowajczyk, *Wspomnienie o ś.p. Zofii Borkowskiej*, „Wiano" 1990, nr 12, s. 8.

tajnego nauczania, kierowane przez absolwentkę geografii na USB Marię Polakiewicz. Zakretowa podlegała w tajnej oświacie ośrodkowi Janiny Bohdanowiczowej[266].

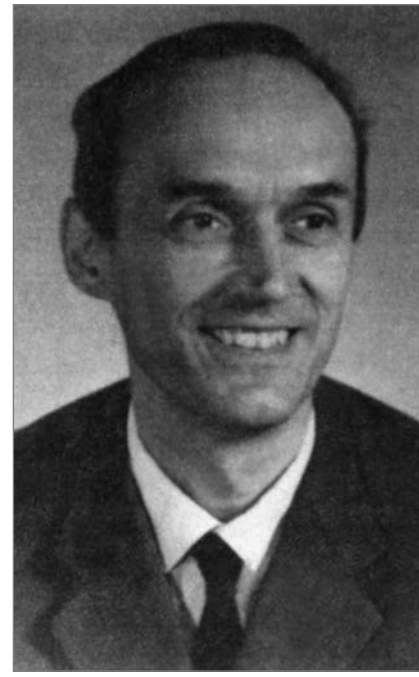

Stanisława Gortyńska
(źródło: zbiory LYA)

Dwóch aresztowanych w nocy z 16 na 17 września 1943 r. zakładników, rozstrzelanych w Ponarach w odwecie za likwidację inspektora litewskiej policji kryminalnej Mariana Padaby, również mieszkało przy ul. Zakretowej: patolog i onkolog prof. Kazimierz Pelczar pod nr. 5[267], a inż. Kazimierz Antoszewicz pod nr. 25 m. 4[268]. Wiosną 1940 r. pod nr. 5 m. 9 w lokalu Stanisława Rymińskiego „Erazma"[269] na powielaczu ręcznym wydawane było podziemne pismo Związku Wolnych Polaków, dwutygodnik „Za Naszą i Waszą Wolność", redagowany przez Jana Kazimierza Mackiewicza, Stanisława Kuleszę, Tadeusza Dworakowskiego, Mariana Mackiewicza, Annę Szyszko-Bohusz i Danutę Ciesielską. Pod nr. 30c m. 1 mieszkał z żoną Władysław Komar, współpracujący z oddziałami partyzanckimi AK administrator zespołu majątków rolnych, zamordowany w czerwcu 1944 r. przez policję litewską z Podbrzezia[270]. Przy ul. Zakretowej 30 grudnia 1943 r. został zlikwidowany przez Egzekutywę za współpracę z bolszewikami i Niemcami mieszkający tam z rodziną kadet ze Lwowa Zbigniew Zdon[271]. Przy tej ulicy ukrywał się również żołnierz AK z Karolinek Bohdan Arciszewski, podkomendny Zbigniewa Kruszyńskiego „Zbyszka"[272]. W kartotece kontrwywiadowczej AK znaleźli się następujący lokatorzy ul. Zakretowej: zamieszkały pod nr. 34 m. 1 woźny tamtejszych budynków uniwersyteckich Stefan Bubkiewicz (ojciec), w latach 1940–1941 prawdopodobnie konfident NKWD; kwaterujący w tym samym domu Jerzy Bubkiewicz (syn), uczeń byłej Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Holendernia („aktywista bolszewicki; pomagał w wywózkach Polaków"); pod nr. 15 kwaterowała Halina M. („lat dziewiętnaście, kochanka Niemca, inspektora Müllera"); zamieszkała pod nr. 25 Irena M. („lat 28, kelnerka Soldatenheimu, utrzymuje stosunki z Niemcami"); Władysław S. („jest przypuszczenie, że pracuje w gestapo")[273]. Pod nr. 9 m. 15 mieszkały Maria Antonowiczówna i Zofia Witkowska. Na początku sierpnia 1943 r., gdy przyjechały do Wilna z robót w III Rzeszy, gdzie zgłosiły się na ochotnika w lutym poprzedniego roku, w „Gońcu Codziennym" ukazał się wywiad propagandowy z tymi

[266] *Łączniczki…*, s. 427.
[267] LCVA, 167/1/14, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Kazimierza Pelczara; LCVA, 175/IBb/766, Akta osobowe profesora Wydziału Lekarskiego USB Kazimierza Pelczara; *Księga adresowa…*, s. 108.
[268] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63.
[269] Stanisław Rymiński „Erazm" został zamordowany w Ponarach w maju 1942 r. Zob. AIPN Bi, 430/66, Kolekcja Heleny Pasierbskiej, Relacje rodzin o zamordowanych na Łukiszkach i w Ponarach; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 61.
[270] LCVA, R-1673/1596, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Władysława Komara; P. Rokicki, *Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich*, Warszawa 2015, s. 26.
[271] LCVA, R-601/1/60, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za grudzień 1943 r. Szerzej na temat wykonania wyroku śmierci na Zbigniewie Zdonie, zob. rozdz. *Wznowienie likwidacji* (t. 2).
[272] AIPN Wr, 221/304, List Bohdana E. Arciszewskiego do Romana Koraba-Żebryka, 11 IV 1991 r.
[273] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 70–71, 381, 561).



Narożna kamienica przy ul. Zakretowej w Wilnie
(źródło: zbiory T.B.)



Andrzej Święcicki, zdjęcie powojenne
(źródło: zbiory IPN)

dwudziestolatkami, dotyczący rzekomo idealnych warunków pracy w Niemczech. Ciężka praca fizyczna kobiet we Frankfurcie nad Menem w fabryce tkackiej przedstawiona została jako wypoczynek wakacyjny[274].

Przy ul. Zakretowej i ul. Zygmunta Sierakowskiego (wydziały Lekarski i Matematyczno-Przyrodniczy) kompleks budynków uniwersyteckich, wybudowany na przełomie XIX i XX w. (tzw. Junkierskoje Uczyliszcze), z grubymi murami, został na początku lipca 1944 r. przekształcony przez Niemców w silnie ufortyfikowany, otoczony metalowym płotem i drutem kolczastym ostatni punkt obronny miasta. Zamykał jedyne dogodne dojście do lasu na Zakrecie. Potężne mury kompleksu rosyjskiej szkoły kadetów liczyły prawie metr grubości. Okna na parterze, umocnione workami z piasku, metalowym sprzętem, konserwami, dużą liczbą kompasów, zostały przygotowane jako stanowiska strzeleckie. Niekiedy taka warstwa obronna dochodziła do 4 m. Przed frontem budynków na trawnikach i chodniku zostały postawione w trzech rzędach pojazdy bez załóg. W pierwszym samochody ciężarowe i osobowe jako osłona, w drugim samochody pancerne, w trzecim zaś lekkie czołgi. Stanowiska broni maszynowej zostały umieszczone na najwyższych kondygnacjach, tak aby mogły prowadzić ogień ponad dachami pojazdów stanowiących barykadę. W głębi terenu znajdował się liczący kilka kondygnacji wspomniany budynek Wydziału Lekarskiego. Wzniesiony został w okresie międzywojennym staraniem dzieka-

[274] *Co mówią Wilnianie o swojej pracy w Niemczech. Dwie maturzystki i niefachowiec*, „Goniec Codzienny", 1 VIII 1943, s. 3.

na prof. Juliana Reichera. Niemcy ulokowali tam szpital wojenny. Generał Reiner Stahel, wyjeżdżając z miasta na zachód, nie zabrał z grupą ewakuacyjną wszystkich zdolnych do walki. W tych gmachach jeszcze przez kilkanaście godzin broniło się kilkuset jego żołnierzy. Wśród nich byli wehrmachtowcy z rozbitej grupy pancerno-motorowej. Załoga niemiecka z Zakretu przeprawiła się na prawy brzeg Wilii w nocy z 12 na 13 lipca. Przed sforsowaniem rzeki żołnierze porzucili na zbiórce zbędne rzeczy i zabrali tylko broń ręczną i maszynową, granaty i zapasy amunicji. „Widziałem ich stanowiska [do przeprawy], kiedy wpadliśmy na ten teren. Wydaje się, że ciągnęły się one szeregami. Kilkanaście szeregów bardzo długich. Tak jakby ludzie, którzy stali w tych szeregach w odstępie paru kroków od siebie, składali przed sobą wszystko, co mogło im utrudnić marsz, przeprawę i walkę. Zostało to ułożone w porządku, w ordynku: płaszcze, mundury zapasowe, plecaki, szachy, figurki szachowe rozsypane, malutkie, takie do noszenia w kieszeni, fajki, chlebaki. Uzbrojeni w broń maszynową ręczną i lekką (MP-i), broń boczną, wszyscy zdolni do noszenia broni, sądząc po pozostawionych płaszczach i mundurach z dystynkcjami, byli tam oficerowie ze służby administracyjnej, tzn. zahlmeisterzy, lekarze, wojsko liniowe różnych formacji, Łotysze [policjanci], spadochroniarze, którzy pozostawili swoje hełmy, formacje [niemieckie] SS [mjr. Wilhelma Tittla] i [niemiecka] policja [kryminalna], przeprawili się na drugi brzeg Wilii”[275].

W godzinach rannych ewakuujący się z miasta Niemcy doszli do wsi Krawczuny. Tam nastąpiła walka ze zmierzającymi na koncentrację siłami zgrupowania „Węgielnego”, w tym z 1. Brygadą Wileńską[276]. Obserwatorium Astronomiczne, najstarszy budynek klasycystyczny w mieście, powstały w 1753 r., stało się ważnym punktem oporu. Wycofujące się z miasta samochody pancerne usiłowały przebijać się w kierunku południowo-zachodnim ul. Legionów. Zgromadzone przy placu oddziały pijanych bolszewików, bez wsparcia broni maszynowej, artylerii i moździerzy, podrywały się do chaotycznych szturmów. Cofały się jednak pod ogniem obrońców, tracąc wielu zabitych i rannych. Nie próbowali jednak obchodzić kompleksu od tyłu. Po kilku takich wysiłkach zaniechano frontalnych ataków. Poczekano na czołgi i nadejście większych sił. Walki o Zakret trwały do godzin przedpołudniowych 13 lipca. Wówczas opór obrońców ustał. Ci, którzy nie ewakuowali się z miasta, rozbiegli się po terenie zalesionej dzielnicy. Usiłowali ukrywać się w mieszkaniach prywatnych i piwnicach[277]. Wraz z czerwonoarmistami żołnierze „Koraba” zajęli ufortyfikowany i dobrze przygotowany do obrony obszar, a także przepełniony rannymi wojenny szpital polowy, budynek Collegium Anatomicum Wydziału Lekarskiego USB. Pozostali tam ciężko ranni Niemcy, którzy nie mogli być wywiezieni z miasta. Nie stawiali oporu, byli przerażeni i załamani. Panicznie bali się dostać w ręce czerwonoarmistów zajmujących miasto. Sowieci w ciągu pierwszych kilkunastu godzin od upadku Wilna wymordowali wielu z tych rannych. Dobijali ich na ulicach i klatkach schodowych, w szpitalach i piwnicach. Zwłoki okradali z przedmiotów, odzierali z butów i pasów. Ciała leżące przez następne kilkanaście dni na ulicach świadczyły o bezwzględności wojny totalnej.

[275] AIPN Wr, 221/147, R. Korab-Żebryk, Notatki.
[276] AIPN Wr, 221/189, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Potockiego, 5 VII 1986 r.
[277] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Zdzisława Daszkiewicza, 7 X 1982 r.





Obserwatorium astronomiczne na Zakrecie w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

W czasie szturmowania miasta przez Armię Czerwoną w pierwszej połowie lipca 1944 r. w kamienicy na rogu ulic Zakretowej i Objazdowej przebywali: narodowiec, delegat ODR dr Zygmunt Fedorowicz „Albin", działacz ODR Wacław Ujejski, pochodząca z Poniewieża sekretarka okręgowego delegata rządu Weronika Zawiszyna z d. Iwanowska, a także piłsudczyk, działacz PPS, historyk prawa prof. Stefan Ehrenkreutz[278]. W miejscu kwaterunku dr. Fedorowicza 15 lipca odbyła się ostatnia odprawa

[278] LYA, L II/33/FC, Zeznanie własne Stefana Ehrenkreutza, b.d.; LCVA, 172/5/71148, Akta osobowe KOW Weroniki Zawiszyny; J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Londyn 1984, s. 354; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 492–493, 544, 554; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat*…, s. 221–223, 241. Przy ul. Objazdowej znajdowały się również



Budynek Collegium Medicum USB na Zakrecie w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

Kierownictwa Walki Podziemnej. Na tym spotkaniu płk Aleksander Krzyżanowski „Wilk" zażądał od przedstawiciela rządu w Wilnie ujawnienia cywilnej siatki konspiracyjnej. Delegat realnie patrzący na teatr działań militarnych, bardziej przewidujący rozwój sytuacji politycznej, zdecydowanie odmówił. Twierdził, że należy poczekać na dalszy rozwój wypadków, nie dekonspirować przed najeźdźcą własnych struktur i nie wydawać NKWD swoich ludzi, jak to czynił w dobrej wierze komendant okręgu[279]. Sekretarka i profesor zostali w tym mieszkaniu w sierpniu 1944 r. aresztowani przez czekistów[280]. Ostatni rektor USB zmarł w szpitalu więziennym na Łukiszkach w czasie śledztwa[281]. Z kolei dr Fedorowicz został ujęty w Landwarowie. Następne aresztowania objęły naczelników wydziałów ODR oraz personel pomocniczy[282]. Uczeń Fedorowicza z „Augusta" pisał: „Dziwnie czasami splatają się losy ludzkie: jesienią 1945 r., gdy

budynki klasztoru Nazaretanek. Zob.: I. Michalska, *Moje wileńskie szkoły* [w:] *Wspomnienia o szkołach wileńskich*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2012, s. 80; J. Cywińska-Kryszewska, *Szkoła Nazaretu we wspomnieniach uczennicy* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 34–36.

[279] S. Steckiewicz, *Przerzuty osób, materiałów i przesyłek pocztowych pomiędzy Warszawą i Wilnem w działalności SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1945*, „Mars" 2000, nr 9, s. 195; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 329.

[280] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie drugiego zastępcy ODR w Wilnie „Maciejewskiego" do B[iura] W[schodniego] Delegatury Rządu w Warszawie, b.d.

[281] LCVA, 175/14/4, Akta osobowe profesora USB Stefana Ehrenkreutza; LCVA, 179/1/1520, Akta osobowe nauczycielki Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Cezarii Ehrenkreutzowej; A. Śródka, *Ehrenkreutz Stefan* [w:] *idem*, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 439–440.

[282] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie dla wicepremiera Rządu RP (Pełnomocnika na Kraj) za pierwsze półrocze 1945 r.



Żołnierze AK na ul. Zakretowej obok Obserwatorium Astronomicznego po ewakuacji Niemców z ostatniego bastionu oporu w budynkach Collegium Medicum, w środku widoczny czerwonoarmista na czołgu, 13 lipca 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

powróciłem do Wilna z więzienia sowieckiego w Grodnie, obdarty i bezdomny, dane mi było spotkać przypadkowo na ulicy Mostowej grupę więźniów prowadzonych pod konwojem żołnierzy NKWD z Łukiszek w stronę Antokola. Było ich kilkunastu, różnego wieku i wzrostu. Wśród nich rozpoznałem jednego tylko: naszego zacnego Dyrektora.

Jako Delegat Rządu Rzeczypospolitej na województwo wileńskie był wtedy właśnie sądzony czy też już nawet skazany na pobyt w łagrach. Szedł z *wieszczami*, z trudem dźwigając płócienny woreczek na plecach, wyraźnie wynędzniały, ale ze swym zwykłym, pogodnym wyrazem spojrzenia i ze śladem zanikającego uśmiechu na twarzy. Po latach wrócił szczęśliwie do kraju, nie do Wilna już wszakże”[283].

W dzienniku po próbie aresztowania przy ul. Ofiarnej „Fakir” zapisał: „Ciężko było w ciasnym płaszczu poruszać się, ale wykorzystałem jedyną pustą ulicę – Gimnazjalną – bieg wściekły na ulicę Piekiełko. Drabisko strzelało bez przerwy, ale i bez skutku. Dwa, trzy kroki dzieliły już mnie od szczytu pagórka – pyk… ciepło, gorąco, ciemno w oczach – trafił. Zrzucam uciskający płaszcz, strumień ścieka po boku, buciki napełniają się krwią. Uciekać, dopóki można. Oh! – ulica [Zygmunta] Sierakowskiego, nie, tam już nie sposób. Trzeba się bronić! – odwracam się, kilku policjantów i agentów wolno podąża za mną. Są jeszcze szanse. Idę, podbiegam, nogi odmawiają posłuszeństwa. Zbliżam się do Zakretowej. Co robić, tu mieszka pani »Z[ofia]«. Ależ, nie mogę wejść tymi drzwiami. Zrywam swój zielony kapelusz. Piętnaście metrów do drugich drzwi za rogiem. Wpadłem, przeszedłem podwórko, dzwonię. Matka, starsza już dama, otwiera


STADTVERWALTUNG WILNA
VILNIAUS MIESTO SAVIVALDYBĖ
Vorläufiger Personalausweis Nr. 70349
Laikinas asmens liudijimas
Name Zawiszyna
Vorname Weronika
Geburtsdatum 24 Januar-sausio 1905
Geburtsort Panevėžio aps.
Volkszugehörigkeit — Tautybė —
Religion R.Kath. Tikyba R. Kat.
Beruf Schneiderin Siuvėja
Ehestand verheiratet Šeimos padėtis ištekėjusi
Besondere persönliche — Ypat. asmens žymės nėra
Merkmale Fehlen
Kinder bis 17 Jahre Alter
Vaikai iki 17 metų amžiaus
Name Vardas | Geburtsdatum Kada gimęs | Geschlecht Lytis
Wohnort Ciurlionio 2-6
Gyvenamoji vieta
Eintragungen ueber die Anmeldung im Amtsbezirk oder im Polizeiamt:
Gyvenimosi vaičiuje arba policijoje pažymėjimai
Sekretär der Stadt Wilna
Leiter der Passabteilung
Unterschrift des Inhabers
Abdruck des Zeigefingers
Dešinės pirštо smiliaus atspaudas

Dokumenty Weroniki Zawiszyny, kancelistki i archiwistki ODR w Wilnie, aresztowanej przez NKWD
(źródło: zbiory LYA)

[283] C. Zgorzelski, *W strefie Wielkiej i Małej Pohulanki* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 73.

i przerażona dowiaduje się, z czym przychodzę. Biedaczka traci przytomność, a mnie już jej zabrakło. Ciemno, słaniam się, kobieta wpycha mnie pod łóżko. Źle, boli, krew spływa. Wyłażę – »niechże pani zatamuje czymś krew«. »Nic nie mam panie, nic nie mam«"[284]. Ulica Zakretowa i park miejski o tej samej nazwie miały swoje wydarzenie związane z „Fakirem" już w niepodległej Litwie. Pierwszy raz symbolicznie na Zakrecie młodzież polska przypomniała o tym oficerze Kedywu w marcu 2014 r. W dniu Święta Żołnierzy Niezłomnych odbył się tam pierwszy bieg przełajowy „Wilczym tropem" im. Sergiusza Kościałkowskiego. W lutym 2017 r. kolejną edycję biegu logistycznie wsparło wojsko litewskie[285]. Dobrze się stało, przecież w latach 1944–1946 polskie i litewskie oddziały partyzanckie wspólnie stawiały opór sowieckiemu podbojowi swoich krajów. W marcu 2018 r. podczas Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych kwiaty na grobie „Fakira" złożyli przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w Wilnie: ambasador Urszula Doroszewska i attaché wojskowy płk Mieczysław Wójcik. Wileński bieg został ponownie wsparty przez wojsko Republiki Litewskiej.

Przewerbowani fakirowcy

Józef Kmieciński oraz Jerzy Lenkowski, zanim zostali podkomendnymi w oddziale partyzanckim „Fakira", należeli w latach trzydziestych do kręgu jego znajomych[286]. Częste kontakty zarówno z Sergiuszem Kościałkowskim, jak i z jego łączniczką Klarą Karpowicz „Zosią", utrzymywali w okresie konspiracji miejskiej. Przed przejściem do brygady „Juranda" zostali po wcześniejszych epizodach swojej współpracy z placówką niemieckiego kontrwywiadu wojskowego w Wilnie przejęci przez kontrwywiadowców AK. Dalej służyli polskim służbom informacyjnym. Ich lojalność przed komendantem 1. Brygady Wileńskiej por. Czesławem Grombczewskim potwierdził oficer prowadzący por. Henryk Borowski „Trzmiel". Ręczył za ich właściwą postawę przed „Jurandem" również „Fakir". Kościałkowski wcześniej przekazał im fałszywe dokumenty wyprodukowane w „legalizacji". W mieszkaniach Lenkowskiego w Kolonii Magistrackiej na Antokolu oraz przy ul. Miłej 11 m. 4 na Zwierzyńcu „Fakir" ukrywał się przed odejściem z Egzekutywy i wstąpieniem do partyzantki[287]. Lenkowski zeznawał potem w bezpiece: „Skontaktowałem się z moim przyjacielem z lat szkolnych Sergiuszem Kościałkowskim, członkiem organizacji AK na terenie Wilna. Zwerbował mnie do organizacji. Przed Kościałkowskim złożyłem przysięgę. Przyjąłem pseudonim »Pik«. Zostałem włączony do siatki miejskiej Wilno–Kolonia Magistracka. Kościałkowski był już wówczas członkiem Egzekutywy AK, której celem było dokonywanie zamachów na Niemcach, agentach gestapo i innych zdrajcach"[288]. W trakcie dochodzenia prowadzonego po wojnie w bezpiece w Bydgoszczy Lenkowski przypisywał sobie udział w likwidacji Czesława Ancerewicza i Mariana Padaby. W akcjach tych jednak nie uczestniczył. Kmieciński i Lenkowski działalność

[284] *Spowiedź…*, s. 146–147.
[285] K. Balcewicz, *Tropem Wilczym na bezdrożach Litwy*, „Gazeta Polska Codzienna", 28 II 2017, s. 6.
[286] AIPN By, 112/189, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Stanisława Rogulskiego, 22 XI 1950 r.
[287] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 24 I 1950 r.
[288] *Ibidem*, 22 VII 1950 r.

konspiracyjną łączyli ze spekulacyjną i wywiadowczą prowadzoną dla Abwehrstelle i kontrwywiadu AK. Warto przybliżyć tutaj ich sylwetki, tym bardziej iż na kartach dziennika „Fakira" nie zawsze pojawiają się w kontekstach pozytywnych. Funkcjonowali w różnych środowiskach: akowskich, handlowych, kryminalnych. Obaj uczyli się w Gimnazjum im. Piotra Skargi. „Nieodłączny towarzysz i przyjaciel Bronisława Korczyca. Znali się jeszcze ze szkoły" – mówił o Kmiecińskim już w bezpiece por. Borowski[289].



Panorama Wilna, fot. Jan Bułhak (źródło: zbiory LCVA)

Dwudziestotrzyletni Józef Kmieciński „Ziutek", „Wróbel", „Kruk"[290], „Kocik"[291], „Brodzicz"[292], ukrywający Żydów harcerz i ułan ze zwiadu konnego brygad „Łupaszki" i „Juranda", był tą osobą, która w połowie 1943 r. przekazała por. Borowskiemu informację, iż Korczyc jest werbownikiem służb niemieckich szukającym ludzi do współpracy z wileńską placówką Abwehry[293]. Jak zeznawał Kmieciński: „Korczyc był moim kolegą od najmłodszych lat [od 1930 r.], aczkolwiek był nieco starszy ode mnie"[294]. W innym zeznaniu stwierdzał zgodnie ze stanem faktycznym: „Zadaniem moim było obserwować Bronisława Korczyca, a w szczególności zwracać uwagę na jego pracę oraz osoby, z którymi się kontaktuje, a także [obserwować jego] nastawienie do Polaków. Meldunki ustne miałem składać Borowskiemu w jego domu"[295]. Kmieciński mieszkał w Wilnie z matką Marią z d. Frąckiewicz, urzędniczką w Dyrekcji Lasów Państwowych, najpierw przy ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 16 m. 12, a następnie w trzypiętrowej kamienicy przy ul. Adama Mickiewicza 22[296]. Do tego mieszkania, punktu kontaktowego 5. Brygady,

[289] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 X 1949 r.
[290] Pseudonim używany w 1. Brygadzie.
[291] Pseudonim używany w 5. Brygadzie.
[292] Pseudonim używany w 1. Brygadzie, zob. *Wykaz osobowy 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 30.
[293] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1950 r.; AIPN Bi, 0089/1287, Ankieta personalna Józefa Kmiecińskiego; AIPN Wr, 221/258, 1. Brygada Wileńska AK (zmarli po wojnie); T. Balbus, *„Wynikało to z jego zasad patriotycznych". Józef Kmieciński (1922–1983). Sprawiedliwy z brygad „Łupaszki" i „Juranda"*, „Biuletyn Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej" 2017, nr 5, s. 50–61. W propagandzie niemieckiej osoby ukrywające Żydów nazywane były szabesgojami. Zob. *Wypadki i wykroczenia*, „Goniec Codzienny", 29 XI 1941, s. 4.
[294] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 6 X 1950 r.
[295] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.
[296] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 28 XII 1949 r. Zob. także: N. Luksione-Talvaisiene, *Architekci…*, s. 35. Od marca do sierpnia 1939 r. w kamienicy przy ul. Adama Mickiewicza 22 mieściła się redakcja „Gońca Porannego", pisma polityczno-informacyjnego wydawanego przez Wandę Dobaczewską (jednocześnie prowadzącą dział literacki). Redaktorami działów byli: Józef Batorowicz (wiadomości polityczne), Aleksander Cywiński (przegląd prasy), Józef Jurkiewicz (wiadomości z prowincji), Walerian Kwiatkowski (polityka

zachodził niekiedy przyjeżdżający z partyzantki rtm. Zygmunt Szendzielarz. Matka Kmiecińskiego znała „Łupaszkę" jeszcze z okresu przedwojennego. Z kolei borykający się z problemami alkoholowymi ojciec „Ziutka", Wacław, był pracownikiem Państwowego Urzędu Ziemskiego[297]. Po separacji rodziców ze względu na alkoholizm ojca synem opiekowała się matka. Rodzinie brakowało pieniędzy, niekiedy głodowała, nie miała środków na zakup odzieży. „Wychowywany był bez opieki ojca w bardzo ciężkich warunkach materialnych" – zeznawał Lenkowski[298]. Kmieciński pochodził z Wilna. Tam ukończył szkołę powszechną. Kształcił się następnie w Gimnazjum w Różanym Stoku koło Białegostoku, w Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, a następnie w Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie, gdzie ukończył czwartą klasę[299]. Uczniami „Skargi" byli także późniejsi jurandowcy: Aleksander Aszkiełowicz „Wrzos"[300], Ryszard Biblis „Zośka"[301], Henryk Paszkiewicz „Gil"[302], Stanisław Tyszkiewicz „Tygrys"[303].

Kmieciński zamierzał kształcić się na pilota wojskowego. Ukończył kursy szybowcowe w Ausztagirach koło Wilna, Bezmiechowie koło Lwowa i Sokolej Górze koło Krzemieńca. Działał w harcerstwie i Lidze Lotniczej. W 1940 r. został relegowany ze szkoły ze względu na złe zachowanie. W okresie okupacji niemieckiej zajmował się wraz z matką handlem używaną odzieżą i artykułami żywnościowymi. Ojciec został aresztowany przez gestapo. „Józefa Kmiecińskiego poznałem wiosną 1940 r. przez

zagraniczna), Edward Stubiedo (dział społeczny i kulturalno-oświatowy), Tadeusz Szeligowski (recenzje muzyczne), Julian Szwed (polityka wewnętrzna), ks. Piotr Śledziewski (recenzje kulturalne), Henryk Szczerba (wiadomości z miasta). Zob.: *Protokół przesłuchania Franciszka Szenka vel Michała Pietraszko z 15 III 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 195; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 6: *Książka i prasa na Ziemi Wileńskiej. Drukarnie, wydawnictwa, księgarnie, biblioteki, czasopisma od XVI w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2008, s. 138. W tym samym domu, w mieszkaniu Iszorów funkcjonował punkt kontaktowy Bazy „Wachlarza". Zob. B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 29. W tej kamienicy ukrywał się u rodziny Magdziaków ostatni szef Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicz. Zob. S. Steckiewicz, *Kedyw Komendy Okręgu Wileńskiego AK*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 18 (tam błędna informacja, iż Magdziakowie wchodzili w skład Egzekutywy). Pod nr. 22 przed wojną mieszkała również rodzina Czesława Jasińskiego, partyzanta 36. Brygady i oddziału samoobrony „Mścisława", w którym służył „Fakir". Zob. AIPN Wr, 458/62, C. Jasiński, 36. Brygada „Żejmiana" i Oddział Samoobrony „Mścisława", rkps, 1 II [1944] – 17 VII 1944 r., 1 VIII [1944] – 25 XI 1944 r., s. 11. W okresie okupacji niemieckiej ojciec „Tygrysa" nadal mieszkał w tej kamienicy, natomiast matka z synem przebywali w domu letniskowym w Podbrodziu. W kartotece kontrwywiadowczej AK znajdują się zapisy dotyczące innych mieszkańców kamienicy: „Jadwiga Krasowska, zamieszkała ul. Adama Mickiewicza 22, żona kapitana 85. pp, podejrzana o współpracę z gestapo"; „Pimienowie, synowie, zamieszkali ul. Adama Mickiewicza 22 i 22a, na usługach gestapo"; Aleksander Samoluk, zamieszkały ul. Adama Mickiewicza 22/20, prow[adzi] zak[ład] kr[awiecki], agent gestapo"; Bronisław Szałna, zamieszkały ul. Adama Mickiewicza 22, były nauczyciel w Okmianie gm. Podbrzezie, przed 1939 r. pracował w wywiadzie litewskim, potem w NKWD, obecnie w gestapo". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 316, 455, 535, 612).

[297] AIPN By, 687/74, Pismo Józefa Kmiecińskiego do Bolesława Bieruta, 27 VIII 1951 r.

[298] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.

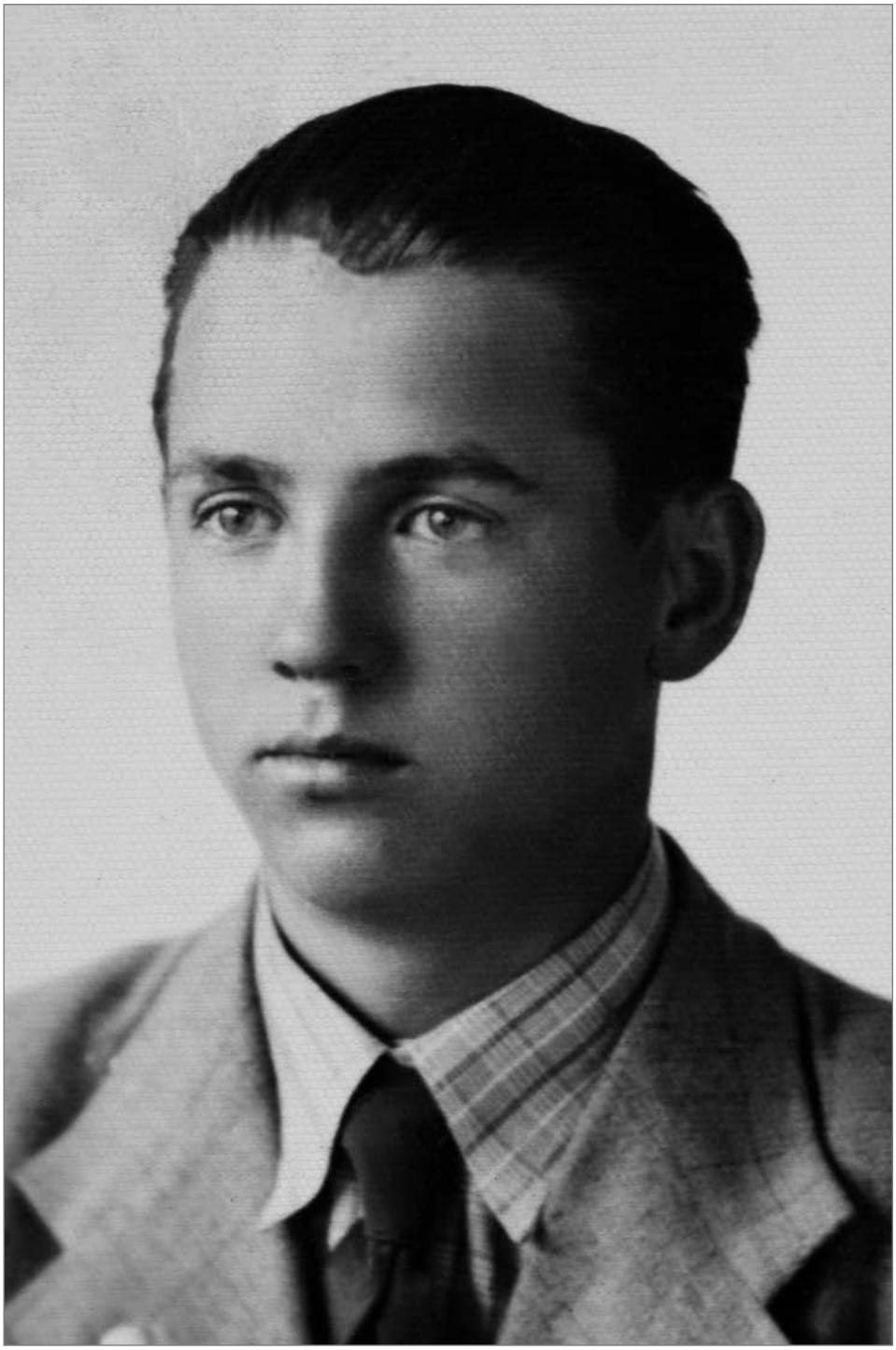
[299] LCVA, 187/1/482, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Józefa Kmiecińskiego.

[300] LCVA, 187/1/58, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Aleksandra Aszkiełowicza; *Wykaz osobowy 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 27.

[301] LCVA, 187/1/61, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Ryszarda Biblisa; *Wykaz osobowy 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 27.

[302] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 348.

[303] LCVA, 187/1/499, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Stanisława Tyszkiewicza; *Wykaz osobowy 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 36.



Józef Kmieciński, druga połowa lat trzydziestych (źródło: zbiory LCVA)

Bronisława Korczyca, który był moim sąsiadem, mieszkając ze mną w jednym domu przy ul. Pańskiej 25. Przychodził często do Korczyca. Siedzieliśmy niekiedy w przyległym ogródku, prowadząc rozmowy" – mówił śledczym zastępca szefa kontrwywiadu AK[304]. Do połowy 1943 r. chłopak mieszkał z rodziną w majątku Czarnoliszki koło Podbrodzia, a następnie przebywał w Wilnie. Wcześniej, kiedy był jeszcze na prowincji, odmówił Korczycowi wstąpienia do organizowanej przez niego jednostki policji białoruskiej[305]. Kmiecińscy uczestniczyli też w ratowaniu Żydów. Michalina Lewicka zeznawała po wojnie: „Gdy represjonowali Żydów, [Józef] Kmieciński wyprowadzał ich z getta i prowadził za miasto na wieś do swoich znajomych"[306]. W 1942 r. wywiózł na prowincję z wileńskiego getta i tam ukrywał Żydówkę Felicję Miedzińską, która po wojnie zamieszkała w Paryżu, a także trzech członków jej rodziny. Przez swoje kontakty konspiracyjne zdołał przekazać im fikcyjne dokumenty wystawione na polskie nazwiska[307]. Podobne zeznania złożyła Halina Lenkowska, żona Jerzego: „Kmieciński przechowywał rodziny żydowskie"[308]. Z kolei ocalona z Holokaustu pisała: „Zawdzięczam życie bohaterskiej i ludzkiej postawie Józefa Kmiecińskiego, który w najcięższych czasach okupacji niemieckiej narażał ciągle życie swoje, by pomagać i ratować tych, których hitlerowska banda skazała na śmierć. Poświęcenie się dla nas, jak i dla innych Żydów, Józefa Kmiecińskiego było absolutnie bezinteresowne i wynikało z jego zasad patriotycznych i moralnych"[309]. Ponadto rodzina Kmiecińskich regularnie wysyłała więźniom Łukiszek w Wilnie paczki żywnościowe i odzieżowe. Jak pisał Józef: „W związku z opiekowaniem się nieznanymi nam więźniami i pomaganiem im matka moja została aresztowana przez niemieckie gestapo i ciężko pobita"[310]. Od początku listopada 1943 r. Kmieciński przebywał w oddziale „Łupaszki", operującym wówczas w rejonie Święcian i Świra. Został tam skierowany z TT i parabellum przez Edwarda Swolkienia „Saszkę", absolwenta Gimnazjum oo. Jezuitów, szwagra „Łupaszki"[311]. „Na umówionym miejscu na Antokolu spotkałem »Saszkę« i dwóch jego kolegów, [absolwenta „Augusta" Zbigniewa Trzebskiego[312]] »Nieczuję« i [Ryszarda Dubowskiego] »Ćwiartkę«. Marszem udaliśmy się przez Szuszkiały do majątku należącego do rodziny Stabrawskich – Punżany. Tam też po przeprawieniu się na drugą stronę Wilii spotkaliśmy »Łupaszkę«. Tam też czekał na nas pluton [Zdzisława Łopatki] »Murzyna«. »Łupaszka« udał się do księdza [Kazimierza Mitki] w Punżanach, który prowadził archiwum jego brygady. Zdał tam nasze dowody, mówiąc, iż w razie wypadku mamy zgłosić się po odbiór tych dokumentów.

[304] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 X 1949 r.
[305] AIPN By, 687/74, Akt oskarżenia w sprawie Zdzisława Rzepeckiego, Józefa Kmiecińskiego, Czesława Waraksy, 18 X 1950 r.
[306] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[307] AIPN By, 687/74, Zaświadczenie Pawła Solskiego, 1 X 1950 r.; AIPN By, 687/74, List Felicji Miedzińskiej do Marii Kmiecińskiej, 19 IX 1950 r.; AIPN By, 687/74, Pismo Józefa Kmiecińskiego do Bolesława Bieruta, 27 VIII 1951 r.; AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 14 I 1950 r.
[308] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[309] Cyt. za: AIPN By, 687/74, Zaświadczenie Felicji Miedzińskiej, 15 IX 1950 r.
[310] AIPN By, 687/74, Pismo Józefa Kmiecińskiego do Bolesława Bieruta, 27 VIII 1951 r.
[311] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1950 r.; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką" u „Kmicica". Wileńszczyzna 1943*, Warszawa 2015, s. 139.
[312] L.J. Malinowski, *Będziemy legendą* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 478.



Ulica Adama Mickiewicza w Wilnie, w tle katedra, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Za kościołem oczekiwał nas pluton [Mieczysława Kitkiewicza] »Kitka«. Zostałem początkowo przydzielony do pierwszego plutonu. Dowódcą był [por. Wiktor Wiącek] »Rakoczy«. Byłem w drużynie »Saszki«. Z Punżan udaliśmy się na koncentrację do miejscowości Niedroszla. W Bibkach pierwszy raz brałem udział w walce z partyzantką sowiecką. Widziałem jednego zabitego Sowieta. Ilu było rannych, tego nie wiem. Była noc[313]. Następną walkę z oddziałem sowieckim stoczyliśmy w Pracutach. Tam zostało zabitych czterech Sowietów i jedna Sowietka"[314].

Jako ochrona Kmieciński uczestniczył w zwiadzie konnym w spotkaniu polsko-bolszewickim z udziałem ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka", odbytym 14 grudnia w Syrowatkach koło Święcian[315]. Brał udział w walce z Niemcami w Worzianach i odparciu ataku bolszewickiego w Radziuszach, gdzie został ranny. Przebywając w oddziale, zapisywał w notatniku każde miejsce postoju, starcia i ważniejsze wydarzenia, np. otrzymane kary dyscyplinarne[316]. Przyjechał 10 marca 1944 r. do Wilna na urlop zdrowotny. W mieście przebywał dwa tygodnie. Mieszkał wówczas wraz z Rzepeckim przy ul. Teatralnej 9 m. 4 w kamienicy Bohdana Piłsudskiego[317]. Pod koniec marca poszedł do brygady „Juranda" z listem polecającym, napisanym przez por. Borowskiego do organizującego zwiad konny w oddziale por. Borysa Sztarka „Ptasznika". Został tam wysłany przez punkt kontaktowy pod Niemenczynem[318]. „Musiał mieć odpowiednie papiery, żeby

[313] Zob. także: AIPN, 944/288, Protokół przesłuchania Zygmunta Szendzielarza, 9 III 1949 r.
[314] AIPN 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.
[315] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 84–86; H. Piskunowicz, *Bitwy 5 Brygady Wileńskiej pod Worzianami i Radziuszami*, „Wileński Przekaz" 1995, nr 31, s. 5.
[316] AIPN By, 687/74, Marszruta (zapiski w kopercie); AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 10 XI 1949 r.
[317] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.
[318] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 7 XII 1948 r.

do nas trafić" – relacjonował Włodzimierz Mikuć[319]. W kawalerii służył pod komendą „Fakira". Przebywający przy dowództwie oddziałów partyzanckich w polu zastępca szefa kontrwywiadu zeznawał: „W lipcu 1944 r. w trakcie rozbrajania oddziałów leśnych Okręgu Wileńskiego AK spotkałem Kmiecińskiego w Puszczy Rudnickiej. Mówił, że jest w zwiadzie konnym brygady »Juranda«"[320]. Od połowy czerwca pełnił funkcję adiutanta por. „Ptasznika" w Oddziale Rozpoznawczym II zgrupowania mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego"[321]. Rozbrojony został wraz z Lenkowskim pod Jaszunami. W trakcie eskortowania do Miednik większej grupy żołnierzy AK obaj zbiegli z kolumny jenieckiej. Józef powrócił wówczas do majątku rodzinnego Czarnoliszki. W styczniu 1945 r. w Wilnie wstąpił do „ludowego" wojska. Ukończył Szkołę Podoficerską Łączności w Białymstoku oraz Szkołę Radiotelegrafistów w Łodzi i Zgierzu, po demobilizacji zaś w stopniu kaprala w marcu 1946 r. – Liceum Techniki Dentystycznej w Łodzi. Mieszkał w Grudziądzu i Toruniu, gdzie pracował w Ubezpieczalni Społecznej jako technik dentystyczny. W czasie nauki w szkole działał w samorządzie, prowadził świetlicę, wyremontował i wyposażył salę gimnastyczną oraz stołówkę, ponadto organizował odczyty i zawody sportowe, założył zespół muzyczny i chór. W Toruniu 26 października 1949 r. został aresztowany przez WUBP z Bydgoszczy. Akt oskarżenia opracował ppor. Edmund Szulc. Kmieciński 25 listopada 1950 r. został skazany przez Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na karę śmierci. Składowi przewodniczył Stanisław Dąbrowski, ławnikami byli Jan Walczak i Antoni Wiśniewski. Oskarżał podprokurator Adam Strzałkowski. Na „procesie" odczytane zostały listy rodzin żydowskich poświadczające działania Kmiecińskiego w zakresie ratowania Żydów, a także list mieszkającej wówczas w Łodzi najstarszej siostry „Żelaznego Feliksa" Aldony Kojałłowicz z d. Dzierżyńskiej. Sąd Najwyższy w Warszawie 29 lutego 1952 r. zamienił wyrok śmierci na 12 lat więzienia. Kmieciński został zwolniony z więzienia mokotowskiego w Warszawie 29 listopada 1955 r. Zmarł 19 lutego 1983 r., niespełna rok po otrzymaniu odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata"[322].

Pochodzący z Mińska Litewskiego Jerzy Lenkowski *vel* Andrzej Staworzyński[323], „Pik", „Anioł", „Jureczek", „Jerzy", „Rawicz", był kilka miesięcy młodszy od „Fakira". Wraz z Sergiuszem Kościałkowskim służył w brygadach „Łupaszki" i „Juranda"[324]. Żona Lenkowskiego, Halina, mówiła śledczym w bezpiece: „Mąż mój pracował w Egzekutywie Sergiusza Kościałkowskiego. Wspominał, że brał udział w rozpracowywaniu i wykonywaniu wyroków na agentach gestapo"[325]. Latem 1943 r. ponoć współpracował z Sergiu-

[319] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.

[320] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 X 1949 r.

[321] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.; E. Banasikowski, *Na zew.…*, s. 223.

[322] Siostra „Ziutka", Sabina Kmiecińska, uczestnicząca w Wilnie w spotkaniach młodzieży narodowej, została żoną profesora matematyki w Lublinie Leona Jeśmanowicza. Zob. AIPN Wr, 0014/1245, Materiał uzyskany przy werbunku Marii Iwanowskiej z d. Fedorowicz, 20 I 1953 r.

[323] W trakcie ewakuacji z Wilna do Polski Jerzy Lenkowski dokumenty wystawione na nazwisko Andrzej Stawarzyński przekazał Władysławowi Kołodzińskiemu ps. „Ali". Zob. AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 26 VII 1950 r.; AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Władysława Kołodzińskiego, 28 I 1950 r.

[324] Jerzy Lenkowski wykazywał się metryką z wpisaną datą urodzenia o dwa lata wcześniejszą (1918 r.) niż rzeczywista (wystawioną dopiero po chrzcie). Zob. KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 83; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 21 I 1950 r.

[325] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 31 I 1950 r.



Wejście do getta w Wilnie, 1942 r. (źródło: zbiory IPN)

szem Piaseckim[326]. Z kolei sam „Pik" wprowadzał w błąd śledczych, twierdząc, iż „Fakir" był „przysłanym z Londynu instruktorem"[327]. „Pik" i „Fakir" byli kolegami szkolnymi. W drugiej połowie lat trzydziestych spotykali się w Wilnie, gdy działali w ruchu narodowym. Lenkowski był synem archeologa i prawnika znającego kilka wschodnich języków oraz nauczycielki muzyki Heleny z d. Rudzińskiej. Rodzina wróciła z Rosji do Polski w 1920 r. Początkowo osiedliła się w Nowogródku. Tam ojciec Lenkowskiego został sędzią grodzkim. W 1922 r. zamieszkali w Wilnie przy ul. Krakowskiej, a następnie ul. Lwowskiej 13a m. 3. Jerzy kształcił się w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza i Gimnazjum im. Joachima Lelewela. Maturę zdał w maju 1936 r.[328] Podjął następnie studia inżynierskie na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Z kolei 15–18 września 1939 r. służył w Wilnie w Legii Akademickiej. Zbiegł 12 października z obozu internowanych w Kulantowie pod Kownem. Do początku listopada ukrywał się w Kownie u kuzyna żony Witolda Maciejewskiego. Po powrocie do Wilna zamieszkał u teściów. Pod okupacją sowiecką pracował przy porządkowaniu lotniska w Ausztagirach, jako robotnik przy regulacji Wilii oraz jako kowal w kuźni miejskiej[329]. Był też kierownikiem Wydziału Robót Sezonowych w zarządzie miasta. Należał wówczas do Komsomołu[330]. Od lipca do grudnia 1941 r. przebywał z żoną w folwarku rodzinnym w Bobrusach na Litwie. W konspiracji ZWZ/AK działał z przerwami od grudnia 1939 r. Został zaprzysiężony przez mieszkającego przy ul. Bonifraterskiej 5 por. Władysława Żwirowicza, aresztowanego następnie przez czekistów[331]. W grupie technicznej działał z Janem i Leonem Chorążymi, Mieczysławem Starkiewiczem, Tadeuszem Krzywcem, Leonem Kiełbowskim (zlikwidowanym następnie przez Egzekutywę AK), Stanisławem Margisem i dr. Jerzym Giedrojciem. Siatka została rozbita przez NKWD wiosną 1941 r. Z kolei w okresie okupacji niemieckiej współpracował z Saturninem Houwaltem i Władysławem Kołodzińskim *vel* Jerzym Zarembą *vel* Andrzejem Staworzyńskim, ps. „Ali", „Odrowąż", a następnie z por. Borowskim. Był zatrudniony w Mołodecznie w niemieckiej firmie „Władysław Matuzewisch".

[326] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 16 II 1950 r.
[327] AIPN Wr, 0014/1245, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 15 II 1950 r.
[328] LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 184/2/110, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Joachima Lelewela Jerzego Lenkowskiego.
[329] W okresie okupacji niemieckiej na lotnisku szybowcowym w Ausztagirach zostały umieszczone składy materiałów pędnych. Zob. *Kronika Wileńska*, „Niepodległość", 1 XII 1943, s. 10.
[330] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 102.
[331] AIPN Wr, 0014/1337, Zeznania własne Jerzego Lenkowskiego, 12 IX 1949 r.



Jurandowiec, odznaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Józef Kmieciński w sowieckim obozie w Kałudze (źródło: zbiory T.B.)

Jednocześnie Lenkowski wraz z małżeństwem Władysławem i Wandą Januszkami handlował złotem i walutą[332]. Po tym, jak wydał ich gestapo, zostali aresztowani za sprzedaż 10 dolarów. Władysław Januszko otrzymał wyrok 2 miesięcy więzienia. Jak czytamy w raporcie bezpieki: „Wanda Januszko zeznała, że na skutek zeznań Lenkowskiego zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu Jan Wasilewski, Wojciechowski [imię nieznane] i Waśka Kanoncow obywatel sowiecki[333] oraz Jan Chorąży za przynależność do ZWZ"[334]. W kwietniu 1942 r. Lenkowski został zatrzymany w Wilnie przez Saugumę za działalność spekulacyjną. Zwolniono go po tygodniu, jak twierdził, dzięki przekazaniu przez znajomą z okresu przedwojennego, Stanisławę Rabczewską, łapówki zebranej przez rodzinę w wysokości 20 rubli w złocie. Śledztwo prowadził wówczas rozpracowujący konspirację polską Petras Czesnulis. Lenkowski utrzymywał wcześniej z tym funkcjonariuszem, podobnie jak z niektórymi polskimi i litewskimi urzędnikami Gebietskomissariatu, np. Henrykiem Suchankiem, prywatne kontakty, m.in. grali razem w karty[335].

Latem 1942 r. Jerzy Lenkowski w mieszkaniu żony w Kolonii Magistrackiej został zaprzysiężony przez Kościałkowskiego w obecności Jarosława Skrodzkiego „Zeksa". Jak zeznawał: „Zadaniem moim było rozpracowywanie ludzi, którzy współpracowali z Niemcami lub Litwinami. Raporty składałem ustnie lub pisemnie »Fakirowi«, który przesyłał materiały dalej do władz zwierzchnich (Komenda Miasta AK w Wilnie)"[336]. Działalność podziemną łączył z aktywnością spekulacyjną. Po wyjściu z banku 22 grudnia 1942 r. został ponownie aresztowany pod zarzutem działalności podziemnej i handlu walutą. Żona jego była wówczas w ostatnich tygodniach ciąży. Kontrwywiad AK ustalił, iż sprawcą denuncjacji był Kiełbowski[337]. W celi Lenkowski przebywał z sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie Stanisławem Bawkiewiczem i chłopem spod Mejszagoły Janem Gudonisem. Konfrontowany był z handlującym walutą inż. Stefanem Iwanowskim, wskutek czego ten musiał przyznać się do działalności spekulacyjnej[338]. Na początku stycznia 1943 r., po zakończeniu pierwszej fazy śledztwa, podczas której był bity pałkami, Lenkowski został osadzony w celi nr 74 na Łukiszkach. Tam za pośrednictwem naczelnika więzienia zaproponował *de facto* pozorną współpracę Saugumie[339]. Oferta została przekazana służbom niemieckim. Jerzego 2 lutego skazano na 6 miesięcy więzienia, a następnie doprowadzono do budynku gestapo[340]. Tego

---

[332] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", 3 V 1950 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 3 I 1950 r.; AIPN, 728/4941, Akta paszportowe Władysława Januszki.

[333] Personalia zapisane fonetycznie.

[334] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", 24 II 1950 r.

[335] *Ibidem*, 13 II 1950 r.

[336] AIPN Wr, 0014/1337, Zeznania własne Jerzego Lenkowskiego, 12 IX 1949 r.

[337] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 12 VI 1950 r.

[338] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", 13 II 1950 r.

[339] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 2 II 1950 r.

[340] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", 13 II 1950 r.

samego dnia został zwolniony po podpisaniu zobowiązania do działalności konfidencjonalnej[341]. Jak zeznawał potem w bezpiece: „Niezwłocznie po wyjściu z więzienia skontaktowałem się z Sergiuszem Kościałkowskim, któremu dałem pisemny raport z całego przebiegu śledztwa. Napisałem tam o moim zobowiązaniu wobec gestapo. Jakiś czas później Kościałkowski powiadomił mnie, że raport został przekazany do komendy okręgu AK w Wilnie i że organizacja nie ma żadnych z tytułu napisanego zobowiązania pretensji do mnie, jednakże na okres paru miesięcy dostałem rozkaz izolacji od organizacji"[342]. Był poszukiwany przez gestapo. Dzięki przepustce kolejowej, wystawionej przez podoficera Abwehry Wiktora Jacobiego, zamieszkał w Lidzie u Bronisława Stankiewicza. Rozpoczął wówczas skupowanie surowych skór dla prowadzonego przez Wiktora Jacobiego[343] punktu zbytu kierowanego przez agenta Abwehry Bohdana Danielewicza . Lenkowski zeznał potem w bezpiece: „Wiktor Jacobi był moim kolegą szkolnym"[344]. Od maja do listopada 1943 r. pod zmienionym nazwiskiem był leśniczym w Wierszubie koło Niemenczyna. Pracował u Józefa Trzebskiego. Mieszkał wówczas w pobliskich Turniszkach[345]. Pozostając w bliskiej łączności z werbownikiem Abwehry, rozpoczął współpracę z kontrwywiadem AK. „Zadaniem moim było ustalenie kontaktów Bronisława Korczyca, Zdzisława Rzepeckiego, Józefa Kmiecińskiego i innych, którzy z nimi współpracują. Zadanie rozpracowania tych osób otrzymałem [od por. Borowskiego] w marcu 1943 r."[346]. Został zatrudniony jako wtyczka AK w punkcie skupu skór przy ul. Zawalnej prowadzonym przez Danielewicza. Dostarczał tam towar (także dla matki Wiktora Jacobiego) z terenu miasta i okolic Wilna. Wyjeżdżał również w celach handlowych do Lidy. Jednocześnie wraz z bratem Przemysławem nadal handlował walutą i biżuterią[347]. Miał rozpracowywać dla służb niemieckich środowiska spekulantów i handlarzy działających na czarnym rynku. Mieszkał wówczas u matki przy ul. Miłej 11 m. 4. Według Olgierda Kościałkowskiego w okresie okupacji niemieckiej „ogólna opinia na Zwierzyńcu nie była przychylna Jerzemu Lenkowskiemu"[348]. W innym miejscu pamiętnika „Fakir" zapisał: „Jerzy był niemoralny, w wysokim stopniu cyniczny, nie rozumiał uczuć patriotycznych. Las miał go chronić przed gestapo"[349].

Początkowo Lenkowski przebywał w oddziale rtm. „Łupaszki"[350]. Po powrocie do Wilna ojciec „Fakira" wraz z Saturninem Houwaltem wprowadzili Lenkowskiego do partyzantki. Od końca kwietnia 1944 r. służył w kawalerii 1. Brygady Wileńskiej AK, a następnie od połowy czerwca – w zwiadzie konnym II zgrupowania mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego". Kilkakrotnie przewoził z Wilna do m.p. brygady broń, amunicję i mundury.

[341] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 30 XII 1949 r.
[342] *Ibidem*, 22 VII 1950 r.
[343] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 17 I 1950 r.
[344] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[345] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 26 VII 1950 r. Kilku Żydów, zbiegłych jesienią 1942 r. z masowej egzekucji dokonywanej przez Niemców i policjantów litewskich pod Niemenczynem, w tym Haima Lewinsona z rodziną, ukrywał mieszkający w pobliskiej Wygodzie Bronisław Paszkiewicz. Zob. AIPN, 392/300, Protokół przesłuchania Bronisława Paszkiewicza, 6 II 1985 r.
[346] AIPN, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r.
[347] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 21 I 1950 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 I 1950 r.
[348] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 102.
[349] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 409.
[350] *Spowiedź…*, s. 150.



Punżany, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

Zabrane z Wilna parabellum wymienił w oddziale „Juranda" na walthera. Po wejściu bolszewików został rozbrojony pod Jaszunami. Zbiegł z kolumny jenieckiej, prowadzonej przez konwój NKWD do Miednik Królewskich, i wrócił do Wilna[351]. Od sierpnia do października 1944 r. służył w grupie Kościałkowskiego, a potem w oddziale partyzanckim dowodzonym przez „Fakira"[352]. Został jednak wydalony ze służby za niesubordynację. Jak zapisał w dzienniku komendant: „Kosztowało to mnie dużo cierpliwości, ale dałem mu własnoręczny udział w akcji. Mówię: kosztowało mnie to dużo cierpliwości. Był przykry w obcowaniu [z ludźmi]"[353]. Z kolei żona Lenkowskiego zeznawała w bezpiece: „Sergiusz Kościałkowski mówił mi, że mąż jest niezbyt zdyscyplinowany i nie można na nim polegać"[354]. Ujawnił się wówczas w NKGB i nawiązał kontakty z czekistami[355]. „Pułkownik Pażadajew był kilkakrotnie u nas w domu i mówił, że mąż się ujawnił" – potwierdzała żona[356]. „Mąż przez kilka tygodni współpracował z NKWD" – napisała w ankiecie specjalnej przeznaczonej dla bezpieki[357]. Z kolei Stanisław Rogulski twierdził: „[Lenkowski] mówił, że musiał napisać życiorys i podał w nim całą swoją działalność w AK. Cieszył się u władz sowieckich bardzo dobrą opinią […]. Rosjanie często się z nami stykali"[358]. Do lutego 1945 r. był zatrudniony jako pracownik zmilitaryzowany na kolei w Wilnie.

[351] AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 24 XI 1988 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 31 X 1949 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 22 VII 1950 r.

[352] AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 23 I 1951 r.

[353] *Spowiedź…*, s. 154.

[354] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 26 VII 1950 r.

[355] AIPN By, 112/189, Pismo mec. Aleksandra Krużyńskiego do sędziego Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy, 19 X 1950 r.

[356] AIPN By, 112/189, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Haliny Lenkowskiej, 22 XI 1950 r.

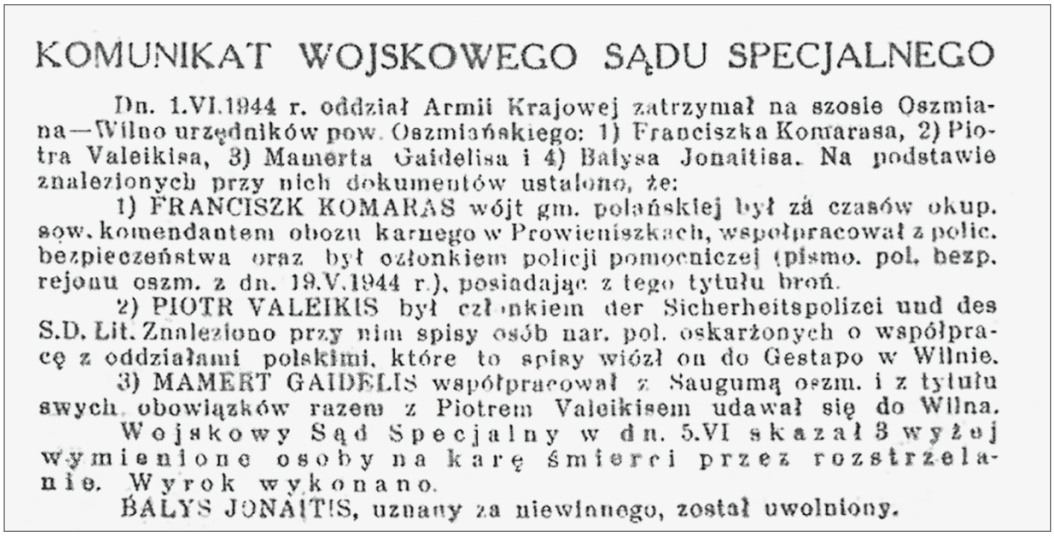
[357] AIPN By, 0122/1342, Ankieta specjalna Haliny Lenkowskiej.

[358] AIPN By, 112/189, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Stanisława Rogulskiego, 22 XI 1950 r.

Po ewakuacji do Polski zamieszkał w Bydgoszczy. Uzyskał tytuł inżyniera mechanika na Politechnice Warszawskiej. Był dyrektorem w Lidze Lotniczej, pracował również jako starszy konstruktor w Państwowej Fabryce Samochodów na Żeraniu. Działał w PSL, następnie wstąpił do partii komunistycznej.

Wywodząca się z polsko-litewskiej rodziny ziemiańskiej, sympatyzującej z ruchem narodowym, żona Lenkowskiego, Halina Maria z d. Jastrzębska, od drugiej połowy lat trzydziestych do 1943 r. mieszkała z rodzicami w Wilnie przy ul. Garbarskiej 5 m. 20[359]. Urodziła się w majątku Bobrusy na Litwie (gm. Malaty, pow. Uciana). W szkołach w państwach zachodnich oraz na prywatnych korepetycjach nauczyła się języków angielskiego i francuskiego. Matka Lenkowskiej, Stefania Jastrzębska z d. Dowgiałło, według przekazów rodzinnych miała być spokrewniona z rodem Gedymina[360]. Ojciec, inż. Włodzimierz Jastrzębski, pochodził z Kalwarii koło Suwałk. Rodzice Lenkowskiej byli właścicielami willi i kamienicy w Wilnie oraz domu z ogrodem w Nowogródku. Córka kształciła się najpierw w szkołach zakonnych w Belgii (u sióstr sakramentek w Ostendzie) i Wielkiej Brytanii, a następnie w Państwowym Gimnazjum im. Księcia Adama Czartoryskiego w Wilnie. W maju 1938 r. z wynikiem dostatecznym zdała maturę[361]. Utrzymywała kontakty towarzyskie z córkami dr. Zygmunta Fedorowicza: Janiną[362] i jej siostrą Marią[363], dziennikarzem Ryszardem Kiersnowskim, Zofią Przegalińską[364]. Halina Lenkowska po latach zeznawała w bezpiece: „Maria Fedorowiczówna [studentka prawa USB] urządzała u siebie w domu przy ul. Garbarskiej 5/20 [właściwy numer: 5 m. 5] pogadanki ideologiczne dla młodzieży gimnazjalnej prowadzone przez członków Obozu Narodowo-Radykalnego. Byłam na kilku takich spotkaniach"[365]. Związek małżeński z Jerzym Lenkowskim zawarła 12 września 1939 r.[366] W okresie okupacji kontaktowała się z tłumaczem wileńskiej Abwehrstelle Wiktorem Jacobim w sprawach wykupu aresztowanych Polaków. Pośrednikami byli Korczyc i Rzepecki. W drugiej połowie lipca 1944 r. Halina została zatrzymana przez NKWD i po przesłuchaniu zwolniona[367]. Po ewakuacji do Polski została członkiem partii komunistycznej

[359] Używała drugiego imienia jako pierwszego. Zob. AIPN By, 0122/1342, Ankieta specjalna Haliny Lenkowskiej.
[360] Zob. także: AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Stefanii Jastrzębskiej, 4 IV 1950 r.
[361] LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Haliny Jastrzębskiej, 3 VI 1938 r.; LCVA, 181/1/102, Protokół egzaminu dojrzałości Haliny Jastrzębskiej, 18 V 1935 r.
[362] LCVA, 175/5(IVCA)/1084, Akta osobowe studentki Wydziału Humanistycznego USB Janiny Fedorowiczówny.
[363] LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Marii Fedorowiczówny, 3 VI 1938 r.; LCVA, 181/1/102, Protokół egzaminu dojrzałości Marii Fedorowiczówny, 18 V 1935 r.; LCVA, 175/VICa/3180, Teczka osobowa studentki Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Marii Fedorowiczówny; AIPN Wr, 0014/1337, t. 2, Protokół przesłuchania Tadeusza Wawrzyńskiego; AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 22 III 1950 r.
[364] Była także absolwentką „Czartoryskiego". Zob. LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Zofii Przegalińskiej, 26 V 1937 r. Została deportowana do łagrów.
[365] Cyt. za: AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 12 I 1950 r. Zob. także: LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 178/1/14, Katalog główny uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1924/1925; LCVA, 175/2(VICa)/4741, Akta osobowe studentki Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Marii Fedorowiczówny; AIPN Wr, 0014/1245, Teczka personalna TW „Marii" (Marii Iwanowskiej z d. Fedorowicz); AIPN Wr, 024/1005 i 024/1010, Akta rozpracowania Marii Iwanowskiej z d. Fedorowicz; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 167.
[366] AIPN By, 0122/1342, H. Lenkowska, Życiorys, 1947 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 30 XII 1949 r.
[367] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 24 I 1950 r.



KOMUNIKAT WOJSKOWEGO SĄDU SPECJALNEGO

Dn. 1.VI.1944 r. oddział Armii Krajowej zatrzymał na szosie Oszmiana—Wilno urzędników pow. Oszmiańskiego: 1) Franciszka Komarasa, 2) Piotra Valeikisa, 3) Mamerta Gaidelisa i 4) Balysa Jonaitisa. Na podstawie znalezionych przy nich dokumentów ustalono, że:

1) FRANCISZK KOMARAS wójt gm. polańskiej był zá czasów okup. sow. komendantem obozu karnego w Prowieniszkach, współpracował z polic. bezpieczeństwa oraz był członkiem policji pomocniczej (pismo. pol. bezp. rejonu oszm. z dn. 19.V.1944 r.), posiadając z tego tytułu broń.

2) PIOTR VALEIKIS był członkiem der Sicherheitspolizei und des S.D. Lit. Znaleziono przy nim spisy osób nar. pol. oskarżonych o współpracę z oddziałami polskimi, które to spisy wiózł on do Gestapo w Wilnie.

3) MAMERT GAIDELIS współpracował z Saugumą oszm. i z tytułu swych obowiązków razem z Piotrem Valeikisem udawał się do Wilna.

Wojskowy Sąd Specjalny w dn. 5.VI skazał 3 wyżej wymienione osoby na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

BALYS JONAITIS, uznany za niewinnego, został uwolniony.

Komunikat z pisma „Pobudka" o egzekucji dokonanej przez brygadę AK, 25 czerwca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

i funkcjonariuszką zwalczającej konspirację niepodległościową Sekcji III Wydziału III WUBP w Bydgoszczy (czerwiec–listopad 1947 r.). Ukończyła kurs Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Jeszcze przed wejściem do służby w bezpiece, w październiku 1946 r., została pozyskana do współpracy konfidencjonalnej w celu „wykrywania wrogiego podziemia". Jako informatorka współpracowała z naczelnikiem Wydziału III Sowietem mjr. Adamem Pietraszkiewiczem. Mogła to być konsekwencja kontaktów z NKGB w Wilnie. Była dobrze oceniana przez oficera prowadzącego. Następnie została ukadrowiona[368]. Sama też prowadziła agenturę mającą inwigilować środowiska wileńskie[369]. Rozpracowywała znajomego z Wilna, żołnierza 5. Brygady Tadeusza Wawrzyńskiego, któremu jednocześnie pomagała w sprawach zawodowych i prywatnych dotyczących pracy, przydziału mieszkania, pożyczki[370]. Brak dotychczas informacji potwierdzających, iż mogła się wówczas kontaktować z ewakuowaną do Polski siatką konspiracji wileńskiej ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza „Krzysztofa". W domu gościła jednak wilniuków wcześniej związanych z AK[371]. Została zwolniona z WUBP jako „politycznie niepewna" ze względu na rodzinę przebywającą na emigracji[372]. Następnie pracowała w „Gazecie

[368] AIPN By, 0122/1342, Akta osobowe Haliny Lenkowskiej.

[369] AIPN Wr, 0014/498, Notatka agenturalna Haliny Lenkowskiej ze spotkania z TW „Zryw", 25 VIII 1947 r.; AIPN Wr, 0014/498, Doniesienia TW „Zryw", 25 VIII 1947 r., 27 VIII 1947 r. (dotyczy inwigilacji w Bydgoszczy Jerzego Stabrawskiego); AIPN, 0397/856, Byli pracownicy Abwehry i ich współpracownicy zamieszkali w kraju i współpracownicy organów SB i MO (poz. 2).

[370] AIPN Wr, 0014/1337, t. 2, Raporty Haliny Lenkowskiej do naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy, 3 VI 1947 r., 11 VI 1947 r., 29 IX 1947 r.

[371] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", styczeń 1950 r., 6 II 1950 r.

[372] AIPN, 0703/478, Akta dyscyplinarne funkcjonariusza UB Haliny Lenkowskiej; AIPN, 070/2669, Akta śledcze dotyczące Haliny Lenkowskiej i innych.



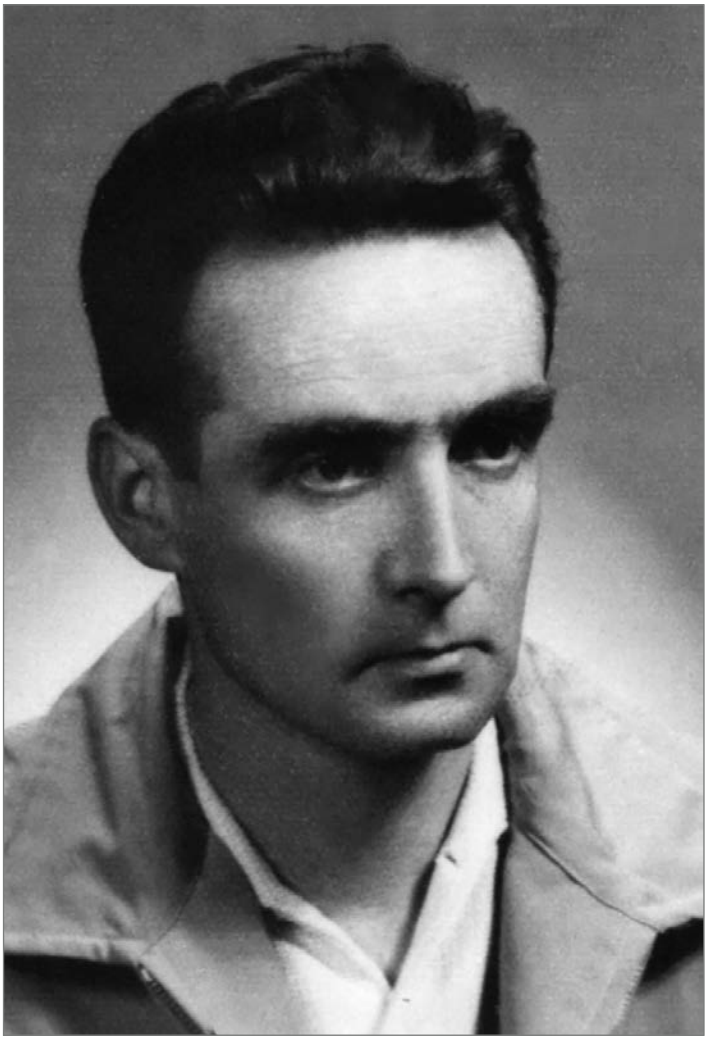
Egzekutor Kedywu AK w Wilnie Wiesław Mincer (źródło: zbiory T.M.)

Pomorskiej". W grudniu 1949 r. Jerzy i Halina Lenkowscy zostali aresztowani przez bezpiekę i skazani na karę kilku lat pozbawienia wolności[373]. Mieli córki: Marię (ur. 1941 r.) i Teresę (1943 r.)[374].

Ziemiańskie rodziny Lenkowskich i Jastrzębskich były również zaangażowane w działania niepodległościowe. Brat Haliny, Włodzimierz Jastrzębski, był żołnierzem Kedywu w Wilnie i uczestnikiem tajnych kompletów, na których zdał maturę. Pracował

[373] AIPN By, 699/8, Akta prokuratorskie Haliny Lenkowskiej; AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 20 X 1949 r.; P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatantów wileńskiej AK 1945–1980*, Warszawa 2009, s. 210–212, 225.

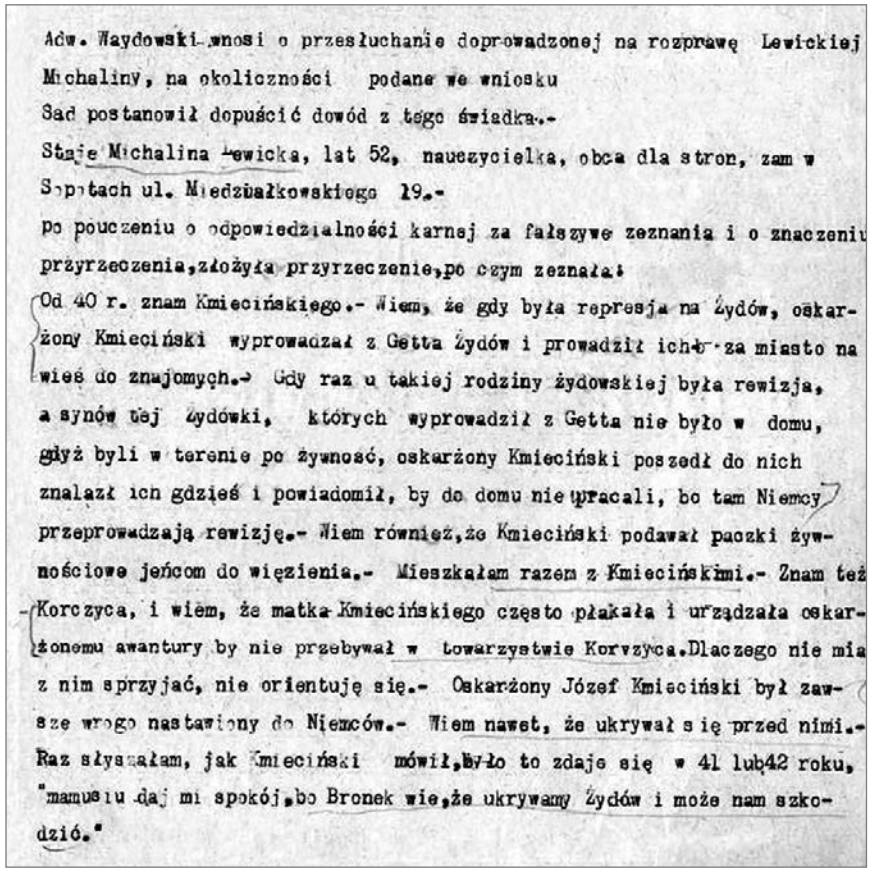
[374] AIPN, 1386/540098, Akta paszportowe Teresy Lenkowskiej; AIPN Wr, 524/9834, Akta paszportowe Marii Galasiewicz z d. Lenkowskiej.



Przemysław Lenkowski (źródło: zbiory IPN)

w fabryce drewniaków Aleksandra Brewińskiego. Po ewakuacji zamieszkał we Wrocławiu. Pracował tam w komunistycznej Wojskowej Prokuraturze Rejonowej (WPR) jako sekretarz w okresie, kiedy szefem jednostki był odpowiedzialny za represje wobec żołnierzy podziemia niepodległościowego Sowiet ppłk Antoni Lachowicz, a jego zastępcą pozostawał kpt. Filip Badner *vel* Barski. Włodzimierz studiował wówczas prawo. Następnie był zatrudniony w Banku Narodowym[375]. Brat Jerzego, Przemysław Lenkowski,

[375] AIPN Wr, 107/24, Akta osobowe pracownika kontraktowego WPR we Wrocławiu Włodzimierza Jastrzębskiego; AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Włodzimierza Jastrzębskiego, 19 IV 1950 r. W okresie, kiedy Włodzimierz Jastrzębski był pracownikiem WPR we Wrocławiu, w tej samej jednostce, również na stanowisku sekretarza, pracował pochodzący z Wilna Tadeusz Korzon. Zob. AIPN Wr, 107/21, Akta osobowe pracownika kontraktowego WPR we Wrocławiu Tadeusza Korzona.



Adw. Waydowski wnosi o przesłuchanie doprowadzonej na rozprawę Lewickiej Michaliny, na okoliczności podane we wniosku
Sąd postanowił dopuścić dowód z tego świadka.-
Staje Michalina Lewicka, lat 52, nauczycielka, obca dla stron, zam w Sopotach ul. Niedziałkowskiego 19.-
po pouczeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o znaczeniu przyrzeczenia, złożyła przyrzeczenie, po czym zeznała:
Od 40 r. znam Kmiecińskiego.- Wiem, że gdy była represja na Żydów, oskarżony Kmieciński wyprowadzał z Getta Żydów i prowadził ich poza miasto na wieś do znajomych.- Gdy raz u takiej rodziny żydowskiej była rewizja, a synów tej Żydówki, których wyprowadził z Getta nie było w domu, gdyż byli w terenie po żywność, oskarżony Kmieciński poszedł do nich znalazł ich gdzieś i powiadomił, by do domu nie wracali, bo tam Niemcy przeprowadzają rewizję.- Wiem również, że Kmieciński podawał paczki żywnościowe jeńcom do więzienia.- Mieszkałam razem z Kmiecińskimi.- Znam też Korczyca, i wiem, że matka Kmiecińskiego często płakała i urządzała oskarżonemu awantury by nie przebywał w towarzystwie Korczyca. Dlaczego nie miał z nim sprzyjać, nie orientuję się.- Oskarżony Józef Kmieciński był zawsze wrogo nastawiony do Niemców.- Wiem nawet, że ukrywał się przed nimi.- Raz słyszałam, jak Kmieciński mówił, było to zdaje się w 41 lub 42 roku, "mamusiu daj mi spokój, bo Bronek wie, że ukrywamy Żydów i może nam szkodzić."

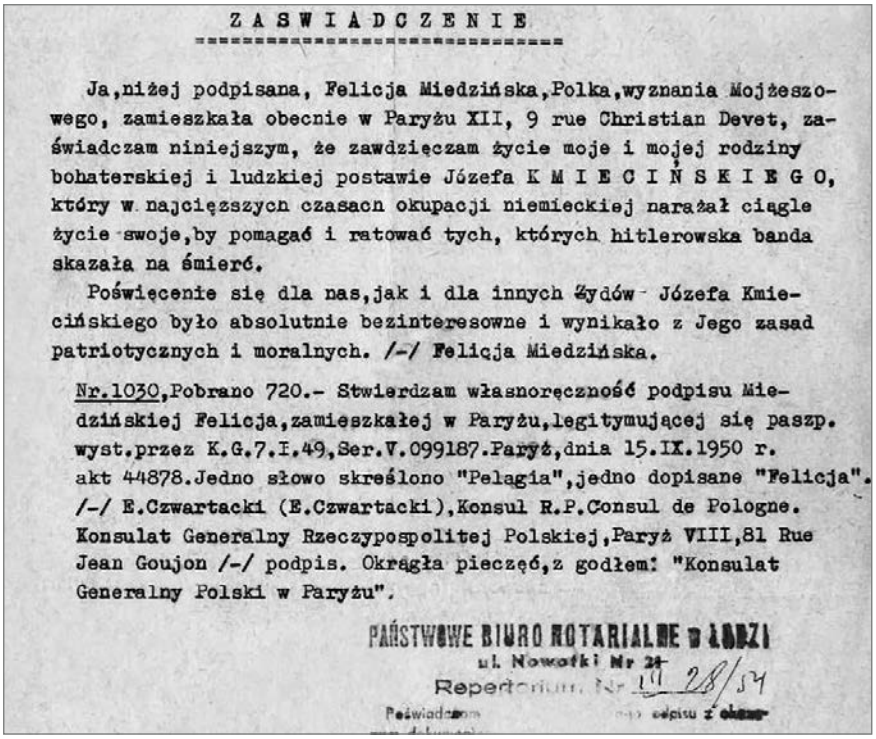
Zeznanie świadczące o udziale Józefa Kmiecińskiego w akcji ratowania Żydów (źródło: zbiory IPN)

absolwent „Augusta" z Wilna, w okresie okupacji pracował w tartaku w Nowej Wilejce i zajmował się handlem. Po ewakuacji mieszkał w Poznaniu, gdzie studiował chemię, i w Jeleniej Górze[376]. Drugi brat, Eliasz Ludwik Lenkowski, w Wilnie był uczniem „Mickiewicza", studentem prawa USB i aplikantem sądu apelacyjnego. W gimnazjum uczęszczał do jednej klasy z Zygmuntem Andruszkiewiczem „Nienaskim". Po wojnie został sędzią Sądu Grodzkiego w Działdowie[377]. Siostra, Anna Lenkowska (po mężu Jaczynowska), uczennica „Orzeszkowej" w Wilnie, ukończyła prawo[378]. W 1939 r. wyjechała z mężem do Francji, następnie do Anglii, gdzie pozostała w Londynie na emigracji.

[376] LCVA, 180/1/234, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1933/1934; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; W. Sobotkowski, *W GZA – profesorowie i koledzy* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 284.

[377] LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 178/1/14, Katalog główny uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1924/1925; LCVA, 127/7/1657, Akta osobowe aplikanta Sądu Apelacyjnego w Wilnie Eliasza Lenkowskiego; AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Eliasza Lenkowskiego, 18 IV 1950 r.

[378] LCVA, 179/1/235, Wykazy uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie za lata 1936–1939.



Z A S W I A D C Z E N I E

Ja,niżej podpisana, Felicja Miedzińska,Polka,wyznania Mojżeszowego, zamieszkała obecnie w Paryżu XII, 9 rue Christian Devet, zaświadczam niniejszym, że zawdzięczam życie moje i mojej rodziny bohaterskiej i ludzkiej postawie Józefa K M I E C I Ń S K I E G O, który w najcięższych czasach okupacji niemieckiej narażał ciągle życie swoje,by pomagać i ratować tych, których hitlerowska banda skazała na śmierć.

Poświęcenie się dla nas,jak i dla innych Żydów - Józefa Kmicińskiego było absolutnie bezinteresowne i wynikało z Jego zasad patriotycznych i moralnych. /-/ Felicja Miedzińska.

Nr.1030,Pobrano 720.- Stwierdzam własnoręczność podpisu Miedzińskiej Felicja,zamieszkałej w Paryżu,legitymującej się paszp. wyst.przez K.G.7.I.49,Ser.V.099187.Paryż,dnia 15.IX.1950 r. akt 44878.Jedno słowo skreślono "Pelagia",jedno dopisane "Felicja". /-/ E.Czwartacki (E.Czwartacki),Konsul R.P.Consul de Pologne. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej,Paryż VIII,81 Rue Jean Goujon /-/ podpis. Okrągła pieczęć,z godłem: "Konsulat Generalny Polski w Paryżu".

PAŃSTWOWE BIURO NOTARIALNE w ŁODZI
ul. Nowotki Nr 24
Repertorium Nr III 28/54

Zaświadczenie o udziale Józefa Kmicińskiego w akcji ratowania Żydów (źródło: zbiory IPN)

Służyła w stopniu kapitana w służbie kobiecej RAF. Siostra matki Haliny Lenkowskiej – Helena Zajączkowska – została przez NKWD deportowana do Kazachstanu. Druga z sióstr – Józefa Moszyńska – była w Wilnie chirurgiem. Działała w służbie sanitarnej AK, m.in. przeprowadzała operacje rannych partyzantów. Po ewakuacji mieszkała w Łodzi[379].

Przedstawione w niniejszym i poprzednim rozdziale osoby z różnych kręgów wileńskich stanowiły wspólne środowisko znajomych Bronisława Korczyca i Sergiusza Kościałkowskiego. Za ich pośrednictwem „Fakir" z ojcem usiłowali dotrzeć do litewskich i niemieckich służb bezpieczeństwa w celu wykupienia z Łukiszek Margarity i Przemysława Kościałkowskich. Pod koniec lat czterdziestych bezpieka usiłowała zrobić z tych ludzi „agentów gestapo".

„Prosił, aby nie strzelać w głowę"

Bronisław Korczyc był prawdopodobnie najcenniejszym agentem, działającym w środowiskach niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa, przejętym przez kontrwywiad AK w Wilnie. Najcenniejszym – podkreślmy – dla strony polskiej. Ze względu na

[379] AIPN By, 0122/1342, Ankieta specjalna Haliny Lenkowskiej.

szerokie kontakty, jakie zdobył, różnego rodzaju akcje, w których brał udział, znajomość wielu ludzi i spraw, łatwość nawiązywania nowych relacji, jego wiedza była cenna dla polskich kontrwywiadowców[380]. Inną kwestią pozostaje fakt, że dzielił się informacjami ze stroną polską wybiórczo i ostrożnie.

Dzięki informacjom uzyskanym od Bronisława Korczyca zlikwidowany został między innymi Paweł Sperski, agent gestapo zainstalowany w 3. Brygadzie. Amelia Bolszo tak zeznawała w bezpiece w Bydgoszczy: „W marcu 1944 r. Zdzisław Rzepecki mówił, że Sperski został przez gestapo zwerbowany w tym celu, aby jako wtyczka w partyzantce polskiej działającej w okolicach Wilna rozpracowywać oddziały leśne"[381]. Był to jednak okres, kiedy Niemcy, zwłaszcza decydenci z Wehrmachtu, uważali istnienie na niektórych terenach Wileńszczyzny oddziałów polskich zaprowadzających porządek za stan jeśli nie wskazany ze względu na braki w siłach własnych, to przynajmniej tolerowany, np. na obszarze znajdującym się pod jurysdykcją 3. Brygady w okolicach Turgiel zagrożonym aktywnością grup bolszewickich i band kryminalnych. Sperski, identyfikowany wcześniej jako informator polskiej Policji Państwowej, działający w środowiskach Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) Falanga, narodowych socjalistów i SN w Wilnie, służył najpierw jako dowódca plutonu miejskiego, a następnie oficer śledczy i sądowy w brygadzie „Szczerbca"[382]. „Był człowiekiem wykształconym, elokwentnym" – pisał żołnierz tej formacji[383]. Znał języki niemiecki, litewski i włoski (być może z powodu fascynacji ideologią Benita Mussoliniego). Działacz narodowy Zygmunt Dziarmaga-Działyński, blisko związany z pionem informacji i propagandy zarówno komendy okręgu, jak i ODR w Wilnie, tak zapamiętał tę postać: „Lekkomyślny, lubił pieniądze, niezbyt rzetelny, kombinator, szukał łatwych zarobków"[384]. W latach trzydziestych Sperski działał w faszyzującej „Błyskawicy", a więc w tej samej organizacji, z którą epizodycznie był związany w Warszawie również Sergiusz Kościałkowski[385]. Zapewne nie znali się osobiście. Z kolei adiutant komendanta 1. Brygady Wileńskiej por. Olgierd Grzymałło „Grum" wskazywał na inne fakty z życia agenta: „Członek Rady Politycznej przy Delegacie Rządu w Wilnie W.[386] mówił, że aresztowany przez gestapo w połowie czerwca 1943 r. spotkał wśród oprawców na ul. Ofiarnej Sperskiego. Nie miał wątpliwości, że Sperski był funkcjonariuszem gestapo[387]. Przypomniał sobie wtedy, że przed wojną z okazji jakiejś kradzieży i poszukiwania złodzieja przeglądał kartotekę notowanych

[380] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 313.
[381] AIPN, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.
[382] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 171–172; AIPN Wr, 0259/446, Protokoły przesłuchań Gracjana Froga, 22 X 1949 r., 7 XII 1949 r., 10 III 1950 r.; L. Iwanowski, *„Konar" u „Szczerbca"*, „Wileński Przekaz" 1991, nr 5, s. 6; P. Dąbrowski, *Stronnictwo Faszystów Polskich i „narodowi socjaliści" w Wilnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego* [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej prawnej*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, Wrocław 2014, s. 469.
[383] M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 94.
[384] AIPN Wr, 221/148, Relacja Zygmunta Dziarmagi-Działyńskiego, 1962 r.
[385] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 64.
[386] Chodzi tutaj o istniejącą przy komendzie okręgu ZWZ/AK Radę Wojewódzką, zwaną Okręgową Radą Polityczną. Po powstaniu ODR działacze tego organu weszli do Konwentu Stronnictw Politycznych. W powyższym przypadku może chodzić o mec. Stanisława Węsławskiego „Cichego". Zob. L. Tomaszewski, *Okręg Wileński…*, s. 382; M. Tarkowski, *Adwokatura wileńska 1918–1938. Studium historyczno-prawne*, Gdańsk 2014, wg indeksu.
[387] Ukadrowienie Pawła Sperskiego przez pion Wydziału IVE w Wilnie prawdopodobnie nie nastąpiło.



Paweł Sperski „Kurat" (w środku), agent gestapo w 3. Brygadzie AK. Od lewej: ppor. Jan Kasprzycki „Joe", ppor. Romuald Rajs „Bury" (źródło: zbiory IPN)

przestępców. W albumie znalazł zdjęcie Sperskiego, wówczas działacza ONR Falanga z adnotacją: »kradzież, konsekwencji nie wyciągnięto«. Taka notatka zdaniem W. daje pewność, że Sperski pracował jako konfident policji"[388].

Logika rozumowania jest tutaj zgodna z praktyką działalności służb policyjnych. Ze względu na możliwość dotarcia do środowiska narodowców Sperski pełnił prawdopodobnie funkcję informatora policji politycznej, rozpracowywał także opozycyjne wobec sanacji kręgi oenerowców. Oficer Kedywu, a następnie kontrwywiadu AK Kazimierz Rutkowski w rozmowie z Romanem Korabem-Żebrykiem tak charakteryzował działalność agenturalną „Kurata" dla Niemców: „Przed wojną był falangistą w Wilnie. Przeszedł na służbę do Niemców. Początkowo wstąpił do Strallo, organizacji transportowo-wojskowej podległej Organizacji Todta. Jednocześnie pracował dla gestapo. W Strallo szkolono młodych mężczyzn, Polaków, Litwinów, na kierowców. Wielu wzięło

[388] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Borysa Sztarka, mps, s. 172–173.



Paweł Sperski „Kurat" z empi (w środku), Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

się na ten lep. Po wyszkoleniu na gazach[389] zażądano od nich złożenia przysięgi na wierność Adolfowi Hitlerowi i wcielono do Wehrmachtu. Jeździli potem na wojskowych maszynach i większość z nich marzyła o ucieczce. Przypuszczam, że Sperski miał za zadanie przeszkodzić tym dążeniom. W lutym 1944 r. na rozkaz Niemców udał, iż zbiegł ze Strallo na czele całej grupy [około 30] chłopców i zgłosił się do brygady »Szczerbca«[390]. Jego żona, Halina, miała kiosk na rogu ul. [Jarosława] Dąbrowskiego i ul. [Adama] Mickiewicza. Tam był punkt kontaktowy. Sperski przesyłał tam materiały wywiadowcze, a ona przekazywała do gestapo. Jak ustaliło nasze śledztwo, *notabene* przez [Bronisława] Korczyca, pracującego wtedy w Abwehrstelle u mjr. [Juliusza] Christiansena, przez Sperskiego nie udał się atak na Jaszuny[391]. Zginęło tam i odniosło rany kilkunastu naszych[392]. Mówiono początkowo, że nastąpiło to wskutek nierozpoznania zasieków, bunkrów. W istocie Sperski, który u »Szczerbca« był już oficerem i nosił pseudonim »Kurat«, uprzedził Niemców o ataku. Dlaczego zrobiono go oficerem? Ponieważ stworzył legendę, że ukończył przed wojną podchorążówkę, a w czasie działań wojennych został podporucznikiem. Faktycznie służył w wojsku z poboru dwa tygodnie. Potem został skierowany do szpitala na obserwację psychiatryczną. Dostał wariackie papiery i został zwolniony z wojska. Był przywódcą Falangi na terenie Wilna […]. Był przed wojną konfidentem policji u osławionego naczelnika Urzędu Śledczego komisarza Piaseckiego […]. Po nieudanej akcji na Jaszuny [w nocy z 25 na 26 kwietnia 1944 r.] Sperski zwołał sąd nad dwoma partyzantami, [Marcelim Milińskim *vel* Henrykiem Kwiatkowskim] »Burzą« i [Stanisławem Bladoszem] »Rysiem«. Mieli rzekomo błędnie rozpoznać na patrolu umocnienia i sieć punktów ogniowych. Wskutek zawiadomienia Niemców przez Sperskiego byli przygotowani na atak. Otrzymali nawet posiłki. Brygada poniosła dotkliwe straty. Sperski doprowadził do tego, iż »Burza« i »Ryś« za podanie fałszywych informacji zostali skazani na karę śmierci i rozstrzelani. Wykonawcą wyroku był osobiście Sperski"[393]. Według Kazimierza Milińskiego jego brat Marceli był robotnikiem przymusowym w Mławie. Dzięki pomocy braci Jerzego

[389] Holzgazy – samochody ciężarowe napędzane gazem drzewnym.

[390] Zob. M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 86–87, 91, 94–95.

[391] Zob. J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 102–104. Obsadę posterunku policyjnego w 1943 r., zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy litewskiej policji według okręgów (Kreis Vilnius). Na temat Jaszun, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 302–306.

[392] W akcji na Jaszuny zginął Jerzy Różański „Jur". Kilku partyzantów zostało rannych.

[393] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Rozmowa Kazimierza Rutkowskiego z Romanem Korabem-Żebrykiem, październik 1962 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 281; J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 81; M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 95. Według innej wersji wydarzeń, podanej przez Jerzego Kułaka, to wpadka zwiadu konnego ppor. Kazimierza Chmielowskiego „Rekina" miała zaalarmować formacje niemieckie kwaterujące w Jaszunach. Zob. J. Kułak, *Rozstrzelany oddział. 3 Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa „Burego"*, Warszawa 2015, s. 48.

i Bronisława Góreckich zbiegł stamtąd po pobiciu niemieckiego majstra do Wilna, gdzie został zaprzysiężony do AK. Służył w zwiadzie konnym, „Ryś" zaś w piechocie. Gdy został ranny, kurował się w Kolonii Wileńskiej w domu rodziny Szczepańskich[394]. „Burza" i „Ryś" zostali zastrzeleni przez „Kurata" w okolicach Andrzejowa koło Turgiel. Tam ich pogrzebano[395]. Roman Żebryk z por. Czesławem Grombczewskim przyjechali potem do kwaterującej w okolicach Turgiel 3. Brygady.



Żołnierze 3. Brygady AK po akcji na Troki, Skorbuciany, przełom marca i kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[394] R. Filipowicz, *Kolonia Wileńska. Centrum medyczne operacji „Ostra Brama"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 4, s. 17.
[395] AIPN By, 070/2489, t. 5, Pismo Marcelego Milińskiego do Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 26 VIII 1949 r.

W relacji „Korab" pisał: „Byłem prawie świadkiem. Około 5–6 maja pojechałem do brygady »Szczerbca« z »Jurandem« oraz naszym [oficerem] informacyjnym [N.N.] »Żbikiem«[396]. Spotkałem tam byłych wychowanków »Juranda« [z konspiracji miejskiej], między innymi [Czesława Stankiewicza] »Zaskoczka«, którzy mówili o tym wydarzeniu. Szczegółów dowiedziałem się od »Żbika«. Po egzekucji [dwóch partyzantów] wrócił do m.p. [brygady] Sperski i z satysfakcją opowiadał o szczegółach egzekucji wykonanej własnoręcznie ze Schmeissera z kolbą. Był wtedy oficerem informacyjnym i sądowym. Partyzanci »Szczerbca« nie wierzyli [w to], iż obaj rozstrzelani byli na usługach gestapo"[397]. Sperski pisał także donosy do kontrwywiadu AK, iż Kazimierz Rutkowski był rzekomo do momentu wybuchu wojny technikiem w siatce Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Żądał jego aresztowania. Ujawniły się dawne urazy polityczne narodowca i skrajnego wówczas socjalisty. Po informacjach otrzymanych od Korczyca WSS wydał na Sperskiego wyrok śmierci. Porucznik „Szczerbiec" i ludzie odpowiedzialni za bezpieczeństwo 3. Brygady uprzedzili wizytę oficerów kontrwywiadu, wysłanych z m.p. komendy okręgu w polu. Kazimierz Rutkowski relacjonował: „[Na przełomie czerwca i lipca 1944 r.] »Wisińcza« [por. Mirosław Głębocki] wysłał dwóch oficerów, Edwarda Pietrulewicza i Władysława Subortowicza, żeby przywieźli [z m.p. 3. Brygady] Sperskiego do Wołkorabiszek. Kiedy przyjechali do »Szczerbca«, ten powiedział im: »Bardzo przepraszam, panowie spóźnili się. Tam jest jego mogiła«"[398]. Po aresztowaniu i przesłuchaniu przez żandarmerię polową z rozkazu por. Gracjana Froga został zastrzelony przy „próbie ucieczki". Wyrok śmierci, wydany przez komendanta „Trójki", wykonał „Czech" we wsi Zarzecze[399]. Według niezweryfikowanych informacji egzekutorzy AK mieli w wileńskim mieszkaniu zabić także żonę Sperskiego[400].

Wspomniana wyżej organizacja Strallo, do której w Wilnie zaciągało się wielu młodych Polaków, nie jest szerzej znana. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię podziemnej „Niepodległości", która w połowie sierpnia 1942 r. krótką notatkę dotyczącą tej służby zatytułowała *Zdrajcy mimo woli*: „Co kilka dni widzimy na ulicach Wilna następujący obrazek: maszeruje kolumna kilkuset młodzieńców w niemieckich mundurach. Z rytmem marszu zgrywa się rytm rozgłośnej pieśni. Młodzieńcy śpiewają buńczucznie polskie piosenki wojskowe. Kolumna z niewolniczą gorliwością pręży się przed każdym napotkanym oficerskim bydlakiem, natomiast jest »bohaterska« i hurrapatriotyczna wobec przechodzących Litwinów, których wita wrzaskiem, gwizdami i połajankami. Niemiec z zadowolenia prawie tańczy na ulicy, młodzieńcy zaś z dumą myślą, że dokonali wielkiego czynu patriotycznego. Któż są ci głupcy i dobrowolni

[396] „Żbik" mieszkał w Wilnie na Zarzeczu przy ul. Krzywe Koło 24 (pierwsze piętro). „Wysoki, barczysty, z czarnymi, podkręcanymi wąsami, bez cenzusu". Zob. AIPN Wr, 221/148, Relacja Anatoliusza Demczenki, 8 I 1961 r. Personaliów nie udało się dotychczas ustalić. Być może w przyszłości – w trakcie dalszych kwerend w archiwach wileńskich – na podstawie danych adresowych, jeśli są prawdziwe, będzie możliwa ta identyfikacja.

[397] AIPN Wr, 221/148, Historia 1. Brygady, mps, s. 234.

[398] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 233.

[399] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Gracjana Froga, 22 X 1949 r.; AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Wiktora Jagody, 19 X 1944 r.; J. Widejko, *Partyzancka dola i niedola*, „Wiano" 2000, nr 6, s. 6; Z. Kłosiński, *Partyzantem być… Moja działalność w Armii Krajowej*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1995, nr 7, s. 12, 15.

[400] J. Kułak, *Rozstrzelany…*, s. 48.



Żołnierze 3. Brygady AK, Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

niewolnicy hitlerowskiej bestii? To polska młodzież z Wilna, kandydaci na szoferów wojskowych, to zwerbowane parobki hitlerowskie do Strallo. Młodzież ta poszła na lep ordynarnej i zdradzieckiej propagandy niemieckiej. Fakt ten jest tak potworny, że nie ma słów przekleństw i wyzwisk dość dosadnych w słowniku, ażeby hańbę i sromotę tych pętaków oraz ich rodzin określić. Najwłaściwsza dla nich nazwa to… zdrajcy mimo woli"[401]. Punkt werbunkowy Strallo znajdował się w Wilnie przy ul. Adama

[401] *Kronika Wileńska*, „Niepodległość", 1–15 VIII 1942, s. 4.



Wielkanocna warta żandarmów 3. Brygady AK przy grobie Chrystusa w kościele w Taboryszkach, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Mickiewicza 60 i nigdy nie był zagrożony likwidacją przez Kedyw tak jak punkty werbunkowe organizacji Speera lub Todta. Te ostatnie jednak stawały się celami akcji AK głównie ze względu na uzbrojenie tamtejszych urzędników[402].

Losy Bronisława Korczyca potoczyły się podobnie jak Pawła Sperskiego, chociaż postacie to raczej nieporównywalne. Ten drugi agent nie został jak „Bruno" przewerbowany przez kontrwywiadowców AK[403]. Według Wincentego Borodziewicza 10 lipca 1944 r. lub około 7 lipca według prawdopodobnie dokładniejszego Wirgasa, Korczyc, idący pod Wilnem w grupie oddelegowanych do dowództwa brygad partyzanckich w polu oficerów kontrwywiadu AK, został jako były konfident Saugumy rozpoznany przez żołnierza ze szpicy 6. Brygady (drużyna kpr. „Białego" z plutonu por. „Zygmunta")[404]. Brygada ta przybywała wówczas spod Oran na koncentrację do Wołkorabiszek. W drugim rzucie szła kompania por. Adama Boryczki „Tońki", dowodzona przez ppor. Henryka Meszczyńskiego „Dziewica". Trasa oddziału wiodła przez obszary lesiste równolegle do rzeki Solczy i dalej po przekroczeniu torów kolejowych na Turgiele.

Wirgas pisał: „Podczas dziennego marszu w spiekocie i kurzu spotykały się na wiejskich, piaszczystych drogach oddziały i grupy partyzantów AK. W ostatnim dniu marszu w pobliżu wsi Wołkorabiszki miało miejsce szczególne spotkanie. Zanim do tego doszło, kompania [por. „Tońki"] szła normalnym partyzanckim szykiem – rzędem, drużyna

[402] *Uwaga szoferzy!*, „Goniec Codzienny", 22 XI 1942, s. 4.
[403] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[404] O. Wirgas, *Szósta*…, s. 65; Z. Błażejewicz, *W walce*…, s. 110; T. Sawicki, *Album 6. Dyspozycyjnej Brygady AK*, Gdańsk 1992, s. 261; K. Leszczyński, *6 Wileńska Brygada w okresie 17 lipca – 7 października 1944 r.*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 14, s. 29; *Encyklopedia*…, t. 8, s. 262–263.



6. Brygada AK podczas marszu (źródło: zbiory IPN)

za drużyną, pluton za plutonem. Chłopcy, mimo że byli znużeni forsownym marszem, z uwagą przyglądali się twarzom i sylwetkom spotykanych partyzantów. Pytali o nazwy oddziałów, wymieniali nazwę swojego, zwykle już znaną każdemu na tej ziemi. Po wielu miesiącach ograniczonych kontaktów każdy szukał wzrokiem przyjaciół, kolegów, znajomych ze szkół, z podwórka, parafii, boiska. W tych dniach już niemal nikt, kto miał 16–20 lat, a w kim biło polskie serce, nie pozostawał w domu. W pewnym momencie kpr. »Biały« podniósł wzrok na przechodzącą obok oddziału grupę oficerów, zauważył kogoś, czyja obecność wydawała mu się wręcz nieprawdopodobna. Czyżby się pomylili? W oddalającej się grupie, której umundurowanie i uzbrojenie wskazywało na partyzancką przeszłość, znajdował się – tak, to on. Młody mężczyzna, którego widział w Wilnie w czarnym mundurze z niemieckimi dystynkcjami i z bronią[405]. »Biały« niemal automatycznie zdjął z ramienia MP-i, zarepetował, parę słów rzucił »Selimowi«, wyszedł z kolumny i gestem dał znak zaniepokojonemu »Rumowi«, aby udawał, że nikogo nie dostrzegł. Pobiegł za oddalającymi się. Minął grupę. Stanął parę kroków przed nią. Zanim coś powiedział, idący wyczuli niezwykłą sytuację. Zatrzymali się. »Biały«, wskazując lewą ręką na jednego z grupy w nowym gabardynowym mundurze oficerskim i kontrastującymi z nim wysokimi, żółtymi butami, wyrzucił z siebie – »To jest Korczyc! – konfident«. Wskazany zbladł i stał nieruchomo. Zapanowała cisza. W pewnym momencie »Biały«, znając przeszłość przypadkowo rozpoznanego, był przekonany, że wypadki potoczą się inaczej. Sądził, jak potem uznał, że wysoki, dwudziestokilkuletni mężczyzna sięgnie po parabellum, które miał w sztywnej kaburze przy pasie. Kabura była z przodu, zwyczajem tych, którzy noszą broń nie od parady. Może właśnie dlatego trzymał automat w opuszczonej ręce. Trzeba bowiem mieć wprawne oko, aby dojrzeć, że broń jest zarepetowana, a palce na spuście. Ale stało się inaczej. Korczyc nie sięgnął po pistolet i nie próbował uciekać. Stał nadal zaskoczony i śmiertelnie blady. Zanim wypadki potoczyły się dalej, nadbiegł »Wiktor« [kpr. Lucjan Minkiewicz]. Niezawodny, pierwszy w potrzebie, ostrzelany i szybki, prawdziwy partyzant. Prowadzący swoją drużynę za drużyną »Białego« zorientował się, że sytuacja jest co najmniej dziwna, i uznał, że może być potrzebny. W tym czasie pięcio–sześcioosobowa grupa w większości trzydziestokilkuletnich oficerów stała kompletnie zaskoczona. Znaleźli się niespodziewanie w nieoczekiwanej sytuacji. Nie wszyscy się znali i dopiero od kilku godzin byli razem w terenie. Zapewne niektórzy sądzili, że po słowach padną strzały, a inni, że to nieporozumienie. Sprawa przybrała jednak odmienny obrót. Był lipiec. Nie były to już pierwsze miesiące istnienia oddziału. Teraz było już prawie regularne wojsko. Zakres funkcji i tryb postępowania nawet w takich sytuacjach był znany. Po krótkiej

[405] Umundurowanie policji białoruskiej pozostającej w służbie niemieckiej.

wymianie informacji, która nastąpiła, wynikało, że odpowiedzialny za grupę oficer w stopniu kapitana otrzymał skierowanie do miejsca postoju 6. Brygady. Kapitan przejął na siebie odpowiedzialność za podejrzanego i zapewnił, że niezwłocznie rozpocznie się postępowanie wyjaśniające, przewidziane obowiązującym trybem. W tym czasie pozostali z grupy milczeli, obserwując bieg wypadków. Gdy od Korczyca zabierano broń, sprawiał już wrażenie zupełnie spokojnego, a nawet jak gdyby bagatelizującego całe zajście. Gdy grupa odeszła na swoje miejsce zakwaterowania, o incydencie zostali powiadomieni przełożeni. Równocześnie kpt. »Dryja« zalecił, aby partyzanci, którzy znają podejrzanego, zgłaszali się celem składania zeznań i wyjaśnienia sprawy"[406]. Kazimierz Rutkowski podobnie przedstawił zatrzymanie „Brunona": „Po akcji na Wilno zjawił się w Wołkorabiszkach. Przyszedł do [por. Mirosława Głębockiego] »Wisińczy«, mówiąc, iż Niemcy proponowali mu, żeby jechał razem z nimi na zachód, ale on jest Polakiem i nie chce jechać. Pracował dla AK i uważa, że nastąpiła jego pełna rehabilitacja […]. Na ulicy spotkał go oddział partyzantów. Jeden z nich z automatem chciał go od razu zastrzelić. Chłopak [wraz z ojcem został] aresztowany wskutek donosu Korczyca. Na podstawie pisemnego oświadczenia tego żołnierza Korczyc został aresztowany. Rozpoczęło się dochodzenie […]. Zebrano materiał dowodowy. Było mnóstwo świadków. Niektórzy cudem uniknęli wcześniej śmierci"[407].

W tym czasie trwała prowadzona przez oficerów kontrwywiadu procedura ewidencjonowania żołnierzy brygady, a także wystawianie tymczasowych legitymacji wojskowych z pseudonimem, datą urodzenia i przydziałem[408]. Podobnie ujęcie Korczyca zostało przedstawione przez Teodora Sawickiego w monografii 6. Brygady: „Kpr. Tadeusz Doboszyński (»Biały«) i kpr. Lucjan Minkiewicz (»Wiktor«) wyszli na czele swoich drużyn, czwartej i piątej [z 2. plutonu 1. kompanii], ze wsi i skierowali się drogą do szosy oszmiańskiej odległej o 6–7 km. Z[a] wsią Mantusze minęli sześcioosobową grupę oficerów idących tą samą drogą, ale w kierunku siedziby dowództwa. Twarz jednego z nich wydała się kpr. »Białemu« znajoma. Zatrzymał się, zawrócił, dogonił maszerujących oficerów, wyminął ich i repetując manifestacyjnie swój pistolet automatyczny, polecił zatrzymać się idącym. Wśród oficerów wyróżniał się dwudziestoparoletni wysoki mężczyzna o jasnych włosach, ładnej twarzy, ubrany w nowy mundur eleganckiego kroju i długie nowe buty z cholewami, o tyle nietypowe, że były zrobione z żółtej skóry [*sic*!]. Był uzbrojony w zwisające na pasku z przodu »Parabellum« w kaburze ze skóry. »Biały« wskazał na tego człowieka i wymieniając jego nazwisko, powiedział, że jest to konfident niemiecki. W tym czasie »Wiktor« zawrócił z żołnierzami obu drużyn, doszedł do stojących na drodze i polecił otoczyć całą grupę. Oficerowie, którzy z niedowierzaniem traktowali incydent, zorientowali się teraz, że są w trudnym położeniu i że rozwiązanie sprawy jest uzależnione od dobrej woli »Białego«, »Wiktora« i pozostałych żołnierzy. Najstarszy stopniem w tej grupie był oficer z dystynkcjami kapitana, który zaproponował rozwiązanie kompromisowe powstałego incydentu. Przyjął do wiadomości twierdzenie oskarżające młodego oficera o współpracę z Niemcami, zaakceptował potrzebę jego

[406] O. Wirgas, *Szósta*…, s. 65.
[407] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[408] T. Sawicki, *Album*…, s. 206. Tam błędna data zatrzymania Bronisława Korczyca: 14 VII 1944 r.



Podporucznik Lucjan Minkiewicz „Wiktor"
(źródło: zbiory IPN)

aresztowania, ale uważał, że powinien zameldować przełożonemu w sztabie o wszystkich oskarżeniach i dopiero wtedy przekazać zatrzymanego komendantowi 6. Brygady. »Biały« zgodził się na takie rozwiązanie, mimo że kilku żołnierzy, którzy byli świadkami zajścia, nie ufało zapewnieniom kapitana"[409]. Tego samego dnia żandarmeria polowa zatrzymała Korczyca, doprowadziła do Wołkorabiszek i przekazała dowództwu 6. Brygady[410]. Kapral Doboszyński złożył meldunek mjr. Franciszkowi Koprowskiemu[411], ten z kolei przekazał sprawę do rozpatrzenia oficerowi informacyjnemu brygady rtm. Marianowi Okuliczowi-Kozarynowi „Dryi" i poinformował o tym ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka"[412]. Następnego dnia po zatrzymaniu Korczyca rtm. „Dryja" wraz z szefem kontrwywiadu Dowództwa Oddziałów Partyzanckich por. Głębockim rozpoczęli przesłuchania kilkunastu wzywanych i zgłaszających się dobrowolnie świadków. Oficerowie ci do zadań pomocniczych dysponowali trzema żołnierzami z plutonu żandarmerii. Śledztwo trwało dwa dni. Jak pisał Wincenty Borodziewicz: „Powoli informacje o oskarżonym docierać zaczęły do wielu osób"[413]. Wirgas stwierdzał: „Nazajutrz [po zatrzymaniu] w jednej z chat we wsi Wołkorabiszki rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Zeznania składało około dziesięciu osób. Przesłuchania prowadził szczupły brunet, średniego wzrostu w wieku trzydziestu kilku lat – sędzia »Wisińcza«. Nikt z przesłuchiwanych świadków nie znał go i nie widział uprzednio w Brygadzie. Nie widziano go również w grupie, w której znajdował się Korczyc"[414]. Zauważmy w tym miejscu, iż paradoksalnie Korczyc został aresztowany przez podkomendnych komendanta brygady, którego lojalność na zlecenie kontrwywiadu AK sprawdzał na przełomie 1943 i 1944 r., po prawdopodobnie autentycznej, a niesfingowanej ucieczce „Konara" z aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej. Stwierdził wówczas, iż major nie został zwolniony jako agent służb niemieckich, a ucieczka z dziedzińca siedziby gestapo faktycznie nastąpiła. Wcześniej Korczyc brał udział w rozpracowywaniu dla Abwehrstelle aresztowanych następnie przez gestapo współpracowników majora z Ekspozytury Wilno Wywiadu Wschodniego Oddziału II KG AK[415]. Oficer 6. Brygady pisał w monografii oddziału, podając tylko inicjały zatrzymanego

[409] Cyt. za: W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 282–283; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.
[410] Na temat plutonu żandarmerii 6. Brygady, zob. T. Sawicki, *Album*…, s. 245–246.
[411] AIPN Wr, 221/291, R. Korab-Żebryk, Franciszek Koprowski (1895–1967), mps.
[412] T. Sawicki, *Album*…, s. 243–244.
[413] *Ibidem*, s. 206, 426.
[414] O. Wirgas, *Szósta*…, s. 66–67.
[415] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.



Patrol zwiadu konnego 6. Brygady AK (źródło: zbiory IPN)

agenta: „Polski kontrwywiad, pozyskawszy takiej rangi współpracownika [Korczyca], zaczął go wykorzystywać do badania losów niektórych ludzi ujętych przez gestapo i oczekiwał od niego wskazania możliwości uwolnienia ich. Między innymi zlecono mu, by przeprowadził rozpoznanie, czy ucieczka z budynku gestapo w Wilnie ważnego funkcjonariusza polskiego wywiadu nie była zorganizowana przez Niemców. Chodziło o Franciszka Koprowskiego (»Dąb«), który pod nazwiskiem Jan Zapolski[416] od kwietnia 1943 r. kierował wileńską ekspozyturą wywiadu ofensywnego WW-72[417]. »Dąb«, aresztowany 8 listopada 1943 r., po kilku przesłuchaniach, które źle zniósł, przekazał badającym go wszystko, co wiedział. Prowadzony 10 listopada do celi zdołał zabić wartownika, otworzył bramę prowadzącą na ul. Jakuba Jasińskiego i uciekł […][418]. Ponieważ rozpoznanie prowadzone w gestapo za pośrednictwem B[ronisława] K[orczyca] potwierdziło, że ucieczka była autentyczna i zaskoczyła Niemców, komendant okręgu po rozmowie z »Dębem« wystąpił do centrali warszawskiej o przekazanie go do swojej dyspozycji[419]. Zgodę taką otrzymał"[420].

Według ppor. Witolda Milwida zarzuty stawiane Korczycowi w Wołkorabiszkach dotyczyły okresu władzy litewskiej w Wilnie, a nie okupacji niemieckiej. Rozstrzelany zostanie „za spowodowanie śmierci kilku Polaków, których wydał w ręce władz litewskich w 1940 r."[421]. Jest to informacja błędna. Sądy litewskie nie wydawały w tym okresie wyroków śmierci wobec Polaków aresztowanych za działalność niepodległościową. Witold Świerzewski pisał: „Okres niemiecki, po upływie stosunkowo spokojnego półrocza [tj. do końca 1941 r.] potem zaczął już być okresem niebezpiecznym. Jeśli wpadki były, to już nie były masowe. Były z reguły ograniczone, ale takie, które prowadziły na tamten świat. W przeciwieństwie do wpadek za czasów litewskich [listopad 1939 – czerwiec

[416] Przybrane personalia Franciszka Koprowskiego pochodziły od majora, kolegi pułkowego, poległego w 1920 r. w wojnie z bolszewikami.

[417] Major Franciszek Koprowski 19 marca 1944 r. objął dowództwo organizowanej 6. Brygady. W swojej wcześniejszej służbie ten kawalerzysta był oficerem armii pruskiej, walczył na froncie we Francji, dostał się do niewoli rosyjskiej, reprezentował Polskę na olimpiadzie w Amsterdamie, był zrzucony do kraju w nocy z 13 na 14 marca 1943 r. (lądował koło Końskich). Po ucieczce z gestapo kwarantannę przechodził w 3. Brygadzie. Zob. O. Wirgas, *Szósta…*, s. 37.

[418] Wartownik został powalony i ogłuszony na dziedzińcu aresztu. Brama z dziedzińca wejściowego prowadziła na ul. Ofiarną, a następnie dopiero drogą na ul. Jakuba Jasińskiego. Szerzej zob.: R. Korab-Żebryk, „*Dąb*", „Sport dla Wszystkich", 14 VII 1968, s. 13; *idem*, *Koprowski Franciszek* [w:] *PSB*, t. 14, z. 601, s. 23–25.

[419] Szerzej zob. SPP, BI/14/86, Ucieczka z więzienia hitlerowskiego w Wilnie (na podstawie ustnej relacji mjr. Franciszka Koprowskiego zestawił płk dypl. Witosław Porczyński), Otwock, czerwiec 1959 r.

[420] Cyt. za: W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 287–288; AIPN, 330/258/6, Protokół przesłuchania Franciszka Koprowskiego, 30 XI 1954 r.

[421] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 27 XI 1948 r.



Żołnierze 6. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

1940], gdzie groził tylko wyrok paru lat więzienia i tyle"[422]. W bezpiece Milwid zeznawał: „Korczyc był agentem wywiadu niemieckiego. Został przez por. Henryka Borowskiego wciągnięty do współpracy z AK. Dowództwo darowało mu przestępstwa popełnione przeciwko Polakom w służbie wywiadu na terenie działalności oddziałów AK w Wilnie. Wojskowy Sąd Specjalny wydał wyrok śmierci za to, że zataił fakt współpracy z policją litewską, w wyniku której kilku Polaków zostało rozstrzelanych"[423]. Z kolei por. Jerzy Łoziński twierdził, iż „wydał on w ręce policji litewskiej osiemnastu członków organizacji ZWZ, z których dwóch zostało rozstrzelanych przez Litwinów. Brat jednego z rozstrzelanych był świadkiem w procesie Korczyca"[424]. Wskazywał również na to, iż aresztowany pracował jednocześnie dla dwóch stron. „Stwierdzono także, że Korczyc dostarczał Niemcom informacji o AK bez porozumiewania się z Borowskim i Głębockim. Niektóre informacje o Abwehrstelle nie były szczegółowe i niektóre sprawy rozmyślnie pomijał lub ukrywał"[425]. Usiłował pracować zarówno dla mjr. Christiansena, jak i dla por. Borowskiego. Do tych zarzutów zostały dodane oskarżenia o współpracę z NKWD, o której charakterze – oprócz plotek – brak dzisiaj jakichkolwiek wiarygodnych informacji[426].

Właściwy trop dotyczący zarzutów stawianych Korczycowi można znaleźć w relacji żołnierza, który dokonał zatrzymania „Brunona". Doboszyński relacjonował: „Nasza grupa, w tym ja i Leonard Kuczys, została aresztowana na początku 1940 r. Prawdopodobnie wsypał Korczyc. Starania o zwolnienie Jerzego Filipowicza czyniła jego siostra, zabiegi i zwolnienie mnie moja matka. Kontaktowała się z administracją litewską

[422] OK, AW, I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 38.
[423] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 31 X 1948 r.
[424] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1948 r.
[425] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1949 r.
[426] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.

przez adwokata Kopaczewskiego oraz jakiegoś mecenasa litewskiego[427]. Siedzieliśmy na Łukiszkach w celi nr 63 na drugim piętrze z widokiem na cerkiew [Znamieńską] za mostem Zwierzynieckim. Była to cela dwuosobowa lub pojedynka. Siedziało nas trzech. Potem siedziałem też z kryminalistami. Młodych sadzano z młodymi. Bywały rotacje w celach. Na dzień otrzymywaliśmy 400 gram[ów] chleba, rano zupę mleczną, wieczorem czarną kawę, na obiad gęstą zupę i chleb. Były też »dokładki«. Jadło się do syta. Na przesłuchania przewozili samochodem osobowym do budynku [policji] na rogu ulicy Zamkowej i placu Katedralnego. Na Łukiszkach na parterze siedział też Andrzej Święcicki »Frycz«. Pisywał wiersze. Wspólnie z nim był osadzony Henryk Iwaszkiewicz »Ojciec«. Jego bratem był »Krokodyl«. Sprawy w zasadzie siedziały piętrami. Mnie i Kuczysa zwolniono w maju 1940 r. Zostałem wykupiony. Musiałem raz w tygodniu meldować się w komisariacie przy ulicy Tatarskiej. Po wejściu bolszewików już tego nie robiłem. Powrócił do nauki w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Zwolnieni zostali również Sławomir Machnowski i Jerzy Filipowicz. Z Wilna do fortów Kowna zostali wywiezieni Stanisław Dunin i Borejsza. Dunin podobno zginął, Bolesław Borejsza przeżył"[428].

Sądowi polowemu 6. Brygady, rozpatrującemu sprawę Korczyca, przewodniczył „Baryka" (N.N.)[429]. W składzie mieli zasiadać jako ławnicy ppor. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt", Zdzisław Paszkowski „Ahmed" i kpr. Lucjan Minkiewicz „Wiktor". Tego ostatniego, komendanta 6. Brygady na terenie Podlasia, *notabene* miłośnika skrzypiec, które musiał zamienić na pistolety maszynowe, zapamiętał współwięzień Stanisław Krupa ze wspólnej celi na Mokotowie w Warszawie jako „wysokiego chudzielca o marzycielskich oczach, szczęce buldoga i rękach pianisty"[430]. Taki faktycznie, jak widać na zachowanych fotografiach, był z postury zewnętrznej. „Brunona" oskarżał uczestniczący w śledztwie por. „Roman". Korczyca bronił, co wymowne, szef kontrwywiadu por. Głębocki. Rozprawie, trwającej co najmniej kilka godzin, przysłuchiwali się oficerowie informacyjni współpracujący z sądzonym, a także grupa oficerów delegowanych przez komendę okręgu[431]. W obronie oskarżonego występowali jako świadkowie por. Henryk Borowski i por. Bolesław Nowik, a więc ludzie znający stosunkowo dobrze działalność „Brunona" już po jego przewerbowaniu. Byli przeciwni orzekaniu kary śmierci. Świadczy to o tym, że cenili informacje i materiały przekazywane przez Korczyca w ciągu ostatnich kilku miesięcy[432]. Świadkiem oskarżenia był kpr. Doboszyński. Według ppor. Milwida jeden z partyzantów „zeznał, że Korczyc wydał policji litewskiej jego brata i dwóch jego kolegów"[433]. Oskarżony przyznał się do współpracy z litewskimi i niemieckimi służbami

[427] Nie zidentyfikowano adwokata o nazwisku Kopaczewski. W monografii Mikołaja Tarkowskiego figuruje mec. Bolesław Kopacewicz, zamieszkały przy ul. 3 Maja 3 m. 1. Zob. M. Tarkowski, *Adwokatura…*, s. 400, 414, 429.
[428] Relacja Tadeusza Doboszyńskiego, 12 II 2012 r.
[429] T. Sawicki, *Album…*, s. 243. Według Olgierda Wirgasa składowi miał przewodniczyć por. Mirosław Głębocki, co nie wydaje się prawdopodobne ze względu na prowadzenie wcześniejszych przesłuchań świadków i pełnienie funkcji szefa KW.
[430] S. Krupa, *X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej*, Warszawa 1990, s. 14.
[431] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 247, 288–289 (tam błędna informacja, iż sędzią miał być por. Mirosław Głębocki), s. 291 (tam informacje dotyczące „Baryki"); T. Sawicki, *Album…*, s. 202, 206–207.
[432] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.
[433] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 X 1949 r.



Legitymacja kpt. Mariana Okulicza-Kozaryna (źródło: zbiory IPN)

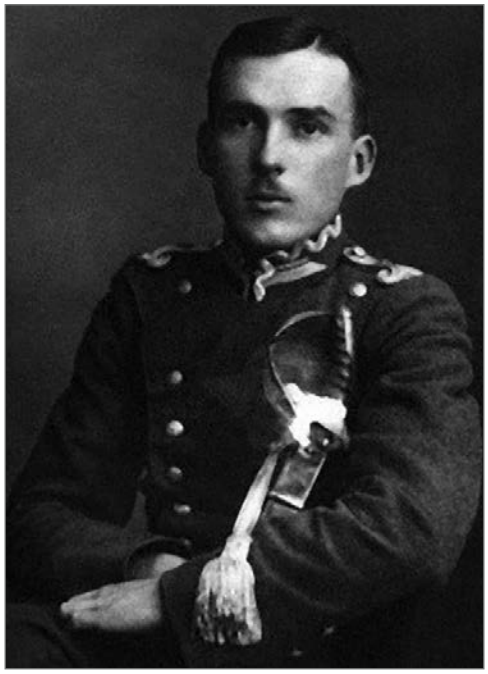
bezpieczeństwa, prosił jednocześnie o możliwość dalszej rehabilitacji na polu walki. „Wszystkie zarzuty udowodniono" – twierdził we wspomnieniach por. „Zygmunt"[434]. Dobrze znający skazanego Zdzisław Rzepecki wskazywał na okres działalności agenturalnej, prowadzonej dla służb litewskich w Wilnie i organów kontrwywiadu niemieckiego w stolicy: „Został skazany za wsypy w Warszawie i udowodniono mu wsypy w Wilnie za czasów litewskich […]. Umierając, prosił, aby nie strzelano w głowę, ale w pierś"[435]. Sprawa Korczyca jako agenta działającego w Warszawie, w tym rozpracowującego siatkę Dalekiego Wywiadu KG AK, wymaga przeprowadzenia dalszych badań. Po wydaniu wyroku śmierci, zatwierdzonego następnie przez ppłk. „Wilka", skazany został związany sznurem. Kapelan 6. Brygady ks. „Piotr" wyspowiadał Korczyca[436]. W tym czasie więzień był pilnowany przez dwóch wartowników. Jednym z nich był znany później koszykarz Władysław Maleszewski „Żubr"[437]. Aresztowany Korczyc nie miał

[434] Z. Błażejewicz, *W walce…*, s. 110.

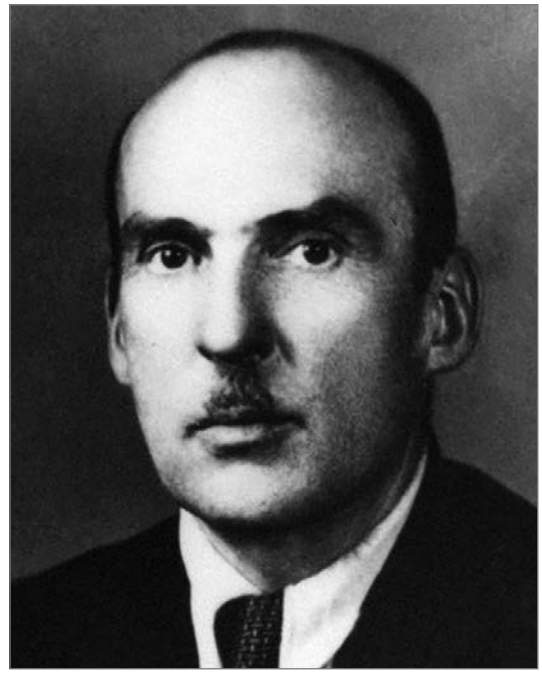
[435] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

[436] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 67.

[437] Przez kolegów nazywany „Wołodzią". Był uczniem Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, kapralem 1. drużyny 1. plutonu 1. kompanii. W „Auguście" uczęszczał do jednej klasy z bratem Jerzego – Przemysławem Lenkowskim z Wilna i Jerzym Stabrawskim z Punżan. Był synem ppłk. dr. n. med. Wiktora Maleszewskiego. Stanisław Cat-Mackiewicz tak zapamiętał rozmowę z tym ostatnim polskim prezydentem Wilna: „Pamiętam posiedzenie zwołane przez prezydenta miasta [płk. Wiktora] Maleszewskiego w Wilnie 17 września 1939 r. Ktoś się wtedy zająknął o konieczności podziemnej walki z Niemcami. Wybuchnąłem wtedy z całą pasją: »Nie umieliście Polski obronić ani dyplomacją, ani wojskiem, nie wolno wam teraz wystawić społeczeństwa na rzeź drogą tego rodzaju pomysłów«. Było to moje ostatnie polityczne wystąpienie na terytorium ojczystym". Zob. S. Cat-Mackiewicz, *Chciałbym przekrzyczeć żelazną kurtynę. „Lwów i Wilno" 1946–1950*, Kraków 2016, s. 413.



Marian Okulicz-Kozaryn, zdjęcie przedwojenne
(źródło: zbiory IPN)



Marian Okulicz-Kozaryn, zdjęcie powojenne
(źródło: zbiory IPN)

szans na ucieczkę, chociaż taką planował, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, iż oficerowie kontrwywiadu nie będą w stanie go obronić[438].

W Wołkorabiszkach oprócz sprawy Korczyca sąd polowy 6. Brygady rozpatrzył także przypadek Aleksandra Rodkiewicza, właściciela majątku w Juraciszkach, absolwenta prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W m.p. komendy okręgu w polu ten prawnik zgłosił się do służby w stopniu podchorążego. Został rozpoznany przez por. „Szczura" i oskarżony o pełnienie służby dla Niemców na stanowisku sędziego w okolicach Nowogródka. Miał skazywać Polaków między innymi za posiadanie radia. Sądzili go Kazimierz Rutkowski „Kurzawa" i Ryszard Popławski „Łoś". Świadkami byli ludzie z baonu „Pala". Rodkiewicz został skazany na karę śmierci. Jak relacjonował Rutkowski: „Tuż przed wydaniem wyroku podszedł do mnie i odwołał na bok. Rozprawa odbywała się w wiejskiej chałupie. Powiedział: »Proszę pana, jeżeli powiem, że rodzona siostra mojej żony jest żoną prezydenta [Władysława] Raczkiewicza, to czy to będzie miało wpływ na sąd?«. Informację tę przekazałem przewodniczącemu składu. Okoliczność została uznana za obciążającą. Wyrok został wykonany"[439]. Powyższa sprawa wymaga jeszcze przeprowadzenia dalszych badań źródłowych. W wykazie absolwentów Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Rodkiewicz figuruje jako uczeń placówki w latach 1924–1932 i… „żołnierz AK poległy w 1944 r.

[438] AIPN Wr, 221/302, List Zygmunta Grunt-Mejera do Romana Koraba-Żebryka, 16 II 1988 r.
[439] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

pod Wilnem"[440]. Faktycznie został tam pogrzebany po egzekucji.

Według Borodziewicza i Sawickiego 14 lipca 1944 r. o godz. 14.05 w parowie koło Wołkorabiszek dwudziestotrzyletni wówczas Korczyc został rozstrzelany przez żandarmerię polową 6. Brygady[441]. Wirgas twierdził, że egzekucja odbyła się około 9 lipca[442]. Kazimierz Rutkowski wskazywał na to, iż „»Wisińcza« zabronił wykonywać wyrok. Usiłował odwołać się do »Wilka«. Dwukrotnie zawieszał wykonanie wyroku na kilka godzin. Wreszcie ustąpił. Wyrok został wykonany wbrew jego woli"[443]. Znający skazanego z sąsiedztwa Wacław Cierpiński „Rum"[444] tak pisał o ostatnich chwilach życia młodego agenta czterech służb bezpieczeństwa: Saugumy, Abwehry, gestapo i kontrwywiadu AK: „Stałem na warcie za stodołami od drugiej do czwartej rano. Mój zmiennik powiedział, że doprowadzono aresztanta na rozstrzał do drugiej wsi. Poszedłem zobaczyć. Nim minąłem jakieś krzewy w ogrodzie, usłyszałem suchy trzask wystrzałów i po chwili zobaczyłem Korczyca leżącego obok wykopanego dołu […]. Był [tam] na pewno kapral »Smok« z 2. drużyny"[445].

Borodziewicz pisał dalej: „Pierwszy raz zdarzyło się, że oprócz wyznaczonej służbowo sekcji [sześciu żandarmów], która miała rozstrzeliwać skazanego, zgłosili się, wywodzący się z rodziny finlandzkiej [*de facto* norweskiej], ochotnicy z plutonu szkolnego, m.in. Oskar Nicolai Hansen (»Kolka«)[446], Eryk Herman Hansen



Władysław Meleszewski „Żubr"
(źródło: zbiory IPN)

[440] B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 457.

[441] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 43 (tam błędna informacja, iż Bronisław Korczyc rzekomo przeniknął do oddziałów polowych AK w celach agenturalnych); AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 7 XI 1948 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1949 r.; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.; AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 21 XII 1951 r.; AIPN, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r. (tam błędna informacja o egzekucji w Wilii Nowej); AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 21 I 1950 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 27 X 1950 r.; K., S., W., J. Cierpińscy, *W Wielkich Zacharyszkach i w Wilnie. Zapiski, notatki, wspomnienia*, Bydgoszcz 2004, s. 315; *Dziennik rozkazów 1. kompanii 6. brygady partyzanckiej AK,* wstęp i oprac. H. Piskunowicz, Bydgoszcz b.d.w., s. 9; T. Sawicki, *Album…*, s. 208.

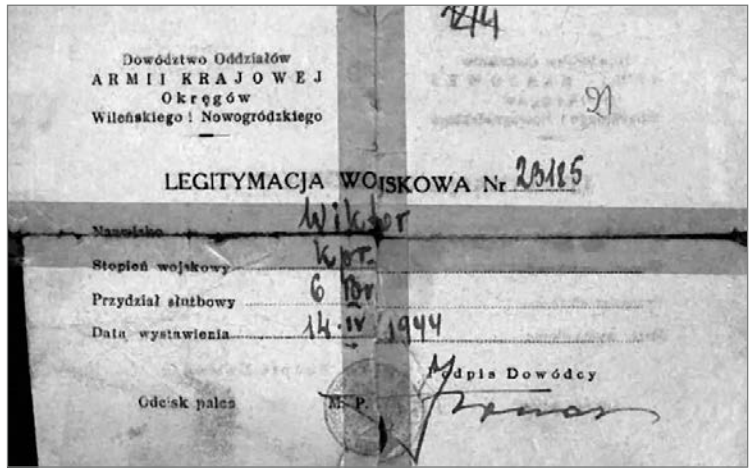
[442] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 69.

[443] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

[444] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Ldz), 533/140494, Akta paszportowe Wacława Cierpińskiego.

[445] W. Cierpiński, *Na marginesie książki W. Borodziewicza „Szósta Wileńska Brygada"*, „Wiano" 1993, nr 5, s. 14–15.

[446] AIPN, 1003/2728, Akta paszportowe Oskara Hansena; J. Malinowski, *Oskar Hansen* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 71–72; M. Balul, *Państwowa…*, s. 292. W „Gońcu Codziennym" z 20 I 1943 r. ukazał się nekrolog Oskara Hansena, zmarłego tragicznie 18 I 1943 r. w wieku 21 lat w majątku Ryzkory koło Święcian, z informacją sygnowaną przez „Przyjaciela" o nabożeństwie żałobnym w zborze ewangelickim.


Dowództwo Oddziałów
ARMII KRAJOWEJ
Okręgów
Wileńskiego i Nowogródzkiego

LEGITYMACJA WOJSKOWA Nr 25115

Nazwisko Wiktor
Stopień wojskowy kpt.
Przydział służbowy 6 Bgr
Data wystawienia 14.IV 1944
Odcisk palca
M. P.
Podpis Dowódcy

Legitymacja AK ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora" (źródło: zbiory IPN)

(»Sękacz«), Rudar Nicolai Hansen (»Gruby«) i kilku innych"[447]. W Wilnie Hansenowie mieszkali przy ul. Stanisława Moniuszki 19 m. 1 na Zwierzyńcu i ul. Portowej 20 m. 5 w centrum miasta. Byli synami nieżyjącego już wówczas dr. n. med. Hermana Hansena (ewangelika) i Anny Setiloff (grekokatoliczki). Ich kolega szkolny i późniejszy partyzant II batalionu 77. pp AK Bolesław Hebrowski[448], który ożenił się z siostrą Hansenów, dodawał: „Eryk był z pochodzenia Norwegiem [*sic*!]. Jego rodzina opuściła Finlandię, w której się urodził, i osiedliła się na stałe w Polsce w 1923 r. w Wilnie. Miał czterech braci i dwie siostry (w tym Irmę). Jeden z jego młodszych braci, Oskar, przez pewien czas był również uczniem Gimnazjum im. [Króla] Zygmunta Augusta"[449]. „Auguściak" Eryk uczęszczał do klasy z późniejszymi żołnierzami AK Aleksandrem Cywińskim (bratem jurandowca Czesława) i Zdzisławem Halcewiczem-Pleskaczewskim[450]. „Podobnie zupełną nowością było to, że przebieg egzekucji B[ronisława] K[orczyca] przyszło oglądać kilkudziesięciu obserwatorów, partyzantów, mieszkańców Wilna, w większości znających go osobiście lub ze słyszenia[451]. Po dwóch dniach od wykonania wyroku, 15 lipca,

[447] W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 289.

[448] AIPN Wr, 524/33817, Akta paszportowe Bolesława Hebrowskiego.

[449] A. Hebrowski, *Wspomnienia z Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta*…, s. 254.

[450] LCVA, 180/2/450, Akta osobowe ucznia Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Oskara Hansena; LCVA, 180/2/484, Teczka kandydata do Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Eryka Hansena; LCVA, 180/2/484, Podanie o przyjęcie Eryka Hansena do Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie; LCVA, 180/2/484, Protokół egzaminu wstępnego Eryka Hansena do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie; LCVA, 180/1/476, Katalog okresowy klasy IVA Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1938/1939; LCVA, 180/1/259, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; K. Leszczyński, *6 Wileńska Brygada*…, s. 28–29; A. Kossarski, *Wracają*…, s. 336; O. Hansen, *Czasy Gimnazjum Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta*…, s. 314.

[451] Chodzi o mieszkańców Wilna, którzy w czasie walk o miasto schronili się w okolicy Wołkorabiszek. W sierpniu 1944 r. w tej miejscowości NKWD wykryło i przejęło magazyn zapasowego uzbrojenia i amunicji należący zapewne do 6. Brygady ochraniającej Komendę Oddziałów Partyzanckich Okręgu Wileńskiego w polu. Czekiści

przybyła do Wołkorabiszek, odległych o 30 km od Wilna, mieszkająca w mieście żona skazanego, Eleonora, córka L.N., byłego właściciela sklepu ze sprzętem sportowym[452]. Zdołała ściągnąć robotników do wykopania zwłok męża, przetransportować do miasta i pochować ciało na Rossie […]. Przypadkowe ujęcie zdrajcy, skazanie go przez sąd polowy, zajmowały uwagę partyzantów 6. Brygady jeszcze przez kilka dni po wyroku. Nie wszystko w tej sprawie było jasne. Warunki, w jakich odbywał się proces, nie pozwalały na dokładniejsze przygotowanie obrony, ale także i oskarżenia. Był wtedy czas szybkich rozstrzygnięć, sąd musiał w ciągu jednego dnia ustalić: winien lub nie. Wiele spraw zostało ujawnionych, wiele innych pozostało w ukryciu zapewne na zawsze"[453]. Korczyc zginął z powodu presji wywieranej na sąd polowy, powszechnej wówczas żądzy odwetu na wrogu w czasie, gdy agenci znacznie bardziej niebezpieczni ewakuowali się już na zachód lub pozostawali bezkarni w Wilnie.



Żołnierze 3. Brygady AK (źródło: zbiory IPN)

Jak pisał Zdzisław A. Siemaszko: „Został zlikwidowany [Korczyc] dopiero podczas akcji na Wilno, kiedy już nie mógł odgrywać szkodliwej roli"[454]. Z kolei Wirgas zauważał: „W zastanowieniu nad delacją, akurat tego osobnika z dobrego domu, wśród uczestników procesu i dowództwa krążyły ponoć poglądy, że było to następstwem dobrobytowego lekkożycia i przynęt, jakie dawała władza wobec widocznej nędzy i zatracenia. A na dalszą perspektywę główki nie było stać. Wysoki, przystojny, o aroganckim zachowaniu, szukał łatwej drogi i zapewne z mentalnością spryciarza uważał, że jakoś się wywinie"[455]. Po egzekucji jeden z ludzi Korczyca, wówczas żołnierz AK, obawiając się również sądu polowego, zbiegł z oddziałów partyzanckich[456]. Jak pisał partyzant 5. Brygady Zygmunt Grunt-Mejer „Zyga": „Dopiero będąc w roku 1944/1945 na Pradze w czołówce sanitarnej

znaleźli tam: 4 skrzynki naboi karabinowych, 10 pocisków, 16 min, 3 zapalniki, 11 karabinów, 5 luf karabinowych, 2 lufy do ckm, 29 masek przeciwgazowych, 82 „sztuki skór różnego rodzaju". Zob. *Sprawozdanie OU NKWD LSRS w Wilnie za sierpień 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 13.

[452] Błędne informacje.

[453] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 289.

[454] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 206.

[455] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 68.

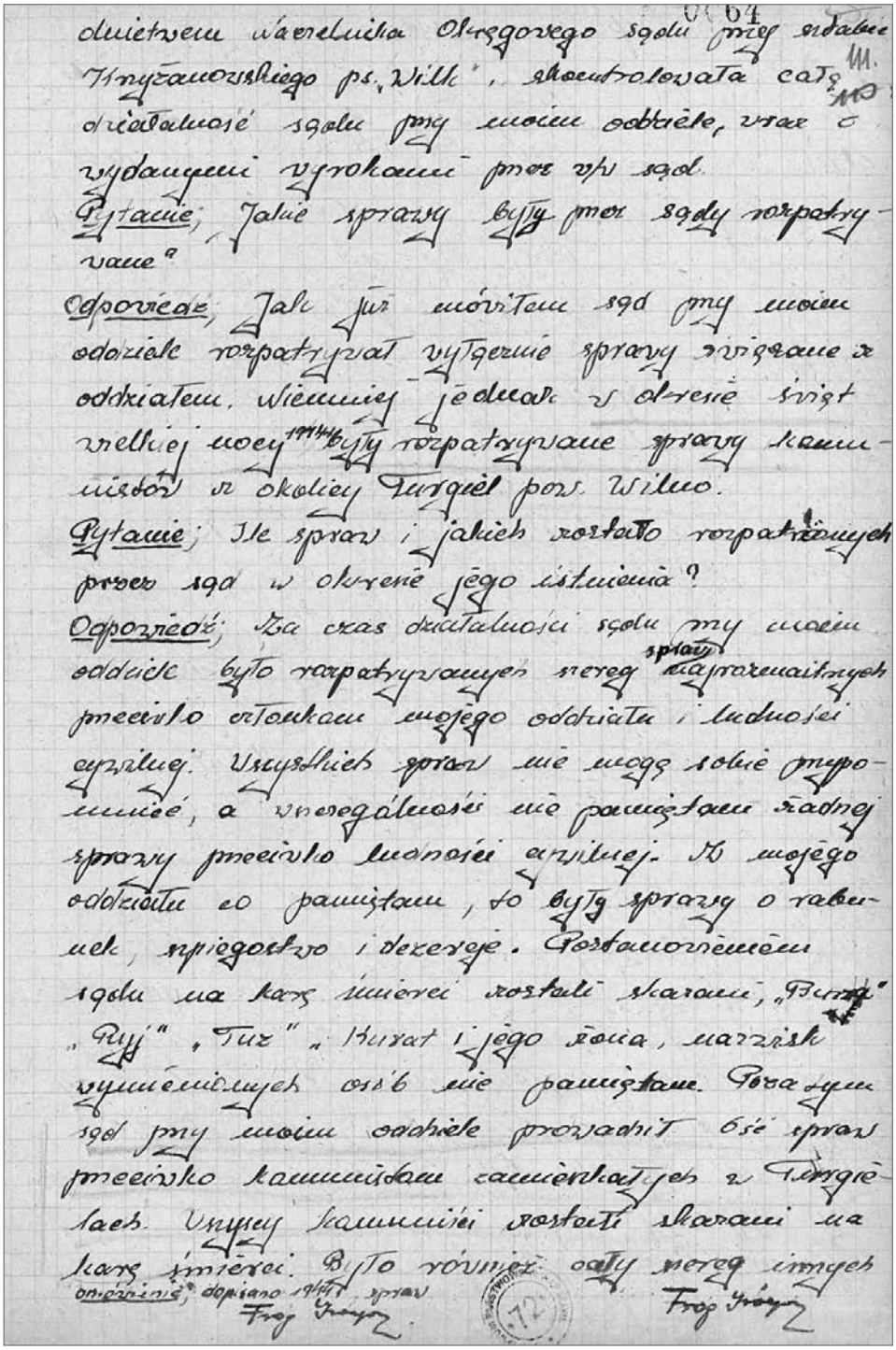
[456] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 X 1949 r.

PCK z »Jagienką« Zofią Dąb-Biernacką, dowiedziałem się o rozstrzelaniu Korczyca”[457]. Jeden z egzekutorów, Eryk Hansen, w październiku 1946 r. zginął tragicznie w okolicach Rugii na Morzu Bałtyckim, gdy płynął wyremontowanym przez siebie jachtem w rejs dookoła świata[458]. Starsza siostra Korczyca, Anna Janina Korczyc-Romanowa (ur. w 1912 r. w Mińsku), absolwentka Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (matura w maju 1925 r.), studentka Wydziału Prawa USB, wyszła za mąż za sędziego WSS w Wilnie mec. Jana Wiścickiego. Po wojnie małżonkowie mieszkali w Bydgoszczy[459]. Bronisław Korczyc miał też brata Kazimierza, w Wilnie żołnierza siatki informacyjnej garnizonu AK.

W okresie powojennym bezpieka prowadziła rozpracowanie obiektowe „Eleonora”, którego kryptonim pochodził od imienia żony Korczyca. Był to pseudonim werbownika Abwehry używany w kontaktach z Niemcami. Rozpracowanie miało na celu ujawnić na potrzeby procesu propagandowego kontakty ludzi z wileńskiego kontrwywiadu AK z tamtejszą placówką Abwehrstelle, według założonej tezy śledczej, gdyż takie powiązanie brzmiało po wojnie znacznie bardziej złowrogo[460].

Korczyc pod koniec marca 1942 r. zawarł związek małżeński z Eleonorą Nowicką, córką handlowca Wacława i zmarłej w 1928 r. Zenoidy Kostowskiej[461]. Na wesele sprowadził orkiestrę litewskiej jednostki policyjnej[462]. Świadkami na ślubie byli Józef Kmieciński i Henryk Przegaliński[463]. Jak zeznawał na temat Eleonory jej kolega Rzepecki: „Ładna, a przy tym pusta kobieta, której się zarzucało, iż była winna śmierci męża, gdyż imponowało jej bycie żoną człowieka o wielkich możliwościach. Bogaty, elegancki, przebywający w towarzystwie w cukierniach i restauracjach, był do niej przywiązany i starał się zaspokajać jej zachcianki i potrzeby”[464]. Zabierał żonę na wyjazdy wywiadowcze łączone ze spekulacyjnymi do Rygi, Mińska i Kowna. Z kolei dowódca Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicz pisał: „O współpracy Korczyca z Niemcami wszyscy wiedzieli. Ożenił się z wileńską pięknością Elą N[owicką], córką adwokata. Został później zastrzelony z wyroku podziemnego sądu”[465]. Wybranka Korczyca urodziła się w czerwcu 1922 r. w Wilnie. Szkołę powszechną ukończyła u sióstr nazaretanek. Przez rok uczęszczała do Gimnazjum im. Księcia Józefa Adama Czartoryskiego. Mieszkała wówczas u ojca przy ul. Wileń-

[457] AIPN Wr, 221/302, List Zygmunta Grunt-Mejera do Romana Koraba-Żebryka, 16 II 1988 r.
[458] A. Hebrowski, *Wspomnienia…*, s. 257; S. Machnowski, *Wilno–Zwierzyniec–Karolinki* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 262.
[459] LCVA, 192/1123, Praca maturalna Anny Janiny Korczyc; LCVA, 175/2VICa/624, Akta osobowe studentki Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Anny Janiny Korczyc; AIPN 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 1 XII 1948 r.; AIPN Wr, 221/302, List Zygmunta Grunt-Mejera do Romana Koraba-Żebryka, 16 II 1988 r.; AIPN By, 070/2489, t. 10, Wywiad Anny Janiny Korczyc, 1949 r.; T. Balbus, *„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej…”. Temida podziemnego Wilna*, „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2018, nr 1, s. 27.
[460] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 4 X 1950 r.; P. Niwiński, *Działania…*, s. 210–212.
[461] W relacjach i wspomnieniach żołnierzy wileńskiej AK występuje niekiedy błędna informacja, iż Wacław Nowicki miał być w Wilnie adwokatem. W LCVA w zespole ORA akta osobowe ojca Eleonory Korczyc nie zostały odnalezione; nazwisko to nie występuje również w monografii Mikołaja Tarkowskiego (*Adwokatura…*).
[462] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 68.
[463] Henryk Przegaliński to późniejszy mąż Izy Kotlarewskiej, córki Eugeniusza. Ten ostatni był znajomym Józefa Mackiewicza i pracownikiem technicznym „Gońca Codziennego”.
[464] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.
[465] J. Urbankiewicz, *O rehabilitację…*, s. 4.



Zeznania złożone w bezpiece przez kpt. Gracjana Froga, dotyczące sprawy „Kurata", 1948 r. (źródło: zbiory IPN)


UWAGA SZOFERZY! UWAGA
STRALO w WILNIE
poszukuje szoferów
albo kandydatów na szoferów
w charakterze służby pomocni
czej niemieckiej armii.
NAUKA BEZPŁATNIE
Całkowite wyżywienie i wyna-
grodzenie w/g taryfy jest za
ewnione. Zgłaszajcie się na-
tychmiast do Strassentransport-
stelle Gediminstr. 60

Ogłoszenie w „Gońcu Codziennym" o werbunku w Wilnie do Strallo (źródło: zbiory JBC)

skiej 15 m. 2[466]. W okresie władzy litewskiej i okupacji bolszewickiej kontynuowała naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym nr 11. Tam zdała małą maturę. Mieszkała wtedy z ojcem i znajomym Januszem Daszewskim, wcześniej także uczniem Gimnazjum im. Piotra Skargi[467], w reprezentacyjnej kamienicy obok pl. Katedralnego przy ul. Arsenalskiej 4 m. 12. W 1942 r. nazaretanki (s. Klara i s. Agata) z klasztoru w zaułku Świętego Ignacego wystawiły Eleonorze za pośrednictwem męża fałszywą metrykę na nazwisko panieńskie ze zmienioną datą urodzenia (czerwiec 1927 r.). Siostry pracowały wówczas w fabryce drewniaków prowadzonej przez Wacława Nowickiego. Przez krótki czas był tam również zatrudniony Korczyc. Eleonora mieszkała w tym okresie przy ul. Sołtańskiej 31 na Zwierzyńcu. Przebywała głównie w kręgu znajomych męża związanych z AK: Zdzisławem Rzepeckim, Józefem Kmiecińskim, Jerzym Lenkowskim, Haliną Lenkowską, Amelią Bolszo, Januszem Klozą[468]. Przed szturmem na Wilno przez Armię Czerwoną Eleonora Korczyc wyjechała z byłym oficerem WP Stanisławem Houbem, znajomym ojca, późniejszym pułkownikiem „ludowego" wojska, do znajdującego się pod miastem, znanego wcześniej z pobytów wakacyjnych, zarządzanego przez inspektora leśnego Włodzimierza Daszewskiego[469] majątku Widze koło Święcian. Pod koniec czerwca 1944 r. dwudziestodwuletnia Eleonora, kiedy wracała wozem ze znajomymi ojca ze wspomnianego majątku pod Wilno, natknęła się na zwiad konny 1. Brygady Wileńskiej dowodzony przez „Fakira". „Podróż ta trwała około dziesięciu dni. W drodze w okolicy Werek zostaliśmy zatrzymani przez oddział AK »Juranda«. Spotkałam tam Jerzego Lenkowskiego. Kilka chwil rozmawialiśmy o Korczycu […], krótko, gdyż był tam jakiś alarm tego oddziału"[470]. W czasie działań wojennych dom Nowickich w Wilnie został spalony. Od lipca do sierpnia 1944 r. Eleonora przebywała z Januszem Daszewskim (synem Włodzimierza) najpierw w Birkach, a następnie na letnisku w Wołokumpii. Pod okupacją sowiecką mieszkała w Wilnie u znajomej Janiny Wołczakówny (później Doboszyńskiej) przy ul. Mała Pohulanka 2[471]. Po ewakuacji w kwietniu 1945 r. z Wilna pod nazwiskiem panieńskim Eleonora Korczyc związała się

[466] W relacjach i wspomnieniach żołnierzy wileńskiej AK występuje niekiedy błędna informacja, iż Eleonora Nowicka uczęszczała do „Skargi". W aktach osobowych uczniów oraz podaniach o przyjęcie (na literę N) do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie dokumenty osobowe nie zostały odnalezione (LCVA, 187/1).

[467] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 06/307, t. 391, Materiały MOB dotyczące Janusza Daszewskiego.

[468] Syn kapitana WP, „Auguściak", uczęszczał do klasy z późniejszym instruktorem Szarych Szeregów w Wilnie i partyzantem 3. Brygady Józefem Grzesiakiem (synem urzędnika magistratu) oraz Modestem Bobowiczem (żołnierzem VII batalionu 77. pp AK por. Jana Piwnika „Ponurego"). Zob. LCVA, 180/1/477, Katalog okresowy klasy IVB Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1938/1939; M. Bobowicz, *O mojej szkole, moich profesorach oraz o kolegach z IVB* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie…*, s. 303.

[469] Wcześniej prowadził przy ul. Ostrobramskiej sklep komisowy.

[470] AIPN, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 25 V 1950 r.

[471] AIPN, 1003/18537, Akta paszportowe Janiny Doboszyńskiej z d. Wołczak.

w Łodzi z pochodzącym ze Lwowa (lub według innych źródeł ze Stanisławowa) Romanem Hrycowem[472]. W Łodzi grał on na saksofonie i harmonii w restauracji „Tivola", zaocznie studiował stomatologię na uniwersytecie. W październiku 1946 r. zawarli związek małżeński. Eleonora pracowała wówczas w Wojskowym Domu Towarowym kierowanym przez Witolda Wierzbickiego. W marcu 1949 r. po rozwodzie z mężem wyjechała do Radomia i związała się ze wspomnianym Wierzbickim, wówczas dyrektorem tamtejszej Państwowej Przetwórni Mięsnej. W styczniu 1950 r. oboje przeprowadzili się do Olsztyna. Tam Wierzbicki został dyrektorem Wojskowej Centrali Handlowej. W maju 1950 r. w Olsztynie Eleonora została aresztowana przez WUBP z Bydgoszczy w sprawie śledczej dotyczącej kontrwywiadowców AK z Wilna: Henryka Borowskiego, Jerzego Łozińskiego, Witolda Milwida, Władysława Subortowicza. Tam przeszła śledztwo. Została zwolniona w sierpniu 1950 r. po umorzeniu sprawy o „współpracę z Niemcami"[473]. Ojciec Eleonory, Wacław Nowicki, prowadził w Wilnie przy ul. Wielkiej 30 sklep z galanterią i obuwiem, przeniesiony następnie na ul. Wileńską 17[474]. Tam otworzył również pracownię wyrabiającą drewniaki. Nowiccy mieszkali wówczas przy tej ulicy pod nr. 15 m. 2. Miesiąc przed zajęciem Wilna przez bolszewików Nowicki wyjechał do Częstochowy z drugą żoną Haliną Owczarską i jej matką. Przepustki kolejowe przekazała urzędniczka Arbeitsamtu Barbara Czupajłłówna. Następnie małżonkowie osiedlili się w Łodzi. Nowicki z Romanem Hrycowem prowadzili przy ul. Piotrkowskiej 183 sklep z odzieżą i obuwiem[475].



Roman Hrycow (źródło: zbiory IPN)

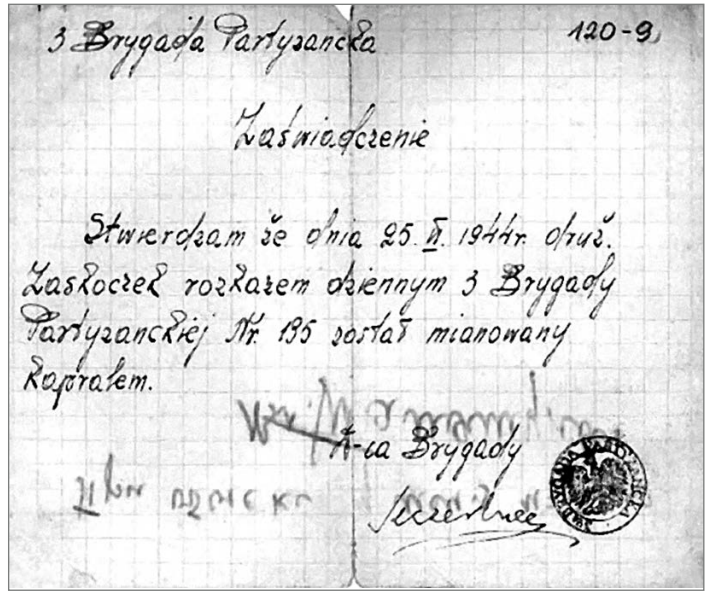
Tak przedstawiały się losy człowieka, który za łapówki miał uwolnić z Łukiszek matkę i brata „Fakira". Sam, uwikłany w kontakty ze służbami niemieckimi, po zdefraudowaniu części finansów przekazanych przez Olgierda i Sergiusza Kościałkowskich na wykupienie z więzienia rodziny, zakończył życie z prośbą przekazaną egzekutorom AK, aby po śmierci jego czaszka pozostała nieprzestrzelona. Życzenie zapewne zostało spełnione. Wyroku nie wykonał „Fakir", ale drużyna egzekucyjna przez rozstrzelanie, a nie zastrzelenie. Kontrwywiadowcy, którym przekazywał cenne

[472] AIPN Ldz, 5033/7067, Akta paszportowe Romana Hrycowa.
[473] AIPN, 0952/107, Postanowienie o umorzeniu postępowania karnego w sprawie Eleonory Hrycow, 1 VIII 1950 r.
[474] *Księga adresów…*, s. 22.
[475] AIPN By, 070/2728, Akta kontrolne śledztwa Eleonory Hrycow; AIPN By, 699/160, Akta nadzoru prokuratorskiego Eleonory Hrycow (tam błędna data urodzenia: 22 VI 1927 r.); AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 26 VII 1950 r.; AIPN By, 070/2728, 070/2489, t. 9, Zeznanie własne Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.; AIPN By, 077/1218, Inwentarz spraw śledczych WUBP w Bydgoszczy (poz. 2801); AIPN By, 00130/1, Karty E-14-B, Mkr2, EO-130 Eleonory Hrycow. W materiałach ewidencyjnych UB znajduje się także błędna data urodzenia Eleonory Hrycow: 6 VI 1927 r.



Zdjęcie pozorowane żołnierzy 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

informacje, nie byli w stanie uratować „Brunona". Z kolei dwóch żołnierzy konspiracji, którzy jako pierwsi w styczniu 1940 r. usiłowali w Wilnie nieudolnie zlikwidować Korczyca – Tadeusz Doboszyński i Jerzy Filipowicz – zostało po wojnie profesorami.



3 Brygada Partyzancka 120-9

Zaświadczenie

Stwierdzam że dnia 25.II.1944r. obrus. Zastocześ rozkazem dziennym 3 Brygady Partyzanckiej Nr. 135 został mianowany Kapralem.

A-ca Brygady

Zaświadczenie o awansie żołnierza 3. Brygady AK (źródło: zbiory LYA)

ROZDZIAŁ 3
DROGA DO „ŁUPASZKI"

Wznowienie likwidacji

Grudzień 1943 r. był okresem, kiedy jedna z egzekutyw zaczęła wznawiać w Wilnie, zawieszone po wrześniowych represjach, eliminacje Polaków skazanych przez WSS na śmierć. „Fakir" ani „Jurek" nie przeprowadzali tych akcji. Sergiusz Kościałkowski od czasu ucieczki przy próbie zatrzymania i momentu aresztowania rodziny ukrywał się i był bardzo ostrożny. Nie angażował się w działania Egzekutywy, a kontakty z kolegami z konspiracji ograniczał do niezbędnego minimum. Z domu „Biedki" na Zarzeczu wychodził z „Winciukiem" przeważnie już po zapadnięciu zmroku, ale wracał przed godziną policyjną. Jerzy Urbankiewicz, kiedy składał zeznania w NKWD w Wilnie, stwierdził zgodnie z prawdą, iż jego komórkę obowiązywał wydany przez mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka" zakaz wykonywania wyroków śmierci do początku kwietnia 1944 r. Wtedy to dopiero akcje likwidacyjne wymierzone w volksdeutschów i Rosjan zostały wznowione[1].

Przedstawione dalej zamachy na Polaków mogły być wykonywane przez podkomendnych Jarosława Skrodzkiego „Zeksa", co nie jest jednak pewne. Potrzebne do tego było zezwolenie wydane przez decydentów z komendy okręgu. Witold Świerzewski tak relacjonował: „Czesława Ancerewicza dopadli w przedsionku kościoła św. Katarzyny. Nie mieli go jak upolować. Rąbnęli go tam i na Benedyktynki szczęśliwie zbiegli. Ale to było ryzyko. Danutę Wyleżyńską rozwalili w Ostrej Bramie w podejściu. Dwa razy do niej [wcześniej] strzelali, też było [podejście] z nożem… W tym przypadku była litania ludzi zasypanych. Była motywacja bezpośredniego usunięcia"[2]. Grudniowe akcje likwidacyjne musiały wynikać z podobnych powodów. Przy ul. Wileńskiej 7 grudnia około godz. 17.00 został zastrzelony „wystrzałem z rewolweru mężczyzna około 30 lat, blondyn, włosy czesane do góry, ubrany w jasną burkę, w długich butach. Według pogłosek miał to być były sierżant podchorąży Wojska Polskiego, pozostający na usługach gestapo w więzieniu łukiskim, odznaczający się swym okrucieństwem przy badaniu więźniów"[3]. W sprawozdaniu AK nie ma personaliów zabitego. Przy ul. Pióromont 10 lub 11 grudnia ludzie podający się za wywiadowców litewskiej

[1] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[2] OK, AW, I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 67.
[3] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.



Ulica Adama Mickiewicza w Wilnie. Widok na katedrę (źródło: zbiory T.B.)

policji kryminalnej wyprowadzili z domu niejakiego Szymkiewicza (imię N.N.), „lat około 65, pokątnego doradcę sądowego pozostającego na usługach gestapo, wydającego Polaków, zgładzenie nastąpiło przez zastrzelenie"[4]. Z kolei 21 grudnia został zlikwidowany współpracujący z niemieckimi służbami bezpieczeństwa Stanisław Waszczun. Miał trzydzieści lat. Był absolwentem Gimnazjum oo. Jezuitów i podchorążym Wojska Polskiego. Na USB studiował prawo i działał w Konwencie „Batoria"[5]. Mieszkał na Zwierzyńcu przy ul. Fabrycznej 37 m. 1[6]. W „Gońcu Codziennym" ukazał się podpisany przez rodziców i rodzeństwo nekrolog, który informował, iż „zginął śmiercią tragiczną". W godzinach rannych 23 grudnia w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Sołtaniszkach odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Waszczun pochowany został na tamtejszym cmentarzu parafialnym[7]. Na grobie wśród innych członków rodziny widnieje nazwisko z błędną datą śmierci: „Tu spoczywają w Bogu Stanisław Waszczun 1914–1942 [*sic*!], Bohdan Waszczun 1943–1943, Julian Waszczun 1921–1948, Wawrzyniec Waszczun 1889–1952, Michalina Waszczun 1889–1963, Kazimiera Waszczun 1916–1992. Pokój ich duszom". Jak wskazują cezury życia, rodzina pozostała w Wilnie. Pomnik wygląda na wystawiony na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.

Zbigniew Zdon został zastrzelony 30 grudnia 1943 r. Raport AK informował: „Młody 22-letni Zdon na ławie szkolnej zaznaczył swe prokomunistyczne sympatie, należąc do aktywu komunistycznego. Ostatnio był podejrzewany o pracę w gestapo. Sekcja zwłok stwierdziła, iż Zdon trafiony został ośmioma kulami"[8]. Według relacji

[4] Być może chodzi o niedyplomowanego lub emerytowanego prawnika uczestniczącego w przekazywaniu łapówek; LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.

[5] *Konwent „Batoria" 1922–2008*, Toruń 2008, s. 38.

[6] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 40; B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 478.

[7] *Nekrolog ś.p. Stanisława Waszczuna*, „Goniec Codzienny", 23 XII 1943, s. 4.

[8] LCVA, R-601/1/60, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za grudzień 1943 r.



† Bolesław Rusin

ur. 1907 r. dnia 8-go grudnia zginął śmiercią tragiczną w Wilnie dnia 20 XII-43 r.

Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w dniu 2-go stycznia 1944 r. w kościele św. Katarzyny o godz. 11-tej. O czym zawiadamiają.

Pracownicy Warsztatów Samochodowych przy ul. Wiłkomierskiej Nr 8.

† Stanisław Waszczun

wychowanek i absolwent gim. OO. Jezuitów w Wilnie zmarł dnia 21 grudnia 1943 r. w wieku lat 20.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Birutės (Fabrycznej) 37—1 do kościoła paraf. N. P. N. M. P. na Sołtaniszkach nastąpi dnia 23 XII b. r. o godz. 9 rano. Po Nabożeństwie eksportacja zwłok na cmentarz parafialny. O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku Rodzice i Rodzeństwo.

Nekrolog Stanisława Waszczuna z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)



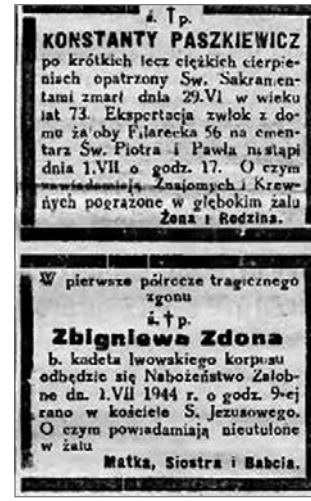
Nagrobek rodziny Waszczunów na cmentarzu na Sołtaniszkach w Wilnie. Widoczna błędna data śmierci Stanisława (źródło: zbiory T.B.)

Wiesława Mincera mógł strzelać Józef Skrodzki „Zeks", ubezpieczać zaś Wiktor Pilżys „Hektor". Nie jest to informacja zweryfikowana. Wykonawców akcji nie udało się dotychczas ustalić. Zdona – według Zygmunta Augustowskiego – mieli zlikwidować żołnierze Egzekutywy lub Bazy Kedywu[9]. Liczba oddanych strzałów nie jest bez znaczenia. Zazwyczaj wyroki śmierci sprawni w tym fachu egzekutorzy AK wykonywali dwoma, trzema pociskami. W tym przypadku mogło dojść do egzekucji przeprowadzonej przez osobę, która ze Zdonem miała do wyrównania własne lub rodzinne „rachunki", np. za spowodowanie aresztowań, i tym samym w akcie odwetu wystrzeliła znacznie więcej kul. Może też strzelał początkujący likwidator. Jak relacjonował Mincer: „Przez długie lata siostra Zbigniewa nie mogła wybaczyć AK zabicia brata"[10]. Relacja por. Urbankiewicza podaje inne szczegóły tej likwidacji: „Na Sylwestra chyba, kiedy Zbyszek wracał z paczką żywności do domu na Zakretowej, ktoś władował w niego dziewięć [*sic*!] kul. Danka [siostra] wybiegła i krzycząc, wciągnęła krwawiącego brata do domu. Lekarz udzielił mu pomocy. Zbyszek był nieprzytomny, majaczył, powtarzał: »Za co, to nieprawda«. I skonał"[11]. Z kolei pochodząca z Białegostoku służąca Amelia Bolszo, pracująca w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego przy ul. Teatralnej 9 m. 1, związana wówczas ze Zdzisławem Rzepeckim, zeznawała w bezpiece: „Mówił [Rzepecki], że w noc sylwestrową odprowadzał swego kolegę do domu w okolice ulicy Zakretowej. Po rozstaniu się z nim na następnej ulicy usłyszał strzały. Kiedy powrócił na miejsce wypadku, okazało się, że jego kolega został zabity […]. Nazywał się Zdon. Kto go zastrzelił, Rzepecki nie mówił"[12]. Ten ostatni handlował wówczas z Bronisławem

[9] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.
[10] Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.
[11] J. Urbankiewicz, *O rehabilitację…*, s. 4.
[12] AIPN, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.


Ś. T p
Władysław BŁAŻEWICZ
nauczyciel
zginął śmiercią tragiczną koło Świra dn. 13 p ździernika 1943 r
w wieku lat 35.
N bożeństwo Żałobne za spo kój Jego duszy odbędzie się 13 stycznia 1944 r. w R ó ż szkach o godz. 8-e rano, na które za praszają Znajomy h i Kolegów pogrążeni w głębokim sm tku
Matka Siostry z Chrz ni kiem

Ś. T p
ZBIGNIEW-MARIAN ZDON
b. kadet Korpusu Lwowskiego
zginął śmiercią tra ic zą w dn 30 XII b. r. w Wilnie w wieku l. 22
O dniu pogrzebu proszę do w ozieć się w kostnicy szpitala św. Jakóba.
O czym zawiadamiają Przyjaciół i najomych pogrążeni w głębokim smutku
Matka, Siostra i Babcia.


Ś. T p.
KONSTANTY PASZKIEWICZ
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 29.VI w wieku lat 73. Eksportacja zwłok z domu żałoby Filarecka 56 na cmentarz Św. Piotra i Pawła nastąpi dnia 1.VII o godz. 17. O czym zawiadamiają Znajomych i Krewnych pogrążone w głębokim żalu
Żona i Rodzina.

W pierwsze półrocze tragicznego zgonu
Ś. † p.
Zbigniewa Zdona
b. kadeta lwowskiego korpusu odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 1.VII 1944 r. o godz. 9-ej rano w kościele S. Jezusowego.
O czym powiadamiają nieutulone w żalu
Matka, Siostra i Babcia.

Nekrolog Zbigniewa Zdona i informacja o nabożeństwie w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

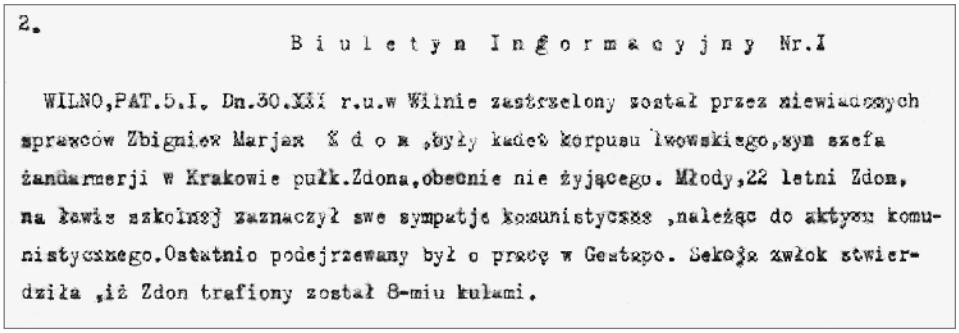
Korczycem sodą kaustyczną sprowadzaną z Warszawy. Obaj byli zaś przejętymi przez kontrwywiad AK informatorami wileńskiej placówki Abwehry.

Zbigniew Zdon urodził się w październiku 1921 r. w Wilnie w rodzinie inteligenckiej. Był synem szefa Oddziału II Sztabu Armii „Kraków" płk. dypl. Mariana Zdona, poległego 2 września 1939 r. pod Krakowem w wyniku eksplozji bomby lotniczej, i Marii Paszkiewicz. Rodzice zabitego zawarli związek małżeński w Wilnie w kaplicy Ostrobramskiej[13]. Młody Zdon kształcił się najpierw w Gimnazjum oo. Jezuitów, a następnie w Korpusie Kadetów nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie. W czerwcu 1939 r. został uczniem klasy szóstej. W okresie władzy litewskiej uczył się w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Mieszkał tam z babcią, matką i siostrą przy ul. Zakretowej. Wraz z Jerzym Urbankiewiczem wyprawiał się na spływy kajakowe i obozy nad Jeziorem Brasławskim. Siostra Danuta uczęszczała do Gimnazjum ss. Benedyktynek. Zdon brał udział w kampanii polskiej. Po śmierci ojca w okresie okupacji nawiązał niezobowiązujące kontakty z konspiracyjnym Kołem Pułkowym (5. pp Legionów). „Mając trzy kobiety na utrzymaniu, musiał pracować. Imał się każdej pracy. Domyślaliśmy się, że zajął się handlem, a może i walutą. Zgubił nam się na przełomie 1942 i 1943 r. Byłem wtedy pod Wilnem. W końcu 1939 r. i na początku 1940 r. było aresztowanych kilku kadetów z grupy por. Jana Górskiego »Zygmunta«. Wywieźli ich [potem] do ZSRS[14]. Był tam między innymi Leonard Witold Kuczys »Lolek«[15]. Ten dostał się do [armii gen. Władysława] Andersa.

[13] AIPN By, 56/359, Akta sprawy o stwierdzenie zgonu Mariana Zdona z 1946 r.; *Księga pamiątkowa kadetów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 404; M. Starczewski, *Oddział II SG WP organizatorem działań specjalnych na Śląsku w okresie międzywojennym* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 6, red. T. Dubicki, Łomianki 2015, s. 66; Z.J. Kaspera, *Uzupełnienie do raportu ppłk. Gwidona K. Langera odnośnie sojuszniczego radiowywiadu w 1940 r.* [w:] *Wywiad…*, t. 6, s. 241–242; W. Steblik, *Armia „Kraków"*, Warszawa 1989, s. 771; A. Szylling, *Moje dowodzenie w roku 1939*, Kraków 2007, s. 89, 110.

[14] Należy zauważyć, iż Wilno znajdowało się wówczas jeszcze pod władzą litewską. „Jurek" musiał pomylić datację.

[15] Zob. LYA, L II/27/F, Akta śledcze NKWD w sprawie organizacji Polskiej Organizacji Wojskowej działającej w Wilnie dotyczące Leonarda Kuczysa i innych; LYA, L II/54/F, t. 1, Wykaz osób aresztowanych przez NKWD w Wilnie w latach 1940–1941; AIPN, 1268/8890, Akta osobowe cudzoziemca Leonarda Kuczysa; AIPN Ldz, 0313/39, Skorowidz sygnatury II KM MO w Łodzi za lipiec 1958 – listopad 1965 (nr 26936/II-32230/II ST). Witold Kuczys pozostał na emigracji w Anglii. Przyjął obywatelstwo brytyjskie. Kiedy przyjeżdżał w drugiej połowie lat pięćdziesiątych do PRL, był inwigilowany przez SB.



2.

B i u l e t y n I n f o r m a c y j n y Nr.I

WILNO,PAT.5.I. Dn.30.XII r.u.w Wilnie zastrzelony został przez nieznanych sprawców Zbigniew Marjan Z d o n ,były kadet korpusu lwowskiego,syn szefa żandarmerji w Krakowie pułk.Zdona,obecnie nie żyjącego. Młody,22 letni Zdon, na ławie szkolnej zaznaczył swe sympatje komunistyczne ,należąc do aktywu komunistycznego.Ostatnio podejrzewany był o pracę w Gestapo. Sekcja zwłok stwierdziła ,iż Zdon trafiony został 8-miu kulami.

Biuletyn informacyjny wileńskiego pionu BIP AK z informacją o śmierci Zbigniewa Zdona (źródło: zbiory LCVA)

Był potem w marynarce wojennej w Wielkiej Brytanii. Zbyszek Zdon ocalał i został na Wileńszczyźnie. Wiedziałem od jego siostry, że próbował przedostać się do Szwecji. Nie udało się. Nadal zajmował się handlem"[16]. W okresie drugiej okupacji sowieckiej Wilna otrzymał posadę w administracji miejskiej. Zajmował się nieruchomościami. Wtedy mógł zostać pozyskany przez NKWD. Takie stanowiska bowiem bolszewicy przydzielali zazwyczaj albo agenturze wskazanej przez czekistów, albo ludziom delegowanym przez partię komunistyczną. Tutaj można się doszukiwać pierwszego uwikłania Zdona w działalność konfidencjonalną lub kolaboracyjną zauważoną przez służby informacyjne garnizonu ZWZ/AK. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Zdon odmówił Korczycowi wstąpienia do policji białoruskiej. Na przełomie 1941 i 1942 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy. Po odbyciu kursów zawodowych wysłano go do pracy w stoczni w Saint-Nazaire we Francji. Dzięki znajomości języka francuskiego, którego nauczył się w domu, pracował tam jako tłumacz. Wiosną 1943 r. przyjechał do Wilna na urlop i pozostał w mieście. Mieszkał w domu rodzinnym, co jest o tyle zastanawiające, iż zbiegowie z robót przymusowych w Rzeszy na terenie Wilna byli dość skutecznie ścigani przez policję litewską i niemiecką, a następnie przekazywani gestapo w celu skierowania do poprzedniego miejsca pracy lub odbycia kary w obozie pracy przymusowej. Zdon otrzymał również pozwolenie na pracę jako stróż nocny w zakładzie naprawy samochodów. W domu nie był nachodzony przez policję. Taka sytuacja wskazuje na uwikłanie agenturalne.

Urbankiewicz twierdził, że nic nie wiedział o wyroku śmierci orzeczonym wobec swojego kolegi. Nie musiał wiedzieć. Rozkaz likwidacji mogła otrzymać druga z egzekutyw. Jednocześnie niezbyt przekonująco próbował dowodzić niewinności skazanego[17]. W sprawozdaniu ODR znalazła się zniekształcona informacja o zabitym: „Szpieg niemiecki Zdon, były członek Komsomołu, narodowości litewskiej [*sic*!][18], został zastrzelony przed swoim domem. W trupiarni nad zwłokami przemawiało dwóch dowódców litewskich oddziałów gestapo [*sic*!], obiecując wymordowanie połowy ludności polskiej"[19].

[16] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *O rehabilitację*…, s. 4.
[17] *Ibidem*, s. 4–5.
[18] Chodzi prawdopodobnie o przyjęcie przez Zbigniewa Zdona obywatelstwa litewskiego, znacznie ułatwiającego w Wilnie okupowanym przez Niemców otrzymanie pracy zarobkowej.
[19] *Fragmenty raportów terenowych Delegatury Rządu na Kraj z 1943 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 258.

Wyobraźnia mitomana Zygmunta Dziarmagi-Działyńskiego nie dopuściła przy pisaniu tego raportu myśli, iż nad stołem sekcyjnym czy też w pomieszczeniu, w którym przechowuje się zwłoki, nie wygłasza się przemówień. Sobotnio-niedzielny „Goniec Codzienny" z 1–2 stycznia 1944 r. zamieścił nekrolog zabitego: „Ś.p. Zbigniew Marian Zdon, b[yły] kadet Korpusu Lwowskiego, zginął śmiercią tragiczną 30 grudnia 1943 r. w wieku 22 lat. O dniu pogrzebu proszę dowiedzieć się w kostnicy szpitala św. Jakuba[20], o czym zawiadamiają Przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku Matka, Siostra i Babcia"[21]. Urbankiewicz relacjonował dalej: „Następnego dnia był pogrzeb. Na chłopskiej furze prosta nieheblowana trumna. Na trumnie czapka kadecka, jakieś gałęzie choinkowe. Za trumną babcia, matka, siostra i jeszcze parę osób, ja i Jaga Górzanka. Reszty nie pamiętam. I tak aż na Rossę. Poszliśmy manifestacyjnie, bo nikt nie wierzył w jego winę. Po miesiącu zjawił się Korczyc z dwoma drabami i zażądał pamiątek po Zbyszku. Chciał nawet zabrać tapczan, na którym umarł. Danusia z matką kazały mu się wynosić i wyszły z pokoju. Sugerował, że może ktoś wziął Zbyszka za niego […]. Trzy opłakujące Zbyszka kobiety wyjechały potem do Krakowa. Nachodzone były przez UB"[22]. W przedostatnim numerze „Gońca", już w trakcie ewakuacji Niemców z Wilna, rodzina zlikwidowanego „byłego kadeta lwowskiego korpusu" zamieściła informację o odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele Serca Jezusowego 1 lipca 1944 r. o godz. 9.00. „W pierwsze półrocze tragicznego zgonu" – zawiadamiało ogłoszenie umieszczone pod odezwą gen. Reinera Peola o obowiązkowym zdawaniu drutu na potrzeby Festen Plazt Wilna w terminie do 15 lipca[23]. Matka zabitego osiadła w Toruniu. Siostra, Danuta Zdon-Zwarycz, po wojnie została artystką plastyczką. Ukończyła kierunek rzeźbiarski w krakowskiej ASP. Zmarła w Krakowie[24]. Zdzisław S. Siemaszko pisał, iż Zdon miał być rzekomo „polskim partyzantem poległym w walce z Niemcami"[25]. Dość niedokładny biogram Zdona wskazujący na rzekome związki z AK, jedynie na podstawie relacji siostry zabitego, opublikował w 2004 r. Leszek J. Malinowski w *Słowniku biograficznym Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej*[26]. Rzekomo Zdon służył w oddziale partyzanckim (brak nazwy i dowódcy), a po chorobie żołądka wrócił do domu i prowadził skrzynkę kontaktową (również brak podania przynależności organizacyjnej, dowódców, kontaktów konspiracyjnych). Nic nie wskazuje na to, iż Zdon był związany z konspiracją polską w Wilnie, chyba że jako agent inwigilujący środowiska patriotyczne.

W grudniu 1943 r. (brak daty dziennej) w godzinach wieczornych Witold Milwid i Wacław Zalewski w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej strzelali do niejakiej Majew-

[20] Wówczas dość powszechnie to imię było pisane w ten sposób.

[21] *Nekrolog Zbigniewa Mariana Zdona*, „Goniec Codzienny", 1–2 I 1944, s. 5.

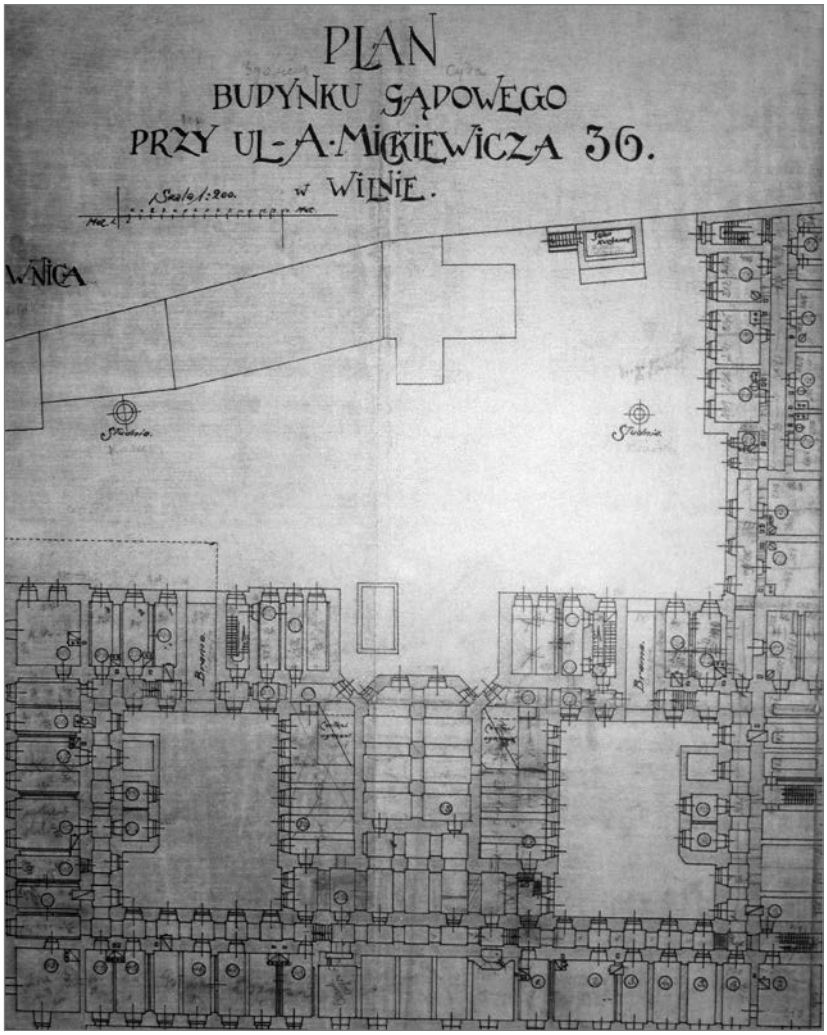
[22] J. Urbankiewicz, *O rehabilitację…*, s. 4. Kwerenda w środkach ewidencyjnych AIPN nie wykazała dotychczas, aby zachowały się materiały operacyjne UB wytworzone w związku z inwigilacją matki, siostry i babci Zbigniewa Zdona.

[23] *Nabożeństwo żałobne w pierwsze półrocze tragicznego zgonu Zbigniewa Zdona*, „Goniec Codzienny", 1 VII 1944, s. 4; *Odezwa generała majora Poela z 26 VI 1944 r.*, „Goniec Codzienny", 1 VII 1944, s. 4.

[24] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 37/317698, Akta paszportowe Danuty Zwarycz.

[25] Z.A. Siemaszko, *Wileński Goniec Codzienny*, „Zeszyty Historyczne" 1993, s. 20.

[26] L.J. Malinowski, *Zdon Zbigniew (1921–1943)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 211–217.



Plan aresztu przy ul. Ofiarnej (źródło: zbiory LYA)

skiej. Kontrwywiad zidentyfikował kobietę jako „agentkę gestapo"[27]. Według Edwarda Rutkowskiego, uczestniczącego w akcji z Edwardem Łutomskim, prawdopodobnie przy ul. Plutonowej (boczna od ul. Derewnickiej za rynkiem Kalwaryjskim), po godzinie policyjnej, w mieszkaniu została postrzelona kobieta. „Dość złe wykonanie" – twierdził Rutkowski[28]. Uczestnicy akcji odskoczyli na Zwierzyniec i przenocowali w szklarni. Być może obie relacje mówią o tej samej akcji. Sprawa wymaga również przeprowadzenia dalszych badań. W instytucjach niemieckich w Wilnie pracowało wiele Polek jako

[27] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.
[28] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985.

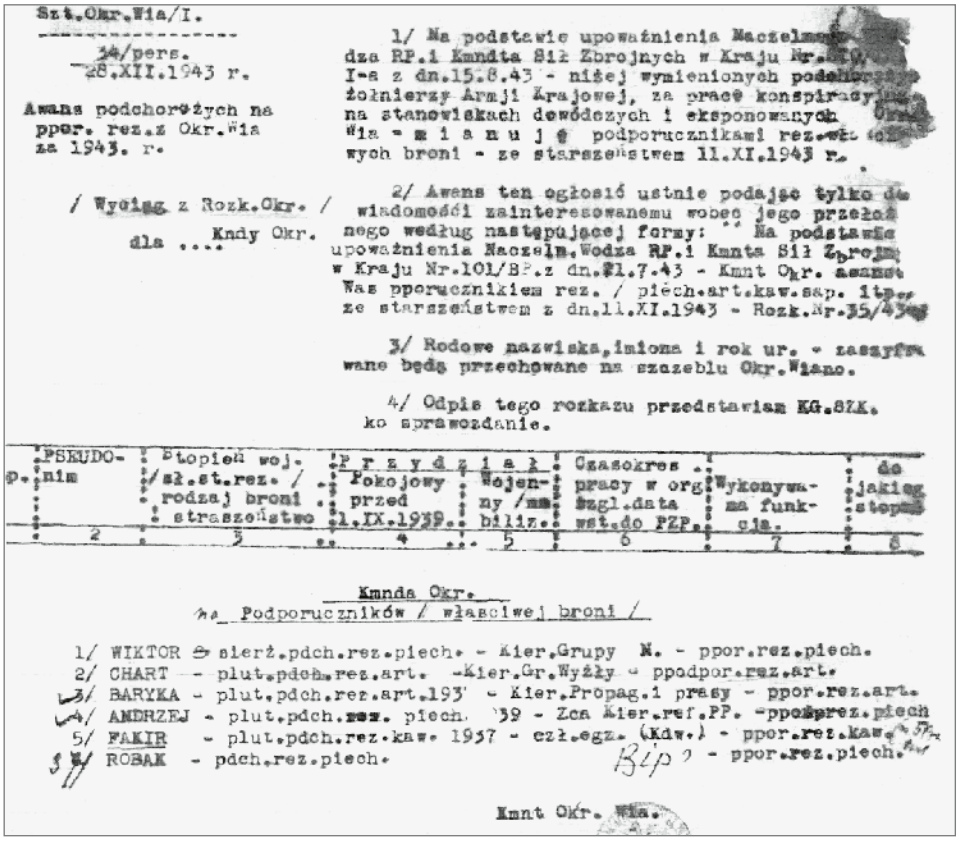
maszynistki, sekretarki, sprzątaczki, kucharki[29]. Narodowość osób zlikwidowanych w grudniu przez jedną z Egzekutyw wskazuje na to, iż zakaz wydany w połowie września po zabiciu Mariana Padaby został na przełomie 1943 i 1944 r. odwieszony w stosunku do Polaków skazanych na śmierć za współpracę z Niemcami. Zakaz wykonywania wyroków na Litwinach i volksdeutschach obowiązywał do wiosny 1944 r.

„Fakir" wraz z pięcioma innymi podchorążymi 28 grudnia 1943 r. otrzymał z komendy okręgu awans na podporucznika ze starszeństwem od 11 listopada. Dzień wcześniej na odprawie prowadzonej przez komendanta okręgu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka", zorganizowanej w mieszkaniu rodziny Barinów na Zarzeczu, zapadły decyzje o rozbudowie oddziałów partyzanckich. Uzasadnienie awansu „Fakira" brzmiało: „Za pracę konspiracyjną na stanowiskach dowódczych i eksponowanych"[30]. W przypadku Kościałkowskiego o awans na pierwszy stopień oficerski wnioskował szef Kedywu mjr Kazimierz Radzikowski „Dąbek". Jeszcze na przełomie lipca i sierpnia 1943 r. Piasecki na podstawie upoważnienia ppłk. Juliana Kulikowskiego „Witolda" wystąpił o awans „Fakira" na stopień podporucznika i odznaczenie Krzyżem Walecznych.



Podpułkownik Aleksander Krzyżanowski z córką Olgą w Warszawie, 1943 r.
(źródło: O. Christa, *U „Szczerbca" i „Łupaszki"*, Warszawa 2000)

[29] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 292.
[30] J. Urbankiewicz, *Kedyw–Egzekutywa*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1991, z. 1, s. 14; AET, KMK, List Olgierda Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, 29 V 1959 r.



Sztab.Okr.Wil/I.
14/pers.
28.XII.1943 r.

Awans podchorążych na ppor. rez.z Okr.Wil za 1943. r.

/ Wyciąg z Rozk.Okr. /
dla ... Kmdy Okr.

1/ Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza RP.i Kmdta Sił Zbrojnych w Kraju Nr.[illegible] I-a z dn.15.8.43 - niżej wymienionych podchorążych żołnierzy Armji Krajowej, za pracę konspiracyjną na stanowiskach dowódczych i eksponowanych [illegible] Wil - m i a n u j ę podporucznikami rez.wł. [illegible] wych broni - ze starszeństwem 11.XI.1943 r.

2/ Awans ten ogłosić ustnie podając tylko do wiadomości zainteresowanemu wobec jego przełożonego według następującej formy: "Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza RP.i Kmdta Sił Zbrojnych w Kraju Nr.101/BP.z dn.21.7.43 - Kmdt Okr. awansował Was pporucznikiem rez. / piech.art.kaw.sap. itp./ ze starszeństwem z dn.11.XI.1943 - Rozk.Nr.35/43".

3/ Rodowe nazwiska,imiona i rok ur. - zaszyfrowane będą przechowane na szczeblu Okr.Wilno.

4/ Odpis tego rozkazu przedstawiam KG.AK. ko sprawozdanie.

p.	PSEUDONIM	Stopień woj./szt.st.rez./ rodzaj broni / starszeństwo	Przydział Pokojowy przed 1.IX.1939	Przydział Wojenny /mob.	Czasokres pracy w org. Szgl.data wst.do PZP.	Wykonywana funkcja.	do jakiego stopnia
2		3	4	5	6	7	8

Kmnda Okr.
na Podporuczników / właściwej broni /

1/ WIKTOR - sierż.pdch.rez.piech. - Kier.Grupy N. - ppor.rez.piech.
2/ CHART - plut.pdch.rez.art. - Kier.Gr.Wyżły - ppodpor.rez.art.
3/ BARYKA - plut.pdch.rez.art.193[illegible] - Kier.Propag.i prasy - ppor.rez.art.
4/ ANDRZEJ - plut.pdch.rez. piech. [illegible]39 - Zca Kier.ref.PP. - ppor.rez.piech
5/ FAKIR - plut.pdch.rez.kaw. 1957 - czł.egz. (Kdw.) - ppor.rez.kaw.
6/ ROBAK - pdch.rez.piech. [illegible] - ppor.rez.piech.

Kmnt Okr. Wil.

Rozkaz awansowy Komendy Okręgu AK w Wilnie, grudzień 1943 r. Pozycja 5: „Fakir" (źródło: zbiory LCVA)

„Motywy były następujące. Sergiusz Kościałkowski dokonał dwóch trudnych zamachów [na Czesława Ancerewicza i Danutę Wyleżyńską] i brał udział w kilku innych. Był raniony przez gestapowców w centrum m[iasta] Wilna […] [Następnie] przekazałem za zgodą komendy [okręgu] prowadzenie Egzekutywy innemu jej członkowi, »Jurkowi« [Jerzemu Urbankiewiczowi]. Kościałkowski zaś wstąpił do partyzantki i nasz kontakt się urwał. Wiadomo mi było jednak, iż otrzymał i awans na podporucznika, i odznaczenie Krzyżem Walecznych"[31].

Z kolei w liście do ojca »Fakira« Piasecki pisał: „Podałem go do awansu i odznaczenia w 1943 r. za wspaniałą służbę bojową w Egzekutywie, której dowódcą wówczas byłem. Scharakteryzowałem go jak najlepiej (jako »najlepszego członka Egzekutywy«)"[32]. Rozkaz informował: „Awans ten ogłosić należy ustnie, podając tylko do wiadomości zainteresowanych wobec jego przełożonego według następującej formuły: »Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza Rzeczpospolitej Polskiej i Komendanta Sił

[31] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.
[32] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 16 V 1959 r.

Zbrojnych w Kraju nr 101/BP z dnia 21 lipca 1943 r. Komendant Okręgu awansuje Was do stopnia podporucznika rezerwy«"[33]. Zaszyfrowane personalia i daty urodzenia awansowanych trafiły do archiwum komendy okręgu. Jednocześnie z Kościałkowskim na stopień podporucznika zostali awansowani: „Wiktor", kierownik Grupy „N" („D")[34]; „Chart", kierownik Grupy „Wyżły"[35]; Eugeniusz Gulczyński „Baryka", kierownik Referatu Propagandy i Prasy[36]; „Andrzej", zastępca kierownika referatu propagandy[37]; „Robak", pracownik pionu informacji i propagandy[38]. Informacja o awansie, sporządzona na wąskim pasku papieru, sygnowana przez „W/111", trafiła do Kościałkowskiego z datacją 23 czerwca 1944 r., a więc już w okresie, kiedy z częścią szwadronu „Jedynki" operował gdzieś w okolicach Podbrzezia: „»Fakir« (z Egzek[utywy], ostatnio [*sic*!] w 5. Bryg[adzie] AK) został mianowany ppor. kaw[alerii]. Rozkaz K[omendy] O[kręgu] nr 35/434/pers[onalny] z dn[ia] 28 grudnia 1943 r. Lok[ata] 5. Dekret o jego nominacji (na prośbę ob[ywatela] »Dąbka«) był przesłany »111« w swoim czasie"[39]. Odznaczenia wojenne otrzymali wtedy także podkomendni Kościałkowskiego z Egzekutywy i SSS. W dzienniku dowódca zapisał: „[Hanna Skarżanka „Niura"] w krótkim stosunkowo czasie postawiła wywiad na właściwym poziomie. I ona została przedstawiona do »odznaczenia« [Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami]. Trzecią z mego personelu była [Klara Karpowicz] »Zosia«. Tę, na skutek nie wiem jakich powodów, przedstawiono nie do srebrnego, lecz do brązowego jedynie medalu [krzyża]. Co na to wpłynęło? Ktoś z zaufanych powiedział mi, że to z powodu tego, że była wierną mojej linii. I ona pracowała z najwyższym poświęceniem. Wyrzekła się spokoju domowego i nauki dla pracy [konspiracyjnej], która ją porywała. W naiwnej swej wierze myślała, że i inni, ci u góry, oddają się pracy bez zastrzeżeń. Dopiero [potem] otworzyły się oczy dziewczęciu. Ujrzała wyrachowanie, blagę i prywatę"[40]. Piasecki 30 grudnia 1943 r. otrzymał wówczas jedynie Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami z adnotacją: „Za wyróżniającą się służbę żołnierską". Kulikowskiemu jeszcze w sierpniu 1943 r. Piasecki powiedział, iż awansem na wyższy stopień oficerski nie jest zainteresowany[41]. Pod koniec lat pięćdziesiątych Komisja Weryfikacyjna AK w Londynie pod przewodnictwem płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, po staraniach Piaseckiego i Olgierda Kościałkowskiego, uznała awans i odznaczenie „Fakira"[42]. W dniu otrzymania przez Kościałkowskiego awansu

[33] LCVA, R-601/1/2, Rozkaz awansowy komendanta Okręgu „Wiano", 28 XII 1943 r.
[34] Brak bliższych danych.
[35] Brak bliższych danych.
[36] Brak bliższych danych.
[37] Być może chodzi o Anatola Rymaszewskiego.
[38] Brak bliższych danych.
[39] KPM, Rozkaz awansowy „Fakira", 23 VI 1944 r.
[40] *Spowiedź…*, s. 154.
[41] Cyt. za: BPL, 422, Zaświadczenie nadania dla „Sueza" Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami, 30 XII 1943 r.; S. Piasecki, Streszczenie ważniejszych danych z okresu polskiego z uwzględnieniem działalności antybolszewickiej, mps, 23 I 1950 r.; SPP, 349/59, Zaświadczenie szefa Administracji Personalnej Sztabu Głównego (Główna Komisja Weryfikacyjna AK) dotyczące Sergiusza Piaseckiego, 19 V 1948 r.; SPP, 349/59, Teczka personalna Sergiusza Piaseckiego, List do Komisji Weryfikacyjnej AK, 9 XI 1950 r.
[42] BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Kazimierza Iranka-Osmeckiego, 1 III 1959 r.; AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VI 1959 r.; AET, KMK, List Kazimierza Iranka-Osmeckiego do Sergiusza Piaseckiego, 14 V 1959 r.

na pierwszy stopień oficerski oddziały „Szczerbca" i „Tońki" zajęły Turgiele. Rozbity został posterunek policji litewskiej, zdobyto broń, zniszczono akta administracyjne i kontyngentowe. Miasteczko i okolice już do końca okupacji niemieckiej pozostawały pod kontrolą 3. Brygady[43].

Wojny nie przeżył awansowany wraz z Kościałkowskim Eugeniusz Gulczyński „Baryka"[44]. W konspiracji używał pseudonimu „Cezary Baryka". Kiedy bolszewicy rozpoczynali na froncie wschodnim ofensywę o krypt. „Bagration", został rozstrzelany w Ponarach. Trzy miesiące wcześniej przypadkowo aresztowano go w Wilnie[45]. Był żołnierzem wywiadu Polskiej Organizacji Wojskowej, historykiem, harcerzem, pracownikiem pionu Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego, referentem prasowym „Pola", członkiem redakcji „Niepodległości", korektorem dodatku „Nowa Wieś". Publikował w prasie podziemnej („Polska w Walce"). Blisko współpracował z wykładającym na tajnym uniwersytecie prof. Witoldem Staniewiczem[46]. „Zbliżał się koniec okupacji, Niemcy i Litwini tracili pewność siebie, co powodowało, że nasza czujność i ostrożność zmalały" – pisał o tym okresie Zygmunt Szczęsny-Brzozowski[47]. Taka była też, oprócz zbiegu różnych okoliczności, których nie sposób było wówczas przewidzieć, przyczyna „wpadki" Gulczyńskiego. „Fakir" jako zwolennik walki zbrojnej nie cenił stosunkowo dobrej, zarówno pod względem merytorycznym, jak i technicznym, drukowanej między innymi przez późniejszego kolegę z 1. Brygady Wileńskiej Tadeusza Pławskiego „Rakoczego", wspomnianej „Niepodległości"[48]. Wynikało to z przedkładania przez Kościałkowskiego akcji zbrojnej nad działania propagandowo-informacyjne. O wspólnym piśmie komendy okręgu AK i ODR pisał w dzienniku z typowym dla siebie lekceważeniem innej formy aktywności konspiracyjnej niż zbrojna: „Czytamy warszawskie wydawnictwa niepodległościowe. Mocno miękkie i bezradne są artykuły naszej tajnej gazetki [„Niepodległości"]. Gdyby nie to, że nielegalnie drukowana, dopuszczono by ją do ulicznego kolportażu zapewne. »Gazeta dla starców« kosztuje nas bardzo drogo. Wpadają co pewien czas łańcuchy kolporterek, drukarze, moc czytelników[49]. A jednak są ludzie, których nie zadziwia praca Warszawy. I u nas można by to samo. Nie dają.

---

[43] T. Sawicki, *Album*…, s. 51; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 407.

[44] A. Bubnys, *Pasipriešinimo*…, s. 81, 297, 372.

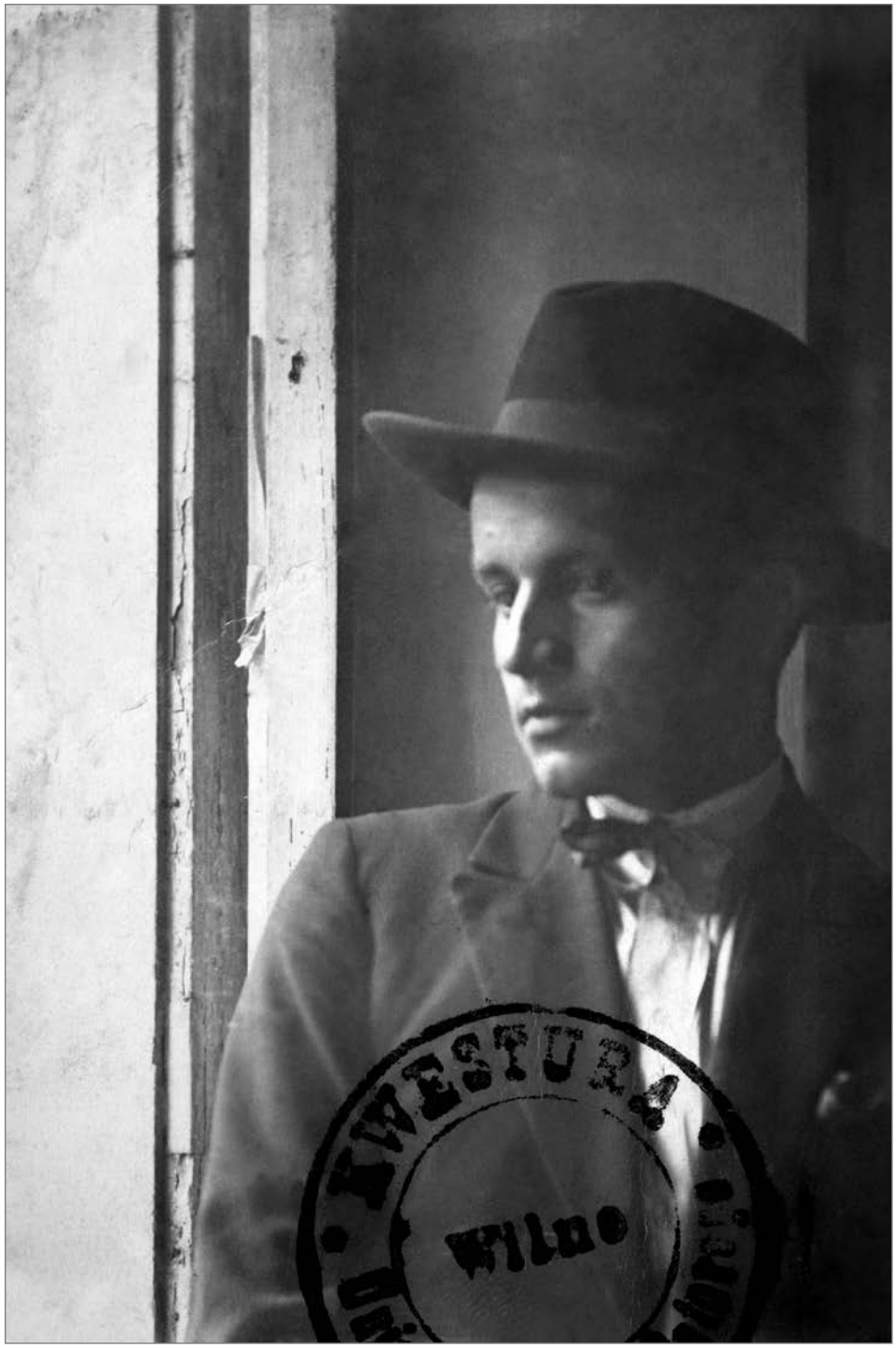
[45] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 142–143 (tam błędna informacja o śmierci Eugeniusza Gulczyńskiego „wiosną 1944 r.").

[46] AIPN Wr, 221/289, List Witolda Staniewicza do Romana Koraba-Żebryka, 15 VII 1965 r. W archiwum BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK (LCVA, AAN) zachowały się sprawozdania opracowywane przez „Barykę". Zob. A. Bubnys, *Vokieciu okupuota Lietuva (1941–1944)*, Vilnius 1998, s. 266; *List Michała Warakomskiego do Stanisława Kiałki* [w:] *Stanowiliśmy jedną walczącą rodzinę*, red. M. Zawada, Kraków 2013, s. 13; E. Banasikowski, *Na zew*…, s. 183; H. Pasierbska, *Ponary. Największe miejsce kaźni w latach 1941–1944 na Ziemi Wileńskiej*, „Wileński Przekaz" 1996, nr 36, s. 22; T. Sawicki, *Album*…, s. 390; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy o Wilno*, Łódź 1993, s. 4; J. Urbankiewicz, *Operacja „Ostra Brama" w 55 rocznicę*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1999, z. 19, s. 22; J. Widejko, *Najmłodszy partyzant wileńskiej AK*, Kraków 2005, s. 205; L. Tomaszewski, *Współdziałanie*…, s. 29.

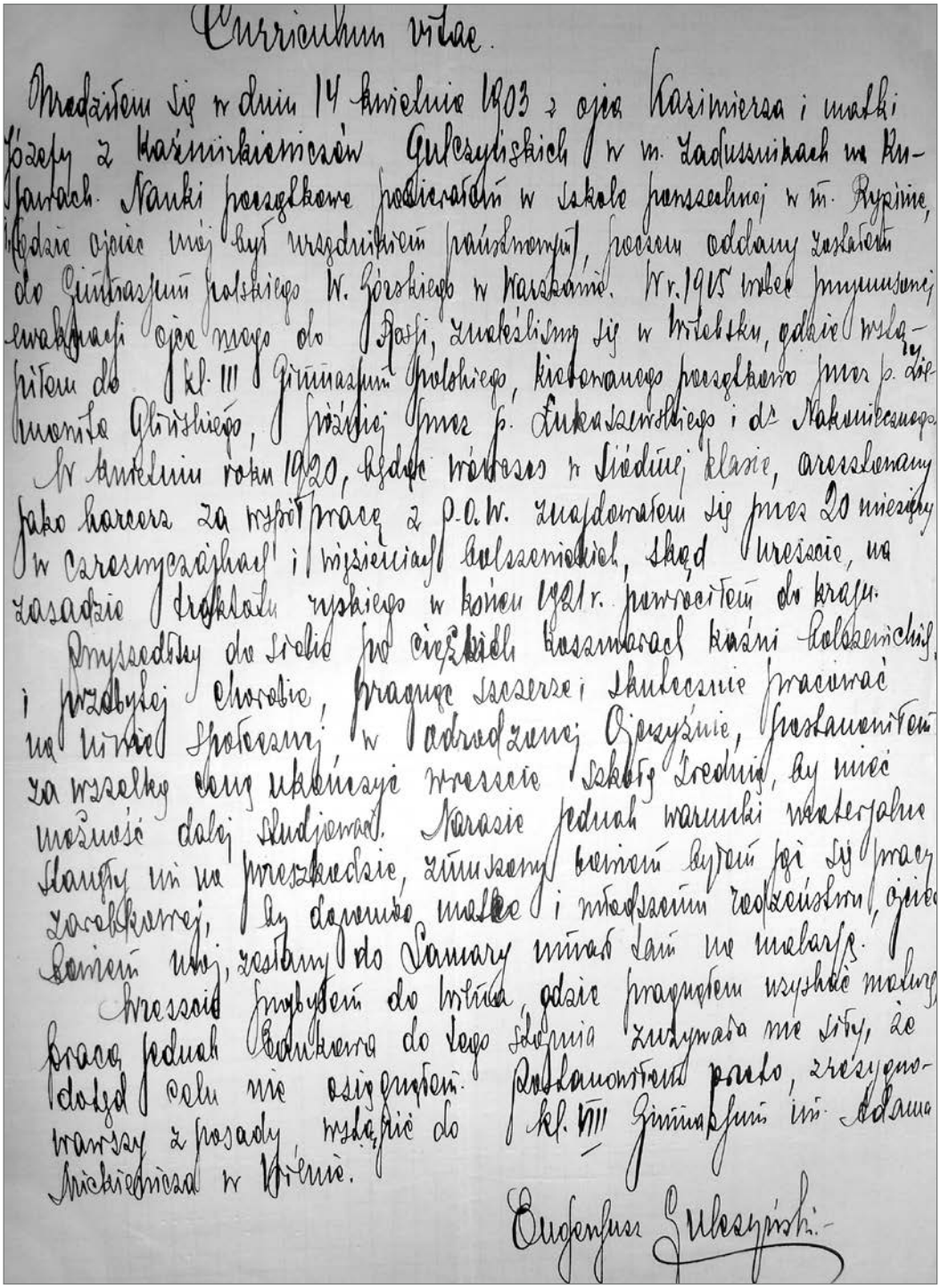
[47] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno*…, s. 104.

[48] T. Pławski, *W BIP-ie i 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 357–359.

[49] Zob. P. Niwiński, *Działalność wydawnicza podziemia na Wileńszczyźnie jako fragment pracy propagandowej i informacyjnej Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 109–121.



Eugeniusz Gulczyński „Cezary Baryka", fotografia z okresu studiów na USB (źródło: zbiory LCVA)



Curriculum vitae.

Urodziłem się w dniu 14 kwietnia 1903 z ojca Kazimierza i matki Józefy z Kaźmierkiewiczów Gulczyńskich w m. Zadusznikach na Rusi. Nauki początkowe pobierałem w szkole powszechnej w m. Rzyżnie, skąd ojciec mój był urzędnikiem państwowym, później oddany zostałem do Gimnazjum polskiego W. Górskiego w Warszawie. W r. 1915 wobec przymusowej ewakuacji ojca mego do Rosji, znalazłem się w Witebsku, gdzie wstąpiłem do kl. III Gimnazjum polskiego, kierowanego przeważnie przez p. dyrektora Olszewskiego, później przez p. Łukaszewskiego i dr Nakwickiego.

W kwietniu roku 1920, będąc uczniem w siódmej klasie, aresztowany jako harcerz za wyjątkową pracę z P.O.W. znalazłem się przez 20 miesięcy w czerezwyczajkach i więzieniach bolszewickich, skąd uwolniony, na zasadzie traktatu ryskiego w końcu 1921 r. powróciłem do kraju.

Przyszedłszy do siebie po ciężkich przejściach kazamatach kaźni bolszewickiej, i przebyłej chorobie, pragnąc szczerze i skutecznie pracować na niwie społecznej w odrodzonej Ojczyźnie, postanowiłem za wszelką cenę ukończyć wreszcie szkołę średnią, by mieć możność dalej studjować. Narazie jednak warunki materjalne stanęły mi na przeszkodzie, zmuszony bowiem byłem jęć się pracy zarobkowej, by dopomóc matce i młodszemu rodzeństwu, ojciec bowiem mój, zostawszy do samary wdową z dziećmi na utrzymaniu.

Wreszcie przybyłem do Wilna, gdzie pragnąłem uzyskać miejsce pracy jednak bezskutecznie do tego stopnia zwątpiłem nie raz, że dotąd celu nie osiągnąłem. Postanowiłem przeto, zrezygnowawszy z posady wstąpić do kl. VIII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

Eugeniusz Gulczyński.

Życiorys Eugeniusza Gulczyńskiego (źródło: zbiory LCVA)

Ile to razy oblewaliśmy się oburzeniem na system hołdowania słabości. »W słabości siła« – ta myśl komediancka znalazła u nas uznanie. Nic łatwiejszego. Ten rozważny bojownik [Zygmunt Andruszkiewicz] potwierdził, że ludzi brak. To samo słyszałem z ust z[astępcy] kom[endanta] – »Michała« [ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego]. Odpowiedziałem: »Jesteśmy«. Okazało się, że poza brakiem wykonawców brak kierownictwa, które by potrafiło coś zdecydować. I pan »Michał« rozłożył bezradnie ręce"[50]. W tym fragmencie chodzi o znacznie większą liczbę likwidacji wykonywanych przez służby AK w Warszawie niż w Wilnie. Informacje na ten temat trafiały do miasta nad Wilią dzięki przywożonemu ze stolicy „Biuletynowi Informacyjnemu" i przekazom ustnym. Kościałkowskiego niewątpliwie denerwował taki stan ograniczanej akcji bieżącej.

Gulczyński, dwanaście lat starszy od „Fakira", w przeciwieństwie do Kościałkowskiego bardziej cenił zapach świeżej farby drukarskiej niż kształt rękojeści brauninga. Pochodził z Zadusznik koło Płocka[51]. Uczęszczał do szkoły elementarnej w Rypinie, Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, Gimnazjum Polskiego w Witebsku, kierowanego przez literata Ziemowita Glińskiego. Od czerwca 1919 r. działał tam w wywiadzie Polskiej Organizacji Wojskowej. Na przełomie kwietnia i maja 1920 r. w wyniku wsypy w siatce wraz z ojcem Kazimierzem został aresztowany w Witebsku przez Czeka. Trzy miesiące był więziony w Smoleńsku. Otrzymał wyrok śmierci, zamieniony ze względu na niepełnoletność na łagry. Ojciec zaś zmarł w Samarze na malarię w październiku 1920 r. Eugeniusz zwolniony został we wrześniu 1921 r. po traktacie ryskim w wyniku porozumienia dotyczącego wymiany więźniów. W czerwcu 1926 r. zdał maturę w Państwowym Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie[52]. Studiował prawo i historię na USB. Tam uzyskał tytuł magistra[53]. Jednocześnie opiekował się matką i młodszym rodzeństwem, zapewniając im środki do życia. Mieszkał przy ul. Trockiej 11 m. 9, ul. Montwiłłowskiej 16, ul. Adama Mickiewicza 28 m. 6, ul. Pańskiej 23. Był autorem prac historycznych publikowanych w Wilnie, m.in. broszury *Sprawa Marcelego Szymańskiego – emisariusza wyprawy [Józefa] Zaliwskiego (1883)*[54]. Dedykacja, jaką umieścił w książce, brzmiała: „Pamięci Dodka Leśniewskiego, Michasia Massalskiego, Jurka Parniewskiego – współharcerzy, współwięźniów – rozstrzelanych w roku 1920 w Rosji". Drukował felietony w „Kurierze Wileńskim"[55]. Miał siostrę i dwóch młodszych braci. Jeden z nich, Zygmunt, był studentem Wydziału Humanistycznego USB[56].

W okresie władzy litewskiej Eugeniusz Gulczyński działał w konspiracyjnej Akcji Ludowej. Został aresztowany przez NKWD wiosną 1941 r. i niedługo potem uwolniony na dworcu wileńskim przez kolejarzy w czasie ewakuacji bolszewików na wschód[57]. Mieszkał przy ul. Rzecznej (boczna od ul. Zakretowej) w domu inż. Zajączkowskiego.

---

[50] *Spowiedź…*, s. 98; AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps.

[51] AIPN Wr, 221/297, List Romana Koraba-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 24 I 1973 r.

[52] LCVA, 180/2/425, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Eugeniusza Gulczyńskiego.

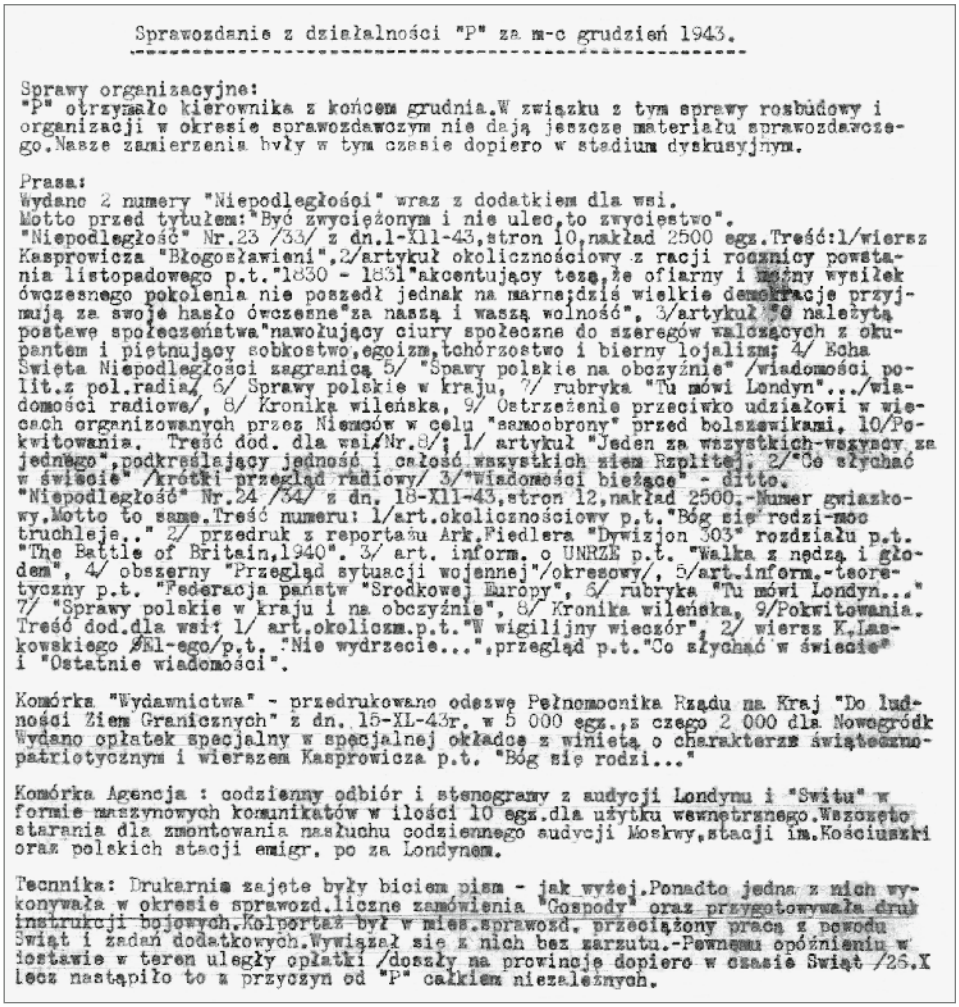
[53] LCVA, 175/5IVB/383, Akta osobowe (kandydackie na Wydział Humanistyczny USB) Eugeniusza Gulczyńskiego.

[54] E. Gulczyński, *Sprawa Marcelego Szymańskiego – emisariusza wyprawy [Józefa] Zaliwskiego (1883)*, Wilno 1934.

[55] AIPN Wr, 458/13, B. Rutkowski, Wspomnienia z udziału w ruchu oporu AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944, mps, 1978, s. 7.

[56] LCVA, 175/5(IVCA)/123, Akta osobowe studenta Wydziału Humanistycznego Zygmunta Gulczyńskiego.

[57] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 86; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 76, 190, 247.



Sprawozdanie z działalności "P" za m-c grudzień 1943.

Sprawy organizacyjne:
"P" otrzymało kierownika z końcem grudnia.W związku z tym sprawy rozbudowy i organizacji w okresie sprawozdawczym nie dają jeszcze materiału sprawozdawczego.Nasze zamierzenia były w tym czasie dopiero w stadium dyskusyjnym.

Prasa:
Wydano 2 numery "Niepodległości" wraz z dodatkiem dla wsi.
Motto przed tytułem:"Być zwyciężonym i nie ulec,to zwycięstwo".
"Niepodległość" Nr.23 /33/ z dn.1-XII-43,stron 10,nakład 2500 egz.Treść:1/wiersz Kasprowicza "Błogosławieni",2/artykuł okolicznościowy z racji rocznicy powstania listopadowego p.t."1830 - 1831"akcentujący tezę,że ofiarny i mężny wysiłek ówczesnego pokolenia nie poszedł jednak na marne;dziś wielkie demokracje przyjmują za swoje hasło ówczesne"za naszą i waszą wolność", 3/artykuł "O należytą postawę społeczeństwa"nawołujący ciury społeczne do szeregów walczących z okupantem i piętnujący sobkostwo,egoizm,tchórzostwo i bierny lojalizm; 4/ Echa Święta Niepodległości zagranicą 5/ "Sprawy polskie na obczyźnie" /wiadomości polit.z pol.radia/ 6/ Sprawy polskie w kraju, 7/ rubryka "Tu mówi Londyn".../wiadomości radiowe/, 8/ Kronika wileńska, 9/ Ostrzeżenie przeciwko udziałowi w wiecach organizowanych przez Niemców w celu "samoobrony" przed bolszewikami, 10/Pokwitowania. Treść dod. dla wsi/Nr.8/; 1/ artykuł "Jeden za wszystkich-wszyscy za jednego",podkreślający jedność i całość wszystkich ziem Rzplitej; 2/"Co słychać w świecie" /krótki przegląd radiowy/ 3/"Wiadomości bieżące" - ditto.
"Niepodległość" Nr.24 /34/ z dn. 18-XII-43,stron 12,nakład 2500,-Numer gwiazkowy,Motto to same.Treść numeru: 1/art.okolicznościowy p.t."Bóg się rodzi-moc truchleje.." 2/ przedruk z reportażu Ark.Fiedlera "Dywizjon 303" rozdziału p.t. "The Battle of Britain,1940". 3/ art. inform. o UNRRZE p.t. "Walka z nędzą i głodem", 4/ obszerny "Przegląd sytuacji wojennej"/okresowy/, 5/art.inform.-teoretyczny p.t. "Federacja państw "Środkowej Europy", 6/ rubryka "Tu mówi Londyn..." 7/ "Sprawy polskie w kraju i na obczyźnie", 8/ Kronika wileńska, 9/Pokwitowania. Treść dod.dla wsi: 1/ art.okoliczn.p.t."W wigilijny wieczór", 2/ wiersz K.Laskowskiego "El-ego/p.t. "Nie wydrzecie...",przegląd p.t."Co słychać w świecie" i "Ostatnie wiadomości".

Komórka "Wydawnictwa" - przedrukowano odezwę Pełnomocnika Rządu na Kraj "Do ludności Ziem Granicznych" z dn. 15-XI-43r. w 5 000 egz.,z czego 2 000 dla Nowogródk Wydano opłatek specjalny w specjalnej okładce z winietą o charakterze świąteczno-patriotycznym i wierszem Kasprowicza p.t. "Bóg się rodzi..."

Komórka Agencja : codzienny odbiór i stenogramy z audycji Londynu i "Switu" w formie maszynowych komunikatów w ilości 10 egz.dla użytku wewnętrznego.Wszczęto starania dla zmontowania nasłuchu codziennego audycji Moskwy,stacji im.Kościuszki oraz polskich stacji emigr. po za Londynem.

Technika: Drukarnia zajęte były biciem pism - jak wyżej.Ponadto jedna z nich wykonywała w okresie sprawozd.liczne zamówienia "Gospody" oraz przygotowywała druk instrukcji bojowych.Kolportaż był w mies.sprawozd. przeciążony pracą z powodu Świąt i zadań dodatkowych.Wywiązał się z nich bez zarzutu.-Pewnemu opóźnieniu w dostawie w teren uległy opłatki /doszły na prowincję dopiero w czasie Świąt /25.X lecz nastąpiło to z przyczyn od "P" całkiem niezależnych.

Raport Eugeniusza Gulczyńskiego „Cezarego Baryki" z pracy konspiracyjnej (źródło: zbiory LCVA)

Sprawozdanie ODR informowało: „10 marca około godziny 13.00 gestapo niemieckie i litewskie [właśc. Sauguma] dokonało w cukierni Rudnickiego (przy ul. Adama Mickiewicza) szczegółowej rewizji. Zrewidowano kilkanaście osób w poszukiwaniu, jak się wydaje, waluty i cenniejszych drobiazgów. Jednemu z Litwinów zabrano kastet. Właściciela jednak nie zatrzymano. Natychmiast po zakończeniu rewizji w cukierni policja przeprowadziła obławę i rewizję w »tajnej« jadłodajni, której istnienie było wszystkim dobrze znane, nawet policji. Jadłodajnia ta mieściła się przy ul. Arsenalskiej. Właścicielem był Wojewódzki, b[yły] nauczyciel Szkoły Powszechnej nr 13. Aresztowano 41 osób. Skonfiskowano wszystkie dokumenty i pieniądze. Znaleziono sześć egzemplarzy niepodległościowych pism polskich. Właściciela lokalu dotkliwie pobito, urządzenie restauracji zniszczono, mieszkanie zamknięto i opieczętowano. Sublokatora Wojewódzkiego, Tatara, który posiadał aparat radiowy, aresztowano […]. Najcięższe

ciosy spadły na aparat propagandy wojskowej. Sparaliżowana została między innymi akcja wydawania »Niepodległości« oraz wykryta została drukarnia dokumentów i pieczątek. Ciężkie ciosy otrzymał również wojskowy aparat sanitarny. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Są poszlaki [by sądzić], że gestapo chwyciło kilka poważnych nitek, przy których pomocy rozwija akcję represyjną […]. Represje marcowe odbiły się najsilniej na środowisku piłsudczyków oraz socjalistów. Uległa zupełnemu zahamowaniu akcja wydawania [prasy] Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej"[58].

Z kolei Kazimierz Rutkowski tak przedstawił okoliczności aresztowania Gulczyńskiego: „Miał uzgodnione spotkanie z moim bratem, Bolesławem. Mieli uzgodnić korektę »Niepodległości«. Na ul. Arsenalskiej [6] była stołówka [prowadzona przez Wojewódzkiego][59]. Przychodzili tam czarnogiełdziarze zajmujący się handlem walutą i złotem. Rozpracowywał ich dla gestapo lub Saugumy agent, syn właściciela apteki »Pod [Białym] Łabędziem«[60] ([Wiktor] Rodowicz)[61]. W późniejszym okresie na tego Rodowicza [tj. syna] Wojskowy Sąd Specjalny wydał wyrok śmierci. W krytycznym dniu Rodowicz zorganizował obławę w stołówce. Umówił się na spotkanie z grupą czarnogiełdziarzy. Miała tam wkroczyć policja kryminalna. Chodziło o obłowienie się wyrzucaną przez handlarzy gotówką i złotem. Przypadkowo znalazł się tam Gulczyński. Wstąpił zjeść obiad. Kiedy Niemcy i Litwini ustawili wszystkich pod ścianą i kolejno rewidowali, zdenerwowany wyciągnął »szczotkę« artykułu do »Niepodległości« i chciał ją połknąć. Agenci policji chwycili go, wydarli materiały i zabrali. Bili go w gestapo strasznie. Współwięzień mówił, że nie mógł słyszeć jego wycia. Wytrzymał osiem godzin tortur. Potem zaczął sypać[62]. Aresztowali go około godz. 15.00. Z bratem miał się spotkać o godz. 18.00, a o godz. 1.00 w nocy już u nas było gestapo. Mieszkaliśmy wtedy na Zakretowej 42. Wcześniej podjechali do drukarni na ul. Filarecką [22][63]. Podał również ten adres. Aresztowano [ppor. Wiktora Przybylskiego] »Pena« [„Nowinę"]. Prowadził w mieszkaniu punkt kolportażu. Został rozstrzelany[64] […]. Wydał skrzynkę

[58] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

[59] Zob. także: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 68; AIPN Wr, 221/286, C. Pławski, „Niepodległość", mps; *Zasady konspiracji…*, s. 230–231 (rozdz. *Zachowanie się w lokalach zamkniętych*). Na temat ulicy i kamienicy, zob. C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 212–214.

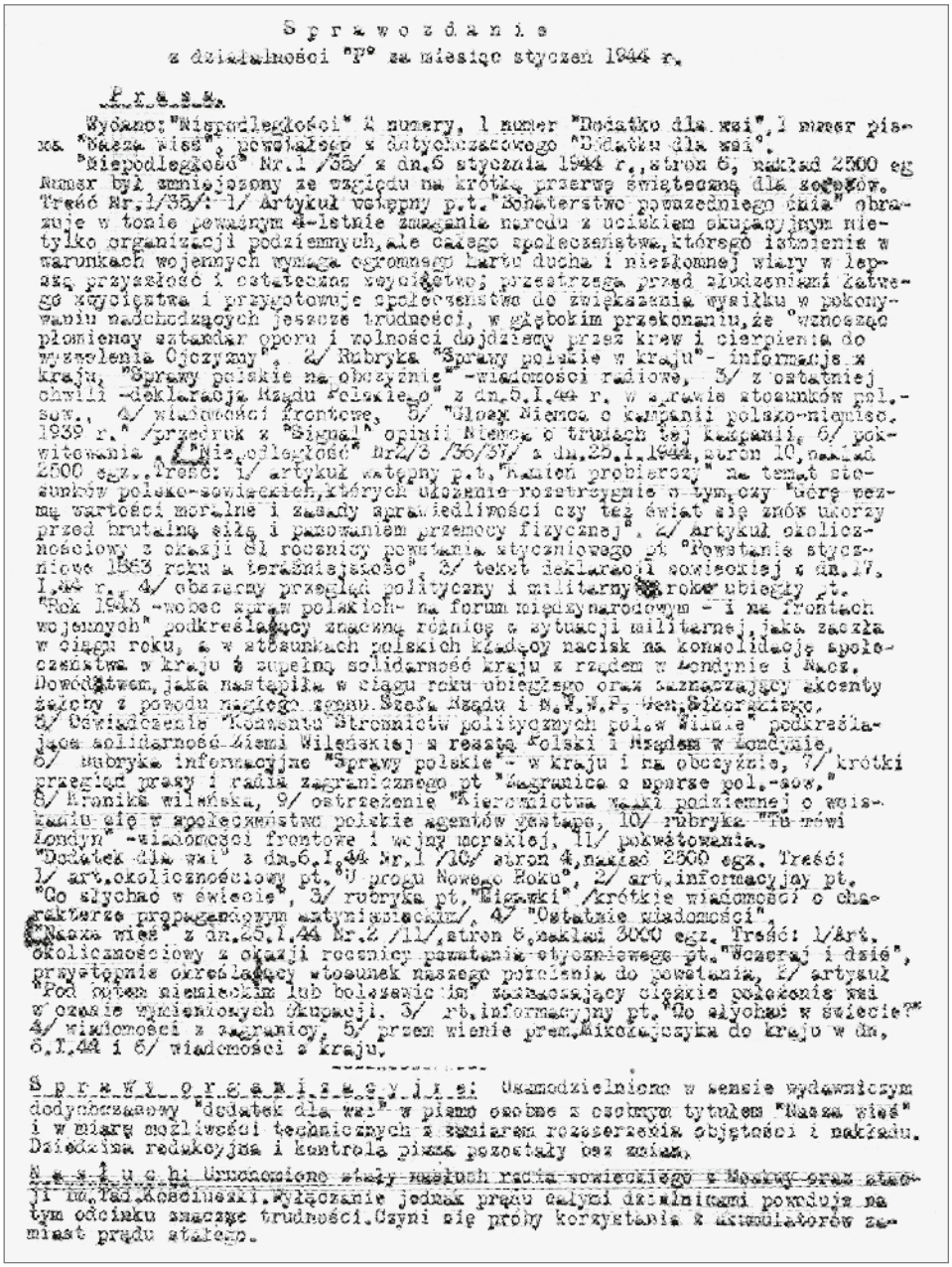
[60] „Aptekę pod Białym Łabędziem" niedaleko Ostrej Bramy prowadzili we własnej kamienicy bracia Władysław (farmaceuta, ojciec Wiktora), a następnie Jan Rodowiczowie. Nazwa apteki pochodziła od łabędzia widniejącego na wystawie.

[61] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty rejestracyjne Jana Rodowicza; AIPN, 617/8, Akta śledczo-karne Władysława Rodowicza; AIPN By, 00130/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Bydgoszczy, Karta rejestracyjna Władysława Rodowicza; AIPN By, 0133/17, Kartoteka zagadnieniowa KW MO / WUSW w Bydgoszczy, Karta rejestracyjna Władysława Rodowicza; AIPN Po, 060/119, t. 108, Faktologia. Przestępstwa okupacyjne. A–Z lata 1945–1970. Kopie; AIPN Po, 060/119, t. 109, Faktologia. Przestępstwa okupacyjne. A–Z lata 1945–1970. Brudnopisy. Na temat Maryli Rodowicz (córki Wiktora), zob. K. Bittner, *Partia z piosenką, piosenka z partią. PZPR wobec muzyki rozrywkowej*, Warszawa 2017, wg indeksu. W powyższym kontekście warto zauważyć, iż w „Aptece pod Białym Łabędziem", prowadzonej przez Irenę Augustowską, znajdował się lokal kontaktowy AK. Zob. S. Kiałka, *Pierwsza wyprawa do Warszawy. Luty 1942 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 242. Ustalenie, czy wystąpiła tutaj tożsamość miejsca, osób i czasu, wymaga przeprowadzenia dalszych badań.

[62] Zob. *Fragment meldunku Biura Wschodniego Delegatury Rządu w Kraju do rządu polskiego w Londynie o sytuacji na ziemiach wschodnich w okresie od stycznia do marca 1944 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 265.

[63] Zob. J. Markiewicz, *Drukarnia na Filareckiej*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 4, s. 10.

[64] Według innej wersji Wiktor Przybylski zażył cyjankali i zmarł, zob. *Przerzut*, red. J. Markiewicz, Łódź 1992, s. 10.



S p r a w o z d a n i e
z działalności "P" za miesiąc styczeń 1944 r.

P r a s a.

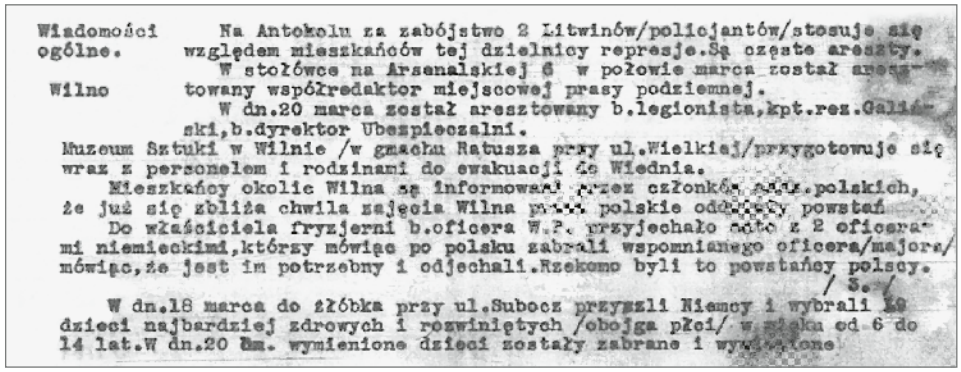
Wydano: "Niepodległości" 2 numery, 1 numer "Dodatku dla wsi", 1 numer pisma "Nasza wieś", powstałego z dotychczasowego "Dodatku dla wsi".
"Niepodległość" Nr.1 /35/ z dn.6 stycznia 1944 r., stron 6, nakład 2500 eg. Numer był zmniejszony ze względu na krótką przerwę świąteczną dla zecerów. Treść Nr.1/35/: 1/ Artykuł wstępny p.t. "Bohaterstwo powszedniego dnia" obrazuje w tonie poważnym 4-letnie zmagania narodu z uciskiem okupacyjnym nietylko organizacji podziemnych, ale całego społeczeństwa, którego istnienie w warunkach wojennych wymaga ogromnego hartu ducha i niezłomnej wiary w lepszą przyszłość i ostateczne zwycięstwo; przestrzega przed złudzeniami łatwego zwycięstwa i przygotowuje społeczeństwo do zwiększenia wysiłku w pokonywaniu nadchodzących jeszcze trudności, w głębokim przekonaniu, że "wznoszoną płomienny sztandar oporu i wolności dojdziemy przez krew i cierpienia do wyzwolenia Ojczyzny". 2/ Rubryka "Sprawy polskie w kraju"- informacje z kraju, "Sprawy polskie na obczyźnie"-wiadomości radiowe, 3/ z ostatniej chwili -deklaracja Rządu Polskiego" z dn.5.I.44 r. w sprawie stosunków pol.-sow., 4/ wiadomości frontowe, 5/ "Głos Niemca o kampanii polsko-niemiec. 1939 r." /przedruk z "Signal" opinii Niemca o trudach tej kampanii, 6/ pokwitowania "Niepodległość" Nr2/3 /36/37/ z dn.25.I.1944, stron 10, nakład 2500 egz. Treść: 1/ artykuł wstępny p.t. "Kamień probierczy" na temat stosunków polsko-sowieckich, których ułożenie rozstrzygnie o tym, czy "Górę wezmą wartości moralne i zasady sprawiedliwości czy też świat się znów uchroni przed brutalną siłą i panowaniem przemocy fizycznej". 2/ Artykuł okolicznościowy z okazji 61 rocznicy powstania styczniowego pt "Powstanie styczniowe 1863 roku a teraźniejszość". 3/ tekst deklaracji sowieckiej z dn.17. I.44 r. 4/ obszerny przegląd polityczny i militarny roku ubiegłego pt. "Rok 1943 -wobec spraw polskich- na forum międzynarodowym - i na frontach wojennych" podkreślający znaczną różnicę w sytuacji militarnej jaka zaszła w ciągu roku, a w stosunkach polskich kładący nacisk na konsolidację społeczeństwa w kraju i pełną solidarność kraju z rządem w Londynie i Nacz. Dowództwem, jaka nastąpiła w ciągu roku ubiegłego oraz znaczący akcenty żałoby z powodu nagłego zgonu Szefa Rządu i N.W.W.P. Wen. Sikorskiego. 5/ Oświadczenie "Komitetu Stronnictw politycznych pol.w Wilnie" podkreślające solidarność Ziemi Wileńskiej z resztą Polski i Rządem w Londynie, 6/ rubryka informacyjne "Sprawy polskie" w kraju i na obczyźnie, 7/ krótki przegląd prasy i radia zagranicznego pt "Zagranica o sprawie pol.-sow." 8/ Kronika wileńska, 9/ ostrzeżenie "Kierownictwa Walki podziemnej o włączaniu się w społeczeństwo polskie agentów gestapo, 10/ rubryka "To mówi Londyn" -wiadomości frontowe i wojny ucrasiej, 11/ pokwitowania.
"Dodatek dla wsi" z dn.6.I.44 Nr.1 /10/ stron 4, nakład 2500 egz. Treść: 1/ art.okolicznościowy pt. "U progu Nowego Roku", 2/ art.informacyjny pt. "Co słychać w świecie", 3/ rubryka pt. "Ciekawki" /krótkie wiadomości o charakterze propagandowym antyniemieckim/, 4/ "Ostatnie wiadomości".
"Nasza wieś" z dn.25.I.44 Nr.2 /11/, stron 6, nakład 3000 egz. Treść: 1/Art. okolicznościowy z okazji rocznicy powstania styczniowego pt. "Wczoraj i dziś", przystępnie określający stosunek naszego pokolenia do powstania, 2/ artykuł "Pod jarzmem niemieckim lub bolszewickim" zwracający ciężkie położenie wsi w czasie wyniszczających okupacji. 3/ rb.informacyjny pt. "Co słychać w świecie?" 4/ wiadomości z zagranicy, 5/ przemówienie prem.Mikołajczyka do kraju w dn. 6.I.44 i 6/ wiadomości z kraju.

S p r a w i e r z a n i e s y j n e: Usamodzielniono w sensie wydawniczym dodatkowy "Dodatek dla wsi" w pismo osobne z osobnym tytułem "Nasza wieś" i w miarę możliwości technicznych z zamiarem rozszerzenia objętości i nakładu. Dziedzina redakcyjna i kontrola pisma pozostały bez zmian.

~~N a s z ł u c h i~~ Uruchomiono stały nasłuch radia sowieckiego z Moskwy oraz stacji nadawczej Kościuszki. Wyłączanie jednak prądu całymi dzielnicami powoduje na tym odcinku znaczne trudności. Czyni się próby korzystania z akumulatorów zamiast prądu stałego.

Raport „Cezarego Baryki" z pracy wydawniczej pionu BIP AK w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

kontaktową mojego brata [Bolesława]. Wzięli tam koleżankę mojej siostry o imieniu Jadwiga. Byli u niej o godz. 00.30. O godz. 1.00 w nocy byli także na ul. Dobrej, gdzie wtedy nocowaliśmy. Był to dom inż. Krupowiesa, mieszkanie mojego przyszłego teścia inż. Bronisława Daukszy […]. Z bratem ukryliśmy się na strychu. Gestapowcy nie



Wiadomości ogólne. Na Antokolu za zabójstwo 2 Litwinów/policjantów/stosuje się względem mieszkańców tej dzielnicy represje.Są częste aresztv.
W stołówce na Arsenalskiej 6 w połowie marca został aresz-
Wilno towany współredaktor miejscowej prasy podziemnej.
W dn.20 marca został aresztowany b.legionista,kpt.rez.Gali-ski,b.dyrektor Ubezpieczalni.
Muzeum Sztuki w Wilnie /w gmachu Ratusza przy ul.Wielkiej/przygotowuje się wraz z personelem i rodzinami do ewakuacji do Wiednia.
Mieszkańcy okolic Wilna są informowani przez członków [illegible] polskich, że już się zbliża chwila zajęcia Wilna przez polskie oddziały powstań-
Do właściciela fryzjerni b.oficera W.P. przyjechało auto z 2 oficera-mi niemieckimi,którzy mówiąc po polsku zabrali wspomnianego oficera/majora/ mówiąc,że jest im potrzebny i odjechali.Rzekomo byli to powstańcy polscy.
/ 3. /
W dn.18 marca do żłóbka przy ul.Subocz przyszli Niemcy i wybrali 10 dzieci najbardziej zdrowych i rozwiniętych /obojga płci/ w wieku od 6 do 14 lat.W dn.20 bm. wymienione dzieci zostały zabrane i wywiezione

Raport wileńskiej AK z informacją o aresztowaniu „Cezarego Baryki" w stołówce przy ul. Arsenalskiej 6 (źródło: zbiory LCVA)

zauważyli drzwi do pokoiku [na piętrze], chociaż wpadli do kuchni i nie znaleźli nas. Aresztowali [w nocy z 3 na 4 marca] szwagra, Władysława Daukszę, moją siostrę [Annę] i córkę inż. Krupowiesa [chemika], nauczycielkę. Wywieźli ich na ul. Ofiarną"[65].

Ojciec „Fakira" tak scharakteryzował właściciela stołówki przy ul. Arsenalskiej 6: „Wojewódzki był nauczycielem szkoły powszechnej, znanym w Wilnie. Dużego wzrostu, tęgi mężczyzna o czerstwej cerze, w rogowych okularach, ukazywał się na ulicy w szarej maciejówce z sokolim piórkiem. Oczy miał jakby zezowate i niezgrabną postać. Z tym wszystkim był obrotny. W ciężkich czasach potrafił dawać sobie radę. W domu zorganizował produkcję pantofli na podeszwie sznurowej. Jednocześnie nawiązał kontakty z wsią. Można było otrzymać u niego wszelkie produkty. Jak w sklepiku. Wypiekał też doskonały razowy chleb. W głodowych czasach był bardzo użyteczny. Każdy wiedział i krył tę placówkę. Później uruchomił stołówkę. Za drogie pieniądze przy ul. Arsenalskiej otrzymywało się smaczny, pożywny, obfity i zdrowy obiad. Nie jest wykluczone, że miał kontakty z partyzantką i stołowali się tutaj przybywając do miasta »leśni ludzie«"[66].

Podobny obraz tego miejsca i wpadki „Baryki" przedstawił Roman Korab-Żebryk: „Można tam było dostać za niesłychanie wygórowaną cenę befsztyki z oryginalnej polędwicy, biały chleb i sardynki z paczek nadsyłanych za pośrednictwem Czerwonego Krzyża *via* Portugalia do rodzin przez przebywających w Anglii. Restauracja była odwiedzana przez spekulantów dużego formatu i waluciarzy, a także przez kombinatorów skupujących ubrania i kosztowności pożydowskie od Litwinów z plutonu egzekucyjnego

[65] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; B. Rutkowski, *„Farba T"*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«", z. 2, b.d.w., s. 7–8; S. Kiałka, *Powstanie i praca BIP w latach 1941–1944* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 485–486; A. Kokociński, *Prasa konspiracyjna (4)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 11–13; M. Potocki, *Między Dźwiną a Wilią. Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej*, Warszawa 2008, s. 41; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 96, 109; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 298; P. Niwiński, *Działalność…*, s. 113; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Bydgoszcz 1997, s. 95–96; *idem*, *Wileńskie dramaty…*, s. 139; J.A. Żurawski, *Wilno, ul. Krzywe Koło*, „Wiano" 1995, nr 10, s. 14; A. Kokociński, *„Niepodległość" (6)*, „Wiano" 1996, nr 6, s. 7. W ewidencji medycznej figuruje również Jan Dauksza (syn Władysława), lat 41, zamieszkały przy ul. Birutes 2 m. 1. Zob. LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.

[66] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 68.

Niepodległość

Organ ziemi wileńskiej

Rok III. Wilno, 15 czerwca 1944. Nr. 6 (40)

PISMO BEZPŁATNE PODAJ DALEJ W PEWNE RĘCE

OD REDAKCJI. Po 4-ro miesięcznej przerwie, powstałej z przyczyn od nas niezależnych, wznawiamy wydawanie „Niepodległości". Szereg trudności technicznych, które mieliśmy do pokonania, zmusza nas do tego, że niniejszy numer oddajemy do rąk czytelników w niepełnej objętości. Następne numery, — mamy nadzieję będą już wychodziły regularnie i w pełnym formacie. Z braku miejsca nie mogliśmy też dziś umieścić pokwitowań ze złożonych ofiar pieniężnych, zarówno bieżących, jak i zaległych (wydrukowanych w n-rze 5/39 z marca b.r., który się już w kolportażu nie mógł ukazać). Będą one wydrukowane w następnych n-rach pisma.

W PRZEŁOMOWEJ CHWILI

Historyczne wydarzenia ostatnich dni wskazują na to, że weszliśmy już w rozstrzygającą fazę obecnej wojny. Napełniają one otuchą uciemiężone ludy Europy, zbliża się bowiem moment decydującej rozgrywki z nawałą niemiecką i ostatecznego pogromu hord Hitlera.

Znękane i zmaltretowane 5-cio letnią wojną i krwawą okupacją społeczeństwo polskie odczuwa pierwszy powiew wolności. Jeszcze wprawdzie daleki i słaby, ale napełniający serca nadzieją, że skończy się wkrótce nasza niedola, nasza krwawa poniewierka.

Inwazja na Europę. Dnia 6 czerwca o świcie rozpoczęła się oddawna wyczekiwana, inwazja Sprzymierzonych na Europę. Już z pierwszych dni operacji desantowych wnioskować można, że śmiałe to przedsięwzięcie, zakrojone na gigantyczną skalę, mimo nadludzkich trudności i przeszkód, całkowicie się powiodło.

Faktem jest niezbitym, że Sprzymierzeni zaskoczyli Niemców i, dzięki druzgocącej przewadze lotnictwa i sił morskich wylądowali na niedostępnym brzegu Normandii — właśnie na tym odcinku pobrzeża, który był przez Niemców najsilniej umocniony i najbardziej strzeżony. Wojska Aliantów, w których biorą udział również Polacy, zdobyły i umocniły szereg przyczółków na szerokiej przestrzeni od Cherbourga do le Havre oraz przeniknęły na dwadzieścia kilka kilometrów w głąb Francji, zdobywając miasta Caen, Bayeux, Trevier, Carentin i inne.

Podziemna „Niepodległość" wznowiona po aresztowaniu „Cezarego Baryki" (źródło: zbiory LCVA)



Cerkiew Znamieńska przy ul. Witoldowej w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

z Ponar. Kilka razy gestapo zrobiło naloty na restaurację, nie zatrzymując zresztą nikogo, a zadowalając się łupem w postaci porzuconej waluty i złota, których pozbywali się w ten sposób goście – spekulanci. Gulczyński poszedł do tej restauracji na obiad. W czasie obiadu nastąpił nalot. Gestapowcy nie przeprowadzali początkowo u nikogo rewizji, obserwując z uśmiechem, jak bractwo ukradkiem opróżnia kieszenie wyrzuca-

jąc na podłogę pieniądze, zwłaszcza kompromitujące obce waluty, dolary, funty i złote monety rublowe (świnki) i dolarowe (małe i duże koła). Uwagę gestapowców zwrócił niski mężczyzna niszczący w panice paski papieru (niski, duża, silnie łysiejąca głowa, typ inteligenta). To Gulczyński niszczył korektę ostatniego numeru »Niepodległości«, szpalty, które niezbyt przezornie zabrał ze sobą na obiad. Gestapowcy schwytali go, zbili, pokrwawili, odwieźli na badania. Dwie–trzy godziny później grupa gestapowców wdarła się do lokalu drukarni[67]. W godzinę później naszła mieszkanie Pławskich. Uprzedzeni o aresztowaniu Gulczyńskiego zbiegli wcześniej i nie skorzystali z przygotowanego na wypadek wsypy awaryjnego lokalu. Do tego mieszkania też przyjechało gestapo"[68]. Wojewódzki został aresztowany wraz z żoną i synami po zatrzymaniu Gulczyńskiego[69]. Z miasta musiał wówczas uciekać jurandowiec związany z drukarnią „Niepodległości" Tadeusz Pławski „Rakoczy". Do oddziału został doprowadzony przez kpr. pchor. Henryka Trojanowskiego „Henę". Od stycznia służył w tej formacji również jego brat Czesław Pławski „Bej"[70]. „Fakir", będąc w 1. Brygadzie Wileńskiej, miał styczność z tymi partyzantami, zwłaszcza z „Heną", będącym zaufanym łącznikiem i zwiadowcą zarówno „Juranda", jak i „Koraba".

Trupy na Subocz

W grudniu 1943 r. Wilno stawało się miastem przyfrontowym. Jak informowała prasa podziemna: „Ulice przepełnione są wojskiem i taborami. Bardzo wiele gmachów, w tym gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie mieściła się dotąd policja litewska, oddano nowo przybyłym sztabom. Wiele formacji ciągnie dalej na zachód, zatrzymując się w Wilnie przejściowo. Drogi i kolej zapełnione są transportami, a dworzec towarowy jest tak zablokowany, że jego opróżnienie wymagać będzie według kolejarzy dwóch miesięcy"[71].

Z kolei sprawozdanie okresowe AK podkreślało powszechność praktyki ukrywania się przez młodzież polską z różnych powodów: „Niesypianie w domu jest częstym zjawiskiem w naszym mieście. Zwłaszcza po pojawieniu się pogłosek o zabiciu jakiegoś Niemca czy Litwina. Mamy tu na myśli starsze społeczeństwo, bo jeżeli chodzi o młodzież, to ukrywanie się jest zjawiskiem stałym, o ile ktoś nie uzyskał z Urzędu Pracy zwolnienia w drodze legalnej lub nielegalnej. Jeszcze Wilno nie miało takiej liczby niemeldowanych jak obecnie, pomimo iż dzieje się to kosztem utraty kart żywnościowych"[72]. W mieście

[67] Wcześniej jest mowa o tym, iż „Baryka" zaczął „sypać" po 8 godzinach. Przy zastosowanych metodach śledczych wersja, iż Eugeniusz Gulczyński zaczął podawać adresy, nazwiska i pseudonimy po trzech godzinach śledztwa, wydaje się bardziej prawdopodobna.

[68] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 99–100.

[69] W ewidencji szpitala więziennego na Łukiszkach figuruje aresztowana Eleonora Wojewódzka, lat 40, zamieszkała przy ul. Tadeusza Wróblewskiego 4 m. 10. Zob. LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.

[70] C. Pławski, *Wydarci z ziemi ojczystej*, Łódź 2001, s. 119–120.

[71] *Kronika Ziem Wschodnich*, „Nasze Ziemie Wschodnie. Dodatek miesięczny Rzeczypospolitej Polskiej" 1943, nr 6, s. 9.

[72] Cyt. za: LCVA, R-601/1/66, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 31 XII 1943 r. Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 221–222 i n. (rozdz. *Wskazówki konspiracji osobistej*).



Ulica Subocz w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

bywało niespokojnie na tle wybuchającego co pewien czas niezbyt jeszcze silnego konfliktu polsko-litewskiego. Przy ul. Ostrobramskiej 10 doszło 12 grudnia do starć między policjantami litewskimi a Polakami w niemieckich mundurach wojskowych. Ci ostatni byli zatrudnieni w OT w podmiejskich Kuprianiszkach[73]. Po krótkiej wymianie strzałów bójki przeniosły się na okoliczne ulice. Wówczas został zabity Polak, inny był ranny. Interweniowali żołnierze niemieccy. Jeden z nich został śmiertelnie postrzelony, drugi zraniony. Obydwu zabrano do szpitala przy ul. Ostrobramskiej 9. Według źródeł polskich dalsze incydenty odnotowano w godzinach popołudniowych i wieczornych: „Tego samego dnia po godzinie 18.00 do lokalu w cukierni byłego Sztralla przy ul. Wielkiej 2 wpadło kilku żołnierzy w mundurach niemieckich rozmawiających po polsku, którzy zażądali wskazania Litwinów, lecz z powodu ich nieobecności lokal zaraz opuścili. Po ich wyjściu doszło na ulicy do strzelaniny rewolwerowej pomiędzy wspomnianymi żołnierzami a policją litewską. Następnie na ulicy [Adama] Mickiewicza przed gmachem Braci Jabłkowskich pobito kilku Litwinów, w tym dwóch policjantów litewskich. Osobnicy, którzy pobili Litwinów, byli w mundurach niemieckich. Jak mówią Litwini, byli to Polacy, gdyż śpiewali »Jeszcze Polska nie zginęła!«"[74]. Musieli czuć się dość pewnie na głównych ulicach miasta. Sprawozdanie służb informacyjnych AK w następujący sposób przedstawiało dalsze epizody zajść: „14 grudnia na trakcie Lidzkim w pobliżu

[73] Zob. także: *Śmiertelna katastrofa ministra Todta*, „Goniec Codzienny", 10 II 1942, s. 1; *Po śmierci ministra Rzeszy Todta*, „Goniec Codzienny", 11 II 1942, s. 1.

[74] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.



Ulica Subocz w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Ulica Subocz w Wilnie, fot. Jan Bułhak (źródło: zbiory LCVA)

Kuprianiszek został aresztowany przez żandarmerię wojskową Eugeniusz Babiak lat 20, zamieszkały ul. Szkaplerna 58, który wraz z policjantem litewskim z 7. komisariatu (ul. Ostrobramska 16) Zajączkowskim udali się do wsi Kuprianiszki w celu zakwestionowania gospodarzowi wieprza z nielegalnego uboju. W czasie powrotu z zabranym

wieprzem furmanką zostali napadnięci przez Polaków – pracowników wojskowej organizacji niemieckiej kwaterującej w Kuprianiszkach, i dotkliwie pobici, a następnie aresztowani przez żandarmerię. Między innymi Zajączkowski otrzymał trzy rany cięte głowy, a Babiak odniósł ogólne obrażenia ciała. Napad miał charakter zemsty przeciwko Litwinom w związku z zajściami ulicznymi w dniu 12 grudnia pomiędzy Litwinami a Polakami w niemieckich mundurach wojskowych. Policjant litewski Zajączkowski pozostaje w dobrych stosunkach z rodzicami Babiaka (szczególnie z jego matką). Według zebranych informacji Eugeniusz Babiak należy do tajnej polskiej organizacji wojskowej i uprawia kolportaż podziemnej prasy"[75]. Dodajmy w tym miejscu, iż ze służby OT w Kuprianiszkach wywodzili się jurandowcy, którzy w marcu 1944 r. w czasie ataku patrolu wydzielonego z Oddziału „R" na tamtejszy dom komendanta obozu pracy przeszli do służby partyzanckiej[76]. Byli to pochodzący ze Śląska Wacław Ambroziak „Sęp" (późniejszy dowódca sekcji żandarmerii polowej) i Władysław Markowski „Siódemka"[77].

W grudniu 1943 r. Olgierd Kościałkowski nadal czynił intensywne starania w celu wykupienia z więzienia na Łukiszkach aresztowanej żony i najmłodszego syna[78]. Jerzy i Halina Lenkowscy oraz Bronisław Korczyc pobrali pierwszą część raty przeznaczonej na łapówki. Zapewniali, że do świąt Bożego Narodzenia zatrzymani odzyskają wolność. Z obietnicy się nie wywiązali. Finanse zostały częściowo zdefraudowane, a częściowo zwrócone[79]. W dzienniku „Fakir" zapisał: „Boże Narodzenie nie przyniosło zmian […]. W oczekiwaniu rozwoju sprawy [zwolnienia matki i brata z Łukiszek] postanowiłem siedzieć w Wilnie. Wszelką akcję musiałem zahamować. W drodze wyjątku postanowiliśmy uśpić gestapowca[80] interesującego się zbytnio [Jerzym Wrońskim] »Stopą«. Do tego nie doszło, bo los popłatał figle. Rezydowaliśmy w chatce 80-letniego starca. Rudera, o której wiele mówiłem. Wychodziłem tylko wieczorem i przebiegałem w szalonym tempie miasto. Podsuwałem teraz, kiedy S[amodzielna] S[ekcja] S[pecjalna] sparaliżowana, sprawę partyzantki z łona [W]KD. »Stopa« z kolei przedstawił to ojcom Wileńskiej Organizacji [komendzie okręgu]. Znaleziono moc trudności nie do przebycia. Na wigilię B[ożego] N[arodzenia] zaprosił mnie »Stopa«. Przy okazji poruszyliśmy zagadnienie najważniejsze: walki zbrojnej. Postanowiliśmy, że zwróci się z tym do młodych pionierów[81] [W]KD na zwołanym w tym celu zebraniu. Miało to się odbyć na trzeci dzień świąt"[82].

Wygląd „Fakira" z tego okresu ojciec przedstawił w pamiętniku: „Gdy wszedłem do mieszkania [Bronisława[83] i Walerii Romeckich przy ul. Połockiej], już tam był.

---

[75] *Ibidem*. Wskazani w sprawozdaniu funkcjonariusze byli Polakami, którzy po wstąpieniu do służby w policji przyjęli obywatelstwo litewskie, dlatego też zostali określeni jako „litewscy policjanci". W tym wypadku po raz kolejny w sprawozdaniach okresowych wychodzących z komendy okręgu w Wilnie do KG AK można znaleźć personalia ludzi związanych z konspiracją, co było karygodnym złamaniem zasad bezpieczeństwa.

[76] Szerzej zob.: T. Balbus, *„Jurandowcy"*…, s. 353.

[77] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 90–94 (tam szerszy opis akcji w Kuprianiszkach); AIPN Gd, 730/1430, Kartoteka żołnierzy LWP, Karta rejestracyjna Władysława Markowskiego.

[78] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 112.

[79] *Ibidem*, s. 110–111.

[80] Brak danych personalnych. Prawdopodobnie chodziło o funkcjonariusza policji litewskiej.

[81] Termin sowiecki. Chodzi tutaj o kręgi młodzieżowe konspiracji socjalistycznej.

[82] *Spowiedź*…, s. 116.

[83] Prawdopodobnie chodzi tutaj o lekarza Bronisława Romeckiego, urodzonego w listopadzie 1894 r. w Wilnie, syna Józefa i Marii Szeszkiewicz, po wojnie zamieszkałego w Prudniku, Olsztynie i Wrocławiu, członka PPS inwi-



Ulica Popławska na Zarzeczu w Wilnie, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

Włosy miał tlenione i zajęty był transformacją swojej osoby. Przyklejona blond broda i wąsy teatralne zmieniały ogólny wygląd, lecz zbyt jasne wydawały się w świetle księżyca. Wyglądały na siwe, co było nienaturalne dla młodej, gładkiej cery. Na sobie miał krótki kubrak i długie buty. Z brodą swoją wyglądał na starowierca"[84]. O tej porze roku, przyjaznej konspiratorom i ludziom ukrywającym się z różnych przyczyn, trafnie pisał dziennikarz wileński: „Mróz może być czasem sojusznikiem prześladowanego człowieka. W wielki mróz czuje się on na ulicy bardzo bezpieczny. Podniesiony kołnierz, schowana twarz są objawem naturalnym. Wszyscy się spieszą, bo ruch rozgrzewa"[85].

gilowanego przez UB pod zarzutem handlu złotem; zmarłego we wrześniu 1966 r. Zob. AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Bronisława Romeckiego.

[84] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 119.

[85] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 462.



Brama wejściowa na podwórko przy ul. Popławskiej w Wilnie, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

„Fakir" ukrywał się wówczas we wspomnianej melinie na Zarzeczu. Ta zaniedbana dzielnica miejskiej biedoty składała się z postawionych w XVIII i XIX w. jednopiętrowych kamienic, parterowych domków, krętych uliczek, zrujnowanych oficyn. Z trzech stron otoczona przez miejski dopływ Wilii (Wilenkę). Miejsce to w przypadku obławy lub próby aresztowania stwarzało dogodne warunki do ewentualnej ucieczki i zgubienia pościgu. W pamiętniku Olgierd Kościałkowski w następujących słowach charakteryzował te zaniedbane kwartały miasta: „Zarzecze – ze sławną pompą przy skrzyżowaniu ulic i krzyż z kapliczką św. Jana szerokimi ramionami ogarniający starą dzielnicę. Za szkolnych moich czasów przy pompie kolejka kobiet z blaszanymi dzbanami po wodę nie ustawała przez cały dzień. Mróz skrzypiący, okutane kobiety drepcą na miejscu dla rozgrzewki, chuchają w dłonie i plotkują, plotkują… Przy krzyżu postój sławnych wileńskich dorożek[86]. Obszerne wehikuły na giętkich resorach nosiły miękko jak w kołysce, na wypadek deszczu miały podnoszoną budę ze skóry i skórzane fartuchy. Szkapy jak szkapy, chude, kościste, przeważnie z kozińcem. Ale w owych czasach w Wilnie żyło się patriarchalnie. Nie było dokąd ani po co się spieszyć. Prawda, były również dwa zaprzęgi kłusaków, które nazywano rysakami, z ruska. Na koźle zasiadał zwoszczyk w wywatowanej kapuzie i w takiej czapie Iwana Groźnego z bobrowym daszkiem"[87].

[86] Zob. także: *Ustalenia miejsca postoju dorożek i wozów ciężarowych*, „Goniec Codzienny", 13 IX 1941, s. 3; *Rozporządzenie komisarza okręgowego na miasto Wilno w sprawie taryfy i miejsca postoju dla dorożek osobowych i aut ciężarowych*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1941, s. 3.

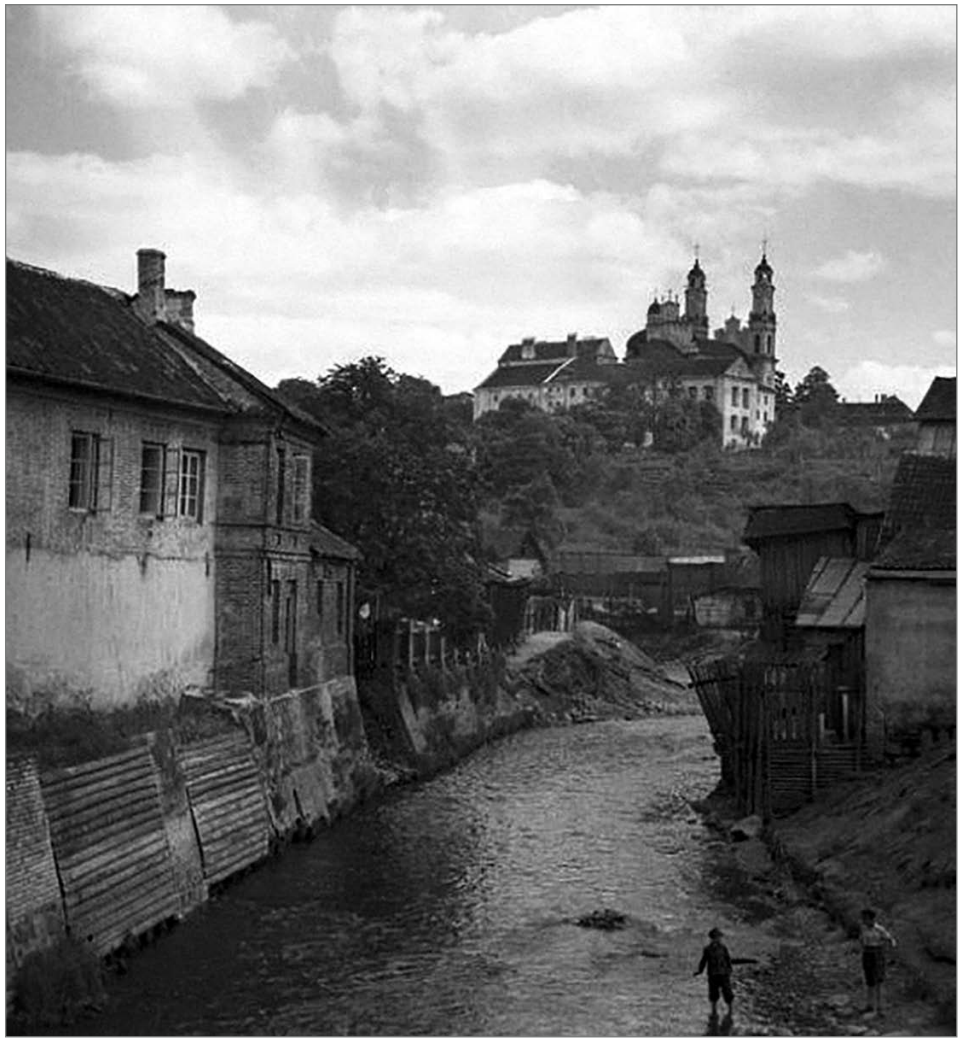
[87] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 40. Mieszkający tam przy ul. Popławskiej 21 m. 9 Dominik Raszczewski zmarł 4 lipca 1943 r. w wyniku zatrucia się wypitym denaturatem. Zob. *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 9 VII 1943, s. 2.

Już w okresie okupacji sowieckiej na tej ulicy pod nr. 33 m. 3 w piwnicy domu Tamary Dziondziak z d. Lebiedź znajdowało się archiwum finansowe byłej Komendy Inspektoratu „B" mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego". Ta Polka wyznania mahometańskiego pełniła też funkcję kasjerki inspektoratu. W związku z ewakuacją do Polski w marcu 1946 r. archiwum zostało zakopane w piwnicy domu w dwóch metalowych skrzynkach[88]. Z centrum miasta na Zarzecze prowadziły dwa metalowe mosty. Ich podpory projektował w okresie zaboru rosyjskiego architekt szkoły petersburskiej inż. Julian Januszewski, autor zrealizowanego planu wzmocnienia nadbrzeża Wilii, członek rady miejskiej[89]. Przy ul. Zarzecznej 24 w domu Laskarysów mieszkał pejzażysta, ilustrator, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB, zmarły w 1936 r. prof. Ferdynand Ruszczyc[90]. Jak pisał mieszkaniec tej dzielnicy Tadeusz Wasilewski: „Z Zarzecza najbliżej do lasów Belmontu i penetrowania doliny Wilenki, której bieg niezwykle urozmaicony i niezeszpecony udziałem człowieka miał niepowtarzalny urok dzikiej rzeki rzeźbiącej swoją dolinę w piękne formy, zwłaszcza od Markuć w górę po Leoniszki, Francuski Młyn i urwiska Wileńskiej Szwajcarii koło Kuczkuryszek"[91]. Jan Nagrabiecki z kolei zauważał: „U jej brzegów ciągnęły się ogrody warzywne i owocowe pełne bzu, jaśminu i kwietnych klombów. Między ogrodami stały drewniane domki"[92].

Chata osiemdziesięcioletniego Wincentego Biedunkiewicza, zwanego z uwagi na poziom życia „Biedką", przy ul. Popławskiej 4 m. 6 była od końca października 1943 r. jedną z kwater „Fakira" i „Winciuka"[93]. W zachowanej księdze meldunkowej z ul. Popławskiej 4 figurują też inni mieszkańcy: pod nr. 1 – Eugeniusz Żujewicz; pod nr. 2 – Jadwiga Januszewska; pod nr. 4 – Robert Michiejew, Rozalia Michiejew, Józefa Michiejew; pod nr. 6: Alicja Michiejew, Scholastyka Michiejew, Zygfryd Michiejew i Bohdan Michiejew[94].

Pod zaborem rosyjskim po obu stronach ul. Popławskiej właściciel browaru Efraim Lipski i jego syn Eliasz posiadali dwie duże parcele. Na działce graniczącej z Wilenką wznosiły się zabudowania wspomnianego wyżej murowanego browaru, zaprojektowane przez Iwana Lewickiego, inżyniera guberni wileńskiej, odznaczonego medalem „za stłumienie buntu polskiego". Po drugiej stronie rzeki, od ul. Subocz i kościoła Misjonarzy, znajdowały się tereny Ogrodu Szwajcarskiego z letnim teatrem, pawilonem do gry

[88] AIPN Wr, 038/603, Akta kontrolne śledztwa Tamary Dziondziak.
[89] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 28–30.
[90] LCVA, 175/14/374, Akta osobowe profesora USB Ferdynanda Ruszczyca.
[91] T. Wasilewski, *Wspomnienia z lat szkolnych* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 89.
[92] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 113.
[93] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r. Matka działających w Egzekutywie braci Rutkowskich (Edwarda, Kazimierza, Adama) miała nazwisko panieńskie podobne do „Biedki" – Antonina Biedunkiewicz. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy istniało jakieś pokrewieństwo. W kartotece kontrwywiadu AK figuruje zamieszkały w Wojdatach koło Ponar Bronisław Biedunkiewicz (rocznik 1920; „zmienił narodowość na litewską"). Związków pokrewieństwa nie stwierdzono. Zob.: AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny; L. Tomaszewski, *Współdziałanie…*, s. 41 (tam błędnie ksywa „Biedki" jako nazwisko); J. Żurawski, *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć" 2011, nr 2, s. 121–122 (tam również błędnie ksywa jako nazwisko i błędna – o rok wcześniejsza – data starcia 6 I 1943 r.).
[94] LCVA, R-643/2/1977, Księga osób zameldowanych na ul. Popławskiej 4 w Wilnie w latach 1940–1944.



Po lewej stronie Zarzecze, dzielnica wileńskiej biedoty, i rzeka Wilenka (źródło: zbiory LCVA)

w kręgle i altankami[95]. Sama ulica miała ciekawych mieszkańców. Swego czasu pod nr. 26 kwaterował Feliks Dzierżyński[96]. W okresie okupacji sowieckiej pod nr. 8 m. 2 mieszkał urodzony na Kaukazie w Ucz-Dere absolwent litewskiego Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie, słuchacz Studium Rolniczego USB, bolszewik z Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi „Front", późniejszy ambasador PRL w Rzymie Jan Kiejstut-Drutto[97]. Pod nr. 8 m. 5 kwaterował Vincas Kundrotas służący w Sonderkommando

[95] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci*…, s. 15–17.

[96] R. Filipowicz, *Klisze pamięci z wileńskiej ojczyzny*, Wrocław 2008, s. 203.

[97] Wcześniej Jan Kiejstut. Drutto mieszkał przy ul. Kopanica 2 m. 5. Zob. LCVA, R-673/2/1981, Księga osób zameldowanych przy ul. Popławskiej 8 w Wilnie w latach 1940–1944; LCVA, 1227/1/433, Akta osobowe Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie Jana Kiejstuta-Drutty; LCVA, 175/7(VIIICd)/172, Akta osobowe studenta



Zarzecze i Wilenka zimą (źródło: zbiory NAC)

SD[98], a pod nr. 33 m. 4 – Dionizy Golczas, podoficer z tej kompanii wcześniej kwaterujący przy ul. Wingry 17 m. 8[99]. Pod nr. 27a m. 4 mieszkał Robert Kardziś *vel* Kardys, jak podaje kartoteka kontrwywiadu AK, „urodzony 24 lutego 1908 r., renegat, Litwin, prawdopodobnie na usł[ugach] gestapo"[100]. W innej polskiej kartotece konspiracyjnej figuruje zapis: „Robert Kardziś(ys), urodzony w 1908 r., zamieszkały ul. Popławska 27/4, podejrzany o współpracę z gestapo"[101]. Przedtem był aresztowany, umieszczony w szpitalu więziennym na Łukiszkach, a następnie zwolniony przez niemieckie służby bezpieczeństwa[102]. Jeszcze w połowie lat dwudziestych pod nr. 2 wynajmował pokój Antoni Niewiarowicz, zwolniony ze służby przemytnik i wywiadowca Ekspozytury nr VI w Brześciu, zmarły następnie w polskim więzieniu po skazaniu za napad rabunkowy. Kiedyś towarzyszył Sergiuszowi Piaseckiemu w wyprawach do Bolszewii[103]. Ulica ta była również miejscem zamieszkania późniejszego kardynała – Henryka Gulbinowicza.

Wydziału Rolniczego USB Jana Kiejstuta-Drutty; AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 2; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, wg indeksu.

98 M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 315.

99 LYA, K-1/58/47746/3, t. 2, Wykazy kadry Sonderkommando SD w Wilnie z lat 1942–1944.

100 AIPN, 1001/392, Kartoteka Związku Bojowników Niepodległości, Karta ewidencyjna Roberta Kardzisia; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 95.

101 LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 259). W czasie aresztowania zakładników we wrześniu 1943 r. po likwidacji Mariana Padaby zatrzymany został Zenon Kardziś. Stopień pokrewieństwa nie został ustalony. Zob. AIPN Bi, 430/33, Wykaz zwolnionych 11 XI 1943 r. przez komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie więźniów obozu pracy w Prawieniszkach; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 153.

102 LCVA, R-730/219/2, Spis więźniów Łukiszek w Wilnie aresztowanych, od dnia 12 IV 1941 r. przebywających w więziennym szpitalu.

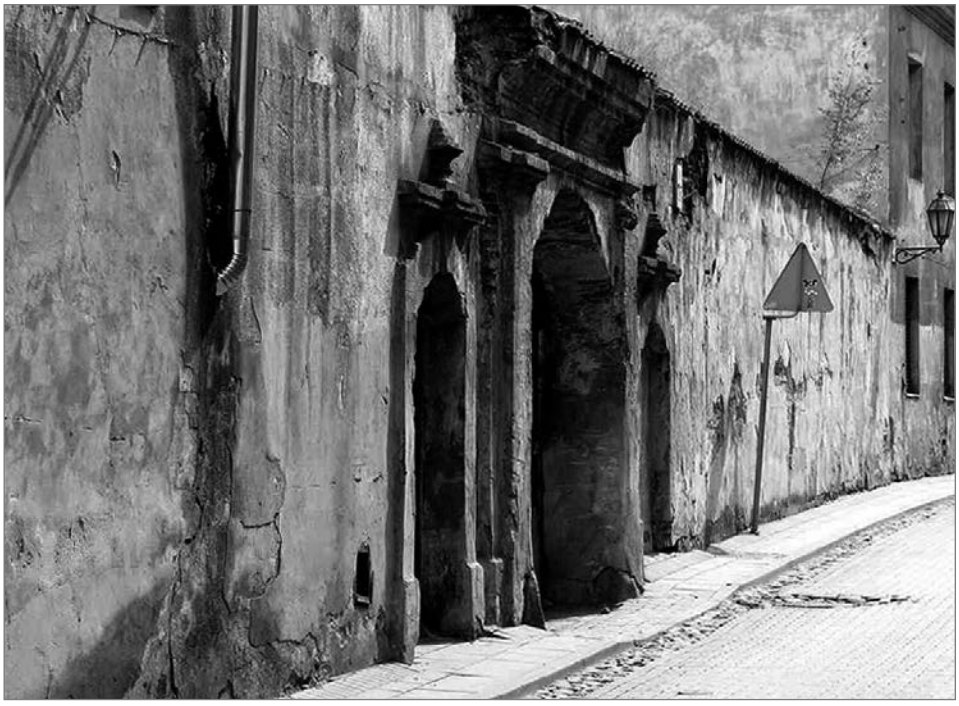
103 T. Balbus, *„Kochankowie Wielkiej Niedźwiedzicy" przed Sądem Doraźnym w Lidzie (wrzesień 1926 r.)* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 4, red. T. Dubicki, Łomianki 2014, s. 16.



Panorama z Bakszty w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

„Biedka" w przeszłości był złodziejem i paserem. Dom Biedunkiewiczów znajdował się blisko wartkiej, ale płytkiej Wilenki. Zanim stał się kwaterą egzekutorów AK, stanowił także miejsce schronienia dla uratowanego z getta żydowskiego dziecka. „Winciuk" przychodził tam z dziewczynką, którą się opiekował. Zachodził tam również około sześćdziesięciodwuletni syn „Biedki", mechanik miejskich wodociągów Paweł Biedunkiewicz, używający niekiedy przezwiska rodzinnego jako swoich personaliów. Jako adres zameldowania podał po aresztowaniu ul. Popławską 5 m. 1[104]. Sergiusz Piasecki tak scharakteryzował jego ojca: „Wysoki, chudy starzec […]. Był zdrowy, wytrzymały, silny i zwinny […]. Był właścicielem małego domku i ogródka, ale z tego wyżyć nie mógł. Trochę dorabiał pracą, trochę kradł i trzymał melinę. Przechowywał kradzione rzeczy i »spalonych« przestępców, ale tylko tych, których mu polecili dobrze znani chłopcy z dzielnicy"[105]. Jego syn miał podobną posturę. Przy wzroście 180 cm ważył 75 kg[106]. W dzienniku Kościałkowski tak pisał o tym na wpół zrujnowanym, dwuizbowym domu i gościnnym właścicielu poleconym przez „Winciuka": „Przychodzą wspomnienia wszystkich dni w chatce. Ciemnia brudu i pcheł. Dym i smród wlecze się, dusi – leżę na ławie. Na piecu pluskwy i brud zalepia oczy. Dość miałem jednej nocy. Od pierwszej chwili stary Biedka 80-letni olbrzym polubił mnie. Długo w nocy gadało się o polityce. On był patriotą! »Przychodźcie« – mówił. »Tu bezpiecznie, ani pies nie zabresze[107]«. Tam spotykaliśmy się, czasem organizowaliśmy głodowe uczty z samogonem. Na łące stał browar »Winciuka«[108]. Tutaj był spokój. [Mjr Kazimierz Radzikowski] »Dąbek« ryły swoim

[104] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby Pawła Biedki nr 157 za okres od 24 II [1944] do 16 V 1944 r. Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 231–232 (rozdz. *„Na melinach"*).
[105] S. Piasecki, *Człowiek przemieniony w wilka*, Łomianki, b.d.w., s. 128.
[106] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby Pawła Biedki nr 157 za okres od 24 II [1944] do 16 V 1944 r.
[107] Ani pies nie zaszczeka.
[108] Chodzi o sprzęt do wyrobu bimbru.



Ulica Bakszta w Wilnie, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

dostojnym nosem łąkę: »Co za piekielne ciemności [mówił] – i to przeklęte błoto«. Co za pomysł dać mi czterech ludzi i kazać czekać rozkazu na sabotaż kolejowy. Sekcyjny minerów!"[109]. To ostatnie zdanie Kościałkowskiego odnosi się do planów wykorzystania „Fakira" w działaniach dywersyjnych na liniach kolejowych. Nigdy do tego nie doszło ze względu na opór wyznaczonego do tego rodzaju akcji egzekutora ułana i konieczność wyjścia po dekonspiracji do oddziałów partyzanckich. Zamiast sekcyjnym saperów w Wilnie został dowódcą w szwadronie zwiadu konnego „Jedynki" na prowincji[110].

Okres świąteczny Sergiusz Kościałkowski spędził w Wilnie. Jak zapisał w dzienniku: „Na B[oże] N[arodzenie] miałem »dębową kaszę«, którą w wisielczym humorze gotował »Winciuk«. Dla informacji potomstwa: mąka żytnia gotowana na wodzie i posypana solą. Smaczne? Nie powiem!"[111]. Wieczór wigilijny obaj spędzili w domu Jerzego Wrońskiego przy ul. Bakszta 8 m. 16. W styczniu 1944 r. mieszkanie to było już „spalone" w wyniku poszukiwania Wrońskiego przez policję litewską[112]. Piasecki o drodze z Bakszty,

[109] *Spowiedź…*, s. 138.

[110] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 17. Tam znajduje się błędna informacja, iż Sergiusz Kościałkowski na początku 1944 r. wraz z por. Jerzym Urbankiewiczem brał udział w wysadzeniu pociągu na linii kolejowej Wilno–Landwarów. Zob. J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 31–32.

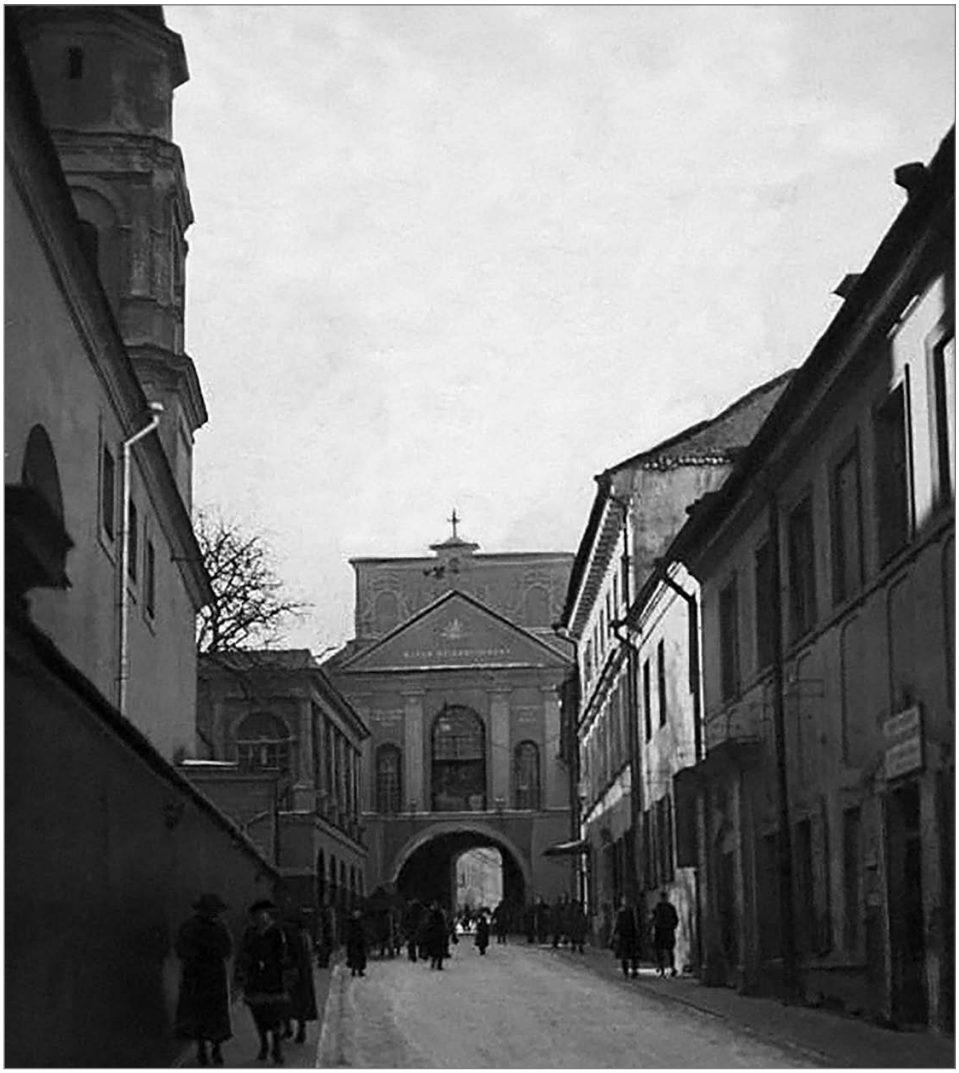
[111] *Spowiedź…*, s. 136–137.

[112] Przy ul. Bakszta 8 na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. mieszkał Józef Piłsudski. W latach późniejszych numeracja domów się zmieniła. W Wilnie bywał również Roman Dmowski, zesłany wtedy do Mitawy. Zob. K. Kawalec, *Roman…*, s. 56.

gdzie mieszkał Wroński, na Zarzecze, gdzie bywał, pisał: „Most na Wilence. Rzeczułka nabrzmiała mętną, wzburzoną wodą, gnała naprzód, z ciasnych teraz dla niej brzegów ku bliskiej Wilii. Po jej powierzchni krążyły i nurkowały, jakby się bawiły, pudełka, gałęzie, deski, bańki, butelki, śmiecie. Nie dzwoniła teraz łagodnie po kamieniach, nie szemrała, lecz kipiała, szalała"[113]. Około godz. 22.00, już po godzinie policyjnej, przy ul. Subocz 26 grudnia 1943 r. doszło do starcia „Fakira" i „Winciuka" z patrolem policji litewskiej. Rok wcześniej został tam pobity fotografik 66-letni Jan Bułhak. Według Piaseckiego „odpowiedział im po polsku, skatowali staruszka, uszkodzili czaszkę, był cały zalany krwią"[114]. Bójki między Polakami a Litwinami z użyciem ostrych narzędzi, a niekiedy broni palnej, nasiliły się w mieście wiosną następnego roku. Olgierd Kościałkowski podkreślał w pamiętniku, iż „agenci nie mieli szczęścia do Serża, który lubił powtarzać: »Decydowałem się błyskawicznie«"[115]. W dniu starcia „Fakir" i „Winciuk" wracali ul. Subocz z kolacji świątecznej zorganizowanej w domu Wrońskiego. Zostali zauważeni przez stojących w bramie trzech policjantów[116]. Był to wówczas teren zlikwidowanego w sierpniu i wrześniu 1943 r. getta. W dzienniku „Fakira" figuruje zapis: „Drugi dzień był dniem walki. Żegnałem hucznie stary rok. Spędziliśmy z »Lonkiem« [„Winciukiem"] parę godzin u przyzwoitych ludzi, chwaląc mięsiwa, ciasta i domowe wino. Około dziesiątej wracaliśmy do nory [domu „Biedki"], a tu litewskie mundury, latarki, karabiny, krzyk. Stało się to niespodzianie, bo podpici wybiegli z domu przy ul. Subocz. Biegli, rzężąc we wściekłości. Wołają »halt!«. Na nas krzyczeli, bośmy się im nawinęli pod rękę. »Za węgieł!«, rzuciłem polecenie. Kilka susów. Na chwilę staliśmy się niewidoczni. Tyle było potrzeba, żeby postanowić. Olbrzymi drab biegł, wychylał się już i w tym momencie wypadłem mu na spotkanie. Za nim biegli dwaj równie wściekli policjanci. Raz, dwa, trzy, czyli trrrach! trrrach! trrrach! Trzy silne błyski niezawodnego »ufi«. »Lonka« maszyna zawiodła, więc zdecydował się wycofać. Oddawszy trzy strzały, do każdego po jednym, oddaliłem się. Dwa trupy, trzeciego spudłowałem. Ha! Trudno. Na drugi dzień dopiero udało mi się przez niezastąpioną kurierkę »R«[117] odnaleźć »Lonka« w zdrowiu. Nic nie zagrażało chacie. Zebranie doszło do skutku. Zabrałem głos w kwestii walki. Przedstawiłem możliwości, na które koledzy się zgodzili. Miałem przewidzianą bazę w okolicy Bieniakoń. Z tego punktu zaczniemy [działalność partyzancką]. Teraz w drogę. Postanowiłem tam natychmiast wysłać »Lonka«"[118]. Starcie niekoniecznie musiało dotyczyć policjantów pełniących służbę. W tym okresie bowiem przy ul. Subocz 3 znajdował się dom publiczny[119].

Sprawozdanie delegatury tak informowało o tym wydarzeniu: „Indywidualnych aresztów w Wilnie nie brakuje. W dniu 6 stycznia [1944 r.] został aresztowany Stanisław Krasowski zam[ieszkały] przy ul. Betlejemskiej 7 [podmiejska dzielnica Markucie]

[113] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 116.
[114] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.
[115] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 124.
[116] *Ibidem*, s. 119.
[117] Dwunastoletnia Romana Anna Romecka z ul. Połockiej, ur. w styczniu 1933 r. w Wilnie, córka Bronisława i Walerii, następnie po mężu Iwanczewska. Po ewakuacji z Wilna mieszkała w Warszawie. Zob. AIPN, 002/61271, Akta paszportowe Romany Anny Iwanczewskiej.
[118] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 116; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 119.
[119] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.



Ulica Ostrobramska w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

pod zarzutem należenia do organizacji polskiej i zabójstwa żołnierza [*sic*!] litewskiego na ul. Subocz 26 grudnia 1943 r."[120]. W dniu aresztowania Krasowskiego „Fakir" i „Winciuk" zastrzelili na Zarzeczu dwóch kolejnych policjantów, usiłujących w domu „Biedki" przeprowadzić kontrolę ich dokumentów[121]. Inne ze sprawozdań podawało: „W grudniu na ulicy Subocz zastrzelony został Litwin w mundurze wojskowym. Rozwścieczeni gestapowcy litewscy przeprowadzili w całej dzielnicy masową obławę i aresztowania, bijąc przy tym wszystkich napotkanych Polaków. Zwabieni krzykiem ofi-

[120] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[121] Zob. rozdz. *Starcie na Zarzeczu*.



Partyzanci bolszewiccy po zdobyciu Wilna, lipiec 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

cerowie niemieccy, urlopowani na czas świąteczny, stanęli w obronie Polaków i rozstrzelali Litwina. Po odejściu Niemców Litwini aresztowali przeszło 50 Polaków, z których część rozstrzelali"[122]. Zarówno informacja o egzekucji zatrzymanych, jak i rozstrzelaniu Litwina jest zapisem krążących w mieście plotek. Obaj zabici Litwini polegli w wyniku starcia z „Fakirem". Policja litewska nie miała prawa dokonywać egzekucji bez zgody władz niemieckich. Możliwy był natomiast odwet strony litewskiej, o którym mowa w cytowanym dalej dokumencie AK: „W czasie świąt na ulicy Subocz został zastrzelony Litwin. Sprawca nieznany. Jako represje policja litewska zastrzeliła dwóch Polaków, wkładając im do kieszeni bibułę komunistyczną, pozorując zastrzelenie komunistów. Około 40 żołnierzy i policjantów aresztowało kilkanaście osób z sąsiednich domów, bijąc i znęcając się nad aresztowanymi"[123]. W innym miejscu dziennika „Fakira" istnieje kolejny zapis dotyczący tego starcia: „Nie wytrzymaliśmy w chacie. Dwie ulice dzieliły nas od znajomych. Zjedliśmy, wypiliśmy i traf chciał jakiejś awantury. Banda litewskich policjantów biegła ulicą. Do kogo? O! Źle. Bydlęta walą się prosto na nas. Jeden sus i jestem za przybudówką. Czekam. Sekunda i naprzód! »Winciuk« przepadł gdzieś. Raz, dwa, trzy trzaski i dwa trupy. Jak na takie tempo dość. Już mnie nie było. »Winciukowi« zaciął się instrument. Wycofał się w ostatniej chwili. Wściekli poli-

[122] *Fragmenty raportów terenowych Delegatury Rządu na Kraj z 1943 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 258.
[123] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za grudzień 1943 r.

cjanci w odwecie zastrzelili spotkanego przechodnia. Śledztwo nie dało wyników. Znów spokój”[124]. Zabójstwa, dokonywane przez niektórych funkcjonariuszy policji litewskiej chcących wzbogacić się w ten sposób, ścigane i tępione przez władze niemieckie, nasiliły się wiosną 1944 r. Pracownik sanitarny z prosektorium pisał: „[Do kostnicy] trafiały ofiary nocnych polowań patroli policji i wojska. Ofiarami padali przeważnie ludzie młodzi wychodzący na ulicę w godzinie policyjnej bez stosownych przepustek z różnych przyczyn, niejednokrotnie z głupoty lub pijaństwa. Zastrzelonym rabowano posiadane pieniądze, zegarki, ewentualnie biżuterię, lepsze części ubrań i dokumenty. Ciała pozostawiano na miejscu, nie interesując się ich dalszymi losami. Rano po godzinie policyjnej służba sanitarna zbierała z ulic zwłoki i zawoziła do kostnicy miejskiej szpitala Świętych [Apostołów] Jakuba i Filipa. Tu ciała przetrzymywano przez kilka dni dla umożliwienia rodzinom odszukania, identyfikacji i pochówku”[125].



Partyzanci żydowscy w zajętym przez Armię Czerwoną Wilnie, lipiec 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

W tym czasie Niemcy byli już bardzo zaniepokojeni rosnącą aktywnością bolszewickich oddziałów partyzanckich na terenie Wileńszczyzny, prowadzących dywersję na liniach kolejowych dowożących sprzęt, amunicję i zaopatrzenie na front wschodni. Raport Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie wysłany w grudniu 1943 r. do Berlina informował: „Najbardziej niebezpieczna okazała się dotychczas działalność bandytów w rejonie Eisenbahnbetriebsamt Wilno-Land. Zabezpieczenie zaopatrzenia frontowego jest już poważnie zagrożone. Amunicja, pociągi i artykuły zaopatrzeniowe mogą nie dotrzeć na front w przewidzianym programie. Jest to skutkiem tego, że bandyci, w odróżnieniu od ich wcześniejszych ćwiczeń, dokonują swych detonacji tak systematycznie, że wielokrotnie zostały wstrzymane możliwości objazdów z głównych tras transportowych na trasy poboczne, tj. podczas wcześniejszych większych czy mniejszych detonacji na chybił trafił nastąpiło to tylko na jednym głównym szlaku transportowym. Obecnie są niszczone i przerywane wszystkie drogi alternatywne prawie jednocześnie i oczywiście planowo. Dodatkowo następują awarie pojazdów, w szczególności lokomotyw”[126].

W innym miejscu sprawozdania grudniowego wskazywano na powstające w Puszczy Rudnickiej stałe bazy partyzantów bolszewickich: „Bandyci, spadochroniarze i akty

[124] *Spowiedź…*, s. 139.
[125] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje…*, s. 12.
[126] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za grudzień 1943 r.

terroru: w związku z sytuacją bandytów nie odniesiono dotychczas żadnych sukcesów. Podczas kiedy w pozostałej części Litwy nie wystąpiły żadne znaczące zmiany, zaogniła się o tyle sytuacja na obszarze Wilno-Land. Ostatnio dostrzeżono większe bandy z obozami wewnątrz okręgu, które wcześniej napływały tylko przejściowo do pojedynczych akcji z Białorusi. Rozwinął [się] napływ band przede wszystkim w ostatnim czasie na obszar Rudniki – Las [Puszcza Rudnicka] do bazy partyzanckiej wyższego szczebla. Korzystne położenie tych podmokłych i leśnych terenów pomiędzy obiema liniami kolejowymi Wilno–Grodno i Wilno–Lida w bezpośrednim sąsiedztwie Wilna pozwala tutaj stacjonującym bandytom na dużą swobodę działania. Dotychczas ustalono jednoznacznie pięć jednostek. Ogólną ilość bandytów szacujemy na 1500 osób. Jednostki składają się z Rosjan, Litwinów, Polaków, Żydów. Duża część bandytów wywodzi się z miejscowej ludności. Zauważono również ciągły napływ mniejszych żydowsko-bolszewickich grup na obszar Rudniki Nadleśnictwo"[127]. Statystyka miała się przedstawiać następująco: „W sprawozdawczym okresie odnotowano 159 napaści z udziałem bandy-



Ulica Ostrobramska w Wilnie, przy kościele św. Teresy (źródło: zbiory NAC)

tów. Podczas których poniosły śmierć 32 osoby, 45 zostało poszkodowanych. Kolejne dane z najść bandyckich: 43 starcia pomiędzy bandytami i policją; starcia z uzbrojoną lokalną społecznością: 80. Do tego zabito 120 bandytów; 40 zatrzymano, zwalonych zostało 164 masztów telefonicznych (podczas jednej akcji 77). Napady na linie kolejowe: zniszczono 61 lokomotyw, 19 wagonów, 30 wagonów wykolejono lub zniszczono 72; ofiary: trzy śmiertelne i dwóch rannych"[128].

[127] *Ibidem*.
[128] *Ibidem*.

Starcie na Zarzeczu

Na początku stycznia 1944 r. w okolicach Sarn na Wołyniu Armia Czerwona wkroczyła w granice II Rzeczypospolitej[129]. Wschodnie województwa, w tym Wileńszczyznę, Józef Stalin traktował jako tereny włączone do Związku Sowieckiego[130]. W Wilnie nasilały się dezercje, m.in. służących w pomocniczych formacjach niemieckich Polaków, którzy często uciekali do oddziałów AK. Sprawozdanie ODR z tego miesiąca informowało: „Upadek ducha w szeregach armii niemieckiej uwidacznia się coraz bardziej. W pierwszych tygodniach stycznia żandarmeria niemiecka przeprowadzała poszukiwania dezerterów. Kontrolowano dokumenty na wielu ulicach, głównie w sąsiedztwie dworca, bardzo często nawet w mieszkaniach prywatnych. Wśród dezerterów przeważa element nieniemiecki. Zdarzają się liczne wypadki dezercji Polaków. Dezerterują również Francuzi"[131]. Grupa dezerterów niemieckich, niemających dostatecznych środków do życia, dokonywała napadów rabunkowych, np. przy ul. Słowiańskiej.


„Polacy! Dzień odpłaty się zbliża! Trzymajcie nerwy na wodzy, zewrzyjcie szeregi, zaostrzyjcie karność i gotowość bojową".

Niepodległość

Organ ziemi wileńskiej

Rok III. WILNO, — 6 stycznia 1944. Nr. 1 (85)

PISMO BEZPŁATNE PODAJ DALEJ, W PEWNE RĘCE

Winieta podziemnej „Niepodległości", 6 stycznia 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

W tym czasie w oddalonej około 40 km na północny wschód od Wilna miejscowości Bujwidze trwały przygotowania do organizacji oddziału „R" por. Czesława Grombczewskiego mającego działać na terenie Inspektoratu „A" dowodzonego przez mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Kurcewicza"[132]. Wyjście jednej z grup podkomendnych „Juranda" z miasta zostało odnotowane w biuletynie wileńskiego pionu Biura Informacji i Propagandy komendy okręgu: „Niemcy w Wilnie przystąpili już

[129] *Kamień probierczy*, „Niepodległość", 25 I 1944, s. 1.
[130] LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1–15 II 1944 r., Oświadczenie Konwentu Stronnictw Politycznych w Wilnie, 18 I 1944 r.
[131] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[132] Jednocześnie na terenie inspektoratu organizowany był oddział „T" i oddział „S". Zob. LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Kurcewicza" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 I [1944] –31 III 1944 r.

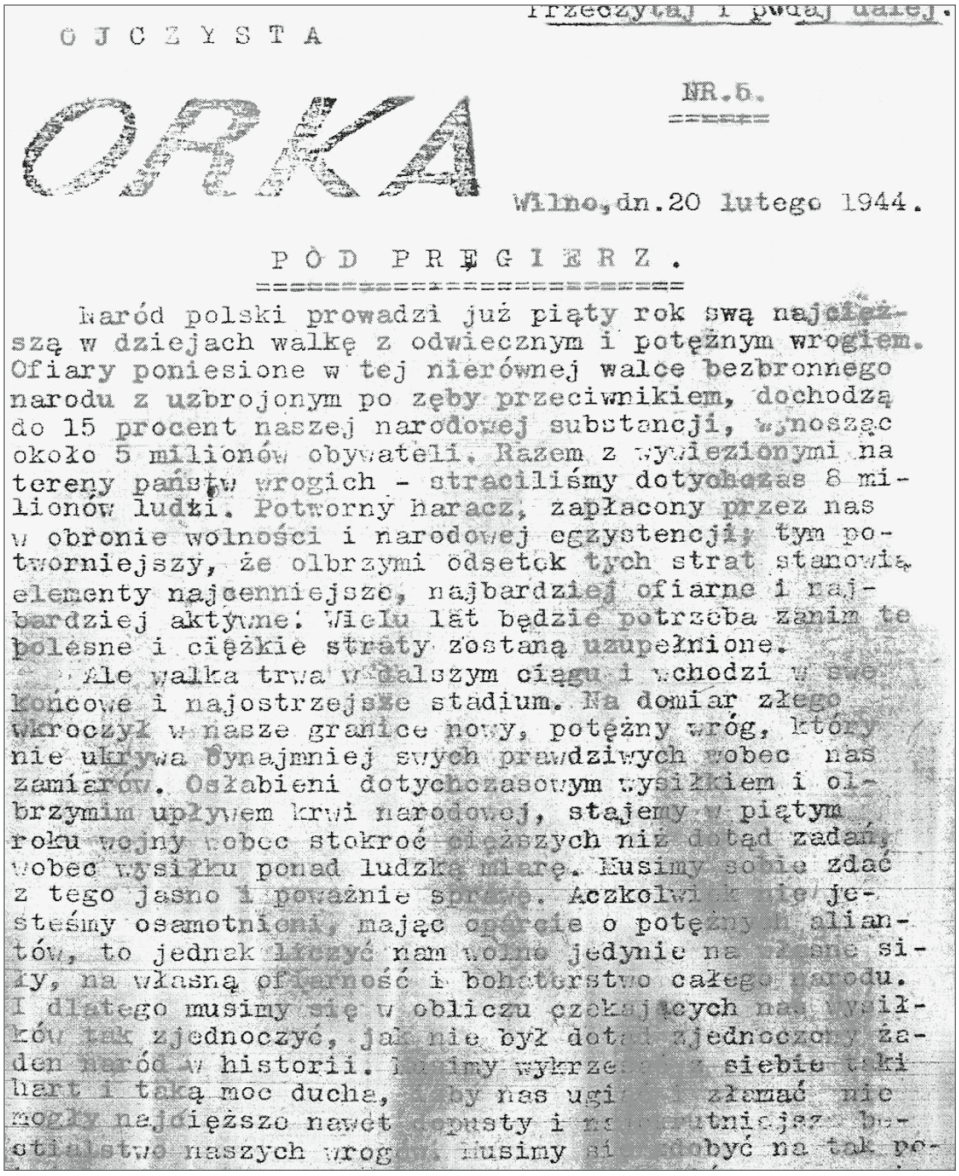
do poboru roczników 1925 i 1926. Wprawdzie plakaty rozlepiane na murach miasta wyłącznie w języku litewskim są skierowane do Litwinów, jednak pobór dotyczy całej męskiej młodzieży. Wydział litewskiej oświaty 31 stycznia telefonicznie wyjaśnił szkołom zawodowym, iż należy natychmiast sporządzić listy roczników 1925 i 1926 bez różnicy narodowości, wyłączając jedynie Żydów i Cyganów. Termin w punktach zbornych wyznaczony został na 4 lutego. Młodzież polska narodowo uświadomiona zareagowała już ucieczką do szeregów powstańczych. Jedna z największych partii wyruszyła w nocy z 30 na 31 stycznia"[133]. Cztery miesiące później, gdy na terenie inspektoratów powstaną zgrupowania partyzanckie, Sergiusz Kościałkowski zostanie jednym z dowódców szwadronu konnego „Jedynki".

Początek nowego roku dla poszukiwanego przez niemieckie i litewskie służby bezpieczeństwa „Fakira", wówczas nadal ukrywającego się w mieście, to konieczność opuszczenia Wilna i przejścia do tworzących się na prowincji oddziałów partyzanckich. Był to skutek dekonspiracji, ścigania listami gończymi, wyznaczenia nagrody pieniężnej za wskazanie miejsca pobytu „bandyty", a także aresztowania jako zakładników matki i młodszego brata. Wpływ na decyzję Kościałkowskiego o przejściu do oddziałów partyzanckich miała akcja litewskich policjantów kryminalnych penetrujących na Zarzeczu podejrzane zabudowania, mogące być melinami złodziei i paserów. Na taki zaś przybytek wyglądało wówczas miejsce kwaterunku „Fakira" i „Winciuka". „Wizyta dwóch policjantów i ich koniec" – brzmi krótki zapis w dzienniku Kościałkowskiego[134]. Starcie to miało



Żołnierze 3. Brygady AK w Skorbucianach po akcji na Troki, przełom marca i kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[133] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 II 1944 r.
[134] *Spowiedź…*, s. 167.



Przeczytaj i podaj dalej.

OJCZYSTA

ORKA

NR.5.

Wilno, dn.20 lutego 1944.

PÓD PRĄGIERZ.

Naród polski prowadzi już piąty rok swą najcięższą w dziejach walkę z odwiecznym i potężnym wrogiem. Ofiary poniesione w tej nierównej walce bezbronnego narodu z uzbrojonym po zęby przeciwnikiem, dochodzą do 15 procent naszej narodowej substancji, wynosząc około 5 milionów obywateli. Razem z wywiezionymi na tereny państw wrogich - straciliśmy dotychczas 8 milionów ludzi. Potworny haracz, zapłacony przez nas w obronie wolności i narodowej egzystencji; tym potworniejszy, że olbrzymi odsetek tych strat stanowią elementy najcenniejsze, najbardziej ofiarne i najbardziej aktywne. Wielu lat będzie potrzeba zanim te bolesne i ciężkie straty zostaną uzupełnione.

Ale walka trwa w dalszym ciągu i wchodzi w swe końcowe i najostrzejsze stadium. Na domiar złego wkroczył w nasze granice nowy, potężny wróg, który nie ukrywa bynajmniej swych prawdziwych wobec nas zamiarów. Osłabieni dotychczasowym wysiłkiem i olbrzymim upływem krwi narodowej, stajemy w piątym roku wojny wobec stokroć cięższych niż dotąd zadań, wobec wysiłku ponad ludzką miarę. Musimy sobie zdać z tego jasno i poważnie sprawę. Aczkolwiek nie jesteśmy osamotnieni, mając oparcie o potężny blok aliantów, to jednak liczyć nam wolno jedynie na własne siły, na własną ofiarność i bohaterstwo całego narodu. I dlatego musimy się w obliczu czekających nas wysiłków tak zjednoczyć, jak nie był dotąd zjednoczony żaden naród w historii. Musimy wykrzesać w siebie taki hart i taką moc ducha, aby nas ugięć i złamać nie mogły najcięższe nawet klęski i najokrutniejsze bestialstwo naszych wrogów. Musimy się zdobyć na tak po-

Podziemna „Ojczysta Orka", luty 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

charakter zupełnie przypadkowy. W tym samym dniu ukazał się wydany w nakładzie 2500 egz. pierwszy w 1944 r. numer podziemnej „Niepodległości" wraz z „Dodatkiem dla Wsi"[135]. W tym ostatnim piśmie w artykule *U progu Nowego Roku* stwierdzano: „Poza nami pozostał jeszcze jeden rok wojny – jeden z najcięższych w naszym życiu. Przed

[135] LCVA, R-601/1/46, Sprawozdanie z działalności „P" [Propagandowej] za styczeń 1944 r. [opracował Eugeniusz Gulczyński „Baryka"]; „Niepodległość", 6 I 1944.

nami rok 1944. Wkładamy w niego wiele nadziei. Przemawia wszystko za tym, że rok ten ma zakończyć niedolę naszego narodu i przynieść wyzwolenie z ucisku wszystkim narodom, miłującym pokój i wolność […]. Wierzymy mocno, że w ostatecznym wyniku walki ideały, o które walczy ludzkość – zwyciężą. Wiemy, że Polska wyjdzie zwycięska ze wszystkich trudności, ale rozumiemy, że pomyślny wynik ostateczny dla nas będzie zależał od postawy narodu polskiego. Rozsiane po lasach naszych partyzantki sowieckie dopuszczają się bestialskich morderstw. Kim są bolszewicy, dobrze wiadomo, bośmy poznali aż nazbyt dostatecznie. Ich czerwonej gospodarki i kołchozów nie chcemy na naszej ziemi […]. Armia sowiecka zbliża się do naszych granic"[136].

Kościałkowski rozpoczął nowy rok dość spektakularnie, chociaż w sposób zupełnie niezamierzony. Można stwierdzić nawet, iż typowo dla stylu życia, który wtedy prowadził. Dramatyczne wydarzenia rozegrały się 6 stycznia 1944 r. w godzinach przedpołudniowych w domu Wincentego Biedunkiewicza przy ul. Popławskiej 4 m. 6. „Fakir" z „Winciukiem" zastrzelili tam dwóch cywilnych funkcjonariuszy litewskiej policji kryminalnej, usiłujących wejść do mieszkania „Biedki" i wylegitymować egzekutorów Kedywu[137]. W tym czasie inni policjanci przeprowadzali na Zarzeczu i Antokolu rewizje domowe, aby znaleźć osoby ukrywające się przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Rzeszy, ludzi bez rejestracji meldunkowej oraz osoby trudniące się spekulacją i paserstwem. Jak informowało sprawozdanie ODR z tego miesiąca: „Zatrzymań dokonywano przeważnie w mieszkaniach"[138]. Drewniany, rozsypujący się domek z ogródkiem stanowił od kilku miesięcy kwaterę mającego dobre kontakty w środowiskach złodziejskich „Winciuka". Znajdowała się tam przetransportowana przez Jerzego Wrońskiego „Stopę" drukarnia WKD. Maszyna ta drukowała „Drogę Wolności" i „Polskę Ludową" – podziemne pisma niepodległościowych socjalistów[139]. Została wykradziona z czcionkami z lokalu przy ul. Cerkiewnej (niedaleko Ostrej Bramy, okolice komisariatu policji litewskiej przy ul. Piwnej)[140].

Dzień przed starciem z policjantami, zgodnie z ustaleniami podjętymi przez Kościałkowskiego i Wrońskiego, miało nastąpić wyjście „Winciuka" i kilku ludzi z siatki WKD do Bieniakoń w celu organizacji tam własnego oddziału partyzanckiego[141]. Termin trzeba było przełożyć ze względu na wyskok alkoholowy kolegi „Fakira". Na tych terenach w pierwszych dniach stycznia 3. i 6. Brygada kwaterowały w okolicach Onżadowa, Ka-

[136] *U progu Nowego Roku*, „Dodatek dla Wsi", 6 I 1944, s. 1–2.

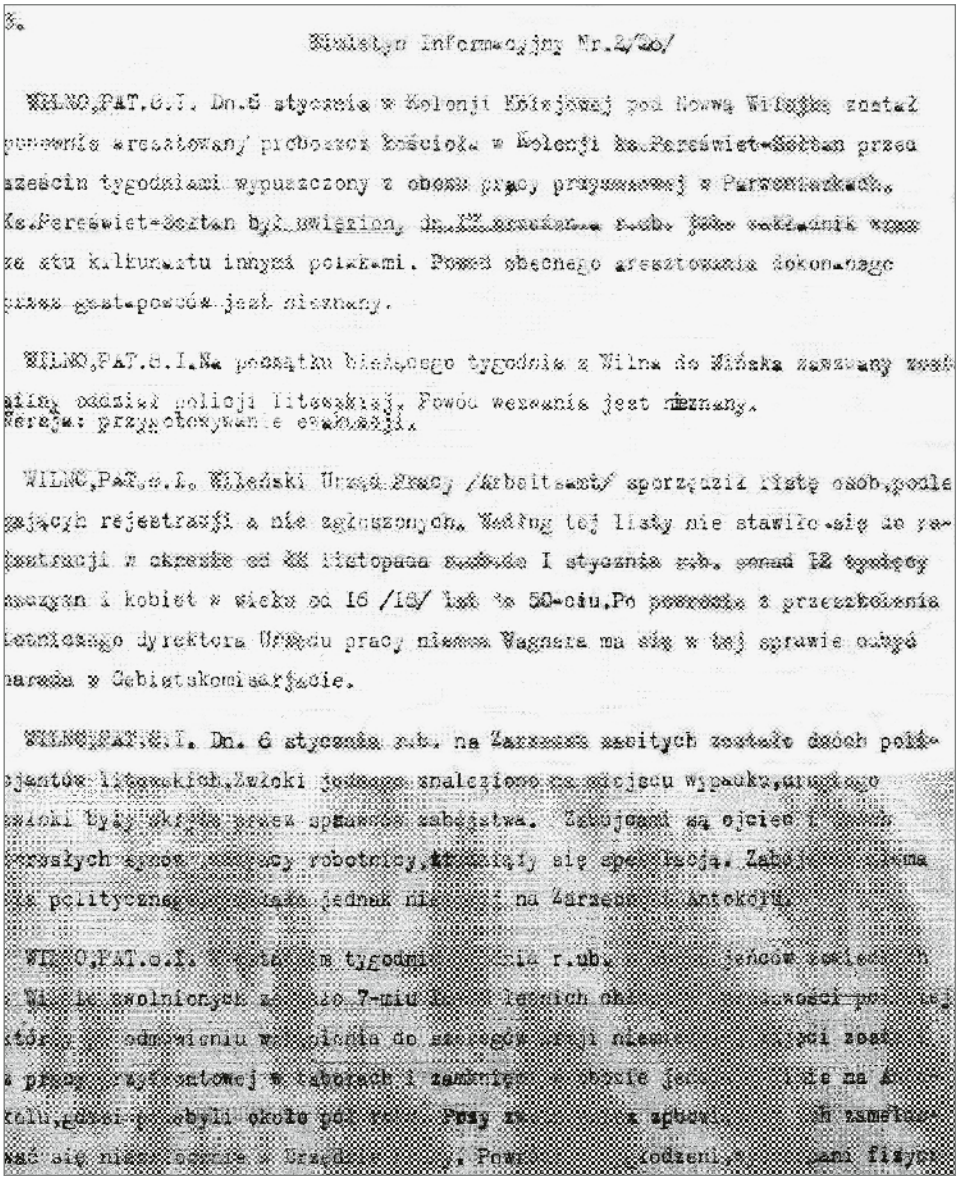
[137] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 120–121.

[138] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[139] Na przykład zob.: „Droga Wolności" 1942, nr 1; „Polska Ludowa" 1942, nr 2. Pisma ukazywały się z podtytułami „Hasłem naszym: Wolność, Równość, Niepodległość".

[140] *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6; P. Niwiński, *Działalność…*, s. 115; J. Urbankiewicz, *Jedna z legend ziemi wileńskiej (dokończenie)*, „Wiano" 1991, nr 4, s. 10. Longin Tomaszewski błędnie datuje za Antonim Kokocińskim starcie na 6 I 1943 r. Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 362 (tam również omyłkowa informacja o strzelaninie z „agentami Saugumy"). Podobnie Stanisława Lewandowska niewłaściwie umiejscowiła to starcie, w tym samym czasie, w którym Kokociński i Tomaszewski. Zob. S. Lewandowska, *Życie…*, s. 299 (tam także nieprawidłowa nazwa ulicy: Puławy).

[141] Zob. LYA, K-1/4078/4, Protokół posiedzenia Rady Niepodległościowej Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej odbytego w Wilnie, 6 II 1944 r. (pkt 5: Sprawa uczestnictwa członków WKD w pracy Organizacji Wojskowej). W tym dokumencie znajduje się informacja o skierowaniu działaczy WKD szczególnie do pionu BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK.



3.

Biuletyn Informacyjny Nr.2/40/

WILNO,PAT.6.I. Dn.5 stycznia w Kolonji Ejszyszkiej pod Nową Wilejką został ponownie aresztowany proboszcz kościoła w Kolonji ks.Pereświet-Soltan przed sześciu tygodniami wypuszczony z obozu pracy przymusowej w Parnowiankach. Ks.Pereświet-Soltan był uwięziony dn.[illegible] r.ub. jako zakładnik wzamian za atu kalkumatu innymi polakami. Powód obecnego aresztowania dokonanego przez gestapowców jest nieznany.

WILNO,PAT.6.I.Na początku bieżącego tygodnia z Wilna do Mińska zarządzony został oddział policji litewskiej. Powód wezwania jest nieznany. Wersja: przygotowywanie [illegible].

WILNO,PAT.6.I. Wileński Urząd Pracy /Arbeitsamt/ sporządził listę osób,podlegających rejestracji a nie zgłoszonych. Według tej listy nie stawiło się do rejestracji w okresie od [illegible] listopada ub.r. do I stycznia r.b. ponad 12 tysięcy mężczyzn i kobiet w wieku od 16 /18/ lat do 50-ciu.Po powrocie z przeszkolenia lotniczego dyrektora Urzędu pracy niemca Wagnera ma się w tej sprawie odbyć narada w Generalskomisarjacie.

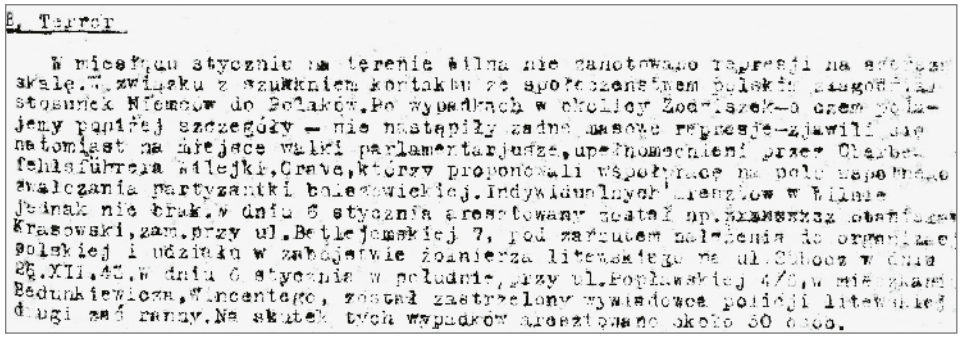
WILNO,PAT.6.I. Dn. 6 stycznia ub. na Zarzeczu zastrzelonych zostało dwóch policjantów litewskich.Zwłoki jednego znaleziono na miejscu wypadku,drugiego zwłoki były [illegible] przez sprawców zabójstwa. Zabójcami są ojciec i [illegible] zbrodniarzy robotnicy,którzy [illegible] się sprawiedliwością. Zabójstwo ma [illegible] polityczne. [illegible] jednak nie [illegible] na Zarzeczu i Antokolu.

WILNO,PAT.6.I. [illegible] tygodni [illegible] r.ub. [illegible] jeńców sowieckich [illegible] ze zwolnionych za [illegible] 7-miu [illegible] [illegible] odmówieniu [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible] w zabojach i zamknięciu [illegible] [illegible] na Antokolu,gdzie [illegible] około pół roku. Przy [illegible] zginęło [illegible] zemścić się niemcy [illegible] w Urzędzie [illegible]. Powodzenia [illegible] fizycznej

Biuletyn pionu BIP AK w Wilnie z informacją o starciu „Fakira" i „Winciuka" na Zarzeczu z policjantami (źródło: zbiory LCVA)

mionki i Piełokaniec. Około 4 stycznia oddziały przemieściły się na południowy wschód do wsi Murzyny, a następnie do Kib i Bunian[142]. Bieniakonie, wieś w pow. lidzkim, to miejscowość, która kilka miesięcy później stała się miejscem szkolenia dla absolwentów polowej szkoły młodszych dowódców, funkcjonującej w ramach 6. Brygady. Sprawozdanie

[142] Z. Kłosiński, *Bitwa pod Mikuliszkami*, „Wiano", 24 XII 1989, nr 2, s. 3.



6. Terror

W miesiącu styczniu na terenie Wilna nie zanotowano represji na szerszą skalę. W związku z szukaniem kontaktu ze społeczeństwem polskim zaszła stosunek Niemców do Polaków. Po wypadkach w okolicy Żodziszek – o czem poinformowaliśmy poprzedniej sprawozdaniu – nie nastąpiły żadne masowe represje – zjawili się natomiast na miejscu walki parlamentarjusze, upełnomocnieni przez Chlebowicza, felsfuhrera Milejki, Crave, którzy proponowali współpracę na polu wspólnego zwalczania partyzantki bolszewickiej. Indywidualnych aresztów w Wilnie jednak nie brak. W dniu 6 stycznia aresztowany został np. [illegible] Krasowski, zam. przy ul. Betlejemskiej 7, pod zarzutem należenia do organizacji polskiej i udziału w zabójstwie żołnierza litewskiego na ul. Chłodnej w dniu 25.XII.42. W dniu 6 stycznia w południe, przy ul. Popławskiej 4/2, w mieszkaniu Badunkiewicza, Vincentego, został zastrzelony wywiadowca policji litewskiej drugi zaś ranny. Na skutek tych wypadków aresztowano około 30 osób.

Sprawozdanie wileńskiej AK z informacjami o starciach „Fakira" z policjantami i represjach odwetowych (źródło: zbiory LCVA)

delegatury ze stycznia 1944 r. informowało: „Bandy żydowskie i bolszewickie grasują na całym szlaku Bianiakonie–Jaszuny–Wołczuny, trzymając się z zasady obszarów leśnych. Między innymi terenem ich działalności jest Porudomino i pobliskie lasy (16–18 km od Wilna). Poza tym szereg band żydowskich grasuje na sąsiednich terenach, rabując ludność, paląc zabudowania, mordując Polaków. Akcja polskich oddziałów przybiera niewątpliwie na sile. Akcja ta witana jest przez ogół społeczeństwa polskiego z wielką radością. Nawet drobne starcia komentowane są bardzo szeroko. Sukcesy oddziałów są wyolbrzymiane. Szereg akcji było niewątpliwie bardzo udanych i zrobiło silne wrażenie nawet na Niemcach i na Litwinach"[143]. Z kolei sprawozdanie z lutego 1944 r. podawało dalsze informacje o terrorze sowieckim: „W drugiej dekadzie miesiąca banda żydowska dokonała napadu na majątek hrabiny [Janiny] Umiastowskiej[144] Konwaliszki pod Bieniakoniami w odległości kilku kilometrów od majątku Bolcienniki państwa Putkamerów[145]. Majątek został ograbiony doszczętnie i spalony. Dziełem tej bandy żydowskiej było w ostatnich tygodniach ograbienie szeregu majątków w rejonie Ejszyszek. Napady na majątki polskie, zwłaszcza zaś majątki upaństwowione, zdarzają się często"[146].

Wiosną 1., 3. i 6. Brygada przeprowadziły na tym terenie akcje zwalczające bandytów i bolszewików, którzy często byli ze sobą tożsami. W Wilnie najgłośniej było wówczas o akcjach plutonów „Łupaszki" czy też o zasadzkach oddziałów „Szczerbca"[147] i „Tońki"[148]. Pierwszy z tych dowódców zostanie w lutym 1951 r. zamordowany przez

[143] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[144] Szerzej zob.: „Nałęcz" [J. Umiastowska], *Szmat ziemi i życia. Opisy i wspomnienia*, Wilno 1928; C. Jankowski, *Fundacja żemłosławska*, Wilno 1928.

[145] Chodzi o majątek stolnika inflanckiego Wawrzyńca Puttkamera zakupiony w 1723 r. Bolcienniki leżące w pow. lidzkim należały do rodziny do wybuchu drugiej wojny światowej. Swego czasu w tym dworze mieszkała Maryla Wereszczakówna, miłość Adama Mickiewicza. Ostatnią właścicielką dóbr była Janina Żółtowska. Zob. T. Krzywicki, *Szlakiem Adama Mickiewicza po Nowogródczyźnie, Wilnie i Kownie. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 193–204; J. Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959.

[146] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

[147] LYA, L II/44, Akta śledczo-sądowe NKWD Zygmunta Kaerneya i innych; LYA, L II/45, Akta nadzoru prokuratorskiego Zygmunta Kaerneya i innych; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW, Karty rejestracyjne E-14 i E-59 Gracjana Froga; AIPN, 944/299, R. Nakwas-Pugaczewski, Schemat organizacyjny brygady „Szczerbca"; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, wg indeksu.

[148] C. Głazek, *Idziemy do „Tońki"*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 3, s. 21.

bezpiekę w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Drugiego zgładzą komuniści w tym samym miejscu w maju tegoż roku. Trzeci, kurier Delegatury Zagranicznej WiN, wyjdzie z więzienia w PRL dopiero w 1968 r.[149] Dodajmy w tym miejscu, iż dwa dni po strzelaninie na Zarzeczu w Mikuliszkach poległ od serii z broni maszynowej egzekutor i instruktor Kedywu cichociemny Piotr Motylewicz „Szczepcio"[150]. Oddział „Tońki" i 3. Brygada walczyły tam z atakującymi w ramach obławy, liczącymi 75 ludzi, oddziałami policji litewskiej i drużyną niemieckiej żandarmerii, skierowanymi do akcji z posterunków w Oszmianie i Holszanach[151]. Polscy komendanci polowi przebywali wówczas poza swoimi oddziałami. Broniące się oddziały „Szczerbca" wsparły plutony „Tońki" kwaterujące w Łapiejkach. Straty nieprzyjaciela wyniosły osiemnastu zabitych Litwinów i sześciu poległych Niemców. Zginął także Polak służący w policji białoruskiej Bronisław Zienowicz. Brakuje potwierdzenia informacji, iż do policji skierowała go placówka AK. Został pochowany przez żonę w Oszmianie. Straty polskie wyniosły pięciu poległych partyzantów[152].

Jak stwierdzano w meldunku niemieckim: „Litewscy policjanci, którzy dostali się w ręce bandytów, zostali rozstrzelani. Dwóch policjantów musiało wykopać sobie grób przed rozstrzelaniem przez bandytów. Polegli niemieccy żandarmi mają oprócz ran jeszcze rany głowy od postrzału. Należy przyjąć, że ranni zostali dobici. Zwłoki poległych żandarmów będą 10 stycznia przewiezione do Wilna. Czas pogrzebu nie został jeszcze ustalony"[153]. Egzekucje zarówno wziętych do niewoli żandarmów, jak i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa czy też SS-manów, wcześniej przesłuchanych, należały do zwyczajowo przyjętych czynności żołnierzy AK. Były odwetem za postępowanie wobec partyzantów i ludności cywilnej. Przypadek ten nie był wyjątkiem. Z kolei rozstrzelanie policjantów związane było z zemstą za śmierć „Szczepcia" i czterech kolegów. Egzekucję części jeńców wykonał ppor. Romuald Rajs „Bury". Sprawozdanie delegatury ze stycznia podawało: „Oficer niemiecki wzięty do niewoli został wypuszczony z listem, w którym oświadczano Niemcom, »że bez potrzeby zaczepiają oddziały polskie nastawione przeciwbolszewicko«[154]. Po stronie polskiej było 5 zabitych [*sic*!] i 9 rannych. Zdobyto większą ilość broni i amunicji […]. Po stronie polskiej walczył [oprócz drużyny Francuzów zbiegłych z Organizacji Todta w okolicach Bieniakoń] również policjant litewski, Polak z pochodzenia (matka), wzięty do niewoli w Turgielach podczas akcji zajęcia miasteczka"[155].

---

[149] AIPN, 648/1/23, Teczka więzienna Gracjana Froga; AIPN, 0296/11, Plan Sekcji III Wydziału III Departamentu III MBP dotyczący rozpracowania środowiska Oddziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 15 VIII 1953 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 565; A. Tochman, *Skok po niepodległość. Pułkownik Adam Boryczka (1913–1988)*, Rzeszów 2016.

[150] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 23 VII 1954 r.; J. Brzozowski, *Motylewicz Piotr (1915–1944)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 193–194.

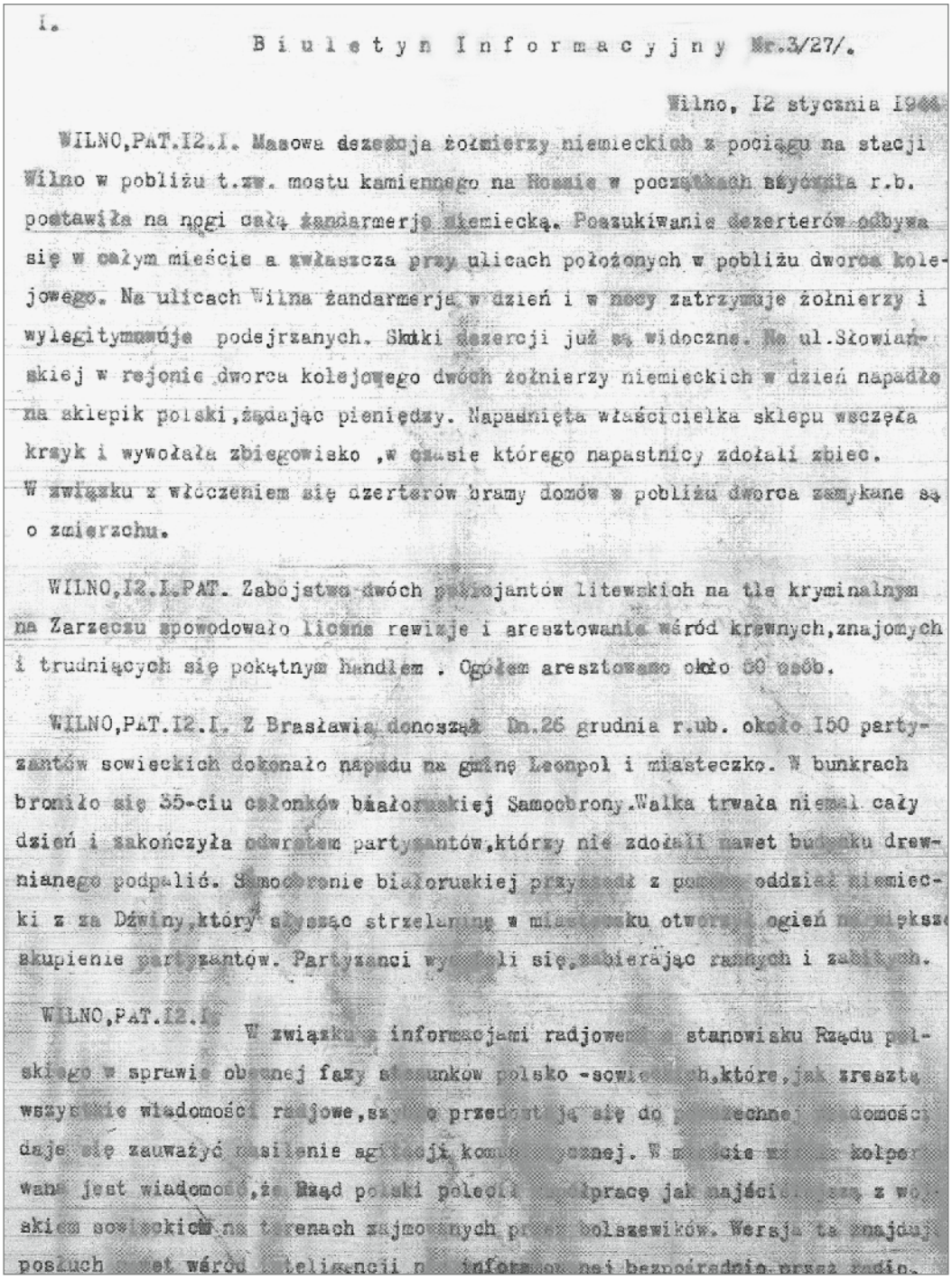
[151] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944* [w:] Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, Warszawa 1997, s. 28.

[152] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.; J. Kułak, *Rozstrzelany…*, s. 40–41.

[153] *Meldunek natychmiastowy do Generalnego Komisarza w Kownie z 10 I 1944 r.* [w:] *Z dziejów 6. Brygady Partyzanckiej Okręgu Wileńskiego. Antologia wspomnień i poezji*, red. W. Kutek, M. Budzik, Tarnów 2012, s. 65–66.

[154] Zwolniony żandarm Killinger miał stopień starszego szeregowego.

[155] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.



I.

B i u l e t y n I n f o r m a c y j n y Nr.3/27/.

Wilno, 12 stycznia 1944

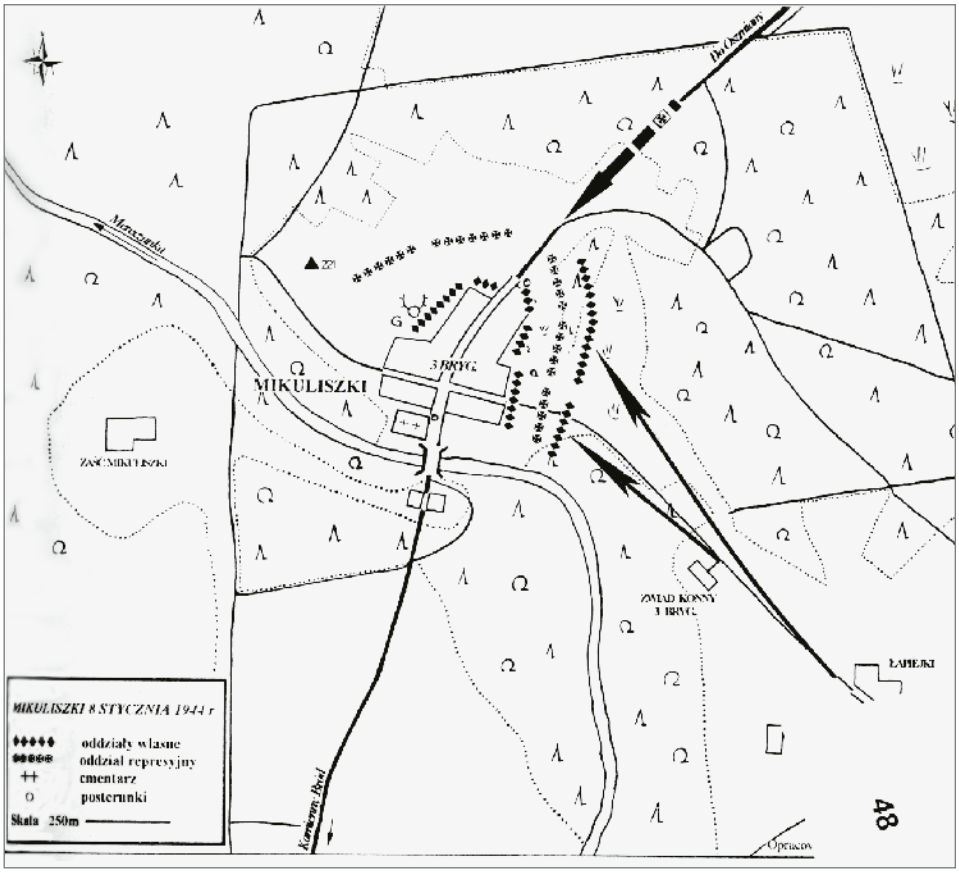
WILNO,PAT.12.I. Masowa dezercja żołnierzy niemieckich z pociągu na stacji Wilno w pobliżu t.zw. mostu kamiennego na Rossie w początkach stycznia r.b. postawiła na nogi całą żandarmerję niemiecką. Poszukiwanie dezerterów odbywa się w całym mieście a zwłaszcza przy ulicach położonych w pobliżu dworca kolejowego. Na ulicach Wilna żandarmerja w dzień i w nocy zatrzymuje żołnierzy i wylegitymowuje podejrzanych. Skutki dezercji już są widoczne. Na ul.Słowiańskiej w rejonie dworca kolejowego dwóch żołnierzy niemieckich w dzień napadło na sklepik polski,żądając pieniędzy. Napadnięta właścicielka sklepu wszczęła krzyk i wywołała zbiegowisko ,w czasie którego napastnicy zdołali zbiec. W związku z włóczeniem się dezerterów bramy domów w pobliżu dworca zamykane są o zmierzchu.

WILNO,12.I.PAT. Zabójstwa dwóch policjantów litewskich na tle kryminalnym na Zarzeczu spowodowało liczne rewizje i aresztowania wśród krewnych,znajomych i trudniących się pokątnym handlem . Ogółem aresztowano około 80 osób.

WILNO,PAT.12.I. Z Brasławia donoszą Dn.26 grudnia r.ub. około 150 partyzantów sowieckich dokonało napadu na gminę Leonpol i miasteczko. W bunkrach broniło się 35-ciu członków białoruskiej Samoobrony.Walka trwała niemal cały dzień i zakończyła odwrotem partyzantów,którzy nie zdołali nawet budynku drewnianego podpalić. Samoobronie białoruskiej przyszedł z pomocą oddział niemiecki z za Dźwiny,który słysząc strzelaninę w miasteczku otworzył ogień na większe skupienie partyzantów. Partyzanci wycofali się,zabierając rannych i zabitych.

WILNO,PAT.12.I. W związku z informacjami radjowemi o stanowisku Rządu polskiego w sprawie obecnej fazy stosunków polsko -sowieckich,które,jak zresztą wszystkie wiadomości radjowe,szły o przedostają się do prasy krajowej wiadomości daje się zauważyć nasilenie agitacji komunistycznej. W mieście mówi się kolportowana jest wiadomość,że Rząd polski polecił współpracę jak najściślejszą z wojskiem sowieckiem na terenach zajmowanych przez bolszewików. Wersja ta znajduje posłuch nawet wśród inteligencji po informacji niej bezpośrednio przez radio.

Biuletyn pionu BIP AK z informacją o strzelaninie „Fakira" z policjantami i aresztowaniach na Zarzeczu
(źródło: zbiory LCVA)



Schemat walki w Mikuliszkach (źródło: O. Christa, *U „Szczerbca"...*)

Partyzanci zdobyli wówczas 25 kb, 1 lkm, 4 pm[156]. To w odniesieniu do tej walki, myląc miejscowości, „Fakir" zapisał w dzienniku: „»Szczerbca« najechali Litwini w Rudominie czy też Turgielach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności »Brona« przybył z odsieczą[157]. Komedia. Czyszczenie broni bez ubezpieczenia. Kilkunastu zabitych [*sic*!]. Zgroza! Nie chcieli zrozumieć, że to nie manewry"[158]. Zapis z dziennika Kościałkowskiego, jak się okazało, był scenariuszem późniejszych wydarzeń, które rozegrały się w Raubiszkach[159]. Odsiecz wtedy nie przybyła. Żadnego oddziału polskiego nie było

[156] J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 79–84; Z. Błażejewicz, *W walce…*, s. 57–58; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 98–110; *Dziennik rozkazów…*, s. 8; Z. Kłosiński, *Bitwa pod Mikuliszkami*, „Wiano", 24 XII 1989, s. 3–6; *idem*, *Współdziałanie 3. i 6. wileńskich brygad partyzanckich AK*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1992, nr 2, s. 27–30; *idem*, *Partyzantem…*, s. 10; F. Gradziewicz, *Z Mikuliszek do Trok*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 1, s. 8–10; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 75–81; H. Siemaszko, *Peregrynacje zabużanina*, Bydgoszcz 2008, s. 36; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 140; T. Sawicki, *Album…*, s. 37; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 149.

[157] Porucznik Adam Boryczka przebywał wtedy poza oddziałem.

[158] *Spowiedź…*, s. 131.

[159] Zob. rozdz. „*Trzeba zdychać*" (t. 3).



Tyraliera oddziału por. „Tońka" w Butrymańcach, luty 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

wówczas w pobliżu, gdy autor tych słów został śmiertelnie ranny w starciu z bolszewikami wjeżdżającymi do wsi.

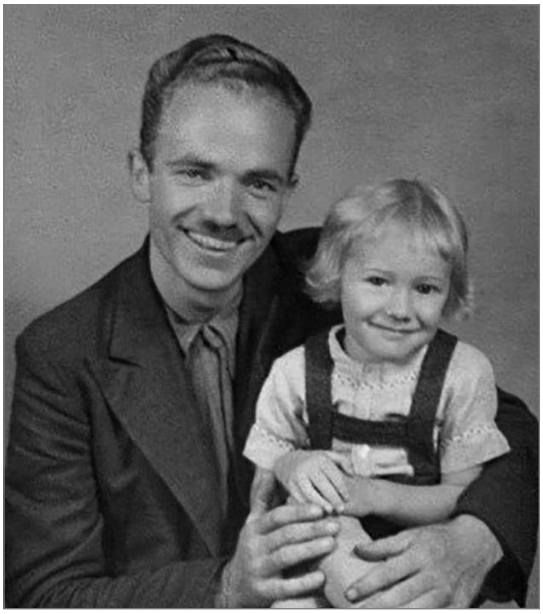
O przygotowaniach do wyjścia z miasta i nagłym wejściu policjantów do „nory" na Zarzeczu „Fakir" tak pisał w dzienniku: „Miało to [wyjście do Bieniakoń] nastąpić w wigilię Trzech Króli. Niestety »Lonek« gdzieś zahulał. Zbeształem go i kazałem zbierać się. Wypakował elegancko walizę i w najlepszym humorze myślał o samogonie, bo pić mógł. Około godz. 10 [6 stycznia] otworzyły się drzwi. A to co? Kto? Normalnie wchodzili tak znajomi, bo znali sposób odsuwania haka. Coś »Lonka« tknęło – zobaczyć! Ja rzuciłem okiem przez szparę. Płaszcz skórzany – wystarczy. Chwyciłem spod poduszki maszynę. »Łabas! Dokumenty!«. Jeden sterczał w drzwiach, drugi na środku pokoju. »Moje dokumenty na piecu«, powiedziałem. Odwróciłem się ku drzwiom. »Gdzie?!« – burknął niesympatyczny cham. Nie, to nie – wydobyłem spod pachy [ufi] i trzasnąłem. Chłopisko w skórze podskoczyło ku mnie, ale zdążyłem i tego poczęstować koło brzucha. Potoczył się. Nieszczęsny »Lonek« musiał go dokończyć. No cóż? Trzeba było wiać. Biedka, ów starzec, okazał się mężnym. Nie narzekał, nie rozpaczał, nie myślał o sobie. Wiedział, że chowa ściganych i teraz kazał nam zabierać co ważniejsze rzeczy i uciekać. »Uciekajcie! Uciekajcie moi chłopcy!«. Ech! – biedny ty stary, przeczucia nie omyliły ciebie. Pierwsza ofiara [policjant] zdołała wyskoczyć, ale po przebiegnięciu dwudziestu kroków padła. Trup. Tu trup, tam trup. Zabrałem, co było pod ręką, i przeprawiłem się przez Wilenkę. »Lonek« nie zdecydował się na kąpiel. Poszedł swoją drogą. Po paru dniach przeczekania odszukałem swoich. Już pogrzebano mnie biednego, łamano kości w gestapo, a ja żyw i zdrów. Nie ma co i rok 1944 zaczął się hucznie. Postanowiłem już nie igrać z losem. W las!"[160].

W innej części dziennika Kościałkowski tak przedstawiał to starcie: „Siedzę w chacie. Kupiliśmy drzewa i słoniny, stary może sobie pozwolić. Jesteśmy gotowi do drogi. Zorganizujemy sobie placówkę własną i oddział bojowy w barwach SSS-u[161]. Święto

[160] *Spowiedź…*, s. 115–116.
[161] Samodzielna Sekcja Specjalna.



Porucznik Piotr Motylewicz „Szczepcio", zdjęcie wykonane dzień przed śmiercią
(źródło: zbiory IPN)



Porucznik Piotr Motylewicz „Szczepcio" w cywilu
(źródło: zbiory IPN)

Trzech Króli przyniosło niespodziankę. Walizka »Winciuka« gotowa. Moje rzeczy zmieszczą się w kieszeni. Kto to może być? Rewolwery pod poduszką. Instynkt alarmuje. »Uwaga!«, »Jak? Zobacz!«. »Winciuk« poszedł. Mignął skórzany płaszcz. Bez namysłu wyrwałem »ufi« spod poduszki. Jeden drab wwalił się do pokoiku, drugi zatrzymał się w drzwiach. »Dokumenty!?«. »Są tam«, trzask [strzał] w drzwi, trzask [strzał] w skórzany płaszcz. Ciężka masa zwaliła się na mnie, potoczyliśmy się, ale oto jestem na górze. Ręka z pistoletem unieruchomiona, a typ żyje. »Winciuk« stoi jak wryty. Rzucam rozkaz, dopiero teraz włazi na piec, wprowadza nabój i patrzy biedak. »Strzelaj!«. Naładowani sentymentalnymi skrupułami jesteśmy wobec wroga śmieszni. Wykonał. »Co teraz?«. Zza przepierzenia wychyliła się postać starca. »Uciekajcie! Chłopcy, uciekajcie!«[162]. Ani słowa lamentu, skargi. Cześć jego pamięci! Zmarł zamęczony w więzieniu. Wyszedłem. O kilkanaście kroków leżał pierwszy trup, zdążył przebiec tyle i koniec. Nie zastanawiałem się. Przez rzekę [Wilenkę]. »Winciuk« udał się do znajomych, ja przez góry zabrnąłem aż na Antokol. Stary Biedka nie stracił głowy. Natychmiast zakopał trupa w sieni. Niestety, nie wiedział o drugim. Psy policyjne odnalazły schowek i starca zabrali. Pozostała na górze [strychu] drukarnia. Nikt się nią nie zainteresował. Przed ostatecznym opuszczeniem miasta postanowiłem i zorganizowałem wyprawę[163]. Drukarnia

[162] Antoni Kokociński błędnie podaje, iż właściciel chaty był głuchy. Zniekształcona jest również nazwa ulicy (Popławy). Zob. *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 14.

[163] Drukarnia została wyniesiona przez „Fakira", „Zosię" (Klarę Karpowicz) i „Czechnę" (Czesław Wyrwas) po wejściu Sowietów. Zob. *Spowiedź…*, s. 158–159.



Partyzanci 5. Brygady AK, jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

stała się moją własnością. Szukałem ludzi, którzy by ją wzięli. Nikogo [chętnego]. Oto domyślam się, że jest zbyteczna. Nie chcą pracować! Boją się towarzyszy. Jeszcze kilka dni włóczyłem się po mieście. Złocone włosy lśniły w potokach księżycowych. Broda i teatralne wąsy zapewniały nietykalność, ale »ufi« tkwiło nieustannie w ręku"[164].

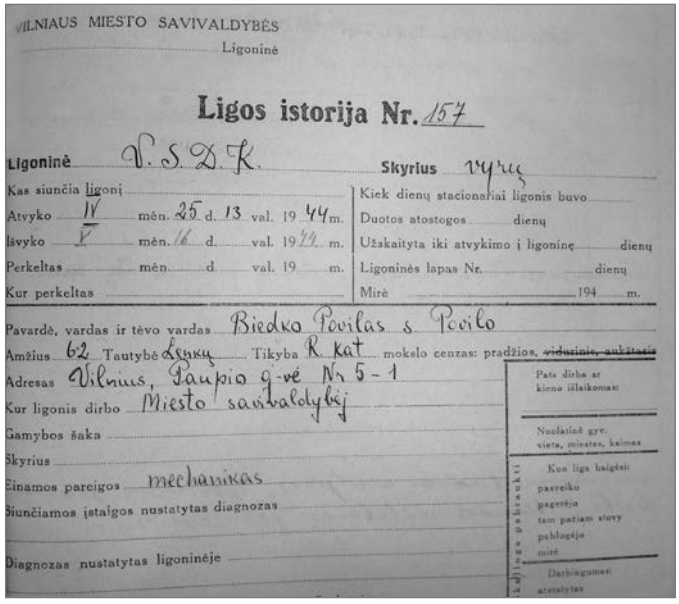
Antoni Kokociński błędnie podawał, iż w trakcie wejścia policji miała trwać korekta kolejnego numeru „Drogi do Wolności". Kościałkowski nie potwierdza w dzienniku obecności w chacie innych osób poza nim samym, kolegą i będącym już w podeszłym wieku właścicielem domku[165]. Starcie na Zarzeczu zostało opisane w sprawozdaniach sytuacyjnych komendy okręgu. Raport AK z pierwszej połowy stycznia 1944 r. informował: „6 stycznia na Zarzeczu zabitych zostało dwóch policjantów litewskich. Zwłoki jednego znaleziono na miejscu wypadku, drugiego zwłoki były ukryte przez sprawców zabójstwa. Zabójcami są ojciec i dwóch dorosłych synów, wszyscy robotnicy, trudniący się spekulacją. Zabójstwo nie ma tła politycznego, wywołało jednak niepokój na Zarzeczu i [sąsiadującym] Antokolu"[166]. Powyższą wersję należy uznać za zapis starcia „Fakira" i „Winciuka" z wywiadowcami policji kryminalnej. „Ojciec" to właściciel chaty („Biedka"), „synowie" to „Fakir" i „Winciuk". Helena Obiezierska zapisała podobną – zniekształconą przez plotki – wersję wydarzeń w swoich wspomnieniach: „Mieszkałyśmy przy Saskiej Kępie pod numerem 10[167], następny był [dom] nr 12 tuż koło mostu na Wilence, po drugiej stronie rzeki pod nr. 14 był małą cha-

[164] *Spowiedź…*, s. 139.
[165] *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6.
[166] LCVA, R-601/1/560, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[167] Saska Kępa to kończąca się przy Wilence uliczka blisko cmentarza Bernardyńskiego, na granicy Zarzecza i Belmontu (dochodząca do traktu Stefana Batorego).

łupką nieznanego nam właściciela[168]. Pewnego dnia, idąc ku ulicy Subocz, za mostem minęłam leżącego nieruchomo człowieka. Nie zatrzymywałam się, nie wiedząc, czy to pijany czy trup. Po powrocie do domu dowiedziałam się, że alarmowano policję litewską zawiadomieniem o leżącym, ale ta odpowiadała, że skoro to cywil, to [ich] nie obchodzi. W końcu ktoś obejrzał zwłoki i pod klapą cywila znalazł znak tajniaka. Na tę wiadomość policja zareagowała i zabrała zwłoki. Tej nocy obudziło nas dobijanie się do drzwi kuchennych. Zerwałyśmy się przerażone. Narzuciłam coś na koszulę i poszłam otworzyć. Nocował u nas Stefan. Zlękłyśmy się, że to po niego. Kiedy podniosłam hak, na który zamykałyśmy nasze drewniane, cienkie drzwiczki, natknęłam się na wycelowaną we mnie lufę karabinu jednego z kilku stojących żołnierzy. Otuchy dodało mi, gdy spostrzegłam, że lufa chwieje się w rękach trzęsącego się młodego przedstawiciela władzy. Wtargnęli do mieszkania, szybko je przebiegli, wylegitymowali leżącego w łóżku (raczej na kanapie) Stefana. Zdziwili się. Szukali czegoś innego. »To numer 14?« – »Nie, to numer 10« – »Kłamstwo, pokażcie dowody osobiste«. Pokazałyśmy. Sprawdził, że meldunki wskazują na numer 10. »A gdzie 14?«. »Za mostem«. »Przepraszamy!«. Poszli. Ich omyłka polegała na tym, że nie sprawdzili numerów, tylko liczyli domy i weszli do siódmego od rogu, tymczasem szóstych było trzy domy – a, b, c. Nazajutrz dowiedzieliśmy się o przebiegu i wynikach obławy. Pod numerem 14 pędzono bimber. Tajniak litewski wiedział o tym i często zachodził tam, każąc suto opłacać swoją dyskrecję. Winowajcom sprzykrzył się jego szantaż. Przed paru dniami zabili go i zakopali w sieni swojej chałupki. Drugi tajniak to wykrył. Dwaj mordercy zabili i jego, ciało wyrzucili, a sami uciekli. W nocy aresztowano okolicznych mieszkańców i miała być znowu odpowiedzialność zbiorowa. Wśród aresztowanych był ojciec dwóch morderców. Rozumiał, że zginie, i nie chciał, aby ginęli inni niewinni ludzie. Opowiedział wszystko i został rozstrzelany, innych zwolniono. Ten ojciec bandytów okazał się człowiekiem mającym sumienie"[169].

Ukierunkowanie śledztwa na środowiska kryminalne, brak śladów prowadzących do kręgów podziemia polskiego, a także zbliżający się czas wejścia bolszewików do miasta uchroniły mieszkańców Wilna przed odwetem służb litewskich i niemieckich[170]. Represje, takie jak po likwidacji agenta Stanisława Łabuńskiego i policjanta Mariana Padaby, nie nastąpiły[171]. Drugi raport AK informował o liczbie osób zatrzymanych w ciągu następnych kilku dni w związku ze śmiercią wywiadowców: „Zabójstwo dwóch policjantów litewskich na tle kryminalnym na Zarzeczu spowodowało liczne rewizje i aresztowania wśród krewnych i znajomych trudniących się pokątnym handlem. Ogółem aresztowano około 50 osób"[172]. Trzeci raport, opracowany przez Stanisława Działyńskiego, donosił: „W dniu 6 stycznia w południe przy ul. Popławskiej 4/6 w mieszkaniu Wincentego Biedunkiewicza został zastrzelony wywiadowca policji litewskiej, drugi zaś [został]

[168] Sprawozdania służb informacyjnych AK podawały czwórkę jako numer domu. W tym przypadku albo autorka wspomnień pomyliła numerację, albo w raporcie BIP zabrakło jedynki.
[169] H. Obiezierska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w XX wieku*, Bydgoszcz 1995, s. 390–391.
[170] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[171] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 165–166.
[172] LCVA, R-601/1/560, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 12 I 1944 r.



VILNIAUS MIESTO SAVIVALDYBĖS
Ligoninė

Ligos istorija Nr. 157

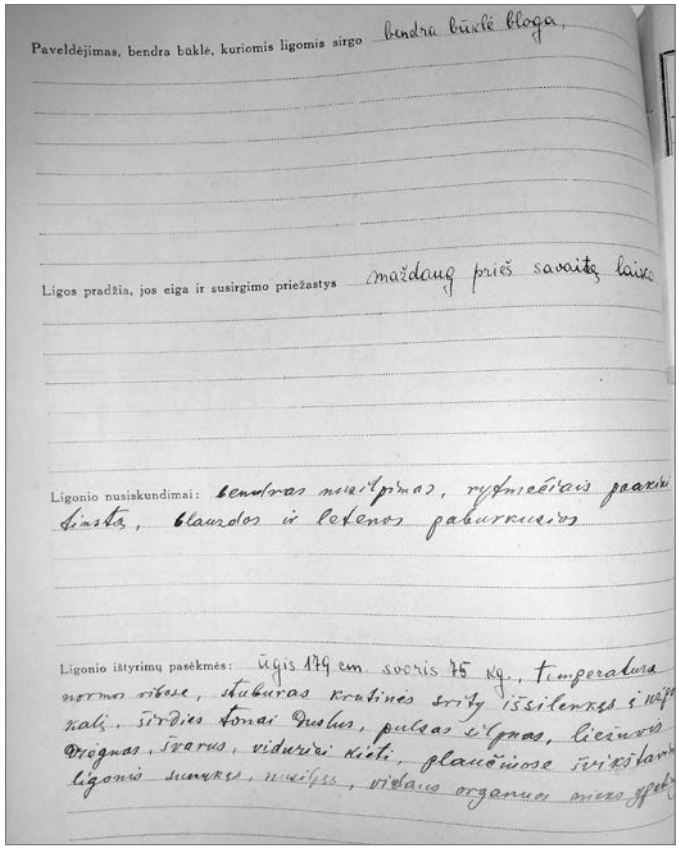
Ligoninė V. S. D. K. Skyrius 14-ras

Kas siunčia ligonį
Atvyko IV mėn. 25 d. 13 val. 19 44 m.
Išvyko V mėn. 16 d. val. 19 44 m.
Perkeltas mėn. d. val. 19 m.
Kur perkeltas

Kiek dienų stacionariai ligonis buvo
Duotos atostogos dienų
Užskaityta iki atvykimo į ligoninę dienų
Ligoninės lapas Nr. dienų
Mirė 194 m.

Pavardė, vardas ir tėvo vardas Biedko Povilas s. Povilo
Amžius 62 Tautybė Lenkų Tikyba R kat mokslo cenzas: pradžios, ~~vidurinis, aukštasis~~
Adresas Vilnius, Paupio g-vė Nr 5-1
Kur ligonis dirbo Miesto savivaldybėj
Gamybos šaka
Skyrius
Einamos pareigos mechanikas
Siunčiamos įstaigos nustatytas diagnozas
Diagnozas nustatytas ligoninėje

Pats dirba ar kieno išlaikomas:
Nuolatinė gyv. vieta, miestas, kaimas
Kuo liga baigėsi: pasveiko, pagerėjo, tam patiam stovy, pablogėjo, mirė
Darbingumas: atstatytas



Paveldėjimas, bendra buklė, kuriomis ligomis sirgo bendra buklė bloga.

Ligos pradžia, jos eiga ir susirgimo priežastys maždaug prieš savaitę laiko

Ligonio nusiskundimai: bendras nuovargis, ryjimo sutrikimas, paraudimas, dusulys, blauzdos ir kojos patinusios

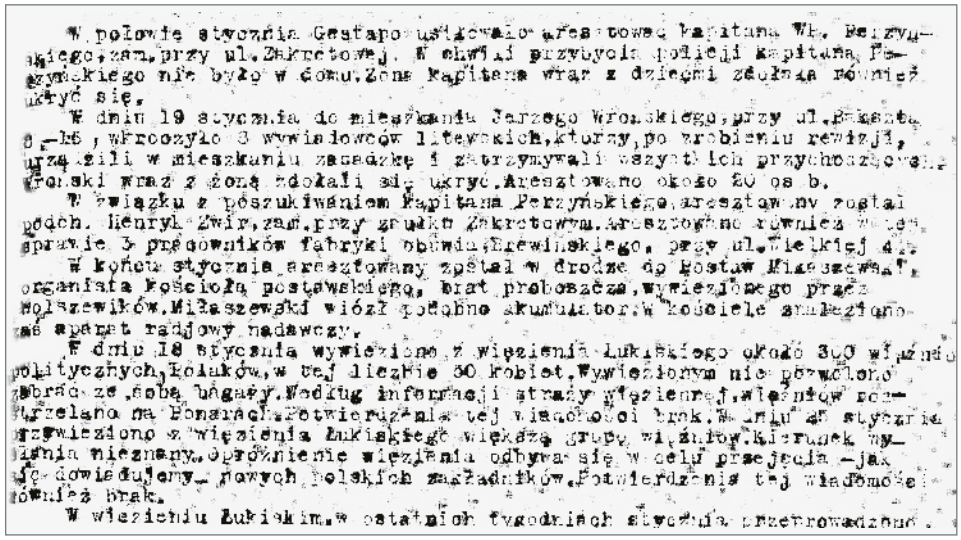
Ligonio ištyrimų pasekmės: ūgis 179 cm svoris 75 kg., temperatura normos ribose, skubumas kvėpavimo sričių išsiplėtęs į viršutinę krūtinės ląstą, širdies tonai duslūs, pulsas silpnas, liežuvis drėgnas, šlapus, vidurių kietis, planečiuose sušlapimai, ligonis sunkus, nuilsęs, vidaus organuose nieko ypatingo

Karta chorobowa Pawła Biedki ze szpitala więziennego na Łukiszkach
(źródło: zbiory LCVA)

ranny. Na skutek tych wypadków aresztowano około 30 osób”[173]. Poszukiwania „Fakira” i „Winciuka” odbywały się z udziałem psów. Wytropiły one miejsce zakopania zwłok przy chacie. Właściciel domku został aresztowany przez policję litewską. Chata „Biedki” według Kokocińskiego miała zostać spalona[174]. Przeczy tej informacji zapis „Fakira” w dzienniku mówiący o zabraniu drukarni z chaty Biedunkiewiczów.

Zastrzelenie przez „Fakira” wywiadowców policji kryminalnej skutkowało rozpoczęciem przez policję i gestapo licznych aresztowań Polaków, w tym żołnierzy podziemia. Na początku 1944 r. żołnierz Sekcji Wykonawczej i Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy Henryk Kopczyk „Warta” *vel* Piotr Kowalski „Wilk” został pod nazwiskiem Henryk Żwir ujęty przez Litwinów. Mieszkał przy ul. Zakretowej 52 m. 9[175]. Raport BIP informował: „W połowie stycznia gestapo usiłowało aresztować kapitana WP [Mariana] Perzyńskiego przy ul. Zakretowej[176]. W chwili przybycia policji [litewskiej] kapitana Perzyńskiego nie było w domu. Żona wraz z dziećmi zdołała się również ukryć […]. W związku z poszukiwaniem kapitana Perzyńskiego aresztowany został podchorąży Henryk Żwir zam[ieszkały] przy zaułku Zakretowym. Aresztowano również w tej sprawie trzech pracowników[177] fabryki obuwia [Aleksandra] Brewińskiego przy ul. Wielkiej 44”[178]. Kopczyk był absolwentem Korpusu Kadetów z Rawicza, żołnierzem Baonu Zawodowego Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie, z przydziałem wojennym do 3. baonu sanitarnego w Sokółce. Uczestniczył w obronie Grodna przed bolszewikami. Po powrocie do Wilna wstąpił do ZWZ. Podlegał kpt. Perzyńskiemu z 3. pac. Kolportował podziemną „Niepodległość”, uczestniczył w akcjach dywersyjnych (np. na Wilczej Łapie przy wysadzeniu cystern z benzyną), w zakupach broni od kwaterujących w Wilnie żołnierzy hiszpańskich. Mieszkał początkowo z rodziną przy ul. Zakretowej 52. W 1942 r. przeprowadził się na zaułek Zakretowy. Wówczas został odkomenderowany do Egzekutywy Włodzimierza Leśniewskiego[179]. Po śledztwie przy ul. Ofiarnej Kopczyk pod nazwiskiem Żwir został skierowany na Łukiszki, a następnie do obozu pracy[180]. O swoją wsypę obwiniał „Fakira”. „Kontakt z tym ostatnim zaowocował moim aresztowaniem przez gestapo w styczniu 1944 r., pobytem na ul. Ofiarnej, Łukiszkach i w obozie w Kibartach, o co naturalnie nie mam do Kościałkowskiego pretensji, gdyż mnie ostrzegał”[181]. Kopczyk nie podaje jednak bliższych informacji o charakterze spotkań i okolicznościach aresztowania. Ostrzeżenie musiało dotyczyć intensywnego poszukiwania Kościałkowskiego przez służby niemieckie i litewskie, a kontakt mógł być

[173] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[174] *Kto znał „Fakira”?…*, s. 6.
[175] LCVA, R-673/3/1941, Karta meldunkowa Henryka Żwira (ul. Zakretowa 52/9 w Wilnie), styczeń 1942 r.
[176] Zob. także: AIPN Bi, 430/33, Wykaz zwolnionych 11 XI 1943 r. przez komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie więźniów obozu pracy w Prawieniszkach.
[177] Brak dokładniejszych danych o osobach wspomnianych w dokumencie.
[178] Cyt. za: LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r. Zob. także: J. Urbankiewicz, *Uwagi do książki L. Tomaszewskiego „Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945”*, „Wiano” 2000, nr 5, s. 5–7 (tam błędna informacja, że Henryk Kopczyk był „postacią mityczną”).
[179] AIPN Wr, 221/304, List Henryka Kopczyka do Romana Koraba-Żebryka, 6 XII 1990 r.
[180] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. (poz. 82).
[181] AIPN Wr, 221/304, List Henryka Kopczyka do Romana Koraba-Żebryka, 6 XII 1990 r.



W połowie stycznia Gestapo uaresztowało wraz z kapitanem Wł. Perzyńskiego, zam. przy ul. Zakrętowej. W chwili przybycia policji kapitana Perzyńskiego nie było w domu. Żona kapitana wraz z dziećmi zdołała również uciec się.

W dniu 19 stycznia do mieszkania Jerzego Wrońskiego, przy ul. Zakrętowej 8-b6, wkroczyło 3 wywiadowców litewskich, którzy, po zrobieniu rewizji, uprzątnęli w mieszkaniu zasadzkę i zatrzymywali wszystkich przychodzących. Wroński wraz z żoną zdołali się ukryć. Aresztowano około 20 os b.

W związku z poszukiwaniem Kapitana Perzyńskiego, aresztowany został pod ch. Henryk Żwir, zam. przy ul. Zakrętowej. Aresztowano również w tej sprawie 3 pracowników fabryki obuwia Krewińskiego, przy ul. Wielkiej 4.

W końcu stycznia aresztowany został w drodze do kościoła Miłaszewski, organista kościoła poaustawskiego, brat proboszcza, wywiezionego przez bolszewików. Miłaszewski wiózł podobno akumulator w kościele zamontowano aparat radjowy nadawczy.

W dniu 18 stycznia wywieziono z więzienia Łukiskiego około 300 więźniów politycznych, Polaków, w tej liczbie 30 kobiet. Wywiezionym nie pozwolono zabrać ze sobą bagaży. Według informacji strażników więziennej, więźniów rozstrzelano na Ponarach. Potwierdzenia tej wiadomości brak. W dniu 25 stycznia wywieziono z więzienia Łukiskiego większą grupę więźniów. Kierunek wywiezienia nieznany. Opróżnienie więzienia odbywa się w celu przejęcia — jak się dowiadujemy — nowych polskich zakładników. Potwierdzenia tej wiadomości również brak.

W więzieniu Łukiskim w ostatnich tygodniach stycznia przeprowadzono

Raport wileńskiej AK z informacjami o próbach aresztowania przez policję litewską kolegów „Fakira": Henryka Kopczyka *vel* Żwira i Jerzego Wrońskiego (źródło: zbiory LCVA)

prywatny lub służbowy związany z załatwieniem zaległych spraw Egzekutywy. Cytowane sprawozdanie delegatury ze stycznia wskazywało na trwający konflikt polsko-litewski: „Jak dotąd nie doszło do żadnego porozumienia między Litwinami a społeczeństwem polskim. Zadrażnienia powstają wciąż nowe po każdorazowym wypadku śmierci policjanta litewskiego"[182].

Na przełomie 1943 i 1944 r. została aresztowana przez Saugumę przyjaciółka „Fakira" Halina Niewiarowska. Ojciec jej męża, Litwina, był lekarzem wileńskim, matka zaś prowadziła praktykę lekarską w Kownie. Niewiarowska mieszkała na czwartym piętrze w kamienicy przy ul. Kasztanowej. Po zatrzymaniu przez tydzień przebywała przy ul. Ofiarnej. Była pytana o miejsce pobytu „Fakira" i kontakty z polskim „terrorystą". Przesłuchujący uznali aresztowaną za kochankę Sergiusza i zarzucali kobiecie wspieranie polskiego podziemia. Pierwszy zarzut był trafny, drugi zaś błędny. Aresztowana została skonfrontowana ze starszą kobietą prowadzącą lokal konspiracyjny, który w dzienniku „Fakir" nazywa mieszkaniem „u kobiet". Niewiarowska kilkakrotnie sama i z „Winciukiem" odwiedzała tam rannego Kościałkowskiego. W dzienniku po tych wydarzeniach Sergiusz zapisał: „Sytuacja się skomplikowała, kiedy padli dwaj policjanci na [ul.] Subocz i [dwaj] w chatce [„Biedki"]. Aresztowano ją. Skompromitowała męża, to głupstwo, ale sama biedaczka wycierpiała. Po różnych staraniach i ona trafiła do szpitala więziennego, gdzie przebywała moja Matka. Pamiętniki z tego okresu spłonęły"[183]. Niewiarowska przez trzy dni była również więziona w celi nr 32 Łukiszek wraz z Margaritą Kościałkowską[184].

[182] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[183] *Spowiedź…*, s. 147–148.
[184] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 128. Nie zostało ustalone, czy umieszczenie w jednej celi Margarity Kościałkowskiej i Haliny Niewiarowskiej było celowym zabiegiem funkcjonariuszy litewskiej służby

Ojciec „Fakira" tak scharakteryzował Halinę i przebieg badania: „Była ładną kobietą. Naturalna blondynka o jasnych włosach czesanego lnu, w miarę szczupła, wysoka, posiadała piękną cerę i niebieskie, duże oczy, dobre, ufne, naiwne. Posiadała w sobie dużo cichego, nienarzucającego się wdzięku, dużo dobroci i słodyczy. Nawykła do adoracji mężczyzn. Właściwie nie zdawała sobie sprawy z powagi położenia. Raczej dziwiło ją i obrażało, że ci ordynarni ludzie z gestapo nie uśmiechają się do niej i nie mówią komplementów. Badania przez agentów nazywała nurzącymi, barbarzyńskimi, niepotrzebnymi. Nie była w niczym winna. Cóż, że znała Sergiusza! Cóż popełniła?! Że Sergiusz wyróżniał ją! Jej reakcja sprowadzała się do łez. Całe zajście uważała za przykrość, którą wyrządzili jej agenci. Nie przypuszczała, że ujawniane jej stosunki z »terrorystą« mogą pociągnąć poważne konsekwencje. Nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo obciążał ją fakt odwiedzin rannego bojowca na »melinie«, gdzie się ukrywał. Kwestii nie ulega, że gdyby nie była żoną Litwina znanego i poważanego, a do tego zajmującego u Niemców znaczące stanowisko, byłaby niezwłocznie rozstrzelana"[185]. Ze względu na osobę męża nie była bita. Przesłuchania przypominały bardziej swobodne rozmowy, m.in. z Aleksandrem Babravičiusem, Aleksandrem Lileikisem i Józefem Żeimaitisem, niż typowe śledztwo w celu wydobycia zeznań. W celi znajdowała się pod opieką dominikanki s. Julii oraz aresztowanej za przekazywanie medykamentów brygadom AK Marii Szablińskiej z byłej kliniki USB[186]. Po dwóch miesiącach w wyniku starań męża i decyzji Leopolda Teinbahna została zwolniona. Co środa musiała meldować się u tego szefa referatu gestapo ds. polskich na dość swobodne pogawędki.

Olgierd Kościałkowski tak pisał o innych zatrzymaniach po strzelaninie „Fakira" i „Winciuka" na Zarzeczu: „Aresztowanych zostało około 30 osób. Ludzie nie umieją milczeć i gadają nawet wówczas, gdy jest to niebezpieczne. Dzięki plotkowaniu aresztowano nawet szwaczkę, która naprawiła Serżowi koszulę poszarpaną od kuli gestapowca podczas gonitwy na Piekiełku[187]. Inną z pań, Bronisławę Nowicką, aresztował w mieszkaniu [prof. Mariana?] Moralewskiego na ulicy Bobrujskiej [4 m. 7] agent gestapo Julian Pawłowski. Był uczniem Gimnazjum Zygmunta Augusta. Chłopak zaledwie dwudziestoparoletni. Był Polakiem, podawał się za Litwina. Pochodzić musiał z niższych klas społecznych. Mówił akcentem przedmieść wileńskich. Wiele osób wydała jakaś kobieta. Podobno kochanka »Winciuka« […]. Miasto huczało. W kolejkach kobiety, długie, nużące godziny wystające, opowiadały najrozmaitsze wersje i plotki"[188].

Wspomniane sprawozdanie Działyńskiego informowało także o próbie aresztowania „Stopy", kiedy „Fakir" był już w brygadzie „Łupaszki": „W dniu 19 stycznia [1944 r.] do mieszkania Jerzego Wrońskiego przy ul. Bakszta 8/16 wkroczyło ośmiu wywiadowców litewskich, którzy po zrobieniu rewizji urządzili w mieszkaniu zasadzkę i zatrzymywali

bezpieczeństwa. Jest to prawdopodobne ze względu na możliwość – w założeniu śledczych – wydobycia przez Niewiarowską od Kościałkowskiej informacji dotyczących miejsca pobytu „Fakira".

[185] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 131–132.

[186] Zob. *Skład Uniwersytetu Stefana Batorego w roku 1937/1938…*; Petras Babravičius, wywodzący się ze wsi Dargužiai (około 10 km od Pirčiupiai) krewny Aleksandra Babravičiusa, w okresie istnienia sowieckiej Litwy pełnił funkcję komunistycznego prokuratora.

[187] Zob. rozdz. *„Zabijać tym razem nie mogę"*.

[188] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 121.



Cmentarz 3. Brygady AK w Mikuliszkach, luty 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Żołnierze 3. Brygady AK, marzec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

wszystkich przychodzących. Wroński wraz z żoną zdołali się ukryć. Aresztowano około 20 osób"[189]. Zasadzka trwała pięć dni. Poszukiwany ze względów bezpieczeństwa musiał opuścić miasto. Jako „Janosik" przeszedł za zgodą mjr. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza" do służby w pionie BIP Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK. Dwóch poprzednich szefów tego pionu, absolwentów filozofii USB, również wywodziło się ze struktur wileńskiej AK. Byli to pochodzący z Dąbrowy Tarnowskiej dr Stanisław Wawrzyńczyk „Ligenza"[190] oraz urodzony na terenie pow. Nieśwież absolwent „Augusta", asystent przy seminarium historii literatury polskiej na USB Czesław Zgorzelski „Rafał", „Zbigniew"[191]. Wroński został następnie oficerem ds. propagandy i kontaktów z ludnością cywilną przy 4. batalionie 77. pp AK[192]. Jako szef BIP nowogródzkiej AK

[189] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; SPP, J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem 1941–1944, Relacja dotycząca zorganizowania i działalności Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego AK; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 183. Na temat ul. Bakszta, zob. C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 214–216.

[190] LCVA, 175/5(IVCa)/1515, Akta osobowe studenta Wydziału Humanistycznego USB Stanisława Wawrzyńczyka; LCVA, 175/I(Bb)/1080, Akta osobowe asystenta bezpłatnego USB Stanisława Wawrzyńczyka; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 91–144; *idem*, *Wspomnienia z Uniwersytetu Wileńskiego (z Dembińskim i Miłoszem w tle)*, „Arcana" 2002, nr 45, s. 143–158; *idem*, „*Polska w walce*", „Wiano" 1995, nr 10, s. 11–13; R. Kiersnowski, *Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy 1939–1945*, Warszawa 1994, s. 54; T. Zachara, *Wawrzyńczyk Stanisław (1908–1994)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 119–120.

[191] LCVA, 175/5(IVCa)/1546, Akta osobowe absolwenta Wydziału Humanistycznego USB Czesława Zgorzelskiego; LCVA, 175/1(IBb)/924, Akta osobowe asystenta Wydziału Humanistycznego USB Czesława Zgorzelskiego. Asystenturę objął w marcu 1930 r. po dr. Zygmuncie Fedorowiczu, który zrezygnował ze względów zdrowotnych. Zob. C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1944*, Warszawa 2000, wg indeksu; C. Zgorzelski, *W strefie…*, s. 68–84.

[192] Szerzej zob.: K. Krajewski, *Pion propagandy Komendy Okręgu Nowogródek* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 96–108; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*,

został aresztowany 16 lutego 1945 r. w Kondraciszkach. Akcję przeprowadził wówczas kilkunastoosobowy oddział rozpoznawczy wydzielony z 34. zmotoryzowanego pułku Wojsk Wewnętrznych NKWD. Wroński był więziony w Lidzie, Mińsku i Moskwie[193].

Wyjście „Fakira" i „Winciuka" z Wilna do partyzantki nastąpiło pod naciskiem ojca około 10 stycznia 1944 r. Kościałkowski zabrał ze sobą pistolet określany jako ufi. „Był nieustannie ścigany i zagrożony" – pisał już po wojnie o swoim najlepszym podkomendnym Sergiusz Piasecki[194]. Z kolei Jerzy Lenkowski zeznawał: „W tym czasie Sergiusz Kościałkowski był już znany na terenie Wilna jako wykonawca wszystkich zamachów na współpracowników gestapo, a jego matka i brat byli aresztowani jako zakładnicy". W pierwszej połowie 1944 r. do rodziny, m.in. za pośrednictwem Bolesława Janczury, docierały rozpuszczane przez służby litewskie i agenturę plotki, że poszukiwany „Fakir" jest komunistą, a w mieszkaniu Kościałkowskich rewidujący znaleźli duży magazyn bolszewickiej „bibuły". Te błędne informacje miały zniechęcić ludzi do udzielania pomocy ściganemu. Przez cały czas ukrywania się syna, a także w okresie jego pobytu w partyzantce i kuracji w Korejwiszkach, poszukiwany był ojciec „terrorysty". Przed wyjściem z Wilna „Fakir" udał się do wróżki. Rosjanka, wdowa po oficerze armii carskiej, mieszkała na Antokolu[195]. Ojciec, który był świadkiem tej wizyty, pisał: „Była już stara, na zaostrzonym, haczykowatym nosie nosiła okulary, mówiła jak mężczyzna głębokim barytonem i jak mężczyzna lubiła wypić. W apartamencie jej składającym się z jednego pokoju, w suterenie, przy zaciemnionych na dzień i noc ciemnymi płachtami oknach, na środku stał rozłożysty piec rosyjski z leżanką. W czeluści pieca na trójnogu, jak w przybytku prawdziwej czarownicy, ważyły się zioła, a na przybytku siedział czarny kot z zielonymi, niesamowitymi oczami. Całe to otoczenie wraz z samą właścicielką izby działało na nerwy, wywołując wspomnienia z lat dziecięcych o baśniach, czarownicach, domku na kurzej nóżce. Pani, cała w czerni, pochylona na kiju, na którym się wspierała, usposabiała z góry, budząc ufność do jej przepowiedni"[196]. Chiromancją Sergiusz zainteresował się jeszcze w drugiej połowie lat trzydziestych. Do wróżek udawał się, kiedy przebywał w Wilnie i Warszawie[197]. Magią zajmowała się również jego łączniczka Klara Karpowicz „Zosia", lubiąca tego typu przepowiednie, modne w każdym czasie wojennym.

W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Nie wstydzę się przyznać, że przed odjazdem odwiedziłem chiromantkę wróżkę. Staruszka powiedziała: »Dookoła was krew. Policja niemiecka i litewska was ściga. Jeżeli wpadniecie w łapy – śmierć. I to straszna.

s. 246; *idem*, *Wroński Jerzy Leon (1914–1998)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 291–293; J. Wroński, *Z „Niepodległości" do „Kotwicza"*, „Wiano" 1944, nr 11, s. 8–10.

[193] *Wyniki działalności agenturalno-operacyjnej organów MWD Białoruskiej SRR w zakresie likwidacji antyradzieckiego podziemia nacjonalistycznego, jego band i innego podziemia kontrrewolucyjnego za okres od 1 I 1944 r. do 1 III 1947 r.* [w:] *NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie*, oprac. A. Chmielarz, K. Krajewski, T. Łabuszewski, H. Piskunowicz, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997, s. 79–80; J. Wroński, *Z „Niepodległości"…*, s. 9; K. Krajewski, *Pion…*, s. 106; J. Urbankiewicz, *Stach Kiałka na Workucie* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 123.

[194] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.

[195] „Chiromantka wróżąca z kart i linii ręki", zamieszkała przy ul. Antokolskiej 18 m. 13 i przyjmująca codziennie od godz. 14.00, ogłaszała się w polskojęzycznej gazecie wydawanej przez Niemców w Wilnie. Zob. „Goniec Codzienny", 8 IX 1942, s. 4.

[196] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 133.

[197] *Spowiedź…*, s. 39.



Żołnierze 3. Brygady AK. Z prawej dowódca kompanii szturmowej ppor. Romuald Rajs „Bury", Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Miasto wam nie da schronienia. Uciekajcie!«. Ostatni zwrot była to rada osobista. Wiele drobniejszych rzeczy zgodnych z rzeczywistością dopełniło wróżby. Odjechałem i zamiast trafić do [oddziału por. Gracjana Froga] »Szczerbca«, trafiłem do [brygady rtm. Zygmunta Szendzielarza] »Łupaszki«"[198]. „Szczerbiec" był wówczas najlepszym komendantem polowym związanym ideowo z ruchem narodowym na Wileńszczyźnie. Pseudonim komendanta „Trójki" został wzięty od symboliki tego ruchu. Na podległym terenie Fróg skutecznie oczyścił wsie z bolszewików i kryminalistów, niekiedy uderzając również w żydowskie grupy przetrwania identyfikowane jako bandy rabunkowe[199]. W lutym 1945 r. socjalista pełniący obowiązki delegata rządu w Wilnie dr Jerzy Dobrzański „Maciejewski" pisał: „Bardzo nieliczne resztki Żydów, które ocalały po pogromach hitlerowskich, zachowują się dość poprawnie, nie demonstrując tak jaskrawo nastrojów prosowieckich, jak to robili w czasie poprzedniej okupacji bolszewickiej. Pomimo że ludność polska często z narażeniem życia niosła im w miarę możliwości pomoc, często są objawy wrogiej i nienawistnej postawy względem Polaków. Dotyczy to głównie tych Żydów, którzy byli w partyzantce sowieckiej. Nie bez wpływu na to ustosunkowanie się

[198] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 129; AET, KMK, List Kazimierza Iranka-Osmeckiego do Sergiusza Piaseckiego, 14 V 1959 r. Lidia Lwow, pochodząca z rosyjskiej rodziny książęcej, wyznania prawosławnego, urodzona w Plesie, mieszkająca w Kobylniku koło Postaw, absolwentka Gimnazjum Państwowego im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach, od października 1938 r. studentka Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB, zamieszkująca w czasie studiów prawniczych w Wilnie przy ul. Śniegowej 8 m. 3 (dzielnica Nowy Świat), została towarzyszką życia mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki". Zob. także: LCVA, 175/2ICA/4811, Akta studentki Wydziału Prawa i Nauk Społecznych UB Lidii Lwow (tam także legitymacja studencka).

[199] J. Kułak, *Rozstrzelany…*, s. 54; W. Beynar „Orszak", *U boku „Łupaszki"*, cz. 1: *Na Ziemi Wileńskiej (1914–1944)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 1997, nr 10, s. 113–114.



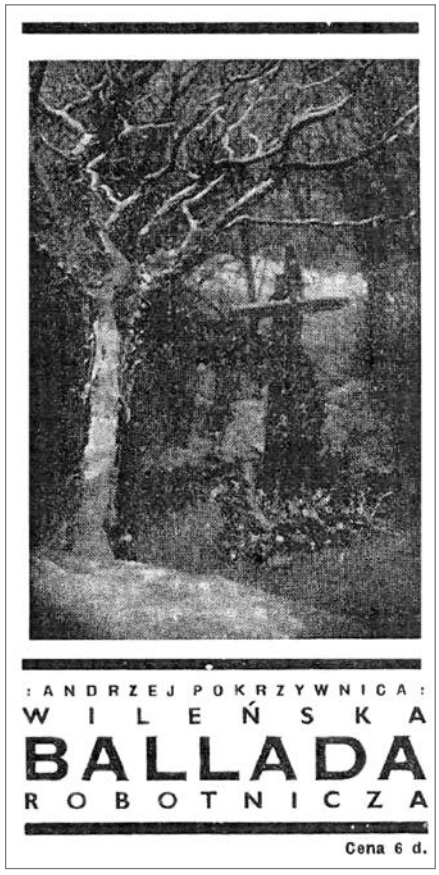
Podporucznik Gracjan Fróg, późniejszy dowódca 3. Brygady AK, w mundurze podhalańczyka, okres przedwojenny (źródło: zbiory IPN)

Żydów jest kilka faktów potwornych, ohydnych i godnych pożałowania partyzantki polskiej organizowanych przez Obóz Narodowo-Radykalny w stosunku do ukrywających się Żydów. Teraz to się mści"[200]. Gdy ścigani stali się ścigającymi w mundurach NKWD, brali odwet na faktycznych i domniemanych sprawcach tych działań.

Lenkowski zeznał potem: „Na terenie Wilna Sergiusz Kościałkowski utrzymywał stały kontakt z Tadeuszem Wawrzyńskim »Mefisto«, osobistym przyjacielem Zygmunta Szendzielarza »Łupaszki«, będącym w jego oddziałach na stażu"[201]. Mogła to być ta osoba, która doprowadziła „Fakira" do komendanta „Piątki" lub poleciła go dowódcy. W przypadku Kościałkowskiego był to przymusowy staż w oddziale polowym, wynikający z działalności w Kedywie. Życie partyzanckie, jakże inne od specyfiki konspiracji miejskiej, polubił dość szybko, chociaż w pierwszym okresie służby nie było dane zaznać nowicjuszowi zbyt długo partyzantki[202]. Jak pisał wileński narodowiec Teodor Sawicki: „U ludzi lasu szybko wyrabia się instynkt sygnalizujący niebezpieczeństwo"[203]. U „Fakira" instynkt ten ujawnił się już w czasie służby w mieście. Przed przejściem do oddziału partyzanckiego Kościałkowski przybrał, z czasem powszechnie znany w kręgach dowódczych podziemia wileńskiego, pseudonim „Fakir"[204], który nawiązywał do sposobu poruszania się. Ojciec tak przedstawił w pamiętniku okoliczności przyjęcia tego pseudonimu: „W domu p[aństwa] Medyńskich [Wandy i Haliny przy ul. Adama Mickiewicza 15] po wizycie Sergiusza któryś z ich znajomych zwrócił uwagę na sylwetkę gościa, który odszedł. »Kto to?« – zapytał. »Ruchy rozkołysane ma jak fakir«. Nie wiem, jakie ruchy ma fakir, ale śniada, zwarta twarz Serża czyniła go podobnym do Hindusa i może maga. Ułowione podobieństwo było trafne. »Fakir« – podałem Serżowi pseudonim do partyzantki. Używał go szczęśliwie i sławnie aż do ostatniej, złowróżbnej zmiany [na „Kapitan Grób"]"[205]. Wówczas 5. Brygada operowała w rejonie Postaw, Świra, Święcian, Michaliszek, Kiemieliszek i Żodziszek[206]. W czasie gdy „Fakir" przebywał w oddziale „Łupaszki", drugi dowódca Egzekutywy, odsunięty od kontaktów konspiracyjnych Sergiusz Piasecki, skończył pisać powieść z życia wileńskiego półświatka, zatytułowaną później *Jabłuszko*[207].

W regionie, w miarę zbliżania się Armii Czerwonej, brygady AK podwyższały sprawność bojową, dozbrajały się, powiększały swoją liczebność. Ich podstawowym celem było zdobycie Wilna mającego pozostać w granicach państwa polskiego[208]. „Biedka" z synem

[200] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie dla wicepremiera Rządu RP (Pełnomocnika na Kraj) za pierwsze półrocze 1945 r.
[201] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 9 II 1950 r.
[202] AIPN Wr, 0014/1337, Zeznania własne Jerzego Lenkowskiego, 12 IX 1949 r.
[203] T. Sawicki, *Album*…, s. 34.
[204] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.
[205] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 234; *Zasady konspiracji*…, s. 235–236 (rozdz. *Poruszanie się w terenie*).
[206] AIPN Wr, 221/148, Relacja Antoniego Dubaniewicza, 18 XII 1962 r.; Relacja Longina Wojciechowskiego, 28 IV 1962 r.; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *„Łupaszka", „Młot", „Huzar". Działalność 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002, s. 13; W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 97–132; E. Banasikowski, *Na zew*…, s. 87.
[207] S. Piasecki, *Jabłuszko*, Łomianki 2009, s. 5.
[208] LCVA, R-601/1/48, Raporty sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty, marzec, kwiecień 1944 r.



: ANDRZEJ POKRZYWNICA :

WILEŃSKA

BALLADA

ROBOTNICZA

Cena 6 d.

W piątą rocznicę
bohaterskiej śmierci dwóch robotników

Białe, pierzaste chmury nad Paryż spłynęły. Takie, jak w Wilnie — jak wtedy, gdy nad cichą uliczką zawisnął gromem 6 stycznia 1944 roku.

Był dzień pogodny. Lekki mróz. Pisałem bajkę dla córki o dniach tygodnia — jak biegną, jak się droczą i spływają w łzach.

W tę bajkę-prawdę wdarł się głos. Towarzysza. Przekazał smutną wieść — że przepadł lokal, że dwa trupy, że wzięli Starca, wzięli jego Syna.

To był początek, tak zwykły i prosty w owych dniach. Kogoś tam brano, gdzieś strzelano, ktoś szalał z wściekłości, ktoś inny broczył we własnej krwi . . .

●

Ich imion — nie pomnę. Dnie śledztwa, więzienia i tułaczki wyparły je z pamięci.

Czy zresztą to ważne?

Od stu lat — bezimienni bohaterowie, w robotniczych bluzach, pomost czynią ze swych ciał, by szeregi ludzi łatwiej mogły osiągnąć brzeg lepszej przyszłości. Bojując, lejąc krew, usuwając biedę z robotniczych nor, wstrząsając życia swojego losem jak Samson kolumną — chcą szczęściem obdarzyć cały świat!

Bezimienni bohaterowie, w robotniczych bluzach, walczą o wykonanie programów, mierzonych szczytami ich tęsknot — tęsknot całej ludzkości!

Bezimienni bohaterowie siłą miażdżą siłę, po to, by ją do cna unicestwić, by mieć tożsamość: człowiek = człowiek!

A za to wszystko:

Historia płaci im oszustwem i oszczerstwem. Na fali bezimienności heroicznej pływają „przywódcy" i „wodzowie". Z robotniczej sławy tworzą fundamenty dla własnej glorii, krwią bezimiennych wzmacniają swoje życie, na tę-

3

Wileńska ballada robotnicza – wersja literacka o akcjach „Fakira", Londyn 1949 r. (źródło: zbiory IPN)

Pawłem, aresztowani na Zarzeczu, zostali przewiezieni na ul. Ofiarną. Śledztwo odbywało się z użyciem haków do wieszania ludzi, pałek i psów. Obaj mężczyźni byli mocno bici. „Biedka" przedstawiał wersję, iż policjanci pokłócili się z paserami o podział zysków i zostali zastrzeleni. Śledczy uwierzyli w zeznania. Pomimo odrzucenia tezy o związkach ojca i syna z AK ten pierwszy po pobycie w szpitalu więziennym (od 24 lutego) miał rzekomo zostać rozstrzelany w Ponarach w okresie świąt Wielkiej Nocy[209]. Jednak wypis ze szpitala nastąpił dopiero 16 maja[210]. Wówczas mógł zostać zgładzony w Ponarach. Do obozu pracy ze względu na wiek się nie nadawał. Jego syn, Paweł Biedunkiewicz *vel* Biedka, również przebywał w szpitalu więziennym[211]. Był bardzo osłabiony. Ostatni zapis w karcie

[209] L. Tomaszewski, *Współdziałanie…*, s. 41 (tam błędna data egzekucji: styczeń–luty 1944 r.). Na liście ofiar egzekucji z 5 kwietnia nie figuruje Wincenty Biedunkiewicz. Zob. Kopia pisma Martina Weissa do komendanta więzienia Łukiszki, 4 IV 1944 r., w zbiorach Tomasza Balbusa.

[210] LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r. W dokumencie adres zamieszkania Wincentego Biedunkiewicza, rejestrowanego w ewidencji jako Paweł Biedka, lat 85, figuruje jako ul. Nowopopławska 5.

[211] *Ibidem*. W dokumencie adres zamieszkania Pawła Biedunkiewicza, lat 62, figuruje jako ul. Popławska 5 m. 1.

choroby 16 maja to informacja, iż został zabrany przez służbę więzienną[212]. Został wówczas prawdopodobnie także przewieziony do Ponar i tam zamordowany. Kilkudziesięciu zakładników z Zarzecza i Antokola stopniowo zwalniano z Łukiszek i z obozu w Prawieniszkach, kiedy dochodzenie śledczych przyjmować zaczęło wątek kryminalny.


✝
Jaś
ZDROJKOWSKI
najukochańszy Syn i Brat
zmarł tragicznie dn. 13.III-44 r.
w wieku lat 17.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Popławskiej 8—1 na cmentarz po Bernardyński nastąpi dn. 16.III 1944 r. o godz. 16. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostali w nieutulonym żalu Rodzice i Brat.

Nekrolog Jana Zdrojkowskiego w „Gońcu Codziennym", 16 marca 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

Dwa miesiące po starciu na Zarzeczu, 13 marca, w czasie ucieczki przed patrolem policji litewskiej zginął chłopak mieszkający dwa numery dalej niż stary „Biedka". Raport AK informował: „Policja postrzeliła przy moście strategicznym na Antokolu młodego Polaka. Chłopak, nie chcąc oddać się w ręce Litwinów, skoczył z mostu prosto do rzeki i zabił się na miejscu. Ofiarą był Jan Zdrojkowski, lat 17, zam[ieszkały] przy ul. Popławskiej 8[m. 1]"[213]. „Goniec Codzienny" tak pisał o tym tragicznym wydarzeniu: „Zabójstwo czy wypadek? W poniedziałek 13 marca o godzinie 11.00 znaleziono nad brzegiem Wilii obok mostu Strategicznego trupa mężczyzny. Stwierdzono, że był to Jan Zdrojkowski zamieszkały przy ul. Paupio 8/1. Złamane ręce, rozbita głowa i ogólne potłuczenia wskazują na to, że mógł to być zarówno nieszczęśliwy wypadek (upadek z masywu), jak też i bandycki napad. Dochodzenie prowadzi kryminalna policja"[214]. Był to okres, kiedy oficer Kedywu por. Bronisław Sztark „Ptasznik" dotarł do miejscowości Stara Russa koło Mejszagoły i przystąpił do organizacji szwadronu kawalerii „Jedynki". Sygnowany przez rodziców i brata nekrolog Zdrojkowskiego ukazał się w „Gońcu Codziennym" 16 marca 1944 r. Tego dnia mężczyzna został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim[215].



Pluton szturmowy brygady por. „Juranda", czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

W 1949 r. starcie „Fakira" z policjantami na Zarzeczu zostało w formie literackiej opisane w Londynie przez tamtejszą komórkę emigracyjnej PPS (Polish Socialist Trust) w broszurze *Wileńska ballada robotnicza*. Sygnowane było nazwiskiem

[212] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby Pawła Biedki nr 157 za okres od 25 IV [1944] do 16 V 1944 r.
[213] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r. Informacja ta została zawarta również w następującym źródle: *Fragment meldunku Biura Wschodniego Delegatury Rządu w Kraju do rządu polskiego w Londynie o sytuacji na ziemiach wschodnich w okresie od stycznia do marca 1944 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 264.
[214] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 16 III 1944, s. 4.
[215] *Nekrolog ś.p. Jasia Zdrojkowskiego*, „Goniec Codzienny", 16 III 1944, s. 4.



Żołnierze 3. Brygady AK w Skorbucianach. Drugi od lewej: por. Wiktor Jagoda „Brzoza", późniejszy dowódca 2. kompanii (źródło: zbiory IPN)

Andrzej Pokrzywnica. Umieszczone na stronie tytułowej wydawnictwa motto brzmiało: „W piątą rocznicę bohaterskiej śmierci dwóch robotników". Odnosiło się do zamordowanych w Ponarach „Biedki" i jego syna[216]. Esej został następnie przedrukowany przez wydawane w Paryżu pismo „Światło", redagowane przez emigracyjnych socjalistów Adama Ciołkosza i Zygmunta Zarembę[217]. Autor tego artykułu sugerował, iż znał osobiście „Fakira" i „Winciuka", był ich współpracownikiem w siatce WKD. Kościałkowski został przedstawiony jako „Lech, postrach szpiclów i żandarmów". Jednocześnie w tym samym eseju pojawił się paszkwil wymierzony w Józefa Mackiewicza. Po interwencjach jego adwokata dr. Stanisława Kodzia artykuł wydany w formie dwudziestostronicowej broszury został wycofany z obiegu księgarskiego[218].

Podkomendny rotmistrza

Sprawozdanie ODR ze stycznia 1944 r. informowało: „Stosunek [społeczeństwa] do rządu polskiego jest niezmiennie lojalny. Stosunek do reprezentacji politycznej w kraju, względnie do delegata rządu na terenie Wilna i władz polskich na gruncie wileńskim,

[216] A. Pokrzywnica, *Wileńska ballada robotnicza*, Newton 1949.
[217] A. Pokrzywnica, *Wileńska ballada robotnicza*, „Światło" 1949, z. 2, s. 23–33.
[218] AIPN, 3031/85, List Stanisława Kodzia do Polish Socialist Trust, 18 VI 1949 r.; AIPN, 3031/85, List dyrektora Orbis (London) Limited do Stanisława Kodzia, 18 VI 1949 r.; AIPN, 3031/85, List dyrektora Polish Scout Shop do Stanisława Kodzia, 20 VI 1949 r. Na temat mecenasa zamieszkałego w Wilnie przy ul. Wileńskiej 28 m. 24, zob.: J. Mackiewicz, *Szabla i pałka gumowa*, Londyn 2015, s. 145–151 (rozdz. *Śmierć doktora Stanisława Kodzia*); M. Tarkowski, *Adwokatura…*, s. 224, 337, 436, 442.

staje się stosunkiem ludzi, którzy coraz konkretniej odczuwają istnienie istotnego autorytetu i istotnej siły. Wszelkie oficjalne oświadczenia rządu, Pełnomocnika Rządu na Kraj, publikacje Komitetu Walki Podziemnej w Warszawie czy w Wilnie są witane jako przejaw istnienia podziemnego państwa polskiego. Co dawniej było mgławicą i nieuchwytną legendą, staje się coraz bardziej wizją Polski, która wychodzi z ukrycia. Polskie Siły Zbrojne przestają być również piękną legendą i stają się dzięki akcji partyzanckiej główną nadzieją i pociechą społeczeństwa polskiego. Do partyzantki zgłasza się coraz liczniej młodzież. Idą również starsi. Napływ musi być regulowany przez dowództwo wojskowe"[219]. „Fakir" i „Winciuk" przybyli do liczącej wówczas około 140 żołnierzy 5. Brygady dopiero około 22 stycznia 1944 r. Oznacza to, iż po wyjściu z Wilna ponad dwa tygodnie szukali „Trójki" por. Gracjana Froga „Szczerbca", aby następnie dotrzeć do oddziału rtm. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki", podporządkowanego wówczas Komendzie Inspektoratu „BC"[220]. „Trójka" działała na innym terenie (okolice Turgiel i Oszmiany) niż „Piątka" (okolice Święcian i Podbrodzia). Ten pierwszy przydział, czyli do oddziału, w którym kadra dowódcza przejawiała sympatie narodowe, mógł być związany z podobną orientacją polityczną „Fakira". Drugi przydział nie był jednak gorszy. Kościałkowski znalazł się w oddziale, który był jednym z pierwszych działających na Wileńszczyźnie. W skład dowództwa 5. Brygady wchodzili wówczas: komendant rtm. „Łupaszka", adiutant ppor. Longin Wojciechowski „Ronin", szef kancelarii plut. Ludwik Waldek „Oran", łącznik plut. Wacław Beynar „Orszak", szef żandarmerii Władysław Chojecki „Podbipięta", dowódca plutonu kawalerii por. Roman Bamburski „Dornik", dowódca 1. plutonu por. Wiktor Wiącek „Rakoczy"[221], dowódca 2. plutonu plut. Mieczysław Kitkiewicz „Kitek"[222], dowódca 3. plutonu plut. Antoni Rymsza „Maks"[223], dowódca 4. plutonu por. Czesław Kozłowski „Bohun", dowódca 5. plutonu pchor. Antoni Dubaniewicz „Żbik", lekarz Konstanty Pukianiec „Strumyk", kapelan ks. Aleksander Grabowski „Ignacy"[224]. Ten ostatni prowadził kronikę brygady, przejąwszy zapiski od Wacława Beynara „Orszaka"[225]. Uzbrojenie stanowiło kilkanaście rkm-ów i lkm-ów, tyle samo pisto-

[219] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r. Zob. także: LYA, K-1/4078/4, Rozważania na temat akcji partyzanckiej na Wileńszczyźnie, mps powielony, przełom 1943 i 1944 r.

[220] W komendach inspektoratów kierowaniem ludzi z Wilna do oddziałów partyzanckich zajmowały się referaty leśne. Do początku czerwca 1944 r. na szczeblu komendy garnizonu taki referat nie został zorganizowany pomimo wielu postulatów utworzenia takiej niezwykle potrzebnej komórki w mieście. Zob. LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Dworu" za okres 31 III [1944] – 31 V 1944 r.

[221] SPP, 7225/2, Teczka personalna Wiktora Wiącka; K.A. Tochman, *Wiącek Wiktor* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 95–96; *idem*, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Zwierzyniec 2011, s. 104–111; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 406–407.

[222] LYA, L II/54/F, t. 1, Wykazy aresztowanych przez NKWD w Wilnie w latach 1940–1941.

[223] AIPN Wr, S/63/13/ZK, Akta śledztwa w sprawie aresztowania Antoniego Rymszy i innych; AIPN Wr, 51/113, Akta odszkodowawcze Antoniego Rymszy; AIPN Wr, 502/225531, Akta paszportowe Antoniego Rymszy; *„Maks" nie zdążył na zjazd*, „Wiano" 1994, nr 9, s. 4–5; H. Sobolewski, *Zmarł Antoni Rymsza „Maks"*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 28, s. 61–62.

[224] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Organizacja 5. Brygady AK, mps; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 009/1313, t. 1, Doniesienia informatorki „Reginy" z lat 1948–1949; AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Dżona", Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna, 21 II 1950 r.

[225] LCVA, R-601/1/24, Sprawozdanie „Solnego", 19 III 1944 r.; AIPN Wr, 038/958, Akta kontrolne śledztwa Władysława Beynara.



Oddział por. „Łupaszki", jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

letów maszynowych oraz karabiny jako broń podstawowa. W oddziale wychodziło pismo „Partyzant" redagowane przez por. Edwarda Gapika „Rolanda" i lekarza Tadeusza Ginkę „Doktora Jana"[226]. Jak pisał Henryk Piskunowicz: „Oddział »Łupaszki« operował w bardzo trudnych warunkach, głównie w powiatach postawskim, dziśnieńskim i święciańskim, ale docierał też znacznie dalej – na północ od Wilna i na Litwę. Przeciwko sobie miał siły policyjno-wojskowe okupanta, formacje litewskie i partyzantkę sowiecką. Brygada im. Woroszyłowa polowała na oddział »Łupaszki« jako na spadkobiercę i kontynuatora rozbitej brygady »Kmicica«"[227].

Sergiusz Kościałkowski, gdy był w oddziale dowodzonym przez oficera kawalerii służby stałej z 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, spotkał wikarego z Postaw[228], wówczas już kapelana brygady, ks. „Ignacego"[229]. Raport służb informacyjnych AK ze stycznia 1944 r. podawał: „W koszarach 23. pułku ułanów w Postawach mieści się szkoła policyjna, która liczy 600 ludzi. Są to przeważnie Łotysze, Estończycy oraz w małej liczbie Białorusini i Ukraińcy. Wykładowcami są Niemcy"[230]. Kwaterowała tam również kompania żandarmerii niemieckiej.

W tym okresie, kiedy Ukraińcy w służbie policyjnej masowo przechodzili do oddziałów partyzanckich UPA, Niemcy również na Wileńszczyźnie nie mieli już zaufania do tej grupy narodowościowej. Sprawozdanie wysłane z Kowna do Berlina w grudniu 1943 r. informowało jednoznacznie: „Przypadki, kiedy trzeba interweniować przeciwko powołanym przez Wehrmacht Ukraińcom, są nieuniknione"[231]. Pod Wilnem Niemcy wymieniali wówczas na wielu stacjach ukraińską służbę ochrony kolei na załogi łotewskie. W gmachu byłego urzędu skarbowego w Postawach działał posterunek policji białoruskiej, liczący stu policjantów i dwunastu Niemców. Kompanię policyjną tworzyli zarówno Białorusini, jak i Polacy. Ci ostatni zostali zapamiętani jako wrogo nastawieni do oddziałów AK. Raport podziemia polskiego z lutego 1944 r. stwierdzał, iż w pow.

[226] AIPN Wr, 221/148, Relacja Antoniego Dubaniewicza, 18 XII 1962 r.; *Protokół przesłuchania Edwarda Wilczyńskiego z 16 V 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 569–773; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 122 (tam informacja, iż w latach pięćdziesiątych kronika 5. Brygady składająca się z dwóch zeszytów znajdowała się w posiadaniu konfidenta UB/SB ps. „Gumka" Longina Wojciechowskiego (komendanta 4. Brygady); T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki" do „Młota" 1944–1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994, s. 32.

[227] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 5.

[228] Postawy były miasteczkiem, gdzie „Fakir" wcześniej służył w jednostce kawalerii.

[229] E. Pisarczyk, *5. Brygada „Śmierci"*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1993, z. 11, s. 8; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 171–176.

[230] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.

[231] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za grudzień 1943 r.

postawskim widać mocne wpływy białoruskie i tym samym sowieckie. Jak informowano: „Nastrój wśród ludności polskiej i przychylnej do Polski jest przygnębiający. Ludzie stracili nadzieję na ratunek. Zastraszeni są tak bardzo, że w Postawach nie słyszy się mowy polskiej. Ogół oczekuje przybycia bolszewików. W Woropajewie, gdzie przebywa trochę inteligencji polskiej, z chwilą pojawienia się czerwonych band powstała panika. Wszyscy starali się o wyjazd do Wilna. Obecnie sytuacja nieco się zmieniła, gdyż przebywa w Woropajewie wojsko niemieckie”[232]. Tydzień przed Kościałkowskim do 5. Brygady dołączyli także Kazimierz Sienkiewicz „Atos”, Aleksander Przewłocki „Luk” i Wacław Przewłocki „Wak”. Ten pierwszy początkowo został przydzielony do służby kandydackiej w taborach. Drugiego na początku lutego przeniesiono do zwiadu konnego, a następnie do organizującej się na bazie kadry „Piątki” 4. Brygady por. Longina Wojciechowskiego „Ronina”[233]. Był to już okres, kiedy oddział rtm. „Łupaszki” został rozkazem ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” przekształcony w brygadę. „Piątka” przeprowadzała demonstracyjne marsze, wykonywała akcje zdobywania broni, likwidowała posterunki policji litewskiej, a także stoczyła dwie walki z Niemcami i bolszewikami[234]. Plutony i drużyny znajdowały się w ruchu. Organizowały wyprawy na tereny kontrolowane przez oddziały bolszewickie, a spotykały się jedynie co kilkanaście dni na wyznaczonych wcześniej koncentracjach.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć o ostatnich dwóch miesiącach działalności oddziału „Łupaszki” przed przyjściem do „Piątki” Kościałkowskiego. Zachowała się marszruta od listopada 1943 do marca 1944 r.[235] Przejęte przez bezpiekę pod koniec lat czterdziestych w Toruniu w czasie rewizji domowej oryginalne notatki Józefa Kmiecińskiego z zapiskami z tego okresu odnoszącymi się do miejsc postoju, koncentracji, rekwizycji i akcji m.in. 1. plutonu, pozwalają na wyszczególnienie miejsc operowania tego pododdziału. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy autor tych notatek sporządzał zapiski dla siebie czy też miały być przeznaczone dla działających w Wilnie służb niemieckich lub też może polskich? Ten ostatni wariant nie jest wykluczony. Prowadzący partyzanta por. Henryk Borowski „Trzmiel” nie tylko za pośrednictwem oficerów informacyjnych kierowanych do oddziałów polowych, lecz także z pomocą tego rodzaju osób tworzył w brygadach własne źródła informacji. Starał się umieszczać takich informatorów przy dużym oporze ze strony komendantów polowych, którzy uważali, iż obowiązki kontrwywiadowcze powinni spełniać we własnym zakresie dowódcy plutonów i szefowie sekcji żandarmerii. Niewątpliwie gdyby Kmieciński został zdekonspirowany w brygadzie „Łupaszki”, czekałby tego partyzanta sąd polowy i prawdopodobna egzekucja pod zarzutem szpiegostwa. W bezpiece później zeznawał: „Okazane mi kartki z nazwami miejscowości, z których jedna zatytułowana jest »Marszruta« i nosi datę 1 listopada 1943 r. [rozpoczęcie zapisków], są kartkami ze spisem miejscowości, przez

[232] Cyt. za: LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 178–180.
[233] AIPN Wr, 221/304, List Kazimierza Sienkiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1990 r.
[234] LCVA, R-601/1/36, Stosunek oddziałów partyzantki sowieckiej do oddziałów partyzantki polskiej na terenie Obwodu „Słup”, 30 I 1944 r. Ten sam raport, zob. LYA, K-1/4078/4, Stosunek oddziałów partyzantki sowieckiej do oddziałów partyzantki polskiej na terenie Obwodu „Słup”, 30 I 1944 r.
[235] AIPN By, 687/74, Marszruta brygady „Łupaszki” w okresie listopad 1943 – marzec 1944.



Miasteczko Postawy (źródło: zbiory NAC)

które kolejno przechodził oddział »Łupaszki« Zygmunta Szendzielarza. Krzyżyki będące z lewej strony nazw miejscowości oznaczają, gdzie odbyły się walki, zapiski po prawej stronie wyjaśniają, [co się wydarzyło]"[236]. Z zapisków Kmiecińskiego wynika, że w październiku i listopadzie 1943 r. oddział rtm. „Łupaszki" ochraniał wsie przed rabunkami bolszewików i zwalczał bandy rabunkowe. Dochodziło również do starć z oddziałami niemieckimi i litewskimi, w tym do rozbrojenia kilkunastoosobowej ochrony pociągu roboczego pod Łyntupami[237]. „Do końca 1943 r. wielkich akcji bojowych nie przeprowadzaliśmy" – pisał w swoich wspomnieniach Edward Pisarczyk „Wołodyjowski"[238]. Notatki Kmiecińskiego podają następujące miejsca pobytu pododdziałów w okresie przedświątecznym: Widziuny, Czerniszki, Nowiki, Ozioryszce. W Syrowatkach 14 grudnia odbyło się spotkanie ppłk. „Wilka" z bolszewikami. We wsi Male 18 grudnia nastąpiło rozbrojenie przez 2. pluton posterunku policji litewskiej. Kolejne kwaterunki i akcje to majątek Jedokłanie (kwatera komendanta, brygada przebywała w okolicznych wsiach), Filipany (czterech policjantów litewskich zabitych po ostrzelaniu brygady), Bobiszki, Gajgoje. W tej ostatniej wsi litewskiej przeprowadzona została przez 1. pluton rekwizycja żywności na święta. Zabrano osiem świń. Później brygada przeprawiła się przez rzekę. Kolejne wyszczególnione w notatkach miejsca postoju to Palestyna, Rymszynięta (tam nastąpiła przeprawa z użyciem promu), Niestaniszki, Puhawozy i Gieluny, gdzie odbyła się akcja rekwizycyjna, dokonana przez 1. i 2. drużynę 2. plutonu. Partyzanci podawali się za bolszewików. Zabrano gospodarzom broń i żywność zgromadzoną na święta. Pod

[236] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 10 XI 1949 r.
[237] Na temat miejscowości, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 206–209.
[238] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 13.



Opsa, budynek byłej szkoły rolniczej (źródło: zbiory T.B.)

Łyntupami 20 grudnia w trakcie próby odebrania karabinu poległ pochodzący z Bielkiszek koło Świra kpr. Antoni Napoleon Ciuksza „Waligóra", kmicicowiec, wówczas służący w plutonie „Rakoczego" jako erkaemista[239]. Biorący udział w tym wypadzie Edward Pisarczyk „Wołodyjowski" relacjonował: „Udaliśmy się we czterech do litewskiego leśniczego celem zabrania broni. Była noc około godziny 23.00. Stanęliśmy w drzwiach. »Waligóra« nieopatrznie stanął przy oknie i zaczął pukać w szybę. Leśniczy strzelił w okno i trafił go śmiertelnie w klatkę piersiową […]. Rozgoryczeni stratą drużynowego podpaliliśmy leśniczówkę. Spłonęła wraz z leśniczym. Zwłoki »Waligóry« zabraliśmy do oddziału"[240].

Z kolei 23 grudnia 1943 r. we wsi Stańczynięta odbył się pogrzeb partyzanta 3. plutonu Mieczysława Wierszyłły „Murzyna". Został zabity w pobliskich Zawidzinięta, gdzie mieszkał, przez policjantów litewskich ze Świra[241]. Wyszedł z m.p. brygady w Suproniętach, aby odwiedzić rodzinę. Miał również przywieźć do oddziału lekarstwa i środki opatrunkowe. Następnego dnia po pogrzebie w odwecie w Świrze ubrani po cywilnemu por. Wiktor Wiącek „Rakoczy", Ryszard Dubowski „Ćwiartka" i Henryk Mackiewicz „Dzięcioł" zastrzelili wychodzącego z posterunku oficera policji litewskiej. Na miejscu pozostawili karteczkę z wyjaśnieniem przyczyn egzekucji[242]. Święta Bożego Narodzenia

[239] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Wspomnienia Jana Kursewicza, mps, s. 5; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 18; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 58, 291.

[240] E. Pisarczyk, *5. Brygada*…, s. 14 (cyt.), 43.

[241] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Lista zamordowanych przez sowiecką brygadę Fiodora Markowa żołnierzy Okręgu Wileńskiego AK z oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica", mps, s. 6 (tam błędna informacja, iż Mieczysław Wierszyłło został zabity przez bolszewików); W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 112.

[242] E. Pisarczyk, *5. Brygada*…, s. 43; W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 112; D. Fikus, *Pseudonim „Łupaszka"*, Warszawa 1990, s. 68 (tam błędna informacja o zastrzeleniu komendanta posterunku); K.A. Tochman, *Słownik*…,

według zapisów Kmiecińskiego łupaszkowcy spędzili w Świerczonięta (uroczystości), Budziłkach (zabawa) i Niedroszli w majątku Sprudzinów (wizyta komendanta). To wówczas lub jak podaje Zygmunt Grunt-Mejer „Zyga"[243] dopiero w styczniu 1944 r. w Pracutach miało dojść do rozstrzelania partyzanta, byłego egzekutora warszawskiego Kedywu Ryszarda Ambrusa *vel* Surowca „Ryśka" za nadużywanie alkoholu i grożenie śmiercią komendantowi w czasie postoju w Niedroszli. Partyzant ten był niekiedy wyznaczany jako eskorta „Łupaszki" podczas niebezpiecznych wyjazdów. Pisarczyk podaje, iż skazanemu na śmierć zarzucano zastrzelenie konia gospodarzowi, postrzelenie przewoźnika na rzece, rabunek, gwałcenie kobiet i kolaborację[244]. Ten ostatni zarzut jest wątpliwy. „Chłopak z Warszawy, bardzo odważny, niezrównoważony i niezdyscyplinowany. Typowy warchoł o cechach anarchicznych. Skorzystał z okazji i uciekł od »Zapory«. Zameldował się u »Łupaszki«" – pisał jeden z członków składu sądu polowego wydającego wyrok śmierci. Rotmistrz wyznaczył do rozpoznania jego sprawy nauczyciela spod Kobylnika Bolesława Błażewicza „Budzika", Zygmunta Grunt-Mejera „Zygę" oraz trzeciego nieznanego partyzanta[245]. Z kolei Wacław Beynar „Orszak" tak zapamiętał sylwetkę skazańca: „Przybył do nas z Warszawy. Podobno był w plutonie wykonawczym Kedywu. Po spaleniu konspiracyjnym wyszedł w teren i tak dotarł do naszej brygady. Był już wcześniej skazany przez sąd naszej brygady na karę śmierci za nieludzkie obchodzenie się z ludnością w terenie. Bywały wypadki, że »Rysiek« strzelał do ludzi zauważanych na horyzoncie. Były sprawdzone wypadki śmiertelne. Wyrok zawieszono tylko dlatego, że »Kitek« wziął go na swoją własną odpowiedzialność. Uważał, że może uda mu się jeszcze wyprowadzić go na porządnego człowieka, ale niestety zawiódł się na nim, co później okazało się i jakie zaistniały fakty. Ponownie, w trybie przyspieszonym, został powołany sąd wybrany z członków [*sic*!] brygady, składający się z oficerów, podoficerów i szeregowców. Raz jeszcze została rozpatrzona sprawa »Ryśka« i po dokładnym przeanalizowaniu całego przebiegu wykroczeń został podtrzymany wyrok skazujący poprzednio wydany, który został wykonany we wsi Pracuty i tam »Rysiek« został pogrzebany"[246]. Warszawiak ten nie pasował do Wileńszczyzny, a wziąwszy pod uwagę zasady dyscypliny panujące w tamtejszych brygadach AK, i tak długo żył.

Zachowane notatki Kmiecińskiego wyszczególniają następujące miejscowości pobytu łupaszkowców: Polany (walka), Świerczonięta, Andrzejowce, Syrowatki (karny raport Kmiecińskiego za używanie alkoholu w czasie służby, kara chłosty przed frontem brygady), Andrzejowce, Pracuty (patrol Kmiecińskiego przeprowadził rewizję u sołtysa narodowości białoruskiej, poszukiwana broń nie została znaleziona), Żodziszki (msza

t. 3, s. 108.

[243] Szerzej zob.: AIPN Sz, 62/29, Z. Grunt-Mejer, Opis mojej działalności od 1943 roku do czasu aresztowania 18 VII 1948 r., rkps; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 99; AIPN Wr, 0014/3091, Materiały operacyjne kandydata na TW kryptonim „Skoczek"; *Encyklopedia*…, t. 8, s. 155–156.

[244] D. Fikus, *Pseudonim*…, s. 69; E. Pisarczyk, *5. Brygada*…, s. 7; W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 108.

[245] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 15; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 285 (tam błędna informacja, iż w sądzie polowym zasiadał Ignacy Wołodkiewicz „Bohun", który wówczas już nie żył).

[246] Cyt. za: W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 112–113; AIPN, 0259/436, t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej, 25 VIII 1948 r.



Cerkiew w Miadziole (źródło: zbiory T.B.)

w kościele odprawiona dla brygady przez proboszcza)[247], Syrowatki (wieś stanowiąca wówczas główne miejsce kwaterunku łupaszkowców) i Wyholinięta[248]. Piskunowicz tak podsumował pierwszy kwartał działalności brygady: „Do końca 1943 r. oddział wykonał szereg uderzeń przeciw okupantowi, m.in. napadł [*sic*!] na pociąg Organizacji TODT-a pod Łyntupami, rozbił posterunek policji litewskiej w Mickunach, stoczył walkę z policją litewską w Koreniatach, urządził zasadzki na policję litewsko-niemiecką koło Sidoryszek, zastrzelił oficera policji w Świrze i ostrzelał samochody z Niemcami pod Świrem. W walkach z Niemcami, Litwinami i partyzantką sowiecką zginęło w tym czasie [lub też zostało zamordowanych] kilku polskich partyzantów"[249]. Byli to: Jerzy Derwiński „Kadet", Jan Dragun „Śniegur", Mieczysław Wierszyłło „Murzyn", Konstanty Szychowski „Kurzawa", Apoloniusz Ciuksza „Waligóra", Lech Żółtowski „Chmura", N.N. „Zagłoba", N.N. „Szpak" i N.N. „Gil"[250].

Na początku 1944 r. nastąpiło w terenie zintensyfikowanie działań partyzanckich. We wsiach Swejginie i Leonowo doszło do potyczki z oddziałem niemieckim. Żołnierze nieprzyjaciela wycofali się samochodami. Koło Santoki 5 stycznia poległ Franciszek Dolecki „Zakrzewski"[251]. Z kolei 6 stycznia zostali rozbrojeni policjanci litewscy strzegący mostu we wsi Tartaki. Partyzanci zdobyli rkm i trzy karabiny[252]. Następne miejsca pobytu pododdziałów brygady to według notatek Kmiecińskiego Niedroszla, Saławje, Borejszycha, Podlipie, Tumki i Wielkie Turowie. W tej ostatniej wsi partyzanci skonfiskowali 280 l wódki przewożonej na posterunek policji litewskiej w Michaliszkach. Dalsze miejsca postoju to Małe Turawje, Bujki (1. pluton rozbroił tam dwóch policjantów litewskich, przejmując dwa karabiny, dwa granaty, dwa kombinezony), Dobrzyń, Tartaki (1. pluton rozbroił tam kolejnych dwóch policjantów litewskich, zdobywając dwa karabiny, „dziegciara", osiem granatów, dwa kombinezony), Greczaniszki, Symonowo. Stamtąd po informacji „Kanarka" zostały wysłane w teren dwie drużyny 1. plutonu z udziałem Kmiecińskiego w celu zdobycia broni i siodeł. Partyzanci zajechali do Trzebieszypola, Grasperyszek i Becza. W tej ostatniej wsi zabrali leśniczemu litewskiemu pistolet i siodło. Notatki wyszczególniają dalej wieś Nowe Myśli, gdzie partyzanci otrzymali dwa siodła, i Skirlany, gdzie odbyła się „bambioszka". Znajdował się tam majątek krewnych Kmiecińskiego, wówczas zarządzany przez Litwinów. Partyzanci przejęli tam dwa konie

[247] Na temat miejscowości, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 266–269.
[248] W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 111. Na temat palenia domów, bicia i rabowania gospodarzy w Wyholiniętach przez bolszewików, zob. LCVA, 601/1/22, Protokoły przesłuchań świadka „Luśni" sporządzone przez „Dęba", 9 V 1944 r., 26 V 1944 r., 30 V 1944 r.
[249] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 6.
[250] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 43 (*Polegli i pomordowani żołnierze 5. Brygady „Śmierci" w okresie 1 IX 1943 – 23 VII 1944)*; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, wg indeksu.
[251] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 43.
[252] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 29.

wierzchowe dla plutonu kawalerii[253]. Następne „dniówki" odbyły się w Podwornikach i Czarnoliszkach. Pod Żodziszkami 17 stycznia brygada zmierzająca do tej miejscowości na nabożeństwo została ostrzelana przez oddział nieprzyjaciela przybyły ze Starej Wilejki[254]. Była to prawdopodobnie 7. kompania 13. batalionu Schutzmanschaftu, składającego się z Niemców, Białorusinów i Polaków. Partyzanci odpowiedzieli ogniem i nieprzyjaciel się wycofał[255]. Kmieciński zeznawał po latach w bezpiece: „Oddział nasz zaatakował zdążających po kontyngent żywnościowy do Żodziszek na dwóch samochodach ciężarowych Niemców w liczbie około 50"[256]. Henryk Piskunowicz pisał: „Brygada jechała saniami z Syrowatek do Żodziszek, gdzie ks. »Ignacy« miał w miejscowym kościele odprawić niedzielną mszę świętą dla partyzantów i ludności. W chwili gdy czoło kolumny wyjeżdżało już z miasteczka, od strony Wojstromia nadjechały dwa samochody plutonu niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. Niemcy dostrzegli rozciągniętą kolumnę partyzancką. Samochody zatrzymano na pobliskim wzniesieniu, odczepiono czterolufowe działko przeciwlotnicze i otwarto niecelny ogień w kierunku oddziału »Łupaszki«. Odpowiedź partyzantów była błyskawiczna: rozwinięte plutony przypuściły z dwóch stron zdecydowany atak na pozycje przeciwnika. Niemcy, ratując się przed okrążeniem, uruchomili jeden z dwóch samochodów i odjechali. Na miejscu pozostawiono samochód z doczepionym działkiem przeciwlotniczym oraz 5 zabitych i 8 rannych żołnierzy. »Łupaszka«, licząc się z możliwością szybkiej interwencji większych sił niemieckich, polecił spalić samochód i działko przeciwlotnicze jako sprzęt mało przydatny w warunkach partyzanckich. Oddział wraz ze zdobyczą (kilka sztuk broni i amunicja) opuścił zagrożone miejsce"[257]. Po tym starciu Niemcy rozpoczęli starania zmierzające do nawiązania kontaktu z rtm. „Łupaszką". Z garnizonu w Starej Wilejce wysłano za pośrednictwem ludności pismo w sprawie spotkania. Przebywający na inspekcji oraz rozmowach sondażowych z bolszewikami w Syrowatkach ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk" wydał zgodę[258]. Był to początek kontynuowanych następnie we wsi Swejginie i Wilnie wojskowych rozmów polsko-niemieckich dotyczących zwalczania bandytyzmu bolszewickiego[259]. Sprawozdanie ODR informowało niezbyt precyzyjnie: „Zjawili się na miejscu walki parlamentariusze […]. Proponowali współpracę na polu wspólnego

[253] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 10 XI 1949 r.
[254] W niektórych opracowaniach i wspomnieniach błędnie identyfikuje się ten oddział jako SD.
[255] *Raport Sipo z Kowna dla Sipo Ostland w Rydze z 25 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS. Kein Pakt mit Slawen. Deutsch-polnische Kontakten im Wilna-Gebiet 1944*, „Osteuropa-archiv" 2000, nr 4, s. 148–149; M. Foedrowitz, *Die deutschen Sicherheits und Exekutive Organe im Generalgouvernement in Bezug auf die Bekaempfung der polnischen Widerstandsbewegung 1939–1945*, Hannover 1991, mps w zbiorach Hinricha-Boya Christiansena, s. 506; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*, s. 32–33; *Relacja J. Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 93; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu „modus vivendi". Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czasie II wojny światowej*, „Mars" 1994, nr 2, s. 173; J. Wołkonowski, *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku*, „Mars" 1994, nr 2, s. 181–182; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 111.
[256] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 6 X 1950 r.
[257] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 6–7.
[258] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 29.
[259] Szerzej zob.: J. Wołkonowski, *Rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku w świetle nowych dokumentów niemieckich* [w:] *Sympozjum…*, s. 95–96; E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 16–19; A. Jankowski, *Wizyta w 5. Brygadzie Partyzanckiej (styczeń 1944)*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 4, s. 17–18; *idem*, *Wizyta w 5. Brygadzie Partyzanckiej* [w:] *Przerzut…*, s. 15–16.



Kościół św. Stanisława w Miadziole (źródło: zbiory T.B.)

zwalczania partyzantki bolszewickiej […]. W okresie stycznia rozwinęła propaganda niemiecka akcję zjednania społeczeństwa polskiego dla celów wspólnej walki z bolszewizmem. Akcja zakrojona jest na szeroką skalę. Wysiłek propagandzistów niemieckich znajduje pełne odbicie w prasie miejscowej oraz na wszystkich imprezach urządzanych przez okupanta. W każdym prawie numerze »Gońca Codziennego«, »Wilnauer Zeitung«, »Naujoji Lietuva« drukowano w ciągu stycznia artykuły na temat zatargu polsko-sowieckiego. Sens tych artykułów można ująć w dwóch punktach: 1. Związek Sowiecki nie uznaje prawa Polski do niepodległego bytu; 2. Alianci wiążą się ściśle z bolszewikami i nie mają zamiaru psuć sobie stosunków z powodu spraw polskich. Polacy zostali oszukani przez swoich zachodnich sojuszników. Nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc Anglii i Ameryki. Jedynym wyjściem jest więc współpraca z Niemcami w walce z bolszewizmem – wrogiem Polski, Europy, ludzkości"[260].

W drugiej połowie stycznia 1944 r. pluton „Maksa" dotarł w okolice Miadzioła i Kobylnika[261], pluton „Rakoczego" przemaszerował w pobliże Podbrodzia, Święcian i Michaliszek, a pluton „Kitka" zapuścił się aż za Miadzioł na teren Królewszczyzny. Oddziały spotkały się w Worzianach w powiększonych stanach kadrowych, dozbrojone i znacznie lepiej umundurowane[262]. Pluton „Kitka", kiedy wracał z okolic Podbrodzia, starł się pod Żukojniami z Litwinami[263]. Koło Koreniat 28 stycznia w starciu z policją litewską poległ „Doniec" (N.N.) z plutonu „Rakoczego"[264]. W Polanach 29 stycznia został rozbrojony posterunek policji litewskiej wchodzącej w skład 253. batalionu. Dziewięciu policjantów zwolnionych przez partyzantów odjechało do Kiemieliszek[265]. Kilka dni przed atakiem na Polany partyzanci schwytali i rozstrzelali pięciu litewskich bolszewików z oddziału Iwana Iwanowicza[266]. W Polanach znajdował się dworek administrowany przez właściciela tej posiadłości Władysława Breitkopfa. „Niewielki dworek z małymi kolumienkami i oknami gabinetu wuja wychodzącymi na duży klomb i drogę. Do tych

[260] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[261] G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 158, 164–166.
[262] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 16, 20–21; D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 73; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*, s. 32.
[263] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 206.
[264] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 20, 43.
[265] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 29; A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.
[266] *Informacja sekretarza wileńskiego obwodowego komitetu podziemnego KP(b)B Andrieja Monachowa o polskim podziemiu na terenie obwodu wilejskiego i działaniach sowieckich przeciwko niemu z marca 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 178.

kolumienek można było przywiązać konia, tutaj podjeżdżała linijka, którą jechaliśmy do kościoła […] Bolszewicy planowali napad na posterunek policji litewskiej, który usadowił się w Polanach. Dowiedział się o tym »Łupaszka«. Postanowił uprzedzić ich. Litwini, zorientowawszy się, że mają do czynienia z Polakami, poddali się prawie bez strzału" – pisał bywający w tym dworze u wujka Dariusz Fikus[267]. Następnego dnia niedaleko miejscowości pojawiły się patrole bolszewickie. Doszło do wymiany ognia z „czujkami" plutonu 5. Brygady. Sowieciarze się wycofali. Po odejściu partyzantów polskich wrócili do Polan, spalili dworek oraz budynek posterunku policji. W okolicach miejscowości Kluszczany–Kiemieliszki doszło do starcia z oddziałem bolszewickim. Straty polskie to jedna osoba zabita i jedna ranna[268]. Do Polan sowieciarze powrócili niedługo potem. Raport AK informował: „1 marca przez partyzantów sowieckich został ponownie napadnięty majątek Polanów Wł[adysława] Breitkopfa. Zabudowania majątku zostały całkowicie spalone. Ten sam sowiecki oddział stoczył walkę z policją litewską stacjonującą w Kiemieliszkach. Podobno zabito 147 bolszewików[269]. Policja litewska była przygotowana na skutek powiadomienia przez oddziały polskie. Po nieudanym napadzie oddział sowiecki wycofał się w kierunku gminy Żukojnie"[270].

W momencie dołączenia „Fakira" do brygady sztab „Łupaszki" stacjonował w okolicach miejscowości Swejginie. Odbyło się tam kolejne, ochraniane przez „Piątkę", spotkanie ppłk. „Wilka" z oficerami Wehrmachtu, a następnie z bolszewikami[271]. Sprawozdanie okresowe ODR w następujący sposób informowało o akcjach i powiększających się w tym czasie oddziałach partyzanckich AK: „W nocy z 18 na 19 stycznia przeprowadzona została w Lidzie akcja uwolnienia więźniów. Grupa ośmiu ludzi w mundurach niemieckich zajechała przed więzienie na ciężarowym aucie. Zasztyletowany został strażnik i zastrzelony oficer niemiecki przypadkowo przechodzący ulicą. Uwolniono 37 więźniów[272]. W związku z tym żandarmeria wileńska przeprowadziła w dniu 20 i 21 stycznia kontrolę dokumentów przechodniów cywilnych na ulicach Wilna. Przeprowadzono również liczne rewizje domowe. Zatrzymano kilkanaście osób. Akcja oddziałów polskich wywiera bardzo dodani wpływ na społeczeństwo. W obliczu niebezpieczeństwa grożącego stale ze strony Litwinów i Niemców, jak również w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa bolszewickiego, oddziały partyzantki polskiej stanowią jedyną tarczę dla żywiołu polskiego i jedyną drogę do ochrony masy młodych mężczyzn. Istnieje powszechne przekonanie, że w razie zbliżania się frontu cała ludność męska pójdzie do partyzantki. Ludzie wolą iść z bronią w ręku na największe trudy i niebezpieczeństwa, niż dać się wywieźć Niemcom lub zagarnąć bolszewikom. W związku z tym oddziały polskie wzrastają liczbowo i mają mocne oparcie w terenie. Litwini wyrażali się bardzo dodatnio o zachowaniu się oddziałów polskich w Turgielach, Rudominie, Szumsku, gdzie Polacy wzięli do niewoli litewskich policjantów, nie robiąc im żadnej krzywdy, zabierając

[267] Cyt. za: D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 73; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 206.
[268] T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*, s. 32.
[269] Liczba znacznie zawyżona.
[270] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[271] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 19–20.
[272] Akcję przeprowadził oddział szturmowy dowodzony przez adiutanta komendanta Okręgu Nowogródzkiego AK ppor. Zenona Batorowicza „Zdzisława".



Podporucznik Antoni Burzyński (z lewej strony) na ul. Zamkowej w Wilnie, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory IPN)

jedynie broń, amunicję, żywność. Niemcy wolą niewątpliwie widzieć w terenie oddziały polskie niż bolszewickie. Jest to opinia powszechna wśród Niemców"[273]. Wówczas 5. Brygada operowała na terenach Inspektoratu „BC" mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego". Był to obszar szczególnie zagrożony działalnością coraz większych liczebnie, dobrze uzbrojonych oddziałów bolszewickich. Jak ustalił Wołkonowski: „Cechą charakterystyczną Inspektoratu była obecność na tym terenie dużej liczby sowieckich oddziałów partyzanckich, które pierwsze zajęły masywy leśne. Wspierane były bronią i amunicją zza frontu niemiecko-sowieckiego. Oddziały te, liczebnie duże, stały się obciążeniem cywilnej ludności, która musiała wyżywić tę masę ludzi. Dochodziło przy tym do rabunków, mordów oraz palenia całych wsi polskich"[274]. Przy prawie każdym oddziale partyzantki bolszewickiej operującym na Wileńszczyźnie przebywali oficerowie Zarządu IV NKGB ZSRS mający oprócz zadań typowo dywersyjnych rozpracowywać podległy teren i ludzi jako przyszłe cele operacyjne. Prowadzili oni działania wywiadowcze i śledcze, w tym z jeńcami z brygad AK, zmierzające do ustalenia obsady personalnej, struktur, uzbrojenia, metod działania, zarówno polskich oddziałów partyzanckich, jak i struktur konspiracji miejskiej w Wilnie. Początkowo, podobnie jak służby niemieckie, czekiści identyfikowali ZWZ/AK jako Polską Organizację Wojskową. Było to nawiązanie do odpowiednika z pierwszej wojny i samego kryptonimu ZWZ/AK („Polski Związek Powstańczy")[275].

Odrębnym zagadnieniem badawczym pozostaje działalność w Wilnie i regionie funkcjonariuszy z pionu dywersji pozafrontowej NKGB/NKWD przetransportowanych samolotami przez linię frontu w celu wykonania określonych zadań, np. likwidacji osób wskazanych przez centralę na Łubiance czy też rozbijania oddziałów partyzanckich AK[276]. To właśnie czekiści z tego pionu wymordowali oddział „Fakira" już po przejściu frontu. Dywersanci sowieccy mogli liczyć na wsparcie miejscowych środowisk bolszewickich (polskich, litewskich, białoruskich, żydowskich ocalałych z Holokaustu), w tym wspomnianych Rosjan starowierców. Ze względów konspiracyjnych, gdy nie musieli, nie nawiązywali szerszych kontaktów. Na prowincji zabójstwa członków rodzin wspierających konspirację polską dokonywane były przez oddziały partyzantki bolszewickiej. Podziemna „Niepodległość" z czerwca 1943 r., a więc jeszcze przed wymordowaniem oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica" nad Naroczą, alarmowała: „Rola partyzantów sowieckich na naszych ziemiach została wreszcie wyjaśniona. Wzmożona w ostatnich miesiącach ich akcja przeciwko ludności polskiej stała się jaskrawym i krwawym dowodem, że pierwszym zadaniem partyzantów sowieckich nie jest dywersja przeciwko Niemcom, lecz wyniszczanie elementu polskiego. Nie ma dnia ani nocy, aby oddziały partyzantów nie dokonały kilku czy kilkunastu morderstw na ludziach, których jedyną przewiną jest zazwyczaj to tylko, że są Polakami. Zabójstwa dokonywane są w sposób bestialski zwykle w obecności rodziny, na oczach żon, matek i córek mor-

[273] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[274] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 206.
[275] LYA, 1/45/10, Raport naczelnika Wydziału II Zarządu IV NKGB ZSRS, 21 IX 1943 r.
[276] *5000 RM nagrody*, „Goniec Codzienny", 4 V 1943, s. 1. Dotyczy poszukiwanego przez gestapo Zygmunta Stawarza udzielającego pomocy sowieckiej grupie spadochroniarzy zlikwidowanej pod Wilnem 3 V 1943 r. w godzinach przedpołudniowych.

dowanych. Zabijani są przeważnie mężczyźni, lecz nie brak przypadków mordowania kobiet. Podłoża socjalnego nie zawsze można się doszukać, natomiast wyraźnie występują przesłanki nacjonalne [tj. etniczne]. Nie ma już chyba na tej ziemi rodziny polskiej, która by na skutek akcji sowieckiej nie ucierpiała. Społeczeństwo polskie z niepokojem, ale i wiarą oczekuje, że czynniki miarodajne polskie poczynią odpowiednie kroki i znajdą środki zmierzające do przeciwdziałania tym zbrodniom"[277]. Fragment raportu z października 1943 r. przesłany do centrali NKGB/NKWD w Moskwie przez Fiodora Markowa brzmiał: „Oddziałom wydano wskazówki, żeby legionistów [polskich] likwidować"[278]. Ograniczenie bolszewickiej akcji „czyszczenia terenu" Wileńszczyzny z polskich elit mogły przeprowadzić dopiero brygady AK organizujące się od początku 1944 r. Podobne działania eliminacyjne Sowieci prowadzili w miastach. Raport AK z listopada 1943 r. informował: „Kilkakrotnie podrzucano maszyny piekielne [*sic*!] do redakcji białoruskiej gazety [w Mińsku]. Ostatnio tylko dzięki zbiegowi okoliczności redaktor Adamowicz znalazł w szufladzie swego biurka bombę zegarową, którą zabrał wezwany policjant Stefan Janczewski, przy czym parę minut potem, już na ulicy, bomba wybuchła, zabijając go na miejscu. Gdyby nie to, bomba eksplodowałaby w redakcji, zabijając zebrane wówczas w pokoju redaktora gremium redakcyjne w osobach: Kozłowskiego, Adamowicza i poety Arseniewa oraz licznych współpracowników i interesantów. Redaktor Władysław Kozłowski [były oficer WP] nie uszedł jednak od swojego losu. Kilka dni później zastrzelono go w redakcji [w Mińsku]. Tak samo w dniu 31 października został zamordowany naczelnik powiatu postawskiego Adam Dasiukiewicz, który przed rokiem objął to stanowisko po znanym na gruncie wileńskim Bronisławie Łapynie[279]. O całym szeregu morderstw policjantów, urzędników i lokalnych działaczy białoruskich pisma białoruskie wspominają tylko nawiasem, natomiast dowiadujemy się o nich od osób przyjeżdżających do Wilna z tzw. terenów białoruskich, gdzie również systematycznie mordowani są Polacy"[280]. Kolejny raport z grudnia zawierał informacje



Fiodor Markow (źródło: zbiory IPN)

[277] *Kronika Wileńska i Nowogródzka*, „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 8.
[278] LYA, 1/45/11, Raport dla Moskwy, 13 X 1943 r.
[279] Informacja błędna. Adam Dasiukiewicz został rozstrzelany przez Niemców z powodu odmowy dostarczenia niezbędnej liczby furmanek w celu wywiezienia kontyngentu. Zob. LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[280] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.

o kolejnych akcjach agentów NKGB: „Terror sowiecki szaleje w dalszym ciągu na ziemiach białoruskich. Jeszcze nie zakończyły się żałobne uroczystości po zgonie red. Kozłowskiego, gdy nadeszła wiadomość o zabójstwie burmistrza Kowna [*sic*!; właśc. Mińska] profesora Wacława Iwanowskiego, byłego prezesa wileńskiego komitetu białoruskiego z okresu okupacji sowieckiej [i wykładowcy chemii w Państwowej Szkole Technicznej im. Józefa Piłsudskiego][281]. Prof[esor] Wacław Iwanowski, z pochodzenia Polak, ziemianin z pow. lidzkiego (brat jego Jerzy był polskim ministrem pracy i opieki społecznej[282]), był długie lata profesorem Politechniki Warszawskiej, jednak pomimo tego w czasie wojny stał się posłusznym narzędziem w rękach wrogiej nam polityki niemieckiej, toteż nad jego świeżą mogiłą zachowamy wymowne milczenie"[283]. Nekrolog zabitego ukazał się 28 grudnia w „Gońcu Codziennym". Sygnowany był przez córkę. Informował, iż burmistrz „zginął z rąk nieznanych zabójców". Mężczyzna pochowany został w Mińsku na katolickim cmentarzu Kalwaria. W kościele Świętych Piotra i Pawła w Wilnie 29 grudnia w godzinach rannych odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zabitego[284].

Do najbardziej spektakularnych akcji likwidacyjnych, zorganizowanych przez służby sowieckie na Wileńszczyźnie, należało zabicie wiosną 1944 r. przywódcy niepodległościowych środowisk białoruskich współpracującego z władzami niemieckimi i likwidacja metropolity prawosławnego wspierającego nabór uchodźców z terenów ZSRS do jednostek Wehrmachtu. Ten ostatni jechał wówczas na konferencję biskupów do Rygi[285]. Na początku kwietnia uczestniczył tam w synodzie biskupów z krajów bałtyckich[286]. Zabicie metropolity skutkowało zainteresowaniem się ze strony gestapo ulicą, przy której mieszkali Kościałkowscy. Sprawozdanie AK informowało: „Synod wydał odezwę do wiernych, w której zwracano uwagę na grożące znowu niebezpieczeństwo bolszewickie, i wezwał do walki z Sowietami w szeregach armii, do których zostaną oni powołani w drodze mobilizacji"[287]. W odniesieniu do pierwszej sprawy raport ODR informował: „3 marca 1944 r. o godz. 20.00 we własnym mieszkaniu przy ul. Jakuba Jasińskiego 18 zabity został dwoma strzałami w skroń i w piersi redaktor naczelny tygodnika białoruskiego w Wilnie »Biełaruski Hołas« Franciszek Olechnowicz (pisowni białoruskiej Franciszek Alechnowicz) lat około 60[288]. Zabójstwa dokonał jeden osobnik, który zgłosił się jako wysłannik Centralnej Rady Białoruskiej z Mińska. Olechnowicz, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, był w młodości współpracownikiem »Kuriera Litewskiego«, następnie »Gońca Wileńskiego«. Działaczem białoruskim został dopiero

[281] Zob.: M. Balul, *Państwowa…*, s. 77, 81, 189; J. Turonek, *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992.
[282] W rządzie Ignacego Paderewskiego pracował od stycznia 1919 r.
[283] Cyt. za: LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15–31 XII 1943 r. Szerzej zob. *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.
[284] *Nekrolog ś.p. Wacława Iwanowskiego*, „Goniec Codzienny", 28 XII 1943, s. 4.
[285] Skład osobowy, adresy i zawody działaczy Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, zob. LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r. Z najnowszych badań, zob. R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 374–390.
[286] LCVA, R-601/1/48, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15–30 IV 1944 r., rkps/konspekt.
[287] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.
[288] Zob. także: J. Mackiewicz, *Prawda w oczy nie kole*, Londyn 2007, s. 93 (rozdz. *Białoruskie kontakty i konszachty*).

w wieku dojrzałym. Początkowo był zwolennikiem zbliżenia polsko-białoruskiego i dopiero ostatnio jako redaktor »Hołasu« zajął stanowisko wyraźnie przeciwpolskie[289]. Przed wojną, gdy wyjechał z Wilna do Mińska[290], został aresztowany przez bolszewików i staraniem rządu polskiego wymieniony został na b[yłego] posła do sejmu [Bronisława] Taraszkiewicza. Według opinii wyrażanych przez koła białoruskiego Komitetu Narodowego Olechnowicz był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli kultury zachodniej w ruchu białoruskim. Koła białoruskie uważają stratę Olechnowicza za ciężką klęskę ruchu"[291]. Zwłoki zabitego zostały przewiezione do pobliskiej kostnicy przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Służby informacyjne AK wskazywały od początku na NKGB jako zleceniodawców i sprawców zamachu, a także na antypolską postawę tego działacza ruchu białoruskiego[292]. Podobny kierunek śledztwa przyjęła policja litewska[293]. „Goniec Codzienny" 5 marca zamieścił podpisany przez redakcję, w której pracował zabity, nekrolog informujący, iż mężczyzna zginął „od kuli terrorysty"[294]. Trzy dni później gazeta ogłosiła informację o pogrzebie, który miał się odbyć w tym dniu o godz. 9.00 na cmentarzu ewangelicko-reformowanym[295]. Redakcję „Hołasa" przejął prefekt szkół białoruskich w Wilnie ks. Adam Stankiewicz, również będący na „celowniku" działających pod Wilnem w oddziałach bolszewickich grup operacyjnych Zarządu IV NKGB. W Wilnie w seminarium duchownym kształciło



Zygmunt Szendzielarz (źródło: O. Christa, *U „Szczerbca"*...)

[289] Na temat emitowanych w rozgłośni radiowej w Wilnie antypolskich audycji z tego okresu, opracowywanych przez współpracujących z Niemcami działaczy białoruskich, zob. LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Sprawozdanie z radia wileńskiego.

[290] Mińsk, z dużą liczbą uchodźców wojennych z Rosji, miał już zupełnie inny charakter niż przed wojną. Opracowanie wileńskiego BIP zauważało: „Miasto zrusyfikowane obecnie, po wytępieniu Żydów, mające charakter całkowicie rosyjski". LCVA, R-601/1/31, Generalny Komisariat Białorusi, opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1943 r., s. 1.

[291] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 III 1944 r.; LCVA, R-601/1/34, Z Wilna, mps, 15 IX 1943 r., s. 1.

[292] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.; LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 7 III 1944 r.

[293] LYA, 3377/58/B266, Bandyci działający na terenie Litwy, Sprawozdanie za okres 1–7 III 1944 r.

[294] *Nekrolog ś.p. Franciszka Alechnowicza*, „Goniec Codzienny", 5 III 1944, s. 4; *Msza żałobna za duszę ś.p. Franciszka Alechnowicza*, „Goniec Codzienny", 16 IV 1944, s. 4.

[295] *Nekrolog ś.p. Franciszka Alechnowicza*, „Goniec Codzienny", 8 III 1944, s. 4.



Porucznik Longin Wojciechowski „Ronin", jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

się wówczas dwunastu białoruskich kleryków[296]. Na prowincji oddziały bolszewickie mordowały także działaczy białoruskiego ruchu niepodległościowego[297].

W sprawie zabicia metropolity Sergiusza sprawozdanie AK tak informowało o sekwencji wydarzeń: „4 maja w Rydze odbył się pogrzeb zamordowanego 29 kwietnia [w niedzielę około godz. 11.00] na drodze z Wilna do Kowna [5 km od miejscowości Krounis] metropolity Sergiusza. Jak już informowaliśmy, poprzednio został on wyznaczony hierarchą Litwy, Łotwy i Estonii w końcu 1940 r. przez władze kościelne moskiewskie po śmierci arcybiskupa litewskiego Eleujtariusza, a więc w czasie okupacji sowieckiej. Początkowo prowadził on politykę prosowiecką. Po wkroczeniu wojsk niemieckich zmienił jednak front i rozpoczął kurs zdecydowanie antysowiecki, popierając władze niemieckie[298]. Doszło do tego, że konferencja biskupów w Moskwie zażądała od niego, by przestał popierać najeźdźców niemieckich i występować przeciwko ojczyźnie sowieckiej, grożąc przy tym, że w razie odmowy oddany będzie pod sąd i pozbawiony godności biskupiej. Odniosło to skutek taki, że metr[opolita] Sergiusz wygłosił w sierpniu 1943 r. w Wilnie przemówienie, z którego władze niemieckie nie były zadowolone[299]. Nie pojechał też do Wiednia na zwołaną przez Niemców konferencję biskupów prawosławnych w październiku lub listopadzie ubiegłego roku, która nie uznała moskiewskiego patriarchy Sergiusza i potępiła nową politykę kościelną Stalina jako oszukańczą […][300]. Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno z rosyjskich sfer cerkiewnych, jak i z kowieńskich, litewskich sfer politycznych lansowane są pogłoski, jakoby metr[opolitę] Sergiusza zabili nie bolszewicy (sprawcy dotąd nie zostali ujęci), lecz gestapo. Litwini twierdzą, że został podobno ustalony ściślejszy kontakt metr[opolity] Sergiusza z Moskwą i wśród licznych uchodźców prowadził on podobno jakąś akcję antyniemiecką. Mordując go, Niemcy chcieli pozbyć się nienadającego się dla ich celów hierarchy kościoła prawosławnego, wyzyskując jednocześnie fakt morderstwa dla propagandy antysowieckiej. Następcą zamordowanego został czasowo metropolita kowieński Daniel"[301]. Ta ostatnia teza nie brzmi wiarygodnie. Likwidacja metropolity wygląda od początku na egzekucję „zdrajcy" wykonaną przez służby sowieckie.

Z kolei raport ODR tak informował o tej sprawie, podając oficjalną wersję ustaloną przez służby niemieckie: „W związku z zabójstwem metropolity Sergiusza gestapo wileńskie przeprowadziło liczne aresztowania wśród komunistów polskich i rosyjskich […]. [Zabici zostali także] śpiewak rosyjski [Innokientij] Redikulcew [wcześniej solista w operze moskiewskiej], jego żona [Maria] i szofer metropolity. Według przypuszczeń

[296] LYA, 59/1/1, Sprawozdanie Jonasa Vildžiūnasa dla Antanasa Snieczkusa z działalności na tyłach przeciwnika, 7 IX 1944 r.; LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za sierpień 1943 r.; LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za październik 1943 r. Zob. także: R. Zizas, *Sovietiniai partizanai*…, s. 185–255.

[297] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.

[298] Szerzej zob. LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za czerwiec 1943 r., Sprawy wyznaniowe. Kościół prawosławny.

[299] Szerzej zob. LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r., Sprawy wyznaniowe. Kościół prawosławny. Następnie przekaz przemówienia metropolity został zmodyfikowany w duchu dalszej współpracy z Niemcami przeciwko Sowietom. Zob. „Goniec Codzienny", 30 VIII 1943.

[300] Szerzej zob. LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.

[301] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.



Bolszewicy z oddziału Fiodora Markowa, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

zabójstwa tego dokonali bolszewicy. Zamordowanie prawosławnego arcybiskupa i metropolity wileńskiego Sergiusza pobudziło gestapo wileńskie do energicznego śledztwa. Wyłoniona została specjalna komisja śledcza złożona z Niemców i Litwinów. Jak donosi »Wilnauer Zeitung« nr 105 z 5 maja, zamachowcy szczegółowo obmyślili plan zgładzenia niewygodnego Moskwie dostojnika cerkwi prawosławnej[302]. 23 kwietnia około 21.00 do garażu wojskowego przy ul. Jagiellońskiej 11 przybyło trzech osobników w mundurach niemieckich i jeden w ubraniu cywilnym. Obezwładnili rewolwerami dwóch nocnych dozorców, zamknęli w ubikacji i zabrali lekkie auto wojskowe Opel Super Six ze znakami Ro 54 112. Napastnicy mówili początkowo po niemiecku z wymową cudzoziemską, a następnie między sobą po polsku i po rosyjsku. Autem tym właśnie dopędzili auto metropolity Sergiusza, oddając 10–12 strzałów. Wiadomość o napadzie na garaż przy ul. Jagiellońskiej krążyła dnia następnego po mieście, lecz w formie bardzo przesadzonej. Zabójstwo wykorzystała prasa niemiecka. »Deutsche Zeitung im Ostland« nr 130 z dnia 12 maja b.r. donosi, że rosyjscy mężowie zaufania ludności rosyjskiej w Estonii – Arensburger, na Łotwie – Aleksiejew i na Litwie – Stawrowski ogłosili odezwę z powodu zamordowania pomiędzy Wilnem i Kownem metropolity prawosławnego Sergiusza, potępiając tę zbrodnię dokonaną przez agentów bolszewickich"[303]. Niemieckie służby bezpieczeństwa z Kowna i Wilna przez następnych kilka tygodni zajmowały się śmiercią metropolity. Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Kownie wyznaczył 10 tys. RM nagrody za przekazanie informacji pomocnych w uję-

[302] Drukarnia „Wilnauer Zeitung" funkcjonowała w Wilnie przy ul. św. Anny 3.
[303] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.



Porucznik „Łupaszka" (z prawej) z podkomendnymi, jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

ciu zamachowców. Powołał także specjalną komisję śledczą do wyjaśnienia okoliczności zamachu. Działała w gmachu gestapo kowieńskiego przy prospekcie Witolda Wielkiego 57. Podczas prowadzonego śledztwa ustalono, iż zamachowcy poruszali się jasnym samochodem, było ich dwóch–trzech w mundurach niemieckich. Zajechali oni drogę samochodowi metropolity, otworzyli ogień z broni automatycznej i odjechali w kierunku Rumszyszek[304]. Znalezione na miejscu egzekucji łuski wskazywały na niemiecki i sowiecki pistolet maszynowy[305]. W Wilnie 4 maja w klasztorze św. Ducha przy ul. Ostrobramskiej 10 została odprawiona liturgia żałobna „przy udziale całego wileńskiego prawosławnego duchowieństwa"[306]. W tym samym klasztorze 7 czerwca odbyła się uroczysta panichida w intencji małżeństwa Redikulcewów, zorganizowana przez Wileński Chór Metropolitarny[307].

Gestapo po analizie motywów i skutków politycznych likwidacji metropolity szybko powiązało ten zamach z bolszewikami, natomiast w szczegółach rozpracowania poszło błędnym tropem. Sprawcami uprowadzenia szarego Opla Super Six z wojskowej stacji benzynowej firmy Ostland-Oelvertriebsgesellschaft byli podkomendni por. Gracjana Froga „Szczerbca", kompletującego wtedy kolumnę samochodową 3. Brygady. W akcji wykradzenia samochodu udział wzięli Bernard Górecki „Dziecko", Władysław Baniuk „Turmont", por. Wiktor Jagoda „Brzoza", Witold Mikulicz-Radecki „Swing". Zabrali

[304] Rumszyszki – miasteczko nad Zalewem Kowieńskim, rejon Koszedar.
[305] *Zamordowanie metropolity Sergiusza*, „Goniec Codzienny", 3 V 1944, s. 1–2.
[306] Cyt. za: *Nekrolog Jego Eminencji Egzarchy Łotwy i Estonii, Metropolity Litewskiego i Wileńskiego Sergiusza*, „Goniec Codzienny", 4 V 1944, s. 4.
[307] *Nabożeństwa w intencji I. i M. Redikulcewów*, „Goniec Codzienny", 6 VI 1944, s. 4.



Zamordowanie metropolity Sergiusza

Kto zna z opisu trzech sprawców zbrodni i widział samochód?

KOWNO. (ON). Komisja śledcza powołana do wyjaśnienia zamachu na metropolitę Sergiusza w toku dochodzeń stwierdziła co następuje:

Do wojskowej stacji benzynowej firmy Ostland—Olvertriebsgesellschaft w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 11 zjawiła się w dniu 23.IV.44, krótko po godz. 21, czterech mężczyzn, z tych trzej w niemieckich mundurach wojskowych i jeden w ubraniu cywilnym, uzbrojonych w pistolety, napadło na dozorcę stacji oraz strżża nocnego i zamknęło obydwóch w ubikacji. Sprawcy ci zabrali 90 litrów benzyny w bańkach, jak również jeden Opel-Super-Six, znak RO 54 112, z sześciokrotnym obramowaniem, i pomalowany na szaro.

Mówili oni po niemiecku z cudzoziemskim akcentem, później jednak rozmawiali między sobą po polsku i po rosyjsku.

Opis: Pierwszy sprawca: czarny pas z pistoletem, bez odznak szarży, około 26 lat, włosy blond, 1.70 m. wysoki, garbaty nos, twarz owalna.

Drugi sprawca: mundur szary polowy odznaki podoficerskie około 1,72 m. wysoki, lat około 30, krępy, włosy ciemno-blond, szeroka twarz.

Trzeci sprawca: mundur żołnierski szary polowy, ok. 1.80—1,85 m. wysoki, podpadające mocna budowa. Włosy ciemno-blond.

W odniesieniu do cywilnego opis wyglądu nie może być podany.

Kto w czasie przed i po 23. IV. 44 widział opisane wyżej osoby lub skradziony samochód osobowy ze znakiem RO 54 112? O dochodzenia, które na życzenie będą traktowane poufnie, uprasza komisja śledcza przy Komendancie Policji Bezpieczeństwa i SD Litwy w Kownie. Vytautos-



We czwartek, dnia 4 maja 1944 roku odbędzie się w Rydze pogrzeb

Jego Eminencji Egzarchy Łotwy i Estonji, Metropolity Litewskiego i Wileńskiego

SERGIUSZA

o tejże godzinie, t. j. o 8-tej, w wileńskim klasztorze Św. Ducha (Ostrobramska 10) zostanie odprawiona uroczysta żałobna Liturgja, poczem Panichida, przy udziale całego wileńskiego prawosławnego duchowieństwa.

Wileński Zarząd Archidjecezjalny.

Informacje z „Gońca Codziennego" o śmierci metropolity Sergiusza zabitego przez agentów Zarządu IV NKGB i nabożeństwie za duszę zamordowanego (źródło: zbiory JBC)

wtedy również 90 l benzyny w metalowych bańkach. Wykradzenie samochodu nie miało jednak nic wspólnego z zastrzeleniem przez agentów sowieckich prawosławnego hierarchy. W Wilnie bazę kwatermistrzowską brygady prowadził wówczas student medycyny tajnego USB ppor. Wiktor Romanowski „Mister", który zajmował się rozkazami, finansami, transportem broni, amunicji, benzyny, opieką nad rannymi[308]. Podkomendni „Szczerbca" stawali się wtedy najbardziej poszukiwanymi przez gestapo „bandytami" na Litwie[309]. Ich rysopisy podawał wileński „Goniec Codzienny" z 4 maja: „Mówili oni po niemiecku z cudzoziemskim akcentem, później jednak rozmawiali między sobą po polsku i rosyjsku. Opisy. Pierwszy sprawca: czarny mundur służby czołgowej, pas z pistoletem, bez odznak i szarży, około 26 lat, włosy blond, 170 cm wysoki, garbaty nos, twarz owalna. Drugi sprawca: mundur szary polowy, odznaki podoficerskie, około 172 cm wysoki, lat około 20, krępy, włosy ciemnoblond, twarz szeroka. Trzeci sprawca: mundur żołnierski szary, polowy, około 180–185 cm wysoki, podpadająca mocno budowa, włosy ciemnoblond. W odniesieniu do cywilnego wygląd nie może być podany"[310]. W śledztwie w łódzkiej bezpiece „Szczerbiec" podał, iż 3. Brygada posiadała na wyposażeniu moździerze 82 mm, 30 samochodów ciężarowych, 6 aut osobowych, samochód terenowy, 30 motocykli, 100 rowerów, łączność telefoniczną zapewnianą przez 6 patroli oraz 160 koni (szwadron kawalerii)[311]. Uwzględniwszy możliwość zawy-

[308] IPMS, 138/268, Protokół przesłuchania Wiktora Romanowskiego sporządzony przez oficera Oddziału Informacji II Korpusu, 20 VIII 1946 r.
[309] Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 19.
[310] *Zamordowanie metropolity Sergiusza*, „Goniec Codzienny", 4 V 1944, s. 1.
[311] AIPN, 3373/2, Protokół przesłuchania Gracjana Froga, 10 VII 1948 r.

żenia tych danych, i tak była to najlepiej wyposażona i zorganizowana brygada AK na Wileńszczyźnie. Taki stan wynikał z możliwości w miarę bezpiecznego kwaterowania oddziału na terenie Turgiel i w okolicy Onżandowa od wiosny 1944 r. Inne brygady, cały czas przemieszczające się po regionie, nie zgromadziły tak dużego parku maszynowego. Dużym problemem był też brak ropy i benzyny. Ceniono więc samochody ciężarowe napędzane gazem drzewnym.

„Trzeba odbyć staż"

„Łupaszka" i „Fakir" byli absolwentami ośrodka wyszkolenia kawalerii w Grudziądzu[312]. Sylwetki Zygmunta Szendzielarza nie trzeba tutaj przypominać. Jest wystarczająco znana. Nadal jednak brakuje zarówno monografii jego brygady, jak i wyczerpującej biografii komendanta „Piątki"[313]. Rotmistrz był weteranem pierwszego polskiego oddziału działającego na Wileńszczyźnie, wymordowanego przez bolszewików pod dowództwem wywodzącego się z rodziny staroobrzędowców Fiodora Markowa, odpowiedzialnego także za deportację co najmniej kilkunastu rodzin polskich z Łyntup i okolic[314]. Oddział ten dowodzony był najpierw przez ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie, absolwenta Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica"[315].

W dzienniku „Fakir" tak przedstawił informacje, które wówczas docierały o zbrodni nad Naroczą: „Jedno, czego nie zrobił [„Kmicic"], nie zameldował się komendzie, a nawet stawał sztorcem. Wreszcie obrzucony błotem za odszczepieństwo, przyjął do współpracy panów mjr. »Sulimę« [Stefana Świechowskiego] oraz kpt. Borowskiego[316]. Zdaje mi się, że nazwiska czy przezwiska nie są przekręcone. Mniejsza o to. Panowie

---

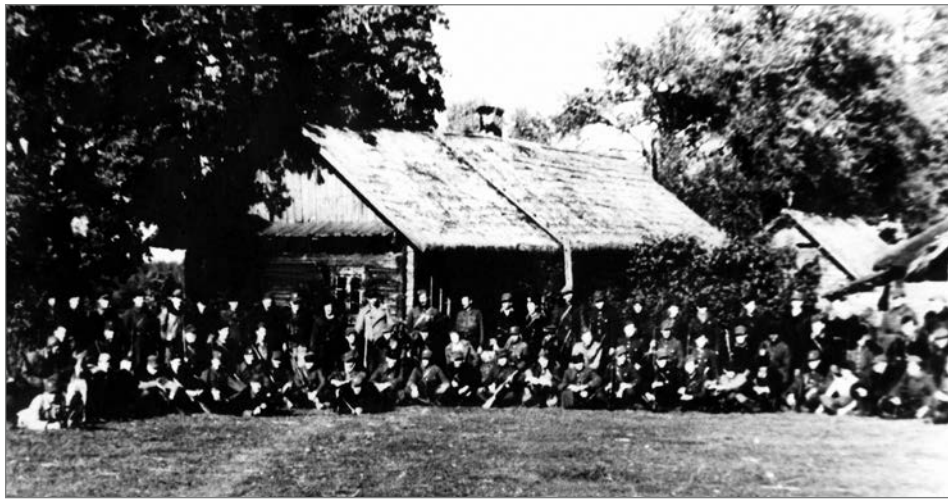
[312] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 14; S. Krupa, *X Pawilon…*, s. 74.

[313] K. Krajewski, T. Łabuszewski, *„Łupaszka"…*; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*; K. Krajewski, T. Łabuszewski, P. Niwiński, *Brygady „Łupaszki". 5 i 6 Brygada Wileńska AK w fotografii 1943–1952*, Warszawa 2010; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 440–441. Wydana kilkanaście lat temu praca magisterska Patryka Kozłowskiego, *Jeden z wyklętych Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko" 1910–1951*, Warszawa 2004, jest szkicem do sylwetki majora.

[314] LCVA, R-601/1/53, Sprawozdanie z Łuntup i gminy łyntupskiej za okres od września 1939 r. do czerwca 1944 r., rkps, s. 1; LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r. (tam błędna informacja, iż Fiodor Markow „obecnie przebywa w Rosji sowieckiej i tylko od czasu do czasu pokazuje się na terenie pow. święciańskiego, gdzie jest postrachem miejscowej ludności"); *Szczegóły walk z partyzantką sowiecką w okolicach jeziora Narocz*, „Niepodległość", 1–15 II 1943, s. 13; *Partyzantka sowiecka w Postawskim*, „Niepodległość", 1 VII 1943, s. 8.

[315] LCVA, 187/2/232, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Antoniego Burzyńskiego; LYA, 1/45/10, Wyciąg z raportu ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego BSRS Ławrientija Canawy, 7 XII 1943 r.; AIPN Gd, 72/05/2K, t. 1–6, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa 80 żołnierzy AK z oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica" oraz członków terenowej siatki konspiracyjnej dokonanego na przełomie sierpnia i września 1943 r. w okolicach jeziora Narocz pow. Wilejka; AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Dżona", Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna, 21 II 1950 r.; Z. Kłosiński, *Burzyński Antoni (1911–1943)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 101–102; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 66 i n.; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, wg indeksu.

[316] Major Stefan Świechowski był oficerem armii rosyjskiej, legionistą (w tym okresie poznał się z późniejszym premierem Felicjanem Sławojem Składkowskim), dowódcą batalionu 77. pp w Lidzie, starostą pow. Szczuczyn, inspektorem obwodu ZWZ/AK, współorganizatorem oddziału „Kmicica", dowódcą 4. Brygady. Z oddziału odszedł po zranieniu pod Malatami. Zob. CAW WBH, Ap 12767, KZLŚr. 2/920, VM 14-898, KW 115/S-3572, Akta



Oddział por. „Łupaszki", jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

ci rozpoczęli akcję antybolszewicką. Baza »Kmicica« położona była w pobliżu bazy bolszewików, często gościła wysokich krasnoarmiejców. Stosunki towarzyskie dobre. Nieomal braterstwo[317]. Komenda Wilna wydelegowała oficerów celem uzdrowienia stosunków. Jeden i drugi wygłaszali niedwuznaczne opinie. Przyjaźń z bolszewikami jest tymczasowa, mówili, w istocie są wrogami i będą wrogami. Głupota co się zowie. Bolszewicy albo przez swoich sympatyków czy wręcz zakonspirowanych komunistów, jak plutonowy »Zapora« [Wincenty Mroczkowski], słuchali obietnic[318]. Oficerowie nasi – tępi, arcytępi – nie rozumieli, jakie ściągają na siebie i ludzi niebezpieczeństwo. Bolszewicy nie robili ceremonii. Zanim wy nas, my was. Zaprosili świtę z »Kmicicem« i kpt. B[orowskim] (»Sulima« wyjechał) i aresztowali gości. Otoczyli bazę i zagarnęli ludzi, broń, dobytek. Koniec!!! Komenda postawiła na tej części [oddziału] krzyż. Pewnie nie przypuszczali, że bolszewicy zdobędą się na tyle bezczelności. Nic nie umiemy przypuścić, przewidzieć. Tak zgubili »Kmicica«. »Wilk« [ppłk Aleksander Krzyżanowski] powiedział: żadnych porozumień. Wojsko – to nie dyplomacja – »otumania«. Przybył »Łupaszko«, zebrał oddziały »Kmicica« i bez bazy poszedł lasami"[319].

---

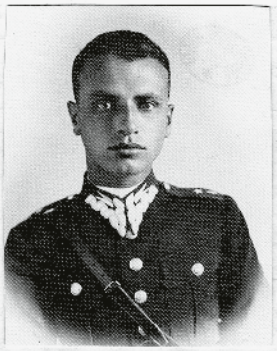
personalne i odznaczeniowe Stefana Świechowskiego; AIPN Wr, 458/34, List Tadeusza Stryjeckiego do Wiesława Elandta, 5 X 1994 r.

[317] „Wołodyjowski", podkomendny „Kmicica" z 1. kompanii szkolnej plut. Edwarda Kilczewskiego „Ostrowskiego", pisał: „Nie łączyły nas serdeczne – przyjacielskie stosunki [z bolszewikami]. Po prostu tolerowaliśmy ich. Nie wszczynaliśmy z nimi wojny, bo taki był rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego". Zob. E. Pisarczyk, *Wspomnienia partyzanta*, Łódź 1995, s. 2.

[318] Zob.: *Antypolska ulotka kolportowana przez partyzantkę sowiecką wśród ludności obwodu wilejskiego* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 141, przyp. 303; *Zeznania rosyjskiej lekarki T.N. Smoliny dotyczące jej pobytu w oddziale AK rtm. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki"* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 72–77; *Informacja zastępcy dowódcy brygady partyzanckiej im. Woroszyłowa Derkaczewa dotycząca podziemia polskiego i sytuacji na Wileńszczyźnie z 9 XI 1943 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 65–66; *Meldunek komisarza brygady im. Woroszyłowa płk. Fiodora Markowa o powstaniu i dokonanej likwidacji oddziału AK por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica" z 15 X 1943 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 56–59.

[319] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 132. Zob. również: H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 3–4.

miejsce pieczęci szkolnej (wzgl. form. ewid.)



LISTA KWALIFIKACYJNA

A) Nazwisko i imiona Szendzielarz Zygmunt, Edward

Urodzony 12. marca 1910 r. w Stryju, Stanisławowskie
(dzień, miesiąc, rok — miejscowość, powiat, województwo)

Wyznanie rzym.-kat. Narodowość polska Stan (żonaty, wdowiec kawaler)

Żona
(imię i nazwisko panieńskie żony, oraz jej wyznanie i narodowość)

Zawód cywilny (przy of. rez.) Zawód ojca urzędnik kolej. / emer.

miejsce zam. rodziców Stryjowska Stryj, dworzec kolejowy

B) WYKSZTAŁCENIE

Cywilne				Wojskowe
Średnie		Wyższe		(Szkoły i kursa (gdzie, jakie i kiedy)
Kategorje, ilość klas, gdzie i kiedy	7 klas II-go Gimn. w Stryju 1931 r.	Fakultet, ilość półroczy, gdzie i kiedy		Kurs wiedzy W.F. i P.Przys. 15. XI. 1931 - 12. III. 1932 r. Szkoła podchorążych Kawalerji 1. X. 1932 - 15. VIII. 34
Egzaminy (egz. dojrz. i równorzędne) gdzie kiedy	7 kl. Gimn. w Stryju 1931 r.	Zdane egzaminy (doktorat, dyplom (gdzie		

C) ODZNACZENIA w W. P.

Polskie	Zagraniczne

CENTR. ARCH. WOJSK.

Format 420×297 mm. Nr 12259/34. 5.000. Główna Drukarnia Wojskowa. Nr mag. 149.

Akta personalne oficera WP Zygmunta Szendzielarza (źródło: zbiory CAW WBH)

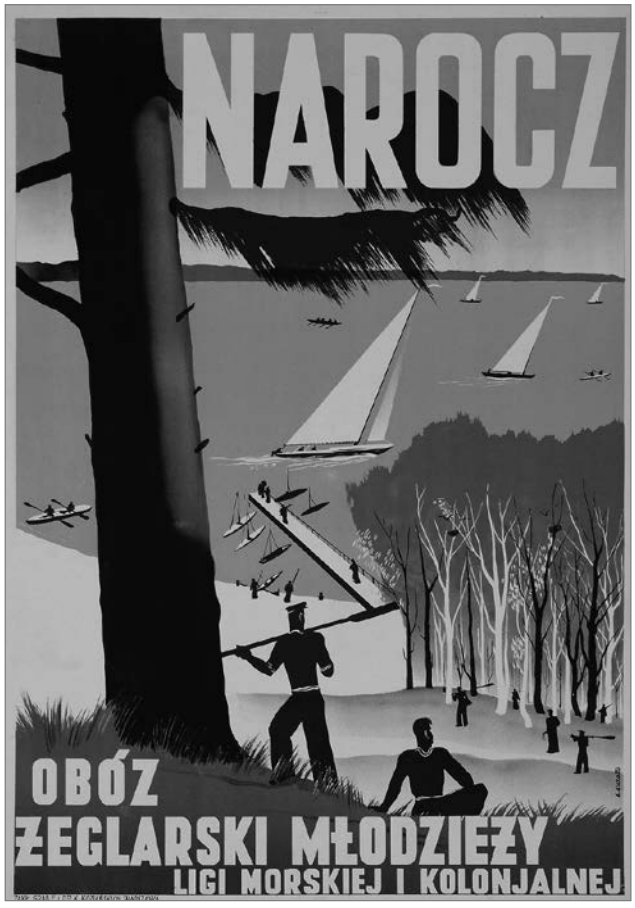
We wrześniu 1943 r. powstał z rozbitków i nowych ochotników oddział „Łupaszki". Liczył początkowo około 50 partyzantów. Swolkieniowie, rodzina Szendzielarza ze strony żony Anny, mieszkająca w Wilnie na Zwierzyńcu przy ul. Tomasza Zana 16 m. 4, podobnie jak rodzina Kościałkowskich, znajdowała się w ewidencji operacyjnej niemieckich służb bezpieczeństwa. Z czasem 5. Brygada zaczęła być postrzegana przez Niemców, szczególnie po walce w Worzianach, za jedną z najlepszych formacji partyzanckich AK operujących na Wileńszczyźnie. Wśród innych oddziałów (oprócz 1. i 3. Brygady) miała też największe zasługi w zwalczaniu bolszewizmu[320]. W starciu z Sowietami na przełomie września i października 1943 r. poległ między innymi dziennikarz i redaktor wileńskiego „Słowa" ppor. Konstanty Szychowski „Kurzawa". Jak pisał Zygmunt Grunt-Mejer „Zyga": „Wyszedł razem z oddziałem »Zapory« z bazy i połączył się z »Łupaszką«. Zginął w potyczce z partyzantką sowiecką. Zginął wówczas także partyzant »Szpak« [N.N.], ranny został Aleksander Iwanowski »Rossa«". Innym z kmicicowców, wcześniej wykonującym zawód dziennikarza w Wilnie, był zbiegły z aresztu śledczego Jan Neugebauer „Zielonka", o którego losach po rozbrojeniu bazy polskiej przez bolszewików brak informacji[321].

Latem 1943 r. dla Niemców coraz większym problemem stawały się napływające z terenów Białorusi na Wileńszczyznę, Oszmiańszczyznę i Nowogródczyznę sowieckie oddziały partyzanckie. Raport niemiecki wysłany w czerwcu z Kowna do Berlina informował: „Partyzanci, spadochroniarze, akty sabotażu i terroru. W sprawozdawczym okresie obserwuje się wzmożenie akcji bandyckich przeważnie na obszarze Wilno-Land. Po poprawieniu się warunków pogodowych bandyci opuścili swoje zimowe kwatery i pokazują się we wzmocnionej liczebnie sile w akcjach na lokalne społeczności. Po meldunkach otrzymywanych od ich wywiadowców działają przeciwko każdemu, kto zdał raport lub udzielił informacji dla policji o ich pojawieniu się. Przez to część społeczeństwa jest zastraszona i zachowuje się pasywnie. Zaobserwowano również dzielenie się większych band na grupy do kilku osób. Taktyka bandytów, którzy po części zapewnili sobie większy zasięg działania przez zarekwirowanie pojazdów i koni, jest taka, aby atakować z linii północnej linię Grodno–Lida oraz Iwie i po przeprowadzeniu aktów terroru znowu wycofywać się na obszar białoruski. Dwa rekonesanse przeprowadzone przez oddziały rozpoznania potwierdziły raporty naszych zwiadowców. Komendy policji nie są w stanie zwalczać grasujących bandytów, ponieważ nie jest możliwy podział niewielkich ich sił. Tylko przez rozmieszczenie odpowiednio uzbrojonych sił policyjnych i organizacji baz na obszarze na północ od Grodna, Lidy, Iwia, przy jednoczesnym zaangażowaniu silniejszych patroli policyjnych i cywilnych oddziałów zwalczających

[320] LYA, L II/5/F, Meldunki grup operacyjnych NKGB na Litwie dotyczące polskich oddziałów partyzanckich z 1944 r.; LYA, L II/90/F, Meldunki naczelnika II Oddziału IV Zarządu NKGB ZSRS w sprawie polskiego i litewskiego podziemia oparte na radiowych meldunkach grup operacyjnych NKWD z terytorium Litwy za lata 1943–1944; LCVA, R-1673/3422, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Anny Szendzielarz z d. Swolkień; SPP, Teczka personalna Zygmunta Szendzielarza; AIPN, 944/288, Protokół przesłuchania Zygmunta Szendzielarza, 1 VII 1948 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; J. Hoppen-Zawadzka, *Losy rodziny mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki"*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego" 1998, nr 5, s. 20–23; *Telegram Sipo z Kowna do Wydziału IV RSHA w Berlinie z 7 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 136–137.

[321] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 10, 19.

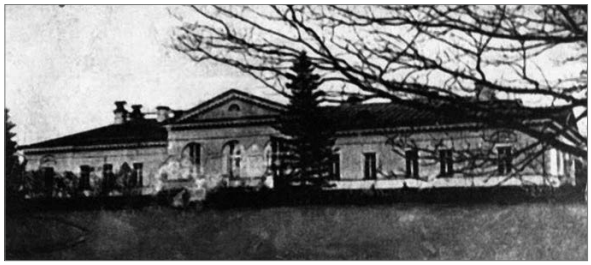
bandytów z linii Orany–Soleczniki, istnieje szansa na skuteczne zwalczenie bandytyzmu […]. Okazało się konieczne wzmocnienie i odpowiednie wyposażenie cywilnych grup rozpoznawczych. Przez to osiągnięto, iż mniejsze bandy są już przez nich niszczone. Te tutaj nazwane grupy są czynne terrorystycznie, podczas gdy grupy operacyjne, które zostały wyposażone przez dowódców w broń i amunicję, na wschód od linii kolejowej Wilno–Dyneburg aż do Białorusi, niewątpliwie uderzają ze strony sowiecko-rosyjskiej. Jeszcze w miesiącu maju zostały podłożone miny w 13 przypadkach przeważnie na odcinku Wilno–Dyneburg, gdzie nastąpiły uszkodzenia i zakłócenia w ruchu kolejowym. Dodatkowo zginął prowadzący pociąg, a trzej palacze odnieśli rany. Ruch został częściowo wznowiony jednotorowo. Nastąpiło 56 rabunków dokonanych przez dobrze uzbrojone i po części konne bandy, w których znajdowały się grupy Żydów. Zrabowane zostały środki spożywcze, bydło, ubrania, pieniądze i inne wartościowe przedmioty. Zostały przy tym jeszcze spalone liczne zabudowania i zniszczono jeden most. Przy pościgu i starciu pomiędzy policją, Wehrmachtem i żandarmerią z bandytami zostało zabitych 2 policjantów, 2 żołnierzy i 5 chłopów. Rany odniosło 5 policjantów, 5 żołnierzy i 1 chłop. 41 bandytów zabito. 5 urzędników policji i żandarmerii zaginęło. Przy okazji dokonano również napaści na elektrownię wodną i ajencję pocztową, podczas których powstały szkody"[322].



Plakat Ligi Morskiej i Kolonialnej, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory IPN)

W innym miejscu tegoż sprawozdania stwierdzano: „Znacznie nasiliła się działalność bandytów na obszarze Wilno-Land i przy białoruskiej granicy. Dowództwo tych band niezmiennie leży w rękach sowieckich oficerów i milicjantów. Bandyci rekrutują się spośród zbiegłych jeńców wojennych, tutejszych komunistów i częściowo spośród Żydów. W większości przypadków chodzi o większe bandy w sile od 50 do 100 ludzi. W niektórych przypadkach stwierdzono, iż wiele band współpracuje ze sobą i jest jednolicie

[322] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za czerwiec 1943 r.



Dwór Pikutowskich w Kobylniku (źródło: zbiory T.B.)



Miasteczko Miadzioł zimą (źródło: zbiory T.B.)

dowodzona. Posiadają kolumny około 30 furmanek. Ich uzbrojenie składa się z lekkich karabinów MG, broni automatycznej, pistoletów maszynowych MP-i, pistoletów i ręcznych granatów. Upatrzonymi obszarami działań są wiejskie obszary, na których albo nie ma, albo stacjonują nieliczne siły policyjne. Na obszarach, gdzie stacjonują zwiększone siły policyjne, bandy bronią się zawzięcie przed naszymi atakami. Podczas najczęściej udanej ucieczki w lasy i pustkowia zabierają ze sobą rannych i zabitych. Współpracująca z bandami młodzież służy najczęściej jako wywiadowcy. Przeważająca część społeczeństwa na tych obszarach składa się z Rosjan i Polaków, którzy z reguły są niesłowni. Inni z obawy przed wejściem policji zachowują się pasywnie. W potyczce bandytów z policją ponosi śmierć wielu żołnierzy niemieckiej żandarmerii i litewskiej policji porządkowej. Zabierane im są mundury i broń"[323].

We wrześniu 1943 r. dowodzący oddziałem specjalnym krypt. „Towarzysze" funkcjonariusz Zarządu IV NKGB mjr Jonas Vildžiūnas „Ber"[324], wcześniej szef wydziałów miejskich NKWD w Poniewieżu i Wilnie, szacował, iż do „Kmicica", a następnie do „Łupaszki" przeszło ponad stu polskich i białoruskich policjantów pozostających do niedawna w służbie niemieckiej[325]. Jest to realna liczba w tym okresie. W następnych miesiącach, a szczególnie wiosną 1944 r. liczbę tę należy co najmniej potroić. Początkowo komendantem posterunku policji białoruskiej w Wasiliszkach był późniejszy oficer „Wachlarza" i egzekutor ZWZ/AK Daniel Kostrowicki. Witold Świerzewski pisał: „Człowiek legendarny niemalże. To była brawurowa ta jego ucieczka z NKWD. Potem ukrywał się. Przeze mnie miał kontakt do góry i bez przerwy bombardował mnie, żeby mu ludzi dosłać, bo on chce buszować jako partyzant. Był spalony u Sowietów […]. Policji białoruskiej używał tylko do pewnych porachunków. W pewnym momencie machnął na to ręką"[326]. W brygadach polskich ludzie służący wcześniej w policji białoruskiej na

[323] *Ibidem.*

[324] „Ber" *vel* Iwan Iwanowicz używał także ps. „Dziadzia Wania". Pierwszy był pseudonimem zewnętrznym (sygnowanym na raportach), drugi mógł być wewnętrznym (w oddziale specjalnym NKGB). Szerzej zob.: *Notatka IV Oddziału GO NKGB LSRS dotycząca miejsc lądowania samolotów sowieckich na terytorium Litwy z listopada 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 3–5, przyp. 1; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, wg indeksu; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 35; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 137–138.

[325] LYA, 1/45/10, Informacja na podstawie raportu „Bera", sierpień 1943 r.; LYA, 1/45/10, Informacja na podstawie raportu „Bera", 10 IX 1943 r.

[326] OK, AW, I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 37–38. Na temat postaci i śmierci Daniela Kostrowickiego „Danka", „Zygmunta", zob. t. 1 niniejszej biografii (rozdziały *Ucieczka z NKWD* i *„Z dwoma pistoletami" nad Wilią*).

swoje czarne mundury zakładali biało-czerwone opaski, na czapki zaś przypinali orzełki. Pod względem wyszkolenia wojskowego byli jednymi z najlepszych partyzantów w tym pierwszym okresie organizowania się polskich formacji zbrojnych na Wileńszczyźnie. Warto by w przyszłości poświęcić temu niezbadanemu zagadnieniu – służbie byłych funkcjonariuszy policji białoruskiej (Polaków i Białorusinów) w AK na Wileńszczyźnie – odrębną monografię. Jak potwierdzają relacje weteranów, wielu Białorusinów po przejściu do brygad AK, chociażby cekaemista „Szary", poległy pod Krawczunami z „Jurandem", było dobrymi żołnierzami. W małych miasteczkach Niemcy prowadzili pobór miejscowych Polaków i Białorusinów do oddziałów policji pomocniczej. Byli też na tych terenach uchodźcy polscy, którzy do formacji policyjnych wstępowali ochotniczo, aby następnie przejść do brygad AK. Najwięcej z wyżej wymienionych policjantów zostało wyprowadzonych przez siatkę terenową z garnizonów Miasteczko w Miadziole, Duniłowiczach, Żodziszkach. Jednym z nich był służący następnie w 5. Brygadzie Aleksander Iwanowski[327]. Z będącym w jednostce policyjnej w Duniłowiczach Jerzym Lejkowskim „Szpagatem" kontakty utrzymywał mieszkający w Falewiczach nad Naroczą syn leśniczego Józef Rusak „Zawisza", „Bellona". Był on również tą osobą, która z rozkazu „Kmicica" kontaktowała się z polskimi i białoruskimi policjantami w Miadziole i Postawach, m.in. z poległym w starciu postawskiej jednostki policyjnej z bolszewikami koło Kozian Janem Ciepluchem. Rusak instrukcje dotyczące wykorzystywania policjantów jako „wtyczek" AK otrzymywał od kpr. Ignacego Bałabana „Młota"[328]. Z kolei pracująca w szpitalu w Duniłowiczach jako pielęgniarka Wanda Bortkiewicz z d. Czyżewska „Basia" wraz z miejscowym policjantem Edwardem Jarkowskim „Jarkiem", „Szpagatem", Grażyną



Pocztówka z widokiem na jezioro Narocz (źródło: zbiory T.B.)



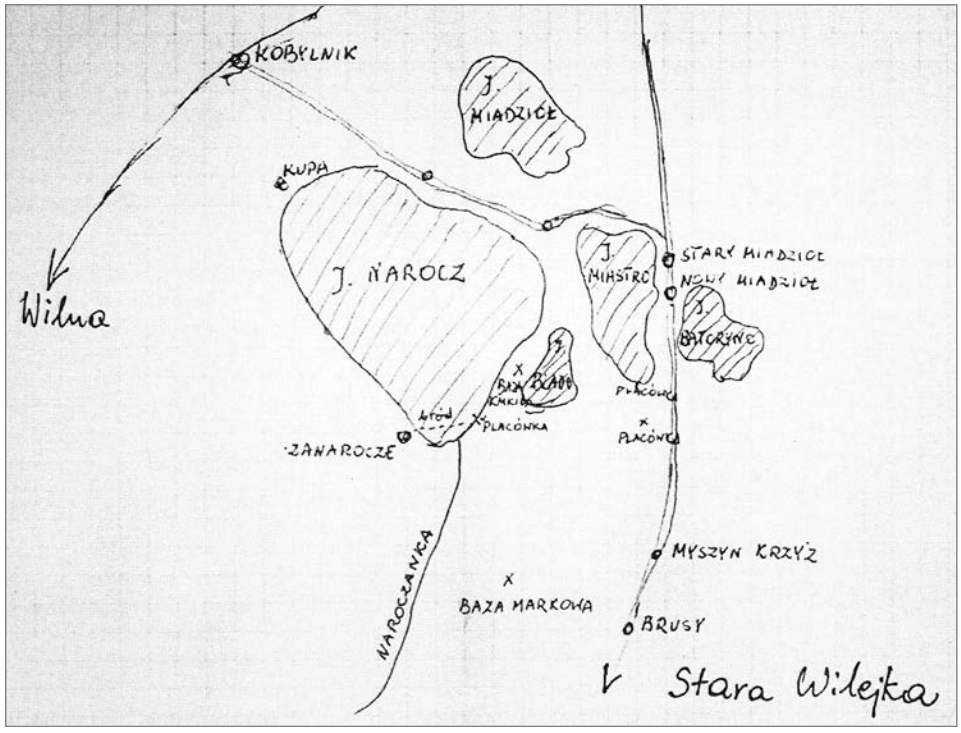
Miasteczko Postawy (źródło: zbiory T.B.)

[327] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 5, Protokół przesłuchania Aleksandra Iwanowskiego, 27 XI 1997 r.; AIPN Gd, S72/05/ /ZK, t. 3, Relacja Antoniego Rymszy o akcji na garnizon niemiecki w Żodziszkach w dniu 14 VIII 1943 r., mps, 1984 r.; *Kronika wileńska i nowogródzka*, „Niepodległość", 15 VII 1943, s. 7.

[328] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Józefa Rusaka, 17 X 1996 r.

Piekarską-Cisz „Grażyną" na rozkaz dowódcy zwiadu konnego kmicicowców plut. Antoniego Rymszy „Maksa" ustalała obsadę kadrową miejscowej jednostki policyjnej. W trakcie ataku podkomendnych por. Burzyńskiego 4 sierpnia 1943 r. na miasteczko znaczna część obsady policyjnej z tamtejszego posterunku dołączyła do partyzantów[329].

Raport naczelnika Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego na Białorusi gen. Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina z jesieni 1943 r. informował: „Szeregowi policjanci Polacy w zdecydowanej większości wchodzą do organizacji wojskowych jako szeregowcy i podoficerski skład Armii Krajowej"[330]. Przejęcie komendy przez por. Antoniego Burzyńskiego w pierwszej dekadzie czerwca 1943 r. nad jednym z takich oddziałów policyjnych w okolicach Kobylnika tak przedstawił pochodzący z zaścianka Wincentowo podoficer szkoleniowy i rkm-ista kpr. Włodzimierz Mackiewicz „Wołodźko": „Zagłębiliśmy się w młody lasek. Po przejściu jeszcze pół kilometra gęstego świerku »Kmicic«, »Waligóra«, [plut. Władysław Chojecki] »Podbipięta« zaczęli wydawać dźwięki przypominające głosy ptactwa leśnego. Po półgodzinie zaczęły z dala



Szkic topograficzny okolicy jeziora Narocz sporządzony przez Janinę Smoleńską (źródło: zbiory IPN)

[329] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Wandy Bortkiewicz, 16 X 1996 r.; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 23.

[330] *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944. Z archiwów sowieckich*, t. 3, oprac. W. Roszkowski, tłum. W. Materski, Warszawa 1993, s. 99.

odzywać się podobne dźwięki z drugiej strony i komendant wspólnie z nami ruszył w głąb lasu. Zatrzymaliśmy się na polanie. Wówczas z chaszczów wysunął się oddział policji białoruskiej w pełnym uzbrojeniu. Jego dowódca po uszeregowaniu zameldował się »Kmicicowi« wraz z 22 żołnierzami. Była tam jedna kobieta. Uzbrojenie dwa rkm-y, parę MP-i, kilka pistoletów, karabiny, każdy z nich posiadał po dwa granaty niemieckie. Była to policja z Miadzioła, która rzekomo miała wyruszyć do Kobylnika. Większość z nich wcześniej była zakonspirowana i należała do naszej siatki […]. Nasi policjanci tworzyli sieć czat wokół bagnisk [koło Żodziszek]. My byliśmy instruktorami"[331]. Niektórzy z tych funkcjonariuszy, chociażby wywodzący się z jednostki stacjonującej w Miadziole N.N. „Błyskawica", pełnili funkcje policyjne w drużynie żandarmerii polowej AK[332]. W przypadkach takich dezercji jak powyższa Niemcy często aresztowali członków rodzin zbiegłych policjantów, co skutkowało tym, iż wiele osób musiało się ukrywać, m.in. w bazie sanitarno-gospodarczej kmicicowców[333].

W późniejszym okresie również zorganizowane grupy białoruskich policjantów w podobny sposób przechodziły do oddziałów partyzanckich AK. Na przykład 9 kwietnia 1944 r. w godzinach rannych oddział dowodzony przez komendanta obwodu Brasław ppor. Michała Białokura „Lacha" rozbroił posterunek w Gajdach. Dowódca oddziału na mszy rezurekcyjnej w miejscowym kościele przemówił do ludności, obecnych tam policjantów litewskich i białoruskich. Niektórzy Białorusini dołączyli do oddziału[334]. Drużyna białoruskiej policji ze Stützpunktu w Brasławiu 22 kwietnia wyszła z miasteczka i dołączyła do organizującej się 23. Brygady[335]. Ta sama brygada 2 maja rozbroiła dzięki informatorom w policji kolejny punkt umocniony Białorusinów w Opsie[336]. Partyzanci zdobyli moździerz, ciężki karabin maszynowy, pięć lekkich karabinów maszynowych, około stu karabinów. Kilka drużyn policyjnych dołączyło wówczas do oddziału polskiego. Część policjantów po rozbrojeniu i przesłuchaniu odesłano do Opsy[337]. Raport ppor. Białokura do mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" z 6 maja informował: „Wobec rozbrojenia częściowo posterunków policyjnych w Brasławiu i Opsie oraz Miorach, a także rozbrojeniu oddziału samoobrony białoruskiej w Różewie, stan osobowy O[ddziału] L[eśnego] I/85 wynosi dzisiaj ponad trzystu ludzi, a uzbrojenie w broń maszynową zwiększyło się wybitnie tak, że w tej chwili każdy z czterech plutonów posiada po 2 rkm-y sowieckie, ponadto oddział ma moździerz sowiecki większego kalibru (pięciokilogramowy, granaty) i 50 sztuk amunicji do niego. Z ogólnej liczby 300 żołnierzy nie ma żadnego uzbrojenia około 10 proc., przy czym należy zaznaczyć, że entuzjazm ludności miejscowej (nawet Białorusinów) powstały po ukazaniu się

[331] Cyt. za: AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Wspomnienia Włodzimierza Mackiewicza spisane przez Zygmunta Grunt-Mejera, mps, 1978 r., s. 5; E. Pisarczyk, *Wspomnienia…*, s. 2, 6–7 (tam charakterystyka topograficzna bazy i rozmieszczenie stałych posterunków wartowniczych).

[332] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 1.

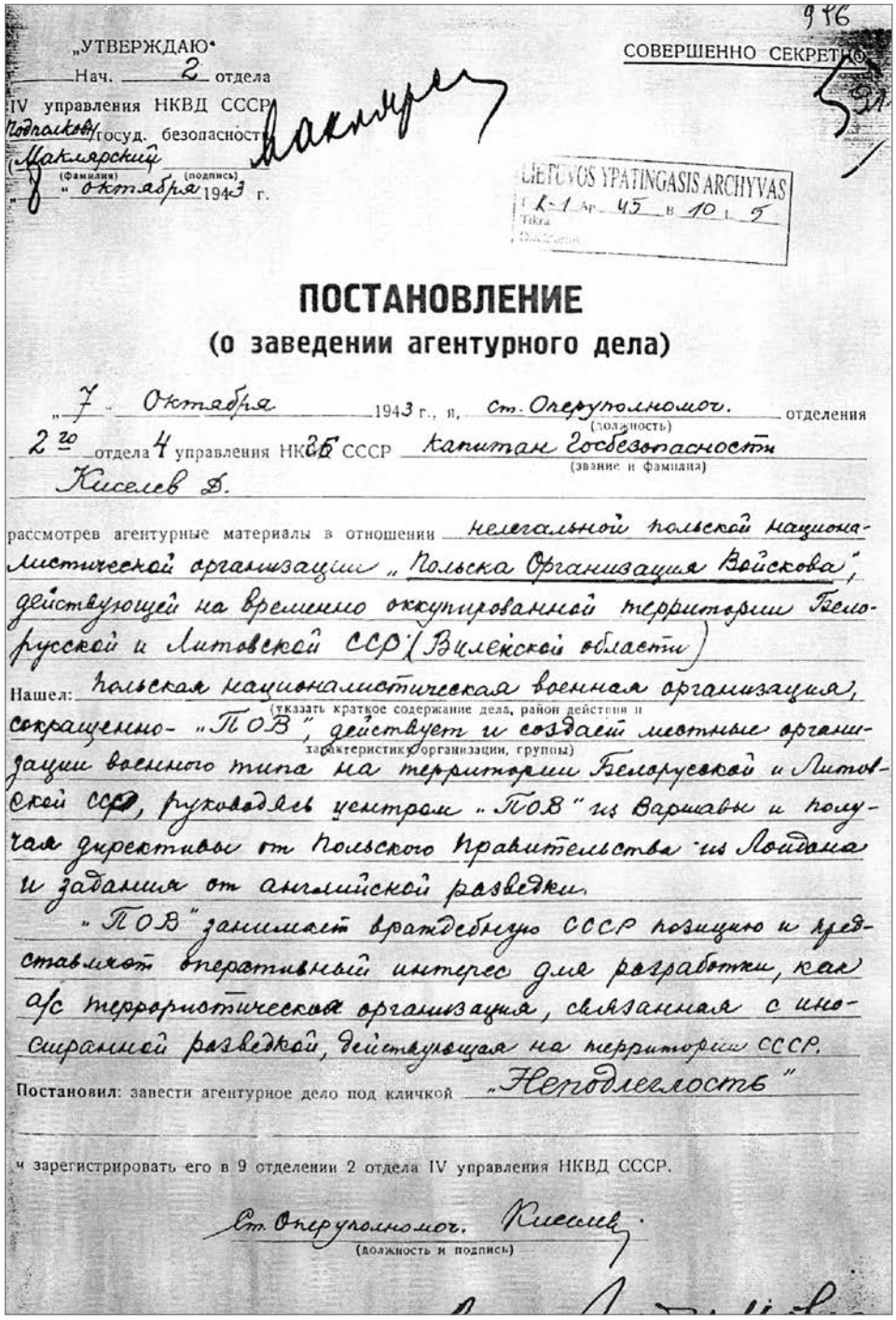
[333] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Janiny Denkowskiej, 2 VII 1997 r.

[334] LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta Obwodu „Wir" do inspektora „Węgielnego", 25 IV 1944 r.

[335] Szerzej zob.: A. Szemiel, *23 Brasławska Brygada Partyzancka we wspomnieniach dowódców i żołnierzy*, Warszawa 2002; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 30–32.

[336] Na temat miejscowości, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 57–60.

[337] LCVA, R-601/1/58, Raport okresowy komendanta Obwodu „Jaź" do inspektora rejonowego za maj 1944 r.



„УТВЕРЖДАЮ"
Нач. 2 отдела
IV управления НКВД СССР
Подполковник госуд. безопасности
(Маклярский)
(Фамилия) (подпись)
„ 7 " октября 1943 г.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО

LIETUVOS YPATINGASIS ARCHYVAS
F. K-1 Ap. 45 B. 10 L. 5

ПОСТАНОВЛЕНИЕ
(о заведении агентурного дела)

„ 7 " Октября 1943 г., я, Ст. Оперуполномоч. (должность) отделения 2го отдела 4 управления НКВД СССР капитан Госбезопасности (звание и фамилия) Киселев Д.

рассмотрев агентурные материалы в отношении нелегальной польской националистической организации „Польска Организация Войскова", действующей на временно оккупированной территории Белорусской и Литовской ССР (Вилейской области)

Нашел: польская националистическая военная организация, сокращенно- „ПОВ", действует и создает местные организации военного типа на территории Белорусской и Литовской ССР, руководящий центром „ПОВ" из Варшавы и получая директивы от Польского правительства из Лондона и задания от английской разведки.

(указать краткое содержание дела, район действия и характеристику организации, группы)

„ПОВ" занимает враждебную СССР позицию и представляют оперативный интерес для разработки, как а/с террористическая организация, связанная с иностранной разведкой, действующая на территории СССР.

Постановил: завести агентурное дело под кличкой „Неподдельность"

и зарегистрировать его в 9 отделении 2 отдела IV управления НКВД СССР.

Ст. Оперуполномоч. Киселев
(должность и подпись)

Raport czekisty z Wydziału II Zarządu IV NKGB ZSRS dotyczący rozpracowywania wileńskiej AK, 1943 r.
(źródło: zbiory LYA)

oddziału spowodował nieomal masowy napływ ochotników, których z powodu braku broni nie można było przyjąć do szeregów"[338]. Do początku maja 23. Brygada rozbroiła na terenie pow. Brasław pięć posterunków policji i samoobrony białoruskiej. Dwóch policjantów z Brasławia Białorusinów zdezerterowało następnie z brygady i zostało ujętych przez Niemców[339]. Z posterunku w Postawach 3 czerwca zbiegła kompania Białorusinów i Polaków. Policjanci, którzy wcześniej zwalczali nie tylko bolszewików, lecz także oddziały AK, zabrali ze sobą czternaście ciężkich i lekkich karabinów maszynowych oraz osiemdziesiąt karabinów. Dołączyli do 4. Brygady[340]. Proces dezercji białoruskich formacji policyjnych pod wpływem zbliżającego się frontu, co naturalne, nasilił się w drugiej połowie czerwca. Wówczas już większość komendantów brygad AK, w tym por. Czesław Grombczewski „Jurand", jedynie rozbrajała i w większości zwalniała wycofujące się oddziały policyjne Białorusinów pomimo ich masowych deklaracji – w sytuacji zagrożenia sowieckiego – o chęci wstępowania do polskich sił zbrojnych[341].



Sanitariuszka 5. Brygady AK Aldona Rymsza „Aldona", wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Trzeba podkreślić, iż niewątpliwie część tych ludzi, zarówno policjantów białoruskich, jak i polskich, na rozkaz niemiecki wcześniej mogła uczestniczyć na Wileńszczyźnie w zabijaniu obywateli II Rzeczypospolitej, m.in. w eksterminacji ludności żydowskiej. Niewątpliwie też pod komendą niemiecką brała udział w akcjach wymierzonych w oddziały AK czy też w aresztowaniu ludzi z polskich siatek konspiracyjnych. W związku z taką przeszłością części tych policjantów nie dziwi fakt, iż komendant „Jedynki" polecił sekcji żandarmerii polowej, gdyż oficera informacyjnego kpt. Józefa Morskiego „Beja" już nie było w brygadzie, weryfikować tych ludzi pod względem ich wcześniejszego stosunku do państwa polskiego i zachowywania się wobec społeczności lokalnej. Bolszewicy traktowali policję białoruską jako „wrogów klasowych" i często po wzięciu ich do niewoli po przesłuchaniach mordowali. Pod koniec sierpnia 1943 r. co najmniej dwudziestu byłych policjantów, głównie Polaków, wraz z por. Burzyńskim zostało zamordowanych przez podkomendnych Fiodora Markowa nad jeziorem Narocz. Antoni Bukrabo „Bóbr" relacjonował: „Gdy nas otoczyli, to mieli listy z naszymi pseudonimami i nazwiskami. Według tych list wyczytywali. Po odczytaniu nazwiska lub

[338] LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta Obwodu „Lacha" do inspektora „Węgielnego", 6 V 1944 r.
[339] LCVA, R-601/1/58, Raport okresowy inspektora rejonowego Inspektoratu „Wir" za czerwiec 1944 r.; *Informacja Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ławrientija Berii o organizacji i działalności podziemia polskiego w zachodnich obwodach Białorusi z 29 VI 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie*…, s. 219.
[340] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*…, s. 34, 46, 54.
[341] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 207; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 445.

pseudonimu odprowadzali kilka metrów i było słychać strzały. Według jakiego klucza to się odbywało, nie wiem. Po wojnie słyszałem od Zygmunta Grunt-Mejera, który był dowódcą plutonu u »Łupaszki«, że listy z nazwiskami żołnierzy »Kmicica« przekazywał Sowietom [były nauczyciel, wówczas szef sztabu oddziału, Zygmunt] Niciński [„Boryna", „Twardowski"]"[342]. Służący w 2. kompanii 4. Brygady Czesław Sawicz *vel* Johan Horski twierdził, że kiedy działał jeszcze w siatce miejskiej AK i był uznawany za volksdeutscha, sam przekazywał informacje dotyczące transportów wojskowych w Wilnie Bronisławowi Wingrowiczowi, wywiadowcy Fiodora Markowa. Jak zeznawał: „Ich wywiad pracował bardzo dobrze. Prawdopodobnie Markow miał swoich ludzi w oddziale »Kmicica«. Także w brygadzie »Łupaszki« byli żołnierze, którzy współpracowali z Markowem. Okazało się to dopiero po przewiezieniu do Kaługi. Tam niektórzy z nich ujawnili się. Część ujawniła się dopiero po powrocie do Polski"[343].

Sprawa agentury sowieckiej, niewątpliwie istniejącej w oddziale por. Antoniego Burzyńskiego, wymaga przeprowadzenia w przyszłości szczegółowych badań w archiwach białoruskich i rosyjskich. Na uwagę zasługują tutaj chociażby postacie ppor. Jerzego Wiśniewskiego „Ostroga" (adiutanta), a zwłaszcza Wincentego Mroczkowskiego „Zapory" zlikwidowanego podczas próby ucieczki koło wsi Koreniaty 12 stycznia 1944 r.[344] Z tych przyczyn niezbędna była w brygadach obecność oficerów informacyjnych, delegowanych z Wilna przez zastępcę szefa kontrwywiadu komendy okręgu por. Henryka Borowskiego „Trzmiela". Przed ich obecnością tak bardzo bronili się jeszcze wiosną 1944 r. wszyscy komendanci polowi AK na Wileńszczyźnie. Agentura bolszewicka stanowiła wówczas znacznie większe zagrożenie dla polskich formacji partyzanckich niż stosunkowo rzadko instalowana, głównie w celach informacyjnych, a nie operacyjnych, agentura niemiecka, np. zidentyfikowany i zlikwidowany konfident Paweł Sperski „Kurat" w 3. Brygadzie. W pierwszej połowie 1944 r. władze niemieckie raczej nie zamierzały

[342] Cyt. za: AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Antoniego Bukraby, 15 X 1996 r. Na temat Zygmunta Nicińskiego, zob.: AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 3, Protokół przesłuchania Janiny Smoleńskiej z d. Wasiłojć, 12 XI 1996 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 3, Protokół przesłuchania Ireny Sitnik z d. Nicińskiej [córki], 16 I 1997 r.; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Zygmunta Nicińskiego; AIPN Po, 374/234, Akta śledczo-sądowe Zygmunta Nicińskiego; AIPN Sz, 0020/12, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Szczecinie, Karta rejestracyjna Zygmunta Nicińskiego; AIPN Sz, 00111/1, Kartoteka zagadnieniowa KW MO / WUSW w Szczecinie, Karta rejestracyjna Zygmunta Nicińskiego; AIPN Sz, 00101/627, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Zygmunta Nicińskiego; AIPN Sz, 00102/87, t. 3, Akta więzienne i prokuratorskie Zygmunta Nicińskiego; AIPN Sz, 187/234, Akta śledczo-sądowe Zygmunta Nicińskiego. Informacja o współpracy Zygmunta Nicińskiego z bolszewikami nie jest potwierdzona przez inne źródła.

[343] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Czesława Sawicza, 10 X 1996 r.

[344] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Edwarda Pisarczyka, 14 X 1996 r.; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 113. Zob. także: *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, t. 3, s. 99; *Informacja komisarza brygady im. Woroszyłowa płk. Fiodora Markowa dla naczelnika Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego towarzysza Pantelejmona Ponomarienki z 15 X 1943 r.* [w:] J. Wołkonowski, *Zdrada nad Naroczą*, „Karta" 1994, nr 36, s. 139–141; *Fragment informacji o działalności podziemia polskiego na terenie rejonu postawskiego, miadzioskiego i świrskiego z czerwca 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 213–215; *Informacja zastępcy szefa Białoruskiego Sztabu Partyzanckiego Iwana Ganienki o organizacji i działalności podziemia polskiego w zachodnich obwodach Białorusi z 24 V 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 189–205; *Informacja sekretarza wilejskiego obwodowego komitetu KP(b)B Iwana Klimowa dla I sekretarza KC KP(b)B P.[antelejmona] Ponomarienki o działalności oddziałów AK w okresie listopad 1943–styczeń 1944 w obwodzie wilejskim* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 167.

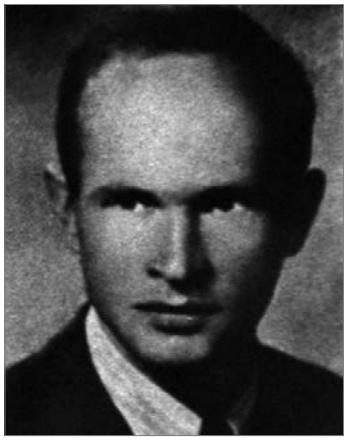
już przeprowadzać obław i likwidacji istniejącej na prowincji polskiej siły zbrojnej, ale starały się skłaniać lub wykorzystywać jednostki AK do zwalczania bandytyzmu sowieckiego i likwidacji grup kryminalnych. Mieszkająca nad jeziorem Narocz we wsi Kupa[345] czternastoletnia wówczas Irena Głowacka, córka pochodzącego z Warszawy oficera 81. pp z Grodna i szefa zwiadu konnego w oddziale „Kmicica", liczącego wtedy 43 lata Henryka Głowackiego „Bartosza", relacjonowała: „Do naszego domku jednorodzinnego wpadła grupa partyzantów sowieckich z bronią. Krzyczeli na ojca, aby wydawał polskich partyzantów z jego oddziału i oddawał broń. Bili go kolbami głównie po głowie. Matka zemdlała, chorowała na serce. Wyprowadzili z domu ojca i mnie. Oficer mówił, że wzięli mnie jako zakładnika, żeby ojciec nie uciekł w drodze. Furmanką jechaliśmy całą noc do bazy polskich partyzantów. Widziałam tam, że leżeli na ziemi rozbrojeni. Dowództwo było aresztowane i umieszczone w bunkrach. W taki sposób zlikwidowali oddział. Przebywałam cztery dni w tej bazie. Zabijali tam ludzi. Odseparowali mnie od ojca. Nie mieliśmy kontaktu. Czwartego dnia wyprowadzili dość dużą ilość Polaków rozebranych do bielizny. Na dworze było zimno. Ojciec był podpierany przez inne osoby. Nie miał siły iść. Zaczęli strzelać do nich w tył głowy. Zastrzelili też mojego ojca […]. W mojej obecności został rozstrzelany"[346]. Po kilku dniach bolszewicy ponownie przyjechali do wsi Kupa i spalili dom Głowackich.



Dowódca plutonu 5. Brygady AK sierż. Antoni Rymsza „Maks", wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Odbywający staż polowy w oddziale „Kmicica" pchor. Jan Nagrabiecki „Wandal", będący świadkiem rozbrojenia, śledztwa i mordu swoich kolegów, w sprawozdaniu do komendy okręgu pisał: „Markow – sylwetka filmowa, przystojny blondyn, pozer, psycholog demagog, w stroju czerkieskim ze szlifami pułkownika. Podobno były nauczyciel polski ze Święcian i oficer rezerwy polskiej. Mówi po polsku z błędami językowymi"[347].

[345] Pod koniec lat trzydziestych we wsi Kupa znajdowała się przystań i schronisko Ligi Morskiej i Kolonialnej.
[346] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Ireny Głowackiej-Żurych, 4 XI 1997 r.
[347] Cyt. za: LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie „Wandala" z ostatnich wydarzeń dotyczących oddziału partyzanckiego „Kmicica" stacjonującego nad jeziorem Narocz, mps, s. 2 (tam cytaty z przemówienia Fiodora Markowa do rozbrojonych żołnierzy AK, relacja z przebiegu polowego śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy Zarządu IV



Lekarz 5. Brygady AK Konstanty Pukianiec „Strumyk" (źródło: zbiory IPN)

Ten sowiecki dowódca polowy został wyrokiem WSS w Wilnie skazany zaocznie na karę śmierci. Żołnierze AK nie zdołali wykonać wyroku[348]. Trzeba tutaj podkreślić, iż dużym wsparciem dla partyzantów polskich była w tym czasie służba leśna, zajmująca się wywiadem terenowym, magazynowaniem broni, przechowywaniem rannych, zaopatrzeniem koni, kierowaniem do oddziałów polowych delegowanych z miasta ochotników i ludzi „spalonych" w Wilnie[349]. „Ber" był tym czekistą, który przed śmiercią przesłuchiwał por. Burzyńskiego, a następnie wydał skonsultowane z gen. Pantelejmonem Ponomarienką rozkazy rozstrzelania (w czasie pierwszej egzekucji) „Kmicica" i jego 31 podkomendnych. Wśród śledczych przesłuchujących wtedy jeńców mieli być czekiści kpt. Said Samuił Saszkov (Kazach) i Siergiej Osynienko. Metody badania jeńców nawet w raporcie kpt. Wiktora Manochina, dowódcy Brygady im. Gastello, dla gen. Ponomarienki zostały określone jako okrutne, odstraszające od komunizmu katolickich Białorusinów, kompromitujące ze względu na rabowanie więźniów i następnie prawie demonstracyjne rozstrzeliwanie Polaków[350]. Była to praktyczna realizacja podjętej w Moskwie uchwały Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Białorusi z czerwca 1943 r. „O przedsięwzięciach w zakresie dalszego rozwijania ruchu partyzanckiego w zachodnich obwodach Białorusi"[351].

Bolszewicy Markowa zamordowali około 85 żołnierzy AK. Zwłoki miały zostać zatopione w okolicznych bagnach i trzęsawiskach. Wziąwszy pod uwagę specyfikę terenu, był to praktyczny sposób ukrycia ciał. Do dzisiaj szczątki zamordowanych kmicicowców nie zostały przez polskie służby państwowe odnalezione, ekshumowane i pochowane w godny sposób. Nieznane pozostają miejsca pochówku partyzantów poległych i zmarłych z ran, grzebanych następnie przez kolegów na terenie bazy, jeszcze przed rozbrojeniem przez markowców[352]. W październiku 1942 r. „Ber" został wraz z grupą ośmiu innych

NKGB oraz informacje dotyczące egzekucji wyselekcjonowanych jeńców); Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 87–90.

[348] *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, t. 3, s. 99.

[349] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Wspomnienia Jana Kursewicza, mps, s. 2–3.

[350] *Raport Manochina do P.[antelejmona] Ponomarienki* [w:] J. Wołkonowski, *Zdrada…*, s. 142.

[351] M. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu podziemnym i partyzanckim*, Warszawa 1973, s. 299.

[352] LYA, Kartoteka nr 1 KGB LSRS, Karta ewidencyjna Jonasa Vildžiūnasa; LYA, 1/45/11, Protokół przesłuchania Antoniego Burzyńskiego, 30 VIII 1943 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 3, Imienny wykaz żołnierzy z oddziału „Kmicica" zamordowanych przez partyzantów sowieckich po likwidacji polskiej bazy, mps, s. 1–2; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, R. Drozd, Lista zamordowanych przez sowiecką brygadę Fiodora Markowa żołnierzy Okręgu Wileńskiego AK z oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica", mps, s. 1–8; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Imienny wykaz żołnierzy z oddziału „Kmicica" zamordowanych przez partyzantów sowieckich po likwidacji bazy, mps, s. 1–2; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 1–26 (tam personalia i pseudonimy policjantów polskich i białoruskich z posterunków w Miadziole, Kobylniku, Duniłowiczach, następnie służących w oddziale por. Antoniego Burzyńskiego); H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 24–25; J. Vildžiūnas, *Kova be atvangos*, Vilnius 1979, s. 382; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 357–358.



Porucznik Longin Wojciechowski, oficer 5. Brygady, następnie komendant 4. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

funkcjonariuszy pionu dywersji pozafrontowej zrzucony w okolicach Czerwieńska na Białorusi. Pod miasteczkiem Miadzioł był aktywny od lipca 1943 r. Jak pisał w raporcie dla Antanasa Snieczkusa, w okresie swojej działalności wywiadowczej i śledczej pod Wilnem miał do lipca 1944 r. zidentyfikować ponad 130 oficerów, żołnierzy i ludzi z siatki terenowej AK. Nadał również ponad czterysta depesz radiowych dotyczących rozpracowywania i zwalczania środowisk konspiracji niepodległościowej Polaków, Litwinów, Białorusinów oraz emigracyjnych kręgów rosyjskich w Wilnie. Podporządkowany był konspiracyjnemu komitetowi północnego obwodu Sztabu Ruchu Partyzanckiego na Litwie kierowanemu przez Motiejusa Sumauskasa „Kazimierza". W 1953 r. został komisarzem spraw wewnętrznych LSRS[353]. Stosunek Sowietów do żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego był identyczny z tym, jaki wyłaniał się z raportu Markowa[354].

[353] LYA, 1/45/10, Raport kierownika oddziału specjalnego towarzysza „Bera" dotyczący początków i rozwoju polskiego nacjonalistycznego oddziału zbrojnego „Kmicica", 20 IX 1943 r.; LYA, 59/1/1, Sprawozdanie Jonasa Vildžiūnasa dla Antanasa Snieczkusa z działalności na tyłach przeciwnika, 7 IX 1944 r.

[354] Na temat postaci Fiodora Markowa szerzej zob.: J. Wołkonowski, *Zdrada…*, s. 138, 143; M. Jackiewicz, *Komunista, zbir, ale nie Białorusin*, „Życie Warszawy", 12–13 III 1994.

W październiku 1943 r. informował Moskwę, iż „oczyści wszystkie nasze tereny z tego podłego śmiecia"[355]. Osoby z siatki terenowej były zabierane z domów, przewożone na teren bazy „litewskiej", tam przesłuchiwane, a następnie mordowane[356]. Zabijane były rodziny polskich partyzantów oraz ludzie służący w wojsku, policji, administracji cywilnej II Rzeczypospolitej. Markowcy często palili gospodarstwa, np. rodziny Głowackich w miejscowości Kupa nad jeziorem Narocz, majątek Olgierda Ciechanowicza w Surwiliszkach czy majątek Tadeusza Daniszewskiego w Komajach. W Duniłowiczach zabili rodzinę Dragunów[357]. Dowódca drużyny w brygadzie „Łupaszki", a następnie w oddziale „Ronina", kpr. Edward Karlikowski zeznawał: „Chcieli zniszczyć wszystkich Polaków będących przeciwnymi komunizmowi. Kiedy złapaliśmy wywiadowcę od Markowa, znaleźliśmy listę tych, którzy przed wojną pełnili służbę lub jakąś ważniejszą funkcję. Chodziło o nauczycieli i urzędników"[358].

Strona polska nie pozostawała bierna wobec agresji sowieckiej. Jeden z raportów wywiadowczych bolszewików z listopada 1943 r. informował: „Członkom organizacji [AK] piastującym stanowiska w niemieckiej administracji [terenowej] polecono sporządzanie wykazów komunistów, którzy nie zdążyli się ewakuować w momencie wycofywania się Armii Czerwonej. Nakazano umiejętne i taktowne ich usunięcie. Kiedy rozstrzelano w rejonie duniłowickim 30 komunistów i bezpartyjnych bolszewików, wobec partyzantów [polskich] tłumaczono to wydarzenie związkami rozstrzelanych z żandarmerią niemiecką, a wobec Niemców związkami ze stalinowskimi bandytami. W ten sposób [Polacy] oczyszczają się z wprowadzanej przez nas agentury"[359]. Służby polskie, niebędące w stanie na terenie Wileńszczyzny własnymi siłami zbrojnymi zlikwidować bandytyzmu sowieckiego i zapewnić bezpieczeństwa obywatelom polskim różnych narodowości, przekazywały niekiedy Niemcom dane wywiadowcze o miejscu stacjonowania wrogich grup. Sprawozdanie pchor. Jana Nagrabieckiego „Wandala" informowało komendę okręgu: „Po naszej denuncjacji [Fiodora] Markowa wobec władz niemieckiego gestapo w formie listu wystosowanego i zredagowanego w języku niemieckim i litewskim (z podpisem Staszysa działacza litewskiego), w którym podano dokładny opis baz sowieckich, siły, uzbrojenia, stan materiału ludzkiego wyrażonego w cyfrach oraz położenie, Niemcy zmobilizowali Łotyszów[360], przyjezdnych Belgów[361],

[355] Cyt. za: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 401. Zob. także: AIPN, 1558/610, Zarządzenie komendanta Okręgu Wileńskiego AK w sprawie zbierania dowodów (dokumentacji) o mordach, rabunkach, pożarach i innych gwałtach cielesnych na ludności cywilnej dokonywanych przez okupantów i bandy sowieckie; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, E. Pisarczyk, Wykaz zamordowanych przez partyzantów sowieckich Fiodora Markowa członków organizacji terenowej AK (zabitych po rozbrojeniu oddziału „Kmicica"), mps; *Telegram Sipo z Kowna do Wydziału IV RSHA w Berlinie z 18 I 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 135–136; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, wg indeksu geograficznego.

[356] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Józefa Rusaka, 17 X 1996 r.

[357] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Jana Słabkowicza, 24 X 1996 r.

[358] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Edwarda Karlikowskiego, 26 XI 1996 r.

[359] *Informacja zastępcy dowódcy brygady partyzanckiej im. Woroszyłowa Derkaczewa dotycząca podziemia polskiego i sytuacji na Wileńszczyźnie* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 63.

[360] Chodzi o jednostki policyjne.

[361] Chodzi o Belgów służących w OT wykonujących w trakcie tej operacji zadania zaporowe. W placówkach OT na Wileńszczyźnie nie stacjonowało zbyt wielu Belgów. Mogło to być kilkadziesiąt osób delegowanych rotacyjnie i wykonujących zadania administracyjne w powiatach. Henryk Piskunowicz pisze o akcji rozbrojenia przez



Komendant 3. Brygady AK por. Gracjan Fróg „Szczerbiec”, Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Litwinów[362] i przeprowadzili natarcie o sile frontowego uderzenia z użyciem lotnictwa, artylerii, miotaczy ognia. Rozbity Markow wycofał się z niedobitkami w kierunku Puszczy Nalibockiej, połączywszy się z »atriadami« Suworowa. W tym czasie podchorąży »Kurzawa«, który pozostał w zreorganizowanym oddziale polskim [wcielonym do oddziałów bolszewickich], przygotowując grunt do przedarcia się z tym oddziałem poza wpływy oddziałów sowieckich i wyczekujący odnośnie [do] tego instrukcji z Wilna, nie doczekawszy się takich, skorzystał ze sposobnej chwili [w czasie] walki sowieckich »atriadów« z obławami i przedarł się z nieliczną grupą, kierując się na północny wschód od jeziora Narocz [*sic*!; *de facto* zachód], zmierzając w rejon sużański i Jezior Dubińskich. W międzyczasie zdał dowództwo porucznikowi »Łupaszce« (powszechnie nazywanym rotmistrzem[363]) i pozostawał pod jego rozkazami w oddziale aż do swojej śmierci, jaką znalazł podczas jednej z potyczek z bandą sowiecką"[364]. Inne relacje polskie potwierdzają przejście obławy. Jarosław Wołkonowski pisał: „Sowiecki pościg za oddziałem [„Łupaszki"] natknął się na obławę niemiecką, która od 24 do 30 września spacyfikowała cały teren od Brasławia po Starą Wilejkę, paląc wsie i majątki. Sowieckie oddziały w pośpiechu opuszczały swoje bazy, natomiast większe ofiary poniosła ludność cywilna"[365].

Według precyzyjniejszych służb informacyjnych AK w działaniach tych, które rozpoczęły się tydzień później, niż podaje historyk, uczestniczyły jednostki niemieckie, łotewskie i litewskie[366]. Operacja ta w dokumentach niemieckich została oznaczona kryptonimem „Fritz". Sprawozdanie wileńskiego pionu propagandy i informacji komendy okręgu informowało: „28 września przybył z Rygi do Brasławia generał niemiecki SS von Schraeder przeznaczony na dowódcę wojsk przeprowadzających operację przeciw partyzantom[367]. W skład tych wojsk wchodził jeden pułk [policyjny] Łotyszów w sile około 1500 ludzi, 13. pułk piechoty niemieckiej, batalion Litwinów, pułk artylerii, kompania lekkich czołgów, dywizjon samolotów bombardujących. Sztab główny mieścił się w Opsie. Wojska rozlokowano następująco: Łotysze jako pozycję wyjściową otrzymali linię Opsa–Brasław z kierunkiem uderzenia na Jezioro Bohdanowskie; 13. pułk piechoty niemieckiej wspomagany przez kompanię lekkich czołgów z linii Brasław–Miory uderzał na Przebrodzie–Jody; batalion litewski z linii Widze–Koziany atakował na Platerowo, położony wśród lasów majątek dóbr belmonckich. W ten sposób szedł koncentryczny atak ze wszystkich stron na cały teren najsilniej przez partyzantów obsadzony. Akcja

7. Brygadę por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma" 27 III 1944 r. w Białej Wace oddziału Belgów, Niemców i Holendrów ochraniającego wywózkę drzewa i jednocześnie rozbrojenie w Wojdatach posterunku złożonego z Turkmenów. Zob. H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 31.

[362] Chodzi o pododdziały 253. batalionu policyjnego.

[363] Zygmunt Szendzielarz awans na stopień rotmistrza otrzymał prawdopodobnie 3 V 1944 r. (z wcześniejszym starszeństwem).

[364] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie „Wandala" z ostatnich wydarzeń dotyczących oddziału partyzanckiego „Kmicica" stacjonującego nad jeziorem Narocz, Załącznik nr 10 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r., mps, s. 3.

[365] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 131.

[366] Na temat taktyki niemieckiej dotyczącej zwalczania partyzantki, zob. Ch. Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, t. 2, Goettingen 2011, s. 779–780.

[367] LCVA, R-601/1/47, Protokół ze wspólnego posiedzenia samorządu łotewskiego i kierownictwa Generalnego Komisariatu Łotwy, 20 I 1943 r.; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 148 (tam dane statystyczne dotyczące skutków operacji „Fritz" podane według źródeł sowieckich).



Komendant okręgu AK w Wilnie ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”, Turgiele, kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory IPN)

wstępna rozpoczęła się w pierwszych dniach października. Polegała na uprowadzeniu ludności i rekwizycji inwentarza, przy czym wszystkie miejscowości były traktowane z jednakową surowością. Ludzi pędzono lub wieziono do Dukszt, gdzie najpierw skoszarowano ich w szkole, a potem młodszych załadowano do zwierzęcych wagonów i wywieziono w kierunku zachodnim, prawdopodobnie na roboty do Niemiec, starszych zaś puszczono wolno, zabraniając im wracać do domów, które zostały spalone. Stada bydła, owiec, świń oraz długie szeregi wozów nieprzerwanym prawie sznurem ciągnęły do Dukszt. Bydło ładowano do wagonów i wywożono; owce, konie i świnie przydzielano do majątków państwowych. W Duksztach przez parę tygodni siedzieli kreislandwirtsi[368] z kilku powiatów, dzieląc na poszczególne powiaty zagrabiony inwentarz włościański. Jeden z tych dygnitarzy niemieckich wyraził się do swoich kolegów o starych ludziach przywiezionych z objętych pacyfikacją terenów: »Nie rozumiem, po co było ich wieźć tutaj, należało spalić razem z budynkami«. Na zrabowanych inwentarzach Niemcy robili interesy. Za butelkę wódki lub 10–50 RM można było zdychającą szkapę wymienić na dobrego konia, a były i takie wypadki, że za 200 RM sprzedawano konia z wozem i uprzężą. Generalny atak rozpoczął się w niedzielę 10 października. Wojsko postępowało tyralierą, strzelając do ludności kryjącej się w lasach. Po otoczeniu wsi dawali mieszkańcom pięć minut na opuszczenie domów, które natychmiast podpalano. W zachodniej części pacyfikowanego obszaru pędzono ludność lub wieziono kolejką wąskotorową lub końmi do Dukszt; w południowej części do Łyntup; we wschodniej do Głębokiego. Ogólną ilość wywiezionych oblicza się na kilkanaście tysięcy osób. Przed odtransportowaniem na noc zamykano w kościołach (jak to miało miejsce w Wasiewiczach). 10 października naliczono 10 wielkich pożarów. Pod wieczór nad całym horyzontem unosiła się szara chmura dymu. Gmina bohińska została spalona prawie doszczętnie tak, że liczą się tam z likwidacją urzędu gminnego. W gminie tej pozostały niespalone jedynie pojedyncze łaźnie stojące poza wsią. Również prawie doszczętnie została spalona gmina jadzka. Częściowo spalona została gmina opska oraz południowa część gminy brasławskiej i przebrodzkiej. Większość partyzantów zbiegła na wschód, pozostawiając na rogach zawały, zrywając mosty i podminowując drogi"[369]. Działania tego typu szybko skłaniały bezdomnych rolników żądnych zemsty za pozabijanych członków rodzin do wchodzenia w szeregi sowieckich grup partyzanckich[370].

Akcje bolszewików i nastroje chłopów mieszkających w okolicach Wilejki tak zostały opisane jesienią 1943 r. przez wileński pion BIP: „Zabito kilkunastu sonderführerów[371] i kilku Holendrów[372], jak również kilku właścicieli majątków oraz [jednego]

[368] Kierownicy komitetów rolniczych w powiatach.

[369] LCVA, R-601/1/39, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za październik 1943 r.

[370] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 214.

[371] Stopień specjalisty w jednostkach pomocniczych SS dla osoby niemającej przeszkolenia oficerskiego. W tym wypadku chodzi o fachowców, w tym inżynierów i agronomów, często bez przynależności do NSDAP, kierujących gminnymi urzędami rolnymi.

[372] Zob. także: Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 1, s. 779–780. Według Pawła Świetlikowskiego „Włodzimierza" w czasie walk o Wilno około 7–8 lipca 1944 r. w rejonie ul. Pióromont żołnierze jego kompanii – Mieczysław Sakowicz „Rakieta", Henryk Kosiński „Goryl", Edmund Lewkowicz „Kalina" – mieli przejąć tankietkę policyjną z karabinem maszynowym i załogą holenderską. Holendrzy mieli poprowadzić pojazd ul. Kalwaryjską i przekazać oficerom Dzielnicy „A". Informacja nie została zweryfikowana na podstawie innych źródeł i jest negowana chociażby przez

administrator[a]. Na drogach wylatują auta, ale i niejeden rolnik również traci życie. Bywały noce, że linie telefoniczne były niszczone na przestrzeni kilku kilometrów (spiłowywano słupy i obok zakładano miny). Stosunek ludności do Niemców wrogi. Chłop czeka na bolszewików. Zamożniejsi wspominają czasy przedwojenne, tęskniąc do nich. Po względem ubrania i obuwia ludność zbiedniała bardzo. Odżywianie się ludności [wiejskiej] jeszcze dobre"[373]. W następnych miesiącach zbliżania się frontu wschodniego wieś była coraz bardziej ogałacana z produktów rolnych zarówno przez kontyngenty odstawiane dla Niemców, jak i konieczność żywienia brygad AK czy też rekwizycje dokonywane przez bolszewików. Wiosną 1944 r. na prowincji wileńskiej panował głód.


Feliks Lubieński
porucznik W. P.
z Niedoroszli, pow. Świrskiego zmarł śmiercią tragiczną dnia 29.IV 1948 r. w wieku lat 50. O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążone w smutku
Żona i Córka

Nekrolog w „Gońcu Codziennym" porucznika WP Feliksa Lubieńskiego, żołnierza siatki terenowej AK, zamordowanego przez bolszewików (źródło: zbiory JBC)

W czasie operacji „Fritz" oddziały zaporowe zatrzymywały kmicicowców wcielonych do oddziałów sowieckich lub zbiegłych po rozbrojeniu z bazy litewskiej i nieodnalezionych jeszcze przez „Łupaszkę". Marian Biedunkiewicz „Sęp" relacjonował: „Zostałem zatrzymany przez oddziały pacyfikacyjne (Niemcy, Łotysze, Ukraińcy i [policyjne] oddziały SS) i straciłem łączność z oddziałem macierzystym"[374]. Przebywająca wówczas w domu rodziców Zenona i Marii Lenczewskich we wsi Małyszki koło Postaw ich córka Aldona Rymsza, żona „Maksa", relacjonowała: „Szereg ludzi uciekających z [rozbrojonej] bazy »Kmicica« przyszło do mojego domu. W tym czasie Niemcy zrobili pacyfikację tych terenów. Szli i palili. Sowieccy partyzanci [wcześniej] wyszukiwali tych młodych uciekinierów po domach. Nachodzili też nasz dom. Była u nas sanitariuszka »Kmicica« Bronisława Audycka [„Bronka", „Wampir"]"[375]. Została wraz z innymi sanitariuszkami – Wandą Czyżewską „Basią", Genowefą Piekarską-Cisz „Grażyną" i zakonnicą Ptaszyńską z Miadzioła – zatrzymana przez formacje pacyfikacyjne[376]. Wcześniej Niemcy przeprowadzili z użyciem dużych sił obławę po akcji kmicicowców na garnizon policyjny w Żodziszkach. Pacyfikacja objęła tereny położone na wschód od jeziora Narocz. Jednym z punktów kierunkowych ekspedycji przeciwpartyzanckiej była wówczas położona 12 km na zachód od miejscowości Głębokie wieś Konstantynów[377]. W styczniu 1944 r. w Wilnie dowódca SS i policji w Oslandzie Obergrupenführer Friedrich Jackeln zorganizował sztab zwalczania partyzantki, mający do dyspozycji trzy grupy operacyjne z siedzibami dowództw terenowych w Trokach, Holszanach i Hudociszkach. W ich skład wchodziły formacje policyjne niemieckie, litewskie i łotewskie[378]. Raport służb informacyjnych

Edmunda Lewkowicza „Kalinę". Zob. AIPN Wr, 458/34, List Edmunda Lewkowicza do Pawła Świetlikowskiego, 22 VII 1992 r.

[373] LCVA, R-601/1/39, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za październik 1943 r.

[374] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Mariana Biedunkiewicza, 23 X 1996 r.

[375] Cyt. za: AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Protokół przesłuchania Aldony Rymszy (z d. Lenczewska), 10 X 1996 r.; AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienia informatorki „Reginy" z lat 1948–1949. Zob. także: R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 257–258.

[376] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 21 (rozdz. *Służba sanitarna brygady „Kmicica"*).

[377] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 1; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 88–89.

[378] Szerzej zob. H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 38.

AK z tego miesiąca tak opisywał akcje na terenie pow. postawskiego: „Niemieckie ekspedycje karne, jak i też partyzantka sowiecka oraz bandy miejscowe palą i grabią wsie i miasteczka. I tak spalono: Duniłowicze, Hermanowicze, Łużki, Łuczaj, Hruzdowo, Kobylnik, Miadzioł i szereg innych miejscowości"[379]. Wsie były pacyfikowane głównie przez oddziały przeciwpartyzanckie, natomiast w atakowanych miasteczkach grupy bolszewickie paliły posterunki policji, siedziby gminne i domy urzędników. Na terenie Inspektoratu „BC" mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" oddziały łotewskie kwaterowały przeważnie w silnie ufortyfikowanych garnizonach i punktach oporu w Podbrodziu, Święcianach, Kiemieliszkach, Michaliszkach, Kluszczanach, Łyntupach i Widzach. Jako formacje dobrze uzbrojone w broń maszynową i samochody pancerne były wykorzystywane do zwalczania grup bolszewickich. Z oddziałami polskimi z reguły nie podejmowały walki, o ile nie były atakowane jak przykładowo przez jurandowców w nieudanej akcji opanowania posterunku w Szumsku[380]. Na Wileńszczyźnie pomimo silnych nastrojów antyniemieckich i antylitewskich stosunkowo mało Łotyszów przybyłych z batalionem policyjnym z Rygi przechodziło do brygad AK. Wynikało to z bariery językowej, dość wysokiego morale i braku wiedzy, dokąd zbiegowie mogliby się udać. Na początku czerwca 1944 r. w Inspektoracie „BC" było tylko trzech Łotyszów zbiegłych z bronią z oddziałów policyjnych. Był też jeden uciekinier Belg imieniem Marcel, który po przesłuchaniu przez oficera informacyjnego inspektoratu por. Józefa Ciecierskiego „Rokitę" został przyjęty do oddziału „Żejmiana"[381].

Na początku 1944 r. niektóre miasteczka po opuszczeniu przez policjantów łotewskich były zajmowane i grabione przez bolszewików. Na przykład w lutym w miejscowości Widze został przez sowieciarzy spalony budynek urzędu gminy i szkoła oraz zamordowany lekarz[382]. Źródła polskie wskazują na skuteczne działania łotewskich formacji policyjnych w zakresie bezpieczeństwa publicznego na danym terenie operacyjnym: „Do przybycia oddziałów łotewskich sowieccy bandyci zapuszczali się aż pod sam Świr, dokonując morderstw i rabunków bez przeszkód ze strony Litwinów. Obrabowano przykładowo wieś i kolonię Chociłki odległą dwa kilometry od Świra. Po zastąpieniu wojska litewskiego [Lietuvos Vietines Rinktine, LVR] przez 3. łotewski batalion ogólny stan bezpieczeństwa poprawił się znacznie […]. Łotysze do Polaków są ustosunkowani poprawnie. Nieraz przejawiają wiele życzliwości […]. Zdyscyplinowane oddziały łotewskie w sile jednego batalionu prowadzą walkę z bandami czynnie i umiejętnie, zapuszczając się tam, gdzie nawet w 1942 r. nie docierali Litwini. Wysyłają patrole nocne i dzienne, urządzają zasadzki w coraz to innych miejscowościach"[383]. W maju i czerwcu 1944 r. koło Michaliszek, w Żukojniach i we wsi Swiany rtm. „Łupaszka" kilkakrotnie gościł w swojej brygadzie oficerów łotewskich. W kontaktach pośredniczyli Władysław Celuch, Stefan Skarżyński, Regina Mordas-Żylińska. Łotewscy goście rewanżowali się

[379] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[380] Szerzej zob. T. Balbus, *„Jurandowcy"*…, s. 372.
[381] LCVA, R-601/1/58, Raport kwartalny „Węgielnego" z Inspektoratu „BC" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 5 IV [1944] – 31 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/68, Raport okresowy komendanta Obwodu „Szczupak" do inspektora rejonowego za maj 1944 r.
[382] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.
[383] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie z Obwodu „Świr" za okres 15 V [1944] – 15 VI 1944 r.



Załącznik Nr.11.

Sprawozdanie z ostatnich decydujących wydarzeń oddziałów Partyzanckich Kmicica stacjonujących w rejonie jez.Narocz.

Po odbyciu konspiracyjnego kursu technicznego podchorążych w Wilnie w okresie rocznym inspirowanego przez niewiadome wówczas dla mnie czynniki,zostałem skierowany do oddziałów polskich Kmicica w rejonie jez.Narocz,celem przejścia praktycznego kursu podchorążych oraz tonażu dowodzenia.Oddziały te miały swoje stałe bazy,których zasięg operacyjny miał miejsce w promieniu 80 km.od baz dokoła.Ubezpieczały je przed Niemcami od strony Wilna,Kobylnika oraz Świru bazy bolszewickie sąsiadujące niedaleko.Mianowicie znajdowały się one między jeziorem Bladem oraz jez.Narocz.Pod dowództwem pułk.Markowa.Najdalej wysunięty punkt wpływów partyzantki sowieckiej znajdował się w rejonie miejscowości Markun nad Wilją.Tutaj już można było spotkać patrole konne sowieckie uzbrojone w automaty.Te zw."rozwiatki",posuwające się z Wilna w kierunku m.Markuny po prostej prostopadłej do położenia jez.Narocz przez wsie Niestaniszki, Wykolenięta,Zonarocza i Skok natknęlibyśmy się na tereny coraz bardziej bagniste,zalesione odrutowane kolczastym drutem,podminowane,i ubezpieczone mnóstwem zasadzek posterunków oraz mniejszych placówek.Podobnie się rzecz miała od strony Kobylnika,Daniłowa,Świru oraz Żodziszek.Stosunki wzajemne oddziałów polskich i sowieckich ograniczały się do ustalenia wspólnych haseł obustronnej lojalności.W okresie tym brałem udział w wypadach polskich oddziałów na Daniłowo,Kobylnik /posterunki policji białoruskiej/ oraz na Żodziszki,gdzie rozbity został "garnizon" niemiecki,znajdujący się w samym mieście,jak też na przedmieściu usadowionych w bunkrach,w liczbie około 180 Niemców.Zdobyto bodajże cały szpital dużo amunicji i broni.W trzy tygodnie potym sukcesie oddziały polskie zostały napadnięte przez "atriady" pułk.Markowa i rozbrojone.Wracając do normalnego toku życia żołnierskiego w bazach polskich,należy uzmysłowić sobie jego organizację.Otóż były niedaleko obok siebie położone dwie bazy A i B.Sztab znajdował się w bazie A.Bazę A tworzył element wykwalifikowany na przyszłych dowódców,element miejski z cenzusem.Ćwiczyły się codziennie:szkoła podchorążych oraz szkoła podoficerska.Do bazy A dochodziła jeszcze kawaleria.Bazę B tworzył przeważnie element miejscowy wiejski.Stan obydwóch baz w chwili rozbrojenia wynosił około 450 ludzi,w tym :kadra ok.40 osób,sztab 6 osób.W skład sztabu wchodzili:komendant Kmicic,adjut.oddziału podchorąży Murat,szef obydwu baz major Twardowski /prawdziwe nazwisko Kleiński/,cywil współpracujący w terenie,jeden z organizatorów i inicjatorów tych oddziałów pan Głowacki,oraz podoficer wywiadu /były członek polskiej dwójki/-Jastrząb.W ramach kadry znajdowali się dow.kompanii,ich zastępcy,dow.plutonów oraz drużynowi,wszyscy przeważnie wojskowi zawodowi w stopniach oficerów i podoficerów.Ze mną przyjechał tutaj podchorąży Kurzawa,były pracownik na gruncie wileńskim,znany pod pseudonimem Mahonet,współpracownik Kowalczyka,oraz w międzyczasie przyjechał porucznik X z wizytacją inspekcyjną z ramienia wyższych czynników wojskowych,przypuszczalnie garnizonu wileńskiego.Wszystkich tych ludzi zastały wydarzenia niżej opisane w których odegrali swoją rolę.

Napad sowieckich oddziałów pułk.Markowa na polskie bazy pod Narocząą odbył się 15 września w momencie czyszczenia broni.Miał on miejsce tylko w stosunku do bazy A.Po serji z Rkm-ów zastąpiły nawoływania do poddania się i złożenia broni,poczym skupiono rozbrojonych żołnierzy wraz z kadrą w centrum bazy.Tutaj przemówił pułk."komandir" sowieckich "atriadów"-Markow.

Kadra została aresztowana odosobniona od reszty,a Kmicic aresztowany udał się wraz z eskortą do bazy B,gdzie zarządził zbiórkę bez broni.Wszystka broń własność oddziałów polskich,została przez Markowa zneutralizowana.

Przemówienie Markowa:"Chłopcy,dotychczas żyliśmy z wami w zgodzie.Ale wy sami nie wiecie do czego dążyło wasze dowództwo.Wasze dowództwo myślało o zlikwidowaniu nas i my was wyprzedziliśmy.Mogę powtórzyć dokładnie wam całe zdania w tej sprawie wypowiedziane na tajnych posiedzeniach waszego sztabu.Nasza współpraca dotychczasowa była tylko pozorna i taktyczna,ale nigdy ideologiczna.Otóż w związku z tym otrzymałem rozkaz,który wyszedł zresztą z inicjatywy związku patriotów polskich w Moskwie z pod egidy Wandy Wasilewskiej oraz z rozkazu generała Berlinga,naczelnego we-

Raport Jana Nagrabieckiego „Wandala” do komendy AK w Wilnie, dotyczący wymordowania przez bolszewików oddziału por. „Kmicica” (źródło: zbiory LCVA)

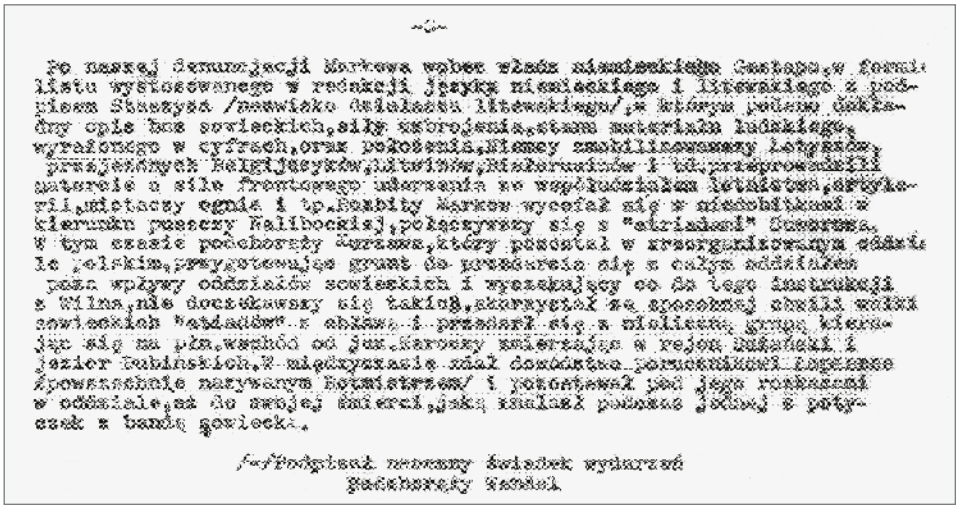
-2-

dwa oddziałów polskich w I.S.R.R.-Rozbroić wasz oddział,oraz przeprowadzić reorganizację waszego oddziału.Narobiwszy,docierające do Markowa z wszystkich kontów,jakoby nas mają wszystkich wystrzelać - odpowiedział,że do śledztwa nikt zapewne nie będzie rozstrzelany.Dają słowo honoru.Po śledztwie tylko winni będą ukarani.Na pytanie kapitana Kiączewskiego:kto jest winnym? - padła odpowiedź:"winni są ci wszyscy,którzy pracowali i pracują w kierunku naszej likwidacji.Jest to organizacja wileńska oraz policja".

Po przemówieniu zaprowadzono wszystkich na przygotowane bazy sowieckie,gdzie zaczęło się śledztwo przez NKWD.Jeńców pilnowały warty.Wszyscy leżeli pokotem,między głowami chodziły posterunki.Nie można się było podnieść nawet na łokciach.W podobnych wypadkach grożono strzałem.Dokoła pierścieniem ustawiono karabiny maszynowe,dalej rozlokowano zasadzki. W nocy odbywały się egzekucje skazanych na karę śmierci.W sumie,podczas mojej tam obecności udowodniono winę i zastrzelono około sześciu do ośmiu ludzi.Dalsze egzekucje wstrzymał przyjazd z Moskwy b.porucznika z Grodna niejakiego Mareckiego z żoną,przybywającego do reorganizowanych oddziałów w roli politruka;oraz przyjazd b.sierżanta 6.p.p.w Wilnie pana Mroczkowskiego brasławskiego pochodzenia,który objął stanowisko komendanta zreorganizowanych oddziałów polskich,ochrzczonych imieniem Hartosza Głowackiego.Mroczkowski przybył z garścią młodych Białorusinów,którzy powoli przechodzili do partyzantki sowieckiej. Wszyscy,jak się okazało,byli komsomolcami.W czasie napadu i podczas śledztwa bardzo podejrzanie zachowywali się:major Mielński,adjutant Murat,oraz jeden z szeregowych-partyzant Zielonka /podobno żyd,który się dostał do oddziału za pewną kaucją pieniężną/.Wszyscy trzej mieli wyraźne przywileje w niewoli:nie byli badani na śledztwie,pierwsi byli zwolnieni z niewoli i uzbrojeni,pomijając najlepszą komitywę ich wobec sowietów,jak i podejrzaną zażyłą znajomość z komendirem Markowym. Porucznik X,który przyjechał z inspekcją,wyprosił u Markowa pozwolenie na wyjazd do Wilna,jako osoba cywilna,która przypadkowo znalazła się w oddziałach będąc w poszukiwaniu swojego brata.On też pierwszy przyniósł wiadomość do Wilna.Drugi potwierdził tę wiadomość partyzant, który był chory i znajdował się we wsi Skok nieobjęty działaniami sowieckimi,skierowanymi przeciwko oddziałom polskim.Trzecim byłem ja,który podjąłem się przewiezienia furmanką do Wilna ciężko rannego w narządy płciowe kolegę Romot.W ten sposób wyrwałem kolegę i siebie z piekła sytuacji i znalazłem się znowu na gruncie wileńskim,by po trzech dniach wyruszyć w teren z grupą Szczerbca,z którym skontaktował mnie Tolek /znajomość którego bierze początek na gruncie zakonspirowanego życia artystycznego i literackiego/.

W czasie powyższych wydarzeń znajdowali się poza bazą:Lubik ze 120 ludźmi ze specjalnymi zadaniami,oraz polski obóz nad jeziorem Szwakszta,będący stałą placówką ubezpieczającą główne bazy Kmicica.W momencie napadu na Daniłowo polskich oddziałów liczyły one 270 osób.W momencie napadu na Podziaszki /na połud.od jez.Narocz w promieniu 70 km/ stan ten wynosił około 400 ludzi.W momencie rozbrojenia stan materiału ludzkiego wyrażał się przeciętnie w cyfrach 480-500 osób.Dołączyły do nas oddziały policji białoruskiej z bronią rekrutujące się z uchodźców polskich oraz z miejscowych Polaków.Stan bazy sowieckich w materiale ludzkim wynosił około kilku tysięcy osób.Mówiło się potocznie o I "Dywizji" partyzanckiej. Markow - sylwetka filmowa:przystojny blondyn,oficer i psycholog-demagog, w szeregu czerkiewskim ze szlifami pułkownika.Podobne były nauczyciel polski ze Święcian i oficer rezerwy polskiej.Mówił po polsku z błędami językowymi.Uzbrojenie bez polskich i sowieckich było mniej więcej jednakowo dobre:dużo broni maszynowej:CKM-y,Rkm-y typu Diaktarewa,automaty typu sowieckiego P.Pszа i P.P.S. i niemieckiego /Maxim pistolet/.M.P. z roku 1943 w sowieckiej bazie oprócz tego znajdowały się dwa czołgi stare i bezużyteczne wkopane w ziemię z bronią działek P.panc. i p.pl.Aparaty krótkofalowe nadawcze oraz aparaty radiowe odbiorcze wraz z zabranym później oddziałom polskim aparatem nadawczym,krótkofalówką przywiezionemi z Wilna.Bazy sowieckie posiadały własne areodromy,gdzie otrzymywali zasiłek w postaci amunicji i broni z C.S.C.H. drogą powietrzną.Sieć polskiej broni zakonspirowanej w terenie zdobytej przez wywiad sowiecki dostała się w ręce wywiadu naszego,z którą dostatecznie zapoznałem się.

Raport Jana Nagrabieckiego „Wandala” do komendy AK w Wilnie, dotyczący wymordowania przez bolszewików oddziału por. „Kmicica” (źródło: zbiory LCVA)



Raport Jana Nagrabieckiego „Wandala" do komendy AK w Wilnie, dotyczący wymordowania przez bolszewików oddziału por. „Kmicica" (źródło: zbiory LCVA)

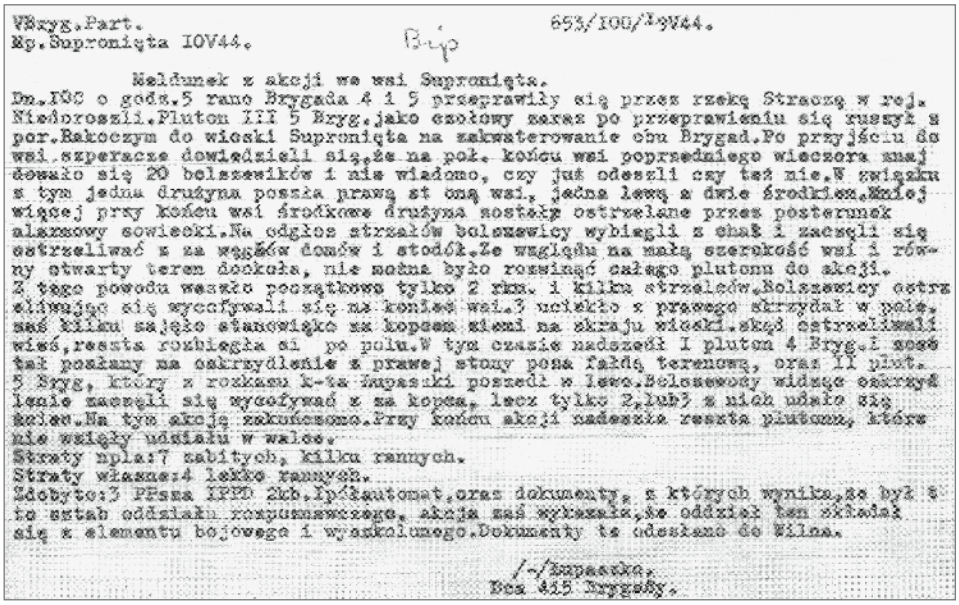
dostawami broni automatycznej. Zawarty między Polakami a Łotyszami pakt o nieagresji obowiązywał do końca niemieckiej okupacji Wileńszczyzny[384].

W 5. Brygadzie, która powstała na bazie kadrowej rozbitego oddziału „Kmicica" i miała z bolszewikami do wyrównania rachunki za wymordowanych nad Naroczą partyzantów, „Fakir" trafił prawdopodobnie do szwadronu kawalerii rtm. „Dornika". Ze swoim stopniem i specjalnością wojskową mógł objąć funkcję sekcyjnego, przejmując dowództwo nad kilkoma ułanami. W relacji Jerzego Lenkowskiego „Pika", którą przytaczam w rozdziale o walce w Worzianach, jest mowa o służeniu tego partyzanta w drużynie z „Fakirem". Brak tam jednak doprecyzowania, czy była to piechota czy też kawaleria. Początkowo Kościałkowski używał swojego pseudonimu „Lech" z konspiracji miejskiej i pod takim był znany w tej brygadzie[385]. Pod pseudonimem „Fakir" funkcjonował dopiero w brygadzie por. „Juranda". Nie ulega wątpliwości, że w czasie krótkiego okresu służby w „Piątce" brał udział w kilku odprawach średniej i niższej kadry dowódczej, zgłaszał pomysły dotyczące organizacji oddziału, krytycznie oceniał niektórych dowódców, co nie spodobało się rtm. „Łupaszce", a także przebywającemu przy brygadzie ppłk. „Wilkowi". Niechęć do rotmistrza, a następnie komendy okręgu, stopniowo się potęgowała w Kościałkowskim. Można ocenić dzisiaj, że chciał w partyzantce być samodzielnym dowódcą wydzielonego z kawalerii oddziału zwiadu konnego. O ile jednak w Kedywie jego dowódcą był życzliwy i słuchający sugestii podkomendnego Sergiusz Piasecki, o tyle w brygadzie „Łupaszki" od razu jako oficer przebywający na stażu polowym musiał wykonywać rozkazy przełożonych bez zbędnej dyskusji. Taki naturalny stan dyscypliny zrodził szybko niezadowolenie „Fakira", przyzwyczajonego w mieście do swobody działania. W dzienniku zanotował: „Dziesięć dni trwała moja

[384] AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Protokół przesłuchania Zygmunta Grunt-Mejera, 5 X 1948 r.
[385] J.S. Smalewski, *U boku „Łupaszki"*, Kraków 2013, s. 249; D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 78.

służba w szeregach rotmistrza »Łupaszki«. Na każdym kroku powód do niezadowolenia. Pijaństwo i brak sprężystości zbiorowej. Osobisty powód [niechęci] to odrzucenie moich usług. Chciałem stworzyć specjalny oddział kawaleryjski. Błyskawiczny. Nie potrzeba, odpowiedział mi na wstępie. Zapisuję tu na konto rotmistrza brak indywidualizmu i szerszego rozmachu organizacyjnego. To człowiek, który postępuje ślepo za rozkazami władzy wyższej. Ani o krok w prawo, naprzód lub w lewo. Jeżeli chodzi o krok w tył, to zależało od okoliczności. Muszę jednak przyznać, że był to chłop osobiście odważny"[386]. W innym miejscu Kościałkowski zapisał: „Człowiek ten nie zrobił na mnie dodatniego wrażenia. W ciągu dwóch dni rozejrzałem się w sytuacji – uderzyło mnie pijaństwo, brak dyscypliny, brak tętna organizacyjnego. Nie było zorganizowanego życia. Żadnej formy. A szef ich, jakby tyran, nieprzystępny, odrzucał inicjatywę znacznie inteligentniejszych od niego jednostek. Na wstępie spotkałem się z niechęcią. Nic tworzyć nie pozwoli! Nie, to nie, zobaczymy, jak tu pracują. Niechlujstwo od góry do dołu oparte na przedwojennych aksjomatach służby. Komedia żołnierki. Szczęście, że wrogowie nie mają sił, a wśród nas zawsze kilkunastu odważnych się znajdzie"[387]. Na dalszych kartach dziennika w kilku miejscach Kościałkowski niesprawiedliwie oceniał kompetencje dowódcze komendanta brygady, gdy wspominał spotkanie, jakie wtedy odbył z ppłk. „Wilkiem": „Jedno musi wystarczyć: nie było wypadku, żebyśmy przyjęli nieprzyjaciela gotowi do boju, na stanowiskach. Zawsze zaskoczenie[388]. Pozyskałem osobistą sympatię »Czarnego« [Romana Bryckiego] i podsuwałem mu myśli. Patrole krążące, wykłady, pogadanki, przemówienia. Nic! Nic! Nie ma o czym mówić. Na odprawie komendant mówi swoje i koniec. Nie mamy nic do powiedzenia. Kto spróbuje, opierdol, a to w patriotycznej armii ochotniczej niemiłe. Włóczyliśmy się z miejsca na miejsce. A to co? – chodzimy na ślepo! **Żadnego wywiadu, żadnych informatorów**[389]. Dookoła wrogowie. Nic o nich nie wiemy. Organizacje miejscowe [to] gówno. Nic. Sytuacja godna podziwu, ale inicjatywa czynu precz. Wódz »Wilk« był tego co i jego kom[endant] bryg[ady] zdania. Powiedział mi: »Parę dni pan tu jest i już chce się panu reformować«. »Tak, i to gwałtownie, bo może być za późno«. »Trzeba odbyć staż«"[390]. To ostatnie zdanie, skierowane przez komendanta okręgu do podporucznika przybywającego z konspiracji miejskiej do służby w brygadzie partyzanckiej, przypominało, iż odbycie praktyki pod opieką bardziej doświadczonych dowódców polowych jest obowiązkiem każdego. Dopiero po wdrożeniu się w arkana wojny podjazdowej można było obejmować stanowisko dowódcze uprawniające do dowodzenia co najmniej plutonem. Dał znać o sobie ponownie niepohamowany temperament Kościałkowskiego, chęć kierowania większym oddziałem podkomendnych i zbyt szybka skłonność do ostrej krytyki decyzji przełożonych. Spotkanie oraz rozmowa, zapewne krótka, komendanta okręgu „Wilka" i dopiero co awansowanego podporucznika „Fakira" doszły do skutku, ponieważ ten pierwszy wiedział, iż jego podkomendny

[386] *Spowiedź…*, s. 149–150.
[387] *Ibidem*, s. 129. Na temat zwalczania pijaństwa w brygadach AK zob. kolejny rozkaz komendanta Okręgu Wileńskiego AK: LCVA, R-601/1/2, Rozkaz „Wilka", 5 V 1944 r. Na temat zwalczania alkoholizmu w szeregach PSZ w Kraju zob. rozkaz KG AK: LCVA, R-601/1/42, Rozkaz „Bora", 15 XII 1943 r.
[388] Podkreślenie w dzienniku „Fakira".
[389] Podkreślenie w dzienniku „Fakira".
[390] *Spowiedź…*, s. 129.



VBryg.Part. 653/IOO/Dowód.
Mp.Supronięta IOV44.

Meldunek z akcji we wsi Supronięta.
Dn.IOC o godz.5 rano Brygada 4 i 5 przeprawiły się przez rzekę Straczę w rej. Niedroszli.Pluton III 5 Bryg.jako czołowy zaraz po przeprawieniu się ruszył z por.Rakoczym do wioski Supronięta na zakwaterowanie obu Brygad.Po przyjściu do wsi.szperacze dowiedzieli się,że na poł. końcu wsi poprzedniego wieczora znajdowało się 20 bolszewików i nie wiadomo, czy już odeszli czy też nie.W związku z tym jedna drużyna poszła prawą st ną wsi, jedna lewą a dwie środkiem.Mniej więcej przy końcu wsi środkowa drużyna została ostrzelana przez posterunek alarmowy sowiecki.Na odgłos strzałów bolszewicy wybiegli z chat i zaczęli się ostrzeliwać z za węgłów domów i stodół.Ze względu na małą szerokość wsi i równy otwarty teren dookoła, nie można było rozwinąć całego plutonu do akcji. Z tego powodu weszło początkowo tylko 2 rkm. i kilku strzelców.Bolszewicy ostrzeliwując się wycofywali się na koniec wsi.3 uciekło z prawego skrzydła w pole, zaś kilku zajęło stanowisko za kopcem ziemi na skraju wioski.skąd ostrzeliwali wieś,reszta rozbiegła się po polu.W tym czasie nadeszli I pluton 4 Bryg.i zostali posłani na oskrzydlenie z prawej strony poza fałdą terenową, oraz II plut. 5 Bryg, który z rozkazu k-ta Łupaszki poszedł w lewo.Bolszewicy widząc oskrzydlenie zaczęli się wycofywać z za kopca, lecz tylko 2,lub3 z nich udało się uciec.Na tym akcję zakończono.Przy końcu akcji nadeszła reszta plutonu, która nie wzięła udziału w walce.
Straty wpla:7 zabitych, kilku rannych.
Straty własne:4 lekko rannych.
Zdobyto:3 PPsza IPPD 2kb.1p/kautomat,oraz dokumenty, z których wynika,że był to sztab oddziału rozpoznawczego, akcja zaś wykazała,że oddział ten składał się z elementu bojowego i wyszkolonego.Dokumenty te odesłano do Wilna.

/-/Łupaszka,
Dca 4i5 Brygady.

Raport por. „Łupaszki" dotyczący starcia z bolszewikami we wsi Supronięta, 10 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

przebywający wówczas w brygadzie „Łupaszki" jest tym oficerem egzekutorem, który zlikwidował Czesława Ancerewicza i Danutę Wyleżyńską. Nie mógł jednak przychylić się do pomysłów ppor. Kościałkowskiego nieakceptowanych przez rtm. Szendzielarza.

Trafną charakterystykę stosunkowo sprawnego dowodzenia brygadą przez „Łupaszkę", mającego w oddziale kilku dobrych oficerów znających arkana wojny podjazdowej, przedstawił badacz działalności partyzanckiej na terenie Okręgu Wileńskiego AK: „Okazał się znakomitym dowódcą, posiadającym niekwestionowany autorytet i pełne zaufanie żołnierzy, potrafiącym łatwo nawiązywać i utrzymywać bezpośrednią, serdeczną więź z ludnością. W stosowanej taktyce działania wykorzystywał doświadczenia wyniesione ze służby w kawalerii. Dowodzony przez niego oddział cechowała duża ruchliwość, operowanie poszczególnymi plutonami i patrolami. Było to szczególnie widoczne w styczniu 1944 r. Dowódcy pododdziałów otrzymywali daleko idącą samodzielność i mogli sprawdzać się w działaniu. W określonym czasie i wyznaczonym miejscu następowała koncentracja oddziału, omawiano uzyskane wyniki, dzielono się doświadczeniami, opracowywano nowe zadania. Przestrzegano zasady, aby w jednym miejscu przebywać jak najkrócej. Kwaterowano po wsiach, zaściankach i na koloniach dogodnie usytuowanych wśród lasów. Przed niespodziewanym atakiem nieprzyjaciela zabezpieczano się, rozlokowując oddział częściami w kilku obok siebie położonych wsiach. W razie napadu oddział przechodził do kontrataku bądź wycofywał się, unikając w ten sposób większych strat i rozbicia. Duża ruchliwość, dobry wywiad terenowy i poparcie ludności dawały oddziałowi przewagę nad przeciwnikiem i sprawiały, że stawał się dla nich niemal nieuchwytny"[391]. Krzyżami Walecznych zostali odznaczeni na wniosek komendy

[391] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 5.



Partyzanci żydowscy w Wilnie zdobytym przez Armię Czerwoną, lipiec 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

okręgu: rtm. „Łupaszka", por. „Rakoczy", por. „Ronin", plut. „Maks", kpr. Jan Kursewicz „Akacja", kpr. Kazimierz Żytkowicz „Grom", st. strz. Henryk Mackiewicz „Dzięcioł", st. strz. N.N. „Gil". Wydarzenia, które nastąpiły niedługo po przyjściu „Fakira" do „Piątki", doprowadziły do przymusowego pożegnania się z brygadą, trzymiesięcznej kuracji w zaścianku pod kobiecą opieką, nie tylko medyczną, a następnie ponownego przejścia do służby polowej w brygadzie por. „Juranda". W tej ostatniej jednostce – dzięki zrozumieniu trudnego charakteru „Fakira" przez komendanta „Jedynki" i bezpośredniego dowódcę w szwadronie kawalerii „Ptasznika" – Kościałkowski doskonale odnalazł się w roli oficera dowodzącego „błyskawicznym" zwiadem konnym. Takim właśnie, jakim chciał dowodzić: przeznaczonym do długich rajdów w terenie i akcji specjalnych. U „Łupaszki" nie dane mu było zorganizować takiego oddziału. Gdy leczył się z rany odniesionej w Worzianach, kawaleria 5. Brygady rozbudowywała swoje stany. Raport służb informacyjnych AK z Wilna informował KG AK, podając personalia swoich oficerów: „W początkach marca przez Duniłowicze w kierunku na Głębokie przemaszerował oddział konny pod dowództwem Antoniego Rymszy w sile 60 jeźdźców oraz [oddział] pieszy pod dowództwem majora »Sulimy«"[392]. Wśród kawalerzystów „Piątki" według konfidenta bezpieki rejestrowanego jako „Dżon", Aleksandra Czarnowskiego, byli: „Atos" (starszy ułan), „Brunet" (plutonowy), „Grom" (plutonowy), „Jarek" (kapral), „Joker" (furażowy, starszy ułan wykonujący egzekucje polowe), „Komar" (starszy ułan), „Kos" (kapral), Czesław Wysocki „Ławecki" (starszy ułan), „Kotwica" (starszy ułan), „Lis" (kapral), „Luk" (starszy ułan), „Mrok" (starszy ułan), „Negus" (kapral), „Suchta" (zastępca dowódcy szwadronu), „Wak" (starszy ułan), Antoni Dubaniewicz „Żbik" (podchorąży). Część tych ułanów

[392] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.

tworzyła następnie kawalerię 4. Brygady. Dowódcami szwadronu 5. Brygady mieli być kolejno: rtm. „Dornik", kpr. „Foksal" (jako p.o. dowódcy), por. Aleksander Czarnowski „62" oraz „Tatar", „Zagłoba" (usunięty z funkcji za pijaństwo) i „Soplica"[393].

Chrzest polowy

W niedzielę 31 stycznia w godzinach przedpołudniowych kwaterująca w Worzianach oraz w okolicznych wsiach w ramach zarządzonej koncentracji pododdziałów 5. Brygada została zaatakowana przez zmotoryzowany oddział nieprzyjaciela, który przybył z Podbrodzia[394]. Było to pierwsze i jednocześnie niezbyt fortunne starcie bojowe „Fakira" w oddziale partyzanckim[395]. „To była jedna z największych walk oddziałów komendanta »Łupaszki«" – zeznawał potem żołnierz „Piątki" Józef Kmieciński „Pik"[396]. Ze strony niemieckiej w akcji przeciwpartyzanckiej uczestniczyło 2 oficerów, 12 podoficerów i 77 strzelców, w tym 26 Ukraińców (podoficerów i strzelców z plutonu wartowniczego „Wschód"). Według służb informacyjnych AK: „w walce wspólnie z oddziałem niemieckim brali udział Ukraińcy w mundurach niemieckich"[397]. Poruszali się podwodami i saniami. Oprócz uzbrojenia indywidualnego grupa posiadała dwa ckm-y i sześć lkm-ów. Była to 1. kompania kpt. Knöpfla z 898. batalionu 75. Pułku Strzelców Krajowych (Landschutzu) ppłk. Auignera wchodzącego w skład 221. Dywizji Zabezpieczenia (Sicherungsdivision). Jednostka podlegała Oddziałowi Operacyjnemu Dowódcy Wehrmachtu na Białorusi. Kompania kpt. Knöpfla, doświadczonego oficera, działała na odcinku osłonowym kolei Wilno–Dyneburg od dwóch lat. Dobrze znała swój teren operacyjny.

Atak, mający charakter lokalnej akcji przeciwpartyzanckiej, nastąpił w wyniku otrzymania przez Niemców informacji agenturalnej. Wiadomość o miejscu postoju 5. Brygady w okolicach wsi Bujki–Barany wpłynęła do stanowiska dowodzenia 598. Batalionu Strzelców Krajowych 29 stycznia wieczorem. Dowódca batalionu o godz. 22.00 zameldował o tym fakcie dowódcy 75. Pułku Strzelców Krajowych. Według uzyskanych informacji zwiadowczych partyzanci zamierzali zaatakować stanowiska dowodzenia i miejsca kwaterunku 1. kompanii wspomnianego 598. batalionu. Dowódca pułku wydał rozkazy zluzowania 1. kompanii 898. batalionu, przerzucenia tego oddziału

[393] AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Dżona", Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna, 21 II 1950 r.; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 194.

[394] AIPN Wr, 221/303, W. Beynar, Worziany, rkps; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 114–116; K. Radzikowski, *Wspomnienia*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2000, nr 11, s. 14; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 29; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*, s. 32; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 161–162; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 403–404; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 14; E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 19–23; S. Kiałka, *Organizacja „Pola"* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 405; S. Krupa, *X Pawilon…*, s. 75 (tam błędna informacja, iż formacja niemiecko-ukraińska liczyła dwustu żołnierzy). Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 239–241 (rozdz. *Obławy na wsi*).

[395] Dokładnie 41 lat po walce w Worzianach 31 I 1985 r. zmarł w Monachium Józef Mackiewicz. Zob. W. Bolecki, *Ptasznik…*, s. 22.

[396] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1950 r.

[397] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.



Żołnierze 5. Brygady AK (źródło: zbiory IPN)

w następnych dniach do Wilna, z postojem w Podbrodziu i podporządkowaniem się w tej miejscowości okresowo dowódcy 598. batalionu. Przed wyjazdem do Wilna kompania ta miała przeczesać teren znajdujący się na południe od linii kolejowej Podbrodzie–Postawy aż do Bujek. Dowódca pułku zameldował następnie dowódcy dywizji o podjętych działaniach operacyjnych. Ten zaakceptował taki plan akcji. Jak ustalił Henryk Piskunowicz, który badał zarówno przebieg walki w Worzianach, jak i odparcie dwa dni później przez łupaszkowców ataku bolszewickiego w Radziuszach, akcja ekspedycji niemieckiej nastąpiła w wyniku donosu konfidenta. Pisał na ten temat: „29 stycznia mieszkaniec Bujek, któremu zarekwirowano konie wraz z saniami (*notabene* później zwrócone przez sąsiada), z zemsty udał się do Podbrodzia, gdzie zameldował władzom niemieckim o obecności partyzantów we wsi, a także o planowanym napadzie na Gieladnię. Wiadomość potraktowano niezwykle poważnie"[398].

Worziany liczyły około 35 gospodarstw. Wioska leżała na niewielkim wzniesieniu. Otoczona była lasami i położona z dala od głównych traktów komunikacyjnych. Kilkanaście domów stało po obu stronach ulicówki rozwidlającej się na wschodnim skraju wsi. Odnoga prowadziła na północ do Brukaniszek i Podbrodzia. Po przeciwnej stronie rozciągał się las. Na przeciwległym krańcu miejscowości droga rozchodziła się w kierunku na Kiemieliszki, folwarki Sosnowo i Wincentowo oraz Koreniaty. Z Wilna do Worzian droga prowadziła przez Podbrodzie, Maguny, Preny, Kiemieliszki, Ryteń. Pomimo pory zimowej na polach leżało wówczas mało śniegu. Temperatura wahała się na poziomie zera stopni. Plutony „Piątki" zaczęły docierać do Worzian 28 stycznia w godzinach wieczornych. Kawalerzyści rtm. Romana Bamburskiego „Dornika" przyjechali do wsi w nocy z 30 na 31 stycznia. Od rozprowadzającego podoficera Edwarda Pisarczyka „Wołodyjowskiego" przejęli jeszcze dwa posterunki alarmowe[399]. W środkowej części wsi umieszczono sztab i kawalerię, we wschodniej części miejsca noclegowe zajął pluton por. Wiktora Wiącka „Rakoczego" i por. Czesława Kozłowskiego „Bohuna". W odległości kilku kilometrów od Worzian rozlokowały się w okolicznych zaściankach pozostałe pododdziały. Żołnierze plut. Antoniego Rymszy „Maksa" zakwaterowali się w Sosnówce i Worzełach, podkomendni kpr. Mieczysława Kitkiewicza „Kitka" – w Hadziłunach, partyzanci Antoniego Dubaniewicza „Żbika" – w Koreniatach. Piskunowicz pisał: „Noc upłynęła spokojnie. Zapowiadał się pogodny i niezbyt mroźny dzień. Życie w wiosce toczyło się normalnym trybem, nic nie wskazywało, że za kilka

[398] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 8.

[399] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 21; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 114–115; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 276; J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 243.



Droga wjazdowa do Worzian (źródło: zbiory T.B.)

godzin mieszkańcy będą świadkami krwawego starcia partyzantów z Niemcami. Do podoficera służbowego »Jurka« zgłosił się rano [Piotr Radziewicz] »Chochlik« z prośbą o zezwolenie na wyjazd konno do gospodarza sąsiedniej wsi po siodło, którego pozyskanie stanowiło nie lada kłopot. »Dornik« wydał zgodę na opuszczenie wioski. Pod wskazanym adresem siodła już nie było. »Chochlika« ubiegł patrol z plutonu »Maksa«. O godzinie 8 rano zmieniono wartę. Podoficer drużyny kpr. »Grom« [Kazimierz Zinczewski] dopilnował wystawienia nowych posterunków. Na warcie stanęli partyzanci z niedługim stażem w oddziale. Przed kwaterą każdego plutonu czuwał partyzant, tzw. alarmowy. Przy sztabie i kawalerii funkcję tę pełnił Zdzisław Oracz »Kuzyn«. Na kwaterach odpoczywano, ulicą przechadzali się mieszkańcy, goście weselni i partyzanci. W domu weselnym bawiono się przy dźwiękach harmonii"[400]. Inspektora ppłk. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" przywiózł furmanką ze stacji kolejowej Zułów do Worzian Antoni Żejmo „Zbyszek". O godz. 10.00 w domu Michała Tubisa rozpoczęła się odprawa dowódców brygady prowadzona przez majora. Omówiono sprawę przyjmowania do oddziału ludzi spalonych i zagrożonych wywózką do Niemiec, stosunki z ludnością, dozbrojenie powiększającej się brygady. Według Rymszy inspektorowi brakowało jeszcze obycia „w lesie", doświadczenia w wojnie podjazdowej, znajomości warunków życia partyzanckiego. Do końca służby na stanowisku dowódcy zgrupowania partyzanckiego, jak wskazują inne relacje, nie wyzbył się manier garnizonowych. W tym samym czasie w Worzianach, kilka zabudowań dalej, w mieszkaniu rodziny Krukowskich, odbywało się wesele. Dom Tubisów kilkakrotnie był wcześniej miejscem kwaterunku dowództwa 5., a następnie 4. Brygady[401].

Atak nieprzyjaciela nastąpił około godz. 11.00 po zakończeniu odprawy dowódców i przygotowań do obiadu[402]. Według mieszkańca Worzian kolumna niemiecka nadjechała od strony Podbrodzia i prawie od razu znalazła się na rogatkach wsi, a żołnierze w zabudowaniach gospodarczych[403]. Piskunowicz pisał: „Przed zakończeniem narady [Wacław Beynar] »Orszak« został posłany do gospodarza po alkohol, gdyż chciano wypić symboliczny partyzancki toast przed rozejściem się. Toastu nie wzniesiono, gdyż na odgłos gwałtownej strzelaniny uczestnicy narady wybiegli z pomieszczenia. Siły okupanta od pewnego czasu bacznie śledziły ruchy oddziału polskiego […]. W południe szpica kolumny niemieckiej zbliżyła się do cmentarza i pierwszych domów w Worzianach. Obok krzyża, przy łaźni, natknęła się na odwróconego tyłem wartownika – Władysława

[400] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 8.
[401] AIPN Wr, 221/303, List Antoniego Żejmy do Mieczysława Potockiego, 20 VI 1988 r.; J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 244; D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 75; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 331–332.
[402] P. Kozłowski, *Jeden…*, s. 50–51.
[403] J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 276.



Przegląd sanitarny w 5. Brygadzie AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Markiewicza »Tajoj«. W ostatnim momencie zauważył on Niemców i oddał do nich dwa strzały z karabinu. Chwilę potem został ciężko ranny […]. Natarcie na Worziany posuwało się wzdłuż drogi, od strony cmentarza i lasu. Grupa niemiecka z przedniej części kolumny wozów rozwinęła się w tyralierę i usiłowała wtargnąć do środka wsi. Na cmentarzu rozmieszczono stanowiska cekaemu i elkaemów; prowadzony stamtąd ogień pociskami zapalającymi i rozrywającymi spowodował zapalenie się zabudowań Drabowicza i Kozłowskiego. Reszta kompanii po spieszeniu się przed cmentarzem formowała drugą tyralierę do wsparcia atakującej grupy. Partyzanci otrząsnęli się bardzo szybko z początkowego zaskoczenia, przejęli inicjatywę i sami przeszli do kontrataku. Pierwsza faza bitwy miała decydujące znaczenie dla jej późniejszego przebiegu i końcowego wyniku. Początkowo nieskoordynowana i samorzutna obrona partyzantów przerodziła się w planowane i skuteczne działanie"[404]. Zawiodło niewątpliwie wystawione ubezpieczenie. Wartownik zbyt późno zauważył nieprzyjaciela. System wart wokół wsi nie zagwarantował wczesnego ostrzeżenia o zbliżającym się przeciwniku. Jerzy Lenkowski „Pik" w następujący sposób przedstawiał początek ataku i pierwsze reakcje na odgłosy strzałów Sergiusza Kościałkowskiego: „Przyjechaliśmy do tej wioski wieczorem już po zmroku bardzo wyczerpani. Zakwaterowano nas na skraju w ostatnich domach. Całą noc trwały kąpiele w paru dostępnych saunach. Z »Fakirem« byliśmy na końcu kolejki. Do łaźni dostaliśmy się dopiero rano i właśnie przebraliśmy się w czystą bieliznę i czyste onuce. Wciągałem bryczesy, gdy zobaczyłem przez okno wjeżdżające do wioski samochody niemieckie. Przodem jechał transporter gąsienicowy Maybach naładowany wojskiem, za nim ciężarówki. Sergiusz krzyknął: »Wywalaj dublety i na ulicę«"[405]. Maleńkie chłopskie okienka na zimę dostawały drugie – wewnętrzne okna, których się nie otwierało. Wyrzuciłem na ulicę parę granatów i z moim MG-42 wyskoczyłem do ogródka. Kilkadziesiąt metrów od nas ugrzązł w błocie niemiecki »Opel«, z którego wysypali się Niemcy. Płotek posłużył mi za oparcie dla mojego elkaemu. Ulokowałem całą serię w tej ciężarówce, która zaczęła się palić. Niemcy uciekali do lasku, który ryglował jedyne wyjście z wioski. »Fakir« dał rozkaz do natarcia na ten lasek, skąd szedł już na nas ogień, ale ograniczony przez to, że na otwartym polu byli jeszcze niemieccy żołnierze. Trzeba było dobiec do lasu razem z nimi. Biegłem bez butów. »Fakir« w gaciach i w kożuchu. Dobiegłem bez tchu i upadłem. Gdy się zerwałem na nogi, stał przede mną Szwab i pruł do mnie z empi. Z wrażenia ogłupiałem. Pociągnąłem

[404] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 8–9.

[405] Prawdopodobnie chodzi tutaj o wyrzucenie przez okno dwóch granatów przed wyskoczeniem z zaatakowanego domu.



Podpułkownik dypl. Lubosław Krzeszowski „Ludwik" z wizytą w 5. Brygadzie AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

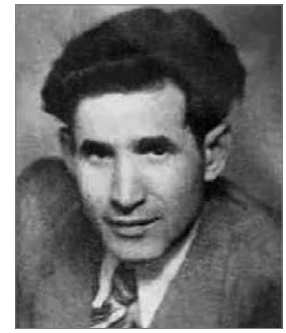
z mojego MG-42 i Szwab dostał… Nie mogę dojść, jak to się stało, że on nie trafił we mnie z 6 metrów"[406]. Z kolei relacja Pisarczyka wskazuje na to, że partyzanci po początkowym zaskoczeniu szybko odnaleźli się w sytuacji bojowej i przeszli do skutecznego natarcia: „Niemcy zasypali nas [w zabudowaniach wsi] bardzo gęstym ogniem z broni zwykłej, a także maszynowej. Udało nam się dołączyć do swojej drużyny. Ostry nasz kontratak wyparł Niemców z obejścia gospodarskiego na gładkie pole przed wioską. Do walki włączyli się nasi kawalerzyści. Gdyby nie ich pomoc, byłoby nam bardzo ciężko dać radę Niemcom, przewyższających nas liczebnie i nieporównywalną techniką uzbrojenia. Mając osłonę z wiejskich płotów, strzelaliśmy do nich jak do kaczek, bo byli odsłonięci. Na linię przybył »Łupaszka« i objął dowództwo nad całością. Przez grzmot strzałów słychać było jego komendy. Niemcy dość szybko wycofali się z otwartej przestrzeni i zalegli na skraju lasu. Kontynuując atak, teraz my znaleźliśmy się na otwartym polu. Zaczęli padać zabici. Byli też ranni"[407].

„Fakir" nacierał na cmentarz od strony wsi w spieszonym plutonie kawalerii rtm. „Dornika" wraz z innymi ułanami. Cmentarz znajdował się pół kilometra od Worzian w kierunku na Brukaniszki. „Orszak" pisał: „Zobaczyłem, że walka toczy się zawzięta. Już byli w akcji kawalerzyści i szwadron spieszony, który zdążył już wyprzeć ze wsi Niemców, którzy na początku zaskoczyli nasz szwadron. Kawalerzystów łatwo było odróżnić po czapkach, gdyż w owym czasie nosili pokryte białym królikiem tzw. papachy"[408]. Obok ułanów szli do ataku podkomendni „Rakoczego". Według „Maksa" Kościałkowski miał otrzymać postrzał w końcowej fazie walki z używanej przez Niemców pepeszy, już w czasie pogoni za kilkunastoma żołnierzami niemieckimi, uciekającymi z otoczonego przez partyzantów cmentarza. Gdy został ranny „Maks", zatrzymał kilku podkomendnych „Rakoczego" i skierował ich do penetracji cmentarza, gdzie znaleziono kilkunastu zabitych i rannych Niemców[409]. O okolicznościach zranienia tak pisał w dzienniku: „Usilnie przekonywałem [por. Longina Tomaszewskiego] »Ronina«[410] o obecności Niemców w lasku, który należało otoczyć z lewej [strony]. I tym razem nie było mowy o rozkazodawstwie. Tłum partyzantów – pchał się rojem – na okopanego przeciwnika[411]. Masa naprzód! Hurrra! – i w wyniku tyle ofiar. Jak »Winciuk« zauważył, polazłem tam, gdzie należało. Miałem niestety tylko pistolet. Nie był to dla mnie jeszcze

[406] *Spowiedź…*, s. 150 (cyt. za: D. Fikus, *Pseudonim…*).
[407] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 23.
[408] W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 115.
[409] J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 247; D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 78.
[410] Zob. *Encyklopedia…*, t. 8, s. 441–442.
[411] Bardzo wątpliwe, aby atakujący początkowo Niemcy i Ukraińcy, nawet jeśli w czasie późniejszej walki zostali zmuszeni do obrony okrężnej, zdążyli w lesie lub na cmentarzu wykopać stanowiska ogniowe, zwłaszcza w okresie zimowym, przy zmarzniętej ziemi.

grób. Stwierdziłem, że kość nienaruszona i pozwoliłem obandażować się »Chochlikowi«, który w sekundę potem został zabity"[412]. W innej części dziennika doprecyzował miejsce postrzału: „Rana unieruchomiła mnie na trzy miesiące i straciłem [w Radziuszach] przyjaciela »Winciuka« *vel* »Lonka«. Zabity, a był chłop jakich mało. Kula [u „Fakira"] przeszła na wysokości połowy uda, nie naruszając kości. Wyrwała ciało u wylotu do tego stopnia, że mogła tam się pomieścić piąstka dziecka"[413]. Tę część walki, kiedy Kościałkowski został ranny, w następujący sposób przedstawił Piskunowicz: „Była niezwykle zacięta. Partyzanci nacierali wzdłuż drogi obok cmentarza, przez otwarte pole. »Dornik« z pistoletem w dłoni brawurowo poprowadził spieszony pluton kawalerii, dopadnięto i rozproszono napotkaną grupę Niemców i Ukraińców. Nieco z boku wymieszanym 1. i 4. plutonem dowodził »Rakoczy«. Impet natarcia Polaków zaskoczył Niemców, którzy pozostawiając zabitych, cofnęli się w pobliże cmentarza i skraju lasu, gdzie zorganizowali doraźną obronę dla powstrzymania natarcia partyzantów. Duże straty powodował ogień broni maszynowej z cmentarza. Padli zabici i ranni. Polegli »Wićka« i »Mikołaj«, ciężki postrzał w brzuch otrzymał siedemnastoletni Julian Kołacz »Hermes« [wcześniej służący w policji w Miadziole][414], pochodzący z Podhala, w udo został ranny pchor. Sergiusz Kościałkowski »Fakir«, odbywający staż bojowy w brygadzie, w pośladek – [Zbigniew Trzebski] »Nieczuja«. Sanitariuszka »Lala« biegnąca z opatrunkami i amunicją otrzymała postrzał w lewą rękę. Po założeniu opatrunku nadal pełniła swe obowiązki. Również sam »Łupaszka« został trafiony w rękę. Choć rana mocno krwawiła, opatrzony przez »Lalę«, pozostał na posterunku. Oddał jedynie »Orszakowi« [Wacławowi Beynarowi] pistolet maszynowy i granaty"[415].

Załamanie się obrony niemieckiej nastąpiło w momencie włączenia się do walki pododdziałów AK przybyłych do Worzian z kwater znajdujących się w pobliskich zaściankach. Końcową fazę starcia i zakończenie walki tak opisał cytowany już tutaj historyk: „W niedzielę rano patrol posłany do siatki konspiracyjnej po lekarstwa od napotkanego mieszkańca jednej z pobliskiej wsi dowiedział się o pojawieniu się Niemców. Wiadomość szybko dotarła do plutonu [„Maksa"]. Nie wiedziano, w którym kierunku obława pójdzie: na Worzieły czy Worziany? Zarządzono pełne pogotowie bojowe. Na odgłos pierwszych strzałów zastępca dowódcy kpr. Jan Kursewicz »Akacja« poprowadził do Worzian. Partyzanci mieli do pokonania drogę przez las długości około 2 km. W jej połowie napotkali »Maksa« i »Zawiszę«. Na koniu przygalopował łącznik Józef Tubis »Sławek«, aby z rozkazu »Łupaszki« uderzyli na Niemców od strony lasu Werki[416]. »Maks« polecił zdjąć kożuszki i płaszcze utrudniające bieg i złożyć je w wozach taborowych posuwających się z tyłu. Partyzanci niezauważeni podeszli na



Wacław Beynar „Orszak"
(źródło: zbiory IPN)

[412] *Spowiedź…*, s. 150–151.
[413] *Ibidem*, s. 129.
[414] Zob. AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Janiny Denkowskiej, 2 VII 1997 r.
[415] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 10.
[416] Zob. także: AIPN By, 681/92577, Akta paszportowe Józefa Tubisa.

wysokość cmentarza i zajęli pozycje na skraju lasu, kilkadziesiąt metrów od stanowisk niemieckich. »Maks« pchnął Józefa Maścianę »Wiarusa« do »Łupaszki« z meldunkiem o nadejściu plutonu. W niedługi czas nadciągnął 2. pluton z Hadziłun. »Kitkowi« wybiegło naprzeciw kilkunastu partyzantów z jego zastępcą kpr. Edwardem Ramsem »Ursusem« na czele. Drugą grupę przyprowadził Stanisław Tomaszewski »Sokół«. Była tam sanitariuszka Halina Paszto »Myszka« i siedmiu nieuzbrojonych ochotników z ostatniego zaciągu, tzw. bokserów. Sytuacja na polu walki zmieniła się radykalnie. Niemców i Ukraińców otoczono. Rozstrzygające starcie rozegrało się na skraju lasu i w obrębie cmentarza. »Łupaszka« rozkazał przystąpić do decydującego szturmu. Partyzanci skokami i czołganiem pod ostrzałem broni maszynowej zaciskali pierścień okrążenia. Główna uwaga zwrócona była na unieszkodliwienie gniazda cekaemu na cmentarzu. Dochodziło do walki wręcz z użyciem granatów przez obie strony. Część granatów niemieckich nie wybuchła. »Orszak«, »Nieczuja« i kilku innych partyzantów doczołgało się do cmentarza i z bliskiej odległości rzucało granaty na pozycje wroga. Zbigniew Oracz »Kuzyn« na cmentarzu zdobył nowy karabin i pistolet. Biegnący obok Zdzisław Łopatko »Murzyn« strzelał do Niemców krótkimi seriami z erkaemu. Ciężką przeprawę mieli na cmentarzu ułani. »Dornik«, dostrzegłszy gromadzących się Niemców w lesie na lewo od cmentarza, wysłał w tym kierunku »Ronina« i około 10 partyzantów. Sam z resztą ułanów nacierał na gniazdo cekaemu, od ognia którego poległ m.in. »Dornik« (rozkazujący na stojąco pod drzewem) oraz Henryk Mackiewicz »Dzięcioł«. Ciężkie rany odnieśli Witold Pietkiewicz »Czortek« i »Czajka«. Po połach płaszczy oberwali Franciszek Bućko »Foksal« i »Jarek«. Za moment »Mrok« pchnął nogą lufę niemieckiego cekaemu, »Czubczyk« zaś zlikwidował jego obsługę. »Foksal« nie dopuścił czołgającego się oficera niemieckiego, który zamierzał otworzyć ogień z elkaemu. Nieopodal Jan Trzebski »Janosik« padł trafiony kulą w usta. »Czubczyk« z okrzykiem »Chłopcy, za dowódcę!« wyskoczył na skraj lasu, skąd padały strzały. Nim dopadnięto i zlikwidowano schowanych w krzakach Niemców, został ciężko ranny. Pluton »Maksa«, rozłożony w gęstym zagajniku, oczekiwał dogodnego momentu włączenia się do walki. Zaobserwował Niemców wybiegających z cmentarza do lasu. Oni również zobaczyli partyzantów ubranych w mundury niemieckie i wzięli ich w pierwszej chwili za swoich. Niezdecydowanie przeciwnika wykorzystał ubrany w skórzany płaszcz »Maks«. Podniósł się z ziemi i z lornetką w ręku wyszedł im naprzeciw, ubezpieczany przez [Jerzego] Zakrzewskiego. Machał ręką i przywoływał ich. Myślał, że prawdopodobnie chcą się poddać. Zdezorientowani Niemcy podeszli na odległość kilkunastu metrów. W tym fragmencie walki szczególnie wyróżnił się Władysław Dziołkosz »Śmigły«, doskonały celowniczy erkaemu. Rozproszywszy grupę niemieckich żołnierzy, pluton »Maksa« ruszył w stronę cmentarza. Partyzanci przebiegli obok palącej się szopy z sianem. Przy wylocie dróżki łączącej się z drogą Worziany–Brukaniszki dostali się pod ogień Niemców ukrytych w małym zagajniku. Poległ Franciszek Radko »Rybański«, który nieuzbrojony poszedł zdobywać broń na wrogu. Sanitariuszka Aldona Rymsza [z d. Lenczewska-Samotyj] »Aldona«[417] opatrzyła śmiertelnie rannego »Czarnego« i pchor. Bolesława Błażewicza »Budzika«. Niebezpieczną przestrzeń pokonano i wybito strzelających żołnierzy

[417] AIPN Wr, 502/225559, Akta paszportowe Aldony Rymszy.

niemieckich. Niemcy zdali sobie sprawę, że znaleźli się w pułapce. Pojedynczo i po kilku próbowali uciekać przesieką do następnego lasu. Udało się tym, którzy zamiar podjęli dość wcześnie. Odwrót zamknęli partyzanci plutonu »Maksa«, »Rakoczego« i »Dornika«. Ostatnie punkty oporu na cmentarzu złamano […]. Wymęczeni i wykrwawieni partyzanci nie byli w stanie ścigać niedobitków. Patrole kawalerii w promieniu trzech kilometrów nie stwierdziły obecności nieprzyjaciela. Sygnałem zakończenia prawie trzygodzinnej bitwy była biała rakieta wystrzelona przez »Orszaka«"[418].

Walka zakończyła się po godz. 15.00. Straty niemieckie wyniosły 43 poległych. Zabitych zostało 2 oficerów, 9 podoficerów i 28 żołnierzy, 4 uznano za zaginionych[419]. Część zabitych to rozstrzelani na rozkaz „Łupaszki" jeńcy niemieccy i ukraińscy. Jak pisał Wacław Beynar: „Rozkaz komendanta [o egzekucji] natychmiast został wykonany"[420]. Zdobyto ckm i kilkaset sztuk amunicji, pięć rkm-ów, pięćdziesiąt karabinów, broń krótką. Do Podbrodzia powróciło dwóch podoficerów i 46 żołnierzy, którzy zdołali zbiec z pola walki. Sprawozdanie ODR w Wilnie za styczeń wyolbrzymiło straty wroga. Podano bowiem, iż poległo około sześćdziesięciu Niemców, jednocześnie informując o śmierci dziewiętnastu partyzantów. W raporcie można przeczytać: „Polacy zdobyli auto ciężarowe, działko, ckm, wiele broni automatycznej, karabiny ręczne, pistolety, amunicję"[421]. Sprawozdanie za luty podkreślało, iż straty przeciwnika były znacznie większe niż polskie, a „Niemcy się wycofali"[422]. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż kilkunastu jeńców niemieckich zostało rozstrzelanych, trzeba ocenić, iż straty obu stron poniesione w walce były *de facto* podobne, choć można wskazać, iż tylko nieco większe po stronie niemieckiej. Jak relacjonował por. Longin Wojciechowski: „Zwłoki poległych Niemców pozostały na polach pod Worzianami około pięciu dni, zanim przyszedł zabrać je silny oddział niemiecki z Podbrodzia[423]. W międzyczasie w Worzianach były oddziałki partyzantów sowieckich. Wspólnie z miejscowymi chłopami odcinali poległym nabrzmiałe palce z obrączkami, kalecząc zwłoki, ściągali z nich buty, świnie obgryzały nosy i uszy. Kiedy wspólnie z rannym »Łupaszką« zameldowaliśmy się około 10 lutego u [ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego] »Wilka« w Wilnie, ten oskarżył nas o rzekome bestialskie znęcanie się nad zwłokami i dobijanie rannych […]. »Łupaszko« rozpłakał się ze zdenerwowania i rozżalenia"[424]. Niemiecka grupa bojowa, która 1 lutego nad ranem z Podbrodzia przybyła po swoich poległych, liczyła 190 ludzi i trzy działka (jedna bateria). Byli to żołnierze 1. kompanii 898. batalionu (40 ludzi) i 1. rezerwowego dywizjonu artylerii (150 osób) dowodzeni przez ppłk. Aiungera. W Worzianach zastali zwłoki poległych Niemców i Ukraińców ułożone między cmentarzem a wsią

[418] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 10–11.

[419] Według innych źródeł straty niemieckie wyniosły 39 poległych (2 oficerów oraz 26 podoficerów i żołnierzy niemieckich; 11 podoficerów i żołnierzy ukraińskich).

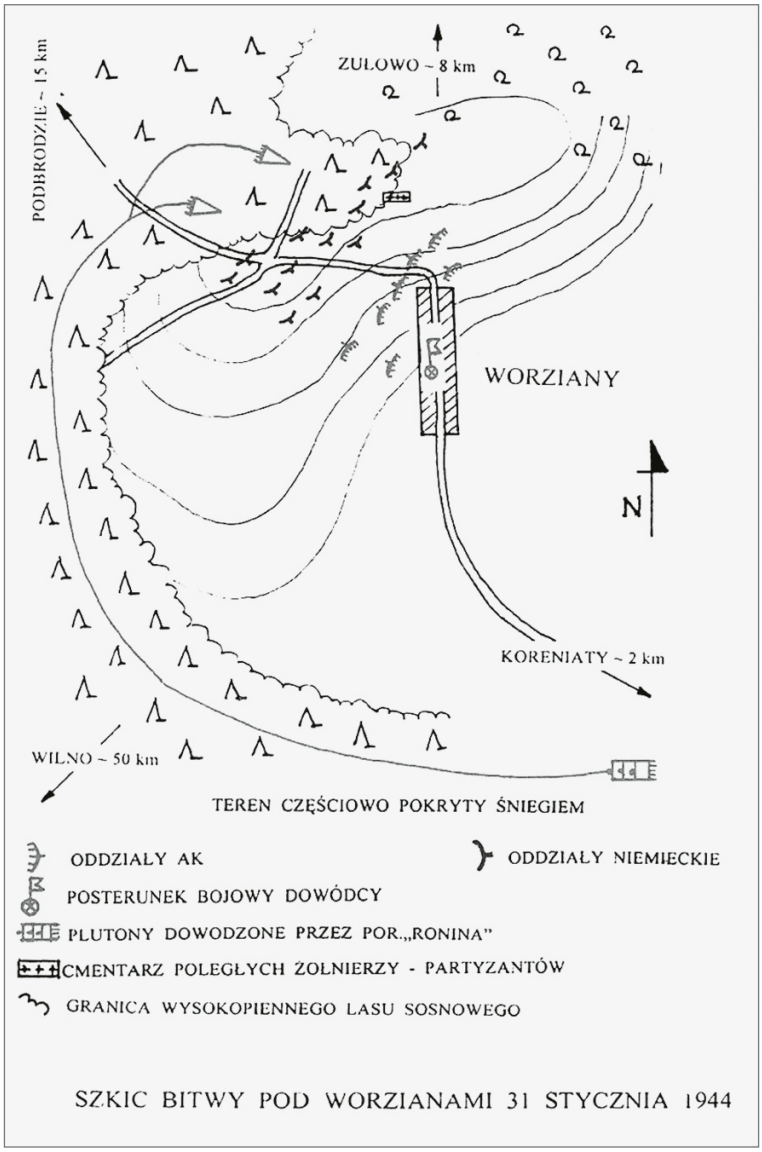
[420] Cyt. za: W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 116–117, 119 (tam błędna informacja, iż straty nieprzyjaciela wyniosły osiemdziesięciu zabitych); S. Krupa, *X Pawilon…*, s. 75 (tam błędna informacja, iż straty nieprzyjaciela wyniosły około dziewięćdziesięciu zabitych).

[421] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[422] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

[423] Informacja błędna. Ekspedycja niemiecka z Podbrodzia przyjechała po zwłoki Niemców i Ukraińców następnego dnia po walce, czyli już 1 II 1944 r.

[424] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Longina Wojciechowskiego, mps, 28 IV 1962 r.



Szkic walki w Worzianach autorstwa mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" (źródło: M. Potocki, *Między Dźwiną a Wilią. Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej*, Warszawa 2008)

częściowo po obu stronach drogi. Jak stwierdzono na miejscu, partyzanci zabrali części umundurowania, obuwie, broń, amunicję, sprzęt. Pozostawili na trupach złote łańcuszki, obrączki i pierścienie. Po pogrzebaniu poległych na miejscu niemiecka grupa operacyjna powróciła wieczorem 1 lutego do Podbrodzia. Porażka ekspedycji przeciwpartyzanckiej stała się przedmiotem wewnętrznego dochodzenia przeprowadzonego w 75. Pułku Strzelców Krajowych. Stwierdzono, iż po wjeździe do Worzian

898. kompania, nieposiadająca granatników, została ostrzelana, a następnie okrążona przez mające przewagę liczebną oddziały partyzanckie. Znalezione na miejscu walki czapki z orzełkami w koronie wskazywały na atak „bandy" polskiej. Podkreślono, że Polacy byli dobrze uzbrojeni i zręcznie dowodzeni. Z kolei zaś żołnierze niemieccy i ukraińscy, którzy wyszli z Worzian, meldowali, iż musieli się przebijać z okrążenia. Niemcy nie zdecydowali się na zastosowanie wobec ludności cywilnej represji wskutek listu wysłanego przez „Łupaszkę", który informował o możliwym w takim przypadku odwecie strony polskiej[425].

Straty łupaszkowców wyniosły dwudziestu poległych w walce i zmarłych następnie w ciągu kilkunastu godzin w wyniku odniesionych ran. Najwięcej zabitych było w plutonie kawalerii poległego rtm. „Dornika" oraz w plutonie piechoty „Kitka". Kilkunastu partyzantów zostało rannych, w tym kilku ciężko. Kontuzjowanych umieszczono na dziesięciu furmankach. Kościałkowski zapisał w dzienniku: „Zostałem trafiony pod Worzianami. Kilkunastu kolegów spoczęło w sosnowym lasku. Miałem nieco więcej szczęścia niż »Czarny« [plut. Roman Brzycki ze Święcian] i kilku innych, którzy zapędzili się zbyt głęboko w las"[426]. Wśród poległych byli: rtm. Roman Bamburski „Dornik", plut. Roman Brycki „Czarny", Bolesław Błażewicz „Budzik" (z Kobylnika)[427], kpr. Ryszard Dubowski „Ćwiartka", Julian Kołacz „Hermes" (zmarł po walce)[428], Kazimierz Kozakiewicz „Słowik", kpr. Henryk Mackiewicz „Dzięcioł"[429], Władysław Markiewicz „Tajoj" (zmarł po walce)[430], Leon Piórecki „Bój"[431], Franciszek Radko „Rybański", Piotr Radziewicz „Chochlik", kpr. Wacław Szyszko „Czubczyk" (pochodzący spod Miszkińców, zmarł po walce)[432], Stanisław Tomaszewski „Sokół", Jan Trzebski „Janosik", N.N. „Borowy", N.N. „Burza", N.N. „Chmurny", N.N. „Czubaryk", N.N. „Fiat" (zmarł po walce), N.N. „Mikołaj" (Rosjanin), N.N. „Wićka" (Rosjanin). Ranni zostali: rtm. „Łupaszka", ppor. „Fakir", plut. Antoni Rymsza „Maks", Lidia Lwow „Lala", Albin Pluta „Kostka", Zbigniew Trzebski „Nieczuja", Witold Pietkiewicz „Czortek", Henryk Stankiewicz „Mikado", Witold Stabrawski „Mrówka", N.N. „Czajka". Wśród poległych i zmarłych jedną trzecią stanowili partyzanci wywodzący się jeszcze z oddziału „Kmicica": „Budzik", „Czarny", „Dzięcioł", „Hermes", „Sokół", „Rybański" i „Słowik"[433]. Informacje o walce w Worzia-

---

[425] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 12.

[426] *Spowiedź…*, s. 149.

[427] Piotr Błażewicz, ojciec Bolesława „Budzika" i Władysława „Świta", został pod koniec sierpnia 1943 r. wraz z rtm. Józefem Soroką „Siwym" zabrany przez bolszewików z folwarku Ludwinowo i zamordowany w bazie litewskiej. Zob. AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 22; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 45, 137.

[428] Zob. także: *Relacja Ewy Kołodziejskiej z domu Radziusz* [w:] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 174.

[429] AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Protokół przesłuchania Czesława Mackiewicza, 18 X 1948 r.

[430] Ciało Władysława Markowicza zostało ekshumowane przez rodzinę i przeniesione na cmentarz w Korkożyszkach.

[431] B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 542; W. Rogoziński, *Obraz…*, s. 312. Ojciec Leona, mjr Karol Piórecki, został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

[432] AIPN Kr, 807/1, Dokumenty szkolne, uniwersyteckie i wojskowe żołnierza 5. Brygady AK Wacława Szyszki „Czubczyka"; W. Rogoziński, *Obraz…*, s. 312; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 60.

[433] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Edwarda Karlikowskiego, 26 XI 1996 r.; AIPN Gd, S72/05/ /ZK, t. 2, Partyzanci „Kmicica", „Łupaszki" i „Ronina" (stan na lipiec 1989 r.), mps; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps; E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 43 (*Polegli i pomordowani żołnierze 5. Brygady „Śmierci" w okresie 1 IX 1943 – 23 VII 1944)*; M. Potocki, *Między Dźwiną…*, s. 71; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 52; J. Surwiło, *Rachunki…*,



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający walkę żołnierzy wileńskiej AK we wsi (źródło: zbiory IPN)

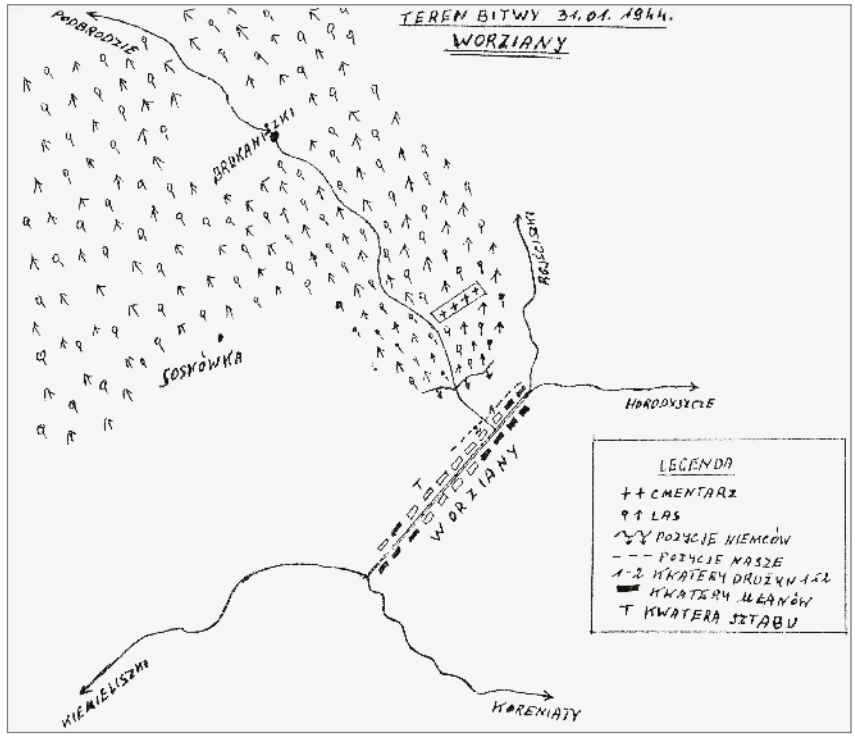
nach zostały zamieszczone w „Komunikacie nr 1 Dowództwa AK" z 29 marca 1944 r. i opublikowane na łamach „Biuletynu Informacyjnego" 6 kwietnia. Komendant główny gen. Tadeusz Komorowski „Lawina" w meldunku sytuacyjnym, przesłanym Naczelnemu Wodzowi w Londynie, pisał niezbyt precyzyjnie, jednakże oddając ogólny przebieg walki: „Oddział partyzancki w dniu 31 stycznia w rej[onie] Worniany[434]–Kiemieliszki (50 km na wschód od Wilna) stoczył dwugodzinną walkę z oddziałem niemiecko-ukraińskim w sile około 120 ludzi. Nieprzyjaciel na skutek oskrzydlenia wycofał się pospiesznie, tracąc 59 ludzi. Własne straty 19 zabitych i 9 rannych. Zdobyto 1 ckm, 5 rkm, 50 kb i amunicję"[435]. Przejęty wówczas ckm maxim, z którego zabito kilku partyzantów w Worzianach, w czasie walki w Radziuszach doprowadził do masakry pierwszych linii atakujących bolszewików.

Pisarczyk tak zrelacjonował odejście 5. Brygady z Worzian: „Z pola walki wchodziliśmy do wsi nie tylko okropnie zmęczeni, ale też porządnie obładowani. Każdy z nas dźwigał po kilka zdobycznych karabinów, granaty, amunicję i inny sprzęt wojskowy. Ładowaliśmy to na wozy i zabraliśmy ze sobą. Radość z odniesionego zwycięstwa i smutek z poniesionych strat. Naszych rannych ułożyliśmy na wozach i zabraliśmy ze sobą […]. Nie zważając na zmęczenie, musieliśmy odskoczyć »parę« kilometrów,

s. 277; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"*…, s. 32; K. Krajewski, T. Łabuszewski, P. Niwiński, *Brygady*…, s. 13.

[434] Zob. LCVA, 147/11/297, Plan klasyfikacji gruntów wsi Worniany, 1938 r.

[435] H. Piskunowicz, *Bitwy*…, s. 18.



Szkic walki w Worzianach autorstwa Edwarda Pisarczyka (źródło: zbiory IPN)

by uniknąć okrążenia i likwidacji całej brygady. Maszerowaliśmy całą noc. Ostatkiem sił przekroczyliśmy most na Straczance"[436]. Na jednej z tych furmanek z rannymi jechał również kontuzjowany w udo „Fakir". Z kolei Zygmunt Mineyko „Lin" tak pisał o odskoku brygady i urządzonym po kilkunastu dniach pogrzebie poległych partyzantów: „Po skończonej walce zabraliśmy swoich zabitych i ułożyliśmy na razie w przygotowanym do tego [celu] dole. Było ich około dwudziestu. Zabezpieczyliśmy ciała płaszczami, następnie słomą, dopiero wtedy ziemią. Zabezpieczenie takie było konieczne przed ewentualnym zbezczeszczeniem czy rabunkiem oraz wynikało z konieczności szybkiego opuszczenia pola bitwy. Po kilku dniach wróciłem na to miejsce z księdzem kapelanem »Jerzym« i kilkoma żołnierzami w celu dokonania chrześcijańskiego pochówku. Za wsią, na terenie, gdzie odbyła się walka, przygotowaliśmy cmentarzyk, chowając każdego z zabitych w trumnie i w oddzielnym grobie. Trumny drewniane zostały wykonane przez ludzi ze wsi. Własnoręcznie wypisałem na karteczkach pseudonimy i nazwiska poległych, które wkładałem do buteleczek i po zakorkowaniu umieszczałem w trumnie pod głową. Na grobach umieściliśmy krzyże brzozowe, cały teren ogrodziliśmy żerdziami. We wszystkich tych czynnościach bardzo dużą pomoc okazali ludzie ze wsi"[437].

[436] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 24.
[437] AIPN Wr, 221/304, List Zygmunta Mineyki do Romana Koraba-Żebryka, 4 III 1991 r.



Żołnierze 5. Brygady AK na cmentarzu w Worzianach, wiosna 1944 r., fot. Dymitr Sprudin (źródło: P. Rokicki, *Ku Ostrej Bramie. Wileńska i nowogródzka Armia Krajowa w obronie ziemi ojczystej*, Warszawa 2016)

Miejscowi dbali o kwatery łupaszkowców[438]. Po walce brygada skierowała się na południe, zmierzając na obszary opanowane przez bolszewików. Partyzanci szli przez Koreniaty, Jasień, Turowie Wielkie, Żukojnie do Radziusz i Niedroszli. W drodze zmarli czterej ciężko ranni. Pochowani zostali pod krzyżem w Turowiu Wielkim przy skrzyżowaniu dróg[439]. Dowództwo kawalerii po poległym rtm. „Dorniku" objął na krótko Antoni Rymsza „Maks", a następnie plutonowy wywodzący się z 13. pułku Edward Bućko „Foksal". Był weteranem z oddziału „Kmicica", partyzantem służącym wcześniej w plutonie Wincentego Mroczkowskiego „Zapory". W kwietniu 1944 r. kwaterujący w okolicy Worzian oficerowie brygady por. „Juranda" odwiedzili cmentarz poległych łupaszkowców. W maju z tej wsi w miejsce Edwarda Tondryka „Groźnego" do 3. szwadronu „Maksa", a następnie szwadronu zwiadu konnego Antoniego Mordasewicza „Tatara" poszedł jego brat Józef Tondryk „Poniatowski"[440]. Kamienne nagrobki na mogiłach partyzantów na cmentarzu w Worzianach pojawiły się dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w.[441]

[438] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Kielcach (dalej: AIPN Ki), 53/4309, Protokół przesłuchania Edwarda Karlikowskiego, 26 XI 1996 r.

[439] W. Beynar „Orszak", *U boku*…, cz. 1, s. 114.

[440] AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienie informatorki „Reginy" z lat 1948–1949; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Józefa Tondryka, 30 V 1997 r.; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Czesława Cywińskiego, mps, s. 163; *Protokół przesłuchania Edwarda Wilczyńskiego z 16 V 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji*…, s. 571.

[441] AIPN By, 824/19, Kolekcja księdza Czesława Wierzbickiego. Fotografie z wyjazdu do miejsca pamięci narodowej na Białorusi (Worziany); J.S. Smalewski, *U boku*…, s. 261; H. Sobolewski, *Poświęcenie cmentarza w Worzianach*,



Cmentarz w Worzianach, lata osiemdziesiąte XX w., fot. Rajmund Drozd (źródło: zbiory IPN)



Cmentarz w Worzianach, lata dziewięćdziesiąte XX w. (źródło: zbiory T.B.)

Czerwona nawałnica

Po odejściu spod Worzian brygada „Łupaszki" zatrzymała się wieczorem 1 lutego 1944 r. na nocleg w kilku wsiach leżących nad rzeczką Straczanką. Partyzanci wystawili posterunki alarmowe i zakwaterowali się w kompleksie leśnym obok majątków Radziusze (pluton „Rakoczego"), Radziusze Łozowe (plutony „Maksa" i „Kitka"), Niedroszla Stracza (kawaleria). Odległości między tymi miejscowościami wynosiły około kilometra. Był to teren dobrze rozpoznany, szczególnie przez „Maksa", z wcześniejszych kwaterunków jeszcze w oddziale „Kmicica"[442]. W Żukojniach zwolniono wzięte wcześniej podwody. Ranni zostali tam przeniesieni na nosze sporządzone z drągów, płaszczy i koców. Po dojściu do miejsc noclegowych rozpoczęto przygotowania do wywiezienia ciężej rannych, m.in. „Fakira", do Wilna. Mieli oni trafić do tamtejszych szpitali z diagnozą postrzelenia przez „bandytów"[443]. Do lekko kontuzjowanych partyzantów miał dojechać lekarz ze Świra. Ranni, w tym Sergiusz Kościałkowski, zakwaterowani zostali w Niedroszli Stackiej w domu rodziny Miłoszewskich. Zabudowania majątku znajdowały się nad Straczanką. W tej wsi zatrzymał się także „Łupaszka" i „Węgielny". Następnego dnia rano przyszedł tam Wacław Beynar „Orszak", aby kontuzjowanym, którzy mieli być skierowani do szpitali polowych, wypisać fałszywe personalia w przekazanych wcześniej dokumentach *in blanco*[444]. W swojej relacji Edward Pisarczyk „Wołodyjowski" pisał: „Rannego partyzanta można było bez obawy pozostawić we wsi i dopiero później zorganizować stałą opiekę lekarską. Pod tym względem szczególnie wyróżniała się rodzina Radziuszy z zaścianka o tej samej nazwie nad rzeką Straczanką. Tam [sanitariuszka i łącznicz-

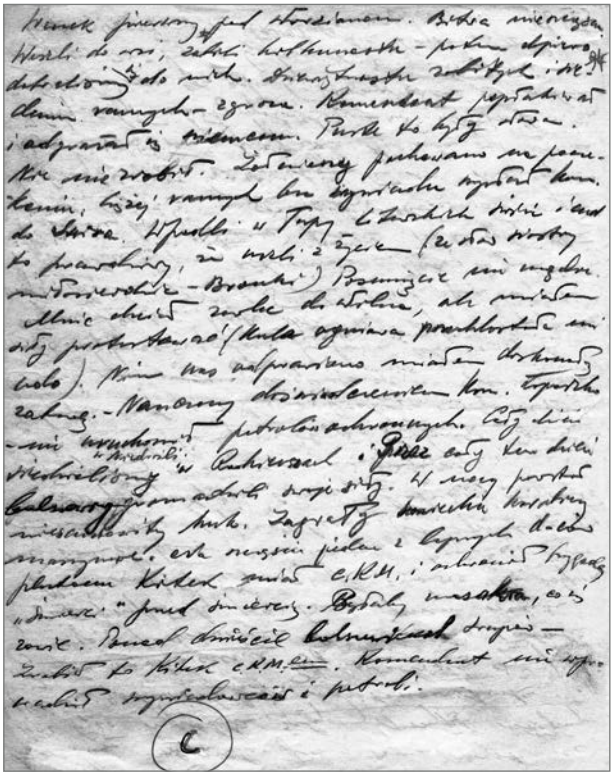
„Wileński Przekaz" 1995, nr 33, s. 26–28. Na temat spotkań jurandowców i łupaszkowców, zob. W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 114.

[442] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 3, Relacja Antoniego Rymszy o walce pod Straczą (koło Michaliszek) w lipcu 1943 r., mps, 1984 r., s. 1–2; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 117.

[443] S. Krupa, *X Pawilon…*, s. 75.

[444] J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 256; D. Fikus, *Pseudonim…*, s. 81.

ka] Ewa [Radziusz-Kołodziejska] ps. »Ela« [*vel* Elwira Cywińska] i jej siostra Helena [Radziusz-Gosk] ps. »Hela« stale z nami współpracowały[445]. Albo rodzina Mackiewiczów z zaścianka Dobrzyń i ich dwoje dzieci, »Dzięcioł« [Henryk] i »Wila« [Wilhelmina], służyły w naszej brygadzie. I wiele innych rodzin z Sużan, Santoki, Punżan, Świranek, Syrowatek i wielu innych miejscowości"[446].



Fragmenty dziennika „Fakira" dotyczące walki w Radziuszach (źródło: zbiory A.K.)

W Radziuszach i okolicy 2 lutego od godzin popołudniowych partyzanci „Łupaszki" musieli odpierać ataki przeważających liczebnie oddziałów bolszewickich. Były to brygady Manochina, Suworowa, Żeleźniaka, liczące około tysiąca ludzi. Kolejnych pięciuset bolszewików znajdowało się w odwodzie[447]. „Zostałem zaatakowany przez oddziały sowieckie. Walkę przyjąłem. Trwała przez dwie godziny. Zmuszony byłem iść na swoje tereny za rzekę Straczankę" – zeznawał mjr. „Łupaszka"[448]. W dzienniku zaś „Fakir" zapisał: „Pod Worzianami bitwa nieszczęsna. Weszli [Niemcy] do wsi i zabili kilkunastu. Potem dopiero dobraliśmy się do nich. Dziewiętnastu zabitych i siedmiu rannych [żołnierzy „Łupaszki"]. Zgroza. Komendant popłakiwał i odgrażał się Niemcom. Puste to były słowa. Nic nie zrobił. Żołnierzy pochowano na poczekaniu. Lżej rannych, bez wywiadu, wysłał kom[endant] do Świra. Wpadli w łapy litewskich świń i cud to prawdziwy, że

[445] W siatce terenowej AK organizowanej przez plut. Antoniego Rymszę „Maksa" działał także ojciec sióstr – Eliasz Radziusz. Jego synowie – Mikołaj i Jan – służyli w brygadach AK. Zob. AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Ewy Kołodziejskiej z d. Radziusz, 23 X 1996 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Heleny Gosk z d. Radziusz, 24 X 1996 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 25; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 63, 308.

[446] E. Pisarczyk, *5. Brygada*…, s. 8.

[447] *Informacja sekretarza wileńskiego obwodowego komitetu podziemnego KP(b)B Antanasa Monachowa o polskim podziemiu na terenie obwodu wilejskiego i działaniach sowieckich przeciwko niemu z marca 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie*…, s. 179–180; M. Potocki, *Między Dźwiną*…, s. 72; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 404; K. Krajewski, T. Łabuszewski, P. Niwiński, *Brygady*…, s. 13; P. Kozłowski, *Jeden*…, s. 53; E. Banasikowski, *Na zew*…, s. 88; A. Chackiewicz, *O rozbrojeniu formacji AK w Nalibockiej i Naroczańskiej puszczy w latach 1943–1944* [w:] *Sympozjum*…, s. 78–79; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej w pierwszej połowie 1944 roku* [w:] *Sympozjum*…, s. 167; S. Steckiewicz, *Przyczynki do historiografii powstania wileńskiego w 1944 roku*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1995, nr 8, s. 33–39.

[448] AIPN, 944/288, Protokół przesłuchania Zygmunta Szendzielarza, 9 III 1949 r.

uszli z życiem[449]. Posunięcie niemądre. Mnie chciał zawlec do Wilna, ale miałem siły protestować (kula ogniowa przechlastała mi udo)[450]. Nim nas odprawiono, miałem doskonałą zabawę. Nauczony doświadczeniem kom[endant] »Łupaszko« nie uruchomił patroli ochronnych. Cały dzień siedzieliśmy w Niedroszli i Rokierszanach. Przez cały ten dzień bolszewicy gromadzili swoje siły. W nocy powstał niesamowity huk. Zagrały sowieckie karabiny maszynowe"[451]. Kościałkowski powinien sobie uświadamiać, skoro wiedzieli o tym jego podkomendni, iż na tym terenie miało się odbyć kolejne spotkanie dowódców brygady polskiej i oficerów bolszewickich. Józef Kmieciński „Pik" mówił śledczym w bezpiece: „[W Radziuszach] cała brygada została zawiadomiona, że mają być pertraktacje między oddziałem Markowa a oddziałem partyzantki polskiej. Do pertraktacji tych nie doszło. Wieczorem brygada została zaatakowana przez trzy brygady sowieckie"[452]. W innym zeznaniu mówił ubowcom: „2 lutego 1944 r. po naszej walce z oddziałem niemieckim, który chciał nas zlikwidować w Worzianach, otrzymaliśmy zawiadomienie od Markowa, ażeby dowódca nasz porozumiał się z nim o godz. 17.00 w Radziuszach celem omówienia różnych spraw. Oddział nasz udał się [z rannymi pod Worzianami] na wskazane miejsce. Zostaliśmy zaatakowani z trzech stron przez oddziały partyzantki sowieckiej Markowa, Żeleźniakowa i Susłowa. Wskutek szybkiego ściemnienia się oddziały partyzantki sowieckiej straciły orientację i same ostrzeliwały się. W następstwie tego wielu ludzi z tych oddziałów zginęło. Nasz oddział wycofał się. Nasze straty wyniosły trzech ludzi"[453]. Pisarczyk tak przedstawił początek ataku: „W święto Matki Boskiej Gromnicznej z rana postawiono nas w stan gotowości bojowej. Posterunki zostały wzmocnione, gdyż ludność poinformowała nasze dowództwo, że po przekroczeniu Straczanki Sowieci spalili most, odcinając nam w ten sposób możliwość wycofania się w przypadku ataku z czoła. Przed nami, trochę z prawa, był las, za nami rzeka, niezbyt szeroka, lecz dość głęboka […]. Był to dzień pochmurny, mglisty, ciemny. O godzinie 14.00 ciszę przerwał niesamowity huk wystrzałów i ryk setek gardzieli: »hurra – hurra!«. Znowu zajęliśmy stanowiska w tym samym [melioracyjnym] rowie [wzdłuż wsi]. Od lasu w naszym kierunku parła bezwładna masa ludzi, rycząc jak opętana i prowadząc w biegu huraganowy, lecz nieskuteczny ogień"[454].

Henryk Piskunowicz tak pisał o przygotowaniach bolszewików do uderzenia na łupaszkowców: „Jeszcze 26 stycznia sowiecki agent, ksiądz z Daniszewa[455], doniósł o wyruszeniu 5. Brygady na akcję bojową w rejon Bystrzycy. Za sześć–siedem dni brygada miała powrócić na odpoczynek w rejon Żodziszki–Kiemieliszki. Meldunek

[449] Informacja o aresztowaniu kilku rannych spod Worzian przez policję litewską ze Świra jest prawdopodobnie zapisem krążących plotek.

[450] Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy „Fakir" został ranny zwykłym pociskiem karabinowym czy też pociskiem zapalającym („kula ogniowa"). W czasie ekspedycji karnych i przeciwpartyzanckich jednostki Wehrmachtu na Wileńszczyźnie używały tej ostatniej amunicji, zarówno produkcji niemieckiej, jak i sowieckiej. W czasie okupacji sowieckiej regionu Wojska Wewnętrzne NKWD w walkach z oddziałami AK również stosowały pociski zapalające. Zob. AIPN Gd, S2/04/ZK, t. 1, Protokół przesłuchania Włodzimierza Mikucia, 26 IV 1995 r.

[451] *Spowiedź…*, s. 131.

[452] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1950 r.

[453] Cyt. za: AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 6 X 1950 r.

[454] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 25.

[455] Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych księdza.

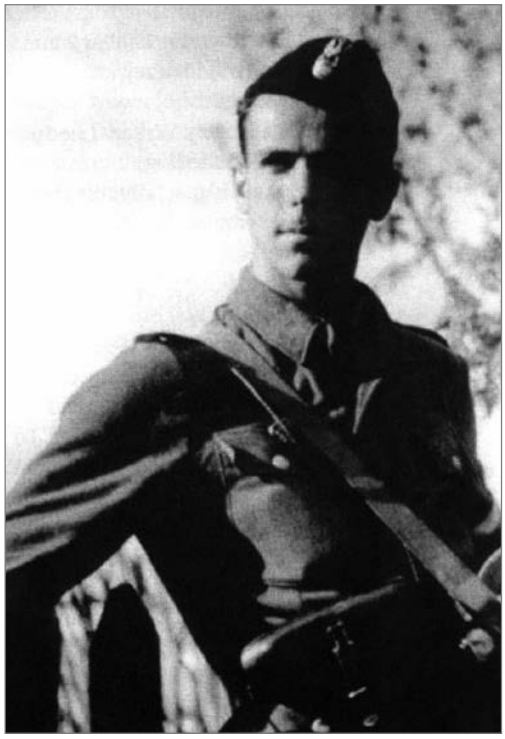


Władysław Chojecki „Podbipięta" (źródło: zbiory IPN)

agenta posłużył do zorganizowania przyspieszonej operacji. 28 stycznia do lasu Bonda zostały ściągnięte brygada im. »Woroszyłowa«, brygada im. »Rokossowskiego«, brygada im. »Gastella«, 3 oddziały brygady im. »Suworowa«. Łącznie stawiło się ponad 1500 ludzi, dziesięciokrotnie więcej, niż liczył oddział polski. Dowodzenie przejął Markow, który pragnął podkreślić swój decydujący udział w rozgromieniu brygady »Łupaszki«. Przywiązywano dużą wagę do oprawy propagandowej, mającej uzasadnić słuszność radykalnego rozwiązania. Opracowana i rozprowadzona [w listopadzie 1943 r.] wśród ludności okolic Oszmiany, Smorgoń i Świra ulotka podkreślała rzekomą współpracę partyzantów polskich z Niemcami[456]. 5. Brygada w trakcie marszu na Radziusze zauważyła oddział sowiecki posuwający się w pewnej odległości z tyłu"[457]. Zwiad sowiecki i siatka terenowa penetrowały tereny w poszukiwaniu polskiego oddziału. Odnalezienie miejsca kwaterunku brygady przez patrole bolszewickie pozostawało tylko kwestią czasu. Piskunowicz pisał dalej: „Partyzantka sowiecka nie miała dokładnych wiadomości o miejscach postoju oddziału polskiego. W tym celu przeszukiwała wsie Pracuty, Syrowatki, Wygdęby, Zinowiszki, Niestaniszki i Krzywonosze. Sowieci wiedzieli, że brygada stoczyła krwawą i zwycięską bitwę z Niemcami. Fakt powyższy uznano za okoliczność sprzyjającą akcji. Obserwując trasę przemarszu oddziału »Łupaszki«, nie kwapiono się z atakiem, czekając na główne siły sowieckie. Po zlokalizowaniu miejsca postoju 5. Brygady w rejonie Radziusze–Stracza Markow ze swoimi brygadami podążył w tym kierunku. Manochinowi rozkazał uderzyć na oddział polski. W pierwszym rzucie znalazły się brygada im. »Gastella«, 3 oddziały brygady im. »Woroszyłowa« i oddział im. »Susłowa«, razem 700 ludzi z dużą ilością broni maszynowej. W odległości 3 km na wschód i południe od Radziusz ześrodkowały się pozostałe siły, które miały stanowić zaporę na drodze ewentualnego przebijania się oddziału polskiego i gotowe były do wsparcia natarcia"[458].

Sam atak bolszewików i przebieg walki tak przedstawił historyk: „W południe zobaczono w Radziuszkach wychodzące z lasu i zachowujące się prowokacyjnie oddziały sowieckie, które z powrotem schowały się w lesie. Atmosfera zagęszczała się niepokojąco. Atak sowiecki był kwestią godzin. O godz. 16.00 służbowy z plutonu »Maksa«, Aleksander Iwanowski »Rosa«, zauważył zapaloną łaźnię i wyłaniające się z mroku oddziały. Dopiero o zmierzchu rozpoczęło się zmasowane uderzenie brygady

[456] Podobnej treści materiały bolszewickie, zob. *Antypolska ulotka kolportowana przez partyzantkę sowiecką wśród ludności obwodu wilejskiego* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 140–142.
[457] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 13–14.
[458] *Ibidem*, s. 14.



Mikołaj Sprudin „Szerszeń" (źródło: zbiory IPN)

im. »Woroszyłowa«, brygady im. »Gastella« i oddziału im. »Susłowa«. Z flanki nacierał oddział im. »Zwycięstwa«. Natarcie odbywało się przy akompaniamencie huraganowego i niecelnego ognia broni maszynowej, przeraźliwego wycia i okrzyków »hurra«. Ogromna bezładna masa ludzi wyłoniła się od strony wschodniej. Zastosowana taktyka polegała na dążeniu do psychicznego załamania obrońców polskich i wypędzenia ich na otwartą przestrzeń. Oddział »Łupaszki« ze spokojem przyjął natarcie sowieckie. Podpalona na przedpolu stodoła z sianem oświetliła atakujących, którzy sami nie widzieli pozostających w ciemnościach pozycji polskich. Główne uderzenie zostało skierowane na 2. pluton »Kitka« w Radziuszkach Łozowych. Żołnierze zajęli wysunięte przed wsią stanowiska obronne. Przy cekaemie zaległ »Kitek«, przedwojenny podoficer zawodowy i specjalista broni maszynowej. Prowadził ogień ciągły i długimi seriami. Równocześnie strzelano z kilku elkaemów i erkaemów oraz karabinów. Pluton kawalerii przymierzał się do obejścia nieprzyjaciela i zaatakowania go od tyłu. Ogłuszający huk wystrzałów i krzyki wywołały popłoch koni; zwierzęta nie dawały się wyprowadzić z obór, wyrywały się i uciekały do Radziusz. W takiej sytuacji ułani wzmocnili pluton »Kitka«. Celny i skuteczny ogień załamywał kolejne fale ataków. Partyzanci sowieccy, przyciśnięci do ziemi i popędzani przez swoich dowódców, kilkakrotnie zrywali się i próbowali bezskutecznie sforsować polski ogień zaporowy. »Łupaszka« zorientował się, że przeciwnik za wszelką cenę dąży do rozerwania obrony, zepchnięcia oddziału do rzeki Straczy, otoczenia go i rozbicia. Most na rzece był bowiem zniszczony (nb. przez niego). W każdej chwili istniało prawdopodobieństwo wyprowadzenia przez nieprzyjaciela jeszcze większych sił, które podciągnięte w rejon bitwy przegrupowały się i oczekiwały rozkazu do ataku. Nie chcąc dopuścić do okrążenia, »Łupaszka« postanowił oderwać się od Sowietów i odskoczyć za rzekę. »Maksowi« zlecił dopilnowanie przeprawy i wsparcie obrony w Radziuszach. Zluzowany 1. pluton »Rakoczego« miał ochraniać i ubezpieczać przeprawę z drugiej strony rzeki. Podobnie jak w Worzianach, nie wytrzymał napięcia »Bohun« i zdał dowodzenie plutonem »Maksowi«. Posłany kpr. Władysław Kiwit »Olszyna« objął nad nim komendę. Plutony obsadziły skraj niewielkiego jaru, skąd prowadziły flankowy silny ogień z broni maszynowej i ręcznej. Dwukrotnie odparto szturm Sowietów. Włączenie się aktywne do walki 3. i 4. plutonu osłabiło napór na pluton »Kitka«; rozdzielone oddziały sowieckie atakowały teraz dwa punkty oporu. Przeprawa przez Straczankę odbywała się w ciemnościach. Dwie łodzie wywróciły się i zatopiły. Jedyną pozostałą kierował Zygmunt Miłoszewski. Kolejno

przewieziono rannych i pluton »Rakoczego« z »Węgielnym«, potem pozostałe plutony. Część partyzantów pokonała rzekę wpław. Utonął »Rom«, płynący z cekaemem[459]. »Łupaszka« kontrolował przebieg bitwy i ewakuację. Kiedy większość oddziału znalazła się za rzeką, trzema czerwonymi rakietami dał sygnał do odwrotu. Dla plutonu »Kitka« i kawalerii borykających się z brakiem amunicji była to najwyższa pora. Wytrwali do ostatka, dopiero rozkaz dowódcy pozwolił na opuszczenie zajmowanych stanowisk. Wycofano się z Radziusz Łozowych do majątku Miłoszewskich. Pozostawiono cekaem i wóz ze starymi karabinami, których nie można było zabrać. Zawieruszył się »Franko«, po odejściu plutonów ukrył się w kurniku, gdzie przesiedział do rana. Na dłuższą chwilę zapanowała kompletna cisza. Oddziały sowieckie raptem utraciły kontakt z Polakami. Wystrzelone w górę czerwone rakiety do reszty ich zdezorientowały. Dla nich bowiem czerwony kolor oznaczał przystąpienie do generalnego szturmu. W panujących ciemnościach z dwóch przeciwnych kierunków natarły na siebie oddziały sowieckie. Wywiązała się gwałtowna walka, zanim zorientowano się w sytuacji. Tymczasem zakończona została ewakuacja 5. Brygady na prawy brzeg Straczy. W grupie ostatnich żołnierzy znajdował się »Łupaszka«. Następnie, korzystając z nocy, brygada odskoczyła na odległość kilkunastu kilometrów przez Świrankę do Białej Wody, odrywając się tym samym od nieprzyjaciela"[460]. W dzienniku „Fakir" wspomina o zatopionym »maximie«, nieco wyolbrzymiając straty zadane atakującym przez obsługę tego karabinu maszynowego: „Na szczęście jeden z lepszych dowódców plutonu [Mieczysław Kitkiewicz] »Kitek« miał ckm i ochronił brygadę »Śmierci« przed śmiercią. Byłaby masakra, co się zowie. Ponad dwieście bolszewickich trupów. Zrobił to »Kitek« ckm-em"[461]. Kilka koni się utopiło. Przeciwległy brzeg rzeczki, do którego zmierzały, był dość stromy i nie były w stanie tam same wejść[462].

Po przeprawieniu się przez Straczankę brygada dotarła do odległej kilkanaście kilometrów od Radziusz wsi Borejszycha. Tam ranni ponownie zostali ułożeni na furmankach. Część pododdziałów poszła poza trakt Batorego do wsi Biała Woda. Inna część – z rtm. „Łupaszką" – pozostała na nocleg w Borejszyszach i w pobliskim folwarku Świranki. Ranni zostali położeni w domu Sprudinów. Otrzymali od mieszkańców koce, prześcieradła, kołdry[463]. Straty polskie to jeden zabity, trzech zaginionych lub zbiegłych, kilku lekko rannych. Najprawdopodobniej poległ wywodzący się z Kopaczy koło Żodziszek Józef Machnacz „Rom" z plutonu „Rakoczego"[464]. Czterech ukrywających się partyzantów zostało wziętych przez bolszewików do niewoli[465]. Straty atakujących raczej nie mogły być – ze względu na odskok – precyzyjnie ustalone. Jak pisał „Wołodyjowski":

---

[459] Według Edwarda Pisarczyka ckm został zatopiony przez „Kitka", gdyż był zbyt ciężki, aby mógł być przeniesiony przez rzekę. Został zabrany tylko zamek. Zob. E Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 27.

[460] H. Piskunowicz, *Bitwy…*, s. 15–16.

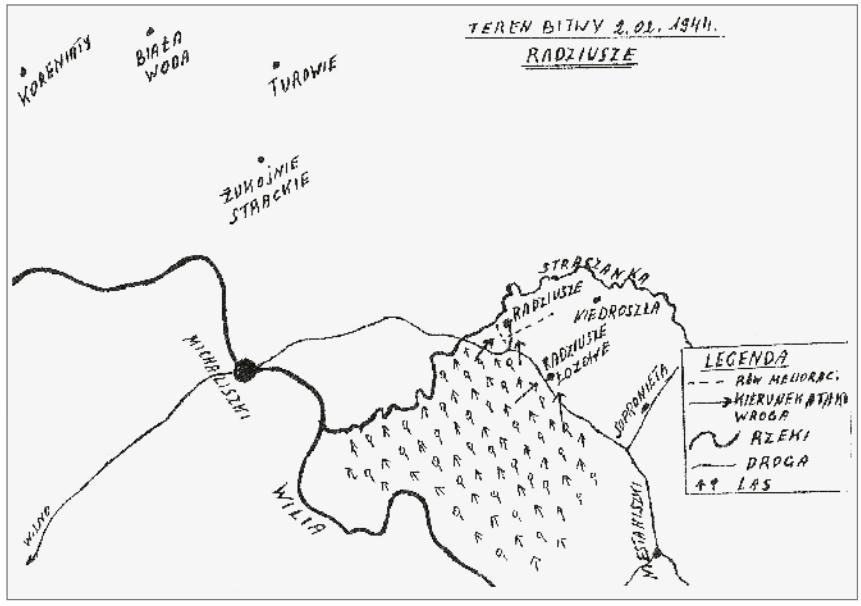
[461] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 131; AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienia informatorki „Reginy" z lat 1948–1949.

[462] W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 118.

[463] T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"…*, s. 32; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 117–120; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 161; A. Chackiewicz, *O rozbrojeniu zgrupowań Armii Krajowej w Puszczy Naroczańskiej i Nalibockiej (1943–1944)*, „Wileński Przekaz" 1996, nr 40, s. 5; J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 260–261.

[464] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 64.

[465] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 43; *Informacja sekretarza wileńskiego obwodowego komitetu podziemnego KP(b) B Antanasa Monachowa o polskim podziemiu na terenie obwodu wilejskiego i działaniach sowieckich przeciwko*



Schemat walki w Radziuszach autorstwa Edwarda Pisarczyka (źródło: zbiory IPN)

„Kiedy po wycofaniu się za rzekę ładowaliśmy naszych rannych z Worzian na furmanki, po drugiej stronie rzeki słychać było strzelaninę. To Sowieci w ciemnościach wyrzynali się nawzajem. Przez całą noc doszliśmy do Białej Wody i zatrzymaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Byliśmy bardzo zmęczeni"[466]. Sprawozdanie ODR w Wilnie za styczeń informowało niezbyt dokładnie: „W wyniku starcia zginęło trzech Polaków, czterech było rannych. Ze strony bolszewickiej straty były bardzo duże. Bolszewicy próbowali bowiem atakować rozwiniętym szykiem i załamali się pod gwałtownym ogniem broni maszynowej i automatycznej. Straty bolszewickie przekroczyły 100 zabitych i rannych. Do rąk polskich trafił rozkaz podpisany przez trzech generałów sowieckich nakazujący bezwzględne niszczenie »białogwardyjskiej partyzantki polskiej«. Największe nasilenie partyzantki sowieckiej jest niewątpliwie na terenach powiatów postawskiego i mołodeczańskiego. Dość poważne ruchy oddziałów bolszewickich zanotowano w powiatach lidzkim i grodzieńskim"[467]. Z kolei sprawozdanie za luty podawało, iż oddział polski liczący dwustu partyzantów został w Radziuszach zaatakowany przez ponad 2500 bolszewików: „Straty polskie wynoszą: jeden zabity, jeden utonął w rzece Straczy, jeden ranny, dowódca »Łupaszka« został ranny w rękę. Straty bolszewickie wynoszą w zabitych i rannych około 50 ludzi"[468]. Ta ostatnia liczba, jak się wydaje, oddaje faktyczne straty atakujących. Z kolei sprawozdanie AK z tego miesiąca wyolbrzymiło czas trwania

niemu z marca 1944 r. [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 180 (być może zaginionych należy tutaj identyfikować z wziętymi do niewoli sowieckiej).

[466] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 27.

[467] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[468] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

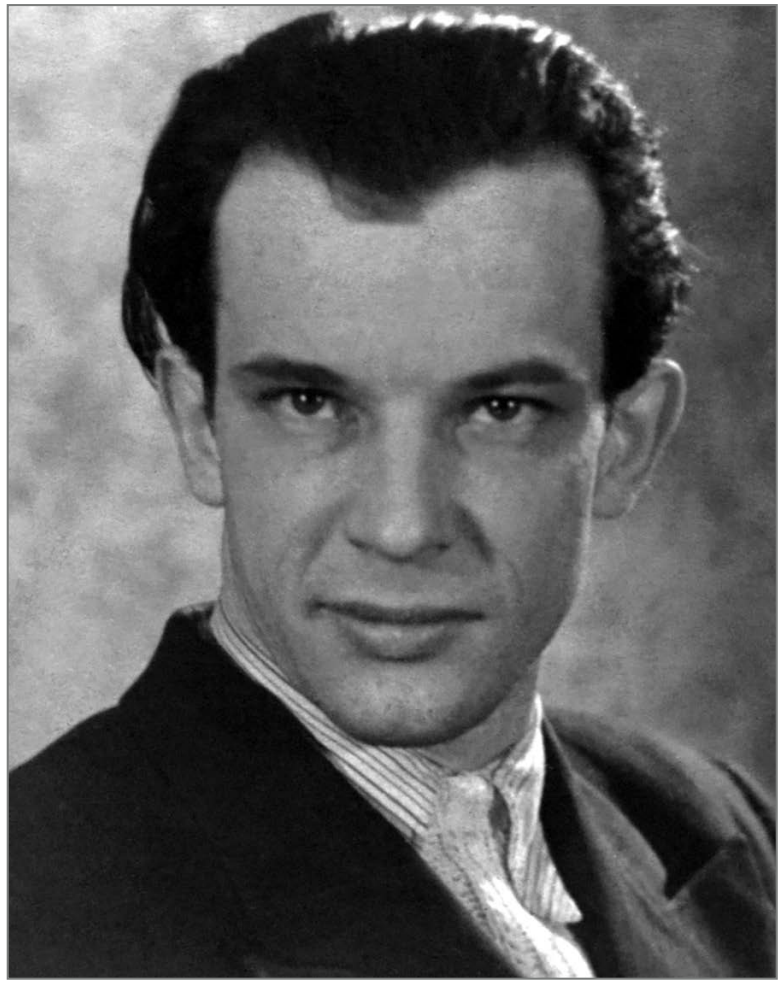


Przeskok żołnierzy wileńskiej AK przez polną drogę. Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" (źródło: zbiory IPN)

starcia: „Walka ta miała trwać trzy dni [*sic*!], po czym obydwa oddziały wycofały się"[469]. Pod Suproniętami wysłany patrol „Maksa" 3 lutego zlikwidował kilku sowieciarzy. Przy zabitym oficerze znaleziono spisy ludności[470]. Jak ustalił Piskunowicz, tego samego dnia pod wieś Radziusze przybył „Maks" z drużyną celem dokonania rozpoznania. Koło gajówki Hrynkiewicza miał potyczkę z patrolem sowieckim. W starciu stracił trzy osoby, ranny zaś został Ireneusz Pakulski „Irek". Zdobyto dwie pepesze i karabin. Odebrano bolszewikom dwie furmanki z zagrabionym mieniem ludności[471]. „Lin", który nie wykonał rozkazu likwidacji we wsi księdza konfidenta, został wydalony z brygady[472].

Kolejne starcie w Suproniętach nastąpiło 10 maja około godz. 5 nad ranem. Po przeprawieniu się przez Straczę koło Niedroszli 3. pluton 5. Brygady, przechodząc przez wieś, został ostrzelany przez sowiecki posterunek wartowniczy. Znajdujące się w pobliżu 1. pluton 4. Brygady i 2. pluton „Piątki" zaatakowały i oskrzydliły grupę kilkunastu ostrzeliwujących się i próbujących wycofać zwiadowców. Zabito siedmiu bolszewików, kilku raniono. Straty polskie wyniosły czterech lekko rannych. Zdobyto: trzy pistolety PPsz, jeden pistolet PPD, dwa karabiny półautomatyczne. Przejęte dokumenty przekazano komendzie okręgu w Wilnie[473]. „Oddział ten [sowiecki] składał się z elementu bojowego i wyszkolonego" – napisał tego samego dnia w raporcie „Łupaszka"[474].

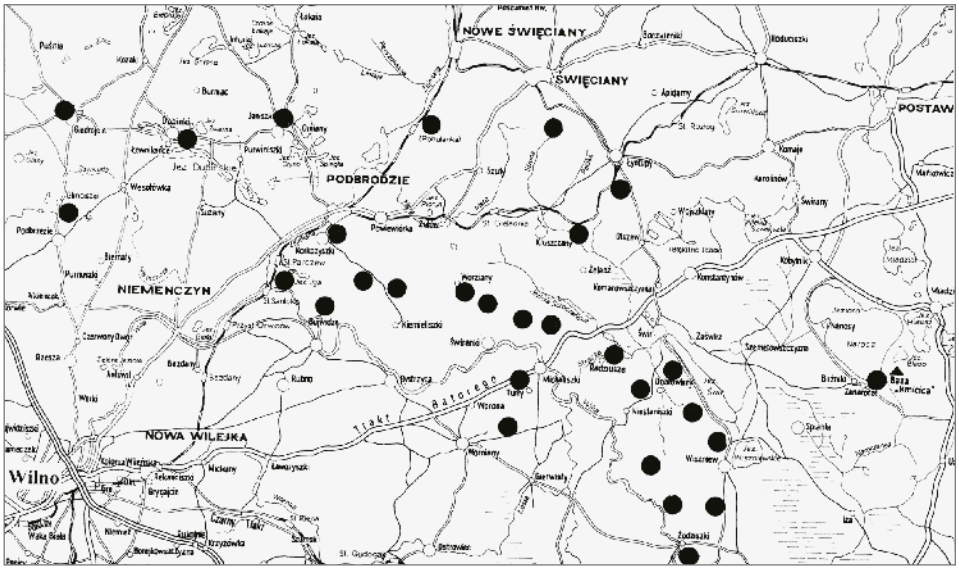
[469] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.
[470] T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"*…, s. 32.
[471] H. Piskunowicz, *Bitwy.*…, s. 16.
[472] C. Jasiński, *Kulisy „Żejmiany" (penetracja polskich oddziałów partyzanckich przez Rosjan)*, „Wiano" 1995, nr 5, s. 16.
[473] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK z maja 1944 r.
[474] LCVA, R-601/1/56, Meldunek „Łupaszki" z akcji we wsi Supronięta, 10 V 1944 r.



Żołnierz 5. Brygady AK Dymitr Sprudin, 1947 r. (źródło: zbiory IPN)

„Fakir", który ze względu na zranienie i brak długiej broni nie brał udziału w walce pod Radziuszami, nie rozwodził się zbyt szeroko nad tym starciem w dzienniku. Kilkakrotnie natomiast wspominał śmierć lub zaginięcie swojego kolegi z Zarzecza i SSS: „Straciłem masę krwi [w czasie odskoku z Worzian], a nade wszystko [w Radziuszach] »Winciuka«. Przepadł w nocy zdradzieckiego napadu bolszewików 1 lutego 1944 r[475]. Jaki był? Dobry. To pewnik. Starał się bezinteresownie nieść pomoc potrzebującym. Dzielił się i to było przyczyną jego ubóstwa, bo nikt mu w potrzebie nie zwracał. A przecież można by mu zarzucić pijaństwo, życie amoralne, stosunki ze złodziejami. Tak, ale to wszystko nie przeważało jego dobrych skłonności. Żył, porównując swoje przestępstwa z przestępstwami innych. Tych, od których powinno się więcej wymagać. Przestępstwa zresztą nie popełnił żadnego wobec społeczeństwa polskiego. Był czysty. Otoczył mnie

[475] Pomyłka w dacie dziennej.



Mapka akcji 5. Brygady AK (źródło: O. Christa, *U „Szczerbca"*...)

od pierwszej chwili szacunkiem i opieką. Kiedyś się wyraził, że od pierwszego wejrzenia uznał we mnie człowieka czynu. Oczywiście nie potrafił się wyzbyć zdrowego rozsądku, który przestrzega przed fanatycznymi głupstwami. Nie chciał niepotrzebnie się narażać. Ludzie – mawiał – nie ocenią ofiary nigdy, a zdechnąć nie sztuka. Silny fizycznie, stale w dobrym usposobieniu, dawał się chętnie używać [w działalności Kedywu]. Czujny był i wierny. W chwilach napięcia patriotycznego, np. po udanej akcji, myślał, bo marzył o odznaczeniu. Pragnął zdobyć taką jak ja kartkę na Krzyż Walecznych. Zginął. Jak? Dokładnie nikt nie wie. Prawdopodobnie zraniony wpadł do rzeki"[476].

Zaświadczenie „Fakira" o odznaczeniu wspomnianym krzyżem zaginęło wraz z „Winciukiem"[477]. Warto tej nietuzinkowej postaci poświęcić kilka słów. W drugiej połowie 1943 r. „Winciuk" *vel* „Lonek" stał się jednym z najbliższych kolegów „Fakira", prawie tak cenionym jak Jarosław Skrodzki „Zeks". Ponoć miał na imię Longin i prawdopodobnie od tego imienia pochodził potocznie używany pseudonim. Krzysztof Polechoński podaje zniekształcony pseudonim jako nazwisko – Winczek[478]. Za nim wnuczka Sergiusza Piaseckiego, Ewa Tomaszewicz, powielała ten błąd[479]. Olgierd Kościałkowski, który zetknął się z „Winciukiem" kilkakrotnie, pisał: „Przypuszczam, że jedno z imion było prawdziwe. Człowiek z nizin społecznych, półanalfabeta, fizycznie silny"[480]. Trafnie

[476] *Spowiedź…*, s. 139–140.
[477] AET, KMK, List Olgierda Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, 29 V 1959 r.; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 80.
[478] K. Polechoński, *Żywot człowieka uzbrojonego. Biografia, twórczość i legenda literacka Sergiusza Piaseckiego*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 148.
[479] E. Tomaszewicz, *Gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy. Kobiety w życiu i twórczości Sergiusza Piaseckiego*, Warszawa 2003, s. 122.
[480] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 78.

określił tego bojowca jako trzeźwego wychowanka ulicy[481]. Piasecki w tomie dotyczącym historii Egzekutywy wymienia pierwszy raz używającego skórkowej rękawicy z kastetem („to się nazywa »barani łeb«, tym się chamów delikatności uczy") „Winciuka" („drobnego złodzieja z przedmieścia" mieszkającego w „norze" na Zarzeczu) w kontekście bójki ulicznej z Litwinami przy ul. Mostowej[482]. Według dostępnych dzisiaj, szczątkowych w odniesieniu do tej postaci źródeł miał być praktykantem kowalskim, wywodzącym się ze środowisk złodziejskich Wilna. Znał paserów, handlarzy, meliniarzy. Jeśli wierzyć Piaseckiemu, to „Winciuk", gdy mieszkał na Zarzeczu, ukrywał zbiegłą z transportu do Ponar żydowską dziewczynkę. „Tak była urobiona, że nikt by się nie domyślał jej narodowości. Mówiła i klękała jak urwis z przedmieścia. Chodziła jak chłopak, w krótkich spodenkach i podartej bluzie. Włosy miała krótko ostrzyżone maszynką"[483]. Opiekun miał ochrzcić dziecko, nauczyć modlitw katolickich, zaopatrzyć w łańcuszek z krzyżykiem, wyrobić metrykę na własne nazwisko. Jak zapisał w dzienniku Kościałkowski: „»Winciuk« przybył mi z rąk [Jerzego Wrońskiego] »Omegi«. Analfabeta o dyrektorskiej głowie. Jakże niesamowite były jego meliny. Wprowadził mnie do nor podmiejskiego gnojowiska. Niewygodnie, ciasno, ciemno, ale melina własna"[484]. Wielokrotnie na kartach dziennika „Fakira" pojawia się ten pseudonim wymieniany z dużą dozą życzliwości dla kolegi. Kościałkowski wprowadził „Winciuka" do SSS, co świadczy o dużym zaufaniu, oraz wyznaczał go do akcji likwidacyjnych, np. egzekucji Piotra Woronina, i rozbrojeniowych. „Złodziej z przedmieścia" brał udział w starciach z policjantami litewskimi, opiekował się rannym „Fakirem", organizował lokale konspiracyjne. Wraz z Kościałkowskim po strzelaninie z kryminalnymi na Zarzeczu udał się do brygady „Łupaszki"[485]. Według jednej z wersji, przyjętej przez „Fakira" w dzienniku, zaginął lub zginął w czasie przekraczania Straczanki. Według drugiej był ponoć latem 1944 r. widziany w Wilnie przez dobrze znającą „Winciuka" Klarę Karpowicz „Zosię". Istnieje możliwość, iż miał już dość życia przez prawie dwa mroźne tygodnie w niebezpiecznej partyzantce, z wyostrzonym zmysłem ostrożności, więc odłączył się od oddziału i wrócił do miasta[486]. Relacja „Zosi" o spotkaniu „Winciuka" w Wilnie wiosną 1944 r. wydaje się bardziej prawdopodobna niż wersja, iż zginął pod Radziuszami.

Dalsze losy cenionego przez Kościałkowskiego podkomendnego – „Winciuka" – pozostają nieznane. Piasecki, podobnie jak w przypadku poległego w Raubiszkach „Zeksa", podawał w tomie autobiograficznym dotyczącym historii wileńskiej Egzeku-

[481] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 585.

[482] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 125–126 i n., s. 185; *idem*, *Dla honoru…*, s. 116–118. Służby informacyjne AK podawały, iż w napadach na Polaków biorą udział wychowankowie bursy litewskiej, kierowanej przez Adamasa Butrymasa i Povilasa Diervinisa (wychowawcę), mieszczącej się przy ul. ks. Stanisława Konarskiego 33. Na temat bójek i napadów w Wilnie między Polakami a Litwinami z użyciem noży, pałek i kastetów, zob. LCVA, R-601/1/60, Raporty sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 23 II 1944 r., 26 II 1944 r.; LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.

[483] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 195.

[484] *Spowiedź…*, s. 136.

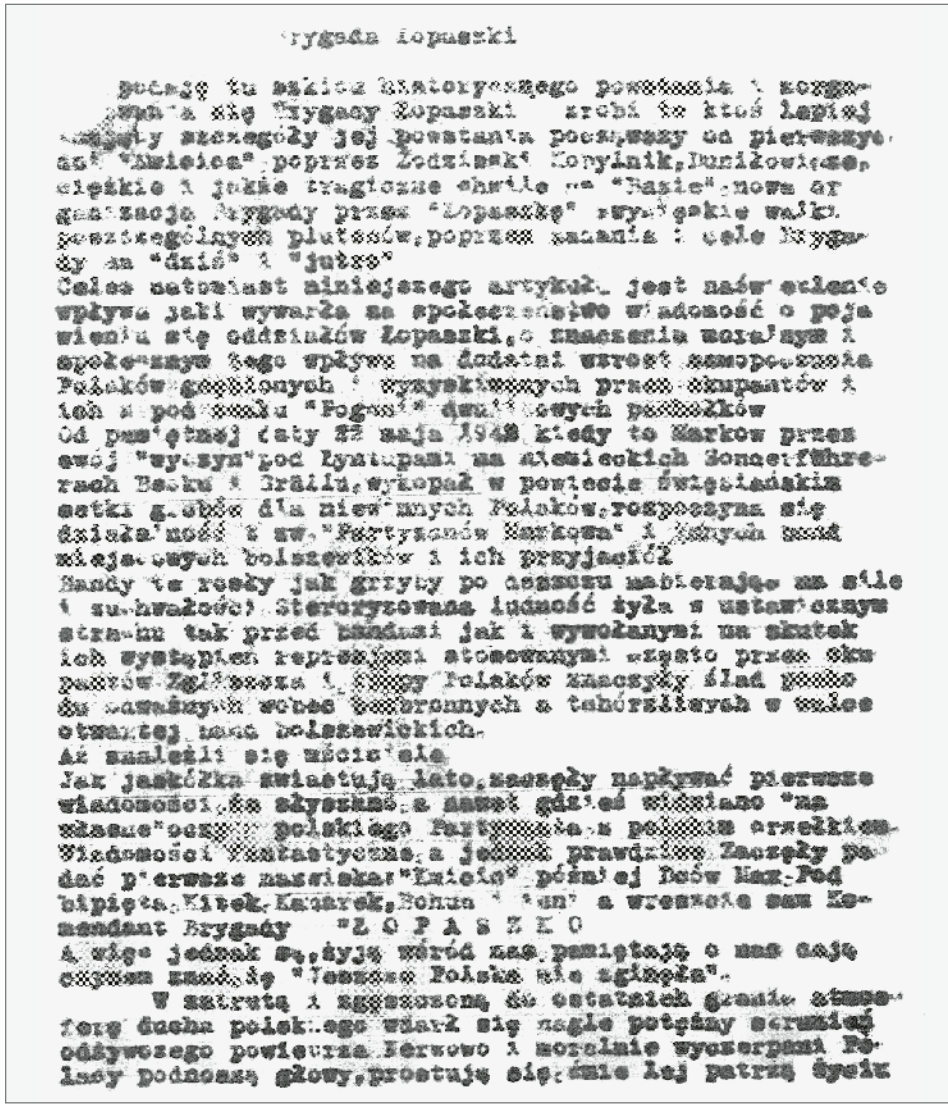
[485] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; *Spowiedź…*, s. 115–116.

[486] Jerzy Stanisław Smalewski pisał: „Po pierwszej publikacji wspomnień rzekomy zaginiony ujawnił się. Napisał do mnie list, że mieszka na stałe w Niemczech i przyznaje ze wstydem, iż wówczas po prostu stchórzył i uciekł z oddziału. Zob. J.S. Smalewski, *U boku…*, s. 260. Nie był to „Winciuk".



„Partyzant" – gazetka wydawana w 5. Brygadzie AK (źródło: zbiory LCVA)

tywy autentyczny pseudonim „Winciuka", niezmieniony jak przy osobach żyjących po wojnie. Świadczy to o tym, iż do szefa Egzekutywy dotarły już na emigracji informacje o śmierci podkomendnego. Kanał przekazu musiał być następujący: Sergiusz Kościałkowski – Olgierd Kościałkowski – Marian Kościałkowski – Sergiusz Piasecki. Ten przedostatni przesłał kopie fragmentów dziennika brata późniejszemu autorowi tomów



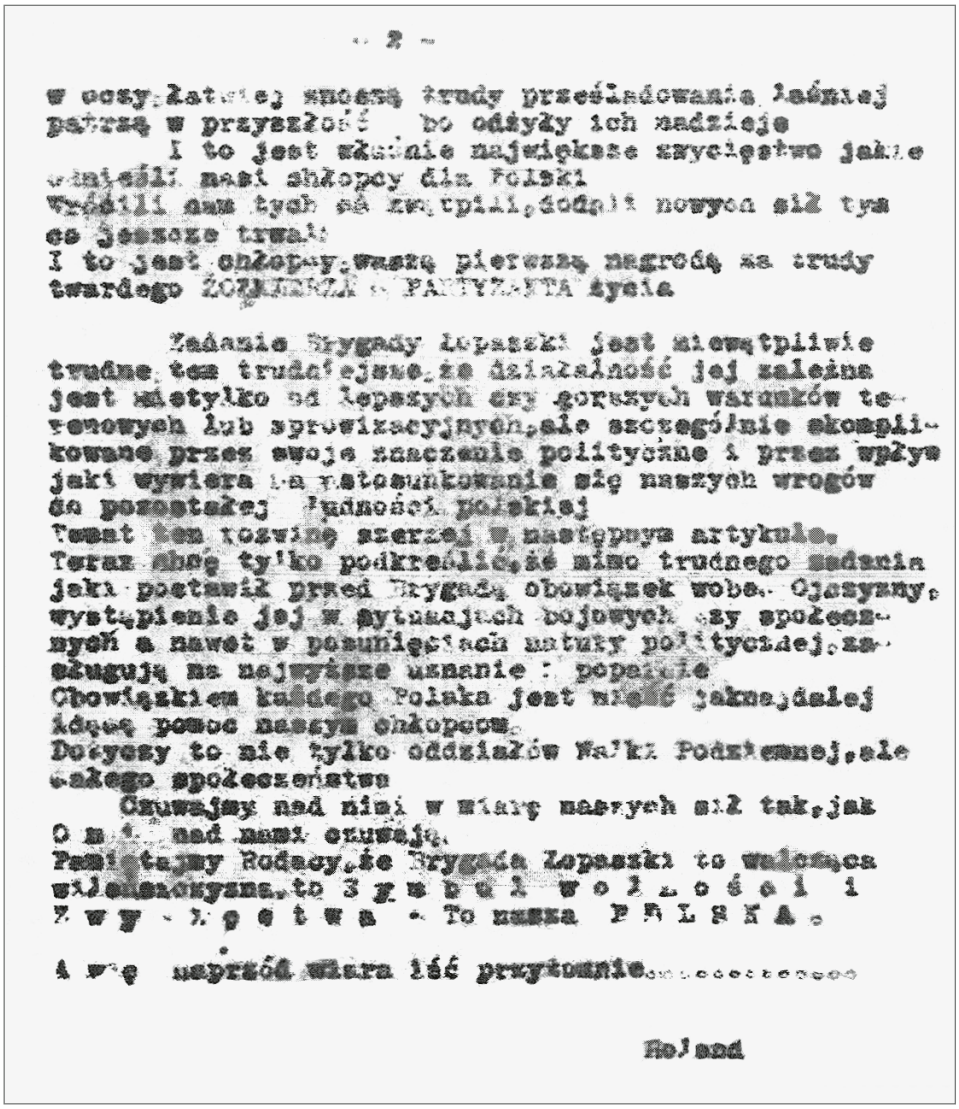
Brygada Łupaszki

począć tu należy historycznego powstania i rozgw-
ynął się Brygady Łupaszki zrobi to ktoś lepiej
znający szczegóły jej powstania poczynający od pierwszych
ań "Wielica" poprzez Jodziński Konyalnik, Dunajowiec,
ciężkie i jakże tragiczne chwile na "Basie", nowa or
nizacja Brygady przez "Łupaszkę" wyniszczające walki
poszczególnych plutonów, poprzez zmiany i całe Brygady
ły na "dziś" i "jutro".
Celem natomiast niniejszego artykułu jest naświetlenie
wpływu jaki wywarła na społeczeństwo wiadomość o poja
wieniu się oddziałów Łupaszki, o znaczeniu moralnym i
społecznym tego wpływu na dodatni wzrost samopoczucia
Polaków gnębionych i wyniszczanych przez okupantów i
ich pod szyldem "Pogotowia" dumnych ówczesnych pachołków
Od pamiętnej daty 22 maja 1943 kiedy to Markow przez
swój "wywiad" pod Łyntupami na niemieckich Sonnenführer-
rach Becku i Brällu, wykopał w powiecie świętniańskim
setki grobów dla niewinnych Polaków, rozpoczyna się
działalność tzw. "Partyzantów Markowa" i innych band
miejscowych bolszewików i ich przyjaciół.
Bandy te rosły jak grzyby po deszczu nabierając na sile
i zuchwałości. Sterroryzowana ludność żyła w ustawicznym
strachu tak przed bandami jak i wywołanymi na skutek
ich wystąpień represjami stosowanymi przez okupantów. Zgliszcza i krwawy Polaków znaczyły ślad przez
dużą ilość wsi bezbronnych a tchórzliwych w całej
otaczającej mocy bolszewickich.
Aż znaleźli się mężowie
Jak jaskółka zwiastują lato, zaczęły napływać pierwsze
wiadomości, że słyszano a nawet gdzieś widziano "na
własne" oczy polskiego Partyzanta z polskim orzełkiem
Wiadomości fantastyczne, a jednak prawdziwe. Zaczęły po-
dać pierwsze nazwiska "Łupaszki" później Dzwon Max. Pod
lipiętą, Kitek, Kamarek, Bohun i "Sum" a wreszcie sam Ko-
mendant Brygady "Z O P A S Z K O
A więc jednak są, żyją wśród nas pamiętają o nas cały
czynem zmówią się "Jeszcze Polska nie zginęła".
W zatrutą i zaszczutą do ostatnich granic atmo-
ferę ducha polskiego wdarł się nagle potężny orzeźwiają
odżywczego powietrza. Fizycznie i moralnie wyczerpani Po-
lacy podnoszą głowy, prostują się, dumie lej patrzą życiu

„Partyzant" – gazetka wydawana w 5. Brygadzie AK (źródło: zbiory LCVA)

autobiograficznych o historii wileńskiej komórki likwidacyjnej AK. W środowiskach weteranów 5. Brygady zarówno „Fakir", jak i „Winciuk" nie zostali zapamiętani i utrwaleni w relacjach ze względu na krótki pobyt w oddziale. W sporządzanych pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. wykazach żołnierzy „Łupaszki" żaden z tych dwóch partyzantów nie figurował[487]. Kościałkowski nie zdążył nawet poznać przebywającego wówczas w brygadzie kmicicowca Alfonsa Hirscha „Alfonsa", podobnie jak „Fakir" pięściarza,

[487] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Partyzanci „Kmicica", „Łupaszki" i „Ronina" (stan na lipiec 1989 r.), mps; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Nazwiska i adresy partyzantów „Kmicica", „Łupaszki" i „Ronina" (stan na lipiec 1989 r.). Dopiero



- 2 -

w cosy żatwiej znoszą trudy prześladowania łatwiej
patrzą w przyszłość bo odżyły ich nadzieje
I to jest właśnie największe zwycięstwo jakie
wywalczyli nasi chłopcy dla Polski
Wydarli nam tych co zwątpili,dodali nowych sił tym
co jeszcze trwali
I to jest chłopcy,waszą pierwszą nagrodą za trudy
twardego ŻOŁNIERZA - PARTYZANTA życia

Zadanie Brygady Łupaszki jest niewątpliwie
trudne,tem trudniejsze,że działalność jej zależna
jest nietylko od lepszych czy gorszych warunków te-
renowych lub sprowizacyjnych,ale szczególnie skompli-
kowane przez swoje znaczenie polityczne i przez wpływ
jaki wywiera na ustosunkowanie się naszych wrogów
do pozostałej ludności polskiej
Temat ten rozwinę szerzej w następnym artykule.
Teraz chcę tylko podkreślić,że mimo trudnego zadania
jakie postawił przed Brygadą obowiązek wobec Ojczyzny,
wystąpienie jej w sytuacjach bojowych czy społecz-
nych a nawet w posunięciach natury politycznej,za-
sługują na najwyższe uznanie i popar[illegible]
Obowiązkiem każdego Polaka jest więc jaknajdalej
idącą pomoc naszym chłopcom.
Dotyczy to nie tylko oddziałów Walki Podziemnej,ale
całego społeczeństwa
Czuwajmy nad nimi w miarę naszych sił tak,jak
On nad nami czuwają.
Pamiętajmy Rodacy,że Brygada Łupaszki to walcząca
wileńszczyzna,to Żywioł Wolności i
Zwycięstwa. To nasza POLSKA.

A więc naprzód wiara iść przytomnie.

Roland

„Partyzant" – dalszy ciąg artykułu (źródło: zbiory LCVA)

pochodzącego z Gdańska, zbiegłego z Wehrmachtu volksdeutscha, wcześniej zawodnika klubu „Gedania"[488]. Natomiast weteran od „Kmicica", Zygmunt Grunt-Mejer „Zyga" umieścił zdekonspirowanego w Wilnie egzekutora Kedywu, którego powinien pamiętać z brygady „Łupaszki", w wykazie podkomendnych ppor. Antoniego Burzyńskiego

w latach dziewięćdziesiątych kilku weteranów „Piątki" po publikacjach w „Wianie" przypomniało sobie epizodyczny pobyt Sergiusza Kościałkowskiego w oddziale i jego zranienie pod Worzianami.

[488] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 1.

z kilkoma błędnymi informacjami (poz. 46): „»Fakir« Sergiusz Kościałkowski. Jeden z wybitych konspiratorów wileńskich. Podchorąży rezerwy[489]. Członek podziemnej redakcji »Jutro Polski«[490]. Kilkakrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych[491]. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Wileńszczyzny nie dał się rozbroić i walczył aż do tragicznego końca o niepodległość ziemi wileńskiej. Otoczony przez liczne obławy wojsk NKWD zginął wraz z grupką wiernych kolegów w marcu [*sic*!] 1945 r."[492].

„Łupaszka" zamierzał początkowo odesłać rannego „Fakira" do Wilna. Ten jednak ze względu na aresztowaną rodzinę, a także poszukiwanie jego i ojca przez gestapo nie zgodził się na proponowane miejsce rekonwalescencji. Ostatecznie rotmistrz wydał rozkaz umieszczenia rannego w szpitalu polowym brygady, znajdującym się w jednym z majątków ziemskich koło Bujwidz. Tam Kościałkowski spędził prawie trzy miesiące, aby następnie przejść do służby w brygadzie „Juranda"[493]. Na temat dowództwa 5. Brygady nie zmienił do końca krytycznego zdania. W dzienniku zapisał: „Komendant nie wprowadził wywiadowców i patroli. Organizacja wojskowa w terenie nie stworzyła podstawy i oparcia w formie sieci informacyjnej. Nic. »Łupaszko« dalej szedł na oślep. Jeżeli jemu podobni są dobierani na kom[endantów] bryg[ad], to i u tamtych [bolszewików?] pewnie nie lepiej. No, tak – [oddział por. Gracjana Froga] »Szczerbca« najechali Litwini w Rudominie czy też w Turgielach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności »Brona« [por. Adam Boryczka] przybył z odsieczą[494]. Komedia, czyszczenie broni bez ubezpieczenia. Kilkunastu zabitych. Zgroza! Nie chcieli zrozumieć, że to nie manewry. Spróbuj [coś] powiedzieć, opierdol. Pojechała brygada na Litwę. Niemcy i Litwini sześcioma samochodami zaskoczyli naszych wojowników. Udało się wycofać bez walki. Ale jadąc w kierunku Podbrzezia, nie chciał [komendant], bo nie myślał, o zbadaniu sytuacji w miasteczku. Jeszcze jeden wypadek miał miejsce. Bolszewicka brygada »Mścicieli« zaatakowała naszych. Komendant nic o niej nie wiedział. Bez rozpoznania nieprzyjaciela zamierzał przyjąć walkę. Na szczęście inteligentny dowódca plutonu podoficer »Maks« odradził mu to samobójstwo. Wszystkie nieszczęścia, których przyczyną jest swój człowiek, idą w niepamięć, zatuszowane"[495]. Komendant 5. Brygady potraktował atak bolszewicki w Radziuszach jako ujawnienie faktycznych intencji wroga, zmierzającego do fizycznej likwidacji polskiej siły zbrojnej i zaplecza terenowego AK na Wileńszczyźnie. Jak pisał w maju 1944 r. w liście do dowódcy sowieckiego: „Napadnięci zawsze będziemy się bronić, a ci, którzy na nas napadają, mogą się spodziewać nie pobłażliwości, ale odwetu"[496]. W innym z listów dodawał: „Partyzantom sowieckim, którzy walczą z Niemcami, nic z mojej strony nie

[489] „Fakir" służył w 5. Brygadzie w stopniu podporucznika.
[490] „Fakir" nie był członkiem redakcji pisma „Jutro Polski". Brak informacji o takim zaangażowaniu Sergiusza Kościałkowskiego. Zob. także: J. Żurawski, *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939–1945*, „Niepodległość i Pamięć" 2011, nr 2, s. 55–80.
[491] „Fakir" został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz pierwszy w grudniu 1943 r.
[492] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 5.
[493] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 134.
[494] Chodzi o walkę 3. i 6. Brygady w Mikuliszkach 8 I 1944 r. Dowodził tam ppor. Romuald Rajs „Bury", a nie komendant „Trójki" czy też „Szóstki".
[495] *Spowiedź…*, s. 131–132.
[496] LCVA, R-601/1/44, List komendanta 5. Brygady do komendanta oddziałów partyzantki sowieckiej, 22 V 1944 r.





Kawaleria 4. i 5. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)





Kawaleria 4. i 5. Brygady AK (źródło: zbiory IPN)

grozi. Mordujące i rabujące ludność cywilną oddziały będę bezwzględnie tępił. Na strzały zawsze odpowiemy strzałami”[497]. „Fakir” również zapamiętał Radziusze na długo. Już w czasie służby w szwadronie konnym „Jedynki” ujętych bolszewików traktował w ten sposób, że z reguły po krótkich przesłuchaniach rozkazywał ich likwidować lub też sam wykonywał egzekucje.

W tym okresie Niemcy nadal prowadzili intensywne działania operacyjne, zmierzające do infiltracji i rozbicia struktur AK w Wilnie i w Kownie. Analiza kontrwywiadu niemieckiego na Litwie, powstała na bazie raportów nadsyłanych z Wilna, zwracała uwagę na następujące kwestie: „Polski ruch oporu zaczął się nasilać ze swoją działalnością i rozbudowywać organizację na terenie Wilna w ostatnim czasie. U większości Polaków istnieje przekonanie, iż państwo polskie ponownie powstanie w większym obszarze niż wcześniej i w krótkim czasie. Ta wiara wzmacnia się dzięki wydarzeniom na froncie wschodnim. Boją się tylko w Wilnie Polacy, że Rosja nie dotrzyma umów z rządem na obczyźnie generała Władysława Sikorskiego odnośnie [do] gwarantowanej niezależności polskiego państwa. Polski ruch oporu wykorzystał militarne porażki na froncie wschodnim do rozległej propagandy szeptanej, a w Wilnie do wydawania nielegalnego czasopisma »Niepodległość«. Polski ruch oporu postawił sobie za cel objęcie organizacyjnie wszystkich Polaków i w przypadku załamania się armii niemieckiej będzie prowadził działania powstańcze. Chłopi z obszarów wileńskich zostali podburzeni w ostatnim czasie przez systematyczną propagandę szeptaną do nieoddawania kontyngentów, tak aby niemiecki Wehrmacht mógł być osłabiony. Te zalecenia spełnia wielu rolników rejonu wileńskiego. Przez akcję sipo, która odbyła się w porozumieniu z komisarzem rejonu wileńskiego na terenach, gdzie rolnicy nie wykonali w stu procentach nakazu dostaw, zostali oni poddani egzekucji. Przeciwstawiono się sabotażom z sukcesem. Ruch oporu nałożył w lutym główny nacisk na ustalenie idących na front wschodni niemieckich rezerw wojskowych. Istnieje szansa, iż w nadchodzącym czasie uda się wykryć drukarnię wydającą w Wilnie nielegalną gazetę »Niepodległość«. Czekamy jeszcze z aresztowaniami. Ukazały się dwa numery tego czasopisma (nr 11 i 12). W lutym 1943 polski ruch oporu zorganizował zamach na niemiecką fabrykę mundurów w Wilnie, jak również zamach na funkcjonariusza oddziału litewskiej sipo. Dochodzenia w sprawie tegoż zamachu przebiegają bez sukcesu. Nie zebrano jeszcze wszystkich danych w sprawie sprawców zamachu na urzędnika litewskiego. Przy rozgromieniu polskiej tajnej organizacji w Kownie, na którą wielokrotnie w sprawozdaniach naszych wskazywaliśmy, nastąpiło zatrzymanie kolejnych 16 Polaków obojga płci, którzy w głównej mierze brali udział w kursach medycznych. Łącznie aż do tego tygodnia aresztowano 74 osoby”[498].

Wspomnijmy w tym miejscu, iż w dniu, kiedy łupaszkowcy odpierali ataki nieprzyjaciela nacierającego nad Straczanką, w Warszawie – w Alejach Ujazdowskich – w godzinach rannych pochodzący z woj. nowogródzkiego dwudziestotrzyletni kedywiak Michał Issajewicz „Miś” uczestniczył w likwidacji dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski Franza Kutschery. Prowadząc Adlera Trumpfa Juniora, doprowadził do zajechania drogi

[497] *Ibidem*, 23 V 1944 r.
[498] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za luty 1943 r.

Świt Polski

ORGAN ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Rok II. Miejsce postoju, 1 lutego 1944 r. Nr. 3 (20)

Komunikaty Kierownictwa Walki Konspiracyjnej.

KOMUNIKAT Nr . 1.

Dnia 29. XII. 1943 o godz. 12 w południe na ulicy Kasztanowej 38 przed gmachem SD w Lidzie został zabity sprawca aresztowań w Bienkiewiczach i okolicy niejaki Maź oraz raniony współpracownik SD Ryper.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

KOMUNIKAT Nr. 2.

Dnia 10. I. 1944 oddział Polskich Sił Zbrojnych odbił konwojowanych 30 aresztowanych Polaków, wiezionych samochodem z Wasiliszek do Lidy. W walce zginęło 17 żandarmów oraz 3 żandarmów ranionych, którzy zmarli z upływu krwi w czasie ucieczki.

Zdobyto: 2 RKM., 1 pistolet maszynowy, 14 kb, amunicję i granaty.

Straty własne: 2 zabitych.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

KOMUNIKAT Nr. 3.

W nocy z 18 na 19 stycznia 1944 r. w czasie od godz. 11 min. 30 do 12 patrol Polskich Sił Zbrojnych w sile 10 ludzi uwolnił z więzienia przy ul. Tyrokomli w Lidzie aresztowanych Polaków. Zwolniono 48 osób.

Zabrano 10 karabinów i 160 sztuk amunicji.

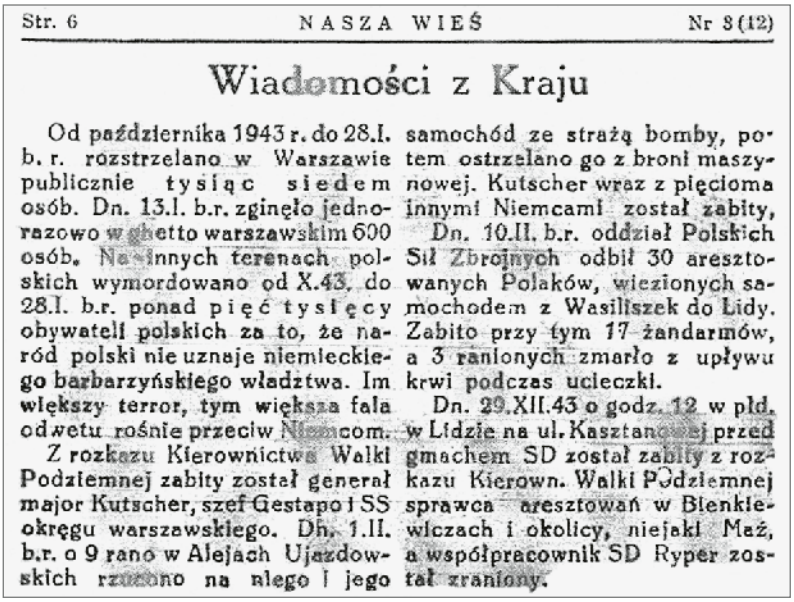
Straty nieprzyjaciela: 1 zabity.

Strat własnych nie było.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

„Świt Polski" – pismo Okręgu Nowogródzkiego AK (źródło: zbiory LCVA)

Oplowi Admirałowi generała, a następnie po ostrzelaniu auta i wyciągnięciu z samochodu przez kolegów ciężko rannego Niemca dobił go trzema strzałami w głowę. Sam został wówczas lekko ranny (draśnięcie w okolicach skroni). Issajewicz pochodził ze wsi Szczerbinowo. W czerwcu 1940 r. był aresztowany przez NKWD za działalność w związanej z Wilnem siatce ZWZ. Śledztwo przeszedł w Baranowiczach. Wydostał się stamtąd po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Gdy zbiegł z robót przymusowych w Królewcu, trafił do Warszawy. Tam kuzyn – Bronisław Pietraszewicz „Lot" – wprowadził „Misia" do kompanii „Agat". Wyrok na Kutcherę – kata Warszawy – wydał szef Kedywu gen. Emil August Fieldorf „Nil"[499]. Zastępcą „Fakira" w szwadronie konnym 1. Brygady Wileńskiej zostanie wywodzący się z batalionu „Parasol", zdekonspirowany w Warszawie i na początku 1944 r. przerzucony do Wilna, pchor. Sławomir Słubicki „Prus".



Str. 6 NASZA WIEŚ Nr 8 (12)

Wiadomości z Kraju

Od października 1943 r. do 28.I. b. r. rozstrzelano w Warszawie publicznie tysiąc siedem osób. Dn. 13.I. b.r. zginęło jednorazowo w ghetto warszawskim 600 osób. Na innych terenach polskich wymordowano od X.43. do 28.I. b.r. ponad pięć tysięcy obywateli polskich za to, że naród polski nie uznaje niemieckiego barbarzyńskiego władztwa. Im większy terror, tym większa fala odwetu rośnie przeciw Niemcom.

Z rozkazu Kierownictwa Walki Podziemnej zabity został generał major Kutscher, szef Gestapo i SS okręgu warszawskiego. Dn. 1.II. b.r. o 9 rano w Alejach Ujazdowskich rzucono na niego i jego samochód ze strażą bomby, potem ostrzelano go z broni maszynowej. Kutscher wraz z pięcioma innymi Niemcami został zabity.

Dn. 10.II. b.r. oddział Polskich Sił Zbrojnych odbił 30 aresztowanych Polaków, wiezionych samochodem z Wasiliszek do Lidy. Zabito przy tym 17 żandarmów, a 3 rannych zmarło z upływu krwi podczas ucieczki.

Dn. 29.XII.43 o godz. 12 w płd. w Lidzie na ul. Kasztanowej przed gmachem SD został zabity z rozkazu Kierown. Walki Podziemnej sprawca aresztowań w Bienkiewiczach i okolicy, niejaki Maź, a współpracownik SD Ryper został zraniony.

Informacja o likwidacji gen. Franza Kutschery zamieszczona w „Naszej Wsi", dodatku do podziemnej „Niepodległości", 15 lutego 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

[499] AIPN, 0423/4541, Sprawa operacyjna dotycząca Michała Issajewicza (członka Kedywu AK batalionu „Parasol"); AIPN, 1003/30607, Akta paszportowe Michała Issajewicza; AIPN, 0330/217, t. 5, Materiały śledcze dotyczące Bronisława Pietraszewicza i innych; *Wiadomości z Kraju*, „Nasza Wieś", 15 II 1944, s. 6; W. Parzyński, *Zabić Franza Kutcherę!*, Gdańsk 2015, s. 113–114, 133–135, 269–284.

ROZDZIAŁ 4
PIERWSZE DZIAŁANIA JURANDOWCÓW

W ramionach anioła

Służba „Fakira" w brygadzie „Łupaszki" nie trwała długo. Kontuzjowany w Worzianach Sergiusz Kościałkowski został odwieziony furmanką przez por. Longina Wojciechowskiego „Ronina" do zaścianku znajdującego się kilka kilometrów od Bujwidz. Był to w nomenklaturze konspiracyjnej Ośrodek Dywersyjny AK nr 7. To położone w zakolu Wilii miasteczko wraz z majątkami i osadami Korejwiszki, Punżany, Janopol i Rubno tworzyło nie tylko wspólnotę parafialną, lecz także silną strukturę konspiracyjną AK[1]. Było to bezpieczne zaplecze dla polskich oddziałów partyzanckich. Teren wchodził w skład Podinspektoratu Północnego, dowodzonego przez kpt. Emanuela Prokescha „Emkę". Nie zapuszczali się tutaj bolszewicy, nie zajeżdżali Niemcy, nie podchodzili policjanci litewscy. Od wiosny 1944 r. nałożone przez Niemców kontyngenty zdawane były brygadom AK[2].

Terenową siatkę konspiracyjną organizował w Bujwidzach i okolicy st. sierż. Józef Piątek *vel* Józef Jankowski *vel* Feliks Płotkowski ps. „Marek"[3]. Jego podkomendni zostali w okresie operacji „Ostra Brama" wcieleni pod koniec czerwca na kilka dni do brygady „Juranda" jako 8. kompania – „bujwidzka". Ten zdolny organizator i energiczny podoficer urodził się na przełomie XIX i XX w. w Jedwabnem koło Łomży. Tam w 1912 r. ukończył szkołę powszechną. Do momentu odzyskania niepodległości pracował jako furman w tamtejszym zarządzie gminy, a następnie jako robotnik najemny i woźny sądu w Jedwabnem. Od 1919 r. służył w 6. baonie zapasowym Wojska Polskiego w Jabłonnie koło Warszawy i w Płocku. W maju 1920 r. w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej ukończył szkołę podoficerską. Walczył z bolszewikami i podczas obrony Płocka dostał się do niewoli. Po dwóch tygodniach uwięzienia został odbity przez polskie jednostki. Następnie służył jako podoficer zawodowy w 6. baonie w Płocku i 2. baonie w Krasnem, Lidzie, Grodnie i Wilnie. W okresie międzywojennym służył jako szef kompanii ckm-ów

---

[1] LCVA, 147/8/113, Sprawa parcelacji gruntów majątku Korejwiszki z lat 1927–1929.

[2] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 25 I 1950 r.; List Edwarda Gajewskiego do Tomasza Balbusa, 10 VII 2009 r.; H. Poszewiecki, L. Kowszewicz, *Wspomnienia znad Wilii. Bujwidze*, [Wrocław 2002], s. 6, 42.

[3] *Informacje agenturalne dotyczące działalności organizacji podziemia antysowieckiego na terytorium gminy Bujwidze z 21 X 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 121–123. W dokumencie znajduje się znacznie wyolbrzymiona informacja, iż do czerwca 1944 r. Józef Piątek „sformował bandy [AK] o łącznej liczebności do 1500 ludzi". Był on dowódcą ośrodka dywersyjnego i dowódcą kompanii.

i szef kancelarii w 6. baonie w Wilnie. W tym czasie uzupełniał wykształcenie wojskowe i ogólne. W kampanii 1939 r. walczył w szeregach batalionu pod Wysokiem Mazowieckiem i Bielskiem Podlaskim. „Ponieważ dowództwo nasze odjechało, zaczęliśmy się na własną rękę cofać aż do granicy litewskiej. Tam dowiedzieliśmy się, że od wschodu posuwają się wojska sowieckie, wobec czego ja z por. Ludwikiem Kordasem [25 września] przekroczyliśmy granicę litewską, gdzie zostałem internowany [w miejscowości Birsztany]. W październiku 1939 Wilno zostało przyłączone do Litwy, wobec czego [26 października] zbiegłem i powróciłem do swojej rodziny w Wilnie". Zamieszkał tam przy ul. Zakretowej 32. Już pod okupacją sowiecką, na przełomie 1940 i 1941 r. został przez kpt. Antoniego Piotrowskiego zaprzysiężony do wileńskiej siatki ZWZ. W konspiracji współpracował wówczas z por. Michalakiem i por. Pastuszką. Został aresztowany 20 kwietnia 1941 r. przez NKWD. Zarzucono mu udział w walkach z bolszewikami w 1920 r.[4]



Kościół św. Jerzego w Bujwidzach (źródło: zbiory T.B.)

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej sierż. Józef Piątek był w grupie oficerów, którzy w nocy z 23 na 24 czerwca zbiegli po odczepieniu na dworcu w Wilnie przez kolejarzy polskich jednego z wagonów transportu więźniów przeznaczonego do wywiezienia na wschód. W drugiej połowie lipca 1941 r. został aresztowany przez policję litewską pod zarzutem prowadzenia działalności podziemnej. Był przesłuchiwany na Łukiszkach. Został zwolniony przez Niemców 24 sierpnia 1941 r. ze względu na zły stan zdrowia. Nadal mieszkał w Wilnie. W 1942 r. osiedlił się z rodziną w Bujwidzach. Na polecenie komendanta obwodu „Bogdana" zorganizował siatkę konspiracyjną (trzy plutony). Pełnił funkcję dowódcy Ośrodka Dywersyjnego nr 7. Przed wyjściem do powstania wileńskiego podkomendni „Marka" przeprowadzali liczne akcje bojowe, likwidacyjne, rekwizycyjne i szkoleniowe. „Dusza podziemia akowskiego i człowiek, który wbrew



Plan Bujwidz z przełomu XIX i XX w. (źródło: zbiory LCVA)

[4] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty rejestracyjne Józefa Piątka; AIPN Bi, 0068/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Olsztynie, Karty rejestracyjne Józefa Piątka.



Odciski pieczęci szkoły powszechnej i poczty z Bujwidz (źródło: zbiory LCVA)

swojemu zewnętrznemu wyglądowi – szczupły, średniego wzrostu z nieodłączną fajką, nierzucający się specjalnie w oczy, wewnętrznie przedstawiał osobę wielkiego formatu" – tak zapamiętał swojego dowódcę Henryk Poszewiecki „Roland"[5]. Organizującemu się w okolicach Bujwidz oddziałowi jurandowców przekazał część uzbrojenia zgromadzonego na swoim terenie. Po wejściu Sowietów przez kilka tygodni nadal pełnił funkcję komendanta siatki konspiracyjnej w Bujwidzach. Poszukiwany przez NKWD, musiał w tym czasie się ukrywać. W lipcu 1945 r. ewakuował się do Polski. Zamieszkał w Giżycku koło Olsztyna. Pracował jako zarządca majątku Państwowych Nieruchomości Ziemskich w miejscowości Zieleniec (pow. Sztum) i w Bałowie (pow. Mrągowo). Od stycznia do lipca 1946 r. udzielał pomocy mjr. Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce", Lidii Lwow „Lali", Wacławowi Beynarowi „Orszakowi" i rannemu por. Zdzisławowi Badosze „Żelaznemu". Kontaktował się wówczas z mjr. dypl. Mieczysławem Potockim, Eliaszem Cundziewickim i Mieczysławem Soroką[6]. W marcu został przeniesiony na stanowisko zarządcy majątku Nakoniady (pow. Mrągowo). Został aresztowany 10 lipca 1948 r. podczas akcji „X". Śledztwo przeszedł w Warszawie i Olsztynie. Na podstawie wyroku komunistycznego trybunału wojskowego w Olsztynie pod przewodnictwem kpt. Oswalda Sznepfa 12 kwietnia 1949 r. został skazany na 3 lata więzienia. Związek małżeński zawarł w 1923 r. z Marią Olszewską, córką podoficera zawodowego Wojska Polskiego, aresztowaną przez bezpiekę po śmierci por. „Żelaznego"[7].

W pobliżu miejsca kuracji rannego Kościałkowskiego znajdował się zaścianek Dolna. Miejscowość ta stanie się ulubioną kwaterą „Fakira" już pod okupacją sowiecką[8]. Okoliczny teren, szczególnie zaś miasteczko Bujwidze były wówczas obszarem przeznaczonym do wypoczynku i zaopatrzenia kilku brygad: „Jedynki", „Piątki", „Czwórki"[9]. Do rannych dojeżdżał tam z Wilna lekarz Tadeusz Wiśniewski „Hel"[10]. Wiosną pogłoski o liczebności i uzbrojeniu oddziałów AK, znacznie wyolbrzymiane przez ludność z tam-

[5] AIPN Wr, EaWr 17329, Akta paszportowe Henryka Poszewieckiego; AIPN Wr, EaWr 5608, Akta paszportowe Romany Teper (z d. Poszewieckiej; siostry Henryka); AIPN, 0194/130, Akta osobowe funkcjonariusza SB Ryszarda Tepera (męża Romany; lekarza WUBP we Wrocławiu i MBP); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach (dalej: AIPN Ka), 0153/440, Akta personalne funkcjonariusza MO Ryszarda Tepera; AIPN Ka, 0214/246, Akta personalne funkcjonariusza SB Ryszarda Tepera; AIPN Ka, 764/1, Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO Ryszarda Tepera.

[6] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, 2911/1, Karta rejestracyjna Mieczysława Soroki; AIPN, 0259/436, t. 7, Akta kontrolne śledztwa dotyczące osób aresztowanych w czasie operacji „X"; AIPN Bi, 0068/1, Karta rejestracyjna Mieczysława Soroki.

[7] AIPN Bi, 0090/418/1-2, Akta śledczo-sądowe Józefa Piątka; AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienie informatorki „Reginy" z lat 1948–1949; T. Balbus, *„Jurandowcy"*…, s. 242; H. Poszewiecki, L. Kowszewicz, *Wspomnienia*…, wg indeksu.

[8] Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.

[9] Z Bujwidz poszedł już w styczniu 1944 r. do oddziału „Juranda" Henryk Aluszkiewicz „Pstrąg". Zob. *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 222.

[10] AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Reginy Żylińskiej, 28 XI 1950 r.; H. Poszewiecki, L. Kowszewicz, *Wspomnienia*…, s. 24.



Rzeka Wilia w Bujwidzach (źródło: zbiory T.B.)

tejszych terenów, docierały do Wilna i były przekazywane przez służby informacyjne KG AK: „Od 15 do 18 marca oddział powstańców polskich pod dowództwem »Wilka« [Wilhelma Dittmajera] w sile 500 piechoty znajdował się w majątku Bujwidze. Prócz tego grupa [*sic*!] ta rozporządza konnicą w ilości czterech szwadronów. Oddział kwaterujący w Bujwidzach wieczorem 18 marca udał się ponownie rzekomo na tereny litewskie[11]. Uzbrojenie oddziału jest niedostateczne, broń posiadają przeważnie pochodzenia rosyjskiego. Umundurowanie niejednolite i cywilna odzież. Dowództwo narzeka na brak podoficerów, co powoduje trudności w utrzymaniu dyscypliny. W okolicach m[iejscowości] Bujwidze znajdować się mają oprócz oddziału »Wilka« jeszcze dwie grupy powstańców polskich, jakoby bardzo dobrze zaopatrzone i uzbrojone wyłącznie w broń niemiecką"[12]. W tym czasie oddział „Wilka", faktycznie kwaterujący w Bujwidzach, wchodził w skład oddziału „Juranda", jednakże jako pluton szkieletowy. W kwietniu z tej miejscowości do 4. Brygady wstąpił szesnastoletni Przemysław Wilczyński „Olszynka"[13]. W maju do tej samej formacji przyłączył się pochodzący z Rubna dwudziestosiedmioletni Aleksander Płanów „Tomcio"[14]. Ustronnie położone w tych okolicach wśród dużych kompleksów

[11] Szerzej zob.: W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 71–73.

[12] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.

[13] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Przemysława Wilczyńskiego, 16 X 1996 r.

[14] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Płanowa, 10 X 1996 r.; AIPN Po, 341/8, Akta śledczo-karne Aleksandra Płanowa i innych; AIPN Po, 3/75, Księga główna więźniów karnych więzienia w Gnieźnie z lat 1945–1946.



Dowódca kompanii AK z Bujwidz st. sierż. Józef Piątek „Marek"
(źródło: zbiory T.B.)

leśnych i pagórków majątki, folwarki i zaścianki stanowiły bezpieczne schronienie dla partyzantów polskich. W jednym z takich szpitali polowych pracowała wraz z mężem Tomaszem Denkowskim ps. „Nów" jako pomoc pielęgniarska pochodząca z Nowego Sącza nauczycielka Jadwiga Denkowska z d. Zielińska „Maria". Po wyrzuceniu przez Białorusinów ze szkoły w Miadziole mieszkała w klasztorze Karmelitów. Gdy Niemcy rozpoczęli aresztowania związane z przejściem polskich i białoruskich policjantów do oddziału por. Antoniego Burzyńskiego, Denkowscy schronili się w bazie cywilnej „Kmicica"[15]. Okolice Bujwidz, strzeżone przez ruchome patrole konne i stałe posterunki wartownicze, były bezpiecznym terenem[16]. W kartotece kontrwywiadowczej AK znalazło się niewielu zarejestrowanych mieszkańców tych terenów. Przykładowa karta ewidencyjna brzmiała: „Zygmunt Malecki, zamieszkały w majątku Bujwidze, gmina Niemenczyn, zdecydowany komunista"[17]. W Rubnie przed figurą Matki Boskiej, wystawionej przed wjazdem do folwarku z inicjatywy Róży Obst, żony Jana, odbywały się przysięgi ochotników wstępujących do plutonów AK, wchodzących w skład kompanii z Bujwidz. Zachowało się kilka fotografii z tych uroczystości (kwiecień–maj 1944 r.) z udziałem delegata komendy okręgu N.N. „Adama" i sierż. Józefa Piątka „Marka"[18]. Inną bazą jurandowców, w tym szwadronu „Fakira", były Nasielany koło Podbrodzia. To wieś oraz resztówka majątku dowódcy placówki AK Apolinarego Sygnatowicza „Mariana"[19]. Porucznik Kazimierz Sygnatowicz „Rawa", drugi adiutant mjr. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego" jako komendanta konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna, został aresztowany w Wilnie przy ul. Mostowej 16 przez gestapo z Mińska[20].

W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Nastąpił trzymiesięczny okres leżenia. Idiotyczny adiutant [„Ronin"], choć chłopak do rzeczy, odtransportował mnie do ślicznego zakątka. Cisza, wygody, opieka"[21]. Na czas leczenia Sergiusz został umieszczony w folwarku Markiewiczów w Korejwiszkach (z pobliskim zaściankiem Gale) około 5 km na

[15] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Protokół przesłuchania Jadwigi Denkowskiej, 2 VII 1997 r.

[16] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Stabrawskiego, 23 I 1951 r.

[17] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 389).

[18] L. Narkowicz, *Jan Konrad Obst (1876–1954)*, Bydgoszcz 2004, s. 82, 85–86.

[19] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r. W dokumencie znajdują się wyolbrzymione informacje o stanie, uzbrojeniu i wyposażeniu partyzantów kwaterujących w Nasielanach. Zob. też: AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1988 r.

[20] Przy tej samej ulicy pod nr. 17 mieszkali rodzice i najmłodszy brat „Fakira". Zob. AIPN Wr, 221/305, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1988 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 240. Zob. także: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 240 (poz. 276).

[21] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 140. Funkcję ordynansa „Łupaszki" pełnił wówczas pochodzący z Żodziszek czternastoletni Mieczysław Abramowicz „Miecio". Zob. AIPN, 0259/436, t. 1, Protokół przesłuchania Mieczysława Abramowicza, 21 IV 1949 r. Po odejściu „Ronina" na stanowisko organizatora i dowódcy 4. Brygady funkcję adiutanta „Łupaszki"



Starszy sierżant „Marek" (stoi z prawej) z podkomendnymi w Bujwidzach, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

północny zachód od Bujwidz i około kilometra od pobliskich Punżan[22]. Przez tę ostatnią miejscowość przebiegała główna droga gruntowa. Folwark, określany jako zaścianek szlachecki leżący „35 wiorst od Wilna", należał do parafii bujwidzkiej[23]. Właścicielką była Genowefa Markiewicz. Mieszkały tam również jej córki: Maria, Irena i Zofia[24]. Mąż Genowefy, właściciel pozostałości dóbr ziemskich, Jan, zmarł w 1925 r.[25] Korejwiszki wchodziły wcześniej w skład wsi szlacheckiej Szostaki wraz z Szykszniszkami i Fabianiszkami. W tej okolicy były też zaścianki Tautuliszki i Marypol, a także uroczyska Poszulinia, Radzimińskie, Podtamuliszki, Rówki, Awieniszki. W pobliżu nad Wilią znajdował się majątek Konarzewskich Punżanki z promem należącym do Stabrawskich,

przejął por. Czesław Kozłowski „Bohun"; *Protokół przesłuchania Edwarda Wilczyńskiego z 16 V 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 573.

[22] Latem i jesienią 1944 r. wywodzący się z zaścianka Gale Leon Żarnowski, syn Kazimierza, pełnił funkcję konfidenta lejtnanta Grigorija Koleśnikowa, oficera NKWD rozpracowującego teren gminy Bujwidze. Zob. *Meldunek specjalny pełnomocnika operacyjnego OBB NKWD LSRS do naczelnika grupy operacyjnej w gminie Niemenczyn dotyczący sytuacji w terenie z 25 X 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 131–133 (tam biogram Koleśnikowa). W meldunku tym czekista występował o „podjęcie kroków mających na celu wynagrodzenie Leona Żarnowskiego, ponieważ ryzykował on życie i aktywnie nam pomagał [w obławach i pościgach]".

[23] Cyt. za: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902, t. 4, s. 400; Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, 21 II 1927 r. (tam Korejwiszki również ze statusem zaścianka).

[24] Według Czesława Głazka „Selima" córki miały na imię „Wanda, Renia i Zula, czwarta wpadła w Wilnie i była na robotach w Niemczech". Zob. C. Głazek, *Idziemy do „Tońki"*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2001, nr 14, s. 15; AIPN, 2602/16908, Teczka personalna TW ps. „Geograf" (Czesława Głazka); AIPN, 3426/1678, Teczka personalna TW ps. „Kozłowski" (Czesława Głazka); AIPN, 00197/1, Centralny rejestr nr 1 agenturalnej sieci organów informacji WP (nr 1–30 000) za lata 1948–1956; AIPN, 763/12114, Akta paszportowe Czesława Głazka.

[25] „Gazeta Sądowa Warszawska" 1926, nr 35, nr 45.

wykorzystywanym przez brygady AK do przepraw przez Wilię[26]. Niedaleko położony był Balingródek, miejsce przepraw promowych oddziałów partyzanckich i punkt przechowywania przez proboszcza ks. Kazimierza Mitkę archiwum 5. Brygady[27]. W okolicach Punżan mieścił się szpital partyzancki, zorganizowany przez Tadeusza Ginkę ps. „Doktor Jan", absolwenta medycyny Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, chirurga pracującego wtedy w Świrze[28].

W dalszej części dziennika „Fakir" pisał o tym całkiem przyjemnym dla rannego okresie kuracji i urlopowania z oddziału polowego: „Odtransportowano mnie pod opiekę anioła w postaci pani Aliny. Trzy miesiące. Leczenie przedłużyło się z powodu niedbalstwa prowincjonalnych lekarzy. Wezwano dwóch cymbałów. Obaj tyle zrobili co początkujące siostry – opatrunki. Moją dziurę powinni byli po prostu zaszyć. Jakoś zarosło"[29]. Na początku kuracji ranny zachorował na grypę z gorączką osiągającą nawet 40 stopni. Opiekunki, obawiając się, że wycieńczony upływem krwi organizm może nie wytrzymać choroby, posłały po księdza. Mający zdystansowane podejście do religii „Fakir" poprosił kapłana jedynie o przykrycie kożuchem[30]. Mimo to w bluzie skórzanej kurtki ryngraf z Matką Boską Ostrobramską Kościałkowski nosił zarówno w czasie służby w brygadach „Łupaszki" i „Juranda", jak i w okresie, gdy samodzielnie musiał organizować oddział partyzancki. Zachowała się fotografia z czerwca 1944 r., jedno z najbardziej znanych ujęć żołnierzy „Jedynki", gdy wraz z „Jurandem" i „Korabem" uczestniczy, przyklękając w drugim rzędzie, w nabożeństwie polowym odprawianym przez kapelana oddziału ks. Józefa Prejssnera „Protazego". W tym czasie łupaszkowcy wracali dość często na tereny, gdzie się „Fakir" kurował. Bywały niekiedy przypadki, że w tych i innych okolicach zabierali broń i sprzęt należący do siatki terenowej. Na przykład 1 marca „Brzoza", „Wróbel" i „Sztubak" zgłosili się do sierż. Jana Piątka „Marka" z Bujwidz. Pod groźbą użycia broni wzięli siodło, torbę skórzaną, czarne spodnie, 30 sztuk granatów produkcji konspiracyjnej (przysłanych dla placówki z Wilna). W Ośrodku Dywersyjnym nr 6 partyzanci z 4. plutonu por. Czesława Kozłowskiego „Bohuna", również z „Piątki", zabrali żołnierzowi siatki terenowej buty i 100 RM. Z tego rodzaju rekwizycji broni, amunicji, odzieży i bydła słynął operujący koło Sużan oddział „Błyskawica" dowodzony przez Piotra Słoninę „Piotra". Gdy z Gluściszek uprowadził 35 rasowych krów, inspektor rejonowy AK mjr dypl. Olechnowicz zauważył w raporcie, iż hodowlę tę uszanowali nawet bolszewicy i Niemcy, a oddziałowi partyzanckiemu taka liczba krów jest przecież zupełnie niepotrzebna. Wcielenie tych bojowców do organizowanej 6. Brygady ukróciło samowolne działania rekwizycyjne[31].

---

[26] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 23 I 1949 r.; AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 25 I 1949 r.

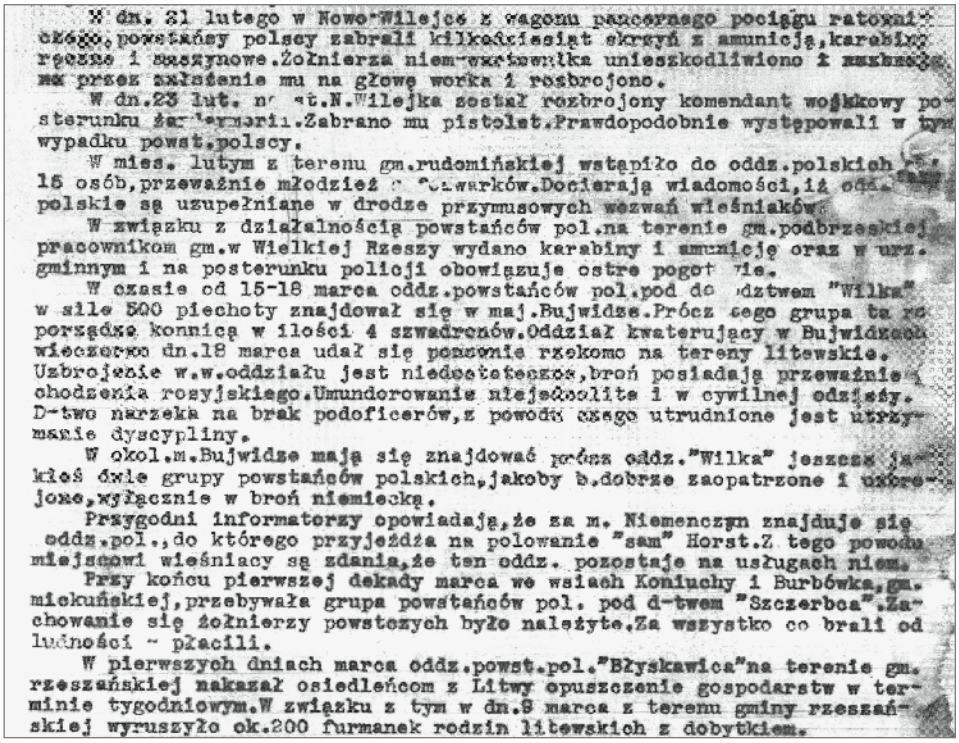
[27] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Zygmunta Szendzielarza, 25 IV 1950 r.

[28] LCVA, 175/14/44, Akta osobowe zastępcy asystenta USB Tadeusza Ginki; AIPN By, 084/2529, Sprawa kontrolno-operacyjna GZI WP dotycząca Tadeusza Ginki; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015, s. 356; S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy…*, s. 230–231.

[29] *Spowiedź…*, s. 151.

[30] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 168.

[31] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Kurcewicza" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 I [1944] – 31 III 1944 r.



W dn. 21 lutego w Nowo-Wilejce z wagonu pancernego pociągu ratowni-
czego powstańcy polscy zabrali kilkadziesiąt skrzyń z amunicją, karabiny
ręczne i maszynowe. Żołnierza niem-wartownika unieszkodliwiono i zakneblo-
wano przez założenie mu na głowę worka i rozbrojono.
W dn. 23 lut. n[illegible] st. N. Wilejka został rozbrojony komendant wojskowy po-
sterunku żandarmerii. Zabrano mu pistolet. Prawdopodobnie występowali w tym
wypadku powst. polscy.
W mies. lutym z terenu gm. rudomińskiej wstąpiło do oddz. polskich [illegible]
15 osób, przeważnie młodzież z folwarków. Docierają wiadomości, iż odd.
polskie są uzupełniane w drodze przymusowych wezwań wieśniaków.
W związku z działalnością powstańców pol. na terenie gm. podbrzeskiej
pracownikom gm. w Wielkiej Rzeszy wydano karabiny i amunicję oraz w urz.
gminnym i na posterunku policji obowiązuje ostre pogotowie.
W czasie od 15-18 marca oddz. powstańców pol. pod dowództwem "Wilka"
w sile 500 piechoty znajdował się w maj. Bujwidze. Prócz tego grupa ta po-
siada konnicę w ilości 4 szwadronów. Oddział kwaterujący w Bujwidzach
wieczorem dn. 18 marca udał się pozornie rzekomo na tereny litewskie.
Uzbrojenie w. w. oddziału jest niedostateczne, broń posiadają przeważnie
pochodzenia rosyjskiego. Umundurowanie niejednolite i w cywilnej odzieży.
D-two narzeka na brak podoficerów, z powodu czego utrudnione jest utrzy-
manie dyscypliny.
W okol. m. Bujwidze mają się znajdować prócz oddz. "Wilka" jeszcze ja-
kieś dwie grupy powstańców polskich, jakoby b. dobrze zaopatrzone i uzbro-
jone, wyłącznie w broń niemiecką.
Przygodni informatorzy opowiadają, że za m. Niemenczyn znajduje się
oddz. pol., do którego przyjeżdża na polowanie "sam" Horst. Z tego powodu
miejscowi wieśniacy są zdania, że ten oddz. pozostaje na usługach niem.
Przy końcu pierwszej dekady marca we wsiach Koniuchy i Burbówka, gm.
mickuńskiej, przebywała grupa powstańców pol. pod d-twem "Szczerbca". Za-
chowanie się żołnierzy powstańczych było należyte. Za wszystko co brali od
ludności - płacili.
W pierwszych dniach marca oddz. powst. pol. "Błyskawica" na terenie gm.
rzeszańskiej nakazał osiedleńcom z Litwy opuszczenie gospodarstw w ter-
minie tygodniowym. W związku z tym w dn. 9 marca z terenu gminy rzeszań-
skiej wyruszyło ok. 200 furmanek rodzin litewskich z dobytkiem.

Raport wileńskiej AK z wiosny 1944 r. informujący o kwaterujących w Bujwidzach oddziałach partyzanckich (źródło: zbiory LCVA)

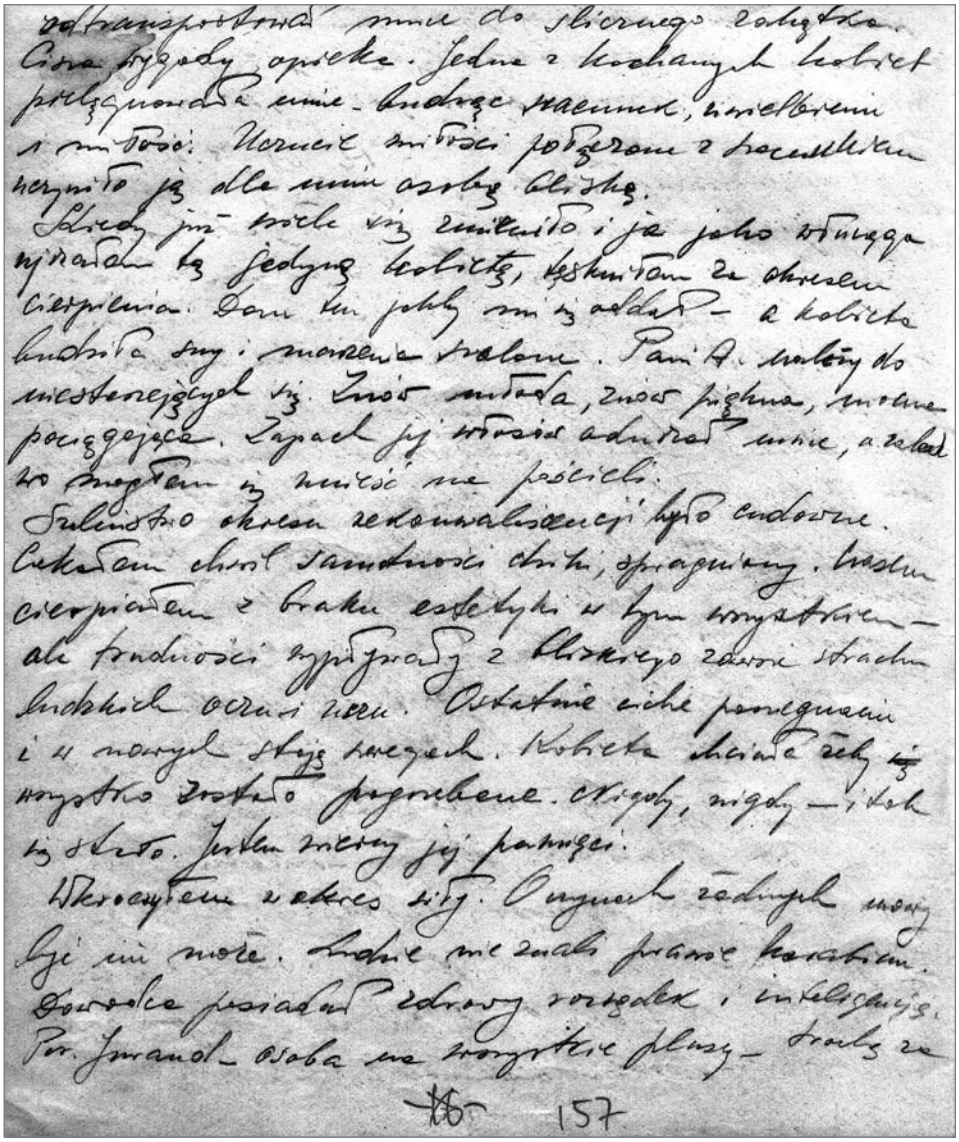
W czasie kiedy Kościałkowski leczył ranę w Korejwiszkach, pobliskie Bujwidze znajdowały się pod zarządem partyzanckim. Sprawozdanie delegatury za marzec informowało: „Z niektórych miasteczek usunięta została całkowicie administracja okupanta. Ludność dostarcza kontyngenty oddziałom polskim. Kontyngenty te są w wielu wypadkach uwzględniane przez władze niemieckie. Z niektórych przedsiębiorstw wojskowych młodzież ucieka masowo do oddziałów polskich. 6 marca z warsztatów kolejowych w Wilnie zbiegło 64 młodych robotników w stronę Nowej Wilejki do jednego z oddziałów. W terenie wytwarza się nastrój niezmiernie serdeczny dla Wojska Polskiego. 5 marca w Bujwidzach w miejscowym kościele [św. Jerzego] odbyło się nabożeństwo za pomyślność oręża polskiego. Pierwsza msza była specjalnie przeznaczona dla oddziału polskiego. Druga msza dla miejscowej ludności […]. We wszystkich miejscowościach, jak również sąsiednich, osiedlach, wsiach i zaściankach ludność miejscowa witała oddziały polskie z wielką radością. Zwracano się szereg razy o pomoc i ochronę przed bandami bolszewickimi i żydowskimi”[32]. Kilka dni po świętach wielkanocnych „Fakira” w Korejwiszkach odwiedził ojciec[33]. O miejscu pobytu syna powiadomiony został przez Klarę Karpowicz „Zosię”. W pamiętniku tak przedstawił tę wyprawę: „Z tylnego koła

[32] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[33] Zob. także: *Zwyczaje wielkanocne na Wileńszczyźnie*, „Goniec Codzienny”, 4 IV 1942, s. 3.

ustawicznie zsuwała się opona. Co kilkaset metrów musiałem ją na nowo zakładać. W Nowej Wilejce wyprzedziły mnie maszyny ciężarowe. Było ich sześć. SS-mani udawali się na obławę[34]. Podróż miałem nerwową z powodu tej opony. Jechałem pustą prawie szosą. W Mickunach ominąłem posterunek niemiecki. Dalej, w lesie, kilku wartowników pilnowało dowożonych na plac pięknych pni sosnowych. Majstrowałem koło opony, gdy zbliżył się chłopak w wojskowym, niemieckim płaszczu. Zapytał, czy stoją Niemcy. Opodal, na skraju placu znajdował się prymitywny barak sklecony z desek. Na placu chłopi zwozili budulec, którego dozorowało dwóch żołnierzy niemieckich, uzbrojonych w karabiny. Chłopak poinformował, że jest z partyzantki i udaje się do miasta na urlop do rodziców […]. Na którymś kilometrze według wskazówek Klary skręciłem przed karczmą z szosy i dalej jechałem polną dróżką u stóp łańcucha wzgórz, ogołoconych z drzew. Jak nagrobki na wielkim cmentarzysku sterczały po ściętych świerkach wysokie pnie, sieroco, samotnie tkwiły oszczędzone, młode drzewa, miejscami krzewiły się rozrośnięte jałowce. W wyrębach leśnych leżały jeszcze głębokie śniegi i droga nie była od nich wolna. Koła grzęzły w nasiąkniętym wilgocią śniegu, podnosząc szarą ciecz, która obficie ściekała po oponach i szprychach. Miejscami pod wodą lód, miejscami rower zapadał się w odkryty, rozmiękły grunt. W przestrzeni cicho i głucho. Wymarzone partyzanckie tereny. Ujechawszy około dziesięciu km [od placu ze ściętymi sosnami] ujrzałem zagrodę. We wrotach wartownik z karabinem i orzełkiem polskim na rogatywce. »Cześć Wojsku Polskiemu« – pozdrowiłem żołnierza. Nie legitymował, chociaż powinien był to zrobić. Dalej spotkałam furmankę w zaprzęgu chłopskim. Stojąc, powoził wątły, szesnastoletni chłopak, widać miastowy. Karabin dłuższy od niego samego niemożliwie dyndał mu na plecach [francuski lebell]. Zatrzymał mnie. »Dokąd?« – zapytał. Nazwałem miejscowość. »Do partyzanta« – mówię. »A nie wie pan, gdzie tu kowal?«. »Nie wiem. Po raz pierwszy jestem w tych stronach. Jedź dalej, znajdziesz«. Tereny spokojne. Tutaj gospodarowała partyzantka, tu się żywiła u gospodarzy […]. Sergiusza zastałem w osiedlu ustronnie położonym przy drodze na skraju lasu. Trafiłem tutaj, nie pytając nikogo. Mała posiadłość była własnością sympatycznych pań, z których jedna jako nauczycielka nauczała w miejscowej szkole powszechnej, najstarsza prowadziła gospodarstwo domowe, a trzecia z sióstr, żona oficera WP, pani Alina, oczekiwała na powrót męża, przebywającego w obozie w Dachau. To ten dom Sergiusz nazwał »domem cudownych kobiet« […]. Kija już nie używał, jednak poruszał się nieswobodnie, utykał. Dojadaliśmy resztki indyka. Na tych terenach pozostawać nie zamierzał. Arbitralna, jak nazywał, konstrukcja oddziału »Łupaszki« nie odpowiadała mu"[35]. Wówczas Olgierd Kościałkowski dowiedział się o przebiegu walki w Worzianach, awansie syna na stopień podporucznika, odznaczeniu Krzyżem Walecznych i zaginięciu „Winciuka"[36].

W pierwszej połowie maja przebywał też w Korejwiszkach pod opieką lekarza jurandowców Jana Rymiana „Peana"[37] lekko draśnięty kulą dowódca „Fakira", por. Borys

[34] Może chodzić tutaj o pododdział 16. pułku policyjnego SS.
[35] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 134–135.
[36] *Ibidem*, s. 80.
[37] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Jana Rymiana.



Fragmenty dziennika „Fakira" dotyczące pobytu w Korejwiszkach (źródło: zbiory A.K.)

Sztark „Ptasznik". Ukrywał się tam także Ludwik Sempoliński[38]. Romans, jaki „Fakir" nawiązał w Korejwiszkach, został na długo w jego pamięci. W dzienniku zapisał: „Jedna z kochanych kobiet pielęgnowała mnie, budząc szacunek, uwielbienie i miłość. Uczucie miłości, połączone z szacunkiem, uczyniło ją dla mnie osobą bliską. Kiedy już wiele się zmieniło i ja, jako włóczęga, ujrzałem tę jedyną kobietę, tęskniłem za okresem cierpienia.

[38] AIPN, 1010/247174, Akta paszportowe Ludwika Sempolińskiego; C. Głazek, *Idziemy do „Tońki"*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 3, s. 22–23; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 60.

Dom ten, jakby mi się oddał, a kobieta budziła sny i marzenia szalone. Pani A[lina] należy do niestarzejących się. Znów młoda, znów piękna, mocno pociągająca. Zapach jej włosów odurzał mnie, a ledwie mogłem się unieść na pościeli. Szaleństwo okresu rekonwalescencji było cudowne. Czekałem chwil samotności, dziki, spragniony. Czasem cierpiałem z braku estetyki w tym wszystkim, ale trudności wypływały z bliskiego zawsze strachu ludzkich oczu i uszu. Ostatnie, ciche pożegnanie i w nowych stoję szeregach [w brygadzie „Juranda"]"[39]. Już po śmierci syna Olgierd Kościałkowski spotkał w Wilnie Alinę Markiewicz przygotowującą się wtedy do ewakuacji z miasta. Jak zapisał: „Jej dom i sióstr sympatyzował Sergiuszowi serdecznie i szczerze. Był strzępem dawnych, staropolskich domów szlacheckich: śmiałe wzięcie na siebie odpowiedzialności, bezinteresowna pomoc, cichy entuzjazm dla sprawy"[40]. W zaścianku Markiewiczów „Fakir" spędził również Wielkanoc. Zapewne nie znał rozkazu komendanta okręgu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka", wydanego z okazji świąt wielkanocnych[41]. Okres świąteczny 5. Brygada spędziła w pobliskich Bujwidzach i Punżanach. Do partyzantów i ludności trafiły produkty żywnościowe zdobyte przez pluton sierż. Jana Lisowskiego „Korsarza" z 4. Brygady podczas akcji zatrzymywania samochodów z Litwinami, Niemcami, Łotyszami, przeprowadzonej 3 kwietnia na trakcie Batorego w okolicach Worony i Kotłówki[42]. Po świętach pododdziały „Łupaszki" z Balingródka wyszły w kierunku na Podbrodzie[43]. Nawiązanie kontaktu przez „Fakira" z brygadą „Juranda" nastąpiło w drugiej połowie kwietnia. Wówczas plutony 1. Brygady Wileńskiej przechodziły przez miejsce pobytu Kościałkowskiego. Włodzimierz Mikuć relacjonował: „Po rozbiciu taborów niemieckich pod Wierchezbdanką i walce w Majkunach odskoczyliśmy na Korejwiszki. Kawaleria jechała na szpicy przedniej brygady. Gdy zsliśmy, wybiegła [Genowefa] Markiewiczowa z córkami. Tam był wówczas polowy szpitalik. Pytała o rannych. Nie chciała wierzyć, że nie mamy nikogo, kto potrzebowałby pomocy. »Taka strzelanina i bez rannych. Nie może być!« – mówi do mnie. Znaliśmy się jeszcze z córkami sprzed wojny. Z ciotką zajeżdżaliśmy tam z Pokrajczyzny na kuligi i przyjęcia"[44]. To wtedy „Fakir" zetknął się pierwszy raz z partyzantami „Jedynki"[45]. Pod koniec kwietnia po zakończeniu leczenia Kościałkowski zabrał w Punżanach kasztankę od człowieka z siatki terenowej AK Stanisława Ramotowskiego. Od innego gospodarza wypożyczył siodło. Wyjechał w kierunku południowym, w stronę Oszmiany, do miejsca postoju jurandowców, wskazanego wcześniej przez komendanta brygady. Szybko odzyskiwał sprawność fizyczną[46]. „W Korejwiszkach prawie całkowicie się wyleczył. Czasami jednak, gdy jeździł konno,

[39] *Spowiedź…*, s. 140–141.
[40] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 217.
[41] LCVA, R-601/1/4, Rozkaz nr 4 komendanta Okręgu Wileńskiego „Wilka", 9 IV 1944 r.
[42] LCVA, R-601/1/56, Sprawozdanie „Korsarza" i „Ronina" z akcji rozbrajania Litwinów 3 IV 1944 r. na trakcie Batorego. Opis akcji, zob. także: LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK z maja 1944 r.
[43] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 31; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 131.
[44] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.
[45] *Relacja „Siódemki", „Rakoczego", „Sępa", „Czyża", „Heny", „Orła", „Skowronka"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 179.
[46] Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.





Wjazd do Korejwiszek, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

rana dokuczała" – zapamiętał Mikuć[47]. Dom Romatowskiego jesienią 1944 r. stanie się miejscem kwaterunku żołnierzy AK ukrywających się przed NKWD[48].

Majątki i folwarki stanowiły główne punkty oparcia dla działających w terenie brygad AK i siatek terenowych. Były to, m.in.: Punżany (Stabrawscy), Bujwidze (Piątkowie), Woropniszki koło Punżan (Romatowscy)[49], Porzecze (Billerowie), Szajkuny (Swolkieniowie), Podkrzyż (Trzeciakowie)[50], Pokrajczyzna (Umiastowscy), Lipówka (Bochwicowie), Kuny i Dworzyszcze (Przegalińscy), Mejszagoła (Houwaltowie)[51] i Lubowa (Zacharscy)[52]. Edward Maliszewski w przewodniku wydanym w 1919 r. zwracał uwagę na przywiązanie właścicieli ziemskich do swoich miejsc życia i gospodarowania: „Cechą charakterystyczną własności ziemskiej w guberni wileńskiej jest ogromna obfitość folwarczków, osad, zaścianków, które gęstą siecią pokrywają zwłaszcza powiaty: wileński, lidzki i oszmiański. Wśród tych kategorii drobnych posiadaczy przywiązanie do ziemi jest szczególnie silne, trwa ona też wciąż na swoim, pomimo stosowania do niej w ciągu paru pokoleń przez rząd rosyjski ograniczeń i prześladowań"[53]. Z kolei Zygmunt Grunt-Mejer pisał: „W miasteczku Kiemieliszki znajdował się punkt zaopatrujący miejscową konspirację oraz żołnierzy [z brygad] »Kmicica«, »Łupaszki«, »Naroczy«, »Żejmiany« w niezbędne medykamenty. Działalnością tą sterował lekarz AK Marian Sylwanowicz i aptekarz Butkiewicz. Niedaleko na południe od Kiemieliszek, tuż nad Wilią w Balingródku, mieszkał ksiądz Kazimierz Mitko i jego siostra. Ich dom był punktem kontaktowym i punktem wszelkiej pomocy dla partyzantów, zaufanych, konspiratorów i łączników AK. Niejednokrotnie zatrzymywali się tutaj wysłannicy wykonujący zadania specjalne, krążący między Wilnem a bazami partyzanckimi. Pomoc księdza i mieszkańców plebanii musiała być szczególnie dyskretna, gdyż pobliski prom był jedynym połączeniem między brzegami Wilii i jego okolice mogły budzić niepożądane zaufanie wrogów. Już za Wilią, w kierunku na południowy zachód, na drodze do Wilna, Nowej Wilejki, Niemenczyna, spotykało się majątki, folwarki oraz sąsiadujące zgodnie obok siebie zaścianki i kolonie. Zarówno gospodarze niewielkich poletek, jak i ci, którzy byli administratorami majątków ziemskich z ramienia Niemców, pomagali ukrywającym się i zagrożonym konspiratorom, przechowywali rannych i chorych partyzantów"[54]. Były to: Punżany, Punżanki, Ochotniki, Tautuliszki, Łoza, Balimpol, Woropniszki, Miszkińce, Lucjanowo, Pietropol, Nowosady, Zalesie, Wojdaciszki, Michałowo, Woksza i wiele innych. Było to jeszcze przed represjami NKWD, aresztowaniami ziemian, deportacjami do łagrów całych rodzin, paleniem dworków i mordowaniem tych, którzy pozostali, przez działające w lasach grupy bolszewików. W porównaniu z najazdem sowieckim czas okupacji niemieckiej był na tych terenach okresem względnego spokoju i porządku. Punżany, podobnie jak Bujwidze, stanowiły bazę dla 1., 4. i 5. Brygady. Kwaterowały tam

[47] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.
[48] CAW WBH, VIII 809 142-143, Protokół przesłuchania Włodzimierza Mikucia, 25 II 1945 r.
[49] *Protokół przesłuchania Edwarda Wilczyńskiego z 16 V 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 565.
[50] LCVA, 147/11/262, Plan klasyfikacji gruntów wsi Podkrzyż, 1933 r.
[51] LCVA, 147/11/275, Plan klasyfikacji gruntów miasteczka Mejszagoła, 1937 r.
[52] AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 20 XI 1952 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 16 II 1950 r.
[53] E. Maliszewski, *Przewodnik po Guberni Wileńskiej. Zarys statystyczno-opisowy (z mapką)*, Warszawa 1919, s. 5.
[54] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 59.

sporadycznie również pododdziały Uderzeniowych Batalionów Kadrowych Bolesława Piaseckiego i partyzanci 3. Brygady[55]. Jurandowcy, łupaszkowcy i roninowcy zaopatrywali się w okolicy w żywność, lekarstwa, środki opatrunkowe, odzież, a także wymieniali konie i podwody. W majątku Punżany nad Wilią i w pobliskich wsiach partyzanci posiadali magazyny broni i amunicji[56]. Jak zeznawał w bezpiece mjr Zygmunt Szendzielarz: „Majątek Stabrawskich leżał między moim rejonem działania a Wilnem. Wykorzystywałem go w celu przerzutu rannych partyzantów i [przerzutu] patroli"[57]. Z tego majątku wstąpił do partyzantki z przydziałem do 1. plutonu, a następnie drużyny żandarmerii polowej 5. Brygady siostrzeniec Stabrawskich, Stanisław Bejnarowicz „Rubel"[58]. Kurowali się w tym folwarku podkomendni rotmistrza: kmicicowiec Witold Stabrawski „Mrówka"[59] mieszkający w zaściankach Żerstwianka i Klonowy Ostrów oraz Zbigniew Trzebski „Nieczuja"[60]. Niedługo potem ranny i leżący w łóżku „Mrówka" został uchwycony przez fotografa. Zdjęcie zachowało się do dzisiaj. Zajeżdżała do tego majątku sanitariuszka Aleksandra Kościuszko „Oleńka" i jej późniejszy mąż por. Aleksander Czarnowski „Olo". Oboje służyli w 4. Brygadzie[61]. W Punżanach znajdowało się radio. Major dypl. Mieczysław Potocki, mjr Zygmunt Szendzielarz i por. Czesław Grombczewski organizowali w folwarku odprawy kadry dowódczej. Wcześniej ukrywali się w tym miejscu oficerowie WP, m.in. kpt. Zbigniew Brodzikowski „Rańcza"[62]. „Łupaszka" był przyjacielem rodziny Stabrawskich. W majątku bywał w z Lidią Lwow „Lalą", Edwardem Swolkieniem „Saszką", Wacławem Beynarem „Orszakiem"[63]. Jerzy Stabrawski, student Wydziału Prawa i Nauk

[55] AIPN Wr, 0014/498, Doniesienie TW „Sabiny", 3 XII 1946 r.

[56] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 15 IX 1949 r.; AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1949 r.

[57] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Zygmunta Szendzielarza, 25 I 1950 r.

[58] AIPN Sz, 187/141, Akta śledczo-karne Stanisława Bejnarowicza; AIPN, 0259/436, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Bejnarowicza, 10 IX 1948 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 26; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 60, 309.

[59] Witold Stabrawski został ranny 26 kwietnia 1944 r. pod stacją Pohulanka w akcji zorganizowanej o godz. 22.30 przez pomyłkę na pociąg urlopowy jadący z Wilna do Dyneburga, zamiast na mający jechać tą trasą pociąg amunicyjny. Szerzej zob. LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r. Brygada „Łupaszki" przeszła następnie w rejon wsi Dawciuny, Strypuny, Apuszyna i 28 kwietnia siłami czterech plutonów starła się z niemiecką kompanią nad rzeczką Bołoszanką. Według źródeł polskich straty niemieckie wyniosły trzynastu zabitych, trzech rannych, straty własne to jeden zabity i dwóch rannych. Zob. LCVA, R-601/1/56, Raport „Węgielnego" dotyczący walki pod Bołoszą, 29 IV 1944 r.; AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienia informatorki „Reginy" z lat 1948–1949; AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Analiza posiadanych materiałów na Witolda Stabrawskiego, 29 X 1952 r.; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 50, 277–278.

[60] Ranny pod Worzianami, gdzie zginął jego brat Jan ps. „Janosik". Zob. AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 12; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*…, s. 34.

[61] E. Pisarczyk, *5. Brygada*…, s. 3, 43; *Relacja Zofii Markiewicz-Chmielewskiej*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1994, nr 3, s. 24.

[62] AIPN, 0296/1, t. 1, Korespondencja i materiały dotyczące inwigilacji żołnierzy AK i NSZ; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty rejestracyjne Zbigniewa Brodzikowskiego; AIPN Po, 0044/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Poznaniu, Karty rejestracyjne Zbigniewa Brodzikowskiego; AIPN Po, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW we Wrocławiu, Karty rejestracyjne Zbigniewa Brodzikowskiego.

[63] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r.; AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej, 1 VI 1946 r.; AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 23 I 1951 r.; AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 19 XI 1952 r.

Społecznych USB, żołnierz siatki terenowej AK, był synem właścicieli majątku Punżany inżyniera architekta Piotra i Marii[64]. W 1937 r. ukończył Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie[65]. Mieszkał tam przy ul. Chocimskiej 52. Trasę z miasta do majątku latem i wiosną przebywał rowerem, niekiedy w towarzystwie późniejszego żołnierza AK, a następnie podpułkownika „ludowego" wojska Jarosława Zdrojewskiego[66]. Przed wybuchem wojny kontynuował naukę w Szkole Morskiej w Gdyni, a potem wrócił do Wilna[67]. Od 1942 r. przebywał w folwarku rodziców w Punżanach[68]. Zarządzał tamtejszym majątkiem o powierzchni 80 ha. Staż polowy odbywał w 5. Brygadzie. W szeregach 4. Brygady walczył pod Krawczunami. Po rozbrojeniu powrócił do Wilna, a później ponownie wyjechał do Punżan. Po ewakuacji w styczniu 1945 r. przebywał w Białymstoku i w Bydgoszczy[69]. Był żonaty z absolwentką prawa USB Heleną z d. Wiścicką, aplikantką w kancelarii brata Jana Wiścickiego przy ul. Góra Bouffałowa w Wilnie. Mieli córkę Małgorzatę. Siostra, Janina Stabrawska, była łączniczką komendy okręgu AK z oddziałami partyzanckimi. Szwagrem Jerzego był sędzia Sądu Specjalnego przy ODR mec. Jan Wiścicki[70].

„Fakir" powrócił do Punżan w sierpniu 1944 r. w celu poszukiwania broni i ludzi gotowych walczyć z bolszewikami[71]. Po wejściu Sowietów w Korejwiszkach pozostały bowiem broń i akta 5. Brygady. W tym czasie „Fakir" wrócił również do majątku Markiewiczów, aby zabrać do Wilna dokumenty AK[72]. W październiku 1944 r. NKWD z Wilna na podstawie donosów agenturalnych już wiedziało, iż wcześniej Korejwiszki stanowiły w gminie Bujwidze jedną z baz terenowych dla polskich brygad partyzanckich. Teren ten rozpracowywał wówczas lejtnant Grigorij Koleśnikow, pełnomocnik operacyjny Wydziału IV Oddziału I Zarządu BB NKWD LSRS[73]. Jak relacjonowała Zofia Markiewicz-Chmielewska: „Na skutek donosu sąsiada została przeprowadzona przez żołnierzy sowieckich rewizja. Broń została znaleziona, ale siostry Markiewiczówny, Zofia i Regina, zaraz po tym uciekły do Wilna. Trzecia siostra w tym czasie przebywała w Wilnie"[74]. W czasie gdy kuracja „Fakira" w Korejwiszkach dobiegała końca, w Wilnie został przypadkowo aresztowany por. Szendzielarz. „Łupaszkę" ujęła w domu teściów

[64] LCVA, 175/2(VICa)/4873, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jerzego Stabrawskiego.

[65] LCVA, 180/2/1059, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Jerzego Stabrawskiego; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; A. Hebrowski, *Wspomnienia…*, s. 254.

[66] J. Zdrojewski, *Szkoła* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 176; AIPN, 1003/84418, Akta paszportowe Jarosława Zdrojewskiego.

[67] AIPN Wr, 0014/498, J. Stabrawski, Życiorys, 25 X 1951 r.; AIPN Wr, 049/146, Kwestionariusz osobowy Jerzego Stabrawskiego.

[68] AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 20 XI 1952 r.

[69] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Stabrawskiego, 23 I 1951 r.; AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Reginy Żylińskiej, 28 XI 1950 r.

[70] AIPN Wr, 0014/498, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 25 I 1949 r.

[71] AIPN Wr, 0014/498, Teczka personalna TW „Nagiel" (Jerzego Stabrawskiego).

[72] AIPN By, 112/189, Protokoły przesłuchań Jerzego Lenkowskiego, 3 I 1950 r., 24 I 1950 r.

[73] LYA, K-1/61/41, Karta ewidencyjna funkcjonariusza NKWD Grigorija Koleśnikowa; *Informacje agenturalne dotyczące działalności organizacji podziemia antysowieckiego na terytorium gminy Bujwidze z 21 X 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 123–125 (tam biogram Grigorija Koleśnikowa).

[74] *Relacja Zofii Markiewicz-Chmielewskiej…*, s. 24.





Korejwiszki, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)



Droga z Korejwiszek do Punżan (źródło: zbiory T.B.)

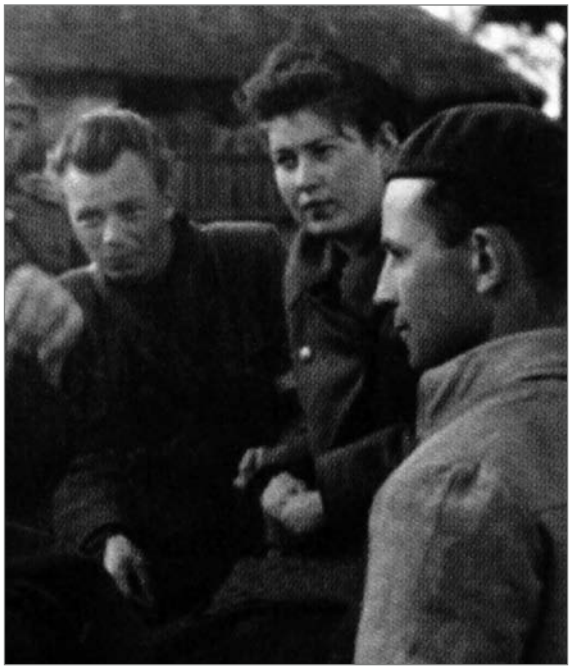
litewska policja kryminalna pod zarzutem handlu bimbrem[75]. W akcję uwolnienia zaangażowani zostali por. Henryk Borowski i Bronisław Korczyc, a ze strony niemieckiej zapewne mjr Juliusz Christiansen lub jego następca[76]. Być może interwencja majora wpłynęła na decyzję o zwolnieniu więźnia. Rotmistrz został uwolniony przez Niemców. Oficjalnie stwierdzono, że uciekł z pociągu na trasie Wilno–Kowno. Wincenty Chrząszczewski został przez więźnia dyżurnego Michała Girdę zaprowadzony do celi „Łupaszki". „Wkrótce potem wywieziono go do Kowna. Potem został z powrotem przewieziony do Wilna i tutaj zwolniony w ten sposób, iż straż niemiecka ułatwiła mu sfingowaną ucieczkę z konwoju" – relacjonował major wileńskiej AK[77]. Podkomendny rotmistrza Józef Kmieciński „Kocik" zeznawał: „Po trzech tygodniach, kiedy wieziono komendanta »Łupaszkę« z Wilna do Kowna, straż zasnęła. Jeden ze strażników zaproponował komendantowi ucieczkę. Ten wysiadł z pociągu i w ten sposób został zwolniony"[78]. Według innej wersji – rozpowszechnianej przez Reginę Żylińską – w uwolnienie „Łupaszki" zaangażował się mający dobre kontakty z Niemcami ojciec narzeczonej, wywodzącej się z rosyjskiej arystokracji Lidii Lwow, Rosjanin, wówczas inżynier rolnik[79]. Można wątpić w wiarygodność zeznań składanych w bezpiece, natomiast nie ulega wątpliwości, iż z punktu widzenia niemieckiego kontrwywiadu wojskowego w Wilnie „Łupaszka", zwalczający oddziały bolszewickie stanowiące zagrożenie dla linii komunikacyjnych

[75] Szerzej zob. AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zygmunta Szendzielarza, 24 X 1950 r.
[76] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zdzisława Rzepeckiego i Józefa Kmiecińskiego, 26 X 1950 r.
[77] AIPN Wr, 221/148, Relacja Wincentego Chrząszczewskiego, 7 II 1963 r.
[78] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Józefa Kmiecińskiego, 27 X 1950 r.
[79] AIPN Sz, 009/1313, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z informatorką „Regina", 2 VI 1958 r.

Wehrmachtu, był znacznie bardziej przydatny w terenie niż jako więzień osadzony w celi i poddawany przesłuchaniom przez konkurencyjną służbę bezpieczeństwa, czyli gestapo.

Według zeznań Jerzego Lenkowskiego po zwolnieniu rotmistrza służby transportowe Wehrmachtu zaczęły w ustalonych punktach pozostawiać 5. Brygadzie broń i amunicję. „Otrzymał z Abwehrstelle osiem skrzyń broni automatycznej i amunicji dla uzbrojenia oddziału do walki z partyzantką sowiecką. Wiadomość tę przekazał mi Józef Kmieciński i znalazło to potwierdzenie w rozmowie prowadzonej z »Fakirem«" – mówił w śledztwie podkomendny „Łupaszki" i „Fakira"[80]. Ta ostatnia sprawa, dotycząca zaopatrywania przez wojsko niemieckie i policję łotewską brygad polskich działających na Wileńszczyźnie w broń, amunicję, środki opatrunkowe w celu zwalczania grup bolszewickich zagrażających nie tylko Niemcom, lecz także przede wszystkim ludności polskiej i oddziałom partyzanckim AK, wymaga przeprowadzenia dalszych badań źródłowych. Według wersji sowieckiej plutony „Łupaszki" miały zwalczać na swoim terenie operacyjnym oddziały bolszewickie atakujące linie kolejowe zaopatrujące front wschodni.

Za fałszywe należy uznać zeznania Reginy Żylińskiej, konfidentki bezpieki, która twierdziła, iż aresztowany miał rzekomo w Kownie podpisać dokument o współpracy z gestapo i przyjmować pieniądze[81]. Wersję niemiecką można znaleźć w sprawozdaniach okresowych przesyłanych z Kowna do Berlina: „Widać też [na Wileńszczyźnie] działalność białopolskiego legionu, który w ostatnich tygodniach z ogromnymi sukcesami pokonuje bolszewickie bandy pochodzące z obszarów na południe i południowy zachód od Wilna (graniczących z białoruską granicą). Ta narodowo-polityczna banda, dobrze zdyscyplinowana i zorganizowana militarnie, jest znana dopiero od września 1943 roku. Boją się Polaków bolszewickie bandy. W międzyczasie Polacy nawiązali kontakt z niemieckim komisariatem, czym dali wyraz, iż mają chęć po otrzymaniu szczególnych zapewnień, uwzględniających przede wszystkim dostawę lekarstw, amunicji i leczenie rannych, wystąpić przeciwko bolszewickim bandom"[82]. W innym miejscu tego grudniowego

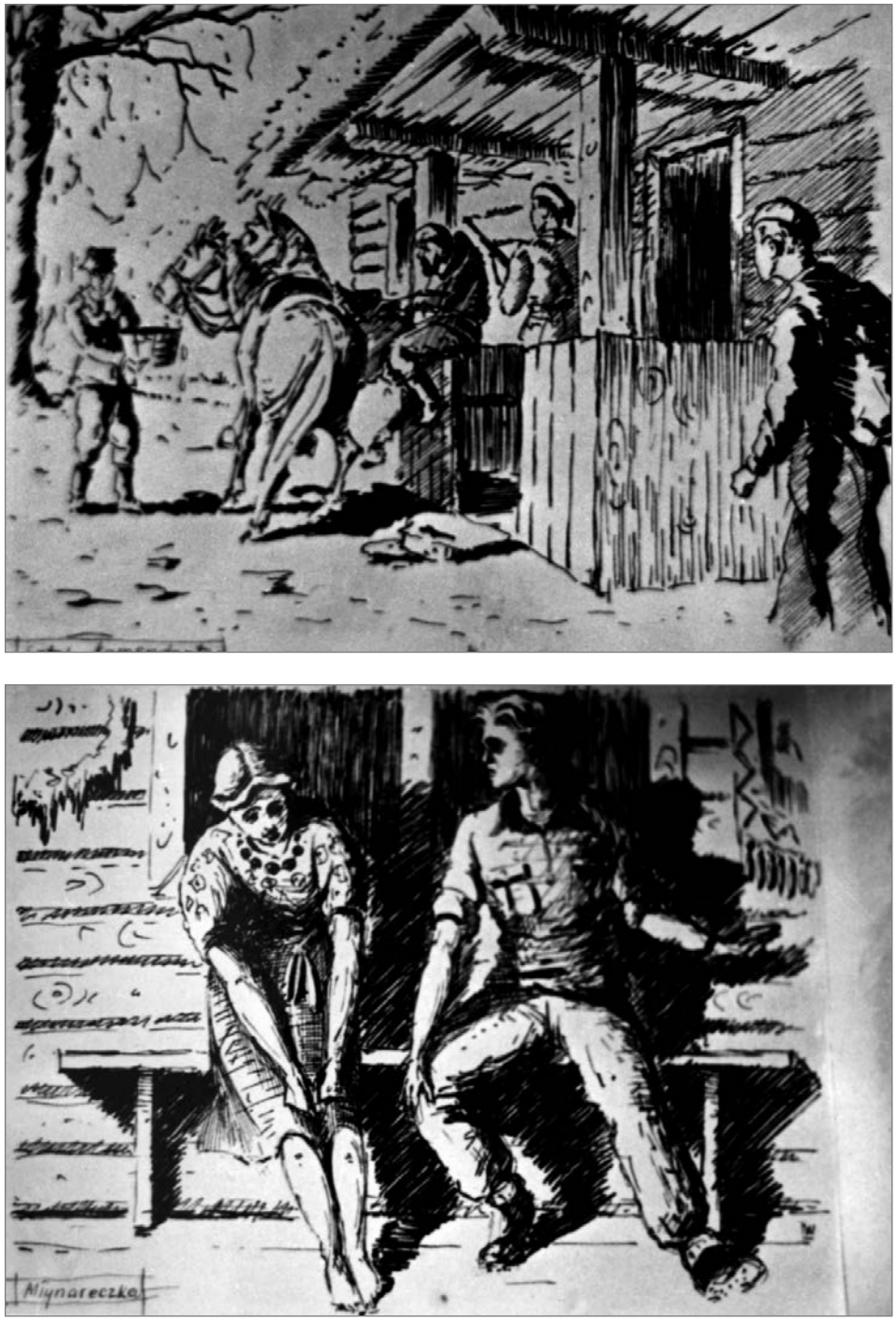


Regina Mordas-Żylińska (w środku) (źródło: P. Rokicki, *Ku Ostrej Bramie*...)

[80] AIPN By, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r. W dokumencie błędna data aresztowania „Łupaszki".

[81] AIPN, 0259/436, t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej, 27 VII 1949 r.

[82] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za grudzień 1943 r.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący kwaterunek żołnierzy wileńskiej AK we wsi
(źródło: zbiory IPN)

sprawozdania wskazywano na nieskuteczność uzbrajania lokalnej samoobrony litewskiej i polskiej: „Częściowo wprowadzenie uzbrojenia litewskiego i polskiego społeczeństwa w ramach samoobrony przeciw bandytom nie wytrzymało próby czasu. Część bandytów zaczęła szerzyć kontrpropagandę i grozić w przypadku użycia broni spaleniem uzbrojonych wsi. Tak więc została zniszczona jedna wieś na terenie Wilno-Land, której mieszkańcy zostali wyposażeni w niewystarczającą ilość broni, by się bronić przed bandytami. W innej wsi pod wpływem tych wydarzeń wydano broń bandytom. Komisarz terenu Wilno-Land zarządził w swoim rejonie uzbrojenie zarządców większych majątków. Rozdzielono po 4–5 karabinów na jeden majątek. Podczas znanych nam napadów bandytów okazały się te działania niewystarczające”[83].



Jerzy Stabrawski (źródło: zbiory IPN)

„Łupaszka” po uwolnieniu, przez Wilno i Punżany przedostał się do miejsca postoju 5. Brygady koło Powiewiórki niedaleko Zułowa[84]. Jak zapamiętał Edward Pisarczyk: „Stanęliśmy w czworobok, przybyła miejscowa ludność i członkowie terenowej organizacji AK. Przyjechał [„Łupaszka”] z naszymi ułanami na swoim ulubionym koniu”[85]. Święto 3 Maja łupaszkowcy obchodzili w Żukojniach Strackich wraz z organizującą się tam 23. Brygadą. W czasie gdy „Fakir” kurował się w Korejwiszkach, podkomendni „Łupaszki”, „Juranda” i „Piotra” rozbili na początku marca 1944 r. w Majerańcach nad Jeziorem Sużańskim bolszewicki oddział „Borodki”. O tej mało znanej w historiografii akcji z udziałem późniejszych podkomendnych Sergiusza Kościałkowskiego traktuje następny rozdział pracy.



Plan Punżan i Balingródka z przełomu XIX i XX w. (źródło: zbiory LCVA)

[83] *Ibidem*.
[84] Szerzej zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 237–241.
[85] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 34.

Rozbicie sowieciarzy

Pierwsza walka brygady „Juranda" odbyła się w niewielkiej wsi, w której Sergiusz Kościałkowski, gdy był już komendantem oddziału partyzanckiego, spotkał się z ojcem ostatni raz przed śmiercią[86]. Niecały rok wcześniej żołnierze AK z przyszłej „Jedynki" i „Piątki" oraz oddział narodowców „Błyskawica" pozostawili po dość szybkim szturmie na obrzeżach tej osady trupy ponad trzydziestu bolszewików, w tym czekisty i politruka[87]. Dotychczas w historiografii polskiej atak ten nie doczekał się szczegółowego opracowania, a był po bitwie łupaszkowców w Radziuszach największą tego typu akcją na Wileńszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej[88]. Wśród partyzantów biorących udział w uwolnieniu mieszkańców wsi od kłopotliwych gości byli późniejsi podkomendni „Fakira": Janusz Grzesik-Grzenicki „Leszek" i Włodzimierz Mikuć „Wiś".

Przedstawione dalej wydarzenia nastąpiły 1 marca 1944 r. w zaścianku Majerańce[89]. Rozbity został tam oddział sowiecki w sile kompanii, dowodzony przez Edvarda Baleišisa „Taujenasa", nazywanego przez miejscową ludność ze względu na noszony zarost „Borodaczem" lub „Borodką"[90]. Grupa ta wchodziła w skład zgrupowania im. Konstantego Kalinowskiego (Kostasa Kalinauskasa). Jarosław Wołkonowski pisał: „Wiadomo, że przy brygadzie [Fiodora] Markowa istniał oddział litewski, który prowadził akcje na terenie Litwy, brakuje jednak danych na potwierdzenie, że oddział »Borodacza« należał do brygady »Markowa«"[91]. Takich oddziałów musiało być zapewne więcej niż tylko jeden. Przypomnijmy w tym miejscu, że oddział Fiodora Markowa był odpowiedzialny za wymordowanie w okolicach jeziora Narocz kadry pierwszego

---

[86] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 187.

[87] LCVA, R-601/1/56, Meldunek „Piotra", 4 IV 1944 r.; *Relacja „Beja", „Bączka", „Leszka", „Pirata", „Pistoleta" i „Heny"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 129 i n. Faktycznie powyższa relacja została opracowana przez Henryka Trojanowskiego, wyjaśnienia „Heny" z 23 VII 2003 r. Zob. H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*…, s. 50; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai*…, s. 231; A. Bubnys, *Pasipriešinimo*…, s. 195.

[88] Różnice w tych starciach dotyczą dwóch aspektów. Po pierwsze, w Radziuszach walczyły znacznie większe siły, zwłaszcza po stronie sowieckiej. Po drugie, w Radziuszach atakującymi były brygady bolszewickie.

[89] Przyjęto tutaj nazwę zaścianka używaną przez ludność miejscową. Funkcjonowały też nazwy Mejrańce i Mejrany. Zob. R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 82.

[90] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r. W dokumencie jest błędna informacja, iż „Borodka" był Rosjaninem. Zob. też: AIPN Wr, 221/301, R. Korab-Żebryk, Epizod bojowy 1. Wileńskiej Brygady AK, mps; AIPN Gd, 605/32, Akta śledczo-sądowe Piotra Trumpakajtisa; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 6 X 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 11 II 1950 r. W dokumencie jest błędna datacja akcji – styczeń 1944 r. oraz błędna miejscowość – Tarakańce – leżąca po przeciwległej stronie Jeziora Dubińskiego. Zob. też: LCVA, 147/11/245, Plany klasyfikacji gruntów wsi Tarakańce z lat 1933–1937; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, 27 X 1950 r.; S. Czepułkowski, *„Błyskawica"*, „Wiano" 1994, nr 7, s. 11–12; *idem*, *„Błyskawica"*, „Wiano" 1993, nr 6, s. 7–9; E. Pisarczyk, *U „Kmicica" i „Łupaszki", w łagrach*, „Wiano" 1992, nr 11, s. 5–7; *idem*, *5. Brygada*…, s. 28–29; T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki"*…, s. 32; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 99–100, 148–154; J. Frey, *Kartki przesiąknięte krwią. Ze wspomnień byłego dowódcy polskiego oddziału partyzanckiego na Wileńszczyźnie*, „Nowe Widnokręgi" (Moskwa), 20 X 1944, s. 11–12; T. Sawicki, *Album*…, s. 74–76. W książce jest błędna data akcji 12 III 1944 r. i przebieg ataku. Zob. też: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 419; LCVA, 187/1/491, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Tadeusza Przybyły.

[91] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 208.



Wieś Majerańce, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

polskiego oddziału partyzanckiego operującego na Wileńszczyźnie por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”[92].

Oddział „Borodki” powstał w lasach Białorusi 1 sierpnia 1943 r. Dowództwo od początku sprawował Baleišis, komisarzem politycznym był Fiodor Tranas „Bangaitis”. Miał to być oddział kadrowy szkolący przyszłych dowódców niższego szczebla, głównie Litwinów i Białorusinów. „Borodka” 1 września dysponował grupą 35 ludzi. W większości, oprócz dowództwa, byli to zbiegli z niewoli niemieckiej jeńcy sowieccy. Na początku października oddział przemieścił się w okolice Podbrodzia i uskuteczniał wypady w części pow. Święciany. Pod koniec listopada grupa liczyła około pięćdziesięciu osób. Była duża rotacja i problemy z naborem nowych ochotników, których w okresie zimowym brakowało. Zupełnie nieudane okazały się próby werbowania lub przejmowania do partyzantki sowieckiej policjantów litewskich. Wydalani byli niezdolni do życia w lesie, niektórych zaś odsyłano do oddziałów działających na Białorusi[93].

Atak w Majerańcach został przeprowadzony z pododdziałami wydzielonymi z oddziału „Błyskawica”, dowodzonego przez Piotra Jarosza *vel* Słoninę „Piotra”, zwanego „Małanką”, oraz z plutonem w sile trzech drużyn ppor. Wiktora Wiącka „Rakoczego” z 5. Brygady[94]. Wcześniej sprawozdania podziemnych służb polskich kilkakrotnie

[92] Szerzej zob. rozdz. *„Trzeba odbyć staż”*; *Oddział Partyzantów Polskich „Kmicica” nad Naroczą w 1943 r. we wspomnieniach żołnierzy i działaczy organizacji terenowej*, oprac. L. Bednarczuk, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 22, s. 43–102.

[93] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 230–231, 289.

[94] Według Romana Koraba-Żebryka miał to być pluton Antoniego Dubaniewicza „Żbika”. Zob. R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 82.



Partyzanci bolszewiccy pod Wilnem, marzec 1944 r. (źródło: R. Zizas, *Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 m.*, Vilnius 2014)

informowały o wyczynach bolszewików z oddziału „Taujenasa": „W okolicach Purwiniszek w gminie Janiszki od dłuższego czasu grasuje partyzantka rzekomo sowiecka w sile 50 ludzi pod dowództwem niejakiego »Borodki«. Utrzymuje się z grabieży. »Borodka« szczyci się, że jest desanciarzem sowieckim i operuje w tym rejonie już od półtora roku. Często dojeżdża do kolei na zakładanie min. Jak ustalono, jest on Rosjaninem pochodzącym z Wilna[95]. Ma ryżą brodę, nosi czapkę sowiecką z gwiazdą i posiada pistolet maszynowy. 6 lutego został spalony przez bandę »Borodki« pałac w Ornianach"[96]; „Niektóre pojedyncze i większe majątki mają być oddane pod [niemiecką] administrację wojskową, np. Orniany. Przed kilkoma jednak dniami przyszedł meldunek, że został tam spalony pałac"[97]; „Bandy bolszewicko-żydowskie są coraz śmielsze i zapuszczają swoje zagony pod samo Wilno. Ostatnio dokonano napadów na majątki Wersaje, Wilianów, Lubów i Orniany Michała Tyszkiewicza, gdzie spalony został dwór"[98]. Tego rodzaju napady przypominały Polakom najgorsze sceny z okresu przewrotu bolszewickiego i wojny z wyznawcami idei Włodzimierza Lenina z lat 1918–1921.

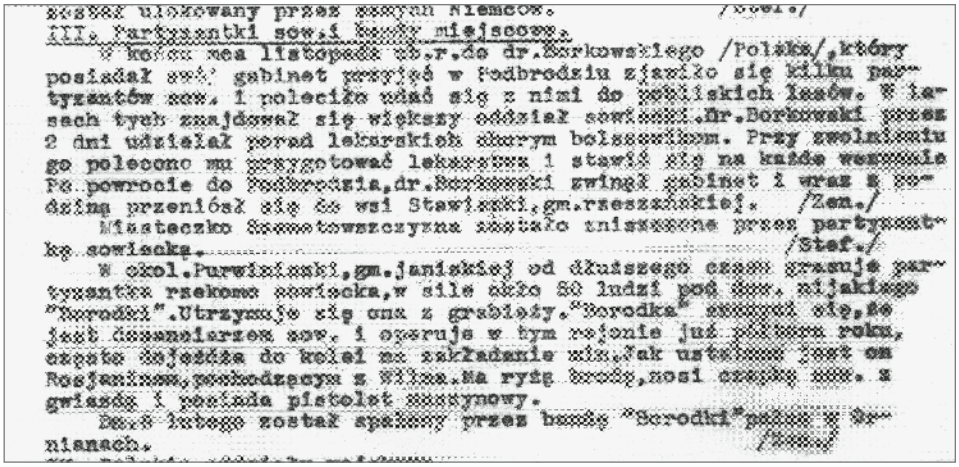
Znajdujący się nad Jeziorem Dubińskim, zwanym także Sużańskim, zaścianek Majerańce był polską wsią położoną na płaskim terenie w znacznym oddaleniu od głównych szlaków komunikacyjnych. Osada złożona z kilku domów i dworku, licząca wówczas około trzydziestu mieszkańców, otoczona była ze wszystkich stron lasami[99]. Słownik geograficzny podaje dość skąpe informacje o tej miejscowości: „Wieś włośc[iańska], pow[iat] wileński, 3 okręg polski, o[dległa] 40 wiorst od Wilna, 3 d[o]m[y], 45 m[ieszkańcó]w,

[95] Błędna informacja.
[96] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.
[97] LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.
[98] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 III 1944 r.
[99] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 82–84; *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 132. Tam błędna informacja, iż Majerańce znajdowały się na wzgórzu.

kat[olików]"[100]. Bolszewicy zajęli wieś w ostatnich dniach lutego 1944 r. i otaczyli teren wartownikami. Oddział złożony z Litwinów oraz Rosjan z rozbitych jeszcze w 1941 r. jednostek sowieckich, napływowych sowieciarzy przybyłych na Wileńszczyznę, a także ukrywających się przed niemiecką eksterminacją nielicznych Żydów stosował drastyczne metody ściągania z terenu żywności. W stosunku do miejscowych ludzie „Borodki" zachowywali się brutalnie, szczególnie w stanie upojenia alkoholowego. „Korab", będący wtedy jeszcze w Wilnie, pisał w *Białej księdze*, znacznie zmyślając: „Wszystkie kobiety w[e] wsi zostały zgwałcone, niektóre zabite w okrutny sposób; mężczyzn, którzy próbowali stawić opór, również zabito. Sowieccy partyzanci obrabowali wieś doszczętnie. Zachowywali się nie jak oddział partyzancki, ale jak banda pospolitych kryminalistów"[101]. Nie jest znane żadne nazwisko zabitego mieszkańca tego zaścianka. Powyższe stwierdzenia, z pewnością przesadzone w zakresie gwałtów i mordowania ludzi, mogą jednak wskazywać na typowe odnoszenie się bolszewików do mieszkańców osady. Jednak po wzięciu do niewoli przez żołnierzy AK wszyscy jeńcy zostali zlikwidowani z pomocą miejscowych. Była to niewątpliwie forma odwetu za popełnione wcześniej czyny. W tym



Dowódca grupy bolszewickiej Edvard Baleišis, zwany „Borodką" (źródło: zbiory LCVA)



Raport wileńskiej AK dotyczący oddziału „Borodki" (źródło: zbiory LCVA)

[100] *Słownik geograficzny…*, t. 6, s. 243.
[101] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 83.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący podejście żołnierzy wileńskiej AK pod wieś (źródło: zbiory IPN)

czasie sowieckie oddziały partyzanckie dość swobodnie przemieszczały się jeszcze w tych okolicach, nie natrafiając na poważniejsze, z wyjątkiem brygady „Łupaszki", zagrożenia ze strony polskich oddziałów. Jednocześnie rekwirowały w terenie żywność, odzież, obuwie, rabowały przedmioty wartościowe i codziennego użytku, pod przymusem brały rekrutów. O pobycie bolszewików w Majerańcach poinformował jurandowców zbiegły ze wsi około czterdziestoletni kapral rezerwy Wojska Polskiego. „Według jego relacji banda zajęła wieś przed kilkoma dniami i nie wypuszczając nikogo z wioski, dokonywała gwałtów i grabieży, bijąc i torturując mieszkańców za najmniejszy przejaw oporu"[102]. Kapral ten pełnił następnie rolę przewodnika, który podprowadził atakujących pod wieś. Łupaszkowcy z kolei dostali wiadomość, iż w tej miejscowości sowieciarze urządzili bazę wypadową do działań terenowych[103].

W pierwszej połowie lutego jurandowcy kwaterowali jeszcze w okolicach Bujwidz. W połowie miesiąca podkomendni por. Czesława Grombczewskiego przemieścili się w okolice Sużan. W tamtejszym kościele św. Feliksa, w ostatnią niedzielę miesiąca, uczestniczyli w nabożeństwie. Ze względu na słabe uzbrojenie nie oddalali się jeszcze

[102] *Relacja „Beja", „Bączka", „Leszka", „Pirata", „Pistoleta" i „Heny"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 129.

[103] Relacja Henryka Trojanowskiego, 20 V 2005 r.; C. Pławski, *Wspomnienia*, New Britain 1989, rkps w posiadaniu Tomasza Balbusa, s. 3; S. Czepułkowski, *Błyskawica*, „Wiano" 1993, nr 7, s. 11–12; E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 28–29.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący nocny atak żołnierzy wileńskiej AK na wieś
(źródło: zbiory IPN)

zbytnio od tych w miarę bezpiecznych terenów[104]. Pochodzący z Nowej Wilejki Witold Karwat „Bączek", uzbrojony wówczas w fuzję z uszkodzoną iglicą, relacjonował: „Po zakończeniu spraw organizacyjnych 1. Brygada Wileńska [wtedy Oddział „R"] wyruszyła w rajd dookoła Wilna. Droga nasza prowadziła w stronę Sużan, Mejszagoły i dalej koło granicy litewskiej. Szliśmy przeważnie we dnie. Na noc zatrzymywaliśmy się w coraz to nowych wsiach i większych osiedlach. Po wejściu do wsi, która miała być tego dnia miejscem postoju brygady, każda drużyna lokowała się w jednej lub dwóch chałupach. Miejscowa ludność chętnie nas przyjmowała i gościła. Czuła nareszcie po tylu latach okupacji jakby powiew nadchodzącej wolności. Dzień w dzień na wszystkie strony wysyłane były przeważnie ochotnicze patrole, które ściągały ze wskazanych przez okoliczne komórki AK miejsc ukrywaną podczas tych lat niewoli różnego rodzaju broń. I tak pomału powiększał się arsenał naszej Brygady […]. W połowie lutego całą Brygadą stanęliśmy w Sużanach"[105]. Mejszagoła – miasteczko z silnym posterunkiem policji litewskiej – stanowiła punkt oparcia na trasie kurierskiej między komendą okręgu AK w Wilnie a podokręgiem Kowno[106]. Atak oddziału AK nastąpił w okresie, gdy aura była zimowa, a jurandowcy w większości chodzili w ubraniach cywilnych: kożuszkach, płaszczach, marynarkach.

[104] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 67; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 168–169.
[105] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 66.
[106] J. Kozakiewicz, *Inspektorat „E"/OR 1*, Łódź, b.d.w., s. 5.

Do akcji w Majerańcach około dwudziestu partyzantów przyszłej „Jedynki" wybrał z szeregów 1. i 2. plutonu podoficer szkoleniowy st. sierż. Jan Piątek „Czarny" metodą „co trzeci wystąp"[107]. Sierżant dowodził wówczas 1. plutonem, zwanym miejskim. Z kolei por. Wilhelm Dittmajer „Wilczur" był dowódcą 2. plutonu, zwanego wiejskim. „Czarny" to znajomy „Fakira" i Stanisława Lendziona „Zwierza" z ringu bokserskiego. Sześć lat starszy od Kościałkowskiego, z krzywą przegrodą nosową, należał do pięściarzy rozpoznawalnych na ulicach Wilna. Ceniony przez dowódców „Juranda" i „Koraba", znienawidzony przez żołnierzy za ćwiczenia polowe urządzane w każdym możliwym miejscu, był jedną z barwniejszych postaci w gronie jurandowców[108]. Pochodził z Kliszowa koło Mielca. Ukończył sześć klas gimnazjum. W latach trzydziestych służył jako podoficer 1. pp Legionów. Mieszkał przy ul. Chełmskiej 6 w Wilnie[109]. W kampanii 1939 r. jako podoficer broni walczył w szeregach 2. batalionu tego pułku[110]. Został internowany na Litwie. Do Wilna wrócił w październiku. Zorganizował podziemną grupę „Łosiówka". W ramach konspiracyjnych kół pułkowych stworzył siatkę w sile kompanii 6. pp Legionów. W Wilnie 23 kwietnia 1941 r. został aresztowany przez NKWD[111]. Po wejściu Niemców objął funkcję oficera informacyjno-meldunkowego Rejonu III Dzielnicy „A" konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna. Jako podkomendny por. Jerzego Łozińskiego „Jerzego" wykonywał zadania kontrwywiadowcze. W styczniu 1944 r. z kilkunastoma podkomendnymi wyszedł na koncentrację Oddziału „R" w Bujwidzach. Objął dowództwo 1. plutonu, przekazane następnie w kwietniu 1944 r. ppor. Stanisławowi Stachowiczowi „Sławiczowi"[112]. Pełnił też funkcję podoficera szkoleniowego „Jedynki". „Cholernie się przeklinało »Czarnego«, jak po całonocnej tułaczce musieliśmy zdobywać [w ramach szkolenia taktycznego] jakąś wioskę czy zaścianek. Przekleństwa były tym mocniejsze, jak raz się okazało, że »zdobyli wiochę«, w której chwilowo się schroniła jego żona. Faktem jest, że tak musztry zwartej, jak i luźnej mieliśmy dużo" – relacjonował Władysław Markowski „Siódemka"[113]. Piątek uczestniczył w wielu akcjach, bez zbędnej brawury, z zachowaniem pozycji, jaką powinien zajmować dowódca niższego szczebla. „O ile większość dowódców nosiła się skromnie, jeśli chodzi o umundurowanie i sposób bycia, o tyle »Czarny« puszył się ponad miarę, a jego mapniki, lornetka, paski, koalicyjka prezentowane były przy każdej okazji. Po akcjach nie kończyły się jego opowiadania przypominające wywody pana Zagłoby"[114].

W maju 1944 r. „Czarny" został przeniesiony na stanowisko dowódcy plutonu osłonowego przy zgrupowaniu partyzanckim nr 1 „Pohoreckiego". Został aresztowany 1 sierpnia 1944 r. przez NKWD. Nierozpoznany jako podoficer, został skierowany do Kaługi, a następnie do zapasowego 361. pułku strzeleckiego Armii Czerwonej. Z kolei

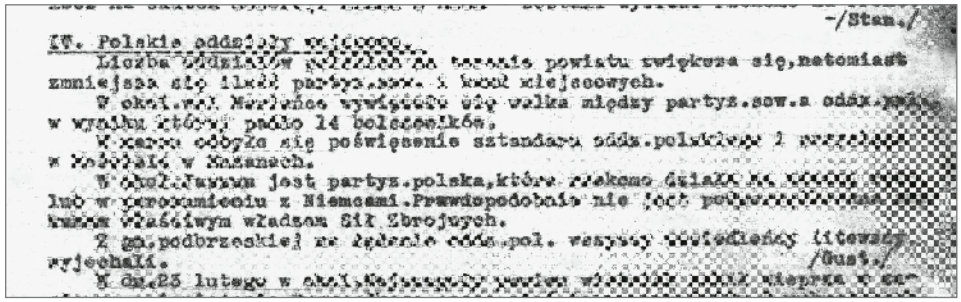
[107] Weterani twierdzili potem w relacjach, iż byli to ochotnicy.
[108] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Teresy Kujawy-Kaczanowskiej, 20 II 1982 r.
[109] LYA, K-1/58/45131/3, Kwestionariusz osobowy aresztowanego przez Smiersz Jana Piątka, 15 IX 1944 r.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 043/694, Kwestionariusz osobowy sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej SB w Rzeszowie założonej na Jana Piątka, 27 I 1971 r.
[110] Szerzej zob. B. Cereniewicz, *Wrześniowe drogi*, Warszawa 1969.
[111] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 87; *idem*, *Konspiracja…*, s. 71.
[112] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 172.
[113] AIPN Wr, 221/288, List Władysława Markowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 23 II 1963 r.
[114] Relacja Henryka Trojanowskiego, 28 V 2003 r.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący alarm bojowy na kwaterze AK (źródło: zbiory IPN)

15 września 1944 r. aresztowali go funkcjonariusze Smiersza działający przy tym pułku. Przesłuchiwany był przez mł. chor. Krotkowa. Za służbę w „Jedynce" i zwalczanie bolszewików otrzymał karę śmierci, zamienioną później na 20 lat więzienia i deportację do łagrów[115]. „Przeżycia, Sybir, był czas, że swego nazwiska nie pamiętałem" – pisał potem w jednym z listów do swojego dowódcy[116]. Do Polski wrócił w grudniu 1955 r. Zamieszkał w Mielcu w hotelu „Iskra". Pracował jako kierownik sklepu. Ze względu na „wrogi stosunek do PRL" i utrzymywanie kontaktów z weteranami wileńskiej AK, m.in. Teresą Kujawą, Romanem Korabem-Żebrykiem, Olgierdem Grzymałłą, w latach siedemdziesiątych był inwigilowany przez bezpiekę w ramach sprawy operacyjnej krypt. „Kozioł"[117]. Był przesłuchiwany, miał nasyłanych konfidentów, perlustrowaną korespondencję, potajemnie przeszukiwany pokój. „Sam uważa się za AK-owca, który przysięgał Londynowi[118]. Wspominał o Łupaszce i [Pawle] Jasienicy, którzy byli jego kolegami" – zapisał esbek w październiku 1971 r.[119] W sierpniu 1972 r. esbek adnotował: „Nadmieniał o partyzancie »Kruku«, który w czasie jego aresztowania miał zeznawać, że Jan Piątek strzelał do sowieckich żołnierzy. Stwierdził, że była to banda, a nie żołnierze"[120]. „Czarny" spisał wspomnienia z okresu służby wojskowej, działalności partyzanckiej i pobytu w łagrach.

[115] LYA, K-1/58/45131, Kwestionariusz osobowy aresztowanego przez Smiersz Jana Piątka, 15 IX 1944 r.
[116] AIPN Wr, 221/299, List Jana Piątka do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1978 r.
[117] Matka „Czarnego" nazywała się Weronika Kozioł.
[118] Władzom RP pozostającym na uchodźstwie w Londynie.
[119] AIPN Rz, 043/694, Notatka służbowa funkcjonariusza SB, 21 X 1971 r.
[120] *Ibidem*, 26 VIII 1972 r.



-/Stan./

IV. Polskie oddziały wojskowe.

Liczba oddziałów polskich na terenie powiatu zwiększa się, natomiast zmniejsza się ilość partyz.sow. i band miejscowych.

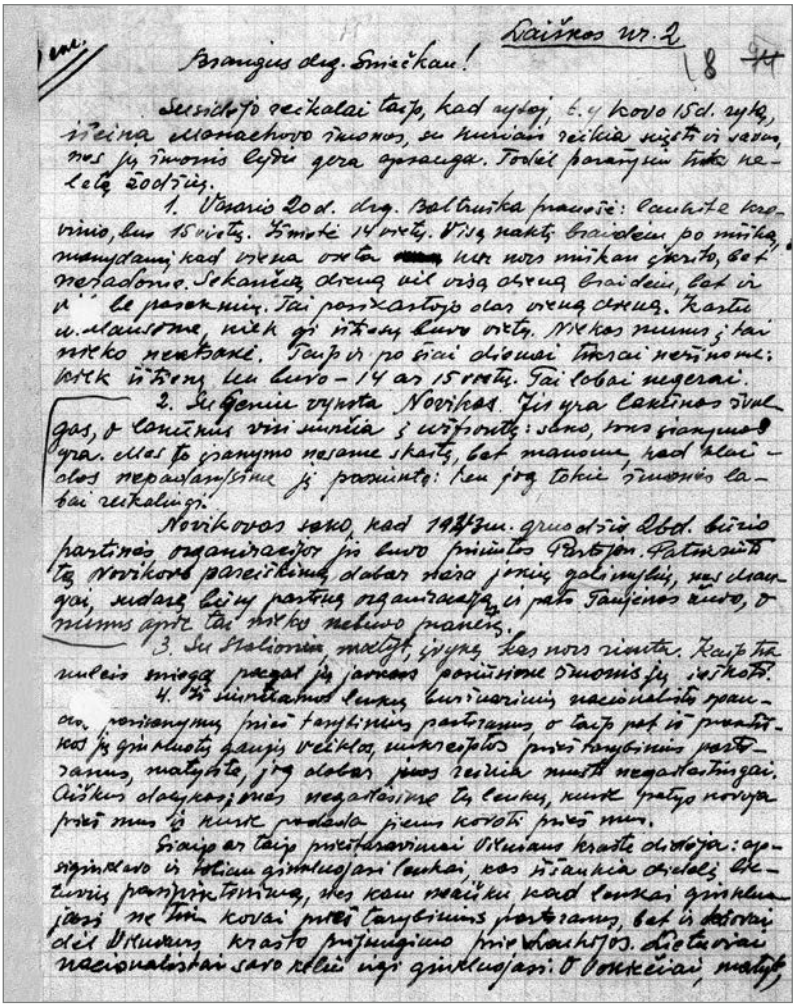
W okol.wsi Marjańce wywiązała się walka między partyz.sow.a oddz.pol. w wyniku której padło 14 bolszewików.

W czasie odbyła się poświęcenie sztandaru oddz.polskiego i przysięgi w kościele w Mażanach.

W okolicy jest partyz.polska, która zresztą działa na terenie lub w porozumieniu z Niemcami. Prawdopodobnie nie jest podporządkowana właściwym władzom Sił Zbrojnych.

Z gm.podbrzeskiej ze żydów oddz.pol. wszystkich wywiedlonych (litewscy) wyjechali. /Gust./

W dn.25 lutego w okol.Majańc[illegible] [illegible] [illegible] [



Kaišios nr. 2

Brangius draug. Smiečkui!

Susirinkęs rečkalai taip, kad nuo 6-y kovo 15d. ryto, išeina dviračiuotojo ryšinis, su kuriuo rečkia siųsti ir vežti, nes jų ryšinis labai gera apsaugą. Todėl paraišius tokie reikalingi:

1. Vasario 20 d. draug. Baltrušiui pranešė: kad ateitų kovinio, bet 15 vietų. Šmotkė 14 vietų. Visą naktį braidėjo po miškų, nuvažiavę kad vietą ortu [illegible] nėr nors miškan įkirto, bet nesėkmingai. Sekančią dieną vėl visą dieną braidėjo, bet ir vėl be pasekmių. Tai pasiskaitęs atsiuntė dieną. Kartu ir maisto, nes jį ištroškę buvo vietų. Nėkas nenumigę; tai nėko nevalgė. Taip iš po šios dienos tiksai nėr nėko: vėk išėjęs ten buvo – 14 ar 15 vietų. Tai labai negerai.

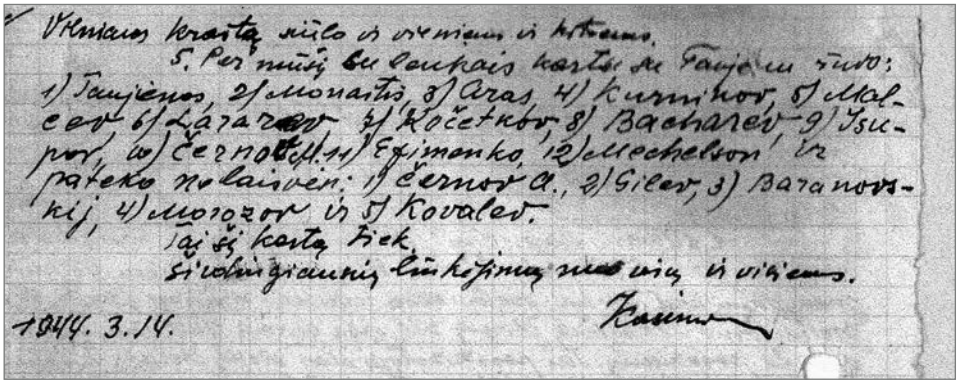
2. Su Genio vyriu Novikas. Jis yra Lankino divizijos, o Lankinas visi susitiko į užtvarą: sako, turi gyventojų. Ateis to gyventojų nesame skirtę, bet manoma, kad atėjus – atėjus nepaisančiame jį pasiųsti: ten jog tokie žmonės labai reikalingi.

Novikovas sako, kad 194[illegible] gruodžio 20d. Lietuvių partizanų organizacijos jis buvo priimtas Partijon. Patsai tą Novikovą pažįstąs, dabar dirba jokių galingybių, nes dirbąs, sudarę Lietuvių partizanų organizaciją ir pats Tautinės rėmo, o mums apie tai nėko nebuvo pranešę.

3. Su Stalioniu, matyt, jisyg kas nors ryšuta. Kaip tik nuleis sniegą, pagal jį jaunas pasiūlė žmonės jį ieškoti.

4. Iš Šiaulių buvo keturi buržuazinių nacionalistų paveikslo, pasiųsti prieš partizanus, o taip pat ir prieš kas jį grįžtų grupių rečkia, nukreipta prieš partizanus, matyti, jog dabar jaus rečkia mūsų negailestingai. Ačiūkus dalyvaus; mūsų negailestingai tų vaikų, kurie patys norėjo prieš mus ir kurie padėjo piemenų kovoti prieš mus.

Siųsiąs ar taip pasitarsiniai Utenos krašte dirbėjai: apygardos ir kitokiam gyventojai vaikai, kas išsiųskia dirbėjų betarpiš pasiųsti, tos kam reikia kad vaikai gyventų ne tik kovai prieš partizanus, bet ir dabar dėl Utenos krašto pajungimo prie okupantų. Lietuviai nacionalistai saro rėkia nuo gyventojų, o bolševikai, matyti,



Utenos krašto viršo is vokiečių ir kitų.

5. Per mūšį be vaikų kartu ir Tautinės rėmo: 1) Tautinės, 2) Monaitis, 3) Aras, 4) Kuzminov, 5) Alkacev 6) Lazarev 7) Kočetkov 8) Bachanev 9) Isupov, 10) Černokal. 11) Efimenko, 12) Mechelson ir pateko nelaisvėn: 1) Černova., 2) Gilev, 3) Baranovskij, 4) Mozorov ir 5) Kovalev.

Tai šį kartą viskas.

Su kolegiškumu [illegible] ir vilčiomis.

Kasenas

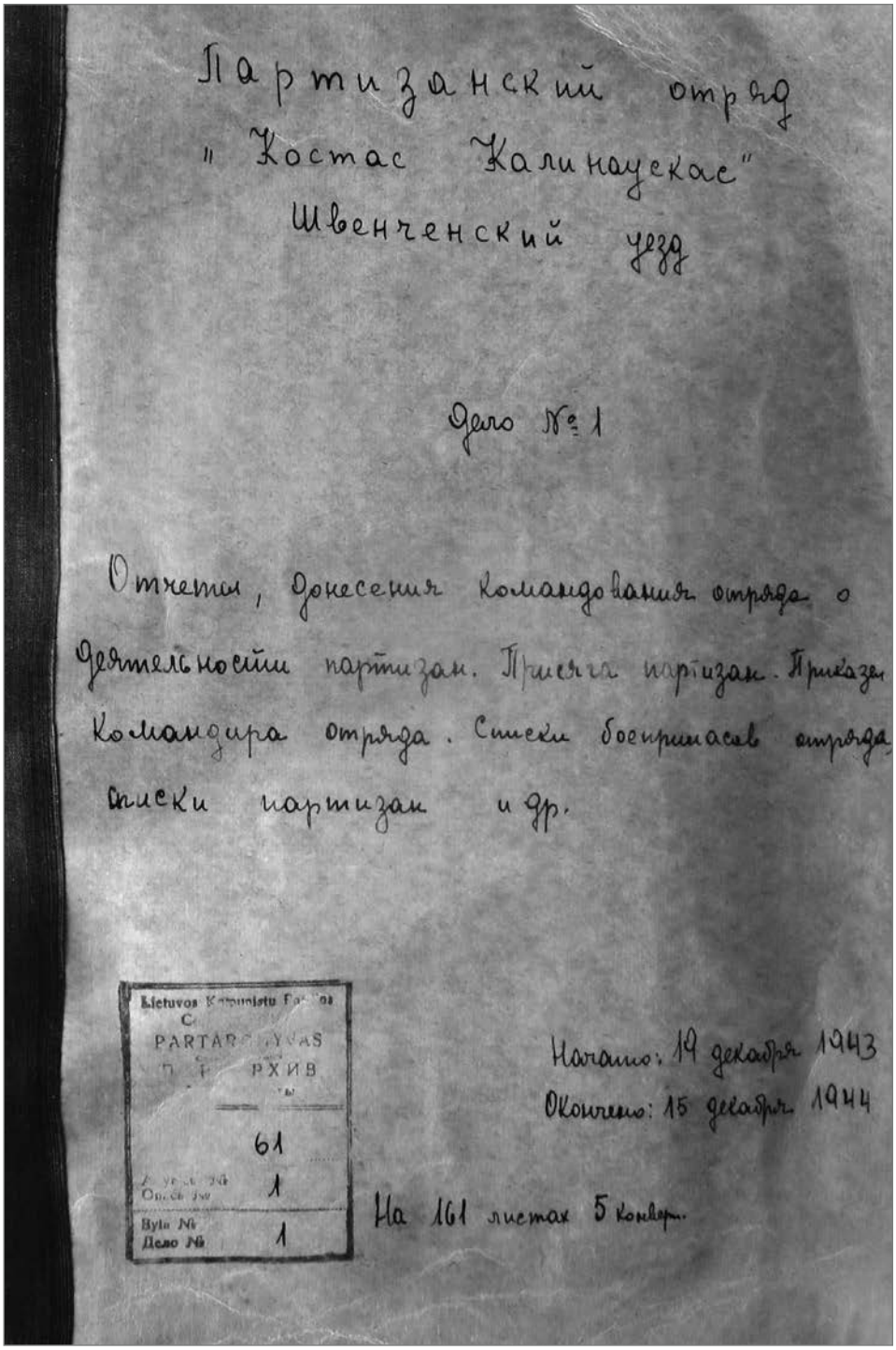
1944. 3. 14.

Raport sowiecki w języku litewskim dotyczący między innymi walki w Majerańcach, 14 marca 1944 r.
(źródło: zbiory LYA)

mknąć pierścienia okrążenia, dowodził „Rakoczy". „Wilczur" sprawował komendę nad oddziałem jurandowców, „Piotr" zaś dowodził swoimi podkomendnymi[126]. Dowódca oddziału „R" por. Czesław Grombczewski przebywał wtedy ze swoją ochroną – Witoldem Strzemińskim „Bohunkiem" i Albinem Wyszomirskim „Orłem" – na odprawie w komendzie okręgu w Wilnie[127]. Strzelec Karwat, który fuzję zamienił na karabin z ruszającą się muszką, relacjonował: „Usłyszeliśmy gęstą strzelaninę. Biegiem udaliśmy się [z patrolu wraz z „Czajką" i „Chmurą"] w kierunku, gdzie poszedł nasz oddział. Po paruset metrach w niezbyt gęstym lasku natknęliśmy się na grupę ukrywających się za drzewami nieznanych partyzantów. Okazało się, że był to pluton innej brygady pod dowództwem Piotra [Słoniny] »Błyskawicy«, również biorący udział w tej akcji. Po rozmowie z nim i uzyskaniu informacji, pod latającymi kulami, poszliśmy do przodu, gdzie po trzydziestu metrach znaleźliśmy naszych kolegów. Oddział leżał rozciągnięty tyralierą na skraju lasu i strzelał do ludzi z bandy, ukrywających się i ostrzeliwujących na polanie koło dużej stojącej tam leśniczówki […]. Usłyszałem rozkaz komendanta »Wilczura« wzywający nas do ataku"[128]. Podczas podchodzenia partyzantów „Rakoczego" do wsi część wartowników została unieszkodliwiona dopiero wówczas, gdy po zauważeniu partyzantów otworzyła ogień. Strzały zaalarmowały śpiących bolszewików. Walka, a właściwie szybka likwidacja obudzonych, trzeźwiejących, wybiegających z domów wrogów, a następnie przeczesywanie okolicznego terenu trwały ponad godzinę[129].

Czesław Pławski pisał: „Drużyny nasze pod dowództwem »Wilczura« nocnym marszem dotarły do miejsca spotkania z żołnierzami oddziału »Błyskawica«, którzy mieli wspólnie z nami brać udział w ataku. Po bezsennej nocy, przed świtem 1 marca 1944 r., wyruszyliśmy w drogę prowadzeni przez przewodnika obeznanego z miejscowym terenem. Atak miał nastąpić o wyznaczonym czasie z czterech stron jednocześnie, uniemożliwiając w ten sposób przedarcie się bandy do pobliskiego lasu, otaczającego zabudowania gospodarcze. Nasza drużyna, brodząc w głębokim śniegu, zbliżała się do celu. W odległości około kilometra od zabudowań usłyszeliśmy pierwsze przedwczesne strzały dochodzące od strony zajętej przez 5. Brygadę »Łupaszki«, biorące udział też w tej zasadzce. Zaalarmowani zaczętą już walką, szybkim biegiem przez młody sosnowy lasek dotarliśmy do podnóża małego pagórka pokrytego świeżym śniegiem. Spoceni i zdyszani, zatrzymaliśmy się, czekając przez moment na komendę ze strony por. »Wilczura«. W tej samej chwili na szczycie pagórka pokazały się sylwetki licznej grupy wycofujących się partyzantów sowieckich uzbrojonych w pistolety maszynowe. Obydwa szeregi zatrzymały się bez ruchu, zaskoczone tym niespodziewanym spotkaniem. Odległość dzieląca nas nie była większa niż trzydzieści metrów. Po małej chwili por. »Wilczur« zawołał, machając ręką: »Wańka, dawaj tuda« (Wańka chodź tutaj). Zaskoczeni, wyrwani widocznie ze snu partyzanci nie wytrzymali nerwowo napiętej sytuacji i mimo ogromnej przewagi ogniowej zawrócili, biegnąc z powrotem w kierunku zabudowań. Ten moment zaważył

[126] W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 102.
[127] H. Trojanowski, *Fragmenty przeżyć* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 385.
[128] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 68.
[129] Późniejsze meldunki o rzekomo kilkugodzinnej walce nie odpowiadają faktycznemu czasowi akcji. Zob. Relacja Henryka Trojanowskiego, marzec 2005 r.


Партизанский отряд
" Костас Калинаускас"
Швенченский уезд

Дело № 1

Отчеты, донесения Командования отряда о деятельности партизан. Приказы партизан. Приказы Командира отряда. Списки боеприпасов отряда, списки партизан и др.

Lietuvos Komunistų Partijos C
PARTARCHYVAS
P RXИВ
61
Apyrašas Nr. 1
Описи №
Byla № 1
Дело №

Начато: 19 декабря 1943
Окончено: 15 декабря 1944

На 161 листах 5 конверт.

Okładka teczki z kwestionariuszami personalnymi bolszewików z oddziału „Borodki" (źródło: zbiory LCVA)

o naszym życiu. Nie mieliśmy bowiem najmniejszej szansy w tak bliskim spotkaniu z bandą uzbrojoną w pistolety maszynowe. Nasze uzbrojenie składało się ze starych rosyjskich rewolwerów, dubeltówek i paru karabinów. Już bez namysłu dopadliśmy szczytu wzgórza, oddając salwę w kierunku uciekającego wroga. Obustronna strzelanina wstrząsnęła uśpioną okolicą. Zawzięta walka trwała w odległości nie większej niż rzut kamieniem. Zabici i ranni bandyci byli trafieni przeważnie w głowę lub górną część tułowia"[130]. Inny uczestnik akcji podobnie relacjonował przebieg ataku: „Trzy drużyny »Rakoczego« tyralierą rozpoczęły frontalny atak na zabudowania gospodarcze. Drużyny z Brygad 1. i 4.[131] miały zabezpieczać prawe i lewe skrzydło atakujących. Czujki sowieckie zauważyły rozpoczynający się atak w połowie drogi z lasu do zabudowań. Zaczęli ostrzeliwać atakujących. Użyto nowej broni o grubszym i znacznie większym kalibrze. Były to rusznice przeciwpancerne, z których pociski padały niedaleko, stwarzając wrażenie szerokiego rażenia. Środkowa drużyna wstrzymała atak, zalegając na przedpolu. Widząc jednak, że pierwsza drużyna znajduje się znacznie na przodzie, atak podjęto skokami, docierając do zabudowań. Dwie drużyny 1. Brygady »Juranda«, prowadzone przez »Wilczura« lasem, zostały zaalarmowane intensywną strzelaniną, świadczącą o intensywnej walce. Szybko wydostały się z lasu, kierując ku zabudowaniom. Naprzeciw, jak gdyby z ziemi, wyrośli partyzanci sowieccy. Byli świetnie uzbrojeni. Moment obustronnego zaskoczenia wykorzystał »Wilczur« zwrotem »Wańka, dawaj tuda«. Zaskoczeni usłyszanym okrzykiem, bez wystrzału, zawrócili w kierunku zabudowań"[132].

Z punktu widzenia innego z jurandowców początek ataku miał następujący przebieg: „Oddział 1. Brygady, grzęznąc w śniegu, dążył do zajęcia planowanych stanowisk, gdy rozległy się pierwsze strzały ze strony zajętej przez pluton »Łupaszki«. Grupa »Wilczura«, biegnąc, przedostała się przez sosnowy zagajnik i natrafiła na kompletnie zaskoczonych bandytów, usiłujących przedrzeć się do lasu. Wywiązała się wymiana ognia z odległości 30–40 metrów. Znajdowaliśmy się na tle zagajnika, stanowiąc nieco gorszy cel dla przeciwnika, będącego na otwartej, białej przestrzeni. »Wilczur« wykazał dużą odwagę, kierując akcją i strzelając z pozycji klęczącej. Wezwał po rosyjsku do poddania się. Zdeprymowani bandyci nie wytrzymali celnego, zorganizowanego ognia z naszej strony i podjęli bezwładne wycofywanie się z wioski. Nasi dotarli do grzbietu pagórka, mając jak na dłoni kryjących się pod płotami i zalegających w śniegu bandytów. Teraz dała znać o sobie przewaga naszych karabinów, które na większej odległości raziły bezbłędnie. Przeciwnik usiłował obrzucić nas granatami, lecz te rozrywały się im w rękach, gdyż byli wcześniej trafieni przez kilka naraz pocisków"[133]. Atakujący dość szybko zajęli centrum wsi, zabijali broniących się w obejściach i brali do krótkotrwałej niewoli kilkunastu wrogów. Części udało się zbiec w okoliczne lasy.

Krawczuk relacjonował dalej: „Drużyna »Juranda« i prawdopodobnie »Błyskawicy« wpadły równocześnie między budynki gospodarcze. Jednak już było po walce.

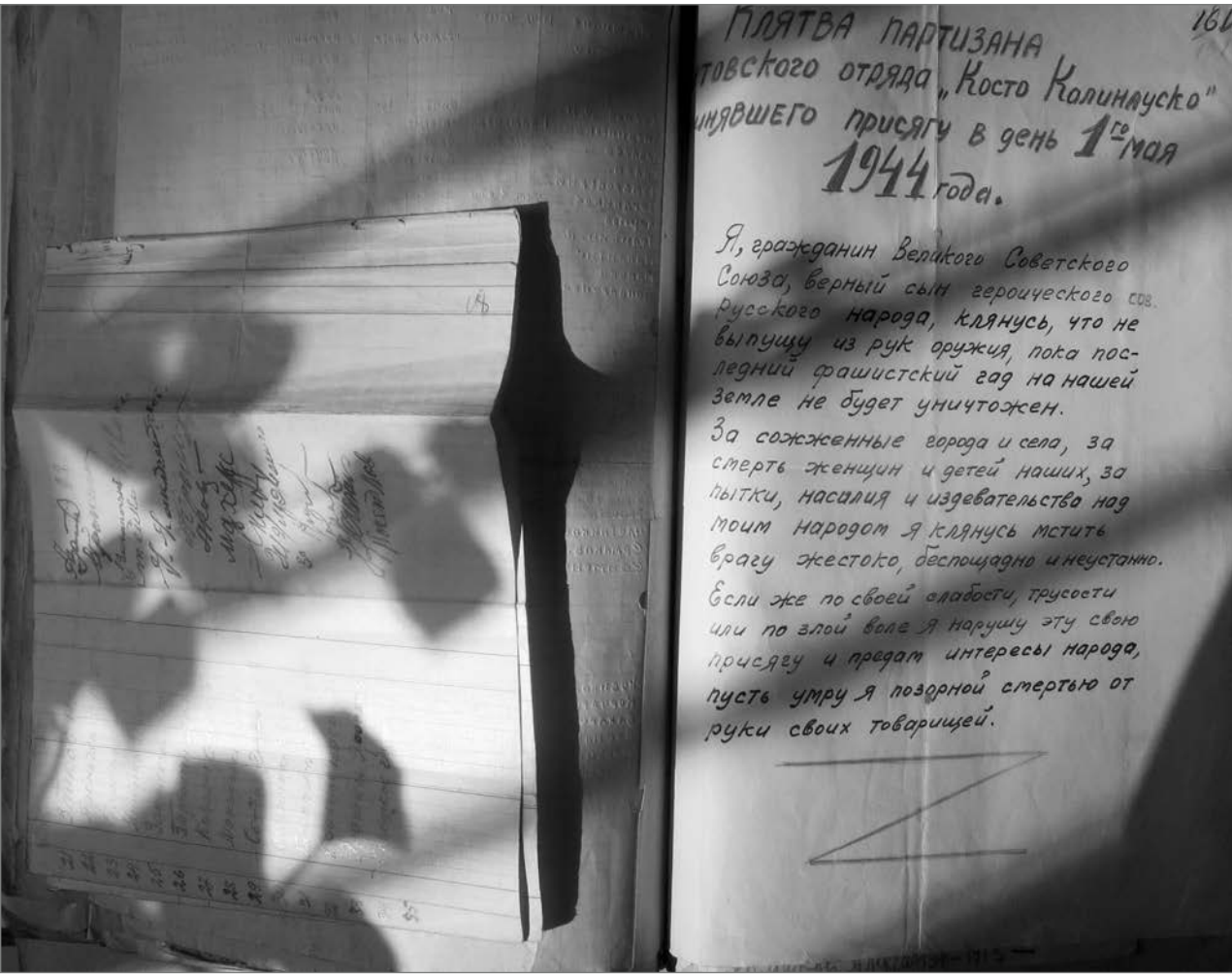
---

[130] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 117–118. Tam błędna informacja, iż „Borodacz" zdołał zbiec ze wsi.

[131] Nieprawdziwa informacja, gdyż 4. Brygada wówczas jeszcze nie istniała. Chodzi zapewne o pododdział „Błyskawicy", zwany niekiedy w dokumentach okręgowego BIP AK omyłkowo brygadą.

[132] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 133–134.

[133] *Relacja „Beja", „Bączka", „Leszka", „Pirata", „Pistoleta" i „Heny"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 129–131.


ПЛЯТВА ПАРТИЗАНА
товского отряда „Косто Калинаусko"
инявшего присягу в день 1го Мая
1944 года.

Я, гражданин Великого Советского Союза, верный сын героического сов. русского народа, клянусь, что не выпущу из рук оружия, пока последний фашистский гад на нашей земле не будет уничтожен.

За сожженные города и села, за смерть женщин и детей наших, за пытки, насилия и издевательство над моим народом я клянусь мстить врагу жестоко, беспощадно и неустанно.

Если же по своей слабости, трусости или по злой воле я нарушу эту свою присягу и предам интересы народа, пусть умру я позорной смертью от руки своих товарищей.

Kronika oddziału „Borodki" (źródło: zbiory LCVA)

Trwała bardzo krótko. Między zabudowaniami leżało wielu zabitych, w tym niektórzy rozerwani własnym granatem, zanim zdążyli go wyrzucić. Wśród zabitych był również dowódca »Borodacz«. Jednak znacznej części partyzantów sowieckich udało się zbiec, przedzierając się do lasu"[134]. Inna część relacji podaje szczegóły wydarzeń we wsi: „Gdy przycichł ogień ze strony bandy, »Wilczur« wydał rozkaz przerwania ognia. Omijając trupy, czołówka wpadła między zabudowania. Partyzant »Czołg« [Henryk Łukomski] w asyście »Heny«, posługując się bagnetami, wykryli zakopanych w gnoju obory jeszcze pięciu bandytów, w tym dwóch rannych. Po przesłuchaniu ich i skonfrontowaniu z mieszkańcami zaścianka, którzy wskazali ich jako jednych z najbardziej bestialskich w postępowaniu z ludnością, odczytano wyrok skazujący, który

[134] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 134.



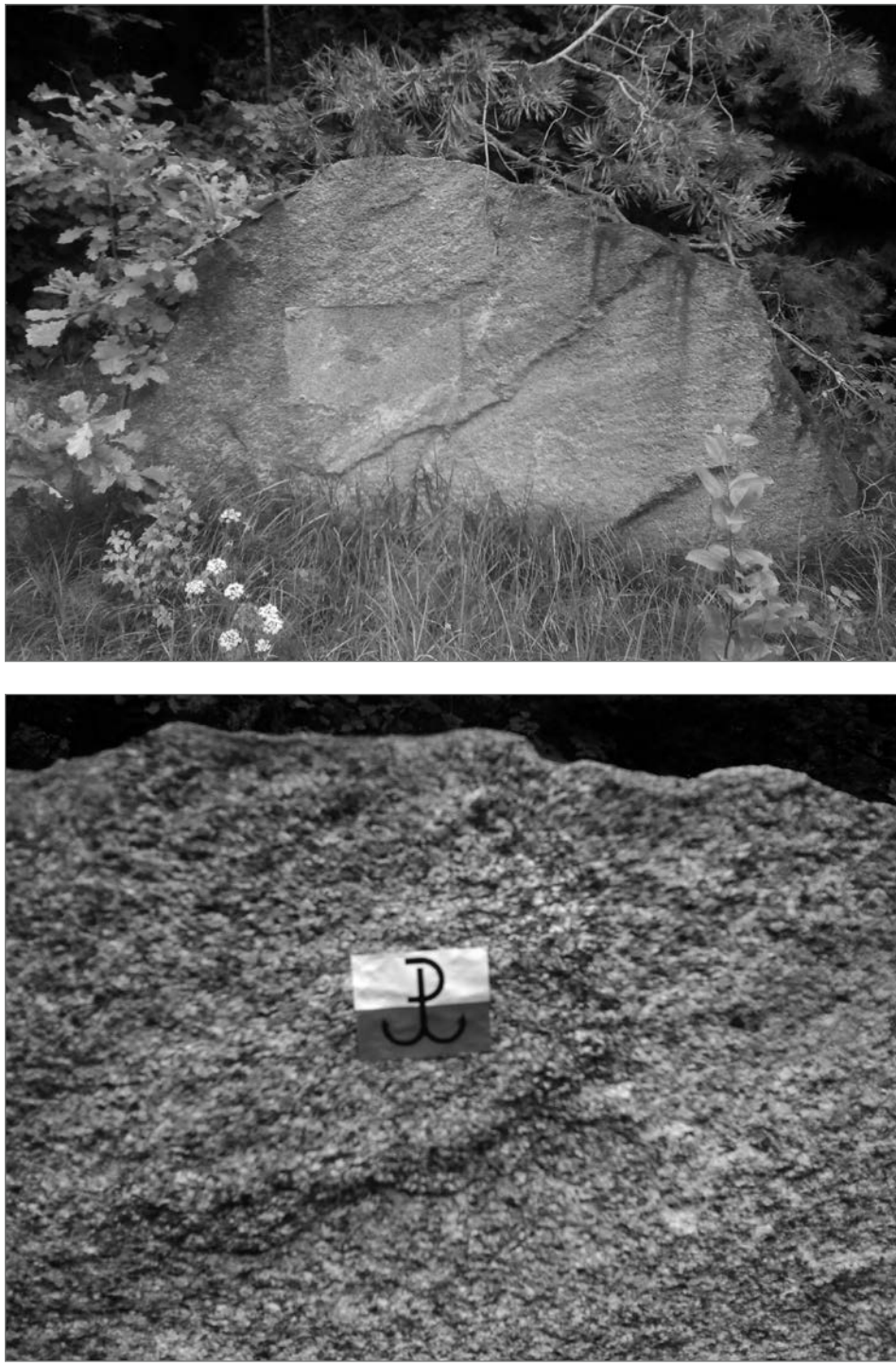


Weterani 1. Brygady Wileńskiej AK przed tablicą sowiecką na głazie w Majerańcach, lata dziewięćdziesiąte XX w. (źródło: zbiory T.B.)

wykonano niezwłocznie"[135]. Z kolei „Hena" zapamiętał: „Ze słomy i gnoju wyciągał ich »Czołg« [bagnetem]. Brałem ich z chlewa za kark i włosy"[136]. Niekoniecznie musiało być udowadniane bolszewikom ich przestępcze działanie. Z racji tego, kim byli, a także z powodu braku możliwości i celu przetrzymywania w oddziale jako jeńców, z reguły w takich przypadkach po „badaniach" ich rozstrzeliwano. Podobną zasadę postępowania z sowieciarzami stosowały też inne oddziały AK na Wileńszczyźnie. W centrum wsi Trojanowski natknął się na zwłoki „Borodki". W swojej relacji pisał: „Kto zabił go, nikt dziś nie ustali na pewno. Dostał tyle kul w głowę i korpus, że musiał być trafiony kilkakrotnie. Ponieważ padł na twarz, leżał z pepeszą skierowaną w naszym kierunku. Sam strzeliłem do niego trzy razy i każdorazowo głowa mu odskakiwała. Przy zabitym byłem pierwszym razem z Antonim Foremnym »Piratem«"[137]. Zdobył tam automat PPSz z rożkowatym magazynkiem. Z kolei Grzesik-Grzenicki tak pisał o sytuacji po walce: „Natychmiast po zakończeniu akcji »Wilczur« (a być może nawet st. sierż. [Jan Piątek] »Czarny«) polecił mi i [Włodzimierzowi Mikuciowi] »Wisiowi« obejść ten wycinek, na którym myśmy atakowali, i sprawdzić, czy wśród kęp krzaków nie ukrywa się jakiś żywy bandyta, co naturalnie wykonaliśmy zgodnie z rozkazem. Natrafiliśmy na ciało »Barodki« [*sic*!]. Zabraliśmy jego przestrzelony mapnik do dyspozycji dowódcy. »Barodka« [*sic*!] był postrzelony kilkakrotnie. Czyja kula go wykończyła, nie wiadomo. Na śniegu strzelaliśmy z karabinów w czasie akcji ze znacznej odległości i nie zawsze się wiedziało, czy to żywy czy zabity. Dość przykry był wygląd jednego z nich, który widocznie w trakcie rzucania granatem został zastrzelony, bo miał tymże własnym granatem oderwaną rękę i połowę głowy. Tam pierwszy raz widziałem zabitych. Nie wiedziałem, że w chwili śmierci pozostają im otwarte oczy, co powodowało w dwóch wypadkach, że chcieliśmy strzelać, sądząc, że to przyczajony przeciwnik. Tylko zupełny bezruch sylwetki i twarzy pozwolił się zorientować, że to zabici […]. Przykrą śmierć poniósł ich celowniczy rkm-u. Zajął stanowisko w dole z fekaliami za »sławojką« i gdy został ranny (lub może nawet zabity), zatopił się w odchodach"[138]. Bolszewicy pozostawili na miejscu walki tabory, zrabowane rzeczy, porzuconą broń, a także swoich zabitych i rannych. Na wozach partyzanci znaleźli między innymi ornat i damską odzież[139].

Dość cenną zdobyczą z Majeraniec okazały się mapy i dokumenty. Te ostatnie były już w PRL wykorzystywane przez kilku żołnierzy „Jedynki", w tym Albina Wyszomirskiego „Orła", w celu dokumentowania w komunistycznym związku kombatanckim ZBoWiD swojego udziału w szeregach sowieckich oddziałów partyzanckich. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że duże znaczenie psychologiczne dla jurandowców miało pierwsze wejście do otwartej walki i sprawdzenie się w akcji zbrojnej[140]. Jak twierdził „Leszek", kolejnych kilku uciekających Sowietów miało się utopić podczas ucieczki po popękanym lodzie Jeziora Sużańskiego. Pozostali, co najmniej połowa oddziału,

[135] *Relacja „Beja", „Bączka", „Leszka", „Pirata", „Pistoleta" i „Heny"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 131.
[136] Relacja Henryka Trojanowskiego, 20 V 2005 r.
[137] *Ibidem*, marzec 2005 r.
[138] J. Grzesik-Grzenicki, *Majerańce*, 2005, mps, s. 1.
[139] Relacja Janusza Grzesika-Grzenickiego, 25 IV 2003 r.
[140] Relacja Józefa Ulewicza, 7 VIII 1985 r.



Głaz w Majerańcach już bez tablicy upamiętniającej oddział „Borodki", 2012 r. (źródło: zbiory T.B.)

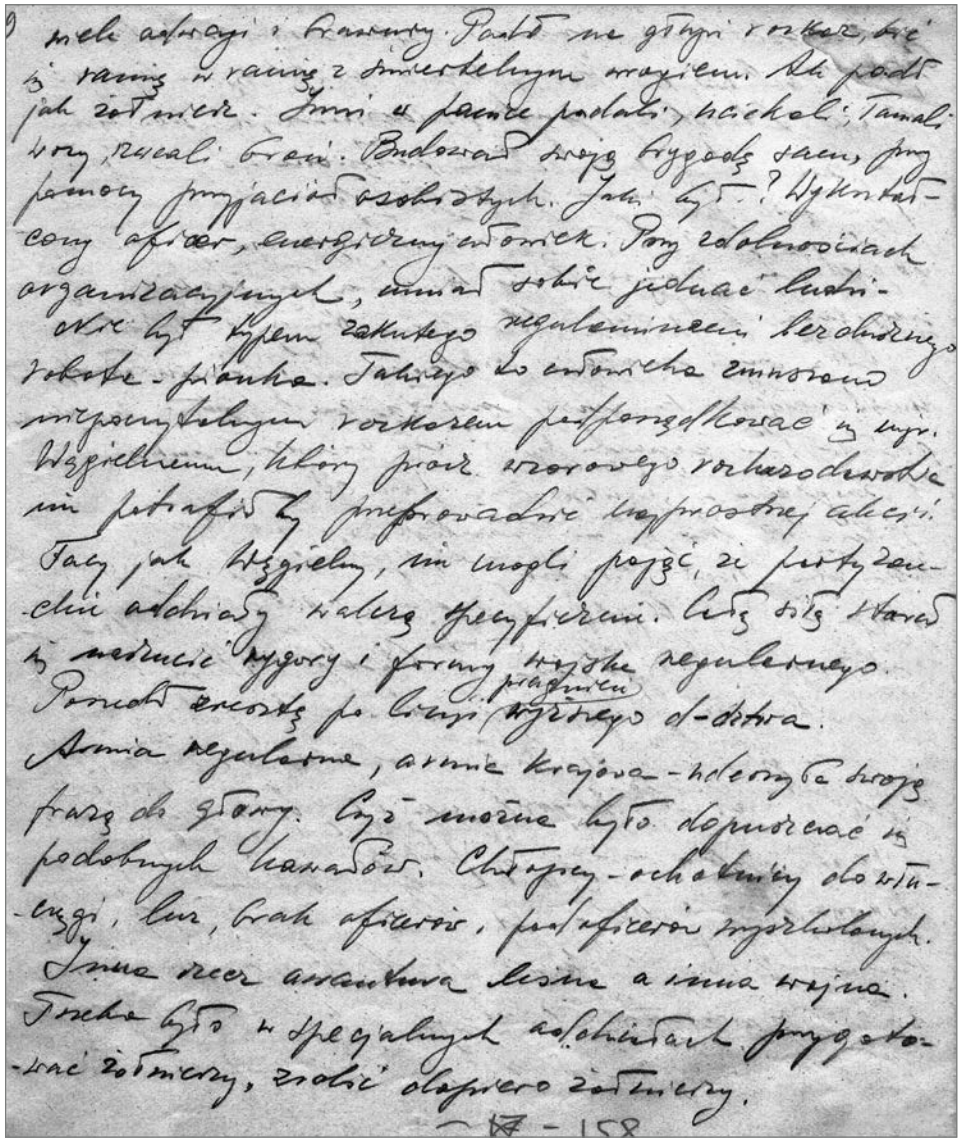
zdołali przedrzeć się do lasu i zbiec. Ten niezamknięty przez żołnierzy AK i wykorzystany przez bolszewików kierunek ucieczki stał się następnie źródłem sprzeczki wśród Polaków. Krawczuk pisał: „Doszło do ostrej wymiany zdań między »Rakoczym« z 5. Brygady »Łupaszki« a prowadzącymi drużyny z 1. i 4. [*sic*!] Brygady [tj. „Wilczurem"]. Chodziło o to, dlaczego wymienione drużyny nie oskrzydliły nieprzyjaciela w czasie ataku. W końcu przyjęto, że nastąpiło to wskutek spóźnionego zajęcia stanowisk przez te drużyny, jak również wobec wcześniejszego rozpoczęcia ataku przez »Rakoczego«. Ważne było, że zadanie zostało wykonane. Zdobyto trochę broni i amunicji, z czego byliśmy bardzo zadowoleni. Dumni zaś z chrztu bojowego 1. Brygady »Juranda«"[141]. Według Karwata partyzanci „Błyskawicy", podchodząc pod wieś, poszli lasem za daleko, wchodząc na wyznaczone stanowiska jurandowców. Powstałą luką przez zamarznięte jezioro i las wycofali się zbiegli z osady bolszewicy. „Mimo to jednak przetrzebiliśmy ich mocno" – pisał „Bączek"[142].



Mieszkaniec Majeraniec, świadek likwidacji przez oddziały AK grupy bolszewickiej „Borodki", lata dziewięćdziesiąte XX w. (źródło: zbiory T.B.)

W latach sześćdziesiątych komuniści w miejscu walki wystawili upamiętniający śmierć swoich bojowców pomnik, który stał jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Napis na głazie informował, że w tym miejscu polegli partyzanci sowieccy w walce z bliżej nieokreślonym wrogiem. Już po rozpadzie ZSRS odwiedzający ten zaścianek jurandowcy robili sobie pamiątkowe fotografie przy tym pomniku. Na jednym ze zdjęć widnieją wspomniani podkomendni „Fakira" pozujący przy głazie: „Leszek" i „Wiś". Ten ostatni relacjonował: „Polska osada z kilkoma domami. W marcu 1944 r. rozwaliliśmy tam bolszewików »Borodki«. Obeszliśmy wieś od tyłu. Wyszliśmy z brzeźniaka na górkę. Z lewej strony było jezioro. Wyskakiwali nad ranem z domów. Wpadliśmy między chaty. Przy jednym z domów leżał na ziemi ranny »Borodka«. Został dobity. Mieliśmy rannego. »Czołg« postrzelił się ze swojej pepeszy. Nie była zabezpieczona[143]. Miejscowa dziewczynka miała wyrwaną od kuli część uda. W styczniu 1945 r. zajechaliśmy tam

[141] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 134.
[142] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 68.
[143] Był to automat zdobyty przez Henryka Trojanowskiego „Henę".



Fragmenty dziennika „Fakira" związane z por. „Jurandem" (źródło: zbiory A.K.)

ponownie. Koło Sużan było względnie bezpiecznie. Lasy, jeziora, cisza. W latach siedemdziesiątych, gdy przyjechaliśmy do tej wsi z »Leszkiem« i »Edkiem«, spotkaliśmy miejscowego. Oficerki, spodnie, bluza wojskowa, polskie umundurowanie. Zaprowadził nas do domu. Na ścianie wisiała mapa przedwojennej Polski. Z jednej strony portret Józefa Piłsudskiego, z drugiej Ignacego Mościckiego. Żona przyniosła obiad. W litrowych butelkach postawiła samogon. Okazało się, że jak likwidowaliśmy »Borodkę«, oboje byli w tej wsi. Żona okazała się postrzeloną w nogę dziewczynką. Pokazywała bliznę. »To od was« – mówiła. Z »Fakirem« spotkaliśmy się przed Raubiszkami przypadkowo.

Wyszliśmy na siebie. Szukał mnie tak samo jak »Edka« [Stanisława Czeszumskiego]. Mnie znalazł. Z »Edkiem« nie spotkał się”[144]. Szerzej o poszukiwaniach przez Sergiusza Kościałkowskiego swoich podkomendnych na przełomie 1944 i 1945 r. traktuje końcowa część biografii. „Fakir” ze względu na niezaleczoną kontuzję uda nie wziął udziału w rozbiciu sowieciarzy w Majerańcach. W tym czasie nadal kurował się w Korejwiszkach.

Akcje szkoleniowe

Raporty policji niemieckiej i litewskiej dotyczące potyczki w Majerańcach znacznie wyolbrzymiały siły atakujących, podając błędnie również kilka innych szczegółów: „2 marca 1944 r. od 7.30 do 9.00 potyczka ogniowa między polskimi a rosyjskimi ugrupowaniami bandyckimi pod Meyereńcami, dwa kilometry na południe od Urwiniszek […]. Liczebność polskiej bandy 400 osób [*sic*!], rosyjskiej 70–80 osób. 30 rosyjskich bandytów zostało zastrzelonych, 40 wziętych do niewoli”[145].

Niemcy z silnym oddziałem wojska przybyli do wsi dzień po walce. Sfotografowali miejsce starcia i pozostawione trupy, przesłuchali też mieszkańców. Komendant policji na Generalny Okręg Litwy dr Fuchs wydał komunikat następującej treści: „1 marca 1944 r. między bandami polską i sowiecką we wsiach Prunininkai [Purwiniszki?] i Meirunai miała miejsce walka, w której zwycięstwo odniosła polska banda. Około 18 sowieckich bandytów zastrzelono, 37 wzięto do niewoli […]. Polacy dysponowali artylerią [*sic*!]. Rabunków nie dokonywali. Wymieniają lub płacą chłopom za żywność. Walka trwała pięć godzin [*sic*!]. Polacy nadal przebywają w [okolicznych] wsiach i wystawiają mieszkańcom przepustki”[146]. Raport policji litewskiej podawał również błędne informacje: „1 marca w gminie Podbrodzie na granicy wsi Narwiniszki i Meiruny walczyły polska i rosyjska banda. Zwycięstwo odnieśli Polacy. Rosjan było około 300 [*sic*!], zaś Polaków około 1000 [*sic*!]. Wśród ostatnich byli też niemieccy oficerowie. Polscy bandyci rozstrzelali kilku miejscowych Litwinów i Żydów. Ich punkt sanitarny był urządzony u miejscowego proboszcza”[147]. Fałszywa jest informacja, że wśród partyzantów polskich znajdowali się oficerowie niemieccy. Tego typu przekłamanie mogło wynikać z noszenia przez żołnierzy AK części umundurowania i uzbrojenia Wehrmachtu. Błędna jest również informacja o rozstrzelaniu kilku miejscowych. Chodzi o zlikwidowanych po walce jeńców bolszewickich narodowości litewskiej i żydowskiej. To prawdopodobnie w ślad za tym policyjnym raportem Marionas Salagiris, autor paszkwilu *Co sobą przedstawia Armia Krajowa*, zamieszczonego na łamach sowieckiej „Gwiazdy” z października 1989 r. (organu Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Litwy w Święcianach), pisał, że podczas akcji po stronie polskiej uczestniczyło rzekomo ponad ośmiuset akowców oraz oficerowie niemieccy, a po stronie sowieckiej miało walczyć ponoć

[144] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.
[145] Cyt. za: J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 208.
[146] T. Szynkowski, *Błyskawica…*, s. 47.
[147] LYA, 3377/58/B266, Bandyci działający na terenie Litwy, Sprawozdanie za okres 1–7 III 1944 r. Chodzi prawdopodobnie o punkt sanitarny działający przy kościele św. Feliksa w Sużanach.



Żołnierze brygady por. „Juranda". Ćwiczenia polowe, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

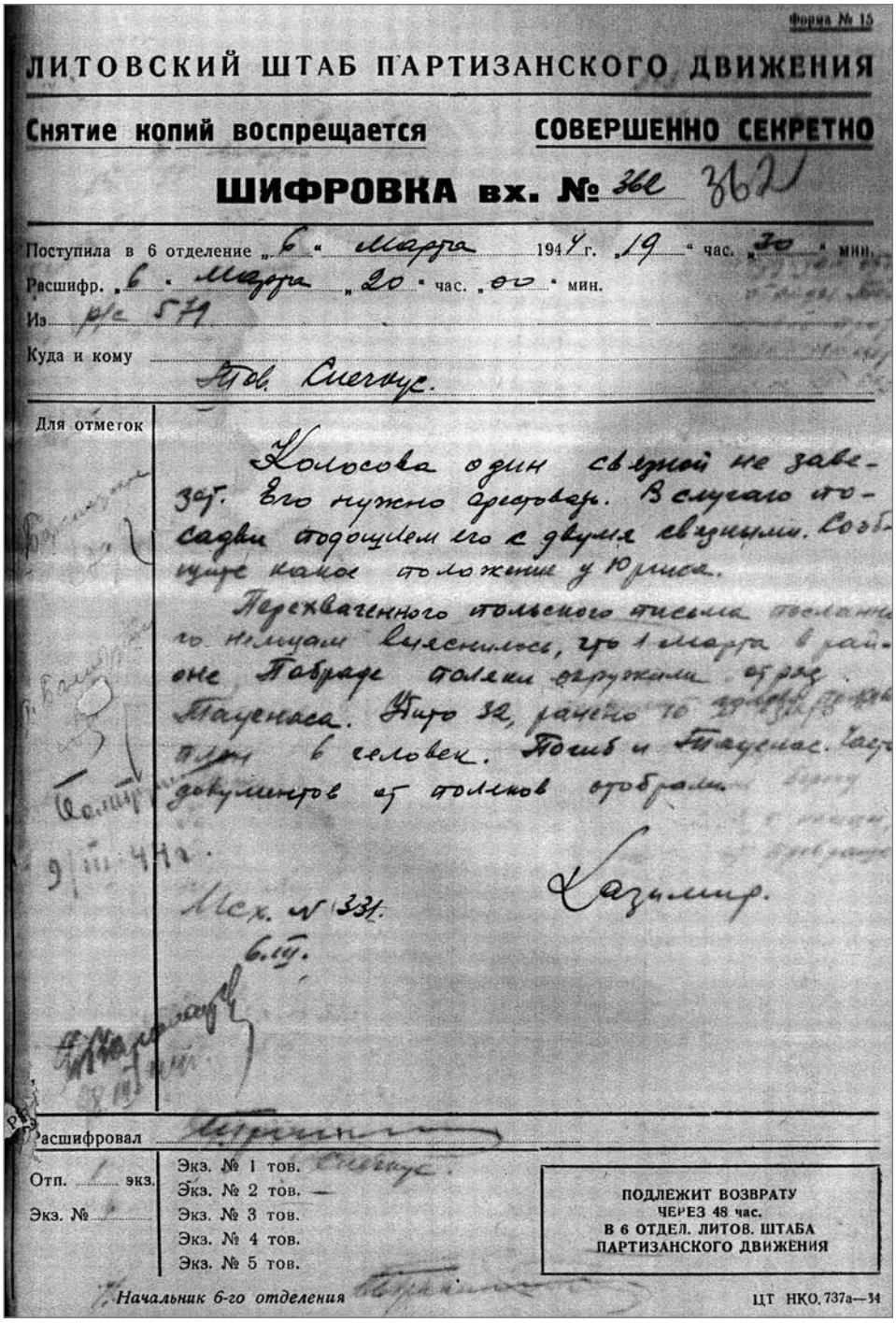
trzystu bojowców[148]. Straty bolszewickie w Majerańcach w dokumentach polskich, niemieckich, litewskich i sowieckich przedstawiają się różnie. Komendantura terenowa Policji i Służby Bezpieczeństwa w Podbrodziu ustaliła, że w Majerańcach Polacy zlikwidowali trzydziestu bolszewików, w tym Litwinów i Żydów. Według ustaleń Christophera Dieckmanna do podbrodzkiej placówki został wysłany krótki list: „We wsi Majerańce banda sowiecka została rozbita. Polacy nie grabią, ale walczą z bolszewikami"[149]. Inny list zdobyty przez bolszewików, sygnowany przez ppor. Piotra Słoninę jako dowódcę oddziału, miał następującą treść: „Zawiadamiam Ortkomendanturę, że przeciwko Niemcom nie walczymy i nie mamy zamiaru walczyć z wami, o ile nie będziecie nam przeszkadzać. Naszym celem jest walka z czerwonymi partyzantami, którzy zawsze razem z Żydami zabijają naszych rodaków, czekając na czerwoną zarazę ze wschodu. Część dokumentów wysyłam. Pozostałe wysłałem do Wilna. Oddział »Borodacza« stanowił jądro litewskich partyzantów i miał charakter dywersyjny. Dowódca, oddział »Błyskawica«"[150].

Z kolei depesza szyfr, przekazana do Litewskiego Sztabu Partyzanckiego, informowała o kolejnym dokumencie przejętym przez Sowietów: „Przekazujemy list Polaków wysłany do komendantury [niemieckiej] w Podbrodziu". „Zawiadamiamy, że dzisiaj 1 marca tego roku drużyna partyzantów polskich »Błyskawica« zniszczyła bolszewicką partyzancką drużynę Borodacza. Oddział Borodacza liczył 95 ludzi. Bolszewickie straty – 32 zabitych, 6 wzięto do niewoli i 10 zraniono. Między zabitymi jest dowódca Borodacz. Również został

[148] M. Sałagiris, *Czto soboj priedstawlajet Armija Krajowa?*, „Zwiezda", 14 X 1989.

[149] Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1484.

[150] LYA, 1/1/40, Depesza – szyfr do sprawy 396 do 6. Oddziału Litewskiego Sztabu Partyzanckiego do towarzysza Snieczkusa, 11 III 1944 r. Depesza została nadana 11 marca o godz. 20.00; odczytana zaś 11 marca o godz. 24.00. Z lewej strony depeszy wzdłuż całego tekstu w rubryce „Dla notatek" wpisano odręcznie tekst, który jest nieczytelny, z nieczytelnym podpisem i datą 12 III 1944 r. W stopce tekstu formularza widnieje niewypełniona rubryka rozdzielnika oraz kwadratowa pieczęć o treści: „Podlega zwrotowi w ciągu 48 godzin do 6. Oddziału Sztabu Litewskiego Ruchu Partyzanckiego".



Форма № 15

ЛИТОВСКИЙ ШТАБ ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

Снятие копий воспрещается — СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО

ШИФРОВКА вх. № 361 3621

Поступила в 6 отделение „6" Марта 1944 г. „19" час. „30" мин.

Расшифр. „6" Марта „20" час. „00" мин.

Из р/с 571

Куда и кому Нач. Снечкус.

Для отметок

Колосова один связной не зав-
зят. Его нужно сговорить. В случае по-
садки подощлем его с двумя связными. Соз-
нание какое положение у Юриса.

Перехваченного польского письма посланно-
го немцам выяснилось, что 1 марта в рай-
оне Побраде солеми окружили отряд
Таурагиса. Было 32, ранено 10 [illegible]
один 6 человек. Погиб и Таурагис. [illegible]
документов от поляков отобрали.

9/III-44 г.

Казимир.

Исх. № 331.
6.III.

Расшифровал

Отп. 1 экз.
Экз. № 1

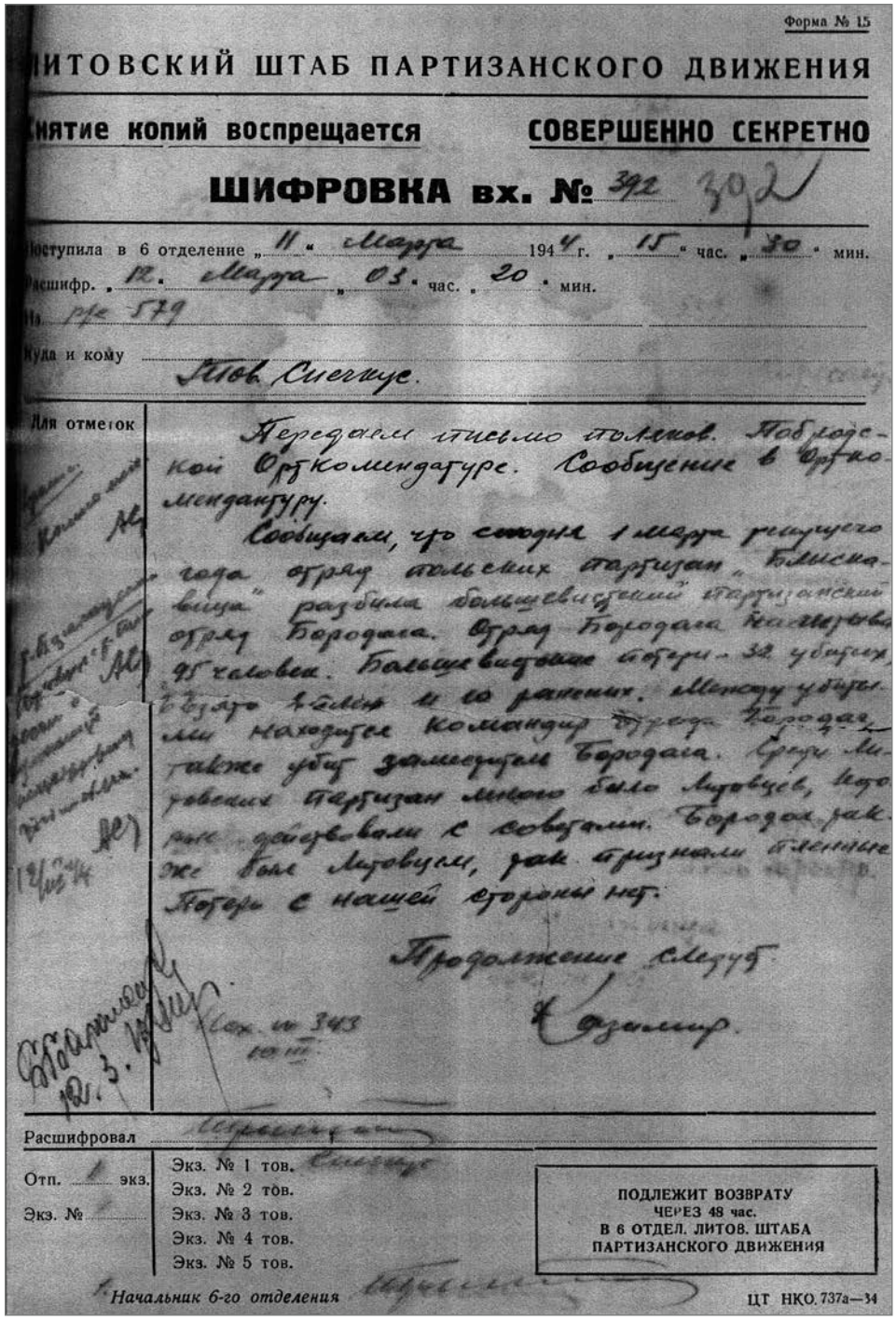
Экз. № 1 тов.
Экз. № 2 тов. —
Экз. № 3 тов.
Экз. № 4 тов.
Экз. № 5 тов.

ПОДЛЕЖИТ ВОЗВРАТУ
ЧЕРЕЗ 48 час.
В 6 ОТДЕЛ. ЛИТОВ. ШТАБА
ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

Начальник 6-го отделения

ЦТ НКО. 737а—34

Depesze sowieckie dotyczące walki w Majerańcach i działalności polskich oddziałów partyzanckich pod Wilnem, 6 marca 1944 r. (źródło: zbiory LYA)



Форма № 15

ЛИТОВСКИЙ ШТАБ ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

Снятие копий воспрещается — СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО

ШИФРОВКА вх. № 392 302

Поступила в 6 отделение „11" Марта 1944 г. „15" час. „30" мин.

Расшифр. „12." Марта „03" час. „20" мин.

№ пр 579

Куда и кому Нач. Снегиру.

Для отметок

Передали письмо полков. Побродской Оргкомендатуре. Сообщение в Оргкомендатуру.

Сообщаем, что сегодня 1 марта текущего года отряд польских партизан „Близнавица" разбила большевистский партизанский отряд Бородача. Отряд Бородача насчитывал 95 человек. Большевистские бандиты 32 убитых, 2 взято в плен и 10 ранених. Между убитыми находился командир отряда Бородач, также убит замполит Бородача. Среди мертвых партизан много было мужчин, которые добровольно с совнами. Бородач также был мужчина, как признали пленные. Потерь с нашей стороны нет.

Продолжение следует.

Расшифровал

Отп. 1 экз.

Экз. № 1

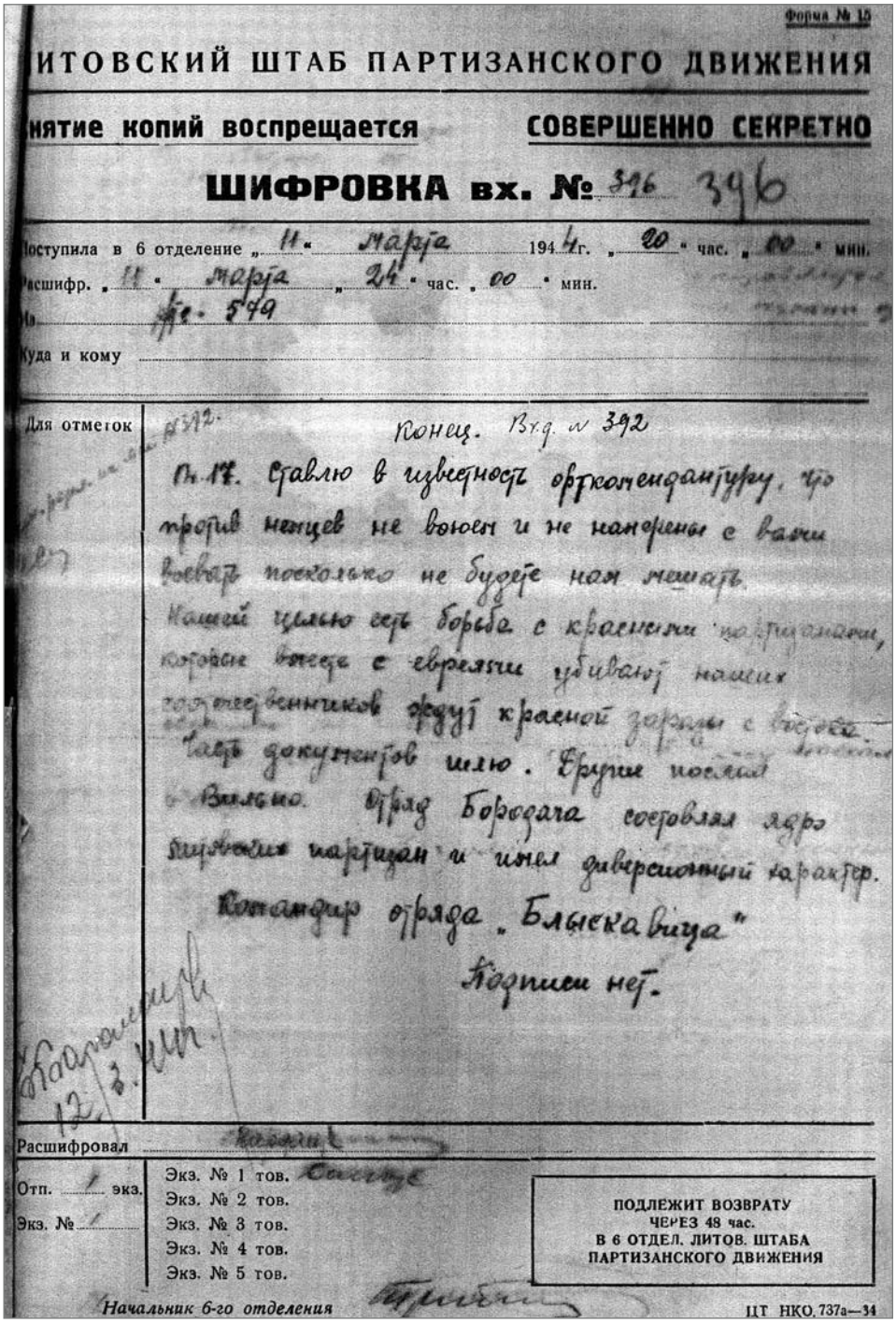
Экз. № 1 тов.
Экз. № 2 тов.
Экз. № 3 тов.
Экз. № 4 тов.
Экз. № 5 тов.

ПОДЛЕЖИТ ВОЗВРАТУ ЧЕРЕЗ 48 час. В 6 ОТДЕЛ. ЛИТОВ. ШТАБА ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

Начальник 6-го отделения

ЦТ НКО 737а—34

Raporty grup bolszewickich dotyczące walki w Majerańcach i działalności polskich oddziałów partyzanckich pod Wilnem, 11–12 marca 1944 r. (źródło: zbiory LYA)



Форма № 15

ИТОВСКИЙ ШТАБ ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

нятие копий воспрещается СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО

ШИФРОВКА вх. № 396 396

Поступила в 6 отделение „11" марта 1944 г. „20" час. „00" мин.

Расшифр. „11" марта „24" час. „00" мин.

№ №. 549

Куда и кому

Для отметок

Конец. Вх.д. № 392

Пп. 17. Ставлю в известность оргкомендатуру, что прорыв немцев не воюем и не намерены с вами воевать поскольку не будете нам мешать. Нашей целью есть борьба с красными партизанами, которые всегда с евреями убивают наших военнослужащих ждут красной зарплаты с водой [illegible] часть документов илю. Другие послали в Вильно. Отряд Бородача составлял ядро боевых партизан и имел диверсионный характер.

Командир отряда „Блыскавица"

Подписи нет.

Расшифровал

Отп. 1 экз.

Экз. № 1

Экз. № 1 тов.

Экз. № 2 тов.

Экз. № 3 тов.

Экз. № 4 тов.

Экз. № 5 тов.

ПОДЛЕЖИТ ВОЗВРАТУ ЧЕРЕЗ 48 час. В 6 ОТДЕЛ. ЛИТОВ. ШТАБА ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ

Начальник 6-го отделения

ЦТ НКО 737а—34

Raporty grup bolszewickich dotyczące walki w Majerańcach i działalności polskich oddziałów partyzanckich pod Wilnem, 11–12 marca 1944 r. (źródło: zbiory LYA)

zabity jego zastępca. Wśród litewskich partyzantów dużo było takich, którzy działali z Sowietami. Borodacz również był Litwinem. Tak stwierdzili jeńcy. Strat własnych nie mamy"[151]. Z kolei raport AK informował: „W okolicach wsi Majerańce wywiązała się walka między partyzantami sowieckimi a oddziałem polskim, w wyniku której padło 14 bolszewików"[152]. Raporty ODR podawały: „Oddział stoczył pomyślną walkę z oddziałem bolszewickim. Straty bolszewickie wynoszą 22 zabitych. Jeden żołnierz polski został przypadkowo postrzelony w rękę po zakończeniu walki. Polacy zdobyli 7 automatów, 4 rkm-y i kilkadziesiąt karabinów"[153]; „Padło 15 bolszewików"[154]. Relacje weteranów są w miarę zbieżne z powyższymi dokumentami: „Na polu walki zostało dwunastu zabitych i kilku rannych partyzantów, których wziął do niewoli oddział »Łupaszki«. Zostali na pewno po przesłuchaniu rozstrzelani. Los ich był z góry przesądzony. Jeńców nikt nie brał"[155]; „Mieli kilkunastu zabitych, z naszej strony nie było żadnych strat"[156]; „Bandą tą o sile 80–90 osób, mianującą się litewską partyzantką, dowodził Edward Taujenas [*sic*!] (Baleisis) »Borodacz«, który zginął łącznie z 30 uczestnikami. Poza tym do niewoli wzięto 16, w tym 10 rannych"[157]; „Nie mieliśmy strat w boju. Ze strony przeciwnika padło 13 bandytów, 5 rozstrzelano. Zdobyto dwa rkm-y Harewa, 3 karabiny powtarzalne, dziesięciostrzałowe Fiodorowa, 11 karabinów Mosina, broń krótką – pistolety Tokariewa i kilka naganów, dużo amunicji i granatów. Najważniejsze było jednak doświadczenie – jak ważne jest dobre rozpoznanie wroga, zaskoczenie oraz zdecydowanie w akcji […]. Ilu przeciwników padło od strony brygad [*sic*!] »Błyskawicy« i »Łupaszki«, jaka była ich zdobycz – nie jest nam wiadomo"[158]. Według „Koraba" źródła sowieckie wskazywały, prawdopodobnie nie uwzględniwszy rozstrzelanych i dobitych siekierami, 24 bolszewików[159]. Na temat walki zachowały się również raporty strony sowieckiej. Depesza szyfr do Litewskiego Sztabu Partyzanckiego informowała: „[Z] przechwyconego polskiego listu wysłanego do Niemców wyjaśniło się, że 1 marca w rejonie Podbrodzie Polacy okrążyli oddział Taujenasa. Zabito 32, rannych zostało 10, wzięli do niewoli 6 osób. Poległ Taujenas. Część dokumentów u Polaków odebrano"[160]. Z kolei Monachow informował Klimowa, że przejął pochodzący z oddziału „Piotra" meldunek następującej treści: „1 marca oddział »Błyskawicy« rozbił oddział sowieckich partyzantów »Borodacza«. Oddział ten liczył 98 osób. Straty bolszewików: 32 zabitych,

[151] LYA, 1/1/40, Depesza – szyfr do sprawy 392 do 6. Oddziału Litewskiego Sztabu Partyzanckiego do towarzysza Snieczkusa, 11 III 1944 r. Depesza została nadana 11 marca o godz. 15.30; odczytana zaś 12 marca o godz. 3.20. Adnotacje kancelaryjne na formularzu jak wyżej.

[152] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.

[153] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

[154] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

[155] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 118.

[156] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 68.

[157] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 134.

[158] *Relacja „Beja", „Bączka", „Leszka", „Pirata", „Pistoleta" i „Heny"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 131.

[159] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 84.

[160] LYA, 1/1/40, Depesza – szyfr o numerze wejściowym 362 do 6. Oddziału Litewskiego Sztabu Partyzanckiego do towarzysza Snieczkusa, 6 III 1944 r. Depesza została nadana o godz. 19.30, odczytana zaś o godz. 20.00.

6 wziętych do niewoli, 10 rannych. Wśród zabitych jest »Borodacz« i jego zastępca, dużo Litwinów, którzy działali wspólnie z partyzantami sowieckimi. Sam »Borodacz« jest też Litwinem"[161]. Te dane prawdopodobnie najbardziej odpowiadają stanowi faktycznemu: kilkunastu zabitych w walce, wzięci do niewoli i ranni rozstrzelani lub dobici siekierami przez mieszkańców, co daje ponad trzydziestu wyeliminowanych, podanych w pierwszej liczbie w meldunku. Povilas Štaras wymienił nazwiska niektórych zabitych: sekretarz komórki partyjnej Kazimierz Patrauskas „Manaitis", szef komórki specjalnej (NKWD) Antanas Veber „Aras", celowniczy rkm-u Iwan Gielew, szeregowi Iwan Łazarew, Aleksij Bacharow, Michaił i Aleksij Czernowowie, Michaił Jusupow i Fiodor Małcew. Ustalenia te zostały poczynione zgodnie z datowanym na 14 marca raportem nr 2 Antanasa Kastėnasa do Snieczkusa oraz kroniką oddziału „Borodki". Wspomniany raport informował: „Jak wynika ze skonfiskowanej polskiej burżuazyjnej nacjonalistycznej prasy, [ulotek?] podpisywanych przeciwko sowieckiej partyzantce, a także z praktycznej działalności ich oddziałów zbrojnych skierowanej przeciwko sowieckim partyzantom, widzicie, że trzeba ich teraz bić bezlitośnie. Rzecz jasna nie będziemy żałowali tych Polaków, którzy sami walczą przeciwko nam i którzy pomagają im walczyć. Tak czy inaczej, przeciwności w Wileńskim Kraju narastają: Polacy uzbroili się i dalej się zbroją, co wywołuje wielki sprzeciw Litwinów. Polacy zbroją się nie tylko przeciwko partyzantom sowieckim, ale i dla walki o przyłączenie Kraju Wileńskiego do Polski. Litewscy nacjonaliści swoją drogą również się zbroją, a Niemcy proponują Kraj Wileński i jednym, i drugim. W walce z Polakami [w Majerańcach] razem z dowódcą oddziału zginęli: 1. Taujenas, 2. Monajtis, 3. Aras, 4. Kurninow, 5. Malcew, 6. Lazarew, 7. Koczetkow, 8. Bacharew, 9. Isupow, 10. Czernow, 11. Jefimenko, 12. Mechelson, i dostali się do niewoli: 1. A. Czernow, 2. Gilew, 3. Baranowski, 4. Morozow i 5. Kowaliow"[162].

Po zabitym „Borodce" dowództwo zdziesiątkowanego oddziału objął Bronys Urbanaviciuš „Kurmelis". Komisarzem politycznym został Ivanas Mandrykinas[163]. Po rozbiciu oddziału „Borodacza" brygadę por. „Juranda" i oddział „Błyskawica" włączono do ewidencji operacyjnej sowieckich służb bezpieczeństwa, stając się tym samym obiektem działań wywiadowczych[164]. Komuniści litewscy nie widzieli możliwości odtworzenia oddziału w okolicach Podbrodzia i Święcian ze względu na kontrakcje brygad AK[165]. W drugiej połowie czerwca 1944 r. oddział powstały na bazie rozbitków od „Borodki" liczył już około 140 bolszewików, w tym około 30 Rosjan, 35 Litwinów, 20 Żydów. Miał za zadanie operować pod Wilnem, jednak nie zdołał przejść na tereny podmiejskie ze względu na działania brygad AK przygotowujących się do szturmu miasta.

Straty polskie w Majerańcach, przedstawiane w źródłach, różnią się jedynie datacją zranienia strzelca Łukomskiego, pochodzącego z Wilna z dzielnicy Nowy Świat. Według

[161] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 208.
[162] LYA, 1/1/410, Raport nr 2 Kasėnasa do Antanasa Sniečkusa, 14 III 1944 r.
[163] P. Štaras, *Partizaninis judejimas Lietuvoje Didžiojo Tevynes Karo metais*, Vilnius 1966, s. 206; R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 84.
[164] *Fragment miesięcznego sprawozdania I sekretarza wilejskiego komitetu obwodowego KP(b)B Iwana Klimowa dotyczący działalności oddziałów polskich* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 182; *Informacja sekretarza wilejskiego komitetu obwodowego KP(b)B Iwana Klimowa o działalności 5. Brygady AK rtm. Z. Szendzielarza „Łupaszki" z marca 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 170–171.
[165] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 148.





Oddział partyzancki „Błyskawica", maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

zgodnych relacji weteranów uczestniczył on w akcji i dopiero po zakończeniu walki został przypadkowo kontuzjowany dość ciężko. Doszło wtedy do postrzelenia tego partyzanta ze zdobycznego PPSz przejętego przez Trojanowskiego. Jeden z szeregowców manipulował przy automacie, odciągnął zamek, spowodował wystrzał i zranienie „Czołga" w dolną część brzucha[166]. Ranny został opatrzony przez sanitariuszkę Wandę Czarnecką. Musiał być szybko – po oddaniu pasa i broni – ewakuowany przez „Henę" bryczką do miasta przez Niemenczyn, most na Wilii z posterunkiem niemieckim i Pośpieszkę. Początkowo trafił do punktu przy ul. Trębackiej 4, następnie do szpitala[167]. W zachowanej ewidencji służby sanitarnej AK widnieje data przyjęcia rannego w Wilnie o dzień wcześniejsza niż podawana w relacjach uczestników akcji w Majerańcach: „»Czołg« przybył 28 lutego; 15–19 marca w szpitalu na Zwierzyńcu u »Doktora Jerzego«; postrzał w brzuch"[168]. Adres zamieszkania w wykazie rannych został zaszyfrowany. Kluczem do szyfru obecnie nie dysponujemy. W tym przypadku może zachodzić pomyłka w datacji przyjęcia rannego na placówkę w Wilnie niż pomyłka w przekazach weteranów. Trudno bowiem zapomnieć lub pomylić kolegę, z którym wyciągało się z gnoju bolszewików. „Pistolet" 2 marca przekazał w Wilnie „Jurandowi" raport „Wilczura" o rozbiciu „Borodki"[169]. Wówczas 5. Brygada kwaterowała jeszcze w Majerańcach na przełomie czerwca i lipca 1945 r. przed odejściem na zachód[170]. Propagandziści sowieccy twierdzili, iż w Majerańcach zginęło lub zostało rannych 72 Polaków, w czasie walki rzekomo wspomaganych przez ośmiuset żołnierzy niemieckich[171].

Uczestniczący w akcji w Majerańcach oddział „Błyskawica" powstał pod patronatem politycznym działaczy ONR Zygmunta Dziarmagi-Działyńskiego i Anatola Rymaszewskiego przy życzliwej akceptacji szefa okręgowego Kedywu mjr. Kazimierza Radzikowskiego[172]. Partyzanci tej formacji 5 stycznia 1944 r. wyszli z Wilna w kilku grupach pod dowództwem nauczyciela i pchor. Henryka Gulbinowicza „Zagłoby" pochodzącego z Gulbiniszek. Następnego dnia dowództwo objął „Piotr"[173]. Jego podkomendni byli wówczas umundurowani przeważnie w sorty Armii Czerwonej i uzbrojeni w broń sowiecką, co niekiedy sprawiało wrażenie, że jest to oddział bolszewicki. Kwaterowali początkowo pod Sużanami[174]. Sprawozdania służb informacyjnych AK z tego okresu tak charakteryzowały tę formację: „W okolicach majątku Sużany w gminie Niemenczyn zorganizowany jest nowy oddział partyzantów polskich pod dowództwem »Piotra« liczący obecnie około 70 ludzi"[175]; „Na terenie gminy podbrzeskiej (Podbrzezie–Sużany)

[166] Według rozbieżnych źródeł manipulował przy PPSz Antoni Foremny „Pirat" lub inny podkomendny por. „Wilczura".
[167] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Heny", mps, s. 82; H. Trojanowski, *Fragmenty przeżyć* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 385.
[168] AIPN, 1558/608, Ewidencja chorych brygad i oddziałów Okręgu Wileńskiego AK (sprawozdanie za okres 13–20 III 1944 r.).
[169] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 134.
[170] E. Pisarczyk, *5. Brygada…*, s. 36–37.
[171] P. Štaras, *Partizaninis…*, s. 206.
[172] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 34.
[173] *Ibidem*, s. 15; T. Sawicki, *Album…*, s. 53.
[174] O. Wirgas, *Szósta…*, s. 15, 23.
[175] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.



Szkic Wiktora Strzałkowskiego „Foka" przedstawiający patrol żołnierzy wileńskiej AK zimą (źródło: zbiory T.B.)

przejawia działalność oddział partyzantki polskiej pod dowództwem »Piotra«. Liczebność: 3 oficerów, 3 podchorążych i 60 strzelców. Ostatnio doszło do starcia z małymi grupkami band bolszewickich. Zdobyto 20 karabinów, 6 automatów i około […][176] tysięcy amunicji karabinowej. Oddział ten wystąpił wobec osiedleńców litewskich z Suwalszczyzny, którzy licznie opuszczają swoje gospodarstwa"[177].

Po akcji rozbicia bolszewików jurandowcy wzięli udział w poświęceniu sztandaru oddziału „Błyskawicy" i zaprzysiężeniu kilku nowych podkomendnych „Piotra". Raport AK informował: „W marcu odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału polskiego i przysięga w kościele w Sużanach"[178]. Do oddziału „Juranda" 4 marca dołączył pochodzący z Białegostoku syn kolejarza, uczeń Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Jerzy Lelonkiewicz „Żuraw". Otrzymał przydział do 1. drużyny 1. plutonu[179]. Następnie oddział „Juranda" przeszedł w okolice Mejszagoły. Partyzanci wymaszerowali w kierunku na Jęczmieniszki. Szli drogą okrężną w celu ominięcia kwaterującego w Glinciszkach oddziału policji litewskiej, aby zorganizować zasadzkę drogową. W tym czasie trwała również akcja AK i oddziału narodowców „Piotra" usuwania z terenów położonych kilkanaście kilometrów na północ od Wilna osiedleńców litewskich sprowadzonych tam kilkanaście miesięcy wcześniej[180]. Raporty służb informacyjnych zarejestrowały poniższe działania: „29 lutego na plac przed koszarami przy ul. Werkowskiej [w Wilnie] zajechało kilkadziesiąt furmanek włościańskich, które rozłożyły się tam obozem wraz z dobytkiem i żywym inwentarzem. Są to osiedleńcy litewscy, którzy przed rokiem przybyli w miejsce wysiedlonej ludności polskiej do gminy Rzesza. Litwini opuścili przydzielone im kolonie i pragną powrócić do dawnych swych siedzib zajętych w międzyczasie przez kolonistów niemieckich. Na razie przybyłymi zajął się samorząd miejski. Osadnicy litewscy opuścili nowe kolonie pod naciskiem polskich oddziałów partyzanckich"[181]; „W pierwszej połowie marca oddział powstańców polskich »Błyskawica« na terenie gminy Rzesza nakazał osiedleńcom z Litwy opuszczenie gospodarstw w terminie tygodniowym. W związku z tym 9 marca z terenu gminy rzeszańskiej wyruszyło 200 furmanek rodzin litewskich z dobytkiem. 8 marca

[176] Liczba w dokumencie nieczytelna. Prawdopodobnie chodzi o kilka tysięcy naboi.
[177] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[178] *Ibidem*.
[179] LCVA, 190/1/376, Akta osobowe ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Jerzego Lelonkiewicza; *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 312. W Białymstoku „Żuraw" mieszkał przy ul. Brackiej 2 m. 2.
[180] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.
[181] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 III 1944 r.

osiedleńcy litewscy w gminie Podbrzezie i gminie Niemenczyn otrzymali rozkaz od powstańców polskich opuszczenia gospodarstw rolnych. Litwini, wyjeżdżając, zabierali ze sobą tylko po centnarze zboża"[182]; „Z gminy Podbrzezie na żądanie oddziałów polskich wszyscy osiedleńcy litewscy wyjechali"[183]. Wobec tego rodzaju akcji policjanci litewscy opuszczali również swoje posterunki i uchodzili z cywilami. Jeszcze 6 marca odbyła się akcja oddziału „Piotra" na Dubinki. Partyzanci spalili tam duży pensjonat zajmowany przez posterunek policji litewskiej[184]. Druga akcja nastąpiła kilka dni później. Raporty AK informowały: „11 marca została spalona wieś Dubinki położona 40 km od Wilna w kierunku północnym między Niemenczynem a Podbrzeziem. Podobno została w ten sposób pomszczona represja, którą stosował w pierwszym rzędzie proboszcz litewski [*sic*!] wraz z innymi Litwinami. Akcja rozpoczęła się od spalenia plebanii. Dubinki leżą po stronie litewskiej. Powstańcy operują na Litwie. W Kołkach również miała miejsce podobna akcja"[185]. „10 marca oddział »Błyskawica« zajął Dubinki i stoczył dwie bitwy [*sic*!]: we wsi Bierwieniszki i Malaty"[186]. Inni partyzanci zakwaterowali się w bazie jurandowców („9 marca oddział polski zajął Bujwidze"[187]).

Władze niemieckie obserwowały w tym czasie polskie akcje partyzanckie wymierzone w Litwinów i zazwyczaj nie reagowały, jeśli nie byli atakowani żołnierze Wehrmachtu. Służby informacyjne AK dostrzegały to zjawisko: „Litwinów bardzo niepokoi sprawa polskiej partyzantki na Wileńszczyźnie (rozbrajanie posterunków policji w gminach, wyprawa na [Nowe] Troki) […]. Boli także Litwinów usuwanie przez partyzantkę polską (nawiasem mówiąc samowolne) gospodarzy litewskich z Suwalszczyzny osiedlonych na zagrodach po wyrzuconych przed rokiem Polakach w gminie Podbrzezie, pow. wileńskiego. Mają Litwini pretensje, że Niemcy nie wspierają dostatecznie policji w walce z partyzantką polską, a nawet w powiecie lidzkim zaopatrują Polaków w broń"[188]. Oddział „Błyskawica" nie miał w tym okresie dobrej opinii w komendzie okręgu AK w Wilnie. Komendant „Wilk" postanowił położyć kres samowolnym akcjom rekwizycyjnym. Delegowany przez ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego jako inspektor terenowy Antoni Snarski „Solny" przebywał w 5. Brygadzie oraz w oddziałach „Tońki" i „Piotra" w terminie 8–15 marca 1944 r. W sprawozdaniu opracowanym dla „Wilka" stwierdzał: „Społeczeństwo na ogół przyjaźnie, nieraz ze wzruszeniem, wita oddziały polskiego żołnierza. Do zanotowania są jednak poważne i całkowicie wiarygodne głosy, które piętnują niewłaściwe nieraz zachowanie się oddziałów. Przytaczane są wypadki bicia ludności cywilnej i rabunków we właściwym rozumieniu, aroganckiego zachowania i opilstwa. O ile mogłem zorientować się, znaczna część tego rodzaju wybryków jest przypisywana Brygadzie [*sic*!] »Błyskawica« operującej w gminie Podbrzezie pod dowództwem komendanta por. »Piotra« otrzymującego dyrektywy z Wilna od niejakiego »Andrzeja« [Anatola Rymaszewskiego]. Z rozmów przeprowadzanych z por. »Piotrem«

[182] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[183] *Ibidem*.
[184] LCVA, R-601/1/56, Meldunek „Piotra" dotyczący przeprowadzonej 6 III 1944 r. akcji na Dubinki.
[185] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[186] *Ibidem*.
[187] *Ibidem*.
[188] LCVA, R-601/1/52, Sprawa litewskich sił zbrojnych, mps, maj 1944 r., s. 1.



Zbiórka plutonu 6. Brygady AK, kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)

i jego adiutantem niewątpliwie wynika, iż jest to oddział dziki, niepodlegający komendzie okręgu, gdyż nie otrzymuje żadnego żołdu. Tekst roty przysięgi, jaki mi udzielił [*sic*!] adiutant komendanta »Błyskawicy«, wskazuje, iż jest to oddział partyjny (przysięgę tę załączam w sprawozdaniu). Społeczeństwo miejscowe jest częściowo zorientowane, iż Brygada Błyskawica jest dzika i oczywiście tego rodzaju akcja na jednolitość wewnętrzną społeczeństwa dodatnio nie wpływa. Przy okazji nadmienić należy, iż Oddział Błyskawica nie kieruje się w swoim postępowaniu wytycznymi, które by odpowiadały polskiej racji [stanu]. Jak można wnosić z akcji zbrojnej na posterunek policji litewskiej w Dubinkach, gdzie ponadto spalony został zabytkowy pałac [*sic*!], w którym mieścił się posterunek, oddział Błyskawica nie upatruje za celowe utrzymanie Litwinów w neutralnym co najmniej względem siebie stosunku[189]. Dodać należy, iż akcja skierowana przeciwko osadnikom litewskim doprowadziła do zniszczenia inwentarza tychże gospodarstw, bowiem Litwini, wyjeżdżając, uprowadzili inwentarz albo go wyprzedali. Ponadto [akcja wysiedlania] sprowadziła represje policji litewskiej przeciwko byłym właścicielom, w wyniku których 12 osób zostało aresztowanych pod zarzutem kontaktu z polską partyzantką. Widać z powyższego, iż Brygada Partyzancka Błyskawica niecałkowicie panuje nad wytworzoną sytuacją, nie mając dostatecznej siły, by zareagować hamująco na aresztowania ludności polskiej"[190]. W Milejkach koło Sużan 19 marca na rozkaz ppłk. Krzyżanowskiego nastąpiło połączenie oddziałów „Piotra" i „Tońki" w 6. Brygadę[191]. „Błyskawica" utworzyła 2. kompanię. Komendantem brygady został mianowany, poddawany dotychczas „kwarantannie" po ucieczce z siedziby gestapo w Wilnie, mjr Franciszek Koprowski „Konar"[192]. W tym samym czasie organizowała się 4. Brygada z oddziału wydzielonego z podkomendnych „Łupaszki". Komendantem został wspomniany wcześniej w dzienniku Kościałkowskiego „nieszczęsny adiutant", por. Longin Wojciechowski „Ronin", który rannego pod Worzianami „Fakira" transportował wozem do Korejwiszek.

Na szosie mejszagolskiej 10 marca wydzielony z oddziału „Juranda" pododdział st. sierż. Jana Piątka „Czarnego" przeprowadził kilkugodzinną zaporę rekwizycyjną[193]. Ze

[189] Nie był to pałac, lecz obszerny dom letniskowy na wzgórzu koło jeziora.
[190] LCVA, R-601/1/24, Sprawozdanie „Solnego", 19 III 1944 r.
[191] Partyzanci stacjonowali wówczas także w Sużanach, Miszkińcach, Borunelach, Mitrofanówce.
[192] O. Wirgas, *Szósta*…, s. 15, 22–23; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 202–203; T. Sawicki, *Album*…, s. 76–80.
[193] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 203; Relacja pisemna Jerzego Lelonkiewicza, 31 VII 1985 r. Według innych źródeł oddziałem obecnego na miejscu akcji st. sierż. Jana Piątka „Czarnego" („nigdy nie pchał się do przodu") miał dowodzić por. Wilhelm Dittmajer „Wilczur". Zob. Relacja Henryka Trojanowskiego, 20 V 2005 r.



Brygada por. „Juranda" podczas marszu, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

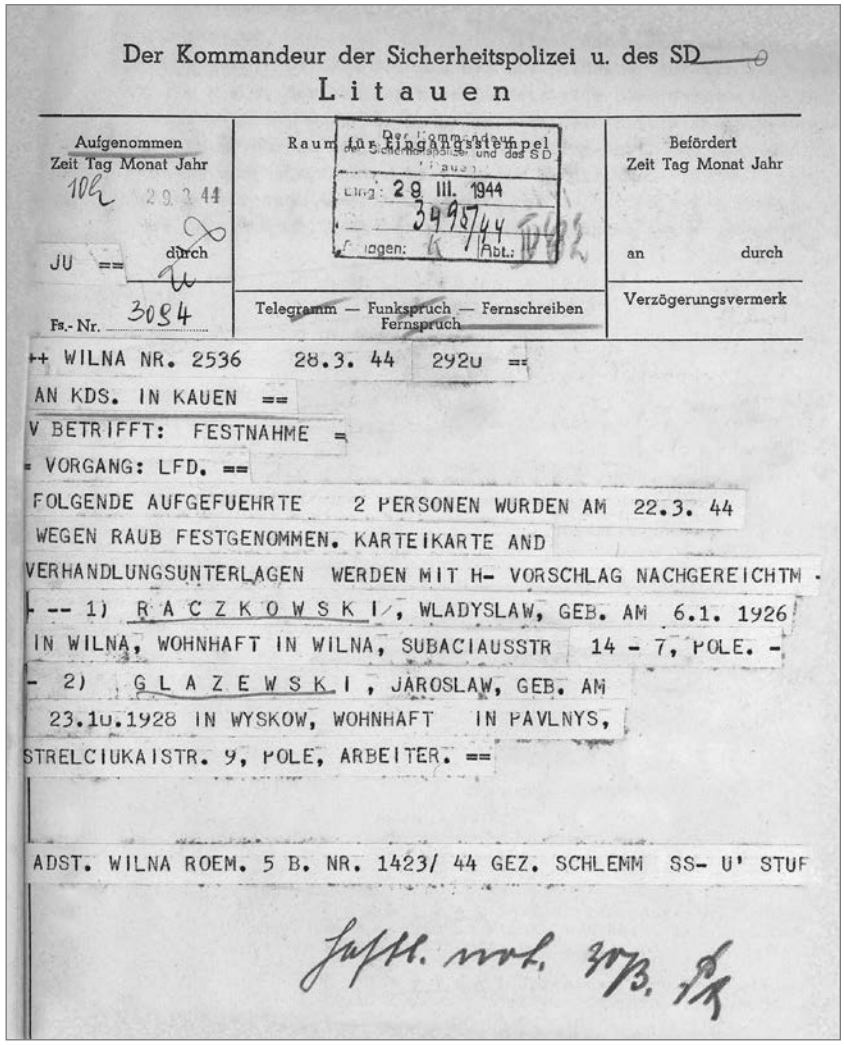
względu na ograniczoną ilość sił przeznaczonych do akcji i słabe uzbrojenie partyzanci nie byli w stanie zatrzymywać większych kolumn samochodowych. Rewizji poddawano natomiast pojedyncze przejeżdżające samochody osobowe i ciężarowe. Zatrzymano kilka samochodów wiozących zaopatrzenie, spekulantów, zdobyto pieniądze z utargu sklepowego. W czasie zatrzymywania ciężarowego citroena doszło do strzelaniny z załogą niemiecką[194]. Raport AK informował: „10 marca na trasie mejszagolskiej w odległości 6–7 km od Mejszagoły jadące auto niemieckie zostało ostrzelane przez powstańców polskich. Jeden Niemiec został zabity, drugi ranny. Ponadto został zabity woźnica trustu budowlanego w Wilnie, który z furmanką przypadkowo znalazł się w tym miejscu"[195]. Niedługo potem podczas trzymania zapory doszło do starcia z kilkuosobowym patrolem niemieckim zaalarmowanym strzałami. „Rowem podeszli do nas Niemcy. Patrol z pobliskich bunkrów od strony Mejszagoły. Szli lewym rowem. Ostrzelani przez nas gwałtownie wycofywali się. Posuwaliśmy się za nimi ponad kilometr. Wycofywali się panicznie" – relacjonował akcję „Korabowi" uczestnik Henryk Sitkowski „Skrzetuski" („Glubus")[196]. Podczas akcji na szosie pozyskano polski rkm brauning wz. 28 (łup Mieczysława Fijałkowskiego „Czarnoty"), karabiny, a także prawie zupełnie nieprzydatnego z powodu braku odpowiedniej amunicji (kaliber 11 mm) colta. Do zdobyczy należy zaliczyć również przejęte podczas akcji duże ilości (dziesiątki kilogramów) masła i sztucznego miodu, konserw oraz papierosów. Szerzej te działania przedstawili w swoich wspomnieniach uczestnicy akcji[197]. W Suderwie 14 marca patrol jurandowców

[194] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Skrzetuskiego", mps, s. 78–79; *Relacja „Bączka", „Heny" i „Pistoleta"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 138–139.

[195] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.

[196] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Skrzetuskiego", mps, s. 78–79.

[197] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 69–73; *Relacja „Bączka", „Heny" i „Pistoleta"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 138–139.



Der Kommandeur der Sicherheitspolizei u. des SD
Litauen

Aufgenommen Zeit Tag Monat Jahr
10h 28.3.44
JU == durch
Fs.-Nr. 3084

Raum für Eingangsstempel
Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD
Litauen
Eing.: 29. III. 1944
39957/44
Abt.:

Befördert Zeit Tag Monat Jahr
an durch

Telegramm — Funkspruch — Fernschreiben
Fernspruch

Verzögerungsvermerk

++ WILNA NR. 2536 28.3. 44 2920 ==
AN KDS. IN KAUEN ==
V BETRIFFT: FESTNAHME =
= VORGANG: LFD. ==
FOLGENDE AUFGEFUEHRTE 2 PERSONEN WURDEN AM 22.3. 44
WEGEN RAUB FESTGENOMMEN. KARTEIKARTE AND
VERHANDLUNGSUNTERLAGEN WERDEN MIT H- VORSCHLAG NACHGEREICHTM -
- -- 1) RACZKOWSKI, WLADYSLAW, GEB. AM 6.1. 1926
IN WILNA, WOHNHAFT IN WILNA, SUBACIAUSSTR 14 - 7, POLE. -
- 2) GLAZEWSKI, JAROSLAW, GEB. AM
23.10.1928 IN WYSKOW, WOHNHAFT IN PAVLNYS,
STRELCIUKAISTR. 9, POLE, ARBEITER. ==

ADST. WILNA ROEM. 5 B. NR. 1423/ 44 GEZ. SCHLEMM SS- U' STUF

Telegram gestapo z Wilna w sprawie ścigania Władysława Raczkowskiego i Jarosława Głażewskiego (źródło: zbiory IPN)

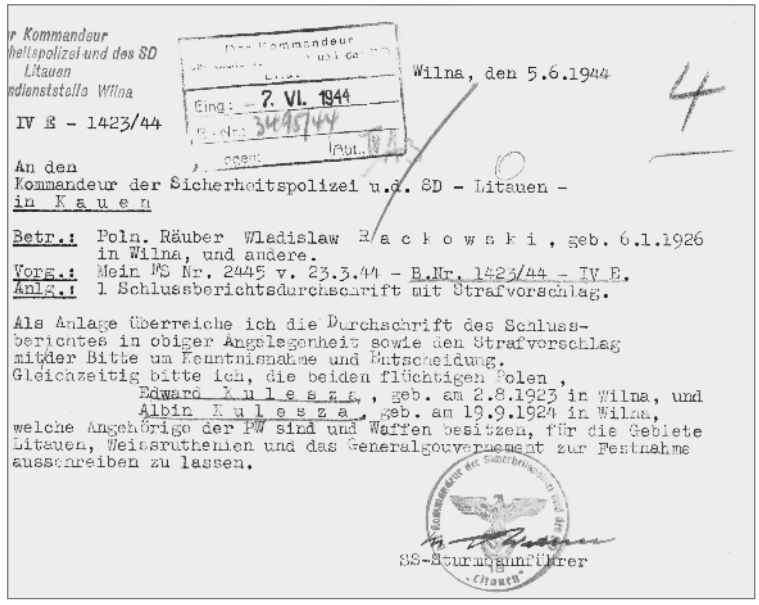
został zaatakowany przez pluton policji litewskiej z Mejszagoły i musiał zbiec z plebanii przez skute lodem jezioro w kierunku Dukszt. W raportach policji litewskiej znajduje się błędna informacja, iż ranny w czasie pościgu żołnierz AK zmarł następnego dnia[198]. Tego rodzaju starcia skutkowały zwiększonym zainteresowaniem operacyjnym na tym terenie ze strony litewskich jednostek policyjnych: aresztowaniami, poszukiwaniem partyzantów, obławami, rewizjami.

[198] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018. Obsada personalna posterunku w Mejszagole, zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy litewskiej policji według okręgów (Kreis Vilnius).

W tym samym czasie, gdy podkomendni por. Czesława Grombczewskiego przebywali nadal w okolicach Mejszagoły i Sużan, kilku jurandowców, m.in. Edward Wyszomirski i jego brat Albin, uczestniczyło w Wilnie na Antokolu w nieudanej akcji rozbrojenia funkcjonariusza Sonderkommando SD Antanasa Granickasa, który mieszkał przy ul. Wiosennej 5 m. 2, kilkaset metrów od kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W wykazie kadry tej formacji występuje w stopniu feldfebla na trzecim miejscu po Jonasie Tumasie (Oberfeldfeblu) i Stasysie Zalepuegasie[199]. Prawdopodobnie partyzanci nie wiedzieli o roli tego funkcjonariusza w eksterminacji ludności żydowskiej, polskiej, rosyjskiej w Ponarach i dlatego ta akcja miała tylko charakter rozbrojeniowy, a nie likwidacyjny.

W archiwum IPN zachowały się oryginalne telefonogramy i raporty Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst Litauen dotyczące tej sprawy[200]. Raport niemieckiej policji bezpieczeństwa do placówki w Kownie informował: „Napad na członka Sonderkommando. Dnia 10 marca [1944 r.], w godzinach wieczornych, dwóch uzbrojonych w pistolety bandytów napadło na sierżanta Antanasa Granickasa, pracującego dla tutejszego Sonderkommando [SD]. Napadu dokonano w jego domu przy ulicy Wiosennej. Bandyci zrabowali 500 RM w gotówce, mundur wraz z dowodami (służbowym i osobistym) i z odbezpieczonym pistoletem opuścili mieszkanie. Granickas powiadomił o starciu tutejszy komisariat [policji]. Trzech członków Sonderkommando przybyło pospiesznie na miejsce zdarzenia, lecz bandyci zdążyli już zbiec w nieznanym kierunku. Podczas powrotu członkowie Sonderkommando napotkali nieznanego młodego człowieka, którego wezwali do wylegitymowania się. Nagle młodzieniec wyjął z torby pistolet i zaczął strzelać. Członek Sonderkommando został lekko postrzelony w udo. Sprawca zbiegł w ciemnościach. 22 marca sierżant [Granickas] spotkał na ulicy przez przypadek dwóch młodzieńców i w jednym z nich rozpoznał sprawcę napadu. Obaj sprawcy zostali przez niego zatrzymani (przy pomocy niemieckich żołnierzy Wehrmachtu) i zabrani na tutejszy komisariat. Przy jednym z nich (domniemanym sprawcy) znaleziono podczas natychmiastowej rewizji osobistej pistolet kalibru 7.65 z 10 załadowanymi nabojami. Przypuszczalnie mogło chodzić o Władysława Raczkowskiego, urodzonego 6 listopada 1926 r., zamieszkałego przy ul. Subocz, członka polskiej grupy terrorystycznej. Prowadzone śledztwo jest w toku, o wynikach będziemy informować"[201]. Wyniki dochodzenia można znaleźć w kolejnym raporcie wileńskiej Kommandeur der Sicherheitspolizei (KDS) z 28 marca: „Aresztowania. Dwie niżej wymienione osoby zostały zatrzymane 22 marca 1944 r. z powodu napadu. Akta i dokumenty postępowania zostaną dołączone później. 1) Raczkowski Władysław, ur. 6 listopada 1926 r. w Wilnie, zamieszkały w Wilnie, ul. Subocz 14–7, Polak; 2) Głażewski Jarosław, ur. 23 października 1928 r. w Wilnie, zamieszkały w miejscowości Aukštatis Pavilnys przy ul. Strelciukai, Polak, robotnik"[202].

[199] LYA, K-1/58/47746/3, t. 2, Wykazy kadry Sonderkommando SD w Wilnie z lat 1942–1944.
[200] AIPN, GK 700/7, Korespondencja z placówką w Wilnie oraz sprawozdanie dotyczące napadu rabunkowego na sierżanta litewskiego oraz aresztowania i poszukiwania Polaków podejrzanych w tej sprawie, w tym członków polskiego ruchu oporu.
[201] AIPN, GK 700/7, Telegram Komendy Policji i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie do Komendantury w Kownie nr 2957, 23 III 1944 r.
[202] *Ibidem*, 28 III 1944 r.



r Kommandeur
heitspolizei und des SD
Litauen
ndienststelle Wilna

Eing.: 7. VI. 1944
Tgb.-Nr.: 3495/44
Abt.: IV A

IV E - 1423/44

Wilna, den 5.6.1944

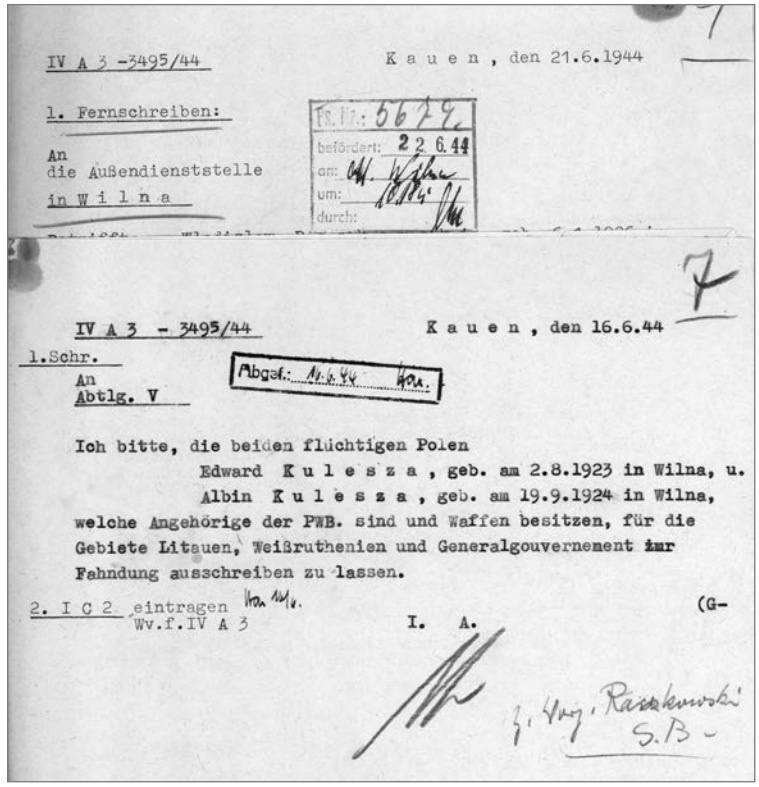
4

An den
Kommandeur der Sicherheitspolizei u.d. SD - Litauen -
in K a u e n

Betr.: Poln. Räuber Wladislaw R a c k o w s k i , geb. 6.1.1926 in Wilna, und andere.
Vorg.: Mein FS Nr. 2445 v. 23.3.44 - B.Nr. 1423/44 - IV E.
Anlg.: 1 Schlussberichtsdurchschrift mit Strafvorschlag.

Als Anlage überreiche ich die Durchschrift des Schlussberichtes in obiger Angelegenheit sowie den Strafvorschlag mit der Bitte um Kenntnisnahme und Entscheidung.
Gleichzeitig bitte ich, die beiden flüchtigen Polen ,
Edward K u l e s z a , geb. am 2.8.1923 in Wilna, und
Albin K u l e s z a , geb. am 19.9.1924 in Wilna,
welche Angehörige der PW sind und Waffen besitzen, für die Gebiete Litauen, Weissruthenien und das Generalgouvernement zur Festnahme ausschreiben zu lassen.

SS-Sturmbannführer



IV A 3 -3495/44

K a u e n , den 21.6.1944

1. Fernschreiben:

An
die Außendienststelle
in W i l n a

Fs.Nr.: 5672
befördert: 22.6.44
am:
um: 1084
durch:

7

IV A 3 - 3495/44

K a u e n , den 16.6.44

1.Schr.

An
Abtlg. V

Abgef.: 19.6.44

Ich bitte, die beiden flüchtigen Polen
Edward K u l e s z a , geb. am 2.8.1923 in Wilna, u.
Albin K u l e s z a , geb. am 19.9.1924 in Wilna,
welche Angehörige der PWB. sind und Waffen besitzen, für die Gebiete Litauen, Weißruthenien und Generalgouvernement zur Fahndung ausschreiben zu lassen.

2. I C 2 eintragen
Wv.f.IV A 3

I. A.

(G-

Telegramy gestapo z Wilna i Kowna w sprawie poszukiwania podkomendnych por. „Juranda": Edwarda i Albina Kuleszów (źródło: zbiory IPN)

Kolejny raport informował: „Do naczelnika sipo w Kownie. Polski bandyta Władysław Raczkowski urodzony 6 listopada 1926 r. w Wilnie i inni. Kopia sprawozdania końcowego z wnioskiem karnym. Jako załącznik przekazuję kopię sprawozdania końcowego z wyżej wymienionej sprawy, jak również wniosek karny z prośbą o zapoznanie się i decyzję. Jednocześnie proszę obu zbiegłych Polaków: 1) Edwarda Kuleszę, ur. 2 sierpnia 1923 r. w Wilnie i 2) Albina Kuleszę ur. 19 września 1924 r. w Wilnie, którzy są członkami Polskiej Organizacji Wojskowej i są w posiadaniu broni na obszarze Litwy, Białorusi i Generalnego Gubernatorstwa rozkazać wpisać jako mających być aresztowanymi. Raport końcowy: według raportu litewskiego sierżanta Antanasa Granickasa, pełniącego służbę w tutejszym komisariacie (Sonderkommando), został 10 marca [19]44 [r.] około godziny 19.20 w swoim mieszkaniu przy ulicy Wiosennej w obecności swojej rodziny napadnięty przez dwóch bandytów, którzy posiadali pistolety i ręczne granaty. Bandyci grozili mu bronią i zażądali jego pistoletu i karabinu. Pomimo przeszukania mieszkania nie mogli wejść w posiadanie broni, więc zażądali gotówki w wysokości 500 RM. Tę sumę odebrali żonie, która je przechowywała. Poza tym bandyci zrabowali kurtkę, godło – orła [niemieckiego] – z czapki służbowej i emblemat [trupiej] czaszki [SD]. W mundurze znajdował się jego dowód osobisty, jak i służbowy, również kilka zdjęć i drobne pieniądze, co również wpadło w posiadanie sprawców. Krótko po tym zdarzeniu sierżant zawiadomił tutejszy komisariat, który niezwłocznie wysłał na miejsce zdarzenia trzech członków Sonderkommando. Jednakże oni nie znaleźli więcej śladów sprawców. Kiedy trzech członków Sonderkommando po kilku godzinach opuszczało mieszkanie Granickasa, aby powrócić na komisariat, zauważyli w pobliżu domu nieznanego młodego mężczyznę, którego wezwali do wylegitymowania. Młody mężczyzna nie poddał się wezwaniu i strzelił z pistoletu w kierunku wyżej wspomnianych osób. Jeden z członków Sonderkommando został lekko ranny w udo. Młody mężczyzna zbiegł. 22 marca [19]44 [r.] w godzinach popołudniowych spotkał sierżant Granickas na ulicy Wileńskiej dwóch mężczyzn, z których jeden brał udział w wyżej wymienionym czynie rabunkowym. G[ranickas] zatrzymał niezwłocznie obu mężczyzn i zabrał ich na tutejszy komisariat. Chodzi tutaj o dwóch Polaków: Raczkowskiego Władysława, urzędnika, urodzonego 6 stycznia 1926 r. w Wilnie, wyznania rzymskokatolickiego, kawalera, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Subocz 14/7; Głażewskiego Jarosława, robotnika, urodzonego 23 października 1928 [r.] w Wilnie, wyznania rzymskokatolickiego, kawalera, zamieszkałego w Pavilnys przy ulicy Strelciukai 9. Polak Raczkowski był podczas zatrzymania wyposażony w gotowy do strzału pistolet 7,65 mm i 10 naboi, który wziął tydzień przed zatrzymaniem od brata swojego wspólnika w ramach osobistej ochrony, ponieważ liczył się z ewentualnym zatrzymaniem przez policję”[203]. Wileńska placówka KDS 16 czerwca ponowiła telegram w sprawie poszukiwania jurandowców uczestniczących w akcji przy ul. Wiosennej: „Proszę obu zbiegłych Polaków, Edwarda Kuleszę, ur. 2 sierpnia 1923 r. w Wilnie, i Albina Kuleszę, urodzonego 19 września 1924 r. w Wilnie, którzy są członkami Polskiego Ruchu Oporu i posiadają broń, na terenie Litwy, Białorusi i Generalnego Gubernatorstwa wpisać na listy poszukiwanych i rozpocząć

[203] AIPN, GK 700/7, Telegram Komendy Policji i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie do Komendantury w Kownie w sprawie śledztwa dotyczącego napadu rabunkowego na Antanasa Granickasa, 26 VI 1944 r.

IV E - 1423/44. Wilna, den 1.Juni 1944.

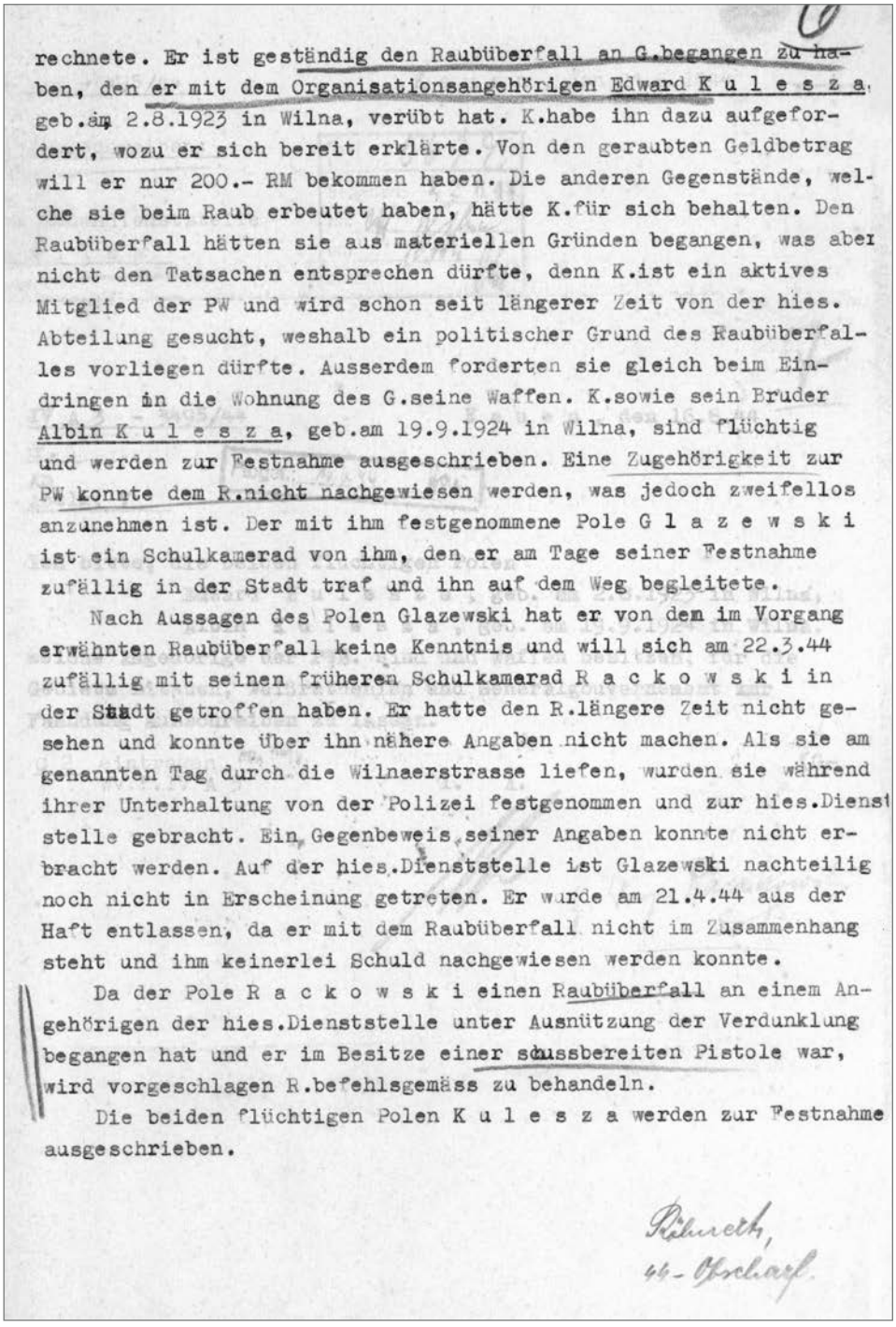
1./Schlussbericht: Laut Meldung des lit.Feldwebel Antanas G r a n i c k a s, der bei der hies.Dienststelle /Sonderkommando/ im Dienste steht, wurde er im Beisein seiner Familie am 10.3.44 gegen 19.20 Uhr in seiner Wohnung, Frühlingstr.5, von zwei mit Pistolen und Handgranaten bewaffneten Banditen überfallen. Die Banditen bedrohten ihn mit der Waffe und forderten seine Pistole sowie sein Gewehr. Trotz erfolgter Durchsuchung seiner Wohnung konnten sie nicht in den Besitz seiner Waffen kommen, worauf sie dann den Geldbetrag von 500.- RM verlangten. Dieser Betrag wurde der Ehefrau des G.abgenommen, welches das Geld verwahrt hatte. Ausserdem nahmen die Täter seine Uniformjacke und den Totenkopf sowie Hoheitsadler von seiner Uniformmütze mit. In der Uniformjacke befand sich der Personalausweis und Dienstausweis des G.sowie einige Fotos und ein kleinerer Geldbetrag, was ebenfalls in den Besitz der Räuber gelangt ist. Kurz nach diesem Ereignis verständigte G.die hies.Dienststelle, welche sofort 3 Angehörige des Sonderkommandos zum Tatort entsandt hat. Sie fanden jedoch von den Tätern keine Spur mehr. Als die 3 Angehörigen des Sonderkommandos nach einigen Stunden die Wohnung des G.wieder verlassen und zur Dienststelle einrücken wollten, bemerkten sie in der Nähe des Hauses von G.einen unbekannten jungen Mann, der von ihnen zur Ausweisleistung aufgefordert worden ist. Der unbekannte Mann leistete jedoch der Aufforderung ~~kaixx~~ nicht Folge und schoss mit einer Pistole auf die erwähnten Personen. Durch diesen Schuss wurde 1 Angehöriger des Sonderkommandos am Oberschenkel leicht verletzt und der unbekannte Mann konnte entkommen. Am 22.3.44 in den Nachmittagsstunden begegnete der lit.Feldwebel G.in der Wilnaerstrasse zwei männliche Personen, wovon eine an dem vorerwähnten Raubüberfall beteiligt war. G.nahm diese beiden Personen sofort fest und brachte sie zur hies.Dienststelle. Bei diesen Personen handelt es sich um die Polen:

R a c k o w s k i Wladislaw, Angestellter, geb. am 6.1.1926 in Wilna, röm.kath.,led.,wohnh.in Wilna, Suboczstr.14-7 und um

G l a z e w s k i Jareslaw, Arbeiter, geb.am 23.10.1928 in Wyszkow, röm.kath.,led.,wohnh.in Pavilnys, Strelciukai Nr.9.

Der Pole R.war bei seiner Festnahme mit einer schussbereiten Pistole /Kal.7.65/ und 10 Schuss dazugehöriger Munition ausgerüstet, die er eine Woche vor seiner Festnahme vom Bruder des Mittäters erhalten haben will und zu seinem persönlichen Schutz dienen sollte, da er mit einer evtl.Festnahme durch die Polizei rechnete

Raport gestapo z Wilna dotyczący akcji podkomendnych por. „Juranda" w mieszkaniu podoficera Sonderkommando SD sierż. Antanasa Granickasa na Antokolu w marcu 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



rechnete. Er ist geständig den Raubüberfall an G.begangen zu haben, den er mit dem Organisationsangehörigen Edward K u l e s z a, geb.am 2.8.1923 in Wilna, verübt hat. K.habe ihn dazu aufgefordert, wozu er sich bereit erklärte. Von den geraubten Geldbetrag will er nur 200.- RM bekommen haben. Die anderen Gegenstände, welche sie beim Raub erbeutet haben, hätte K.für sich behalten. Den Raubüberfall hätten sie aus materiellen Gründen begangen, was aber nicht den Tatsachen entsprechen dürfte, denn K.ist ein aktives Mitglied der PW und wird schon seit längerer Zeit von der hies. Abteilung gesucht, weshalb ein politischer Grund des Raubüberfalles vorliegen dürfte. Ausserdem forderten sie gleich beim Eindringen in die Wohnung des G.seine Waffen. K.sowie sein Bruder Albin K u l e s z a, geb.am 19.9.1924 in Wilna, sind flüchtig und werden zur Festnahme ausgeschrieben. Eine Zugehörigkeit zur PW konnte dem R.nicht nachgewiesen werden, was jedoch zweifellos anzunehmen ist. Der mit ihm festgenommene Pole G l a z e w s k i ist ein Schulkamerad von ihm, den er am Tage seiner Festnahme zufällig in der Stadt traf und ihn auf dem Weg begleitete.

Nach Aussagen des Polen Glazewski hat er von dem im Vorgang erwähnten Raubüberfall keine Kenntnis und will sich am 22.3.44 zufällig mit seinen früheren Schulkamerad R a c k o w s k i in der Stadt getroffen haben. Er hatte den R.längere Zeit nicht gesehen und konnte über ihn nähere Angaben nicht machen. Als sie am genannten Tag durch die Wilnaerstrasse liefen, wurden sie während ihrer Unterhaltung von der Polizei festgenommen und zur hies.Dienststelle gebracht. Ein Gegenbeweis seiner Angaben konnte nicht erbracht werden. Auf der hies.Dienststelle ist Glazewski nachteilig noch nicht in Erscheinung getreten. Er wurde am 21.4.44 aus der Haft entlassen, da er mit dem Raubüberfall nicht im Zusammenhang steht und ihm keinerlei Schuld nachgewiesen werden konnte.

Da der Pole R a c k o w s k i einen Raubüberfall an einem Angehörigen der hies.Dienststelle unter Ausnützung der Verdunklung begangen hat und er im Besitze einer schussbereiten Pistole war, wird vorgeschlagen R.befehlsgemäss zu behandeln.

Die beiden flüchtigen Polen K u l e s z a werden zur Festnahme ausgeschrieben.

Pätzold,
44-Oscharf.

Raport gestapo z Wilna dotyczący akcji podkomendnych por. „Juranda" w mieszkaniu podoficera Sonderkommando SD sierż. Antanasa Granickasa na Antokolu w marcu 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Ulica Adama Mickiewicza w Wilnie, widok na katedrę, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

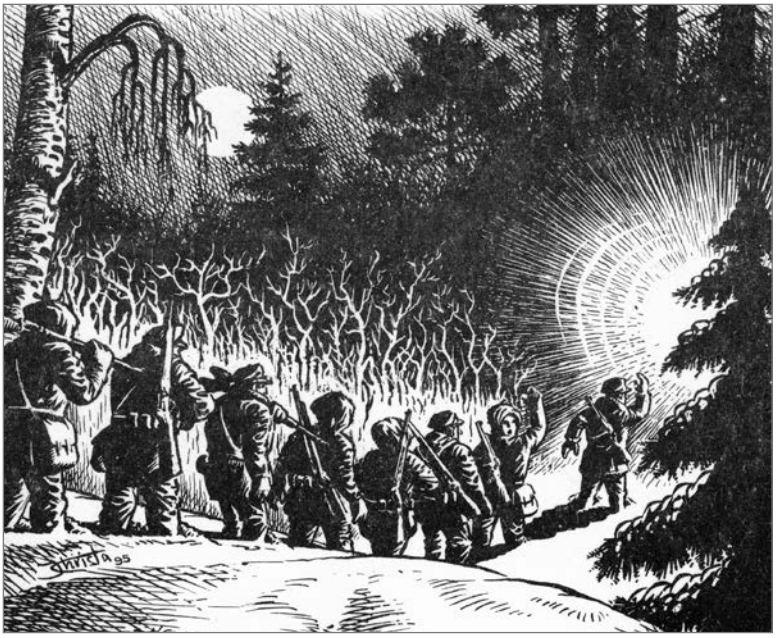
procedurę ścigania"[204]. Tego samego dnia Wydział IVA3 gestapo z Wilna raportował do Kowna: „1. Z wnioskiem do »Szczególnego traktowania« Polaka Raczkowskiego można się zgodzić, o ile nie będzie brane pod uwagę oddanie procesu do Specjalnego Trybunału Karnego. Chodzi o czyn rabunkowy na tle politycznym. 2. Proszę o zajęcie stanowiska [w tej sprawie]. 3. Proszę o zapoznanie się i decyzję"[205]. Termin „szczególne traktowanie" oznaczał w terminologii wileńskiego gestapo rozstrzelanie w Ponarach. Depesza z biura terenowego KDS w Wilnie z 22 czerwca informowała Kowno: „Dotyczy: Władysław Raczkowski, ur. 6 listopada 1926 r. w Wilnie, obecnie w tamtejszym areszcie. Wyżej wymieniony zostaje skierowany do obozu koncentracyjnego, poziom III, przekazanie następuje z tego miejsca"[206]. Antanas Granickas jako zbrodniarz uczestniczący w masowych egzekucjach Żydów, Polaków, Rosjan został aresztowany na Bornholmie. Śledztwo prowadzili funkcjonariusze Smiersza działający przy 43. armii. W 1946 r. został rozstrzelany prawdopodobnie na terenie Łotwy[207]. Wspomniany w raporcie Jarosław Głażewski po ewakuacji do Polski został w Gdańsku informatorem tamtejszego WUBP, a następnie Informacji Wojskowej (ps. „Mały"). W latach 1966–1982 był członkiem Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej[208].

[204] AIPN, GK 700/7, Telegram Komendy Policji i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie do Komendantury w Kownie, 16 VI 1944 r.
[205] AIPN, GK 700/7, Raport Wydziału IVA3 Zewnętrznej Placówki w Wilnie do Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa w Kownie, 16 VI 1944 r.
[206] AIPN, GK 700/7, Raport KDS z Wilna dla Kowna, 22 VI 1944 r.
[207] LYA, 44678/3, Akta śledcze Antanasa Granickasa i Vytautasa Kovalewskiego. Miejsce egzekucji Granickasa nie jest pewne.
[208] AIPN, 00197/2, Centralny rejestr agenturalnej sieci organów informacji WP (nr 30001–59985), poz. 57513; AIPN Gd, 464/1290, Akta osobowe członka ORMO Jarosława Głażewskiego. Tam data urodzenia 23 X 1927 r.

Obławy i odskok

Wiosną 1944 r., kiedy ranny Sergiusz Kościałkowski nadal dochodził do sprawności fizycznej pod Bujwidzami, brygady AK aktywizowały działalność partyzancką i sukcesywnie powiększały stany liczebne[209]. „Fakir" znalazł się w tych oddziałach we właściwym czasie i miejscu nie tylko ze względu na sprzyjającą wojnie podjazdowej porę roku, lecz także z powodu zwiększającej się liczby akcji przeprowadzanych w terenie przez polskie formacje polowe. Dla młodego człowieka, tak ruchliwego jak Kościałkowski, dłuższe spędzanie czasu w pięknym otoczeniu majątku Korejwiszki i w ramionach uroczej właścicielki zaścianka, jednak bez mocnych wrażeń z bronią, stawało się powoli nudne.

Sprawozdanie AK z tego okresu, przesłane z Wilna do KG AK w Warszawie, wspominało o działaniach jurandowców, a ponadto informowało również: „Okres miniony upłynął przede wszystkim pod znakiem akcji polskich sił zbrojnych na terenie ziemi wileńskiej. Nadal codziennie dochodziły do Wilna wiadomości o wyczynach polskich oddziałów, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Akcja na Troki, potyczka pod Rykontami, wysiedlanie osadników litewskich w gminie mejszagolskiej i podbrzeskiej, wypady na Malaty i Giedrojcie, parogodzinne opanowanie Ostrowca, konfiskata transportu świątecznej żywności i rozbrojenie eskortującego oddziału litewskiego pod Michaliszkami, [nieudany] napad na Czarny Bór, bitwa pod Bieniakoniami, powołanie pod broń rezerwistów w powiecie Ejszyszki" – to największe epizody z działalności polskich



Szkic Janusza Christy ukazujący żołnierzy oddziału AK na Wileńszczyźnie
(źródło: zbiory IPN)

[209] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 167.



Ekspedycja na cmentarz w Mikuliszkach poległego w ataku na Troki z 29 na 30 marca 1944 r. żołnierza 3. Brygady AK strz. Eugeniusza Marszałka „Dana" (źródło: zbiory IPN)

oddziałów w wersji, w jakiej dochodziły do Wilna[210]. Niewątpliwie była to partyzancka wiosna. Uprowadzony przez żołnierzy AK z Trok Cezaris Zibalas, sędzia śledczy pochodzący z Sankt Petersburga, został po przesłuchaniu zastrzelony. Miał 34 lata[211]. Ciało pozostawiono w lasach niedaleko Rudziszek. Trup został znaleziony miesiąc później kilka kilometrów od Trok z raną postrzałową głowy. W trakcie odwrotu sił polskich ze zdobytego miasteczka, gdzie uwolniono około czterdziestu więźniów (ośmiu ujęto ponownie), ranny został policjant Aleksas Špokas[212]. W analizie „Sprawa litewskich sił zbrojnych", opracowanej przez pion informacji i propagandy komendy okręgu AK, a dotyczącej formacji gen. Povilasa Plechavičiusa, określono Zibalasa jako „źle zasłużonego wobec ludności polskiej"[213]. Pogrzeb sędziego odbył się zgodnie z ceremoniałem państwowym w Wilnie na Starej Rossie 29 kwietnia 1944 r. z udziałem litewskiego korpusu sądowego i prokuratorskiego[214].

O wspomniane w cytowanym wyżej sprawozdaniu AK Rykonty podkomendni por. Czesława Grombczewskiego jednak „potknęli się", dość boleśnie dla całego oddziału[215]. Zwiad konny nie uczestniczył w tej akcji, gdyż było to zadanie dla drużyn szturmowych. Kawalerzyści byliby tutaj zupełnie nieprzydatni. Jeńcy po zdobyciu bunkra, rozmundurowaniu i przejęciu uzbrojenia mieli być pozostawieni na miejscu. Późniejszy podkomendny „Fakira" Włodzimierz Mikuć „Wiś" relacjonował: „Akcję zawalił »Wilczur« [Wilhelm Dittmajer]. »Juranda« wtedy nie było w brygadzie. Wziął pierwszą drużynę [1. plutonu] i dobierał potem ludzi na ochotnika. Idąc, słyszeliśmy tę strzelaninę. Następnego dnia nad Wilią oglądałem rannych. Weszli na bunkier bez żadnego roz-

[210] Cyt. za: LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r. Zob. także: J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 201–204. Wbrew obiegowym opiniom, iż w Okręgu Wileńskim AK formacje polowe pochodziły z zaciągu ochotniczego, trzeba tutaj wspomnieć o tym, że komendanci brygad – szczególnie przed operacją „Ostra Brama" – stosowali również pobór młodych ludzi podlegających służbie wojskowej. Poborowy otrzymywał pisemne wezwanie do stawienia się w danej brygadzie w określonym miejscu i czasie.

[211] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r. Materiały litewskich służb policyjnych odnośnie [do] akcji partyzanckich, zob.: LYA, 377/58/266; LCVA, R-613/1/45; LCVA, 631/7/8717; LCVA, R-727/6/384; A. Bubnys, *AK 3-ioji brigada 1943–1944 metais*, „Voruta" 2014, nr 14, s. 10. Na temat Trok, zob. G. Rąkowski, *Kresowe*…, t. 1, s. 376–381.

[212] *Lietuvos generalinės sritieskriminalinės policijos žinios*, 10 IV 1944; A. Patackas, *Trakai. 1943–1944 metai*, „Voruta", 5 VI 1990; J. Kułak, *Rozstrzelany*…, s. 45.

[213] LCVA, R-601/1/52, Sprawa litewskich sił zbrojnych, mps, maj 1944 r., s. 1.

[214] „Naujoji Lietuva", 5 V 1944.

[215] AIPN Kr, 010/79/13, Zeznanie własne „Leszka" (Janusza Grzesika-Grzenickiego), 1946 r.

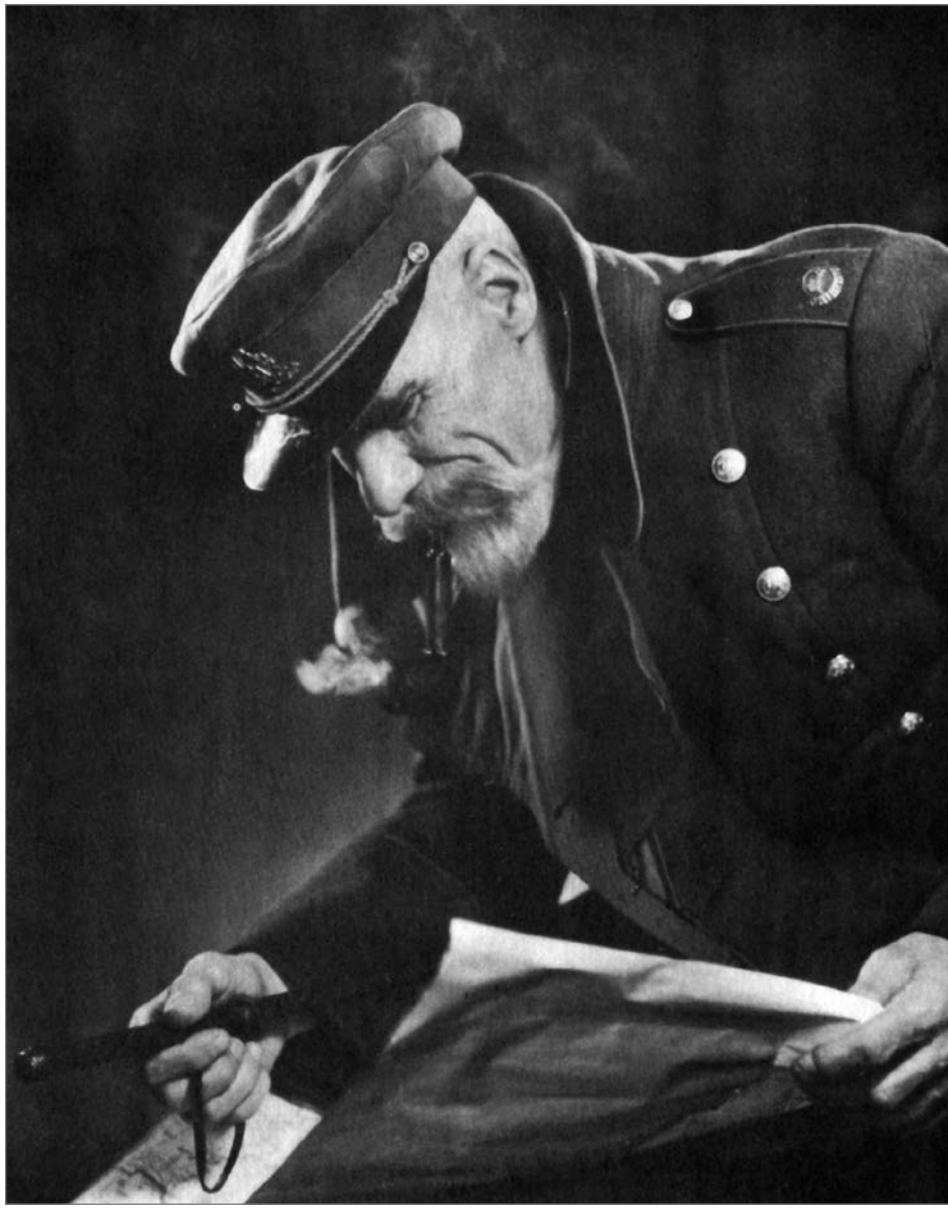
poznania, przygotowania i planu. Postrzelali się z Litwinami i odeszli. Była to jedyna nieudana akcja brygady”[216]. W tym przypadku brak właściwego rozpoznania i zlekceważenie przeciwnika, a także niewykorzystanie momentu zaskoczenia i silny opór załogi skutkowały już na samym początku fiaskiem podjętej akcji i stratami własnymi. Nie tylko wówczas doszło do porażki jurandowców, lecz także w Szumsku (potyczka z policjantami łotewskimi) i Komarowszczyźnie (potyczka z policjantami litewskimi)[217].



Umocniony punkt oporowy policji litewskiej na prowincji (źródło: zbiory LCVA)

Porucznik Wilhelm Dittmajer „Wilczur”, „Wilk”, „Konrad”, Jan Sowiński *vel* Sarnecki miał według relacji podkomendnych dość rozrywkowy i sympatyczny charakter. Z „Jurandem” konkurował i walczył do końca o objęcie dowództwa Oddziału „R”. „Wysoki, postawny, dobrze zbudowany, w sposobie bycia nieco rubaszny, lecz w dobrym tonie. Miał towarzyskie usposobienie, w wolnych chwilach lubił na kwaterach pobiesiad[ow]ać w wesołym kręgu. W akcjach odważny i zdecydowany. Dobry oficer, lekceważący jednak niekiedy niebezpieczeństwo i bez potrzeby ryzykujący życie nie tylko swoje. Przed Rykontami zawalił rozpoznanie. Preferował brawurę. Mniejszą wagę przykładał do spraw szkolenia i logistyki. Lubiany przez żołnierzy” – tak zapamiętał tę postać kpr. pchor. Henryk Trojanowski „Hena”[218]. Z kolei konfident bezpieki TW „Dżon” pisał: „Porucznik »Wilczur« lubił popić i zabawić się”[219]. Tak też został zapamiętany przez swoich podwładnych. Był ponadto tym dowódcą, który pod Rykontami zostawił na polu walki swojego żołnierza i nakazał odwrót bez zabrania ze sobą rannego[220]. Przeszkolenie wojskowe Dittmajer w ramach Szkoły Podchorążych Rezerwy (SPR) przeszedł w 5. pp Legionów w Wilnie i został następnie przeniesiony do rezerwy. W latach trzydziestych był nauczycielem w okolicach Landwarowa[221]. Podczas kampanii 1939 r. wcielono go w szeregi macierzystego pułku. W 1940 r. został zaprzysiężony do ZWZ/AK. Pseudonim „Wilczur” figuruje w wykazie żołnierzy AK z plutonu w Landwarowie, choć identyfikacja wymaga weryfikacji[222]. W listopadzie 1943 r. wstąpił do partyzantki z kilkunastoosobowym oddziałem złożonym z żołnierzy konspiracji pochodzących z okolic Bujwidz i Niemenczyna. Wyszkolił i uzbroił tych w większości bardzo młodych partyzantów. Pod koniec stycznia 1944 r. w Bujwidzach dołączył do organizowanego

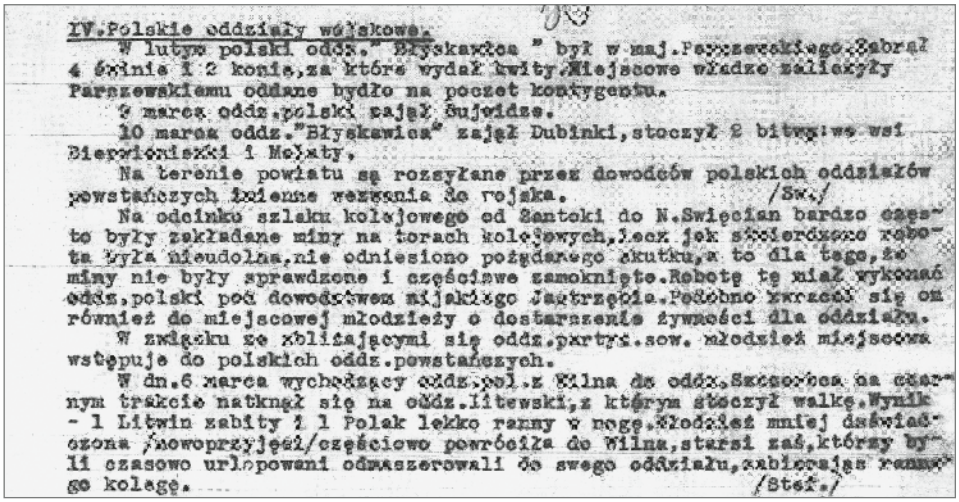
[216] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.
[217] Szerzej zob. T. Balbus, *„Jurandowcy”…*, *passim*.
[218] Relacja Henryka Trojanowskiego, 23 VII 2003 r.
[219] AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Dżona”, Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna, 21 II 1950 r.
[220] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 170.
[221] LCVA, 172/632, Akta osobowe Wilhelma Dittmajera; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 321–325.
[222] W. Iwanowski, *Wilno…*, s. 116.



Generał Povilas Plechavičius, organizator litewskiej siły zbrojnej (LVR) w służbie niemieckiej (źródło: zbiory LCVA)

przez „Juranda" Oddziału „R". W wyniku powstałego od samego początku współpracy konfliktu, dotyczącego sprawy przejęcia funkcji komendanta brygady, w czerwcu został dowódcą Oddziału Rozpoznawczego I zgrupowania mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego"[223].

[223] Był jego dobrym znajomym.



IV.Polskie oddziały wojskowe.

W lutym polski oddz." Błyskawica " był w maj.Perzszewskiego.Zabrał 4 świnie i 2 konie,za które wydał kwity.Miejscowe władze zaliczyły Parnzewskiemu oddane bydło na poczet kontygentu.

9 marca oddz.polski zajął Sujwidze.

10 marca oddz."Błyskawica" zajął Dubinki,stoczył 2 bitwy:we wsi Bierwieniszki i Mejsty.

Na terenie powiatu są rozsyłane przez dowodców polskich oddziałów powstańczych ziemne wezwania do rojska. /Sw./

Na odcinku szlaku kolejowego od Zantoki do N.Święcian bardzo często były zakładane miny na torach kolejowych,lecz jak słusznie robota była nieudolna,nie odniesiono pożądanego skutku,a to dla tego,że miny nie były sprawdzone i częściowe zamknięte.Robotę tę miał wykonać oddz.polski pod dowodztwem nijakiego Jastrzębia.Podobno zwrócił się on również do miejscowej młodzieży o dostarczenie żywności dla oddziału.

W związku ze zbliżającymi się oddz.partyz.sow. młodzież miejscowa wstępuje do polskich oddz.powstańczych.

W dn.6 marca wychodzący oddz.pol.z Wilna do oddz.Szczerbca na czarnym trakcie natknął się na oddz.litewski,z którym stoczył walkę.Wynik - 1 Litwin zabity i 1 Polak lekko ranny w nogę.Młodzież mniej doświadczona /nowoprzyjęci/częściowo powróciła do Wilna,starsi zaś,którzy byli czasowo urlopowani odmaszerowali do swego oddziału,zabierając rannego kolegę. /Stef./

Raport wileńskiej AK z marca 1944 r. dotyczący działalności polskich oddziałów polowych (źródło: zbiory LCVA)

W szeregach zgrupowania por. „Wilczur" brał udział w powstaniu wileńskim. Uczestniczył w natarciu na umocnione pozycje niemieckie w rejonie Kolonii Kolejowej. Od sierpnia 1944 r. miał pełnić funkcję oficera operacyjnego Komendy Inspektoratu „AF", którą dowodził mjr Leon Koplewski „Bezmian". Odszukiwał ludzi, odbudowywał siatkę łączności, nadzorował gromadzenie broni[224]. W listopadzie został przedstawiony do awansu na stopień kapitana z uzasadnieniem: „Jako oficer liniowy, zastępca dowódcy 1. Brygady, wyróżnił się odwagą i zdolnościami dowodzenia podczas walk. Jako oficer operacyjny [Inspektoratu] AF wykazuje dużo inicjatywy w reorganizacji terenu oraz trafne oceny sytuacji i ludzi, intelig[entny], b[ardzo] sumienny, o zdecydowanej postawie i poczuciu obowiązku służbowego"[225]. Około 20 grudnia 1944 r., w bliżej nieznanych okolicznościach, został aresztowany. Początkowo podawał się za „Strusia", ale po kilku dniach śledztwa przyznał, że był zastępcą „Juranda". W procesie odbywającym się w Wilnie 17–18 sierpnia 1945 r. został skazany przez Trybunał Wojsk NKWD LSRS na karę 15 lat łagrów. Wywieziono go na Workutę, gdzie dotarł 25 października 1945 r. Pracował w kopalniach. Wycieńczony i schorowany, zmarł 22 czerwca, a według innych źródeł w lipcu 1948 r. pod przybranym nazwiskiem w workuckim łagrze. Pogrzebany został na miejscu[226].

Pod koniec marca 1944 r. oddział „R" por. „Juranda" przebywał w okolicach Mejszagoły[227]. Była to miejscowość, w której zamieszkiwała licznie ludność polska. Raport

[224] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 3 XII 1948 r.

[225] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na kapitana)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 344.

[226] LYA, 22490/3, Akta śledczo-karne NKWD LSRS dotyczące Wilhelma Dittmajera i innych; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, wg indeksu.

[227] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Kurcewicza" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 I [1944] – 31 III 1944 r.

okresowy z sierpnia 1943 r. wysłany z Kowna do Berlina podkreślał postawy patriotyczne tej społeczności: „Aktywność Polskiego Ruchu Oporu na Litwie w sprawozdawczym miesiącu lekko zmalała, jednakże pojawiła się atmosfera wrogości wobec Niemiec wśród Polaków, szczególnie na obszarze Wilna. Wielu Polaków skłania się ku przekonaniu, że Niemcy przegrają wojnę i powstanie niepodległa Polska. Zasługujący na uwagę jest następujący raport litewskiego sipo z 4 sierpnia 1943 r., z którego wynika, iż mężczyźni w miejscowości Mejszagoła podjęli się pracy w Rzeszy. Zostali odebrani z Wilna ciężarówką. Na pożegnanie zebrała się duża grupa rodzin i znajomych, a także miejscowych. Polscy mężczyźni zaczęli śpiewać pieśni patriotyczne i polski hymn narodowy. Litewska policja zatrzymała prowodyrów i prowadzi dalsze śledztwa. Podczas raportowanego miesiąca poczyniono łącznie 17 zatrzymań w związku z polską konspiracją. Litewskie sipo zatrzymało 15 Polaków ze względu na przynależność do tajnej organizacji. Śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. Działalność ulotkowa i szerząca wrogość wobec Niemiec propaganda szeptana znacznie wzrosła […]. Wszystkie wydania ulotek zawierają treści wrogie wobec Niemiec. Podburzają Polaków, szczególnie młodzież, do walki przeciwko Niemcom […]. Poza tym Polski Ruch Oporu wydaje się, że w ostatnich miesiącach dzięki udanym akcjom sipo znacząco osłabł. Tylko tak daje się wyjaśnić odnotowany spadek aktywności polskiej konspiracji”[228]. Dowódca litewskiej grupy operacyjnej 30 marca 1944 r. wydał rozkaz otoczenia i zniszczenia kwaterujących w okolicach miasteczka jurandowców. Formacje niemieckie nie brały udziału w tym pościgu[229]. Jeszcze podczas pobytu w oddziale komendanta podjęto decyzję o przeprawieniu się jurandowców na lewy brzeg Wilii i przejście szerokim łukiem na zachód. Trasa miała następnie prowadzić od Jezior Trockich przez przedpola Puszczy Rudnickiej, okolice Turgiel, Kamienny Łuk, przejazd Sierżanty[230] na torze kolejowym koło stacji Gudogaj, szosę michaliską koło Ławaryszek aż do Koniuch koło Bujwidz. W tamtych okolicach na połowę kwietnia była wyznaczona koncentracja i inspekcja Oddziału „R”. Jednocześnie w teren wyszły patrole z zadaniem penetracji najbliższych rejonów. Trwające obławy jednostek policji litewskiej miały na celu zidentyfikowanie miejsca postoju oddziału w celu dokonania ataku większymi siłami. Partyzanci nie byli jeszcze w takim stopniu zorganizowani, aby podejmować walkę z lepiej uzbrojonymi i zaopatrzonymi w zapasy amunicji policjantami. Na początku kwietnia policjanci litewscy przeprowadzili dziesiątki rewizji niedaleko Podbrzezia. Po znalezieniu w mieszkaniu Bronisława Korzeniowskiego listy członków siatki terenowej aresztowano około trzydziestu osób. Za Polaków, którym udało się zbiec, zostali wzięci jako zakładnicy członkowie rodzin[231].

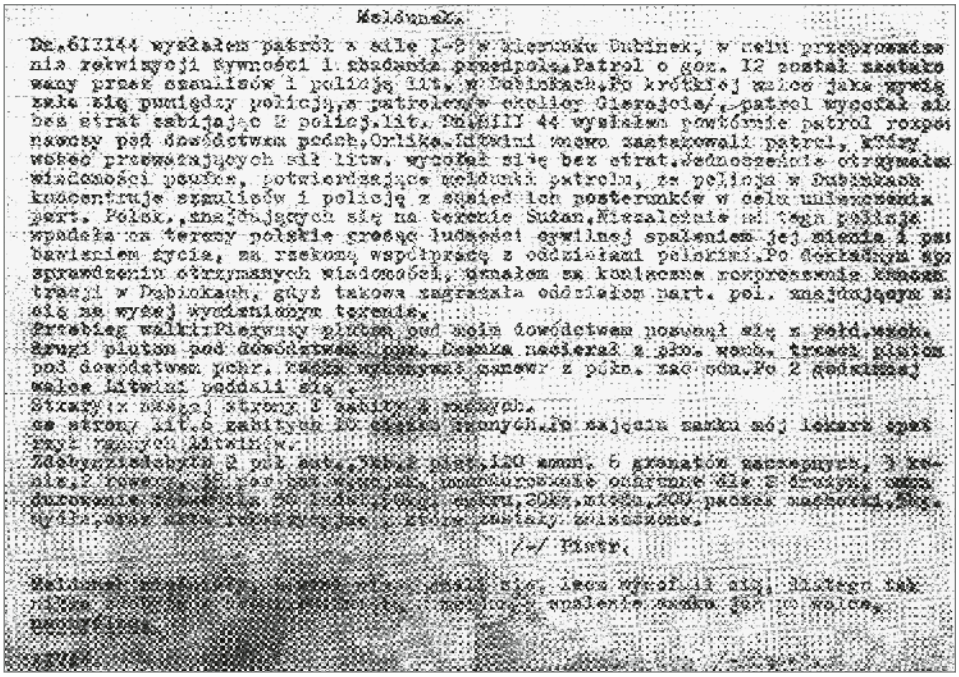
Pod koniec marca 1944 r. pod nieobecność przebywającego przez kilka dni w Wilnie por. „Juranda” brygada, ścigana przez policję litewską, opuściła teren między Mejszagołą a Suderwą od strony wschodniej, dworem Kiernowa a Mejszagołą od strony północnej

[228] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za sierpień 1943 r.

[229] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.

[230] LCVA, 147/8/454, Sprawa parcelacji gruntów folwarku Sierżanty z lat 1927–1931.

[231] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.



Meldunek.

Dn.6IIIi44 wyszłem patrol o sile I-9 w kierunku Dubinek, w celu przeprowadzenia rekwizycji żywności i zbadania przedpola.Patrol o godz. 12 został zaatakowany przez czuliszów i policję litewską w Dubinkach.Po krótkiej walce jako wynik tej walki zginęło 2 policjantów,a patrol wycofał się bez strat zabijając 2 policj.lit. Dnia III 44 wysłałem powtórnie patrol rozpoznawczy pod dowództwem podch.Orlika.Litwini wtenczas zaatakowali patrol, który wobec przeważających sił litw. wycofał się bez strat.Jednocześnie otrzymałem wiadomości pewne, potwierdzające meldunki patrolu, że policja w Dubinkach koncentruje czuliszów i policję z sąsiednich posterunków w celu unieszkodliwienia part. Polsk.,znajdujących się na terenie Sużan.Niezależnie od tego policja wpadała na tereny polskie grożąc ludności czynnej spaleniem jej mienia i pozbawieniem życia, za rzekomą współpracę z oddziałami polskimi.Po dokładnym sprawdzeniu otrzymanych wiadomości, oznaczam na konieczne rozpoczęcie akcji w Dubinkach, gdyż takowa zagrażała oddziałom part. pol. znajdującym się na wyżej wymienionym terenie.

Przebieg walki:Pierwszy pluton pod moim dowództwem posunął się z pod.wsch. drugi pluton pod dowództwem por. Daszka nacierał z płn. wsch. trzeci pluton pod dowództwem pchr. Kuzia wykonywał manewr z płn. zac. odc.Po 2 godzinnej walce litwini poddali się.

Straty(z mojej strony) 2 zabitych 2 rannych.

ze strony lit.6 zabitych 10 ciężko rannych.Po zajęciu wsi mój lekarz opatrzył rannych litwinów.

Zdobyczami zabrano 2 psi sań,2 psi,120 amun. 6 granatów zaczepnych, 3 karabiny,2 rowery, 1 pistolet [illegible] umundurowanie ochronne dla 2 drużyn, umundurowanie [illegible] 20 [illegible] mięsa,200 paczek machorki,[illegible] wódki,oraz wiele rzeczy [illegible] zostały zniszczone.

/-/ Piotr.

Meldunek [illegible] [illegible] się, lecz wycofali się; bliżej tak [illegible] [illegible] [illegible] spalenie wsi[illegible] [illegible] [illegible] [



„Boa" (N.N.), podoficer brygady por. „Juranda"
(źródło: zbiory T.B.)

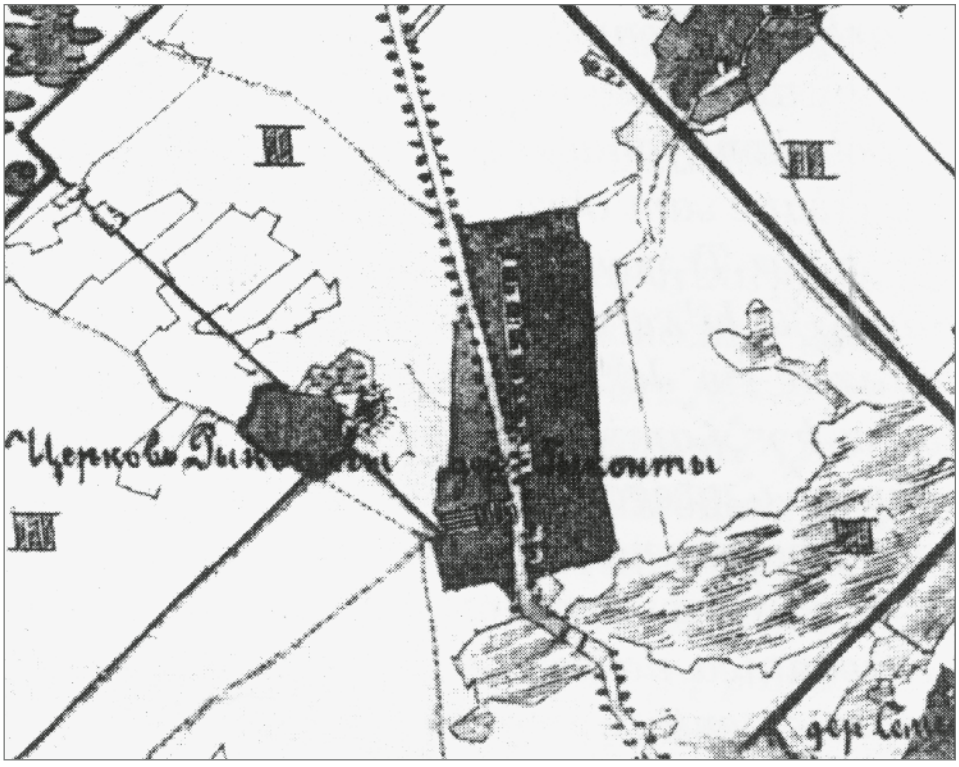
miejsca postoju o jakieś 5–6 km Jęczmieniszek. Oddział prowadził dowódca organizującego się zwiadu konnego por. Borys Sztark „Ptasznik"[235]. Zmierzająca na koncentrację kawaleria (25 ułanów) miała w tym czasie przygotować dla brygady przeprawę przez Wilię w Surmańcach (gm. Mejszagoła)[236]. Do wybuchu wojny znajdowała się tam strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) kompanii „Rykonty"[237]. Oddział „R" miał przeprawić się na lewy brzeg Wilii i dotrzeć do wsi Koniuchy koło Bujwidz. Tam na 14–15 kwietnia została wyznaczona koncentracja przed planowaną wizytacją brygady.

Porucznik Czesław Grombczewski zapisał w dzienniku: „1 kwietnia Brygada pod dowództwem zastępcy komendanta »Juranda« – »Wilka« na postoju w m[iejscowości] Mitrofanówka. Silne patrole nieprzyjaciela (litewskie) ze wszystkich kierunków. Konny zwiad w m[iejscowości] Grubiszki został ostrzelany ogniem ckm przez konny oddział litewski. Meldunki sieci rejonowej donoszą, że w m[iejscowości] Grubiszki, Kudry, Glinciszki i Swiany znajdują się oddziały litewskie w sile około 3500 [policjantów][238]. Cel: otoczenie i zlikwidowanie Brygady. Żeby nie przyjmować walki z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, komendant nocnym marszem 35 km przerzucił Brygadę na [tereny] południowo-zachodnie"[239]. Wskazuje to na obławy policji litewskiej tropiące w tym czasie partyzantów, co potwierdziły późniejsze relacje jurandowców. Inspektor Inspektoratu „A" mjr dypl. Olechnowicz w okresowym raporcie sytuacyjnym z marca informował komendę okręgu: „Terror w ostatnim czasie został wzmocniony przez okupantów. Władze litewskie idą wprost w ślad za oddziałami partyzanckimi i aresztują, katują, a często mordują pod zarzutem współdziałania z partyzantami polskimi. Wydaje się przy tym, że Litwini mają wolną rękę lub też robią to skrycie przed Niemcami"[240]. Do szpitala w Wilnie 2 kwietnia został wysłany podoficer

[235] B. Sztark, *Moje walki z Niemcami*, Olsztyn 1977, mps w posiadaniu Tomasza Balbusa, s. 1; Relacja pisemna Józefa Ulewicza, 7 VIII 1985 r.
[236] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 169.
[237] Inne placówki to Okmiana, Józefowo, Zawiasy, Karmazyny.
[238] Liczba kilkukrotnie zawyżona.
[239] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.
[240] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Kurcewicza" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 I [1944] – 31 III 1944 r.



Las w okolicach Rykont, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)



Rosyjski plan Rykont z XIX w. (źródło: zbiory LCVA)



Współczesna panorama Rykont (źródło: zbiory T.B.)

o pseudonimie „Boa" (N.N. o imieniu Tadeusz)[241]. W nocy z 2 na 3 kwietnia jurandowcy zalegli w zaściankach Wobale i Giejłasze, znajdujących się niedaleko Rzeszy. Następnego dnia podzielono oddział na dwie grupy. Komendant zapisał w dzienniku: „3 kwietnia w miejscowości Surmańce przeprawa przez Wilię od [godz.] 11.00–13.00. Rozkazy: K7 [kawaleria] i tabor udadzą się do m[iejscowości] Mickuny, 1. i 2. pluton uderzą na bunkier z litewską załogą w Rykontach w celu zdobycia broni. Czas [akcji] ok[oło] północy"[242]. Miała to być akcja dozbrojeniowa. Partyzanci planowali rozbić bunkier i zdobyć broń. Jednak podczas nocnego, dość forsownego marszu, niezorientowani w terenie, dali się zaskoczyć[243].

Jeszcze podczas postoju jurandowców w Mitrofanówce do oddziału dotarł w nocy łącznik z terenowej siatki konspiracyjnej z informacją, że do pobliskich Glinciszek przybył silny oddział Litwinów z zadaniem uderzenia na partyzantów[244]. Na temat przeprawy przez rzekę, ataku na Rykonty i dalszym rajdzie swoich kawalerzystów, trwającym do czasu koncentracji w Rubnie, pisał „Ptasznik": „W nocy była śnieżna zawieja. Przeprawiliśmy się przez szosę. Miałem podejść pod Wilię i zorganizować przeprawę przez rzekę.

[241] AIPN, 1558/608, Ewidencja chorych z brygad i oddziałów Okręgu Wileńskiego AK (sprawozdanie za okres 3–10 IV 1944 r.).
[242] Cyt. za: LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.; *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 148. W dokumencie błędna data przeprawy w Surmańcach: 26 III 1944 r.
[243] C. Pławski, *Wspomnienia*…, s. 3.
[244] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Sępa", mps, s. 77.

Podszedłem pod Wierszuliszki. Siły główne prowadził »Wilk« [por. Wilhelm Dittmajer]. Wpadłem do tej wsi. W Surmańcach zorganizowałem przeprawę. To była litewska wioska. Przeważnie Litwini. Trochę im pogroziłem. Zorganizowali przeprawę za spirytus. Przeszliśmy wieczorem [na przełomie marca i kwietnia]. Oprowadziłem brygadę na Żaby i przez tę miejscowość dalej. Na Rykonty poszedł »Wilk«. Jeszcze [był taki moment], że niemiecki pociąg rozdzielił brygadę. Połowa była po jednej, połowa po drugiej stronie toru. Poszliśmy na Miciuny, aż pod samą granicę. Wyszliśmy potem koło południa i łukiem [stamtąd] na Skorbuciany. Szedłem na tę miejscowość wprost, »Wilk« maszerował lasem"[245].

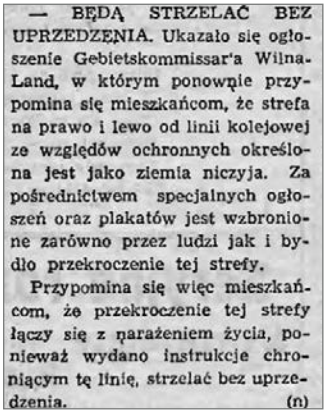
Organizując przeprawę w Surmańcach, por. „Ptasznik" znalazł ukryty w słomie i rozebrany na części prom wraz z metalową liną służącą do przemieszczania się na drugi brzeg rzeki. Mieszkańcy za zmontowanie promu i udzielenie pomocy przy przeprawie otrzymali wiadro spirytusu z beczki zarekwirowanej Litwinom na szosie mejszagolskiej niecały miesiąc wcześniej.



Jurandowiec Henryk Dzieciątko „Kruk" (źródło: zbiory IPN)

Twarde zderzenie

„Wieś śpi już o tej porze, śpi w długie zimowe noce. Ale zawsze jakoś na jedno oko: ktoś zerknie, ktoś podsłucha i cichy, wystraszony szept leci od chaty do chaty, ponad chlewy i ordynki, od końca do końca! Niewidzialny dzwonek alarmowy. Zaraz wszyscy wiedzą, że przybył ktoś obcy, ale tym szczelniej zamykają drzwi i skuliwszy się na piecu, udają twardy sen. Bo kto ich tam może wiedzieć, kto i po co! Ot szlaja się po ulicy w nocy. Czego? – Obacz Pietruk, żeby nieszczęścia jakiego nie było. Na niebie świecą wszystkie gwiazdy, wszystkie, co do jednego, a [w] wiosce gasną jeden z[a] drugim ogniki. […] Była dziesiąta wieczorem. Gwiazdy wciąż jeszcze świeciły jasno, tylko od granicy litewskiej, z zachodu, zbiegały się małe chmurki i przysłaniały horyzont. Przymrozek brał ostry. Gołoledź pokryła grudę na drodze. Trzeba było iść jeszcze ostrożniej, żeby



— BĘDĄ STRZELAĆ BEZ UPRZEDZENIA. Ukazało się ogłoszenie Gebietskommissar'a Wilna-Land, w którym ponownie przypomina się mieszkańcom, że strefa na prawo i lewo od linii kolejowej ze względów ochronnych określona jest jako ziemia niczyja. Za pośrednictwem specjalnych ogłoszeń oraz plakatów jest wzbronione zarówno przez ludzi jak i bydło przekroczenie tej strefy.

Przypomina się więc mieszkańcom, że przekroczenie tej strefy łączy się z narażeniem życia, ponieważ wydano instrukcje chroniącym tę linię, strzelać bez uprzedzenia. (n)

Komunikat niemiecki w „Gońcu Codziennym" o środkach bezpieczeństwa stosowanych przy liniach kolejowych, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

[245] Cyt. za: AIPN Wr, 221/147, Relacja Borysa Sztarka, 24 VII 1960 r.; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO), 16639/III, J. Grzesik-Grzenicki, Szkic szlaku 1. Brygady Wileńskiej „Juranda", mps, [lata 60.].



Kościół w Mejszagole (źródło: zbiory T.B.)



Widok ze wzgórza na wejście główne do kościoła w Rykontach (źródło: zbiory T.B.)

się nie poślizgnąć. Wiatr ustał szybko i było tak cicho, że z ubogich chlewików dochodził miarowy szmer żujących siano krów. Rozciągnięta długa wieś zgasiła ostatnie ogniki. Leżała ponura, milcząca, przyczajona, zda się z zapartym tchem, pełna obawy”[246]. Mniej więcej w takiej aurze przyrody i porze dnia pododdział prowadzony przez por. Wilhelma Dittmajera „Wilczura” wszedł do Rykont w zupełnych ciemnościach[247]. Miejscowość, leżąca niedaleko granicy polsko-litewskiej, około 40 km na zachód od Wilna, przed wybuchem wojny była polską wsią ze szkołą, kościołem, stacją kolejową i pocztą. Liczyła kilkuset mieszkańców. Wieś miała starą metrykę[248]. Była wymieniana jeszcze w krzyżackich źródłach z przełomu XIV i XV w. Majątek Rykonty liczył około 2 tys. dziesięcin ziemi. Obejmował wsie: Rykonty, Starzyńce, Balciuny, Siemieniuki Małe lub Kozłowszczyznę, Siemieniuki Wielkie lub Wilkiszki, Wasiluki, Kiemieliszki, Dedeliszki, Sielawiszki z zaściankami: Wojciszki lub Ponaryszki, Sojdzie, Styrnia[249].

„Całe osiedle Rykonty położone jest jakby na trzech poziomach wysokościowych, a są to tarasy płynącej nieopodal, także do Kowna, rzeki Wilii. Najwyżej położony jest kościół, plebania i cmentarz parafialny – cały ten zespół niczym twierdza góruje nad wsią oraz resztą dość szerokiej doliny Wilii. Kilkanaście metrów niżej biegnie kolej i mieszczą się niektóre zbudowane niegdyś budynki dla obsługujących ją pracowników. Na samym dole, po obu stronach dawnego traktu Kowieńskiego, leży wieś Rykonty […]. O dawnej ważności

[246] J. Mackiewicz, *Tajemnica żółtej wilii*, Londyn 2015, s. 86.
[247] C. Pławski, *Torn form the Homeland*, Bloomington 2011, s. 111–112.
[248] Archiwum Główne Akt Dawnych, 1/354/0/11/081, Objęcie spadku po Janie Władysławie Radziwille, rozliczenia z matką, zobowiązania pieniężne, zastaw dóbr Rykonty, Dawidgródek, Czuczewicze, Ostrowczyce, zapis, na rzecz Stanisława, przez Karola Stanisława Radziwiłła dóbr Iszkołdź, Łachwa i innych w zamian za połowę księstwa ołyckiego.
[249] LCVA, 147/8/489, Sprawa parcelacji gruntów okręgu rykonckiego, 1931 r.; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 7: *Duchowieństwo i świątynie na Ziemi Wileńskiej od XV w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2009, s. 274.



Rykonty, dom przy stacji kolejowej, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

tego traktu świadczą stare drzewa, którymi niegdyś był obsadzony, oraz nawierzchnia pochodząca prawdopodobnie z okresu przedwojennego [tj. sprzed 1939 r.] i przypominająca kostkę, chociaż odlaną widocznie z betonu"[250].

Znajdująca się na dużym wzniesieniu za torami kolejowymi świątynia pw. Świętej Trójcy pochodziła z drugiej połowy XVI w. Została wybudowana pierwotnie jako zbór kalwiński. Fundatorem był Mikołaj Talwosz. W 1688 r. kanclerz Marcjan Gabriel Ogiński przekazał kościół dominikanom z Trok. Pod koniec następnego wieku wieś liczyła jedenaście gospodarstw: rodziny Bohdanowiczów, Rudziewiczów, Basiukiewiczów, Subotowiczów, Gilewiczów, Redźków, Połubińskich i Juchniewiczów. Na początku XIX w. przez Rykonty maszerowały na Moskwę wojska francuskie, a następnie cofały się przez to osiedle również w odwrocie. Obok kościoła na początku XX w. została postawiona murowana dzwonnica. Wieś ucierpiała w czasie działań pierwszej wielkiej wojny[251]. Jednostki gen. Lucjana Żeligowskiego zajęły Rykonty, podobnie jak Landwarów, Troki, Niemenczyn, Rzeszę, w czasie walk z Litwinami w drugiej połowie października 1920 r.[252] Po inkorporacji Litwy Środkowej do Polski wieś została włączona do gminy trockiej. Utworzona samodzielna parafia z siedzibą w Rykontach liczyła w 1937 r. prawie 2700 wiernych. W rykonckiej szkole powszechnej uczyło się wówczas około czterdziestu

[250] M. Gajewski, *Historie z okolic Wilna*, Wilno 2007, s. 171–172. Trakt łączył dwa ośrodki Wielkiego Księstwa Litewskiego: Wilno i Kowno.
[251] *Encyklopedia*…, t. 4, s. 113–114.
[252] W.B. Łach, *„Bunt" Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski*, Warszawa 2014, s. 163.





Rykonty, okolice stacji kolejowej, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

uczniów. Rykonty miały drużyny siatkówki i koszykówki, które rozgrywały mecze z zespołami z Landwarowa, Zawias, Rudziszek, Nowosiółek i Ponar[253]. Miejscowość znana była głównie z trasy odbywających się corocznie pielgrzymek do Trok oraz konfliktu religijnego opisanego swego czasu w prasie wileńskiej[254]. Trzeba też wspomnieć o tym, iż w ramach KOP istniała kompania „Rykonty" oznaczona najpierw numerem 1, a następnie numerem 2 (batalion „Troki")[255]. W Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie udało się odnaleźć tylko listę płac kadry dowódczej tej kompanii z kwietnia 1939 r.[256] Brakuje innych dokumentów, w tym planów strażnicy, charakterystyki wyposażenia i uzbrojenia.

Kilka kilometrów od wsi przebiegała granica polsko-litewska, strzeżona przez tę liczącą prawie stu żołnierzy jednostkę na odcinku 25 km[257]. Reporter wileńskiego „Słowa" tak pisał o topografii tych terenów leżących na przedpolu Wilna: „Trakt z Kowna przez Koszedary, Rykonty, Zawiasy wybiega na Góry Ponarskie. Wokół ciągną się biedne wrzosowiska i rosną jeszcze bardzo stare drzewa, o których wspomina [Adam] Mickiewicz. Z gór roztacza się jeden z najpiękniejszych widoków na Wilno"[258]. Niewielki przystanek Rykonty leżał na strategicznej w okresie okupacji niemieckiej linii kolejowej Wilno–Kowno[259]. Ochraniany był siłami litewskimi, wspomaganymi przez Niemców, którzy od drugiej połowy września 1943 r. borykali się z ciągłymi brakami ludzi do walki z oddziałami bolszewickimi i ochrony zaplecza frontu wschodniego, dlatego zezwolili na tworzenie litewskich oddziałów samoobrony. Grupy te organizowane były od października 1943 r. z grona mieszkańców w wieku powyżej szesnastego roku życia, a pozostawały pod zarządem naczelników gmin. Rekrutacja odbywała się za pośrednictwem sołtysów i wójtów. Kandydaci do służby musieli być zatwierdzeni przez lokalny posterunek policji litewskiej. Dowódcy byli wyznaczani przez naczelników powiatów. Oddziały te uzbrajane były w broń palną starszego typu i broń białą. Ich celem miała być „ochrona życia i mienia mieszkańców oraz walka z bandytyzmem elementu bolszewickiego"[260]. Oprócz tych formacji organizowane były także policyjno-wojskowe oddziały ochraniające drogi komunikacyjne lądowe i kolejowe oraz strzegące mostów

[253] W. Iwanowski, *Wilno, Ojczyzno moja… Wspomnienia*, Szczecin 1994, s. 12.
[254] J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, Londyn 2007, s. 354–359.
[255] A. Ochał, *Na litewskiej rubieży. Brygada KOP „Grodno" (1929–1939)*, Warszawa 2017, s. 225–226.
[256] Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, 177/830, Dowództwo KOP. Wykaz uposażenia kadry kompanii „Rykonty" za kwiecień 1939 r. Według tego dokumentu dowództwo kompanii stanowili wówczas: por. Antoni Korzeniowski (dowódca kompanii), st. sierż. Stanisław Boruszewski (dowódca strażnicy), sierż. Henryk Hoffman (brak funkcji), sierż. Stanisław Gładysz (podoficer graniczny), sierż. Wincenty Drozd (dowódca strażnicy), sierż. Stanisław Arciszewski (dowódca strażnicy), plut. Antoni Gorzelany (dowódca strażnicy), plut. Michał Cygan (dowódca strażnicy), plut. Kazimierz Jachimek (dowódca strażnicy), kapral nadterminowy Bronisław Furmaniak (brak funkcji).
[257] Szerzej zob.: S. Falkiewicz, *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej 1924–1925*, Warszawa 1925; M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, *O niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, Pułtusk 2001; J. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003; R. Szubański, *Bataliony, kompanie, strażnice KOP*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 3.
[258] J. Mackiewicz, *Jak to było z Litwinami* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani*, Londyn 2012, s. 46.
[259] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 265, 277.
[260] LCVA, R-601/1/47, Przegląd polityczny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r.



Miejsce w Rykontach, gdzie stał umocniony Stützpunkt. Po prawej stronie znajduje się linia kolejowa (źródło: zbiory T.B.)

i przepraw promowych. Były to Stützpunkty, których na Wileńszczyźnie Niemcy wystawili kilkadziesiąt, m.in. w Rykontach[261].

Raport ODR z przełomu 1943 i 1944 r. informował: „Przy stacjach i stacyjkach pobudowane są bunkry otoczone gęstymi zasiekami drutów kolczastych"[262]. Początkowo Stützpunkty miały obsady złożone z policjantów litewskich, wspomaganych i nadzorowanych zazwyczaj przez kilku żołnierzy niemieckich, w tym podoficera lub oficera niższej rangi. Wiosną 1944 r. załogi litewskie zostały wymienione na policjantów łotewskich lub niemiecką służbę ochrony kolei w przypadku ważniejszych stacji kolejowych, na przykład Rudziszek. Punkty takie wyposażone były w co najmniej jeden ckm, rkm-y, karabiny, duże ilości granatów[263]. Las był wycinany w odległości 100 m od torów po każdej stronie linii kolejowej[264]. „Litewskie posterunki policyjne obsadzone były przeważnie załogą w sile dziesięciu ludzi do dwudziestu. Życie ludności cywilnej w obrębie takich umocnionych miejscowości zdane było na łaskę i niełaskę poszczególnych komendantów. Noc zapadała wcześnie, światła nie było, nienawiść rosła" – pisał Józef Mackiewicz[265]. Wiosną 1945 r. przed ewakuacją na zachód w gajówce Stanisława Ponikowskiego w Wasilukach koło Rykont spotkali się i na miejscu pod podłogą zabezpieczyli część posiadanej broni, amunicji, granatów oficerowie kontrwywiadu AK: por. Witold Milwid z żoną Ireną, Edward Pietrulewicz i inni[266].

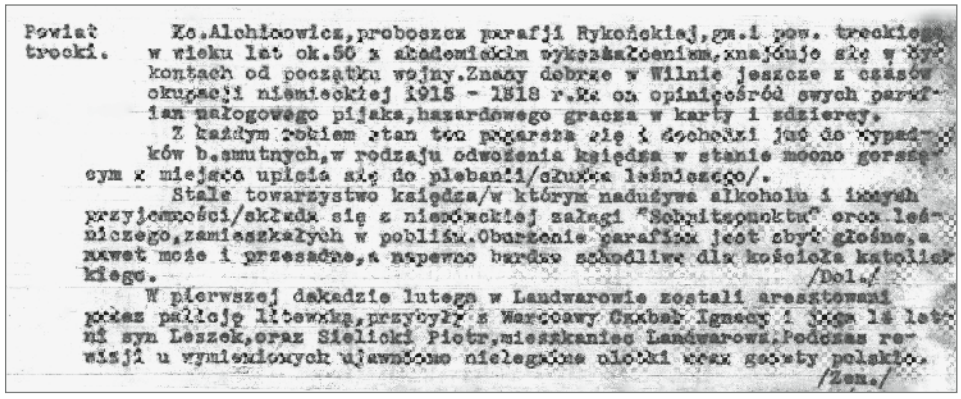


Ksiądz Józef Alchimowicz, proboszcz kościoła w Rykontach (źródło: zbiory Michała Butkiewicza)

Punkt ochronny w Rykontach, umieszczony w budynku szkolnym ze strychem tuż przy stacji kolejowej, u podnóża nasypu od strony południowo-zachodniej, otoczony był drewnianą palisadą z drutem kolczastym. Na stacji stała lorka umożliwiająca przewożenie ludzi, sprzętu i materiałów budowlanych[267]. Budynek szkolny był wzniesiony przy pomocy żołnierzy tamtejszej placówki KOP. Andrzej Zagórski w biogramie mjr. Waleriana Tumanowicza „Jagodzińskiego", „Jagry", Ormianina służącego

[261] LYA, L II/51/F, Wykazy personalne policji litewskiej według posterunków ochronnych (1943 r.). Nazwa Stützpunkt jest tłumaczona jako punkt oparcia lub baza wojskowa. W tym przypadku używam terminologii, jak sądzę, bardziej odpowiadającej zadaniom wyznaczonym załogom tych placówek.
[262] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[263] Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1402.
[264] LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za czerwiec 1943 r.
[265] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 473; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie miesięczne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.
[266] AIPN By, 070/2489, t. 7, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 24 I 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 26 XI 1948 r.
[267] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 153.

w WP, AK i WiN, zamordowanego po wojnie w Krakowie przez komunistów, pisał: „Jako oficer służby czynnej służył w Wilnie, Rykontach, Trokach i Białymstoku. Podczas odbywania służby wojskowej w Rykontach uczestniczył w budowie miejscowej szkoły powszechnej i opiekował się obozami harcerskimi”[268]. Tumanowicz dowodził wówczas tamtejszą kompanią KOP. Jak notował Wiktor Karwat „Bączek”: „Bunkier był to dwupiętrowy gmach murowany, przystosowany do obrony na rogach, posiadał umocnienia do ostrzeliwania przedpola, okna były obłożone workami z piaskiem”[269]. Po przeciwnej stronie nasypu kolejowego, na wzgórzu, znajdował się wspomniany kościół oraz las ze stojącym na pochyleniu terenu opadającym w kierunku stacji domem leśniczego. Tam miał prywatną kwaterę dowodzący Stützpunktem oficer niemiecki. Według mieszkańca wsi Franciszka Butkiewicza, byłego żołnierza KOP, załoga licząca około dwudziestu policjantów litewskich i czterech żołnierzy Wehrmachtu miała łączność telefoniczną z pobliskim Landwarowem. Służby informacyjne AK ustaliły, iż w tym miasteczku znajdowała się placówka policji bezpieczeństwa, stacjonował oddział ochrony kolei (30 ludzi), oddział łączności lotniczej (kilkunastu żołnierzy Wehrmachtu), dwa samochody pancerne, dwie drezyny motorowe[270]. W drugiej połowie grudnia 1943 r. bolszewicy atakujący z Puszczy Rudnickiej linię Rykonty–Landwarów zniszczyli połączenia telefoniczne i telegraficzne, zwalając słupy, próbowali również wysadzać przejeżdżające składy wojskowe[271]. Już w połowie czerwca 1944 r. do Landwarowa została przeniesiona z Rudziszek i Hanuszyszek 3. kompania 253. litewskiego batalionu policyjnego (4. kompania znajdowała się wtedy w podwileńskiej Puszkarni). W tym okresie organizowana była w Landwarowie placówka wileńskiej ekspozytury (krypt. „Cegielnia”) siatki Dalekiego Wywiadu KG AK[272].



Powiat trocki.

Ks.Alchimowicz,proboszcz parafji Rykońskiej,gm.i pow. trockiego w wieku lat ok.50 z akademickim wykształceniem,znajduje się w Rykontach od początku wojny.Znany dobrze w Wilnie jeszcze z czasów okupacji niemieckiej 1915 - 1918 r.Ma on opinię/wśród swych parafjan nałogowego pijaka,hazardowego gracza w karty i zdziercy.

Z każdym rokiem stan ten pogarsza się i dochodzi już do wypadków b.smutnych,w rodzaju odwożenia księdza w stanie mocno gorszącym z miejsca upicia się do plebanji/służba leśniczego/.

Stałe towarzystwo księdza/w którym nadużywa alkoholu i innych przyjemności/składa się z niemieckiej załogi "Schutzpunktu" oraz leśniczego,zamieszkałych w pobliżu.Oburzenie parafjan jest zbyt głośne,a nawet może i przesadne,a napewno bardzo szkodliwe dla kościoła katolickiego. /Dol./

W pierwszej dekadzie lutego w Landwarowie zostali aresztowani przez policję litewską,przybyły z Warszawy Cukbak Ignacy i jego 14 letni syn Leszek,oraz Sielicki Piotr,mieszkaniec Landwarowa.Podczas rewizji u wymienionych ujawniono nielegalne ulotki wraz gazety polskie. /Zen./

Raport wileńskiej AK dotyczący ks. Józefa Alchimowicza z Rykont (źródło: zbiory LCVA)

[268] A. Zagórski, *Tumanowicz Walerian Józef (1894–1947)* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 1, Kraków 1997, s. 146.
[269] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 75.
[270] *Informacja o rozmieszczeniu wroga w Puszczy Rudnickiej z kwietnia [?] 1944 r.* [w:] *Wyniki…*, s. 200.
[271] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 265.
[272] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego” do „Zawady”, 5 VI 1944 r.

W czasie ewakuacji jednostki te zostały przewiezione do Kowna w celu budowy fortyfikacji ziemnych wznoszonych niedaleko miasta w związku ze zbliżającym się frontem[273]. Załoga policyjna z Rykont nie miała dobrej opinii wśród mieszkańców osiedla. Policjantom zarzucano rekwizycje, kradzieże i pijaństwo. Również nieliczni w Rykontach i okolicy Litwini mieli problemy z tymi policjantami. Na temat proboszcza parafii w Rykontach ks. Józefa Alchimowicza („notorycznego pijaka, hazardowego gracza w karty i źdźiercy") służby informacyjne AK przekazywały opinie krytyczne. W raporcie z końca marca 1944 r. stwierdzano: „[Ksiądz] znajduje się w Rykontach od początku wojny. Znany dobrze w Wilnie jeszcze z czasów okupacji niemieckiej [1916 – 1918] […]. Z każdym rokiem stan ten pogarsza się i dochodzi już do wypadków b[ardzo] smutnych w rodzaju odwożenia księdza w stanie mocno gorszącym z miejsca upicia się do plebanii (służba leśniczego). Stałe towarzystwo księdza (z którym nadużywa alkoholu i innych przyjemności) składa się z niemieckiej załogi Stützpunktu oraz leśniczego zamieszkałego w pobliżu. Oburzenie parafian jest zbyt głośne"[274]. Informacja ta została powtórzona w marcowym raporcie ODR[275]. Akcja jurandowców na Stützpunkt w Rykontach została przeprowadzona bez właściwego rozpoznania i współdziałania z miejscową siatką AK. Do bezpośredniego ataku wybrano około dwudziestu lepiej uzbrojonych, czyli dwie drużyny. Atakującym brakowało też amunicji. Na przykład jeden ze szturmowców, Józef Krawczuk „Walter", uzbrojony był w karabinek kawaleryjski i cztery naboje[276]. Usiłowano zdobyć bunkier nocą z marszu, nie bardzo jednak wiedziano, gdzie się on znajduje. Nieaktualne informacje sprzed kilku miesięcy o tym punkcie ochronnym miał „Wilczur". W nocy z 3 na 4 kwietnia to *de facto* załoga punktu ochronnego Rykonty zaatakowała zagubionych i naradzających się w nocnych ciemnościach we wsi, zupełnie zaskoczonych takim rozwojem sytuacji podkomendnych „Wilczura". Krawczuk relacjonował: „Noc była wyjątkowo piękna. Przymrozek zlikwidował drobne kałuże, które lekko chrzęściły pod stopami. W górze na tle nieba gorzał olbrzymi księżyc świecący niczym potężny reflektor filmowy. Szliśmy gęsiego pofałdowanym terenem. Przy mijaniu obejść gospodarskich nawet psy nie szczekały. Dobrnęliśmy w pobliże bunkra. Ujrzeliśmy przed sobą czarną, prostokątną bryłę oświetloną księżycem, rzucającą przed siebie prawie takiej samej wielkości czarny cień. Po prawej stronie był dość wysoki nasyp kolejowy. Przed bunkrem było zaorane pole, jaskrawo oświetlone księżycem. Przed tym polem stała wiejska chata. Za chatą zgromadziła się część zespołu mającego atakować bunkier od tej strony. W grupie tej znaleźli się »Bej«, »Czarnota«, »Smagły«, »Kondor«, »Walter«, »Hena« i »Kiepura«"[277].

Inny uczestnik tego starcia relacjonował: „Siły główne prowadził »Wilk«. Brygada przeprawiła się [łódkami i promem przez Wilię] przed północą. Po zakończeniu

[273] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.
[274] Cyt. za: LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.; LCVA, 172/5/14d, Wykaz nauczycieli szkół wileńskich.
[275] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[276] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 152.
[277] *Ibidem*, s. 152–153.



Tablica poświęcona ks. Józefowi Alchimowiczowi (źródło: zbiory T.B.)

przeprawy i rozebraniu promu »Wilk« zabrał dwie drużyny 1. plutonu z [st. sierż. Janem Piątkiem] »Czarnym« oraz dwie drużyny 2. plutonu i pomaszerował na bunkier litewski w Rykontach. Reszta brygady pod dowództwem [por. Borysa Sztarka] »Ptasznika«, przecinając tor, pomaszerowała na Żaby i Miciuny [gdzie nocowała]. W tamtym rejonie miał »Ptasznika« dogonić »Wilk« ze swoją grupą już po wykonaniu zadania. Przejeżdżający pociąg niemiecki rozdzielił brygadę. »Wilk« skierował się na Rykonty. Opierał się na danych, które zebrał osobiście przed kilkoma miesiącami, kiedy mieszkał jeszcze w Wace. Siatka informowała [wcześniej], że w Rykontach jest grupka Litwinów. Nic nie wspominano o bunkrze – fortyfikacji. Mieliśmy [we wsi] odszukać dom – koszary litewskiego oddziału (nazywaliśmy go bunkrem). Szliśmy koło rzeki, przez góry, w nocy, księżyc świecił. Całość szła drużynami gęsiego. Pierwsza drużyna, potem jakieś 20 metrów i druga drużyna, trzecia. Tak szliśmy kolumną, gęsiego, jeden za drugim. Nie tyralierą, tylko tymi grupkami. Wyszliśmy na drogę. Stał krzyż i było duże urwisko. I tak chodzimy koło tego bunkra, nawet płotu nie widząc, że to bunkier. Pytamy się, zaczynamy rozmawiać: »Gdzie ten bunkier?«. »Wilk« się zdenerwował. Nic nie wiemy. Nagle dostajemy strzały z karabinów maszynowych świetlnymi pociskami prosto w twarz i zalegamy. Głupia sytuacja. Niektórzy zalegli przy samej palisadzie [bunkra], gdzie były strzelnice zrobione z okrąglaków, klocków. Niektórzy im za plecami. Ci, którzy nie zdążyli, to jeszcze z tyłu zajęli stanowiska. Wywiązała się strzelanina. Ten, który

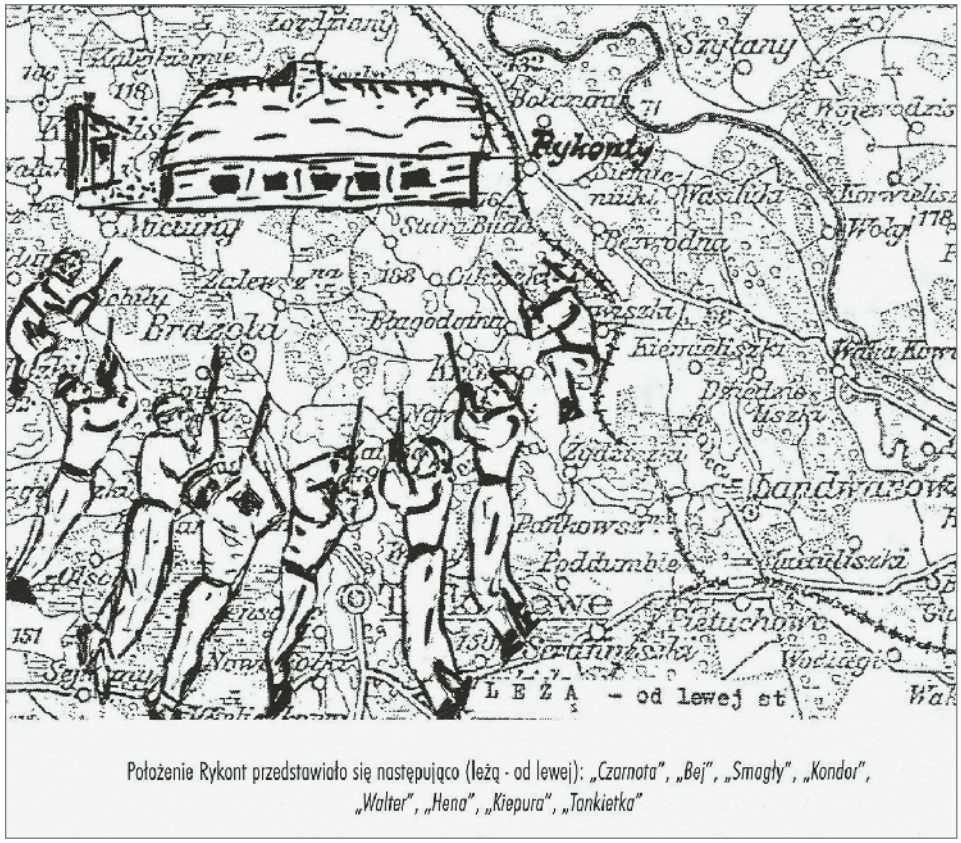
był przy samym bunkrze, strzelał do celu, a jemu strzelano nad głową. Był straszny bałagan, cały dom w ogniu. Strzelanina chyba z odległości 30 kroków. Nie było [żadnego] rozpoznania. Żeby chociaż parę flaszek benzyny i [można by] z rakiety wywalić, to budynek by spłonął. Granaty spadały z powrotem, bo była siatka na górze. Bunkier był zrobiony w szkole, ogrodzony płotem, w środku był piasek, belki okrągłe z drzewa i otwory strzelnicze. [Przedtem] nie zdawaliśmy sobie w ogóle sprawy [z tego], że chodzimy dookoła samego bunkra, koło samej paszczy lwa. Skutki tego były żałosne. Mieliśmy rannych: »Czarnota«, »Bej«, »Smagły«, »Kondor«. Nie udało się zaskoczenie, bo psy szczekały"[278].



„Kondor", uczestnik akcji jurandowców w Rykontach, 1945 r. (źródło: zbiory T.B.)

Czesław Pławski „Bej" pisał we wspomnieniach: „Nocą, w pełni blasku księżyca, po świeżym śniegu pluton nasz wszedł do wioski Rykonty, szukając obiektu naszego ataku. Szczekanie psów rozległo się w rześkim powietrzu, budząc całą okolicę. Dowódca [1.] plutonu »Czarny« zastukał w okno jakiegoś domku z zapytaniem, gdzie znajduje się bunkier, cel naszej wyprawy. Przestraszony wieśniak wskazał ręką na stojący budynek oddalony zaledwie o 50 metrów od nas. Nie było czasu do namysłu, skoczyliśmy biegiem we wskazanym kierunku przez zaorane, pokryte wiosennym śniegiem pole. Daleko nie zdążyliśmy dobiec. Ogień broni maszynowej przycisnął nas do ziemi. Byliśmy dobrze widoczni na białym tle śniegu. Litwini strzelali do nas jak do kaczek na wodzie. Czekali już na atak zaalarmowani hałasem psów i stukaniem w okno. Cała ta akcja była przeprowadzona bez żadnego planu i wcześniejszego rozeznania terenu. Po prostu była szaleństwem nie do wybaczenia. Nie mieliśmy nawet w plutonie rkm-u […]. Dookoła sypały się kule karabinów maszynowych i wybuchy rzucanych granatów ręcznych. Błoto zbryzgane ze śniegiem bryzgało prosto w nasze twarze. Nie było sensu dalej leżeć, czekając na niechybną śmierć. Padł rozkaz wycofać się"[279]. Ostrzał bunkra przez atakujących pociskami zapalającymi nie dał rezultatów. Budynek się nie zapalił. Rzucane granaty odbijały się od założonych w oknach siatek i spadały pod budynkiem. Na sygnał gwizdka „Wilczura" atakujący musieli się wycofać. Antoni Foremny „Pirat" relacjonował „Korabowi": „Po przeliczeniu okazało się, że brak

[278] T. Balbus, *„Jurandowcy"*…, s. 360.
[279] C. Pławski, *Wydarci*…, s. 122.



Szkic akcji na Stützpunkt w Rykontach (źródło: *1. Brygada Wileńska AK „Juranda". Wspomnienia,* zebrał i oprac. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002)

jednego. To był »Kondor«. Dwaj [„Smagły" i „Walter"], którzy byli koło niego, zostali ranni. Mówili, że został zabity od granatu. Potem okazało się, że jednak nie"[280].

Czesław Pławski pisał: „Strzelec »Kondor« nie miał szczęścia. Kontuzjowany wybuchem granatu został w rowie tuż koło budynku, niezauważony przez kolegów, nieprzytomny, niezdolny do ucieczki. Został wzięty do niewoli. Związanego drutem kolczastym oddali go Litwini w ręce gestapo"[281]. Zygmunt Nowak „Czyż" wspominał[282]: „Rozpoczął się atak. Na oświetlonym przedpolu atakujący byli łatwym, widocznym celem dla strzelających z bunkra. Dla zmniejszenie lub uniknięcia niebezpieczeństwa »Kondor«, »Smagły«, »Tankietka«, »Walter« szybkimi skokami przebyli oświetlony teren i znaleźli się w zasięgu cienia bunkra. Z lewej strony bunkra pozycje zajęli »Bej« i »Czarnota«.

[280] Cyt. za: AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, s. 102–103.
[281] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 123.
[282] AIPN Wr, 531/1, Kartoteka poborowych Wojewódzkiej Komisji Uzupełnień na Dolnym Śląsku, Karta ewidencyjna Zygmunta Nowaka; AIPN Wr, 524/171044, Akta paszportowe Zygmunta Nowaka; I. Polański, *Nowak Zygmunt Roman ps. „Czyż"* [w:] *SPWmKPW*, t. 3, s. 222–223.



„Kondor" przy ul. Czerwonodworskiej 8 w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory T.B.)

Najbliżej znalazł się »Kondor«. Z bunkra rozpoczęła się gwałtowna strzelanina"[283]. Obrońcy wystrzeliwali w górę flary oświetlające przedpole[284]. Atakujący, którzy zalegli na przedpolach Stützpunktu około 20 m od palisady budynku i podejmowali próby ostrzału szkoły zamienionej w bunkier, nie otrzymywali właściwego wsparcia od pozostałych kolegów. Szturmowcami byli Henryk Balbus „Kondor", Czesław Babiński „Kiepura", Mieczysław Fijałkowski „Czarnota", Józef Krawczuk „Walter", Czesław Pławski „Bej", Edward Raczkowski „Smagły", Henryk Paszkiewicz „Gil", Antoni Szafranowicz „Tankietka" i Henryk Trojanowski „Hena"[285]. Ponawiane próby ataków od razu załamywały się pod ogniem broni maszynowej i ręcznej, a także granatów wyrzucanych przez załogę. Zapewne zawyżony czas tego starcia – prawie trzy godziny – podany w dalej cytowanym meldunku niemieckim wskazuje na to, iż po wyeliminowaniu czynnika zaskoczenia wymiana ognia przybrała charakter pozycyjny. To był kolejny błąd „Wilczura". Partyzanci borykający się wtedy z brakiem naboi, posiadający w najlepszym wypadku od kilku do kilkunastu pocisków na karabin, w starciu z dobrze uzbrojoną, z dużymi zapasami amunicji, formacją regularną policji litewskiej, w takiej pozycji taktycznej, w jakiej zalegli, nie mieli większych szans na powodzenie szturmu. Należało się szybko wycofać i odskoczyć z terenu walki, tym bardziej że łączność telefoniczna z Landwarowem nie została wcześniej przerwana. W tym okresie służby informacyjne AK obserwowały działalność policji w Landwarowie. Na przykład w jednym ze sprawozdań podane zostały następujące informacje: „16 kwietnia 1944 r. doprowadzony do posterunku policji litewskiej w Landwarowie został młody Polak. Z powodu braku podstaw zatrzymania został zwolniony przez komendanta posterunku. Gdy młodzieniec opuszczał lokal policji, siedzący na balkonie policjant strzelił do niego i zabił na miejscu. 24 kwietnia policja litewska w Landwarowie wezwała około 100 mieszkańców miasteczka. Każdemu zarzucano, że uchyla się od wyznaczonego wyjazdu do pracy. Gdy wezwani twierdzili, że powołania do prac nie otrzymali, komendant groził karami aresztu i grzywny"[286].

Krawczuk tak zapamiętał końcową część starcia w Rykontach: „Strzelanina zaczęła słabnąć z naszej strony, bo i skąd było brać amunicję. Już było wiadomo, że akcja się nie powiodła. Słychać było sygnał odwrotu. Z zespołu atakującego bunkier, od strony chaty i nasypu, wycofał się ranny »Smagły«. Za chatą spotkali się wycofujący: »Tankietka« z »Walterem«, wyczekując na »Kondora«. Zamiast »Kondora« zjawił się ranny

[283] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 153–154.
[284] Z. Nowak, *Strzępy wspomnień z 1. Brygady* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 328.
[285] Relacja pisemna Jerzego Lelonkiewicza, 31 VII 1985 r.; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 170.
[286] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.



Załoga litewskiego Stützpunktu (źródło: zbiory LCVA)

»Bej« prowadzony przez »Henę« oraz inni zmierzający do miejsca odwrotu. Nadal było brak »Kondora«, a był już drugi sygnał odwrotu. »Walter« zwrócił się do zebranych, aby jeszcze raz skokami przeczesać ocieniony teren bunkra. Zgodził się, niestety, tylko »Tankietka«. Podzielili teren. »Tankietka« wziął do połowy cienia bunkra, do nasypu, a »Walter« połowę przeciwną. »Walter«, będący kolegą »Kondora« z gimnazjum i dzielnicy, podał »Tankietce«, aby szukając »Kondora«, wołać po imieniu Heniek. Pierwsze momenty poszukiwań były korzystne, gdyż odbywały się we względnej ciszy. W pewnym momencie nastąpiła gwałtowna i gęsta strzelanina uniemożliwiająca dalszą penetrację terenu. Nastąpił ognisty wybuch"[287]. Relacja Mieczysława Palenki „Sępa" przedstawia podobny przebieg ataku: „»Kondor« ładnie się spisał pod Rykontami. Otrzymał tam ciężką ranę i uległ kontuzji […]. Został ranny w pośladek i kontuzjowany granatem. Leżał pod bunkrem. Nie widzieliśmy go. I został. Kiedy odzyskał przytomność, zobaczył, że nikogo nie ma (wycofaliśmy się), a z bunkra wychodzą Niemcy i Litwini. Zerwał się, miał karabin, oddał strzał i chciał się bronić kolbą. Zbili go, związali drutem kolczastym, przewieźli do Wilna. Tam badanie i bicie. Od czoła miał koło skroni straszną bliznę"[288].

Jedynie niemieckiej zasadzie, iż mniejsze oddziały wojska nie wchodzą w nocy w kompleksy leśne i wsie zagrożone „bandytyzmem" bez wsparcia lekkich pojazdów opancerzonych, jurandowcy mogą zawdzięczać to, iż odsiecz dla punktu ochronnego w Rykontach przybyła dopiero nad ranem, kiedy partyzanci zdążyli już odskoczyć na bezpieczną odległość. Czas dojazdu wojska niemieckiego i policji litewskiej z Landwarowa samochodami do Rykont wynosił wtedy około godziny. Pławski pisał dalej: „Po tej sromotnej porażce pluton wycofał się do miejsca postoju brygady. Nie mieliśmy okazji usłyszenia słów komendanta, którymi przywitał swego zastępcę za tak nierozsądny atak przeprowadzony bez najmniejszego sensu. Bolesna była bowiem strata czterech rannych i jednego zaginionego partyzanta w akcji powziętej bez zastanowienia i ro-

[287] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 154.
[288] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Sępa", mps, s. 76.

zeznania terenu”[289]. Rezultaty walki pod rykonckim Stützpunktem dość precyzyjnie oddawał meldunek policji niemieckiej: „3 kwietnia około godziny 21.40 polscy bandyci zaatakowali Rykonty w okręgu Wilno. Jednocześnie przypuszczono atak na punkt oporowy strzelców. Wymiana strzałów trwała około trzech godzin. Jednego bandytę ujęto. U bandytów byli ranni. Po stronie policji żadnych strat”[290]. Godzina starcia wskazuje na to, iż zarówno mieszkańcy wsi, jak i policjanci z załogi bunkra jeszcze nie spali. Ci ostatni byli w pełnym oporządzeniu, umundurowani, uzbrojeni, gotowi do walki. Historyk, który w archiwum w Wilnie odnalazł powyższy raport, napisał: „Akcja była nieudana, bunkra nie zdobyto. Wycofując się, nie zauważono, że pozostawiono na polu walki rannego partyzanta Henryka Balbusa »Kondora«, który trafił do niewoli litewskiej. Rannego »Kondora« litewscy żołnierze torturowali, rozbili mu czaszkę kolbami i [w Landwarowie następnego dnia] przekazali stronie niemieckiej”[291]. Sprawozdanie ODR błędnie podawało datę akcji oraz straty atakujących: „6 kwietnia w Rykontach (pow. trocki) zaatakowano bunkier. Akcja skończyła się fiaskiem i utratą dwóch ludzi. Szczegóły w sprawozdaniu terenowym”[292]. Straty polskie wyniosły pięciu ludzi: czterech rannych i jeden ranny wzięty do niewoli[293]. Z wyjątkiem „Kondora”, uznanego za zaginionego, czterej ranni wyszli o własnych siłach spod ostrzału. Sanitariuszki Teresa Kaczanowska-Kujawa „Jedyna” i Halina Kościuk „Pączek”, założyły kontuzjowanym opatrunki. Można przypuszczać, iż przebieg ataku wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby na miejscu akcji był „Jurand”. Z pewnością nie dopuściłby do zlekceważenia przeciwnika, zaniechania rozpoznania terenu i złamania podstawowych zasad taktyki partyzanckiej.



Jurandowcy przy diegtiarze (źródło: zbiory T.B.)

Porucznik Grombczewski na podstawie relacji por. „Wilczura” zapisał w dzienniku w odniesieniu do Rykont krótkie informacje: „Natarcie nie powiodło się z powodu jasnej księżycowej nocy, dzięki czemu zawiódł moment zaskoczenia[294]. Pomimo silnego ognia drużyny [szturmowe] dotarły na otwartej płaszczyźnie na odległość około

[289] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 123.
[290] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 203.
[291] *Ibidem*, s. 203. Tam błędna data akcji: 31 III 1944 r.
[292] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.
[293] AIPN, 1558/608, Ewidencja chorych z brygad i oddziałów Okręgu Wileńskiego AK (sprawozdanie za okres 3–10 IV 1944 r.); *Relacja „Beja”, „Heny”, „Pistoleta” i „Czarnoty”* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 154–155.
[294] Zapis ten wskazuje na krycie przez „Juranda” wobec przełożonych swojego zastępcy „Wilczura”, odpowiadającego za tak duże straty po ataku przeprowadzonym bez właściwego rozpoznania liczebności, siły ognia i fortyfikacji wrogiego obiektu. „Wilczur” obecny na miejscu akcji musiał widzieć, że jest „jasna, księżycowa noc” i nie będzie możliwe uzyskanie efektu zaskoczenia przeciwnika.



Jurandowiec Henryk Sitkowski „Skrzetuski" w pozycji strzeleckiej (źródło: zbiory T.B.)

30 m[etrów]. Dopiero kiedy kilka wrzuconych do bunkra sowieckich granatów nie wybuchło, dowódca »Wilk« dał rozkaz wycofać się do pobliskiego lasu i dołączyć do reszty Brygady w m[iejscowości] Mickuny[295]. Na placu pozostał ciężko ranny partyzant »Kondor«, którego nie można było wynieść pod silnym obstrzałem nieprzyjaciela – ciężki karabin maszynowy. Poza tym było jeszcze czterech rannych"[296]. Wspomniane granaty, które nie eksplodowały, zostały zdobyte wcześniej w czasie akcji w Majerańcach. „Walter" relacjonował: „Biorący udział w nieudanej akcji na Rykonty wracali rozgoryczeni do m.p. jednostki. Brak było informacji dotyczących »Kondora«. Co się z nim dzieje i czy żyje? Zmusiło to »Wilczura« do natychmiastowej dyslokacji dotychczasowego miejsca postoju[297]. Został ranny w głowę i pośladek, a następnie ogłuszony wybuchami wyrzucanych ze strychu budynku granatów. Stracił przytomność[298]. W ciemnościach nie został odnaleziony przez kolegów. Uznany za zabitego, został pozostawiony na miejscu starcia i zaciągnięty do bunkra przez Litwinów. Dodatkowym czynnikiem przyspieszającym zmianę m.p. była konieczność przetransportowania rannych do Wilna"[299].

W drugiej połowie kwietnia oddział policjantów litewskich w Rykontach miał zostać wymieniony na obsadę wywodzącą się z niemieckiej formacji służby ochrony kolei. Nieudany atak na Stützpunkt nie miał nic wspólnego z wymianą placówki. Niemcy w tym okresie okazywali już coraz mniej zaufania odmawiającym służby na froncie wschodnim Litwinom i wycofywali policjantów z tego typu służby. Sprawozdanie AK z maja informowało: „Wojskowe władze niemieckie ustaliły wytyczne, że jeśli partyzanci polscy nie będą napadali na Stützpunkty (obronne punkty dla zapewnienia bezpieczeństwa dróg kolejowych i kołowych strategicznych), żołnierze niemieccy mają nie tępić partyzantów. Stützpunkty są [obecnie] przeważnie obsadzone przez Niemców i Łotyszów. Na tępienie plachawiczyusów, których Niemcy na Stützpunkty nie wysyłają, żołnierze niemieccy mają nie reagować i unikać dyplomatycznie udziału w ich akcjach. Stützpunkty znajdują się na liniach kolejowych i drogach samochodowych. Stützpunkty kolejowe (Kiena,

[295] Granaty nie wpadały do środka Stützpunktu ze względu na założone w oknach metalowe siatki.
[296] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 170.
[297] Należy podkreślić, iż szeregowi partyzanci ze względów bezpieczeństwa nie byli informowani przed wymarszem na akcje lub w trasę o kolejnych miejscach postoju oddziału.
[298] Wersja o utracie przez „Kondora" przytomności nie wytrzymuje krytyki w konfrontacji z innymi relacjami.
[299] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 157.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący walkę wręcz (źródło: zbiory IPN)

Szumsk, Gudogaje, Smorgonie) są obsadzone częściowo Niemcami, częściowo Łotyszami. Stosunek żołnierzy niemieckich do miejscowej ludności zupełnie znośny. Stosunek Łotyszów bardzo przychylny i bardzo dobry. Łotysze są wrogo usposobieni do Niemców za przeprowadzoną na Łotwie mobilizację. Zaczynają wrogo i pogardliwie traktować Litwinów, określając ich pretensje do naszych ziem za nieuzasadnione"[300]. Późniejszy bezpośredni dowódca „Juranda", mjr dypl. Mieczysław Potocki „Węgielny", w sprawozdaniu z końca maja stwierdzał: „Opór policji litewskiej w walce z oddziałami Wojska Polskiego słaby"[301]. Udanego zniszczenia torów ładunkami wybuchowymi w okolicach Rykont bolszewicy dokonali w nocy z 25 na 26 kwietnia[302]. Konflikty narodowościowe, rozgrywanie ich przez Niemców do własnych celów, nadciągające ze wschodu zagrożenie sowieckie i właściwie brak dobrego rozwiązania tej trudnej sytuacji politycznej, przy zupełnej bierności i niezrozumieniu specyfiki Wileńszczyzny i Nowogródczyzny w KG AK, skazywało region na swoje siły: działania formacji zbrojnych każdej narodowości we własnym zakresie w imię interesów państwowych w takim stopniu, w jakim było to możliwe do wykonania. Przy tym zawiązywane były lokalne układy taktyczne, zrywane przy każdej sposobności dla odniesienia korzyści własnych.

[300] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.
[301] LCVA, R-601/1/58, Raport kwartalny „Węgielnego" z Inspektoratu „BC" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 5 IV [1944] – 31 V 1944 r.
[302] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai*…, s. 277.





Szkice Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujące transport rannego żołnierza AK z prowincji do szpitala w Wilnie (źródło: zbiory IPN)



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający odskok po akcji żołnierzy wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)

Epilog nieudanego ataku na Rykonty nastąpił w godzinach porannych 4 kwietnia 1944 r. w okolicach lotniska Porubanek na dalekich przedmieściach Wilna. Tam z kolei, gdyby nie opanowanie, refleks i dobre wyszkolenie podkomendnych „Juranda", mogłoby dojść do śmierci transportowanych do miasta czterech rannych partyzantów i ich ochrony[303]. Przewożono wtedy z Mickun dwoma furmankami powożonymi przez miejscowych chłopów: Edwarda Raczkowskiego „Smagłego" (rannego w prawe przedramię i łokieć), Czesława Pławskiego „Beja" (postrzał lewej ręki w okolicach łokcia), Mieczysława Fijałkowskiego „Czarnotę" (rannego w uda nóg i lewy bok), Jana Kukucia „Troka" (lekko rannego). Niektórzy gorączkowali i majaczyli. Ochronę stanowili Henryk Trojanowski „Hena" (jednocześnie dowódca konwoju) oraz Edward Wyszomirski „Pistolet". Zgłosili się na ochotnika ze względu na fakt, że rannymi byli koledzy jeszcze z konspiracji miejskiej. Do grupy dołączył oficer kontrwywiadu Oddziału „R" kpt. Józef Morski (również ps. „Bej", właśc. Ruszczyc-Pokora), wiozący do Wilna meldunki[304].

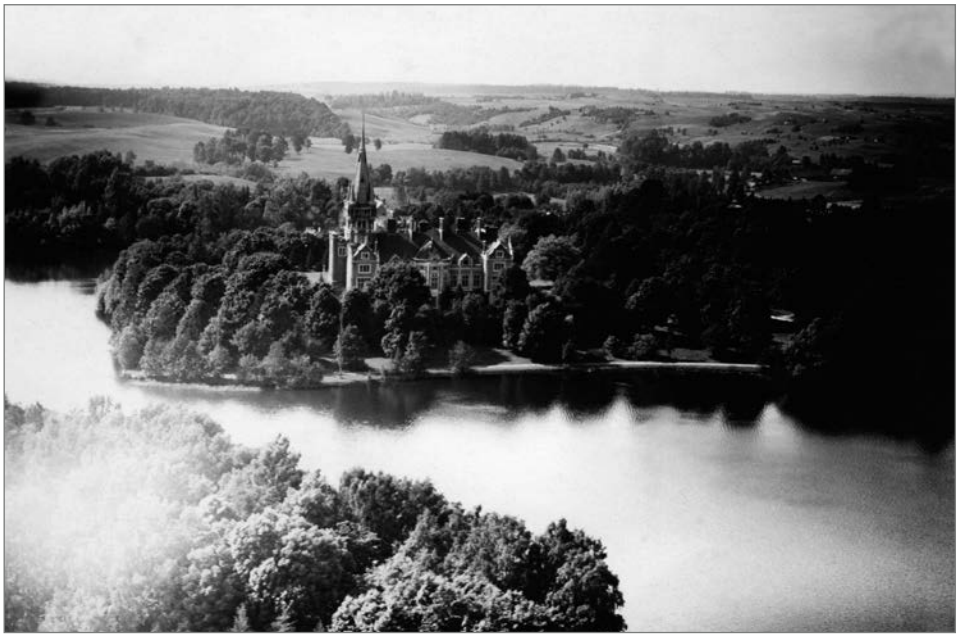
Inżynier technik Morski był już starszym człowiekiem, wówczas liczącym 58 lat, byłym żołnierzem armii Austro-Węgier, Legionów Józefa Piłsudskiego i pułku saperów WP z Wilna. Odznaczony był trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej. Pochodził z rodziny spolszczonych Karaimów ze Zborowa koło Tarnopola. Żonaty był z Taidą Krzyczyńską. Od sierpnia

[303] C. Pławski, *Wspomnienia…*, s. 6.
[304] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 244.

1914 r. służył w 3. pp Legionów (2. Brygada). Więziony był przez Austriaków w obozie na Węgrzech[305]. Po zakończeniu kampanii 1939 r. został internowany na Litwie. Po interwencji Duńskiego Czerwonego Krzyża zwolniono go ze względu na zły stan zdrowia. Działał w konspiracji ZWZ/AK. W czasie likwidacji siatki przez NKWD został aresztowany i osadzony na Łukiszkach. Zbiegł z transportu kolejowego w nocy z 23 na 24 czerwca 1941 r.[306] Wstąpił ponownie do struktur wileńskiej AK. W marcu 1944 r. został przez szefa kontrwywiadu komendy okręgu por. Mirosława Głębockiego „Cecylię" skierowany do 1. Brygady Wileńskiej na stanowisko oficera informacyjnego. Był najstarszym wiekiem partyzantem „Juranda". Nie zakładał munduru, chodził w ubraniach cywilnych. Niezbyt był lubiany przez partyzantów z powodu funkcji, jaką musiał sprawować, i dość wyniosłego sposobu bycia. Sporządzał raporty okresowe, które osobiście zawoził do lokali kontaktowych „Dwójki" w Wilnie. Mieszkał najpierw w Rudominie, a następnie w Kolonii Wileńskiej przy ul. Wolnej 8 m. 3. Po zranieniu pod Porubankiem został uznany za przypadkową ofiarę starcia z „bandytami". Po krótkim śledztwie i pobycie w szpitalu więziennym został z Łukiszek przewieziony do szpitala na Antokolu[307]. Zbiegł stamtąd lub według innej wersji został zwolniony po usunięciu z kości goleniowej kuli z nagana. Początkowo przez Niemców został wzięty za Żyda ze względu na obrzezanie. Gdy udowodnił, iż jest Karaimem[308] i podobny rytuał jest stosowany również w obrzędach karaimskich, gestapo zrezygnowało z dalszych przesłuchań. W „Relacji dowódcy 1. Brygady Wileńskiej AK" autorstwa Romana Koraba-Żabryka zdanie: „Ponieważ [kpt. Józef Morski] należał do »Dwójki«, a »Dwójka« miała dobre stosunki z Abwehrą, to ułatwiono mu ucieczkę ze szpitala", zostało wykreślone przez ostatniego komendanta jurandowców[309]. Do „Jedynki" Morski już nie powrócił. Po wejściu bolszewików zgłosił się do „ludowego" wojska. Kapitan miał syna Janusza, urodzonego w lipcu 1935 r., więzionego w latach 1954–1956[310].

Odnośnie do starcia swoich podkomendnych z Niemcami pod lotniskiem Porubanek „Jurand" zapisał w dzienniku: „4 kwietnia na postoju w m[iejscowości] Mickuny. Patrolowanie okolicy. Ranni zostali odesłani do Wilna pod konwojem kierownika KW [kontrwywiadu] »Beja«, partyz[antów] »Pistoleta« i »Heny«. Transport został zatrzymany na drodze przez patrol niemiecki. Uratowała go tylko odwaga i szybka reakcja partyz[anta] »Pistoleta«, który zastrzelił dwóch Niemców i razem z partyzantem »Heną«

[305] CAW WBH, 14/119/43, Akta Krzyża Niepodległości dotyczące Józefa Morskiego.
[306] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 83.
[307] LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r. W dokumencie znajduje się adres zamieszkania kpt. Józefa Morskiego – ul. Kankiniu 16/20 i wiek 58 lat.
[308] To przedwojenne badania naukowe anatoma i patologa prof. Michała Reichera przyczyniły się do rozróżnienia – również przez Niemców w tym przypadku – cech żydowskich i karaimskich. Zob. Archiwum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, K. Lewicki, Michał Reicher – jego wpływ na rozwój polskiej anatomii, mps rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Lekarskim GUM, Gdańsk 2010; AIPN Gd, 00136/9, Księga osób nierozpracowanych, zgłoszonych do rejestracji operacyjnej SB w Gdańsku w latach 1958–1965. W Wilnie profesor ukrywał się swego czasu w domu rodziny por. „Juranda" oraz u rodziców Ireny Milwid. Szerzej zob. rozdz. *Kontrwywiadowcy a Egzekutywa* (t. 1); T. Balbus, *„Korab". Wilniuk klasyczny. Doktor Roman Korab-Żebryk (1916–2004). Biografia Wilnianina, oficera Armii Krajowej, więźnia NKWD, historyka Polski Podziemnej (na tle dziejów XX wieku)*, Wrocław 2012, s. 545.
[309] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 108–109.
[310] Archiwum Wojsk Lądowych w Oleśnicy, Sg 248/54, Akta śledczo-karne Józefa Morskiego (syna Józefa).



Pałac Tyszkiewiczów w Landwarowie niedaleko Rykont (źródło: zbiory NAC)

uprowadził rannych. Przypadkowo ranny [kpt.] »Bej« pozostał na miejscu”[311]. Przebieg wydarzeń jest możliwy do rekonstrukcji na podstawie relacji uczestników. Czesław Pławski pisał: „Zostaliśmy tylko opatrzeni tymczasowymi opatrunkami przez nasze sanitariuszki. Obandażowały mnie dziewczęta mimo moich protestów jak mumię egipską, przymocowując całą rękę do tułowia. Tak owinięty wcale nie mogłem się poruszać”[312]. Furmanki z rannymi wyjechały z miejsca postoju jurandowców w Mickunach w kierunku Wilna okrężną drogą, unikając traktu Trockiego, gdzie stały posterunki niemieckie[313]. Wszyscy jadący byli ubrani po cywilnemu. Na przodzie jechała bryczka z kpt. „Bejem” (Józefem Morskim) i rannym „Bejem” (Czesławem Pławskim). W razie kontroli mieli podawać się za ojca jadącego z chorym synem do szpitala. Wozy z kontuzjowanymi partyzantami i ochroną jechały w odległości około 100 m od siebie. W pierwszym wozie znajdował się „Hena” z dwoma rannymi przykrytymi kocami i słomą („Czarnota” i „Tatarczuk”), w drugim natomiast uzbrojony w FN-kę i nagana „Pistolet” z rannym „Smagłym”[314]. Plan zakładał prześlizgnięcie się koło lotniska oraz zajmowanego przez pododdział niemiecki pobliskiego majątku o tej samej nazwie i wjechanie do miasta przy jednoczesnym ominięciu znanego już partyzantom systemu bunkrów z zaporami drogowymi. Uczestnicy tej wyprawy relacjonowali: „Trasa konwoju przebiegała, kluczc, między osiedlami nieraz obsadzonymi przez wroga. Konwój poruszał się nocą

[311] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.
[312] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 123.
[313] Według relacji Józefa Krawczuka ranni zostali odesłani do Wilna z przedpola Puszczy Rudnickiej.
[314] *Relacja „Waltera”* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 157.

prowadzony nieomylnie przez »Pistoleta«[315]. Śnieg już stopniał na polach, więc jechano na kołach. Od czasu do czasu z mijanych zabudowań wylatywały w niebo rakiety oświetlające. Kierowali się na Lipówkę. W pobliżu miasta trzeba było wjechać na drogę między lotniskiem Porubanek a majątkiem o tejże nazwie, w którym stacjonował oddział Wehrmachtu. Nad ranem około godziny ósmej konwój wjechał w to wąskie gardło. Wówczas z najbliższego domu wyszli dwaj żandarmi z blachami na piersiach uzbrojeni w karabiny i z okrzykiem »halt« zatrzymali wozy. Podeszli do pierwszego, żądając okazania dokumentów. Kpt. »Bej« pokazał swoje dobre papiery, powiedział, że wiezie syna ze złamaną ręką do szpitala, i został przepuszczony bez problemu. Niemcy podeszli do drugiego wozu i zaraz odkryli ukrytych w słomie rannych"[316]. Żandarm zawrócił bryczkę z kpt. Morskim. Ten, przewidując rewizję, zdążył niepostrzeżenie wyrzucić broń w trawę i udawał osobę niezwiązaną z zatrzymaną grupą. W tym czasie „Hena" i „Pistolet" stali już przy stodole z rękami podniesionymi do góry, tłumacząc niezbyt wiarygodnie, że są pracownikami kolejowymi, wiozącymi kolegów ranionych przez bolszewików. Dalsze wypadki potoczyły się szybko. „Na żądanie [okazania] dokumentów [„Pistolet"] oświadczył, że ma je w trzecim wozie. Gdy żandarm polecił przynieść, wykorzystał to na odwrócenie się tyłem do żandarmów, wyciągnął 14-strzałowy pistolet FN i zastrzelił kolejno obu żandarmów. »Pistolet« miał rękę pewną. W tym czasie »Hena« rzucił się na ziemię i wyjąwszy pistolet, również czternastkę FN, ostrzelał trzeciego żandarma, który na odgłos strzałów wybiegł z wnętrza domu na ganek i ustawił na nóżkach MG. Na szczęście złapał się za bark i wycofał do wnętrza, trafiony przez »Henę«. »Pistolet« dobiegł z rannym »Smagłym« do pobliskiego lasu i unikając sprytnie przeczesującej las obławy, dostarczył półprzytomnego »Smagłego« na punkt sanitarny [w Wilnie], niosąc go często na plecach[317]. Ranny w obie nogi »Czarnota« złapał za lejce, ostro popędzając konie. »Bej« [Pławski] przejął drugi wóz, wkrótce dogonił go »Hena«, który pozostał, chcąc udzielić pomocy przypadkowo ranionemu »Bejowi«. Kpt. »Bej« [Morski], ranny w nogę, wydał rozkaz dołączenia do grupy, gdyż od Niemców mu nic nie grozi[318]. Został dobrze potraktowany przez nadbiegających Niemców, którym opowiedział, jak dzielnie walczyli żandarmi z polskimi bandytami (papiery miał jako Ormianin[319]). Wozy w pełnym galopie przemknęły obok niemieckich wartowników, pilnujących pracujących przy kopaniu okopów Żydów. Stali bez ruchu, patrząc na mknące wozy. Mimo że słyszeli przed chwilą gęste strzały, nie podjęli się ryzyka zatrzymania wozów"[320]. Kapitan Morski, w czasie strzelaniny ranny w nogę, udawał przypadkową ofiarę starcia. Został jednak aresztowany i osadzony na Łukiszkach. W trakcie ucieczki „Hena" zdołał zabrać jego „pocztę"[321]. Straty niemieckie to dwóch zabitych i jeden ranny. Strat własnych, oprócz

[315] Usytuowanie bryczki i wozów wskazuje na to, iż prowadzącym konwój był najstarszy stopniem kpt. Józef Morski „Bej".
[316] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 104–105.
[317] „Pistolet" i „Smagły" dotarli do miasta po dwóch dniach. Po starciu ukrywali się w dworku Czarna. Zob. AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Heny", mps, s. 108.
[318] Kapitan „Bej" został ranny w kość goleniową jednym z pocisków wystrzelonych z nagana przez „Pistoleta".
[319] Właśc. Karaim.
[320] *Relacja „Beja", „Heny", „Pistoleta" i „Czarnoty"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 155–156.
[321] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 158.



Więzienie łukiskie, do którego trafił „Kondor" po akcji w Rykontach (źródło: zbiory LYA)

postrzelonego lekko kpt. „Beja", nie było. „Hena" tak podsumował to starcie: „Gdyby nie determinacja »Pistoleta«, padlibyśmy wszyscy. Jego spryt i zdecydowanie dały mi szansę zlikwidowania celowniczego MG, który gdy padli jego koledzy, dysponując taką bronią, wykosiłby rannych, furmanów i eskortę paroma seriami"[322]. Dwie furmanki przez Baksztę, Zarzecze, Holendernię dojechały bezpiecznie do bulwaru nad Wilią i stanęły przy kamienicy rodziców „Heny" na rogu ulic Suchej i Antokolskiej 38/40 m. 4[323]. Tam po wniesieniu rannych na drugie piętro został przez łączniczkę Annę Pawłowską „Dziką" sprowadzony personel medyczny AK – lekarka Jadwiga Suszyńska[324]. W domu tym na pierwszym piętrze znajdowało się biuro urzędu pracy, niedaleko zaś szpital wojskowy, apteka i restauracja „Ada". Był to więc teren, szczególnie w godzinach rannych, na którym można było spotkać wielu Niemców i Litwinów[325].

W szpitalu na oddziale chirurgicznym musiał zostać umieszczony tego samego dnia w godzinach wieczornych jedynie „Czarnota". W ewidencji służb medycznych AK zarejestrowano przyjęcie rannego z adnotacją: „Przybył 4 kwietnia, postrzał nogi"[326]. Inni zostali umieszczeni w domu Maryli Koleśnikowej „Baśki" przy ul. Trębackiej 4.

[322] Relacja Henryka Trojanowskiego, 20 V 2005 r. W innej relacji, przytoczonej wcześniej, jest mowa o zranieniu celowniczego, który kontuzjowany wycofał się z ganku do domu.

[323] LCVA, R-673/2/8, Księga osób zameldowanych przy ul. Antokolskiej 38/40 w Wilnie w latach 1940–1944 (poz. 78–82, 149–150, 153). W tym samym domu mieszkał również ks. Aleksander Zienkiewicz, który po ewakuacji z Wilna osiedlił się we Wrocławiu.

[324] Szerzej zob. AIPN Wr, EAWr, 335167, Akta paszportowe Anny Trojanowskiej; *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 350.

[325] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 108.

[326] AIPN, 1558/608, Ewidencja chorych z brygad i oddziałów Okręgu Wileńskiego AK (sprawozdanie za marzec i kwiecień 1944 r.).

Wrócili do brygady „Juranda" w maju i czerwcu po rekonwalescencji. „Smagły" musiał przejść zabiegi chirurgiczne w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa[327]. Przebywał tam trzy tygodnie, a następnie kurował się w swoim domu przy ul. Góra Szeszkińska 27. Do brygady powrócił na początku lipca i został wcielony do 3. drużyny 3. plutonu „Koraba". Po wejściu bolszewików od października 1944 r. służył w zorganizowanej przez jurandowców Egzekutywie. Gdy czekiści w grudniu weszli do domu „Smagłego", znaleźli tam dwa pistolety maszynowe, karabin Mauser, 40 granatów i 2 tys. szt. amunicji[328]. Zarówno „Hena", jak i „Pistolet" za uratowanie rannych kolegów pod Rykontami i postawę pod Porubankiem zostali przedstawieni przez „Juranda" do odznaczenia i awansowani na stopień kaprala z cenzusem[329]. „Korab" pisał: „»Bej« starszy [kpt. Józef Morski] wniósł skargę na chłopców, żądając ukarania za postrzelenie, jak mówił, umyślne, gdyż cały poprzedni dzień spędzony w drodze do Wilna kłócili się z nim zawzięcie o to, że wiezie prywatny łup zdobyty przez oddział dla swojej rodziny, że zarekwirował dla siebie wygodną bryczkę, a ranni nieprzytomni muszą poniewierać się na chłopskich wozach wymoszczonych naprawdę słomą, bez zagłówka, że odjechał od reszty kolumny dobre sto metrów, udając, że nic go z kolumną nie łączy; wreszcie, że ostatniej nocy zaspał i marudził rano, układając swoje bagaże tak, że koło Porubanka musieli przejeżdżać w późnych godzinach [rannych], kiedy Niemcy już na dobre pełnili służbę. W końcu kwietnia zostało przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie. Oskarżenie popierał por. »Żbik« [N.N.], nowy oficer wywiadowczy. Dochodzenie zostało zamknięte wnioskiem o przedstawienie »Heny«, »Pistoleta« i »Beja« [młodszego] do odznaczenia Krzyżem Walecznych za uratowanie rannych"[330]. Po wycofaniu się spod Rykont i połączeniu się wydzielonego pododdziału z resztą brygady partyzanci „Juranda" przemieścili się na kilkudniowe kwatery w okolice Skorbucian. Ominęli Troki, kierowali się na Puszczę Rudnicką, szli dookoła Jezior Trockich, weszli 7 kwietnia do Skorbucian z traktu przez Sorok Tatary i zalegli plutonami w okolicznych miejscowościach. W tym czasie część kawalerii i piechoty przeprowadziła obławę na bolszewików z Puszczy Rudnickiej. „Jurand", nieobecny wtedy jeszcze w oddziale, zapisał po powrocie w dzienniku następującą marszrutę: „5 kwietnia na postoju m[iejscowość] Mickuny – m[iejscowość] Piełoniszki. 6 kwietnia przejście przez tor kolejowy w rejonie m[iejscowości] Leśniki, nocleg m[iejscowość] Angleniki[331]. Wiadomości o nieprzyjacielu z sieci rejonowej: obecność licznych band i patroli bolszewickich. Patrol K7 [kawaleria] i drużyna 1. plut[onu] wyruszyły o godz. 20.00 na [nocną] zasadzkę na bolszewików"[332]. W tym czasie oddziały policji litewskiej przeprowadzające w okolicach Mejszagoły obławy na jurandowców raportowały, iż dotychczas nie zdołały nawiązać kontaktu ogniowego z wrogiem[333].

---

[327] AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Wojciecha Kasprzyckiego w NKWD w Wilnie, 29 XII 1944 r.

[328] AIPN, 2553/192, t. 1, Protokoły przesłuchań Edwarda Raczkowskiego w NKWD w Wilnie, 18 I 1945 r., 19 I 1945 r.

[329] *Relacja „Beja", „Heny", „Pistoleta" i „Czarnoty"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 154–157; H. Trojanowski, *Fragmenty przeżyć* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 386.

[330] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 109.

[331] Jesienią 1940 r. pod okupacją sowiecką w Anglenikach przy wykańczaniu budynku szkoły jako pomocnik murarza pracował Leon Lech Beynar. Zob. P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 156–157.

[332] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.

[333] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.



Żołnierze 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

„Nie bawili się tam ze mną"

Szybka zmiana miejsca postoju i dalszy odskok pododdziału jurandowców spod Rykont były również konieczne ze względu na nieznane losy rannego „Kondora", poddawanego już wówczas w Wilnie śledztwu. Porucznik Wilhelm Dittmajer „Wilczur" zakładał, że kontuzjowany jeniec, sporo wiedzący o siatce konspiracyjnej plutonu miejskiego „Juranda" i samym oddziale partyzanckim, w którym służył od początku jego istnienia, jeżeli przeżył, to mógł zostać zabrany na szczegółowe „badania" do Wilna. Józef Krawczuk „Walter" w okresie powojennym rozmawiał z „Kondorem" w sprawie jego dalszych losów[334].

Dzięki relacji rannego partyzanta, wspomnieniom innych uczestników, przekazowi siostry, odnalezionym w archiwum w Wilnie dokumentom więziennym można dzisiaj zrekonstruować losy ujętego pod Stützpunktem jurandowca. Prowadziły one z Rykont przez Landwarów do Wilna. Na Łukiszkach „Kondor" został osadzony – po śledztwie w gestapo – dzień przed zwolnieniem z tego więzienia matki „Fakira". Kilka dni później Sergiusz Kościałkowski wyjechał z Korejwiszek i dotarł do brygady „Juranda". Musiał słyszeć od innych żołnierzy relacje o nieudanej akcji na rykoncki punkt ochronny i starciu się następnie kilku jurandowców z posterunkiem pod Porubankiem[335]. „»Kondor« kontuzjowany stracił przytomność i przez niedopatrzenie »Wilczura« pozostał na polu walki. Był jedynym jeńcem [z 1. Brygady Wileńskiej] w niewoli litewsko-niemieckiej. Został strasznie zmasakrowany" – pisał Roman Korab-Żebryk w liście do mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego"[336].



„Kondor" (w środku) w gronie rodziny i znajomych. Z prawej strony „Walter" (źródło: zbiory T.B.)

[334] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Józefa Krawczuka.
[335] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 103–109.
[336] AIPN Wr, 221/189, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Potockiego, 10 I 1987 r.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący odejście żołnierzy wileńskiej AK po akcji w terenie. W tle płonące zabudowania wiejskie (źródło: zbiory IPN)

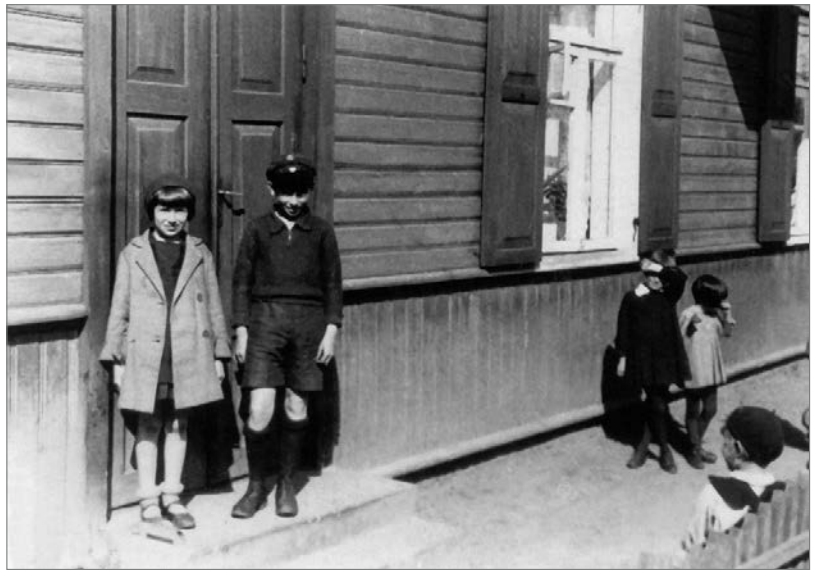
„Fakir" od samego początku służby w „Jedynce" nie darzył sympatią jedenaście lat starszego „Wilczura". W dzienniku określił porucznika jako człowieka nadużywającego alkoholu i mającego tendencje do brutalnego traktowania podkomendnych. Twarz, którą uznawał za antypatyczną, nosiła ślady przebytej ospy, o czym Kościałkowski nie musiał wiedzieć, a sceny, jakie mógł widzieć w wykonaniu Dittmajera, nie należały do codziennych. „Jurand" nie tolerowałby takich zachowań. Raczej stanowiły incydentalne wybryki tego oficera[337]. W tej krytycznej opinii Kościałkowskiego o „Wilczurze" można dostrzec dużą przesadę. Niemniej jednak porucznik był odpowiedzialny zarówno za fatalne przygotowanie akcji na rykoncki punkt ochronny, jak i pozostawienie na polu walki rannego żołnierza, co już stanowiło dla oficera przestępstwo w rozumieniu wojskowego kodeksu karnego z 1932 r.[338]

Pozostawiony przed Stützpunktem w Rykontach „Kondor", urodzony w święto Wojska Polskiego[339], był siedemnastoletnim żołnierzem AK, synem podoficera 5. pułku Legionów (7. kompania 3. batalionu), instruktora i szefa kancelarii Komendy Powiatowej Państwowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego

[337] *Spowiedź…*, s. 142.

[338] Kodeks karny wojskowy, rozporządzenie Prezydenta RP z 21 X 1932 r. Kodeks został uchylony po wejściu do Polski bolszewików we wrześniu 1944 r.

[339] „Kondor" urodził się 15 VIII 1927 r. w Starych Święcianach. Chrzest odbył się w tamtejszym kościele parafialnym.



Henryk Balbus stojący w drzwiach domu przy ul. Czerwonodworskiej 8 w Wilnie
(źródło: zbiory T.B.)

w Starych Święcianach[340] i Wilnie, szefa kancelarii ogólnej wspomnianego wyżej pułku[341]. W Wilnie „Kondor" uczęszczał do szkół powszechnych: nr 6 im. Agaty Karpowiczówny przy ul. Wiłkomierskiej i nr 13 na Pióromoncie. Mieszkał z matką Władysławą i siostrą Haliną w dzielnicy Śnipiszki przy ul. Czerwonodworskiej 8 m. 4 (nazwa litewska: Raudondvario)[342]. Ulica ta biegła równolegle do ulic Kalwaryjskiej i Mejszagolskiej w ich końcowych odcinkach przy wylocie z miasta[343]. Krawczuk w swoich wspomnieniach tak scharakteryzował „Kondora": „Dobrze zbudowany, brał czynny udział we wszelkiego rodzaju dzielnicowych wyczynach i imprezach sportowych, dobrze zapowiadający się piłkarz grający na obronie"[344]. Matka „Kondora", dobrze znająca język niemiecki, pracująca wówczas jako pomoc kuchenna w stołówce kwaterującej w Wilnie jednostki łączności Wehrmachtu, ze względu na męża wojskowego znajdowała się w ewidencji

[340] Komenda Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Starych Święcianach została w 1932 r. przejęta przez placówkę KOP Nowe Święciany.

[341] Dowódcami związanego z Ekspozyturą nr 1 Oddziału II SG WP ojca „Kondora" byli płk Tadeusz Pełczyński, mjr Bronisław Zagłobicki, kpt. Kazimierz Bąbiński, por. Karol Czarnkowski, mjr Józef Roczniak. Zob. AIPN, 2386/30028, Informacja o Ekspozyturze nr 1 w Wilnie Oddziału II SG WP. Zapis w dokumencie dotyczy ojca „Kondora" będącego wtedy sierżantem służby stałej WP.

[342] W kartotece kontrwywiadowczej AK znajduje się zapis odnoszący się do innego mieszkańca tej ulicy: „Karol Łapiński, zamieszkały ul. Czerwonodworska, były kapral WP, pracował w wywiadzie litewskim". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 361).

[343] W czasie walk o Wilno w nocy z 6 na 7 VII 1944 r. sekcja w składzie Edmund Lewkowicz „Kalina", Jerzy Ciaparo „Wiesław", Mieczysław Jachumowicz „Czerski", Franciszek Ostrowski „Franek" przewiozła rozebrane na części automaty typu PPSz z budynku na rozdrożu ulic Mętnej i Czerwonodworskiej do budynku na rozdrożu ulic Giedyminowskiej i Sosnowej (dzielnica Zwierzyniec). Zob. AIPN Wr, 458/34, List Edmunda Lewkowicza do Pawła Świetlikowskiego, 22 VII 1992 r.

[344] J. Krawczuk, W czasie i przestrzeni, mps, Gdańsk 2001, s. 43.



Plac przed kościołem Świętych Piotra i Pawła na Antokolu z drogowskazem do warsztatów HKP nr 562 w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

operacyjnej służb niemieckich[345]. Syn przed wyjściem do partyzantki pracował jako robotnik w Heeres-Kraftwagen-Park Wehrmachts-Fahrbereitschaft (HKP) w koszarach dawnego 5. pp Legionów[346]. Wraz ze znajomymi z dzielnicy został jesienią 1943 r. żołnierzem plutonu organizowanego przez „Juranda". Musiał opuścić miasto z powodu pobicia kilka dni przed Nowym Rokiem metalowym prętem niemieckiego majstra kowala brutalnie traktującego robotników i ucieczki z miejsca pracy[347]. Czyn był ścigany przez Referat IVD3 miejscowego gestapo. Z tego powodu „Kondora" poszukiwała policja. Ukrywał się więc w domach kolegów z dzielnicy. W tym czasie aresztowano też członków działającej w HKP komórki AK, wykradającej broń, amunicję, granaty z samochodów przeznaczonych do remontu, skierowanych do warsztatów w celu naprawy.

Rodzinę „Kondora" ominęły wtedy represje. O tym, iż najbliżsi nie ucierpieli, zbieg dowiedział się już w oddziale partyzanckim od kolegów z dzielnicy: Zygmunta Nowaka „Czyża" i Eugeniusza Klementa „Mewy". Jak ustalił „Walter", pobity majster „po prostu się bał i milczał, a skutków nie zauważono"[348]. Oprócz „Kondora" do oddziału partyzanckiego zostali skierowani wtedy inni podkomendni „Juranda": Czesław Babiński „Kiepura", Witold Ermow „Doniec", Mieczysław Fijałkowski „Czarnota", Stanisław Lendzion „Zwierz", Henryk Paszkiewicz „Gil", Czesław Pławski „Bej", Henryk Trojanowski „Hena", Mieczysław Palenko „Sęp", Romuald Palenko „Jastrząb", st. sierż. Jan Piątek „Czarny", Jan Łozowski „Głuszec", Henryk Sitkowski „Skrzetuski", Witold Strzemiński

[345] LCVA, R-1673/148, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Władysławy Balbus.
[346] Na temat warsztatów, zob.: *Kursy HKP w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 9 V 1943, s. 4; B. Krzyżanowski, *Mateczniki*…, s. 44.
[347] Zob. także: *Zakaz samowolnego porzucania pracy*, „Goniec Codzienny", 28 I 1942, s. 3. Edmund Chodorski „Echo", który pseudonim przybrał od pierwszych liter imienia i nazwiska, późniejszy żołnierz brygady „Szczerbca", pisał: „Zmuszony przez Niemców do pracy w zakładach taboru samochodowego HKP czekałem tylko na okazję do ucieczki. Miałem dość spełniania rozkazów zawsze niezadowolonych cywilnych, okupacyjnych szefów i jeszcze gorszych umundurowanych kierowników z Wehrmachtu". Zob. AIPN Wr, 458/34, E. Chodorski, Jak zapamiętałem partyzanckie dni, rkps, 1994 r., s. 1.
[348] J. Krawczuk, *W czasie*…, s. 70.



Wejście do HKP w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

„Bohunek”[349], Zbigniew Rusiecki „Barabasz”, Albin Wyszomirski „Orzeł” i jego brat Edward „Pistolet”[350]. Szli na miejsce koncentracji w Bujwidzach, Żarnelach i Koniuchach. W Święto Trzech Króli, 6 stycznia 1944 r., wyszła pierwsza grupa Mieczysława Palenki „Sępa”. On sam zapamiętał ten moment następująco: „Szedł [dowódca grupy] »Boa« [N.N.], »Głuszec«, »Kondor«, »Sokół« [N.N.], »Gil«, »Jastrząb« i ja. Zadanie: dojść do wsi Koniuchy i zameldować się łącznikowi z siatki. Hasło brzmiało: »Pozdrowienia dla Zosi« [odzew: »A jak zdrowie Oleńki?«]. To były narodziny brygady. Wyruszyliśmy z Wilna w nocy po godzinie 21.00. Spotkaliśmy się za Pośpieszką. Odprowadzał nas »Strug« [st. sierż. Maurycy Palenko], składając nam [noworoczne] życzenia. Przypomniało mi się wtedy powstanie styczniowe. Gdy wyszliśmy, miałem już »siódemkę« hiszpana, »Głuszec« nagana radomskiej produkcji[351], a »Gil« i pozostali jednostrzałowe kowbojskie nagany, w których za każdym razem trzeba było dociągać kurek. Mieliśmy też jeden zaczepny granat polski z 1939 r. i dwa trzonowe granaty bez zapalników. Prowadził »Boa«. Po drodze zbłądziliśmy. Zamiast iść w stronę prawą od przejazdu kolejowego i przejść [przez] tory, skręciliśmy do Nowej Wilejki. Wybuchła straszna konsternacja, biegiem lecieliśmy przez wieś. Ktoś wtedy strasznie się zdenerwował. Miał taki duży reflektor i świecił. Jechał samochód. Wpadliśmy na grudę jakieś 200 m od drogi, padliśmy na ziemię i leżeliśmy. Samochód przejechał, wstaliśmy i poszliśmy znów do rozwidlenia dróg, skręcając w[e] właściwą drogę. W lesie zrobiliśmy odpoczynek. Tam chyba »Gil« zgubił nagana i musieliśmy z kilometr wracać. Znaleźliśmy go. Poszliśmy do toru. »Boa« powiedział: »Spokojnie, cicho! Wyjdę, zobaczę, czy nie ma posterunków. Teraz cicho gęsiego«. To było pierwsze, straszne przeżycie, więc biegiem na łeb, na szyję i zaczepiliśmy o druty semafora. Trzask, huk na szynach, wdrapaliśmy się po śniegu na drugą stronę i wpadliśmy w las. Maszerowaliśmy prawie całą noc. Nie było żadnego domu. Nic. Dopiero [potem] usłyszeliśmy, gdzieś z boku, że jakiś kogut pieje. To była wieś. Zaszliśmy tam. Faktycznie trzy chaty stały i las, noc, ciemno. Chłop zabił świnię,

[349] AIPN Ldz, 503/104623, Akta paszportowe Witolda Boldireffa-Strzemińskiego.
[350] Relacja Henryka Trojanowskiego, 28 IX 2003 r.
[351] Rewolwer Nagant NG wzór 1932 – broń służbowa policji i Wojska Polskiego kaliber 7,62 mm, wzorowana na rewolwerze Nagant wzór 1895; od 1931 r. produkowana przez Fabrykę Broni w Radomiu; rewolwer zasilany z magazynka bębenkowego. Szerzej zob. A. Ciepliński, R. Woźniak, *Encyklopedia współczesnej broni palnej (od połowy XIX wieku)*, Warszawa 1994.



Stara plebania w Bujwidzach, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

ugościł nas, potem zaprzągł konia i zawiózł nas do Koniuch[352]. Tam znaleźliśmy łącznika z siatki. Podaliśmy hasło. Dał odzew. Dostaliśmy kwatery. Sołtys i cała wieś bardzo serdecznie nas przyjęli i zrobili wielką owację. Czekaliśmy [na rozkazy], przychodziły następne grupy i »Jurand«. Nasza grupa była pierwsza. Zostaliśmy zakwaterowani"[353]. W Bujwidzach „Kondor" został przydzielony do 1. plutonu do drużyny „Ptaków". W lutym 1944 r. wraz z Mieczysławem Palenką „Sępem" brał udział w zdekonspirowaniu „Rewolwera", konfidenta działającego w oddziale[354].

Do akcji w Rykontach „Kondor" zgłosił się na ochotnika. Krawczuk tak relacjonował: „Leżał najbliżej bunkra. Z prawej strony leżeli »Walter« i »Tankietka«, z lewej »Smagły«. »Kondor« starał się strzelać do miejsc błyskających ognikami z bunkra. Słyszał wołanie »Smagłego«, że został ranny, i fragmenty rozmowy »Waltera« na ten temat. W tym momencie poczuł gorące i ostre ukłucie w pośladek. Zrozumiał, że został również ranny. Usłyszał odgłos sygnału do wycofania się, przygotował się do odwrotu. Chciał się sprężyć do skoku, lecz poczuł ostry ból w pośladku przypominający, że był ranny. Zamierzał wyczołgać się z pola walki, gdy oślepił go jaskrawy ogień oraz usłyszał piekielny wybuch tuż przy sobie. Stracił przytomność. Jak długo to trwało, nie wiedział"[355].

[352] Wskazuje to na kilkudniowy postój przyszłych jurandowców w tej miejscowości.
[353] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Sępa", s. 68–69.
[354] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Sępa", mps, s. 75–76. Tam szerszy opis sprawy.
[355] J. Krawczuk, *Losy „Kondora" po akcji w Rykontach* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 225.



Koniuchy koło Bujwidz, miejsce koncentracji jurandowców, styczeń 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

Siostra „Kondora" na podstawie relacji brata przekazała nieco inną wersję wydarzeń, wskazującą na zaniechania dowódcy akcji, mającego obowiązek ewakuacji rannych przed odwrotem oddziału szturmowego: „Był ranny w pośladek, to chyba nie mógł stracić przytomności. Niemniej miał ból i ciężko było mu się poruszać. Dopiero gdy ci szaulisi [*sic*!] go dopadli, to tak doprawili (głowę obili kolbą, miał rękę wykręconą, był pokaleczony drutem kolczastym, [miał] odbite nerki). Rękę z wystającą kością miał do śmierci. Ataku padaczki do dziś nie mogę zapomnieć. To przez głowę obitą kolbą"[356]. W swoich wspomnieniach Krawczuk pisał dalej: „Czuł się wleczony za nogi, kopany po całym ciele. Świadomie starał się rękami osłaniać twarz, a szczególnie oczy. Wrzucony do ciemnej komórki, ponownie stracił przytomność. W gorączce wydawało się, że znalazł się w piekle. W momentach przebłysku świadomości zadawał sobie pytanie – dlaczego w piekle? Mimo wzmagającego się bólu po postrzale oraz licznych razach powoli wracała przytomność i świadomość sytuacji, w jakiej się znalazł. Zrozumiał, że jest w rękach Niemców i Litwinów. Zastanawiał się tylko, czy ktoś jeszcze wpadł w ich ręce. Zdawał sobie sprawę [z tego], że dotychczasowe razy są »zaliczką« przed najbliższymi przesłuchaniami. Szczególnie Litwini byli bardzo brutalni, kopiąc, gdzie się dało, oraz używając do bicia kolby, a nawet lufy karabinowej"[357].

Policjanci przesłuchiwali „Kondora" najpierw w bunkrze. Związali drutem kolczastym, przypalali twarz papierosami, obili czaszkę i tułów kopniakami i kolbami

[356] *List Haliny Boryczki do Józefa Krawczuka, b.d.* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 227.
[357] J. Krawczuk, *Losy „Kondora" po akcji w Rykontach* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 225.

karabinów. Gdy dowódca załogi, nazywany „Czybirem", siedząc okrakiem na jeńcu, usiłował pod koniec „badań" poderżnąć nożem gardło, od śmierci uratował partyzanta trzydziestokilkuletni oficer Wehrmachtu, który mieszkał w domu leśniczego za nasypem kolejowym pod lasem. Mieszkańcy nazywali Niemca „Hansem". Ponoć pochodził z Poznańskiego. Według informacji uzyskanych przez Zygmunta Nowaka „Czyża" od miejscowej ludności na początku lat dziewięćdziesiątych, nad pojmanym partyzantem miał się znęcać policjant z załogi zaatakowanego bunkra Antonas Czybiras „Czybir", nazwany tak przez miejscowych. Według „Koraba" był to dowódca litewskiej załogi Stützpunktu. Zakrystianin kościoła Józef Pumpiłowicz, zwany „Pumpuciem", twierdził, iż od linczu i śmierci uratował partyzanta wspomniany wyżej oficer niemiecki. Według mieszkanki Rykont Marii Daszewskiej Niemiec ten utrzymywał dobre stosunki z ludnością wsi[358]. Wymieniony „Czybir" może być tożsamy z policjantem, o którym jesienią 1941 r. pisał „Goniec Codzienny" w komunikacie następującej treści: „5000 rubli nagrody zostanie wypłacone tym, którzy bądź sami zatrzymają, bądź też dostarczą informacji o osobniku, który 27 listopada br. około godziny 11.00 w Wilnie przy ul. Raugvklos (dawna Kwaszelna) postrzelił usiłującego go wylegitymować policjanta Antoniego Czybirasa, a potem zbiegł. Rysopis złoczyńcy: wzrost średni, budowa krzepka, twarz owalna, policzki rumiane, nos długi, brunet. Ubrany był w ciemnoszarą kurtkę z ciemnym kołnierzem, długie buty o wysokich piętach, czarne, wypuszczane na cholewy spodnie. Na głowie miał granatową czapkę. Mówi z akcentem żydowskim. Osoby mogące dostarczyć wiadomości o wyżej wymienionej osobie proszone są o zawiadomienie policji kryminalnej albo najbliższego urzędu policyjnego. Nazwiska osób, które dostarczą wiadomości, będą trzymane w tajemnicy. Po stwierdzeniu tożsamości złoczyńcy osobom, które dostarczyły wiadomości o nim, względnie ujęły go same, będzie wypłacona premia w wysokości 5000 rubli. Naczelnik policji kryminalnej Okręgu Wileńskiego"[359].



5.000 rubli nagrody

zostanie wypłacone tym, którzy bądź sami zatrzymają bądź też dostarczą informacji o osobniku, który 27 listopada b. r. około godz. 11 w Wilnie przy ul. Raugvklos (d. Kwaszelna) postrzelił usiłującego go wylegitymować policjanta Antoniego Czibirasa, a potem zbiegł.

Rysopis złoczyńcy:

Wzrost średni, budowa krzepka, twarz owalna, policzki rumiane, nos długi, brunet. Ubrany był w ciemnoszarą kurtkę w drobną kratkę z ciemnym kołnierzem. Długie buty, o wysokich piętach, czarne wpuszczane na cholewy spodnie. Na głowie miał granatową czapkę. Mówi z akcentem żydowskim.

Osoby mogące dostarczyć wiadomości, o wyżej wymienionej osobie proszeni są o zawiadomienie kryminalnej policji albo najbliższego urzędu policyjnego.

Nazwiska osób, które dostarczą wiadomości będą trzymane w tajemnicy. Po stwierdzeniu tożsamości złoczyńcy — osobom, które dostarczyły wiadomości o nim, względnie ujęły go same, będzie wypłacona premia w wysokości **5.000** rb.

Naczelnik kryminalnej policji okręgu wileńskiego.

Komunikat policji litewskiej zamieszczony w „Gońcu Codziennym" informujący o poszukiwaniu sprawcy postrzelenia Antoniego Czybirasa, listopad 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

W godzinach przedpołudniowych 4 kwietnia z Rykont „Kondor" został doprowadzony do Landwarowa i tam przekazany Niemcom. Krawczuk relacjonował: „Potwornie pobity i okaleczony, z rękami związanymi drutem kolczastym, z tablicą na piersiach (napisu nie pamiętał) – był chyba w stylu »Oto polski bandyta« – eskortowany przez Niemców i Litwinów, dotarł do komendy gestapo w Landwarowie. Podczas marszu poganiany kolbami, a w przypadku wielu potknięć i upadków, gdy się dźwigał, licznymi kopniakami"[360]. W Landwarowie, miejscowości z kluczową stacją kolejową, odległej od

[358] Z. Nowak, Wspomnienia z Wilna i okolic, Wrocław 1988, rkps, s. 1.
[359] *500 rubli nagrody*, „Goniec Codzienny", 30 XI 1941, s. 5.
[360] J. Krawczuk, *Losy „Kondora" po akcji w Rykontach* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 225.



Więzienie na Łukiszkach w Wilnie (źródło: zbiory LYA)

Rykont około 8 km w kierunku północno-zachodnim, znajdowała się Ortskommendantura, której podlegał rykoncki Stützpunkt[361]. Tam odbyło się kolejne przesłuchanie jeńca, mające ustalić personalia, miejsca zamieszkania, narodowość, przydział do oddziału. Nie było to trudne. Przy ujętym partyzancie zostały znalezione przepustki wydane na prawdziwe nazwisko przez zastępcę kierownika warsztatów HKP, gdzie był zatrudniony do grudnia 1943 r. Dokumenty nieopatrznie zabrał ze sobą, kiedy wychodził z Wilna na koncentrację oddziału pod Bujwidzami. Z Landwarowa następnego dnia został przewieziony furmanką do Wilna. Tam od razu poddano go śledztwu w celu ustalenia dalszych wyjść operacyjnych na osoby, które znał z konspiracji miejskiej i partyzantki. Sprawa była poważna: „bandyta" ujęty z bronią w ręku w czasie napadu na umocniony punkt policji litewskiej, mający ochraniać ważny odcinek linii kolejowej. Kwalifikacja karna mogła być tylko jedna: wyrok śmierci wydany przez niemiecki sąd doraźny i transport na Ponary. Krawczuk zapisał: „W gestapo »Kondor« przeszedł kolejną rundę razów, bardziej perfidną, bowiem rozpoczynającą się od wykręcania i wybijania rąk ze stawów[362]. Dotkliwe razy ciemięzców starał się łagodzić modlitwą. Przypomniał, że stale mówił o tym wspaniały ksiądz katecheta Paweł Bekisz[363], powtarzając, że w modlitwie otucha i nadzieja"[364]. W areszcie przy ul. Ofiarnej, z odbitymi nerkami, często nieprzy-

[361] Ch. Dieckmann, *Deutsche*…, t. 2, s. 1403; B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 201.
[362] Chodzi tutaj o metodę śledczą polegającą na podwieszaniu więźnia na drążku lub hakach.
[363] Kapłan ten był absolwentem Seminarium Duchownego w Wilnie, prefektem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Marii Konopnickiej, swego czasu również osobą przygotowującą „Kondora" do pierwszej komunii świętej. Zob. LCVA, 172/5/65, Akta osobowe Kuratorium Okręgu Wileńskiego ks. Pawła Bekisza.
[364] J. Krawczuk, *Losy „Kondora" po akcji w Rykontach* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 225.

tomnego, z rozpoczynającą się padaczką, wnoszono więźnia co najmniej kilka razy na przesłuchania do pokoi śledczych znajdujących się na pierwszym i drugim piętrze budynku gestapo.

„Kondor" tak opisał w liście do „Waltera" okres śledztwa: „Podczas przesłuchań jąkałem się, nie wiedząc, że opanowuje mnie okropna dolegliwość – padaczka. Zaczęła się powtarzać dość często. Między jej objawami modliłem się, powtarzając pacierze Ojcze Nasz, Zdrowaś Mario i Wierzę w Boga. Niejednokrotnie zaczynałem jedną modlitwą, kończyłem inną lub zwrotem »Boże sprawiedliwy, pomóż wytrwać«. Zwiększała się częstotliwość padaczki oraz przedłużający się czasokres jej trwania uniemożliwiał prowadzenie systematycznych przesłuchań. Poza tym byłem podejrzany o symulowanie. Na kolejnym przesłuchaniu straciłem przytomność. Nie pamiętam i nie wiem, gdzie przebywałem. Ocknąłem się w szpitalu na Antokolu[365]. Dowiedziałem się, że byłem dwadzieścia dni nieprzytomny. Nie dowiedziałem się, co wpłynęło na przeniesienie mnie do więzienia na Łukiszkach. Wiem jednak, że pomogła żarliwa modlitwa"[366]. Powyższej wersji o przewiezieniu więźnia do cywilnego szpitala nie udało się potwierdzić. Nie było to raczej praktykowane przez gestapo. W ciężkich przypadkach lub koniecznej operacji więźniowie byli dowożeni furmanką do pobliskiego szpitala znajdującego się przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Gestapo wydało zgodę, aby umieścić „Kondora" w bloku szpitalnym więzienia łukiskiego. Być może więźniowi się jedynie wydawało, iż był to szpital cywilny. Gdyby faktycznie trafił do placówki na Antokolu, tamtejszy personel medyczny związany z konspiracją przekazałby informacje właściwym służbom AK. Uwolnienie stamtąd więźnia nie byłoby raczej trudne do przeprowadzenia. Kilka podobnych akcji zostało wykonanych z powodzeniem w szpitalu Świętych Apostołów Jakuba i Filipa oraz w bloku szpitalnym więzienia łukiskiego[367].

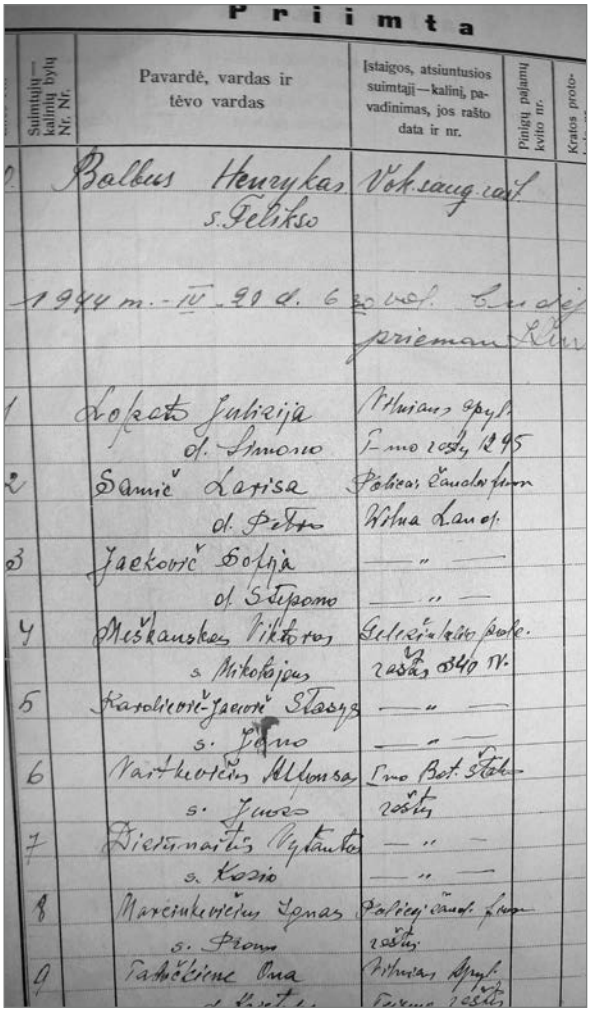
„Kondor" 19 kwietnia został przewieziony furmanką eskortowaną przez dwóch strażników z aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej bezpośrednio do szpitala więziennego na Łukiszkach. W więzieniu znajdował się blok śledczy z dwunastoma pokojami przeznaczonymi do przesłuchań, mających na celu skuteczne pozyskanie informacji. W księdze rejestrującej przyjęcia więźniów znajduje się adnotacja wpisana dzień później: „Vok. saug. raštu" („Vokiečių saugumo raštu", czyli „Przeniesiony według zarządzenia gestapo")[368]. Oznacza to, że więzień prawie przez dwa tygodnie pozostawał do dyspozycji referatu polskiego Wydziału IV. Było to śledztwo prowadzone w fazie operacyjnej dość długo, co wynikało zapewne ze stanu, w jakim się wtedy znajdował, i niemożliwości prowadzenia codziennych przesłuchań ze względu na częstą utratę przytomności. Zazwyczaj już po tygodniu „badań wstępnych" więźniowie byli przenoszeni z aresztu do więzienia. Tam dochodzenia trwały dalej w pokojach śledczych w jednym z pawilonów. W tym czasie

[365] Na Antokolu znajdowała się klinika chirurgiczna prowadzona przez prof. Kornela Michejdę. Zob. P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 105. Obrażenia fizyczne doznane pod Rykontami i w czasie śledztwa przy ul. Ofiarnej raczej nie kwalifikowały rannego żołnierza AK do umieszczenia w tym szpitalu, chyba że na szybki zabieg. Zabiegi chirurgiczne więźniów były wówczas wykonywane jedynie w pobliskim szpitalu Świętych Apostołów Jakuba i Filipa.

[366] *Relacja „Kondora"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 225–226.

[367] Na przykład uwolnienie „Bolesława", „Freza", „Swojaka".

[368] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. Zob. zapis z 20 kwietnia, poz. 30.


Priimta

Suimtųjų — kalinių bylų Nr. Nr.	Pavardė, vardas ir tėvo vardas	Įstaigos, atsiuntusios suimtąjį — kalinį, pavadinimas, jos rašto data ir nr.	Pinigų pajamų kvito nr.	Kratos proto-
	Balbus Henrykas s. Felikso	Vok.saug.rat		
	1944 m. - IV - 21 d. 6	vol. priem		
1	Lopeta Julija d. Simono	Pilviškių apyl. [illegible] 1945		
2	Samič Larisa d. Petro	Pabėgo Kauko [illegible] Kilus Kau o.		
3	Jackovič Sofija d. Stepono	— " —		
4	Meškauskas Viktoras s. Mikolajaus	Geležinkelio polic. raštas 3340 IV.		
5	Karolevič-Jacevič Stasys s. Jono	— " —		
6	Vaitkevičius Alfonsas s. Juozo	Kauno Bat. štabo rašt		
7	Dieržmarčius Vytautas s. Kazio	— " —		
8	Marcinkevičius Ignas s. Prano	Pabiedžiamasis kauno rašt.		
9	Tabačkinas Ona	Pilviškių apyl. rašt		

Księga więzienna Łukiszek z adnotacją o aresztowaniu „Kondora" (źródło: zbiory LCVA)

aresztowano także matkę „Kondora"[369]. Na Łukiszki doprowadzona została 19 kwietnia o godz. 6.30 wraz z Pawłem Kowalczukiem, Tadeuszem Gejzą, Heleną Kurowską-Sarlewicz, Lindasem Zaznauskasem. W księdze przyjęć również znalazła się adnotacja „Vokiečių saugumo raštu"[370]. W czasie śledztwa „Kondor" musiał być konfrontowany z zatrzymaną matką. W innej grupie aresztowanych, doprowadzonych tego dnia do więzienia, byli: Katarzyna Sonia Romanowska, Bernardas Kurevičius, Edward Urbanowicz, Jadwiga Lipińska, Klementyna Zastrzeżyńska, Jonas Blujno, Herbert Steinecke, Jonas Valeska, Helena Małachowska, Lucija Velentinoviciene, Olga Neuman, Alfonsas Sveikauskas, Maria Znamierowska, Petras Belcevičius, Juozas Tupik, Roman Kubicki, Juozas Gaidys[371].

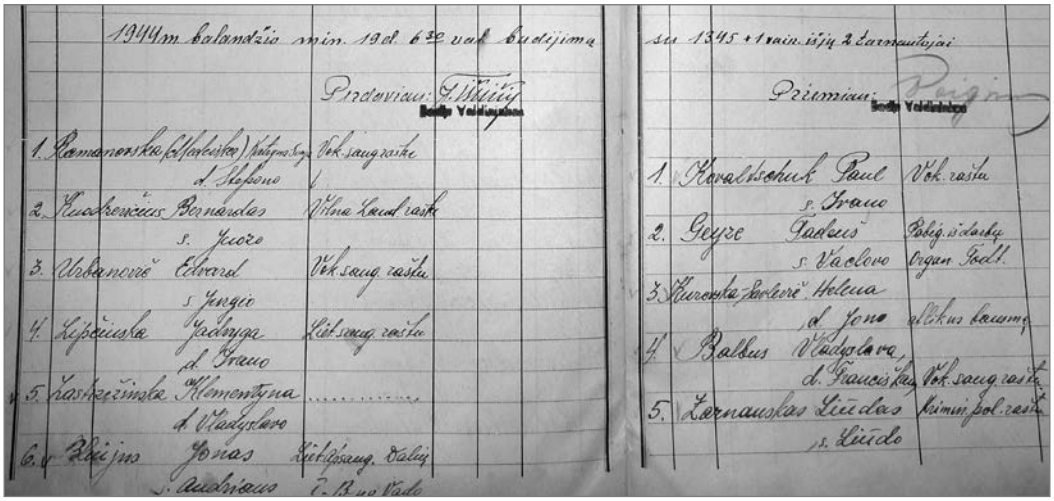
W archiwum w Wilnie została odnaleziona wypełniona przez lekarza szpitala więziennego Łukiszek po litewsku i łacinie karta choroby rannego partyzanta. W szpitalu „Kondor" przebywał od 19 kwietnia do 11 maja[372]. W karcie zostały wpisane personalia, narodowość (polska), wiara (chrześcijanin, katolik), miejsce zamieszkania, wykształcenie (błędnie: średnie), wywiad lekarski dotyczący przebytych chorób (brak), stan po lekarskich oględzinach zewnętrznych, diagnoza oraz zalecenia medyczne w kwestii leczenia. Przy ponad 170 cm wzrostu ważył 66 kg: „Kompleksja ciała prawidłowa […] język wilgotny, czysty,

[369] Ojciec służył wówczas jako podoficer w armii gen. Władysława Andersa. Zob. AIPN, 0546/119, Spis oficerów armii gen. Władysława Andersa repatriowanych do Kraju (podstawa rejestracji w kartotece centralnej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego); AIPN Po, 003/150, Sprawa obiektowa kryptonim „Tobruk" (żołnierze PSZ na Zachodzie powracający do Polski); AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Sępa", mps, s. 76. Ojciec „Kondora" wrócił do okupowanej przez bolszewików Polski w 1947 r. Droga z Wilna do Rawicza wiodła przez Litwę, Sowiety, Iran, Irak, Jordanię, Palestynę, Izrael, Egipt, Włochy i Wielką Brytanię.

[370] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. Zob. zapis z 19 kwietnia, poz. 4.

[371] *Ibidem*. Zob. zapisy z 19 kwietnia, poz. 1–16.

[372] LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.



Księga więzienna Łukiszek; poz. 4: po prawej stronie adnotacja o aresztowaniu matki „Kondora" (źródło: zbiory LCVA)

wnętrzności w porządku" – zapisano w karcie pacjenta. Lekarz więzienny badający więźnia orzekł stan ogólny średni („skargi chorego: szczególnie boli głowa, także bóle w okolicach ran"), „wnętrzności w porządku, w sercu i płucach nic szczególnego, rana na prawej stronie głowy po kontuzji […]; z prawej strony pośladków postrzał z broni palnej […] bardzo boli w trakcie ruchów"[373]. Kontuzja głowy wynikała z obicia kolbą karabinu. W dniu przyjęcia do szpitala, a także w kolejnych dniach, lekarz nakazał zmieniać opatrunki. W karcie chorobowej zapisał: „19 kwietnia: samopoczucie średnie, bandażowanie. 22 kwietnia: jak wyżej. 26 kwietnia: na lewej ręce robić duże kompresy i okłady"[374]. Obrażenia ręki były spowodowane wieszaniem związanego sznurami więźnia od tyłu na haku, co pogłębiało kontuzje nadgarstków[375]. Ostatnie badanie lekarskie odbyło się 11 maja. Rany goiły się, ale więzień skarżył się na bóle głowy. Tego samego dnia został ze szpitala więziennego przeniesiony do kilkuosobowej celi więzienia łukiskiego. Na przesłuchania był doprowadzany już rzadziej. Funkcjonariusze gestapo prawdopodobnie nie zdążyli przed wejściem do miasta bolszewików przekazać do niemieckiego sądu doraźnego materiałów śledczych. Gdyby tak się stało, „Kondor" otrzymałby wyrok śmierci za „terrorystyczny zamach z bronią w ręku", a życie zakończyłby w Ponarach, jak Eugeniusz Gulczyński, Władysław Matukański, Stanisław Weder. Henryk Trojanowski „Hena", kolega „Kondora", w liście do Romana Koraba-Żebryka napisał: „Znał szereg konspiracyjnych adresów, lokalizację magazynów broni, adresy partyzantów. W trakcie badań nie zdekonspirował nikogo i niczego"[376]. Ze względu na brak dokumentacji śledczej więźnia nie sposób zweryfikować tej tezy. W okresie powojennych spotkań z weteranami w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych żaden

[373] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby „Kondora" nr 149 za okres od 19 IV [1944] do 11 V 1944 r. Adnotacje lekarskie ze względu na charakter pisma są w dokumencie częściowo nieczytelne.
[374] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby „Kondora" nr 149 za okres od 19 IV [1944] do 11 V 1944 r.
[375] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 84.
[376] AIPN Wr, 221/258, H. Trojanowski, Życiorys „Kondora", 22 IX 1987 r.

Ligos istorija Nr. 149

Ligoninė V 12 K Skyrius vyrų

As siunčia ligonį

Atvyko IX mėn. 19 d. 15 val. 1944 m.

Išvyko V mėn. 11 d. val. 19 m.

Perkeltas mėn. d. val. 19 m.

Kur perkeltas

Kiek dienų stacionariai ligonis buvo

Duotos atostogos dienų

Užskaityta iki atvykimo į ligoninę dienų

Ligoninės lapas Nr. dienų

Mirė 194 m.

Pavardė, vardas ir tėvo vardas Balbus Henrikas Felikso s.

Amžius 18 Tautybė lenkas Tikyba RK mokslo cenzas: pradžios, ~~vidurinis~~, ~~aukštasis~~

Adresas Raudondvario g. 2-4

Kur ligonis dirbo HKP

Šeimybos šaka

Skyrius

Einamos pareigos darbininkas

Siunčiamos įstaigos nustatytas diagnozas

Diagnozas nustatytas ligoninėje

Gydytojas (parašas)

Kliniškas diagnozas: a) pagrindinis susirgimas Vulnus sclopetarium in regione m-li glutei dextri, vulnus penetrans capiti

b) sekantieji susirgimai

c) komplikacijos

Operacijos

Pats dirba ar kieno išlaikomas:

Nuolatinė gyv. vieta, miestas, kaimas

Kas reikalinga pabrauktí

Kuo liga baigėsi:
pasveiko
pagerėjo
tam pačiam stovy
pablogėjo
mirė

Darbingumas:
atstatytas
laikinai nustojo

Nustojo darbingumo:
daliniai, visiškai

Patologo-anatomiška diagnozė

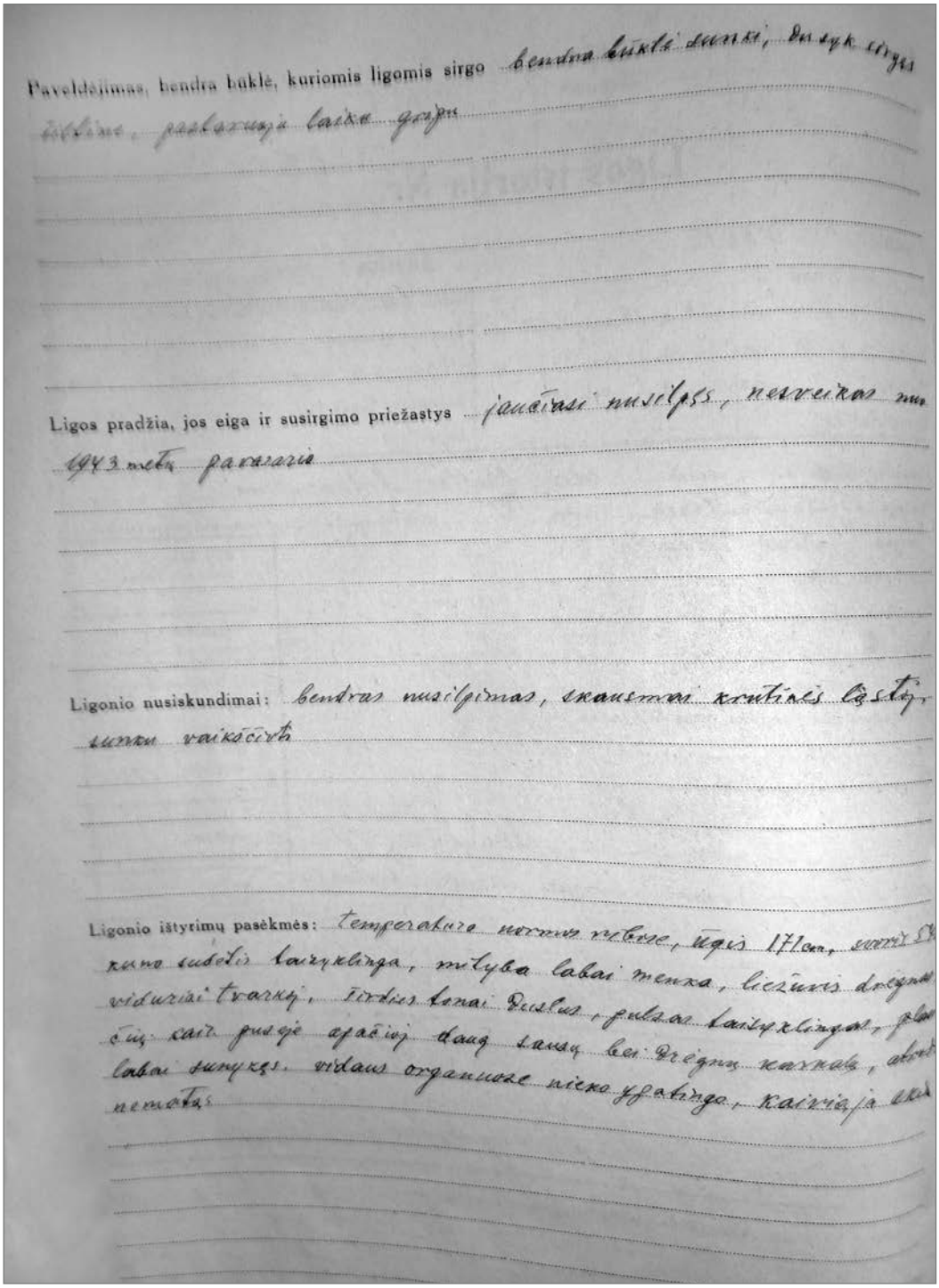
Data 194 m. Patologas-Anatomas (parašas)

Ligoninės nutarimas apie ligonio gydymą išrašius jį iš ligoninės

Patikrinta: data 194 m. Vyriausias gydytojas (parašas)

*) Jeigu ligonis nedirba, tai nurodyti darbo vietą asmens kuris išlaiko ligonį.

Karta chorobowa „Kondora" ze szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie – strona przednia (źródło: zbiory LCVA)



Paveldėjimas, bendra buklė, kuriomis ligomis sirgo bendra buklė dauni, dusyk sirgo
širdine, pasibaigia laiko gaipsi

Ligos pradžia, jos eiga ir susirgimo priežastys jaučiasi nusilpęs, nesveikas nu
1943 metų pavasarį

Ligonio nusiskundimai: bendras nusilpimas, skausmai krutinės ląstoj,
sunku vaikščioti

Ligonio ištyrimų pasėkmės: temperatūra normos ribose, ugis 171cm, svoris 5
kuno sudėtis laisvalinga, mėlyba labai menka, liežuvis drėgnas
viduriai tvarkoj, širdies tonai duslus, pulsas laisvalingas, pla
labai sunkus. vidaus organuose nieko ypatinga, kaimiejo ak
nematyt

Karta chorobowa „Kondora” ze szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie – odwrotna strona (źródło: zbiory LCVA)

z partyzantów „Jedynki" nie obciążał jednak „Kondora" zarzutami, iż jakieś rodziny ucierpiały na skutek jego zeznań.

Również 19 kwietnia[377] zostali przekazani z aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej do więzienia na Łukiszki Władysław Matukański, Eugeniusz Gulczyński, kpt. Józef Morski, a także Władysław Uścinowicz, Zygmunt Baranowski, Stanisław Weder, Wiktor Nowina-Przybylski, Piotr Kowalewski, Karol Zastrzeżyński, Wacław Zastrzeżyński, Józef Hajbutowicz, Polina Ossipenko, Jonas Diglys, Jonas Narkievičius, Jonas Zakarevičius, Jonas Revinskas, Stasys Vasiliauskas, Juozas Luganeckas, Jonas Barauskas, Juozas Kanciukaitio, Kazys Limauskas, Jonas Velycka, Bolesław Jaszel, Bronisław Stankiewicz i Sofia Bumauskiene[378]. Kilku wymienionych wcześniej Polaków przed aresztowaniem pełniło dość ważne funkcje w konspiracji. Bardzo mało wiadomo dotychczas o Matukańskim, wówczas obywatelu litewskim. W Wilnie był on od lipca 1941 r. funkcjonariuszem litewskiej policji kryminalnej podporządkowanej gestapo[379]. Pochodził z Kiejdan, miał brata w Wojsku Polskim, jako agronom należał do Związku Strzelców i był zarejestrowany jako informator litewskiej służby bezpieczeństwa o pseudonimie „Digrys"[380]. W Kownie mieszkał wcześniej przy ul. Žemaičių. Brał udział w ćwiczeniach wojskowych, wyróżniał się celnością w zawodach strzeleckich[381]. Już wówczas inwigilował środowiska bolszewickie. Kwaterował też w miejscowości Seredžius nad Niemnem w domu znajdującym się niedaleko tamtejszej jednostki wojskowej, a następnie od wybuchu wojny – w Wilnie. Nie jest znana dokładna data ukadrowienia w strukturach policji kryminalnej. Uposażenie miesięczne Matukańskiego wynosiło w 1942 r. 105 RM. W Wilnie rozpracowywał środowiska spekulantów, paserów oraz litewskich i rosyjskich bolszewików – kontakty mieszkającego w Wilnie przy ul. Krótkiej 5 m. 2 agitatora sowieckiego i konfidenta NKWD Władimira Archangelskisa. W tych ostatnich kręgach Matukański werbował i prowadził własną agenturę, oznaczoną w ewidencji operacyjnej policji kolejnymi numerami[382].

Matukański jako informator AK pracujący w litewskiej służbie kryminalnej na stanowisku asystenta inspektora był prowadzony przez ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda". Wiedział o tym organizator pionu wywiadowczego i zastępca szefa okręgowego kontrwywiadu por. Bolesław Nowik „Majewski", który pisał w swojej relacji: „Nie mogę pominąć jeszcze jednego faktu. Dotyczy osoby Matukańskiego. Był to Polak z Litwy. Jego brat, chorąży Matukański, był zawodowym podoficerem w 1. czy też 5. pułku Legionów. Major Kulikowski, w czasie gdy zajmowałem się montażem

[377] Z kolei dwa dni po „Kondorze", 21 kwietnia 1944 r., na Łukiszki trafili z aresztu przy ul. Ofiarnej: Julia Łopatto, Larysa Sawicz, Zofia Jackiewicz, Viktoras Meskauskas, Stasys Karolievič-Jacione, Alfonsas Nartkievičius, Vytautas Dizinartis, Ignacy Marcinkiewicz i Anna Tartuckiene. Zob. LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. Zob. zapisy z 19 kwietnia, poz. 7–32.

[378] LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r. Zob. zapisy z 19 kwietnia, poz. 23–29.

[379] Lista płac funkcjonariuszy litewskiej policji kryminalnej z 15 VII 1942 r., poz. 51, mps powielony, s. 4.

[380] LYA, K-1/58/P-19070, Materiały operacyjne dotyczące miasta Seredžius w latach trzydziestych XX w.

[381] „Trimitas", 14 VII 1932, s. 573.

[382] LCVA, R-681/1/1, Agenturalne doniesienie nr 103 odebrane przez Władysława Matukańskiego, 31 VII 1941 r. Tam jako świadkowie działalności agenturalnej Władimira Archangelskisa wymienieni zostali sąsiedzi konfidenta, który jak wskazano w tym doniesieniu, wydał czekistom między innymi deportowanego do łagrów litewskiego adwokata Vlezevičiusa: Dymowski, imię N.N.; Wanda Stupkiewicz, Józef Ławiński.

siatki wywiadowczej, zwrócił się do mnie, żebym połączył organizacyjnie ze sobą, na oddzielną »skrzynkę«, tego Matukańskiego. Zaznaczył przy tym, że za wiedzą organizacji pracuje on w Saugumie, czyli litewskim gestapo. Jego zadaniem było dostarczanie wiadomości z terenu swojej pracy, a w szczególności uprzedzanie o mających nastąpić łapankach. Do zmontowanej »skrzynki« miał tylko dostęp mjr Kulikowski i ja. Nieocenione usługi oddał nam ten człowiek. Nie wiem, ale chyba mjr Kulikowski robił to za wiedzą swoich przełożonych, że pobrał od Matukańskiego, na krótki czas, jego legitymację służbową, ażeby udostępnić ją naszej »legalizacji« celem zrobienia podobnych blankietów legitymacyjnych, potrzebnych prawdopodobnie naszym komórkom likwidującym przestępców współpracujących z Niemcami"[383]. Matukański przekazał między innymi swoje dokumenty służbowe jako wzory w celu wykonania kopii przez „legalizację"[384]. Stanisław Kiałka tak o nim pisał: „Polak z Litwy. Pracował w wywiadzie AK. Oddał swoją legitymację do »Kuźni«"[385]. Porucznik Nowik dodawał: „Matukański został po pewnym czasie aresztowany, torturowany, a następnie stracony. Nikogo nie wsypał. Pozostawił żonę i trójkę dzieci. Widocznie nasza »legalizacja« popełniła jakiś błąd przy fabrykowaniu tych blankietów. Został pośmiertnie awansowany do stopnia kaprala"[386].



Władysław Matukański, informator kontrwywiadu AK w policji litewskiej w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

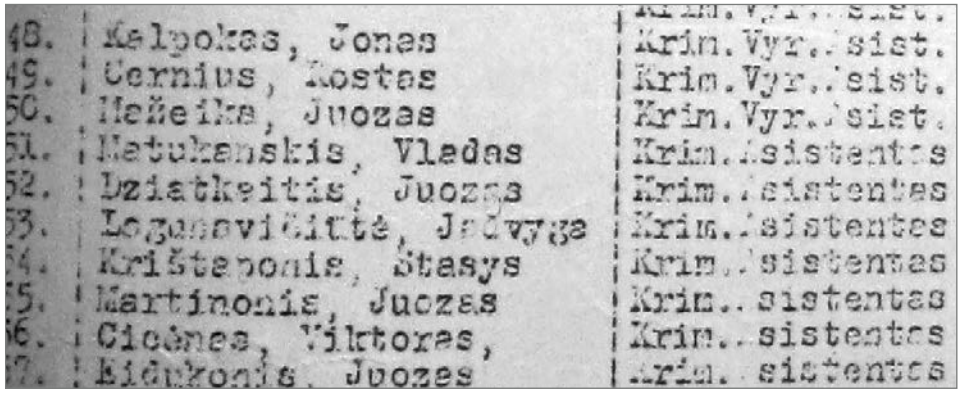
Matukańskiego zdekonspirowano w wyniku popełnienia błędów kardynalnych w zachowaniu zasad bezpieczeństwa przez człowieka związanego z komórką wytwarzającą fałszywe dokumenty na potrzeby komendy okręgu AK. Aresztowany został w Wilnie na przełomie marca i kwietnia 1944 r. po wcześniejszej „wpadce" Stanisława Wedera „Artura", „Bohdana", który miał przy sobie podrobione dokumenty z numerem służbowym funkcjonariusza. W czerwcu Matukański został rozstrzelany w Ponarach w wieku 37 lat[387]. Weder był pracownikiem komórki legalizacyjnej AK „Kuźni", umiejscowionej w lokalu przy ul. Dobrej 4, oddanym do dyspozycji przez Stanisława Turskiego[388].

---

[383] B. Nowik, *Biała plama…*, s. 14.
[384] R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 117, 157–158; S. Kiałka, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 467; *idem*, *Encyklopedyczne opracowanie działalności Legalizacji* [w:] *Stanowiliśmy…*, s. 97.
[385] AIPN Wr, 221/299, S. Kiałka, Legalizacja AK w Okręgu Wileńskim, 1976 r., mps.
[386] B. Nowik, *Biała plama…*, s. 15.
[387] H. Pasierbska, *Ponary…*, s. 22.
[388] R. Warakomski, *Stanisław Weder (1908–1944)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 112–113.



Widok na Niemen ze wzgórza w Płungianach, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)



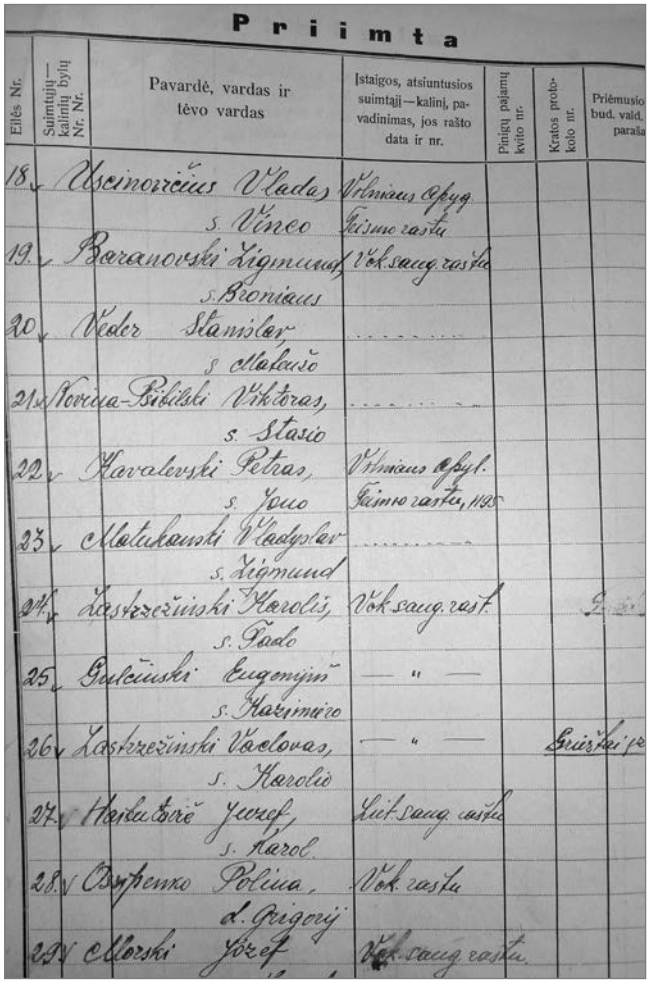
48. Kelpokas, Jonas Krim.Vyr.sist.
49. Cernius, Kostas Krim.Vyr.sist.
50. Nasiejka, Juozas Krim.Vyr.sist.
51. Matukanskis, Vladas Krim.sistentas
52. Dziatkeitis, Juozas Krim.sistentas
53. Logan[illegible]ittė, Jadvyga Krim.sistentas
54. Krištoponis, Stasys Krim.sistentas
55. Martinonis, Juozas Krim.sistentas
56. Ciočnes, Viktoras, Krim.sistentas
57. Kidukonis, Juozas Krim.sistentas

Wykaz policjantów litewskich w Wilnie; poz. 51: Władysław Matukański (źródło: zbiory LYA)

Romuald Warakomski tak charakteryzował tę osobę: „Upatrzony przez »Piotra« na cynkografa Stanisław Weder, kolega naszego przyrodniego brata Wiktora [Warakomskiego], oprócz braku ogłady towarzyskiej i sporej dozy lekkomyślności miał nietypowe dla tamtych czasów spojrzenie na ojczyznę. Dla Wedera ojczyzna miała zapach kotleta z cebulką, co do pewnego stopnia było usprawiedliwione tym, że jako młody niewykwalifikowany robotnik nie zawsze mógł sobie na kotlet pozwolić. Idealista tej miary co »Piotr«, zresztą też przed wojną ciężko pracujący na kawałek chleba, zdyskwalifikowałby Wedera jako kandydata do pracy podziemnej, gdyby nie fakt, że znaliśmy go dobrze od wielu lat, a okoliczności nagliły. Przeszkolił więc Wedera w domu na Starej, jako żonatemu i z dziećmi uzyskał w komendzie okręgu pobory i pod pseudonimem »Bohdan«

wprowadził na wiosnę 1942 r. jako cynkografa do domu Turskich"[389]. Zdekonspirowany został przez aresztowanego kolegę, legitymującego się fałszywym dowodem osobistym. „Wpadł" 27 marca około godz. 7.00 w domu swojej matki.

Na podstawie jej relacji Warakomski napisał: „Gestapowcy urządzili zasadzkę w przyległym do kuchni pokoju. Gdybyż miał przynajmniej ustalony dobrze widoczny z zewnątrz znak ostrzegawczy, tzw. semafor, ale nie miał. Matka ostrzegła go dopiero wtenczas, gdy już wszedł do kuchni. Tamci więc działali z zaskoczenia. Porwał się ku schodom i do roweru, który zostawił przed domem. Gestapowcy jednak byli szybsi. Piorunem zlecieli ze schodów i nim ruszył pedałami, strącili [go] na ziemię. Podczas rewizji osobistej na miejscu znaleźli przy nim legitymację"[390]. Nie była to legitymacja policji bezpieczeństwa, ale dokumenty policjanta z numerem służbowym Matukańskiego. W czasie śledztwa Weder szybko się załamał i mówił dużo. Wsypał ludzi i lokale, jeździł z grupą operacyjną i wskazywał mieszkania, w czasie konfrontacji potwierdzał tożsamość aresztowanych. Jak pisał Romuald Warakomski: „Zginął Matukański, inspektor śledczy wydziału kryminalnego gestapo [*sic*!], nasz współpracownik, od którego otrzymaliśmy legitymację. Ostatecznie wpadka »Bohdana« spowodowała śmierć czterech ludzi, włączając w to i jego, zamknięcie w więzieniu jako zakładników rodziny Turskich i dewastację [w czasie rewizji] dwóch domów"[391]. Były to straty duże. Wedera zastąpił w „Kuźni" Józef Ladowski „Jędrek"[392]. Gulczyński to z kolei pracownik pionu

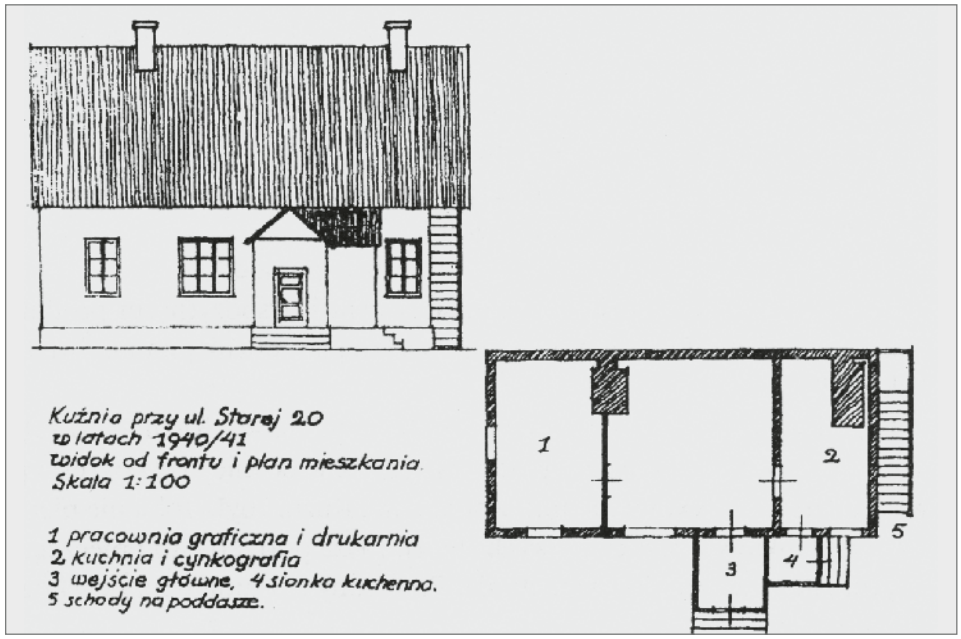


Priimta

Eilės Nr.	Suimtųjų — kalinių bylų Nr. Nr.	Pavardė, vardas ir tėvo vardas	Įstaigos, atsiuntusios suimtąjį — kalinį, pavadinimas, jos rašto data ir nr.	Pinigų pajamų kvito nr.	Kratos protokolo nr.	Priėmusio bud. vald. parašas
18.		Ascinorčius Vlada, s. Vinco	Vilniaus apyg. Teismo rašto			
19.		Baranovski Žigmund, s. Broniaus	Vok. saug. rašto			
20.		Weder Stanislav, s. Mateušo	.....			
21.		Novicka-Bibilski Viktoras, s. Stasio	.....			
22.		Kavalevski Petras, s. Jono	Vilniaus apyg. Teismo rašto, 19[illegible]			
23.		Matukanski Vladyslav s. Žigmund	.....			
24.		Kasterežinski Karolis, s. Pado	Vok. saug. rašt.			
25.		Gulčinski Eugenijus s. Kazimiero	— " —			
26.		Kasterežinski Vaclovas, s. Karolio	— " —		Gruškai [illegible]	
27.		Hajka Zorič Jozef, s. Karol	Vok. saug. rašto			
28.		Osipenko Polina, d. Grigorij	Vok. rašto			
29.		Morski Józef	Vok. saug. rašto			

Księga aresztowanych i osadzonych w więzieniu łukiskim; poz. 23: Władysław Matukański, poz. 29: kpt. Józef Morski z brygady por. „Juranda" (źródło: zbiory LCVA)

[389] R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 109–110.
[390] *Ibidem*, s. 152–153.
[391] *Ibidem*, s. 158–159.
[392] LYA, 1143.3, t. 1–2, Akta śledcze NKWD LSRS dotyczące Józefa Ladowskiego i innych.



Schemat komórki legalizacyjnej AK w Wilnie przy ul. Starej 20 (źródło: zbiory IPN)

informacji i propagandy komendy okręgu AK, który w grudniu 1943 r. wraz z „Fakirem" został awansowany na stopień podporucznika. Został także w czerwcu zamordowany w Ponarach.

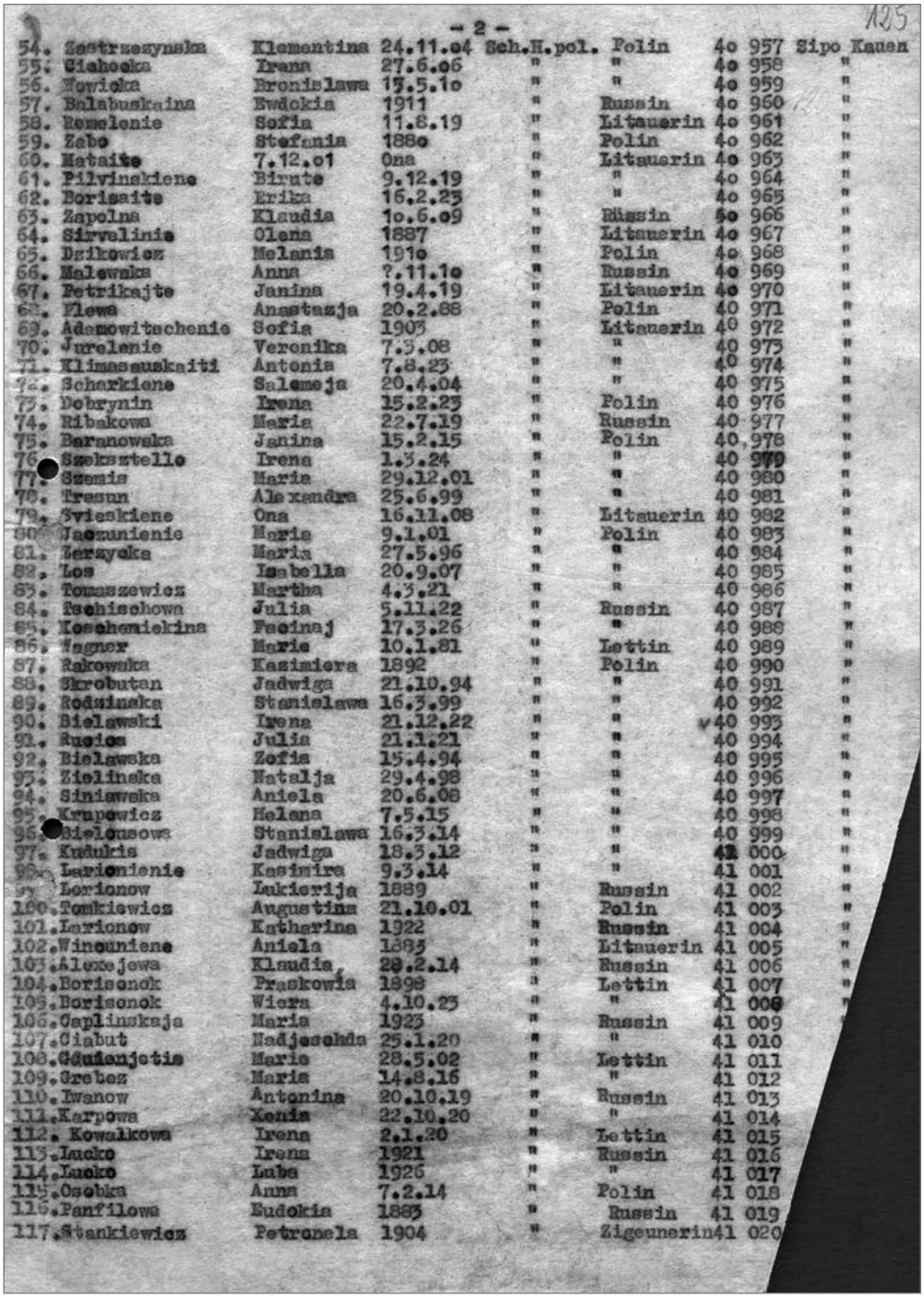
Z kolei pochodzący z Poznania Zastrzeżyńscy, mający urodzoną w 1930 r. córkę Krystynę (zamężną Teper), byli rodziną aktorską[393]. Klementyna Zastrzeżyńska (z d. Biszkowska) była aktorką teatralną występującą na scenach Wilna, Krakowa, Łodzi, Bydgoszczy, Warszawy. Z Łukiszek została wysłana do obozu w Prawieniszkach, a następnie z Kowna deportowana przez tamtejsze sipo do obozu koncentracyjnego Stutthof. Tam 8 lipca 1944 r. oznaczono ją nr. 40 957, kolejnym po wileńskiej komunistce Marii Namysłowskiej. Wacław Zastrzeżyński, również aktor, też 8 lipca został osadzony w Stutthofie pod nr. 40 894[394]. Po wojnie wystąpił w filmowym paszkwilu *Popiół i diament*, wymierzonym w AK, a wyreżyserowanym na podstawie powieści komunistycznego literata Jerzego Andrzejewskiego[395].

---

[393] AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty rejestracyjne Krystyny Zastrzeżyńskiej. W dokumencie widnieje informacja o rejestracji jako TW „Ania" przez Wydział V SB w Katowicach w lipcu 1983 r. i wyeliminowaniu z sieci informacyjnej „z powodu nieszczerości" w listopadzie 1984 r. Zob. AIPN, 1386/530636, Akta paszportowe Krystyny Zastrzeżyńskiej-Teper; AIPN Ka, 00185/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna I KW MO / / WUSW w Katowicach, Karta rejestracyjna Krystyny Zastrzeżyńskiej-Teper; AIPN Ka, 620/12191, Akta paszportowe Krystyny Zastrzeżyńskiej-Teper.

[394] Archiwum Muzeum w Stutthofie (dalej: AMS), POL-AMS, I-IIb-10/125/132, Listy transportowe sipo z Kowna, 8 VII 1944 r. (poz. 54 i 527); AMS, POL-AMS, I-III-58133, Karta ewidencyjna więźniarki nr 40 957. Chodzi o Klementynę Zastrzeżyńską, zamieszkałą w Wilnie przy ul. Pionierstrasse 8. Zob. AMS, POL-AMS I-III-58133, Karta finansowa więźniarki nr 40 957. Chodzi o Krystynę Zastrzeżyńską.

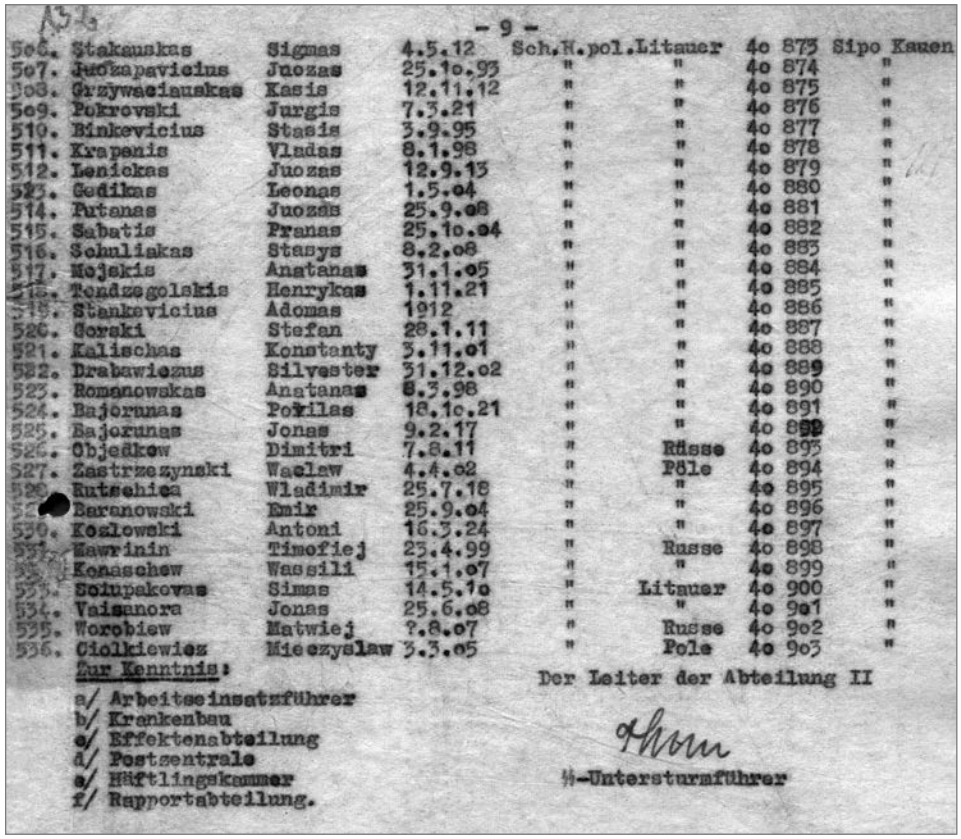
[395] AIPN Ka, 620/47398, Akta paszportowe Krystyny Zastrzeżyńskiej; „Almanach Sceny Polskiej 1994/1995" 2000.



- 2 -

54. Zastrzezynska	Klementina	24.11.04	Sch.H.pol.	Polin	4o	957	Sipo	Kauen
55. Ciehocka	Irena	27.6.06	"	"	4o	958		"
56. Nowicka	Bronislawa	15.5.1o	"	"	4o	959		"
57. Balabuskaina	Ewdokia	1911	"	Russin	4o	960		"
58. Remelenie	Sofia	11.8.19	"	Litauerin	4o	961		"
59. Zabo	Stefania	188o	"	Polin	4o	962		"
60. Mataite	7.12.o1	Ona	"	Litauerin	4o	963		"
61. Pilvinskiene	Birute	9.12.19	"	"	4o	964		"
62. Borisaite	Erika	16.2.23	"	"	4o	965		"
63. Zapolna	Klaudia	1o.6.o9	"	Russin	4o	966		"
64. Sirvelinie	Olena	1887	"	Litauerin	4o	967		"
65. Dzikowicz	Melania	191o	"	Polin	4o	968		"
66. Malewska	Anna	?.11.1o	"	Russin	4o	969		"
67. Petrikajte	Janina	19.4.19	"	Litauerin	4o	970		"
68. Plewa	Anastazja	20.2.88	"	Polin	40	971		"
69. Adamowitschenie	Sofia	1903	"	Litauerin	40	972		"
70. Jurelenie	Veronika	7.3.08	"	"	40	973		"
71. Klimasauskaiti	Antonia	7.8.23	"	"	40	974		"
72. Scharkiene	Salomeja	20.4.04	"	"	40	975		"
73. Dobrynin	Irena	15.2.23	"	Polin	40	976		"
74. Ribakowa	Maria	22.7.19	"	Russin	40	977		"
75. Baranowska	Janina	15.2.15	"	Polin	40	978		"
76. Szekstello	Irena	1.3.24	"	"	40	979		"
77. Szemis	Maria	29.12.01	"	"	40	980		"
78. Tresun	Alexandra	25.6.99	"	"	40	981		"
79. Svieskiene	Ona	16.11.08	"	Litauerin	40	982		"
80. Jaczunienie	Marie	9.1.01	"	Polin	40	983		"
81. Zerzycka	Maria	27.5.96	"	"	40	984		"
82. Los	Isabella	20.9.07	"	"	40	985		"
83. Tomaszewicz	Martha	4.3.21	"	"	40	986		"
84. Pschischowa	Julia	5.11.22	"	Russin	40	987		"
85. Koschemiekina	Faeinaj	17.3.26	"	"	40	988		"
86. Wagner	Marie	10.1.81	"	Lettin	40	989		"
87. Rakowska	Kazimiera	1892	"	Polin	40	990		"
88. Skrobutan	Jadwiga	21.10.94	"	"	40	991		"
89. Rodzinska	Stanislawa	16.3.99	"	"	40	992		"
90. Bielawski	Irena	21.12.22	"	"	40	993		"
91. Rucica	Julia	21.1.21	"	"	40	994		"
92. Bielawska	Zofia	15.4.94	"	"	40	995		"
93. Zielinska	Natalja	29.4.98	"	"	40	996		"
94. Siniewska	Aniela	20.6.08	"	"	40	997		"
95. Krupowicz	Helena	7.5.15	"	"	40	998		"
96. Bielousowa	Stanislawa	16.3.14	"	"	40	999		"
97. Kudukis	Jadwiga	18.3.12	"	"	41	000		"
98. Larionienie	Kasimira	9.3.14	"	"	41	001		"
99. Larionow	Lukierija	1889	"	Russin	41	002		"
100. Tomkiewicz	Augustina	21.10.01	"	Polin	41	003		"
101. Larionow	Katharina	1922	"	Russin	41	004		"
102. Winouniene	Aniela	1883	"	Litauerin	41	005		"
103. Alexejewa	Klaudia	20.2.14	"	Russin	41	006		"
104. Borisonok	Praskowia	1898	"	Lettin	41	007		"
105. Borisonok	Wiera	4.10.23	"	"	41	008		"
106. Caplinskaja	Maria	1923	"	Russin	41	009		"
107. Ciabut	Nadjeschda	25.1.20	"	"	41	010		"
108. Cdulenjetis	Marie	28.5.02	"	Lettin	41	011		"
109. Grebez	Maria	14.8.16	"	"	41	012		"
110. Iwanow	Antonina	20.10.19	"	Russin	41	013		"
111. Karpowa	Xenia	22.10.20	"	"	41	014		"
112. Kowalkowa	Irena	2.1.20	"	Lettin	41	015		"
113. Lucko	Irena	1921	"	Russin	41	016		"
114. Lucko	Luba	1926	"	"	41	017		"
115. Osobka	Anna	7.2.14	"	Polin	41	018		"
116. Panfilowa	Eudokia	1883	"	Russin	41	019		"
117. Stankiewicz	Petronela	1904	"	Zigeunerin	41	020		"

Lista transportowa do Stutthofu; poz. 54: Klementyna Zastrzeżyńska (źródło: zbiory Muzeum Państwowego w Stutthofie [dalej: MPS])



- 9 -

506.	Stakauskas	Sigmas	4.5.12	Sch.H.pol.Litauer	4o	873	Sipo Kauen
507.	Juozapavicius	Juozas	25.1o.93	" "	4o	874	"
508.	Grzywaciauskas	Kasis	12.11.12	" "	4o	875	"
509.	Pokrovski	Jurgis	7.3.21	" "	4o	876	"
510.	Binkevicius	Stasis	3.9.95	" "	4o	877	"
511.	Krapanis	Vladas	8.1.98	" "	4o	878	"
512.	Lenickas	Juozas	12.9.13	" "	4o	879	"
513.	Gedikas	Leonas	1.5.04	" "	4o	880	"
514.	Putanas	Juozas	25.9.o8	" "	4o	881	"
515.	Sabatis	Pranas	25.1o.o4	" "	4o	882	"
516.	Schuliakas	Stasys	8.2.o8	" "	4o	883	"
517.	Mojskis	Anatanas	31.1.o5	" "	4o	884	"
518.	Tendzegolskis	Henrykas	1.11.21	" "	4o	885	"
519.	Stankevicius	Adomas	1912	" "	4o	886	"
520.	Goraki	Stefan	28.1.11	" "	4o	887	"
521.	Kalischas	Konstanty	3.11.o1	" "	4o	888	"
522.	Drabawiczus	Silvester	31.12.o2	" "	4o	889	"
523.	Romanowskas	Anatanas	8.3.98	" "	4o	890	"
524.	Bajorunas	Povilas	18.1o.21	" "	4o	891	"
525.	Bajorunas	Jonas	9.2.17	" "	4o	892	"
526.	Objedkow	Dimitri	7.8.11	" Rüsse	4o	893	"
527.	Zastrzezynski	Waclaw	4.4.o2	" Pole	4o	894	"
528.	Rutschica	Wladimir	25.7.18	" "	4o	895	"
529.	Baranowski	Emir	25.9.o4	" "	4o	896	"
530.	Kozlowski	Antoni	16.3.24	" "	4o	897	"
531.	Mawrinin	Timofiej	23.4.99	" Russe	4o	898	"
532.	Konaschew	Wassili	15.1.o7	" "	4o	899	"
533.	Solupakovas	Simas	14.5.1o	" Litauer	4o	900	"
534.	Vaisanora	Jonas	25.6.o8	" "	4o	9o1	"
535.	Worobiew	Matwiej	?.8.o7	" Russe	4o	9o2	"
536.	Ciolkiewicz	Mieczyslaw	3.3.o5	" Pole	4o	9o3	"

Zur Kenntnis:

a/ Arbeitseinsatzführer
b/ Krankenbau
c/ Effektenabteilung
d/ Postzentrale
e/ Häftlingskammer
f/ Rapportabteilung.

Der Leiter der Abteilung II

SS-Untersturmführer

Lista transportowa do Stutthofu; poz. 527: Wacław Zastrzeżyński (źródło: zbiory MPS)

„Kondor" nie zginął w Ponarach. W pośpiechu podczas ewakuacji przed nadchodzącym frontem wschodnim Niemcy nie zdążyli rozpatrzyć wszystkich spraw śledczych. Wbrew obiegowym opiniom, pokutującym do dzisiaj w polskiej historiografii, nie doszło w Wilnie do masowego mordowania więźniów w trakcie wycofywania się z miasta sił niemieckich i litewskich. Na dziedzińcu aresztu śledczego i w piwnicach gmachu przy ul. Ofiarnej na rozkaz gestapo zlikwidowano wyselekcjonowanych więźniów śledczych, prawdopodobnie nie więcej niż kilkunastu. Na Łukiszkach rozstrzelano również kilkunastu więźniów z listy przekazanej przez niemiecką policję bezpieczeństwa. Załoga litewska została rozbrojona przez policjantów niemieckich z formacji SS mjr. Wilhelma Tittla. Pozostali więźniowie bądź pozostali w celach do czasu wejścia jednostek sowieckich, bądź też zbiegli w trakcie bombardowania miasta po wyłamaniu drzwi od cel. Niektóre oddziały zostały otwarte przez strażników litewskich i więźniowie mogli swobodnie poruszać się po korytarzach[396]. Szczegółowo te wydarzenia przedstawił w swoich wspomnieniach Jan Nagrabiecki[397]. Teren wokół więzienia patrolowany

[396] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.
[397] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 125–130.

był przez pozostałych w mieście żołnierzy i policjantów niemieckich. Po ulicach przemieszczały się przygotowujące się do obrony miasta oddziały wojskowe i kompanie pułku policyjnego SS.

Nad ranem 4 lipca 1944 r. ranny jurandowiec wraz ze współwięźniami z celi zbiegł z bombardowanych przez lotnictwo sowieckie Łukiszek. Oddziały 16. pułku policyjnego SS, mające bronić miasta razem z jednostkami Wehrmachtu, nie zdążyły „Kondora", podobnie jak innych więźniów, w tym lekarza Szczepana Ławcewicza, rozstrzelać na dziedzińcu Łukiszek[398]. „Kondor" w liście do „Waltera" tak przedstawił przebieg swojej ucieczki: „Coś się działo. Odgłosy kanonad artyleryjskich były coraz głośniejsze, a więc i coraz bliższe. Zbliżał się front, a wraz z nim nikła nadzieja ucieczki z więzienia. O ile wszystkich nie rozwalą. Słychać było strzały w mieście. Rozpoczynała się walka o Wilno. Usłyszeliśmy rumor w więzieniu. W rozwalonych drzwiach ukazała się twarz chłopca w hełmie z biało-czerwoną opaską na ramieniu: »Wychodźcie! Jesteście wolni!«. Ze łzami w oczach spytałem: »Z którego jesteś oddziału?«. Odpowiedział, jeśli dobrze usłyszałem: »Z Trójki«[399]. Natychmiast wyrwałem [ul.] Więzienną z budynku. Aby do Wilii. Przeszedłem rzekę, skokami pokonując nieliczne głębokości. Do dzisiaj nie wiem, skąd wykrzesałem w sobie tyle sił, aby tego dokonać. Znalazłem się na ulicy Zwierzynieckiej przy wspaniałym źródełku [na Sołtaniszkach][400]. Napiłem się zimnej, jakże wspaniałej wody i podążyłem w górę [ul. Wapienną] do ulicy Wiłkomirskiej. Przekroczyłem ją, wszedłem [przez ul. Krakowską] na [ul.] Chocimską, przeciąłem Słomiankę, ogrodami Palewicza pokonałem górę Szklaną, dotarłem do [ul.] Mętnej [na Śnipiszkach] i już byłem w domu na [ul.] Czerwonodworskiej. Spotkania z rodziną nie da się opisać. Stan, w jakim się zjawiłem, przeraził ich i znajomych"[401].



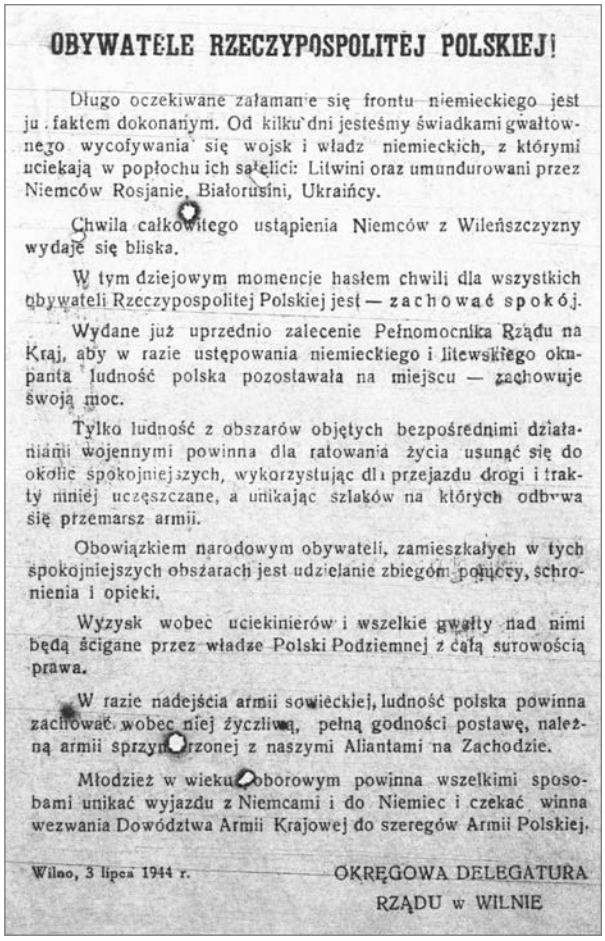
Klementyna i Wacław Zastrzeżyńscy na deskach teatru
(źródło: zbiory NAC)

[398] LCVA, R-672/1-2, Karta ewidencyjna dowódcy 16. pułku policyjnego SS na Litwie Wilhelma Tittla. Dowódca pułku zginął 15 VII 1944 r. Został pochowany w Kownie. Szerzej zob. R. Michaelis, *Der Einsatz der Ordnungspolizei 1939–1945*, Berlin 2008.

[399] Trudno obecnie ustalić przydział służbowy tej osoby. Mógł to być żołnierz konspiracyjnego garnizonu AK miasta Wilna z Rejonu II Zygmunta Dziarmagi-Działyńskiego z Dzielnicy „B" (struktury narodowców) dowodzonej przez mjr. Władysława Zarzyckiego „Rojana", a nie partyzant z oddziału „Szczerbca". Zadania udzielenia pomocy przy ucieczkach więźniów z Łukiszek w momencie wybuchu walk ulicznych w mieście oraz zdobycia więzienia otrzymała część kompanii ppor. Mariana Homulickiego „Wiktora II", koncentrująca się na Śnipiszkach, jednak dopiero w nocy z 6 na 7 VII 1944 r. Zob. P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 127. Być może należy też założyć, iż mogła to być grupa żołnierzy wykonujących w Wilnie inne zadania dla 3. Brygady.

[400] W tym miejscu ul. Zwierzyniecka biegła równolegle do rzeki Wilii.

[401] *Relacja „Kondora"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 226.



OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Długo oczekiwane załamanie się frontu niemieckiego jest ju. faktem dokonanym. Od kilku dni jesteśmy świadkami gwałtownego wycofywania się wojsk i władz niemieckich, z którymi uciekają w popłochu ich sałelici: Litwini oraz umundurowani przez Niemców Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy.

Chwila całkowitego ustąpienia Niemców z Wileńszczyzny wydaje się bliska.

W tym dziejowym momencie hasłem chwili dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej jest — zachować spokój.

Wydane już uprzednio zalecenie Pełnomocnika Rządu na Kraj, aby w razie ustępowania niemieckiego i litewskiego okupanta ludność polska pozostawała na miejscu — zachowuje swoją moc.

Tylko ludność z obszarów objętych bezpośrednimi działaniami wojennymi powinna dla ratowania życia usunąć się do okolic spokojniejszych, wykorzystując dla przejazdu drogi i trakty mniej uczęszczane, a unikając szlaków na których odbywa się przemarsz armii.

Obowiązkiem narodowym obywateli, zamieszkałych w tych spokojniejszych obszarach jest udzielanie zbiegom pomocy, schronienia i opieki.

Wyzysk wobec uciekinierów i wszelkie gwałty nad nimi będą ścigane przez władze Polski Podziemnej z całą surowością prawa.

W razie nadejścia armii sowieckiej, ludność polska powinna zachować wobec niej życzliwą, pełną godności postawę, należną armii sprzymierzonej z naszymi Aliantami na Zachodzie.

Młodzież w wieku poborowym powinna wszelkimi sposobami unikać wyjazdu z Niemcami i do Niemiec i czekać winna wezwania Dowództwa Armii Krajowej do szeregów Armii Polskiej.

Wilno, 3 lipca 1944 r.

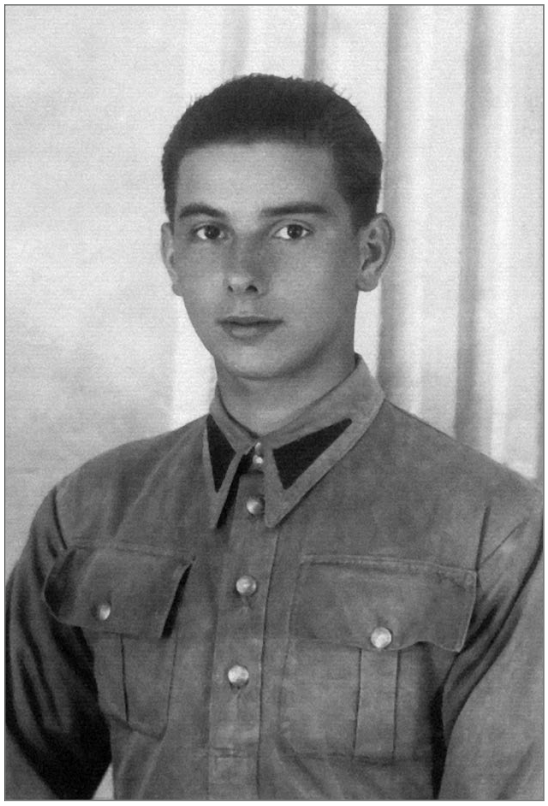
OKRĘGOWA DELEGATURA RZĄDU w WILNIE

Odezwa ODR w Wilnie, 3 lipca 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

Po wejściu bolszewików do Wilna rodzina umieściła „Kondora" w szpitalu neurologicznym na Zwierzyńcu, zarządzanym przez doc. dr Janinę Hurynowicz, która następnie w 1945 r. w Toruniu leczyła także Sergiusza Piaseckiego[402]. Ta wileńska placówka medyczna znajdowała się niedaleko domu Kościałkowskich przy ul. Witoldowej 7 m. 1. Siostra „Kondora" relacjonowała: „Był słaby, ale przepłynął Wilię i ulicą Wiłkomirską dotarł do domu. Był wyczerpany i schorowany. Słabo wyglądał"[403]. Personel szpitalny i łączniczki z garnizonu miejskiego AK (Dzielnicy „A") zadbały o rekonwalescencję. Te ostatnie przynosiły medykamenty i obiady. Po kuracji „Kondor" przebywał w Wilnie u rodziny Łęckich[404] i Rosenthalów. W grudniu 1944 r. w obawie przed dekonspiracją i aresztowaniem przez NKWD zgłosił się do „ludowego" wojska, gdy Sowieci zarządzili w listopadzie kolejną mobilizację roczników 1895–1927[405]. Rodzina ewakuowała się z Wilna do Rawicza. Z zapasową jednostką artylerii „Kondora" wysłano z Wilna do Tomaszowa Mazowieckiego. Służył tam w pułkowej kancelarii. Jesienią 1945 r. został ze względu na stan zdrowia i demobilizację zwolniony z wojska. Ukończył gimnazjum w Rawiczu. Kształcił się dalej w Państwowym Liceum Budownictwa Okrętowego „Conradinum" w Gdańsku, a następnie na Politechnice Poznańskiej[406]. Pracował w Stoczni Szczecińskiej. Osiedlił się we Wrocławiu w tej samej dzielnicy, w której ze Stanisławem Kiałką zamieszkała sanitariuszka „Fakira" Wanda Kiałka. Wraz z „Heną", „Czyżem", „Leszkiem", „Grotem" uczestniczył w spotkaniach weteranów,

[402] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 105; *Leksykon psychiatrii*, red. S. Pużyński, Warszawa 1993, s. 173.
[403] *List Haliny Boryczki do Józefa Krawczuka, b.d.* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 227.
[404] Rodzina Łęckich mieszkała na pierwszym piętrze domu przy ul. Czerwonodworskiej 8.
[405] *Odezwa Okręgowego Delegata Rządu w Wilnie do obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z 1 grudnia 1944 roku*, „Niepodległość", 20 XII 1944, s. 4; *Odezwa do ludności Ziem Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej Komendy Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej, Okręgowego Delegata Rządu w Wilnie, Konwentu Stronnictw Politycznych przy Delegacie Rządu w Wilnie*, „Niepodległość", 20 XII 1944, s. 4–6; LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie dla wicepremiera Rządu RP (Pełnomocnika na Kraj) za pierwsze półroczne 1945 r.
[406] *Tableau Państwowego Liceum Budownictwa Okrętowego „Conradinum" w Gdańsku (1947–1950).*

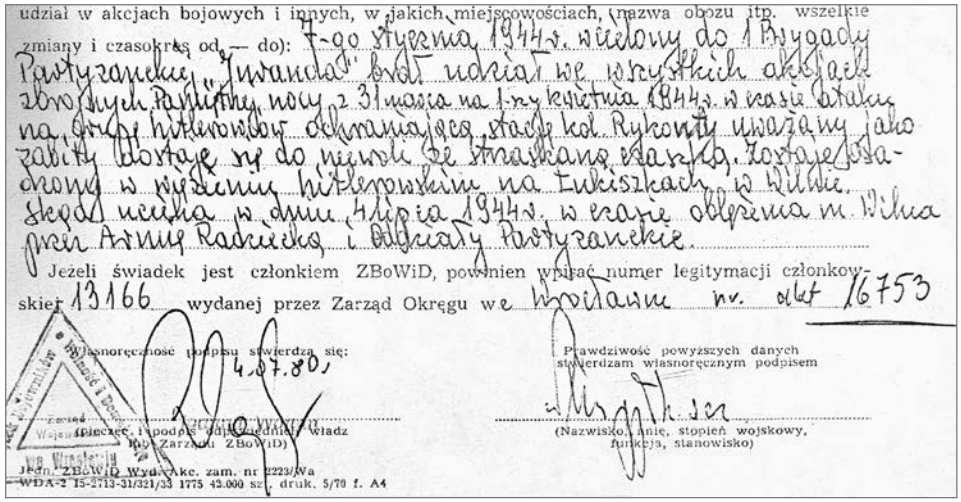
gromadzeniu relacji i wspomnień, opracowywaniu kalendarium działań „Jedynki". Nigdy nie wstąpił do partii komunistycznej jak kilkunastu jego kolegów z brygady, którzy chcieli w ten sposób robić kariery zawodowe w PRL. Niechętnie wracał do przeżyć z okresu śledztwa w gestapo, a pytania weteranów z partyzantki o przebieg dochodzenia ucinał krótkim zdaniem: „Nie bawili się tam ze mną". Jego komendant „Jurand", który spędził rok na Łukiszkach (wrzesień 1941 – wrzesień 1942 r.), gdy wyszedł z więzienia, swoje przeżycia opowiedział żonie. Jak relacjonowała Halina Grombczewska: „Powiedział, że gdyby go jeszcze raz zamknęli, to wolałby się powiesić"[407].



„Kondor", 1945 r. (źródło: zbiory T.B.)

„Kondor" cieszył się każdą publikacją o wileńskiej AK, ukazującą się w peerelowskiej prasie, a szczególnie pierwszym wydaniem w 1985 r. *Operacji* autorstwa dr. Romana Koraba-Żebryka[408]. Dwa lata przed śmiercią zdążył jeszcze we Wrocławiu zająć się dystrybucją wydanej po dziesięciu latach od obrony i ocenzurowanej rozprawy doktorskiej „Koraba", w której służba zabitego przez NKWD „Fakira" nie mogła wtedy być nawet wzmiankowana. Ostatni komendant jurandowców pisał do swojego podkomendnego „Sępa": „O terminie zakończenia druku »Kondor« wie lepiej ode mnie"[409]. Gdy był już ciężko chory, chciał, aby na grobie w Rawiczu, dokąd rodzina ewakuowała się z Wilna, była krótka informacja, iż służył w 1. Brygadzie Wileńskiej AK. Tak też się stało w 1986 r. Krzyża Walecznych przysłanego z Londynu również nie zdążył odebrać. Więzienne losy rannego pod Rykonatami jurandowca są podobne do historii „Fakira", któremu udało się zbiec przed plutonem egzekucyjnym NKWD w więzieniu w Słucku, a do brygady „Juranda" dołączył, gdy „Koń" zajmował się na Łukiszkach „Kondorem" kontuzjowanym pod Rykontami. W tym czasie w więzieniu, a także w tamtejszym bloku szpitalnym przebywała matka Sergiusza Kościałkowskiego. Ławcewicz również Margaricie Kościałkowskiej udzielał pomocy. Niedługo potem aresztowany przez gestapo po odbiciu cichociemnego ppor. Eugeniusza Chylińskiego „Freza" został przez komendę okręgu AK, dla której jako lekarz i wywiadowca pracujący na Łukiszkach oddał nieocenione przysługi zarówno medyczne, jak i informacyjne, pozostawiony bez żadnej

[407] T. Balbus, „*Korab*"…, s. 544.
[408] AIPN Wr, 221/298, List „Kondora" do Romana Koraba-Żebryka, 4 V 1974 r.
[409] AIPN Wr, 221/302, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Palenki, 30 X 1985 r.



udział w akcjach bojowych i innych, w jakich, miejscowościach, (nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czas okres od — do): I-go stycznia 1944 r. wcielony do 1 Brygady Partyzanckiej „Juranda" brał udział we wszystkich akcjach zbrojnych Partii, przy czym 2 31 maja na 1-szy kwietnia 1944 r. w czasie ataku na [illegible] hitlerowsko-ochraniającą stację kol. Rykonty uważany jako zabity dostaje się do niewoli ze strzelaniną stamtąd. Zostaje osadzony w więzieniu hitlerowskim na Łukiszkach w Wilnie, skąd uciekł w dniu 4 lipca 1944 r. w czasie oblężenia m. Wilna przez Armię Radziecką i Oddziały Partyzanckie.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 13166 wydanej przez Zarząd Okręgu we Wrocławiu nr. akt 16753

Własnoręczność podpisu stwierdza się: 4.07.80

(pieczęć i podpis upoważnionych władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Jedn. ZBoWiD Wydz. Akc. zam. nr 2223/Wa
WDA-2 15-2713-31/321/33 1775 42.000 sz. druk. 5/70 f. A4

Zaświadczenie służby „Kondora" w brygadzie por. „Juranda" (źródło: zbiory T.B.)

pomocy. Zginął rozstrzelany na rozkaz gestapo na więziennym dziedzińcu w przeddzień zajęcia miasta przez bolszewików, w czasie gdy „Fakir" operował ze swoim zwiadem konnym w okolicach Podbrzezia[410].



Witold Strzemiński „Bohunek", kolega „Kondora" z brygady „Juranda" (źródło: zbiory IPN)

[410] Szerzej na temat postaci Szczepana Ławcewicza zob. rozdz. „*Kapelusik tyrolski spadł*".

ROZDZIAŁ 5
W 1. BRYGADZIE WILEŃSKIEJ

Egzekucja proboszcza

Po wyekspediowaniu 5–6 kwietnia rannych pod Rykontami do Wilna por. Wilhelm Dittmajer „Wilczur", nadal dowodzący oddziałem pod nieobecność „Juranda", przemieścił się z pododdziałami w kierunku wyznaczonego miejsca koncentracji brygady. Zmierzał drogami przyleśnymi do Skorbucian[1]. Z Mowszyszek przez Żokiszki, lasem do Stroikiszek i dalej na wysokości Czarnobyla pododdziały przekroczyły drogę na Ozierańce i zbliżyły się od południa do Skorbucian. „Przebyta trasa nie obfitowała w zamożne wioski i gospodarstwa. A że działo się to w okresie Wielkiego Tygodnia, z konieczności była wielkim postem dla partyzantów" – pisał Tadeusz Krawczuk „Walter"[2]. Jak relacjonował z kolei Władysław Markowski „Siódemka": „[W Skorbucianach] była straszna bieda, nie było co do ust włożyć. Musieliśmy jeździć na bambioszki, ale i one niewiele [żywności] dawały"[3]. Na święta przyszła jednostka polowa „Fakira" stanęła w Skorbucianach i okolicznych wsiach[4]. Oddział, spychany przez obławy policji litewskiej, musiał opuścić poprzedni obszar kwaterunku między Mejszagołą a Suderwą od strony wschodniej, dworem Kiernowa a Mejszagołą od strony północnej i zakolem Wilii od zachodu i południa[5]. W tym samym czasie dowódcy policji litewskiej w Mejszagole raportowali, iż w ostatnim czasie znacznie wzrosła liczba akcji partyzantów polskich na południu i zachodzie od miasteczka. Kompanie 253. batalionu policyjnego miały za zadanie ustalić miejsca kwaterunku Polaków i dokonać zniszczenia oddziałów AK. W związku z tym 1. kompania jako bazę wypadową obrała Podbrzezie, 2. kompania pozostawała w Mejszagole, 3. kompania działała pod Wilnem, 4. kompania operowała w okolicach Sużan[6].

Wieś Skorbuciany (dzisiaj parafia Biała Waka), swego czasu własność zmarłej w połowie XIX w. Anny Jeleńskiej, tak scharakteryzował Mirosław Gajewski: „Okolice wsi

---

[1] Szerzej zob. *Skorbuciany. Relacja „Rakoczego", „Sępa", „Czyża"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 159. Na temat miejscowości, zob. M. Gajewski, *Historie…*, s. 180–182.

[2] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 160.

[3] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Waldemarem Markowskim i Józefem Krawczukiem, 10 VIII 1960 r.

[4] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.

[5] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.

[6] *Ibidem*.



Wieś wileńska zimą (źródło: zbiory NAC)

to teren na ogół równinny, średnio zalesiony, najczęściej spotykanym drzewem jest sosna, dowodząca, iż miejscowe grunta w większości są piaszczyste. Obok Skorbucian płynie nieduży potok o nazwie Ozdra – lewy dopływ rzeki Waka […]. Skorbuciany są wsią kościelną liczącą około 200 mieszkańców, w zdecydowanej większości narodowości polskiej. Domy mieszkalne szeregują się tutaj po obu stronach prostej niczym napięta struna, piaszczystej drogi. Mamy tutaj do czynienia z typową wsią ulicówką, archaiczną i dzisiaj rzadko spotykaną formą rozplanowania osiedla. Przy końcu wsi wiekowe sosny znaczą nieduży cmentarzyk. U styku głównej skorbuciańskiej ulicy z drogą prowadzącą do muzułmańskiej enklawy, czyli wsi Sorok Tatary, ogrodzony niewysokim, kamiennym murem stoi drewniany kościółek. Jest to budowla stara, zabytkowa, pochodząca z połowy XVIII wieku [wzniesiona w 1746 r.], która wszak w stosunkowo dobrym stanie przetrwała do naszych dni. O jakimś stylu architektonicznym świątyni trudno mówić. Jest to po prostu przykład wiejskiego prymitywizmu, gdyż z daleka przypomina nieco wyższą, wiejską chatę, tyle że niemalowaną, o dwuspadowym dachu i stosunkowo małych oknach. Jedyną oznaką świadczącą, że mamy do czynienia z domem Bożym, jest ustawiony na frontonie budowli żelazny krzyż. Naprzeciwko kościoła wznosi się podobnej »klasy« dzwonnica – konstrukcja utworzona z dwóch kilkumetrowych słupów, poprzeczki, niedużego daszku i przytroczonego dzwonu ze sznurem […]. Podobne domy Boże zaistniały przed kilkoma wiekami w litewskich miastach i miasteczkach […]. Wcześniej przykościelny teren służył jako wiejski cmentarz zakreślony murem z polnych kamieni. Kamienny nagrobek Jeleńskiej to jedyny przetrwały do dnia dzisiejszego pomnik na starym, przykościelnym cmentarzu, gdyż dawniej miejsca pochówku upamiętniano z reguły zwykłym, drewnianym krzyżem, a drewno nie służy długo”[7].

Nowe miejsce postoju jurandowców nie było jednak bezpieczniejsze niż poprzednie tereny. Zagrożenia nie stanowiła jednak policja litewska, ale mające bazy w pobliskiej Puszczy Rudnickiej silne oddziały bolszewickie, zapuszczające się mniejszymi grupkami pod samo Wilno[8]. W tym okresie na terenie Skorbucian i okolic organizowała się późniejsza 7. Brygada por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma”, podlegająca inspektorowi kpt. Janowi Bronikowskiemu „Czarnemu Janowi”[9]. To z tego oddziału jurandowcy zabrali do siebie kapelana ks. Józefa Prejssera „Protazego”. W „Siódemce” pozostał natomiast pochodzący z Połukni jego brat Antoni Prejsser „Gerwazy”, który wstąpił do oddziału w lutym w Ropiejach[10]. W ostatniej dekadzie marca 1944 r. brygada „Szczerbca” i oddział

[7] M. Gajewski, *Historie…*, s. 182.
[8] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 33–34.
[9] Szerzej zob. J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma”. Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, Gdańsk 1998.
[10] *Ibidem*, s. 233.



Skorbuciany, miejsce kwaterunku 1., 3., 7. Brygady AK, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

„Wilhelma" wspólnie przeprowadzili akcje antybolszewickie w okolicach Skorbucian i na północnych przedpolach Puszczy Rudnickiej. Ujęci bolszewicy byli po przesłuchaniach likwidowani. Zabudowania, w których przebywali, palono, a bunkry niszczono. Sowieciarze podobnie postępowali z ujętymi jeńcami AK i domami udzielającymi pomocy partyzantom polskim. Eliminacją zagrożenia bolszewickiego, zgłaszanego przez siatki terenowe AK, w tym kpt. „Czarnego Jana", zajmowała się kompania szturmowa por. Romualda Rajsa „Burego", kawaleria rtm. Stanisława Zyberk-Plattera „Wislinga" i pluton żandarmerii Jana Murawińskiego „Szczupaka" z 3. Brygady (Małe Soleczniki, Turgiele)[11]. Rajdy kawalerzystów „Wislinga" miały podobny charakter do wypraw w teren „Fakira" i jego ułanów. Sprawy karne bolszewików oddawanych pod sąd polowy 3. Brygady rozpatrywał skład pod przewodnictwem „Szarego". Wyroki śmierci wykonywał m.in. żandarm „Żuk"[12].

Porucznik Tupikowski tak określił swój teren operacyjny: „Na południe od Wilna. Porubanek (lotnisko), Góry Ponarskie, Landwarów, Nowe Troki, Wielki i Mały Gaj, Skorbuciany, Terniany, Sorok Tatary, Biecz, [Biała] Waka, Wojdaty, Ligojwie, Melachowicze,

[11] LYA, 9270/3, t. 1–3, Akta śledcze NKWD LSRS dotyczące Jana Murawińskiego i innych; LYA, 9270/3 SB, Akta kontrolne NKWD LSRS dotyczące Jana Murawińskiego i innych; LYA, L II/44-45, Akta śledcze NKWD LSRS i nadzoru prokuratorskiego dotyczące Jana Murawińskiego i innych; M. Korejwo, *Moje ścieżki*…, s. 30, 71, 82, 94, 121, 246.

[12] AIPN, 3373/2, Protokoły przesłuchania Gracjana Froga, 12 X 1949 r., 17 XII 1949 r.



Sorok Tatary koło Skorbucian, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

Rudniki, Teraszyszki do Puszczy Rudnickiej włącznie"[13]. W akcji na pociąg pasażerski koło stacji Czarny Bór 5 kwietnia poległ partyzant „Siódemki" Aleksander Cywiński „Olek", ranny zaś został Wacław Iwaszkiewicz „Wacek"[14], którzy też mają groby w Skorbucianach. Urodzony w Wilnie Tupikowski, uczeń Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego i student USB, absolwent SPR w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej, organizował swoją brygadę na bazie oddziału partyzanckiego bosmana Jana Czerwińskiego „Żuka". Ochraniając 17 lipca 1944 r. miejsce spotkania komendantów polowych z grupą operacyjną NKWD/NKGB podającą się za czerwonoarmistów w Boguszach, „Wilhelm" dopuścił do aresztowania bez oddania jednego strzału czy też nawet próby demonstracji siłowej zgromadzonych w tym miejscu oficerów polskich[15]. Wywołanie strzelaniny i krótkich walk pozycyjnych doprowadziłoby do zamieszania i z pewnością ucieczki części oficerów AK w okoliczne lasy. Do ochrony tak ważnego spotkania miał zostać wystawiony początkowo tylko 3. pluton, dowodzony przez pchor. Jerzego Dzierżyńskiego „Szczęsnego"[16]. Ta lekkomyślna decyzja komendy okręgu została zmieniona, jednak przybyła na miejsce zasadzki brygada nie wywiązała się ze swojego zadania, co skutkowało oddaniem dowódców innych brygad w ręce czekistów. W kwietniu 1944 r. oddział

[13] *Ibidem*, s. 70–72; AIPN Wr, 458/3, Wilhelm Tupikowski, 7. Brygada Armii Krajowej „Wilhelma", mps, b.d., s. 1–2. W pracy zawyżony dwukrotnie stan osobowy oddziału mającego liczyć rzekomo 740 żołnierzy. Por. *Stan osobowy 7. Brygady „Wilhelma"* [w:] J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 38–44. W oddziale tym służyło dwóch Jugosłowian o pseudonimach „Michajłowicz" i „Tito", zob. J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 266, 270.

[14] J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 35.

[15] *Protokół przesłuchania Jerzego Bronikowskiego w NKWD w Trokach z 7 VIII 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji*…, s. 733, przyp. 13.

[16] Szerzej zob. J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 147–148.

„Wilhelma" osiągnął stan szkieletowej kompanii. Porucznik Tupikowski, oficer 6. pp Legionów z Wilna, działał w konspiracji wileńskiej od początku. Zaprzysiężony został przez mjr. Władysława Zarzyckiego „Rojana"[17]. Był najpierw oficerem szkoleniowym konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna i oficerem sztabowym w dzielnicy Antokol. Aresztowany został przez NKWD w Wilnie wiosną 1941 r. Wcześniej był zatrzymany i zwolniony[18]. Data pierwszego zatrzymania nie jest znana. W śledztwie mówił dużo. Wanda K. Roman pisała: „Prawdopodobnie Tupikowski został w międzyczasie zwolniony i po raz drugi aresztowany 22 marca 1941 r. Na wykazie osób skompromitowanych zeznaniami Tupikowskiego figuruje 27 osób, z których część została aresztowana prawie razem z nim – część dużo wcześniej lub później. Śledztwo w ich sprawie nie zostało zakończone przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej. Według źródeł sowieckich Tupikowski i [Józef] Morski zawieruszyli się podczas ewakuacji pasa przyfrontowego. Skądinąd wiadomo, że wileńscy kolejarze w czerwcu 1941 r. odczepili ostatni wagon ewakuowanych więźniów, wśród których znajdował się między innymi Tupikowski"[19]. Na zdjęciu więziennym figuruje z adnotacją VSDK (Vilniaus sunkiųjų darbų kalėjimas; Wileńskie Więzienie Ciężkiej Pracy – Łukiszki). Był też oficerem Komendy Inspektoratu „A" i Komendy Inspektoratu „Puszcza Rudnicka" na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Jednym z głównych zadań brygady „Wilhelma" był ochrona polskich wsi przed grabieżami bolszewików. Tylko do końca kwietnia 1944 r. starcia polsko-sowieckie odnotowano w Macelach, Popiszkach, Rudnikach, Zwierzyńcu i Jurgielanach[20].



Żołnierze z 7. Brygady AK w Skorbucianach, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[17] AIPN Wr, 458/3, C. Jasiński, Moje wspomnienia o Wilhelmie Tupikowskim, rkps, b.d., s. 1–3; J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 142.

[18] LYA, 13525/3, Materiały śledcze do Wilhelma Tupikowskiego i innych; LYA, L II/54/F, t. 1, Wykazy aresztowanych przez NKWD w latach 1940–1941; A. Bubnys, *Pasipriešinimo*…, wg indeksu.

[19] W.K. Roman, *Za Polskę*…, s. 82.

[20] AIPN Wr, 458/3, W. Tupikowski, 7. Brygada Armii Krajowej „Wilhelma", mps, b.d., s. 1–2; J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"*…, s. 36.

Roman Korab-Żebryk wystawił krytyczną opinię komendantowi 7. Brygady, zarzucając temu dowódcy w czasie walk o Wilno wygodnictwo i brak inicjatywy operacyjnej: „Nie dołączyli do I zgrupowania. Brygada została w swoim rejonie na przedpolach Puszczy Rudnickiej między szosą lidzką i torem kolejowym Wilno–Warszawa. W akcji na Wilno otrzymał »Wilhelm« zadanie osłony od tyłu zachodniego skrzydła naszego zgrupowania atakującego miasto od strony Hrybiszek i Kolonii Kolejowej, prawdopodobnie zgrupowania mjr. [Macieja Kalenkiewicza] »Kotwicza«. Miał osłaniać [atak na Wilno] przed partyzantami sowieckimi z Puszczy Rudnickiej. W tym celu umieścił brygadę na przedpolach puszczy, pomiędzy szosą lidzką a szosą grodzieńską. Pytałem »Wilhelma« o natarcie Rosjan, które przeszło szosą grodzieńską. Nie widział. Szosą lidzką z całą pewnością pociągnęli w momencie ataku Rosjan na Wilno partyzanci sowieccy z Puszczy Rudnickiej. Tysiące ich opanowały Lipówkę, okolice ulicy Władysława Beliny-Prażmowskiego i rejon skrzyżowania ulicy Kijowskiej z ulicą marszałka Rydza-Śmigłego już 12 lipca. »Wilhelm« nie widział ich przemarszu. Ja oceniam sytuację tak: rozkaz, o którym mówił »Wilhelm«, dostał, ale urządził się tam, gdzie było wygodniej, gdzie nikt nie maszerował, gdzie nic nie szło. Osłaniał nie wiadomo kogo, nie wiadomo przed czym. Potem dostał rozkaz przesunięcia się na wschód i zajęcia stanowiska odwodu sił polskich nacierających na Hrybiszki. Tam się zatrzymał. Ponieważ natarcie na Hrybiszki i natarcie na Wilno załamało się na silnej obronie niemieckiej, dysponującej umocnionymi stanowiskami i nasyconej bronią maszynową oraz ciężką (zwłaszcza miotaczami min, moździerzami i granatnikami). Pod nalotami niemieckich myśliwców, polujących nawet na pojedynczych partyzantów, »Wilhelm« nie wszedł do akcji. Brygada jego ucierpiała silnie od nalotów niemieckiego lotnictwa”[21]. Taki oficer został wyznaczony następnie do ochrony spotkania najważniejszych oficerów AK z bolszewikami w Boguszach. W czasie klęski operacji „Ostra Brama” por. Tupikowski został wraz z podkomendnymi zatrzymany i rozbrojony przez oddziały Wojsk Wewnętrznych NKWD koło wsi Połukańce (na południe od Rudnik), a następnie osadzony w obozie w Miednikach Królewskich. Zbiegł stamtąd dzięki pomocy łączniczki Haliny Pawlickiej. Ukrywał się do końca roku, m.in. w domu Władysława Pawlickiego. Pracował jako kierownik administracyjny szpitala w Szumsku. Po otrzymaniu ostrzeżenia od pielęgniarki, że ma być aresztowany przez NKWD, wraz z partyzantem Bolesławem Stosujem wyjechał do Wilna. W styczniu 1945 r. ewakuował się do Białegostoku. Tam wstąpił do „ludowego” wojska i został oficerem 7. pp („kołobrzeskiego”) 3. DP. W kwietniu został ranny w operacji berlińskiej koło Biesenthal. Od lipca do września 1945 r. był aresztowany przez WUBP w Gdańsku, a następnie zwolniony[22]. Po zakończeniu wojny pozostał w komunistycznym wojsku. Brał udział w walkach w Bieszczadach z oddziałami partyzantów ukraińskich[23]. W siłach zbrojnych PRL służył w okresie stalinowskim do 1953 r., dochodząc do wyższych stanowisk oficerskich (dowódca 11. pp 4. DP; szef Studium Wojskowego przy Akademii Ekonomicznej w Poznaniu). Został zarejestrowany

[21] AIPN Wr, 221/148, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 314–315.

[22] AIPN Gd, 0046/3, t. 4, Księga kontrolna osób zatrzymanych i aresztowanych Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku za okres od 13 IV 1945 do 3 VI 1947 r.

[23] AIPN Wr, 458/34, List Czesława Jasińskiego do Wiesława Jana Wysockiego, 24 XI 1994 r.



Żołnierze z 7. Brygady AK w Skorbucianach, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

jako konfident Informacji Wojskowej ps. „Wileński”[24]. Awans na pułkownika komunistycznego wojska dowodzonego przez Wojciecha Jaruzelskiego otrzymał w maju 1970 r.[25]

Gdy partyzanci „Juranda” zmierzali do Skorbucian, 8 kwietnia aresztowana została w Ponarach (osiedle w Jagiellonowie) jako zakładniczka Maria Żebryk, matka późniejszego dowódcy 1. Brygady Wileńskiej[26]. Z tego powodu nieobecny w domu w czasie najścia grupy operacyjnej policji Roman Żebryk został zmuszony do ukrywania się. Po krótkim okresie przebywania w Wilnie u krewnego – biblisty i orientalisty, tłumacza Pisma Świętego, byłego prodziekana Wydziału Teologicznego USB ks. prof. Pawła Nowickiego – przeszedł do służby polowej. Otrzymał przydział do kwaterującej w drugiej połowie kwietnia w okolicach Bujwidz brygady „Juranda”[27]. Do tego oddziału niedługo

[24] AIPN, 00197/1, Centralny rejestr nr 1 agenturalnej sieci organów informacji WP (nr 1-30000); AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C” MSW PRL, Karty rejestracyjne Wilhelma Tupikowskiego; AIPN Po, 00169/32, Protokół brakowania akt nr 25 z dnia 15 XII 1972 r. – akta byłych TW wyeliminowanych do 1965 r. – sygnatura I za lata 1947–1965; AIPN Po, 00169/150, Protokół z dnia 20 V 1966 r. brakowania teczek roboczych byłych tajnych współpracowników od nr 1 do nr 6497; AIPN Po, 06/303, t. 127, Wycofany inwentarz zespołu I (agentura) sekcji archiwalnej Wydziału C WUSW w Poznaniu; AIPN Po, 06/303, t. 128, Wycofany inwentarz zespołu I (agentura) sekcji archiwalnej Wydziału C WUSW w Poznaniu; AIPN Po, 822/44761, Akta paszportowe Wilhelma Tupikowskiego.

[25] AIPN Wr, 458/3, Materiały ukazujące działalność 7. Wileńskiej Brygady AK w latach 1943–1944 oraz sylwetkę dowódcy płk. Wilhelma Tupikowskiego. Na początku teczki z relacjami i zdjęciami znajduje się fotografia „Wilhelma” w mundurze pułkownika armii PRL obwieszonego komunistycznymi medalami. Zdjęcie to znajduje się nad fotografią tablicy pamiątkowej 7. Brygady z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej umieszczonej w kościele św. Jacka w Warszawie we wrześniu 1986 r.

[26] AIPN Wr, 221/265, R. Korab-Żebryk, Życiorys, 30 IV 1971 r.

[27] LCVA, 175/IBb/758, Akta osobowe profesora Wydziału Teologicznego USB ks. Pawła Nowickiego; AIPN, 003322/1, Kartoteka księży katolickich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL za lata 1963–1989, Karty ewidencyjne ks. Pawła Nowickiego; AIPN, 1437/2, Kartoteka księży diecezjalnych i zakonnych Departamentu IV

potem dołączył również „Fakir". Matka Żebryka przeszła śledztwo przy ul. Ofiarnej i została zwolniona. Partyzanci „Jedynki" 9 kwietnia osiągnęli Skorbuciany i zostali tam oraz w okolicznych wsiach na święta Wielkiej Nocy[28]. W tym czasie „Korab" jako oficer łącznikowy mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego" przy Komendzie Inspektoratu „A" wizytował kadrę dowódczą oddziału „Wilhelma" kwaterującą w folwarku Czarnobyl położonym koło Skorbucian[29]. Odwiedził także stacjonującą przez kilka dni świątecznych w tej miejscowości oraz w pobliskich Sorok Tatarach brygadę „Juranda"[30]. W Wielką Sobotę 8 kwietnia por. Czesław Grombczewski wracał z bazy miejskiej Maryli Koleśnikowej „Baśki" przy ul. Trębackiej 4 do miejsca kwaterunku oddziału wraz z wysłanym do partyzantki ppor. Stanisławem Stachowiczem „Sławiczem" i innymi żołnierzami. Szli z bronią i granatami. Prowadzili urlopowanych partyzantów, osoby „spalone" w mieście i kilku ochotników. „Na bazie spotykali dużo ludzi. Grupa liczyła ponad 10 osób. Był »Jurand«, Edek [Edward Wyszomirski] »Pistolet«, wysoki blondyn[31], który nocował na Zwierzyńcu, chyba gruźlik, bo kaszlał ciężko i w brygadzie stale zapadał na zdrowiu, aż został zwolniony do Wilna, »Sulima«[32], [Zbigniew Wołodźko] »Łada« i inni. Wychodzili z Wilna po dwóch w kierunku Werek, utrzymując ze sobą łączność wzrokową. Po drodze spotkali zwarty oddział lotników niemieckich, którzy maszerowali i śpiewali. Minęli koszary pancerne [wojsk pancernych] z wartownikami na zewnątrz. Wszyscy byli zaopatrzeni w lewe dokumenty. Niektórzy zostali wylegitymowani przez napotkany patrol wojskowy. Poza [Czesławem Cywińskim] »Skowronkiem« jeszcze czterech miało pistolety: »Jurand«, »Sławicz«, [Edward Wyszomirski] »Pistolet« i [Wacław Ambroziak] »Sęp«. Późno w nocy, około pierwszej, doszli do wsi Naraziany. Tam był nocleg, wystawiono posterunki. »Jurand« – wracał do oddziału z odprawy; »Sławicz« – skierowany do brygady, »Skowronek« – skierowany do brygady, »spalony« w mieście; »Sęp« z żandarmerii wracał do brygady po wykonaniu akcji pod Wilnem; [Andrzej Błachaniec] »Kaczan« – chorąży [właśc. starszy sierżant] WP, skierowany do brygady; [Zbigniew Wołodźko] »Łada« – »spalony«; [niezidentyfikowana personalnie] »Sulima« – p.o. szefa służby sanitarnej w brygadzie; [Albin Wyszomirski] »Orzeł« – wracał do oddziału po wyleczeniu rany postrzałowej; [Henryk Trojanowski] »Hena«, »Pistolet« i [Czesław Pławski] »Bej« (sam ranny) – wracali do brygady po odwiezieniu do Wilna rannych pod Rykontami; [nieznany z nazwiska] »Sęk« – rusznikarz, skierowany do brygady. Po drodze przyłączyło się trzech partyzantów wracających do 5. Brygady »Łupaszki«"[33]. Stanisław Stachowicz, oficer AK, od stycznia 1944 r. zawiadowca stacji w Ponarach, znajomy „Koraba", wstępował do brygady jako osoba zdekonspirowana w życiu cywilnym. Wcześniej był aresztowany i zwolniony przez gestapo. Obawiał się ponownego aresztowania[34].

Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL za lata 1964–1989, Karta ewidencyjna ks. Pawła Nowickiego.

[28] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.

[29] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 124; LCVA, 147/8/467, Sprawa parcelacji gruntów majątku Czarnobyl z lat 1923–1934.

[30] AIPN Wr, 221/147, Relacja Czesława Cywińskiego, lata 60.

[31] Brak bliższych informacji do identyfikacji.

[32] Do dzisiaj nierozszyfrowana personalnie.

[33] Cyt. za: AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 110.

[34] AIPN, 0259/342, Protokół przesłuchania Stanisława Stachowicza, 12 VII 1948 r.




Wilhelm Tupikowski, zarejestrowany jako TW „Wileński" (źródło: zbiory IPN)

„Jurand" po przyjściu z Wilna kwaterował wraz z delegowanym wtedy z miasta do oddziału maturzystą Czesławem Cywińskim „Skowronkiem" w Narazianach, gdzie spędzili też święta. W Wielki Piątek 7 kwietnia Cywiński składał jeszcze na Zarzeczu zaległy egzamin z historii Polski. Egzaminował dr Mieczysław Puciata[35]. W tym okresie, kiedy „Korab" wizytował 7. Brygadę w Skorbucianach i przebywał wśród żołnierzy „Juranda", w pobliskich Sorok Tatarach 9 kwietnia doszło do uprowadzenia z Jęczmieniszek i rozstrzelania ks. Ambrożego Jakavonisa. „Korab" nie był jeszcze wówczas sędzią polowym. Dziennik „Juranda" na temat tej akcji milczy. Wskazywać to może na fakt, iż inne doraźne likwidacje Litwinów nie były przez komendanta odnotowywane i tym samym komenda okręgu nie otrzymywała stosownych raportów dotyczących przyczyn, miejsca i czasu egzekucji. Niewątpliwie takie akcje się odbywały. Na przykład 18 kwietnia siedmiu partyzantów polskich przybyło do wsi Dąb (zaścianek Orzelówka) z zamiarem rozstrzelania mieszkających tam nauczycieli litewskich. Postawa miejscowej ludności zapobiegła egzekucji[36]. Zarzuty dotyczące dokonywania przez brygady AK zabójstw leśniczych, nauczycieli, agronomów, oświatowców zostały sformułowane w ulotce *Stosunki litewsko-polskie* z 3 lipca 1944 r., sygnowanej przez Sekcję Współpracy Bałtyckiej. Wyszczególniono tam miejsca i personalia. Wspominają o powyższych akcjach także źródła policji litewskiej. Każdy z tych przypadków, nieznanych w historiografii polskiej lub marginalizowanych przez historyków, niewątpliwie zasługuje na odrębne zbadanie

[35] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Czesława Cywińskiego, mps, s. 108–112.
[36] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 255–256.



Żołnierze z 7. Brygady AK w Skorbucianach, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

i wyjaśnienie przyczyn takiej postawy niektórych dowódców partyzanckich. Czy tego rodzaju akcje odbywały się za przyzwoleniem komendantów brygad czy też należały do inicjatyw niższych dowódców, jeszcze nie wiemy[37].

Księdza Jakavonisa z Jęczmieniszek zabrał ośmioosobowy patrol, wysłany do wsi przez „Juranda". Partyzanci przeszukali również plebanię[38]. Egzekucję księdza wykonał rankiem 11 kwietnia Edward Wyszomirski. Ciało zostało zepchnięte do rzeki. Kapłan od lat dwudziestych związany był z litewskim ruchem niepodległościowym[39]. Według źródeł polskich przejawiał wrogi stosunek wobec państwa polskiego, co oznacza, iż czynnie występował w obronie ludności litewskiej. W okresie okupacji miał działać na szkodę ludności polskiej, a wspomagać osiedleńców litewskich. Takie zarzuty w formie plotek i donosów docierały do komendantów brygad AK[40]. Czesław Cywiński relacjonował: „W nocy po godzinie 23.00 po naszym przyjeździe rozpoczęła się rozprawa przeciwko księdzu. Nad ranem został wydany wyrok. Ksiądz nie przyznał się do winy. Mówił, że wszystkie dane, które zbierał, potrzebne były do pamiętników. Skazany został na powieszenie z zamianą na rozstrzelanie. Z rana [go] wyprowadzili. [Dowodził] Edek »Pistolet«. Ksiądz powiedział jeszcze parę słów: »Taki młody jesteś, chłopcze, tak

[37] LCVA, R-601/1/33, Stosunki polsko-litewskie, mps, 3 VII 1944 r.
[38] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.
[39] *Gwałty litewskie względem Polaków. Represje odwetowe*, „Epoka", 7 X 1927, s. 1.
[40] S. Lewandowska, *Życie…*, s. 177.



Żołnierze z 7. Brygady AK w Skorbucianach, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

daleko odszedłeś, na takiej złej drodze jesteś«. To było nad Wilią[41], kra jeszcze płynęła. Został tam zastrzelony. Nad ranem poszliśmy dalej. Mieliśmy przejście przez tory tuż koło bunkra niemieckiego. Słychać było, jak w bunkrze Niemcy rozmawiają. W nocy drugiego dnia świąt dołączyło do nas kilku ludzi z brygady »Łupaszki«. Chcieli przejść do nas. Z oddziałem swoim połączyli się po tygodniu od wyjścia z Wilna. Po drodze, jak szliśmy, spotkali brygadę »Łupaszki«: kwaterowaliśmy w jakimś folwarku i szedł oddział. Sądziliśmy, że to Niemcy. Zarządzono ostre pogotowie. Nas było czternastu bez żadnego karabinu. Szła szpica w niemieckich mundurach. Okazało się, że to szedł cały oddział »Łupaszki« bez komendanta. Szli w przeciwną stronę niż my. Mówili, że idą na akcję. Była kawaleria i piechota. Szli szykiem rozstrzelonym, nie zwartym. Minęła nas grupa kilku oficerów, szedł w czarnym berecie zawadiacko narzuconym młody człowiek [„Rakoczy"]. Mówili, że to jakiś zrzutek z Anglii. Ten oddział minęliśmy. Potem mieliśmy jeszcze kilka takich epizodów, zanim doszliśmy do naszej brygady. Oddział stał w wiosce Koniuchy [koło Bujwidz]"[42].

Wieś Jęczmieniszki (inne nazwy to Jećmieniszki lub Jetminiszki) leżała na zachodnich obrzeżach gm. Niemenczyn nad potokiem Niemencza[43]. We wsi drewniany

[41] Jak wspomniano wcześniej, koło Skorbucian przepływa potok Ozdra. Jeśli relacja Czesława Cywińskiego nie myli nazwy rzek, to egzekucja musiała odbyć się po odejściu brygady z tej wsi. Zazwyczaj likwidacje uprowadzanych ze wsi przez oddziały partyzanckie AK osób następowały kilka lub kilkanaście kilometrów dalej, tak aby nie narażać na represje miejscowej ludności.

[42] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Czesława Cywińskiego, mps, s. 111.

[43] Na przełomie XVII i XVIII w. do majątku Jęczmieniszki (wydzielonego z majątku Purnuszki) należały jeziora: Okmiana, Żałosa, Żałosajne, Pikieliszki, Niemencze. Do dworu należały wsie: Podziuny, Siemaszki, Pojuny, Dasiance,



Ksiądz Ambroży Jakavonis (źródło: A. Patackas, *Kunigas Ambraziejus Jakavonis,* Vilnius 1993)

kościół pw. św. Antoniego Padewskiego został wzniesiony w 1930 r. Gajewski tak pisał: „W latach trzydziestych w Jęczmieniszkach posługę kapłańską pełnili ks. Jan Tomaszewicz, ks. Bolesław Hermanowicz i ks. Ambroży Jakavonis. Ten ostatni pracował także podczas wojny i okupacji”[44]. Dalej Gajewski przytacza fałszywe informacje, jakoby kapłan ten „donosy do Saugumy sporządzał z materiałów [*sic*!] uzyskiwanych między innymi podczas spowiedzi” i rzekomo został skazany na śmierć przez WSS. Konspiratorzy polscy z miejscowej siatki terenowej AK musieliby być według Gajewskiego niezbyt ostrożni, jeśli przekazywaliby informacje chronione tajemnicą i przysięgą wojskową księdzu litewskiemu, o którym powszechnie było wiadomo, iż jest nieprzyjaźnie nastawiony do państwa polskiego i jego sił zbrojnych. Oczywiście o takich sytuacjach nie ma mowy, a teza ta jest zapisem powojennych plotek krążących wśród weteranów i próbą uzasadnienia likwidacji kapłana już *post factum*. Jeszcze przed wybuchem wojny ks. Jakavonis, litewski działacz narodowy, miał agitować za bojkotem przez Litwinów służby w wojsku, a w okresie okupacji prześladować prowadzące tajne nauczanie nauczycielki: Józefę Sankowską i niejaką Budrewiczównę. Te ustalenia zasługują na wiarygodne potraktowanie. Nieprawdziwe są natomiast twierdzenia „Koraba”, iż już w okresie okupacji ksiądz miał ponoć obiecywać trzysta dni odpustu za zabicie Polaka. Nie był też, jak twierdził autor *Białej księgi*, agentem gestapo[45].

Ksiądz Jakavonis urodził się 5 lutego 1886 r. we wsi Randomańce w parafii Mereczc. Rodzice, Karol i Regina z Bolcewiczów, uczyli najpierw syna prywatnie, potem w Moskwie zdał on egzamin na ucznia aptekarskiego (1904), co upoważniało go do starania się o przyjęcie do seminarium. W 1906 r. rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Wilnie. Święceń kapłańskich 12 czerwca 1911 r. udzielił mu w katedrze wileńskiej bp Augustyn Łosiński. Pierwszą placówką księdza była parafia Gierwiaty (dekanat wileński). Pracował tam najpierw jako wikariusz (do 1915 r.), następnie jako administrator, a w latach 1922–1928 jako proboszcz. Była to duża parafia. Liczyła w 1925 r. ponad 7300 wiernych narodowości polskiej i litewskiej. Jako Litwin, co naturalne, popierał wiernych swojej narodowości, co powodowało konflikty. W październiku 1927 r. został aresztowany i umieszczony w więzieniu. Dzięki wstawiennictwu abp. Romualda Jałbrzykowskiego u prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie został zwolniony. Metropolita w grudniu 1927 r. mianował ks. Jakavonisa proboszczem parafii Kluszczany

Okmiany, Pruszańce, Girnażyszki, Rajszeliszki, Słoboda-Magierka. Na temat Pikieliszek, majątku Józefa Piłsudskiego, zob.: S. Cat-Mackiewicz, *Chciałbym…*, s. 266–269; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 354–355.

[44] M. Gajewski, *Historie…*, s. 61.

[45] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 75–76, 81, 85–86.

(dekanat świrski). Pracował tam jednak krótko. Często przyjeżdżał do litewskich Gierwiat. W sierpniu 1928 r. został przeniesiony na stanowisko proboszcza w Nowych Święcianach. Rozpoczął tam budowę nowego kościoła. W 1934 r. otrzymał przydział do Jęczmieniszek. Parafia ta była położona niedaleko Wilna w dekanacie kalwaryjskim. Liczyła ponad 2500 wiernych narodowości polskiej. W okresie okupacji teren ten był miejscem wysiedlania rodzin polskich i sprowadzania na ich miejsce osadników litewskich. Wysiedlenia miały często charakter brutalny i rabunkowy. Akcje przeprowadzała policja litewska. Ksiądz ponoć wskazywał rodziny do wysiedlenia. W środowiskach polskich duchowny nie cieszył się dobrą opinią[46].



Jęczmieniszki, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

Sprawa działalności kapłana pojawia się w sprawozdaniu kwartalnym okręgowego delegata rządu z 1943 r. Aby zrozumieć właściwy powód, dla którego proboszcz miał być tylko postraszony, a nie zlikwidowany, trzeba przytoczyć istotny dla sprawy fragment z raportu delegata. „Do końca stycznia 1943 [r.] trwało wysiedlanie Polaków z niektórych rejonów Wileńszczyzny, rozpoczęte w połowie grudnia ub[iegłego] roku. Wysiedlono parę tysięcy gospodarzy, Polaków, mieszkańców wsi w gminie rzeszańskiej, podbrzeskiej i majszagolskiej. Wysiedlanie pozornie nie było oparte na żadnym zarządzeniu władz niemieckich czy litewskich. Dokonała tego miejscowa policja litewska złożona z elementów obcych, napływowych. Wyrzucano Polaków w sposób brutalny, rabując ich mienie, inwentarz, zboże i rzeczy osobiste. Na ich miejsce sprowadzano małorolnych lub bezrolnych chłopów litewskich, którym oddawano bezpłatnie całą gospodarkę Polaków. Wszelkie próby uratowania mienia i ukrycia go u bliższych lub dalszych sąsiadów były ostro przez policję i przybyłych Litwinów tępione. W akcji tej bardzo gorliwie z policją współpracował proboszcz z parafii Jęczmieniszki, gminy Podbrzezie, znany szowinista litewski, napiętnowany swego czasu przez arcybiskupa wileńskiego za skrajny szowinizm. Ksiądz ten, Ambroży Jakavonis, w swej gorliwości posuwał się tak daleko, że sam wskazywał policji miejsca ukrycia dobytku wyrzuconych przemocą Polaków, przyczyniając się w ten sposób do zupełnej ruiny swych polskich parafian”[47]. Wiadomości o działalności proboszcza miał przekazywać partyzantom organista kościoła w Jęczmieniszkach. Według informacji policji litewskiej, gdy w kościele zaczynał on śpiewać polski hymn narodowy, proboszcz odchodził od ołtarza, opuszczając świątynię[48].

---

[46] T. Krahel, *Ksiądz Ambroży Jakavonis*, „W służbie Miłosierdzia” 2009, nr 3; *idem*, *W Generalnym Okręgu Litwa*, „Czas Miłosierdzia. Białostocki biuletyn Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitarnej Białostockiej”, b.m.w., b.d.w.

[47] *Sprawozdanie Delegata ODR w Wilnie do DR na Kraj w Warszawie za I kwartał 1943* [w:] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 85.

[48] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.



oświadczenia o zaniechaniu stanu wojny z Polską, spełzły na niczem.

REPRESJE ODWETOWE.

WILNO. 6.10. (Telegram własny „Epoki"). W województwie białostockiem aresztowani zostali ks. Dworanowski z Sejn i ks. Szymaluna z Rotnicy. Przy rewizji znaleziono przy pierwszym 1700 litów, 960 dolarów i 3500 złotych. Ogółem uwięziono w województwie białostockiem 40 osób. U 15 aresztowanych znaleziono literaturę i druki, potwierdzające kontakt ich z Litwą.

WILNO. 6.10. (Telegram własny „Epoki"). W dalszym ciągu aresztowań przez władze wśród działaczy litewskich, aresztowani zostali ks. Ambroży Jakowanis z Gierwat oraz nauczyciele szkół towarzystwa „Ritas" Stanisław Kozłowski i Józefa Kozakiewicz.

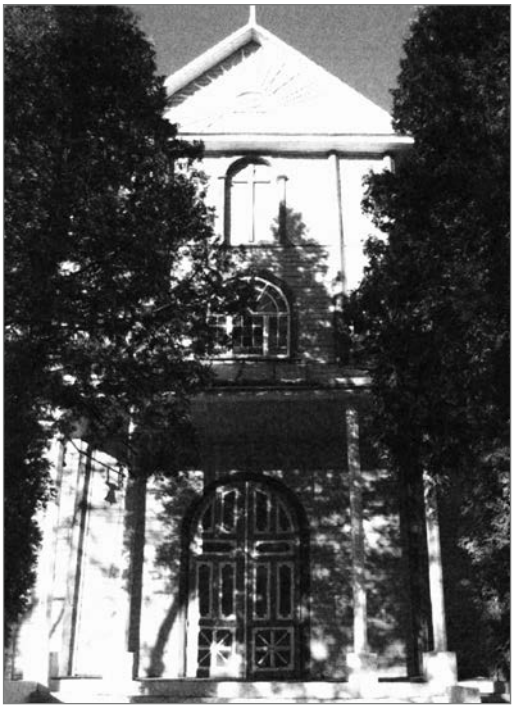
Informacja prasowa z 1927 r. o aresztowaniu przez władze polskie ks. Ambrożego Jakavonisa
(źródło: warszawska „Epoka")

Uprowadzenie księdza z Jęczmieniszek nie było planowane. Patrol w składzie: ppor. Stanisław Stachowicz „Sławicz", kpr. pchor. Henryk Trojanowski „Hena", kpr. pchor. Edward Wyszomirski „Pistolet", kpr. Wacław Ambroziak „Sęp" (szef sekcji żandarmerii), został wysłany do tej miejscowości w celu zabrania ciast na święta. W *Białej księdze* Roman Korab-Żebryk błędnie twierdził, iż w patrolu pojawiło się dwóch oficerów kontrwywiadu komendy okręgu. Nie było także wyroku WSS. Tadeusz Szynkowski powtarza fałszywe informacje o „kontrwywiadowcach z Wilna" i faktycznie nigdy niewydanym wyroku sądu podziemnego[49]. Proboszcz miał być jedynie ostrzeżony o możliwości zastosowania represji, jeśli nie zaprzestanie działalności w litewskim ruchu niepodległościowym i współpracy z policją przy wysiedleniach. Po wejściu na plebanię patrol zastał księdza przy posiłku. Według wersji polskiej na stole pod serwetą leżał raport sytuacyjny mający być dowodem współpracy agenturalnej. Ksiądz, widząc wchodzących partyzantów, podobno usiłować zjeść kartki. Po oddaniu przez Edwarda Wyszomirskiego strzału w powietrze i obezwładnieniu księdza patrol ponoć wyciągnął z ust duchownego fragmenty notatek. Nie wiadomo dzisiaj, czy faktycznie tak przedstawiał się rozwój wypadków i jaki charakter miał „raport". Według wersji litewskiej podarte notatki zostały znalezione podczas rewizji plebanii[50]. Ubarwioną wersję wydarzeń przedstawił Krawczuk: „»Jurand« dowiedział się, że w Jęczmieniszkach jest ksiądz nieprzychylnie ustosunkowany do Polaków. Wysłano patrol czterech partyzantów pod dowództwem »Sławicza« dla sprawdzenia wiarygodności otrzymanych informacji. Ksiądz, widząc wchodzących, zorientował się, kto to może być. Skoczył do stołu, porwał zapisaną serwetkę i włożył do ust. Strzały nad głową pozwoliły na wybranie częściowo zniszczonej i zapisanej serwetki. Podczas dokonanej rewizji zajmowanego pomieszczenia znaleziono dalsze dokumenty świadczące o współpracy z okupantami. Były raporty do policji, Saugumy, o ruchach partyzanckich i sympatyzujących z nimi mieszkańcach. Raport nr 7 ujmował około 60 nazwisk miejscowych mieszkańców przewidzianych na

[49] T. Szynkowski, *Szlakiem 2. Wileńskiej Brygady AK*, Warszawa 2004, s. 32–33.
[50] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.

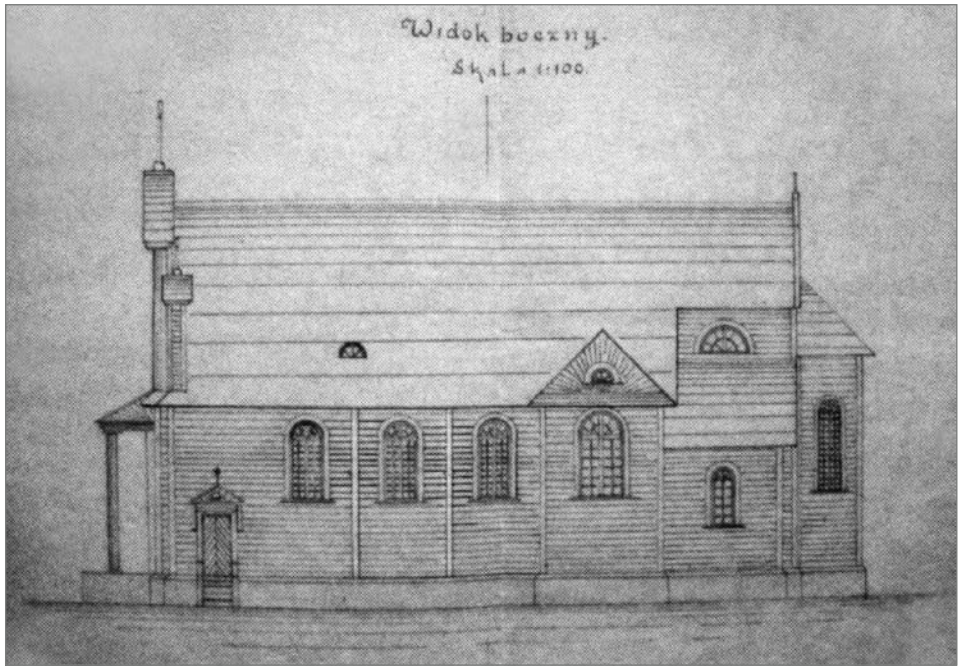
roboty do Niemiec”[51]. Jeżeli uznaje się tę wersję za wiarygodną, to raporty o partyzantach mogły dotyczyć dyslokacji bolszewików, co nie powinno być dowodem obciążającym. Na rozkaz dowodzącego patrolem „Sławicza” ksiądz został uprowadzony do miejsca postoju brygady. Pozwolono kapłanowi zabrać przybory do golenia, co stwarzało wrażenie aresztowania.

Jak relacjonował Czesław Cywiński: „Ciężkie momenty mieli, wyjeżdżając z Jęczmieniszek. Drogi wyjazdowe były silnie strzeżone. Powiedzieli, że jadą na wesele, i w szóstkę wyjechali stamtąd. »Skowronek« siedział w Narazianach na słomianym dachu i przez lornetkę obserwował ich wyjazd z Jęczmieniszek. Informacje, co się dzieje w miasteczku, przekazywał w dół, gdzie cały czas stał por. »Jurand«. Oni zrobili jeszcze dokładną rewizję w Jęczmieniszkach i bez żadnych przygód wrócili do nas”[52]. W Narazianach za pomocą białka z jajka strzępy papieru miały zostać naklejone na szybę wyjętą z okna domu. Informacje zostały częściowo odczytane. Przez kilka godzin ksiądz był przesłuchiwany. Patrol wraz z komendantem, uprowadzonym proboszczem, 50 partyzantami, którzy dołączyli do grupy, pięcioma bryczkami, podwodami, w biegu marszowym przemieścili się do pobliskiej wsi[53]. W nocy w zabudowaniach wiejskich rozpoczęła się rozprawa przeciwko księdzu. Miał twierdzić, iż informacje z raportu były potrzebne do pisania pamiętników. Rozkaz rozstrzelania proboszcza wydał „Jurand”. Po uprowadzeniu księdza przez partyzantów i odskoku brygady „Juranda” z zagrożonego obławą terenu policja litewska przeprowadziła aresztowania wśród Polaków z Jęczmieniszek. Na przesłuchania zabrano kilkanaście osób, które potraktowano jak zakładników. Organista z rodziną po porwaniu proboszcza ewakuował się w nieznanym kierunku. Jego synowie mieli się przyłączyć do partyzantów. Mienie ks. Ambrożego Jakavonisa zostało przekazane w Podbrzeziu gospodyni Elżbiecie Makauskaitei. Nowy proboszcz, który potępił działalność poprzednika, został aresztowany przez policjantów litewskich[54]. Sprawę zabicia kapłana litewskiego przedstawiono w raporcie lokalnego dowódcy policji litewskiej z 12 kwietnia



Kościół w Jęczmieniszkach (źródło: M. Gajewski, *Historie z okolic Wilna*, Wilno 2007)

[51] *Relacja „Waltera”* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 161.
[52] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Czesława Cywińskiego, mps, s. 111–112.
[53] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018; Relacja pisemna Henryka Trojanowskiego, 12 VII 2005 r.
[54] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 20 VI 2018.



Szkic kościoła w Jęczmieniszkach. Widok boczny (źródło: M. Gajewski, *Historie...*)

1944 r.[55] Z kolei raport ODR informował: „Litwini w odwet za zabicie przez powstańców polskich księdza [Ambrożego] Jakavonisa z Jęczmieniszek zabrali i wywieźli do Wilna ks. [Władysława] Nowickiego z Sużan i wikarego z Podbrzezia [ks. Romana] Panochę"[56]. Zabijanie księży katolickich w święta wielkanocne ludności litewskiej przypominało niewątpliwie akcje bolszewickie. Symboliczny grób ks. Ambrożego Jakavonisa znajduje się w Wilnie na Nowej Rossie wśród kwater żołnierzy polskich i litewskich z lat 1919–1920. Zabitego kapłana zastąpił początkowo ks. Antoni Borysowicz, proboszcz z Podbrzezia[57]. Następnie do 1946 r. kościołem w Jęczmieniszkach zarządzał ks. Antoni Bucharzewski[58]. Biografię zabitego kapłana pt. *Kunigas Ambraziejus Jakavonis* wydał w 1993 r. w Wilnie Antanas Patackas.

Na temat dalszych wydarzeń, jakie nastąpiły po wyjściu brygady z Narazian i okolicznych wsi, „Jurand" zapisał w dzienniku: „10 kwietnia o godzinie 3.00 [w nocy] wymarsz [ze Skorbucian] na miejsce koncentracji do m[iejscowości] Żarnele. Na szosie Wi[lno]–Li[da], między Sobótką a Tatarką, potyczka z Niemcami. Zabito pięciu Niemców. Czterech partyzantów odniosło rany. Zdobycz: jeden rkm »diegtiar« [*sic*!], jeden MP [wzór 34], jeden kb"[59]. W poniedziałek 10 kwietnia 1. Brygada Wileńska wymaszerowała z miejsca kwaterunku w okolicach Sorok Tatarów. Jurandowcy zmierzali

[55] LCVA, R-666/1, 7/83253, Raport policyjny, 12 IV 1944 r.
[56] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[57] *Ibidem*.
[58] A. Zawadzka, *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017, s. 223.
[59] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.

w kierunku szosy lidzkiej. Szli leśnymi traktami, przez pola i niewielkie osady[60]. Ubezpieczoną kolumnę marszową prowadził por. „Wilczur". W szpicy, drużynie służbowej, przemieszczali się Władysław Markowski „Siódemka" (uzbrojony we francuskiego lebella), Antoni Foremny „Pirat", Czesław Babiński „Kiepura", „Bąk"[61]. Dwaj ostatni pełnili funkcje szperaczy, czyli zwiadowców przednich. Brygada szła ze Skorbucian na Mereszlany, przez Porudomino i folwark Kowalki, mijając strumyk, mostek i jeziorko[62]. Około godz. 10.00 na wspomnianej szosie lidzkiej w lesie koło Jaszun, między Słobódką a Tatarką, gdy zamierzali przekraczać trakt, na maszerującą czołówkę oddziału (2. drużyna 1. plutonu) i zbyt blisko od czoła kolumny posuwających się szperaczy wyjechał zza zakrętu, z kierunku Lidy, samochód osobowy „Opel" z oficerami niemieckimi. Za nim wyłonił się samochód ciężarowy straży leśnej z kilkunastoosobową grupą żołnierzy Wehrmachtu. W takiej sytuacji musiało dojść do walki[63]. Szperacz Foremny tak przedstawił to nieoczekiwane spotkanie: „Dowódcą drużyny [służbowej] był [plutonowy] »Zagłoba« (w maju wydalony z brygady; personalia nieznane). Nieźle popił w Skorbucianach […]. Dochodzimy do szosy. Nie wiemy, co robić. Czy w razie gdyby auta jechały, zatrzymywać czy przepuszczać. Wysłałem »Bąka« do »Wilczura«, żeby zapytał. Poleciał. W tym czasie słyszę, że jadą samochody. Skryłem się za kamieniem przydrożnym. Leżę. Wyjeżdża pierwsza taksówka, za nią ciężarówka. Przyleciał »Bąk«, krzycząc: »Zatrzymywać!«. Od razu ogień w tę taksówkę. Zatrzymała się, jeden z oficerów będących w środku wyskoczył ze schmeisserem, strzelił, trafiając »Bąka« w piętę. Strzelaliśmy po szybach, ale nie mogliśmy trafić oficera. Reszta brygady rozsypała się w tyralierę, skoczyła na szosę, nawet przeskoczyli na drugą stronę i zaczęli strzelać […]. Oberfeldwebel dostał serię w brzuch. Po całej potyczce podszedłem do niego i pytam, co boli: »Was schmerzen?«. Przyszedł jeden z taborytów i ściągnął mu buty"[64].

Według wspólnej relacji Mieczysława Palenki i Antoniego Foremnego starcie miało następujący przebieg: „Wychodzimy. Koniec puszczy. Dochodzimy do szosy na 20 km od Wilna. I tutaj był wielki błąd »Wilka«. Szperacze szli zbyt blisko całej brygady. Nagle wyjechał samochód osobowy i ciężarowy. Osobowy pierwszy wyhamował. Akcja zaczęła się bez żadnej komendy. Rozsypaliśmy się nie tyralierą, tylko ławą na nich. Nakrywamy ich. Wyskoczył oficer niemiecki i cofając się, strzelał ze schmeissera. Wtedy [por. Wilhelm Dittmajer] »Wilk«, [Henryk Pieślak] »Kozak« i [Henryk Paszkiewicz] »Gil« zostali ranni. Akcja odbyła się błyskawicznie. Dużą rolę odegrał tu [Romuald Palenko] »Jastrząb« i [Jan Kukuć] »Trok«. Nie pozwolili otworzyć ognia z karabinu maszynowego [rkm-u]. Zdjęli go z tego wozu i został unieruchomiony. Ten oficer wycofywał się i ostrzeliwał wszystkich. Leżeliśmy, wywiązała się walka […]. [St. sierż. Jan

[60] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Mieczysławem Palenką i Henrykiem Sitkowskim, 1960 r.

[61] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Władysławem Markowskim i Józefem Krawczukiem, 10 VIII 1960 r.

[62] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Borysem Sztarkiem, lipiec 1960 r.

[63] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 662; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 244; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 7; *Relacja „Rakoczego", „Sępa", „Czyża", „Bączka", „Siódemki" i „Kozaka"* oraz *Relacje „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 162–168.

[64] AIPN Wr, 221/148, Relacja Antoniego Foremnego, 5 XII 1960 r. Taboryta – partyzant przebywający w okresie stażowym w brygadzie AK przydzielony początkowo do obsługi taborów, z reguły nieuzbrojony.



Żołnierze wileńskiej AK w jednej ze wsi, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Piątek] »Czarny« ostrzegał: »Uważajcie, bo strzela oficer!«. Strzelali do niego [Stanisław Lendzion] »Zwierz« i [Romuald Palenko] »Jastrząb«. Został zabity na miejscu. Zabraliśmy mu schmeissera [MP-34] z kolbą trafioną pociskiem. Dostał go »Czarny« […]. Po akcji nasze siostry robiły opatrunki także Niemcom. Potem kazaliśmy im załadować wszystkich rannych na ciężarówkę i odjeżdżać. Pojechali". W wyniku walki partyzanci spalili samochód, zdobyli rkm, pistolet maszynowy i karabiny[65]. Według źródeł polskich straty przeciwnika miały wynieść pięciu zabitych. Straty polskie to czterech rannych, w tym poważnie Henryk Pieślak „Kozak" *vel* „Puchacz". Cenną zdobyczą okazały się płachty maskujące. We wsiach, gdzie były maszyny krawieckie, uszyto z nich „panterki". Po starciu na szosie lidzkiej brygada rozdzieliła się na mniejsze oddziały i różnymi trasami skierowała się w kierunku Bujwidz. Kolejny zapis w dzienniku „Juranda" brzmiał: „[10 kwietnia] Godz. 15.00 [osiągnięto] m[iejscowość] Dołbiany"[66]. Po krótkim odpoczynku partyzanci kontynuowali marsz na Bujwidze. Po opatrzeniu rannych brygada, nadal prowadzona przez por. „Wilczura", przeszła pododdziałami górzystym terenem w kierunku Kieny, zmierzając do miejsca koncentracji w okolicach szosy oszmiańskiej. Na pierwszy kwaterunek niektórzy zatrzymali się po dobie marszu „po kolana w wodzie" w Nowosadach. „Wodę wylewałem ze swoich saperek […]. Tylko przyszliśmy i od razu poszedłem na wartę […]. Wtedy po raz pierwszy w życiu na stojąco spałem […]. Byliśmy piekielnie zmęczeni" – relacjonował szybki odwrót i krótki postój Władysław Markowski „Siódemka", idący tym razem w osłonie tylnej, z lebellem i dwoma zdo-

[65] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Mieczysławem Palenką i Henrykiem Sitkowskim, 1960 r.

[66] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.



5. Brygada AK podczas marszu, maj 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

bycznymi mauzerami[67]. Podkomendni por. Grombczewskiego 12 kwietnia dotarli do swoich kwater koło Bujwidz. Komendant brygady zanotował w dzienniku: „2. pluton i K7 m[iejscowość] Żarnele, 1. pluton – m[iejscowość] Nowosady; przybył komendant »Jurand«, prowadząc 20 nowych partyzantów, i przejął znów dowództwo nad [całością] brygady"[68]. Porucznik Grombczewski zakwaterował się w Nowosadach[69]. Tego samego dnia pozostały w Skorbucianach oddział „Wilhelma" odparł obławę oddziału niemieckiego i wycofał się do Puszczy Rudnickiej. Polegli wtedy Zygmunt Monkiewicz „Zięba" i Jarosław Zdanowicz „Jastrząb"[70]. Z kolei 17 kwietnia przybyły do 1. Brygady Wileńskiej por. „Sławicz" został wyznaczony na dowódcę 1. plutonu. Niedługo potem do jurandowców trafił „Fakir". Jak relacjonował Mieczysław Palenko „Sęp": „Staliśmy potem w takiej fantastycznej wiosce w dole, a dookoła same góry. Widoki jak w górach. Rwące strumyki, wiosna, topiele"[71]. Żołnierze przygotowywali się do zapowiedzianej wizytacji inspektora mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego", z którym miał przybyć do brygady zdekonspirowany w Ponarach i Wilnie „Korab". Przegląd oddziałów por. Grombczewskiego odbył się w połowie kwietnia w Rubnie. Około 14 kwietnia do brygady dołączył por. Olgierd Grzymałło „Grum", krewny i adiutant „Juranda"[72]. Po inspekcji mjr. dypl. „Pohoreckiego" brygada kwaterowała jeszcze przez kilka dni w okolicach folwarku Dziekaniszki koło Mickun.

---

[67] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Władysławem Markowskim i Józefem Krawczukiem, 10 VIII 1960 r.

[68] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.

[69] *Relacja „Rakoczego", „Sępa", „Czyża", „Bączka", „Siódemki", „Kozaka"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 163.

[70] J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma"…*, s. 35.

[71] AIPN Wr, 221/147, Relacja Henryka Trojanowskiego, 1960 r.

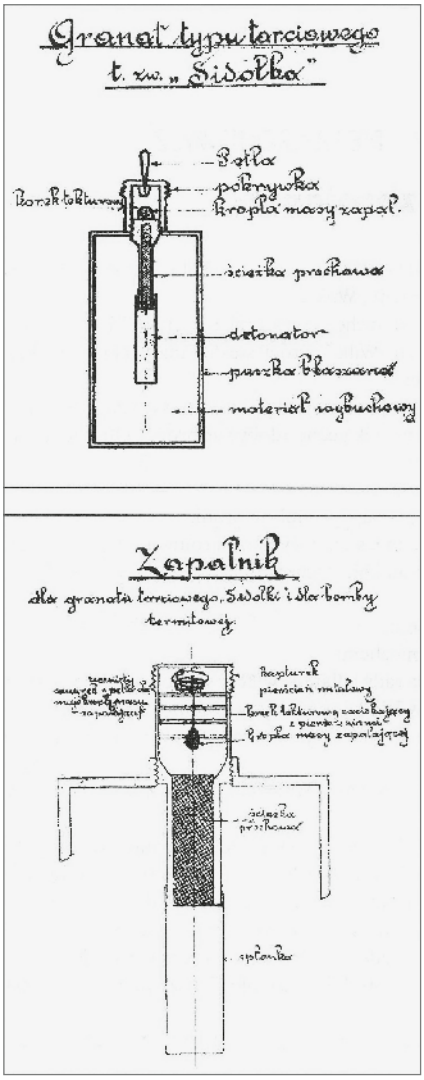
[72] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 115–125.

Wiosną 1944 r. okolice wspomnianych wcześniej Jęczmieniszek były jeszcze kontrolowane przez policję litewską. Przekonali się o tym polscy narodowcy poszukujący na tym terenie ukrytej broni. Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk" pisał: „Broń była trudno dostępna. Musiało się za nią drogo płacić albo ciężko pracować nad jej zdobyciem. Toteż w małej estymie mieliśmy różne bajeczne oferty kupowania pistoletów tuzinami »po cenach urzędowych« albo [mieliśmy] uzyskiwane z trzeciej ręki opisy miejsc, w których przed paru laty ktoś zakopał karabin maszynowy czy skrzynkę granatów. Jeśli nawet udawało się po długim ryciu w ziemi odnaleźć według takich informacji coś zakopanego, to z reguły taka bezpańska broń okazywała się kompletnie przerdzewiała i zniszczona. Starannie przechowana, fachowo opakowana broń miała zwykle określonego właściciela i wiadomości o niej nie chodziły po ludziach. Małą wartość praktyczną miały różne pochodzące od postronnych osób dobrej woli sugestie napadów lub podstępów mających prowadzić do zdobycia łupu. Zwykle okazywało się po przestudiowaniu sprawy, że przeszkody piętrzą się na przeszkodach. W owym czasie broń tkwi jeszcze mocno w rękach okupantów"[73]. Jedna z takich wypraw po broń na prowincję zakończyła się tragedią kilku młodych ludzi. Koło wsi Borunele niedaleko Jęczmieniszek 8 maja 1944 r. w zasadzce zorganizowanej przez kompanię policji litewskiej oraz w czasie odwrotu partyzantów zginęło pięciu ludzi z oddziału narodowców o kryptonimie „Mała Błyskawica". Oddział ten został potem włączony do brygady por. „Juranda" jako 5. pluton. W zasadzce tej polegli dowódca patrolu, który miał przejąć broń ze wsi leżącej koło przedwojennej granicy polsko-litewskiej sierż. pchor. Mieczysław Lipko „Satyr", Stanisław Kulesza „Eskulap"[74], Jerzy Rodziewicz „Tatar" („Jurek"), Tadeusz Filipiak „Belgrad" oraz „Półtawa" (N.N.). Przyczyną śmierci kilku ludzi było zbyt jawne i demonstracyjne prowadzenie trzynastoosobowego pododdziału przez tereny zamieszkałe przez ludność litewską. Dowodził plut. pchor. „Szerszeń" (N.N.). Rozkaz wymarszu wydał grupie Olgierd Hniedziewicz „Olgierd". Kilku rannych opatrzyła Maria Morska „Sułtanka", córka kpt. Józefa Morskiego „Beja" (byłego oficera informacyjnego 1. Brygady Wileńskiej). Partyzant „Małej Błyskawicy", Tadeusz Przybyła „Japończyk" relacjonował: „Patrol dotarł do określonego miejsca 7 maja rano, biorąc po drodze pięć furmanek. Broni na melinie nie znaleziono. Zabrała ją wcześniej inna grupa. Dokonano zleconej rekwizycji, załadowano furmanki. »Szerszeń« nakazał powrót, zmieniając trasę. Jechano nocą z 7 na 8 maja. Do patrolu dołączyli kapral »Niedźwiedź« i »Lech« z 2. plutonu 2. kompanii UBK. Dołączył też ochotnik z tego terenu. Patrol powiększył się do szesnastu żołnierzy. Na skutek meldunków miejscowej ludności litewskiej zaalarmowane jednostki stacjonujące w pobliżu wysłały oddział w sile 100 ludzi, który przygotował zasadzkę w miejscu, gdzie droga przebiegała w wąwozie, u samego jego wylotu. Patrol został zasypany silnym ogniem karabinów maszynowych (2 ckm-y; 7 rkm-ów) i innej broni. W czasie nierównej walki – zaraz na początku – zginęło dwóch partyzantów, a jeden został ranny. Zaraz też »Niedźwiedź«, »Lech« i kilku innych zaczęło się wycofywać z niebezpiecznego

[73] B. Krzyżanowski, *Wileński*…, s. 271.

[74] Stanisław Kulesza „Eskulap" był wcześniej konspiratorem w Związku Wolnych Polaków Jana Mackiewicza i więźniem NKWD aresztowanym wiosną 1941 r. w Wilnie. W oddziale partyzanckim służył od marca 1944 r. Zob. *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 308.

terenu. Dowódca patrolu »Szerszeń« dał rozkaz do wycofania całości. Litwini okrążali naszych. Plutonowy »Eskulap«, erkaemista, osłaniał odwrót kolegów i jemu w zasadzie pozostali zawdzięczali swoje życie. Otoczony przez Litwinów, w sytuacji bez wyjścia, nie chcąc dostać się do niewoli, rozerwał się granatem, niszcząc rkm. Wskutek wybuchu zabity został też ochotnik, który dołączył do patrolu. Dowódca »Szerszeń« został ranny w brzuch i rękę. Dowlókł się do pobliskich zabudowań, gdzie ukrywał się do chwili przybycia innego patrolu, który zabrał go wraz z zabitymi do oddziału[75]. Pojedynczy żołnierze rozbitego patrolu jeszcze długo byli ścigani przez Litwinów"[76].



„Sidolka", granat produkowany konspiracyjnie w Wilnie (źródło: zbiory IPN)

Niedługo potem partyzanci UBK i „Małej Błyskawicy" ujęli i zabili w odwecie dwóch żołnierzy LVR. W drugiej połowie maja we wsi Windziuny zostali rozbici przez jednostki niemieckie i łotewskie. Na cmentarzu w Borunelach, na mogiłach partyzantów poległych w zasadzce w wąwozie figurują błędne informacje, iż byli podkomendnymi por. „Juranda". „Mała Błyskawica" została wcielona do 1. Brygady Wileńskiej dopiero po śmierci tych żołnierzy, na początku czerwca 1944 r. Przybyła pisał: „Mieliśmy dość tych nierozeznanych akcji, błędnych decyzji, defilad, świąt i ogromnej ilości podchorążych. Niezadowolenie partyzantów naszego oddziału, »Małej Błyskawicy«, było widoczne nawet na zewnątrz i chyba ono wpłynęło na decyzję dowódcy ppor. »Starży« [Jana Kosmowskiego] i sierż. pchor. Chudzika« [Wilhelma Szuby]. Oddziałek nasz liczący wtedy około 60 partyzantów[77] w nocy z 29 na 30 maja odszedł z UBK. Odejście przygotowywano w tajemnicy i w momencie uniemożliwiającym podjęcie jakiejkolwiek kontrakcji ze strony UBK. Maszerowaliśmy dość szybko przez tereny, na których »Mała Błyskawica« prowadziła działania partyzanckie przed spotkaniem z UBK, i już około 3 czerwca dołączyliśmy do 1. Brygady Wileńskiej por. »Juranda«, gdzie po usankcjonowaniu naszej »niesubordynacji« przez dowództwo okręgu utworzona została z oddziału partyzanckiego »Mała Błyskawica« 5. kompania [faktycznie 5. pluton] 1. Brygady Wileńskiej"[78].

[75] „Szerszeń" zmarł 9 V 1944 r. Mundur WP po poległym przejął Tadeusz Przybyła, używając go aż do rozmundurowania w obozie w Kałudze.

[76] *Relacja Tadeusza Przybyły* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 55–56.

[77] Liczba zawyżona o około 20 partyzantów.

[78] *Relacja Tadeusza Przybyły* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*…, s. 59.



Żołnierze 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Wiosną 1944 r. sprawa doraźnych likwidacji przeprowadzanych przez oddziały AK na terenie Wileńszczyzny i Oszmiańszczyzny stała się zagadnieniem wymagającym uregulowań prawnych. Po inspekcji kilku brygad AK inspektor komendy okręgu Antoni Snarski „Solny" pisał w kwietniu: „Obecnie oddziały partyzanckie nie zawsze rozumieją należycie zagadnienia narodowościowe i wyznaniowe. Spotyka się niedocenianie zagadnienia białoruskiego w sensie pozyskania jego dla interesów sprawy polskiej, aczkolwiek Białorusini w znacznej ilości ofiarnie dla Polski mogliby pracować[79]. Niedopuszczalne jest rozbudzanie antagonizmów religijnych pomiędzy katolikami a prawosławnymi, co jednak miało miejsce w wypadku zlikwidowania popa w Krewie. Należy zwrócić uwagę na to, by wykonywanie likwidacji następowało w wyniku sądu z podaniem motywów, a nie w wyniku luźnych doniesień bez przewodu sądowego. Zauważa się niejednokrotnie nazbyt rozległą inwigilację nad ludnością, która może świadczyć o osobliwym, karnym charakterze oddziałów partyzanckich, a to nie przynosi korzyści"[80]. Wspomniana w raporcie likwidacja popa w Krewie – Michała Lewczyna – podejrzewanego o współpracę z gestapo, odbyła się między 16 a 18 marca. W tym czasie zabito też jego rodzinę. Pop został zastrzelony wraz z córką Laryssą[81]. W dalszej części raportu

[79] Zob. także: LCVA, R-601/1/32, Zagadnienie białoruskie. Stan umysłów ludności wiejskiej (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1943 r., s. 1–9; LCVA, R-601/1/32, Elementy zagadnienia białoruskiego. Krótki przegląd faktów (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1943 r., s. 1–4.

[80] LCVA, R-601/1/24, Sprawozdanie „Solnego", 19 IV 1944 r.

[81] P. Rokicki, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 107.



Pogrzeb Litwinów zabitych przez żołnierzy AK w czerwcu 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

„Solny" podsumowywał: „Jestem zdania, że tego rodzaju akty nie przyniosą przewidywanej dla nas korzyści, a wręcz odwrotnie, mogą doprowadzić do rozbudzenia uczuć religijnych, co może być wykorzystane przez propagandę sowiecką. Baczną uwagę należy zwrócić [na to], by w danej chwili oddziały polskie nie zajmowały się w szerokim zasięgu przeprowadzaniem likwidacji osób szkodzących interesom polskim, gdyż niejednokrotnie zebrane informacje są mało poważne i oparte na zbyt osobistych doniesieniach. Oczywiście wypadki nietrafnych likwidacji zarówno w społeczeństwie polskim, jak i obcym, nie wzbudzają nastrojów przychylnych. Niewłaściwe jest również, by poszczególni żołnierze, bez upoważnienia, po przyjeździe na miejsce postoju zajmowali się zbieraniem informacji w kierunku np. kto jest prawosławny, jaki jest sołtys, jaki podsołtys [właśc. zastępca sołtysa]"[82]. Pod wpływem tych argumentów ppłk „Wilk" wydał opracowany przez Stanisława Ochockiego rozkaz, zakazujący brygadom AK samowolnych likwidacji osób podejrzanych. Egzekucje w terenie mogły być przeprowadzane jedynie po zebraniu dowodów winy oskarżonego, postawieniu zarzutów przed sądem polowym brygady (z udziałem sędziego śledczego), odbytej rozprawie i wydaniu uzasadnionego pisemnie orzeczenia. Bez możliwości kontrolnych, wziąwszy pod uwagę z reguły zakonspirowaną specyfikę takich akcji, uznawanych od tego czasu przez komendantów oddziałów za będące w ich wyłącznej kompetencji, był to rozkaz życzeniowy. Nie miał przełożenia na realia wojny panujące na prowincji. Dowódcy brygad uważali, iż na przydzielonym terenie operacyjnym pełnią najwyższą władzę wojskową i sądowniczą. Wywodzący się z 3. Brygady Marian Kerejwo „Milimetr" pisał we wspomnieniach: „Jeździliśmy po terenie i likwidowaliśmy szpiclów i donosicieli. Mniej gorliwym wymierzano karę chłosty wyciorem"[83].

Dowódca plutonu szturmowego 1. Brygady por. Roman Żebryk „Korab" relacjonował: „[W maju 1944 r.] siatka z okolic położonych bezpośrednio pod Wilnem między traktem Oszmiańskim i Czarnym zwrócił się do nas z prośbą o zlikwidowanie czterech agentów gestapo i Saugumy, dostarczając jednocześnie dowodów winy. Był tam nauczyciel litewski, który jednocześnie był agentem Saugumy. Znaleziono u niego pistolet i legitymację – zezwolenie na broń wystawione przez Saugumę na jego nazwisko. Zezwolenie określało nauczyciela jako agenta Saugumy. Poza tym nauczycielem [zlikwidowaliśmy] podchorążego WP, który donosił do gestapo. Nie znając języka niemieckiego, posługiwał się pomocą pewnego tłumacza, z zawodu inżyniera, który był człowiekiem siatki [AK] i dał nam o tym znać. Jednocześnie [inżynier] potrafił w kilku

[82] LCVA, R-601/1/24, Sprawozdanie „Solnego", 8 IV 1944 r.
[83] M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 84.



Groby żołnierzy 7. Brygady AK w Skorbucianach (źródło: zbiory T.B.)

przypadkach zbagatelizować oskarżenia podchorążaka, podając go za maniaka. Dalszych rozstrzelanych nie pamiętam. Razem było ich czterech. Aresztowań dokonywał 2. pluton »Zetki«. Chcąc przypodobać się Litwinom, przyszła wstawić się za tym nauczycielem Litwinem tamtejsza nauczycielka Polka. Ponieważ doszło podejrzenie, że jest kochanką Litwina, [kpr. Wacław Ambroziak] »Sęp« ogolił jej głowę. Straceni przestępcy mieli na sumieniu życie Polaków. Obecność ich na naszych terenach groziła dalszymi ofiarami i uniemożliwiała pracę siatce. 2. pluton pod dowództwem »Zetki« podszedł nocą pod same przedmieścia Wilna i zabrał z domu litewskiego nauczyciela, zabierając mu pistolet i dokumenty. Na ogół tego rodzaju akcji było niewiele”[84]. Wziąwszy pod uwagę wcześniejszy przekaz Żebryka o skazaniu na śmierć przez WSS ks. Jakavonisa oraz o „kontrwywiadowcach z Wilna”, rzekomo biorących udział w egzekucji proboszcza, powyższe informacje o nauczycielu agencie Saugumy, znalezionej legitymacji i polskiej kochance trzeba traktować z dystansem. Brygady AK na Wileńszczyźnie niekiedy likwidowały litewskich nauczycieli i leśniczych w ramach akcji tzw. czyszczenia terenu. To ostatnie określenie – adekwatne moim zdaniem do stanu faktycznego tych działań, wykonywanych poza procedurami prawnymi – zostało użyte przez „Koraba” w przytoczonym wyżej fragmencie „Relacji dowódcy 1. Brygady”. „Fakir” po przyjściu do oddziału por. Czesława Grombczewskiego podzielał zdanie „Juranda” i „Koraba” o prewencyjnej konieczności likwidacji osób podejrzanych. Najczęściej byli oni wskazywani przez miejscowych znających lokalne społeczności.

[84] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 190 (rozdz. *Czyszczenie terenu*).

Geneza szwadronu

Sergiusz Kościałkowski przybył do brygady por. Czesława Grombczewskiego „Juranda" pod koniec kwietnia 1944 r. po zasadzce zorganizowanej przez tę formację pod Wierchbezdanką i starciu z oddziałem niemieckim w Majkunach[85]. Trzeba tutaj wspomnieć, iż jeszcze w drugiej połowie czerwca komenda okręgu nie wiedziała o przejściu „Fakira" z 5. do 1. Brygady. Rozkaz awansowy z tego okresu wskazywał przynależność służbową nadal w brygadzie rtm. Zygmunta Szendzielarza[86]. Na prowincji nasilił się wówczas napływ uchodźców z obszarów ZSRS, uciekających przed frontem. Sprawozdanie AK z wiosny 1944 r. informowało: „Ilość ich zwiększa się z każdym dniem na naszych terenach. Napływają wciąż z ewakuowanych przez Niemców ziem i należy się spodziewać jeszcze nowych fal uchodźczych. Jest to, jak już wspomnieliśmy, nowa klęska wojenna, która dotknęła naszą wieś, zwłaszcza że oprócz demoralizacji politycznej i obyczajowej niesie ona ze sobą zarazę syfilisu oraz duru brzusznego i plamistego"[87].

Zastępca i adiutant komendanta „Jedynki" por. Olgierd Grzymałło „Grum"[88] tak relacjonował pierwsze spotkanie z Sergiuszem Kościałkowskim: „Gdy [por. Borys Sztark]



Zwiad konny 4. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[85] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny z Inspektoratu „A" za okres 1 I [1944] – 31 III 1944 r.; AIPN, 944/299, M. Potocki, Schemat organizacyjny II zgrupowania wileńskiej AK w czerwcu 1944 r.; LCVA, 147/8/753, Sprawa scalenia gruntów wsi Majkuny z lat 1924–1933; LCVA, 147/6/6, Plan gruntów wsi Majkuny, 1926 r.; AIPN, 0259/436/4, Wyciąg z doniesienia informatora „S" dotyczący „Łupaszki", 7 II 1950 r.; AIPN Kr, 010/79/13, Zeznanie własne „Leszka" (Janusza Grzesika-Grzenickiego), 1946 r.; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej w pierwszej połowie 1944 roku…*, s. 157.

[86] KPM, Rozkaz awansowy „Fakira", 23 VI 1944 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.

[87] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15 II [1944] – 1 III 1944 r.

[88] Zob. AIPN, 0546/117, t. 1–3, Wykaz osób repatriowanych z ZSRS w przeszłości podejrzanych i skazanych za działalność antysowiecką.

»Ptasznik« zachorował na tyfus, »Jurand« kazał mi objąć dowództwo plutonu kawalerii. Kręciłem się z plutonem w okolicy Bystrzycy, Bujwidz, Balingródka i sąsiednich wsi nad brzegiem Wilii. Żadnych akcji nie mieliśmy z wyjątkiem ostrzelania plutonu [policyjnego] Łotyszów, którzy pojawili się po drugiej stronie rzeki. Dołączyło do mnie paru ochotników z końmi i uzbrojeniem. Zabraliśmy kilka karabinów w jednej ze wsi. Po dołączeniu do brygady zastałem tam »Fakira«. Był to młody podchorąży, który w bitwie pod Worzianami został ranny i po wyleczeniu dołączył do naszej brygady. Ponieważ był kawalerzystą, objął kawalerię, która już liczyła więcej niż pluton i nazywała się u nas szwadronem"[89]. Od początku maja wraz ze zdekonspirowanym w Wilnie oficerem Kedywu, również kawalerzystą, por. „Ptasznikiem", Kościałkowski rozbudowywał oddział zwiadowców konnych. Obaj oficerowie znali się ze służby w 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich[90]. Porucznik Sztark pełnił tam funkcję dowódcy szwadronu ckm-ów, a pchor. Kościałkowski odbywał staż po szkole kawalerii w Grudziądzu[91].



Zwiad konny 4. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Gdy w maju 1944 r. „Ptasznik" został ranny pod Pawłowem, dowództwo organizowanego szwadronu przejął „Fakir". Jego podkomendny Tadeusz Krzymowski *vel* Sokołowski, mający już po wojnie niechętny stosunek do swojego dowódcy, profesor i członek KW PZPR w Olsztynie, przewodniczący tamtejszego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, relacjonował: „Nie był w użyciu wówczas termin »partyzanci«. Nazywaliśmy się i byliśmy nazywani Wojskiem Polskim. Mieliśmy biało-czerwone opaski i oryginalne lub wyrabiane u kowala orzełki na polowych czapkach […]. »Fakir« szczup-

[89] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Olgierda Grzymałły, mps, s. 163–164.
[90] Oficerem 23. puł i Kedywu, skierowanym następnie do służby polowej w 6. Brygadzie, był także Władysław Piotr Mackiewicz. Zob. S. Krausucki, *Władysław Piotr Mackiewicz* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 161–162.
[91] T. Kryska-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, z. 18, Londyn 1986, s. 70; R. Filipowicz, *Klisze*…, s. 105.

ły, z wąsikiem, był człowiekiem niezwykle twardym i odważnym. Kilka razy oszczędził mnie w akcjach ze względu na wiek. Miałem siedemnaście lat"[92]. Zadania realizowane przez „Fakira" w kawalerii miały charakter rozpoznawczy, konwojowy, łącznikowy, aprowizacyjny, egzekucyjny i były podobne do zleceń wykonywanych przez szwadrony innych brygad. Przy braku dokumentacji brygady są dzisiaj do uchwycenia głównie w relacjach i wspomnieniach[93]. Niewątpliwie w brygadzie „Juranda"[94] Kościałkowski czuł się doceniany przez komendanta i dowódcę kawalerii[95]. Był w swoim żywiole. Jak zapisał w dzienniku: „Okres dość burzliwych awantur partyzanckich podczas niemieckiego zniewolenia"[96]. Miał swój szwadron i dużą swobodę operowania w terenie. Gdy tylko mógł, zabierał kilkunastu ułanów i wyprawiał się na kilkudziesięciokilometrowe rajdy.

Komendanta brygady kawalerzysta szanował i cenił z wzajemnością. Bezpośredni dowódca „Fakira", por. Borys Sztark, urodził się w Wilnie w 1906 r. W latach 1915––1922 przebywał wraz z rodziną w Rosji oraz na podbitej przez bolszewików Ukrainie. Od połowy lat dwudziestych służył w wojsku w 25. puł w Prużanie i 4. puł w Wilnie. W 1932 r. ukończył szkołę oficerską w Bydgoszczy. W kampanii wrześniowej dowodził w 23. puł szwadronem ckm. Był więziony w oflagach Prenzlau i Neubrandenburg. Został zwolniony po zgłoszeniu się na ochotnika do służby w OT jako tłumacz. W styczniu 1943 r. w Warszawie jako funkcjonariusz OT na Żoliborzu został zaprzysiężony do AK przez płk. Hieronima Suszyńskiego. Komenda Główna skierowała „Ptasznika" do siatki Kedywu w Wilnie, gdzie zamieszkał przy ul. Dominikańskiej. W karcie rejestracyjnej z kartoteki SD w Wilnie widnieje informacja, iż jest poszukiwany przez gestapo. Przeprowadzał akcje dywersyjne, skupował od Niemców i żołnierzy z formacji kolaboracyjnych broń i amunicję. Utrzymywał kontakty konspiracyjne m.in. z ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem", por. Czesławem Grombczewskim „Jurandem", por. Longinem Wojciechowskim „Roninem", Kazimierzem Radyką[97].

W Wilnie 15 marca 1944 r. por. „Ptasznik" wraz z żołnierzami „Bazy" Kedywu uczestniczył w likwidacji biura OT (róg ulic Makowej i Węglowej). Zginął tam kierownik placówki Sturmbahnführer SA Müller. Zdobyto sześć MP-i, skrzynkę „handgranatów" i kasetkę z pieniędzmi[98]. Po tej akcji została wydana przez znajomą, aresztowana w domu przy ul. Malinu 2 m. 42, a następnie zamordowana w obozie łączniczka „Ptasznika", Maria Rejness „Muszka". W czasie śledztwa[99] przebywała w szpitalu

[92] Cyt. za: Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.; AIPN Bi, 454/32076, Akta paszportowe Tadeusza Krzymowskiego.

[93] Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 12.

[94] Rodzina „Juranda" mieszkała wówczas w Wilnie przy ul. Lwowskiej 7 m. 12 i była notowana przez niemieckie służby bezpieczeństwa.

[95] LCVA, R-1673/1004, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Czesława Grombczewskiego.

[96] *Spowiedź…*, s. 142.

[97] Podoficer 23. puł, wówczas służący w kontrwywiadzie AK.

[98] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12; B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 35; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 226.

[99] Jak wynika z listy do obozu pod tym samym numerem sprawy prowadzonej w Wilnie przez gestapo (Abteilung IVE 1486/44) figurują również: Wiktoria Lubojecka, Natalia Zielińska, Wanda Śliwińska, Edmund Nowicki, Jan Błażewicz, Bożena Rusiecka, Bolesław Koczo-Koczyński, Wacław Karpowicz, Maria Świerkosz, Emir Baranowski, Janina Baranowska, Włodzimierz Klonowski, Józef Życzko, Jerzy Chwiosenny, Kazimierz Czerwiński, Otto Szydłowski, Henryk Wingris, Bronisław Szwajbowski i Adam Galiński. Ten ostatni był piłsudczykiem, kierownikiem





Pojenie koni w 3. Brygadzie AK, Taboryszki, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

więziennym na Łukiszkach[100]. Z Wilna została wywieziona 21 czerwca. Miała trzydzieści lat. Za „Ptasznikiem" rozesłano wówczas listy gończe, wyznaczono też nagrodę pieniężną za wskazanie miejsca jego pobytu. Ze względu na dekonspirację i zagrożenie

Wydziału Opieki Społecznej ODR. Zob. LCVA, R-730/2/252, Pismo kierownika Referatu IVE Głównej Placówki Zewnętrznej Policji i Służby Bezpieczeństwa do naczelnika więzienia Łukiszki, 20 VI 1944 r.

[100] LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.

aresztowaniem skierowano go do oddziału „Juranda", stacjonującego wtedy w Starej Russie koło Mejszagoły[101]. Został organizatorem i dowódcą szwadronu zwiadu konnego, a następnie również oficerem informacyjnym[102]. Od podstaw wyszkolił, umundurował i wyposażył kilkudziesięciu kawalerzystów. „Był lubiany przez swoich ułanów. Trzymał ich niezbyt krótko"[103]; „Doskonały kawalerzysta potrafiący wykorzystać ruchliwość swojego oddziału kawalerii. Miał podoficerów potrafiących wyszkolić dobrych kawalerzystów, toteż ich sprawność bojowa, ostrzelanie przedstawiały się znakomicie"[104]. Brał udział w kilkunastu potyczkach z Niemcami i Litwinami (Kiernowa, szosa Mejszagoła–Szyrwinty, Wierchbezdanka). W walce pod pacyfikowaną przez Litwinów wsią Pawłowo został ranny. Leczył się w Korejwiszkach i Bujwidzach. W czerwcu został dowódcą Oddziału Rozpoznawczego II zgrupowania mjr. Mieczysława Potockiego „Węgielnego"[105]. W pow. Święciany zorganizował dwa szwadrony kawalerii i zalążek zmotoryzowanej kompanii. Opanował rejon Gulbiny–Lubowo, pod wsią Koniuchy odbił prowadzonego na egzekucję Marka Pogorzelskiego, zabezpieczał koncentrację zgrupowania przez planowanym szturmem Wilna. Podczas operacji „Ostra Brama" współdziałał z oddziałami sowieckiej 271. DP (szosa Papiernia–Wilno, ubezpieczenie natarcia od strony Rzeszy, zajęcie Werek i Jerozolimki, walki w Mejszagole, przeprawa przez Wilię w rejonie Mitkiszki–Kunigiszki). W bitwie pod Krawczunami–Nowosiółkami dowodził lewym skrzydłem II zgrupowania. Podczas zasadzki w Boguszach został aresztowany przez sowieckie służby bezpieczeństwa. Był więziony w Wilnie, Riazaniu, Bogorodskoje i Griazowcu. Współpracował z NKWD przy inwigilacji osadzonych w Riazaniu oficerów AK. Po ewakuacji do Polski został zwerbowany przez bezpiekę jako TW „Mściciel". Donosił m.in. na mjr. Tomasza Zana i mjr. dypl. Mieczysława Potockiego[106].



Porucznik Borys Sztark (od lewej) z 1. Brygady i por. Longin Wojciechowski z 4. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Gdy w połowie marca 1944 r. por. Sztark przybył do przyszłej 1. Brygady Wileńskiej, stan oddziału wynosił dwa plutony strzeleckie (po około 20–25 żołnierzy), wóz

[101] Na temat Mejszagoły, zob. E. Maliszewski, *Przewodnik*…, s. 12.
[102] A. Bubnys, *Pasipriešinimo*…, s. 172.
[103] T. Balbus, *„Jurandowcy"*…, s. 192.
[104] *Ibidem*, s. 192.
[105] AIPN, 423/5427, Ankieta „repatriacyjna" Mieczysława Potockiego, 14 XI 1947 r.
[106] LCVA, R-1673/3487, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Borysa Sztarka; CAW WBH, AP 604, Akta osobowe Borysa Sztarka; AIPN Wr, 221/298, B. Sztark, Moje walki z Niemcami, 1975, mps; AIPN Wr, 221/258, 1. Brygada Wileńska AK (zmarli po wojnie); AIPN, 330/306/1, Wyciągi z doniesień TW „Mściciela", marzec 1953 r.; AIPN Bi, 0088/217, B. Sztark, Życiorys, Organizacja podziemia i oddziałów AK na Wileńszczyźnie, 1952 r., mps; S. Kiałka, *Organizacja „Pola"* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 407.

taborowy z koniem i kilku konnych zwiadowców. Największy problem był z wierzchowcami i siodłami. Dwa lata wcześniej cały region został przez władze okupacyjne ogołocony z koni[107]. Jak pisze Edmund Banasikowski: „W związku z sytuacją na froncie Niemcy potrzebowali dużej ilości koni jako siły pociągowej celem zastąpienia części pojazdów motorowych grzęznących w rozmokłej ziemi. Zarządzili wówczas na terenach Wileńszczyzny masowy pobór koni[108]. Szczególny nacisk położyli na Oszmiańszczyznę, znaną szeroko z przedwojennej hodowli wysokiej klasy koni"[109]. W styczniu 1944 r. ODR w Wilnie informowała Warszawę: „Niemcy wzięli na Litwie około 100 000 koni i 25 000 wozów, sań i tyleż kompletów uprzęży"[110]. Jeden z dowódców pododdziału 6. Brygady zauważał: „Kradzież konia była największym przestępstwem w pojęciu tutejszych chłopów. Równać się z tym mogło tylko podpalenie. Złapanego złodzieja koni z reguły zabijano bez względu na konwencje"[111]. Przeprowadzona jesienią 1943 r. w Antowilu niedaleko Wilna w upaństwowionym majątku rolnym akcja rekwizycyjna żołnierzy AK z Bujwidz (późniejszych jurandowców) miała następujący, nieco emocjonalny epizod: „Litwinka, dyrektorka ośrodka rolniczego, w czasie gdy przekazywała nam klucze do spiżarni i spichrzów, zorientowała się, że rekwirujemy konie. Zaczęła płakać, przechodząc w spazmatyczny szloch, wołając przez łzy, zabierzcie wszystko, oddam ukryte złoto, biżuterię, pieniądze, ale zostawcie moje ulubione konie, chociaż jednego. Był to widok przejmujący, szczególnie dla młodych, takiego nieukrywanego żalu po tak pięknych koniach trudno było znieść [*sic*!]. Dowódca »Marek« [st. sierż. Józef Piątek] spokojnie, ale stanowczo powiedział, że takie nieubłagane są prawa wojny, my rabusiami nie jesteśmy i kosztowności od pani nie weźmiemy, ale państwowe mienie rekwirujemy na nasze potrzeby wojenne. A ona: pozwólcie chociaż je pożegnać. Obejmowała po kolei wszystkie konie za szyję, całując je w chrapy, a konie rżały, jakby przeczuwając, co je czeka. Czas naglił. Szybko organizujemy odskok. Musimy przed świtem przekroczyć tory kolejowe, zatrzeć po sobie ślady i zaszyć się w masywie w Lasach Boborowskich, Popaskich i Bezdańskich […]. Tym razem miejscem docelowym będzie majątek Masławskich w Legaciszkach i okolicznych dworkach, gdzie zamelinujemy zdobyty tabor, konie, furaż przeznaczony dla brygad partyzanckich"[112].

Piechur Mieczysław Palenko „Sęp" tak relacjonował genezę szwadronu „Jedynki": „Zwiad konny zaczął powstawać od początku, tylko bardzo powoli. Najpierw jeden konik[113], potem coraz więcej. »Jurand« gwałtownie rozbudowywał kawalerię i szukał siodeł. Jak usłyszał o siodle, iż jest gdzieś niedaleko, to wysyłał patrol. Przez miesiąc czasu chodziliśmy bez koni, [początkowo] tylko dwa wozy [taborowe] mieliśmy. Chodziliśmy piechotą"[114]. Z kolei moment przyjścia z Wilna do brygady por. Sztark tak opisał we wspo-

[107] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 8 IX 1942, s. 3.
[108] Zob. *Przepisy wykonawcze do zarządzenia o poborze koni w Okręgu Generalnym Litwy z 3 III 1943 r.*, „Goniec Codzienny", 10 III 1943, s. 3.
[109] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 71.
[110] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[111] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 294–295.
[112] Cyt. za: H. Poszewiecki, L. Kowszewicz, *Wspomnienia…*, s. 38–39; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 273–276.
[113] W momencie przyjścia do oddziału późniejszego dowódcy szwadronu por. Borysa Sztarka „Ptasznika" stan kawalerii miał wynosić czterech konnych. Tutaj jest mowa zapewne o koniu przydzielonym do wozu taborowego.
[114] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Mieczysława Palenki, mps, s. 74.



Od prawej stoją: pchor. Sławomir Słubicki i por. Borys Sztark, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

mnieniach: „W lesie robiło się coraz ciemniej. Ślady kolumny skręcały na nieprzetartą leśną ścieżynę. Skręciliśmy i my. Po przejściu dwóch kilometrów weszliśmy na polanę. Na skraju pod ścianą lasu stała zagroda, widocznie leśniczówka. Ślady prowadziły w jej kierunku. W oknie paliło się światło. Przed domem stał wóz bez konia (widocznie był wyprzęgnięty). Ludzi nie było widać. Szliśmy wprost na zabudowania, przecinając polanę. Dochodziliśmy do stodoły, gdy zza rogu szopy wyskoczyło 2 chłopców, lat około 16–18 z okrzykiem: »Stój! Ręce do góry! Padnij!«. Byli uzbrojeni. Starszy miał karabin, młodszy trzymał w ręku jakiś starodawny pistolet. Z miny wnioskowaliśmy, że byli bardzo przejęci swoim zadaniem. Zatrzymaliśmy się. Powiedziałem: »Za dużo naraz chłopaki żądacie, my swoi, Polacy. A wy, kto?«. »Partyzanci« – odpowiedzieli. »My do was, gdzie dowódca «Jurand»? Prowadźcie!«. Z bronią gotową do strzału wprowadzili nas do leśniczówki. Była to jedna duża izba, w rogu stał duży piec chlebowy, palił się w nim ogień. W garach i garnkach coś się gotowało, a żar promieniował na całą izbę. Było ciepło i duszno. Na piecu i wokoło porozwieszano mokre onuce, skarpety, stały buty i kamasze, wisiały spodnie. W powietrzu unosił się ciężki zapach suszących się przedmiotów. Zapach niemytych od dawna nóg i ludzkiego potu. Cała podłoga była zasłana słomą. Na niej pokotem leżeli lub oparci o ścianę spali ludzie. Niektórzy jęczeli przez sen, każdy z nich trzymał w ręku broń. Śpiący czule tulili karabiny jak kochanki. W rogu izby pod obrazem stał stół, dookoła ławki. Na stole paliła się naftowa lampa słabo oświetlająca izbę. Siedziało tam trzech mężczyzn pochylonych nad mapą. Gdy weszliśmy, podnieśli głowy. Starszy z naszej eskorty stanął na baczność i zameldował: »Panie Komendancie, przyprowadziliśmy dwóch ludzi, chcą z panem rozmawiać!«. Jeden z siedzących wstał. Podeszliśmy do stołu. »Bolesław« [przewodnik z Wilna] przywitał się i coś powiedział na ucho. Stojący wyciągnął do mnie rękę, mówiąc: »Jurand jestem«. Stanąłem na



Ułani brygady por. „Juranda", kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)

baczność i po wojskowemu zameldowałem mu swój przydział do oddziału. Przedstawiłem się siedzącym. Byli to [por. Wilhelm Dittmajer] »Wilk« (zastępca »Juranda«) i szef oddziału sierżant [Maurycy Palenko] »Strug«"[115]. Organizację zwiadu konnego por. Sztark musiał zaczynać od podstaw. We wspomnieniach tak pisał o wyznaczeniu go na dowódcę tego pododdziału: „Oddziałem kawalerii – zdecydował »Jurand« – będzie dowodził »Ptasznik«. Zwracając się do mnie, powiedział: Przydzielam tobie czterech konnych, bierz mego konia, daje tobie mój automat, organizuj zwiad. Na zastępcę wyznaczam »Łosia« [N.N.]. Był to plutonowy z 3. dywizjonu artylerii konnej. Ludzi będę przydzielał w miarę zdobywania broni i siodeł. I tak zostałem dowódcą kawalerii składającej się z czterech ludzi i mnie. Taki był początek"[116]. Pierwszymi ułanami zostali: „Łoś", „Bąk", „Chrabąszcz", „Sokół", „Żuk". W dalszej części wspomnień por. Sztark pisał: „Brałem karabiny do ręki, przeglądałem lufy, celowniki, muszki. Najgorzej wypadały lufy. Były zardzewiałe, duże wżery. Chłopaki nie mieli wyciorów, czyścili szmatką uwiązaną do sznurka. Broń smarowali niesolonym smalcem lub słoniną. Brak było wazeliny. Ogólny stan broni był dobry. Były dwa karabiny niemieckie, jeden rosyjski […]. Konie stały na klepisku […]. Cztery różnej maści, brudne, źle utrzymane, ale mocne o zdrowych nogach, podkute, na hacelach. To było najważniejsze. Była zima. Przemówiłem do koni, poklepałem po szyi, ocierały się aksamitne chrapy końskie o moją rękę. Obejrzałem grzbiety. W kilku miejscach były otarte skóry, a nawet odparzenia. Niedobrze, brak derek pod siodła […]. Siodła leżały na wozie, różnego rodzaju, przeważnie sportowe. Strzemiona, części metalowe, zardzewiałe, poprzęgi poobrywane. Rozpacz mnie ogarnęła na ten widok. Dużo trzeba będzie włożyć wysiłku i pracy, aby to wszystko doprowadzić do porządku"[117].

Z różnego rodzaju wspomnień i relacji podkomendnych wyłania się sylwetka „Fakira" jako dowódcy dynamicznego, twardego, niekiedy bezwzględnego, lubiącego swoją funkcję w brygadzie[118]. Przytoczmy w tym miejscu kilka charakterystyk Kościałkowskiego sformułowanych przez żołnierzy. Emanuel Włodzimierz Łopatto twierdził: „Codziennością rządził zasadniczo »Sęp« [Jan Podworski], przedwojenny wachmistrz.

[115] B. Sztark, *Wspomnienia*, Olsztyn 1985, mps, s. 10–11.
[116] *Ibidem*, s. 28.
[117] *Ibidem*, s. 30.
[118] AIPN Wr, 221/301, List Edwarda Wilżysa do Romana Koraba-Żebryka, 6 IV 1983 r.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający żołnierzy wileńskiej AK kwaterujących w wiejskim domu (źródło: zbiory IPN)

»Fakir« jeździł konno fantastycznie. Któregoś dnia wzięliśmy ogiera schowanego w szopie. To był fenomenalny ogier. Dopiero wtedy ujrzałem »Fakira« w pełnej krasie, gdy z widoczną radością próbował go i ujeżdżał stępa i galopem. Nadzwyczajnie! Młody, dziarski, piękny. Byliśmy wtedy tak zahasani, tak wściekle niedospani, nieustannie w ruchu, że trudno było [wypocząć]. Zasnąłem na warcie. Obudzono mnie i postawiono pod pręgierz, żebym stał dwie godziny. Stałem na baczność w środku wsi i spałem nadal […]. Był bardzo dokładny i zasadniczy we wszystkich swoich rozkazach i posunięciach. Nawet jak spał, trzymał automat odbezpieczony na piersi, co mnie wydawało się raczej przesadą […][119]. »Juranda« nigdy nie widziałem. Byłem cały czas z »Fakirem« […]. Jak go poznałem, miał pepeszę […]. Potem miał MP-i. Pamiętam to MP-i odbezpieczone, przyciśnięte do serca, gdy spał na wznak"[120]. Z kolei Tadeusz Krzymowski relacjonował: „Służąc przy »Fakirze« jako łącznik, nie znałem jego nazwiska. Bywał sympatyczny, ale miał także skłonność do brutalności. Był przypadek, że nakazał zlikwidować zauważony w lesie przez szpicę bunkier z ukrywającymi się tam ludźmi. Usłyszałem tylko wybuch i kilka strzałów. Pojechaliśmy potem dalej. W Rudominie wzięliśmy litewskich jeńców. Dwóch zostało odprowadzonych do lasu. Jeden był policjantem, drugi nauczycielem i oficerem rezerwy. Na polanie zostali rozebrani do naga. Ułani ze szpicrutami

[119] Szeregowy ułan raczej nie był wpuszczany na kwaterę dowódcy szwadronu. Wyjątkiem był wartownik pełniący służbę lub łącznik.
[120] E. Łopatto, *Byle*…, s. 13, 42.

i nahajkami podchodzili i leżącym wymierzali baty. Musieli całować konia w tyłek. Po piętnastu minutach zostali zastrzeleni. Ciała pozostawiono na miejscu. Inny z przypadków miał miejsce w jednym z folwarków nad Wilią. Właściciel i rodzina byli znajomymi »Fakira«. Został przywitany bardzo wylewnie. Gospodarze podali uroczysty obiad, co było wtedy rzadkością. Przyjechał także Bernard Ładysz[121]. Dał popis śpiewu. Po obiedzie »Fakir« wyznaczył mnie do składu sądu polowego. Przyprowadzono pięciu miejscowych chłopów. Za bolszewików wydawali Polaków, którzy byli wywożeni do łagrów. Zostali wskazani przez miejscową siatkę. Trzymano ich pod strażą. Pod wieczór »Fakir« zrezygnował z sądzenia tych ludzi. O zmroku niedaleko domu, gdzie kwaterowaliśmy, stał »świr«, zbudowany z grubych bali magazynek na zboże o odpowiednich kształtach. Byli tam bici nahajkami. Potem odmawiali litanie. Rano nad rzeką zostali rozstrzelani"[122].

Włodzimierz Mikuć z kolei mówił: „Po jednym z nocnych wypadów szwadron stanął w okolicy Turgiel[123]. Wokół wsi były pagórki. Był koniec kwietnia. Słońce wychodziło. Lubił tam zajeżdżać. Poszukiwał bolszewików. Miał dobrego nosa. Mieliśmy z nimi wiele drobnych starć. Rozstawił posterunki. Na snopkach słomy na górkach zalegli wartownicy. W południe obserwujący przez lornetkę posterunki dowódca warty zameldował »Fakirowi«, że jeden z wartowników od dłuższego czasu nie rusza się. Przytrzymał tego podoficera. Poszedł tam ze szturmowym mauserem [wzór 96]. Widzieliśmy, jak podchodził do wartownika. Obszedł śpiącego. Usłyszeliśmy dwa strzały. Wrócił za chwilę. »Wymienić posterunek«, rzucił dowódcy warty. I odszedł"[124]. Inni podkomendni „Fakira" potwierdzali, iż w szwadronie za zaśnięcie na warcie groziła kara śmierci[125]. Tę zasadę stosowali także komendanci innych brygad, w tym odtworzonej na Podlasiu 3. Brygady NZW por. Romualda Rajsa „Burego"[126].

Na zdjęciach Kościałkowski został uchwycony przez fotografa w skórzanej kurtce, skórzanych spodniach, niemieckiej czapce polowej, z bronią krótką. Niekiedy wśród podkomendnych dochodziło do incydentów związanych ze spożywaniem alkoholu i kontaktami z kobietami. Sławomir Słubicki „Prus" tak zapamiętał epizod dotyczący wachm. Jana Podworskiego „Sępa". „Siedzimy w chałupie. Tętent. Przyjechał ułan i mówi, że »Sęp« chce ich wszystkich wystrzelać. O coś się pokłócili, popili przy tym. I nie mogą

[121] AIPN, 728/63775, Akta paszportowe Bernarda Ładysza.

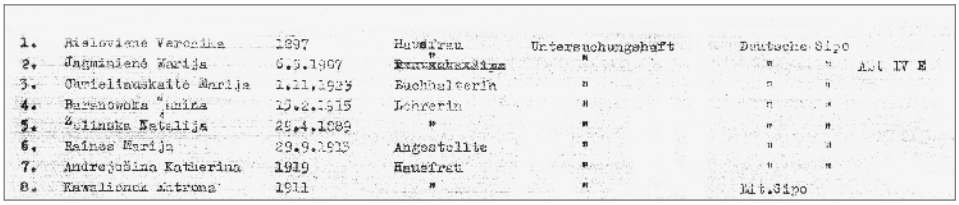
[122] Cyt. za: Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.; *Litewski punkt widzenia na Armię Krajową. Wywiad Brigidy Łapszewicz z Arunasem Bubnysem*, „Kurier Wileński", 5–7 VII 2014 (wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama"*), s. 33: „Działalność AK na Wileńszczyźnie w końcu okupacji niemieckiej w latach 1943–1944 była dość intensywna i bolesna dla Litwinów. Polscy partyzanci w większości gmin zajmowali się likwidowaniem oraz rozpędzaniem litewskich władz administracyjnych. Szczególnie dotyczyło to policji, wójtów gmin i innych urzędników oraz funkcjonariuszy. Co prawda ta litewska administracja była podporządkowana niemieckiemu reżimowi okupacyjnemu, jednak Litwini w większości traktowali ją jako własną […]. Gdy kilka brygad AK rozbiło bataliony generała Povilasa Plechaviciusa, był to bardzo bolesny cios dla narodu litewskiego, bowiem z tym wojskiem patriotycznie nastawieni Litwini wiązali nadzieję na utworzenie armii litewskiej, która w trakcie wycofywania się Niemców mogłaby zacząć walkę o niepodległość państwa".

[123] Zob. także: R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 352, 369, 467–468, 478, 489. Obsada personalna posterunku policji litewskiej w Turgielach, zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy policji litewskiej według okręgów (Kreis Vilnius).

[124] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.

[125] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.

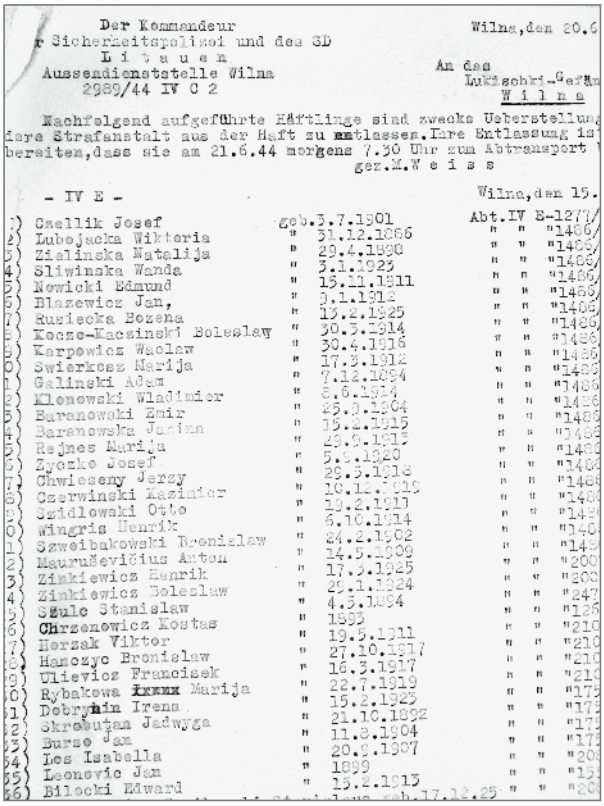
[126] J. Kułak, *Rozstrzelany…*, s. 226.



1.	Aleksiejene Weronika	1897	Hausfrau	Untersuchungshaft	Deutsche Sipo	
2.	Jagminienė Marija	6.5.1907	"	"	" "	Abt IV E
3.	Gwielianskaitė Marija	1.11.1925	Buchhalterin	"	" "	
4.	Barsewska Janina	15.2.1915	Lehrerin	"	" "	
5.	Zelinska Natalija	29.4.1889	"	"	" "	
6.	Rainys Marija	29.9.1913	Angestellte	"	" "	
7.	Andrejošina Katherina	1919	Hausfrau	"	" "	
8.	Kawaliunas Antona	1911	"	"	Mil.Sipo	

Wykaz aresztowanych przez gestapo w Wilnie; poz. 6: Maria Rejness, łączniczka por. „Ptasznika" (źródło: zbiory LCVA)

jechać, tylko stoją w lesie 3 km stąd, grożąc sobie pistoletami. »Fakira« nie było. Poszedłem z tym ułanem do »Juranda«. Powiedział, żebym tam pojechał. Wsiadłem na konia i pojechałem. Widok był taki. »Sęp« zasłaniał się koniem, trzymał wycelowany pistolet i tamtemu groził. Z drugiej strony któryś z ułanów groził pistoletem zza konia »Sępowi«. Widziałem, że wachmistrz był pijany, ale groził pistoletem i trudno było podejść. Poszedłem. Zagadałem go. Ktoś podskoczył z tyłu, złapał za rękę, wyrwał pistolet. Wsadziliśmy go na konia i przywieźliśmy do »Juranda«"[127]. Lekcja udzielona wachmistrzowi przez komendanta musiała być krótka i ostra. Z kolei Krzymowski tak mówił o karze wymierzonej partyzantowi za gwałt: „Został doprowadzony na plac. Publicznie otrzymał karę chłosty wyciorami od karabinów. Obowiązywała zasada, aby z miejscową ludnością obchodzić się bardzo grzecznie. Byliśmy polskim wojskiem. Nie należało robić sobie wrogów. Dyscyplina była bardzo rygorystycznie przestrzegana"[128].



Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
L i t a u e n
Aussendienststelle Wilna
2989/44 IV C 2

Wilna, den 20.6

An das
Lukischki-Gefängnis
W i l n a

Nachfolgend aufgeführte Häftlinge sind zwecks Ueberstellung in ihre Strafanstalt aus der Haft zu entlassen. Ihre Entlassung ist vorzubereiten, dass sie am 21.6.44 morgens 7.30 Uhr zum Abtransport gelangen.

gez. W e i s s

- IV E -

Wilna, den 15.

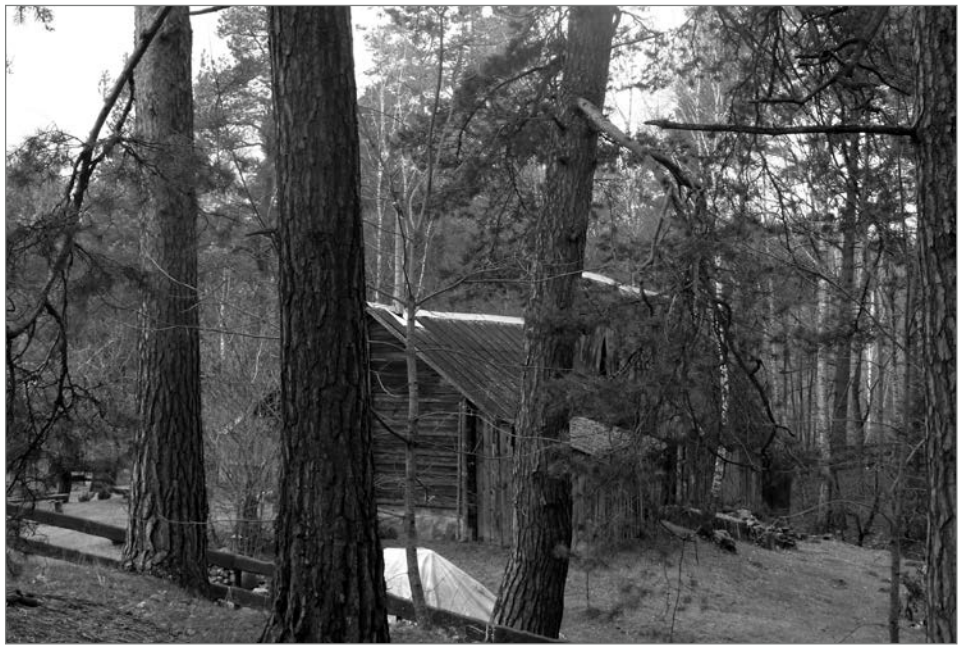
1)	Czellik Josef	geb. 3.7.1901	Abt. IV E-1271/	
2)	Lubojacka Wiktoria	" 31.12.1886	" " "1486	
3)	Zielinska Natalija	" 29.4.1890	" " "1486	
4)	Sliwinska Wanda	" 3.1.1923	" " "1486	
5)	Nowicki Edmund	" 15.11.1911	" " "1486	
6)	Blazewicz Jan,	" 9.1.1912	" " "1486	
7)	Rusiecka Bozena	" 13.2.1925	" " "1486	
8)	Kocze-Kaczinski Boleslaw	" 30.3.1914	" " "1486	
9)	Karpowicz Waclaw	" 30.4.1916	" " "1486	
10)	Swierkosz Marija	" 17.3.1912	" " "1486	
11)	Galinski Adam	" 7.12.1894	" " "1486	
12)	Klonowski Wladimier	" 8.6.1914	" " "1486	
13)	Baranowski Emir	" 25.9.1904	" " "1486	
14)	Baranowska Janina	" 15.2.1915	" " "1486	
15)	Rejnes Marija	" 29.9.1913	" " "1486	
16)	Zyczko Josef	" 5.2.1920	" " "1486	
17)	Chwiesony Jerzy	" 28.3.1918	" " "1486	
18)	Czerwinski Kazimier	" 10.12.1912	" " "1486	
19)	Gzidlowski Otto	" 19.2.1911	" " "1486	
20)	Wingris Henrik	" 6.10.1914	" " "1486	
21)	Szweibakowski Bronislaw	" 24.2.1902	" " "1486	
22)	Mauruševičius Anton	" 14.5.1899	" " "1486	
23)	Zinkiewicz Henrik	" 17.2.1925	" " "200	
24)	Zinkiewicz Boleslaw	" 29.1.1924	" " "200	
25)	Szulc Stanislaw	" 4.3.1894	" " "247	
26)	Chrzenowicz Kostas	" 1899	" " "126	
27)	Herzak Viktor	" 19.5.1911	" " "210	
28)	Hanczyc Bronislaw	" 27.10.1917	" " "210	
29)	Ulievicz Franciszek	" 16.3.1917	" " "210	
30)	Rybakowa [illegible] Marija	" 22.7.1919	" " "210	
31)	Dobryhin Irena	" 15.2.1925	" " "175	
32)	Skrebutan Jadwyga	" 21.10.1892	" " "175	
33)	Burso Jan	" 11.8.1904	" " "175	
34)	Les Isabella	" 20.8.1907	" " "175	
35)	Leonovic Jan	" 1899	" " "200	
36)	Bilocki Edward	" 15.2.1913	" " "155	
			" " "200	

Lista transportowa z więzienia łukiskiego do obozu koncentracyjnego; poz. 15: Maria Rejness (źródło: zbiory LCVA)

[127] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 10 V 1963 r.
[128] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.
[129] Szerzej zob.: P. Benken, *Tajemnicza śmierć Jana Rodowicza „Anody"*, Warszawa 2016; *Pamiętniki Batalionu AK „Zośka"*, t. 1, oprac. T. Sumiński, Warszawa 2012; A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka"*, Warszawa 1990; A. Kamiński, *„Zośka" i „Parasol"*, Warszawa 2009.

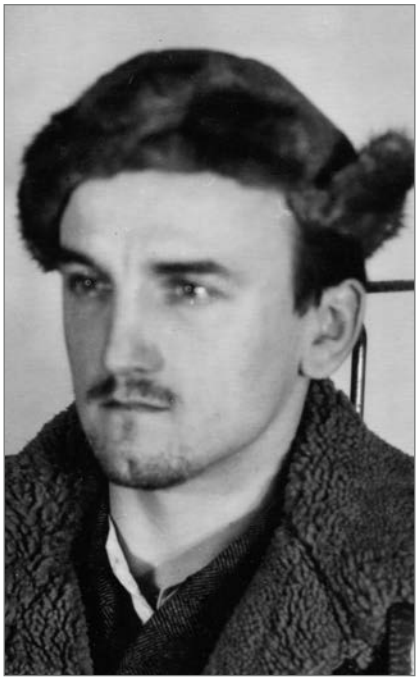
1. Brygady Wileńskiej[130]. Konfident bezpieki TW „Law" (N.N.) w listopadzie 1953 r. pisał: „Sławomir Słubicki pochodzi z rodziny mieszczańskiej zamożnej. Jego ojciec posiadał największe w Warszawie Składy Materiałów Technicznych. [Sławomir] wstąpił do Armii Krajowej w 1941 r. [właśc. do Związku Walki Zbrojnej]. W 1942 r. został aresztowany przez gestapo. Kedyw wpłacił 120 tysięcy złotych, za które to pieniądze został zwolniony. Po krótkim pobycie w batalionie »Zośka« (kompania »Rudy«, pluton »Felka«) wyjechał w okolice Wilna do kawalerii wileńskiej pod dowództwem »Łupaszki«[131], gdzie przebywał do chwili wkroczenia Armii Czerwonej. Potem został internowany i przebywał w obozie w Kałudze"[132]. Wcześniej zdążył wraz z kilkoma swoimi ułanami i żandarmami polowymi „Jedynki" wziąć udział w pogrzebie poległego pod Krawczunami por. „Juranda"[133]. Jeszcze na przełomie 1943 i 1944 r. Słubicki, zdekonspirowany na terenie stolicy, otrzymał rozkaz wyjazdu z Warszawy do Wilna. Tam dzięki kontaktom narodowców wstąpił do ich oddziału partyzanckiego – „Błyskawicy".

Roman Korab-Żebryk tak przedstawił losy Sławomira Słubickiego, zanim jego oddział został włączony do 1. Brygady Wileńskiej: „Przybycie odsieczy w postaci 2. kompanii 3. batalionu Uderzeniowych Batalionów Kadrowych [UBK] tropionemu przez Litwinów oddziałowi »Małej Błyskawicy« było początkiem włączenia oddziału do UBK



Widok z terenu kościoła w Balingródku (źródło: zbiory T.B.)

[130] AIPN, 01236//767, Akta śledcze Sławomira Słubickiego.
[131] Informacja błędna.
[132] AIPN, 0259/318, Doniesienie TW „Law", 9 XI 1953 r.
[133] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.; OK, AW, I/869, Relacja Edwarda Wilżysa, b.d., mps, s. 1–2.



Sławomir Słubicki ze szwadronu „Fakira". Żołnierz warszawskiego batalionu „Zośka" (źródło: zbiory IPN)

jako 3. kompania. Przed opuszczeniem rejonu Sużan dokonano próby zajęcia Podbrzezia. Po nieudolnym przygotowaniu w rezultacie stoczonej walki poniesiono straty: 1 lub 2 zabitych. Wycofano się. Następnie rozpoczęto marsz z Sużan przez wieś Kozaki, Taboryszki do Surwiliszek. Po drodze koło Szumska stoczono ośmiogodzinny bój spotkaniowy z ochotnikami łotewskimi SS wspartymi potem przez Wehrmacht. Była to walka pod Windziunami. Był tam ranny »Satyr«, a »Prus« stracił tam kontakt ze swoim oddziałem i przystał do nas. Po przybyciu do Surwiliszek przygotowano się do marszu na południe, gdzie była »Błyskawica« udziału nie brała, pozostając w Surwiliszkach. Na skutek rozbieżności zdań między żołnierzami »Błyskawicy« a resztą żołnierzy UBK, w szczególności na tle stosunku do ludności miejscowej, awansów (szczególnie oficerskich) oraz pechowych, bo zdaniem żołnierzy »Błyskawicy« źle przygotowanych akcji, oraz z uwagi na istniejące w »Błyskawicy« tendencje [do] pozostawania oddziałem wydzielonym, grupa byłych partyzantów »Błyskawicy« odłączyła się od UBK w Surwiliszkach. Na skutek wersji, jakie dotarły już w marszu, że UBK postanowiły rozbroić grupę, [„Mała Błyskawica"] przyłączyła się do znajdującej się [w] pobliżu Taboryszek brygady »Juranda«. Krok ten był również wynikiem koncepcji włączenia oddziału przez 3. Brygadę. W czerwcu 1944 r. po włączeniu grupy jako 5. kompanii do 1. Brygady oddział nasz wymaszerował z rejonu Taboryszek, pozostawiając w tym rejonie kompanię szkolną »Wilka«, i skierował się w rejon Świr–Konstantynowo. W drodze spotkano inne brygady, z którymi kontynuowano razem marsz. Dokonano rozebrania torów na linii kolejowej Podbrodzie–Łyntupy. Idąca z tyłu 23. Brygada stoczyła walkę z reperującymi tory Niemcami. Zginął wtedy dowódca tego oddziału »Marek«. Brygada ta zdobyła wtedy cztery lkm-y. Najdalej wysuniętym punktem na północ był majątek Olszewo, dokąd 1. Brygada doszła. Dokonywano stamtąd wypadów na posterunki litewskie"[134].

Od maja 1944 r. Słubicki służył w piechocie, a następnie w kawalerii brygady por. „Juranda". Awansowany został do stopnia podporucznika[135]. Zachowało się kilka zdjęć „Prusa" z Wileńszczyzny w mundurze polowym, z furażerką, pepeszą i naszywką UBK na lewym ramieniu bluzy. W pierwszej fazie walki 1. Brygady Wileńskiej pod Krawczunami został lekko ranny. Okoliczności kontuzji tak przedstawił w relacji złożonej „Korabowi": „Kiedy wsiadłem na konia, między mną a luzakiem »Zającem« padł pocisk z szybkostrzelnego działka, eksplodował i momentalnie zmiótł z konia »Zająca«, a mnie

[134] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 195–196.
[135] AIPN, 0259/318, Arkusz informacyjny Sławomira Słubickiego na podejrzanych o przestępstwa przeciwko Państwu, b.d.

zerwał furażerkę. Dopiero dojeżdżając do »Węgielnego« [w Werkach], zauważyłem, że mam nogę we krwi. Była poraniona niegroźnie. Tylko kość była naruszona, jak się okazało"[136]. Do Warszawy Słubicki powrócił w listopadzie 1945 r. Ujawnił się w tamtejszej Komisji Likwidacyjnej AK[137]. Rozpoczął studia. Utrzymywał kontakty towarzyskie z kolegami z batalionu „Zośka", w tym z Janem Rodowiczem „Anodą", Henrykiem Zabłockim „Kmitą", Witoldem Morawskim „Witoldem"[138]. Ze znajomymi z „Zośki" i „Parasola" wyjeżdżał na letnie i zimowe obozy rekreacyjne oraz wycieczki turystyczne. Kontaktował się z ppłk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem"[139]. Przemysław Benken pisał: „Do »zośkowców«, którym najtrudniej było się pogodzić z komunistycznymi rządami w Polsce, należał Jan Rodowicz. Młodzi ludzie snuli podczas wspólnych spotkań w gronie najbardziej zaufanych osób ogólne plany działań, które zostaną podjęte, gdy pojawią się sprzyjające okoliczności. Inny kolega »Anody«, Sławomir Słubicki »Prus«, przesłuchiwany przez funkcjonariuszy MBP 25 stycznia 1949 r., gdy sprawa »Zośki« była już w toku, zeznał: »Jan Rodowicz oświadczył mi, że ujawnienie […] jest fikcją, gdyż zdali tylko minimalną część broni […]. Jednocześnie zaznaczył, że łączność między członkami organizacji trwa nadal […], aby na wypadek konfliktu zbrojnego można było kontynuować dywersję na tyłach walczących armii. Powiedział mi, że organizacja ta jest organizacją kadrową w celu organizowania […] oddziałów dywersyjnych […], że ludzie z batalionu »Zośka« zajmować będą kierownicze stanowiska w tych oddziałach"[140].

Sławomir Słubicki został aresztowany 14 stycznia 1949 r. w Warszawie w swoim mieszkaniu przy ul. Katowickiej 7A m. 3 w tzw. sprawie „Radosława". 1 lutego osadzono go na Mokotowie. Od 8 lutego przebywał w areszcie wewnętrznym MBP na rozkaz zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego mjr. Ludwika Serkowskiego[141]. Śledztwo umorzył por. Jerzy Krzyżanowski, zatwierdził ppłk Adam Humer[142]. Mężczyzna opuścił więzienie 31 marca 1949 r. „ze względów operacyjnych"[143]. Motywy zwolnienia „Prusa" były następujące: „W wyniku agenturalnego rozpracowania batalionu »Zośka« organa MBP aresztowały Sławomira Słubickiego, co w konsekwencji ujemnie wpłynęło na pracę i samopoczucie jego ojca [Józefa] (agent »Prus«), który udzielając informacji, niejednokrotnie podkreślał fakt, że dane o »Anodzie« [Janie Rodowiczu], »Radosławie«

[136] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.

[137] Zob. T. Łabuszewski, *Amnestia 1945 r. i deklaracja Jana Mazurkiewicza „Radosława"* [w:] *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji czy zagłady?*, red. J.W. Muszyński, Warszawa 2012.

[138] Zob.: M. Olczak, *Jan Rodowicz „Anoda". Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec"*, Warszawa 2015; S. Sieradzki, *Janek „Anoda"– jakim go pamiętam. Wspomnienia wojenne*, Celestynów 1993.

[139] AIPN, 0259/318, Protokół przesłuchania Sławomira Słubickiego, 10 III 1949 r.; B. Nowożycki, *Zgrupowanie „Radosław"*, Warszawa 2014; A. Pietrzak, *Powojenna konspiracja żołnierzy batalionów AK „Zośka" i „Parasol" – rzeczywistość a wersja funkcjonariuszy MBP* [w:] *Różnymi drogami do niepodległości. Studia z historii najnowszej*, red. M. Żuławnik, B. Świtalska, Warszawa 2014.

[140] Cyt. za: P. Benken, *Tajemnica…*, s. 27–28; A. Pietrzak, *Represje wobec byłych żołnierzy „Zośki" i „Parasola" objętych tzw. sprawą „Radosława" w latach 1948–1956*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2015, nr 1; T. Łabuszewski, *Sprawa „Radosława" – w kręgu urojonej konspiracji* [w:] *Walka o pamięć. Władze i społeczeństwo wobec Powstania Warszawskiego*, red. A. Panecka, Warszawa 2008; B. Nowożycki, *Losy byłych żołnierzy zgrupowania AK „Radosław" 1944–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2014, nr 1.

[141] AIPN, 0259/318, Protokół przesłuchania Sławomira Słubickiego, 25 I 1949 r.

[142] AIPN, 0259/318, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie Sławomira Słubickiego, 30 III 1949 r.

[143] Cyt. za: AIPN, 0259/318, Pismo dyrektora Departamentu VII do dyrektora Departamentu Śledczego MBP, 4 II 1949 r.

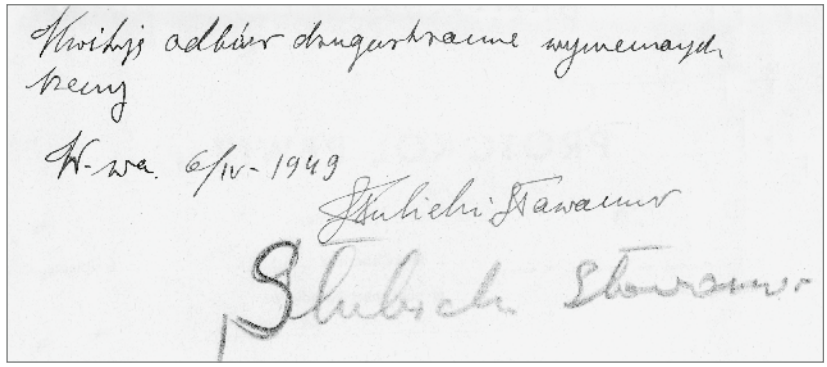


Żołnierze 23. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

[Janie Mazurkiewiczu], kurierze [gen. Władysława] Andersa [Stanisławie Wolańskim], jak również inne informacje, otrzymywał od swojego syna Sławomira, który wiedział (albo domyślał się), że ojciec jest związany z organami MBP i że otrzymywane przez rodzinę Słubickich wiadomości przekazuje do MBP. Oprócz tego brat Sławomira Słubickiego [Zbigniew] zgodnie z zadaniem otrzymanym od Departamentu VII przebywa za granicą i lojalnie współpracuje z organami MBP od 1946 r. Wiadomość o aresztowaniu brata [Sławomira], o którym wiedział, że posługuje się ojcem swoim do rozpracowania podziemia, była dla niego bolesnym ciosem i w rezultacie może to odbić się ujemnie na ustosunkowaniu się jego [Zbigniewa] do naszych organów[144]. W związku z powyższym Departament VII postanowił zwrócić się do kierownictwa MBP z prośbą o zwolnienie Sławomira Słubickiego, a następnie jego zwerbowanie celem podebrania przy jego współudziale agentury w kołach studenckich Warszawy, która w dalszej perspektywie może być wykorzystana na terenie zagranicznym"[145]. Po zwolnieniu z więzienia Sławomir Słubicki mieszkał nadal w Warszawie. Studiował w Szkole Głównej Handlowej[146]. Miał syna Roberta, urodzonego w maju 1960 r. Jego siostrą była Halina Roth, po wojnie zamieszkała w Garwolinie. Druga z sióstr, Irena Węgrzyn, mieszkała w Paryżu[147].

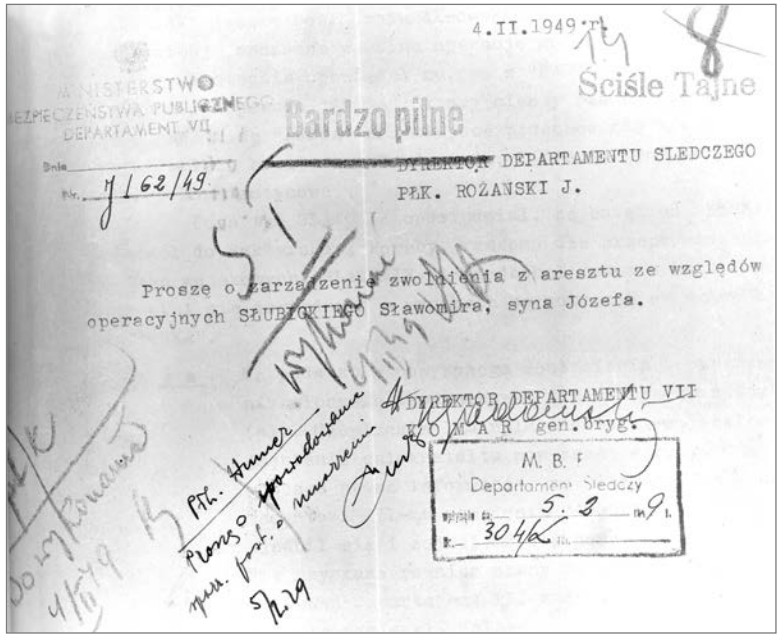
Józef Słubicki, ojciec Sławomira i Zbigniewa, miał jeszcze dwóch synów: Włodzimierza ps. „Step", żołnierza baonu „Zośka", który zginął na Starym Mieście, i Jerzego ps. „Jurgis", zamordowanego przez gestapo w al. Szucha. Józef Słubicki posługiwał się

[144] Zdanie niezrozumiałe.
[145] AIPN, 0259/318, Notatka informacyjna MBP, 3 III 1949 r.
[146] AIPN, 919/2064, Teczka więzienna Sławomira Słubickiego.
[147] AIPN, 1005/139313, Akta paszportowe Sławomira Słubickiego.



Podpis Sławomira Słubickiego, 1949 r. (źródło: zbiory IPN)

również pseudonimem „Prus". W powstaniu warszawskim był rusznikarzem (I Obwód „Radwan", Zgrupowanie „Bartkiewicz"; 100. kompania sztabowa, a w okresie konspiracji 101. kompania odwodowa Wojskowej Służby Ochrony Powstania, V pluton). Po wojnie został konfidentem komunistycznej bezpieki. Donosił na środowiska akowskie Warszawy, szczególnie kręgi byłych powstańców[148].



Decyzja o zwolnieniu Sławomira Słubickiego z aresztu Departamentu Śledczego MBP, 1949 r. (źródło: zbiory IPN)

[148] AIPN, 001176/376, Karta sprawdzeniowa Dp-14 Józefa Słubickiego, 23 VI 1962 r.; AIPN, 001176/376, Zobowiązanie do współpracy Józefa Słubickiego z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, 4 VI 1947 r.; AIPN, 0259/318, Notatka informacyjna, 3 III 1949 r.

Z kolei Zbigniew Słubicki *vel* Jan Kowalski, oficer Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po wojnie służył komunistom[149]. Aby zrozumieć, dlaczego MBP zwolniło z Departamentu Śledczego Sławomira Słubickiego, trzeba przedstawić, jak cenne informacje komunistycznemu wywiadowi przekazywał Zbigniew Słubicki. Urodził się on również w Warszawie. Uczył się w Gimnazjum im. Jana Zamojskiego, w Korpusie Kadetów nr 2, Szkole Głównej Handlowej. Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty ukończył przy 18. DP w Zambrowie. Do wybuchu wojny prowadził sklep Biuro Techniczne przy ul. Siennej 4 w Warszawie. Kampanię 1939 r. przeszedł jako dowódca plutonu i kompanii w 71. pp. Po zranieniu w walce o Nowe Łazy z resztkami kompanii przebił się do Warszawy. Brał udział w obronie Woli. W listopadzie 1939 r. wyruszył przez Węgry i Jugosławię do organizujących się we Francji wojsk polskich. Dotarł do Paryża, skąd został skierowany do 2. Dywizji Strzelców Pieszych. W 5. Małopolskim Pułku Strzelców Pieszych został dowódcą plutonu i zastępcą dowódcy kompanii oraz szkoleniowcem zwiadowców motocyklowych. W czerwcu po okrążeniu przez wojska niemieckie na północy Francji przebił się z podkomendnymi na tereny południowe Francji, a następnie w lipcu 1940 r. dotarł do Szwajcarii. Tam został internowany, a po ucieczce osadzony w obozie karnym Jakobsbad. W lutym 1941 r. na nartach przez Alpy przedostał się do Genewy, a stamtąd do Francji i Hiszpanii. W Barcelonie i Madrycie został zaangażowany przez I Oddział SG WP służby ewakuacyjnej dla oficerów zamierzających przedostać się do Wielkiej Brytanii. Zorganizował ekspozytury ewakuacyjne w San Sebastian i Andorze. Działał na „papierach" hiszpańskich dostarczonych przez polski wywiad. Od lutego do września 1944 r. służył w polskiej misji na Gibraltarze.

We wrześniu 1944 r. Zbigniew Słubicki został odwołany i przyjechał do Londynu. Za osiągnięcia w służbie ewakuacyjnej awansowano go do stopnia porucznika. W Londynie służył jako szkoleniowiec kierowców i oficer w Samodzielnym Wydziale ds. Niemieckich. Po oddelegowaniu do ekspozytury w Belgii był oficerem przerzutowym. W kwietniu 1945 r. powrócił do Londynu. Od listopada 1944 r. pod pseudonimem „Witold", za pośrednictwem wysłanników rządu warszawskiego przybywających do Londynu, przekazywał informacje komunistycznemu wywiadowi wojskowemu. Pośrednikami początkowo byli Korejwo i Jędrychowski. Miał inwigilować drogi ewakuacyjne z kraju do Wielkiej Brytanii i dekonspirować kurierów rządu RP na emigracji, wysyłanych do okupowanego kraju. Otrzymał zadanie wejścia do pozostającego w Londynie Oddziału II SG WP. Przekazywał obszerne donosy i fotografie dotyczące polskich środowisk emigracyjnych, zarówno wojskowych, jak i politycznych, a także poznanych oficerów brytyjskich i francuskich. W teczce pracy agenta – oprócz donosów – zachowało się wiele tych zdjęć. Miał również uzyskiwać wszelkie informacje dotyczące kontaktów Delegatury Zagranicznej WiN z Krajem. W listopadzie 1949 r. przyjechał do Warszawy i zgłosił się do płk. Wacława Komara. Z misjami agenturalnymi wyjeżdżał do Czechosłowacji, Francji, Belgii i Wielkiej Brytanii. Angażowany był do prowokacyjnej operacji „Cezary". Donosił m.in. na środowiska żołnierzy „Parasola". Informacje uzyskiwał w prywatnych rozmowach od brata Sławomira. Mieszkał w stolicy, a następnie w Szczecinie[150]. W 1971 r.

[149] AIPN, 0259/318, Notatka informacyjna MBP, 3 III 1949 r.
[150] AIPN, 00169/23, Teczka pracy TW o pseudonimach „Maria" i „Kowalski" (Zbigniewa Słubickiego).

Scisle tajne!

Notatka informacyjna

Dnia 30 grudnia 1946 r. agent "MARIA" doniosl, ze jego brat SŁAWOMIR opowiedzial mu, ze pulkownik A.K. "RADOSLAW" jest szefem WIN-u na Polske i ze udalo mu sie dowiedziec, ze "RADOSLAW" jest w posiadaniu AK-owskiego filmu, ktory rzekomo kompromituje owczesne wspolne operacje wojenne polsko-radzieckie

Nastepnie opowiadal mu, ze z "RADOSLAWEM" wspolpracuje Jan RODOWICZ pseudo "ANODA", ktory cieszy sie pelnym zaufaniem "RADOSLAWA i ze "ANODA" zna miejsce przechowania w/w filmu jak rowniez skladu broni na cala dywizje, ktora to bron ukryto w okolicy Konstantynowa.

Poza tym SLAWOMIR opowiedzial, ze batalion "ZOSKA" wyjechal do Szklarskiej Poreby, rzekomo dla przeprowadzenia cwiczen wojskowych. SLAWOMIR nie pojechal razem z batalionem lecz mial sie dowiedziec o wynikach po powrocie czlonkow batalionu "ZOSKA".

U w a g a : Na podstawie powyzszego doniesienia Departament I niezwlocznie skomunikowal sie z Departamentem III (plk. Czaplickim lub pplk. Dominikiem) celem wyjasnienia calokształtu powyzszej sprawy. Otrzymano wowczas ustna informacje, ze nieznany jest Departamentowi III-mu pseudonim "ANODA", a "RADOSLAW".. ujawnil sie i zadnej dzialalnosci nie przejawia. Nie uzyskano rowniez oceny batalionu "ZOSKA", poniewaz Departament III zadnych danych o batalionie nie posiadal. Nalezy nadmienic, ze Departament I-szy odniosl sie nieufnie do powyzszych informacji.

Juz po tym pierwszym sygnale agent "PRUS" (ojciec) rowniez niejednokrotnie dostarczal na podstawie opowiadan syna, SLAWOMIRA informacje odnosnie "RADOSLAWA", "ANODY", "KMITY jak rowniez grupy PIASECKIEGO.

Notatka z akt śledczych Sławomira Słubickiego informująca o przyczynach zwolnienia z MBP (źródło: zbiory IPN)

- 2 -

W szczegolnosci doniosl, ze pod Warszawa z koncem lata 1948 r. winna odbyc sie odprawa dowodcow band, na czele ktorych ma stanac "ANODA" i ze na tej odprawie bedzie obecny "RADOSLAW".

Jednakowoz dostatecznych danych o tej odprawie (kiedy, gdzie konkretnie) SLAWOMIROWI nie udalo sie uzyskac.

W marcu 1948 r. agent "PRUS" (na podstawie slow SLAWOMIRA) doniosl. ze w Warszawie pojawil sie kurier ANDERSA, ktory ufarbowal sobie wlosy i zamierza z powrotem wyjechac nielegalnie zagranice.

Podobne informacje uzyskal Departament VII od agenta "HISZPAN", ktory czesto bywal w mieszkaniu SLUBICKICH i cieszyl sie ich zaufaniem. Powyzszy material zostal przekazany do Wydzialu VI Dep.I i w rezultacie kurier ow zostal aresztowany.

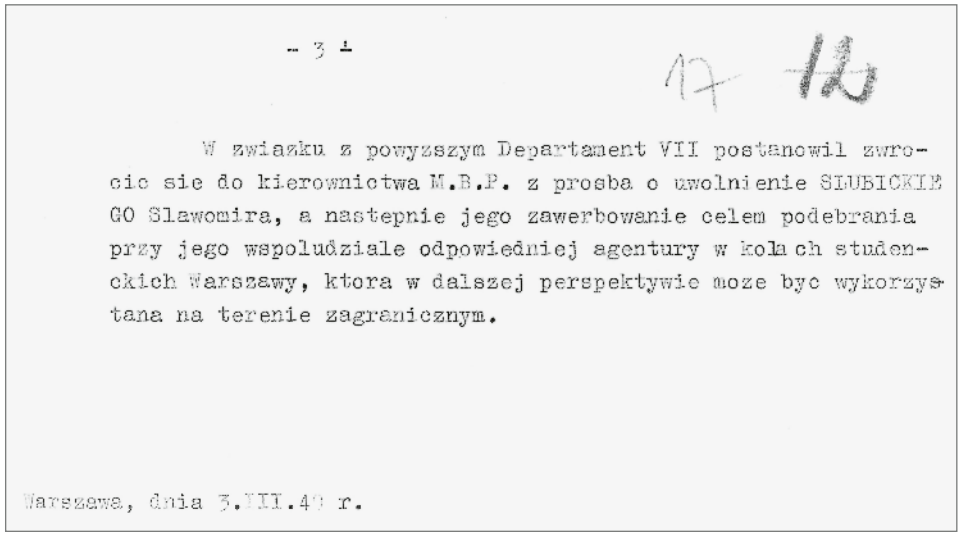
W toku dochodzen ustalono,ze tym kurierem jest WOLANSKI Stanislaw pseudo "TOLEK", ktory rzeczywiscie przyjechal z Londynu w charakterze kuriera i organizatora"skrzynki pocztowej" w Polsce. W zwiazku z ta sprawa aresztowano caly szereg osob.

Z powyzszego mozna wnioskowac, ze agent "PRUS", "MARIA i "HISZPAN" lojalnie podawali nam mniej wiecej wszystko, co im bylo wiadomo o dzialalnosci podziemia w Kraju.

W wyniku agenturalnego rozpracowania batalionu "ZOSKA" organa M.B.P. aresztowaly miedzy innymi SLUBICKIEGO, SLAWOMIRA co w konsekwencji ujemnie wplynelo na dalsza prace i samopoczucie jego ojca (agent "PRUS), ktory udzielajac informacje niejednokrotnie podkreslil fakt, ze dane o "ANODZIE","RADOSLAWIE, kurierze ANDERSA jak rowniez inne informacje otrzymal od swego syna SLAWOMIRA, ktory wiedzial (albo domyslal sie), ze ojciec jego jest zwiazany z organami M.B.P. i ze otrzymane przez rodzine SLUBICKICH wiadomosci przekazuje do M.B.P.

Oprocz tego brat SLUBICKIEGO Slawomira zgodnie z zadaniem otrzymanym od Dep.VII przebywa zagranica i lojalnie wspolpracuje z organami M.B.P. od 1946 r. Wiadomosc o aresztowaniu brata, o ktorym wiedzial, ze posluguje sie ojcem swoim dla rozpracowania podziemia, byla dla niego bolesnym ciosem i w rezultacie moze to odbyc sie ujemnie na ustosunkowanie sie jego do naszych organow.

Notatka z akt śledczych Sławomira Słubickiego informująca o przyczynach zwolnienia z MBP (źródło: zbiory IPN)



- 3 -

17 12

W związku z powyższym Departament VII postanowił zwrócić się do kierownictwa M.B.P. z prośbą o uwolnienie SŁUBICKIEGO Sławomira, a następnie jego zawerbowanie celem podebrania przy jego współudziale odpowiedniej agentury w kołach studenckich Warszawy, ktora w dalszej perspektywie może być wykorzystana na terenie zagranicznym.

Warszawa, dnia 3.VII.49 r.

Notatka z akt śledczych Sławomira Słubickiego informująca o przyczynach zwolnienia z MBP (źródło: zbiory IPN)

wyjechał z żoną do Londynu i odmówił powrotu do PRL. Żona Zbigniewa, urodzona w Londynie Dorothy Smith, miała obywatelstwo brytyjskie i polskie.

Charakterystyczną postacią w szwadronie 1. Brygady Wileńskiej, a także zastępcą, rówieśnikiem i bliskim kolegą „Fakira" jeszcze z okresu przedwojennego, był ppor. Saturnin Houwalt „Doda". Ich wspólnym znajomym i kolegą z ringu był podoficer 5. pp Legionów i szkoleniowiec brygady st. sierż. Jan Piątek „Czarny"[151]. „Doda" na początku lipca 1944 r. został zastępcą „Prusa" jako ostatniego dowódcy szwadronu „Jedynki", a 15 lipca wyznaczono go na adiutanta ostatniego komendanta brygady por. „Koraba"[152]. Ojciec Kościałkowskiego pisał: „Saturnin na inteligenta nie wyglądał. Posiadał maturę, stopień kaprala podchorążego, chłopską roztropność. Był szczery i rubaszny. Gdy podpił, chętnie zaznaczał: »Ja, prosty człowiek«. W ten sposób podkreślał swoją przystępność, może też tłumaczył pewne braki ogłady towarzyskiej. Blondyn, niedużego wzrostu, muskularny. Tak jak Serż występował na ringu. Był dobrym amatorem, lecz brakło mu temperamentu […]. Gdy przebywałem w Medynie, był już żonaty i miał dwie córeczki"[153].

Od 16 lipca 1944 r. przez kilkanaście godzin, aż do zasadzki w Boguszach, „Doda" pełnił funkcję adiutanta ostatniego komendanta 1. Brygady Wileńskiej por. Romana Żebryka „Koraba"[154]. Był synem Bronisława, szlachcica żmudzkiego, inspektora dyrekcji lasów państwowych, entomologa posiadającego bogatą kolekcję motyli, i Marii Awramienko, artystki malarki. Miał dwóch braci: poległego we wrześniu 1939 r.

[151] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 412.
[152] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.
[153] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 107.
[154] AIPN Wr, 221/258, 1. Brygada Wileńska AK (zmarli po wojnie); AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 313; AIPN Wr, 221/287, t. 1, List Romana Koraba-Żebryka do Saturnina Houwalta, 1962 r.; AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 26 I 1950 r.



Generał UB Wacław Komar *vel* Mendel Kossoj (źródło: zbiory IPN)



Dorothy Smith-Słubicka (źródło: zbiory IPN)

podporucznika 5. pp Legionów, sapera, Onufrego Heliodora, oraz Ildefonsa, artystę malarza, żołnierza AK[155]. Ten ostatni był „kanciasty i jakby ponury, w istocie chłopak inteligentny, zręczny dialektyk. Gdy mu się rozwiązywał język po alkoholu, stawał się spokojny i przyjemny w dyskusjach. Na trzeźwo był jakby innym człowiekiem. Zamykał się w sobie, stawał się nierozmowny, poniekąd nawet opryskliwy"[156].

Synowie Bronisława Houwalta wychowywali się w majątku Medyna koło Podbrzezia oraz w Wilnie przy ul. Lwowskiej 13 m. 5[157]. W majątku odwiedzał ich Sergiusz Kościałkowski i Jerzy Lenkowski. Saturnin uczył się w gimnazjum jezuickim, któremu część zbiorów przyrodniczych podarował jego ojciec[158]. Następnie ukończył geodezję w Państwowej Szkole Technicznej im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Holendernia[159]. Z kolei urodzony na zachodniej Syberii w Nikołajewsku Ildefons był uczniem gimnazjów:

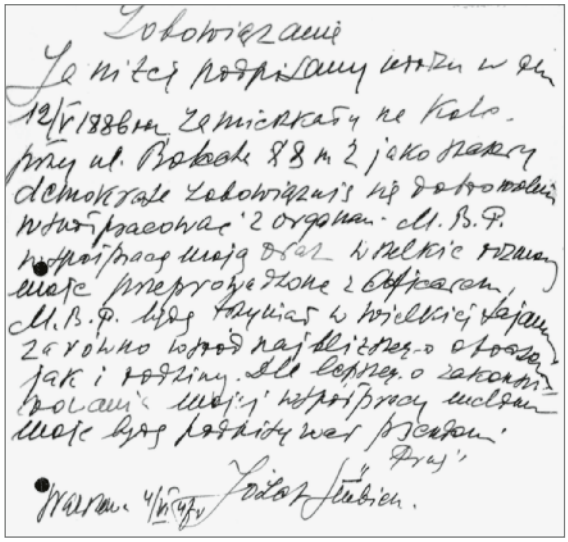
[155] LCVA, 180/2/484, Podanie o przyjęcie Onufrego Heliodora Houwalta do Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie; T. Kostyrko, *Ildefons Houwalt*, Warszawa 1993; *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996, s. 344.

[156] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 108.

[157] LCVA, 147/6/58, Szkic gruntów majątku Medyna.

[158] LCVA, 190/1/123, Prace maturalne Ildefonsa Houwalta z Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie (1929/1930); *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie za rok szkolny 1927/1928*, Wilno 1929, *passim*; *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 311, 413–414; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 344.

[159] LCVA, 190/1/359, Podanie Bronisława Houwalta o przyjęcie syna Saturnina Houwalta do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie w roku szkolnym 1927/1928; LCVA, 180/2/482, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Saturnina Houwalta; AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 24 XI 1988 r.



Zobowiązanie Józefa Słubickiego do współpracy z bezpieką, 4 czerwca 1947 r. (źródło: zbiory IPN)

im. Króla Zygmunta Augusta, im. Joachima Lelewela i im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie. Ponadto uczył się w Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Sokołowie Podlaskim[160]. Studiował na Wydziale Sztuk Pięknych USB[161]. Tam poznał swoją przyszłą żonę. Służył, podobnie jak „Fakir", jako podchorąży w 23. puł. Z Kościałkowskim znali się jeszcze ze wspólnych pobytów w Kiemieliszkach. Zimą na przełomie 1943 i 1944 r. ojciec Kościałkowskiego, po aresztowaniu żony i najmłodszego syna, ukrywał się w majątku Medyna u Houwaltów.

W pamiętniku Olgierd Kościałkowski zapisał: „Rodzina, jak mnie pouczył Saturnin, pochodzi ze Szwecji. Przodkowie mogli służyć w Polsce w autoramencie cudzoziemskim, może pozostali jako jeńcy z okresu wojen szwedzkich i tu się pożenili z Polkami. Rodzina była znana i szanowana na Litwie. Matka Saturnina była Rosjanką, sybiraczką. Gdy z okazji moich odwiedzin poznałem p[anią] Houwaltową, byłem przyjemnie zdziwiony jej energią i kruczymi włosami pomimo swej sześćdziesiątki. Była od dawna wdową. Sama prowadziła gospodarstwo. Z energią i długimi butami nie rozstawała się [*sic*!]"[162]. Z kolei Lenkowski tak pisał o koledze: „Saturnin odznaczał się ogromną siłą. Gdy jechaliśmy [wiosną 1944 r.] w plutonie z Turgiel do Rudnik, na podwórku jakiegoś gospodarstwa koń mu się znarowił i nie chciał przejść przez furtkę. Saturnina »krew zalała«. Skręcił koniowi kark. W 1939 r. wrócił z wojny w listopadzie po moim powrocie z internowania na Litwie. Na szyi miał powróz z węzłami [noszony] pod koszulą. Na tym powrozie Niemcy powiesili jego kolegę. Stryczek zabrał na pamiątkę. Za każdego Niemca, którego zabił, zawiązywał węzełek. Miał ich wtedy, w listopadzie 1939 r., czternaście. Później doszło więcej, gdy prowadziliśmy swoją prywatną wojnę z Niemcami. Sznur ten zabrał nasz kapelan ksiądz »Piećka« [Piotr] Rynkiewicz[163]. Saturnin, który dostał wiele za pokutę,

[160] LCVA, 180/2/473, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Ildefonsa Houwalta; LCVA, 180/2/484, Podanie o przyjęcie Ildefonsa Houwalta do Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie.

[161] LCVA, 175/9(XIB)/22, Akta osobowe studenta Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie Ildefonsa Houwalta.

[162] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 107.

[163] Ksiądz Piotr Rynkiewicz po stracie rodziców wychowywany był przez krewną Paulinę Łozowską. Kształcił się w Seminarium Duchownym w Wilnie, święcenia kapłańskie przyjął w 1915 r. w Petersburgu z rąk abp. Jana Cieplaka. Studiował na KUL, gdzie uzyskał stopień licencjata prawa kanonicznego. Ukończył też Wydział Prawa i Nauk Społecznych USB. W latach trzydziestych był opiekunem Sodalicji Mariańskiej w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, pracował także w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Był zatrudniony jako kapelan więzienny. Mieszkał wówczas jako prefekt przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. W okresie okupacji niemieckiej pod ps. „Piotr" i „Aleks" był dziekanem polowym Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Nadzorował pracę duszpasterską kapelanów działających przy brygadach AK, wykładał na tajnych kompletach, udzielał posługi kapłańskiej

nigdy nie mógł zrozumieć tego księdza. Inny epizod. Bandyci napadli na kobiety powracające z Wilna po sprzedaży masła i mleka. Były też przypadki gwałtów i rozbojów. Było to w rejonie przyległym do szosy niemenczyńskiej koło Wierszuby[164] [z majątkiem przy zakolu Wilii] i Kojran[165]. Dostaliśmy zadanie »uspokojenia« bandziorów. Od miejscowej ludności i siatki dowiedzieliśmy się, kto i co. Poszliśmy. Saturnin wyciął leszczynową gałąź grubości 4–5 cm. Weszliśmy do chaty. Siedziało ich kilkunastu przy samogonce, zdrowo pijani, gospodarz i szef bandy jednocześnie, nazywał się Bogdanowicz, siedział po drugiej stronie stołu, na wprost wejścia. Spytałem, »który to Bogdanowicz?«. »Ja, czego chcecie?«. Saturnin »wziął« go za gołą szyję, wywlókł przez stół i na podwórko, nie żałując przy tym kija leszczynowego. Żaden z bandytów nie sięgnął po broń, a mieli jej pod dostatkiem. Z jamy kartoflanej, ze strzechy, można było uzbroić pluton"[166]. „Doda" w czasie rozbrajania brygad AK przez wojska NKWD został po nieudanej próbie ucieczki doprowadzony do obozu w Miednikach Królewskich[167]. Następnie znalazł się wraz z „Korabem" w obozie w Riazaniu. W PRL zaginął po wyjściu z wynajmowanego w Krakowie mieszkania w bliżej nieznanych okolicznościach.

Osiadły w Poznaniu Ildefons, aresztowany i represjonowany przez bezpiekę, został czołowym przedstawicielem polskiego malarstwa fantastycznego. W 1934 r. zawarł związek małżeński z urodzoną w rodzinie artystycznej Barbarą Szopówną. Była ona absolwentką Gimnazjum Żeńskiego ss. Nazaretanek i studentką Wydziału Sztuk Pięknych USB[168]. Studia rozpoczynała w pracowni malarstwa pejzażowego prof. Ferdynanda

więźniom Łukiszek. Po ewakuacji do Polski pełnił funkcję proboszcza parafii św. Józefa w Bydgoszczy. Zob.: LCVA, 172/5/870, Akta osobowe Kuratorium Okręgu Wileńskiego ks. Piotra Rynkiewicza; AIPN, 070/2818, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 27 VIII 1949 r.; AIPN By, 084/421, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Folwark"; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 16 II 1950 r.; L.J. Malinowski, *Ks. Piotr Rynkiewicz*, „Wileńskie Rozmaitości" 2005, nr 5, s. 9; A. Korolow, *Kartki z życia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie. Ks. Piotr Rynkiewicz* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 108–112; T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice,* Białystok 2014, s. 213; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 131; Z.A. Siemaszko, *Sodalicja Mariańska w GZA* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*; L.J. Malinowski, *Szkice o kulturze wileńskiej*, Bydgoszcz 2012, s. 205; H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Wileńszczyźnie* [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 204; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 280; T. Sawicki, *Album…*, s. 390; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*, wg indeksu; A. Hebrowski, *Wspomnienia…*, s. 254; *Encyklopedia…*, t. 7, s. 275.

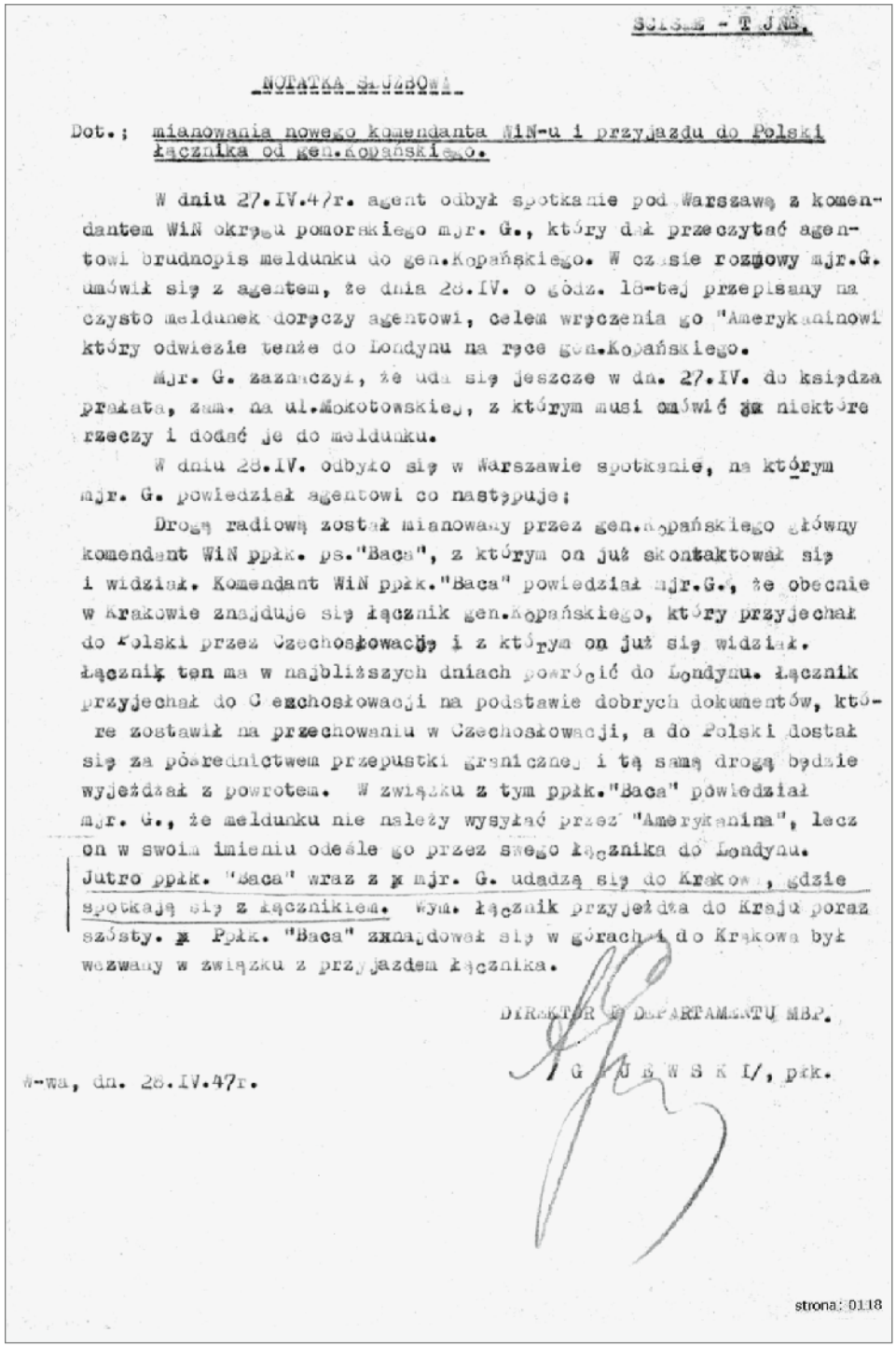
[164] Szerzej: M. Gajewski, *Historie…*, s. 234–241. Z okolic Niemenczyna wywodził się dowódca plutonu „bokserów" (szkoleniowego) brygady „Juranda" st. sierż. Andrzej Błachaniec „Kaczan", ur. w 1896 r. w Radogoszczy. Mieszkał on w Czerwonym Dworze (gm. Niemenczyn). Zob. LCVA, R-730/2/40, Ankiety aresztowanych więźniów Łukiszek w Wilnie za okres 8 VIII 1941 – 26 III 1942 r.

[165] Szerzej: M. Gajewski, *Historie…*, s. 62–73.

[166] Cyt. za: AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 24 XI 1988 r. Zwalczanie bandytyzmu należało do zadań brygad partyzanckich. Zob. *Rozkaz nr 1 Dowództwa Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu z 25 VI 1944 r.* [w:] *Wyniki…*, s. 203.

[167] Szerzej: M. Gajewski, *Historie…*, s. 116–131.

[168] LCVA, 175/9(XIB)/22, Akta osobowe studentki Wydziału Sztuk Pięknych USB Barbary Houwaltowej. Inną absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych USB, która trafiła na tę listę, była Wanda Blankowska-Bielkowicz (pozycja 6) zamieszkała w willi obok domu „Fakira" na Zwierzyńcu przy ul. Witoldowej 9. W brygadzie „Juranda" zamiłowania artystyczne przejawiał Otton Kulikowski „Kilometr". Na kontynuującym tradycje wileńskie Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu obronił po wojnie dyplom artysty malarza. Realizował się w sztuce użytkowej. Zob. AIPN By, 681/10971, Akta paszportowe Ottona Kulikowskiego; O. Kulikowski, *Przysposobienie wojskowe w naszej szkole* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 230. Inni partyzanci „Jedynki" – szturmowiec z 3. plutonu Henryk Trojanowski „Hena" czy też pochodzący z Białostockiego Czesław Babiński „Kiepura" – jako



Ściśle - Tajne.

NOTATKA SŁUŻBOWA

Dot.; mianowania nowego komendanta WiN-u i przyjazdu do Polski łącznika od gen.Kopańskiego.

W dniu 27.IV.47r. agent odbył spotkanie pod Warszawą z komendantem WiN okręgu pomorskiego mjr. G., który dał przeczytać agentowi brudnopis meldunku do gen.Kopańskiego. W czasie rozmowy mjr.G. umówił się z agentem, że dnia 28.IV. o godz. 10-tej przepisany na czysto meldunek doręczy agentowi, celem wręczenia go "Amerykaninowi który odwiezie tenże do Londynu na ręce gen.Kopańskiego.

Mjr. G. zaznaczył, że uda się jeszcze w dn. 27.IV. do księdza prałata, zam. na ul.Mokotowskiej, z którym musi omówić jeszcze niektóre rzeczy i dodać je do meldunku.

W dniu 28.IV. odbyło się w Warszawie spotkanie, na którym mjr. G. powiedział agentowi co następuje;

Drogą radiową został mianowany przez gen.Kopańskiego główny komendant WiN ppłk. ps."Baca", z którym on już skontaktował się i widział. Komendant WiN ppłk."Baca" powiedział mjr.G., że obecnie w Krakowie znajduje się łącznik gen.Kopańskiego, który przyjechał do Polski przez Czechosłowację i z którym on już się widział. Łącznik ten ma w najbliższych dniach powrócić do Londynu. Łącznik przyjechał do Czechosłowacji na podstawie dobrych dokumentów, które zostawił na przechowaniu w Czechosłowacji, a do Polski dostał się za pośrednictwem przepustki granicznej i tą samą drogą będzie wyjeżdżał z powrotem. W związku z tym ppłk."Baca" powiedział mjr. G., że meldunku nie należy wysyłać przez "Amerykanina", lecz on w swoim imieniu odeśle go przez swego łącznika do Londynu. Jutro ppłk. "Baca" wraz z mjr. G. udadzą się do Krakowa, gdzie spotkają się z łącznikiem. Wym. łącznik przyjeżdża do Kraju poraz szósty. Ppłk. "Baca" zakwaterował się w górach a do Krakowa był wezwany w związku z przyjazdem łącznika.

DYREKTOR II DEPARTAMENTU MBP.

/ G [illegible] U S W S K I/, płk.

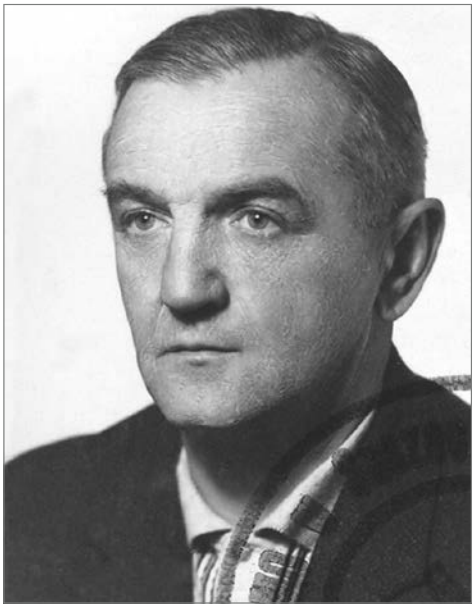
W-wa, dn. 28.IV.47r.

strona: 01.18

Informacje pochodzące z donosów Zbigniewa Słubickiego dla UB, 1947 r. (źródło: zbiory IPN)



Sławomir Słubicki z synem Robertem, 1975 r. (źródło: zbiory IPN)



Zbigniew Słubicki, 1971 r. (źródło: zbiory IPN)

Ruszczyca. W kartotece kontrwywiadowczej AK w Wilnie figurował zapis: „Barbara Szopówna-Houwaltowa, lat 35, zamieszkała ul. Rzeczna 10, artystka malarka, widziana często z gestapowcami"[169]. Mąż był aresztowany w większej grupie Polaków, pod koniec maja 1942 r. przekazany gestapo, a następnie zwolniony[170]. W lutym 1943 r. podziemna „Niepodległość" w dziele *Pod pręgierzem* opublikowała liczącą 24 nazwiska pierwszą „listę szwabskich ścierek utrzymujących »zażyłe« stosunki z okupantami i afiszującymi się z nimi publicznie". Pod pozycją nr 7 figurowała „Houwaltowa-Szopówna Barbara, żona oficera WP, artystka malarka"[171].

Zwiadowcy „Fakira"

„Na niewygodnym siodle odświeżyłem [w brygadzie „Juranda"] ranę uda. Jeżeli ktoś z dumą obnosi ranę, to ja z przekleństwem. Znów krew i ropa. Niewygoda i ból. Co za piekielna zasługa" – zapisał w dzienniku „Fakir"[172]. Ta „pamiątka" po Worzianach dokuczała kawalerzyście jeszcze przez kilka następnych miesięcy. Raczej nie była, jak dla niektórych podobne rany, powodem do dumy. W szwadronie zwiadu konnego

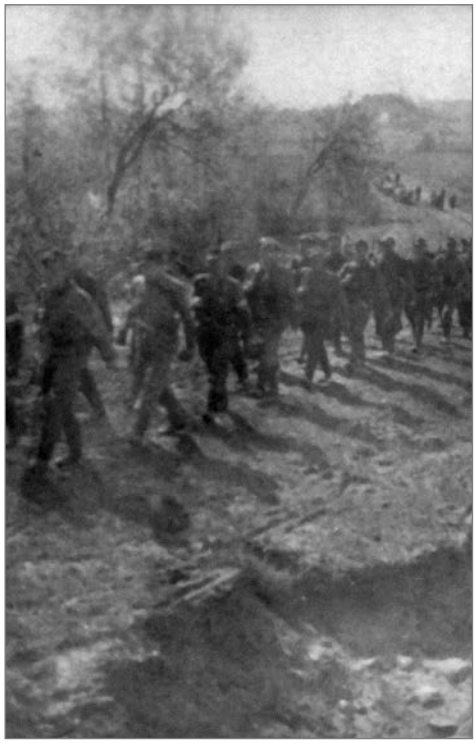
solowi artyści pracowali po wojnie w operach i teatrach. Zob. AIPN Ldz, 011/1175, Materiały operacyjne dotyczące Henryka Trojanowskiego i innych; AIPN, 2386/10685, Akta paszportowe Czesława Babińskiego.

[169] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 622).

[170] LCVA, R-730/2/76, Księga raportów codziennych więzienia na Łukiszkach w Wilnie za 1942 r.

[171] *Pierwsza lista „szwabskich ścierek"*, „Niepodległość", 1 I [1943] – 15 II 1943, s. 13.

[172] *Spowiedź…*, s. 146.



Jurandowcy podczas marszu, maj 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)

„Jedynki" wzajemne relacje por. Borysa Sztarka i ppor. Sergiusza Kościałkowskiego z racji wcześniejszej znajomości pułkowej od początku układały się dobrze. W Wilnie obaj byli zdekonspirowani i nie mogli być z powrotem oddelegowani do miasta. Podział kompetencji wpłynął w oddziale partyzanckim na efektywną współpracę obu oficerów. „Ptasznik" pod krawatem założonym na mundur OT działał przy sztabie brygady. „Fakir" miał z kolei wiele swobody w organizowaniu rajdów terenowych.

Ojciec zapisał we wspomnieniach: „Miałem tutaj [w brygadzie „Juranda"] dużo czasu, żeby mówić z Serżem. Przeżycie jego przeszłe z Warszawy, z wojny, z więzienia i te ostatnie. Był wciąż zajęty, gdyśmy stali na kwaterach. Często ze swoim szwadronem odbywał dłuższe lub krótsze wypady. Odkładało się [rozmowy] na później"[173]. Przy sztabie brygady „Fakir" bywał w czasie odpraw, zarządzanych koncentracji czy też planowanych większych akcji z udziałem kawalerii. Z danej przez dowódców wolności korzystał, kiedy tylko mógł. Jeździł na Arabie[174]. Zastępujący obydwu w trakcie nieobecności w oddziale Sławomir Słubicki „Prus" zapamiętał: „Dowódcą kawalerii był »Ptasznik«, jego zastępcą »Fakir«. Ja byłem trzecim »wolnoopriedielajuszczij«"[175]. Porucznik „Jurand" przy podejmowaniu ważniejszych decyzji operacyjnych konsultował się z dowódcami pododdziałów. Do grona najbliższych oficerów należał dowódca szwadronu zwiadu konnego. Według por. Olgierda Grzymałły „Groma" dowódca tej formacji był lubiany przez podkomendnych, pomimo iż trzymał ich krótko[176]. Oddział zwiadu konnego był organizowany już w drugiej połowie marca, jednak o właściwym pododdziale można mówić dopiero od drugiej połowy kwietnia[177]. Broń, konie i oporządzenie kawalerzyści musieli zdobywać we własnym zakresie podczas akcji, patroli i rajdów[178].

Emanuel Łopatto, który do szwadronu dołączył w czerwcu, relacjonował: „Konia dostałem. O konie było łatwiej, o siodło trochę trudniej, ale był i koń, i siodło, a w dwa dni później był i mundur, bo ktoś został ranny i poszedł do domu się leczyć"[179]. Dopiero

[173] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 388.
[174] *Ibidem*, s. 467–468.
[175] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 10 V 1963 r.; AIPN Wr, 221/84, List Olgierda Grzymałły do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1960 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 14.
[176] AIPN Wr, 221/84, Wspomnienia z 1. Brygady Wileńskiej AK, mps, 1957 r., s. 7.
[177] AIPN Bi, 0088/217, B. Sztark, Organizacja podziemia i oddziałów AK na Wileńszczyźnie, mps, 1952 r.
[178] B. Sztark, *Moje walki…*, s. 1.
[179] E. Łopatto, *Byle…*, s. 13.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający ułanów wileńskiej AK przed domem (źródło: zbiory IPN)

po kilkunastu tygodniach zwiadowcy konni stali się dobrze wyposażonym szwadronem i ulubionym pododdziałem por. „Juranda". Sami też dość szybko zaczęli uważać się w brygadzie za elitę[180]. U komendanta mogli jedynie konkurować z później zorganizowaną szturmówką. Krzymowski mówił: „Z żandarmerii polowej zostałem w maju 1944 r. z bratem [Zygmuntem ps. „Pocisk"[181]] przeniesiony do elitarnej kawalerii. W hierarchii ważności pierwszy był zwiad konny, drugim trzeci pluton szturmowy, potem pozostałe plutony piechoty, zwane zającami. Kawalerią dowodził »Ptasznik«. Wypatrzył mnie na kwaterze. Zwrócił uwagę na pałąkowate nogi. Stwierdził, że to ułańskie, i zabrał do siebie. Zwiad konny miał u »Juranda« status autonomiczny. Liczył około 40 ułanów. Rajdami w terenie i osłoną brygady dowodził »Fakir«. Postać szczególna. Zostałem jego łącznikiem z przednim, tylnym lub bocznym (stosowanym tylko w niektórych sytuacjach) ubezpieczeniem. Najczęściej podawałem kierunek (namiary) do ubezpieczenia przedniego. Oni nigdy ze względów bezpieczeństwa nie znali miejsca docelowego marszu, a jedynie ogólny kierunek przemieszczania się oddziału. Zwiad dzielił się na sekcje. Każda sekcja liczyła sześciu ludzi plus dowódca. Najdłużej służyłem przy »Fakirze«"[182]. W okresie kwietnia, maja i pierwszej połowy czerwca systematycznie powiększano stany kadrowe i wyposażenie szwadronu. Główne zadania pododdziału były następujące: zwiad w terenie, osłona przednia i tylna przemieszczającej się brygady, osłona tylna partyzantów odchodzących z miejsca akcji i przepraw promowych, konwojowanie

[180] Relacja pisemna Zygmunta Krzymowskiego, lipiec 2001 r.
[181] AIPN Bi, 454/106240, Akta paszportowe Zygmunta Krzymowskiego.
[182] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.



Zwiad konny 4. Brygady AK, Bujwidze, maj 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

i zwalnianie jeńców, akcje pościgowe, rajdy zaopatrzeniowe. Te ostatnie, wykonywane we wsiach polskich z zapłatą należności za pobrane towary, niekiedy w nieświadomych mieszkańcach wywoływały podejrzenia. Raport służb informacyjnych AK ze stycznia 1944 r. informował: „Partyzanci polscy za pobrane od ludności produkty i inne rzeczy płacą markami po cenach spekulacyjnych. Z tego powodu wśród miejscowej ludności [na terenie pow. Święciany] jest rozpowszechnione przekonanie, że polska partyzantka pozostaje na utrzymaniu władz niemieckich”[183].

Stan kadrowy zwiadu konnego w drugiej połowie marca 1944 r. wynosił kilkunastu ułanów[184]. Podczas koncentracji w Rubnie 17–19 kwietnia było już 36 ułanów[185]. Odbyła się wtedy wizytacja brygady, dokonana przez inspektora Inspektoratu „A” mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego” z rozkazu odpowiadającego za organizację oddziałów polowych ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika”[186]. W dzienniku „Jurand” zanotował krótkie informacje o miejscach postoju swoich pododdziałów w tych dniach: „14 kwiecień m[iejscowość] Koniuchy [koło Bujwidz]. 16 kwiecień m[iejscowość] Bujwidze. Przybył por. [Olgierd Grzymałło] »Olgierd«, prowadząc 10 partyzantów. 17 kwietnia m[iejscowość] Rubno. Przybył inspektor »Kurcewicz« z częścią sztabu i KW KO. Ppor. [Stanisław Stachowicz] »Sławicz« obejmuje dowództwo 1. plutonu,

[183] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[184] AIPN Gd, S2/04/ZK, t. 1, Protokół przesłuchania Włodzimierza Mikucia, 26 IV 1995 r.
[185] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Olgierda Grzymałły, mps, s. 138; AIPN Gd, S2/04/ZK, t. 1, Protokół przesłuchania Włodzimierza Mikucia, 26 IV 1995 r.
[186] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 13 II 1950 r.

por. »Olgierd« zostaje adiutantem komendanta, ppor. [Roman Żebryk] »Korab« oficerem sądowym. 18 kwietnia m[iejscowość] jak wyżej. 19 kwietnia odjazd p[ana] Inspektora. Podział przydzielonych przez K[omendę] O[kręgu] butów, bielizny itp. Przybycie trzech nowych partyzantów. Przemarsz do m[iejscowości] Dziekaniszki"[187]. Zwiad liczył wówczas sześć sekcji, każda po pięciu ułanów. Sekcyjnymi byli: „Łoś", „Czerwony", „Sęp", „Szwajcar", „Smyk". Ułani mieli karabiny. Na stanie znajdowały się także 2 rkm-y. Sekcyjni posiadali również przytroczone do siodeł szable, przeznaczone do cięcia przeszkód z drutu. W taborze brygady przewożona była kuźnia polowa. Jak pisał „Korab": „W Rubnie brygada pozostawała kilka dni, ograniczając się do patrolowania terenu przez kawalerię"[188]. Część pododdziałów kwaterowała w Dziekaniszkach.


z Miłaszewiczów

Róża Ernestyna Obstowa

zmarła 11 stycznia r. b., pochowana na cmentarzu kościelnym w Rubnie.

Biedne serce nie wytrzymało:
Panie! świeć nad Jej duszą!
Panie! nie rozdzielaj co's związał.
Panie! połącz mnie najrychlej z Nią.

Mąż.

Nekrolog Róży Obstowej z Rubna, „Goniec Codzienny", 31 VII 1941 (źródło: zbiory JBC)

W Rubnie znajdował się majątek ekscentrycznego artysty, wydawcy i dziennikarza, sympatyka ruchu narodowego, Jana Obsta, swego czasu współpracownika Erazma Pilza, wówczas człowieka już zubożałego, starszego wiekiem i zapomnianego przez dawnych znajomych, następnie wywłaszczonego przez bolszewików, umierającego w biedzie w 1954 r. w Dziekaniszkach. Właściciele majątku zmieniali się dość często. Wcześniej dobra te, wymieniane w dokumentach już w XVI w., należały do rodzin: Mikitiniczów, Horskich, Heleckich, Czyżów, Duplickich, Buczyńskich, Iszorów, Białłozorów, Zabiełłów, Warakomskich, Wirpszów, Balińskich, Daukszów, Roubów, a następnie Obstów. *Notabene* ostatni właściciel majątku, posyłający przed wybuchem pierwszej wojny z Wilna swoje artykuły do „Dziennika Poznańskiego", posługiwał się takim samym pseudonimem, jaki następnie przybrał bywający w tych okolicach dość często ze swoim plutonem szturmowym ostatni komendant 1. Brygady Wileńskiej AK por. „Korab"[189].

Wiosną 1944 r. rozpoczął się zainicjowany przez komendę okręgu proces zabierania kawalerzystów z „Jedynki" i innych formacji polowych do oddziałów partyzanckich. Jak pisał Roman Korab-Żebryk: „Jednym z rezultatów inspekcji 1. Brygady przez mjr. »Pohoreckiego« był wydany przez generała »Wilka« rozkaz wydzielenia ośmiu kawalerzystów w polskich mundurach, uzbrojonych w kbk na dobrych koniach z pełnym rzędem wojskowym. Rozkaz taki poza 1. Brygadą otrzymało kilka innych brygad. »Trójka« otrzymała nawet rozkaz wydzielenia większej liczby kawalerzystów. Z obowiązku tego zwolnione były przede wszystkim brygady znajdujące się w stadium organizacji.

[187] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.
[188] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 125.
[189] Szerzej zob.: L. Narkowicz, *Jan Konrad Obst…*; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 20–25.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający żołnierzy wileńskiej AK w dworku na prowincji (źródło: zbiory IPN)

Kawalerzyści przeznaczeni byli do formującego się w pierwszej połowie maja 1944 r. Oddziału Dyspozycyjnego Komendanta Okręgu pod dowództwem [rtm. Władysława Kitowskiego] »Groma«. Z wielkim trudem udało się zmusić wyznaczoną ósemkę do rozstania się z 1. Brygadą. Wraz z ich odejściem liczba koni w zwiadzie konnym nie uległa jednak zmniejszeniu. Przeciwnie. Powiększyła się o nowych ochotników i o nowe konie"[190].

Według stanu na 13 czerwca, czyli przed wydzieleniem z brygady oddziału por. Wilhelma Dittmajera „Wilczura" i wymarszem na koncentrację II zgrupowania do zamieszkałego przez ludność litewską rejonu Koreniaty–Hadziłuny niedaleko Worzian, szwadron stacjonujący w Kurmelanach liczył nadal dwa plutony po pięć sekcji każda (łącznie 60 koni)[191]. W miejscowości Sajluki–Kurmelany nastąpiła reorganizacja zgrupowań partyzanckich. Zgodnie z rozkazem mjr. dypl. „Pohoreckiego" ze zwiadu konnego brygady „Juranda" do organizowanego przez por. Dittmajera Oddziału Rozpoznawczego I zgrupowania odeszło około dwudziestu kawalerzystów[192]. Brak części doświadczonych ułanów – jednej trzeciej stanu – znacznie obniżył możliwości operacyjne szwadronu „Jedynki". „Korab" pisał: „Przeszliśmy do wsi Sajluki, gdzie 14 czerwca »Pohorecki«

[190] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 382.
[191] *Ibidem*, s. 197; S. Kiałka, *Organizacja „Pola"* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 407; W. Beynar „Orszak", *U boku…*, cz. 1, s. 109.
[192] AIPN 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 31 X 1949 r.



Porucznik Władysław Kitowski „Grom" na czele kawalerii 3. Brygady AK, Turgiele, kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory IPN)

zabrał nam połowę brygady, w tym połowę kawalerii [*sic*!], i zostawił tę połowę z »Wilczurem« przy sobie jako oddział osłonowy I zgrupowania […]. Podział nastąpił wieczorem. »Jurand« wziął 3 wozy taborowe, dwie trzecie kawalerii, trzy plutony piechoty i ruszyliśmy pospiesznym marszem w nocy"[193]. Z kolei „Fakir" zapisał w dzienniku: „Mjr »Pohorecki« zdążył jeszcze przedtem na rozkaz K[omendy] O[kręgu] przeprowadzić podstępnie podział brygady. »Wilczur«, chorowity alkoholik, brutal o czerwonej antypatycznej twarzy, pozostał w terenie Turgiel z częścią brygady. »Juranda« wysłano do dyspozycji »Węgielnego«. To był chwyt wzorowany na praktykach GPU. Zmniejszono siły, a tym samym możliwości nasze. Ależ sama forma, o którą najwięcej dbają w wymaganiach »władze«, była świńska. Mało. Skurwysyńska. I wysłano nas czort wie gdzie, do dyspozycji ograniczonego oficera. Mieliśmy [mieć] jakieś akcje wielkie, niebotyczne, a w rezultacie – nic. Wszystko bezsensowna lipa. Wcielono nas pod rozkazy niedołęgów, ograniczono inicjatywę, rozparcelowano. Takie gówniane intrygi były treścią wysiłków sztabu. Sztab w tym czasie lśnił lakierowanymi butami, orderami, wszystko jak z igły. Rozkazy, patos, upomnienia. Zmotoryzowano donosicielstwo, szczuto, zastosowano przy pomocy zdegenerowanych żandarmów moralną dywersję. Centralizacja organizacyjna oddziałów dała fatalne skutki. Młodzież samowolnie opuszczała szeregi. Strach dezercji był szopką. Starzy, zasłużeni partyzanci, wytrąceni z pracy przez nowych »oficerów«, zniechęcali się. Ci wygodni oficerowie nie zjawili się w ciężkich, początkowych dniach.

[193] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 200–201.

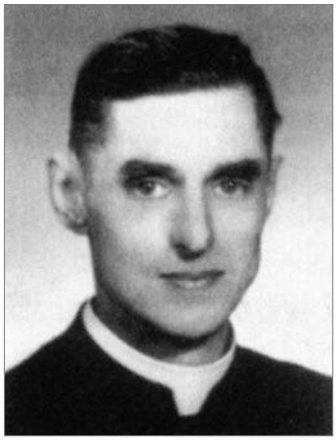


Miejsce kwaterunku jurandowców w Bujkach (źródło: zbiory T.B.)

Byli wtedy wrogami ruchu. Potępiali awanturników, »półbandytów« czy »bandytów«"[194]. W Hadziłunach–Koreniatach 16 czerwca brygada „Juranda" została włączona do II zgrupowania mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" („Kazimierza")[195]. Wcześniej, 30 maja, zgodnie z rozkazem zastępcy komendanta okręgu, 5. Brygada została przesunięta na teren Inspektoratu „A" z jednoczesnym przydziałem do tego oddziału por. „Bąka" (N.N.)[196].

W dzienniku „Fakir" zanotował: „Takiego to człowieka [„Juranda"] zmuszono niepoczytalnym rozkazem podporządkować się mjr. »Węgielnemu«, który oprócz wzorowego rozkazodawstwa nie potrafiłby przeprowadzić najprostszej akcji. Tacy jak »Węgielny« nie mogli pojąć, że partyzanckie oddziały walczą specyficznie. Całą siłą starał się narzucić rygory i formy wojska regularnego. Poszedł zresztą po linii pragnień wyższego dowództwa. Armia regularna, Armia Krajowa, uderzyła swoją frazą do głowy. Czyż można było dopuszczać się podobnych kawałów?"[197]. Jest w tej refleksji bystrego obserwatora sporo racji. Wojna podjazdowa i służba w oddziałach partyzanckich różnią się zasadniczo w wielu aspektach od służby w wojsku regularnym i działań frontowych. Do powyższych cech majora dochodził jeszcze dość kostyczny charakter tego oficera dyplomowanego. Szwadron, w którym służył „Fakir", w kolejnych tygodniach powiększał się o nowych kawalerzystów. Człowiekiem znającym dobrze teren był adiutant dowódcy kpr. Henryk Dzieciątko „Kruk"[198]. Wówczas I plutonem dowodził pchor. „Prus", II pluton znajdował się pod komendą plut. „Łosia". „Korab" pisał: »Jurand« wybrał szwadron zwiadu konnego zmniejszony o kilkanaście gorzej podkutych koni. Pozostawił także większą część sekcji gospodarczej [10 ułanów] z całym taborem zwiadu [wozem gospodarczym]. Poza zwiadem konnym wybrał trzy najlepiej uzbrojone plutony strzeleckie: pierwszy, trzeci (szturmowy) i szósty. Z góry postanowiono zostawić drugi pluton przy »Wilczurze«. Przy »Jurandzie« pozostały drużyny łączności, saperska i żandarmerii, większość sztabu i poczet dowódcy. Stan tej części, która wyruszyła z »Jurandem«, wynosił ponad 350 partyzantów[199]. Rychło wyjaśniło się, że związek 1. Brygady z II zgrupowaniem ma stały charakter organizacyjny, a pozostawiona w Sajlukach część

[194] *Spowiedź…*, s. 142–143.
[195] AIPN, 944/299, M. Potocki, Schemat organizacyjny II zgrupowania wileńskiej AK w czerwcu 1944 r.; AIPN, 0259/433, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Mieczysława Potockiego; S. Kiałka, *Organizacja „Pola"* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 405.
[196] LCVA, R-601/1/58, Raport kwartalny „Węgielnego" z Inspektoratu „BC" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 5 IV [1944] – 31 V 1944 r.
[197] *Spowiedź…*, s. 142.
[198] AIPN Gd, 0046/54, t. 2, Oświadczenie amnestyjne Henryka Dzieciątki, 8 IV 1947 r.
[199] Liczba zawyżona.



Ksiądz Józef Prejsser „Protazy", kapelan jurandowców (źródło: zbiory T.B.)

brygady nigdy już z »Jurandem« się nie połączy, lecz stanowić będzie oddział osłonowy i dyspozycyjny dowódcy I zgrupowania mjr. dypl. »Pohoreckiego« […]. Przy brygadzie pozostał zmniejszony szwadron zwiadu konnego pod dowództwem pchor. »Prusa«"[200]. Następnie odbyła się w rejonie Bujki–Barany koncentracja brygad II zgrupowania. Ułan 4. Brygady tak zapamiętał przybycie na wyznaczone miejsce: „Zwiad konny ciągnął na szpicy. Za nami ciągnęły wszystkie kompanie asekurowane od tyłu przez pluton »Kima« […]. Zatrzymaliśmy się na postój we wsi Barany i okolicznych zaściankach. Była tam już brygada »Juranda«. Tuż za nimi nadciągnęła »Żejmiana« pod dowództwem kpt. »Wujka«. Nieopodal, w Bujkach, znalazła się także 23. Brygada »Ostrogi« (Mariana Kisielewicza). Czuła jeszcze w nogach przemarsz z Brasławszczyzny, lecz nie traciła rezonu, ciesząc się ze zdobycia Nowych Daugieliszek, a w nich sporo broni, amunicji, spyży[201]. Szczególnie brasławianie radzi byli z »trofiejnych« papierosów, którymi częstowali nas z nonszalancją […]. Nazajutrz zjawił się »Węgielny« w asyście dowódców brygad i kapelana ks. Józefa Prejssera »Protazego«. Obszerna łąka otoczona z trzech stron lasem i wrzosowiskiem przypominała plac defilad, a nie puszczańskie ustronie. Dookoła powiewały biało-czerwone flagi. W głębi pod lasem stał ołtarz polowy. Kawaleria, a więc konni zwiadowcy i oddział rozpoznawczy zgrupowania, ustawiła się szwadronami na zapleczu piechoty, zamykając czworobok od strony rozległych wrzosowisk. Był dwudziesty czerwca"[202]. Bracia Prejsserowie z parafii Połuknia (przy szosie Wilno–Grodno) zostali za udział w partyzantce zawieszeni w czynnościach duszpasterskich. „Zostali zwolnieni ze stanowisk przez biskupa Mieczysława Rejnisa »za odprawianie nabożeństw dla powstańców polskich«" – informowało sprawozdanie ODR[203]. Biuletyn delegatury wileńskiej z kolei podawał: „Biskup [Mieczysław] Rejnis zasuspendował ks. Antoniego Prejssera, Józefa Prejssera (Połuknia) oraz ks. Bolesława Jaskólskiego (kapelanów partyzantów polskich)[204]. Wymienieni stawili się w ubiegłym tygodniu u biskupa i nie przedstawili powodu, dla których nie mogli pozostać na wyznaczonych parafiach. Reinys suspendy nie cofnął, tłumacząc, że może to być dokonane tylko przez papieża"[205]. Informacja ta została powtórzona w komunikacie pionu Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego AK z 1 lipca[206].

Pochodzący z powiatu Uciana abp Mieczysław Rejnis był wcześniej profesorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego, założycielem Akademii Nauki i Sztuki, ministrem spraw zagranicznych Litwy, biskupem pomocniczym abp. Romualda Jałbrzykowskiego.

[200] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 383.
[201] Żywność lub suchy prowiant przeznaczony dla wojska.
[202] H. Bogowski, *Pierwsze spotkanie z „Węgielnym"*, „Wiano" 1990, nr 12, s. 1–2.
[203] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[204] Ksiądz Bolesław Jaskólski był proboszczem parafii Świętych Piotra i Pawła w Graużyszkach i kapelanem 3. Brygady.
[205] LCVA, R-601/1/69, Biuletyn BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 26 VI 1944 r.
[206] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.



Zwiad konny 4. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Wówczas pełnił funkcję administratora apostolskiego Wilna, Mińska i Mohylewa. Aresztowany przez bolszewików w czerwcu 1947 r., skazany na 8 lat, zmarł w więzieniu we Władymirze w listopadzie 1953 r.[207]

Największe stany osobowe brygada por. „Juranda", podobnie jak inne oddziały polowe AK, osiągnęła w okresie szturmowania przez Sowietów Wilna. „Korab" tak pisał o tym okresie: „Mieliśmy stany, które były nie do pomyślenia nie tylko na początku roku [1944 r.], ale nawet w kwietniu czy maju, chociażby ze względów aprowizacyjnych czy też zmniejszenia zdolności manewrowej, tj. zdolności przenikania bez pozostawiania za sobą śladów na przyjaźnie nastrojonej wsi wileńskiej. Pod względem aprowizacyjnym w marcu lub kwietniu brygada na ogół nie przekraczała tej liczebności, która uniemożliwiała zakwaterowanie całego oddziału w jednej wsi i wyżywienie przez jedną dobę bez wyraźnego uszczerbku dla wsi. Od czasu swego powstania liczebność brygady nieustannie rosła, hamowana jedynie brakiem broni i amunicji. W Okręgu Wileńskim panowała zasada, że liczba nieuzbrojonych partyzantów w brygadzie nie mogła przekraczać 10 proc. stanu"[208].

Możliwa do rekonstrukcji struktura organizacyjna szwadronu konnego jurandowców w okresie marzec–lipiec 1944 r. przedstawia się następująco. Dowódcy: por. Borys Sztark „Ptasznik" (do połowy maja 1944 r.)[209]; ppor. Sergiusz Kościałkowski „Fakir" (od początku lipca 1944 r.)[210]; pchor. Sławomir Słubicki „Prus" (od połowy maja 1944 r.)[211]. Zastępcy: ppor. Sergiusz Kościałkowski „Fakir" (od końca kwietnia 1944 r.); wachm. Jan

[207] *Sowiecki aparat represji…*, s. 407, przyp. 3.
[208] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 8.
[209] W drugiej połowie kwietnia 1944 r., w okresie gdy „Ptasznik" chorował na tyfus, funkcję dowódcy zwiadu konnego pełnił por. Olgierd Grzymałło „Grom". Zob. AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Olgierda Grzymałły, mps, s. 163.
[210] *Prawdopodobne składy niektórych drużyn* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 24.
[211] Wcześniej zamiast wachm. Jana Podworskiego „Sępa" oddelegowany do OR-II por. Borysa Sztarka „Ptasznika".

Podworski „Sęp"[212] (od czerwca 1944 r.); pchor. Sławomir Słubicki „Prus" (od maja 1944 r.); ppor. Saturnin Houwalt „Doda" (6–16 lipca 1944 r.[213]). Adiutant dowódcy: kpr. Henryk Dzieciątko „Kruk" (od maja 1944 r.). Pododdziały: 1. pluton: wachm. Jan Podworski „Sęp" (pięć sekcji); 2. pluton: dowódca N.N. „Efendi"; (według innych źródeł N.N. „Łoś" (pięć sekcji).

W zależności od pełnionej funkcji, posiadanego uzbrojenia i oporządzenia w skład szwadronu wchodzili kawalerzyści (z przeszkoleniem przedwojennym), strzelcy konni (w większości), luzacy, taboryci, sanitariuszki[214]. Żołnierzami szwadronu byli: Julian Chodkiewicz „Garbus", Zenon Dowgiałło „Łoza", Wanda Frąckiewicz „Duch"[215], Wacław Dragun „Florek", Garbarczyk (imię i pseudonim nieznane[216]), Edwin Jakuczyn „Rzędzian"[217], Władysław Jakuczyn „Błyskawica", Eugeniusz Klement „Mewa"[218], Józef Kmieciński „Brodzicz" („Kruk")[219], Franciszek Kończa „Garbaty"[220], Marian Kończa „Głaz"[221], Bolesław Korzeniowski „Rydz", Jan Korzeniowski „Mostek", Halina Kościuk-Morska „Pączek", Henryk Król „Panienka", Tadeusz Krzymowski *vel* Sokołowski „Burza"[222], Zygmunt Krzymowski *vel* Sokołowski „Pocisk", „Czertwan"[223], Kazimierz Kubicki „Kwiat"[224], Stanisław Langner „Słowik"[225], Jerzy Lenkowski „Pik"[226], Emanuel

---

[212] Jednocześnie dowódca 1. plutonu. Wywodził się z rodziny ziemiańskiej. Poległ w przypadkowym starciu z czerwonoarmistami pod Drużelami 8 lipca 1944 r. W monografii jurandowców błędnie podano, że zginął w walce z Niemcami.

[213] Następnie adiutant komendanta brygady.

[214] Dalszy wykaz jest niepełny. Opracowany został przez weteranów, uzupełniony na podstawie innych źródeł (rozkazów, wspomnień, relacji, protokołów przesłuchań). Brak materiałów do bardziej szczegółowego wyodrębnienia podziału organizacyjnego (plutony, sekcje, służby pomocnicze). Obecnie nie można odtworzyć większości przeniesień żołnierzy. Na przykład Włodzimierz Mikuć „Wiś" został zabrany do szwadronu „Fakira" z plutonu szturmowego „Koraba" prawdopodobnie w czerwcu.

[215] Wcielona przez „Fakira" na początku lipca 1944 r. w ramach brygady „Jeremiasza".

[216] Pochodził z Mazowsza, mieszkał w okolicach Mejszagoły.

[217] AIPN, 1031/186, Postępowanie w sprawie zmiany obywatelstwa Edwina Jakuczyna.

[218] W drugiej połowie maja 1944 r. Eugeniusz Klement został przeniesiony do 3. plutonu szturmowego. Zob. AIPN Wr, 221/258, Arkusz Komisji Weryfikacyjnej Koła Żołnierzy AK w Londynie (Eugeniusz Klement); AIPN Po, 0041/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Poznaniu, Karta ewidencyjna Eugeniusza Klementa. W dokumencie informacja o rejestracji jako kandydata na TW pod nr. 1525/Ik przez Wydział II SB w Pile i „zdjęciu z ewidencji z powodu nieprzydatności" 14 IX 1985 r.; AIPN Po, 073/1, Kartoteka pomocnicza KW MO / / WUSW w Pile, Karta rejestracyjna Eugeniusza Klementa; J. Zbiegień, *Klement Eugeniusz* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 290; *Ewidencja 1. Brygady „Juranda"*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 1998, nr 4, s. 29.

[219] Przeszedł z 5. Brygady. Przeniesiony następnie do OR II jako adiutant por. Borysa Sztarka „Ptasznika".

[220] Żołnierz Brygady Kowieńskiej Janusza Kozakiewicza „Jeremiasza". W tomie *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…* (s. 30) figuruje jako ułan „Jedynki". W czasie działań frontowych mógł dołączyć do „Jedynki" lub po starciu w Drużelach do demobilizowanego zwiadu konnego „Fakira".

[221] Żołnierz Brygady Kowieńskiej Janusza Kozakiewicza „Jeremiasza". Poległ 8 lipca 1944 r. pod Drużelami w starciu z Sowietami, walcząc wraz ze zwiadem konnym „Fakira". W tomie *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…* (s. 30) figuruje jako ułan „Jedynki".

[222] Początkowy przydział otrzymał do 6. Brygady. Wcielony do 1. Brygady Wileńskiej. Do kawalerii przeniesiony po dwóch tygodniach służby z żandarmerii polowej brygady „Juranda". Nazwiska Sokołowski używał do czasu ucieczki z obozu NKWD w Miednikach Królewskich. Kontuzjowany pod Krawczunami. Zob. L.J. Malinowski, *Sokołowski-Krzymowski Tadeusz* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 164–165.

[223] Również po dwóch tygodniach przeniesiony do kawalerii z żandarmerii polowej „Jedynki". Zob. J. Zbiegień, *Krzymowski Zygmunt* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 155–156.

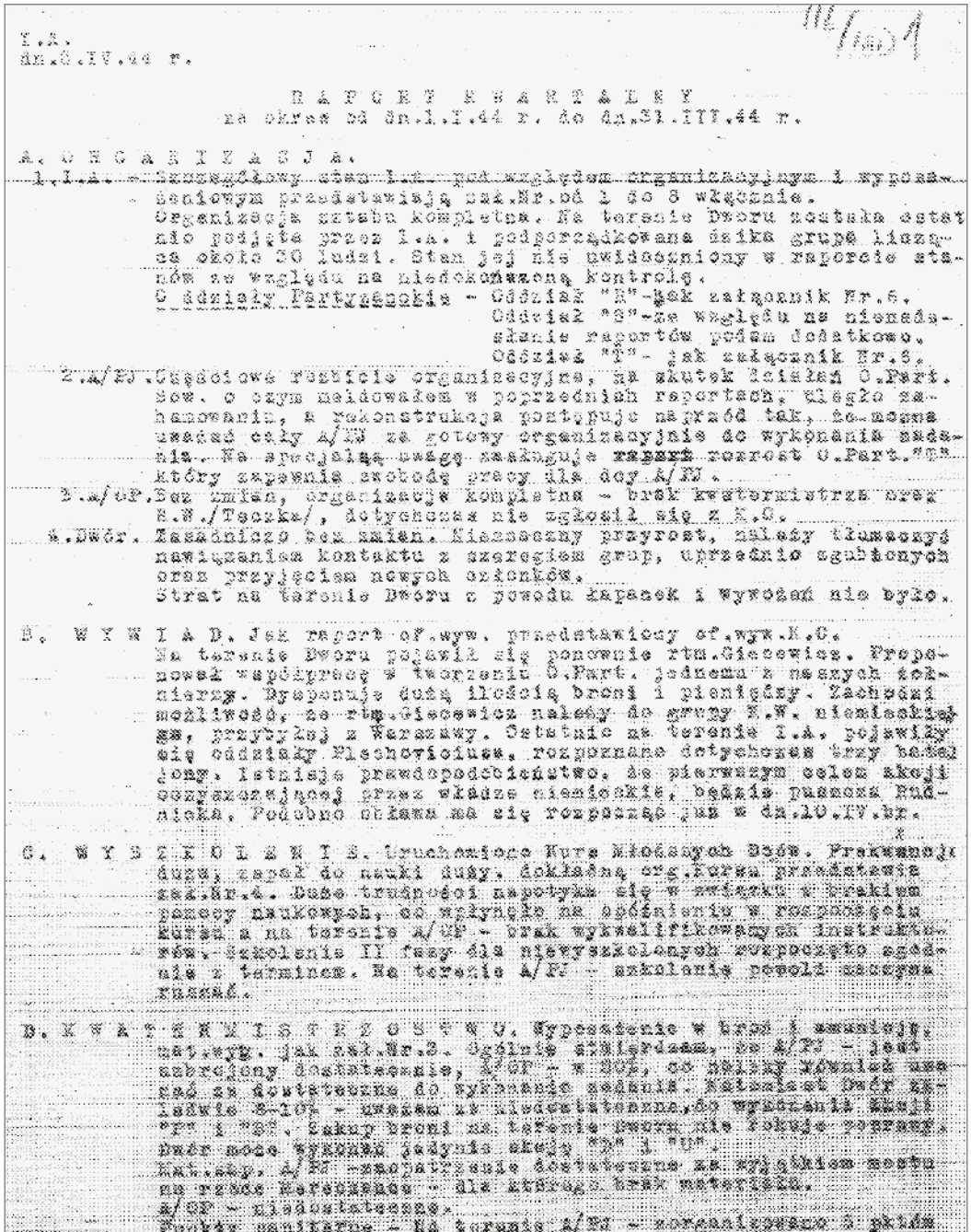
[224] I. Polański, *Kubicki Kazimierz* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 232–233.

[225] Poległ 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami.

[226] Przeniesiony następnie do OR-II.

Łopatto „Czarny", Mieczysław Maniecki „Żuk"[227], Włodzimierz Mikuć „Wiś", Irena Mikszto „Teresa", Józef Ozdoba „Oczko", Klemens Puzewicz „Kukułka"[228], Jerzy Turski „Szwajcar"[229], Jerzy Turski „Chrabąszcz"[230], Romuald Woronecki „Dzięcioł"[231]. Do „Jedynki" 10 maja został przeniesiony z „Trójki" kpr. Dymitr Sprudin „Kim" (następnie w brygadzie „Łupaszki")[232]. Przez krótki okres jako sanitariuszka w szwadronie działała Aleksandra Kościuszko „Oleńka" (następnie w 4. Brygadzie)[233]. Nieznanymi dzisiaj z personaliów ułanami pozostają: „Bąk", „Bocian", „Brzoza", „Czerwony"[234], „Krzak"[235], „Olszyna", „Pancerny"[236], „Smyk"[237], „Szczerbiec"[238], „Termit"[239], „Turek"[240], „Wiatr"[241], „Zając"[242]. Od maja w kawalerii służyło również dwóch Rosjan zbiegłych z obozu jenieckiego[243]. W drugiej połowie tego miesiąca kilku ułanów przeniesiono do organizującego się pod dowództwem ppor. Romana Żebryka „Koraba" 3. plutonu szturmowego[244]. Przy sztabie II zgrupowania w majątku Wilia Nowa 6 lipca 1944 r. został zorganizowany konny Oddział Rozpoznawczy. Komendę nad kawalerią, w której skład zostali wcieleni ułani ze zwiadów konnych brygad wchodzących w skład zgrupowania, objął por. Borys Sztark „Ptasznik". Szwadron pozostający do dyspozycji komendanta zgrupowania liczył około stu kawalerzystów[245]. Zredukowany natomiast do około trzydziestu ułanów, podzielony na dwa szkieletowe plutony (pięć sekcji po sześć koni), szwadron brygady „Juranda" dowodzony był już do końca operacji „Ostra Brama" przez zastępcę „Fakira",

[227] W drugiej połowie maja 1944 r. przeniesiony następnie do 3. plutonu szturmowego.
[228] Poległ 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami (ranny, wniesiony do wsi, dobity przez wycofujących się Niemców).
[229] Zastrzelony przez bolszewików 1 V 1944 r. w miejscowości Kozaki w wieku 22 lat. Pochowany w miejscowości Hradowszczyzna. Zob. *SPWnKPW*, t. 4, s. 192 (fot.).
[230] Zastrzelony przez bolszewików 9 IV 1944 r. w okolicach Skorbucian. Pochowany na tamtejszym cmentarzu (7. Brygady).
[231] Według Olgierda Kościałkowskiego Romuald Woronecki został po wejściu Sowietów postrzelony i aresztowany przez NKWD we wsi pod Wilnem. Do Polski powrócił z łagrów w grudniu 1947 r.
[232] AIPN Wr, 032/189, t. 55, 76, Oświadczenia ujawnieniowe Dymitra Sprudina, 25 IV 1947 r.; AIPN Wr, 026/226, t. 69, Akta rozpracowania Dymitra Sprudina; AIPN Sz, 009/1313, t. 1, Doniesienie informatorki „Reginy" z lat 1948–1949.
[233] AIPN Wr, 221/84, List Olgierda Grzymałły do Romana Koraba-Żebryka, 21 II 1968 r.
[234] Ostatni komendant 1. Brygady Wileńskiej pisał: „Kapral »Czerwony« z kawalerii został usunięty za notoryczne tchórzostwo okazywane w walce i zły stosunek do ludności, niegodny partyzanta. Ciekawa postać. Miał świetną postawę wojskową i wielkie zacięcie do szkolenia rekrutów. Był nadterminowym kapralem w 1939 r. Pochodził z terenów, które wtedy były przyłączone do Związku Sowieckiego i jak ustalił [nasz] wywiad, współpracował jako agent z NKWD. W brygadzie przeciwnie. Demonstrował rażąco antysowieckie nastawienie, może nie zdając sobie szczególnie sprawy z tego, że jego niedawna przeszłość była znana. Opinia o nim: tchórz i sadysta". Zob. AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 192.
[235] Poległ 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami.
[236] W stopniu plutonowego. W zwiadzie konnym „Pancerny" wykonywał m.in. egzekucje zarządzone przez komendanta brygady lub w czasie rajdów przez „Fakira". W maju lub czerwcu 1944 r. w Wilnie podczas próby uprowadzenia samochodu miał zostać aresztowany przez policję litewską. Dalsze losy pozostają nieznane.
[237] Sekcyjny.
[238] Starszy sierżant (sekcyjny).
[239] Sekcyjny. Ocalał w czasie bitwy w Krawczunach, gdyż schronił się na drzewie.
[240] W marcu 1944 r. poległ na szosie koło Mejszagoły.
[241] Poległ 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami.
[242] Ranny w czasie walki w Krawczunach.
[243] AIPN Wr, 221/10, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 10.
[244] *Ibidem*, s. 185.
[245] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 22 VI 1950 r.



I.A.
dn.6.IV.44 r.

R A P O R T K W A R T A L N Y
za okres od dn.1.III.44 r. do dn.31.III.44 r.

A. O G Ó L N A S I T U A C J A.

1.I.A. – Sprawozdawczy stan I.A. pod względem organizacyjnym i wyposażeniowym przedstawiają zał.Nr.od 1 do 8 włącznie.
Organizacja sztabu kompletna. Na terenie Dworu zostało ostatnio podjęte przez I.A. i podporządkowane ośmiu grupę liczącą około 30 ludzi. Stan jej nie uwidoczniony w raporcie stanów ze względu na niedokonaną kontrolę.
O oddziały Partyzanckie – Oddział "R"-jak załącznik Nr.6.
Oddział "S"-ze względu na niemożliwość raportów podam dodatkowo.
Oddział "T"- jak załącznik Nr.8.

2.A/Z. Częściowe rozsiedlenie organizacyjne, na skutek działań O.Part. Sow. o czym meldowałem w poprzednich raportach, uległo zahamowaniu, a rekonstrukcja postępuje naprzód tak, że można uważać cały A/W za gotowy organizacyjnie do wykonania zadania. Na specjalną uwagę zasługuje zapasowy rozrost O.Part."Ponury", który zapewnia swobodę pracy dla dow.A/W.

3.A/Gr. Bez zmian, organizacyjnie kompletna – brak kwatermistrza okręg. K.W./Tecznia/, dotychczasowy nie zgłosił się z K.G.

4.Dwór. Zasadniczo bez zmian. Niezadowalający przyrost, należy tłumaczyć nawiązaniem kontaktu z szeregiem grup, uprzednio zgubionych oraz przyjęciem nowych członków.
Strat na terenie Dworu z powodu zapaści i wyroków nie było.

B. W Y W I A D. Jak raport of.wyw. przedstawiciel of.wyw.K.G.
Na terenie Dworu pojawił się ponownie rtm.Giecewicz. Proponował współpracę w tworzeniu O.Part. jednemu z naszych zaufanych. Dysponuje dużą ilością broni i pieniędzy. Zachodzi możliwość, że rtm.Giecewicz należy do grupy K.W. niemieckiej, przybyłej z Warszawy. Ostatnio na terenie I.A. pojawiły się oddziały Flechtowców, rozpoznane dotychczas trzy bataliony. Istnieje prawdopodobieństwo, że pierwszym celem akcji operacyjnej przez władze niemieckie, będzie pusznos Rudnicka. Podobno chcą się rozprawić już w dn.10.IV.br.

C. W Y S Z K O L E N I E. Uruchomione Kurs Młodszych Dow. Frekwencja dupa, zapał do nauki duży, dokładną org.forma przedstawia zał.Nr.4. Duże trudności napotyka się w związku z brakiem pomocy naukowych, co wpłynęło na opóźnienie w rozpoczęciu Kursu a na terenie A/GP – brak wykwalifikowanych instruktorów. Szkolenie II fazy dla niewyszkolonych rozpoczęto zgodnie z terminem. Na terenie A/Pr – szkolenie powoli nadrabia zaległości.

D. K W A T E R M I S T R Z O S T W O. Wyposażenie w broń i amunicję, mat.wyb. jak zał.Nr.3. Ogólnie zameldowałem, że A/Pr – jest zabezpieczony dostatecznie, A/Gr – w 50%, co należy wkrótce uzupełnić za dostatecznie do wykonania zadania. Zaopatrzenie Dwór zadowalające 5-10% – uważam za niedostateczne, do wyposażenia Kwatery Gr i "50", Zakup broni na terenie Dworu nie pokrywa zapotrzebowania. Dwór może wykonać jedynie akcje "50" i "Ur".
Kat.zby. A/Pr – zaopatrzenie dostateczne za wyjątkiem zestawu na trzeci Karabinek – dla którego brak materiałów.
A/GP – niedostateczne.
Punkty sanitarne – Na terenie A/Pr – zorganizowano 3 punkty sanitarne, z tego trzy zostały zaopatrzone w leki. I Kwat. OO.I.GP 6 – po jednym punkcie sanit. brak lekarzy. OO-5,GP-1 – główny punkt sanit.A/Pr – mają lekarzy.

Raport okresowy inspektora mjr. dypl. „Kurcewicza” (Antoniego Olechnowicza) za marzec 1944 r.
(źródło: zbiory LCVA)

pchor. Sławomira Słubickiego „Prusa". Jego zastępcą został z kolei kolega Kościałkowskiego sprzed wojny ppor. Saturnin Houwalt „Doda"[246]. W dzienniku „Juranda" oddział kawalerii oznaczony został kryptonimem „K7".

Olgierd Kościałkowski tak na podstawie własnych obserwacji charakteryzował jurandowców w okresie, gdy przebywał w oddziale por. Czesława Grombczewskiego: „Nie wiem, jaką istotną pomoc okazywała brygadom komenda okręgu. Wiem natomiast, że instrukcji i rozkazów nie szczędzono. Nadsyłano pliki zadrukowanej maszynopisem bibułki, które mało były przeglądane, za to dostatecznie narażały łączniczki. Gdyby policja litewska nie tchórzyła lub Niemcy mieli możność pilniej strzec małych dróg, ani jeden z pożytecznych rozkazów nie dotarłby do miejsca przeznaczenia, a ofiarne dziewczęta trafiałyby do obozów lub na Ponary. Na szczęście podróżowało się z ryzykiem minimalnym. W brygadzie już funkcjonowały warsztaty mechaniczne: rowerowy, rusznikarski, kowalski. Szwankowała kancelaria. Obsługa sanitarna i lekarska, nie trzeba o tym mówić, że miały duże braki. Dział gospodarczy wymagał specjalnej uwagi. Uzbrojenie brygady było niedostateczne. Posiadała pewną ilość automatów, kilka kaemów i najwięcej szakali zamiast karabinów[247]. Nieco później brygada zdobyła ciężarówkę, z której nie było korzyści, a więcej kłopotu[248]. Poza tym zorganizowany był dział kontrwywiadu oraz istniała drużyna żandarmerii[249]. Składa[ła] się z pięciu chłopa. Mocnych, kwadratowych, mocno przejętych swoją rolą. Ubierali się w bluzy jak żołnierze rosyjscy. Nie wiedzieć dlaczego, zawijali rękawy powyżej łokcia. Nadawało to jakiś osobliwy, nieprzyjemny rys, jakby rzeźników. Na ramieniu nosili żółte opaski. Stanowili – jak mówił Serż – pretoriańską straż komendanta […][250]. W brygadzie podtrzymywano tradycję. W niedzielę i święta były odprawiane nabożeństwa polowe"[251]. Ojciec „Fakira" odmówił „Jurandowi" objęcia w oddziale funkcji oficera gospodarczego. Do służby liniowej w drużynie strzeleckiej już się nie nadawał.

Służba w szwadronie konnym różniła się od piechoty obowiązkiem dbania przez ułana o konia, znacznie mniejszym obciążeniem fizycznym, większą swobodą poruszania się w terenie i czasami nieco lepszym odżywianiem[252]. Podkomendni ze szczególnym naciskiem podkreślają właśnie dbałość „Fakira" o konie. Łopatto mówił: „Latem siedzieliśmy w lasku na górce. Słyszeliśmy strzały niezbyt oddalone. Trzeba było zachować absolutną ciszę. Zjedliśmy zdobyczne kiszone ogórki. Dręczyło nas pragnienie, a konie też były nienapojone. Mieliśmy kilka koni pod siodłami i wóz z koniem. Niektórzy przebąkiwali, że o paręset metrów w dole pod lasem płynie strumyk i można zejść. »Fakir«

[246] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 385; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 22 VI 1950 r.; *Narodziny 1. Wileńskiej Brygady AK „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 9.

[247] Informacja o większości „szakali" jest nieprawdziwa.

[248] Zdobyczny ZiS z napędem na gaz drzewny służył do przewożenia żołnierzy „szturmówki" i sprawdzał się na trasach dość dobrze.

[249] Przy „Jedynce" działał oficer informacyjny „Żbik" N.N., wydalony następnie przez „Juranda" za próbę budowania w brygadzie na rozkaz oficerów kontrwywiadu komendy okręgu siatki informacyjnej złożonej z kilkunastu partyzantów.

[250] Sekcją żandarmerii polowej dowodził kapral nadterminowy Wacław Ambroziak „Sęp".

[251] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 391–392.

[252] Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 12.

zabronił się ruszać aż do nadejścia zmroku. Wieczorem jednemu z nas wręczył tę małą dzieżę[253], w której poprzednio leżały resztki ogórków, i powiedział: »Wymyj dobrze i przynieś wody«. Kiedy przyniósł, wszyscy drżeliśmy z pragnienia i niewiedzy, w jakiej kolejności będziemy pić. Dowódca pokazał na konie. Za szóstym razem mogliśmy pić i my, bo konie były już napojone"[254]. Krzymowski relacjonował: „Wymiana koni była rzeczą konieczną. Była przeprowadzona u miejscowej ludności, często w majątkach administrowanych przez Polaków czy też u chłopów, z zachowaniem zasad kultury, tak aby człowiek nie czuł się wymianą skrzywdzony"[255]. Trzeba też zaznaczyć, iż z koni w czasie patroli w terenie korzystali także wyznaczani przez por. „Juranda" do rajdów oficerowie sztabu i żołnierze plutonu szturmowego. Partyzant tego ostatniego pododdziału, Henryk Trojanowski „Hena", pisał: „Nasz patrol zorganizował dla siebie konie wierzchowe z pełnym wyposażeniem kawaleryjskim. Często służyły nam w przemieszczaniu się na dalszych patrolach. Po akcji konie zdawaliśmy dla kawalerii, na której spoczywała troska o ich stan"[256]. Dzisiaj nie jest już możliwe odtworzenie tych rajdów. Ślady jednak znajdujemy w dalszej części relacji Trojanowskiego, wskazującego na wyróżniającą się rolę braci Wyszomirskich, Albina „Orła"[257] i Edwarda „Pistoleta": „Byli dobrze przygotowani do tych akcji. Sprawni, obyci w terenie, obeznani z wszelką bronią. W trakcie tych naszych wspólnych patroli mieliśmy starcia. Przynajmniej raz w tygodniu. Prześlizgiwaliśmy się między punktami chronionymi przez Niemców do Wilna, Nowej Wilejki, Kolonii Wileńskiej. Do brygady przywoziliśmy broń, amunicję, części oporządzenia i wyposażenia, jak siodła i uprzęże"[258]. Do zadań w terenie konie wypożyczał dowódca plutonu szturmowego i sędzia śledczy brygady ppor. Roman Żebryk „Korab". Konno poruszali się gońcy, wysyłani przez „Juranda" do innych brygad, pododdziałów czy też siatki terenowej[259].



Patrol żołnierzy 23. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Uzbrojenie szwadronu składało się z karabinów niemieckich i sowieckich, broni krótkiej, granatów i szabel. W swojej relacji por. Sztark tak pisał o dozbrajaniu szwadronu: „Staliśmy koło Pikieliszek. Zadanie: uzbrajać i uzupełnić oddział. »Jurand« poszedł do

[253] Dzieża – naczynie służące do wyrastania ciasta chlebowego, wykonane z drewnianych klepek i obręczy, zwykle bez wieka.
[254] E. Łopatto, *Byle…*, s. 41.
[255] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.
[256] H. Trojanowski, *Fragmenty przeżyć* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 384.
[257] AIPN Po, 0044/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO w Poznaniu, Karta ewidencyjna Albina Wyszomirskiego.
[258] Relacja pisemna Henryka Trojanowskiego, 26 I 2004 r.
[259] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 181.

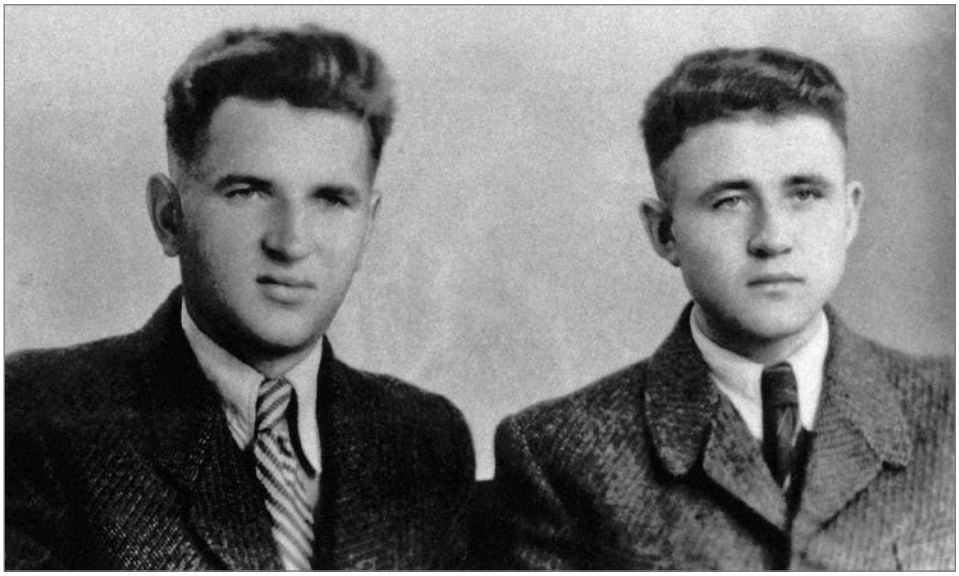


Porucznik Witold Kiewlicz „Wujek"
(źródło: zbiory IPN)

Wilna. Przyprowadził oddział kilkunastu [nowych] ludzi. Z »Wilczurem« staraliśmy się zdobyć na miejscu, co się dało [z uzbrojenia]. Rozpoznanie robiliśmy po wsiach. W jednej dowiedzieliśmy się, że cofające się oddziały sowieckie powrzucały broń do rzeki Muszy. Poszliśmy, chłopi wskazali miejsce i rzeczywiście wydostaliśmy kilkanaście karabinów. Osobiście jeździłem z oddziałem kawalerii po majątkach. Raz przywiozłem nagana, innym razem francuski karabinek. Miałem z nim taki wypadek. W naszej wsi poinformowano mnie, że chłop ma karabin. Zwracam się do niego: »Powstaje polski oddział partyzancki do walki z Niemcami. Potrzeba nam broni, więc proszę, żeby pan ten karabinek sprezentował«. Twierdzi, że nie ma karabinu. Mówię: »Wiem na pewno, że pan ma!«. Mówi: »Nie mam!«. Mówię mu więc: »Ale ma pan ślicznego konia. Widziałem w stajni. Potrzebuję go do kawalerii. Daj pan konia albo karabin«. »Niech pan zabiera konia«. Wiedziałem, że ma karabin. Powiedział mi o tym jego sąsiad. Więc dalej mu mówię: »Konia zabieram, ale wezmę i syna. Ładny chłopak, 18 lat ma. Nadaje się akurat do partyzantki. No, chłopcze ubieraj się, pójdziesz z nami do wojska!«. W tym momencie wmieszała się kobieta, zaczęła chłopa okładać kijem. Wtedy poszedł i ze strzechy wyjął ten francuski karabin"[260].

Umundurowanie kawalerzystów musiało być kompletowane stopniowo. Porucznik Sztark, gdy dołączył do oddziału, zwrócił uwagę na wygląd kadry dowódczej. „Komendant w sile wieku, mężczyzna krępy, średniego wzrostu, o bujnym, czarnym zaroście, wysokie czoło, ostry nos, ciemne, przenikliwe oczy patrzące, nasunięte gęste brwi, wąskie wargi, wysunięty do przodu podbródek, świadczyły o dużej sile woli i energii tego człowieka. Ubrany był po cywilnemu w duży, czarny, sięgający do kolan chłopski kożuch, przepasany wojskowym pasem, na którym w kaburze wisiał pistolet. Na głowie czapka uszatka, na nogach żołnierskie buty. Gdyby nie rozkazujący sposób mówienia oraz postawa charakteryzująca wszystkich wojskowych, nikt by się nie domyślił, że jest to jeden z najdzielniejszych dowódców partyzanckich […]. Zastępcą »Juranda« był oficer rezerwy, nauczyciel spod Landwarowa [por. Dittmajer], człowiek lat około czterdziestu […]. Ubrany po wojskowemu w oficerski mundur bez naramienników, w bryczesy, oficerskie buty, na głowie polówka, krótki kożuszek. Na pasie w kaburze pistolet systemu nagan, na kaburze czerwona gwiazda, jak twierdził, prezent od sowieckiego oficera"[261]. Sam autor tych wspomnień był wówczas ubrany w długi kożuch przepasany polskim pasem wojskowym z przypiętą kaburą z pistoletem. Na głowie nosił czapkę narciarkę z daszkiem. Nie przypominał zupełnie znanego z późniejszych fotografii eleganckiego dowódcy zwiadu konnego, odzianego w charakterystyczny mundur OT, z reguły zawsze „pod krawatem", z bronią krótką i „handgrantem" za pasem. Z kolei Tadeusz Krzymowski

[260] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Ptasznika", mps, s. 95–96.
[261] *Ibidem*, s. 11.



Ułani – bracia z brygady por. „Juranda". Od lewej: Zygmunt Krzymowski „Pocisk", Tadeusz Krzymowski „Burza" (źródło: zbiory T.B.)

mówił: „Miałem niemieckie spodnie wojskowe. Ostre w swej strukturze przy zakładaniu na gołe ciało. Nie miałem bielizny. Wyjściem było zdjęcie bielizny z trupa, ale brzydziłem się. Uda od środka były otarte aż do krwi. Dokuczały wszy i gnidy. W soboty we wsiach łaźnie były napalone. Tam wrzucaliśmy ubrania, dopiero potem była kąpiel"[262]. Identyczne doświadczenia miał ułan 3. Brygady Zygmunt Kłosiński „Huzar"[263]. Porównując służbę w piechocie i zwiadzie konnym „Trójki", pisał: „Piechocińscy zazdroszczą nam, nie zawsze słusznie, zmniejszonego wysiłku w trakcie częstych, nocnych zmian miejsc postoju. Nie było czego zazdrościć. Ułan [zimą] długo w siodle nie posiedzi, bo nogi drętwieją z zimna od metalowych strzemion, rąk w kieszenie nie schowa, bo jedna musi ujmować wodze. Częste rozkazy – »dowolnie z koni« i »marsz spieszony« – z ręką w uździe upodabniają nas do piechurów, a gdy docieramy na nowe kwatery, piechocińce, oprócz drużyny wartowniczej, walą się na słomę i już chrapią, byle karabin przy boku. My zaś musimy zadbać o naszych czworonożnych towarzyszy – rozsiodłać, wytrzeć, napoić, zaobrokować w gospodarskiej stodole. Podobno koce spod siodeł zastępują nam materace i pierzyny, przesycone końskim potem wydzielają zapach odstraszający wszy, podobno nosimy ich mniej na sobie, ale wystarczająco dużo, by stały się jednym z najważniejszych problemów partyzanckiego życia. Codzienne boje z tymi insektami przy pomocy gorących żelazek, nafty dostarczanej z Wilna, a przede wszystkim systematycznego wybijania między paznokciami, niewiele pomagają. Na kwaterach do snu nie wolno się rozbierać, to też sprzyja pladze gnieżdżenia się ich w skarpetach, onucach, bieliźnie, mundurach, no i wszelkim owłosieniu. Nikt na to draństwo nie wymyślił w zimie

[262] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.
[263] Zob. W. Czarnecki, *Zygmunt Kłosiński (1926–2000)*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2000, nr 11, s. 35.



Jezioro Dryświaty w Brasławiu (źródło: zbiory T.B.)



Brasław – panorama miasteczka (źródło: zbiory T.B.)

sposobu. Latem w lesie radykalnym [środkiem] okazywały się mrowiska"[264]. W maju i czerwcu kadra dowódcza „Jedynki" zamawiała dla szwadronu w siatce terenowej szycie bluz mundurowych z maskującego, farbowanego na zielono materiału lnianego[265]. Duże problemy bywały w początkowym okresie z butami. „Często tak długo były na nogach, aż się same rozlatywały" – pisał dowódca szwadronu, rzadziej doświadczający na co dzień takich niedogodności jak żołnierze piechoty[266].

Kawalerzyści starali się na wsiach i we dworkach, w których kwaterowali, „polować" na siodła (wojskowe i sportowe), ostrogi i uprzęże. Szczególnie poszukiwane były

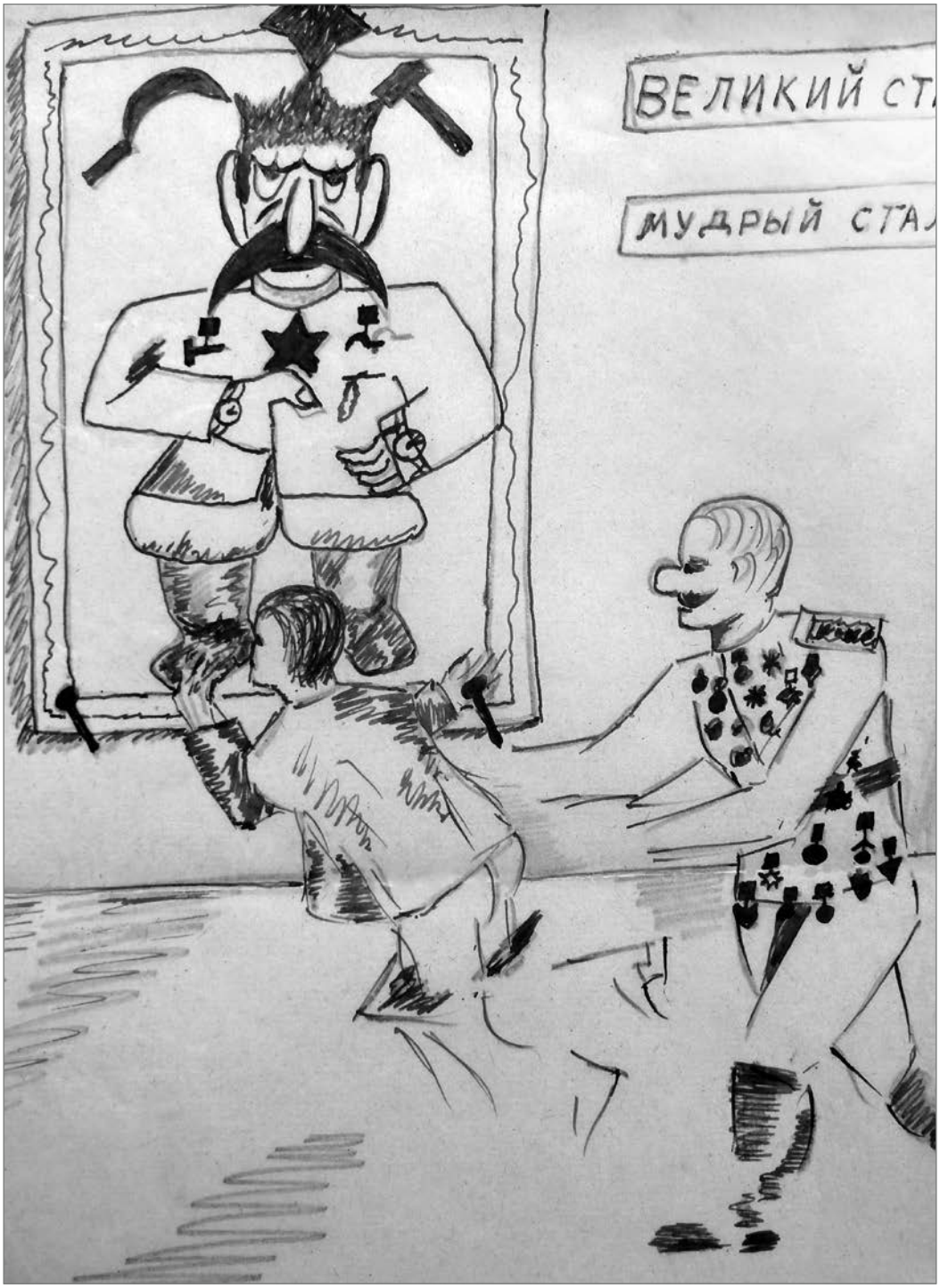
[264] Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 13.
[265] Relacja pisemna Janusza Grzesika-Grzenickiego, 20 III 2003 r.
[266] B. Sztark, *Moje walki…*, s. 3.

siodła każdego rodzaju. Kosztowne oporządzenie kawaleryjskie niekiedy otrzymywali w majątkach ziemskich. „Ubrałem tam [pod koniec marca w okolicach Podbrzezia] kawalerię, dopasowałem siodła, zdobyłem konie. Najwięcej siodeł dostałem w majątku Izabelin i Musza [Muszyna][267]. Pojechałem tam na patrol, wiedząc, że mają konie i siodła. W Izabelinie dostałem [siodła] od młynarza Szpaka. W pobliżu był majątek Musza [właśc. Muszyna]. Pojechałem tam i spotkałem się z Ireną Z.[268] Dała mi dwa siodła, ostrogi i konia, zaprosili na obiad" – pisał dowódca szwadronu. Otrzymał wówczas również kawaleryjską szablę[269]. Z kolei wchodzący w skład plutonu piechoty Janusz Grzesik-Grzenicki relacjonował: „Jako sekcyjny dostałem rozkaz wraz z sześcioma partyzantami z sekcji udać się do majątku położonego około siedmiu kilometrów od m.p. Brygady celem zabrania siodeł do jazdy konnej (powiększał się stan kawalerii). Musieliśmy przekraczać szosę Wilno–Podbrzezie"[270]. „Korab" pisał, że „cały zwiad konny jeździł na siodłach wojskowych, które zostały zdobyte na Litwinach, zarekwirowane litewskim leśniczym lub w małym odsetku pochodziły z dobrowolnej (przeważnie) daniny"[271]. Taki stan być może notowano w końcowym okresie istnienia „Jedynki". „Pięknie prezentowała się kawaleria naszej Brygady" – zauważał Grzesik-Grzenicki[272]. Przed szturmem na Mejszagołę, 12 lipca, komendant 1. Brygady Wileńskiej wymieniał dowódcy zwiadu konnego możliwe akty agresji ze strony wchodzących na Wileńszczyznę czerwonoarmistów: „Przed wyjazdem z Sejmieniszek »Jurand« ostrzegał mnie przed prowokacjami ze strony Rosjan. Żebyśmy się z nimi czasem nie strzelali, bo to może być pretekstem do zlikwidowania nas wszystkich. Na odprawie u »Juranda« byłem ze starszym sierżantem »Szczerbcem« [N.N.], por. [Saturninem Houwaltem] »Dodą« i był chyba także [Jerzy Lenkowski] »Pik«"[273]. Tych dwóch ostatnich ułanów najczęściej towarzyszyło „Fakirowi" w dalszych wyprawach terenowych. „Pik" władał biegle językiem rosyjskim. Był przydatny do przesłuchań ujętych bolszewików.

„Lubił długie wyprawy"

Jak zauważał Sergiusz Piasecki: „spostrzegłem dawno, że chłopi są okrutni i lubią pastwić się nad przyłapanym jeńcem, złodziejem czy zbiegiem, szczególnie jeśli jest ich dużo, a ofiara słaba i bezbronna. Ale są wielkimi tchórzami, gdy napotkają siłę, odwagę, pewność siebie. Umieją albo się pastwić, jeśli ich przewaga jest oczywista, albo się podle płaszczą (wypatrując, jakby ugryźć), jeśli czują najmniejsze choćby ryzyko. Poniżają się, schlebiają w sposób wstrętny silnemu, nawet wówczas gdy tego od nich się nie wymaga i chociaż to do niczego nie prowadzi"[274].

[267] Zob. także: *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 150.
[268] Osoby tej nie udało się dotychczas zidentyfikować.
[269] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Borysa Sztarka, mps, s. 89.
[270] J. Grzesik-Grzenicki, *W służbie 1. Brygady* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 269–270.
[271] AIPN Wr, 221/10, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 10.
[272] J. Grzesik-Grzenicki, *W służbie 1. Brygady* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 273.
[273] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.; AIPN Kr, 010/79/13, Zeznanie własne „Leszka" (Janusza Grzesika-Grzenickiego), 1946 r.
[274] S. Piasecki, *Piąty etap*, Warszawa 2011, s. 70.



Szkic Sergiusza Piaseckiego – Józef Stalin i poddani (źródło: zbiory Biblioteki Polskiej w Londynie [dalej: BPL])

Sergiusz Kościałkowski miał inne spostrzeżenia niż jego dowódca z Egzekutywy, piszący na podstawie własnych doświadczeń o chłopach białoruskich i rosyjskich. Jak zanotował w dzienniku: „Coraz więcej sympatii okazywali nam chłopi, którzy odczuli ulgę po litewskich rabusiach"[275]. Kawalerzyści „Jedynki" mieli kontakt przede wszystkim z ludnością wiejską różnych narodowości. O ile w polskich wsiach i zaściankach czy też dworkach jurandowcy mogli liczyć na pomoc, o tyle w osadach litewskich i białoruskich traktowani byli z dystansem, niekiedy takie relacje swoim niezbyt właściwym, delikatnie to określając, zachowaniem prowokując. Skutkowało to wzrastającą z czasem sympatią chłopów do propagandy komunistycznej obiecującej „raj na ziemi". Jesienią 1943 r. Pantelejmon Ponomarienko informował Józefa Stalina: „Przytłaczająca większość Białorusinów jest niepodzielnie po stronie władzy sowieckiej i chętnie idzie do oddziałów partyzanckich bądź udziela im pomocy"[276]. W tym raporcie aparatczyka wyższego szczebla administracji sowieckiej była spora doza przesady w kwestii nastrojów na terroryzowanej przez bolszewików wsi białoruskiej, chociaż też oddane zostały nasilające się tendencje do popierania zbliżających się zwycięzców. Ludność polska nazywała sowieciarzy grabiących ich osady „szarańczą". Żołnierze AK, w tym jurandowcy, używali określeń nawiązujących do ich zewnętrznego wyglądu: „łachmaniarze", „szmaciarze"[277].

Plan dnia w szwadronie „Jedynki" nie był podobny do trybu funkcjonowania innych pododdziałów brygady. Tadeusz Krzymowski tak zapamiętał codzienną służbę w kawalerii: „Zwiad konny rzadko działał w całości. Zazwyczaj wysyłane były w teren dwie, trzy lub cztery sekcje. Za wykonanie zadania odpowiadali sekcyjni. Brak snu, wielogodzinne rajdy i brak żywności. Taka była codzienność. Przy brygadzie były kotły, kucharze, racje żywnościowe, mąka, tabory. Zwiad konny będący ciągle w ruchu przed brygadą lub wykonujący inne działania nie posiadał zaplecza kwatermistrzowskiego. Jedynym zapleczem były nasze chlebaki z kawałkami słoniny i kromkami chleba. We wsiach rzadko dostawaliśmy zupy. Mięsem nikt nie częstował. Poruszaliśmy się przeważnie nocami. W dzień mogło odbywać się jedynie krótkie przysypianie w zamykanych na czas pobytu wsiach. Na skraju stawało pięć–sześć posterunków wartowniczych. Najbardziej dokuczliwy był brak snu. Będąc w piechocie, wiedziałem, że śpię wtedy, kiedy miałem sny w czasie marszu. W kawalerii zasypiałem i spadałem z konia. Za zaśnięcie na warcie groziła kara śmierci. Na posterunku przy cmentarzu musiałem zdjąć mundur i pokrzywami okładać się, aby nie zasnąć"[278]. Poszczególne sekcje szwadronu charakteryzowały się dużą mobilnością. Wykonywały zadania zwiadowcze, łącznikowe, ochronne, zaopatrzeniowe, a także likwidacje osób uznawanych przez kontrwywiad, lokalne społeczności lub dowódców oddziałów partyzanckich za współpracowników władz okupacyjnych czy też miejscowych bolszewików. Niekiedy były to doraźne

[275] *Spowiedź…*, s. 146. W cytacie chodzi o niektóre posterunki policji grabiące wsie.
[276] Cyt. za: *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, t. 3, s. 101; P. Kalinin, *Partizanskaja respublika*, Mińsk 1968, s. 319–320.
[277] *Przykłady przechwyconych przez brygadę partyzancką im. Woroszyłowa rozkazów i korespondencji 5. Brygady AK rtm. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki"* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 147.
[278] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.



Aleksander Czarnowski „Ol" z 4. Brygady AK (źródło: zbiory IPN)

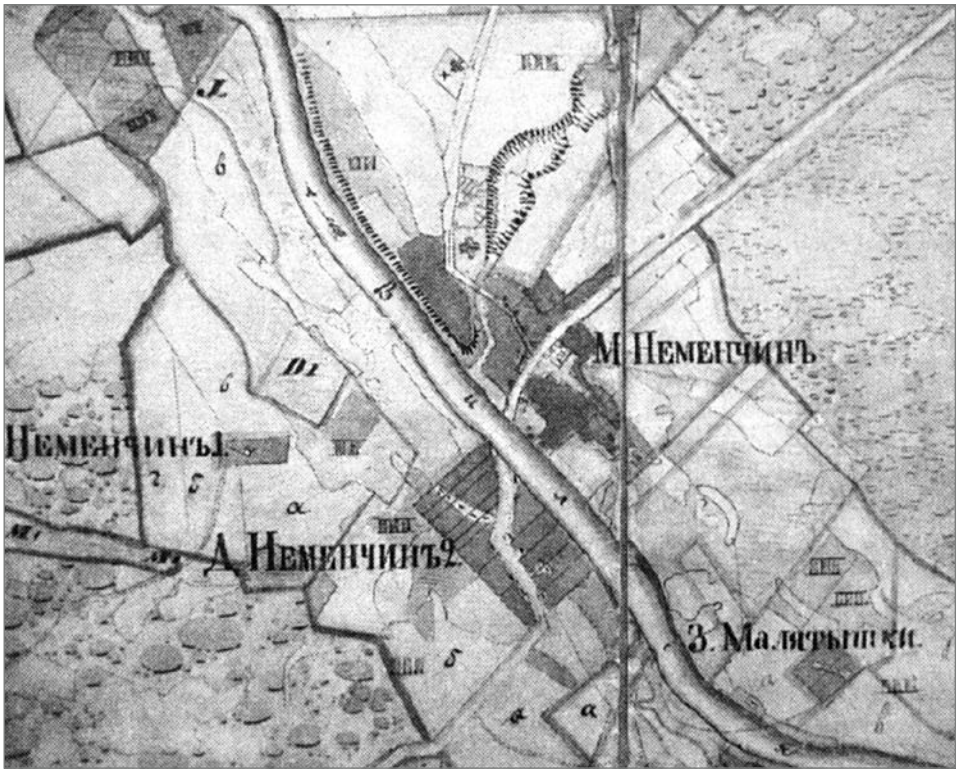
likwidacje, przeprowadzane nawet nie na rozkaz komendanta brygady, ale z polecenia dowódców średniego lub niższego szczebla. Jak czytamy w dzienniku „Fakira": „Władze [komenda okręgu] nie umiały wpaść na treść pracy oddziałów. Jakie może być zadanie garstki młodych? Dywersja, sabotaż, tępienie zdrajców. Samorzutnie oddziałki wykonywały wyroki – samosądy. Nic dziwnego, od konfidentów aż się roiło. Złość ogarniała siatkę, że dzieje się to bez jej udziału. Podnoszono alarm. Oskarżano […]. Najmniej zaangażowany pies musiał dostać swoje pięć gramów [ołowiu]. Im dokładniej przeprowadzi się czystkę, tym mniej będzie kanalii w odrodzonej ojczyźnie. Nam, którzy szli bez wyrachowania, bez praktycznych obliczeń na przyszłość, przeszkadzanie w likwidacji zbrodniarzy było niewypowiedzianie bolesne. Na cóż zasługiwał człowiek, który wydał wrażej policji kogoś z naszych? Śmierć"[279]. Zasadę tę „Fakir" stosował w terenie.

Wywodzący się z 4. Brygady konfident bezpieki „Dżon", por. Aleksander Czarnowski „Ol", w elaboracie „Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna [*sic*!]" pisał: „Dowódcą kawalerii w 1. Brygadzie był porucznik 23. pułku ułanów przedwojennych pseudonim »Ptasznik«. Wywieziony został do Rosji i nie wiadomo o nim nic. Zastępcą jego był podchorąży [*sic*!] »Fakir«, który był jeszcze w brygadzie »Kmicica«, a potem »Łupaszki«, dopóki nie został ranny[280]. Po wyzdrowieniu służył w 1. Brygadzie. Człowiek ten specjalnie lubował się w egzekucjach i wystarczyło tylko podejrzenie, a »Fakir« już takich rozstrzeliwał. 1. Brygada jedna tylko właśnie przez »Fakira« rozstrzeliwała złapanych Żydów. Co się stało z »Fakirem«, nie wiem. Terenem 1. Brygady były Bujwidze–Niemenczyn. Walki prowadziła z Niemcami i Litwinami"[281]. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy taki fakt egzekucji grupy Żydów jest prawdziwy, a jeżeli tak, to trzeba ustalić, jaki był powód wydania rozkazów likwidacyjnych. Weterani „Jedynki", w tym ostatni dowódca kompanii szturmowej kpr. pchor. Henryk Trojanowski „Hena", wspominali autorowi niniejszej biografii o tego rodzaju sporadycznych akcjach jurandowców, jednakże nie podawali szczegółów, np. czy to były grupy przetrwania, czy też grupy kryminalne, co niekiedy mogło być tożsame. Olgierd Kościałkowski tak oceniał

[279] *Spowiedź…*, s. 143.

[280] Informacja błędna. „Fakir" nie służył w oddziale por. Antoniego Burzyńskiego. W pierwszej połowie 1943 r. był żołnierzem Kedywu w Wilnie.

[281] Cyt. za: AIPN Sz, 00101/627, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Dżona", Kształtowanie się partyzantki AK i jej działalność na terenach Wilna, 21 II 1950 r.; AIPN Sz, 00108/134, t. 2, Inwentarz akt I działu WUBP/WUdsBP w Koszalinie od nr 3169 do nr 6336 za lata 1952–1954; AIPN Sz, 006/46, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa w sprawie Aleksandra Czarnowskiego i innych; AIPN, 0423/434, Sprawa operacyjna dotycząca Aleksandra Czarnowskiego.



Rosyjski plan Niemenczyna z XIX w. (źródło: M. Gajewski, *Historie*...)

niekiedy dość bezwzględne postępowanie syna: „Coraz bardziej okrywał się w czynach i fanatyzmie swojej idei – walki. Dla wrogów nie miał litości. Przecież to nie on szedł do cudzego kraju i gospodarzył tam jak u siebie. Życia nie darował. W pewnym zderzeniu w wyniku potyczki wziął kilku jeńców. Naszych rozstrzeliwali. Kazał rozstrzelać. Starszego wziął na badanie. Wróg się łasił, wpraszał się do oddziału, za wszelką cenę chciał ratować życie. Chłopa wzięto ze sobą. Promem przekraczali Wilię. Jeńcowi kazał zwlec kożuch i buty. Strzelił w łeb i kopnął do wody. Może przypomniał sobie stratę »Winciuka« w rzece [Straczance][282]. Ten, co się dostawał w ręce Serża, życia nie ratował. Tak rozumiał walkę. Tak postępował człowiek delikatny, subtelny, uczciwy, dobry i nadmiernie wrażliwy. Cóż wprowadziło w nim taką zmianę, gdy zamiast miłości dawał ludziom nienawiść i śmierć? Była jedna przyczyna. Kochał ten kraj – Polskę! Widział, co obcy z nami robią. Kochał wolność i honor szacował wysoko. Resztę dyktowała krew. Przeżywał boleśnie to, co się działo w kraju: prześladowania, mord, brutalną samowolę, panoszenie się obcych. Przeżywał i cierpiał za naród. Zebrał w sercu krzywdy, których nie doznał. Na uczuciowym podłożu duszy budował się fanatyzm walki i nieprzebaczania. Osiągnięta całość idei rozpaliła mózg pragnieniem odwetu i zemsty. Wyzwoliła tkwiącą w człowieku demoniczną

[282] Opis sytuacyjny oraz ubiór chłopa wskazują na dokonaną przez „Fakira" egzekucję bolszewików i ich informatora terenowego. Nie był to wyjątek, raczej reguła.



Kuchnia polowa jurandowców, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

pasję zabijania […]. Przyłapano kilku szpiegów Litwinów, których rozstrzelano. Dwóch miało szczęście. Mieli lepsze konie i zbiegli”[283].

Z kolei Tadeusz Krzymowski relacjonował: „Zajechaliśmy z sekcją »Smyka« [N.N.] na podwórko we wsi. Dwóch ułanów weszło do domu. Zostałem z końmi na zewnątrz. Po krótkiej chwili padły strzały. Wyrok został wykonany. Jeden z ułanów wyszedł. »Smyk« został w środku. Po kilkunastu minutach poszedłem do chaty po sekcyjnego. Chałupa była typowo wileńska, kurna chata, bez podłogi, z piecem, część pokoju przesłonięta firaną. Przy stole leżał trup […]. Bywały przypadki, że siatka donosiła nam na ludzi z innej siatki. Niekiedy były to porachunki między sąsiadami. Sekcją wjechaliśmy do wsi, skąd przyszła informacja, iż polska dziewczyna jest kochanką Litwina. Zostałem przy koniach. Czterech ułanów zabrało dziewczynę do stodoły na wozie ze zdjętymi drabinami. Na desce środkowej wozu została położona. Jeden usiadł na głowie, drugi na nogach, trzeci bił ją nahajkami, czwarty szpicrutą. Wyła niemiłosiernie”[284]. Tego rodzaju działania represyjne stosowane były przez wszystkie brygady AK. Dowódcy nie zawsze wiedzieli o nich i byli w stanie interweniować w przypadkach samowoli podkomendnych. Sprawozdanie ODR z maja 1944 r. informowało: „Troską oddziałów polskich jest aprowizacja. Przeprowadzane rekwizycje wymagają dużej ostrożności, aby nie budziły niechęci u włościan mniej zamożnych. Zdarzały się wypadki braku dyscypliny dowódców, tak iż rekwizycja obejmowała bieliznę damską i instrumenty muzyczne, jak też [następowało] samowolne wykonywanie wyroków bez sądu wojskowego. Komenda okręgu wydała w związku z tym w połowie kwietnia rozkaz nr 5 zakazujący tego rodzaju postępowania”[285].

W brygadzie por. „Juranda” funkcję sędziego śledczego od połowy kwietnia pełnił prawnik por. Roman Żebryk „Korab”, prowadzący kilka spraw różnego rodzaju, w tym kryminalnych czy też dotyczących sporów sąsiedzkich. W dokumentach Komendy Inspektoratu „A” znajduje się adnotacja: „Odszedł ppor. »Korab« do 1. Brygady”[286]. W obo-

[283] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 388–390.
[284] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.
[285] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[286] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Ryszarda” z Inspektoratu „A” do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 IV [1944] – 1 VI 1944 r., Załącznik nr 1. Tablica nr I. Straty. Rozsądzanie spraw spornych przez dowódców AK praktykowały następnie ewakuowane za kordon i odtworzone na Podlasiu, Warmii i Mazurach brygady partyzanckie podporządkowane mjr. Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”. Zob. J. Kułak, *Rozstrzelany…*, s. 140.

zie i dziale śledczym więzienia w Riazaniu był on następnie badany przez czekistów w sprawach likwidacji bolszewików przez jurandowców. Esbecy w aktach sprawy z rozpracowania „Koraba" wpisali: „Był przesłuchiwany przez NKWD na okoliczność wyroków na komunistów z partyzantki (rzekomo wydał wyrok na sześciu komunistów). Winy nie udało mu się udowodnić"[287]. Indagowany o ludzi mających zwalczać bojówkarzy bolszewickich, wskazywał jako egzekutorów „Fakira" i… jego ojca. Ten ostatni, przebywający kilka tygodni w brygadzie „Juranda", nie miał nic wspólnego z działalnością represyjną wykonywaną przez syna. Zyskał jedynie status rezydenta. Odejście z oddziału do Wilna tak przedstawił w pamiętniku: „Z brygadą nie poszedłem. Sergiusz był znów na koniu. Przyleciał, żeby się ze mną pożegnać. Prosił, abym prędko dał wieści o matce i bracie. Uścisnęliśmy sobie ręce i ucałowaliśmy się. Spacer do miasta miałem odbyć na piechotę. Około czterdziestu kilometrów"[288]. Już w połowie 1945 r. NKWD na podstawie zeznań aresztowanych dowódców AK błędnie identyfikowało podległość sądów polowych, działających w brygadach partyzanckich, pod Wydział II Komendy Okręgu Wileńskiego AK[289].



Kawaleria 4. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Podkomendni „Fakira" w swoich relacjach i wspomnieniach podkreślają, że dowódca lubił często urządzać długie rajdy po terenie Wileńszczyzny. Z sekcjami ułanów zapuszczał się w okolice Puszczy Rudnickiej, Niemenczyna, pod Oszmianę. Włodzimierz Mikuć relacjonował: „Imponował mi. Znałem go jeszcze przed wyjściem do partyzantki. Zajeżdżał do nas do Pokrajczyzny [koło Niemenczyna]. Jak przyszedł do »Juranda«, już tam byłem w 2. plutonie 2. drużyny u »Kuny« [Bolesława Wiliżyńskiego]. Wziął mnie do kawalerii z piechoty. Zaczął rozbudowywać szwadron. Lubił długie wyprawy. Gdy brygada stała w okolicach Bujwidz, zabierał kawalerię i robił wypady do Puszczy

[287] AIPN, 01178/985, Streszczenie materiałów Departamentu III MSW dotyczących Romana Koraba-Żebryka, 1962 r.
[288] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 394.
[289] *Pismo naczelnika OBB NKWD LSRS Michaiła Gusiewa do naczelnika GUBB NKWD ZSRS Aleksandra Leontiewa dotyczące struktury Armii Krajowej z czerwca 1945 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 711.

Rudnickiej. Jechaliśmy szybko. Tam dawał meldunek do zawiezienia »Jurandowi«. Chowało się ten papier w pocisk karabinowy lub uprząż. I musiałem wracać sam konno kilkadziesiąt kilometrów. »Ptasznik« przebywał głównie przy brygadzie. »Fakir« nie mógł wysiedzieć w miejscu. Wybierał ludzi i ruszał w teren. Wyjeżdżaliśmy bardzo często. W nocy robiliśmy duże odległości. »Alarm. Na koń« i wyjeżdżamy. Piętnaście minut kłusem, piętnaście minut galopem, »z konia«, piechotą koło konia, po piętnastu minutach »na koń«, dalej kłusem, galopem. I tak przez całą noc. Do wsi wpadaliśmy prawie nieprzytomni. Szukaliśmy bolszewików, koni, ukrytych siodeł, zamelinowanej broni. Gdy wieśniacy nie chcieli wskazywać miejsca ukrycia broni, przywracaliśmy im pamięć. Widok wyciągniętego wycioru skutkował wskazaniem kryjówki. Na ćwiczenia polowe nie było czasu. Ćwiczyliśmy konie pod kierunkiem wachmistrza [Jana Podworskiego „Sępa"]. Uczyliśmy się na rajdach. W połowie czerwca »Korab« zabrał mnie z kawalerii do 3. plutonu szturmowego. Miał to być zalążek nowej kompanii kadrowej kształcącej młodszych dowódców. Było nas tam około 30 ludzi. Zwolnieni byliśmy z pełnienia wart. Miałem już małą maturę"[290]. Okolice Puszczy Rudnickiej były obszarem niebezpiecznym, opanowanym przez oddziały partyzantki bolszewickiej. Ryszard Kiersnowski pisał: „Wisińcza – to nazwa wsi i przepływającej przez nią rzeki, która krętym strumieniem przecinała puszczę i uchodziła do Solczy. Zarazem nazwa ta stała się ogólnym określeniem Puszczy Rudnickiej jako siedziby sowieckiej partyzantki. »Ci z Wisińczy« to wiadomo, siedzący w puszczy partyzanci, ale i stowarzyszeni z nimi mieszkańcy wiosek i osad śródleśnych, i Żydzi, którzy się tam schronili, i komuniści litewscy, a nieraz też zwykli bandyci. »Pójść na Wisińczę« to jakby »pójść na Moskwę« czy na »Tatary«, skrótowe określenie przeciwnika, niewymagające bliższych objaśnień. Nazwa ta miała w sobie pewną grozę i pewien koloryt"[291]. Z kolei sprawozdanie kontrwywiadowcze AK z wiosny 1944 r. informowało: „Do [bazy] »Długiej Wyspy« [są] dwa podejścia – jedno od Wisińczy, drugie od Sałek. Sterroryzowana ludność współpracuje z nimi. Niektóre podejścia do baz są zamaskowane. Bandy dysponują całym szeregiem agentów i komórek komunistycznych, które meldują o każdym ruchu w rejonie puszczy"[292]. Po przeniesieniu brygady „Juranda" do II zgrupowania na nowym terenie operacyjnym pododdziały „Jedynki" co pewien czas spotykały patrole bolszewickie, ostrzeliwujące z bliższej lub dalszej odległości żołnierzy AK. Roman Korab-Żebryk pisał: „Obawialiśmy się, że odchodzimy ze znanych terenów w rejon stałych utarczek z partyzantami sowieckimi. Chociaż to był przeciwnik mniej groźny niż Niemcy i Litwini, nie chcieliśmy z nimi walki z zasadniczych powodów. Innego zdania był tylko »Fakir«"[293].

Przemarsze i rajdy zwiadowców konnych „Jedynki" na terenach kontrolowanych przez partyzantkę sowiecką były niebezpieczne, chociażby w okolicach wspomnianej Puszczy Rudnickiej. Ułan „Chrabąszcz", 8 kwietnia wjeżdżający na obrzeża puszczy do miejscowości Sorok Tatary koło Skorbucian, został zabity przez bolszewika. Służący w plutonie piechoty Józef Krawczuk „Walter" przedstawił w swoich wspomnieniach

[290] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.
[291] R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 96.
[292] *Informacja o rozmieszczeniu wroga w Puszczy Rudnickiej z kwietnia [?] 1944 r.* [w:] *Wyniki…*, s. 200.
[293] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 201.



Oszmiana, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

niezbyt spójną wersję dotyczącą śmierci ułana: „Dochodząc do Skorbucian, [por. Wilhelm Dittmajer] »Wilczur« wysłał konny patrol dla zbadania lokalnej sytuacji. Z trzech kawalerzystów najszybszy był »Chrabąszcz«. Galopem minął kościółek i pognał środkiem wsi. Dojeżdżając do krańca, zwrócił uwagę na stojące w oddaleniu od drogi, w pobliżu lasu, zabudowania. Kłusem zbliżył się do obserwowanego domu. Naraz ze strychu domu nastąpił wystrzał karabinowy. »Chrabąszcz«, raniony śmiertelnie, spadł z konia. »Wilczur« na odgłos wystrzału wysłał dwie drużyny, aby tyralierą obeszły dom. Jedna z drużyn miała zablokować ewentualną ucieczkę do lasu. Niestety blokada była spóźniona. Główny sprawca, sowiecki partyzant, posługujący się dziesięciostrzałowym karabinem, z kilkoma pseudopartyzanckimi bandziorami zdążyli zbiec do lasu"[294]. Kawalerzysta Włodzimierz Mikuć „Wiś" w swojej relacji przedstawił, jak się wydaje, bardziej wiarygodną wersję śmierci partyzanta: „Zginął przy mnie. Koncentracja [brygady] miała być w Skorbucianach. Leżał jeszcze śnieg zmieszany z błotem. Wyjeżdżaliśmy z lasu z »Ptasznikiem«. Było już widać Skorbuciany, szła dróżka, na horyzoncie były pojedyncze chaty. Z domu wyskoczyło kilku. Byli w odległości 200 metrów. »Ptasznik« nakazał pościg. »Chrabąszcz« wyskoczył pierwszy 20 metrów przed nami. Miał szybszego konia. Dojechał do ostatniego uciekającego. Dostał od niego strzał i spadł z konia. Pociągnąłem serię. Dwóch padło. Miejscowi pochowali ich potem na brzegu lasu"[295]. Tę potyczkę w wersji zbieżnej z relacją „Wisia" adnotował również w dzienniku „Jurand": „8 kwietnia: K7 [kryptonim zwiadu konnego] natknął się na grupę bolszewików. W czasie pogoni za nimi zginął partyzant »Chrabąszcz«, a trzech [zostało] rannych[296]. Zabito trzech bolszewików. Jeden Polak, pozostający w bandzie, wzięty do niewoli, po uzyskaniu zeznań [został] rozstrzelany. Spotkanie z bratnim oddziałem [por. Wilhelma Tupikowskiego] »Wilhelma« [w Skorbucianach]"[297]. Poległy jurandowiec został pochowany w Wielką Sobotę na miejscowym cmentarzu[298]. Stanie

[294] *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 160.

[295] Cyt. za: Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.; *Skorbuciany (relacja „Rakoczego", „Sępa" i „Czyża")* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 159; W. Karwat, *Od listopada 1943 do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 76.

[296] Brak informacji o personaliach rannych.

[297] Cyt. za: LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za miesiąc kwiecień 1944 r.; *Relacja „Rakoczego", „Sępa", „Czyża"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 159. W relacji pojawiają się nieścisłe informacje o jednym zabitym oraz jednym rannym i zbiegłym bolszewiku.

[298] W. Karwat, *Od listopada 1943 r. do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 76; J. Bohdanowicz, H. Alesionek, *Skrócony zarys historii VII Wileńskiej Brygady Armii Krajowej „Wilhelma" oraz oddziałów „Żuka" i „Gozdawy" 1943–1944*, Gdańsk 1986, mps powielony, s. 6–8; C. Pławski, *Wydarci…*, s. 121; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 289.

tam potem także symboliczny nagrobek Aleksandra Cywińskiego „Olka" z 7. Brygady, poległego w nocy z 10 na 11 kwietnia 1944 r. pod Wołczanami (według innych źródeł: pod Wielopolem) w akcji na pociąg urlopowy kursujący na trasie Wilno–Lida[299]. Ten były uczeń Wydziału Mechaniczno-Przemysłowego Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego był synem wykładowcy tej szkoły, Justyna (absolwenta Instytutu Mierniczego w Moskwie) i bratem Czesława „Skowronka", jurandowca, późniejszego prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, poległego w kwietniu 2010 r. w Smoleńsku[300]. Pierwsza próba zatrzymania tego składu, przeprowadzona kilkanaście dni wcześniej, się nie powiodła. Druga zakończyła się tragicznie. Longin Jarmołkiewicz i „Olek" wsiedli do pociągu w Czarnym Borze. Po kilku minutach jazdy w umówionym miejscu w lesie, gdzie miała zalec „Siódemka", pociągnęli za hamulec bezpieczeństwa. Cywiński, biegnąc po dachach wagonów, przedostał się do lokomotywy obsługiwanej przez Polaków. W czasie próby wdarcia się do lokomotywy został uderzony przez pomocnika maszynisty w głowę kilofem do rozbijania węgla[301]. Jak relacjonował komendant brygady: „Był już alarm własowcy [*sic*!], todtowcy i Niemcy z Wehrmachtu otworzyli ogień. »Wilhelm« odpowiedział także ogniem, dziurawiąc ostatnie wagony. Pociąg ruszył dalej. Pod Jaszunami obsługa wyrzuciła ciało »Olka« z pociągu"[302]. Zwłoki w czasie pośpiesznego odwrotu brygady zostały pogrzebane w wykopie nasypu i płytko przysypane piaskiem. „Korab" napisze potem: „Mój serdeczny przyjaciel […]. Nie wiadomo, gdzie został pochowany. »Wilhelm« nie zatroszczył się o odnalezienie zwłok. Młodszy brat Olka, Czesiek, był w mojej Brygadzie i nawet w mojej kompanii szturmowej. Zaprzyjaźniony byłem z całą rodziną Cywińskich"[303].

W kartotece kontrwywiadowczej AK w Wilnie figurują zapisy dotyczące mieszkańców Skorbucian oraz pobliskich Sorok Tatarów: „Bronisław Frąckiewicz, zamieszkały w Skorbucianach, rolnik, brał udział przy wywożeniu [przez NKWD] Polaków […]. Józef Januszewski, wieś Skorbuciany, gmina Rudomino, rolnik, prezes i organizator Komsomołu, niszczył krzyże […]. Stanisław Romanowski, zamieszkały we wsi Sorok Tatary, rolnik, donosiciel sowiecki, urąga państwu polskiemu"[304]. W kościele w Skorbucianach odbywały się również nabożeństwa polowe dla partyzantów z brygad „Wilhelma" i „Juranda", odprawiane przez kapelana Józefa Prejssera „Protazego"[305].

Jeszcze w marcu 1944 r. w sprawozdaniu okresowym ODR w Wilnie informowała Warszawę: „Oddziały polskie oczyściły znaczne tereny Wileńszczyzny z band bolszewickich i żydowskich. Wszystkie próby nawiązania jako tako ugodowych warunków współpracy kończyły się dotychczas całkowitym niepowodzeniem. Kilkakrotnie płacili za to życiem polscy oficerowie podczas przeprowadzania rozmów, podczas współdziała-

[299] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Ryszarda" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 IV [1944] – 1 VI 1944 r., Załącznik nr 4. Tablica nr I. Straty.
[300] AIPN, 797/24178, Akta paszportowe Czesława Cywińskiego; M. Balul, *Państwowa…*, s. 185, 287.
[301] W. Iwanowski, *Wilno…*, s. 106–109.
[302] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Wilhelmem Tupikowskim, 3 VI 1960 r.
[303] AIPN Wr, 221/304, List Romana Koraba-Żebryka do Olgierda Korzenieckiego, 7 X 1990 r.
[304] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 153, 497).
[305] W. Iwanowski, *Wilno…*, s. 133. Zob. także: AIPN Po, 00169/55, Protokół brakowania akt nr 49, 23 X 1982 r. (akta byłych osobowych źródeł informacji działu I z lat 1952–1976); AIPN Po, 00169/56, Protokół brakowania akt nr 50, 19 IX 1982 r. (dokumenty techniki operacyjnej działu I dotyczące ks. „Protazego").



Grób Jerzego Turskiego, jurandowca zabitego przez bolszewików (źródło: zbiory T.B.)

nia i opracowywania wspólnych planów. Obecnie stosunki między oddziałami polskimi a bolszewickimi są jak najgorsze. Do pogorszenia się tych stosunków przyczyniają się również bandy żydowskie, które rabują i mordują ludność polską. Siłą rzeczy oddziały polskie muszą tutaj wkraczać i bandy takie są likwidowane […]. Coraz bardziej palące staje się zagadnienie sytuacji oddziałów polskich w wypadku zbliżenia się frontu. Wszelkie dotychczasowe próby współżycia z bolszewikami kończyły się dla strony polskiej tragicznie. Niemożliwa jest również współpraca z Niemcami. Niemożliwe jest również na dłuższą metę działanie bojowe partyzantki polskiej bez ciągłego dopływu broni, amunicji i zaopatrzenia. Zwracamy raz jeszcze uwagę centrali warszawskiej na tę sytuację. Chodzi tutaj o losy tysięcy najdzielniejszych Polaków […]. Oddziały bolszewickie zostały zepchnięte przez Wojsko Polskie do większych obszarów leśnych, głównie do Puszczy Rudnickiej, Nalibockiej, Lipczańskiej i innych. Akcja bolszewicka jednakże w dalszym ciągu trwa. Bandy dokonują wypadów rabunkowych. Zanotować należy w dalszym ciągu fakty mordów”[306]. Opracowany w tym samym czasie w Komendzie Inspektoratu „A” raport wskazywał na pogłębiający się stan wrogości między oddziałami polskimi a sowieckimi: „Bolszewicy – nastawienie coraz bardziej wrogie. Niszczą wsie, ludność mordują […]. Żydzi – stosunek do ludności polskiej wrogi. Grabieże i mordy na porządku dziennym”[307]. Dodajmy w tym miejscu, iż również partyzanci polscy bez właściwego nadzoru ze strony młodszych dowódców nie zawsze zachowywali się właściwie wobec mieszkańców wsi, którzy udzielali im schronienia. Raport z inspekcji terenu, opracowany przez „Mahatmę” (N.N.) na przełomie 1943 i 1944 r., w rubryce „Wnioski” informował komendę okręgu: „Stwierdziłem, że w polskich oddziałach partyzanckich obniżył się poziom moralny. Były wypadki bicia wieśniaków, patriotów polskich, po twarzy. Konieczna inspekcja”[308]. Inne przypadki dotyczyły podejrzeń o współpracę z bolszewikami. Komunikat wileńskiego BIP z 1 lipca 1944 r. powiadamiał: „Stosunek ludności do oddziałów AK poprawny i wyczekujący. Z całą stanowczością potępić jednak należy, rzadkie wprawdzie i wątpliwe co do ich legalności i celowości, egzekucje dokonywane przez nasze oddziały na poszczególnych mieszkańcach. W Zahornikach, pow[iat] Oszmiana, żołnierze nasi skatowali publicznie podejrzanego o komunizm młynarza Dorżynkiewicza i jego dwóch synów. Zaznaczyć należy, że młynarz, siedemdziesięcioletni starzec, cieszył się w okolicy najlepszą opinią i niejednokrotnie wobec ludności okazywał swą polskość”[309]. W czasie wojennym podejrzliwość partyzantów była zrozumiała. Mimo to nad wykonywaniem kary czy też działaniami odwetowymi powinni przede wszystkim czuwać komendanci brygad. Jak potwierdza nawet powyższy raport, nieuzasadnionych przypadków interwencji było wiele. Źle to świadczy o kadrze dowódczej danej formacji.

Inny z przypadków śmierci ułana odnotowano na początku maja 1944 r. Po akcji na szkołę w Ławaryszkach, odchodząc lasami, szwadron zwiadu konnego „Jedynki” po

[306] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[307] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Ryszarda” z Inspektoratu „A” do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 IV [1944] – 1 VI 1944 r.
[308] LCVA, R-601/1/48, Raport „Mahatmy”, przełom 1943 i 1944 r.
[309] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.

Z Powiatu Oszmiańskiego
/1. 9. 1943 r. /

Powiat Oszmiański stanowi jedną z najsilniejszych pozycji żywiołu polskiego na ziemiach północno-wschodnich.

Z chwilą wkroczenia władz niemieckich na teren powiatu Oszmiańskiego została stworzona administracja miejscowa, złożona z żywiołu polskiego, jako górującego na tym terenie. Administracja ta wkrótce przeprowadziła spis ludności dla zbadania stosunków narodowościowych, gdyż tego żądali Niemcy. Spis wykazał 17% Białorusinów, 2% innych narodowości, resztę stanowiła ludność polska.

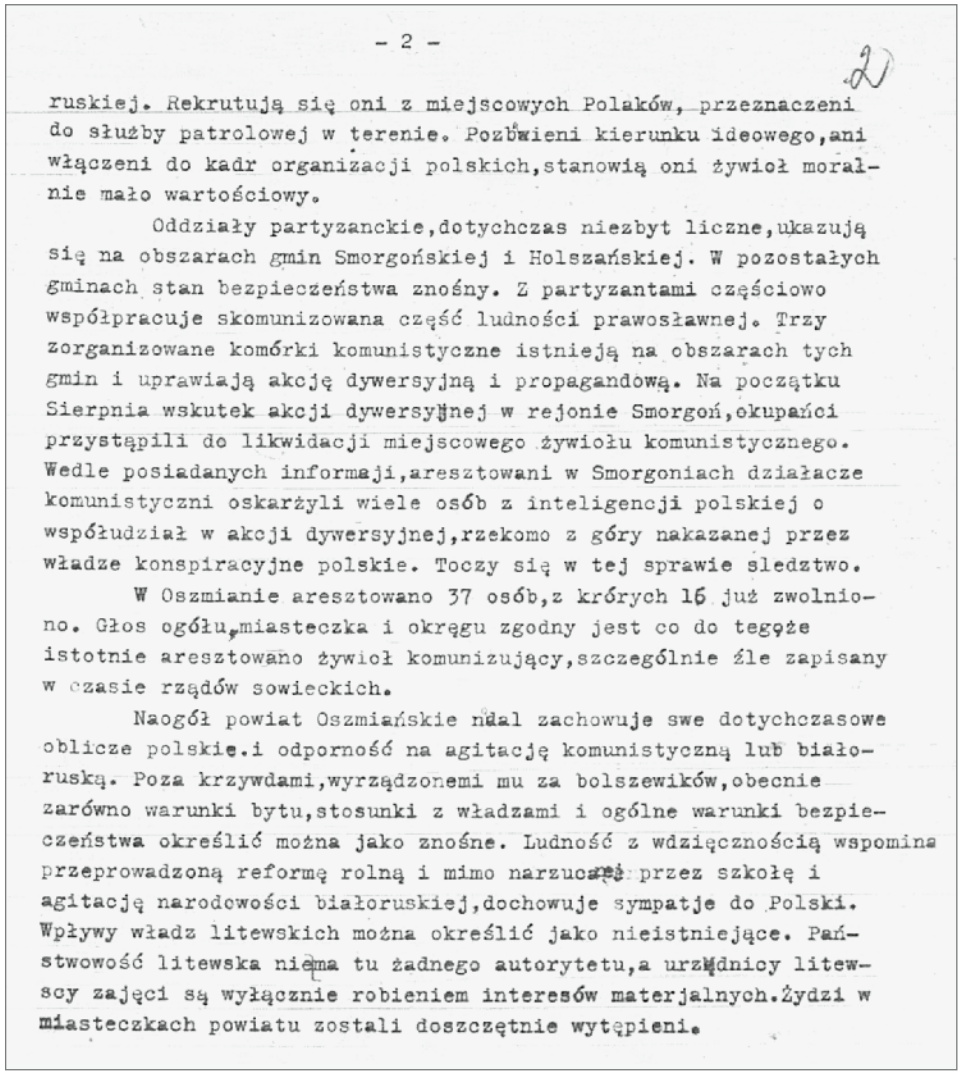
Wobec przeprowadzonej reorganizacji terenów okupowanych późną jesienią roku 1941-go obszar powiatu Oszmiańskiego został włączony do Gebietskommissariatu Białorusi i rozpoczęto formowanie nowej administracji białoruskiej. Z tego stosunkowo krótkiego okresu wspomnieć należy dokonanie nowego spisu ludności przez nowo9mianowanego starostę Muraszkę-Białorusina. Spis miał wykazać białoruski charakter powiatu. Dokonany przy pomocy zastraszania i nalegań, spis wykazał tym razem 68% Białorusinów. Białorusini prawosławni w powiecie znajdują się w gminach Smorgońskiej, Holszańskiej i Kucewickiej. Tu agitacja antypolska znajduje grunt podatny. Poza spisem ludności, za rządów Muraszki sporządzono listę proskrypcyjną Polaków, niebezpiecznych dla okupantów .

Po przyłączeniu powiatu do Generalnego Okręgu Litwy stosunki między władzami litewskiemi, a ludnością ułożyły się naogół znośnie, co poczęści zawdzięczać należy, powściągliwej polityce naczelnika powiatu, który nietylko poskromił wybryki urzędników litewskich ale doprowadził do przeniesienia w inne strony kilku komendantów posterunków policji.

W epoce rządów białoruskich ruch nacjonalistyczny białoruski nie zdążył się tu zawiązać, a obecnie wobec braku gruntu, z uwagi na polski charakter powiatu, wogóle nie istnieje .

Akcja werbunkowa do milicji białoruskiej /Samoachowy/ pomyślanej dla walki z partyzantami i przewidująca werbunek w Wilnie, Smorgoniach i Oszmianie - zawiodła całkowicie. Akcja ta na terenach gmin, zamieszkanych przez ludność białoruską poprzedzona była przez agitację działacza białoruskiego, który sporządził spisy młodzieży, notowanej przez ostatni spis ludności jako Białorusini. Do osób tych zostały wysłane wezwania. Natermin poboru w Oszmianie nie stawił się nikt, w Smorgoniach przybyło 5 osób, które rozeszły się do domów. Z dawnych organizacji białoruskich na terenie powiatu istnieje dotąd, prócz policji litewskiej, półpluton policji biało -

Raport AK z powiatu oszmiańskiego (źródło: zbiory LCVA)



- 2 -

2

ruskiej. Rekrutują się oni z miejscowych Polaków, przeznaczeni do służby patrolowej w terenie. Pozbawieni kierunku ideowego, ani włączeni do kadr organizacji polskich, stanowią oni żywioł moralnie mało wartościowy.

Oddziały partyzanckie, dotychczas niezbyt liczne, ukazują się na obszarach gmin Smorgońskiej i Holszańskiej. W pozostałych gminach stan bezpieczeństwa znośny. Z partyzantami częściowo współpracuje skomunizowana część ludności prawosławnej. Trzy zorganizowane komórki komunistyczne istnieją na obszarach tych gmin i uprawiają akcję dywersyjną i propagandową. Na początku Sierpnia wskutek akcji dywersyjnej w rejonie Smorgoń, okupanci przystąpili do likwidacji miejscowego żywiołu komunistycznego. Wedle posiadanych informaji, aresztowani w Smorgoniach działacze komunistyczni oskarżyli wiele osób z inteligencji polskiej o współudział w akcji dywersyjnej, rzekomo z góry nakazanej przez władze konspiracyjne polskie. Toczy się w tej sprawie śledztwo.

W Oszmianie aresztowano 37 osób, z krórych 16 już zwolniono. Głos ogółu, miasteczka i okręgu zgodny jest co do tegoże istotnie aresztowano żywioł komunizujący, szczególnie źle zapisany w czasie rządów sowieckich.

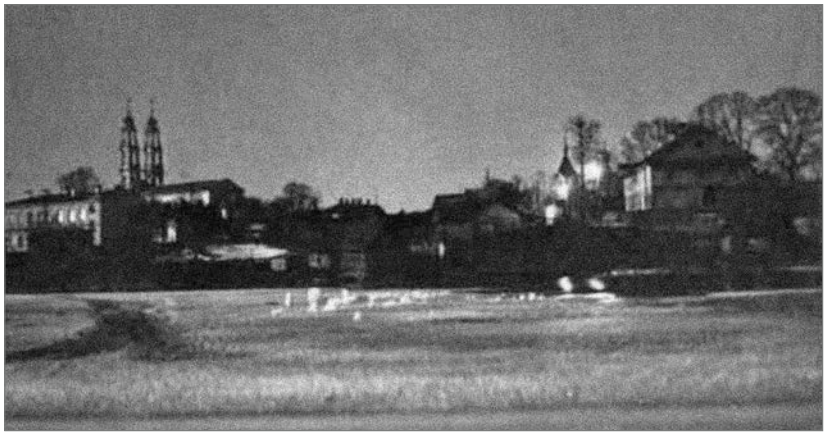
Naogół powiat Oszmiańskie nadal zachowuje swe dotychczasowe oblicze polskie. i odporność na agitację komunistyczną lub białoruską. Poza krzywdami, wyrządzonemi mu za bolszewików, obecnie zarówno warunki bytu, stosunki z władzami i ogólne warunki bezpieczeństwa określić można jako znośne. Ludność z wdzięcznością wspomina przeprowadzoną reformę rolną i mimo narzucanej przez szkołę i agitację narodowości białoruskiej, dochowuje sympatje do Polski. Wpływy władz litewskich można określić jako nieistniejące. Państwowość litewska niema tu żadnego autorytetu, a urzędnicy litewscy zajęci są wyłącznie robieniem interesów materjalnych. Żydzi w miasteczkach powiatu zostali doszczętnie wytępieni.

Raport AK z powiatu oszmiańskiego – cd. (źródło: zbiory LCVA)

minięciu Kotłówki wjechał do kolonii Kozaki[310]. Tam kawalerzyści zostali ostrzelani przez bolszewików i stracili kolegę[311]. W tym czasie pozostała część brygady wraz z „Korabem" szła inną trasą, także w kierunku na Kotłówkę. Koncentracja miała nastąpić w Kondratach. Porucznik Olgierd Grzymałło „Grum" tak przedstawił okoliczności śmierci kawalerzysty: „Nad ranem brygada maszerowała w kierunku wsi Koniuchy […]. Gdy

[310] AIPN Wr, 221/145, R. Korab-Żebryk, Notatki, 1960 r. Na temat Ławaryszek, zob. E. Maliszewski, *Przewodnik*…, s. 12. Obsada personalna posterunku policji litewskiej w Ławaryszkach w 1943 r., zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy policji litewskiej według okręgów (Kreis Vilnius).

[311] AIPN Wr, 221/172, R. Korab-Żebryk, Kalendarium 1. Brygady Wileńskiej AK, mps (konspekt).



Oszmiana (źródło: zbiory T.B.)

znajdowaliśmy się w lesie, usłyszeliśmy za lasem strzały. Został wysłany patrol na skraj lasu. Brygada zatrzymała się. Znowu padły strzały. W wyniku strzelaniny został zabity partyzant [Jerzy Turski] »Szwajcar«"[312]. Pochodził z rodziny szlacheckiej, był synem znanej śpiewaczki operowej Ewy Bandrowskiej-Turskiej (bratanicy tenora Aleksandra Bandrowskiego), do brygady przyszedł ze Szwajcar, rodzinnego majątku pod Wilnem[313]. Taki też przybrał pseudonim. Był już umundurowany, uzbrojony, miał osiodłanego konia, co wśród ochotników było rzadkością[314]. Z kolei „Ptasznik" tak opisywał okoliczności śmierci swojego podkomendnego: „Na końcu jechał »Szwajcar«. Nie dojeżdżając do Kondrat, kiedy jeszcze czołówka nie wyjechała z lasu nawet, usłyszeliśmy »kukanie«. »Szwajcar«, jadąc z tyłu, zawrócił konia w krzaki, chcąc zobaczyć, co robi tam kukułka. Padł strzał. Kula była ekspansywna[315]. Wyrwała całe plecy. Rzuciliśmy się tam tyralierą szukać. Nikogo już nie było. »Pączek« zrobiła mu zastrzyk, ale [„Szwajcar"] zmarł. Mówiono potem, że nie umiała zatamować krwi, że niedbale założyła opatrunek. Miał umrzeć z powodu upływu krwi. Wyskoczyliśmy wtedy na Kondraty. Okazało się, że był tam uciekający oddział około dziesięciu »oberwańców«. Strzelali do nas. W Kozakach zdobyliśmy skrzynkę trotylu. Była wożona w taborze. Nie można było go wykorzystać. Brakowało zapalników. Potem w czasie »Burzy« użyliśmy tego trotylu do wysadzenia torów na linii Podbrodzie–Łyntupy. »Szwajcar« został pochowany na cmentarzu we wsi koło m[iejscowości] Kondraty"[316]. Podkomendnego pożegnał „Jurand" i pododdziały „Jedynki".

---

[312] Cyt. za: AIPN Wr, 221/84, Wspomnienia Olgierda Grzymałły, 30 XII 1957 r.; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 170.
[313] Zob. także: *Ewa Bandrowska-Turska o swoich przeżyciach i planach na przyszłość*, „Kurier Wileński", 27 XII 1939, s. 3.
[314] AIPN Wr, 221/161, R. Korab-Żebryk, Finał wileńskiej AK w oczach świadka, mps; AIPN Wr, 221/11, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 11.
[315] Pocisk starszego typu zaprojektowany jeszcze w drugiej połowie XIX w., zadający bardzo ciężkie rany powodujące szybką śmierć z powodu wykrwawienia się (postrzał tułowia) lub amputację kończyn (postrzał rąk lub nóg).
[316] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Borysem Sztarkiem, lipiec 1960 r.; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 306. Według innej wersji „Szwajcar" został pochowany na cmentarzu w Gradowszczyźnie w rejonie Ostrowców na południowo-wschodnim skraju Puszczy Ławaryskiej. Obecnie jest to teren Białorusi.

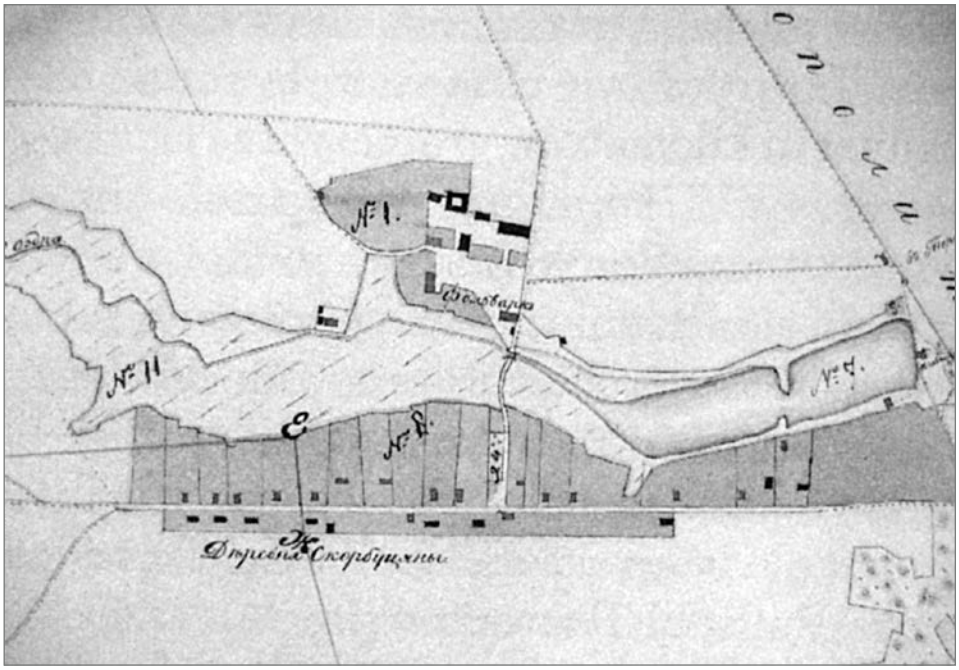


Ułani 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory IPN)

Wspomnijmy w tym miejscu, iż jeszcze latem 1942 r. Niemcy rozbili w Podbrodziu i okolicach komórkę konspiracyjną. Później rozstrzelali większość aresztowanych Polaków. Raport wysłany z Kowna do Berlina tak informował o tej sprawie: „Dochodzenie dotyczące działalności polskiej grupy sabotażowej kolejowej na obszarze Podbrodzie, na południe od Wilna [?], zostało zakończone. W toku wyjaśniania przypadków sabotażu zatrzymano 31 Polaków, z których większa część pracowała na kolei i następnie została zwolniona z pracy. Grupa sabotażowa składała się z 23 mężczyzn, którzy pochodzili z polskiej grupy budującej drogi (właściciel i dowódca Stanisław Sklenik, urodzony 26 listopada 1913 roku, zamieszkały w Podbrodziu). Sklenik zwołał zebranie w wiosce Guziai obok Podbrodzia krótko po wkroczeniu oddziałów niemieckich. Biorących udział w tym zebraniu, zdolnych do służby mężczyzn przyłączył do polskiej grupy partyzanckiej. Uczestnicy zostali zaprzysiężeni, grożono im śmiercią, jeśli się sprzeniewierzą. Grupa ta dopuściła się w styczniu 1941 [r.], styczniu i lutym 1942 [r.] na linii Wilno–Dyneburg trzech przypadków sabotażu, z których dwa udało się odkryć na czas przez personel pociągu, tak że dalszych strat nie stwierdzono. Tylko w jednym przypadku wykolejono trzy lokomotywy i uszkodzono linie. Sprawcy byli częściowo w posiadaniu broni palnej, którą znaleziono i zabezpieczono we wsi Guziai podczas zatrzymania. Sześciu kolejnych Polaków zastrzelono na miejscu. Posiadali oni nielegalną broń. Dziewiętnastu z dwudziestu zatrzymanych zostało »specjalnie potraktowanych«, a jednego, który przy przesłuchaniach wydawał się pożyteczny, zwerbowano jako agenta. Jest on dla nas niezbędny, ponieważ trzej inni członkowie bandy zbiegli i tylko przy jego pomocy mogą zostać odnalezieni i zatrzymani. Pięciu Polaków, którzy początkowo zostali zatrzymani jako podejrzani, zostało zwolnionych po wyjaśnieniach. Od czasu rozbicia tej grupy sabotażowej nie dokonano żadnych dalszych zamachów na kolej przez polskie grupy na obszarze Podbrodzia”[317].

Niekiedy brygada „Juranda” musiała wejść na obszary kontrolowane przez oddziały bolszewickie[318]. Jak pisał por. Sztark: „Chodząc po terenie, zasadniczo nie likwidowali Niemców, ale robili porządek ze swoimi oddziałami partyzanckimi. Organizowali oddziały, gdyż bardzo dużo było wśród nich bandziorów. Tworzyli sądy kapturowe, likwidowali wszystkie drobne oddziały i organizowali [ludzi] dla [Fiodora] Markowa […]. Trafiłem na nich przypadkowo”[319]. O spotkaniu przez jurandowców jednej z takich

[317] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za 1–31 III 1943 r.
[318] LYA, L II/1/F, Wytyczne komisarza spraw wewnętrznych ZSRS w zakresie prowadzenia pracy operacyjno-agenturalnej na Litwie (1940–1943).
[319] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, Relacja „Ptasznika”, mps, s. 32–33.



Rosyjski plan Skorbucian z XIX w. (źródło: M. Gajewski, *Historie...*)

grup w okolicach Święcian traktuje relacja por. „Ptasznika": „Jechałem na rajd w celu uzupełnienia siodeł, koni i ludzi na Czarną Litwę, na Hoduciszki. Tam w jednym parku spotkałem się z sowieckim oddziałem skoczków spadochronowych. Ubrani byli w normalne sowieckie mundury, [mieli] zielone [?] gwiazdki. Dowódca ich, major »Bezposzczadnyj«, zjadł ze mną kolację. Rozmawialiśmy przyjaźnie. Oni byli uzbrojeni w pepesze najnowszej produkcji, ja miałem stare PPD. Zaproponowałem mu zamianę, mówiąc, iż u nas mało jest broni. On wypił dużo samogonu, zabrał jednemu ze swoich tę pepeszę i sprezentował mi. Przy tej okazji naturalnie namawiał mnie, żebym przeszedł do »Wandy Wasilewskiej«, gdyż oni tworzą właśnie [polski] oddział [partyzancki imienia] Wasilewskiej. Powoływał się na [Zygmunta] Berlinga, twierdząc, że tutaj idzie 1. Dywizja [imienia Tadeusza] Kościuszki. Powiedziałem mu: »Charaszo, złożę raport mojemu dowódcy«. Zameldowałem [mjr. dypl. Mieczysławowi Potockiemu] »Węgielnemu«"[320].

W oczekiwaniu frontu

W połowie maja 1944 r. do brygady „Juranda", którą odnalazł w okolicy Białego Kamienia (13 km od Oszmiany), dołączył ojciec „Fakira". Trasę z Wilna do miejsca postoju oddziału tak przedstawił w swoich wspomnieniach: „Jechałem na Oszmianę polnymi dróżkami, lasami, najprościej, by zaoszczędzić czas i skrócić drogę. Tu słońce, góry,

[320] *Ibidem*.

lasy i piaski. Droga wiejska jest urozmaicona i przez to nie dłuży się. Żeby nie pobłądzić, spotykanych ludzi rozpytywałem dokładnie. W lesie zwłaszcza jest łatwo zbić się z drogi. Wjechałem w las. Tu tysiąc dróg, tysiąc szlaków wyjeżdżonych przez wozaków wywożących zrąbane pnie po kolei. Zajrzałem na gajówkę. Przy stole siedzieli gajowy i policjant litewski. Obaj pijani. Obrzucili mnie ponurym, nieprzyjemnym wzrokiem spode łba. Córka gajowego, Litwinka, wyszła za mną i wskazała drogę. Pod wieczór dotarłem do Gudogaju. Tu dzień przedtem padło trzech partyzantów (w tym kapitan)[321]. Uprzedzono ich, że Niemcy są na zasadzce. Kilku konnych chciało przekonać się. Wjechali na wzgórek na otwarte miejsce. Złożyli chłopcy ofiarę bez walki. W folwarku nocować nie było bezpiecznie. Często z posterunku kolejowego nawiedzali to miejsce żołnierze niemieccy. Odjechałem dalej. Droga biegła miękko pachnącymi łąkami. Obfita rosa kroplista opadała na trawy. Po dniu upalnym było świeżo, rozkosznie. Zrobiłem od Gudogaju jakieś osiem kilometrów. Słońce zapadało złote, czyste, bez chmur. Zatrzymałem się w folwarku Bronisława Łokuciewskiego w Koziełowszczyźnie. Oddziały nasze w pewnym sensie oszczędzały się. Jednak dochodziło do walk dorywczych dość często. Było różnych amatorów do strzelaniny. Niemcy, Litwini – plechawicziusy, łotewskie formacje pomocnicze [policyjne], partyzantki bolszewickie i bandy białoruskie [chłopskie] […]. W okolicach Oszmiany natknąłem się na oddziały [por. Gracjana Froga] »Szczerbca« i [mjr. Franciszka Koprowskiego] »Konara«, znajomego rotmistrza [Władysława] Kitowskiego używającego pseudonimu »Grom«. W Taboryszkach formował grupy i dołączał do oddziałów[322]. W tym czasie rezydowała tam nieliczna, ale bojowa grupa partyzantów [Henryka Iwaszkiewicza] »Ojca«. Zasłynął on z odwagi osobistej i brawurowych wypadów. Szosa Oszmiana–Wilno znajdowała się pod ostrzałem jego automatów. Był to znany bokser ringu wileńskiego. Odznaczony został Krzyżem Walecznych. W dowództwie jako żołnierz niesubordynowany nie cieszył się uznaniem. Mniej czytał rozkazy. Więcej walczył"[323]. Poległ w bezmyślnie zaplanowanym przez komendę okręgu ataku czołowym kilku brygad AK na niemieckie bunkry i fortyfikacje polowe naszpikowane bronią maszynową i moździerzami na terenie górzystego Belmontu.

Okolice Taboryszek i samą miejscowość tak przedstawił Mirosław Gajewski: „Krajobraz jest tam piękny i charakterystyczny dla Wileńszczyzny. Teren jest stosunkowo słabo zalesiony, pokryty wzgórzami, z których roztacza się piękny widok na bliższe i dalsze okolice. Niziny są najczęściej podmokłe i bagienne, porosłe niedużymi lasami liściastymi. Mereczanka niczym olbrzymi wąż, owijając napotkane pagórki, chociaż wiele razy zmienia swój kierunek, to jednak wyraźnie podąża na zachód. Nim wpadnie do Niemna, ominie wiele osiedli i wsi. Dawniej Mereczankę nazywano Mereczem, a tę nazwę przyjęła niejedna wieś czy dwór położny na brzegach rzeki. Takich Mereczy w archiwalnych dokumentach naliczyć można chyba kilkanaście. Spotyka się Merecz-Taboryszki, Merecz Michnowski, Merecz Mongirdowski albo Mały (późniejsze Turgiele), Merecz Olechnowski (późniejszy Pawłów), Merecz-Jaszuny i wiele innych mniejszych dworów na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów […]. Taboryszki w drugiej połowie XIX w. to

[321] Brak bliższych informacji o miejscu, przebiegu i skutkach zasadzki.
[322] Na temat Taboryszek, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 374–375.
[323] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 380–381.



Belmont w Wilnie i rzeka Wilenka (źródło: zbiory T.B.)

całkiem nieduże osiedle nazywane miasteczkiem liczącym 11 domów i 81 mieszkańców (z tego 57 katolików, 18 żydów, 6 prawosławnych). Miejscowy parafialny kościół nigdy nie popadł w ruinę, jak to często bywało z innymi świątyniami Wileńszczyzny […]. Ówczesna parafia taboryska była nieporównanie obszerniejsza od obecnej, bowiem w okolicy władza rosyjska zamknęła kilka kościołów (np. w Miednikach Królewskich), a ich dawni parafianie uczęszczali właśnie do Taboryszek. W końcu XIX w. właścicielem Taboryszek był Karol Skarbek-Ważyński, a sam majątek liczył około 1200 hektarów powierzchni. Według ówczesnego podziału administracyjnego Taboryszki należały do iljańskiej gminy wiejskiej (zapewne od nazwy iljańskiej prawosławnej cerkwi w Gierdziejowcach). Okres międzywojenny nie odznaczył się czymś nadzwyczajnym w historii Taboryszek. Osiedle stało się bardziej ludne, rozwijało się życie religijne i kulturalne. Majątkiem nadal zarządzali ci sami właściciele. Józef Skarbek-Ważyński zmarł w 1930 r. i pochowany został w Taboryszkach. Tak było do 1939 r."[324].

W pamiętniku Olgierd Kościałkowski tak dalej pisał o swojej wizycie w 1. Brygadzie Wileńskiej: „Sergiusz wizyty mojej nie spodziewał się. Ucieszył się bardzo. Dowodził szwadronem zwiadu konnego liczącym 40 koni. Z oddziałem włóczyłem się z bronią przez kilka tygodni. Pogoda dopisywała. Odpoczywałem tutaj całkowicie i bezpiecznie. Nie trzeba było śledzić z ukosa, rzucać podejrzliwe i niespokojne spojrzenia na strony i w tym poza siebie, by ręka agenta niespodziewanie [jak w Wilnie] nie legła na ramieniu. Serce odpoczywało. Serż bezpośrednio nie był zagrożony. Żona otrzymywała paczki i dzieliła się z synem. Wszystko wskazywało, że niebezpieczeństwo minęło, że nadchodzi odprężenie. Alarm, z powodu którego wybiegłem na poszukiwanie Serża, okazał się nieistotny. Mogli się znajdować w oddziałach konfidenci i przez gorliwość posyłać meldunki do gestapo"[325]. Wiosną, jak zauważało sprawozdanie ODR za marzec,

[324] M. Gajewski, *Historie…*, s. 226.

[325] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 149. Odniesienie do kręgu towarzyskiego i handlowego Bronisława Korczyca. Chodzi o przejętych przez kontrwywiad komendy okręgu AK i skierowanych do brygady „Juranda" Jerzego Lenkowskiego i Józefa Kmiecińskiego.



Dwór Ważyńskich w Taboryszkach (źródło: zbiory T.B.)



Dom w Taboryszkach, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)



Dziedziniec przykościelny w Taboryszkach, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

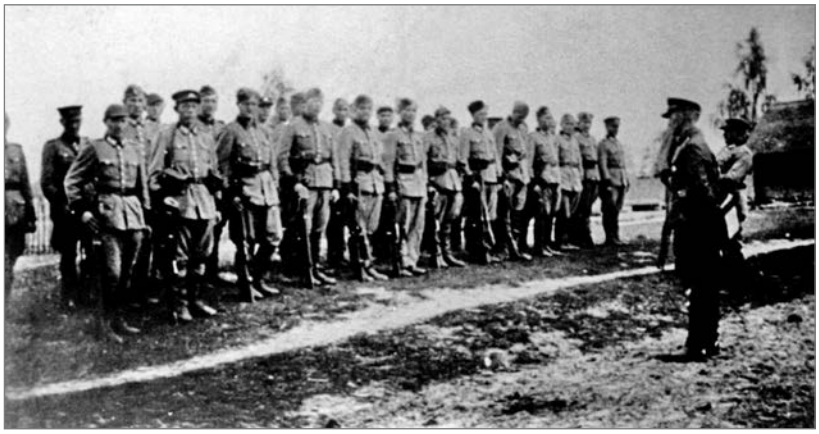
do brygad partyzanckich szli już nawet mężczyźni w wieku średnim: „Coraz częstsze są fakty wychodzenia w pole ludzi ze starszych roczników. Szeroki ogół zdecydował się niewątpliwie raczej na wszystkie niedole życia partyzanckiego niż oddanie głowy pod represje związane z możliwością niemieckiej ewakuacji lub bolszewickiego terroru”[326].

[326] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

Kawalerzyści pełnili również funkcje zaopatrzeniowe. Oficer Okręgu Nowogródzkiego AK kpt. dypl. Stanisław Truszkowski „Sztremer" w rozmowie z Romanem Korabem-Żebrykiem wspominał o incydencie związanym z rajdami „Fakira": „Zjawił się jako dowódca oddziału łącznikowego od »Juranda« do »Konara« na prywatnej kwaterze w rejonie Wielkie Soleczniki–Olkienniki. Przebywał tam kilka dni. Podejmowany był przez p[anią] Rybkową jako oficer sztabowy. Wpadłem tam tylko z adiutantem. Zastałem ich przy zastawionym stole. Nie spodobało mi się to. »Fakir« wyjaśnił, że jest z misją w podróży. Kiedy pobyt przedłużał się, przysłałem do niego wachmistrza z żandarmami. Wyniósł się natychmiast. Pojechał do wsi Drabiszuny [koło Lidy]. Urządził w biały dzień zbrojny napad na tę wieś. Zrabował bydło. Tabun bydła pognał dalej […]. Posłałem po 3. kompanię »Kaliny« [Jana Bobina]. Poleciłem doścignąć »Fakira« i odstawić na rozprawę do wsi Drabiszuny. Umknął odpowiedzialności"[327]. Wykonał mimo to zadanie, zapewne postawione przez por. „Juranda", doprowadzenia dla prawie głodującej w tym czasie brygady bydła. Za żywność i zabrany inwentarz żywy ze wsi polskich należało jednak zapłacić gotówką lub pozostawić pokwitowania. Ojciec „Fakira" pisał: „Ludność [polska] sprzyjała partyzantom. Kontyngenty rozkładano na cały okręg zajęty przez powstańców. Wsie w miejscu postoju oddziału musiały dostarczać nieduży kontyngent masła i mleka. Jak się rozliczano za prowiant, nie wiem. Najwięcej rade były dziewczęta. Zabawy, śpiewu, muzyki nie brakowało"[328]. Z kolei rajdy rekwizycyjne we wsiach litewskich i białoruskich, nie tylko w brygadzie „Juranda", lecz także w innych oddziałach, zwane z rosyjskiego „bambioszką", niekiedy były wykonywane (po zdjęciu opasek i orzełków) pod legendą oddziału bolszewickiego. Sowieci byli tego świadomi. Podobny kamuflaż miały akcje na posterunki policji niemieckiej, a także majątki upaństwowione w ramach grup Ostlandu. Raport AK informował: „W pierwszej dekadzie marca grupa powstańców polskich w umundurowaniu bolszewickim wkroczyła do majątku Wilanowo w gminie Rzesza, skąd od rządcy zabrano karabin maszynowy, dwa pistolety, cztery konie, cztery siodła, dwie krowy, sześć bekonów"[329]. Chodziło tutaj o ochronę ludności przed represjami ze strony niemieckiej. Z kolei ataki na umocnione punkty oporu litewskich policjantów były przeprowadzane bez mistyfikacji atakujących. Niemcy nie stosowali na prowincji odwetu po akcjach polskich wymierzonych w policjantów litewskich[330].

Z kolei w liście do Mieczysława Potockiego „Korab" tak zrelacjonował jedną ze swoich wypraw konnych z udziałem podkomendnych „Fakira": „Nazajutrz po pogrzebie [por. Mariana Kisielewicza] »Ostrogi«[331], 23 czerwca (według innej datacji dzień wcześniej), zostałem wysłany [z dworu Olszewo w godzinach popołudniowych] przez

[327] AIPN Wr, 221/148, Relacja Stanisława Truszkowskiego, 11 XI 1960 r.
[328] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 391.
[329] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[330] LYA, 1/45/10, Wyciąg z raportu ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego BSRS Ławrientija Canawy, 7 XII 1943 r.; LYA, 1/45/11, Protokół przesłuchania Antoniego Burzyńskiego, 30 VIII 1943 r.; LYA, 1/45/10, Raport kierownika oddziału specjalnego towarzysza „Bera" dotyczący początków i rozwoju polskiego nacjonalistycznego oddziału zbrojnego „Kmicica", 20 IX 1943 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Wandy Bortkiewicz, 16 X 1996 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 4, Wspomnienia Jana Kursewicza, mps, s. 3.
[331] Porucznik Marian Kisielewicz został pochowany na cmentarzu w Olszewie (obecnie Białoruś). Nekrolog zamieszczony przez komendę okręgu AK opublikował „Goniec Codzienny" 2 VII 1944 r. w swoim ostatnim numerze (901), jaki się ukazał w Wilnie (s. 4). Sygnowany był przez „Kolegów".



Litewska kompania policyjna, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

»Juranda« z patrolem kawaleryjskim 1+3 do Dziewieniszek, do »Wilka«. Odcinek do Sajluk [liczący około 120 km] przebyłem w 26 godzin [z przerwą na sen: 4 godziny i dwa razy po godzinie; nakarmienie koni skoszonym, młodym owsem]. Dwa razy wchodziliśmy w kontakt z nieprzyjacielem, poza tym było spokojnie. 24 czerwca [około godziny 18] zameldowałem się u [mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza] »Pohoreckiego« w Sajlukach. 3. Brygada »Szczerbca« założyła telefon polowy z Sajluk do sztabu [polowego] »Wilka« w [szkole powszechnej w] Dziewieniszkach i obsługiwała własnymi samochodami połączenie. Następnego dnia »Pohorecki« uzgodnił ze sztabem »Wilka« termin i 26 czerwca [w godzinach rannych] w towarzystwie [por. Wacława Walickiego „Tessary" i] »Pohoreckiego« [po przyjeździe samochodem ciężarowym wypożyczonym od „Szczerbca"] stanąłem [w pustej sali lekcyjnej] do raportu do »Wilka«, któremu towarzyszył malutki »Wisińcza« [szef kontrwywiadu por. Mirosław Głębocki], w [mundurze polskim bez dystynkcji], [w] za dużych zdobycznych butach niemieckich [oficerkach], istny kot w butach. Treścią raportu była prośba o przeniesienie 1. Brygady do I zgrupowania. Chłopcy w naszej brygadzie nie mogli się pogodzić z opuszczeniem ich rodzinnego terenu Inspektoratu A, chociaż muszę przyznać, że pod prawie żadnym względem w II zgrupowaniu nie było gorzej. Może tylko niezbyt fortunna próba scalenia wszystkich brygad mogła się nie podobać i brak dyscypliny w taborach innych brygad, co ujemnie odbijało się na naszym taborze, ku irytacji szefa brygady, nieodżałowanego [st. sierż. Maurycego Palenki] »Struga«, który bohatersko zginął pod Krawczunami. »Wilk« obiecał przenieść nas z powrotem po akcji na Wilno, którą przewidywał na 10 lipca. »Wisińcza« wspominał, że chciałby przesłać przeze mnie pocztę do [sztabu] zgrupowania, ale następnego dnia wycofał się z tego. Wróciliśmy z »Pohoreckim« do Sajluk. Brałem jeszcze udział w dokończeniu pewnego śledztwa i 27 czerwca wyruszyłem z ludźmi swojego patrolu z powrotem. Nie jechałem już tak forsownie do dw[oru] Punżanki [koło Magun][332]. [Oszczędzając konie], dobiłem późnym wieczorem 28 czerwca. Królowała tam niezwykle efektowna Caryca, córka generała [Daniela

[332] Zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 220–222.

Konarzewskiego][333], [Witold Kiewlicz] »Wujek« i jego nieodstępny »Hanka«. Trochę pachniało burdelem. Następnego dnia wróciłem do 1. Brygady na drugą stronę Wilii. »Juranda« nie było. W nocy pojechał na akcję naszym samochodem"[334].

„Korab" nie zastał także „Węgielnego". Na rozkaz płk. „Wilka" komendant zgrupowania wyszedł po masakrze dokonanej przez policję litewską na cywilach w Glinciszkach z dwiema brygadami (4. i 23.) przeprowadzić demonstracyjny i odwetowy rajd we wsiach litewskich. Podobny rajd wykonały pododdziały 5. Brygady. Jak pisał dalej „Korab": „Było mi spieszno do »Juranda«, chociaż »Wujek« i Caryca gościnnie mnie zatrzymali. W środku nocy przeprawiłem się promem pod Punżankami, wstępując tylko na chwilę do ks. [Kazimierza] Nitki, proboszcza w Balingródku, żeby uzgodnić z nim wypożyczenie linii promowej, potrzebnej do przeprowadzenia akcji na trakcie Batorego […]. Ksiądz prosił tylko o zwrot [używanej przez inne brygady] liny promowej, której był gospodarzem[335]. Obiecałem mu to solennie, tak jakbym był zaasekurowany od przygód wojennych […]. Na razie jednak w środku nocy przeprawiliśmy się promem, odszukaliśmy brygadę i dowiedzieliśmy się, że »Juranda« nie ma. Zabrał samochód, pluton szturmówki i pojechał w teren na ćwiczenia praktyczne z atakowaniem placówek niemieckich. Przed odjazdem przysposobił samochód, mocując na dachu rkm. Do mojego powrotu zastępował go por. »Grum« [Olgierd Grzymałło], który rankiem odmeldował się z resztą naszej kawalerii, której większą część »Węgielny« wykorzystał dla stworzenia Oddziału Rozpoznawczego II zgrupowania […]. »Grum« przekazał mi rozkaz »Juranda« zastąpienia go nie tylko w dowodzeniu brygadą, lecz także całym zespołem obozującym w Balingródku. Funkcję tę przekazał »Jurandowi« na czas swojej nieobecności mjr »Węgielny«[336], wyruszając na nakazaną mu przez komendanta

---

[333] Generał Daniel Konarzewski miał córkę Halinę, zamężną od 1929 r. z Włodzimierzem Łaszkiewiczem, właścicielem majątku Daukszyszki (gm. Soły), aresztowaną przez NKWD za działalność w wileńskiej AK, deportowaną do łagrów. Na terenie Wilna syn generała – Grzegorz Konarzewski – był zastępcą dowódcy kompanii konspiracyjnego garnizonu. Następnie służył w 6. Brygadzie oraz w Kompaniach Wartowniczych na terenie okupowanych Niemiec. Do Polski powrócił w 1947 r. Kilkakrotnie usiłował zbiec z PRL. Krewny generała, Kazimierz ps. „Orlik", dowódca 2. plutonu 6. kompanii 6. Brygady, został aresztowany przez NKWD 30 IX 1944 r., następnie 5 XI 1944 r. skazany na 10 lat i deportowany do łagrów. Zob. AIPN, 1010/43828, Akta paszportowe Haliny Łaszkiewicz; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty rejestracyjne Grzegorza Konarzewskiego; AIPN By, 00130/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Bydgoszczy, Karty rejestracyjne Grzegorza Konarzewskiego; AIPN By, 084/263, Materiały operacyjne dotyczące rozpracowywania Grzegorza Konarzewskiego; AIPN By, 0133/7, Kartoteka osób występujących w zainteresowaniu operacyjnym WUSW w Bydgoszczy, Karty rejestracyjne Grzegorza Konarzewskiego; AIPN Wr, 0076/30, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW we Wrocławiu, Karty rejestracyjne Grzegorza Konarzewskiego; AIPN Wr, 043/1118, t. 1–2, Materiały operacyjne dotyczące Grzegorza Konarzewskiego; C. Noniewicz, *Za Wilnem*, Bydgoszcz 2002, s. 98–101; *Sprawozdanie naczelnika wileńskiego OU NKWD dla ludowego komisarza spraw wewnętrznych LSRS dotyczące działań OBB Wileńskiego OU NKWD LSRS z 31 X 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 145 (dotyczy Kazimierza Konarzewskiego, który według NKWD miał być synem generała).

[334] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Potockiego, 9 VII 1981 r. Kierowcą ciężarowego ZIS-a, przydzielonego do szturmówki 1. Brygady Wileńskiej AK, był uczeń Wydziału Mierniczego PST im. Józefa Piłsudskiego Władysław Zacharewicz „Zbyszko". Zob. M. Balul, *Państwowa…*, s. 374; AIPN Sz, 468/230054, Akta paszportowe Władysława Zacharewicza; AIPN Sz, 646/36, Akta osobowe członków Związku Więźniów Politycznych Okręgu Stalinowskiego, Teczka personalna Władysława Zacharewicza.

[335] Lina służyła miejscowej ludności oraz brygadom AK do przepraw promem przez Wilię.

[336] Twierdzenie raczej niewiarygodne w sytuacji dość ostrego konfliktu, jaki istniał między dowódcą zgrupowania a komendantem brygady. Zastępstwo za „Węgielnego" pełnił prawdopodobnie wtedy szef sztabu.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający żołnierza wileńskiej AK z dziewczyną (źródło: zbiory IPN)



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" obrazujący raport składany na kwaterze po przybyciu łącznika wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)

okręgu »Wilka« demonstrację siły po litewskiej stronie granicy [25–29 czerwca]"[337]. Po powrocie wyjechał ciężarowym ZIS-em z Iszoryszek[338] koło Bujwidz na zasadzkę drogową organizowaną przez „Trójkę" i „Jedynkę" pod Kotłówką. Następnie brygada „Juranda" przemieściła się na pozycje wyjściowe ustalone w sytuacji zbliżającego się szturmu Wilna. Miała atakować od północy w kierunku idącej z obrzeży miasta do prawie centrum ul. Kalwaryjskiej. Bolszewicy podchodzili już wówczas pod miasto, z którego w pośpiechu ewakuowali się Niemcy i Litwini[339].

Pod koniec czerwca część szwadronu pod dowództwem „Fakira" została wydzielona z 1. Brygady Wileńskiej. Miała wziąć udział jako oddział osłonowy lub zwiadowczy w marszu odwetowym części II zgrupowania, przeprowadzanym po litewskiej stronie granicy. Porucznik Jan Drozdowicz „Gerwazy" w rozmowie z „Korabem" mówił: „Dostaliśmy rozkaz wymarszu na Litwę w odwet za Glinciszki […]. Na Litwę chodziliśmy bez 1. Brygady, chociaż z tej brygady też był z nami jakiś oddział"[340]. Paweł Rokicki zaś pisał: „Niewykluczone, że jednym z elementów akcji ZAK 2 była także działalność plutonu kawalerii ppor. Sergiusza Kościałkowskiego »Fakira« z 1. Brygady AK. Brygada ta wchodziła w skład zgrupowania mjr. »Węgielnego«, jednak nie uczestniczyła jako całość w ekspedycji odwetowej. Być może pododdział konny ppor. »Fakira« został zabrany na rajd ze względu na swoją mobilność. W końcu czerwca wspomniani kawalerzyści operowali w okolicy Podbrzezia, w czasie zbliżonym do nieudanego ataku partyzantów »Węgielnego« na miasteczko, przeprowadzonego nocą 27 czerwca 1944 r.[341] Jednak w przeciwieństwie do reszty grupa »Fakira« pozostała w okolicy Podbrzezie–Giedrojcie jeszcze przez kilka dni. Dokonała w tym czasie zniszczeń linii telegraficznej oraz szukała okazji do dozbrojenia się. Operowała przy tym również po litewskiej stronie granicy, dokonując tam rekwizycji zaopatrzenia, a przede wszystkim koni"[342]. Łopatto tak relacjonował egzekucję, jaką przeprowadzili wtedy podkomendni „Fakira": „To było na przełomie czerwca i lipca. Pojechaliśmy na Litwę wziąć inne konie. Wybieraliśmy je na pastwisku w środku księżyca. Wracając, zatrzymaliśmy się, by ściąć słupy telegraficzne […]. [Wachmistrz Jan Podworski] »Sęp« zatrzymał wóz z bardzo dziwnym woźnicą, który wiózł fortepian. Przeszukali go i znaleźli dokument szaulisa[343]. »Sęp« odprowadził go do pobliskiego rowu. Nachylił mu głowę na piersi i rąbnął. To było pierwsze moje silne wrażenie, jak szablą można podzielić człowieka na dwie części. Pochylił mu głowę.

[337] AIPN Wr, 221/161, R. Korab-Żebryk, Finał wileńskiej AK w oczach świadka, mps.
[338] LCVA, 147/8/706, Sprawa scalenia gruntów zaścianku Iszoryszki z lat 1936–1938.
[339] A. Boryczka, *Wileńska…*, s. 280–281. W relacji Boryczki jest podana błędna informacja, iż mjr dypl. Mieczysław Potocki „zdobył dzielnicę Kalwaryjską aż do Wilna". Obszar ten został opanowany przez jednostki sowieckie wspomagane przez żołnierzy garnizonu miejskiego z dzielnicy mjr. Bolesława Zagórnego „Jana".
[340] AIPN Wr, 221/145, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Janem Drozdowiczem, 23 III 1967 r.
[341] Obsada personalna posterunku policji litewskiej w Podbrzeziu w 1943 r., zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy policji litewskiej według okręgów (Kreis Vilnius).
[342] P. Rokicki, *Glinciszki…*, s. 87.
[343] Szaulis (lit. *šaulis* – strzelec) to członek Związku Strzelców Litewskich (Lietuvos Šaulių Sąjunga). Ta paramilitarna organizacja powstała po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Uczestniczyła w walkach o niepodległość Litwy. Od 1936 r. podporządkowana była bezpośrednio zwierzchnikowi sił zbrojnych, liczyła ponad 60 tys. członków. Pod okupacją sowiecką związek ten został zlikwidowany. Działacze byli aresztowani i deportowani do łagru. W relacjach polskich weteranów szaulisi często bywają błędnie utożsamiani z policjantami litewskimi lub też nawet członkami Sonderkommando SD.

29/V.1944 r.

Biuletyn Biru Nr.13

Współpraca żydów z Gestapo: Po wywiezieniu na roboty do Rygi 160 żydów z getha przy ul.Subocz,pozostałym żydom zaproponowano współpracę z Gestapo. Wielu zgłosiło się na ochotnika.

Projekty p.Władysława Studnickiego.

W ubiegłym tygodniu w Wilnie zjawił się znowu Władysław Studnicki,tym razem z gotowym już projektem statutu Polskiej Rady Opiekuńczej w Okręgu Wileńskim,ujętym niezmiernie szeroko właściwie jako reprezentacja społeczeństwa polskiego.

Rada miałaby prawo prowadzenia akcji; oświatowej,gospodarczej i opieki społecznej. Studnicki rozwinął na terenie Wilna dosyć ożywioną działalność,odbył szereg konferencyj werbując członków do w.w.Rady. Niemcy wygrywają akcję Studnickiego celem wywierania nacisku na Litwinów.

Nierównomierna ocena.

Gdy prasa całego świata w superlatywach podnosi chwałę polskiego oręża, podziwiając męstwo i dzielność żołnierzy polskich w zwycięstwie pod Monte Cassino,gdy generał Anders odbiera zasłużone gratulacje i najwyższe odznaczenie nadane przez Króla Jerzego angielskiego w radio moskiewskie w jednej z ostatnich audycyj radjowych nadaje artykuł umieszczony w czasopiśmie "Wojna i klasa pracująca" zawierający ohydne kłamstwa. Jak wynika z powyższego artykułu armja polska na Zachodzie nie jest przeznaczona do walki z Niemcami,gdyż jest to właściwie"gwardja pretorjańska" Sosnkowskiego,zadaniem której będzie zaprowadzenie porządku w Kraju oczyszczonego od Niemców przez kogoś innego,by znów stworzyć Polskę obszarników i armji szowinistycznej w której znęcają się nad żydami,ukraińcami i białorusinami,gdyż rząd obecny dławi się wyrazem "demokracja".

Przyjęcie przez Stalina przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej Polski.

W dniu 28/V b.r.radjo moskiewskie podało o przyjęciu przez premiera Stalina w obecności Mołotowa i prezesa Związku Patriotów Wandy Wasilewskiej

Biuletyn wileńskiego pionu BIP AK, maj 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Alfons Kasperowicz z 8. Brygady AK w Dziewieniszkach, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Rąbnął w potylicę"[344]. Oddziały polskie już od początku 1944 r. w rejonie Mejszagoła–Sużany–Podbrzezie prowadziły akcje usuwania posterunków litewskiej policji i tamtejszych osadników. Był to teren przygraniczny, gdzie napięcia w stosunkach polsko-litewskich były dość wyraźne[345].

W nocy z 1 na 2 lipca ojciec „Fakira" wraz z ppor. Saturninem Houwaltem „Dodą" i Jerzym Lenkowskim „Pikiem" wyszli piechotą z Wilna do Punżan w celu dołączenia do brygady mającej kwaterować w tamtej okolicy[346]. Zatrzymali się w majątku Umiastowskich w Pokrajczyźnie koło Niemenczyna. Jak pisał Olgierd Kościałkowski: „Majątek ten znałem, zamieszkiwały go trzy siostry z kupą dzieci. Właścicielka majątku pomagała trochę siostrom, które dorabiały, pędząc samogon i trochę handlując. Siostry były bardzo wymowne, a właściwie dwie starsze, i tyleż nietaktowne. Syn jednej z sióstr, Mikuciowej, »Wiś« [Włodzimierz Mikuć], dzielny chłopak, służył w kawalerii u Serża. W Pokrajczyźnie wypoczęliśmy kilka godzin. Uraczono nas śniadaniem. W pobliskim Spragielinie grupa nasza powiększyła się o kilku chłopców i pomaszerowaliśmy lasami na Santokę. Do Punżan przybyliśmy w chwili, gdy brygada szykowała się do wystąpienia. Promem przetransportowano ciężarówkę [marki ZIS], ostatnią zdobycz »Juranda«. Nie chciała chłopcom iść [na] piaszczystym gościńcu. Pomagali motorowi z wielkim hałasem. Gdy została wciągnięta na górę, jakoś ruszyła. Komendanta nie zastałem. Brygada otrzymała rozkaz posuwania się na Wilno. Sergiusz z częścią szwadronu poszedł na Litwę w celu zaopatrzenia się w broń i amunicję. Partyzantka magazynów nie posiadała[347]. Uzbrojenie mieli szaulisi i policja. Wyruszył w chwili naszego przybycia, więc nie uszedł daleko. »Wiś« posłał konnego ordynansa w skok. Przybiegł Sergiusz, ale się spieszył. Dał mi swoje »ufi«. Umówiliśmy się spotkać w tym samym miejscu 7 lipca"[348]. Olgierd Kościałkowski wyruszył następnie konno do majątku w Korejwiszkach, a potem do

[344] E. Łopatto, *Byle*…, s. 14.
[345] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.; G. Rąkowski, *Kresowe*…, t. 1, s. 369–370.
[346] Na temat Punżan, zob.: G. Rąkowski, *Kresowe*…, t. 1, s. 356–358.
[347] Brygady wchodzące w skład II zgrupowania dysponowały co najmniej kilkoma magazynami broni i uzbrojenia zorganizowanymi w okolicach większych majątków ziemskich.
[348] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 161.

Wilna. Dotarł tam 3 lipca. Wcześniej ufi przekazał ppor. Houwaltowi. Nazajutrz miasto zostało zbombardowane przez lotnictwo sowieckie. Pierwsze jednostki Armii Czerwonej zaczęły już podchodzić pod Wilno. Ojciec „Fakira" wraz z żoną i najmłodszym synem 5 lipca szosą niemenczyńską wyjechali z miasta furmanką do Orwidowa. Tam przeczekali przejście frontu.



Jurandowcy na schodach dworu Ważyńskich w Taboryszkach (źródło: zbiory T.B.)

Jeszcze 2 lipca „Fakir" wysłał patrol konny („Pik" i dwóch ułanów) dowodzony przez ppor. „Dodę" w celu przejęcia materiałów zwiadowczych od nadleśniczego Lasów Państwowych w Wierszubie koło Niemenczyna Józefa Trzebskiego, człowieka z siatki terenowej brygady „Łupaszki"[349]. Lenkowski wcześniej ukrywał się w tej miejscowości przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Rzeszy[350]. Leśniczy przekazał partyzantom szkice dotyczące rozmieszczenia niemieckiej obrony miasta od strony północno-wschodniej (od Turniszek do Kojran, dalej w głąb wzdłuż szosy niemenczyńskiej i ul. Antokolskiej do Belmontu). Plan zawierał oznaczenie stanowisk ogniowych, wyszczególniał ilości i rodzaje zgromadzonej tam broni. Podkomendni „Fakira" podobne materiały odebrali 6 lipca z punktu kontaktowego w Kolonii Magistrackiej. Ujawniały dyslokację i uzbrojenie jednostek niemieckich w Kolonii Magistrackiej i Kolonii Wileńskiej, Kojranach i Wołokumpii. Szkice za pośrednictwem „Węgielnego" trafiły następnie do sztabu gen. Stiepana Gładyszewa-Biełkina[351]. Lenkowski tak pisał o kolejnych dniach, zbliżającym się froncie, chaosie komunikacyjnym, ewakuacji oddziałów niemieckich na zachód i częstych przypadkach wchodzenia sobie w drogę różnych formacji wojskowych: „6 lipca znaleźliśmy się w Pokrajczyźnie [koło Niemenczyna], skąd został poprzedniego dnia ewakuowany niemiecki punkt umocniony (Stützpunkt). W Punżanach dojechaliśmy do promu tuż przed czołówką kawalerii sowieckiej[352]. Po przeprawieniu się na prawy brzeg Wilii spotkaliśmy duży konwój furmanek (około 200)[353], w których znajdowały się sanitariaty z rannymi w asyście żołnierzy w mundurach białoruskiej policji pomocniczej i częściowo w mundurach polskich z opaskami biało-czerwonymi. Tłumaczyli się, że nikt nimi nie dowodzi, bo dowództwo uciekło. Podjęliśmy z »Dodą« ich pod nasze

[349] W Wierszubie żołnierze AK zlikwidowali Sielickiego, który przyjął obywatelstwo litewskie i który miał inwigilować Józefa Trzebskiego. Zob. AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora" ze stycznia 1950 r.

[350] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 22 VII 1950 r.

[351] Na temat prac fortyfikacyjnych Niemców w mieście, zob.: LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.; LCVA, R-601/1/69, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, Rozkaz Adolfa Hitlera o obronie Wilna, 12 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 VI 1944 r.; P. Stankeras, *Policja litewska i sprawy polskie na ziemiach litewskich w latach 1939–1944*, „Europa Orientalis" 2010, nr 2, s. 247.

[352] Prom linowy znajdował się w pobliskim Balingródku. Zob. także: *Encyklopedia…*, t. 4, s. 11.

[353] Liczba furmanek jest wyolbrzymiona.



Porucznik Marian Kisielewicz „Ostroga" (źródło: zbiory T.B.)



Porucznik Marian Kisielewicz
(źródło: zbiory IPN)

dowództwo i przez Drużele, gdzie tego ranka była bitwa z Niemcami[354], dojechaliśmy do szosy z Podbrodzia do Niemenczyna[355]. Tam wpadliśmy w zasadzkę wycofującej się do Wilna kompanii Wehrmachtu. Nie było mowy o obronie czy ucieczce. Cały tabor zjeżdżał otwartym polem po piaszczystej drodze. Jechaliśmy z »Dodą« w pełnym umundurowaniu i uzbrojeni na czele tego »wojska«. Zwalniając marsz, dojechaliśmy do szosy. W rowach leżeli Niemcy z wycelowanymi MG-42. Spytałem po niemiecku, kto nimi dowodzi. Poprosiłem dowódcę – rannego porucznika – do mnie. Podałem mu rękę i wyjaśniłem, że wycofuje się tabor policji białoruskiej i polskiej partyzantki, bo Sowieci są tuż, tuż. Niemcy byli zdezorientowani i gdy furmanki wjeżdżały na szosę, siadali na wozy i jechaliśmy [dalej] razem. Po jakimś czasie trafiliśmy na drogę w kierunku [dworu] Wilia Nowa[356]. Nakazałem jazdę tą drogą. »Doda« pojechał przodem taboru. Zostałem na szosie w towarzystwie kilku podoficerów niemieckich. Furmanki zaczęły zjeżdżać z szosy otwartym polem w kierunku lasu, powstała panika, zrobił się bałagan. Od strony lasu zaczęły padać strzały na szosę. Niemcy pytali, »kim do diabła jesteście?«. Nie wiem, jak odjechałem stamtąd żywy. Po przybyciu do [dworu] Wilia Nowa złożyłem raport mjr. »Węgielnemu« i przekazałem mapy. Następnego dnia, 7 lipca, byłem wysłany na patrol z zadaniem uzyskania kontaktu z Sowietami i przyprowadzenia ich do dowództwa. Spotkaliśmy oddział kawalerii płk. Morozowa. Szukali brodu [do przejścia] przez Wilię. Wskazałem im i doprowadziłem kilku kawalerzystów sowieckiego zwiadu do m.p. [II zgrupowania „Węgielnego"] w m[iejscowości] Wilia Nowa. Potem

[354] Zasadzka jurandowców na konwój niemiecki ewakuacyjny pod Drużelami została zorganizowana 7 VII 1944 r.
[355] Zob. także: LCVA, R-601/1/107, Wykaz sił nieprzyjaciela na terenie obwodów w czerwcu 1944 r.
[356] LCVA, 147/8/347, Sprawa parcelacji gruntów majątku Wilianowo, 1922 r.

z »Gilem« pojechaliśmy do sztabu gen. Gładyszewa-Biełkina. Kwaterowali na znanym mi poligonie kojrańskim we wsi Czarny Jelniak. Odbyliśmy pierwsze rozmowy. Przekazaliśmy nasze ustalenia pozycji niemieckich. Było to dla nich zaskoczenie. Według sowieckiej *rozwiedki* umocnienia były rozlokowane w głębi miasta (Holendernia, Rowy Sapieżyńskie, Belmont). W rzeczywistości były 6 km bliżej w rejonie Wierszuby, Kojran i Kolonii Wileńskiej. Dostaliśmy nowe pepesze, zrobiono nam fotografie, wróciliśmy do naszego sztabu"[357].

Po wejściu do Wilna bolszewików kilku kawalerzystów „Jedynki", w tym mieszkający w Kolonii Magistrackiej Lenkowski, przyjechało do miasta na krótkie urlopy w celu odwiedzenia rodzin[358]. „Korab" wraz z plutonem szturmowym 6 lipca przemieszczał się samochodem ciężarowym po lewej stronie Wilii (Bujwidze–Punżanki). Widział patrole II zgrupowania przeprawiające się przez Wilię w okolicach Balingródka i Balinpola. Jak pisał o tym okresie przebywający tam i szukający syna Olgierd Kościałkowski: „Po przeciwnej stronie Punżan na brzegu w głębokich piaskach tonęło małe osiedle Balingródek. Kilka domów, kilka sklepów i kościółek z plebanią. Na rzece panował ruch. Prom kursował bez przerwy. Przeprawiały się na tę stronę grupy żołnierzy [sowieckich], samochody, konni, piesi sunęli bez ładu. Przenikali szeroko w kraj jak rozlana rzeka, szli we wszystkich kierunkach, wszystkimi drogami, penetrując wsie i zagrody. Wszędzie prosili o chleb. Byli znużeni i głodni"[359]. Zauważani partyzanci, brani za oddziały w służbie niemieckiej, byli ostrzeliwani przez grupki czerwonoarmistów[360]. W tym czasie kwaterujący w Gulbinach „Węgielny" polecił pchor. Sławomirowi Słubickiemu „Prusowi", dowodzącemu częścią kawalerii pozostałą przy „Jedynce", przeprowadzić wraz z dwiema sekcjami zwiad na linii Werki–Jerozolimka–Cegielnia. W relacji wskazuje na masowe wyjście z miasta młodzieży, chcącej przeczekać działania wojenne w bezpiecznych miejscach: „Spotykamy masę uciekinierów z Wilna, w tym dużo młodych ludzi. Zrobiło mi się dziwnie. Kto miał robić powstanie w mieście? […]. Spotykano nas entuzjastycznie. Ludzie dostawali szału radości. To były przeżycia. Kawaleria w polskich mundurach. Jak wjeżdżaliśmy do Jerozolimki szosą, która biegnie tam jarem, kobiety spadały dosłownie do nas w dół zboczem jaru. Obdarowywały nas [tym wszystkim], czym mogły, papierosy, wódka, mleko, przynosiły ciasto"[361].

Z kolei por. Żebryk, przeprowadzający rozpoznanie już w trakcie walk o Wilno, tak pisał o planowanym kierunku natarcia „Jedynki" na miasto, równie samobójczym jak atak brygad AK na zajęte i umocnione przez niemieckich frontowców góry i jary Belmontu: „Początkowo znajdowaliśmy się w pasie natarcia 23. Brygady i dopiero po osiągnięciu miejscowości Słomianki przeszlibyśmy na swój pas natarcia między Wilią i ulicą Kalwaryjską, przy czym szturmówka mogłaby zawrócić na północ na tyły głównej linii obrony Niemców. Reszta 1. Brygady zmiotłaby tyłowe oddziały niemieckie i dotarłaby do koszar ułańskich i artyleryjskich, osiągając w ten sposób ostateczny cel natarcia. 23. Brygada mogłaby wejść za 1. Brygadą na swój pas natarcia. Realizacja

[357] AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1988 r.
[358] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 24 I 1950 r.
[359] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 446.
[360] AIPN Wr, 221/145, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Janem Drozdowiczem, 23 III 1967 r.
[361] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.



Dwór Chomińskich w Olszewie, miejsce kwaterunku jurandowców (źródło: zbiory LCVA)



ś. T. p.

MARIAN

KISIELEWICZ-OSTROGA

por. 13 pułku Ul. b. W. P.

zginął śmiercią tragiczną
dn. 21 VI 1944 r.

Pochowany został dn. 22.VI na cmentarzu w Olszewie.

O czym powiadamiają

Koledzy.

ś. T. p.

Wiktor Zdarzyński

po dłuższych i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł 24 czerwca 1944 r. i został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim. Msza św. za spokój Jego duszy została odprawiona w dniu 29 czerwca w kościele Wszystkich Świętych. Następne Nabożeństwo Żałobne odbędzie się we wtorek 4 lipca za dusze: Wiktora i ojca Jego Bolesława Zdarzyńskiego w kościele św. Anny o godz. 9-ej, na które zaprasza wszystkich bliskich i życzliwych ich pamięci

Jeden z Przyjaciół.

ś. † p.

Tadeusz Bobowicz

zginął śmiercią tragiczną
dn. 29.IV 1944 r. w wieku lat 18.

Nabożeństwo Żałobne za spokój jego duszy odbędzie się dn. 4.VII b. r. o godz. 7 rano w kościele Niepokalanego Poczęcia na Zwierzyńcu.

O czem zawiadamiają Krewnych Przyjaciół i Znajomych

Matka, Bracia, Bratowe, Bratanice, Bratanek.

ś. † p.

Jadwiga z Godlewskich

Szwarcewicz

zmarła tragicznie 30 VI 1944 r.
w wieku lat 39.

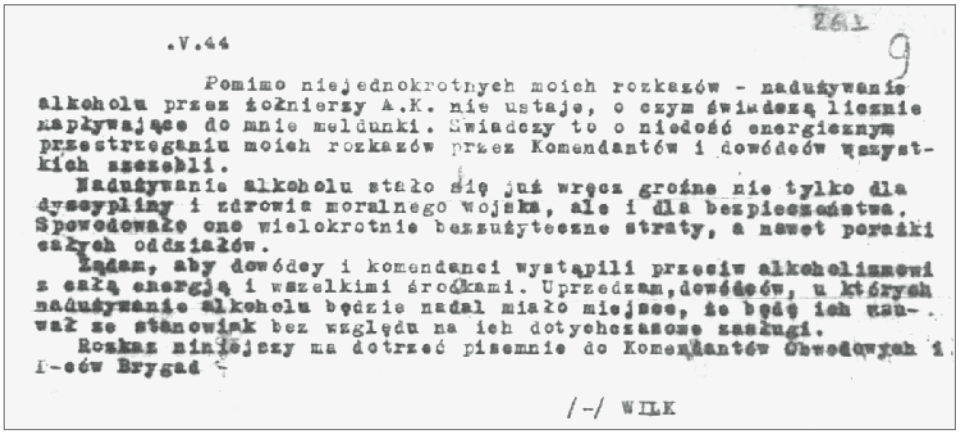
Pokój Jej duszy!

W dniu imienin nigdy nieodżałowanego Męża, Ojca i Dziadka
ś. † p.

Józefa Unikowskiego

Nekrolog poległego 21 kwietnia dowódcy brygady AK por. Mariana Kisielewicza „Ostrogi" zamieszczony w „Gońcu Codziennym", 2 VII 1944 (źródło: zbiory JBC)

tego planu mogłaby zająć kilka godzin. Ułatwioną mielibyśmy sytuację, zmniejszone straty przy braku broni ciężkiej. Obrona niemiecka nie miała charakteru ciągłego, ale opierała się w tych miejscach na punktach oporu i gniazdach obrony. Były możliwości skrytego podejścia do pierwszych zabudowań i skrytego posuwania się dalej opłotkami. Można by odwrócić uwagę nieprzyjaciela pozornym atakiem na oddalonym odcinku



.V.44

Pomimo niejednokrotnych moich rozkazów - nadużywanie alkoholu przez żołnierzy A.K. nie ustaje, o czym świadczą licznie napływające do mnie meldunki. Świadczy to o niedość energicznym przestrzeganiu moich rozkazów przez Komendantów i dowódców wszystkich szczebli.

Nadużywanie alkoholu stało się już wręcz groźne nie tylko dla dyscypliny i zdrowia moralnego wojska, ale i dla bezpieczeństwa. Spowodowało ono wielokrotnie bezsużyteczne straty, a nawet porażki całych oddziałów.

Żądam, aby dowódcy i komendanci wystąpili przeciw alkoholizmowi z całą energją i wszelkimi środkami. Uprzedzam, dowódców, u których nadużywanie alkoholu będzie nadal miało miejsce, że będę ich usuwał ze stanowisk bez względu na ich dotychczasowe zasługi.

Rozkaz niniejszy ma dotrzeć pisemnie do Komendantów Obwodowych i D-ców Brygad.

/-/ WILK

Rozkaz ppłk. „Wilka" dotyczący nadużywania alkoholu w brygadach AK, maj 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

siłami odwodu. Zwróciliśmy się w lewo w kierunku naszego właściwego pasa natarcia. Podeszliśmy skrycie na szczyt wzgórza na wysokości starej cegielni i tam zza krzaków obserwowaliśmy drogę z Trynopola i dalszy teren. Zabudowania cegielni stanowiły węzłowy punkt obrony. Na polu między cegielnią a Wilią wykopany był prosty rów strzelecki z przedpiersiem. Przedpole, przez które miała nacierać 1. Brygada, było całkowicie równe i niepokryte. Frontalne natarcie na tym odcinku równałoby się samobójstwu. Obsadę pierwszej linii niemieckiej stanowił prawdopodobnie oddział w sile kompanii. Od czasu do czasu odzywały się dwa–trzy karabiny maszynowe ostrzeliwujące niewiadome cele. Przedpole było puste. Naszej obecności nie podejrzewano. Nad nami ze świstem przelatywały pociski moździerzy i granaty artyleryjskie przeznaczone widocznie dla koncentracji jakichś oddziałów na naszym zapleczu. Artyleria sowiecka zza Wilii z rzadka, ale celnie wstrzeliwała się w pozycje niemieckie, kierowana widocznie przez jakiegoś obserwatora. Żołnierze niemieccy snuli się apatycznie, niejednokrotnie wlokąc karabin za lufę po ziemi. Widać było po nich ogromne zmęczenie i kompletny upadek ducha. Od Cegielni linia frontu uskakiwała nagle w tył i gubiła się w kompleksach budynków i ogrodów. Właśnie tam upatrywaliśmy luki w obronie, która pieszym oddziałom mogła umożliwić przeniknięcie bez walki"[362].

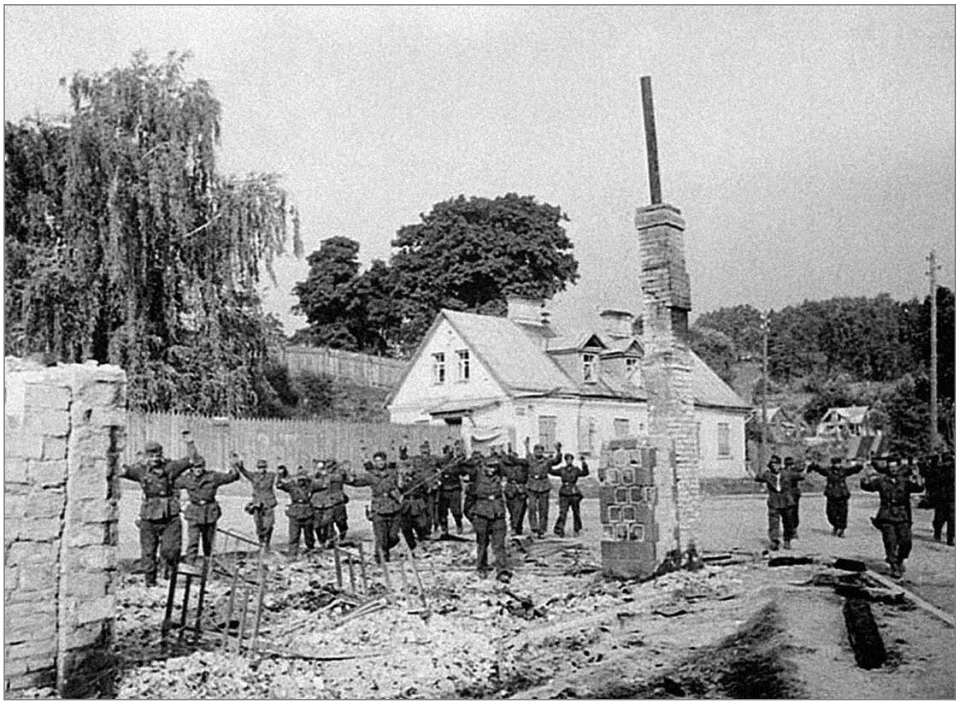
Do szturmu jurandowców na tym odcinku nie doszło. Brygada w ramach II zgrupowania została podporządkowana Sowietom i wykonywała zadania pomocnicze dla bolszewików. Bogumił Stolarczyk zapamiętał, w jakich okolicznościach w czasie walk o Wilno spotkał patrol kawaleryjski AK: „Doszliśmy z ludźmi Antokolem do kościoła św. Piotra i Pawła, a potem pod Górę Trzykrzyską i Zamkową koło Wilenki. Z Góry Trzykrzyskiej otworzono do nas ogień. Dalej przebiegliśmy przez mostek na Wilence. Tam, gdzie Wilenka wpadała do Wilii, był półwysep. Leżało tam około pięćdziesięciu rozstrzelanych Niemców. Wszyscy byli rozebrani bez górnych części mundurów. Chodził tam człowiek i obszukiwał kieszenie ich spodni. Szukał zegarków. Hiena. Dalej poszliśmy ulicą z kostką brukową. Słyszymy tupot za sobą. Obróciłem [się], patrzę, nasi chłopcy

[362] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 253–254.

na koniach – ułani z biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Jechało ich trzech. Nagle unieśli się na strzemionach, popatrzyli w stronę Góry Zamkowej i zasalutowali. Cwałem pojechali dalej. Na górze wisiała polska flaga w miejscu, gdzie wcześniej wisiała obok siebie niemiecka i litewska. Była wsunięta w szczelinę wieży. Wcześniej bolszewicy strzelali w tę górę i zamek katiuszami"[363]. W tym samym czasie oddziały partyzanckie borykały się z masowym napływem ochotników. Brakowało dla nich broni, amunicji i żywności. Ojciec „Fakira" zauważał: „Byli to byli wojskowi i młodzieńcy, co dotąd zdrowo się chowali pod skrzydłem matczynym i kenkartą niemiecką"[364]. Ci kilkudniowi partyzanci dołączali do oddziałów, aby niedługo potem trafić do sowieckiego obozu internowanych w Kałudze.

Z kolei zmierzająca na koncentrację pod Turgielami kompania por. Stanisława Stachowicza „Sławicza" wraz ze zwiadem konnym pchor. Sławomira Słubickiego „Prusa" w lesie pod Strunojciami uratowała od egzekucji kilkunastu Francuzów zbiegłych z jednostek OT. Zostali rozbrojeni przez żołnierzy z innych brygad i byli traktowani jak kolaboranci. Kilku z nich, jeszcze przed walką pod Krawczunami, zostało przyjętych do oddziału „Juranda". Potem zagubili się w trakcie bitwy i marszów. Jak relacjonował Słubicki: „Poszliśmy tam ze »Sławiczem« i wytargowaliśmy ich. »Dajcie spokój, mówimy, przecież ci chłopcy byli z nami«. Francuzi zaczęli dosłownie płakać, zwłaszcza jeden, wysoki, miał ps. »Lebell«. Mówił trochę po niemiecku. Mówi: »Co oni od nas chcą?«. Jak mnie zobaczyli, myślałem, że zaduszą z radości. Zabraliśmy ich i przyjechaliśmy do 1. Brygady [w Kutaciszkach]. Był już wieczór [17 lipca]"[365]. W Boguszach na spotkanie dowódców polskich z Sowietami została wybrana łączka na tyłach okazałego domu stojącego przy skrzyżowaniu traktów. Otoczona była chruścianym płotem, miała kształt prostokąta, leżała prostopadle do zabudowań mieszkalnych. Czekiści znali topografię tego miejsca. Rozpoznanie z powietrza przeprowadziły dwa „kukuruźniki". Był to już okres, kiedy na przedpolach Wilna operowały czołówki frontowe Armii Czerwonej. Za frontowcami do akcji pacyfikacyjnych szykowały się grupy operacyjne Smiersza. Czekiści z tej formacji pod legendą oficerów łącznikowych, za zgodą niektórych komendantów zgrupowań, np. mjr. dypl. Mieczysława Potockiego, działali już przy brygadach polskich. Zachowały się z tego okresu zdjęcia wykonywane przez partyzantów funkcjonariuszom sowieckiego kontrwywiadu wojskowego, oddelegowanym do rozpracowywania oddziałów polskich, np. ujęcia oficerów Smiersza wraz z podkomendnymi por. Andrzeja Święcickiego „Frycza"[366]. Zgrupowanie „Węgielnego", w tym brygada „Juranda", miało atakować miasto od strony północnej[367]. Ze względu na podporządkowanie się „Węgielnego" bolszewikom nie doszło do szturmu Wilna przez jego brygady. Partyzanci byli niewątpliwie zawiedzeni taką decyzją dowódcy. W dalszej części pracy zostały przedstawione przykładowe akcje „Jedynki", eksponujące zwłaszcza rolę zwiadu konnego w tych działaniach. Faktografia działań partyzanckich brygady została już wcześniej zrelacjonowana w monografii jurandowców i biografii ostatniego

[363] Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.
[364] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 412.
[365] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.
[366] Dokumentacja fotograficzna w Ośrodku „Karta".
[367] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 131.





Żołnierze Wehrmachtu poddający się w Wilnie zajmowanym przez Armię Czerwoną, lipiec 1944 r.
(źródło: zbiory LCVA)



Jeńcy niemieccy w Wilnie, lipiec 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

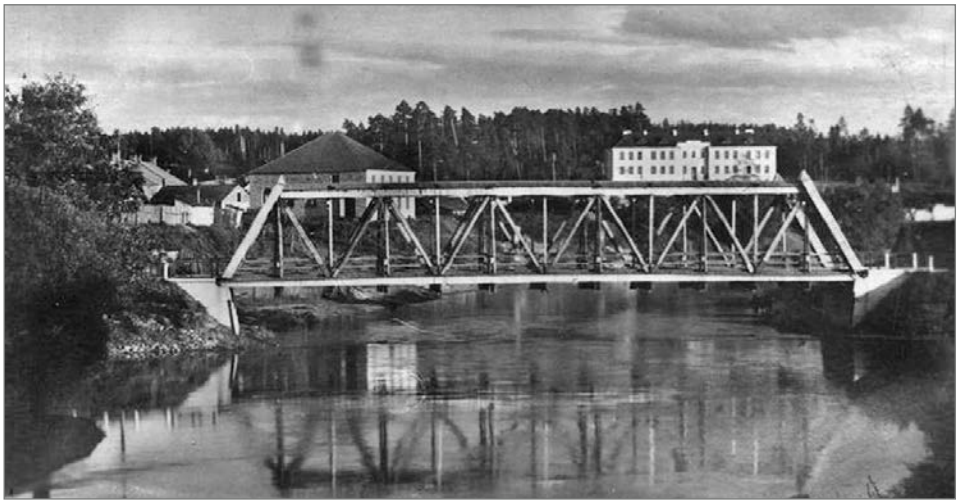
komendanta „Jedynki" dr. Romana Koraba-Żebryka. Nie ma więc potrzeby szczegółowo opisywać tych starć w niniejszym opracowaniu. Z uwagi na dowodzenie przez „Fakira" szwadronem kawalerii niezbędne jest naszkicowanie roli, jaką odgrywał ten pododdział w większych akcjach i starciach.

Podjazdy i zasadzki

„Najgorzej było się bić z Niemcami" – relacjonował kpr. pchor. Mieczysław Palenko „Sęp", kolega „Fakira" z piechoty brygady „Juranda"[368]. Z kolei z perspektywy czasu i własnej obserwacji służby polowej w „Jedynce" Sergiusz Kościałkowski zapisał w dzienniku: „»Jurand« wyraził się, że to nie on, tylko jego żołnierze wygrywają. Tak, chłopcy tam szli na hura, bez wyszkolenia bojowego, bez obliczeń. Decydowała siła i przypadek. W poczynaniach »Juranda« dawała się zawsze żyć myśl strategiczna"[369].

Obszar operowania brygady, której komenda okręgu nadała numer pierwszy, obejmował w pierwszych dwóch miesiącach tereny północno-wschodniej Wileńszczyzny (50–70 km od Wilna). Była to północna część Inspektoratu Rejonowego „A" podporządkowana mjr. dypl. Antoniemu Olechnowiczowi „Pohoreckiemu" (następnie I zgrupowanie partyzanckie)[370]. W drugiej połowie czerwca brygada przeszła na obszary operacyjne Inspektoratu Rejonowego „BC" (wówczas już II zgrupowanie) mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego"[371]. W skład tego inspektoratu, na którego terenie wraz

[368] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja „Sępa", s. 78.
[369] *Spowiedź…*, s. 150.
[370] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 203; J. Bohdanowicz, O. Christa, *Życiorysy dowódców i kalendarium działań brygad AK Okręgu Wileńskiego*, Gdańsk 1989, s. 7.
[371] Na pieczęci kancelaryjnej „Węgielnego" widnieje nazwa „II Zgrupowanie Polskiej Armii Krajowej". Zob. W. Borodziewicz, *Operacja „Burza" w Wileńskim i Nowogródzkim okręgach Armii Krajowej*, „Materiały Historyczne" 1991,



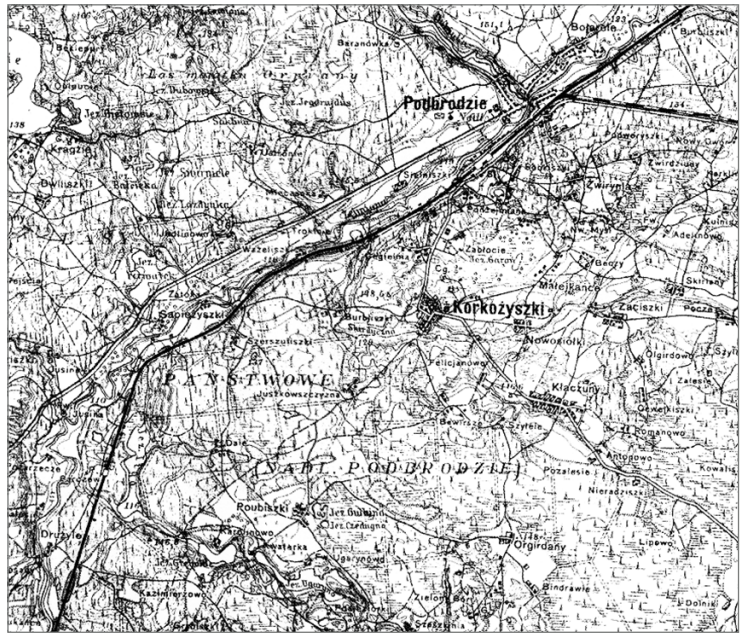
Most na Żejmianie w Podbrodziu (źródło: zbiory T.B.)

z 1. Brygadą Wileńską miał działać „Fakir" do czasu szturmu Wilna, wchodziły obwody: Święciany, Brasław, Postawy, Dzisna oraz wyodrębniony Ośrodek Dywersyjny w Świrze. Teren ten obejmował linie komunikacyjne: Święciany–Podbrodzie–Santoka oraz Głębokie–Postawy–Michaliszki i Postawy–Podbrodzie. Był to obszar zagrożony dużą aktywnością oddziałów bolszewickich. „Fakir", podobnie jak „Jurand", nie mógł pogodzić się z tą zmianą organizacyjną i podporządkowaniem dowódcy zgrupowania „Węgielnemu", określanemu ironicznym mianem garnizonowca i biurokraty. W dzienniku Kościałkowski zamieszczał swoje obserwacje dotyczące kwestii wyszkolenia niektórych kolegów: „Trzeba było w specjalnych oddziałach [tzw. plutonach bokserów] przygotować żołnierzy, zrobić dopiero [z ochotników] żołnierzy. Większości brak odwagi i orientacji. Większości brakło ochoty do krwawienia się. Łatwo wystąpić przeciw litewskiej grupce zastraszonych policjantów niż trzem niemieckim żołnierzom[372]. Chodzenie, jedzenie, picie. Brak poczucia karności wojskowej cechowało partyzantów, którzy istnieli w celu łatwiejszego przetrwania, uniknięcia wywózki itd. Władza, starszyzna przywykła widzieć dyscyplinę w trzaśnięciu obcasami i formułce: »Tak jest panie…!«. Moim zdaniem żołnierz musi myśleć, musi na najwyższym szczeblu wykazać inicjatywę i zdolności. Oficer, który odmawia tych cech podkomendnym, przyznaje się do obawy przed zdolniejszymi i dzielniejszymi, którzy by wykazali swoje wartości przewyższające jego"[373].

nr 1, s. 52–72; R. Korab-Żebryk, *Próba oceny efektywności wysiłku partyzanckiego Armii Krajowej*, „Kwartalnik Historyczny" 1982, z. 1, s. 65–66.

[372] Zabicie przez partyzantów AK żołnierzy niemieckich mogło się wiązać z odwetem na ludności cywilnej. Dlatego komendanci brygad, gdy nie byli zmuszani do podejmowania walki, starali się nakazywać podkomendnym, aby żołnierzy Wehrmachtu po zrewidowaniu, rozmundurowaniu oraz zabraniu broni i często także butów puszczać wolno. Jak wynika z wielu przekazów weteranów AK, gdy Niemcy na Wileńszczyźnie trafiali do niewoli polskiej, z reguły wyrażali zadowolenie, jeśli nie radość, przy zastrzeżeniu, iż wcześniej nie doszło do ostrego starcia skutkującego odwetem. Zasada ochrony ludności cywilnej, w przeciwieństwie do akcji bolszewików niezwracających uwagi na ten aspekt wojny podjazdowej, była jedną z naczelnych obowiązujących polskich komendantów polowych.

[373] *Spowiedź…*, s. 143.



Mapka okolic Podbrodzia (źródło: zbiory T.B.)

Nieodparcie nasuwa się tutaj refleksja, iż jest to styl myślenia wyznawany dzisiaj przez oficerów elitarnych jednostek wojskowych: żołnierze i młodsi dowódcy powinni być tak szkoleni, aby w momencie śmierci starszych rangą byli w stanie ich zastąpić. W początkowym okresie organizowania się brygady „Juranda" formacja ta została zasilona uzbrojeniem, będącym na stanie konspiracyjnej siatki miejskiej podległej por. Władysławowi Roszkowskiemu „Białemu", który pod koniec 1943 r. dysponował 10 karabinami z amunicją, kilkoma automatami MP-i, 25 pistoletami różnych kalibrów (w tym 5 naganami). W NKWD w Wilnie por. Roszkowski zeznawał na ten temat: „Na pierwsze uzbrojenie do tej brygady oddaliśmy sporo broni ze swoich plutonów, tak że w mieście zostały: karabin, automat MP-i, 5–6 pistoletów kalibru 7,65 mm […][374]. Wszystkie nagany poszły w las"[375].

Pierwsze akcje jurandowców nastąpiły wraz z nadejściem wiosny. Około 13 marca partyzanci przeprowadzili w litewskiej Podubince rajd zaopatrzeniowy z użyciem konnicy (kilku zwiadowców konnych i kilkunastu partyzantów z 1. plutonu)[376]. Wieś leżała na odkrytym, płaskim terenie. Dowodził wachm. Jan Podworski „Sęp". Podczas zbliżania się tyraliery partyzantów „psy we wsi wszczęły jazgot. Zaczął się ruch w wiosce. Zaczęły przebiegać z okrzykami grupki postaci. Wyprostowane sylwetki mężczyzn, widoczne doskonale na śniegu, wywołały we wsi panikę […]. Partyzanci weszli do wioski z trzech

[374] Dwa słowa nieczytelne.
[375] LYA, 22490/3, Własnoręczne zeznanie Władysława Roszkowskiego, 4 XII 1944 r.
[376] W dotychczasowych wspomnieniach jurandowców jest mowa o „rajdzie zwiadu kawaleryjskiego". Wówczas tego typu pododdział nie funkcjonował w brygadzie. Dowódca i organizator tej formacji por. Borys Sztark „Ptasznik" został skierowany do oddziału dopiero 17 marca 1944 r.

stron, zajmując kolejne domy”[377]. Znaleźli w bunkrach porzuconą przez miejscową samoobronę broń oraz kilka skrzyń z amunicją i granatami. Zarekwirowali furmanki, worki owsa, uprowadzili stado bydła i trzody.

Około 20 marca w Antokolcach Ruskich w godzinach południowych doszło do walki partyzantów z oddziałem policji litewskiej z Mejszagoły[378]. Henryk Trojanowski „Hena” relacjonował: „Około godz. 12.00 w południe śpiących podrywa ogień karabinowy i broni maszynowej prowadzony z sąsiedniej wsi w kierunku m.p. Popiszki[379]. Okazało się, że patrol kawalerii natknął się na silną grupę »plechavicziusów« [*sic*!][380] i po krótkiej potyczce wycofał się. Litwini prowadzili coraz silniejszy ogień z broni maszynowej w kierunku wsi zajętej przez brygadę (odległość kilometra). Zbiórkę za stodołami utrudniał silny ostrzał. Dowódca brygady zdecydował się pozostawić osłonę we wsi i wycofać się do pobliskiego lasu. Pod dalej trwającym ogniem (o słabej skuteczności – odległość od lasu do wsi zajętej przez nieprzyjaciela wynosiła półtora kilometra) brygada przechodzi skokami do lasu. W tym czasie kawaleria w sile około pół szwadronu zostaje wysłana celem obejścia lasem z obu stron nieprzyjaciela[381]. W tym czasie plutony osłonowe prowadzą słaby ogień ze wsi w kierunku nieprzyjaciela. Zauważony manewr wycofania brygady do lasu upewnia Litwinów, że brygada znajduje się w defensywie. Tymczasem kawaleria po obejściu lasem szarżą wcina się w skrzydło Litwinów, powodując panikę i natychmiastowe zwinięcie stanowisk broni ciężkiej[382] ostrzeliwującej wieś bronioną przez pluton osłony. Wobec związania nieprzyjaciela walką z kawalerią plutony z lasu ruszyły do natarcia poprzez uprzednio zajmowaną przez brygadę wieś i dalej w kierunku wsi, w której toczyła walkę kawaleria. Zanim pierwsza tyraliera dotarła do wsi, Litwini opuścili ją w panice, uciekając na wozach. Piechota zawróciła do wsi na odpoczynek. Po godzinie wróciła kawaleria bez strat z częścią zdobytej broni”[383].



Ławaryszki (źródło: zbiory T.B.)

[377] *Relacja „Orła”* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 140. Podana w relacji liczba „30 kawalerzystów” jest zawyżona.
[378] Relacja pisemna Jerzego Lelonkiewicza, 31 VII 1985 r.; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 7; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 169.
[379] LCVA, 147/11/205, Plan klasyfikacji gruntów wsi Popiszki, 1932 r.
[380] Były to oddziały policji litewskiej, a nie jednostki LVR gen. Povilasa Plechavičiusa.
[381] Mogło to być kilkunastu ułanów.
[382] Właśc. maszynowej.
[383] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Henryka Trojanowskiego, mps, s. 89.

Z kolei dowódca organizowanego zwiadu konnego tak przedstawił to starcie: „Była godzina 11.00. Zarządzono czyszczenie broni i gotowanie obiadu. Nasz patrol był w Starej Russie. Szli od strony Mejszagoły w białych płaszczach maskujących. Chcieli otoczyć nas w tej leśniczówce. Tak przynajmniej wyglądało to po ich ruchach. Alarm, ruch we wsi i wówczas otworzyli ogień. Byli oddaleni około półtora kilometra. Oni na górce, my na dole. Wycofaliśmy się do lasu. Było ich około 40–50 w białych kombinezonach. Poruszali się na nartach. To byli Litwini z Mejszagoły. Gdy wycofaliśmy się, »Jurand« powiedział: »No chłopaki, obiad został we wsi. Oddamy obiad? Nie oddamy! No to jazda naprzód!«. Zostawiliśmy wóz w lesie. Ubezpieczałem od tyłu. »Jurand« z resztą oddziału poszedł naprzód. Zaczęła się strzelanina z tej naszej wsi do wsi, gdzie siedzieli Litwini. Niedługo potem Litwini przestali strzelać i wycofali się. Obiad został przy nas. Po obiedzie poszedł patrol rozpoznać sytuację”[384]. Starcie to, skutkujące uruchomieniem na szeroką skalę działań pościgowych policji litewskiej, zmierzających do likwidacji oddziału „Juranda”, zostało szerzej przedstawione we wspomnieniach Józefa Krawczuka „Waltera”[385]. Oddział zagrożony obławą przeszedł następnie szosę Mejszagoła–Szyrwinty, kierując się w rejon Podbrzezia. Z okolicy zgłosiło się do oddziału kilkunastu nowych ochotników. Ponadto uzupełniono osprzęt kawaleryjski. W tym okresie władze niemieckie nie miały zbyt dobrego zdania o policjantach kwaterujących na tym terenie. Z kolei sprawozdanie ODR z marca informowało: „Ciekawy jest oryginalny (poufny) raport z 22 marca Kreislandwirtschaftsführera[386] Horsta do Gebietkommisariatu Wilna wieś w sprawie litewskiej ochrony policyjnej w Mejszagole. Horst wskazuje w swym piśmie na to, że policja litewska licząca około 60 osób zachowuje się gorzej niż bandyci. Przytacza przy tym szereg faktów wskazujących na bezprawie, rabunki, spekulację owych »stróżów bezpieczeństwa« oraz wskazuje na konieczność zwiększenia dyscypliny”[387]. W kolejnym sprawozdaniu delegatura informowała, iż w upaństwowionym majątku Houwaltów w Mejszagole Litwini usiłowali już dwukrotnie zlikwidować Horsta, pozorując ataki bandyckie[388].

W drugiej połowie kwietnia 1944 r. na drodze leśnej z Bezdan do Wierchbezdanki partyzanci urządzili zasadzkę[389]. Celem był oddział wartowniczy Niemców i Rosjan w służbie niemieckiej, konwojujący tabor i grupę jeńców sowieckich na pobliskie torfowisko. Sprowadzono ich do pracy po rozbiciu przez bolszewików domów dla robotników w sierpniu 1943 r.[390] Podziemna „Niepodległość” tak pisała o tym wydarzeniu: „Grupa

[384] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, Relacja „Ptasznika”, mps, s. 70.
[385] *Relacja „Waltera”* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 146–147.
[386] Chodzi o kierownika gospodarczego powiatu wileńskiego.
[387] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[388] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r. (rozdz. *Sabotaże i zabójstwa*).
[389] H. Piskunowicz, *Armia Krajowa…*, s. 212.
[390] Z. Nowak, *Wspomnienia z Wilna i okolic*, Wrocław 1988, rkps, s. 1; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 7; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 245. Zob. także: *Sprawa torfu. Bolszewicy zmarnowali sezon*, „Goniec Codzienny”, 30 VIII 1941, s. 4; *Aktualna sprawa torfu*, „Goniec Codzienny”, 30 X 1941, s. 4; *Zwiększenie eksploatacji torfu w Generalnym Okręgu Litwy*, „Goniec Codzienny”, 27 III 1943, s. 3; *Eksploatacja torfu w powiecie wileńskim*, „Goniec Codzienny”, 17 III 1942, s. 4; *Stan zatrudnienia na torfowiskach*, „Goniec Codzienny”, 11 VI 1942, s. 4; *W sprawie wyboru miejsca i rodzaju pracy na torfie i w lasach*, „Goniec Codzienny”, 1 VII 1942, s. 4; *Ostateczny termin meldowania się do pracy przy torfie i drzewie*, „Goniec Codzienny”, 10 VII 1941, s. 3; *Eksploatacja torfu*, „Goniec Codzienny”, 10 VII 1941, s. 3; *Czas pracy przy torfie lub w lesie*, „Goniec Codzienny”, 10 VII 1941, s. 3.





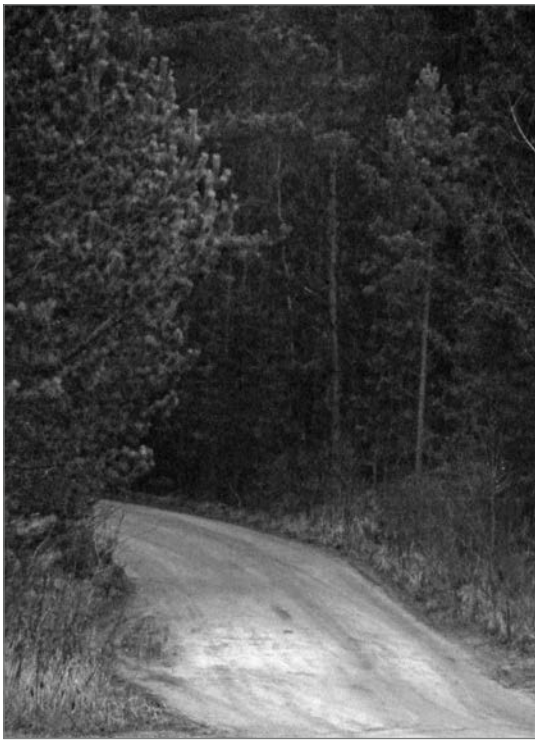
Dwa szkice Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiające zasadzkę żołnierzy wileńskiej AK na patrol niemiecki (źródło: zbiory IPN)



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający zasadzkę żołnierzy wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)

partyzantów sowieckich przyszła w nocy do baraków zamieszkałych przez robotników pracujących na torfowisku w Bezdanach. Partyzanci kazali robotnikom opuścić baraki, a następnie je podpalili. Robotnikom proponowali wstąpienie do partyzantki. Baraki spłonęły doszczętnie. Wobec braku pomieszczeń robotników z pracy zwolniono, a prace na torfie wstrzymano. Wśród robotników było wielu zatrudnionych przymusowo z roczników 1918–1924"[391]. „Jurand" na temat planowanego działania zapisał w dzienniku: „20 kwietnia rozkazy: 2. pluton i K7 [kawaleria] przeprowadzą rozpoznanie na wyrąb drzewa w rej[onie] Ławaryszki, dokąd przyjeżdża oddział uzbrojonych Niemców dla pilnowania robotników. Akcja przeciw nim ma być podjęta 21 kwietnia. Podobne rozpoznania przeprowadza osobiście komendant »Jurand«, sam, w cywilnym przebraniu na st[ację] Bezdany i torfownię pod Bezdanami. Wynik: »Wilk« i »Ptasznik« stwierdzają możliwość dokonania wypadu na obiekt pod Ławaryszkami. Komendant »Jurand« stwierdza możliwość dokonania jedynie zasadzki na torfowni. 21 kwietnia: w nocy z 20 kwietnia 2. pluton i K7 otrzymują rozkazy przeprowadzenia akcji. Po dojściu oddziału do postaw wyjściowych »Wilk« zmienia decyzję – zaniechać wypadu, planuje przejście na wschód laskami z zamiarem zatrzymywania i rozbrajania samochodów na szosie Ławaryszki–Wilno. Akcja nie dała rezultatu"[392].

[391] *Wiadomości z Północno-Wschodnich Ziem Polskich*, „Niepodległość" (dodatek dla wsi), 1 IX 1943, s. 6.
[392] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za kwiecień 1944 r.



Leśna droga pod Wierchebezdanką prowadząca na torfowisko (źródło: zbiory T.B.)

W czasie zasadzki, zorganizowanej przez jurandowców pod Wierchbezdanką 22 kwietnia, szwadron por. „Ptasznika" winien pozostawać przy drodze w głębi lasu. Po rozbrojeniu konwojentów miał ich otoczyć, zatrzymać do czasu odejścia z miejsca akcji pododdziałów, a następnie zwolnić i kłusem dotrzeć do miejsca postoju brygady. Tak też się stało[393]. Przed rozpoczęciem działania znaczna część zwiadu konnego została zakwaterowana w pobliskich Żwinianach koło Majkun, gdzie przygotowywała kwatery dla pododdziałów uczestniczących w zasadzce[394]. Roman Korab-Żebryk pisał o odskoku: „Konni zwiadowcy zwalili w poprzek drogi dwa drzewa. Jeszcze przedtem piechota sumiennie powywracała wozy, których nie można było zabrać. »Jurand« szedł piechotą. Nie miał w brygadzie swego konia. Rzadko korzystał z »linijki«[395]. W straży tylnej jechał »Ptasznik« z kawalerią. W pewnym momencie przygalopował do »Juranda« od »Ptasznika« goniec i zameldował, że w chwili opuszczania skraju lasu nie zaobserwowano nieprzyjaciela od strony Bezdan, ale dał się słyszeć huk motorów […]. Około godziny dziesiątej trzydzieści osiągnęliśmy Majkuny"[396]. Tam brygada została ostrzelana przez jednostkę niemiecką. Walki nie podjęła i odeszła w kierunku Wilii. Poległ wówczas dowódca plutonu Wilno-Zarzecze plut. pchor. Henryk Wołodźko „Łada"[397], który w mieście organizował wcześniej drużyny konspiracyjne. Współpracował tam z kolegą szkolnym Zygmuntem Borkowskim „Zygą", a także z jego bratem Tadeuszem Borkowskim „Antonim", Michałem Romejką, Jerzym Gerajtasem[398]. Formacja niemiecka, która w Majkunach zaatakowała jurandowców, mogła być oddziałem ochraniającym pozyskiwanie kontyngentów rolnych[399]. Komendant zanotował w dzienniku: „22 kwietnia godz. 1.00 [w nocy] wymarsz grupy wypadowej na zasadzkę pod dowództwem komendanta »Juranda«. Skład: 1. pluton, dwie drużyny, 2. pluton oraz dwie sekcje K7. Reszta Brygady pod dowództwem »Wilka« poszła do nowego m.p. Majkuny, gdzie ma zorganizować się obronnie i przygotować postój dla całości. Plan akcji na Bezdany – torfowisko – i wykonanie omawia szczegółowy meldunek[400]. Zdobycz: jeden diegtiariew,

[393] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 171.
[394] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Borysa Sztarka, mps, s. 148.
[395] Chodzi o furmankę z taborów będącą w dyspozycji sztabu brygady.
[396] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 148.
[397] H. Rendzionek, *Dzieje plutonu AK Nowa Wilejka*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 1998, nr 4, s. 14.
[398] AIPN Po, 04/1656, t. 2, Protokoły przesłuchań Zygmunta Borkowskiego, 7 V 1952, 8 V 1952 r.
[399] Zob. także: *Obowiązkowe dostawy należy ściśle wykonywać*, „Goniec Codzienny", 31 I 1942, s. 4.
[400] Dotychczas meldunku nie udało się odnaleźć.



Żwiniany koło Majkun, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

szesnaście kb, pewna ilość amunicji oraz pięć par koni. Straty nieprzyjaciela: kilku (podobno około jedenastu–dwunastu) zabitych i rannych. Z naszej strony strat nie ma. Po 20-minutowej akcji odejście w kierunku na Majkuny, osłonięte dwoma sekcjami K7, z zadaniem, w razie natychmiastowego pościgu – przyjęcie walki, opóźnianie i zmylenie kierunku odejścia. Przez cały czas marszu słychać idący za kolumną szum motorów. O godz. 10.00 oddział wypadowy przychodzi na przygotowane kwatery w Majkunach, otrzymując rozkaz pozostawania w ostrym pogotowiu. Pluton 1. zajmuje kwatery położone najbliżej lasu, ubezpieczając się patrolami. Odpoczynek zarządzono do godz. 13.00, po czym Brygada ma odejść na Balingródek i przeprawić się za Wilię celem osiągnięcia m[iejscowości] Czerany. Ok[oło] godz. 12.00 powstaje między patrolami 1. plutonu i nieprzyjacielem blisko podpuszczonym wymiana strzałów. W następnej minucie kwatery 1. plutonu i dowództwa Brygady zostały silnie ostrzelane z broni maszynowej nieprzyjaciela. Meldunek dowódcy 1. plutonu znajdującego się najbliżej nieprzyjaciela brzmi: silny ogień broni maszynowej, pluton wycofuje się na przewidziane poprzednio stanowiska. Nieprzyjaciel strzela czerwoną rakietą. Decyzja Komendanta: nie dać uwikłać się w walkę z nieprzyjacielem, którego siły trudno rozpoznać, ponieważ znajduje się on w lesie. Pluton 2. osłania ze swych stanowisk wycofywanie się 1. plutonu i K7, po czym bez przeszkód sam odchodzi. Brygada osiąga przeprawę na Wilii i zakwaterowuje się w Czeranach. Własne straty pod Majkunami: jeden zabity, dwóch rannych. Nieprzyjaciel stracił dwóch zabitych. Dane z wywiadu zaczepnego mówią, że z Bezdan na Majkuny posuwała się ekspedycja w składzie sześciu–siedmiu samochodów ciężarowych, ale utknęła w błocie i że około dwadzieścia samochodów nieprzyjaciela z bronią ppanc. posuwa się w kierunku na Santokę z zamiarem przejścia Wilii i posu-



Widok z cmentarza w Balingródku (źródło: zbiory T.B.)



Nagrobek jurandowca „Łady" w Balingródku (źródło: zbiory T.B.)

wania się w rejon Nasielany–Czerany”[401]. W tym i następnym miesiącu okupanci mieli już duże problemy z egzekwowaniem kontyngentów żywnościowych. Raport inspektora mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego” informował: „W pierwszej połowie maja Niemcy pod ochroną czołgów i samochodów pancernych przeprowadzili rekwizycje bydła w rejonie Podbrodzia, Kiemieliszek, Pren, zabierając w kilku przypadkach nawet ostatnią sztukę”[402]. Na terenach byłego powiatu wileńsko-trockiego rekwizycje odbywały się również przy wsparciu pododdziałów litewskich[403].

W ostatnim tygodniu kwietnia jurandowcy dokonali nieudanej obławy na bolszewików, przejęli z Majkun zwłoki poległego strzelca Henryka Wołodźki „Łady” i zorganizowali jego pogrzeb na cmentarzu w Balingródku, a także wydzielony pododdział przygotował zasadzkę drogową. W dzienniku komendant brygady zapisał: „23–24 kwietnia odmarsz [z Czeran] o godz. 22.00 na m[iejscowości] Zusino–Taluszany, odprawa patrolu na m[iejscowości] Majkuny. 25 kwietnia całość [Brygady] w m[iejscowości] Worniany[404]. K7 przeprowadza obławę na bolszewików na podstawie informacji od ludności cywilnej, znajdującej się w m[iejscowości] Poszylwie. 26 kwietnia bez rezultatów. 27 kwietnia m[iejscowości] Ponarce, Trzeciaki, Józefowo, odprawa drugiego patrolu w rejon m[iejscowości] Majkuny. 28 kwietnia przeprawa przez Wilię w dwóch punktach: Nidziany–Łynkieny. Postój w m[iejscowościach] Trokienniki i Rudziszki. Odprawa patrolu do m[iejscowości] Dziekaniszki. 29 kwietnia w marszu: m[iejscowości] Słobódka, Zwierzyniec, Zacharyszki, Kondraty, Drewienniki, gdzie zakwaterowała się Brygada. K7 pozostał w m[iejscowości] Zacharyszki, skąd przeprowadzić ma uderzenie na szosę celem zdobycia broni. Bez rezultatu z powodu braku ruchu na szosie. K7 łączy[405] w m[iejscowości] Drewienniki. 30 kwietnia j[ak] w[yżej] na postoju”[406].

Wieś Pawłowo koło Turgiel, miejscowość i teren opanowany przez brygadę „Szczerbca” (używającego w tym czasie także pseudonimu „Mocarny”)[407], pod nieobecność żołnierzy „Trójki” została zaatakowana 4 maja 1944 r. przez 2. kompanię 310. batalionu z formacji gen. Povilasa Plechavičiusa[408]. Sztab „Juranda” o próbie pacyfikacji wsi został zawiadomiony przez syna właściciela majątku w Pawłowie. Gdy oddział litewski zaczął podpalać zabudowania i zabijać ludzi, którzy na rozkaz nie chcieli się powiesić sami, jeden z mieszkańców zbiegłych ze wsi zaczął poszukiwać polskich

[401] Cyt. za: LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za kwiecień 1944 r. Termin „wywiad zaczepny” można zdefiniować jako rajd zwiadowców konnych „Jedynki” lub ustalenia siatki terenowej AK. Zob. A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 171.

[402] LCVA, R-601/1/58, Raport kwartalny „Węgielnego” z Inspektoratu „BC” do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 5 IV [1944] – 31 V 1944 r.

[403] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.

[404] Na temat Wornian, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 412–416.

[405] Właśc. dołączył do brygady.

[406] LCVA, R-601/1/55, Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Wileńskiej AK za kwiecień 1944 r.

[407] Szerzej: B. Szwedo, *Fróg Gracjan* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 3, Kraków 1998, s. 42–45.

[408] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; AIPN Wr, 221/149, t. 1, Sprawozdanie Sekcji Wschodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj za maj 1944; J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 104–105; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 663; Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 16 (tam błędna informacja o rzekomym planie zajęcia wówczas przez litewską formację Turgiel, będących pod kontrolą „Trójki”); G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 347–350.



Grób „Łady" w Balingródku, 2014 r. (źródło: zbiory T.B.)

jednostek wojskowych. Konno zmierzał w kierunku, gdzie miały kwaterować oddziały AK[409]. Po około godzinie błądzenia został zatrzymany przez posterunek wartowniczy „Jedynki". W czasie rozmowy w sztabie komendanta okazało się, że mężczyzna należy do siatki terenowej „Trójki". „Jurand" pod nieobecność por. Sztarka wysłał konno „Koraba" do miejsca postoju oddziału UBK. Tam wraz z Bolesławem Piaseckim „Sablewskim" i Wojciechem Kętrzyńskim „Wołkowyskim" uzgodnił wspólny rajd kawalerzystów „Juranda" i formacji narodowców na zaatakowaną wieś. Akcją miał dowodzić „Ataman"[410]. Zwiad konny wysłany z okolic Dajnowa[411] powrócił z Pawłowa około godz. 3.00 nad ranem, zawiadamiając, iż jest już po akcji. Litwini zostali rozbici przez znajdującą się bliżej 3. Brygadę „Szczerbca". W Pawłowie zabili kobietę i mężczyznę, innego zaś wraz z dzieckiem ciężko ranili, spalili pięć gospodarstw. Straty litewskie wyniosły ośmiu poległych: czterech zabitych w walce, trzech rozstrzelanych, w tym dowódca kpt. Vytautas Narkievičius, jeden zmarły z powodu odniesionych ran. Straty polskie to jedna ciężko ranna osoba[412]. Należy podkreślić w tym miejscu, iż brygady AK przez cały czas borykały się z niedostateczną ilością materiałów sanitarnych. Opracowany miesiąc po starciu w Pawłowie raport inspektora Inspektoratu „A" mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Kurcewicza" stwierdzał: „Oddziały partyzanckie w dalszym ciągu uskarżają się na brak [zarówno] opatrunków osobistych oraz wszelkiego rodzaju leków, jak i narzędzi [chirurgicznych]"[413]. Raport inspektora Inspektoratu „BC" z tego samego okresu informował komendę okręgu: „Ogólny brak lekarstw"[414]. Najczęstszym źródłem pozyskiwania lekarstw i środków opatrunkowych były rekwizycje dokonywane u lekarzy powiatowych oraz akcje miejskie w Wilnie, np. kradzież ze szpitali, zakupy na czarnym rynku.

W pierwszej połowie maja we wsi Kamionka koło Turgiel odbyły się wspólna defilada, nabożeństwo oraz ognisko 1. i 3. Brygady. Wojsko w szpalerze mieszkańców przemaszerowało przez wieś. Pierwsza wjeżdżała kawaleria każdej brygady. Wieczorem przyjechał do Kamionki inspektor mjr dypl. Olechnowicz w celu przeprowadzenia ćwiczeń taktycznych[415]. Po inspekcji 1. Brygada Wileńska przeprowadziła rajd w okolice Bystrzycy i z powrotem. W drodze do tej miejscowości komendant zdecydował się po raz drugi uderzyć na Łotyszy kwaterujących w Szumsku[416]. Byli oskarżani o rabowanie

[409] LCVA, R-601/1/52, Sytuacja w Wilnie pod względem wojskowo-politycznym do połowy maja 1944 r., mps, s. 1; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 168.

[410] AIPN Wr, 221/288, List Romana Koraba-Żebryka do Bolesława Piaseckiego, 4 III 1963 r.

[411] LCVA, 147/11/200, Plan klasyfikacji gruntów wsi Dajnowo, 1931 r.

[412] LCVA, R-601/1/56, Meldunek komendanta 3. Brygady, 4 V 1944 r.

[413] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Ryszarda" z Inspektoratu „A" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1 IV [1944] – 1 VI 1944 r.

[414] LCVA, R-601/1/58, Raport kwartalny „Węgielnego" z Inspektoratu „BC" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 5 IV [1944] – 31 V 1944 r.

[415] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 170, 172.

[416] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 16–31 V 1944 r.; LCVA, 147/8/455, Sprawa parcelacji majątku Szumsk z lat 1930–1932. Plebania (budynek poklasztorny) przy kościele w Szumsku oraz tamtejsze zaplecze apteki były miejscami leczenia rannych partyzantów, w tym por. Adama Boryczki „Brony", znajdujących się pod opieką lekarza, absolwenta Wydziału Lekarskiego USB, Leonarda Perepeczki „Doktora Jana" (zaprzysiężonego przez mjr. Czesława Dębickiego „Jaremę") oraz ks. Stanisława Klimma i wikarego ks. Mariana Rusakowicza. Zob.: *Relacja dr. Leonarda Perepeczki*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 2, s. 5–7; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 372–374; AIPN, 2124/1, Teczka akt personalnych żołnierza LWP Leonarda Perepeczki; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Leonarda Perepeczki.



Dowódca kompanii szturmowej i ostatni komendant 3. Brygady AK ppor. Romuald Rajs „Bury", Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

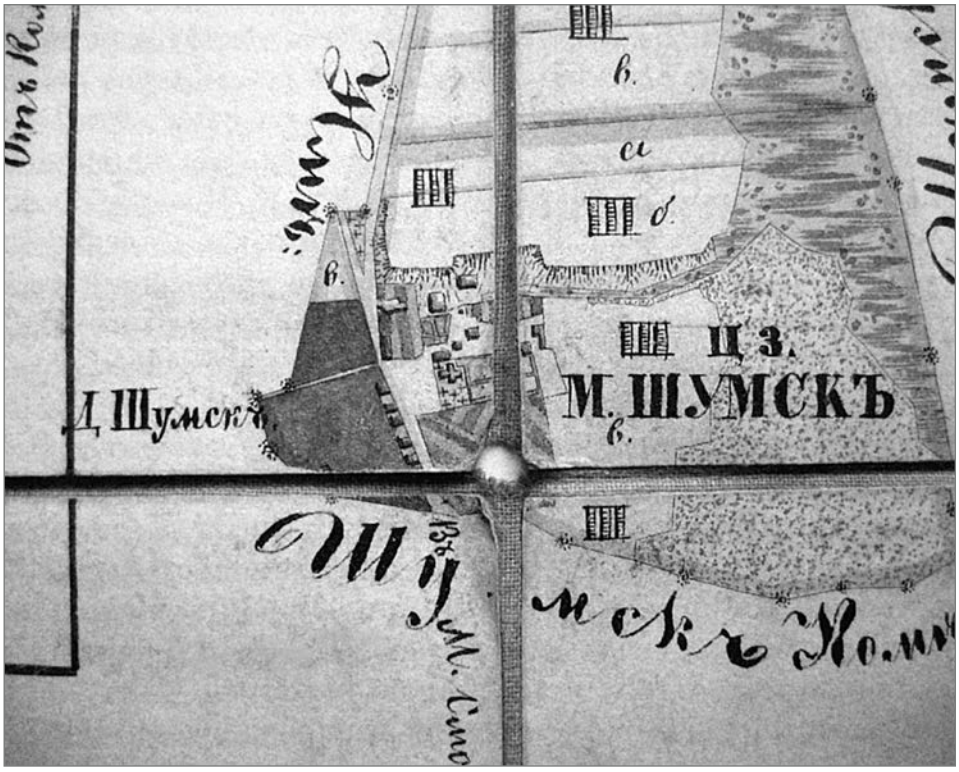
gospodarstw polskich wspierających oddziały AK[417]. Z akcji tej jednak zrezygnowano ze względu na zbyt jasną noc i pełnię księżyca. Jak relacjonował Antoni Foremny „Pirat": „Poszliśmy na Szumsk, była tam rzeczka, trzeba było ją sforsować, mieliśmy przygotowane długie kładki, żeby nie zamoczyć się, mostku nie było. Podeszliśmy prawie pod wieś i nagle »Jurand« akcję odwołał. Miały uczestniczyć 1. i 2. pluton [por. Stanisława Stachowicza] »Sławicza« i [ppor. Zygmunta Kondratowicza] »Zetki«. Reszta brygady z plutonem zwiadowców konnych i taborem podążała w kierunku Bujwidz, aby umożliwić atakującemu oddziałowi możność [*sic*!] swobodnego odskoku. Byliśmy rozgoryczeni. Akcja była rozpracowana, gdzie [i] jaka drużyna ma uderzać, kto ma ubezpieczać. Opisano nawet usytuowanie łóżek Łotyszów"[418]. Cztery miesiące wcześniej, w nocy z 25 na 26 stycznia siedmioosobowa grupa idąca do 3. Brygady rozbroiła posterunek litewski w Szumsku liczący 29 policjantów. Partyzanci zdobyli dwa rkm-y, 15 karabinów, pistolety maszynowe, broń krótką, granaty[419]. Raport AK informował: „Rozbrajanie miało miejsce również w mieszkaniach prywatnych. Nikogo nie zabito. Niemców przebywających w Szumsku nie ruszano. Rodziny litewskie po tym wypadku gremialnie opuściły miasteczko"[420].

Na początku marca 1944 r. po ultimatum wystosowanym przez partyzantów polskich wyjechali z Szumska do Kieny także urzędnicy litewscy z nadleśnictwa, zarządu gminy oraz pozostali w miasteczku policjanci wraz z kilkoma Niemcami. Podobne ultimatum otrzymali policjanci litewscy w Niemenczynie. Ewakuowali się wtedy do Mejszagoły[421]. W okresie okupacji sowieckiej milicjanci w Szumsku również nie mieli łatwej służby. Sprawozdanie NKWD informowało: „14 grudnia 1944 r[oku], w miasteczku Szumsk, powiat wileński, członkowie wojskowo-polskiej nacjonalistycznej organizacji, Zbigniew Bykowski i jego ojciec, wysadzili w powietrze pomieszczenie gminnego wydziału milicji. Podczas wybuchu zabito 11 osób"[422].

W maju 1944 r. ze względu na nasilający się od wiosny konflikt polsko-litewski komenda okręgu AK przygotowywała operację zmierzającą do rozbicia formacji gen. Povilasa Plechavičiusa[423]. Strona polska miała świadomość, iż żołnierze litewscy powinni zwalczać na powierzonym terenie również zagrożenie sowieckie. Już w lutym sprawozdanie ODR informowało: „Zadaniem organizowanych oddziałów jest w pierwszym rzędzie walka z bandami partyzanckimi bolszewików, z którymi Niemcy nie mogą sobie poradzić i które w miarę zbliżania się frontu są coraz dokuczliwsze i niebezpieczne"[424].

---

[417] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[418] AIPN Wr, 221/148, Relacja Antoniego Foremnego, 5 XII 1960 r.
[419] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 200.
[420] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.
[421] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r. Na temat Niemenczyna, zob. E. Maliszewski, *Przewodnik…*, s. 13.
[422] LYA, L II/116/F, Wykaz działalności grup zbrojnych polskiego podziemia na terytorium LSRS (sierpień 1945 – czerwiec 1945) opracowany przez naczelnika Wileńskiego Oddziału NKWD do Walki z Bandytyzmem, 6 VI 1945 r.
[423] Na temat początku formowania litewskich sił zbrojnych pod komendą niemiecką, zob. LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[424] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.; *Spowiedź…*, s. 148.



Rosyjski plan Szumska z XIX w. (źródło: M. Gajewski, *Historie*...)



Dwór rodziny Szumskich w Szumsku (źródło: M. Gajewski, *Historie*...)

Podkomendni generała występowali jednak także przeciwko oddziałom AK i ludności wspierającej partyzantów, chociaż pierwotnie działania zaczepne wobec strony polskiej miały nie być prowadzone. Cytowane wyżej sprawozdanie podawało informację, iż „w rozmowach prywatnych Plechavičius oświadczył, że będzie unikał starć z partyzantką polską"[425]. W nocy z 13 na 14 maja skoncentrowane siły polskie – 3., 8., 12. Brygada – uderzyły na kwaterujące w ufortyfikowanej wsi Murowana Oszmianka dwie kompanie 301. batalionu LVR[426]. Litwini mieli stracić w walce 23 poległych i rozstrzelanych. Ze strony atakujących poległo 12 żołnierzy. Ponad 200 jeńców rozmundurowano i odesłano w bieliźnie do Wilna[427]. Równocześnie oddziały polskie w pobliskim Tołminowie rozbiły trzecią kompanię. Litwini stracili tam dwóch zabitych, a 150 jeńców wysłano do miasta. Operację ubezpieczała 9. Brygada[428]. W czasie ataku jurandowcy kwaterowali w okolicach Taboryszek, Onżadowa, Turgiel[429]. W walce nie brali udziału. Mimo to przed akcją komendant okręgu „Wilk" rozkazał „Jurandowi" przejść w rejon koncentracji. W nocy, kiedy miał nastąpić atak, zajęto pozycje wyjściowe na południe od szosy oszmiańskiej w okolicach Kamiennego Łohu[430]. „Jedynka" wraz z kawalerią stanowiła rezerwę na wypadek konieczności wejścia do walki dodatkowych sił. Ich użycie nie było jednak konieczne. Brygada stanowiła jednocześnie ubezpieczenie operacji od strony Miednik Królewskich i Wilna[431]. Po tej operacji komendant 3. Brygady por. Gracjan Fróg „Szczerbiec" przekazał jurandowcom czterdzieści zdobycznych karabinów[432].

W okresie, kiedy „Jedynka" zbliżyła się na pozycje wyjściowe do ataku na Wilno, podkomendni „Juranda" przeprowadzili kilka akcji rozbrojeniowych trudnych obecnie do szczegółowego przedstawienia, sygnalizowanych jedynie w niektórych relacjach i wspomnieniach. Miał w tym swój udział również zwiad konny. Patrole kawaleryjskie rozbrajały napotkanych na trasach żołnierzy niemieckich, policjantów białoruskich, kontrolowały dokumenty uchodźcom uciekającym przed zbliżającym się frontem, eskortowały wziętych jeńców. Z policjantami łotewskimi nadal obowiązywało nieoficjalne zawieszenie broni. Brygady AK i formacje Łotyszów w momencie przypadkowego spotkania nie wdawały się w potyczki i udawały zazwyczaj, iż siebie nie dostrzegają[433]. Na początku lipca zatrzymany przez patrol jurandowców (Henryk Poszewiecki „Roland" i Antoni Lubert „Wróbel") w Lasach Niemenczyńskich oddział policjantów

[425] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[426] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 144–145.
[427] AIPN Wr, 221/149, t. 1, Sprawozdanie Sekcji Wschodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj za maj 1944.
[428] *Meldunek niemiecki dotyczący porażki oddziałów gen. Povilasa Plechawicziusa w Murowanej Oszmiance i Tołminowie* [w:] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 632–634; J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 110–112; J. Żenkiewicz, *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*, Toruń 2001, s. 172; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 248.
[429] AIPN Wr, 221/147, R. Korab-Żebryk, Konspekt kalendarium działań 1. Brygady Wileńskiej AK, lata 60.
[430] LCVA, 147/8/441, Sprawa parcelacji gruntów majątku Kamieny Łoh, 1933 r.; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 278–280.
[431] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 185. Na temat Miednik, zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 342–343.
[432] LCVA, R-601/1/56, Rozkaz nr 17 Dowództwa Inspektoratów, 13 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport inspektora Inspektoratu „F" dotyczący przebiegu akcji w Murowanej Oszmiance 13 maja, 18 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport bojowy dowódcy Brygady „Szczerbca", 26 V 1944 r.
[433] Relacja pisemna Zygmunta Krzymowskiego, lipiec 2001.

białoruskich, koczujący tam z rodzinami, został wcielony do 8. kompanii „Jedynki" jako 4. pluton ckm-ów. Białorusini posiadali wtedy na uzbrojeniu między innymi dwa maximy na taczankach. Walczyli następnie pod Krawczunami. Kobiety, dzieci i starsi z tego obozowiska pozostali w lasach do czasu przejścia frontu[434]. Wśród tych policjantów był poległy wraz z „Jurandem" i „Strugiem" cekaemista o pseudonimie „Szary", zastępca dowódcy plutonu karabinów maszynowych, plut. pchor. N.N. „Hassana". „Szary" „robił wrażenie świetnie ostrzelanego"[435]. „Korab" tak pisał: „Pluton »Hassana« złożony był głównie z członków siatki terenowej AK z Królewszczyzny i okolic. Liczył około 80 ludzi[436] […]. Pluton wymagał weryfikacji, którą z »Jurandem« postanowiliśmy odłożyć na później. Ukrywali się w nim białoruscy policjanci[437]. Wśród nich był »Szary«, który udowodnił swoją przynależność do siatki AK, która skierowała ich do policji z poleceniem rozsadzenia od wewnątrz i przygotowania gruntu do zbrojnego opanowania poszczególnych posterunków. Nieoczekiwany, szybki postęp ofensywy sowieckiej zaskoczył ich w szeregach policji i zmusił ich do ewakuowania się, zanim zdążyli wykonać swoje zadanie. Tolerowaliśmy ich z paru powodów. Po pierwsze, zostały z tych policjantów skompletowane obsługi trzech cekaemów maxim (jeden zdobyty został pod Drużelami; dwa na policjantach białoruskich w drodze z Drużel do dworu Wilia Nowa[438]). Mieliśmy zamiar w ciągu kilku dni przeszkolić własnych cekaemistów. Po drugie, pluton [„Hassana"] prowadził z tuzin osobliwych zaprzęgów, lekkie wózki, ni to bryczki, ni to taczanki, częściowo własne, częściowo odebrane wspomnianym policjantom. Nie mogliśmy tym zaprzęgom na razie zapewnić lepszej opieki. Wartość bojowa tego plutonu jako całości nie była wielka. Rozpadał się on na dwie grupy. Wyróżniało się w nim zupełnie dobre jądro bojowe z plutonowym »Szarym« na czele, który swoją bohaterską śmiercią pod Krawczunami potwierdził



Komendant 3. Brygady AK por. Gracjan Fróg „Szczerbiec", Turgiele, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

[434] H. Poszewiecki, L. Kowszewicz, *Wspomnienia*…, s. 67–69.
[435] Cyt. za: AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 250.
[436] Liczba zawyżona. Pluton „Hassana" złożony z trzech drużyn liczył około 50 żołnierzy.
[437] Określenie nieprecyzyjne. Funkcjonariusze służący w oddziałach policji białoruskiej, zarówno Białorusini, jak i Polacy, zostali wcieleni do brygady za zgodą „Juranda".
[438] Na temat miejscowości Wilia Nowa *vel* Wilianowo, zob. G. Rąkowski, *Kresowe*…, t. 1, s. 398–399.

słuszność naszego zaufania. W uzgodnieniu z nim zostały dobrane obsługi cekaemów. Resztę plutonu cechowała nadwrażliwość na ostrzał artyleryjski i naloty samolotów. Natomiast siła ogniowa była imponująca. Nominacja »Hassana« na dowódcę tego plutonu miała ukryty cel. Od początku istnienia 1. Brygady był on członkiem placówki informacyjno-wywiadowczej i prowadził między innymi ewidencję personaliów żołnierzy brygady. Obecnie jego nowym zadaniem było dowiedzieć się wszystkiego o nowych partyzantach z nieco podejrzaną przeszłością i wyeliminować tych, którzy się nie nadawali do brygady. Dla ułatwienia »Hassanowi« zadania włączono do plutonu szereg nowych partyzantów z drużyny taborowej. W drużynach taborowych odbywali oni staż i przechodzili szkolenia. Wzdychali od dawna, żeby ich włączono do plutonu liniowego"[439]. Polegli pod Krawczunami „Jurand", „Strug", „Szary" zostali pochowani przy Wilii na cmentarzu Pióromont obok kaplicy św. Teresy. Ich zaniedbane groby znajdują się tam do dzisiaj[440]. „Korab" w liście do Mieczysława Palenki „Sępa" pisał: „Pewien kłopot mamy z »Szarym«. Na jego grobie jest widoczna na zdjęciu tablica: Franciszek Hojan[441]. Miałem informacje, że nazywał się Piotr Podoba, ale to nazwisko nosił też ktoś inny. Najczęściej mówiono, że przybył do brygady w lipcu, pochodził z daleka, a przyjął go sam »Jurand« […]. Co do nazwiska Fr[anciszek] Mojan lub Hojan to zdaniem Haliny Grombczewskiej [żony „Juranda"] jest on jedną z ofiar, które zatruły się śmiertelnie spirytusem pozostawionym przez Niemców w pobliskich koszarach. Zmarli ci zostali pogrzebani na tym samym, nieczynnym od lat cmentarzu"[442]. Dotychczas nie udało się ustalić personaliów „Szarego".

O świcie 7 lipca szturmowcy „Koraba" zalegli po zachodniej stronie rzeki na skraju wsi Drużele[443]. Stanowiska zajęli w rowach odwadniających[444]. „Zasadzka była tak przygotowana, że gwarantowała kompletną masakrę. Widzieliśmy już podobne sceny [pod Wierchbezdanką i Kotłówką]. Dla większości z nas były one wstrętne"[445]. Dowódca akcji w relacji i liście do „Węgielnego" tak przedstawił początek walki: „Przodem postępował tabor złożony z dwudziestu parokonnych furgonów, wojskowych, solidnych, ciężkich, z hamulcami ręcznymi do kół. Za taborem szło ze dwie dziesiątki wprawdzie umundurowanych i uzbrojonych Niemców, ale wyglądających dziwnie cywilnie. Palili fajki, broń nieśli niedbale. Szli rozrzuceni wzdłuż kolumny wozów. Żadnych szperaczy przed taborami nie było. Za Drużelami w dużym, chyba kilkumetrowym odstępie od taborów, bez pośpiechu posuwała się piesza kolumna licząca około 150–200 żołnierzy. Było już zupełnie jasno"[446]. Dalej w następujący sposób pisał o tym starciu: „Prowadziłem walkę ogniową z niemiecką kompanią wartowniczą, która po zabraniu załóg Stützpunktów w Barczewie i Santoce usiłowała przeprawić się przez most pod Drużelami; potem miała go zniszczyć. Początkowo wspierał mnie »Ptasznik«. Zdobyliśmy tabor tej kompanii

[439] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, mps, s. 250.
[440] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 173–174.
[441] Na fotografii z tabliczką z listopada 1944 r. widnieje nazwisko Mojan.
[442] AIPN Wr, 221/305, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Palenki, 11 XII 1992 r.
[443] AIPN Wr, 221/178, R. Korab-Żebryk, Kalendarium 1. Brygady Wileńskiej AK, mps.
[444] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Zygmunta Daszkiewicza, 7 X 1982 r.
[445] AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 207, 237 i n.
[446] *Ibidem*.



Pogrzeb w Mikuliszkach żołnierzy AK poległych w Murowanej Oszmiance, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

[kilkanaście dwukonnych zaprzęgów] i od jeńców (22 landszturmistów) dowiedzieliśmy się, jakie mają zadanie. Po zdobyciu taboru »Ptasznik« ze swoją kawalerią wyewakuował się i duża część zdobyczy przepadła z wyjątkiem tego, co przeładowaliśmy na nasz samochód"[447]. Po ostrzelaniu maszerująca kolumna niemiecka poddała się, jednak do walki włączyła się wówczas niedostrzeżona wcześniej ochrona konwoju – pluton cyklistów. Atakujących ratowała przybyła odsiecz, kawaleria II zgrupowania, dowodzona przez por. „Ptasznika". Kontrnatarcie niemieckie się załamało. Część wehrmachtowców wycofała się, nie decydując się na przebicie, część została zagarnięta przez atakujących. Nie podjęto pościgu[448].

Ostatni epizod dotyczący szwadronu konnego „Jedynki" odnotowano na początku bitwy w Krawczunach 13 lipca. Jerzy Lenkowski „Pik" tak zapamiętał tę noc i poranek: „Późnym wieczorem [12 lipca] rozpętała się burza. Koń ślizgał się na gliniastej drodze. Zajechaliśmy [rano] do jakiejś wioski. Wszedłem do chaty, gdzie schroniło się wielu naszych. Byłem przemoknięty. W pewnym momencie zrobił się alarm, że idą Niemcy"[449]. Sławomir Słubicki „Prus" relacjonował: „Pierwsza jechała kawaleria. Mieliśmy dojechać do Krawczun i tam się rozkwaterować. Potem mieli jechać »kolarze«[450], potem miała iść kompania piechoty[451]. 8 kompania [Józefa Piątka „Marka"] została w nocy wysłana przez »Juranda« jako ubezpieczenie lewoboczne[452]. Z prawej posuwała się 4. Brygada [por. Longina Wojciechowskiego] »Ronina« i [brygada] Żejmiana. Potem szły tabory, na czele jechały karabiny maszynowe [pluton ckm], których było chyba 8. Za taborem jechały [zdobyczne, bez amunicji] działa niemieckie [bateria]. Nie przewidywaliśmy żadnej możliwości walki[453]. Mieliśmy spokojnie kwaterować w Krawczunach. Podając sytuację o nieprzyjacielu, »Jurand« uprzedził o możliwości natknięcia się na grupki 4–5[-osobowe] Niemców, rozproszonych i błąkających się [po terenie]. Kawaleria jechała 5 km przed kolumną brygady jako straż przednia. Deszcz lał potokami wody. Ciemno. Jechaliśmy na wyczucie, bez mapy. Ze mną jechał ppor. [Saturnin Houwalt] »Doda«. Znał trochę rosyjski. U mnie był jeszcze jeden [kawalerzysta] znający ten język. 3–5 km przed Krawczunami spotkaliśmy kawalerię sowiecką, przeciwlotniczą, cała bateria. Zatrzymaliśmy się, żeby dowiedzieć się, co się dzieje. Oni również stanęli, przyjaźnie z nami rozmawiali. Mówili, że zmieniają stanowisko, jadą od samej Wilii, przejeżdżali przez Krawczuny […]. Do Krawczun wjechaliśmy chyba około godz. 4.00 rano. Dopiero robił się świt. Uchwyciliśmy od razu skraj wsi. Deszcz padał już mniejszy, ale wciąż mżył. [N.N.] »Szczerbiec« z jedną sekcją wyjechał na drugi skraj wsi, żeby zorientować się w sytuacji. Przejechali może kilometr. Galopem wrócili do wsi. Przyleciał do mnie do

[447] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Potockiego, 9 VII 1981 r.
[448] ZNiO, 16639/III, J. Grzesik-Grzenicki, 1. Brygada „Juranda". Osobiste wspomnienia, mps, [lata 60.], s. 343.
[449] AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1988 r.
[450] Pluton rowerzystów ppor. Wirgiliusza Szuby „Chudzika" pojechał inną trasą, bardziej na północ, omijając Krawczuny. W bitwie więc nie brał udziału.
[451] Prawdopodobnie chodzi o pluton „Sławicza", który w czasie marszu zgubił się i dołączył na koniec brygady już blisko Krawczun.
[452] Wiadomo, że 8. kompania „Bujwidze" w godzinach nocnych 12 lipca obeszła Krawczuny od północy. W boju również nie brała udziału. Weszła zwartą kolumną do zajętego przez czerwonoarmistów Wilna ul. Kalwaryjską. Zachowała się jedna fotografia z przemarszu tą ulicą.
[453] W pasie frontowym nie było to zbyt rozsądne postępowanie ze strony młodszych dowódców.



Współczesna panorama Szumska. Widok z terenu kościoła (źródło: zbiory T.B.)

chałupy, meldując, że jakieś wojsko idzie na nas. Wyskoczyliśmy z »Dodą«. Weszliśmy na chałupę. Patrzę przez lornetkę. Nic nie widać. Mży. W dali poruszały się postacie. Potem słychać było już gwar. W pewnym momencie seria z karabinu maszynowego poszła po wsi. My na razie nic. Jeszcze mówię: »Niemcy to czy bolszewicy?« […]. Nas była garstka, ich moc. Jak zaczęli rąbać po wsi, wszystko się kotłowało […]. Kazałem [biec] do koni i szybko pryskać, bo nas wszystkich pozabijają. Nie było jak walczyć […]. Moja kawaleria rozpoczęła walkę najwcześniej. Niemcy zaczęli się bić najpierw z nami. Ci z tyłu musieli wiedzieć, co się dzieje"[454]. Pod Krawczunami walczyli także spieszeni kawalerzyści z Oddziału Rozpoznawczego zgrupowania „Węgielnego", wysłani tam pod dowództwem por. „Ptasznika". Wziąwszy jeńców, dotarli do strumyka płynącego przez wieś. Podkomendni „Prusa" w tym czasie przeszukiwali osadę i natrafili na pomordowanych kolegów[455]. Już po przebiciu się niemieckiej załogi Wilna na zachód kawalerzyści powrócili na miejsca walki. „Prus" relacjonował: „Gdy wróciliśmy do Krawczun, stwierdziliśmy, że Niemcy dobijali rannych. Tak zginął [N.N.] »Kukułka« z kawalerii. Wzięto do niewoli kilkunastu Niemców. Znalazł się syn szefa [Mieczysław Palenko „Sęp"] i zaczął ich wykańczać. Wtedy dowiedziałem się, że zginął »Strug«. Dalej było około 200 jeńców. Wszyscy byli strasznie mokrzy, siedzieli na wzgórzu, buty kazano im pozdejmować, wybieraliśmy te lepsze. Jeździliśmy po chałupach w Krawczunach. Było

[454] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.
[455] T. Przybyła, *Działania bojowe 1. Wileńskiej Brygady AK w dniu 13 VII 1944 r. pod Krawczunami* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 205–206.

tam dużo uciekinierów. Mówili, jak Niemcy dobijali naszych rannych. Moich ułanów pozabijali, nawet tych wniesionych do chat, leżących na łóżkach. Nie próbowali ich nawet wyciągać, tylko strzelali, przykładając karabin do głowy"[456]. Rannych jurandowców przetransportowano do sowieckich szpitali polowych oraz szpitali wileńskich. Leczeni byli również w podobnym niewielkim szpitalu w Niemenczynku[457]. Byli opatrywani przez sowieckich lekarzy wojskowych pod kierunkiem Aldony Pieciukiewicz.

Rozbici jurandowcy przybywali z miejsca walki do Jerozolimki. Tam odnajdywali się kawalerzyści zwiadu konnego brygady i oddziału rozpoznawczego zgrupowania. Doszedł tam także Jan Kosmowski „Starża" oraz Sławomir Słubicki „Prus". Ten ostatni, organizujący szwadron zwiadowców, relacjonował: „Dał mi [„Starża"] przepustkę do Wilna, gdzie były siodła i inny sprzęt. Pojechaliśmy, ale bolszewicy nam nie dali. Pozwolili tylko przejechać przez miasto"[458]. „Korab" 16 lipca spotkał pod Wilnem idącą spod Krawczun na koncentrację 4. Brygadę. W „Relacji dowódcy" tak scharakteryzował wygląd komendanta por. „Ronina": „Jechał na koniu, w pelerynie, w gabardynowych bryczesach, z najnowszym modelem MP-i w formie zminiaturyzowanego karabinku, do którego miałem trzy magazynki z amunicją znalezione na Zakrecie. Zrobiłem mu z nich prezent, chociaż początkowo chowałem tę amunicję na wypadek zdobycia takiego właśnie automatu"[459]. Dowodzący obroną Wilna gen. Rainer Stahel został aresztowany przez Smiersz już na terenie Rumunii[460].

Miejscowość Czarny Bór, położona 12 km od Wilna, była w tym czasie miejscem kwaterunku żołnierzy z oddziału ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza" i kompanii por. Stanisława Stachowicza „Sławicza" (po wojnie aresztowanego we Wrocławiu i skazanego przez komunistów na karę śmierci)[461]. Oddział „Sławicza" zatrzymał się w Czarnym Borze na kilkunastogodzinny odpoczynek[462]. W kronice Bazy Kedywu figuruje następujący zapis: „16 lipca. Przemarsz przez prowizoryczny most na Wilii koło Buchty. Marsz na zaścianki Czarny Bór, Dusinięta, gdzie nocleg. Scysja z porucznikiem z brygady »Juranda« [„Sławiczem"]. 17 lipca. Uroczysta msza św. w Czarnym Borze. Odmarsz na koncentrację pod Wołkorabiszki do Rutkowszczyzny zgodnie z rozkazem mjr. »Węgielnego« […]. Rozbrojenie i odesłanie do żandarmerii siedmiu ludzi od por. [Borysa Sztarka] »Ptasznika« za kradzieże"[463]. W nocy z 16 na 17 lipca w Andrzejowie koło Turgiel[464] ppor. „Korab" wraz z adiutantem ppor. Saturninem Houwaldem „Dodą" pracował nad listą awansów i odznaczeń. Zgodnie z nierozważną sugestią por. Wacława Walickiego

[456] AIPN Wr, 221/148, Relacja „Prusa", s. 398. Na temat losów jeńców niemieckich pojmanych pod Wilnem, zob. także: V. Tininis, *German and Axis Priseners of War in Lithuania in 1944–1949*, Vilnius 2016.
[457] AIPN Wr, 221/119, S. Szymonowicz, Za Wilią. Wspomnienia z lat 1940–1944, mps, s. 190.
[458] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.
[459] AIPN Wr, 221/148, R. Korab-Żebryk, Historia, s. 316–317.
[460] AIPN, 0678/311, Generał SS Rainer Stahel; V.J. Birstein, *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, Kraków 2013, s. 49.
[461] AIPN Wr, 231/296, Historia choroby Stanisława Stachowicza w szpitalu psychiatrycznym przy więzieniu nr 2 we Wrocławiu.
[462] AIPN Wr, 221/301, List Edwarda Wilżysa do Romana Koraba-Żebryka, 6 IV 1983 r.; S. Krupa, *X Pawilon*…, s. 85.
[463] AIPN Wr, 221/87, Kronika „Bazy", mps, s. 95.
[464] LCVA, 147/11/113, Plan klasyfikacji gruntów majątku Andrzejowo, 1922 r.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający ewakuację z pola walki rannych żołnierzy wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)

„Tessary" obok pseudonimów żołnierzy dopisywał ich personalia, a w przypadku kobiet także nazwiska rodowe. Miało to ułatwić kancelarii komendy okręgu dalsze procedury awansowe i odznaczeniowe[465].

W ramach planu odtwarzania sił zbrojnych 23. Pułk Ułanów Grodzieńskich miał być dowodzony w strukturze Wileńskiej Brygady Kawalerii (dowódca mjr Franciszek Koprowski) przez rtm. Jana Borewicza[466]. Przed wyjazdem do Bogusz „Korab" na czas nieobecności w brygadzie jako zastępcę pozostawił ubranego po cywilnemu ppor. Jana Kosmowskiego „Starżę". Miał mu pomagać adiutant ppor. Żebryka, ppor. Saturnin Houwalt „Doda". W trakcie podróży do Bogusz „Korab" spotkał oddział „Sławicza", który maszerował z Czarnego Boru do Kutaciszek. Jak pisał Żebryk: „»Sławicz« wyprowadził z Wilna 1. kompanię i kawalerię rozbite pod Krawczunami, doszedł do Sorok Tatary, zrobił zwrot na wschód i 17 lipca o godz. 18.00[467] dołączył do brygady w Ażewiczach. Spotkałem go, jadąc na odprawę"[468]. W zasadzce zorganizowanej przez NKWD w Boguszach został aresztowany organizator i pierwszy dowódca szwadronu „Jedynki" por. Sztark. Niedługo potem wojska NKWD otoczyły brygadę. Zdzisław Czepułkowski „Winicjusz" tak określił to miejsc: „Rozbrojenie nas przez Ruskich pod

[465] AIPN Wr, 221/161, Lista odznaczeń z 17 VII 1944 r. dla żołnierzy 1. Brygady Wileńskiej AK odtworzona przez Romana Koraba-Żebryka, 17 VII 1989 r.
[466] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 503.
[467] Musiało to być wcześniej, około godz. 16.00.
[468] AIPN Wr, 221/147, R. Korab-Żebryk, Notatki.



Podpułkownik „Wilk" (z prawej) w Turgielach, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

Piełokańcami”[469]. Niektóre pododdziały brygady zostały zatrzymane koło miejscowości Stara Wieś. Otoczeni przez czekistów żołnierze składali broń na tamtejszym pl. Kościelnym. Inne oddziały poddawały się w okolicach Czarnego Lasu[470]. Jak wspominał żandarm polowy Edward Wilżys: „Wymarsz wieczorem [17 lipca] w kierunku Puszczy Rudnickiej, rankiem [18 lipca] rozbrojenie na trakcie. Marsz pod konwojem do Miednik”[471]. Z kolei Słubicki relacjonował: „Wysłałem dwie sekcje [kawalerii], żeby zobaczyły, jak wygląda sytuacja. Stwierdziłem, że tak byliśmy obstawieni, że o prześlizgnięciu nie było mowy. Jak nas wzięli, zaczęli zaraz z szeregów wyciągać oficerów. Do mnie podszedł partyzant, mówiąc, abym wziął jego mundur, bo mój wygląda na oficerski, a tych odprowadzają na bok i będą chyba rozstrzeliwać. Ruszyliśmy kolumną. [Jan Kosmowski] »Starża« szedł obok mnie ubrany po cywilnemu. Dwóch czy trzech zaczęło uciekać. Konwojenci dopadli ich. Zaczęli strzelać. Jeden upadł niedaleko nas. Zaczął błagać, żeby go nie zabijać. Dobili. Gdy przechodziliśmy koło jakiejś chałupy, »Starża« skoczył. Stanął spokojnie pod ścianą, furażerkę zerwał z głowy. Stał niby tutejszy. Myśmy pomaszerowali [do obozu]”[472]. W swojej monografii Edmund Banasikowski zawarł smutną refleksję dotyczącą powstania wileńskiego: „Byliśmy świadomi powagi sytuacji. Los postawił przed »Wilkiem« problemy, na których rozwiązanie, jak wkrótce się okazało, nie miał szans ani możliwości. Jednak oczy żołnierza zwracały się ku niemu. Wartość dowódców ocenia się przede wszystkim w chwilach ciężkich”[473]. Był lubiany przez swoich żołnierzy i szanowany przez działaczy ODR. Wincenty Borodziewicz tak charakteryzował komendanta okręgu wizytującego wiosną 1944 r. 6. Brygadę: „Był starszym siwiejącym panem w okularach, tzw. ćwikerach lub binoklach zaczepionych uchwytami na nos. Sylwetkę miał wyprostowaną, twarz suchą, otwartą, spokojny sposób reagowania. Ubrany był w buty z cholewami, krótką kurtkę szarego koloru, przepasaną wojskowym pasem, i zimową czapkę z nausznikami. Mówił chętnie, płynnie, chociaż [zarówno] używane słownictwo, jak i sposób budowania zdań zdradzały duże naleciałości języka rosyjskiego. Łatwo nawiązywał kontakty z otoczeniem”[474]. W taki sposób został też uwieczniony na serii fotografii wykonanych w okresie świąt Wielkiej Nocy w Turgielach. Z „Fakirem” spotkał się w brygadzie „Łupaszki”.

[469] Piełokańce znajdowały się około 5 km od Bogusz. Zob. AIPN Wr, 221/304, List Zdzisława Czepułkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 16 IV 1991 r. W Piełokońcach znajduje się obecnie mogiła żołnierza AK.
[470] AIPN Kr, 010/79/13, Zeznanie własne „Leszka” (Janusza Grzesika-Grzenickiego), 1946 r.; Relacja pisemna Jana Sienkiewicza, 10 IX 1985 r.
[471] AIPN Wr, 221/301, List Edwarda Wilżysa do Romana Koraba-Żebryka, 6 IV 1983 r.
[472] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.
[473] Cyt. za: E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 322. Zob. także: AIPN, 184/144, Raport ludowego komisarza NKWD LSRS do ludowego komisarza NKWD ZSRS, 3 II 1945 r.; AIPN, 1558/610, Rozkaz nr 1/S dowódcy Dzielnicy „D”, 8 VIII 1944 r.; A. Chmielarz, *Likwidacja podziemia polskiego na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (lipiec 1944 – lipiec 1945)* [w:] Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, Warszawa 1997, s. 171–175; T. Balbus, *Bogusze–Miedniki–Kaługa* [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014, s. 19–25.
[474] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 132.

ROZDZIAŁ 6
„WSZYSTKO DIABLI WZIĘLI"

„Wiktor" – agent do wynajęcia

Jerzy Lenkowski utrzymywał z Bohdanem Danilewiczem *vel* Bogdanem Danielewiczem bliskie stosunki towarzyskie i handlowe[1]. Zarówno on, jak i żona Halina Lenkowska czy też Bronisław Korczyc wielokrotnie kontaktowali się z tym byłym agentem NKWD, prowadzonym wówczas przez podoficera Abwehry Wiktora Jacobiego przy transakcjach handlowych dokonywanych w punkcie skupu skór surowych przy ul. Zawalnej 25[2]. W bezpiece po latach Danilewicz zeznawał: „Prowadząc spółkę, żyliśmy [z rodziną Jacobich] w bardzo przyjacielskich stosunkach […]. W okresie mojej pracy w wileńskiej Abwehrze dostawałem stale [żywnościowe] kartki wojskowe, papierosy, wódkę i pieniądze, zdaje się około 100 marek. Materiały, które w tym czasie dawałem, dotyczyły położenia oddziałów AK, ich dowództwa, rodzin, stosunków"[3]. Były to relacje nawet bardziej przyjacielskie niż służbowe. To od imienia jednego z braci Jacobich agent przyjął pseudonim używany po wojnie, gdy został donosicielem bezpieki. W Wilnie kedywiacy nie zdołali odnaleźć i zlikwidować skazanego na karę śmierci przez WSS Danilewicza. Okręgowy kontrwywiad AK nie zdołał też przewerbować Danilewicza[4]. Współpracował on na terenie miasta z działaczami penetrowanego przez służby niemieckie Komitetu Białoruskiego, w tym z urzędnikiem wileńskiego magistratu Igorem Bakarewiczem. Utrzymywał też kontakty z urzędnikami białoruskimi w Lidzie. Był członkiem Centralnego Komitetu Ukraińskiego w Krakowie[5]. Częste wyjazdy i znajomości stwarzały Danilewiczowi duże możliwości penetracyjne. Ze swoich zadań wywiązywał się zado-

[1] AIPN, 00945/774/D, 00945/774/J, 001102/1882/D, 001102/1882/J, Teczki pracy i teczki robocze TW „Wiktora" (Bohdana Danilewicza); AIPN, 0397/856, Byli pracownicy Abwehry i ich współpracownicy zamieszkali w kraju i współpracownicy organów SB i MO (poz. 3); AIPN, 00231/228, t. 23, Materiały dotyczące nacjonalistów białoruskich i ich ośrodków na Zachodzie, Sprawa operacyjna kryptonim „Dywersant"; AIPN, 01434/79/J, Wykaz agentury Wydziału III Departamentu II MSW, 23 XII 1962 r.; AIPN, 00231/228/26, Protokoły przesłuchań Bohdana Danilewicza, 18 VIII 1953 r., 1 VI 1955 r.

[2] AIPN, 00945/774, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 21 VII 1950 r.; AIPN, 0703/478, Akta kontrolne śledztwa w sprawie Haliny Lenkowskiej i Jerzego Lenkowskiego.

[3] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 12.

[4] AIPN, 00945/774, Streszczenie materiałów na osoby skompromitowane ze sprawy Zdzisława Rzepeckiego i innych agentów wojskowego kontrwywiadu niemieckiego Abwehrstelle z terenu Wilna, 19 VII 1950 r.

[5] AIPN Kr, 010/5681, Karta z poniemieckiej kartoteki dotyczącej byłych członków Centralnego Komitetu Ukraińskiego dotycząca Bohdana Danilewicza; AIPN Wr, 024/5199, Pismo kierownika Wydziału II WUdsBP we Wrocławiu do naczelnika Wydziału II Departamentu IV Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, 24 II 1956 r.

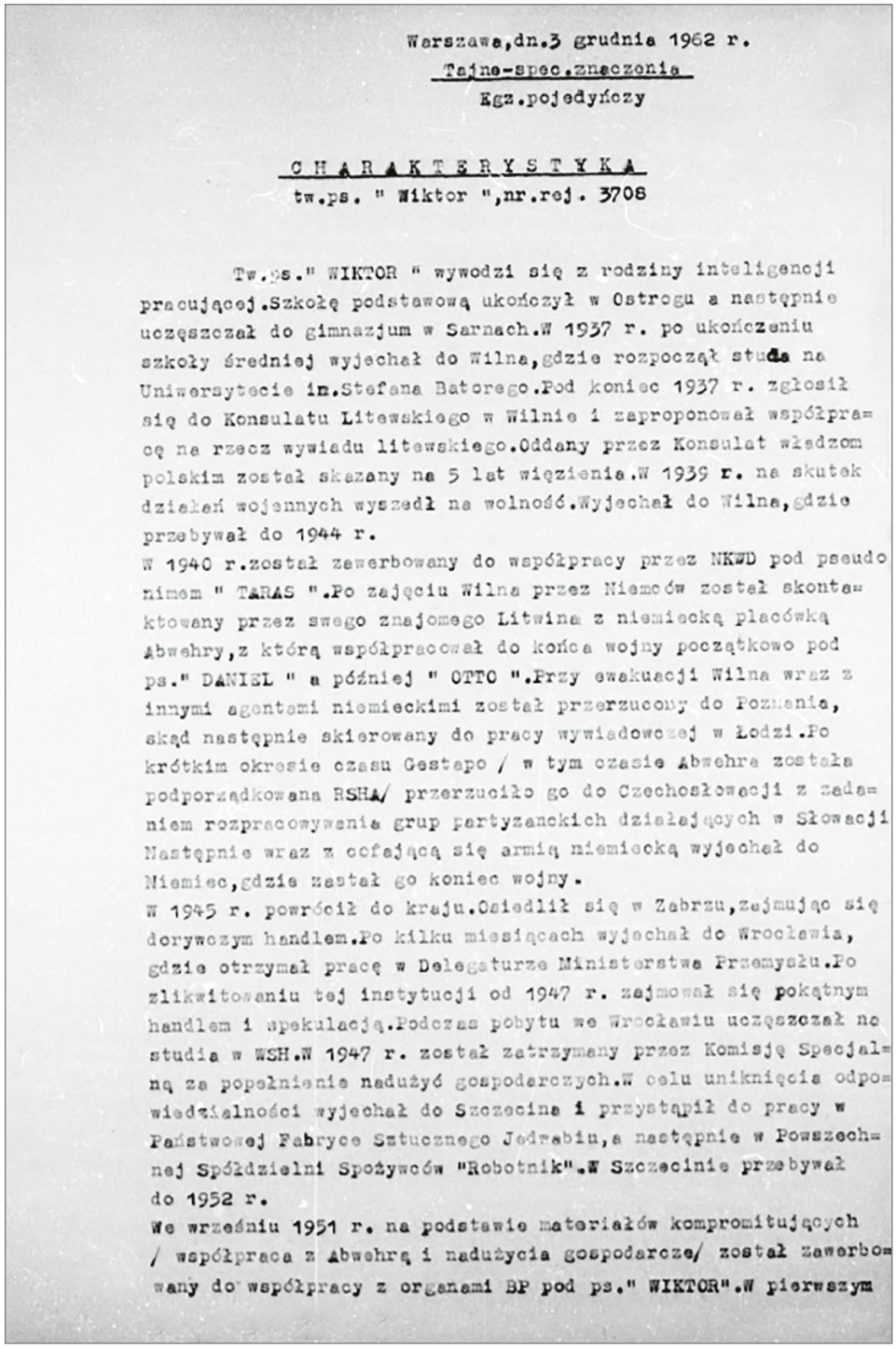


Żołnierze 3. Brygady AK w Skorbucianach po akcji na Troki, przełom marca i kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

walająco. Nieodnalezienie tego agenta należy uznać za jedną z największych porażek wywiadowców Egzekutywy i kontrwywiadowców AK. Danilewicz za zorganizowanie pod legendą punktów skupu skór surowych rozległej siatki konfidentów, zbierającej informacje o brygadach „Juranda", „Szczerbca", „Łupaszki", „Konara", powinien zakończyć życie w Wilnie, tak jak zakończył Stefan Artur Maurer.

Bohdan Danilewicz to człowiek, który z donosicielstwa uczynił główne źródło swoich dochodów. Był oferentem informacji dla służb litewskich uznanym przez kowieńską Saugumę za polskiego prowokatora, agentem wileńskiego NKWD, a następnie informatorem tamtejszej Abwehry, konfidentem wileńskiego gestapo i ponownie białoruskiego NKWD. W PRL został tajnym współpracownikiem komunistycznej bezpieki i prowokatorem białoruskiego KGB. Posługiwał się wieloma językami: francuskim, ukraińskim, polskim, białoruskim, rosyjskim. W zeznaniach składanych w bezpiece zafałszował wiele swoich epizodów szpiegowskich. Jego zeznania należy traktować z dużym dystansem[6]. Cechy osobowościowe predestynujące do działalności agenturalnej miał podobne jak Korczyc. Opinie ubowców prowadzących Danilewicza po wojnie podkreślały łatwość nawiązywania nowych kontaktów, życzliwy stosunek do otoczenia, w którym przebywał, bystrość umysłu, trzeźwość w ocenie sytuacji. W charakterystyce z grudnia 1962 r. esbek prowadzący agenta w Warszawie mjr Witold Kępka pisał: „»Wiktor« w przeszłości nie miał skrystalizowanego światopoglądu. Współpracę z organami wywiadu i kontrwywiadu traktował zawsze z punktu widzenia korzyści materialnych,

[6] AIPN, 01102/1882, B. Danilewicz, Życiorys, rkps, b.d.

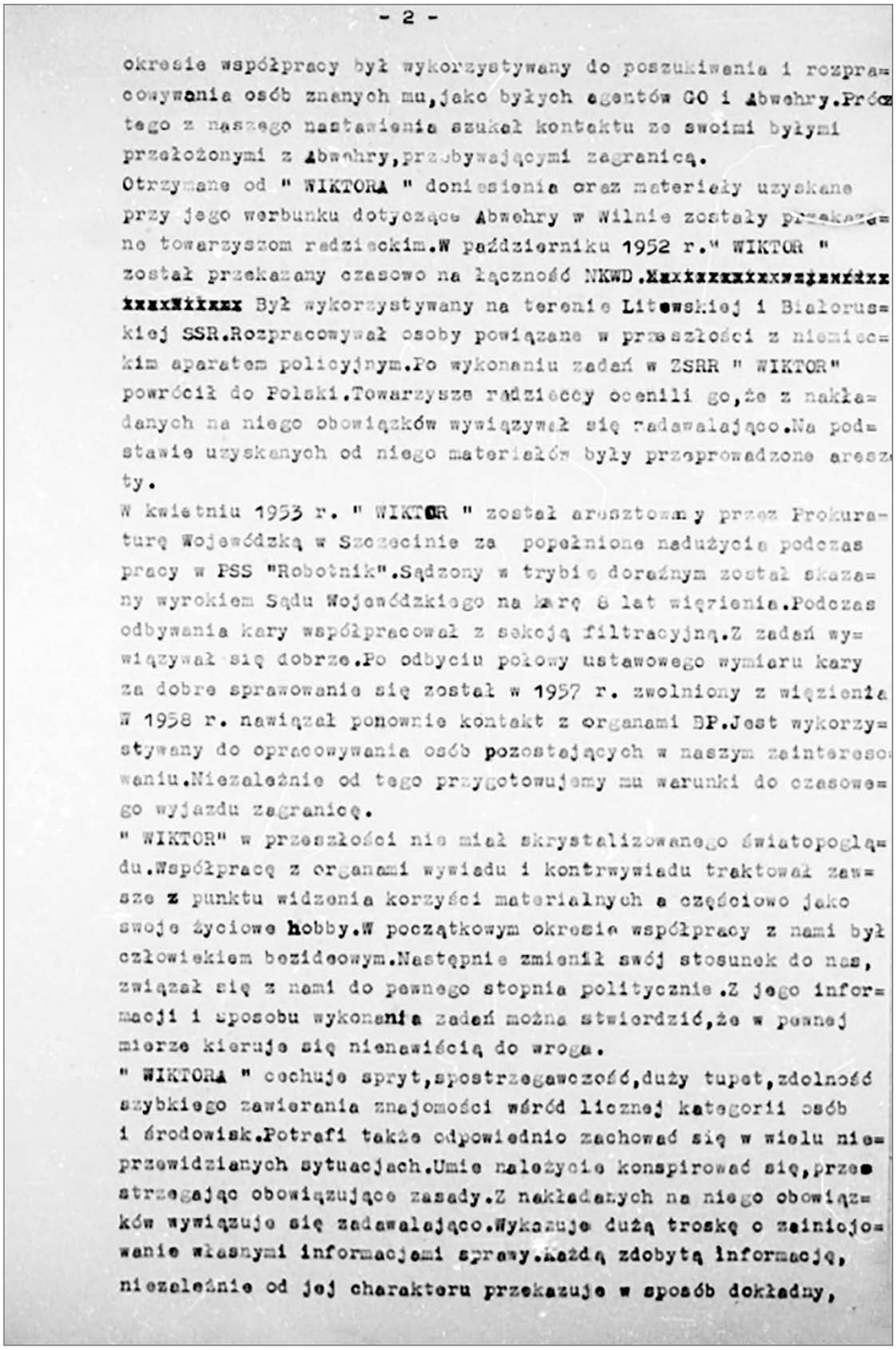


Warszawa,dn.3 grudnia 1962 r.
Tajne-spec.znaczenia
Egz.pojedyńczy

CHARAKTERYSTYKA
tw.ps. " Wiktor ",nr.rej. 3708

Tw.ps." WIKTOR " wywodzi się z rodziny inteligencji pracującej.Szkołę podstawową ukończył w Ostrogu a następnie uczęszczał do gimnazjum w Sarnach.W 1937 r. po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Wilna,gdzie rozpoczął studia na Uniwersytecie im.Stefana Batorego.Pod koniec 1937 r. zgłosił się do Konsulatu Litewskiego w Wilnie i zaproponował współpracę na rzecz wywiadu litewskiego.Oddany przez Konsulat władzom polskim został skazany na 5 lat więzienia.W 1939 r. na skutek działań wojennych wyszedł na wolność.Wyjechał do Wilna,gdzie przebywał do 1944 r.
W 1940 r.został zawerbowany do współpracy przez NKWD pod pseudonimem " TARAS ".Po zajęciu Wilna przez Niemców został skontaktowany przez swego znajomego Litwina z niemiecką placówką Abwehry,z którą współpracował do końca wojny początkowo pod ps." DANIEL " a później " OTTO ".Przy ewakuacji Wilna wraz z innymi agentami niemieckimi został przerzucony do Poznania, skąd następnie skierowany do pracy wywiadowczej w Łodzi.Po krótkim okresie czasu Gestapo / w tym czasie Abwehra została podporządkowana RSHA/ przerzuciło go do Czechosłowacji z zadaniem rozpracowywania grup partyzanckich działających w Słowacji Następnie wraz z cofającą się armią niemiecką wyjechał do Niemiec,gdzie zastał go koniec wojny.
W 1945 r. powrócił do kraju.Osiedlił się w Zabrzu,zajmując się dorywczym handlem.Po kilku miesiącach wyjechał do Wrocławia, gdzie otrzymał pracę w Delegaturze Ministerstwa Przemysłu.Po zlikwidowaniu tej instytucji od 1947 r. zajmował się pokątnym handlem i spekulacją.Podczas pobytu we Wrocławiu uczęszczał na studia w WSH.W 1947 r. został zatrzymany przez Komisję Specjalną za popełnienie nadużyć gospodarczych.W celu uniknięcia odpowiedzialności wyjechał do Szczecina i przystąpił do pracy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu,a następnie w Powszechnej Spółdzielni Spożywców "Robotnik".W Szczecinie przebywał do 1952 r.
We wrześniu 1951 r. na podstawie materiałów kompromitujących / współpraca z Abwehrą i nadużycia gospodarcze/ został zawerbowany do współpracy z organami BP pod ps." WIKTOR".W pierwszym

Charakterystyka TW „Wiktora” (Bohdana Danielewicza), grudzień 1962 r. (źródło: zbiory IPN)



- 2 -

okresie współpracy był wykorzystywany do poszukiwania i rozpra=
cowywania osób znanych mu,jako byłych agentów GO i Abwehry.Prócz
tego z naszego nastawienia szukał kontaktu ze swoimi byłymi
przełożonymi z Abwehry,przebywającymi zagranicą.
Otrzymane od " WIKTORA " doniesienia oraz materiały uzyskane
przy jego werbunku dotyczące Abwehry w Wilnie zostały przekaza=
ne towarzyszom radzieckim.W październiku 1952 r." WIKTOR "
został przekazany czasowo na łączność NKWD.Xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx
xxxxNxxxxx Był wykorzystywany na terenie Litewskiej i Białorus=
kiej SSR.Rozpracowywał osoby powiązane w przeszłości z niemiec=
kim aparatem policyjnym.Po wykonaniu zadań w ZSRR " WIKTOR"
powrócił do Polski.Towarzysze radzieccy ocenili go,że z nakła=
danych na niego obowiązków wywiązywał się zadawalająco.Na pod=
stawie uzyskanych od niego materiałów były przeprowadzone aresz
ty.
W kwietniu 1953 r. " WIKTOR " został aresztowany przez Prokura=
turę Wojewódzką w Szczecinie za popełnione nadużycia podczas
pracy w PSS "Robotnik".Sądzony w trybie doraźnym został skaza=
ny wyrokiem Sądu Wojewódzkiego na karę 8 lat więzienia.Podczas
odbywania kary współpracował z sekcją filtracyjną.Z zadań wy=
wiązywał się dobrze.Po odbyciu połowy ustawowego wymiaru kary
za dobre sprawowanie się został w 1957 r. zwolniony z więzienia
W 1958 r. nawiązał ponownie kontakt z organami BP.Jest wykorzy=
stywany do opracowywania osób pozostających w naszym zaintereso
waniu.Niezależnie od tego przygotowujemy mu warunki do czasowe=
go wyjazdu zagranicę.
" WIKTOR" w przeszłości nie miał skrystalizowanego światopogląd=
du.Współpracę z organami wywiadu i kontrwywiadu traktował zaw=
sze z punktu widzenia korzyści materialnych a częściowo jako
swoje życiowe hobby.W początkowym okresie współpracy z nami był
człowiekiem bezideowym.Następnie zmienił swój stosunek do nas,
związał się z nami do pewnego stopnia politycznie.Z jego infor=
macji i sposobu wykonania zadań można stwierdzić,że w pewnej
mierze kieruje się nienawiścią do wroga.
" WIKTORA " cechuje spryt,spostrzegawczość,duży tupet,zdolność
szybkiego zawierania znajomości wśród licznej kategorii osób
i środowisk.Potrafi także odpowiednio zachować się w wielu nie=
przewidzianych sytuacjach.Umie należycie konspirować się,przes
strzegając obowiązujące zasady.Z nakładanych na niego obowiąz=
ków wywiązuje się zadawalająco.Wykazuje dużą troskę o zainicjo=
wanie własnymi informacjami sprawy.Każdą zdobytą informację,
niezależnie od jej charakteru przekazuje w sposób dokładny,

Charakterystyka TW „Wiktora" (Bohdana Danielewicza), grudzień 1962 r. (źródło: zbiory IPN)



Miasteczko Zasław (źródło: zbiory T.B.)

a częściowo jako swoje hobby życiowe. W początkowym okresie współpracy z nami był człowiekiem bezideowym. Następnie zmienił swój stosunek do nas. Związał się z nami do pewnego stopnia politycznie. Z jego informacji i sposobu wykonywania zadań można stwierdzić, że w pewnej mierze kieruje się nienawiścią do wrogów. »Wiktora« cechuje spryt, spostrzegawczość, duży tupet, zdolność szybkiego zawierania znajomości wśród licznej kategorii osób i środowisk. Potrafi także odpowiednio zachować się w wielu nieprzewidzianych sytuacjach. Umie należycie konspirować się, przestrzegając obowiązujących zasad. Z nakładanych obowiązków wywiązuje się zadowalająco. Wykazuje dużą troskę o zainicjowanie własnymi informacjami sprawy. Każdą zdobytą informację, niezależnie od jej charakteru, przekazuje w sposób dokładny, wysuwając czasami własne wnioski. Większość jego informacji, która była możliwa do sprawdzenia, znalazła potwierdzenie. Faktów dekonspiracji lub dezinformacji nie stwierdzono"[7].

W życiorysie agenta jest wiele niewiadomych. Wywodzący się z rodziny ukraińsko-polskiej Bohdan Danilewicz urodził się w sierpniu 1907 r. w Zasławiu jako syn Jana i Heleny z d. Mikulskiej. W latach 1924–1937 uczęszczał do szkoły powszechnej i gimnazjum w Sarnach. Następnie wyjechał do Wilna. Tam wstąpił do Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego. Naukę porzucił ze względu na trudne warunki materialne. Przez krótki czas pracował w okolicach Sarn przy granicy polsko-sowieckiej przy budowie fortyfikacji obronnych dla wojska. Został skierowany do tych robót za pośrednictwem Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Wilnie. To właśnie w tym okresie życia Danilewicza, oprócz jego cech osobowościowych, skłonności do przygód, zamiłowania do wygodnego życia, należy doszukiwać się genezy podjęcia służby agenturalnej dla każdego, kto oferował ciekawe zadania, dobrze płacił i chronił zazwyczaj jego nielegalne interesy handlowe.

W październiku 1937 r. Danilewicz powrócił do Wilna. W swoim życiorysie sporządzonym w bezpiece pisał: „Byłem w krytycznej sytuacji finansowej ze względu nie tylko na dalszą naukę, ale i nawet na życie nie miałem pieniędzy. Będąc w Wilnie, zwróciłem się do konsulatu litewskiego z propozycją pracy szpiegowskiej. Pracując przy budowie fortyfikacji, wiele słyszałem o szpiegostwie […]. Z propozycją zwróciłem się do sekretarza konsulatu, który powiedział, żebym poczekał. Po paru minutach wezwał policję, która mnie aresztowała. Po śledztwie w »dwójce« zostałem przekazany do sądu. Otrzymałem wyrok 5 lat więzienia »za usiłowanie szpiegostwa«"[8]. W tym czasie nie istniał w Wilnie konsulat litewski, więc odbiorcą oferty mogła być inna in-

[7] AIPN, 01102/1882, Ankieta TW „Wiktora".
[8] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 1–2.

stytucja litewska, która obiecała oferentowi nawiązanie kontaktu z ośrodkiem wywiadu w Kownie. Po aresztowaniu przez kontrwywiad polski Danilewicz ponoć był więziony na wileńskich Łukiszkach, w Grodnie oraz w Brześciu nad Bugiem. Z tego ostatniego więzienia rzekomo został zwolniony po wybuchu wojny. Powrócił do Wilna, a następnie zamieszkał w Duksztach Pijarskich u kolegi z więzienia Kazimierza Butkiewicza. W styczniu 1940 r. przyjechał do Wilna. Przy poparciu kolegów z więzienia i członków Litewskiego Związku Więźniów Politycznych został przyjęty do pracy w Zarządzie Miasta Wilna jako dziesiętnik. Otrzymał wówczas mieszkanie. W komitecie miał poznać byłego agenta służb litewskich Tymofieja Tymoszczuka. Niedługo potem zamieszkał w jego mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej. W tym czasie żył z siostrą Tymoszczuka, Niurą. Po wojnie w bezpiece zeznawał: „[Urzędnik w Zarządzie Miasta Wilna] zażądał zaświadczenia o tym, że pracowałem dla Litwy. Takie zaświadczenia wydawała »dwójka« litewska w Kownie. Od tego zaświadczenia zależała dalsza moja praca. O tym fakcie powiedziałem Tymofiejowi Tymoszczukowi. Postanowiliśmy wspólnie pojechać do Kowna do płk. Matusajtisa. Tymoszczuk znał go z okresu swojej pracy szpiegowskiej. Będąc u płk. Matusajtisa, przedłożyliśmy nasz projekt, aby wykorzystując fakt znajomości Niury, siostry Tymoszczuka, z kurierem pocztowym między bazami Związku Sowieckiego na Litwie, zająć się pracą szpiegowską. Matusajtis przyjął naszą propozycję i skierował nas do Wilna do swego zastępcy kpt. Broniusa Muszratasa. Muszratas przyjął mnie i Tymoszczuka. Już orientował się w naszych możliwościach. Omówił tylko stronę techniczną uzyskiwania wiadomości. Zadaniem moim było odczytać pocztę i dostać gazetkę, która wydawana [była] w Wilejce"[9]. Wspomniany kurier, nazywany „Żorżykiem", przyjeżdżał raz w tygodniu do Niury Tymoszczuk. Z funduszy przekazanych przez Auszrotasa był goszczony, upijany, zabierany przez kobietę do sypialni. W tym czasie kopiowane były adresy z listów i wzory pieczęci. „Listów otworzyć nie mogłem. Były przeszyte nićmi i zalakowane"[10]. W dalszej części zeznań Danilewicz podawał: „Auszrotas zażądał, abym jemu dawał pocztę do rąk. Umówiliśmy się, że jak Żorżyk przyjedzie, to jego zawiadomię i w nocy podejdzie pod mieszkanie. Spacerując, będzie gwizdał melodię litewską »Lietuva Tevemi [?] Mūsų«. Gdy będę wiedział, że on już jest, to mam postarać się wręczyć mu cały pakiet. Według umowy raz w nocy doręczyłem Auszrotasowi całą pocztę, którą po pewnym czasie zwrócił mi, wydając polecenie zdjęcia wzorów pieczęci. Robiłem to za pomocą plasteliny. Nie udało się […]. Potem Żorżyk był jeszcze kilka razy i przestał się pokazywać. Kilka tygodni później Auszrotas zbiegł do Niemiec. Oprócz tego to, co z rozmów z Żorzykiem się dowiedziałem, przekazywałem Auszrotasowi. Tych treści donosów nie pamiętam. W tym okresie pracowałem nadal w Zarządzie Miasta Wilna z Blażysem. Od momentu moich kontaktów z Auszrotasem odnosił się do mnie bardzo dobrze. Za pracę moją dostawałem wynagrodzenie w pieniądzach. Żadnego zobowiązania do pracy z Auszrotasem nie podpisywałem"[11]. Danilewicz w okresie drugiej okupacji sowieckiej, kiedy nadal pracował w Zarządzie Miasta Wilna, został informatorem NKWD o ps. „Taras". Był prowadzony przez oficera

[9] *Ibidem*, s. 3–4.
[10] *Ibidem*, s. 4.
[11] *Ibidem*, s. 5.



Maria Szczerbicka, kobieta związana z Bohdanem Danilewiczem (źródło: zbiory IPN)

o nazwisku Makarenko[12]. Mieszkał na Zwierzyńcu u pochodzącej z Łańcuta urzędniczki Inspektoratu Szkolnego w Wilnie Marii Szczerbickiej[13]. Kwaterował też na prowincji u Timoszki Tymoszczuka. Musiał doprowadzić do denuncjacji i własnej dekonspiracji, skoro po zajęciu miasta przez Wehrmacht ludzie zamierzali zatrzymać i oddać Danilewicza gestapo jako konfidenta sowieckiego.

Po wejściu Niemców do Wilna Danilewicz nadal był zatrudniony na etacie urzędnika miejskiego. Auszrotas powrócił do Wilna po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Danilewicz dalej pracował w Zarządzie Miasta Wilna wraz z kasjerką Marią Szczerbicką, z którą wówczas żył. Ponownie stał się informatorem Auszrotasa i Kazysa Żemaitisa. Wraz z Włodzimierzem Bukinem został przekazany jako kontakt z placówką wileńskiej Abwehry. Obaj komunikowali się z wynajmującym mieszkanie przy ul. Portowej kpt. Bucholzem, podkomendnym mjr. Juliusza Christiansena. Podpisali zobowiązania do współpracy ze służbami informacyjnymi Wehrmachtu. Nie otrzymali pseudonimów. Bukin pełnił rolę tłumacza. W bezpiece Danilewicz tak zeznawał: „Zadaniem naszym było wykrywanie sabotażu, obcego Niemcom wywiadu, organizacji [podziemnych], [informowanie] o nastrojach ludności. Niemcy interesowali się też białogwardzistami jako tymi, którzy mogliby z nimi współpracować. Dostarczałem wiadomości o swoich współpracownikach z Zarządu Miasta. Od wiosny 1942 r. byłem już na kontakcie z tłumaczem Mauryzem [?], który następnie miał wyjechać na teren Rzeszy. W tym czasie Kazys Żemaitis był na tym samym kontakcie"[14]. Ten ostatni według zeznań Danilewicza po zerwaniu współpracy miał zostać przez Niemców odszukany i zastrzelony. Informacja ta wymaga jednak weryfikacji. Od jesieni 1942 do lata 1943 r. Danilewicz jako agent „Daniel" *vel* „Otto" pracował w niemieckiej firmie budowlanej przy ul. Kalinowskiego 10[15]. Zatrudnieni byli tam w większości Polacy. Jak zeznawał w UB: „Moim zadaniem było rozpracowywać ich. Pracę miałem taką, że miałem dostęp do wszystkich dokumentów personalnych. Korzystałem z tego. Wykorzystywałem także współpracowników w celu rozpracowania tych ludzi. Dzisiaj ich nazwisk nie pamiętam, ale dawałem wykazy ludzi z tym, co dowiedziałem się o ich przeszłości"[16]. Jednym z informatorów Danilewicza był ponoć Leonid Gołub. Wówczas Danilewicz był prowadzony przez podoficerów i tłumaczy Abwehry Maxa Grzeschika i Wiktora Jacobiego.

Ten ostatni według Danilewicza był pomysłodawcą zorganizowania siatki agenturalnej pod legendą punktów handlowych towarem chodliwym: „Wtedy wystąpiłem z projektem zorganizowania punktu skupu skór, który by swym zasięgiem obejmował cały okręg Wilna i wykorzystując kontakty z ludźmi, dawałby szeroki materiał. W tej sprawie rozmawiałem początkowo z [Maxem] Grzeschikiem, a następnie z [Wiktorem] Jacobim, z którym ostatecznie domówiłem się jako wspólnik. Od tego czasu miałem

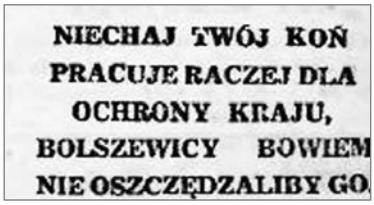
[12] AIPN, 00945/774, Notatka służbowa dotycząca agenta Wydziału I Departamentu I MBP o ps. „Wiktor", 5 II 1955 r.; AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Uzupełnienie zeznań dotyczących mojej współpracy z NKWD w Wilnie, 4–6 X 1951 r.

[13] AIPN Wr, 024/5199, Odpis z życiorysu Marii Szczerbickiej; AIPN Wr, 024/5199, Notatka informacyjna dotycząca Marii Szczerbickiej (z d. Ciumpała), 27 II 1954 r.; AIPN Wr, 024/5199, Wykaz osób podejrzanych o współpracę z Niemcami na terenie Wilna oraz służbę w niemieckiej policji na terenie Wilna, 3 IV 1952 r.

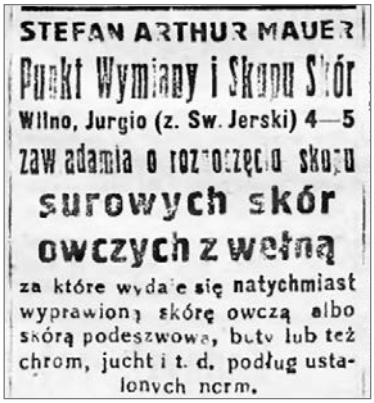
[14] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 5–6.

[15] AIPN, 01102/1882, Charakterystyka TW ps. „Wiktor" (Bohdana Danilewicza), 3 XII 1962 r.

[16] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 9.


NIECHAJ TWÓJ KOŃ
PRACUJE RACZEJ DLA
OCHRONY KRAJU,
BOLSZEWICY BOWIEM
NIE OSZCZĘDZALIBY GO

Hasło z „Gońca Codziennego"
(źródło: zbiory JBC)


STEFAN ARTHUR MAUER
Punkt Wymiany i Skupu Skór
Wilno, Jurgio (z. Sw. Jerski) 4—5
zawiadamia o rozpoczęciu skupu
surowych skór
owczych z wełną
za które wydaje się natychmiast
wyprawioną skórę owczą albo
skórą podeszwową, buty lub też
chrom, jucht i t. d. podług usta-
lonych norm.

Ogłoszenie z „Gońca Codziennego",
listopad 1943 r. (źródło: zbiory JBC)

być u niego na kontakcie. W tym czasie szefem Abwehry [w Wilnie] był kpt. [Juliusz] Christiansen. Punkt skupu skór zorganizowałem przy ul. Zawalnej 25, gdzie pracowała Maria Szczerbicka i matka [Wiktora] Jacobiego. Oprócz tego pracował tam kolega Jacobiego – [Czesław] Michałowski (nazwisko nieprawdziwe), robotnik Jurewicz oraz jeszcze inny robotnik, którego nazwiska nie pamiętam. W trakcie mojej pracy tam oprócz wiadomości o Armii Krajowej i partyzantach, jakich dowiadywałem się od ludzi przyjeżdżających ze skórami, zaangażowałem za pośrednictwem [Wiktora] Jacobiego: Wacława Wyrzykowskiego, który miał kontakty z jednym z dowódców oddziałów AK – »Szczerbcem« [por. Gracjanem Frogiem], zdaje się też miał on pseudonim »Zatora«; Jana Bogdanowicza z Trok, podobno w randze pułkownika, narodowości tatarskiej; dwóch braci Kamienieckich, imion nie pamiętam, służyli w policji w Lidzie. Oprócz tego w czasie rozmów z innymi agentami też zbierałem materiały dla Abwehry. Treści ich dzisiaj nie pamiętam. Jako główne zadanie miałem [inwigilować] AK i specjalnie [obserwować] Wyrzykowskiego. Jak Jacobi mówił, punkt skupu skór spełnił swoje zadanie dzięki [spływowi] wiadomości o AK. W tym czasie dochodziło do rozmów między AK a Niemcami"[17]. Według Danilewicza rtm. „Łupaszka", aresztowany przez policję litewską w Wilnie, został przekazany gestapo przy ul. Ofiarnej, tam zidentyfikowany i następnie zwolniony na żądanie dowództwa wileńskiej Abwehry[18]. O tym okresie życia Danilewicza Maria Szczerbicka mówiła w bezpiece: „Otrzymał pracę przy budowach prowadzonych przez Niemców. Pracowało też tam bardzo dużo Polaków. Litwini byli zatrudniani w urzędach. Zaczął mi się nie podobać. Miał pieniądze, mówił, że robi interesy z Niemcami […]. Zakładali stołówki przy tych budowach dla robotników, oprócz prawdziwych filii prowadzili roboty fikcyjne dla tych stołówek, często przynosił mięso z tych stołówek. O jedzenie było bardzo trudno, a zarobek był marny. Jedzenie było tak drogie, że miesięczna pensja wystarczała na kilogram masła. Wszyscy kradli, ile się dało […]. Po jakimś czasie powiadomił mnie, że ma znajomego w Wilnie, który jest volksdeutschem i chce założyć firmę wymiany skór i to jest dobry interes […]. Jesienią [1943 r.] otworzyli to przedsiębiorstwo. Niemcem okazał się [Wiktor] Jacobi, który umieścił w tej firmie swoją matkę, aby pilnowała interesów"[19]. *De facto* to Danilewicz kierował działalnością firmy, natomiast rodzina Jacobich z ramienia Abwehry chroniła interes handlowo-wywiadowczy. W siatce niemieckiego wywiadu wojskowego handel

[17] *Ibidem*, s. 9–11.
[18] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Uzupełnienie zeznań dotyczących mojej współpracy z NKWD w Wilnie, 4–6 X 1951 r.
[19] AIPN Wr, 024/5199, Wyciąg z oświadczenia Marii Szczerbickiej, 12 I 1956 r.

skórami na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny prowadził również pochodzący z Charkowa Paweł Kasatkin. Był szefem punktu skupu w Lidzie. Podobne ekspozytury istniały w Bieniakoniach i Ejszyszkach. Według Zdzisława Rzepeckiego „organizacja [AK] punkty te całkowicie rozpracowała"[20]. Magazynierem przy ul. Zawalnej w Wilnie był Czesław Arcimowicz *vel* Czesław Michałowski, student matematyki z USB, poległy następnie w walkach o Berlin w kwietniu 1945 r.[21] Pracowała tam również jego żona[22]. Arcimowicz z Jerzym Jacobim znali się z gimnazjum „Augusta"[23]. W garbarni w Wilnie kontrwywiad AK umieścił swojego człowieka. Był to magazynier Jan Chorąży. Według zeznań Jerzego Lenkowskiego miał on objąć funkcję kierownika garbarni po tym, jak został aresztowany i zwolniony przez gestapo[24]. Niejaki Popow ponoć został zatrzymany przez policję litewską za handel kokainą[25]. Maria Szczerbicka od lata 1943 r. krótko pracowała w niemieckiej firmie budowlanej z Danilewiczem. Potem prowadziła księgowość w punkcie skupu skór przy ul. Zawalnej. „Przywoziło skóry bardzo dużo ludzi, wszyscy znajomi Danilewicza. Przywoził Wyrzykowski […], wymieniali skóry prawie stale Hajdul, Nowosielski, dwóch braci Lenkowskich […]. Jacobi pracował w gestapo[26]. Byłam z nim ostrożna. Zresztą nigdzie nie byłam zaangażowana politycznie. Nie miałam się czego obawiać"[27].

Sprawę operacyjną agenta Bohdana Danilewicza prowadził zastępca szefa kontrwywiadu komendy okręgu AK w Wilnie. Świadczy to o tym, że służby polskie przykładały dużą wagę do właściwego rozpoznania istniejącego zagrożenia wywiadowczego. Jak zeznawał por. Henryk Borowski: „Rozpracowywałem go jako współpracownika wywiadu niemieckiego […]. Wywiad niemiecki posiadał zakonspirowane placówki w postaci firm skupujących skóry, znajdujące się przy ul. [Adama] Mickiewicza, [św.] Ignacego [zaułek Ignacowski], ul. Zawalnej [25]. W tej ostatniej firmie kierownikiem był Bohdan Danilewicz […]. Miał do swej dyspozycji ludzi rozmieszczonych w terenie, w miastach, a nawet większych wsiach. Formalnie zajmowali się oni skupem skór surowych, faktycznie mieli możliwość w ten sposób prowadzić działalność wywiadowczą. Sieć agentów obsługiwana była przez pracowników Danilewicza oficjalnie pracujących przy ul. Zawalnej […]. Odbierali oni meldunki informacyjne od agentów w terenie. Czasami sam Danilewicz wyjeżdżał w teren. Obsługiwał Wilno, południe i wschód, przeważnie tereny

[20] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.

[21] Czesław Arcimowicz jako Czesław Michałowski został aresztowany przez policję litewską i zwolniony po interwencji Wiktora Jacobiego.

[22] AIPN Wr, 024/5199, Wyciąg z oświadczenia Marii Szczerbickiej, 12 I 1956 r.

[23] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 I 1950 r.; LCVA, 180/1/384, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1937/1938; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; LCVA, 180/1/444, Dziennik lekcyjny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1937/1938; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

[24] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora", 3 II 1950 r.

[25] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

[26] Błędna informacja. Bracia Wiktor i Jerzy Jacobi byli żołnierzami wileńskiej placówki Abwehry. Dwuetatowość dla żołnierzy w służbach niemieckich – oprócz zadań operacyjnych – była wykluczona.

[27] AIPN Wr, 024/5199, Wyciąg z oświadczenia Marii Szczerbickiej, 12 I 1956 r.

południowe miasta. Bezpośrednio współpracował z Wiktorem Jacobim, przedstawicielem Abwehrstelle. Występował on jako nieoficjalny współwłaściciel firmy Danilewicza. Jak ustaliłem, kontakty po linii wywiadowczej odbywali na terenie Gebietskommissariatu. [Wiktor] Jacobi przychodził też na zakonspirowany punkt do Danilewicza. Udzielał mu instrukcji dotyczących odbierania materiałów informacyjnych na temat organizacji podziemnych"[28]. W innym zeznaniu por. Borowski mówił: „Rozpracowaliśmy sprawę siatki informacyjnej niemieckiego kontrwywiadu. Ustaliliśmy, że siatka ta jest silnie rozbudowana w terenie i ukryta pod firmą skupu skór surowych. Agentura główna kierowana przez Niemców mieściła się w Wilnie. Kierownicy punktów skupu skór, [Bohdan] Danilewicz (ul. Zawalna) i [Stefan] Maurer (ul. św. Ignacego), dobrali sobie odpowiedni personel i agentów w terenie i przez zapewnienie im dużych zysków materialnych nakłaniali ich do pełnienia roli informatorów. Po dokładnym rozpracowaniu tej sprawy przesłaliśmy ją do WSS. Maurer zginął w Wilnie, Danilewicz się ukrył. Poważniejsi agenci w terenie zostali zlikwidowani przez oddziały partyzanckie"[29]. Z kolei Zdzisław Rzepecki tak mówił o Danilewiczu: „Rozpracowywał organizacje polskie, litewskie, rosyjskie, donosił o transakcjach broni i dezerterach"[30]. W innym z zeznań dodawał: „Dla Niemców przeważnie pracowali uchodźcy carscy […]. Niemcy, którzy na terenie Wilna prowadzili pracę wywiadowczą, zorganizowali tam punkty skupu skór i osoby, które tam pracowały, były w większej części szpiegami niemieckimi. Przez polską organizację punkty te zostały całkowicie rozpracowane"[31]. W kartotece kontrwywiadu AK z Wilna figuruje Danilewicz (Wojskowe Biuro Budowlane, ul. Mała Pohulanka 10) z adnotacją: „pracuje na rzecz gestapo"[32]. Jest to osoba tożsama z Bohdanem. O zakończeniu sprawy rozpracowywania agenta tak mówił w bezpiece por. Borowski: „Sprawę Danilewicza wiosną 1944 r. przesłałem drogą służbową do Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Okręgu Wileńskiego AK. Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał na Danilewicza wyrok śmierci. Czy wydany wyrok został przez Egzekutywę wykonany, nie wiem"[33]. Nie został i nie jest jasne, dlaczego Egzekutywa nie zdecydowała się na akcję eliminującą agenta w punkcie skupu skór, miejscu pracy Danilewicza. Być może uznano, iż warunki nie pozwalały bezpiecznie oddalić się likwidatorom po wykonaniu wyroku.

Przed wejściem bolszewików do Wilna Danilewicz z Marią Szczerbicką zostali przez oficerów Abwehry z nowymi dokumentami wysłani do Poznania. Kobieta podawała się za jego siostrę. W bezpiece Danilewicz mówił: „W Poznaniu był obóz dla pracowników Abwehry. Taka sama filia była w Targowej Górce koło Poznania, gdzie też wkrótce wyjechałem. W drugiej połowie 1944 r. zostałem wraz z innymi agentami skierowany do pracy w Łodzi. Tam moim Sonderführerem był Salzwedel. Dostałem zadanie odszukania organizacji komunistycznych. Nie miałem jednak żadnych znajomości. Zostałem skierowany do pracy na terenie Generalnej Guberni, tj. w Głownie

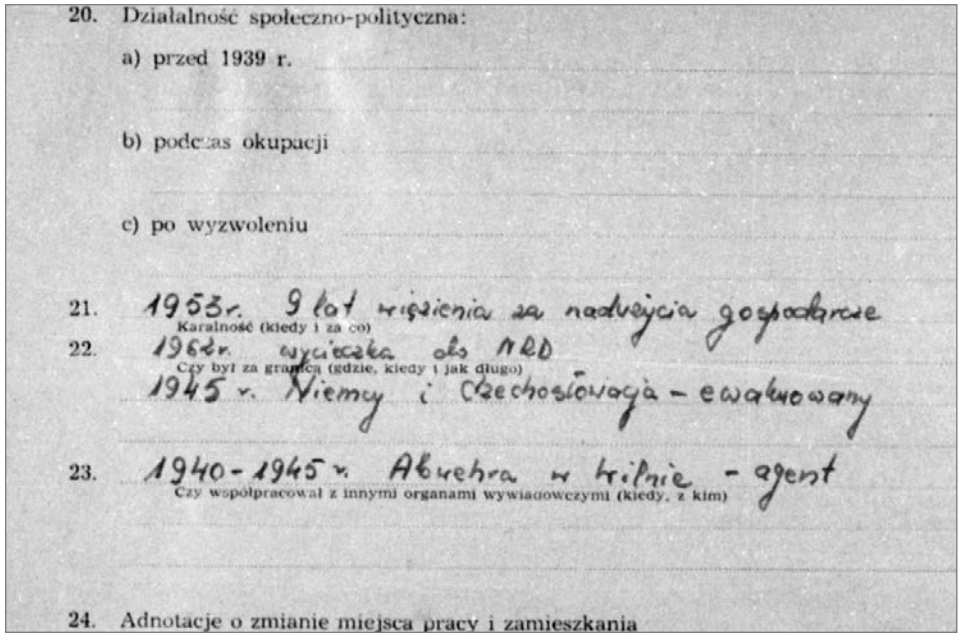
[28] Cyt. za: AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 13 I 1950 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.
[29] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[30] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.
[31] AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Życiorys, 1949 r.
[32] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[33] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 X 1949 r.



Lida (źródło: zbiory T.B.)

i w Łowiczu. W tym czasie zabrałem Szczerbicką z obozu [pod Poznaniem] do Łodzi i zamieszkałem przy ul. Południowej 12. Mieliśmy wyjechać do Łowicza. W Głownie dostałem do rozpracowania Szkołę Oficerską AK, która miała tam istnieć"[34]. W łódzkim gestapo Danilewicz został zarejestrowany jako agent „A2061" o personaliach Bolesław Kempiński[35]. Po wojnie łódzka bezpieka na żądanie MBP ustaliła: „Pochodził prawdopodobnie z Wilna, był wysokim blondynem z wymową o akcencie wschodnim, wileńskim […]. Był początkowo agentem żandarmerii przeniesionym w późniejszym okresie do Wehrmachtu [tj. Abwehry], ponieważ na karcie kartotecznej tego agenta gestapo (karta koloru szarego) napis po niemiecku »Żandarmeria« skreślono, zastępując go wpisanym nowym wyrazem »Wehrmacht«, podkreślając słowo to dwukrotnie czerwonym atramentem. Poza tym karta ta wyjątkowo nie posiada żadnych zapisków lub szczegółów, jak to było normalnie praktykowane, a jest wypełniona jedynie takimi suchymi danymi, jak imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, numer konfidenta, tzw. Dienstbezeichnung. Poza tym wszystkie inne rubryki, nie wyłączając miejsca zamieszkania, pozostają niewypełnione […]. Wywiad niemiecki [w Łodzi] szeroko wykorzystywał osoby pochodzące z terenów Związku Sowieckiego, względnie z dawnych Kresów Wschodnich Polski"[36]. Na terenie Łowicza Danilewicz inwigilował środowiska uchodźców z Warszawy. Mieszkał w domu Wandy Skarżyńskiej. W grudniu 1944 r. przewiózł Szczerbicką z Łodzi do Łowicza i wyjechał do Rzeszy. W Berlinie spotkał się z Litwinami, „znajomymi z SD w Wilnie"[37]. W grudniu 1944 r. Danilewicz przebywał w Krakowie jako członek Centralnego Komitetu Ukraińskiego z prawem pobytu do końca stycznia. Mieszkał przy ul. Zielonej 26. Posługiwał się kenkartą wydaną w grudniu 1943 r. przez naczelnika pow. Drohobycz. Były to dokumenty wystawione przez wileńską placówkę Abwehry przed ewakuacją Danilewicza z Wilna. Gdy w drugiej połowie stycznia 1945 r. w Krakowie pojawili się bolszewicy, Danilewicz wyjechał do obozu zbiorczego dla pracowników Abwehry pod Jeną. Tam spotkał się z Jerzym Jacobim. Wiosną 1945 r. wraz z nim został wysłany do Tarnawy na Słowacji w celu inwigilacji miejscowego ruchu oporu. Kontaktował się z placówką w Bratysławie, gdzie przebywali ewakuowani z Krakowa funkcjonariusze Abwehry i gestapo. Tam dowiedział się, że jest planowany jego powrót do Polski. Przed

[34] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 12–13.
[35] AIPN, 00945/774, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Łodzi, 14 II 1951 r.
[36] AIPN, 00945/774, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Łodzi do naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP, 7 III 1951 r.
[37] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Życiorys spisany własnoręcznie, rkps, s. 13.


20. Działalność społeczno-polityczna:

a) przed 1939 r.

b) podczas okupacji

c) po wyzwoleniu

21. 1953 r. 9 lat więzienia za nadużycia gospodarcze
Karalność (kiedy i za co)

22. 1963 r. wycieczka do NRD
Czy był za granicą (gdzie, kiedy i jak długo)
1945 r. Niemcy i Czechosłowacja – ewakuowany

23. 1940–1945 r. Abwehra w Wilnie – agent
Czy współpracował z innymi organami wywiadowczymi (kiedy, z kim)

24. Adnotacje o zmianie miejsca pracy i zamieszkania

Fragment kwestionariusza TW „Wiktora" (źródło: zbiory IPN)

wkroczeniem Armii Czerwonej przedostał się ponownie do Niemiec i zerwał kontakty z Abwehrą. Przebywał w obozie pracy w Woerglu. W czerwcu powrócił do Polski. Odszukał Szczerbicką i razem zamieszkali w Zabrzu przy pl. Wolności 232. Jak zeznawał w bezpiece: „[Maria] Pracowała jako nauczycielka. Ja nie pracowałem. Miałem jeszcze trochę złota z Wilna"[38]. Następnie sam wyjechał na Dolny Śląsk. Od stycznia 1946 do połowy 1948 r. był studentem Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. Pracował jako inspektor w Delegaturze Ministerstwa Przemysłu przy pl. Teatralnym 2. Nie ukończył studiów z powodu aresztowania przez milicję i skierowania sprawy karnej o charakterze defraudacji i fałszerstwa do sądu wojewódzkiego[39]. Do Wrocławia sprowadził Szczerbicką, która pracowała jako nauczycielka w szkole powszechnej. Pod koniec 1948 r. został aresztowany przez WUBP za handel spekulacyjny. Wówczas bowiem – po likwidacji wspomnianej delegatury – przez dłuższy czas pozostawał bez pracy. Zajmował się wtedy handlem na czarnym rynku. Z wrocławskiej bezpieki sprawa tych kilkunastu osób, w tym Danilewicza, została skierowana do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Spekulacją. Na początku 1949 r. zamieszkał w Świebodzinie Wielkopolskim u swojego brata ciotecznego, Mirosława Kucewicza. W czerwcu przeprowadził się do Szczecina. Pracował w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach, a następnie w szczecińskiej Spółdzielni Spożywców „Robotnik" jako główny księgowy.

We wrześniu 1951 r. Danilewicz został zarejestrowany pod pseudonimem „Wiktor" w sieci agenturalnej Wydziału I Departamentu I MBP. Jak pisano o nim: „agent wywiadu

[38] *Ibidem*, s. 15.
[39] AIPN, 00945/774, Wyrok Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 13 V 1948 r.

niemieckiego, później nasz agent", tj. Departamentu II MSW PRL[40]. Pozyskania dokonał por. Witold Kępka, specjalizujący się w rozpracowywaniu emigracji białoruskiej na Zachodzie[41]. Werbunek zatwierdził dyrektor departamentu płk Stefan Antosiewicz[42]. Danilewicz podawał się wtedy za Polaka[43]. Był wykorzystywany operacyjnie na terenie Polski oraz na obszarze okupowanej przez Sowietów Litwy i Białorusi. W lutym 1952 r. w Szczecinie w wyniku kradzieży 100 tys. zł z kasy spółdzielni został aresztowany przez milicję. Po przesłuchaniu w wyniku interwencji MBP został osadzony w więzieniu i przekazany jako kontakt Sekcji Filtracyjnej Wydziału I WUBP w Szczecinie. Jego oferta pracy dla komunistycznego wywiadu za granicą została odrzucona. Po zwolnieniu z więzienia porzucił pracę i wyjechał do Warszawy. Tam został ponownie aresztowany i osadzony w MBP[44]. Bezpieka nadal korzystała z usług Danilewicza. W charakterystyce agenta czytamy: „W okresie współpracy był wykorzystywany do poszukiwania i rozpracowywania osób znanych wcześniej, byłych agentów Abwehry przebywających za granicą. Otrzymane od »Wiktora« doniesienia oraz materiały uzyskane przy werbunku dotyczące Abwehry w Wilnie zostały przekazane towarzyszom sowieckim. W październiku 1952 r. »Wiktor« został przekazany czasowo na łączność NKWD[45]. Był wykorzystywany na terenie Litewskiej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Rozpracowywał osoby powiązane w przeszłości z niemieckim aparatem policyjnym. Po wykonaniu zadań w Związku Sowieckim powrócił do Polski. Towarzysze sowieccy oceniali, że z nakładanych obowiązków wywiązywał się zadowalająco. Na podstawie uzyskanych od niego materiałów były przeprowadzone aresztowania. W kwietniu 1953 r. »Wiktor« został aresztowany przez Prokuraturę Wojewódzką w Szczecinie za popełnione nadużycia podczas pracy w Państwowej Spółdzielni Spożywców »Robotnik«. Sądzony był w trybie doraźnym. Został skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego na karę 8 lat więzienia. Podczas odbywania kary współpracował z [więzienną] Sekcją Filtracyjną [UB]. Z zadań wywiązywał się dobrze. Po odbyciu połowy ustawowego wymiaru kary za dobre sprawowanie został w 1957 r. zwolniony z więzienia. W 1958 r. nawiązał ponownie kontakt z organami Bezpieczeństwa Publicznego. Jest wykorzystywany do opracowywania osób pozostających w naszym zainteresowaniu. Niezależnie od tego przygotowujemy »Wiktorowi« warunki do czasowego wyjazdu za granicę"[46]. Był płatnym

[40] AIPN Wr, 024/5199, Notatka służbowa oficera operacyjnego Sekcji V Wydziału II WUdsBP we Wrocławiu, 3 VII 1956 r.

[41] AIPN, 0604/248, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Witolda Kępki; AIPN, 00940/40, Karty uposażeń funkcjonariuszy i pracowników cywilnych MSW za lata 1976–1979; AIPN, 003187/1035, Karta uposażenia Witolda Kępki; AIPN, 00231/228, t. 17, Materiały dotyczące nacjonalistów białoruskich i ich ośrodków na Zachodzie kryptonim „Dywersant". Witold Kępka miał syna urodzonego w 1955 r., esbeka w Stołecznym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Zob. AIPN, 0967/240, Akta osobowe funkcjonariusza SB Włodzimierza Kępki.

[42] AIPN, 00945/774, Raport o zatwierdzenie kandydata na werbunek w roli agenta dotyczący Bohdana Danilewicza, 30 VII 1951 r.; AIPN, 01102/1882, Zobowiązanie do współpracy TW „Wiktora", 7 IX 1951 r.; AIPN, 001519/6, Dziennik archiwalny MSW Sygnatura I „Stara sieć" nr 23749-3757. Księga wpływu (w okresie 1 II 1951 – 16 XI 1953 r.) i ruchu akt w archiwum operacyjnym; AIPN, 001519/13, Dziennik archiwalny MSW Sygnatura I „Stara sieć" nr 55100-57575. Księga wpływu (w okresie 17 XII 1956 – 2 XI 1963 r.) i ruchu akt w archiwum operacyjnym.

[43] AIPN, 00945/774, Kwestionariusz agenta pseudonim „Wiktor" (Bohdana Danilewicza).

[44] AIPN, 00945/774, Notatka służbowa, 21 VIII 1952 r.

[45] Właśc. MWD.

[46] AIPN, 01102/1882, Charakterystyka TW o ps. „Wiktor" (Bohdana Danilewicza), 3 XII 1962 r.



Podwórze domu w Wilnie, fot. Friedel Lippe, 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

konfidentem. W aktach zachowały się pokwitowania przyjmowanych pieniędzy i obszerne donosy na różne środowiska. Mieszkał w Warszawie przy ul. Elektoralnej 11 m. 39. Zatrudniony został na stanowisku księgowego w Spółdzielni Pracy „Mazowia". Współpracował z kontrwywiadem SB Komendy Stołecznej MO. W listopadzie 1962 r. został ponownie aresztowany za „dopuszczenie się poważnych nadużyć na szkodę Spółdzielni »Mazowia«". Oficer prowadzący konfidenta, por. Witold Kępka, zawiesił kontakty z aresztowanym[47]. Nie udało się ustalić daty śmierci Bohdana Danilewicza. Rodzice agenta, Jan i Helena, mieszkali po wojnie w Rejowcu Lubelskim. Siostra, Maria Stobińska, wraz z mężem Władysławem, również osiedlili się w tej miejscowości. Siostra matki, Janina Ostrołęcka, mieszkała w Gdańsku-Wrzeszczu. W kwestionariuszu konfidenta w rubryce „stan rodziny" ubowiec wpisał również kochanki z Warszawy i Wrocławia[48]. Maria Szczerbicka w połowie lat pięćdziesiątych mówiła ubowcowi podającemu się za

[47] AIPN, 00945/774, Wniosek o zawieszenie współpracy z tajnym współpracownikiem o ps. „Wiktor" (Bohdanem Danilewiczem), 21 VI 1963 r.

[48] AIPN, 00945/774, Kwestionariusz agenta pseudonim „Wiktor" (Bohdana Danilewicza).

kolegę Danilewicza z okresu powojennego pobytu w więzieniu w Szczecinie: „Moim nieszczęściem w życiu był Bohdan. Uratowałam mu życie na początku okupacji, bo uchodził za agenta NKWD i Niemcy pod wpływem ludzi chcieli go aresztować. Potem przynosił mi tylko rozczarowania i nieszczęścia”[49]. Być może gdyby w Wilnie egzekutorzy AK zdołali zlikwidować tego agenta, Szczerbicka miałaby spokojniejsze życie. Jak zeznawał w bezpiece Danilewicz: „Punkty skupu skór były zasadniczo nastawione na [rozpracowanie] działalności partyzantki polskiej”[50]. O tej nieznanej siatce informacyjnej wileńskiej placówki Abwehry traktuje następny rozdział pracy.

Handlarze skór z Abwehry

W zaułku Świętojerskim 4–5 został zlikwidowany 30 kwietnia 1944 r. przez Egzekutywę były funkcjonariusz policji polskiej, wówczas volksdeutsch, Stefan Artur Maurer[51]. Był to rezultat orzeczonego przez WSS wyroku śmierci. Polecenie zgładzenia tego rezydenta gestapo, mającego siatkę co najmniej kilku swoich agentów, otrzymał Jarosław Skrodzki. Akcja została przeprowadzona w centrum miasta, kilkaset metrów od pl. Katedralnego[52]. Przed pierwszą wojną światową w tym miejscu miała swój pałacyk hr. Michałowa Ogińska (później była to siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego). To tam odwiedził hrabinę Wilhelm II[53]. Na początku lat trzydziestych w zaułku Świętojerskim 3 m. 3 mieszkała rodzina „Fakira”. W miejscu tym, w domu Haliny Gierżodówny „Hanki”, działała skrzynka kontaktowa pracująca dla „legalizacji” AK. Właścicielka została aresztowana przez policję litewską 9 czerwca 1942 r. Śledztwo z biciem gumowymi pałkami w celu wymuszenia zeznań dotyczących Haliny Turskiej „Aldony” (docenta filologii na Wydziale Humanistycznym USB) oraz Marii Tomkiewiczówny „Grażyny” prowadził Petras Czesnulis[54]. Po tygodniowym dochodzeniu została wykupiona z Łukiszek przez Alinę Augustowską. Zaułek Świętojerski wychodził uliczką z Arsenalskiej w kierunku pl. Łukiskiego i po kilkuset metrach przechodził w lewo w ul. Adama Mickiewicza. Teren pomimo położenia obok głównej arterii reprezentacyjnej miasta był mało uczęszczany. W pobliżu znajdowała się redakcja „Gońca Codziennego”. Jak podaje Zygmunt Jundziłł,

[49] AIPN Wr, 024/5199, Notatka służbowa starszego referenta Wydziału I Departamentu I MBP z rozmowy przeprowadzonej z Marią Szczerbicką, 14 VI 1954 r.

[50] AIPN, 00945/774, B. Danilewicz, Uzupełnienie zeznań dotyczących mojej współpracy z NKWD w Wilnie, 4–6 X 1951 r.

[51] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.; AIPN Wr, 458/28, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 237.

[52] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.; T. Balbus, *„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej…”. Temida podziemnego Wilna*, „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2018, nr 1, s. 33.

[53] S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944. Czasy i ludzie,* Warszawa 2009, s. 27.

[54] LCVA, R-1673/3577, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Marii Tomkiewicz; LCVA, R-730/77/2, Księga raportów codziennych więzienia na Łukiszkach w Wilnie za 1942 r.; AIPN Bi, 430/97, Kolekcja Heleny Pasierbskiej, Zbiór biogramów i fotografii kobiet rozstrzelanych w Ponarach; R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 110, 128, 130–132; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 95. „Hanka” oprócz wykonywanej pracy w „legalizacji” prowadziła wykłady na tajnych kompletach.

siedziba pisma „mieściła się przy ulicy [Adama] Mickiewicza naprzeciwko »Czerwonego Stralla«, na rogu zaułku Świętojerskiego"[55]. Jerzy Lenkowski błędnie twierdził, że Stefan Maurer „został zastrzelony na drodze pod miastem"[56]. Zginął przed wejściem do swojego domu i jednocześnie biura pisania podań w języku niemieckim, wówczas – ze względu na niedzielę – nieczynnego, a działającego w dni powszednie w godz. 8.00–16.00[57].

Po wkroczeniu Niemców do Wilna Maurer starał się uchodzić za osobę mogącą pośredniczyć w wykupie więźniów z Łukiszek. Żona późniejszego komendanta 1. Brygady Wileńskiej AK Halina Grombczewska tak relacjonowała próbę uwolnienia aresztowanego przez policję litewską męża Czesława, ujętego we wrześniu 1941 r., a zwolnionego rok później: „Starałam się wykupić męża przez różne znajomości. Poszła na to cała nasza biżuteria. Robiłam to przez volksdeutscha Maurera. Miał przy ul. Elizy Orzeszkowej biuro próśb i podań. Dużo obiecywał i dużo wyciągał kawy i nie kawy [*sic*!]. Robiłam również z innej strony starania"[58]. Jak wskazuje lektura numerów „Gońca Codziennego", Maurer swoje biuro w Wilnie otworzył już w sierpniu 1941 r., jeśli nie wcześniej[59]. Od tego czasu zamieszczał w gazecie ogłoszenia, dotyczące oferowanych usług. Pierwszy anons o rozpoczęciu działalności handlowej został opublikowany dopiero w połowie listopada 1943 r.: „Stefan Artur Maurer, Punkt Wymiany i Skupu Skór, Wilno, z[aułek] Świętojerski 4/5, zawiadamia o rozpoczęciu skupu surowych skór owczych z wełną, za które wydaje się natychmiast wyprawione skóry owcze albo skóry podeszwowe, buty lub też chrom, jucht itd. według ustalonych norm"[60]. Może to świadczyć o przejęciu konfidenta gestapo przez Abwehrę lub o podwójnym werbunku. Biuro Maurera znajdowało się na piętrze, skład skór zaś w piwnicach domu. Dodatkowo agent zajmował się spekulacją. Dochody z tego rodzaju działalności były wysokie. Likwidację Maurera przeprowadził Jarosław Skrodzki wraz z nieznanym pomocnikiem. Hasło reklamowe gazety „Ogłoszenie w »Gońcu Codziennym« zawsze przynosi korzyść" spełniło w tym przypadku raczej rolę odwrotną. „Ładny wyczyn »Zeksa« […]. W godzinach popołudniowych dwóch ludzi przechadzało się, jakby na kogoś czekali. Żona Maurera, mając złe przeczucia, prosiła, aby nie wychodził z domu. Wyszedł. Małżonka wybiegła na balkon, by męża przeprowadzić oczyma i przekonać się, że obawy były urojeniem. Widziała, jak wyszedł na taras otwartego ganku i równocześnie spostrzegła dwóch mężczyzn zbliżających się ku domowi. Ulica była pusta i martwa. Wyrok organizacji podziemnej »Zeks« wykonał krótkim strzałem" – zapisał ojciec „Fakira"[61]. Egzekutorzy przez bramę domu nr 5 wyszli na ul. Adama Mickiewicza i wmieszali się w tłum przechodniów. „Wszystkie tego rodzaju punkty skupu były [w gestii] niemieckiego wywiadu" – zeznawał przejęty przez kontrwywiad AK kontakt operacyjny wileńskiej placówki Abwehry Zdzisław Rze-

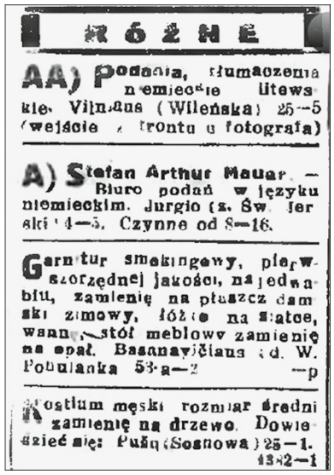
[55] W. Bolecki, *Ptasznik*…, s. 279.
[56] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 11 VIII 1950 r.
[57] *Ogłoszenia różne. Biuro podań w języku niemieckim Stefana Arthura Mauera*, „Goniec Codzienny", 18 XI 1942, s. 4.
[58] T. Balbus, „*Korab*"…, s. 544.
[59] Na przykład zob. *Ogłoszenia różne*, „Goniec Codzienny", 2 IX 1941, s. 4.
[60] Cyt. za: *Punkt Wymiany i Skupu Skór Stefana Arthura Maurera*, „Goniec Codzienny", 13 XI 1943, s. 4; LCVA, R-601/1/37, Przemysł w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, luty 1944 r., s. 2.
[61] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 530.



Zaułek Świętojerski 4, dziedziniec kamienicy
(źródło: zbiory LCVA)

pecki[62]. W zeznaniu spisanym w bezpiece precyzował: „Był [Maurer] bardzo niebezpieczny […] został wyrokiem sądu [WSS] skazany"[63]. Jarosław Wołkonowski określił Maurera jako pracownika gestapo[64]. Z kolei Roman Korab-Żebryk pisał o Maurerze jako o „znanym od początków 1943 r. notorycznym agencie gestapo". To zdanie wskazuje na fakt, iż jeśliby tak było, to znany powszechnie konfident byłby bezwartościowy. Jednoczesna działalność agenturalna dla dwóch konkurencyjnych służb niemieckich wcale nie musiała się w wypadku Maurera wykluczać. Mogło być podobnie jak u Bronisława Korczyca, który Maurera zdekonspirował przed kontrwywiadem AK, mimo że wcześniej pracował dla dwóch służb niemieckich[65]. Olgierd Kościałkowski, który zajął się podobnym handlem, pisał: „Fach skórniczy przywłaszczyłem sobie, dokonując jedynej transakcji w agenturze [placówce] Skupu Skór Surowych Artura Maurera, volksdeutscha, szpiega niemieckiego. Obserwując sposób klasyfikacji skór przez fachowca Ratmana, rozgryzłem sekrety fachu szybko i się to przydało. Ratman i dwaj inni Żydzi, Katz i Awraschka, zlikwidowani zostali przez gestapo na końcu. Katz, z zawodu nauczyciel, był zięciem właściciela garbarni Fuscha. Obaj z Awraschką przydzieleni byli [przez firmę] do mojego transportu [wóz z koniem]. Nosili na plecach żółte łaty, lecz poruszali się swobodnie, bez dozoru. Namawiałem ich, żeby uciekali. Awraschka tęgi, o herkulesowej budowie, machał ręką: »Gdzie?«. Można było z łatwością. Brakło obu energii i odwagi"[66]. Maurer należał do siatki agenturalnej Abwehry, zorganizowanej na Wileńszczyźnie na bazie punktów pośrednictwa skupu skór surowych. Firma działała pod szyldem „Skup skór surowych Jacobi i Danilewicz"[67]. Siatkę rozpracował i częściowo rozbił kontrwywiad AK. Agentura (Rosjanie, Litwini, Ukraińcy, Polacy, Białorusini) została uznana za duże zagrożenie dla struktur podziemia polskiego w mieście i na prowincji. Podziemna „Niepodległość" w numerze poświęconym likwidacji policjanta litewskiego Mariana Padaby i odwetowi niemieckiemu na Polakach zamieściła następujący komunikat: „Ostrzeżenie. Ostrzega się ludność polską przed korzystaniem z biura próśb i podań Stefana Artura Maurera (Wilno, zaułek Świętojerski), który jest agentem gestapo i wiadomości uzyskane od swoich klientów przekazuje na użytek gestapo, wskutek czego wielu Polaków zostało aresztowanych lub rozstrzelanych"[68]. Ostrzeżenie ukazało się

[62] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.
[63] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.
[64] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 193. W pracy pojawia się błędna informacja o likwidacji Stefana Maurera przy ul. Świętojańskiej.
[65] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 21 I 1950 r.
[66] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 491.
[67] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 104.
[68] *Ostrzeżenie*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 6.



RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań w języku niemieckim. Jurgio (z. Św. Jerzy) 4—5. Czynne od 8—16.

Garnitur smokingowy, pierwszorzędnej jakości, na jednabiu, zamienię na płaszcz damski zimowy, łóżko na siatce, wanna, stół meblowy zamienię na opał. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka 53-a—2 —p

Kostium męski rozmiar średni zamienię na drzewo. Dowiedzieć się: Pušų (Sosnowa) 25—1. 13×2—1

Ogłoszenie w „Gońcu Codziennym", listopad 1942 r. (źródło: zbiory T.B.)

ponad pół roku przed wykonaniem wyroku śmierci. Współpraca Maurera z dwiema służbami niemieckimi (Abwehra i gestapo) jest prawdopodobna. Zastępca szefa kontrwywiadu komendy okręgu por. Henryk Borowski zeznawał już w bezpiece: „Akcja wywiadowcza [na obszarach wokół miasta] prowadzona była przez agentów pracujących w skupach skór podporządkowanych kierownikom sklepów w Wilnie [Stefanowi] Maurerowi i [Bohdanowi] Danilewiczowi"[69].

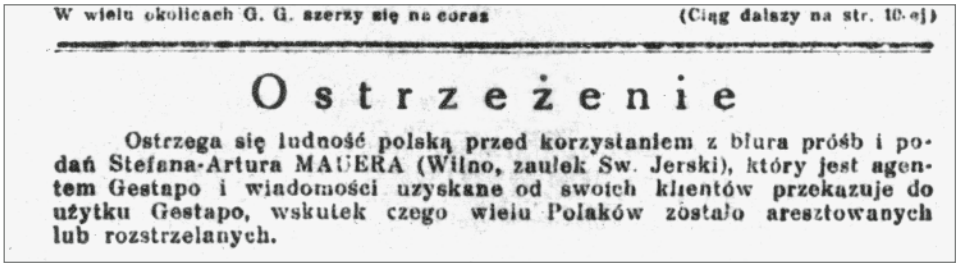
Kontrwywiad AK interesował się także wileńskimi Niemcami. Witold Świerzewski pisał o tym środowisku, stawiając raczej w dobrym świetle dwóch ludzi skazanych swego czasu przez WSS: „Niemcy przywieźli do miasta cały szereg osób z dawnych mieszkańców Wilna. Przed wojną Niemcy w Wilnie byli. Widziałem nawet kolegów uniwersyteckich, którzy pojawili się w mundurach SS i Wehrmachtu[70]. Znali teren, znali stosunki ludzkie". W dalszej części wspomnień pierwszy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa ODR podkreśla, iż ci wileńscy Niemcy, którzy powrócili do miasta z Wehrmachtem, w stosunku do Polaków, swoich byłych kolegów, zachowywali się dość poprawnie, niekiedy nawet obiecując pomoc w wypadku kłopotów z aresztowaniem. „Taki dyrektor elektrowni [Juliusz] Glatman. Bardzo szanowany, uważany za Polaka, z pochodzenia Austriak, ale już w trzecim czy którymś pokoleniu mieszkający na tamtych terenach [tj. Wileńszczyzny] – jak przyszli Niemcy, stał się Niemcem. Był szefem elektrowni. Jeżeli chodzi o jego stosunek do Polaków, to nikt żadnych skarg nie wnosił. Był dziennikarz mający słynne awantury ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem. Mianowany ponoć został wielkim łowczym przez Hermana Goeringa i uznany był za specjalistę od polowań na łosie[71]. Chodził w strasznie ubarwionym mundurze. Miał powiązania w Warszawie i pracował też w tamtejszym dziale niemieckiej informacji i prasy. I ponoć szedł też na rękę Polakom, pomagając, komu mógł. Nazywał się [Feliks] Dangel […]. Pomógł wielu dziennikarzom w ramach, w jakich było to możliwe. Dotyczy to miejscowych Niemców, którzy żyli w naszym środowisku i którzy z tym środowiskiem mieli do czynienia. Nie spotkałem się z żadną relacją, która by potwierdzała jakieś specjalnie wrogi stosunek czy nastawienie do ludzi, których znali, do środowisk, które znali, wśród których chodzili jak wśród znajomych. Orientowali się, kto jest co wart, kto czym grozi, mogli się domyślać, kto co robi, kto kim jest"[72]. Inaczej kształtowała się sprawa środowisk rosyjskich. „Dla Niemców pracowali przeważnie uchodźcy z carskiej Rosji" – zauważał Zdzisław Rzepecki, mający kontakty handlowe i operacyjne zlecane najpierw przez Abwherstelle, a następnie kontrwywiad

[69] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.

[70] Na przykład wywodzący się z Łodzi Karol Szulc, przed wybuchem wojny członek wileńskiego Klubu Włóczęgów.

[71] Herman Goering – oprócz funkcji ministra lotnictwa i dowódcy Luftwaffe, premiera Prus – pełnił również funkcję inspektora łowczego lasów.

[72] OK, AW, I/1067, Wspomnienia Witolda Świerzewskiego, mps, s. 33.



W wielu okolicach G. G. szerzy się na coraz (Ciąg dalszy na str. 10-ej)

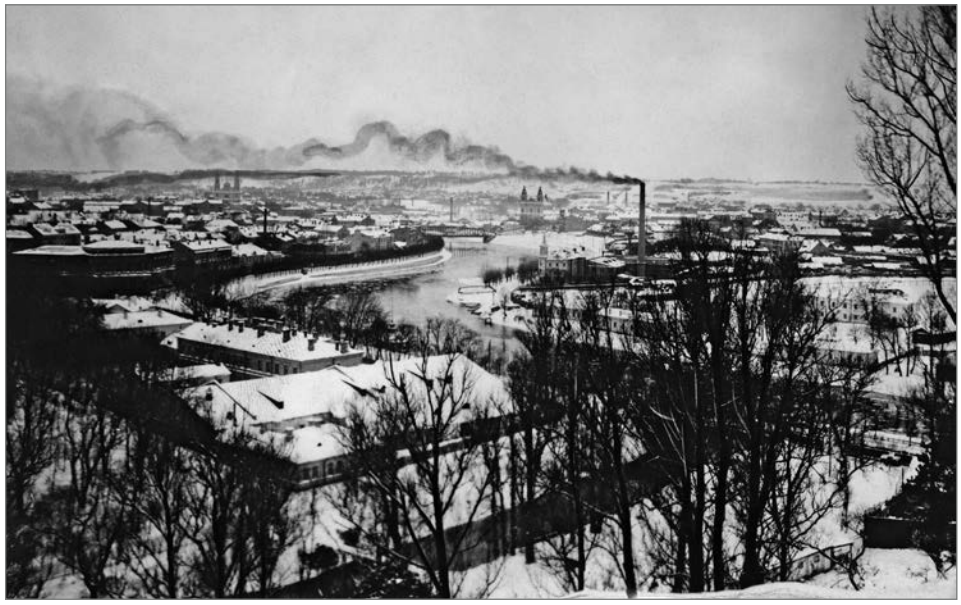
Ostrzeżenie

Ostrzega się ludność polską przed korzystaniem z biura próśb i podań Stefana-Artura MAUERA (Wilno, zaułek Św. Jerski), który jest agentem Gestapo i wiadomości uzyskane od swoich klientów przekazuje do użytku Gestapo, wskutek czego wielu Polaków zostało aresztowanych lub rozstrzelanych.

Ostrzeżenie opublikowane w podziemnej „Niepodległości", 1 października 1943 r. (źródło: zbiory T.B.)

AK[73]. Funkcjonujące w Wilnie środowiska emigrantów z imperium carskiego (przeważnie Rosjan, niekiedy Ukraińców) od początku okupacji były inwigilowane przez agenturę niemieckich służb bezpieczeństwa. W wielonarodowościowym Wilnie dla gestapo i Abwehry były źródłem nie tylko informacji dotyczących politycznych, kościelnych i handlowych kręgów uchodźców wykorzystywanych na potrzeby III Rzeszy, lecz także wiadomości związanych z postawami społeczeństwa polskiego. Szkolenie agentury penetracyjnej pozyskanej przez służby niemieckie odbywało się między innymi w Królewcu[74]. Agenci brali udział w akcjach przeciwpartyzanckich, również wymierzonych w oddziały polskie. Sprawozdanie delegatury z marca 1944 r. informowało: „Zanotowano ostatnio, że do walki z partyzantami, względnie do wyjazdów ekspedycji w teren, używane są obecnie specjalne samochody obsługiwane przeważnie przez Rosjan. Jest to typ zwykłego samochodu ciężarowego pokrytego brezentem. Brezent podnosi się za pomocą sznurka ze wszystkich stron. Pod brezentem znajdują się ściany nadwozia zbindowane ze stalowych płyt. Samochód jest zaopatrzony w dwa duże reflektory i ckm-y. Ogumienie »lane«. Załoga około ośmiu osób"[75]. W sprawozdaniu zwracano też uwagę na zwiększanie się liczby uciekinierów ze wschodu, na co wpływało przesuwanie się linii frontu: „Propaganda komunistyczna działa wśród nich niewątpliwie. Drugim powodem jest napływ uchodźców ze wschodu, wśród których są zorganizowane komórki bolszewickie propagandy i dywersji. Stosunek do Polaków jest nadal niechętny […]. Nadejścia bolszewików obawiają się prawie wszyscy"[76]. W kolejnym sprawozdaniu miesięcznym środowiska te były charakteryzowane w następujący sposób: „Nieliczni na terenie Wileńszczyzny Rosjanie wykazują ostatnio coraz większe podniecenie w związku z możliwością przyjścia bolszewików. Niewątpliwie część Rosjan odnosi się do Sowietów niechętnie, a nawet wrogo. Uchodźcy ze wschodu dzielą się wyraźnie na dwie kategorie: pierwsza z nich nie ma najmniejszej ochoty wracać do Bolszewii, druga związana jest z Sowietami całkowicie i gra rolę na terenie miejscowym przednich straży bolszewickich. Tych zwolenników bolszewizmu jest bardzo dużo. Stanowią często ogniwa konspiracji bolszewickiej"[77]. Taką komórką w Wilnie byli sowieccy „patrioci",

[73] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.
[74] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[75] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[76] *Ibidem*.
[77] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.



Wilno zimą. Widok z Góry Zamkowej (źródło: zbiory NAC)

niedługo potem skazani na karę śmierci przez WSS i częściowo unieszkodliwieni przez kontrwywiadowców AK.

W okresie niemieckiej okupacji Wileńszczyzny dopuszczalny był ubój bydła i trzody na potrzeby kontyngentowe. We wsiach znajdowało się mnóstwo różnego rodzaju skór: bydlęcych, cielęcych, owczych, kozich, końskich, świńskich. Chłopi, którzy zdali kontyngenty mięsne, mogli dostarczać skóry do punktów skupu w Wilnie i na prowincji[78]. W zamian za przekazane skóry otrzymywali gratyfikacje finansowe lub towarowe, np. półbuty, chodaki, kalosze, uprząż[79]. Władze niemieckie musiały wydać koncesję, która uprawniała do otwarcia tego rodzaju dochodowych punktów pozyskiwania skór. Niemieckie służby bezpieczeństwa skutecznie wykorzystywały tę sytuację do werbowania osób starających się o zezwolenie na prowadzenie takiej działalności handlowej. Osoby, którym została wydana koncesja, mogły często wyjeżdżać na różne obszary Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, a tym samym skutecznie inwigilować lokalne społeczności i werbować kolejnych informatorów. Z kolei pobyt w terenie, prowadzone rozmowy, odbywane spotkania i obserwacje własne umożliwiały zdobywanie wielu informacji interesujących służby niemieckie. Zastępca szefa kontrwywiadu AK w Wilnie tak określał charakter tej sprawy: „Udało się nam wpaść na ślad właściwej sieci, którą posiadał niemiecki kontrwywiad [wojskowy]. Była szeroko rozbudowana w terenie i skupiona w centrali skupu skór surowych. Trzy punkty mieściły się w Wilnie, te z kolei

[78] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 13 VI 1950 r.

[79] Szerzej zob.: *Zarządzenie generalnego komisarza w Kownie w sprawie oddania surowych skór i skórek*, „Goniec Codzienny", 15 X 1941, s. 3; *Warunki wymiany surowych skór bydlęcych na towar gotowy*, „Goniec Codzienny", 2 VII 1944, s. 3; *Zaopatrywanie szewców w skóry*, „Goniec Codzienny", 4 XII 1941, s. 4; *Obwieszczenie Gebietkomisarza Wilna-Land o obowiązku dostawy surowych skór*, „Goniec Codzienny", 12 III 1943, s. 3.



Letnisko Czarny Bór. Miejsce zamieszkania Józefa Mackiewicza do wiosny 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

miały swoje podpunkty w powiatach i dalej w gminach, sięgając do wsi. Agenci skupu skór krążyli od wsi do wsi, zbierając dane o rozlokowaniu partyzantów. Ta sieć krótko po rozpracowaniu została przez AK zlikwidowana"[80]. W Wilnie kontrwywiad polski ustalił, że takie punkty działały przy ul. Świętojerskiej 4 (wspomniany Maurer), przy ul. św. Jakuba (niezidentyfikowany personalnie Litwin i niejaki Popow) i przy ul. Zawalnej (Bohdan Danilewicz). O agenturze politycznej i policyjnej służb niemieckich działających w środowiskach rosyjskich, białoruskich i litewskich w samym Wilnie niewiele dzisiaj wiadomo. Na przykład mjr Juliusz Christiansen miał prowadzić niejakiego Mikołaja Brunnera ps. „Krasnow" *vel* Bernacki Wittenwil, który do wybuchu wojny ponoć współpracował z Abwehrą w Warszawie. Następnie infiltrował konspirację warszawską i doprowadził do licznych aresztowań. Po dokonanych przez gestapo zatrzymaniach kilkudziesięciu Polaków został wycofany ze stolicy i wysłany do Wilna. Tam usiłował rozpracowywać struktury AK. W wyniku jego działalności uwięziono w Wilnie litewskiego lekarza i polskiego inżyniera. Po tych zatrzymaniach Brunner został przeniesiony do Mołodeczna i przejęty przez tamtejszą Abwerhstelle.

Miejscem osiedlenia się emigrantów rosyjskich oprócz Wilna był Czarny Bór[81], znajdujący się 12 km od miasta[82]. Mieszkający tam wówczas Józef Mackiewicz tak zapamiętał

[80] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

[81] Jak informowała w czerwcu 1942 r. polskojęzyczna gazeta, wydawana wówczas w Wilnie przez Czesława Ancerewicza: „w spokojnym osiedlu podmiejskim Czarny Bór doszło do krwawego dramatu miłosnego" (zabójstwa szwagierki przez zakochanego ojca dwojga dzieci, miejscowego gospodarza, Józefa Antuszkę). Zob. *Krwawy dramat miłosny w Czarnym Borze*, „Goniec Codzienny", 11 VI 1942, s. 3.

[82] LCVA, 147/8/223, Sprawa parcelacji majątku Czarny Bór, 1929 r.; J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, Londyn 2011, s. 145–150.

jedną z najbardziej dramatycznych chwil w swoim życiu: „Nadchodził wieczór dnia 18 września [1939 r.], najbardziej niesamowity, jaki dany mi było przeżyć. W niedzielę grałem w szachy z Karolem Zbyszewskim (literatem: *Niemcewicz od przodu i tyłu*) na werandzie mego domu w Czarnym Borze pod Wilnem. Zaszczekały psy. U furtki stanął goniec przybyły na rowerze z redakcji, z ustną relacją od mego brata, że bolszewicy przekroczyli granicę"[83]. Mackiewicz znał kręgi emigracji rosyjskiej w Wilnie dość dobrze[84]. Nie miał o nich najlepszego zdania: „Nie ceniono i nie lubiano w gestapo całej tej hołoty rosyjskiej, białej, tyle wartej co czerwona, która w duszy trzyma razem i której wierzyć może tylko zdegenerowany baron bałtycki czy junkier pruski, ale nie solidny agent policyjny"[85]. Oficerowie Komendy Okręgu Wileńskiego AK, w tym kontrwywiadu AK, podzielali tezę wileńskiego publicysty znającego Rosję i Bolszewię. Raport podziemia z lutego 1944 r. informował: „Wydaje się, że koniunktura polityczna, która zaistniała dla narodowych Rosjan nazajutrz po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ma się już ku końcowi. Pierwotne plany Hitlera i Rosenberga opanowania Moskwy i Leningradu oraz dokonania tam przewrotu, by w sojuszu z nową, brunatną Rosją uderzyć na Wielką Brytanię w Europie i Azji, zostały ostatecznie pogrzebane"[86]. Dla Polski zarówno carska, jak i sowiecka Rosja były wrogimi państwami. W Wilnie Rosjanie, poza Litwinami, Białorusinami i Polakami, byli powoływani do służby w SD. Przeszkolenie odbywali w Kownie i Rydze[87]. Sprawa działalności handlowej i agenturalnej związanych z Czarnym Borem braci Kamieniewów i rodzin Żeleźniakowów wymaga przeprowadzenia dalszych badań[88]. Wiadomo, że Zdzisław Rzepecki poznał Kamieniewa, znajomego Żeleźniakowów, jeszcze w 1938 r. w czasie wizyt w Czarnym Borze[89]. Mieszkały tam dwie rodziny o tym nazwisku. Byli to emigranci z Rosji. Do Polski przyjechali w okresie przewrotu bolszewickiego. Posiadali dwa domy, ogród owocowy i sklep spożywczy. Teodor Żeleźniakow, rzemieślnik wędzarz, po ewakuacji osiedlił się w Gdańsku-Oliwie[90]. Józef Mackiewicz był jego znajomym[91]. W kartotece kontrwywiadowczej AK w Wilnie zostali zarejestrowani: Mikołaj Żeleźniakow („członek Komsomołu; ochotnik [na wyjazd] do Niemiec"; uczeń Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego); Eugeniusz Żeleźniakow (jak wyżej); Piotr Żeleźniakow („spekulant, członek Komsomołu")[92]. Mikołaj Żeleźniakow od 1931 r. był uczniem „Mickiewicza" i „Słowackiego"[93]. W maju 1944 r. po likwidacji przez kedywiaków Stefana Artura Maurera, Kamieniew i część

[83] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 98.
[84] A. Tomaczak, *Józef Mackiewicz* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej*, red. N. Kozłowska, M. Ptasińska, Warszawa 2011, s. 15.
[85] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 516.
[86] LCVA, R-601/1/48, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 III 1944 r.
[87] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 XII 1943 r.; LCVA, R-601/1/27, Żywioł rosyjski na ziemiach wschodnich.
[88] Zob. także: *Nekrolog Zofii Żeleźniakowej z Truszynów z Czarnego Boru*, „Goniec Codzienny", 10 V 1942, s. 4.
[89] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.
[90] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Teodora Żeleźniaka, 28 I 1950 r.; AIPN By, 070/2854, Protokół przesłuchania Wacława Rajkowskiego, 22 X 1949 r.
[91] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 20 IX 1949 r.
[92] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny; M. Balul, *Państwowa…*, s. 375.
[93] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.

rodziny Żeleźniakowów udali się do Wiednia. Mackiewicz, wyjeżdżający z dokumentami litewskimi na początku 1945 r. przez Pragę również do tego miasta, a następnie do Włoch, tak scharakteryzował uciekających przed bolszewikami pasażerów jednego z takich transportów ewakuacyjnych: „Wyjazd z Wiednia nastąpił w drugiej połowie lutego 1945 r. Wykoncypowana została taka typowa dla okresu hitlerowskiego reżimu »lipa«, a jedna z największych, jakiej byłem świadkiem: kilku Tatarów krymskich, litewsko-polskich, kilku Karaimów z Trok, kilku Gruzinów i jeden Azerbejdżanin; poza tym eleganckie panie z Warszawy, Wilna, Krakowa, panowie obładowani walizkami z najlepszej skóry świńskiej, kierownik poczty z Zawias czy Jewja[94], który ciągnął na plecach worek kartofli, bo mu powiedziano, że jest ich brak we Włoszech; inżynier, który kiedyś budował chłodnie w Nowej Wilejce, towarzystwo w bogatych futrach; dwie panie w wyjątkowo jaskrawych kapeluszach, nawet jedna taka, która wiodła na smyczy rasowego jamnika (przeżył powstanie warszawskie), a druga ostatniej mody teriera; oficerowie jadący do Drugiego Korpusu [gen. Władysława Andersa]; ziemianie z naszych kresów; trochę biedaków bez grosza przy duszy; stary, wyranżerowany już działacz z pierwszej emigracji rosyjskiej; żony jadące do swych mężów w 8. armii alianckiej z bagażami, z biżuterią, z dolarami, wszystko to razem było: »Osttürkmenische Waffen SS«!”[95]. W takich pociągach wyjeżdżać musiała również agentura wileńskiej placówki Abwehry, w tym Rosjanie, Białorusini, Polacy. Mackiewicz, który przez wybuchem powstania przebywał w Warszawie i rozmawiał o zbliżającym się zagrożeniu ze strony Sowietów okupacją Polski, zupełnie nie był rozumiany przez tamtejszych akowców[96].



Okładka powieści Józefa Mackiewicza o Wileńszczyźnie w okresie wojny (źródło: zbiory T.B.)

W drugiej połowie lat czterdziestych bezpieka rozpracowująca środowiska wileńskie usiłowała zebrać „kompromitujące” materiały dotyczące Mackiewicza z okresu jego zamieszkiwania w Czarnym Borze podczas okupacji niemieckiej. Osoby przesłuchiwane w Olsztynie, Gdańsku i Warszawie, w tym kilkunastu mieszkańców tej podwileńskiej miejscowości, nie obciążyły jednak autora *Buntu rojstów*[97]. W kartotece kontrwywiadu AK w Wilnie figurowali następujący mieszkańcy Czarnego Boru: Stanisław Bronicki (kierownik sklepu; „za czasów okupacji sowieckiej rabował towary, komunista”), Kazimierz Dworzecki („konfident NKWD, sprawca aresztowania Władysława Gasińskiego”),

[94] Zawiasy, wieś koło Rykont pod Wilnem; Jewje (Jewie), miasteczko na Litwie, przed wojną siedziba gminy.
[95] W. Bolecki, *Ptasznik…*, s. 217.
[96] Zob. J. Mackiewicz, *Szabla…*, s. 164–165.
[97] AIPN By, 070/2854, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 17 VIII 1949 r.



Odcisk pieczęci konspiracyjnego prezydenta Wilna (źródło: zbiory LYA)



Odcisk pieczęci konspiracyjnej Straży Samorządowej powiatu brasławskiego (źródło: zbiory LYA)

Leokadia Dworzecka („konfidentka litewska"), Aleksander Gusiew (nauczyciel, „konfident"), Jan Janowicz („organizator Komsomołu")[98], Antoni Komar („komsomolec, podejrzany o pracę wywiadowczą"), Nadzieja Kot („komsomołka"), Zenobia Kot („komsomołka"), Antoni Kot („syn Aleksandra, komsomoł, współpracował z NKWD przy wywożeniu"), Aleksander Kot („propagandzista komunistyczny"), Aleksander Kot („syn Aleksandra, *predsiedatiel sielsowietu* Czarny Bór"), Teodor Krzysztofowicz (urzędnik dyrekcji kolejowej; „szerzy publicznie propagandę niemiecką"), Bronisław Kuczko („członek Komsomołu"), Czesław Kupiec („nauczyciel komunista"), Maria Liczkowa („maszynistka w NKWD, podejrzana o propagandę na rzecz Sowietów"), Józef Malewski („starszy sierżant piechoty z Grodna, komunista, na jego wniosek wywieźli bolszewicy Baranowską"), Jan Mikołajczyk („starszy ogniomistrz na Porubanku, wysługuje się Niemcom"), Tadeusz Paszkowski („nauczyciel, agitator komunistyczny"), Paweł Rabczyński („agitator bolszewicki szkalujący naród polski"), Michał Romejko („podał się za Litwina"), Romuald Rzeszawski („posiada tajną policyjną legitymację; gestapowiec"), Helena Sobolewska („nauczycielka, podnosiła godność żołnierza sowieckiego powyżej

[98] Jan Janowicz, który po wojnie za ratowanie wileńskich Żydów otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata", był chirurgiem w służbie sanitarnej komendy okręgu AK w Wilnie. Od maja 1945 r. organizował m.in. oddział chirurgiczny Polikliniki WUBP w Olsztynie, leczący czekistów i funkcjonariuszy bezpieki zwalczających polskie podziemie niepodległościowe, w tym brygadę mjr. „Łupaszki". Jego uczniem w Olsztynie został lekarz 1. Brygady Wileńskiej AK Jan Rymian „Pean". Zob.: AIPN Bi, 084/604, t. 4, Wykaz akt dochodzeniowych dotyczących zwolnionych pracowników organów Bezpieczeństwa Publicznego złożonych w Wydziale Ewidencji Operacyjnej KW MO w Olsztynie przez były Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Olsztynie i zgodnie z pismem Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 II 1957 r. przekazanych do Wydziału I Centralnego Archiwum MSW w Warszawie; AIPN Bi, 072/4, t. 6, Dziennik archiwalny teczek personalnych i pracy agentury wyeliminowanej Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie od nr. 19700 do nr. 20224 za okres 13 V 1955 – 24 V 1955 r. Dalszych badań wymaga ustalenie, czy powyższe dane Jana Janowicza są tożsame z lekarzem Janem Janowiczem czy też są to dwie różne osoby. Zob. Z.M. Bednarski, *Lekarze Warmii i Mazur 1945–1995. Słownik biograficzny*, Olsztyn 1997; *idem*, *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpacko-Jurjewskiego w latach 1889–1918 i Estońskiego Uniwersytetu Narodowego w latach 1919–1940*, Olsztyn 2005.

naszego"), Stankiewiczowa (imię N.N.; „na usługach NKWD, sprawczyni wywiezienia Nowakowskiego"), Wincenty Stankiewicz (rolnik; agitator, „pomagał przy wywożeniu do Rosji"), Idalia Szyszkówna („członek Komsomołu")[99]. Aby ocenić ewentualny stopień szkodliwości każdej z tych osób dla społeczności polskiej, należy przeprowadzić szczegółowe badania źródłowe. Przecież Józef Mackiewicz też figurował w tej samej kartotece kontrwywiadu AK.

Aresztowanie „Freza"

W czwartek 16 maja 1944 r. w Wilnie przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa niedaleko pl. Łukiskiego, około kilometra od siedziby niemieckich służb bezpieczeństwa, został odbity cichociemny, rówieśnik Sergiusza Kościałkowskiego, „chłopak młody, dobrze wyszkolony, ale jak się okazało przy badaniu w gestapo mało odporny"[100]. Łatwo oceniać postawę prezentowaną w czasie śledztwa. Jednak podczas przesłuchań w gestapo większość ludzi stawała się „mało odporna" na zastosowane metody śledcze. Późniejsze przekazy weteranów o tym, iż dany więzień „nic nie powiedział", należą już bardziej do kategorii kombatanckich mitów niż faktów. Uwolnionym więźniem był oficer szkolący żołnierzy Kedywu, w tym Egzekutywy, por. Eugeniusz Chyliński *vel* Eugeniusz Wojtczak, Antoni Taraszkiewicz, Eugeniusz Moraczewski, „Frez", „Szkolnik", „Walter", „Witold", „Feluś", „Mały"[101]. W akcji został zabity funkcjonariusz straży więziennej, drugi natomiast śmiertelnie ranny zmarł na stole operacyjnym. Uwolnienie cennego dla gestapo aresztanta, wyjątkowo słabo pilnowanego w drodze z więzienia do szpitala, nastąpiło na rozkaz okręgowego szefa Kedywu[102]. Niemcy w Wilnie, przywiązani do procedur, regulaminów i zarządzeń, niezależnie od kategorii więźnia przydzielali do ochrony konwoju zazwyczaj jedynie dwóch lub trzech funkcjonariuszy litewskiej służby więziennej.

Organizator operacji uwolnienia cichociemnego tak przedstawił genezę akcji: „Inicjatywa odbicia »Freza« wyszła przede wszystkim od Egzekutywy, z którą Baza [Kedywu] była skomunikowana głównie za pośrednictwem wspólnego instruktora (jako że wspólne dowództwo często raczej dzieli, niż łączy, dowodzone przez siebie oddziały konspiracyjne przestrzegały pilnie ewangelicznego »niech nie wie lewica, co robi prawica«). Wiedzieliśmy, że natychmiast po aresztowaniu »Freza« Egzekutywa[103] wyległa na ulicę, aby go odbić z rąk policyjnej eskorty, zanim trafi do gestapo – nie udało się tego dokonać, działając na ślepo, bez dostatecznego wywiadu. Ta mocna pozycja,

[99] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[100] Cyt. za: K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 8–9; *idem*, *Tryptyk 1944…*, s. 15–18.
[101] A. Tomczyk, *Cichociemny „Frez". Eugeniusz Chyliński (1915–1990)*, Racibórz 2018; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 18 XI 1948 r.
[102] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 31 X 1948 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 193–194; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 17; S.B. Skowroński, *Orzeł ujarzmiony. Wspomnienia cichociemnego z drugiej wojny światowej*, oprac. K.A. Tochman, Zwierzyniec 1998, s. 244 (tam błędna informacja, iż „Frez" był szefem Kedywu).
[103] W tym okresie istniały już dwie komórki likwidacyjne Kedywu: por. Jerzego Urbankiewicza i Jarosława Skrodzkiego.



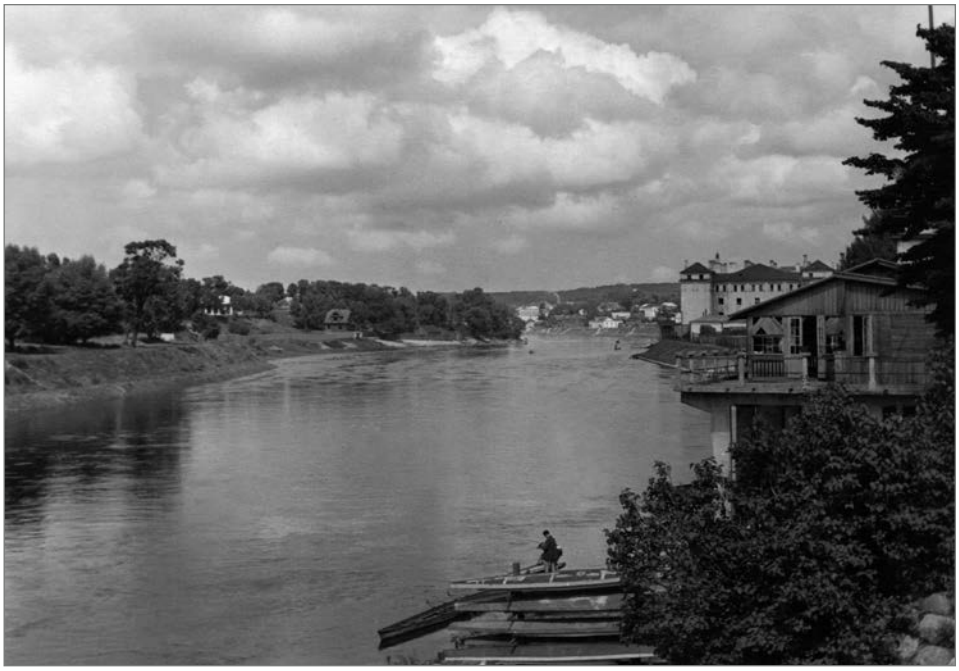
Plac Łukiski i ul. 3 Maja. W tle kościół Świętych Apostołów Jakuba i Filipa, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory NAC)

ta legenda »Freza«, wynikała nie tylko z owej londyńskiej aureoli unoszącej się nad jego głową i przydającej blasku (nie zawsze zasłużonego) całemu klanowi spadochronowemu, rozproszonemu po Polsce. Tę legendę sam ukuł sobie w Wilnie. Był między nami od kilku miesięcy, a jednak reprezentował całą epokę i stworzył całą szkołę. Ten przeciętny belfer dywersji przyniósł do nas z Anglii swoje rzemiosło, które wykonywał prosto, jasno, bez polotu, z całą solidnością zawodowca i to właśnie sprawiło, że był tak przekonujący, że reprezentował nie zrywy i wzloty, a pewien system. Ten właśnie system »wziął« »Konia« [Szczepana Ławcewicza], który przyszedł do Bazy, aby »mniej gadać, a więcej robić«, a teraz, po aresztowaniu »Freza«, podnosił na nogi Egzekutywę, Bazę i cały Kedyw"[104]. Akcję przeprowadzili dowódcy dwóch oddzielnych egzekutyw i „bratniego oddziału Bazy"[105], por. Jerzy Urbankiewicz „Jurek", Jarosław Skrodzki „Zeks" i Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk". Ubezpieczał podkomendny tego ostatniego, Aleksander Maruszkin „Szumbura"[106]. Dobór tak doświadczonych ludzi do wykonania zadania świadczy o tym, jak dużą wagę inicjatorzy akcji przykładali do uwolnienia więź-

[104] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 228.

[105] Cyt. za: AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 14.

[106] KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; J. Urbankiewicz, *Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgów*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1992, z. 4, s. 4; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 97–98; K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12–13; W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 96; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 108–109.



Rzeka Wilia w dzielnicy Antokol. Widoczna przystań kajaków, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)



Wilia niedaleko miasta, fot. Friedel Lippe, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

nia. Inną przyczynę udziału kadry dowódczej komórek egzekucyjnych stanowił brak niektórych ludzi ze wspomnianej Bazy Kedywu, przebywających już wówczas w oddziale partyzanckim ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza" (w polu od 17 kwietnia)[107]. „Zeks" w czasie tej akcji był ubrany w brązowy garnitur i posiadał przy sobie w tym samym kolorze torbę z ufi[108]. Oznacza to, iż Kościałkowski po zdobyciu w brygadzie „Juranda" innej broni musiał przekazać ten będący na stanie Egzekutywy pistolet z powrotem do Wilna. „Jurek" miał na sobie biały prochowiec. Uzbrojony był w pistolet Walther P-38, rewolwer i dwa granaty[109].

„Fakir" w tym czasie przebywał ze szwadronem kawalerii „Jedynki" w okolicach Kamiennego Łohu. Ubezpieczał akcję rozbicia przez brygady AK oddziałów litewskich kwaterujących w ufortyfikowanej Murowanej Oszmiance. Termin uwolnienia „Freza" nieoczekiwanie zbiegł się z akcją likwidacji przez Niemców formacji litewskich, rozbitych kilka dni wcześniej przez brygady polskie w czasie walk w Graużyskach, Holszanach, Koniawie, Pawłowie, Rudominie, Jaszunach, Murowanej Oszmiance i Tołminowie. W tych dwóch ostatnich miejscowościach zostało zabitych 23 żołnierzy gen. Povilasa Plechavičiusa[110]. Komenda okręgu AK raczej nie mogła otrzymać wcześniej informacji o tej pośpiesznie przygotowanej operacji, związanej z sygnalizowanymi przez niemiecki kontrwywiad wojskowy planami buntu w niektórych jednostkach litewskich (Jaszuny, Wilno). Dopiero na początku czerwca niektórzy oficerowie niemieccy, prowadzący rozmowy taktyczne z komendantami brygad AK, wspominali o zlikwidowaniu litewskiego „spisku przeciw Niemcom" i planach „zagarnięcia przez Litwinów całkowicie władzy w swoje ręce"[111]. Wiele do życzenia, szczególnie z punktu widzenia przyzwyczajonych do dyscypliny Niemców, pozostawiało rozprężenie panujące w części oddziałów litewskich, brak wyszkolenia podstawowego wielu żołnierzy i znaczne straty ponoszone w starciach z oddziałami polskimi. „Przewaga band polskich coraz większa" – alarmowało dowództwo niemieckie na Białorusi[112]. Kierownictwo litewskiego ruchu niepodległościowego zamierzało wykorzystać tego rodzaju formacje jako zalążek narodowej siły zbrojnej, mającej tworzyć zręby własnej państwowości w okresie załamania się frontu niemieckiego. Generał litewski dowodzący tą formacją według służb informacyjnych AK zamierzał

[107] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 36; A. Święcicki, *Oddział terenowy Bazy „Miód" Kedywu Okręgu Wileńskiego,* „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 45–47; C. Zgorzelski, *W strefie…*, s. 81.

[108] Nazwę tego pistoletu wymienia w swoich wspomnieniach także „Bałtruk".

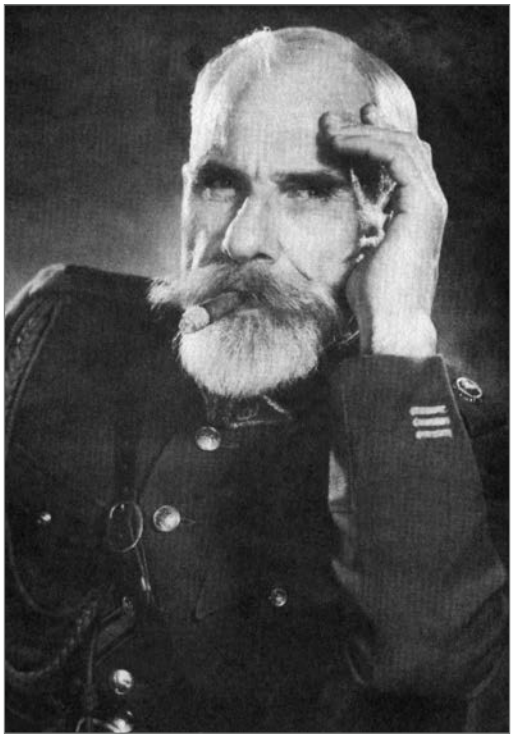
[109] J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 7; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 236.

[110] Szerzej zob.: LCVA, R-601/1/56, Meldunek inspektora „Jaremy" dotyczący rozbicia oddziałów litewskich w Graużyszkach, 6 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport inspektora „Jaremy" o walce z oddziałami litewskimi i niemieckimi we wsi Koraby-Las Cyganicha, 7 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport bojowy nr 6 „Konara" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 8 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport „Konara" do Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 9 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Rozkaz nr 17 Dowództwa Inspektoratu „F" dotyczący akcji w Murowanej Oszmiance, 13 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta 9. Brygady „Małego" dotyczący walki z Litwinami 15 maja pod wsią Pietryki, 19 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport inspektora Inspektoratu „F" dotyczący przebiegu akcji w nocy z 13 na 14 V 1944 r. w Murowanej Oszmiance, 18 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport szefa Kedywu „Dąbka" do Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 18 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/56, Raport bojowy „Szczerbca" dotyczący akcji w Murowanej Oszmiance, 3 VI 1944 r.

[111] Cyt. za: LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta 6. Brygady „Konara" do szefa Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r.

[112] *Raport dowództwa Wehrmachtu na Białorusi do dowództwa grupy armii „Środek" z 19 V 1944 r.* [w:] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 45–46.





Organizator i dowódca LVR gen. Povilas Plechavičius (źródło: zbiory LCVA)

za pośrednictwem litewskiego ziemianina, właściciela Kretyngi i okolicznych dóbr, hr. Aleksandra Tyszkiewicza wygaszać tlący się konflikt polsko-litewski. Hrabia miał jednak już 80 lat i niewiele mógł zdziałać. Inną postawę prezentowała średnia i niższa kadra dowódcza. Podziemna prasa litewska porównywała działalność gen. Povilasa Plechavičiusa do akcji zbrojnych prowadzonych w okresie pierwszej wojny przez Józefa Piłsudskiego[113]. Strona polska zarzucała żołnierzom LVR przestępstwa popełniane na prowincji wobec ludności cywilnej wspierającej brygady AK[114].

W opracowaniu z tego okresu, zatytułowanym „Sprawa litewskich sił zbrojnych", stwierdzano: „Pierwsze poczynania pojedynczych żołnierzy i oddziałów Plechavicziusa

[113] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 2 do powyższego sprawozdania: „Sylwetka generała Povilasa Plechavicziusa", mps, Kowno, kwiecień 1944 r.

[114] Lietuvos Vietine Rinktine (Litausche Sonderverbeande). Służby informacyjne AK tłumaczyły nazwę tej formacji jako Litewskie Oddziały Specjalne, Litewskie Oddziały Specjalnego Przeznaczenia lub Litewskie Drużyny Ochotnicze (Litewski Legion Ochotniczy), Litewski Korpus Ochrony Kraju. Zob. LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.; LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 II 1944 r.; LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 23 II 1944 r.; LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15 II [1944] – 1 III 1944 r.; LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r. W historiografii polskiej funkcjonują różne tłumaczenia tej formacji, np. Litewski Korpus Terytorialny, bataliony Plechavičiusa. Zob. także: Ch. Dieckmann, *Deutsche*…, t. 2, s. 1487–1496.

wyraźnie skierowane zostały przeciwko Polakom. W samym Wilnie zamordowali oni w ciągu kilku tygodni, poczynając od Wielkiej Nocy, ponad 30 osób z ludności cywilnej[115], przeważnie we wczesnych godzinach wieczornych, jeszcze przed nastaniem godziny policyjnej[116]. Mordowano ludzi stojących przed swoimi domami, strzelano i kłuto bagnetami. Brała w tym udział i policja, i bojówki cywilne. Zabito także kilku żołnierzy niemieckich[117]. Do gorszych ekscesów dochodziło na prowincji. Stacjonujące tam w różnych punktach (przeważnie w miasteczkach i osadach) oddziały litewskie gnębiły ludność rabunkiem, biciem, aresztowaniem, rozstrzeliwaniem pojedynczych osób (przeważnie młodych chłopców). W kilku przypadkach dopuściły się na wsi masowego [*sic*!] mordowania ludności (np. Adamowszczyzna koło Oszmiany i Pawłowo koło Turgiel). Mniej zapału przejawiały oddziały Plechavičiusa w spotkaniach z partyzantką polską […]. Kilkakrotnie widać było »białą armię« Plechavičiusa (nasi rozbierali jeńców z mundurów) w Wilnie. »Plugawcy« – jak nazywano ich w mieście – byli oburzeni"[118]. Służby informacyjne AK podkreślały, iż policja niemiecka szybko poradziła sobie z napadami na Polaków w Wilnie[119]. Z kolei w sprawie rozbrojenia formacji LVR Niemcy doszli do wniosku, iż na lojalność i wyniki operacyjne tych oddziałów nie mogą liczyć. Sprawozdanie ODR informowało: „16 maja nastąpił radykalny zwrot w stosunkach niemiecko-litewskich. Wilno [w godzinach popołudniowych] było świadkiem rozbrajania oddziałów gen. [Povilasa] Plechavičiusa LVR przez niemieckie oddziały SS. Rozbrajanie zaczęło się od rana. Na Lipówce – przedmieściu południowo-wschodnim – silny oddział SS i żandarmerii otoczył grupę LVR, rozbroił ją, załadował do aut ciężarowych i pod eskortą wywiózł do obozów. Jednocześnie drugi silny oddział SS i żandarmerii niemieckiej otoczył koszary św. Ignacego (polskie Dowództwo Okręgu Warownego), po czym po przeprowadzeniu rewizji wyprowadzono rozbrojonych plechavicziusów, załadowano do aut i wywieziono początkowo do jednego z punktów zbornych, które utworzono przy ul. Dobrej Rady[120], na Lipówce oraz na W[ielkiej] Pohulance. Potem rozlokowano ich na Porubanku, Lipówce i przy ul. Smoleńskiej w bloku żydowskim […]. Akcja rozbrajania trwała kilka dni: 16, 17, 18 i 19 maja i objęła również cały teren Litwy […]. Po likwidacji drużyn Plechavičiusa administracja okupacyjna w terenie przestała faktycznie istnieć. Jedynym czynnikiem ładu i bezpieczeństwa są oddziały Wojska Polskiego. W niektórych miej-

[115] Odnotowano wypadki zabójstw Polaków. Liczba ofiar jest jednak zawyżona.

[116] Do końca kwietnia 1944 r. obowiązywała w Wilnie od 21.00 godzina policyjna. Na początku maja została przesunięta na godz. 20.00 „w związku z morderstwami i napadami na niemieckich żołnierzy i urzędników połączonymi z rabunkiem broni". Poza miastem rozpoczynała się o godz. 18.00 lub 20.00 w zależności od pory roku i trwała do godz. 5.00 lub 6.00. W 1943 r. latem była ustalona w godz. 22.00–4.00. Zob.: *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 30 V 1943, s. 3; *Odezwa Gebietskommisarza miasta Wilna z 2 V 1944 r.*, „Goniec Codzienny", 3 V 1944, s. 1 (cyt.).

[117] Nieprawdziwa informacja. Zabicie w Wilnie kilku żołnierzy niemieckich skutkowałoby natychmiastowymi represjami odwetowymi wobec społeczności litewskiej.

[118] Cyt. za: LCVA, R-601/1/52, Sprawa litewskich sił zbrojnych, mps, maj 1944 r., s. 1. Zob. także: LCVA, R-601/1/52, Raport „Rafała" do inspektora rejonowego Inspektoratu „F" w sprawie mordowania przez Litwinów ludności cywilnej w gminach Graużyszki, Oszmiana, Holszany, 7 V 1944 r.

[119] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 16–31 V 1944 r.

[120] Ulica Dobrej Rady zaczynała się w dzielnicy Nowe Miasto, prowadziła koło Wzgórza Ponarskiego i dochodziła do ul. Legionowej.





Pochówek żołnierzy LVR poległych w walce z oddziałami AK pod Graużyszkami (źródło: zbiory LCVA)

scach obowiązki policyjne pełni łotewskie SS[121]. W końcu maja jeden z takich oddziałów łotewskich przybył do Święcian. Stosunek Łotyszów do polskiego społeczeństwa jest jak dotąd poprawny. Przez cały miesiąc maj Niemcy w dalszym ciągu próbowali nawiązywać kontakt ze społeczeństwem polskim"[122]. Niemcy w tym czasie zastępowali formacje litewskie oddziałami policji łotewskiej. Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR również szczegółowo przedstawiało operację rozbrajania oddziałów LVR, aresztowania kadry dowódczej i żołnierzy czy też represjonowania przez gestapo litewskich działaczy niepodległościowych[123]. Żołnierze LVR, którzy zbiegli przed rozbrojeniem, następnie tworzyli na Litwie, jeszcze pod okupacją niemiecką, pierwsze oddziały partyzanckie[124]. Już w okresie okupacji sowieckiej, gdy służyli we własnych oddziałach polowych, zapisali piękne karty walki z najazdem bolszewickim na Litwie.

W czasie akcji uwalniania „Freza" w mieście trwały również obławy na nielicznych Żydów ukrywających się w kanałach kanalizacyjnych[125]. „17 maja na skutek zapadnięcia się jezdni przed domem nr 5 przy ul. św. Ignacego podczas kontroli kanałów burzowych natrafiono na podziemną kryjówkę Żydów, którzy znajdowali się tam od czasu założenia w 1941 r. getta. Przybyłe gestapo ujęło 16 Żydówek i starego Żyda, zaś 13 młodszych Żydów zbiegło kanałami z kryjówki dalej. Poszukiwania za zbiegami trwały przez następne trzy dni. Prawdopodobnie wszyscy ukrywający się zostali ujęci i rozstrzelani. W kryjówce ujawniono 15 podwójnych prycz, wielkie zapasy żywności oraz dużo odzieży. Ponadto znajdowało się tam światło elektryczne, woda i ubikacje"[126]. Powyższe wydarzenia stanowiły tło sytuacyjne w momencie, kiedy doszło w Wilnie do spektakularnego uwolnienia w drugiej połowie kwietnia aresztowanego przez gestapo cichociemnego.

„Frez" pochodził z Kozic koło Gostynina. W tej ostatniej miejscowości ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. W 1935 r. w Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie zdał maturę, aby zostać absolwentem SPR w Różanie nad Narwią. W roku akademickim 1937/1938 studiował matematykę na UJP. Na drugi rok studiów przeniósł się do Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Warszawie. We wrześniu 1939 r. walczył w 5. batalionie 32. pp 8. DP, a później jako dowódca plutonu 7. kompanii 3. batalionu 36. pp Legii Akademickiej. W Modlinie został wzięty do niewoli niemieckiej. Po zwolnieniu z Działdowa przyjechał do Warszawy. W grudniu 1939 r. przedostał się na Węgry, a potem przez Jugosławię dotarł drogą morską do Francji. W czerwcu 1941 r. trafił do Hiszpanii. Przez Portugalię i Gibraltar przybył do Wielkiej Brytanii. Tam służył w 1. ppanc. 1. DPanc. gen. Stanisława Maczka. W lipcu 1942 r. został przeniesiony do dyspozycji Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza. W Audley End odbył szkolenia specjalne. Został zrzucony do Polski w nocy z 24 na 25 marca 1943 r.

---

[121] Chodzi o łotewskie bataliony policyjne.

[122] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 593; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 243–244.

[123] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.

[124] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1–15 VI 1944 r.; *Meldunek specjalny ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego LSRS dotyczący przebiegu likwidacji grup zbrojnych we wschodnich powiatach LSRS z 23 IX 1944 r.* [w:] *Sowiecki aparat represji…*, s. 49–50, przyp. 4.

[125] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.

[126] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.

w ramach operacji lotniczej krypt. „Cellar" (ekipa XXVIII) wraz z ppor. Zbigniewem Twardym „Trzaskiem"[127] i kpr. Aleksandrem Olędzkim „Rabem" (kurierem Delegatury Rządu na Kraj)[128]. Zrzutem, odbywającym się nad wsią Helenów koło Siedlec, dowodził nawigator samolotu kpt. Józef Gryglewicz. Po aklimatyzacji w stolicy został skierowany nad Wilię. Wilhelmina Zagórska-Giedrys relacjonowała: „Przyjechał z Warszawy do Wilna. Moja matka, Anna Jabłońska [z d. Sas ps. „Anna"], *primo voto* Zagórska, będąca członkiem AK, otrzymała polecenie od władz konspiracyjnych pełnienia roli tzw. ciotki, tzn. opiekującej się cichociemnym, wynajmowania mu mieszkania, wprowadzania w realia życia codziennego w okupowanym Wilnie, mieście, którego przedtem nie znał […]. Bywał częstym gościem w naszym domu [przy ul. Tomasza Zana]"[129]. Został instruktorem dywersji i sabotażu szkolącym żołnierzy Kedywu. Z kadrą Egzekutywy, „Bazy" oraz patroli dywersyjnych przeprowadzał kursy pirotechniki oraz posługiwania się bronią i materiałami wybuchowymi[130]. Niedaleko miasta brał udział w kilku akcjach cięcia torów kolejowych. Kontaktował się przeważnie z por. Adamem Boryczką „Broną", kpt. Janem Polakiem „Kostkiem" i mjr. Kazimierzem Radzikowskim „Dąbkiem"[131].

W Wilnie 19 kwietnia 1944 r. przy ul. Zygmunta Sierakowskiego w wyniku posiadania fałszywych i nieaktualnych dokumentów „Frez" został aresztowany przez policjantów litewskich[132]. Posługiwał się wówczas nazwiskiem Eugeniusz Moraczewski[133]. Wilhelmina Zagórska-Giedrys tak relacjonowała: „W drugiej połowie kwietnia szłam ul. [Zygmunta] Sierakowskiego w dół do [ul. Adama] Mickiewicza. Było między godz. 13.00 a 14.00. Po prawej stronie, powyżej ul. [Jakuba] Jasińskiego, istniało przejście od Góry Bouffałowej poprzez ul. Piekiełko do ul. Sierakowskiego. Ujrzałam tam Chylińskiego prowadzonego przez dwóch litewskich policjantów. On również widział mnie. Weszli na ul. Sierakowskiego, kierując się w stronę ul. Mickiewicza. Szłam za nimi, o czym Chyliński wiedział. Między ul. Jasińskiego i Mickiewicza, po lewej stronie, mniej więcej naprzeciwko jednopiętrowego domu adwokata Łopatki (lub Łopatty) [właśc. Łopatty], znajdował się komisariat policji litewskiej. Tam go wprowadzili"[134]. O zatrzymaniu „Freza" Wilhelmina szybko powiadomiła matkę. Śledztwo trwało miesiąc. Zapisy z kroniki „Bazy" mogą potwierdzać, że początkowo

---

[127] K.A. Tochman, *Słownik…*, t. 2, s. 229–233.

[128] Od lutego 1944 r. na Górze Bouffałowej stacjonowała bateria reflektorów oświetlająca dla artylerii przeciwlotniczej wrogie samoloty przelatujące nad miastem. Zob. LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15 II [1944] – 1 III 1944 r.

[129] W. Zagórska-Giedrys, *Aresztowanie „Freza"*, „Wiano" 2000, nr 6, s. 10–11.

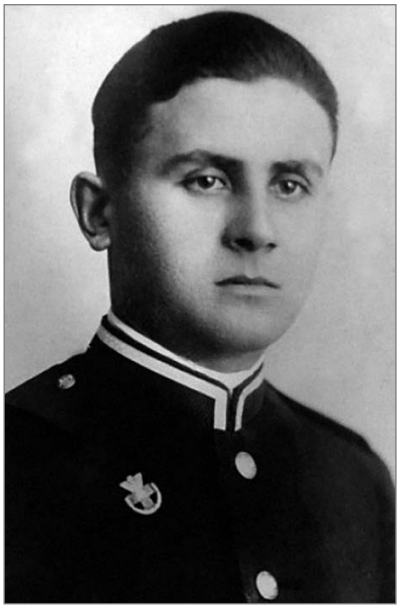
[130] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r. Tam błędne informacje o „wysadzeniu szeregu pociągów niemieckich zdążających na front" przez Egzekutywę wycofaną z akcji likwidacyjnych w Wilnie jesienią 1943 r.

[131] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 11 XI 1948 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Eugeniusza Chylińskiego; AIPN Rz, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO/WUSW, Karta rejestracyjna Eugeniusza Chylińskiego; AIPN Wr, 458/34, S. Steckiewicz, Powstanie wileńskiego Kedywu, mps; K.A. Tochman, *Słownik…*, t. 3, s. 26–29; *„Innego końca świata nie będzie". Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*, Kraków 2008, s. 160 (tam błędna informacja, iż „Frez" znał rzekomo w Wilnie „sporo ludzi jeszcze z czasów bolszewickich").

[132] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 200.

[133] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 31 X 1948 r.; K.A. Tochman, *Chyliński Eugeniusz (1915–1990)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 17–19.

[134] W. Zagórska-Giedrys, *Aresztowanie…*, s. 11.

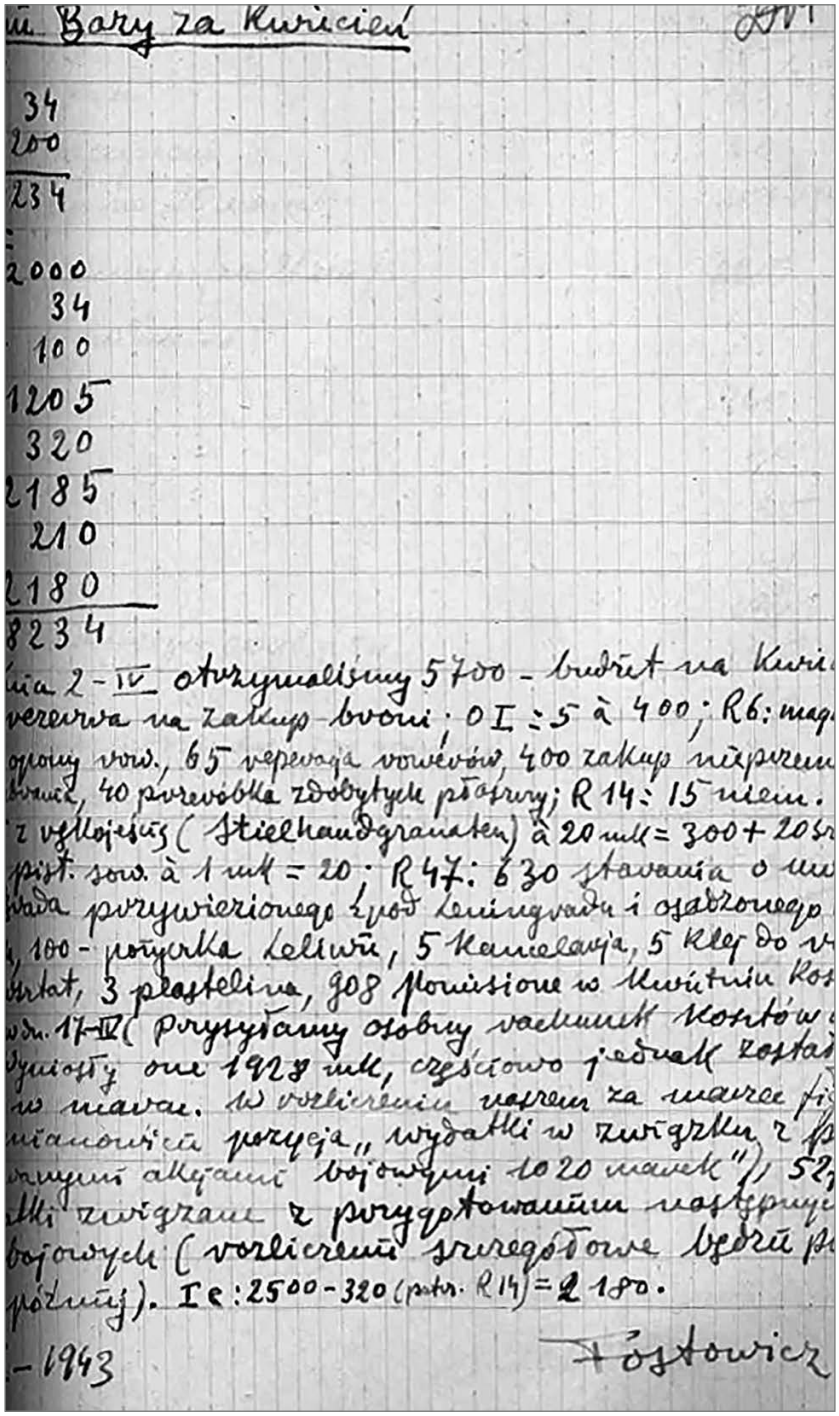


Eugeniusz Chyliński, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory Krzysztofa A. Tochmana [dalej: K.A.T.])

wytrzymywał intensywne przesłuchania połączone z biciem[135]. Zagórska-Giedrys tak pisała: „Matce udało się uzyskać informacje o stanie śledztwa »Freza« poprzez znajomego pracownika gestapo, Litwina. Początkowo sprawa nie wydawała się zbyt poważna. Chyliński twierdził, że jest spekulantem zarabiającym w ten sposób na życie. Znajomy Litwin był gotów pośredniczyć w wykupieniu więźnia. Komenda AK zapewniła matkę o możliwości wypłacenia każdej kwoty i poleciła dalsze starania w tej sprawie. Po kilku dniach gestapo przeprowadziło rutynową rewizję w domu »Freza«. Nie wiem, czy adres ten widniał w dokumencie zatrzymanego, czy też podał go sam. Mógł to zrobić spokojnie, wiedząc, że o jego aresztowaniu wszyscy zostali poinformowani. Wynik rewizji zmienił całkowicie tok sprawy prowadzonej w gestapo. W skrytce [gestapowcy] znaleźli broń. Łączniczka po otrzymaniu od A[nny] Jabłońskiej informacji o zatrzymaniu »Freza« poszła do jego mieszkania i opróżniła jedną tylko skrytkę. Nie wiadomo, dlaczego nie zrobiła tego z drugą"[136]. Aresztowany znajdował się w gestapo od 21 kwietnia. W wyniku tortur i szantażu zaczął po kilku dniach zeznawać[137]. Wiedział bardzo dużo o ludziach i siatkach konspiracji wileńskiej, a także o kadrze i systemie szkolenia zrzucanych do kraju spadochroniarzy. Zagórska-Giedrys wspominała: „Zaczęło się torturowanie »Freza«. Według informatora Litwina miało ono wyjątkowo okrutną formę […]. Ponieważ nie podawał żadnych nazwisk, gestapo aresztowało małżeństwo wynajmujące mu pokój. Wynajem był transakcją finansową. Właściciele nie byli wtajemniczeni w działalność »Freza«"[138]. Z kolei 11 maja została również aresztowana Anna Jabłońska, która zbiegła z Łukiszek dopiero 4 lipca w czasie bombardowania miasta przez lotnictwo sowieckie[139]. Plan uwolnienia „Freza" opracowali Bronisław Krzyżanowski i Szczepan Ławcewicz, który 10 maja odszukał aresztowanego na Łukiszkach. Skatowany „Frez" znajdował się w coraz gorszym stanie fizycznym i psychicznym.

Wówczas funkcję naczelnego lekarza Łukiszek od początku kwietnia pełnił Adam Dowgird, były komendant Podokręgu Kowno ZWZ/AK, pracownik Wydziału Zdrowia Zarządu Miasta Wilna przy ul. Adama Mickiewicza[140]. Jego poprzednik, płk Juozas Usas, odszedł z więzienia jeszcze pod koniec marca, aby objąć funkcję szefa służby sanitarnej oddziałów LVR[141]. „Frez" po przeszkoleniu w szpitalu więziennym, symulowaniu ataków

[135] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 83.
[136] W. Zagórska-Giedrys, *Aresztowanie…*, s. 11.
[137] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 32; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 3; *idem*, *Tryptyk 1944…*, s. 15.
[138] W. Zagórska-Giedrys, *Aresztowanie…*, s. 12.
[139] W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste wspomnienia o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 200; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 605 (fragment dotyczy ucieczki i egzekucji więźniów).
[140] AIPN, 1765/1, Baza kadry zawodowej Wojsk Ochrony Pogranicza; AIPN Bi, 12/16, Korespondencja w sprawach opiniowania zezwoleń na posiadanie broni myśliwskiej.
[141] J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 11–12.



Rozliczenia finansowe Bazy Kedywu w Wilnie sygnowane przez Jerzego Zahorskiego „Fostowicza”, 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

wyrostka robaczkowego miał zostać przeniesiony na operację do pobliskiego szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Jak pisał ojciec „Fakira", szpital ten był położony „w cichym ustroniu nad brzegiem Wilii, w miejscu mało uczęszczanym, jednakże w bliskim sąsiedztwie gestapo"[142]. Podporządkowany był jako jedyny Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miasta Wilna. Inne szpitale bezpośrednio podlegały Najwyższemu Zarządowi Zdrowia w Kownie[143]. Szpital ten miał następujące oddziały: chirurgiczny dla dorosłych (120 łóżek), chirurgiczny dla dzieci (60 łóżek; jedyny taki w mieście), wewnętrzny (110 łóżek), ginekologiczny, położniczy, a także pomieszczenie do wykonywania sekcji zwłok[144]. Przy szpitalu utworzono też pracownie: analiz lekarskich, rentgenologiczną i histopatologiczną[145]. W styczniu 1944 r. z tego szpitala zbiegł, wyskakując przez okno łazienki, aresztowany na dworcu przy próbie zakupu broni Stanisław Kiałka. Akcję odbicia więźnia nadzorował na miejscu w prowadzonym przez por. Edwarda Stefanowicza „Stracha" osobowym BMW ppłk Aleksander Krzyżanowski[146].

Dowgird tak pisał w relacji o sprawie ppor. Chylińskiego: „Napisałem wniosek do gestapo o skierowanie »Freza« na operację. Z wnioskiem tym Ławcewicz poszedł do gestapo i tam pertraktował chyba ze dwa dni. W momencie odbicia byłem z Ławcewiczem i namawiałam go, żeby zaraz uciekał do lasu, zwłaszcza że jego ucieczka ułatwi mi moją własną obronę w gestapo. Ze względu na swoją matkę mieszkającą w Wilnie nie zdecydował się na ucieczkę do partyzantki i został aresztowany tej samej nocy. O ile się orientuję, w czasie badań przyznał się do działalności w AK, nie wspominając o współpracy ze mną"[147]. Dowgird został jedynie przesłuchany, a następnie zwolniony. Kluczową rolę w przygotowaniu akcji uwolnienia por. Chylińskiego odegrał „Bałtruk". W ocenie bezpośredniego dowódcy był to człowiek opanowany, zdecydowany i odważny[148]. Pochodził z Wilna. Był synem cenionego w mieście adwokata, działacza społecznego, wicemarszałka Sejmu Wileńskiego, posła i senatora w Warszawie, dziekana wileńskiej Okręgowej Rady Adwokackiej Bronisława Krzyżanowskiego[149]. Ojciec „Bałtruka" znany był w Wilnie z wystąpień w procesach sądowych

[142] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 200; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 84.

[143] Były to następujące szpitale: Zakaźny na Zwierzyńcu przy ul. Fabrycznej, Chorób Nerwowych w tej samej dzielnicy przy ul. Witoldowej 15, Chorób Ocznych św. Józefa przy ul. Tyzenhauzowskiej 16, Dziecięcy przy ul. Kijowskiej (były żydowski), Gruźliczy na Antokolu 143 (mający charakter sanatorium), Gruźlicy Kości i Skóry, ul. Letnia 3, Psychiatryczny, ul. Letnia 5, Sawicz, ul. Bakszta 2, Czerwonego Krzyża – Samopomocy Litewskiej. Ten ostatni podlegał bezpośrednio Zarządowi Samopomocy w Kownie. Szpital Kolejowy przy ul. Adama Mickiewicza 33 z kolei podporządkowany był Wydziałowi Zdrowia Okręgowej Dyrekcji Kolejowej. Zob. LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie.

[144] W Wilnie działał także Szpital Położniczy Samopomocy Litewskiej, znajdujący się w zaułku Bogusławskiego 3.

[145] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie.

[146] Szerzej zob. S. Kiałka, *Ucieczka* [w:] *Przerzut*…, s. 17–20.

[147] J. Urbankiewicz, *Odbicie*…, s. 11–12.

[148] K. Radzikowski, *Wspomnienia*…, s. 12.

[149] LCVA, 133/2/295, Akta osobowe Okręgowej Rady Adwokackiej w Wilnie dotyczące Bronisława Krzyżanowskiego. W tych aktach znajdują się również akta ojca „Bałtruka" z okresu pracy pod zaborem rosyjskim. Zob. także: LCVA, 51/3/861, Akta personalne Prezydium Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie dotyczące Bronisława Krzyżanowskiego (ojca); *Protokół przesłuchania Aleksandra Prystora z 23 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie na terenach*



Stanisława Gortyńska z Bazy Kedywu, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory LYA)



Edward Piotrowski z Bazy Kedywu (źródło: B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, Warszawa 2014)



Legitymacja studencka Stanisławy Gortyńskiej, 1939 r. (źródło: zbiory LYA)

w obronie komunistów i krytycznego stosunku do sanacyjnych rządów „pułkowników". Przyjmował w kancelarii adwokackiej przy ul. Jakuba Jasińskiego 6[150]. Jak pisał syn: „Jego wysoka postać i charakterystyczny zarost znane były całemu miastu"[151]. Matka, Maria, zajmowała się domem. W okresie wojny polsko-bolszewickiej rodzina ewakuowała się na zachód. W latach 1920–1921 „Bałtruk" uczył się w Gimnazjum dla Uchodźców ze Wschodnich Kresów w Bydgoszczy. Następnie rodzina powróciła do Wilna. W 1924 r. ukończył Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Mieszkał wówczas z rodzicami przy ul. Jakuba Jasińskiego 4 m. 3[152]. Kształcił się początkowo na Politechnice Lwowskiej. W 1935 r. na Wydziale Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej uzyskał dyplom magistra inżyniera w zakresie hydrotechniki. Od lipca 1931 do września 1932 r. przechodził przeszkolenie w SPR w Modlinie. Praktykę dowódcy plutonu odbywał w 3. batalionie saperów w Wilnie. W połowie lat trzydziestych przechodził praktyki inżynierskie w Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. W Wilnie pracował w prywatnej firmie Mieczysław Lempecki S.A. oraz w Oddziale Wodno-Melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. Kampanię 1939 r. odbył w szeregach 3. psap 1. DP Legionów jako sierżant podchorąży. Brał udział w zrywaniu mostów na Narwi i Bugu. Na początku października przez Białystok i Grodno powrócił do okupowanego już przez bolszewików Wilna. Wraz z ojcem ukrywali się w różnych mieszkaniach. W domu rodzinnym NKWD przeprowadziło rewizję. Jak pisał „Bałtruk" we wspomnieniach: „Zagrożeniem stawał się stosunkowo znaczny (jak na Wilno – miasto bez rozwiniętego przemysłu i handlu) majątek ojca, składający się z nieruchomości miejskich i podmiejskich obiektów letniskowych – niemających jednak charakteru posiadłości ziemskich. Jednym z tych obiektów była spora posiadłość położona nad Wilią na zachód od Wilna – Ponaryszki. Dom ponaryski stanowił niejako całość z dużym mieszkaniem rodziców"[153].

Gdy kończyła się klęską operacja „Ostra Brama", Bronisław Krzyżanowski przebywający w tym domu obserwował sceny masowego zabijania Niemców przez bolszewików: „Ponaryszki topiły się w śmiertelnym tumanie. Tam właśnie wpędzano do Wilii niemieckich jeńców i rozstrzeliwano w wodzie z karabinów maszynowych. Za sowiecką armią walczącą biegły sowieckie dzieci – chłopcy w wieku 15–17 lat – uzbrojone w automaty do wykańczania pojedynczych jeńców i dobijania rannych. Trupy płynęły na zachód"[154].

Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941, t. 2, Warszawa 2001, s. 1287; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 18–19; M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003, s. 550–551; Z. Brodzikowski, *Polski Komitet w Wilnie 1939*, „Wiano" 1997, nr 12, s. 14–16; *idem*, *Komitet Polski w Wilnie*, „Wiano" 1998, nr 2, s. 13–16; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 160.

[150] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 16; *Księga adresów…*, s. 49.

[151] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 12. Ojciec „Bałtruka" zmarł w Wilnie w 1943 r. Został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim w kwaterze XI. Redaktor naczelny „Słowa" tak opisywał to miejsce: „Cmentarz Bernardyński, położony na zboczach góry, z wstęgą Wilenki pod nogami, jest jeszcze piękniejszy [niż Rossa]; tak piękny, że aż pąsowy. To jest zresztą starszy jeszcze cmentarz, więcej tutaj klasycyzmu, więcej herbów na płytach cmentarnych". Zob. S. Cat-Mackiewicz, *Chciałbym…*, s. 353.

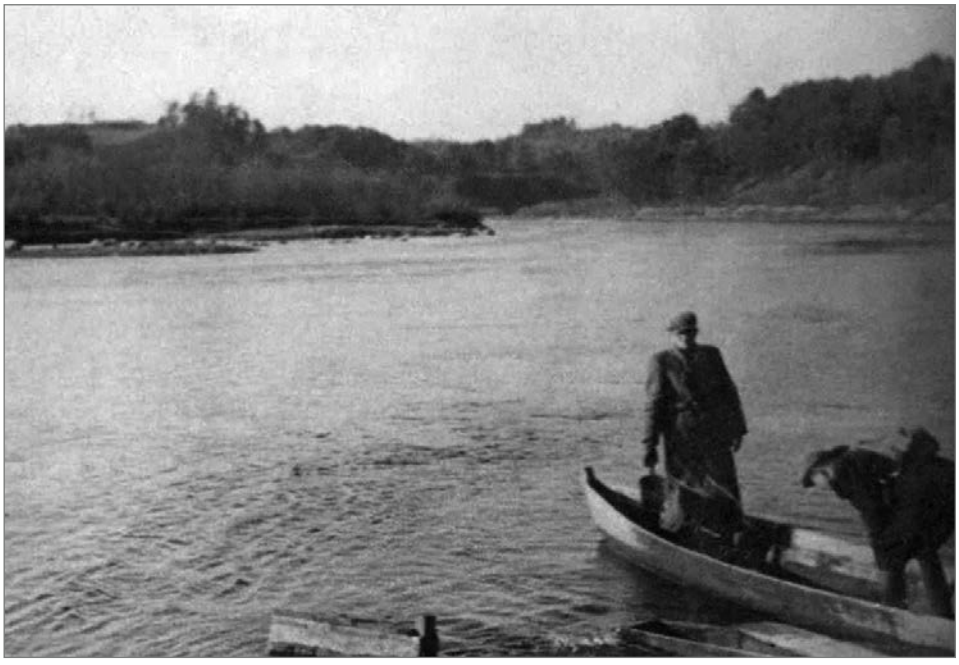
[152] LCVA, 180/2/657, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Bronisława Krzyżanowskiego (syna); LCVA, 180/2/657, Świadectwo odejścia ucznia Gimnazjum dla Uchodźców z Kresów Wschodnich w Bydgoszczy Bronisława Krzyżanowskiego (syna), 25 VI 1921 r.; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 97 (tam błędna identyfikacja ojca z synem); C. Wyszumirski, *Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 21–22.

[153] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 8.

[154] B. Krzyżanowski, *Wileński…*, s. 330.



Stanisława Gortyńska (z prawej) w gronie znajomych w Wilnie (źródło: zbiory LYA)



Kedywiacy na kajaku przy brzegu Wilii, 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

W listopadzie 1939 r. „Bałtruk" przyjął obywatelstwo Republiki Litewskiej. Został zatrudniony w Wydziale Dróg Wodnych w Kownie, a następnie w Wydziale Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego w Wilnie. Miał krewnych i znajomych w Republice Litewskiej. Ojciec został wówczas prezesem Komitetu Pomocy Uchodźcom, organizacji charytatywnej kontrolowanej przez Litewski Czerwony Krzyż[155]. Zmarł nagle 18 stycznia 1943 r. w wieku 66 lat. Msza żałobna odprawiona została dwa dni później przed południem w kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa[156]. „Bałtruk" mieszkał najpierw przy ul. Tartaki[157] i ul. Wileńskiej 32 m. 4, a następnie z rodzicami i krewnymi na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Jakuba Jasińskiego 6 m. 3. Był to również lokal odpraw dowództwa Kedywu[158]. W nocy z 16 na 17 września 1943 r. po likwidacji Mariana Padaby został w tym mieszkaniu aresztowany. Następnego dnia około godz. 10.00 na odcinku Zawiasy–Jewje zbiegł z transportu w drodze do obozu w Prawieniszkach. Wcześniej był dwukrotnie aresztowany i zwalniany przez gestapo[159]. Został zapamiętany jako sprawny organizator i dowódca służb podziemnych.

„Bałtruk" po spotkaniu w Warszawie z kpt. Maciejem Kalenkiewiczem zorganizował Bazę Odcinka V „Wachlarza". Potem dowodził tą liczącą kilkadziesiąt osób siatką terenową[160]. Uczestniczył w różnego rodzaju akcjach z podkomendnymi. Biegle władał językami: niemieckim, litewskim, rosyjskim, francuskim i angielskim[161]. „Bałtruk" po wkroczeniu bolszewików pracował w Komisji Repatriacyjnej ds. Ewakuacji Ludności Polskiej. Wykonywał zadania konwojenta. Aresztowany został przez NKWD w Wilnie w swoim mieszkaniu w lipcu 1946 r. Jak twierdził Czesław Wyszumirski „Dym", przyczyną miał być donos człowieka, którego wcześniej Krzyżanowski ocalił z rąk gestapo[162]. W kwietniu 1947 r. otrzymał wyrok śmierci, zamieniony następnie na 10 lat łagrów. Został wywieziony do Komi. Tam zajmował się pomiarami w kopalniach węgla. Był także więziony w łagrach Pinery i Inty[163]. Do kraju powrócił w marcu 1955 r. Zamieszkał we

[155] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie.

[156] *Nekrolog adwokata Bronisława Krzyżanowskiego*, „Goniec Codzienny", 19 I 1943, s. 3; *Nabożeństwo w pierwszą rocznicę zgonu adwokata Bronisława Krzyżanowskiego*, „Goniec Codzienny", 15 I 1944, s. 4; B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 173.

[157] Nie udało się ustalić numeru bramy i mieszkania.

[158] W *Księdze adresowej*… na s. 79 figuruje mieszkanie nr 4. Zob. też: W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 224; J. Mackiewicz, *Prawda*…, s. 138.

[159] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 41; R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 53–54. W tomie znajduje się relacja więźnia Antoniego Piotrowskiego dotycząca ucieczki „Bałtruka".

[160] AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Zielenkiewicza w NKWD w Wilnie, 21 IV 1945 r.

[161] SPP, Teczka personalna Bronisława Krzyżanowskiego; J. Malinowski, *Krzyżanowski Bronisław (1906–1983)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 189–190; *idem*, *Krzyżanowska Helena (1907–1986)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 188–189.

[162] C. Wyszumirski, *Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 21; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Czesława Wyszumirskiego; AIPN Wr, 524/611195, Akta paszportowe Czesława Wyszumirskiego; AIPN Wr, 531/1, Kartoteka ewidencyjna poborowych z terenu Dolnego Śląska, Karta ewidencyjna Czesława Wyszumirskiego. „Bałtruk" jako sprawcę swojego aresztowania wskazywał „Freza". Według ustaleń Krzysztofa A. Tochmana nie jest to trop właściwy. Sprawa wymaga przeprowadzenia dalszych badań w LYA w Wilnie.

[163] J. Borysowicz, *Rosyjskie metody*, „Wiano" 1999, nr 10, s. 11–12; *idem*, *Śledztwo*, „Wiano" 1999, nr 9, s. 14–15; *idem*, *W celi*, „Wiano" 2000, nr 4, s. 11–12; *idem*, *Sowiecki sąd*, „Wiano" 2000, nr 2, s. 6–9; S. Gortyńska, *Auszra (dokończenie)*, „Wiano" 1999, nr 3, s. 11–13; *Encyklopedia*…, t. 8, s. 231–232.



Domek Bazy Kedywu pod Wilnem (źródło: zbiory LYA)

Wrocławiu. W 1966 r. wyjechał w celach turystycznych do Wielkiej Brytanii. W Londynie jednak spotkał się z gen. Marianem Kukielem w sprawie opracowania historii podległych komórek AK. Pracował jako tłumacz literatury fachowej w Dziale Studiów i Analiz Przedsiębiorstwa Budowlanego Kopalń Rud Miedzi w Lubinie, Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Wałbrzychu. Był też redaktorem branżowego „Przeglądu Informacyjnego". Organizował pomoc charytatywną dla żołnierzy AK wracających z łagrów. Wraz ze Stanisławem Kiałką, przy wsparciu prof. Stanisława Płońskiego z Warszawy, zaangażował się w akcję zbierania materiałów, relacji i wspomnień żołnierzy Okręgu Wileńskiego AK. Pomagał więzionemu do 1967 r. kpt. Adamowi Boryczce. Współpracował ponadto ze Stanisławą Gortyńską[164], Romanem Korabem-Żebrykiem, Jerzym Wrońskim, Ireną Janowską *vel* Rodziewicz, Stanisławem Truszkowskim. Przez wiele lat był inwigilowany przez bezpiekę w sprawie operacyjnej krypt. „Tunel" oraz rozpracowywany w ramach kwestionariusza ewidencyjno-obserwacyjnego przez Wydział II i III SB we Wrocławiu. Prowadząc działania inwigilacyjne wobec „Bałtruka" w latach 1958–1977, esbecy stosowali perlustrację korespondencji, obserwację zewnętrzną, zakładali podsłuchy telefoniczne, nasyłali agenturę[165]. Przekazane TW „Brossowi" – Zygmuntowi Augustowskiemu – wspomnienia Krzyżanowskiego z działalności w „Wachlarzu" trafiły do bezpieki. „Bałtruk" zmarł we Wrocławiu. W 1932 r. zawarł związek małżeński z urodzoną w Moskwie, rok młodszą instruktorką rolniczą Heleną Cywińską. Żona we wrześniu 1939 r. z dziećmi schroniła się na Litwie. W PRL pracowała na stanowisku inspektora w PWRN we Wrocławiu. Córka Hanna Malkiewicz studiowała biologię. Syn Bronisław studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Został profesorem

[164] LCVA, 179/1/485, Akta osobowe uczennicy Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Stanisławy Gortyńskiej; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 341.
[165] AIPN Wr, 024/8503, Kwestionariusz ewidencyjny Bronisława Krzyżanowskiego.

muzyki[166]. Pomagająca „Frezowi" w Wilnie Wilhelmina Zagórska-Giedrys „Rogatka" została 9 września 1944 r. aresztowana przez NKWD, skazana na 10 lat i wywieziona do łagrów. Do Polski powróciła w grudniu 1955 r.

„Kapelusik tyrolski spadł"

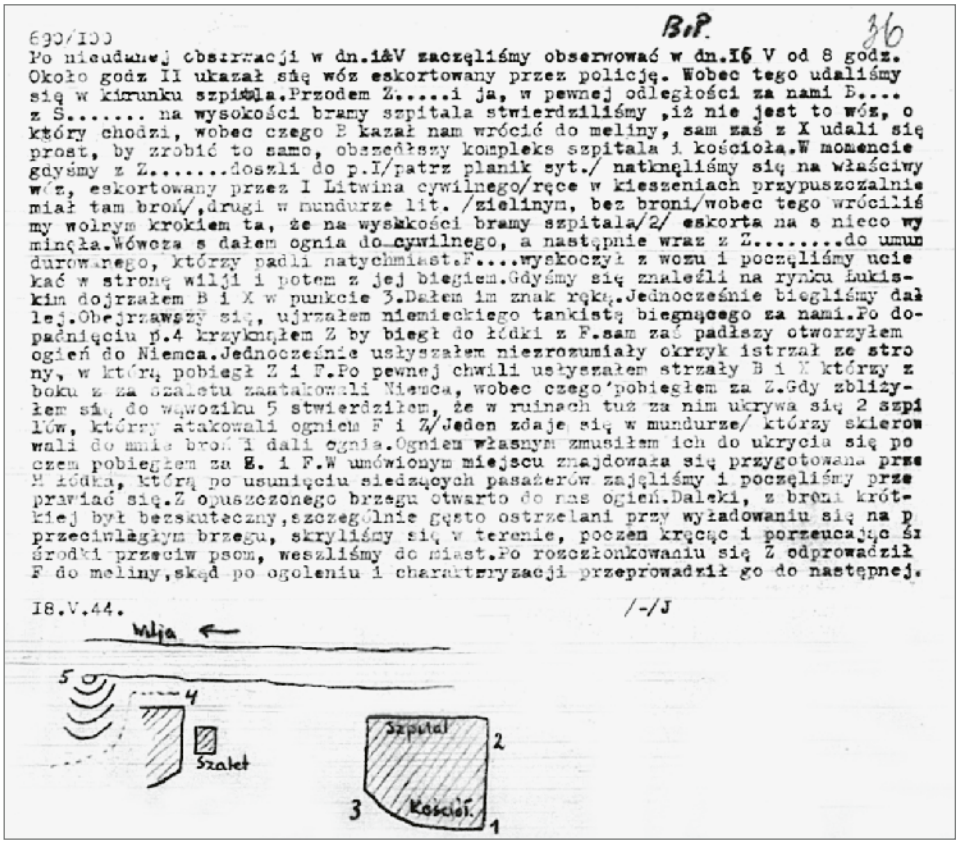
Sporządzony dwa dni po akcji uwolnienia ppor. Eugeniusza Chylińskiego raport por. Jerzego Urbankiewicza, przekazany szefowi okręgowego pionu dywersji kpt. Janowi Polakowi „Kostkowi", tak przedstawiał przebieg wydarzeń: „Po nieudanej obserwacji w dniu 15 maja zaczęliśmy obserwować w dniu 16 maja od godz. 8.00. Około godz. 14.00 ukazał się wóz eskortowany przez policję. Wobec tego udaliśmy się w kierunku szpitala. Przodem »Z[eks]« i ja, w pewnej odległości za nami »B[ałtruk]«. Z »Z[eksem]« na wysokości bramy szpitala [przy kościele św. Jakuba] stwierdziliśmy, iż nie jest to wóz, o który [nam] chodzi, wobec czego »B[ałtruk]« kazał nam wrócić do meliny, sam zaś z »X« udał się prosto, by zrobić to samo, obszedłszy kompleks szpitala i kościoła. W momencie gdyśmy z »Z[eksem]« doszli do pkt. 1 (patrz planik sytuacyjny)[167], natknęliśmy się na właściwy wóz, eskortowany przez jednego Litwina cywilnego (ręce w kieszeniach, przypuszczalnie miał tam broń) i drugiego w mundurze lit[ewskim] (bez broni)[168]. Wobec tego wróciliśmy wolnym krokiem, tak że na wysokości bramy szpitala (2) eskorta nas nieco wyminęła. Wówczas dałem ognia do cywilnego, a następnie wraz z »Z[eksem]« do mundurowego, którzy padli natychmiast. »F[rez]« wyskoczył z wozu i poczęliśmy uciekać w stronę Wilii i potem z jej biegiem. Gdyśmy się znaleźli na rynku Łukiskim, dojrzałem »B[ałtruka]« i »X« w punkcie 3. Dałem im znak ręką. Jednocześnie biegliśmy dalej. Obejrzawszy się, ujrzałem niemieckiego tankistę[169] biegnącego za nami. Po dopadnięciu punktu 4 krzyknąłem »Z[eksowi]«, by biegł do łódki z »F[rezem]«, sam zaś, padłszy, otworzyłem ogień do Niemca. Jednocześnie usłyszałem niezrozumiały okrzyk i strzał ze strony, w którą pobiegli »Z[eks]« i »F[rez]«. Po pewnej chwili usłyszałem strzały »B« i »X«, którzy z boku, zza szaletu, zaatakowali Niemca, wobec czego pobiegłem za »Z[eksem]«. Gdy zbliżałem się do wąwoziku (5), stwierdziłem, że w ruinach, tuż za nimi, ukrywa się dwóch szpiclów, którzy atakowali ogniem »F[reza]« i »Z[eksa]«. Jeden zdaje się w mundurze. Skierowali do mnie broń i dali ognia. Ogniem własnym zmusiłem ich do ukrycia się, po czym pobiegłem za »Z[eksem]« i »[Frezem]«. W umówionym miejscu znajdowała się przygotowana przez nas łódka, którą po usunięciu siedzących pasażerów zajęliśmy i poczęliśmy przeprawiać się. Z opuszczonego brzegu otwarto do nas ogień. Daleki, z broni krótkiej, był bezskuteczny. Szczególnie gęsto ostrzeliwani przy wyładowywaniu się na przeciwległym brzegu, skryliśmy się w terenie, po czym kręcąc i porzucając środki przeciwko psom, weszliśmy do miasta

[166] AIPN Wr, 024/8503, Sprawa operacyjna (Kwestionariusz ewidencyjny) Bronisława Krzyżanowskiego; AIPN, 763/117629, Akta paszportowe Bronisława Krzyżanowskiego; AIPN Wr, 524/60207, Akta paszportowe Hanny Malkiewicz; *Łączniczki…*, s. 411–412.

[167] Plan sytuacyjny do raportu „Jurka" nie zachował się w LCVA. Być może chodzi o szkic pod raportem.

[168] W okresie wojennym więźnia raczej nie konwojował umundurowany strażnik bez broni.

[169] Rusycyzm, chodzi o czołgistę.



690/100 BdP. 36

Po nieudanej obserwacji w dn.14V zaczęliśmy obserwować w dn.15 V od 8 godz. Około godz II ukazał się wóz eskortowany przez policję. Wobec tego udaliśmy się w kirunku szpitala.Przodem Z.....i ja, w pewnej odległości za nami B.... z S..... na wysokości bramy szpitala stwierdziliśmy ,iż nie jest to wóz, o który chodzi, wobec czego B kazał nam wrócić do meliny, sam zaś z X udali się prost, by zrobić to samo, obszedłszy kompleks szpitala i kościoła.W momencie gdyśmy z Z.....doszli do p.I/patrz planik syt./ natknęliśmy się na właściwy wóz, eskortowany przez I Litwina cywilnego/ręce w kieszeniach przypuszczalnie miał tam broń/,drugi w mundurze lit. /zielinym, bez broni/wobec tego wróciliśmy wolnym krokiem ta, że na wysokości bramy szpitala/2/ eskorta na s nieco wyminęła.Wóweza s dałem ognia do cywilnego, a następnie wraz z Z.....do umundurowanego, którzy padli natychmiast.F....wyskoczył z wozu i poczęliśmy uciekać w stronę wilji i potem z jej biegiem.Gdyśmy się znaleźli na rynku Łukiskim dojrzałem B i X w punkcie 3.Dałem im znak ręką.Jednocześnie biegliśmy dalej.Obejrzawszy się, ujrzałem niemieckiego tankistę biegnącego za nami.Po dopadnięciu p.4 krzyknąłem Z by biegł do łódki z F.sam zaś padłszy otworzyłem ogień do Niemca.Jednocześnie usłyszałem niezrozumiały okrzyk istrzał ze strony, w którą pobiegł Z i F.Po pewnej chwili usłyszałem strzały B i X którzy z boku z za szaletu zaatakowali Niemca, wobec czego pobiegłem za Z.Gdy zbliżyłem się do wąwozika 5 stwierdziłem, że w ruinach tuż za nim ukrywa się 2 szpiclów, którzy atakowali ogniem F i Z/Jeden zdaje się w mundurze/ którzy skierowali do mnie broń i dali ognia.Ogniem własnym zmusiłem ich do ukrycia się po czem pobiegłem za Z. i F.W umówionym miejscu znajdowała się przygotowana przez łódka, którą po usunięciu siedzących pasażerów zajęliśmy i poczęliśmy przeprawiać się.Z opuszczonego brzegu otwarto do nas ogień.Daleki, z broni krótkiej był bezskuteczny,szczególnie gęsto ostrzelani przy wyładowaniu się na przeciwległym brzegu, skryliśmy się w terenie, poczem kręcąc i porzucając śr środki przeciw psom, weszliśmy do miast.Po rozczłonkowaniu się Z odprowadził F do meliny,skąd po ogoleniu i charakteryzacji przeprowadził go do następnej.

18.V.44. /-/J

Wilja

5 4 Szalet

Szpital 2

3 Kościół 1

Raport por. Jerzego Urbankiewicza „Jurka" dla szefa Kedywu dotyczący uwolnienia „Freza", 18 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

[w stronę ul. Wiłkomirskiej]. Po rozczłonkowaniu się »Z[eks]« odprowadził »F[reza]« do meliny [przy ul. Krakowskiej 20], skąd po ogoleniu i charakteryzacji [przez fryzjera teatralnego niejakiego Laskowskiego] przeprowadził go do następnej [meliny na Nowym Świecie]. 18 maja 1944. »J[urek]«"[170].

U wylotu ul. Tartaki przy łodzi obsługiwanej na Wilii przez nieznaną dziewczynę dyżurował organizujący transport przez rzekę egzekutor Wiktor Pilżys *vel* Malski ps. „Todek", „Hektor"[171]. Przewoźniczka wraz z ojcem została następnie aresztowana przez gestapo. Nie była związana z AK. W akcji uczestniczyła też będąca już w zaawansowanej ciąży Hanna Skarżanka „Niura". Wcześniejsze starania związane z uzyskaniem

[170] LCVA, R-601/1/56, Raport „J[urka]", 18 V 1943 r.; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 12. W *Księdze adresów miasta Wilna na rok 1937* zakład fryzjerski Laskowskiego nie został wymieniony. Mógł to być fryzjer i jednocześnie charakteryzator zatrudniony na etacie teatralnym. W innym wydawnictwie jest wymieniony Władysław Laskowski zajmujący się kosmetyką leczniczą prowadzący salon przy ul. Tadeusza Kościuszki 14. Zob. *Wilno i województwo wileńskie. Informator społeczno-gospodarczy i księga adresowa miasta Wilna i województwa wileńskiego*, red. P. Krasnopolski, Wilno 1937, s. 42.

[171] Zob. także: *Nowe przepisy i taksa dla przewoźników na Wilii*, „Goniec Codzienny", 25 VI 1942, s. 3.

w komendzie okręgu samochodu do odskoku zakończyły się fiaskiem[172]. Podpułkownik „Wilk" dysponował ludźmi posiadającymi samochody służbowe w swoich miejscach pracy. Cztery miesiące wcześniej osobiście podjechał wraz z Edwardem Stefanowiczem „Strachem" pod szpital więzienny na Łukiszkach, aby przejąć uciekającego stamtąd ppor. Stanisława Kiałkę „Bolesława"[173]. Dla szkoleniowca Kedywu i cichociemnego nie znaleziono takiego środka transportu. Za przydział samochodów na potrzeby akcji w mieście odpowiadał w komendzie okręgu ppor. Kiałka. Trafnie zauważał „Bałtruk": „Wszelkie postępowanie »drogą urzędową« mieści w sobie pierwiastek powolności, a co dopiero jeżeli droga ta jest ponadto drogą konspiracyjną. Takie połączenie staje [się] wtedy »drogą krzyżową«"[174]. Do przygotowanego wcześniej lokalu skatowanego i wyczerpanego fizycznie cichociemnego musiała przewieźć dorożka. Tam wspomniany charakteryzator przyprawił „Frezowi" brodę i wąsy. Przez następnych kilka godzin trwały w Śródmieściu obławy, zatrzymania i rewizje[175]. Kedywiacy bezpiecznie ewakuowali się z miejsca akcji.

Sprawozdanie okresowe AK tak przedstawiało przebieg operacji: „W godzinach dziennych do szpitala św. Jakuba przez dwóch dozorców więziennych był prowadzony z więzienia na Łukiszkach rzekomo chory więzień na ślepą kiszkę. Przy drzwiach szpitala dwaj osobnicy wystrzałem z rewolweru zabili jednego ze strażników, drugiego ranili (zmarł w szpitalu przy sondowaniu kuli) i uprowadzili więźnia"[176]. Raport ODR z kolei informował: „16 maja przed szpitalem św. Jakuba został odbity więzień polityczny wieziony z Łukiszek na operację. W czasie tej akcji zabity został jeden strażnik więzienny, jeden został ranny. Więzień, który symulował chorobę, zbiegł i przygotowaną łodzią przedostał się szczęśliwie na drugi brzeg Wilii. Z tego powodu obostrzony został znacznie regulamin wewnętrzny w stosunku do chorych więzienia łukiskiego. Chorych przeniesiono z powrotem do cel i na pewien okres czasu szpital więzienny zlikwidowano"[177]. Kapelan Łukiszek zapisał w dzienniku personalia konwojentów. Byli to zabity na miejscu Pranas Pankevičius i zmarły w szpitalu Surgėla (imię nieznane), który otrzymał postrzał w rdzeń kręgowy[178]. Świadkiem wydarzeń był lekarz Vytautas Sirijis Gira[179].

Z perspektywy obserwatora zewnętrznego przebieg akcji tak przedstawił mieszkający wówczas na obrzeżach Wilna przy ul. Mętnej 1a pracownik sanitarny szpitala, żołnierz konspiracji miejskiej, Antoni Zdzisław Sykuła „Antosza", „Szczerba": „Personel kliniki zdominowali Polacy. Jedynie część lekarzy i pielęgniarek instrumentariuszek stanowili Litwini. Dyrektorem kliniki był prof. Stonkus, ordynatorem oddziału chirurg dr Petras Norkunas, lekarze to Bagdanovičius, Szermianis, Valulis, Umbrasas, w tym Polacy: dr Feliks Oleński, Kulesza, Popiełówna, Jabłońska i Rymkiewicz, który po odbytym przez nas [z Jerzym Zdrojewskim „Zośką"] stażu »po angielsku« odszedł do

[172] J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 5; *idem*, *Tryptyk 1944…*, s. 19.
[173] AIPN Wr, 454/34, S. Kiałka, Ucieczka, mps.
[174] B. Krzyżanowski, *Wileński…*, s. 274.
[175] *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 160–161. W książce widnieje błędna informacja, że konwojentami byli Niemcy i „Frez" rzekomo poległ. Zob. też: W. Zagórska-Giedrys, *Aresztowanie…*, s. 13.
[176] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie miesięczne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.
[177] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[178] *Kalėjimo kapeliono…*, s. 592–593.
[179] J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 272.



Targ na pl. Łukiskim, lata trzydzieste XX w. (źródło: zbiory NAC)

lasu […]. W połowie maja 1944 r. dostajemy »cynk« od doktora [Szczepana] Ławcewicza z łukiskiego szpitala więziennego, że wyśle do [naszego] szpitala pacjenta na operację wyrostka robaczkowego. W jego szpitalu nie dokonywano operacji. Zapytywał, czy jest możliwość opóźnienia opuszczenia bramy szpitalnej. Chodziło o to, aby spowodować zatrzymanie furmanki z chorym i konwojem przed bramą[180]. Przy bramie w portierni co trzeci dzień dyżurował emerytowany major z 1. pp Legionów Łaszkiewicz. Zwróciłem się do niego, wiedząc, że można mu w pełni zaufać. Odrzekł, że nie będzie to trudne, pod warunkiem że on w tym czasie będzie miał dyżur w portierni. Przekazaliśmy grafik dyżurów Łaszkiewicza za miesiąc maj doktorowi Ławcewiczowi w czasie jego wizyty w klinice. Chwilę go studiował i oddał bez słowa. Domyślałem się, że szykuje się ucieczka więźnia. Około południa zaniosłem buksy z materiałami opatrunkowymi i bielizną chirurgiczną do sterylizatorni. Mieściła się po drugiej stronie szpitalnego podwórza w podziemiach interny. Obsługiwał ją Janusz Zajdler. Ładowaliśmy buksy do autoklawów, gdy rozległy się gdzieś w pobliżu strzały. Wybiegliśmy na podwórze. Przed bramą na wjeździe stała więzienna furmanka. Koń spłoszony wbił się hołoblą w pręty bramy. Na podjeździe leżał i jęczał strażnik więzienny. Furman leżał na plecach w furmance, przebierał w powietrzu nogami, krzycząc coś po litewsku. Na chodniku z głową w rynsztoku cywil, kapelusik tyrolski spadł mu z głowy, belgijska czternastka leżała na jezdni metr od niego. Zanim dobiegliśmy do bramy, wybuchła nowa strzelanina za szpitalem od strony Wilii. Wyskoczyliśmy na ulicę w stronę brzegu Wilii. Brzegiem w kierunku garbarni biegło kilku Niemców i oficerów z Legionu [gen. Povilasa] Plechavičiusa (ćwiczących

[180] Funkcje furmanów w więzieniu łukiskim pełnili również Polacy. Zob. AIPN Wr, 488/2106, Akta sprawy sądowej Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu dotyczącej Stanisława Bujnowskiego.



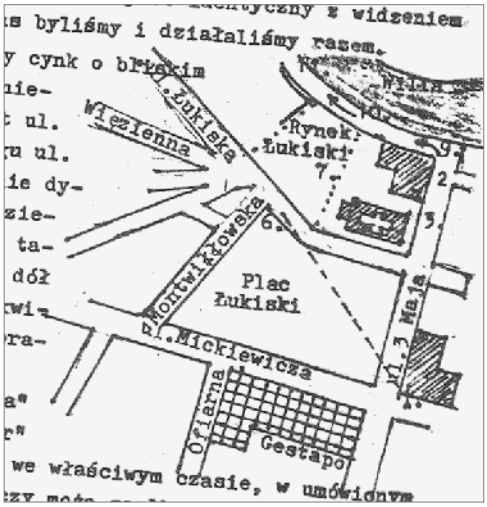
Podporucznik Eugeniusz Chyliński (źródło: zbiory K.A.T.)

legionistów na rynku Łukiskim), ostrzeliwując z pistoletów przeprawiającą się na drugi brzeg łódkę z ludźmi. Łódź po chwili dobiła do drugiego brzegu. Kilka osób wysiadło i biegło w stronę kępy starych drzew przy zakładach utylizacyjnych. Tam też znikli […]. Postrzelonych przy bramie nie pozwolono ruszyć do czasu przyjazdu policji. Strażnik trafił później do kliniki z przestrzelonym barkiem, cywil z Saugumy do pana [Wacława] Bożyczki[181] na stół w kostnicy, a furman był ciężko przestraszony. Po paru dniach dowiedzieliśmy się, że była to akcja odbicia skoczka spadochronowego z Anglii »Freza«. Od tamtego czasu doktor Ławcewicz nie pokazywał się u nas. Zaprzestano również przysyłania więźniów na operacje"[182].

Wymieniony wyżej lekarz – Oleński – był konspiracyjnym komendantem tego szpitala[183]. Porucznik Chyliński, por. Urbankiewicz, Skrodzki i Krzyżanowski 19 maja zostali wysłani do terenowego oddziału Kedywu, dowodzonego przez ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza", „Jana Sawickiego"[184]. Uwolniony więzień spędził kilka dni w domku „Bazy", nazywanym potocznie „Pustelnią". Krzyżanowski tak opisywał to miejsce: „Miejscowość Skałki 14 km na zachód od Wilna i 1,5 km poniżej ujścia Waki do Wilii, na przeciwległym (prawym) brzegu Wilii, w pagórkowatym, zalesionym i mało uczęszczanym terenie"[185]. Skrodzki powrócił do miasta już 27 maja, natomiast por. Chyliński przeszedł jako instruktor do III zgrupowania partyzanckiego (plutonu „S" por. Franciszka Perepeczki „Promienia"[186] – liczącego według Wiktora Sadowskiego „Blondyna" około 70 żołnierzy[187]). Pod okupacją sowiecką por. „Frez" mieszkał przy ul. Sosnowej 16 m. 3. W grudniu 1944 r. został przypadkowo aresztowany w zasadzce NKWD w domu przy ul. Teatralnej 2a m. 1. Skazano go na karę łagrów i wywieziono do obozu w Saratowie, a następnie do łagru Kutaisi w Gruzji. Po zachorowaniu na dystrofię został stamtąd zwolniony w kwietniu 1946 r. Powrócił do Wilna.

[181] Zob. *Skład Uniwersytetu Stefana Batorego w roku akademickim 1937/1938*, Wilno 1938.
[182] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje…*, s. 13–14.
[183] Jego placówka prowadziła tam pogotowie chirurgiczne dla żołnierzy AK z konspiracji miejskiej i brygad polowych. Zob. P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 105. Sekcję zwłok w tym szpitalu wykonywał wówczas między innymi prof. Sergiusz Silling-Siengalewicz. Zob. LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r., Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie.
[184] J. Malinowski, *Andrzej Święcicki* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 61–62.
[185] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 42; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 5.
[186] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 86; J. Urbankiewicz, *Jeszcze o samostrzelających karabinach*, „Wiano" 1990, nr 3, s. 3; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 406; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 17; *idem*, *Jeszcze o Kedywie*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 2, s. 24.
[187] AIPN Wr, 221/304, W. Sadowski, Relacja o oddziale dyspozycyjnym Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 13 XII 1987 r.; W. Sadowski, *Relacja o oddziale dyspozycyjnym Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego – plutonie „S"*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 2, s. 31–32.

Zamieszkał u dr Zofii Wasilewskiej-Świdowej ps. „Kobalt", „Gozdawa", u której też się leczył. Usiłował 24 czerwca 1946 r. z Anną Oreszewską przedostać się do Polski, ale został aresztowany na przejściu granicznym. Śledztwo przeszedł w Wilnie. Został włączony w procesie „sądowym" do zinfiltrowanej agenturalnie przez czekistów grupy o krypt. „Auszra" („Jutrzenka") i skazany 11 grudnia 1946 r. przez Trybunał Wojskowy NKWD na 5 lat łagrów[188]. Pracował w obozach na Uralu, w Workucie, Karagandzie, Krasnojarskim Kraju. Do Polski powrócił w czerwcu 1957 r.



Szkic „Jurka" z akcji uwolnienia „Freza"
(źródło: J. Urbankiewicz, *Kedyw – Egzekutywa*, [Łódź] 1991)

Gestapo szybko ustaliło osoby, które mogły mieć związek z akcją. Raport AK informował, iż „sukces ten okupiony został następnie licznymi aresztowaniami i represjami w samym więzieniu"[189]. Główny felczer więzienia Szczepan Ławcewicz aresztowany został wieczorem 16 maja 1944 r., a 4 lipca w wieku 42 lat rozstrzelany przez Niemców w czasie ewakuacji załogi Łukiszek[190]. Olgierd Kościałkowski zapisał: „Został skatowany i osadzony za kratą. W czasie ewakuacji urzędów niemieckich, w czasie widzenia, prosił matkę o dostarczenie pilniczków do przepiłowania żelaznych krat. Staruszka nie miała możliwości dostarczyć synowi takich przedmiotów. Organizacja nie zajęła się losem lekarza, jakkolwiek już w tym czasie można było pokusić się o uwolnienie dobrego człowieka. W ostatniej chwili niektórzy strażnicy radzili więźniom uciekać. Wielu uratowało się, inni padli pod kulami dozorców. Ławcewicz rozstrzelany został na podwórzu więziennym przez gestapo"[191]. Więziony w tym czasie na Łukiszkach Jan Nagrabiecki „Wandal" zapisał w swoich wspomnieniach: „Usłyszałem kilka strzałów na więziennym podwórzu. Ktoś powiedział, że został rozstrzelany nasz lekarz, Żmudzin. Dlaczego? Pomógł któremuś z ważnych akowców podczas przewożenia ze szpitala więziennego do kliniki cywilnej. Postawił diagnozę stwierdzającą ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i konieczność natychmiastowej operacji. Na trasie między więzieniem a kliniką aresztant został odbity przez akowców. Oskarżono Żmudzina o kontakty z polskim podziemiem. A ja mu nie ufałem…"[192]. Jest mało prawdopodobne, aby planowane uwolnienie Ławcewicza, jak twierdził w relacji Aleksander Maruszkin „Szambura", miało odbyć się właśnie 4 lipca z udziałem „Bałtruka", „Zeksa" i trzech innych osób[193]. W chaosie, jaki zapanował w czasie operacji „Ostra Brama" i zaczynających się walk o Wilno, wychodzące z konspiracji

[188] LYA, 10011/1–3, Akta śledczo-karne MWD LSRS w sprawie grupy „Auszra".
[189] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 16–31 V 1944 r.
[190] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 97; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 5; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 592–593.
[191] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 200.
[192] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 120.
[193] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 16; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 246.

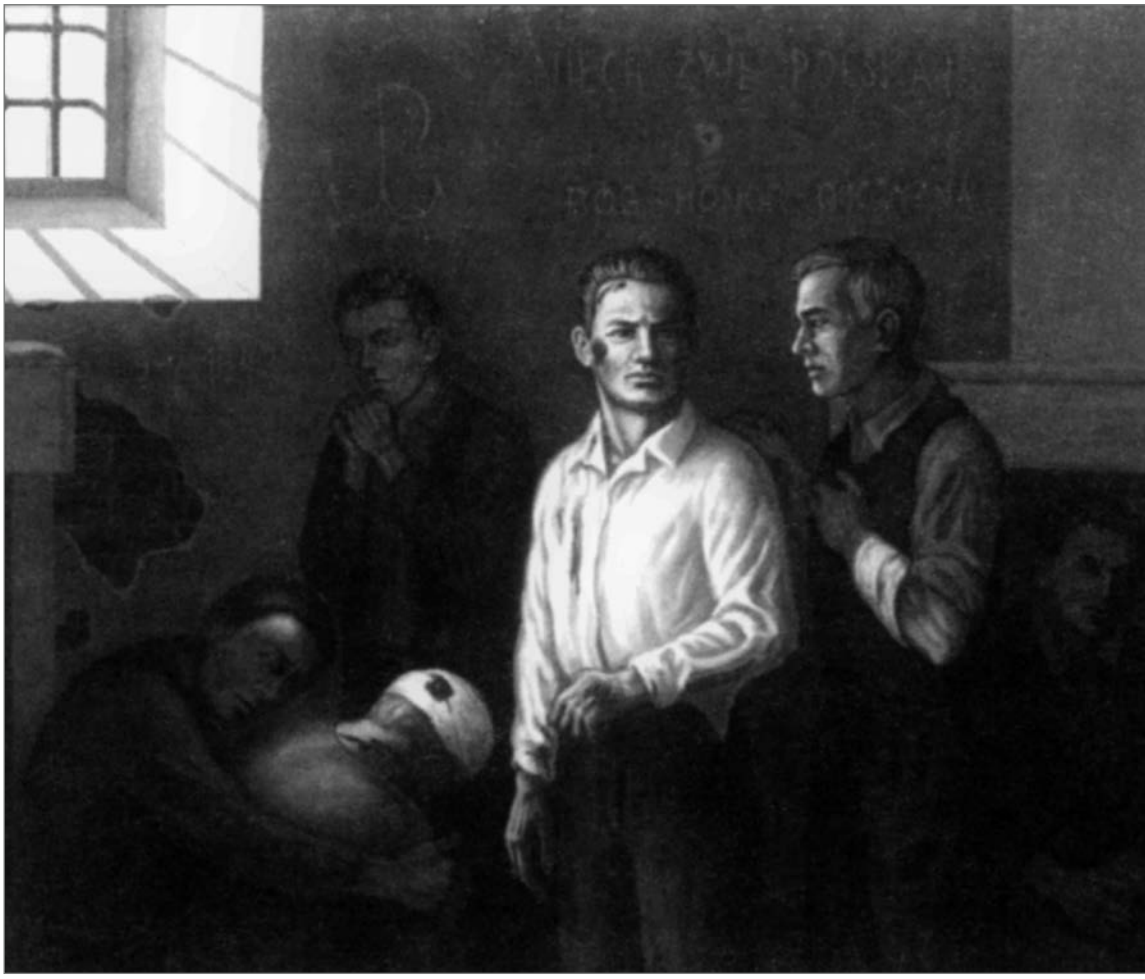
nieliczne, beznadziejnie uzbrojone plutony miejskie AK nie byłyby w stanie zaatakować siedziby gestapo i pobliskiego więzienia chronionego już nie przez litewską służbę więzienną, ale przez znakomicie uzbrojone niemieckie jednostki policyjne SS przybyłe z Trok. Jeden z raportów podziemia polskiego z tego okresu stwierdzał: „Ogólny stan wyposażenia oddziałów »Dworu« w broń słaby. Brak broni do najpotrzebniejszych i aktualnych zadań. Możliwości nabycia siłą – brak. Możliwości zakupu są, ale ze względu na politykę cen szwankują i nie dochodzą do skutku"[194].

Haniebnym faktem zaniechania ze strony komendy okręgu pozostaje dopuszczenie do egzekucji wyselekcjonowanych przez gestapo co najmniej kilkunastu więźniów Łukiszek. Jeżeli nawet nie można było ze względu na stosunek sił własnych i przeciwnika uderzyć na te obiekty zbyt wcześnie, to w czasie zamieszania, związanego z ewakuacją służb niemieckich i litewskich zaczynającą się już na początku lipca, należało działać selektywnie: wydzielić zespoły operacyjne Kedywu mające za zadanie wejść na teren tych obiektów w celu odnalezienia i uwolnienia właśnie takich ludzi jak Ławcewicz. Pozostawienie tego rodzaju więźniów i niepodjęcie nawet próby ich oswobodzenia było równoznaczne z zupełnie niezrozumiałym pogodzeniem się przez komendę okręgu z ich egzekucją. Tak też się stało w kilku przypadkach. Nie usprawiedliwia „Wilka" i jego zastępców, a także sztabowców garnizonu fakt, iż jak pisał „Bałtruk", wówczas już „w kulminacyjnym momencie powstania, który właśnie się rozgrywał, wszystko, co żyło, było w polu"[195]. Kilkanaście miesięcy wcześniej mogli bez zastanowienia zatwierdzać zupełnie nierealne plany wysadzenia budynku gestapo (w jakim celu i czym?) czy też uwolnienia przez atak frontalny (jakimi siłami?) więźniów Łukiszek. Do tego zadania miał być wyznaczony oddział kedywiaków Zygmunta Augustowskiego „Huberta", mającego niewielkie pojęcie o akcjach specjalnych. W godzinach decydujących o życiu uwięzionych wówczas żołnierzy nie byli w stanie zdobyć się na wydanie rozkazów niezbędnych do przygotowania i przeprowadzenia skutecznych akcji uwolnienia swoich ludzi, jednych z najlepszych, jak np. Ławcewicza. Więźniowie ci zostali zupełnie opuszczeni przez swoich dowódców, w tym odpowiedzialnych za ich życie ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego i ppłk. Lubosława Krzeszowskiego[196]. Kilkudziesięciu wyniszczonych śledztwem partyzantów i ludzi z siatki terenowej, aresztowanych wcześniej przez służby litewskie i niemieckie, kiedy zaczęły się sowieckie naloty bombowe na miasto, zdołało zbiec i uniknąć egzekucji jedynie dzięki własnej inicjatywie. Ta ucieczka aresztantów w nocy z 3 na 4 lipca powinna doczekać się odrębnego opracowania. Podobnych faktów zaniechania działań ze strony komendy okręgu było wcześniej więcej. Można było chociażby siłami wydzielonymi z brygad polowych i pionu dywersji miejskiej uwalniać więźniów przewożonych ciężarówkami z Łukiszek na miejsce straceń w Ponarach. Ochrona tych transportów, składających się zazwyczaj z dwóch ciężarówek policji niemieckiej i litewskiej, nie była zbyt silna. Być może dzięki takim akcjom przeżyłoby

[194] Cyt. za: LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Dworu" za okres 31 III [1944] – 31 V 1944 r.; AIPN Wr, 458/34, List Edwarda Lewkowicza do Pawła Świetlikowskiego, 22 VII 1992 r.

[195] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 11.

[196] Na temat planów ataku żołnierzy AK podlegających mjr. „Skarbkowi" na siedzibę gestapo i więzienie w Wilnie, zob.: AIPN, 0192/375/2, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 31 X 1949 r.; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 15.



Cela na Łukiszkach, rys. Zygmunt Urbanowicz (źródło: H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki na tle wydarzeń lat wojny 1939–1944*, Gdańsk 2003)

kilkudziesięciu ludzi więcej. Próby wykupu więźniów za łapówki, często nieskuteczne, nie wyczerpywały wszelkich możliwości ratowania osób, które przed aresztowaniem świadczyły podziemiu bezcenne usługi. W dzienniku „Fakir" miał rację, kiedy pisał, iż komenda okręgu nie wykorzystywała wszystkich możliwości dla ratowania ludzi, których uratować powinna. Główne siły zostały skierowane do zdobywania dla bolszewików Wilna. O własnych ludziach zabijanych przez odchodzących na zachód Niemców decydenci komendy okręgu nie chcieli pamiętać.

Szczepan Ławcewicz pochodził z Litwy. Tam urodził się na początku XX w. w majątku Kalwiszki. Ojciec jego był lekarzem, absolwentem uniwersytetu w Dorpacie, działaczem korporacji studenckiej „Polonia". Matka, Maria z d. Ligiejko, zajmowała się domem. W 1922 r. wraz z Birutą Iszorową ukończył Gimnazjum Polskie w Kownie, a potem pierwszy rok medycyny na USB. Tam również działał w korporacji „Polonia".



Dowódca Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicz (źródło: zbiory IPN)

Studiował medycynę w Gandawie i Paryżu[197]. Po likwidacji w 1943 r. majątku na Litwie zamieszkał z matką w Wilnie przy ul. Kasztanowej, a więc przy tej samej ulicy, przy której swego czasu mieszkali Kościałkowscy[198]. Został zatrudniony jako główny felczer w więzieniu łukiskim. Funkcja ta odpowiadała wówczas faktycznie stanowisku lekarza. W styczniu 1944 r. pod pseudonimen „Koń" został żołnierzem „Bazy" Kedywu. Jego szef tak go zapamiętał: „Wkrótce po Nowym Roku 1944 r. zjawił się w melinie »Kosa«

[197] SPP, 6690/BI, M. Radecka, Życiorys Szczepana Ławcewicza.
[198] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 243.

[Edwarda Piotrowskiego] barczysty mężczyzna, ubrany w charakterystyczną skórzaną czapkę i długie buty typu litewskiego, mówiący tą specyficzną polszczyzną, która nie zawsze może być dokładnie rozumiana w Warszawie. Oczekiwałem z pewną atencją na to spotkanie przygotowane pod auspicjami »Lisicy« [Janiny Cywińskiej]. Był to Szczepan Ławcewicz, Polak z Litwy, litewski lekarz więzienny Łukiszek. »Lisica« zaś doszła do tej koneksji za pośrednictwem dr Biruty Iszorowej, żony tego samego doktora Iszory, który jeszcze za czasów »Wachlarza« był aresztowany w związku ze sprawą [Daniela] Kostrowickiego[199]. Dr Iszorowa występująca pod pseudonimami »Kuzynka« lub »Ciotka« pracowała w laboratorium szpitala św. Jakuba, co dawało jej duże możliwości ingerowania w sprawy medyczne i manipulowania wynikami analiz. »Lisica« uprzedziła, że jej nowy kandydat do »Bazy« szuka przydziału tam, gdzie »mniej gadają, a więcej robią«. Chodziło mi o to, aby ta cenna ryba połknęła nasz haczyk, toteż bez wielu słów wyekspediowałem nowego adepta na szkolne cięcie kolejowe organizowane przez instruktora »Freza« akurat w tym czasie na kierunku wschodnim, gdzieś niedaleko za Nową Wilejką. Ławcewicz został zaprzysiężony i przybrał sobie pseudonim »Koń«, dobrze pasujący do jego wielkiej figury i tubalnego głosu […]. Dalsza współpraca z »Koniem« układała się w naszych ramach w sposób dość osobliwy. Jasne było od razu, że chodzi o jego stanowisko na Łukiszkach, a nie o jeden więcej pistolet w akcji. Żadne bojowe sukcesy nie pokryłyby mi wagi posiadania w więzieniu człowieka o takich możliwościach i o takim zasięgu działania jak lekarz więzienny. To było warte kilku »Asfaltów«[200]. Tylko to się rachowało. Zupełnie inaczej ujmował te sprawy Ławcewicz. Dla niego jego główne atuty były czymś ubocznym, czymś, co się ledwie liczy przy byle pistolecie czy minie. Coś niby Montaigne, który całą swoją twórczość pisarską uważał za błahy dodatek do godności kanonika kapitulnego w Blois. Kanonika dywersji »Konia« olśniewało i urzekało to, czego był tak gruntownie pozbawiony, tkwiąc w murach łukiskiej turmy. Trzeba mu było dostarczać od czasu do czasu dawki antidotum, aby wytrzymał dalej. Trzeba było szczególnie na początku wmawiać w niego jego główne zadania, a odrywać go od spraw ubocznych, którym patronował pistolet i trotyl. Już przed wstąpieniem do Bazy Ławcewicz rozwinął w więzieniu na własną rękę szeroką akcję pomocy więźniom, dwoił się i troił, dostarczając żywności, przenosząc listy i wiadomości. Przechodziły przez niego sprawy o wadze znanej tylko tym, których bezpośrednio dotyczyły, o wadze życia i śmierci. Łukiszki to nie był warszawski Pawiak, gdzie porozumienie na zewnątrz szło licznymi i wyrobionymi przewodami – to była wyspa litewsko-niemiecka, gdzie Polak wchodził tylko jako więzień. Trudno ocenić wartość aktywności wielu miesięcy pomocy Ławcewicza – była ona rozproszona, ale tworzyła w sumie ogromną pozycję"[201].

W marcu Ławcewicz brał udział w likwidacji przez Kedyw biura werbunkowego OT przy ul. Węglowej[202]. „Bałtruk" zapisał: „Ten krótki, ale intensywny staż bojowy

[199] Zob. rozdz. *„Z dwoma pistoletami" nad Wilią* (t. 1).
[200] Żydowski informator prowadzony przez Bronisława Krzyżanowskiego „Bałtruka" i Eliasza Barana „Edypa", pracujący jako robotnik fizyczny w budynku gestapo przy ul. Ofiarnej.
[201] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 222.
[202] J. Cywińska, *Akcja uwolnienia Szczepana Ławcewicza* [w:] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno*…, s. 145–146; B. Krzyżanowski, *Historia*…, s. 35; H. Pasierbska, *Ponary*…, s. 22; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie*…, nr 2, s. 22–23.



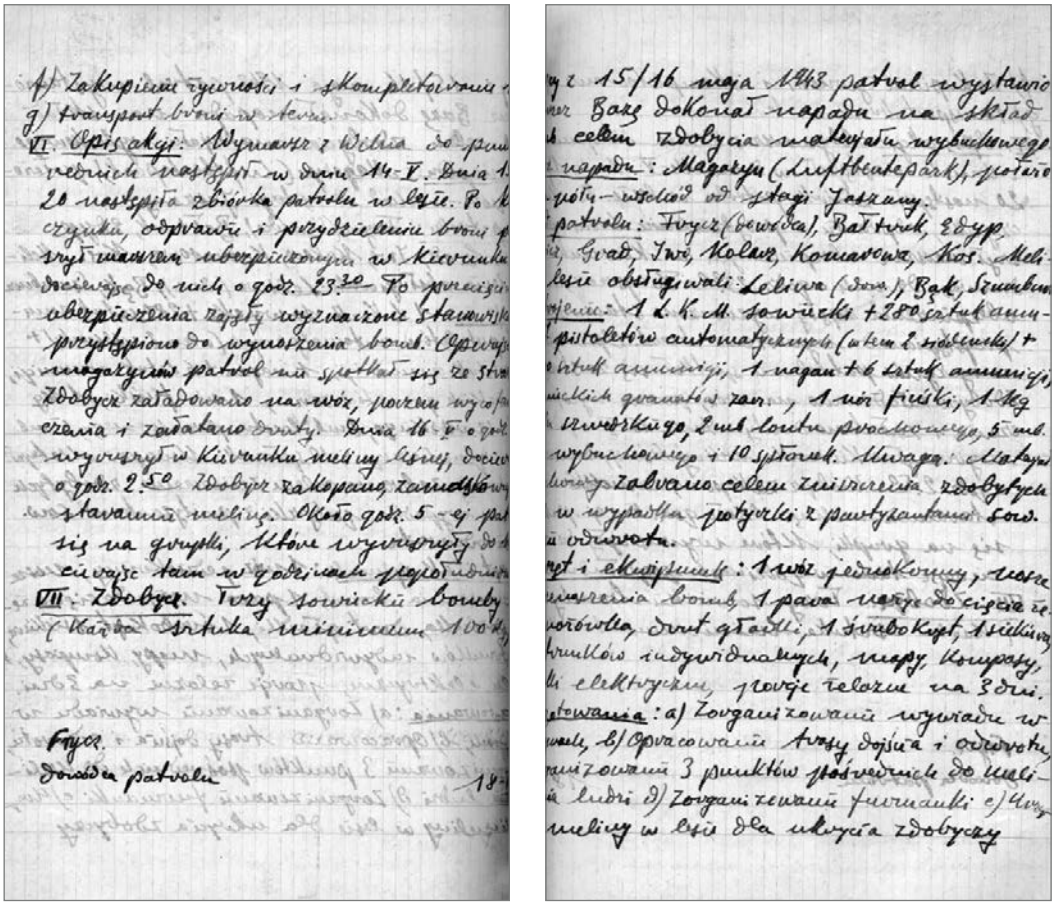
Helena Krzyżanowska (źródło: B. Krzyżanowski, *Wileński*...)

stworzył silne powiązania emocjonalne »Konia« z Bazą. Nie ulega jednak wątpliwości, że głównym jego atutem było stanowisko lekarza więziennego, a nie kwalifikacje dywersyjne. Poczynania bojowe, dla których znalazł pole w Bazie, stanowiły tylko wąski margines prawdziwie ważnych i owocnych jego poczynań w więzieniu łukiskim, rozwijanych na coraz to szerszą skalę w końcu 1943 r. Te sprawy trafiły do historii Bazy [kroniki] tylko o tyle, o ile jej dotyczyły. Całokształt opieki Ławcewicza nad więźniami Łukiszek wymaga jeszcze opracowania"[203]. Z kolei znajoma lekarza, Biruta Iszorowa z d. Ejdrygielewicz ps. „Eliza", tak przedstawiła początki współpracy konspiracyjnej z kolegą z Kowna: „Ponieważ administracja i cały personel (głównie strażnicy) tego więzienia składał się głównie z Litwinów, więc znając doskonale język litewski, mając łatwy sposób bycia, a nawet trochę litewską urodę, szybko zdobył zaufanie personelu więziennego i lekarza naczelnego [płk. Juozasa] Usasa (zaprzyjaźnionego z wujem Stefana [Ławcewicza] dr. Ligiejką, który jako jedyny z rodziny uważał siebie za Litwina)[204]. Pozwalało mu to zorientować się w składzie, charakterze i sytuacji więźniów oraz w możliwościach niesienia im pomocy. Będąc jego koleżanką z klasy maturalnej w Kownie i z pierwszego roku studiów lekarskich w Wilnie, a także mając wspólnych krewnych (jego ciotka, a siostra matki była żoną mojego kuzyna, stąd byłam niby jego ciotką), miał do mnie zaufanie. Zwrócił się z prośbą o skontaktowanie go z jakąś osobą z organizacji konspiracyjnej, chcąc w ten sposób pracować dla Ojczyzny. Zdawał sobie sprawę, jak bardzo może być przydatny, mając dużą swobodę w poruszaniu się po więzieniu. Skontaktowałam go wówczas z J[aniną] Cywińską [„Lisicą"][205]. Odtąd byłam często poprzez »Komarową« [Stefanię Laufer-Gortyńską „Tanię"] łączniczką z władzami organizacji. Prócz tego znałam wiele osób powiązanych z innymi komórkami podziemia, skąd też otrzymywałam polecenia i grypsy dla więźniów, które przekazywałam Stefanowi. Jedną z osób pośredniczących razem ze mną między Stefanem i władzami organizacji była moja kuzynka, Stefania

[203] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Odbicie*…, s. 10.

[204] Zob. także: AIPN Wr, 024/7644, Doniesienie informatora szefa WUBP we Wrocławiu o pseudonimie „Parys", 13 IX 1950 r.; *Stan służby więziennej na Łukiszkach w Wilnie w latach okupacji hitlerowskiej* [w:] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 321 i n.

[205] J. Malinowski, *Tadeusz Cywiński (1904–1973)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 213–214; *idem*, *Cywińska Janina (1906––1983)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 211–212.



Raport kedywiaka ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza", 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

Gintowttówna, przyjaciółka Haliny z Januszewskich Nowickiej (drukarnia). Stefan był również w kontakcie ze swoją kuzynką Tauterową, też pracującą w organizacji i zlecającą mu różne zadania. Pamiętam, jak w 1944 r. w pierwszy dzień świąt wielkanocnych kilkakrotnie spotykałam się ze Stefanem w domu jego rodziny, doręczając mu małe paczki żywnościowe, on zaś specjalnie w tym dniu objął dyżur w więzieniu, by pomóc więźniom. Ponieważ mieszkał blisko więzienia, więc mógł wiele razy wpadać do domu po coraz to nowe paczki i w kieszeniach dość obszernej »skórzanki« dostarczyć je do wieczora szesnastu osobom"[206].

Ławcewicz oprócz udziału w akcjach dywersyjnych Bazy Kedywu, pomocy udzielanej więźniom, przekazywał kontrwywiadowi AK wiele cennych informacji dotyczących funkcjonowania i obsady personalnej więzienia oraz losów ludzi aresztowanych. Uczestniczył w przygotowaniach do nieudanej próby uwolnienia Jerzego Zahorskiego. O aresztowanym „Frezie" i zabiegach Ławcewicza tak pisała Iszorowa: „Martwił się o jakiegoś

[206] B. Iszorowa, *Kilka*…, s. 7.


†.
Bronisław
Krzyżanowski
ADWOKAT.
zmarł nagle w dn. 17 stycznia
1943 r. w wieku lat 66.
Eksporta ja zwłok z domu
żałoby przy ul. Jasinskio (Ja-
sińskiego) Nr 6 do kościoła św.
Jakuba odbędzie się dn. 20-go
stycznia o godz. 9 m. 30, po
czym nastąpi Nabożeństwo żało-
bne i pogrzeb na cmentarz
po Bernardyński. O tych smut-
nych obrzędach zawiadamiają
pozostali w żalu
...ona, Brat, Bratowa,
Synowie, Synowa,
...uki i Rodzina.

Nekrolog ojca „Bałtruka" w „Gońcu Codziennym", styczeń 1943 r. (źródło: zbiory JBC)

więźnia katowanego w gestapo i wykorzystując nieobecność dr. [płk. Juozasa] Usasa, dostał się do gestapo i spowodował przewiezienie tego człowieka do szpitala więziennego, gdzie intensywnie go leczył, jednocześnie przygotowując akcję jego uwolnienia. Nigdy nie wymienialiśmy ani nazwisk, ani pseudonimów, nie wiem więc, o kogo chodzi. Oświadczył mi też, że nigdy nie da trucizny człowiekowi [tj. „Frezowi"], który go uczył pracy konspiracyjnej, podchodów […]. Byłam świadkiem pobytu w szpitalu żony zamordowanego w gestapo [Witolda] Szopskiego [„Rymszy"], która bita niemiłosiernie, wyskoczyła oknem i w bardzo ciężkim stanie została przywieziona do nas [Maria Szopska z d. Norejko]. Była pilnowana przez Niemców[207]. Po kilku dniach zabrano ją i [14 maja 1943 r.] rozstrzelano [w Ponarach]. Dostępu do niej bez asysty wartownika nikt nie miał"[208]. Składający zeznania w gestapo por. Chyliński miał być początkowo otruty w więzieniu z polecenia „Bałtruka".

Gestapo oprócz Ławcewicza aresztowało kilkanaście innych osób. W domu lekarza została przeprowadzona rewizja. Sprawozdanie okresowe ODR informowało: „W związku ze sprawą uwolnienia 16 maja więźnia eskortowanego do szpitala św. Jakuba został aresztowany felczer więzienny, który miał ułatwić uwolnionemu symulowanie choroby. Felczer ten jest spokrewniony z dr. Ligiejką, który od chwili aresztowania swego kuzyna ukrywa się. Sąsiedzi komentują ten fakt w ten sposób, że przy rewizji w mieszkaniu u wspomnianego felczera ujawniono większą ilość medykamentów i środków lekarskich, a ponieważ dr Ligiejko wraz z aresztowanym felczerem prowadził potajemny handel medykamentami, więc w obawie przed odpowiedzialnością ukrył się"[209]. Iszorowa relacjonowała dalej: „Gdy w ostatni wieczór przed akcją odbicia więźnia widziałam się ze Stefanem, był dobrej myśli, tylko mówił, że boi się bicia i nie wie, jak to zniesie, ale przyjaciół nie sypnie. Na wszelkie namowy, by nie zostawał w Wilnie, a wyjechał, choćby do naszego domu w Czarnym Borze, gdzie już dwukrotnie miała schronienie wyprawa [z „Bazy" Kedywu] po broń, nie zgodził się. Nie chciał narażać matki i wuja Litwina, który zawsze był bardzo ostrożny i krytycznie nastawiony do jego akcji »filantropijnej« – tylko o takiej wiedział. Był spokojny. Zdawało się, że jakoś się z tego wykręci, bo wiedział, jak bardzo jest potrzebny w więzieniu. Następnego dnia widziałam przez okno szpitalne, jak wyjechał wózek konny, a wkrótce wyszedł Stefan i podążył spokojnie do domu. Za chwilę koło bramy szpitalnej było gorąco. W końcu 1945 r., już

[207] Maria Szopska była uczestniczką konspiracji harcerskiej w Wilnie. Tam poznała swojego męża. Po jego aresztowaniu, śmierci i wykupieniu zwłok została wzięta na przesłuchanie. Skatowana w czasie dochodzenia, uderzyła śledczego lampą stojącą na biurku i wyskoczyła z drugiego piętra gmachu gestapo na dziedziniec. Z połamanymi nogami została przewieziona do szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Zob. AIPN Bi, 430/97, Kolekcja Heleny Pasierbskiej, Zbiór biogramów i fotografii kobiet rozstrzelanych w Ponarach.
[208] B. Iszorowa, *Kilka…*, s. 7–8.
[209] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.


KOMENDA SIŁ ZBROJNYCH
w KRAJU - Okr. WIANO.
MP. dn. 30. XII. 1943 r.

L. 21.
(65/43)

Na podstawie upoważnienia
Nacz. Wodza Rzplitej Pol.
i Kmdta Sił Zbroj. w Kraju
nadaje ob. - T O K O -
odznaczenie: Brąz. Krzyż Zasł. [illegible]
[illegible] wyróżniającej się służbie żołnierz[illegible]
[illegible] w szeregach konspiracji.

PODSTAWA:
VIII. 43. 1

Rozk. KSZK. Nr. 870/101/BP. [illegible]
Okr. Nr. 32/431/I. pers. z dn. 30. [illegible] r. 43.
Kmndt Okr. Wiano.

Rozkaz nadający Brązowy Krzyż Zasługi dowódcy Kedywu w Wilnie por. Adamowi Boryczce, 30 grudnia 1943 r. (źródło: zbiory IPN)

będąc w [Gdańsku-]Oliwie, dowiedziałam się od znajomej z Tczewa, która poznała tam jakiegoś milicjanta, co następuje: opowiedział on, że siedział w gestapo [w Wilnie] do ostatnich dni. Część więźniów uwolniono pierwszego dnia [nalotów?], a pozostałych następnego dnia rano załadowano na ciężarówkę [jedną?], wywożąc w kierunku Kowna. Część rozstrzelano w Koszedarach[210], kilku udało się uciec, w tym jemu też. Resztę zlikwidowano po drodze. Byłem też w Ponarach, gdy tam rozkopywali groby. Spisywali tych, którzy mieli dokumenty, a pozostałych mogłam jeszcze oglądać – Stefana nie było wśród nich"[211]. Po wejściu Sowietów matka „Konia" prowadziła skrzynkę kontaktową BIP komendy okręgu dla Zygmunta Szczęsnego-Brzozowskiego „Gustawa"[212].

Niedługo po akcji uwolnienia por. Chylińskiego doszło do ucieczki z pokoju przesłuchań w gestapo Tadeusza Cywińskiego „Puchały", który był szwagrem „Bałtruka". Do wybuchu wojny pracował jako inspektor Izby Rolniczej. Przy ul. Wileńskiej 2 wraz z żoną Janiną Cywińską „Lisicą" (kontaktem por. Chylińskiego i Ławcewicza) prowadził biuro tłumaczeń „Rastas". Wykonywano w nim również przekłady regionalnej prasy litewskiej i niemieckiej na potrzeby sprawozdawcze ODR i AK. Brał też udział w przygotowaniach do uwolnienia „Freza". Został zdekonspirowany w czasie śledztwa dotyczącego Ławcewicza. Na rogu ulic Ludwisarskiej i Tatarskiej 27 maja został aresztowany przez policjantów litewskich jako zakładnik. Gestapo tak naprawdę poszukiwało jego żony, która po akcji, zabrawszy dzieci, wyjechała w głąb Litwy. Cywiński doświadczył bardzo brutalnych przesłuchań połączonych z katowaniem[213]. W czasie nieobecności śledczych opuścił się z drugiego piętra po kablu elektrycznym, upadając na bruk ul. 3 Maja. Pomimo odniesionych w czasie upadku obrażeń, w tym złamanej ręki, zdołał oddalić się z ulicy, uniknąć pogoni i przez ul. Jakuba Jasińskiego dotrzeć w stanie półświadomości

[210] Miejscowość w widłach Niemna i Wilii, na drodze Wilno–Kowno.
[211] B. Iszorowa, *Kilka*…, s. 8.
[212] H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki*…, s. 75; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno*…, s. 124.
[213] B. Krzyżanowski, *Historia*…, s. 36–37.



Zbigniew Siemaszko „Swojak" (z prawej) w 3. Brygadzie AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

do mieszkania rodziny Piotrowskich przy pobliskiej ul. Podgórnej[214]. Następnie został przewieziony dorożką do mieszkania Syrewiczów na rogu ulic Bonifraterskiej i Ludwisarskiej, znajdującego się około 40 m od miejsca aresztowania. Tam znalazł się pod opieką lekarza służby sanitarnej AK dr. Jana Janowicza[215].

Z kolei 19 czerwca 1944 r. ze szpitala Świętych Apostołów Jakuba i Filipa wykradziono Zbigniewa Siemaszkę „Swojaka", partyzanta brygady por. „Szczerbca", rannego w czasie nieudanego uprowadzenia wraz z Mieczysławem Paszkiewiczem „Kajtkiem" samochodu ciężarowego Wehrmachtu[216]. Akcja porwania samochodu stanowiła typową samowolę. Partyzanci byli wówczas urlopowani i przebywali na przepustkach. Jak pisał brat „Swojaka" Henryk Siemaszko „Dłuższy": „Podwiózł ich [niemiecki kierowca] do miasta na róg ulic Zygmuntowskiej i Arsenalskiej, zatrzymał ciężarówkę i kazał wysiadać. Oni wyjęli pistolety i zmusili go do dalszej jazdy. Niemiec chciał wyrwać broń. Zbyszko zabił kierowcę[217], który wypadł na chodnik wprost pod nogi litewskiego policjanta. Obaj amatorzy ciężarówki nie potrafili jej uruchomić, wyskoczyli i zaczęli uciekać. »Kajtek« pobiegł przez park Cielętnik i koło Góry Zamkowej zatrzymał go uzbrojony wartownik"[218]. Paszkiewicz został zamordowany w czasie ewakuacji Łukiszek na początku lipca 1944 r. „Swojakowi" zaś na moście Zielonym zajechał drogę ścigający go samochód z Niemcami[219]. Siemaszko, ratując się, dobiegł do bariery mostu z zamiarem skoku do rzeki. Otrzymał postrzał. Kula przebiła policzek. Jak pisał Henryk Siemaszko: „Skoczył wtedy do Wilii, dopłynął do brzegu, ale szybko tam byli na łódce dwaj litewscy policjanci, pewnie z tego samochodu. Zbyszko jedną ręką złapał burtę łodzi, w drugiej miał pistolet, belgijskiego FN-a, zdobytego przeze mnie w Murowanej Oszmiance, strzelił, jednak druga kula wraża trafiła w drugi policzek brata. Ocknął się na drugim brzegu na trawie. Zaczął mówił do dwóch policjantów litewskich, ale miał poranioną jamę ustną, więc był to bełkot, jeden z policjantów odezwał się »tai prancuzas« – to Francuz. Nazajutrz zgłosiła się do sklepu rodziców przy ul. [Adama] Mickiewicza pielęgniarka ze szpitala św. Jakuba i twierdziła, że syn jest ciężko ranny w głowę. Dwóch gestapowców chciało go zabrać, jednak zrezygnowali po oświadczeniu dyżurnego lekarza Litwina, iż »nie przeżyje dwóch godzin«"[220].

Akcję uwolnienia zorganizowali Wiktor Romanowski „Mister" i Anatol Kuroczkin „Wiąz". Grupa trzech partyzantów w ubraniach cywilnych weszła do szpitala i uprowadziła zawiniętego w koc „Swojaka". Byli to Zdzisław Christa „Mamut", Władysław Baniuk

[214] Swego czasu mieszkał tam podprokurator zajmujący się zwalczaniem komórek sowieckich w Wilnie Dominik Piotrowski (wówczas pracujący w pionie bezpieczeństwa Delegatury Rządu w Warszawie). Zob. B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 245; T. Balbus, *Wydział Bezpieczeństwa (Społeczno-Polityczny) Urzędu Delegata Rządu (Urzędu Wojewódzkiego) w Wilnie w latach 1922–1939. Struktury, kadry, zadania* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1919–1945 (1948)*, t. 2, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2014, s. 204 (tam biogram Dominika Piotrowskiego).

[215] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 90–92; T. Puchała, *O tym, jak zostałem aresztowany przez Gestapo i jak uciekłem* [w:] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 137–144; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 14–19.

[216] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 55.

[217] Informacja niezweryfikowana.

[218] H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 70.

[219] Most Zielony był też tym miejscem, w którym popełniano samobójstwa przez utopienie się w Wilii. Zob. *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 10 X 1942, s. 3; *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 11 XII 1942, s. 3.

[220] H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 71.



Pułkownik Jouzas Usas, naczelny lekarz w więzieniu łukiskim, a następnie szef służby sanitarnej LVR (źródło: zbiory LCVA)



Józefa Dowgiałło-Muszyńska, chirurg w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa (źródło: zbiory IPN)

„Turmont" i Ryszard Peszytek „Bałtyk". Sykuła tak przedstawił uwolnienie partyzanta: „Przejmuję dyżur. »Zośka« [Jerzy Zdrojewski] mówi mi, że na trójce[221] leży prawdopodobnie nasz chłopak przywieziony, a właściwie przyprowadzony wczoraj przez policję. Wyłowili go z Wilii *vis-à-vis* szpitala z przestrzelonymi policzkami. Mokry, ociekający krwią i wodą, sprawiał przerażające wrażenie. Nie mógł mówić, bełkotał. Opatrzono go i położono na sali nr 3 doktora Valulisa. Jak wynikało z relacji konwojentów, uciekając przed patrolem, skoczył z mostu Zielonego do rzeki. Wilia na tym odcinku nie była szeroka, toteż pościg brzegiem i ostrzeliwanie zmusiły go do przypłynięcia do brzegu i poddania się. Po kilku godzinach przyjechało gestapo. Ranny spał po morfinie. Głowa omotana papierowymi, przemakającymi od krwi bandażami i niemożność nawiązania kontaktu spowodowały, że zostawiono go na razie w spokoju. Prawdopodobnie osoba doktora Valulisa – ich człowieka – i bezpośrednie sąsiedztwo leżącego na łóżku obok strażnika więziennego z akcji odbicia »Freza« dawały gwarancję, że ranny nie ucieknie. Po objęciu dyżuru poszedłem zobaczyć chłopaka. Nie znałem go. Około południa byłem świadkiem rozmowy prowadzonej po niemiecku przez doktora [Petrasa] Norkunasa, prawdopodobnie z gestapo. Zawiadamiał, że chory jeszcze kilka dni nie będzie zdolny do mówienia. Po południu przywieziono spod Rykont kobietę ze zgangrenowaną nogą. Przygotowano blok operacyjny do amputacji. Jako sanitariusz miałem asystować,

[221] Chodzi o numer sali.



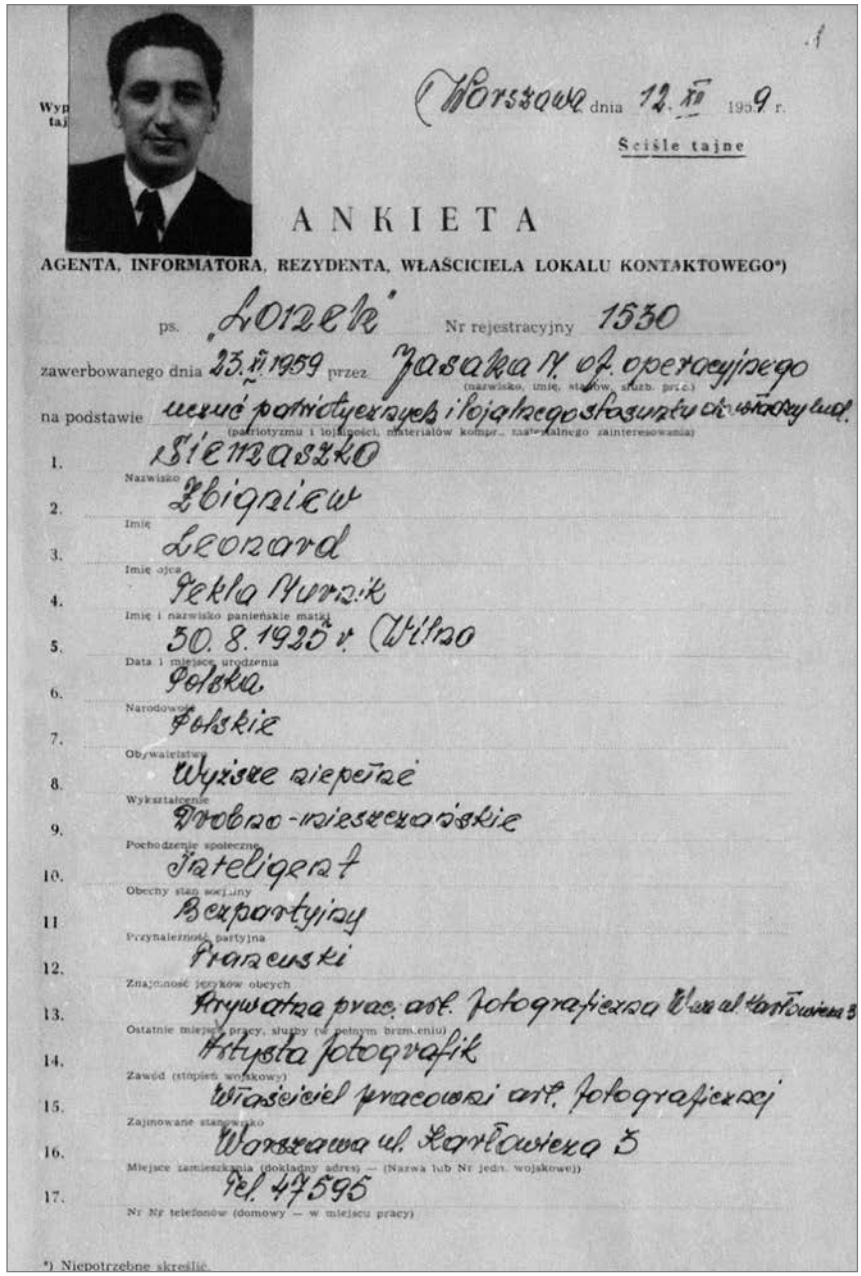


Partyzant 3. Brygady AK Zdzisław Christa „Mamut" (źródło: zbiory IPN)

podtrzymując amputowaną kończynę. Zabieg przeciągał się. Kłopoty z podwiązaniem naczyń krwionośnych, a później pęknięcie piłki przy piłowaniu kości. Norkunasa omal »szlag« nie trafił, tyle soczystych »jobów«, kurew po polsku i po litewsku jeszcze od niego nie słyszałem. Po amputacji schodzę na parter, a tu sensacja. Uprowadzono wczorajszego niedoszłego topielca. Kto porwał? Ilu było porywaczy? Jedni mówili, że trzech, inni, że dziewięciu. Akcja odbyła się tak szybko i w doskonale wybranej porze dnia. Po 15.00 ustawał ruch w szpitalu. Na dyżurach pozostawał nieliczny personel. Pod kliniką czekała dorożka, w którą załadowano rannego. Brama była otwarta. W portierni portiera pilnował gość z bronią, który zabrał się wyjeżdżającą dorożką, przed odejściem wyrywając telefon. Zawiadomiono Norkunasa. Natychmiast dzwoni do gestapo. Nie spieszyli się. Przyjechali gdzieś po godzinie. Rozmawiali z Norkunasem, rannym strażnikiem leżącym obok uprowadzonego, z salową, z portierem. Później dowiedzieliśmy się, że chodziło o »Swojaka« od »Szczerbca«. Nastał lipiec. Wschodni wiatr przynosił coraz wyraźniejsze pomruki frontu"[222]. Uwolniony partyzant został przewieziony do Wołokumpii, następnie do Werek[223]. Operację jamy ustnej przeprowadził stomatolog dr Eugeniusz Mancewicz, były adiunkt Wydziału Lekarskiego USB.

[222] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje…*, s. 20.

[223] Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 18–19; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 264–270; D. Szyksznian, *Jak dopalał się ogień na biwaku*, Szczecin 2009, s. 436.



Wyp
taj

Warszawa dnia 12. XII 1949 r.

Ściśle tajne

ANKIETA

AGENTA, INFORMATORA, REZYDENTA, WŁAŚCICIELA LOKALU KONTAKTOWEGO*)

ps. „Lonek" Nr rejestracyjny 1530

zawerbowanego dnia 23.XI.1949 przez Jasaka N. of. operacyjnego
(nazwisko, imię, stopień służb. prac.)

na podstawie uczuć patriotycznych i lojalnego stosunku do władzy ludowej
(patriotyzmu i lojalności, materiałów kompr., zainteresowania)

1. Niemaszko
Nazwisko
2. Zbigniew
Imię
3. Leonard
Imię ojca
4. Jekla Nurzik
Imię i nazwisko panieńskie matki
5. 30. 8. 1925 r. Wilno
Data i miejsce urodzenia
6. Polska
Narodowość
7. Polskie
Obywatelstwo
8. Wyższe zawodowe
Wykształcenie
9. Drobno-mieszczańskie
Pochodzenie społeczne
10. Inteligent
Obecny stan społeczny
11. Bezpartyjny
Przynależność partyjna
12. Francuski
Znajomość języków obcych
13. Prywatna prac. art. fotograficzna Wwa ul. Hożowska 5
Ostatnie miejsce pracy, służby (w pełnym brzmieniu)
14. Artysta fotograf
Zawód (stopień wojskowy)
15. Właściciel pracowni art. fotograficznej
Zajmowane stanowisko
16. Warszawa ul. Hożowska 5
Miejsce zamieszkania (dokładny adres) — (Nazwa lub Nr jedn. wojskowej)
17. tel. 47595
Nr Nr telefonów (domowy — w miejscu pracy)

*) Niepotrzebne skreślić.

Kwestionariusz TW „Lonka", grudzień 1949 r. (źródło: zbiory IPN)

Do Werek miał być również ewakuowany ze względu na zagrożenia związane z bombardowaniem miasta szpital, z którego został uwolniony „Swojak". Z kolei szpital znajdujący się przy ul. Sawicz miał być przeniesiony do Nowej Wilejki, Oddział Płucny Szpitala Chorób Gruźliczych na Pośpieszce – do Niemenczyna, a Oddział Kostny – do

Kolonii Kolejowej. Decyzje o ewakuacji placówek zapadły jeszcze w styczniu 1944 r.[224] Po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną w pierwszych miesiącach okupacji sowieckiej wiele miejskich szpitali, obsadzonych jeszcze przez polski personel lekarski i pomocniczy, stało się miejscem kuracji dla rannych lub chorych żołnierzy AK. W szpitalu, obok którego został odbity „Frez", ukrywani byli przez lekarzy litewskich również żołnierze Wehrmachtu. Gdy w maju 1945 r. w wyniku donosów konfidentów czekiści ustalili, iż dwóch Niemców i Francuz Georg Montikani nadal tam korzystają z pomocy personelu (w tym Petrasa Norkunasa) i osób zewnętrznych, komisarz bezpieczeństwa państwowego LSRS Aleksandras Guzevičius wystosował do przewodniczącego Biura Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy Michaiła Susłowa raport specjalny informujący o tej sprawie. Ukrywający się zostali aresztowani i przekazani funkcjonariuszom Smiersza. Jednocześnie raport zaznaczał, iż NKWD rozpoczęło infiltrację operacyjną przy pomocy agentury w poszukiwaniu innych osób ukrywających się w szpitalach wileńskich[225]. W tym czasie trwała już ewakuacja konspiracji wileńskiej AK przez Białystok na zachód do Polski Centralnej i Północnej.

Starcia z frontowcami

W połowie stycznia 1944 r. Komenda Okręgu Wileńskiego AK informowała KG AK: „Rzut oka na mapę wskazuje, że odległość zajętych przez bolszewików Sarn od Wilna jest mniej więcej taka sama jak do Warszawy, toteż nie wiadomo, gdzie wojska sowieckie wejdą najpierw"[226]. W lutym przesłane z Wilna do Warszawy sprawozdanie ODR podkreślało pilną konieczność uregulowania wytycznych politycznych i wojskowych dla Polskich Sił Zbrojnych w Kraju działających na Wileńszczyźnie: „Rzeczą zasadniczą jest w akcji oddziałów polskich posiadanie szerszego planu strategicznego. Jest to zagadnienie szczególnie ważne i pilne zwłaszcza w przededniu zbliżania się frontu bolszewickiego. Wysuwa się sprawa pozostania względnie odejścia oddziałów polskich na zachód przed linią frontu. Wiąże się z tym los tysięcy najdzielniejszych Polaków z terenu Ziem Wschodnich i los tych tysięcy, które w ostatnim momencie do szeregów polskich napłyną. Jest to sprawa wielkiej wagi, zważywszy na ilościowe osłabienie ludności polskiej wskutek działań wojennych, prześladowań okupantów, wywózek do Kazachstanu i Rzeszy. W tych sprawach potrzebny jest nie tylko wojskowy rozkaz otrzymany w ostatniej chwili, ale szerokie, dalekosiężne planowanie polityczne, na które czekamy z Warszawy. Zwracamy uwagę Panów, że brak tego planowania z centrali wywoła zamęt i anarchię organizacyjną i polityczną"[227]. Takiego planowania region wileński nigdy się nie doczekał.

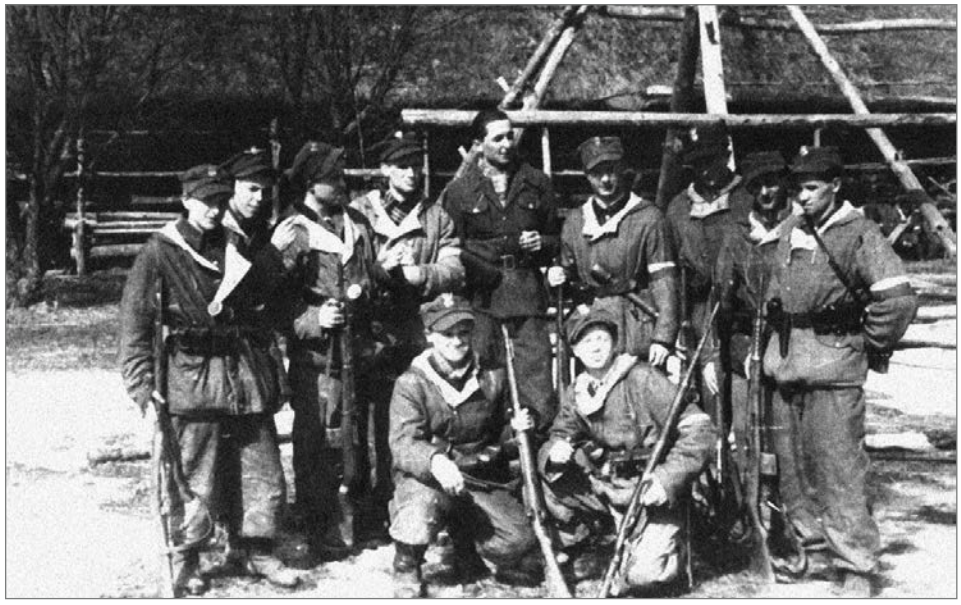
---

[224] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/60, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 I 1944 r.

[225] LYA, K-1/10/12, Raport specjalny komisarza bezpieczeństwa państwowego LSRS Aleksandra Guzevičiusa do przewodniczącego Biura CK WKP(b) Litwy Michaiła Susłowa, maj 1945 r.

[226] LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 I 1944 r.

[227] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.



Żołnierze 3. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

W pierwszej dekadzie lipca 1944 r. błyskawiczne posuwanie się wojsk sowieckich na zachód zaskoczyło Komendę Okręgu Wileńskiego AK. Wówczas brygada „Juranda" weszła w styczność bojową z frontowymi jednostkami Armii Czerwonej, kierującymi się w ramach operacji „Bagration" na Wilno i Kowno[228]. „»Ty sołdat Sikorskiego?«" – usłyszał od żołnierza sowieckiego dowódca kawalerii „Jedynki" pchor. Sławomir Słubicki „Prus", kwaterujący wówczas w jednej ze wsi na północ od Wilna. Jak relacjonował: „Przechodzili, ale nie zaczepiali nas"[229]. Działający wówczas ze swoim patrolem konnym w okolicach Niemenczyna podkomendny „Fakira" Jerzy Lenkowski „Pik" tak pisał o spotkaniu pierwszych bolszewików: „Na mobilizację 7 lipca mieliśmy się stawić w mundurach i pod bronią konno w Punżanach, ale termin przesunięto o dzień później. Nie było co robić. Mieliśmy u Bujły[230] w Pokrajczyźnie trochę granatów. Poszliśmy w nocy na szosę niemenczyńską dodawać Niemcom gazu do odwrotu. Do Punżan trafiliśmy w najmniej korzystnym momencie. Siedzieliśmy przy obiedzie [w majątku] u państwa Stabrawskich, konie rozsiodłane, a tu alarm, Sowieci w wiosce, jadą do majątku. Pozbieraliśmy się, siodła bez popręg i biegiem do promu [w Balingródku]. Byliśmy na środku Wilii, gdy zjeżdżał ze skarpy czołg i na nasze szczęście ugrzązł pod tą skarpą. Byliśmy dopiero na środku rzeki. Jak kaczki na wodzie. Widocznie nie mogli strzelać. Potem mieliśmy spotkanie z Niemcami na szosie do Podbrodzia"[231]. Obszar wyznaczony

[228] B. Sztark, Moje walki z Niemcami, mps, 1971, s. 1–2; R. Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1985, s. 51 i n.; *idem*, *Akcja „Burza" i operacja „Ostra Brama" na ziemi wileńskiej* [w:] *Sympozjum…*, s. 179–180; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 1996, s. 237.

[229] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.

[230] Imię nieznane.

[231] AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1988 r.

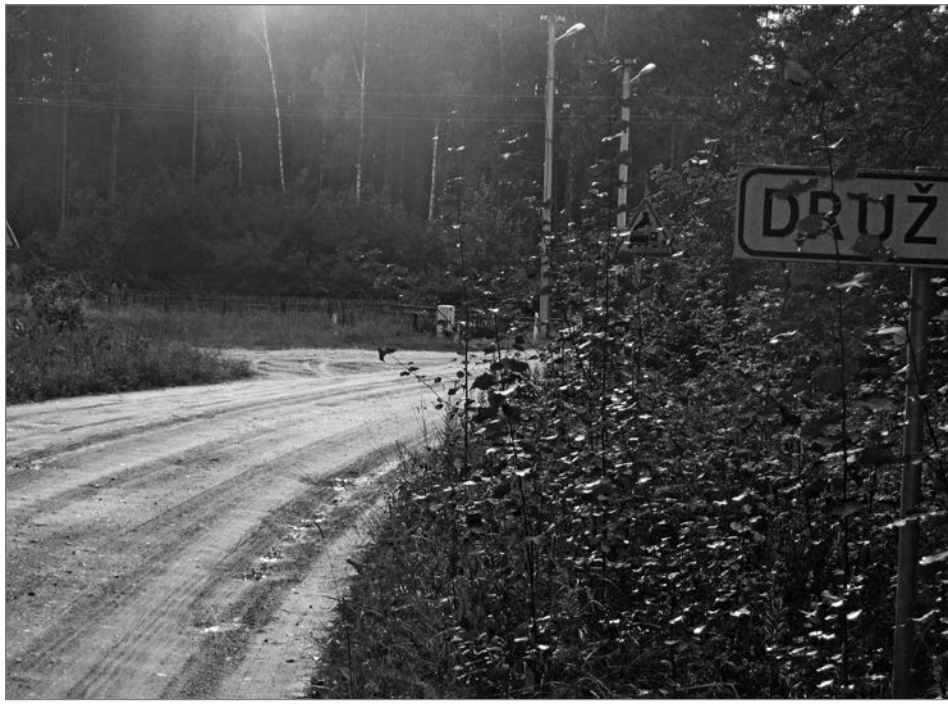


Kadra dowódcza 4. i 5. Brygady AK, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

przez dwór Punżanki–Balingródek–Bujwidze na przełomie czerwca i lipca stał się miejscem koncentracji II zgrupowania mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego”[232]. We wczesnych godzinach rannych 7 lipca w Drużelach w wyniku zorganizowanej zasadzki pluton szturmowy por. Romana Żebryka „Koraba” rozbił kompanię starszych wiekiem Niemców, zamierzających przez mostek ewakuować się dalej na zachód. Wcześniej ci wehrmachtowcy ochraniali linie kolejowe. Kilkadziesiąt godzin później kawalerzyści „Fakira” zostali rozbici w tej miejscowości przez nadchodzące ze wschodu oddziały czerwonoarmistów.

Słownik geograficzny podaje: „Drużele[233], w[ie]ś rządowa nad rz[eką] Żejmianą, pow[iat] wileński, 1 okr[ęg] adm[inistracyjny], od Wilna w[iorst] 43, m[ieszkańców] kat[olików] 31, d[omów] 4”[234]. Przepływająca przez wieś rzeka stanowiła prawy dopływ Wilii. „Bieg ma kręty, brzegi w większej części suche, miejscami wyniosłe, w innych piaszczyste, rzadko bagniste, w ogóle lesiste […]. Tylko podczas silnych mrozów pokrywa się lodem i to na bardzo krótki czas […]. Na wiosnę spławiają po niej drzewo do Wilna. W jesieni pojawiają się łososie. Na rzece urządzony jest most na drodze ze Święcian do Wilna, dwie przeprawy na promach i cztery na tratwach”[235]. W raporcie AK ze stycznia 1944 r. znalazła się informacja o działaniach pacyfikacyjnych Niemców, przeprowadzonych wcześniej w tej miejscowości: „W gminie niemenczyńskiej spalono wieś Drużele za rzekome przechowywanie partyzantów sowieckich i niszczenie torów. Ludność i dobytek wywieziono”[236]. Represje w Drużelach musiały dotknąć pojedyncze domy, ale nie

[232] R. Korab-Żebryk, *Operacja…*, s. 144.
[233] Używana była również nazwa Drużyle.
[234] *Słownik geograficzny…*, t. 2, s. 174.
[235] *Ibidem*, t. 14, s. 760.
[236] Cyt. za: LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.





Drużele, widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

całą wieś. Tory przebiegały blisko tej osady i Niemcy w przypadku zamachów na linie kolejowe nierzadko postępowali bezwzględnie wobec miejscowej ludności[237].

Chaos panujący na początku lipca 1944 r. na terenach przyfrontowych powodował wymieszanie na leśnych drogach oddziałów niemieckich, łotewskich, sowieckich i polskich. Wielokrotnie dochodziło do podobnych starć, jakich doświadczył oddział „Fakira" w Drużelach. Geneza tej potyczki związana była z marszem z terenów leżących na północ od Wilna na obszary znajdujące się na południe od miasta Brygady Kowieńskiej[238]. Przypomnijmy tutaj krótko historię tej formacji. Jeszcze w pierwszych dniach lipca komendant I zgrupowania mjr dypl. Antoni Olechnowicz „Pohorecki" wydał rozkaz utworzenia przy swojej formacji oddziału rozpoznawczego w sile szwadronu kawalerii. Wysłał w teren oficera 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich por. Zygmunta Geberta-Błażejewskiego „Groma"[239]. Miał on pozyskiwać ludzi, konie i oporządzenie. W okolicach Mejszagoły, Rzeszy i Podbrzezia nawiązał łączność z miejscowymi siatkami konspiracyjnymi i utworzył z ochotników zręby Oddziału Rozpoznawczego I zgrupowania[240]. Spotkał się także z grupą ludzi z Inspektoratu Rejonowego „E" (Litwa Kowieńska), dowodzoną przez por. Janusza Kozakiewicza „Jeremiasza", „Jacka"[241]. Wyznaczył oddziałowi miejsce koncentracji w Turgielach. „Jeremiasz" 7 lipca, opierając się na kadrach Obwodu Wiłkomierz AK, przystąpił do prowizorycznej i spóźnionej o kilka dni organizacji Brygady Kowieńskiej, mającej uczestniczyć w składzie I zgrupowania w szturmie Wilna. Miejscem koncentracji była wieś Muciniszki, leżąca kilkanaście kilometrów na północ od Mejszagoły, za Szawlami i kilka kilometrów na zachód od Glinciszek. Niedaleko tej wsi znajdowały się Wiciuny. Był to teren graniczny gminy podbrzeskiej i mejszagolskiej[242]. Wcześniej na terenie Inspektoratu „E" nie były tworzone oddziały partyzanckie z powodu braku większych kompleksów leśnych. Obszar organizacyjny tej jednostki pokrywał się z Podokręgiem Kowieńskim AK. Do początku lipca 1944 r., czyli okresu ewakuacji wraz z jednostkami niemieckimi na zachód, silna i gęsta była także obsada placówek litewskich formacji policyjnych. Ochotnicy wywodzący się z terenu inspektoratu kierowani byli do brygad AK operujących na Wileńszczyźnie. Przechodzili szkolenie polowe, m.in. w 3. Brygadzie[243]. Od wiosny 1944 r. do czasu operacji „Burza" siatka konspiracyjna inspektoratu zgromadziła i przekazała znaczne

[237] Włodzimierz Mikuć relacjonował: „Partyzanci sowieccy podejmowali działania zupełnie nieskoordynowane z nami. Myśmy minowali i oni minowali tory kolejowe. Staraliśmy się, żeby to nie zagrażało pacyfikacją ludności. Oni, jeżeli tory przebiegały przez wieś, potrafili w tej wsi wsadzić na linii kolejowej minę. Tak zrobili w Drużelach leżących między Santoką i Podbrodziem. Pół wioski leżało po jednej stronie torów, pół wioski leżało po drugiej. Niemcy przyjechali i w ciągu dwóch godzin spalili wieś" (Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, Relacja Włodzimierza Mikucia, styczeń 1991 r., s. 9).

[238] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps (z adnotacją na okładce: „Autor nieujawniony"). Liczebność Brygady Kowieńskiej odpowiadała sile kompanii.

[239] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 496.

[240] Obsada personalna posterunków policji litewskiej w tych miejscowościach w 1943 r., zob. LYA, K-1/6/789, Alfabetyczny wykaz funkcjonariuszy policji litewskiej według okręgów (Kreis Vilnius).

[241] AIPN, 797/6483, Akta paszportowe Janusza Kozakiewicza-Żółcińskiego; AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karty ewidencyjne Janusza Kozakiewicza-Żółcińskiego.

[242] T. Szynkowski, *Matko nasza partyzancka. Szlakiem 2. Wileńskiej Brygady AK*, Warszawa 2004, s. 90–91.

[243] AIPN Wr, 221/148, Relacja Wincentego Chrząszczewskiego, 7 II 1963 r. Na temat siatek AK na Litwie, zob. AIPN Wr, 221/119, S. Szymonowicz, Za Wilią. Wspomnienia z lat 1940–1944, mps.



Awers masowo przyznawanego przez nazistów wojskowym i cywilom medalu „Za zasługi wojenne w 1939 r.”. Odznaczenie zostało zabrane żołnierzowi Wehrmachtu w Drużelach przez jurandowców (źródło: zbiory T.B.)



Rewers medalu niemieckiego „Za zasługi wojenne w 1939 r." (źródło: zbiory T.B.)

ilości broni automatycznej, karabinów, amunicji i środków medycznych oddziałom polowym organizującym się na terenie innych inspektoratów[244]. Raport AK z tego okresu informował: „Zbliżanie się armii bolszewickiej do terytorium Litwy wywołuje wśród Polaków kowieńskich zrozumiałą reakcję. Młodzież męska jest zdecydowana nie czekać z założonymi rękami na wejście bolszewików, lecz skupić się w polskich oddziałach partyzanckich. Natomiast starsi i kobiety nie łudzą się co do metod bolszewickich. Znajdą się w sytuacji bez wyjścia"[245].

Sformowany w Muciniszkach oddział, nazwany Brygadą Kowieńską, liczył około 90 partyzantów. Komendę objął por. Janusz Kozakiewicz „Jeremiasz"[246], który wcześniej służył w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Administrował majątkami ziemskimi w Białej Wace, Mejszagole, Bortkuszkach[247]. Organizował tam siatki konspiracyjne, był komendantem obwodów Szawle i Jeziorosy. Porucznik Jerzy Urbankiewicz, gdy musiał się ukrywać, również korzystał z pomocy „Jeremiasza", który umieścił „Jurka" na kilka tygodni w majątku Petesza[248]. W okolicach Mejszagoły por. Kozakiewicz zmobilizował do AK ludzi, wysiedlonych wcześniej ze swoich majątków na Litwie. Wśród wcielonych do oddziału był ziemianin z okolic rodzinnych „Fakira" Zygmunt Kościałkowski „Much" z Poniemuńka, pochodzący z rodziny szlacheckiej Szymon Kossakowski „Korwin" z Żejm, Jan Minkiewicz „Miętus" z Dowmont, wywodzący się z rodziny ziemiańskiej Franciszek Kończa „Garbus" i Marian Kończa „Głaz" z Łukini, Henryk Janczewski z Jukojń[249], Adam Chrapowicki z Terespola[250]. Z Szyrwint do formowanego oddziału dotarło dwóch podoficerów. Jak pisał żołnierz tej formacji: „Prawie wszyscy byli w ubraniach cywilnych, zaledwie paru w mundurach, kilku miało czapki Wojska Polskiego. Był to oddział złożony w przytłaczającej większości z Polaków z Litwy Kowieńskiej […]. Broń była różnorodna, powyciągana ze skrytek i odkopana z ziemi, lecz w większości dobrze zakonserwowana i przydatna. Amunicji dużo. Mieliśmy 8 rkm-ów i 2 lkm-y"[251]. Wsparcie kadrowe

---

[244] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 496; J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ-AK Kowno, Inspektorat „E"*, Łódź 1993; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 248; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 110.

[245] LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 15 II [1944] – 1 III 1944 r.

[246] T. Szynkowski, *Matko…*, s. 90; J. Kozakiewicz, *Z historii Podokręgu Kowno. List do redakcji*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 32.

[247] Szerzej zob.: LCVA, 147/11/133, Plan klasyfikacji gruntów majątku Bortkuszki, 1929 r.; LCVA, 147/813, Sprawa parcelacji gruntów majątku Bortkuszki, 1930 r.; M. Gajewski, *Historie…*, s. 15–27; J. Mackiewicz, *Wielkie tabu i drobne fałszerstwa*, Londyn 2015, s. 352.

[248] LCVA, 147/11/106, Plan klasyfikacji gruntów majątku Petesza, 1934 r.; J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E". OR 1*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«", z. 6, b.d.w., s. 2–13; J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ-AK Kowno…*, *passim*; J. Kozakiewicz, *Poczta japońska*, „Wiano" 1993, nr 7, s. 2–4; *idem*, *Poczta polowa*, „Wiano" 1993, nr 7, s. 7; *idem*, *Takie sobie zdarzenie*, „Wiano" 1989, nr 2, s. 1–3; *idem*, *Zdawałoby się niemożliwe*, „Wiano" 1993, nr 6, s. 6–7; *idem*, *Riazań–Diagilewo*, „Wiano" 1990, nr 9, s. 4–5; *idem*, *Czy powiedzieć, jak powiedzieć, kiedy powiedzieć*, „Wiano" 1991, nr 2, s. 4–5; *idem*, *Specłagier NKWD Nr 454*, „Wiano" 1992, nr 12, s. 15; *idem*, *Z historii…*, s. 29–31; Z. Brodzikowski, *Wojenne podziemie*, „Wileński Przekaz" 1997, nr 9, s. 5; *Nekrolog Janusza Kozakiewicza*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 8, s. 10; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 217; *Załącznik do wspomnień Zygmunta Szczęsnego-Brzozowskiego w zakresie dotyczącym Podokręgu Kowieńskiego ZWZ-AK wchodzącego w skład Okręgu Wileńskiego w latach 1939–1944*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 1998, nr 2, s. 7–8; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 5.

[249] Pseudonim nieznany.

[250] Pseudonim nieznany.

[251] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 1–2.



Porucznik Janusz Kozakiewicz (trzeci od lewej), czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

z 3. Brygady por. Gracjana Froga „Szczerbca" nie zostało przysłane. Polacy z Kowieńszczyzny musieli szkolić się w innych oddziałach. Na przykład w brygadzie „Juranda" sztuki wojny podjazdowej uczył się Czesław Słomski „Blacha"[252]. Jak pisał „Jeremiasz": „Zostali mi ludzie zupełnie surowi, niektórzy przymusowo służyli w wojsku litewskim […]. Późnym wieczorem przybył do nas »Bolesław«[253] i zakomunikował, że mamy maszerować do Turgiel (z drugiej strony Wilna; m.p. brygady »Szczerbca«). Którędy maszerować, jakie są wiadomości o nieprzyjacielu, jak prowadzić bez mapy to niewyszkolone wojsko – nie powiedziano"[254]. Podkomendni „Jermiasza" byli stosunkowo dobrze uzbrojeni, jednak bez podstawowego przeszkolenia taktycznego, doświadczeń partyzanckich, nieostrzelani. Kozakiewicz tak relacjonował: „Do Muciniszek przybyłem wczesnym rankiem. Rozmawiając z jednym z gospodarzy, dowiedziałem się, że w sąsiedniej wsi kwateruje jakieś »konne wojsko« – partyzanci. Postanowiłem nawiązać kontakt, gdy na miejscu wszystko pozałatwiam. Około południa we wsi zaczęli zjawiać się pierwsi chłopcy z bronią otrzymaną za pośrednictwem »Bolesława« lub bez broni. Naturalnie żadnego z nich nie znałem. Potem przybyli trzej chłopcy z Bortkuszek[255] z wozem i bronią. Według moich obliczeń musiało to być 7 lipca […]. Wieczorem miałem już 80–90 ludzi. Podzieliłem ich na 3 plutony"[256].

Dowódcami plutonów zostali podoficerowie zawodowi: Stoparczyk[257], Prószyński[258], Zarzycki[259]. Dowódcami drużyn mianowano kaprali lub szeregowców służących już wcześniej w wojsku polskim lub litewskim. Szefem oddziału został Zygmunt Kościałkowski „Much", adiutantem – Jan Minkiewicz „Miętus", dowódcą sekcji żandarmerii polowej – Franciszek Kończa „Garbus". Funkcję lekarza objął Wojciech Pogorzelski[260]. Grupa operujących wówczas przy granicy polsko-litewskiej kilkunastu kawalerzystów „Fakira" dołączyła tego samego dnia do formującego się oddziału „Jeremiasza"[261]. Kozakiewicz tak pisał o spotkaniu ze zwiadem Kościałkowskiego: „Nawiązałem łączność z dowódcą oddziału kwaterującego obok i umówiłem się z nim na spotkanie o godz. 23.00. Ubrany

[252] Wykaz personalny osób skierowanych z Litwy Kowieńskiej na staż do 3. Brygady i innych oddziałów, zob. J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ-AK Kowno…*, s. 33–34.
[253] Chodzi o Franciszka Burdynowskiego, dowódcę placówki w Szyrwintach.
[254] J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"…*, s. 15–16.
[255] Około 15 km od Szyrwint.
[256] J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ-AK Kowno…*, s. 26–27.
[257] Imię nieznane.
[258] Imię nieznane.
[259] Imię nieznane.
[260] T. Szynkowski, *Matko…*, s. 90–92.
[261] E. Łopatto, *Byle…*, s. 15.



Major dypl. Mieczysław Potocki, lata sześćdziesiąte XX w. (źródło: zbiory IPN)

w mundur porucznika z adiutantem udaliśmy się za miedzę sąsiedniego gospodarstwa, gdzie czekał »Fakir« (tak się przedstawił), dowódca konnego oddziału liczącego 15–20 ułanów. Ponieważ »Fakira« droga miała prowadzić również do Turgiel, umówiliśmy się, że następnego dnia o godz. 15.00 jego oddział w straży przedniej, a my jako siła główna wyruszymy w drogę [w kierunku na Podbrodzie]. »Fakir« rzekomo drogę znał na pamięć, co mnie ucieszyło, gdyż bez mapy nie wiedziałbym, jaką drogą się kierować"[262]. Podkomendny Kozakiewicza potwierdza odczucia swojego dowódcy: „»Jacek« rad był, że spotkał oficera ze »starej partyzantki«, dobrze obeznanego w terenie i dążącego w tym samym kierunku. »Fakir« był zadowolony z naszej siły ognia, broni i amunicji, której mu brakowało"[263]. Z rejonu Koszedar w tym samym czasie wyszedł oddział liczący 30 ludzi, a z okolic Wiłkomierza do miejsca koncentracji 3. Brygady zmierzał kolejny liczący 20 partyzantów, dowodzony przez Mieczysława Bystrama. Nie dotarły one jednak nawet w okolice Wilna. Jak zauważał oficer wileńskiego BIP Zygmunt Szczęsny Brzozowski: „Nasze ośrodki na Litwie otrzymały w związku z tym rozkaz koncentracji zbyt późno, by zdążyć na czas do miejsca przeznaczenia"[264]. Nie były jedynymi, które się spóźniły. W czasie operacji „Ostra Brama" łączność pionowa Dowództwa Oddziałów Partyzanckich i pozioma między jednostkami zawodziły w wielu przypadkach.

Po wyjściu z Muciniszek oddział dowodzony przez „Jeremiasza" skierował się na wschód, aby łukiem obejść Wilno i dotrzeć na obszary położone na południe od miasta[265]. Brygada z trzema wozami taborowymi, wozem amunicyjnym, wozem sanitarnym z lekarzem i sanitariuszką oraz taczanką z lkm-em zamierzała po przeprawieniu się przez Wilię promem w Balingródku dotrzeć do wyznaczonego w okolicach Turgiel miejsca koncentracji innych oddziałów I zgrupowania. Oddziałowi towarzyszyli w osłonie przedniej jako przewodnicy kawalerzyści „Fakira"[266]. Na drodze Wiłkomierz–Wilno, kilka kilometrów na północ od Podbrzezia, doszło do przypadkowej walki ze spotkaną tam obsadą niemieckich samochodów sanitarnych. Kozakiewicz

[262] J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"*…, s. 15–16.
[263] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 2.
[264] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno*…, s. 110.
[265] Podkomendny Janusza Kozakiewicza błędnie informuje, iż dowodził niższy stopniem Sergiusz Kościałkowski: „W wyniku narady nastąpiło połączenie oddziałów pod komendą »Fakira«, któremu »Jacek« podporządkował się z kompanią". Zob. SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 2. Kościałkowski ze swoimi ułanami w tym marszu pełnili rolę przewodników oraz szpicy przedniej i tylnej.
[266] T. Szynkowski, *Matko*…, s. 90–92.

wspominał: „Wymaszerowaliśmy punktualnie, pluton konny dowodzony przez »Fakira« zaciągnął jakąś piosenkę, ale jak na straż przednią piechoty zbyt szybko maszerował [*sic*!], tak że pomiędzy nasze oddziały wjechały dwie sanitarki niemieckie, przewożące do domu przestraszonych oficerów. Zrobił się niesamowity rozgardiasz. Jedni łapali Niemców, inni (nie wiadomo po co) spalili sanitarki, dzieląc się zdobytą bronią. Nie mogłem nad tym zapanować, tym bardziej że strzelanina zawróciła ułanów. Oni jeszcze bardziej narobili mętliku. Wreszcie [rozbrojeni i rozmundurowani] Niemcy poszli na piechotę, a ja uporządkowałem przy pomocy dowódców plutonów moje wojsko”[267]. Z kolei Emanuel Łopatto tak przedstawił rezultaty tego starcia z perspektywy kawalerzysty: „Po dołączeniu paru plutonów piechoty wzięliśmy wozy. Piechota jechała przodem wozami, aby ujednolicić szybkość. Ruszyliśmy rano. Jechaliśmy cały dzień. Po drodze, przejeżdżając ważniejszy trakt, spotkaliśmy i rąbnęliśmy niemieckie auto. Był tam major i ktoś jeszcze, chyba starszy lekarz. Nie wiem, co się z nim stało. W czapce lekarza paradował malutki »Zając«. W ogromnej czapce wyższego oficera Wehrmachtu”[268]. Po przejściu szosy w pierwszych wioskach zostały zarekwirowane podwody dla piechoty. Partyzanci szli z kierunku Podbrzezia w kierunku Bezdan. „»Fakir« popędzał kolumnę. Posuwaliśmy się dobrym kłusem ubezpieczani z przodu i boków przez ułanów »Fakira«. Tak dotarliśmy w późnych godzinach wieczornych do wsi Martyszuny, położonej niedaleko miejsca, gdzie schodzą się szosa Wilno–Niemenczyn–Podbrodzie z torem kolejowym Wilno–Podbrodzie. Tor od szosy oddzielała tylko rzeka Żejmiana, prawy dopływ Wilii. Te trzy przeszkody: szosę, rzekę i tor kolejowy zamierzał »Fakir« przesadzić jednym skokiem nocą. Zalecił ciszę i ostrożność, przewidując obecność placówki niemieckiej u przeprawy. Podwody znajdowały się w pełnym pogotowiu”[269].



Droga Punżany–Balingródek (źródło: zbiory T.B.)

W nocy z 8 na 9 lipca pod Drużelami, położonymi przy linii kolejowej Nowa Wilejka–Podbrodzie, a następnie około 3 km oddalonymi Martyszunami doszło do starcia z frontowymi oddziałami sowieckimi i obławy partyzantów. Brygada Kowieńska została

[267] J. Kozakiewicz „Jeremiasz”, „Jacek”, *Inspektorat „E”…*, s. 16; *Załącznik do wspomnień…*, s. 7–8 (tam błędna informacja o zdobyciu „dwóch samochodów z uciekającymi oficerami niemieckimi”).
[268] E. Łopatto, *Byle…*, s. 14–15.
[269] SPP, B.I.11.18, „Bolek”, Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego” oddziału AK, mps, s. 2.

rozbita, kiedy próbowała dojść do mostu na Żejmianie. Poległo trzech partyzantów[270]. Według żołnierza „Jedynki" Zygmunta Krzymowskiego „Pociska" partyzanci uznali Sowietów za jednostkę własowską w służbie niemieckiej[271]. Sowieci broniący mostu i okopani na noc na swoich pozycjach wzięli fakirowców i podkomendnych „Jeremiasza" za białoruską jednostkę kolaboracyjną w służbie niemieckiej. Partyzanci dopiero po jakimś czasie zorientowali się, że byli atakowani ogniem broni maszynowej, ręcznej i moździerzami przez frontowe oddziały sowieckie. Kościałkowski, myląc daty starć z czołówkami bolszewickimi, tak przedstawił w dzienniku wyszkolenie bojowe Brygady Kowieńskiej, umiejętności taktyczne swoich ułanów i rezultaty tych starć: „Parę miesięcy jazdy, prac organizacyjnych, ćwiczeń i klapa. To, co było przy mnie, uratowałem. Przed końcem tego kawaleryjskiego snu w drodze do brygady [„Juranda"] z 6 na 7 lipca przeszkodzili mi nocną zasadzką bolszewicy. Dnia 6 [lipca] doprowadziłem kawalerię do mostu w Drużelach, gdzie natknęliśmy się na przeszkodę. Rozmawiać? O czym? Do świtu strzelaliśmy. Padł w czasie wycieczki [Marian] Kończa, młody obywatel, Polak z Litwy. Padł kapral »Sęp« [Jan Podworski], szef kawalerii. Pomagałem por. [Januszowi Kozakiewiczowi] »Jackowi« prowadzić jego 70 ludzi. Próba sprawności wypadła groteskowo. Strzelali, schowani za olbrzymią górą. Byle strzelać. Na rozkaz naprzód cofali się. Znalazłem na nich sposób. Kopniaki w dupę. Lecieli jak z procy. Oto wyprowadzono w pole chłopców bez elementarnych podstaw służby bojowej. Panika ogarnęła ich na odgłos pierwszych strzałów. Kilku starych, pijanych podoficerów przy wozach – jak amunicyjnych i prowiantowych – uciekło wraz z lekarzem. Puszczono w obieg fikcyjny rozkaz: »Wycofywać się!«. Uciekli, rozbiegli się, porzucili broń. Muszę zaznaczyć, raczej przyznać się, że i moi konni bohaterowie prysnęli z posterunku. Tak. Gówno, nie wojsko. [Ułani] stanowili straż tylną całości. Bezpiecznie szli za wozami. Na odgłos walki uciekli. Taką odpowiedź otrzymałem od gońca, który miał wręczyć rozkaz okrążenia nieprzyjaciela"[272]. Tadeusz Krzymowski tak zapamiętał początek starcia: „W nocy znaleźliśmy się w wąwozie. Nagle wybuchła strzelanina. Odgłosy strzałów mieszały się z piskiem przerażonych koni. Wycofywaliśmy się pod ostrzałem"[273].

Z kolei komendant Brygady Kowieńskiej przedstawił starcie pod Drużelami bardziej precyzyjnie niż Kościałkowski: „Zbliżał się wieczór, moi żołnierze byli już zmęczeni, postanowiłem zarekwirować podwody i podwieźć pieszych choć do całkowitego zmroku. Wycofałem konny oddział na tył naszego wojska, znalazłem przewodnika, gdyż »Fakir« nie bardzo się orientował w tym labiryncie dróżek, udałem się do szpicy i tam pozostałem. Dróżka schodziła wyraźnie w dół, tak jakby prowadziła do rzeczki lub przejazdu kolejowego. Wokół zaczynały się zagajniki. W pewnym momencie przewodnik szybko zrobił »w tył zwrot« i uciekł, a w tym samym czasie posypały się pociski z ckm i granatników. To strzelanie było bardzo gęste, tak jakby w dole znajdował się duży, dobrze uzbrojony oddział. W tym hałasie nawet komendy nie można było wydać. Rozpostarłem

[270] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 67; J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"…*, s. 15–17; *idem*, *Z historii…*, s. 32; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111; *Załącznik do wspomnień…*, s. 7–8; T. Szynkowski, *Matko…*, s. 92.

[271] Relacja Zygmunta Krzymowskiego, lipiec 2001 r.; Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.

[272] *Spowiedź…*, s. 151.

[273] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.



Krzyż na symbolicznej mogile żołnierzy AK w Drużelach, 2014 r. (źródło: zbiory T.B.)

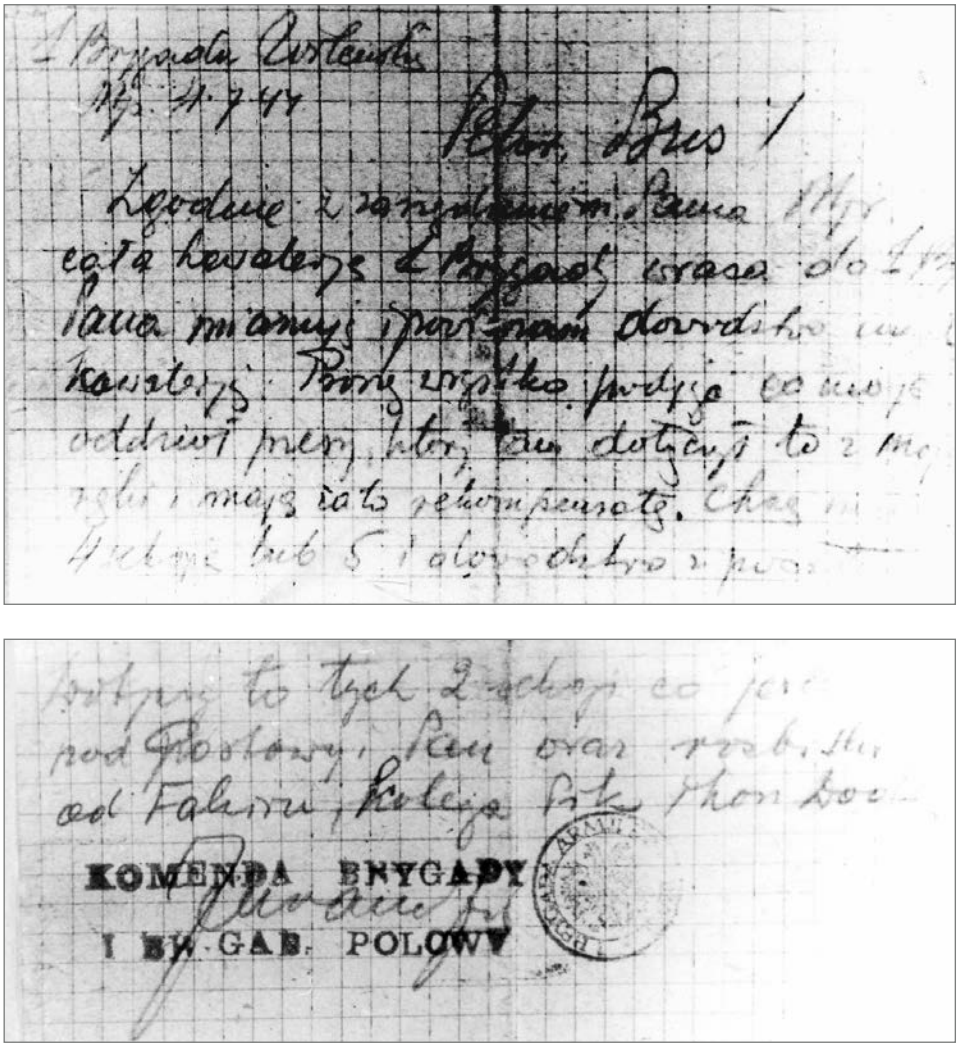


Żołnierze 36. Brygady AK w Bujwidzach, czerwiec 1944 r.
(źródło: zbiory IPN)

swoje wojsko (ułanów »Fakira« już nie widziałem) w zagajniku i kazałem strzelać w kierunku, skąd do nas strzelano. Musiało to być bardzo blisko, bo od czasu do czasu słychać było wyraźne wołanie »towariszczy, nie strelajtie, my swoi« i zaraz na nowo kanonada ze wszystkich możliwych broni piechoty. Chodziłem wzdłuż szeregu czy tyraliery moich chłopców i instruowałem, jak mają strzelać. W tym czasie »Fakir« starał się rozeznać w sytuacji i szukał ochotników do wysłania ich na skrzydła nieprzyjacielskie. Zgłosił się jego wachmistrz [Jan Podworski] »Sęp«, który po wyruszeniu natychmiast został zastrzelony, drugim ochotnikiem był mój żołnierz Marian Kończa, który też od razu zginął. Strzelaliśmy z tych naszych kb i dwóch »diegtiarów« o ile można głośno. Po 3,5 godzinie takiej wymiany ognia, kiedy amunicji już nam brakowało, postanowiliśmy otworzyć możliwie mocny ogień i wycofać się drogą, którą przybyliśmy. Może oni idą gdzie indziej?"[274].

Idący na końcu kolumny Emanuel Łopatto tak przedstawił swoją wersję wydarzeń: „Byłem ciekawy, jak sobie da radę piechota. »Sęp« poszedł z nimi. »Fakir« był przypuszczalnie także z piechotą. Jechaliśmy jako tylna osłona. Po przejechaniu szosy w lesie sosnowym rozstawiono nas w tyralierę. Chwila ciszy i nagle krzyk czy wrzask z przodu. Zaczęła się strzelanina. Kule szły seriami. Zaczęły najpierw spadać małe gałązki. Szliśmy w tyralierze tyłem do szosy. Zobaczyłem parę wozów. Jechały z rannymi, a my nadal czekaliśmy na rozkazy. Strzelanina trwała nadal, potem ucichła. Piechota zaczęła się wycofywać. Dostaliśmy rozkaz odjazdu do tyłu. Natknęliśmy się na Sowietów. Oni szli pieszo mniejszymi drogami. Doszli na miejsce wcześniej i na noc okopali się. Kiedy zobaczyli, że nadchodzi piechota, już nie wozami, tylko jako czujki, zaczęli strzelać. To była sowiecka pierwsza linia frontu […]. Jak [nasi] doszli do pierwszego rannego czy trupa i zobaczyli, że ma epolety na ramionach, to zrozumieli, że to regularna armia. Rozkaz odwrotu był natychmiastowy. Poszliśmy do tyłu, żeby odpocząć […]. To był wypadek nieprzewidziany […]. Nie kawaleria, ale piechota strzelała do Sowietów"[275]. W innej relacji można znaleźć szczegóły dotyczące śmierci dwóch partyzantów: „Zastanawialiśmy się z »Fakirem« (zupełnie nie wiem, gdzie podziało się jego wojsko), co to może być, przypuszczaliśmy, że to cofająca się z Niemcami wierna im policja białoruska. Postanowiliśmy sprawdzić, jakie to [wojsko] jest duże, gdzie sięga. W tym celu na ochotnika zgłosił się wachmistrz »Sęp« od »Fakira«. Ledwie wysunął głowę zza stojącej tu szopy i już był zabity. Chcieliśmy z innej strony zaglądnąć. Zgłosił się na ochotnika

[274] Cyt. za: J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"*…, s. 16–17; AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 10 V 1963 r.
[275] E. Łopatto, *Byle*…, s. 15, 40.



Rozkaz por. „Juranda" dotyczący powrotu kilku sekcji kawalerii „Fakira" do 1. Brygady AK, 11 lipca 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)

z mojego oddziału Marian Kończa »Głaz« – ledwie wyjrzał, padł nieżywy. Walka już trwała ponad dwie godziny, amunicja była na wykończeniu, trzeba było się wycofać […]. Postanowiliśmy wzmóc ogień i w tym czasie wycofywać wóz i stopniowo wycofywać się do sąsiedniej wsi (podobno nazywała się Martyszuny). Tak też postąpiliśmy. W dużej stodole pomieściliśmy nasze wojsko, poleciliśmy przejrzeć broń i trochę odpocząć"[276].

Według relacji Franciszka Kończy jego brat „Głaz" oraz „Sęp" polegli koło gajówki Nowosady nad Żejmianą w pobliżu mostu, około 500 m od Drużel[277]. Relacja innego

[276] J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ-AK Kowno…*, s. 28.
[277] Zob. także: E. Łopatto, *Byle…*, s. 16.

żołnierza z oddziału „Jeremiasza" potwierdza i uzupełnia powyższe przekazy: „Natychmiast piechota nasza rozwinęła się w lesie na lewo od drogi, wozy stanęły w kotlinie drogi. Linia strzelców i rkm-y zajęły krawędź pagórka panującego nad łąką. Na drugim skraju, w odległości nie większej niż 100 m, podobnie zalesiony pagórek obsadzał nieznany nieprzyjaciel i stamtąd szedł na nas dość gęsty ogień broni maszynowej. W ciemności i zamieszaniu wywołanym tym zaskoczeniem ogniowym zawieruszyła się spora ilość naszego wojska. Nie więcej niż 40–45 strzelców leżało w lasku, prażąc w ciemnościach ze wszystkich luf. Przeciwnik nie pozostawał dłużny. Oprócz broni ręcznej i maszynowej zaczął strzelać z moździerzy. Odłamki pocisków od razu poraniły kilku naszych chłopaków. Ogień broni ręcznej był mało celny. »Zgubił się« nasz lekarz i siostra. Tylko sanitariuszka, prosta dziewczyna ze wsi, opatrywała rannych z poświęceniem równym nieumiejętnościom. Dla rozpoznania wysłał »Fakir« dwa patrole. Jeden konny z kapralem [Romualdem Woroneckim] »Dzięciołem« przepadł gdzieś w ciemnościach na długie godziny. Drugi, pieszy, poprowadził szef szwadronu »Fakira« wachmistrz »Sęp«. Wziął na ochotnika dwóch żołnierzy, by rozpoznać prawe nasze skrzydło w kierunku po osi naszego marszu. Jednym z nich był Marian Kończa […]. Gdy patrol wysunął się na wolną od zarośli przestrzeń, natychmiast znalazł się pod ogniem. Od kuli zginął na miejscu Marian Kończa. »Sęp« wycofał się do oddziału, płacząc ze wściekłości, żeby wziąć ludzi do zabrania ciała poległego. Czołgając się umiejętnie, już prawie sięgał ręką nóg zabitego. Dostał kulą w głowę i zastygł z tak wyciągniętą ręką. Pozostali wycofali się pod ogniem. Gdy ustał hałas pierwszej strzelaniny z obu stron, odezwały się od strony nieprzyjaciela pojedyncze głosy, potem okrzyki. Przekonaliśmy się, że naprzeciw nas stoją nie Niemcy, ale Rosjanie. »Fakir« twierdził uporczywie, że są to na pewno własowcy lub Ukraińcy w służbie niemieckiej, że wojska sowieckie [są dopiero] jeszcze gdzieś za Podbrodziem. Kazał nie zaprzestawać ognia, który też wywoływał natychmiastową wzmożoną reakcję przeciwnika. Po parugodzinnej strzelaninie »Fakir« doszedł do wniosku, że nie zdołamy sforsować tej zapory i nakazał odwrót do Martyszun. Pod osłoną wzmożonego naszego ognia ruszyły do tyłu nasze tabory z kilkoma rannymi, prowadzone przez szefa kompanii. Gdy turkot ich ucichł w oddali, po obu stronach ucichły też strzały. Było już zupełnie jasno, gdy kowieńska kompania mocno uszczuplona zeszła z linii i ściągnęła do wsi Martyszuny. W wiosce dołączyło wielu pogubionych w nocy, lecz brakowało jeszcze niemało [ludzi]"[278]. Siedem miesięcy później, 5 km na wschód od miejsca starcia z frontowcami sowieckimi, „Fakir" zostanie śmiertelnie ranny w walce z wojskowo-czekistowską grupą operacyjną NKWD, wjeżdżającą do otoczonego lasami zaścianka Raubiszki.

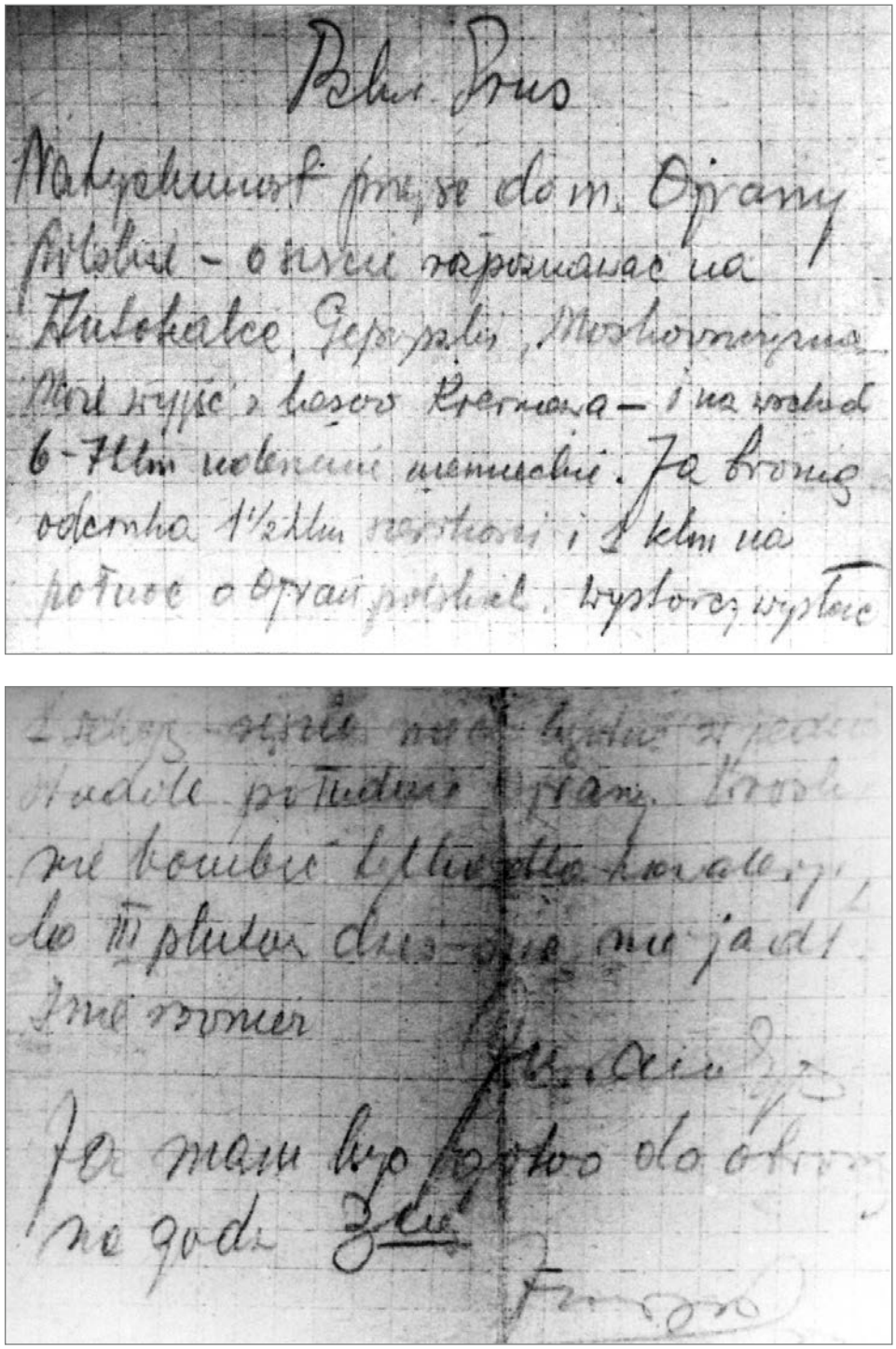
Drugie starcie z bolszewikami nastąpiło kilka godzin później. Oddział „Jeremiasza" i kawalerzyści „Fakira" zamiast oddalić się z miejsca walki kilkanaście kilometrów, jak to robili obowiązkowo w brygadzie „Juranda", zatrzymali się w odległej kilka kilometrów od Drużel wsi Martyszuny[279]. To był błąd kardynalny Sergiusza Kościałkowskiego

[278] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 3.
[279] *Słownik geograficzny…*, t. 12, s. 446; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 496. W lutym 1944 r. w Martyszunach spotykała się kadra dowódcza organizujących się brygad – 5. i 6.

jako dowódcy odpowiedzialnego w pasie frontowym za życie swoich ludzi. Tadeusz Krzymowski relacjonował: „Nad ranem dostałem rozkaz od »Fakira« zająć kwatery w folwarku położonym niedaleko miejsca nocnego starcia. Na dachu domu wystawiliśmy obserwatorów. Nagle zaczęły wybuchać pociski moździerzowe. »Fakir« zniknął z pola widzenia. Z grupą ułanów uszedł w las. Wycofywaliśmy się galopem w niesamowitym kurzu i upale w kierunku Wilna”[280]. Jak pisał żołnierz oddziału kowieńskiego: „W Martyszunach kompania nasza zajęła jeden skraj wioski, ułani »Fakira« drugi. Kompania miała odpoczywać ubezpieczana przez ułanów »Fakira«, których jakoś nie bardzo było widać w tym nocnym starciu. Rozłożeni na obszernym podwórzu chłopskim i w sadzie chłopcy pożywiali się, myli, spali. Siedząc na belce w podwórzu tylko w spodniach i koszuli, nagle ujrzeliśmy wraz z kolegą za łanem wysokiego żyta, w odległości najwyżej stu metrów, zbliżający się oddział wojska. W pierwszej chwili myślałem, że to jakiś nasz oddział, skoro wlazł na nas tak niepostrzeżenie (gdzie ułani?!). Pierwsze strzały z kierunku nadchodzących rozwiały nasze złudzenia i zaalarmowały wszystkich. Nie zdążyłem już nawet pobiec do chaty po moje buty i nagana z paroma nabojami. Musiałem zmykać na bosaka w kierunku najbliższego lasku. Biegnąc po odkrytej, lekko wznoszącej się łące, myślałem sobie, jaki piękny stanowimy cel i jak niepiękny widok. Sądziłem, że niezbyt gęsto bzykające koło uszu kule może tylko na postrach za nami wystrzelone. Zbliżający się oddział miał długie sztyki na karabinach. Wiedziałem, że jest to już wojsko sowieckie. Dopadliśmy lasku i dysząc, zalegliśmy w krzakach. Było nas kilkunastu, w tym »Jacek« oraz sierżant »Paw«[281]. Był jeden rkm z jednym magazynkiem amunicji, kilka karabinów i pistoletów. Z oddali obserwowaliśmy, jak krasnoarmiejcy zajmowali wieś, zagarniając z niej naszych śpiących po sadach i rannych w chatach, naszą broń, tabory, konie. Tak skończyły się dzieje kowieńskiej kompanii AK”[282].

Emanuel Łopatto relacjonował: „Doszliśmy do jakiegoś zaścianka, konie musiały odpocząć. Wystawiliśmy czujki, pozwolono nam zasnąć. Byliśmy na tyłach. Szeptano informacje, że to już Sowieci. Po oderwaniu się od tej strzelaniny byliśmy absolutnie wykończeni. Po kilku godzinach pobudka. Nad łanem zboża nasz człowiek zaczął krzyczeć: »Idą, idą!«. Nadchodzili z zupełnie innej strony, niż się spodziewaliśmy. Rozpętała się strzelanina. W naszą stodołę rąbnęło z granatnika, o czym dowiedziałem się później. Całkowicie zasypało nasze konie i nas dopiero otwierających oczy. Jak się obudziliśmy, zobaczyliśmy posuwających się tyralierą bojców z bronią. »Ruki wierch!«. Byliśmy bezbronni, zasypani sianem i słomą z dachu zwalonego po tym strzale. Obszukali nas, zabrali broń i powiedzieli: »Wracajcie do domu« […]. Zabrali mi buty, dając w zamian amerykańskie sznurowane. Wróciłem do domu. Nie wiem, czy »Fakira« rozbroili czy się uratował”[283]. Kozakiewicz z kolei wspominał: „Wpędziliśmy naszych chłopców do dużej stodoły, aby zajęli się bronią i małym odpoczynkiem, a ja z szefem [Zygmuntem] Kościałkowskim usiedliśmy na sągach drzewa na środku podwórza, aby się naradzić, co czynić dalej. Prosiłem przedtem »Fakira«, aby ubezpieczył nasz chwilowy postój, ale

[280] Relacja Tadeusza Krzymowskiego, 10 IV 2010 r.
[281] Pełnił funkcję dowódcy plutonu.
[282] SPP, B.I.11.18, „Bolek”, Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego” oddziału AK, mps, s. 4.
[283] E. Łopatto, *Byle*…, s. 16–17.



Rozkaz por. „Juranda” do pchor. „Prusa”, 11 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający placówkę wileńskiej AK w strefie frontowej na początku lipca 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

powiedział, że jest zmęczony i idzie spać. Oddalił się do ostatniej chaty w tej wsi. Już go więcej nie widziałem"[284]. Atak wchodzących do wsi oddziałów sowieckich ponownie zaskoczył dowódców. Kozakiewicz tak napisał w swojej relacji: „Siedząc z szefem[285], zauważyliśmy, że w naszym kierunku jadą dwaj, a dalej następni jeźdźcy z czerwonymi opaskami na czapkach, mający płaszcze zwinięte w rulon i przerzucone przez ramiona. Wiedziałem, że to nie ułani »Fakira«. Wbiegłem do stodoły i zawołałem: »harcownikami w las, szybko«, od lasu oddzielała nas niewielka łączka[286]. Kiedy stwierdziliśmy, że wszyscy moi [żołnierze] pobiegli, sam na lewym skrzydle pobiegłem do zagajnika. Znalazł się tam ze mną mój adiutant, który nie odstępował mnie na krok, Jan Minkiewicz, Franciszek Kończa i Andrzej Dudo. Wpadliśmy na mokradła, składające się z kęp wystającej ziemi porośniętych wikliną. Za chwilę słyszymy głosy »z lewa jego bieri albo z prawa«. Położyliśmy się tak, że przylegaliśmy do tej kępy i widocznie z góry osłaniała nas wiklina, gdyż jeżdżąc obok nas, nie zauważyli żadnego. Potem się uspokoiło, chłopcy moi się rozbiegli, nie było już kogo szukać. Pomaszerowaliśmy w bok. Jakiś rolnik powiedział, że poprzedniego dnia duże oddziały naszego wojska maszerowały do Gulbin. Poszliśmy tam. Przybyliśmy zmaltretowani, mocno podenerwowani i wpadliśmy od razu w ramiona znajomych: [Eugeniusza] Rajszela, [Jerzego] Błachowicza, Maculewicza[287], [Janusza] Chaleckiego i in[nych]. Poinformowali nas, że jesteśmy na terenie zgrupowania

[284] J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"*…, s. 17.
[285] Chodzi o Zygmunta Kościałkowskiego.
[286] W odległości około 200 m.
[287] Imię nieznane.

mjr. [dypl. Mieczysława Potockiego] »Węgielnego«, a oni są w OR-I (konny oddział rozpoznawczy), którym dowodzi rtm. Gebert[288]"[289].

„Fakir" zapisał w dzienniku, myląc daty, iż kilku ułanów zdołało z dowódcą ewakuować się z ostrzeliwanej wsi. „Rano 7 lipca podążający w kierunku Wilna bolszewicy – armia regularna – weszli na śpiącą placówkę i wszystko diabli wzięli. Resztki kowieńskiej brygady prysnęły w jednej chwili. Dosiedliśmy rumaków i jazda. Wymknęliśmy się. Sytuacja dość dziwna. Mieliśmy współdziałać z armią sowiecką, a tu niespodzianka. Przewalały się masy ludzi i zwierząt. Dość. Na razie do domu. Trzeba zobaczyć, co się święci"[290]. Inne przekazy partyzantów wskazują na to, że cały tamtejszy teren był już zajęty przez oddziały sowieckie przemieszczające się w stronę Wilna. Jeden z partyzantów relacjonował: „»Jacek« zdecydował się podzielić na małe, kilkuosobowe grupki i przejść z nimi w rejon Zielonych Jezior, gdzie miały stać oddziały AK[291]. Ten kierunek wskazał rozchodzącym się po kolei żołnierzom. Rkm ukryliśmy na miejscu. W godzinach popołudniowych wyruszyliśmy lasem w kierunku zachodnim jako ostatnia grupa licząca 5 ludzi, w tym »Jacek«. Mieliśmy trzy karabiny. Na skraju lasu zaszliśmy do chaty gospodarza, który podjął się chętnie podwieźć nas w kierunku Wilna. Nie ujechaliśmy daleko, chyba parę kilometrów, gdy zatrzymało nas gromkie »stoj!« i strzały. Jak zdmuchnięci rzuciliśmy się w rzadki las na lewo od drogi. Strzelano za nami. Kilku żołnierzy sowieckich otoczyło ciasną podwodę i pochwyciło naszego szefa […]. Sowieciarzy przybywało coraz więcej. Biegli, pokrzykując i strzelając w naszym kierunku. Najpierw brzegiem lasu, potem chaszczami i rowami, utaplani, wyszliśmy wreszcie z krzaków koło wsi Orzełówka. Stwierdziliśmy, że teren jest już opanowany przez wojska sowieckie […]. Dotarliśmy do wsi Gulbiny […]. O losach »Fakira« nic nie wiem"[292]. Wysyłane w tym okresie z Gulbin w kierunku Wilna patrole zwiadu konnego pchor. Sławomira Słubickiego „Prusa" były z radością witane przez mieszkańców okolicznych wsi.

Ostatni członkowie oddziału „Jeremiasza" 11–12 lipca dołączyli w folwarku Gulbiny do organizowanego tam oddziału zwiadu konnego rtm. Zygmunta Geberta-Błażejewskiego „Groma". Porucznik Janusz Kozakiewicz objął dowództwo plutonu[293]. Sporządził także raport dla mjr. dypl. Mieczysława Potockiego i wysłał łączniczkę pod Drużele. Po uzyskaniu informacji od miejscowych chłopów dziewczyna przekazała wiadomości o stratach. Ze strony polskiej miało zginąć trzech lub czterech partyzantów. Straty bolszewickie nie zostały ustalone. Prawdopodobnie były znikome. „[Sowieci] nikogo [z ludności cywilnej] nie zastrzelili, wszyscy się rozbiegli w różne strony"[294]. Według relacji ppor. Stanisława Symonowicza „Szczęsnego" patrol wysłany z 2. Brygady znalazł na leśnej drodze koło Drużel zwłoki dwóch partyzantów z porzuconymi karabinami[295].

---

[288] Chodzi o por. Zygmunta Geberta-Błażejewskiego „Groma".
[289] *Ibidem*, s. 17.
[290] *Spowiedź…*, s. 151–152.
[291] Chodzi o II zgrupowanie mjr. dypl. „Węgielnego".
[292] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 4.
[293] T. Szynkowski, *Matko…*, s. 90; *Załącznik do wspomnień…*, s. 7; J. Kozakiewicz, *Z historii…*, s. 32; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 496.
[294] J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E"…*, s. 17–18.
[295] AIPN Wr, 221/119, S. Szymonowicz, Za Wilią. Wspomnienia z lat 1940–1944, mps, s. 187; T. Szynkowski, *Matko…*, s. 92.





Szkice Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiające niemiecki nalot focke-wulfów i messerschmittów na pozycje wileńskiej AK w czasie działań frontowych (źródło: zbiory IPN)



Dworzec kolejowy w Podbrodziu (źródło: zbiory T.B.)

Zostali pochowani na skraju wsi w lesie. Będący tam w połowie lipca 1944 r. ojciec „Fakira" zapisał: „Trzy świeżo usypane mogiły. U wezgłowia każdej mały drewniany krzyż. Na patyczkach wetkniętych w mogiły umocowane tabliczki z wypisanymi pseudonimami i szarżą. Nazwisk powstańców historia nie notuje. Polska poniżona musi ukrywać nazwiska swych obrońców. Może po latach historia uczci ich pamięć. Tymczasem leżą tu w piaszczystej ziemi w trumnach. Nasi chłopcy […]. Krążyłem po chatach. Pytałem. Poprzez zdobyte informacje mogłem odtworzyć sobie przebieg wydarzeń. Zaatakowana została Brygada Kowieńska porucznika »Jacka« […]. Od gospodarzy zasięgnąłem garść pewniejszych szczegółów. Oddział partyzancki na moście trafił na zasadzkę i zmuszony był się w walce wycofać, tracąc czterech ludzi. Z rana chłopi pozbierali poległych. Przyszli bolszewicy"[296]. Dzisiaj w Drużelach znajduje się metalowy krzyż bez oznaczenia, iż mogiła w lesie kryła swego czasu szczątki zabitych przez bolszewików żołnierzy polskich[297]. W niewielkiej odległości chłopi wskazali przybyłym potem partyzantom także ciało dobitego strzałem w głowę Szymona Kossakowskiego. W czasie starć został ranny i nie zdołał się ukryć. Został pochowany w Gulbinach, a następnie w sierpniu z inicjatywy przyjaciela rodziny, Stanisława Bujniewicza, miał być przeniesiony na Rossę. Ekshumację przeprowadzili Zygmunt Augustowski „Hubert", Leon Wajcht „Bicz" i dwóch ludzi[298]. Zabrani przez Sowietów ze wsi Martyszuny partyzanci „Jeremiasza" zostali puszczeni wolno[299]. Ułani OR-I w liczbie około 60 ludzi 11 lipca dotarli do kwatery dowództwa I zgrupowania w Jodziszkach[300]. Stamtąd wyruszyli do Wołkorabiszek. Po aresztowaniu przez NKWD w Boguszach kadry dowódczej okręgu zostali wraz z innymi oddziałami

[296] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 464–465.

[297] Relacja Teresy Kaszkis, 6 IX 2014 r.; B. Urbanowicz, *Zygmunciaki* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 141. Ekshumacja przeprowadzona w czerwcu 2018 r. przez zespół IPN nie wykazała istnienia w tym miejscu szczątków ludzkich.

[298] AIPN, 0192/375/2, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 31 X 1949 r. Na liście poległych w walkach o Wilno w latach 1919–1944 pochowanych na Rossie nie figuruje Szymon Kossakowski. Zob. „Kurier Wileński. Wydanie specjalne. Wileńska Rossa, Marszałek i jego żołnierze", b.d.w., s. 11.

[299] SPP, B.I.11.18, „Bolek", Ze wspomnień żołnierza „kowieńskiego" oddziału AK, mps, s. 5; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111.

[300] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 496.

rozbrojeni w czasie odwrotu do Puszczy Rudnickiej i osadzeni w obozie w Miednikach Królewskich.

Informacje o rozbiciu przez sowieckie jednostki frontowe zwiadu konnego Sergiusza Kościałkowskiego i zaimprowizowanej kompanii kowieńskiej szybko dotarły do komendanta 1. Brygady Wileńskiej. Wiadomości przekazał goniec wysłany po raporcie „Jeremiasza" przez komendanta II zgrupowania mjr. dypl. „Węgielnego". „Jurand" polecił p.o. dowódcy kawalerii pchor. Słubickiemu odnaleźć ocalałych ułanów „Fakira" i doprowadzić ich do brygady[301]. Rozkaz brzmiał: „1. Brygada Wileńska, m.p. 11 lipca 1944 r. Podch[orąży] Prus! Zgodnie z zarządzeniem Pana Mjr. [Mieczysława Potockiego] cała kawaleria 1. Brygady wraca do 1. Bryg[ady]. Pana mianuję i powierzam dowództwo nad kawalerią. Proszę wszystko podjąć, co moje. Oddział pieszy, który tam dołączył, to z mojej ręki [*sic*!] i mają za to rekompensatę. Chcę mieć 4 sekcje lub 5 i dowództwo z pocztem. Dotyczy to tych 2 sekcji, co jeszcze są pod [miejscowością] Postawy. Pan oraz rozbitki od »Fakira«, kolega »Pik« [Jerzy Lenkowski], por. »Doda« [Saturnin Houwalt]. Komenda Brygady 1 BW Gab[inet] Polowy por. »Jurand«"[302]. Na podstawie relacji Franciszka Kończy „Garbusa" mający odszukać fakirowców pchor. „Prus", tak przedstawił poszukiwania zaginionych: „»Jurand« kazał nam pozdzierać proporczyki. Jak się »Fakir« postrzelał z bolszewikami, to oni takich szukali. Postrzelali się nad Żejmianą. Wtedy zginął plut. [wachm. Jan Podworski] »Sęp« z kawalerii[303]. Nacięli się na szpicę sowiecką. »Fakir« zaczął z nimi walkę. Relacjonował mi [w obozie w Kałudze] »Garbus«. Po walce odeszli stamtąd 5–6 km do jakiejś wsi[304], rozkwaterowali i dali się [ponownie] zaskoczyć Rosjanom. »Garbus« był na placówce [wartowniczej]. Mówił, że cała dywizja [*sic*!][305] ich naszła. Do chałup strzelali z dział na wprost[306]. Była rzeź. Widział »Fakira«, kiedy w kalesonach[307], z pistoletem maszynowym [MP-i] w ręku wyskakiwał. Był przekonany, że [on] zginął. Nasza kawaleria poszła w rozsypkę, kto mógł, uciekał na własną rękę. Uratowała się ta część kawalerii, która stała na placówce. »Fakir« postąpił zupełnie nieodpowiedzialnie. Przy pierwszym spotkaniu, jak mówił »Garbus«, bolszewicy chcieli z nim pertraktować. Nawymyślał im, że z bandytami nie będzie rozmawiał. Groził[308]. Ta placówka przedarła się do naszej brygady. Wtedy »Jurand« kazał im pozrywać te proporczyki z wyłogów[309]. Pozbierałem pozostałości tej kawalerii. »Jurand« kazał mi zainstalować się w sąsiednim lesie. Niedaleko stał [dowódca OR-2 por. Borys Sztark] »Ptasznik«. Zabrałem od niego część kawalerii, która oparła się

[301] W monografii jurandowców autor błędnie datował ten rozkaz na 4 VII 1944 r.
[302] AIPN Wr, 221/148, Odpis rozkazu „Juranda", 11 VII 1944 r. Oryginał dokumentu był przechowywany przez „Prusa" po wojnie w Warszawie. Zob. AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 26 IV 1963 r.
[303] *Wykaz osobowy 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 34.
[304] Chodzi o Martyszuny.
[305] Były to oddziały 39. armii nacierającej w kierunku Wiłkomierza.
[306] Był to ogień moździerzowy.
[307] W lipcu ta część bielizny męskiej nie była raczej używana, chyba że „Fakir" nosił taką odzież ze względu na odniesioną wcześniej ranę postrzałową uda.
[308] Brak potwierdzenia tej wersji w źródłach. Okoliczności walki w Drużelach wskazują na przypadkowe starcie, bez przeprowadzania rozmów wstępnych mających rzekomo służyć przepuszczeniu oddziałów polskich.
[309] Wyłogi – odwinięte na zewnątrz części umundurowania występujące na piersiach, rękawach i połach. Ich kolor był często barwą broni lub oddziału.



Żołnierze AK i Armii Czerwonej podczas patrolu w zniszczonym w czasie szturmu Wilna zaułku Szwarcowym. W tle cerkiew Piatnicka przy ul. Wielkiej, 14 lipca 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

aż w O[ddziale] R[ozpoznawczym] II [zgrupowania]"[310]. Wiadomość o przypuszczalnej śmierci „Fakira" miał przekazać Olgierdowi Kościałkowskiemu taboryta kawalerii Józef Ozdoba „Oczko", a wcześniej ojciec Jerzego Lenkowskiego Wacław[311]. W PRL i w latach dziewięćdziesiątych błędne informacje o śmierci dowódcy zwiadu konnego „Jedynki" były przekazywane w środowiskach weteranów. Łącznik z brygady „Juranda", Stanisław Tyszkiewicz „Tygrys"[312], pisał w relacji: „Niepewność jeszcze bardziej nasiliła się po rozbiciu przez wojska sowieckie naszej kawalerii, gdzie między innymi zginął dowódca por. »Fakir«"[313].

Po walce w Drużelach i Martyszunach Kościałkowski nie miał już zwiadu konnego. Odnalazło się jedynie kilku podkomendnych. Wydał więc dyspozycję ukrycia broni i przeczekania niedaleko miasta szturmu Wilna lub dołączenia do innych oddziałów partyzanckich. Zbiegli w czasie starcia ułani ukryli się do czasu przejścia frontu we wsiach lub przyłączyli się do innych brygad partyzanckich. W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Broń miał zamelinować kapral »Dzięcioł«. Zrobił to w bardzo ciężkich warunkach, ale na początek przyszłych poczynań będzie. Następuje okres przejściowy. Nowa władza [sowiecka] rozlokowuje się, wydaje odezwy i okólniki. A nasza władza [komenda okręgu AK], owa »elita«, popełniła fatalny błąd. Ujawnili się wszyscy. Oddali darmo krew i dali

[310] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 24 IV 1963 r.

[311] KPM, Pismo Olgierda Kościałkowskiego do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej PRL, 12 VII 1958 r.; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 171.

[312] AIPN Gd, 645/167623, Akta paszportowe Stanisława Tyszkiewicza; AIPN Wr, 520/232336, Akta paszportowe Stanisława Tyszkiewicza; AIPN, 2912/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Biura „C" MSW PRL, Karta rejestracyjna Stanisława Tyszkiewicza. W tym dokumencie widnieje adnotacja: „Były tajny współpracownik". Zob. też: AIPN Bi, 10/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna KW MO / WUSW w Białymstoku, Karty rejestracyjne Stanisława Tyszkiewicza. W dokumencie na karcie E-14 również widnieje zapis: „Były tajny współpracownik".

[313] S.J. Tyszkiewicz, *Moje przygody wojenne* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 398.



Żołnierze Wehrmachtu ewakuujący się przez rzekę Wilię. Fotografia niemieckiego reportera wojennego, 13 lipca 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

się zamknąć. Chwilę, dni kilka trwała moja włóczęga po mieście i poszukiwanie »kogoś«. Nikogo nawet na lekarstwo – wszędzie panika. Byłem sam jeden na razie. Liczyć się z opinią zastraszonych »fotelarzy« byłoby śmieszne”[314]. Dotarła też do Kościałkowskiego informacja o śmierci komendanta „Jedynki” w ostatniej, niepotrzebnej walce, stoczonej przez oddziały AK na Wileńszczyźnie z Niemcami pod Krawczunami[315]. Sergiusz zapisał w dzienniku: „Padł »Jurand«, na głupi rozkaz bił się ramię w ramię ze śmiertelnym wrogiem. Ale padł jak żołnierz. Inni w panice padali, uciekali, łamali wozy, rzucali broń”[316]. Kawalerzyści „Jedynki” trafili, podobnie jak inni rozbrojeni w okolicach Puszczy Rudnickiej żołnierze brygad polowych AK, do obozu zbiorczego pod Wilnem. Sławomir Słubicki relacjonował: „Jak mnie władowali do Miednik, to prawie cała kawaleria tam siedziała”[317]. Podobne były dalsze losy żołnierzy rozbitej Brygady Kowieńskiej. Podkomendni Janusza Kozakiewicza „Jeremiasza” zostali rozbrojeni pod wsią Rakańce. Jak pisał partyzant tej formacji: „Wzdłuż naszych szeregów przechodził major pogranicznego NKWD, grzecznie pozdrawiając i prosząc o składanie broni we wskazanych miejscach. Zsiedliśmy z koni. Kilku rzuciło się w żyto do lasu. Wkrótce jednak wrócili. Wokół już stał gęsty kordon wojska z czołgami. Po bokach słychać było pojedyncze strzały lub krótkie serie z pepesz. Złożyliśmy broń. Na kupie wyglądała żałośnie. Zardzewiałe karabiny, obriezy[318], różnorodne pistolety, szable. Usadowiono nas na łące obok poprzednio

[314] *Spowiedź…*, s. 151.
[315] R. Korab-Żebryk R., *Operacja…*, *passim*; *idem*, *Śmierć „Juranda”*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 13 VII 1969, s. 6–7; *idem*, *W walce z grupą gen. Stahela*, „Za Wolność i Lud”, 1–15 X 1970, s. 12; *idem*, *Z walk II zgrupowania*, „Za Wolność i Lud”, 1–15 IV 1970, s. 8–9; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 73–74.
[316] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 142. Zob. także: AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Korabа-Żebryka, 1988 r.; S. Kiałka, *Organizacja „Pola”* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 407.
[317] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 26 IV 1960 r.
[318] Właśc. obrzyn – myśliwska lub bojowa broń palna strzelająca nabojami myśliwskimi, np. strzelba ze sztucznie skróconą lufą lub kolbą w celu zmniejszenia jej rozmiarów. Broń taka traci na celności. Często modyfikację stosowało się w celu łatwiejszego ukrycia broni.

rozbrojonych. Po kilku godzinach uformowani w piątki pod gęstym konwojem sowieciarzy (na naszych koniach) ruszyliśmy długą kolumną w marsz piętnastokilometrowy do Miednik. Po drodze próbowano uciekać. Nielicznym się udało". Pod koniec lipca 1944 r. z Miednik zostali wywiezieni do obozu w Kałudze. Do kraju wrócili na początku 1946 r., aby od razu znaleźć się pod obserwacją komunistycznej bezpieki[319].

Miejscowość, w której czekiści zorganizowali tymczasowy obóz dla pojmanych w obławach żołnierzy wileńskich brygad AK, do wybuchu powstania styczniowego należała do Zofii Kamieńskiej. Mirosław Gajewski tak opisywał tę osadę: „Przed wybuchem pierwszej wojny światowej sytuacja mieszkańców Miednik polepszyła się widocznie. Liczyły prawie 50 domów z 350 mieszkańcami. Nieduży odsetek miedniczan stanowili Żydzi, mający tu także swą synagogę. Inne większe osiedla w okolicach Miednik to wsie Barwiniszki i Kurhany. W okresie międzywojennym w okolicach Miednik działały 3 szkoły podstawowe […]. W lipcu 1944 r. na zamkowym dziedzińcu w Miednikach NKWD uwięziło żołnierzy Armii Krajowej"[320]. Wśród przetrzymywanych tam przed wywiezieniem do Kaługi partyzantów byli podkomendni „Fakira" ze szwadronu konnego jurandowców.



Szkic Władysława Leonowicza „Mariana" przedstawiający jeńców z brygad AK prowadzonych koło Puszczy Rudnickiej pod konwojem NKWD do obozu w Miednikach Królewskich (źródło: zbiory IPN)

[319] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie drugiego zastępcy ODR w Wilnie „Maciejewskiego", b.d.; *Wiadomości o żołnierzach AK z Kaługi*, „Niepodległość", 1 IX 1944, s. 4. W artykule pojawiają się również informacje o oficerach AK uwięzionych przez NKWD na Łukiszkach. Zob. także: *Wieści z Kaługi*, „Niepodległość", 18 IX 1944, s. 4.
[320] M. Gajewski, *Historie…*, s. 131.

Aneks

DZIENNIK KOMENDANTA 1. BRYGADY WILEŃSKIEJ AK

Wstęp



Kancelista brygady por. „Juranda" sierż. Adolf Zabłocki „Czarny" (źródło: zbiory T.B.)

Szefem kancelarii brygady „Juranda" został sierż. Adolf Zabłocki „Czarny"[1]. Był to człowiek, który w czasie rozbrajania na obrzeżach Puszczy Rudnickiej oddziału por. Czesława Grombczewskiego przez Wojska Wewnętrzne NKWD zdołał zniszczyć archiwum 1. Brygady Wileńskiej. Nastąpiło to 18 lipca 1944 r. we wczesnych godzinach rannych[2]. W archiwum były wykazy personalne żołnierzy, meldunki siatki terenowej, rozkazy dzienne i bojowe, rozliczenia kasowe, stany kadrowe, listy urlopowanych, zwolnionych, wydalonych karnie, odesłanych na leczenie, akta służb pomocniczych (sekcji kwatermistrzowskiej, sanitarnej, łączności), dokumenty żandarmerii polowej. Sama raportówka por. „Juranda" zaginęła po śmierci dowódcy 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami. Tam mógł znajdować się dziennik bojowy i podręczne notatki komendanta[3]. Żandarm Edward Wilżys „Ciotka", który po krótkim pobycie w Wilnie, gdzie uczestniczył w pogrzebie „Juranda", „Struga" i „Szarego", przez Porubanek i Czarny Bór dotarł do brygady kwaterującej koło Turgiel, relacjonował: „Dołączyliśmy do oddziału w tym czasie, gdy dotarła wiadomość o »separacji« naszych oficerów i dowódców [w Boguszach]. Alarm. Wymarsz w kierunku Puszczy Rudnickiej. Szliśmy wieczór i całą noc. Następnego dnia o świcie zostaliśmy rozbrojeni. Zepchnięto nasz oddział na dużą łąkę. Tam czekaliśmy na następne oddziały, które były po kolei rozbrajane. Pod konwojem zaprowadzono nas do Miednik. Pierwsze wrażenie przygnębiające: wysokie i grube mury, ustawione karabiny maszynowe, wejście zabarykadowane kozłami z drutem kolczastym. Otuchy dodawało nam to, że byliśmy razem"[4]. Z racji pełnionej funkcji Wilżys mógł uczestniczyć z Zabłockim w niszczeniu akt brygady lub ze swoim dowódcą Wacławem Ambroziakiem „Sępem" zabezpieczać tę czynność.

---

1 J. Bronowski, *Zabłocki Adolf ps. „Czarny"* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 235-236.
2 Na temat Puszczy Rudnickiej zob. *Słownik geograficzny…*, t. 9, s. 931.
3 AIPN Wr, 221/302, List Adolfa Zabłockiego do Romana Koraba-Żebryka, 23 VI 1987 r.
4 OK, AW, I/869, Relacja Edwarda Wilżysa, mps, b.d., s. 1.



Adolf Zabłocki w łagrze (źródło: zbiory T.B.)

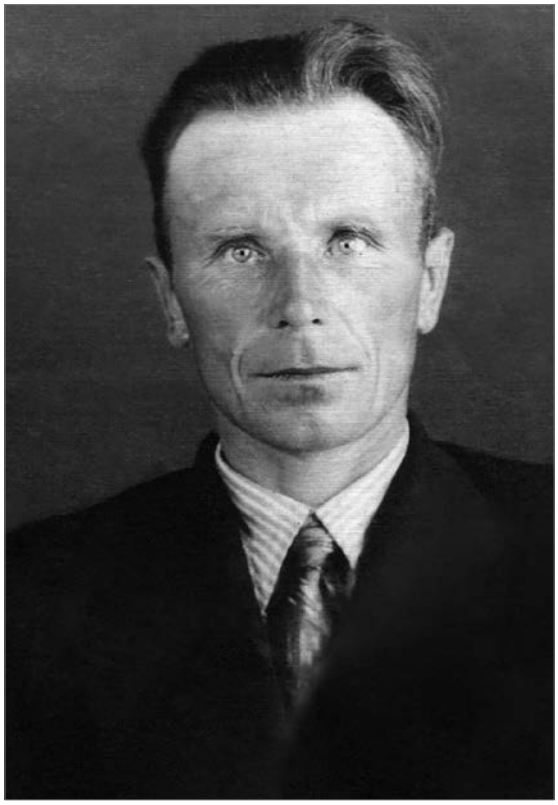
Wspomniany Adolf Zabłocki urodził się 12 czerwca 1912 r. w folwarku Ambrosów koło miejscowości Głębokie na Wileńszczyźnie. Pochodził z rodziny chłopskiej. Był synem Konstantego i Michaliny z d. Pietkiewicz. Do 21 roku życia przebywał w domu rodzinnym. Pracował na roli we wsi Byczkowo Horańskie (gmina Zalesie, powiat Dzisna). W listopadzie 1933 r. został powołany do służby wojskowej i wcielony do 7. Pułku Ułanów Lubelskich w Mińsku Mazowieckim. W 1934 r. odbył kurs podstawowy w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Otrzymał awans na kaprala. Po zakończeniu służby pozostał w tej jednostce jako podoficer zawodowy w stopniu wachmistrza. Wraz z pułkiem dowodzonym przez płk. Mariana Skrzyneckiego 25 sierpnia 1939 r. wyruszył w ramach powszechnej mobilizacji pod granicę z Prusami Wschodnimi (m. Chorzele). Tam pułk wszedł w skład Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Kampanię 1939 r. rozpoczął na linii Narwi w rejonie Pułtuska i Mławy, aby potem przejść na linię Bugu w okolicach Wyszkowa. Dalej szlak wiódł przez Mińsk Mazowiecki, Garwolin, Biłgoraj w rejon Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. Po agresji sowieckiej pułk otrzymał rozkaz, aby nie walczyć z bolszewikami. W okolicach Józefowa 30 września jednostka została rozwiązana. Broń zniszczono lub zabezpieczono, żołnierzy zwolniono, a ułanom pozostawiono konie. Zabłocki przez kilka dni ukrywał się wraz z kolegami w leśniczówce. Następnie doszedł do Zamościa. Tam został zatrzymany przez bolszewików i dołączony do transportu kolejowego jeńców, których wieziono na wschód przez Włodzimierz, Brody i Krasne. W Tarnopolu nastąpił przeładunek. Jeńców wysłano do obozu w Wołoczysku. Według jednej wersji Zabłocki został internowany, a następnie skierowany na przeszkolenie do 144. pułku kawaleryjskiego Armii Czerwonej, z którego zbiegł do Wilna. Według drugiej wersji wydarzeń już w październiku 1939 r. powrócił do rodzinnego majątku. Do konspiracji został zaprzysiężony wiosną 1941 r. w miejscowości Głębokie przez N.N. „Zawiszę". Działał na linii Głębokie–Woropajewo. Pozyskiwał nowych ludzi, gromadził broń i amunicję, prowadził szkolenia. W marcu 1944 r. po aresztowaniu „Zawiszy" przez gestapo w wyniku donosu konfidenta utracił na jakiś czas kontakty organizacyjne. Komórka, w której służył, została rozbita. Wraz z kilkoma kolegami poszedł z bronią do lasu (Postawy–Podbrodzie). Tam został wcielony do brygady „Juranda". Otrzymał przydział do plutonu łączności Jana Kozłowskiego „Kondensatora", a następnie objął funkcję szefa kancelarii i tłumacza z języka rosyjskiego. W ramach sztabu II zgrupowania mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" z racji dobrej znajomości języka brał udział zarówno w przesłuchiwaniu ujętych przez jurandowców bolszewików, jak i w pierwszych rozmowach z frontowcami Armii Czerwonej zmierzającymi na Wilno. Uczestniczył w walkach w Krawczunach z niemiecką załogą Wilna. Po rozbrojeniu przez Wojska Wewnętrzne NKWD 1. Brygady Wileńskiej w okolicach Puszczy Rudnickiej był więziony w Miednikach Królewskich,

Kałudze, Sieriedniakowie. Pracował przy wyrębie lasu. Przez cały ten czas występował pod nazwiskiem Jan Kowalski. Po ujawnieniu przez konfidenta 8 maja 1945 r. prawdziwych personaliów i faktu, że był zawodowym podoficerem 7. Pułku Ułanów, został aresztowany przez NKWD. Według żony konfidentem był „sowiecki agent w mundurze LWP z pochodzenia Białorusin, który znał męża sprzed wojny, gdy ten jako żołnierz Wojska Polskiego przyjeżdżał do rodzinnej miejscowości". Zabłocki został wywieziony do więzienia Butyrki w Moskwie, gdzie przeszedł śledztwo. Został skazany 13 czerwca przez Trybunał Wojskowy NKWD Okręgu Moskiewskiego na 10 lat łagrów. W lipcu został wywieziony na Ural do obozu w Solikomsku. Stamtąd kolumny więźniów barkami, łodziami i pieszo przetransportowano do Norymbłagu. Zabłocki więziony był w filiach tego obozu w m. Bubeł, Zielona, Zareczna, Kedrowa, Znamienko. Pracował w tajgach przy wyrębie drzewa jako drwal, majster, dziesiętnik, zawiadowca bani. Był na pograniczu śmierci głodowej. Chorował na gruźlicę, biegunkę głodową i szkorbut. W czasie amnestii usłyszał 13 czerwca 1954 r., że zostanie zwolniony. Stało się to 13 lipca 1954 r., lecz nie otrzymał zezwolenia na wyjazd do Polski. Został zmuszony do przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Zamieszkał w mieście Czormos. Pracował tam nadal przy wyrębie drzewa jako majster. Do Polski przyjechał z żoną i dzieckiem przez punkt graniczny w Terespolu 30 kwietnia na zaproszenie brata jako obywatel ZSRS. Do Sowietów już nie powrócił. Osiedlił się w Legnicy. Pracował w oddziale Herbapolu jako kierownik administracyjno-gospodarczy. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Dopiero w kwietniu 1986 r. Rada Państwa PRL nadała Zabłockiemu obywatelstwo polskie. W listopadzie 1989 r. założył w Legnicy Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zmarł 31 stycznia 1996 r. w Legnicy. Miał czterech braci (Piotra, Ireneusza, Henryka, Czesława) oraz trzy siostry (Annę Mioduszewską, Marię Kusznierowicz, Janinę Dąbrowską). Pierwszy związek małżeński zawarł po zwolnieniu z łagru w m. Czeremosz z Rosjanką Uljaną Simowową córka Jakima (urodzoną w marcu 1932 r.; mającą syna Wiktora). W październiku 1970 r. w Legnicy zawarł drugi związek małżeński z Janiną Bogusławską (z d. Mazur, urodzoną w lipcu 1926 r. w Delatynie; w Legnicy pracowała jako urzędniczka kolejowa)[5].

Publikowany dalej dokument – w skali Okręgu Wileńskiego AK źródło unikalne, choć fragmentaryczne i znane tylko w formie odpisu – stanowi zapis działalności operacyjnej jurandowców w kwietniu 1944 r. Dopiero w tym miesiącu z polecenia inspektora Inspektoratu Rejonowego „A" mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Kurcewicza" komendant brygady zaczął prowadzić dziennik[6]. O istnieniu takiej dokumentacji wspominał por. Olgierd Grzymałło „Grom", adiutant i zastępca por. Grombczewskiego: „»Pohorecki« ze swoim sztabem przybył do 1. Brygady Wileńskiej [w Rubnie] 17 kwietnia rano i przeprowadził wizytację oddziału. Zapoznał się z organizacją, stanami, uzbrojeniem, sprawdził dziennik bojowy. Następnego dnia rano odbył się apel

[5] AIPN Wr, EALG, Akta osobowe cudzoziemca Adolfa Zabłockiego; AIPN Wr, 51/170, Akta odszkodowawcze Adolfa Zabłockiego; AIPN Wr, 502/96571, Akta paszportowe Adolfa Zabłockiego; *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 408; A. Zabłocki, *Na „nieludzkiej ziemi"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 409; J. Żebrowska, *Niezwykłe losy zwykłego człowieka*, mps w zbiorach Tomasza Balbusa.

[6] Por. *Dziennik rozkazów…*



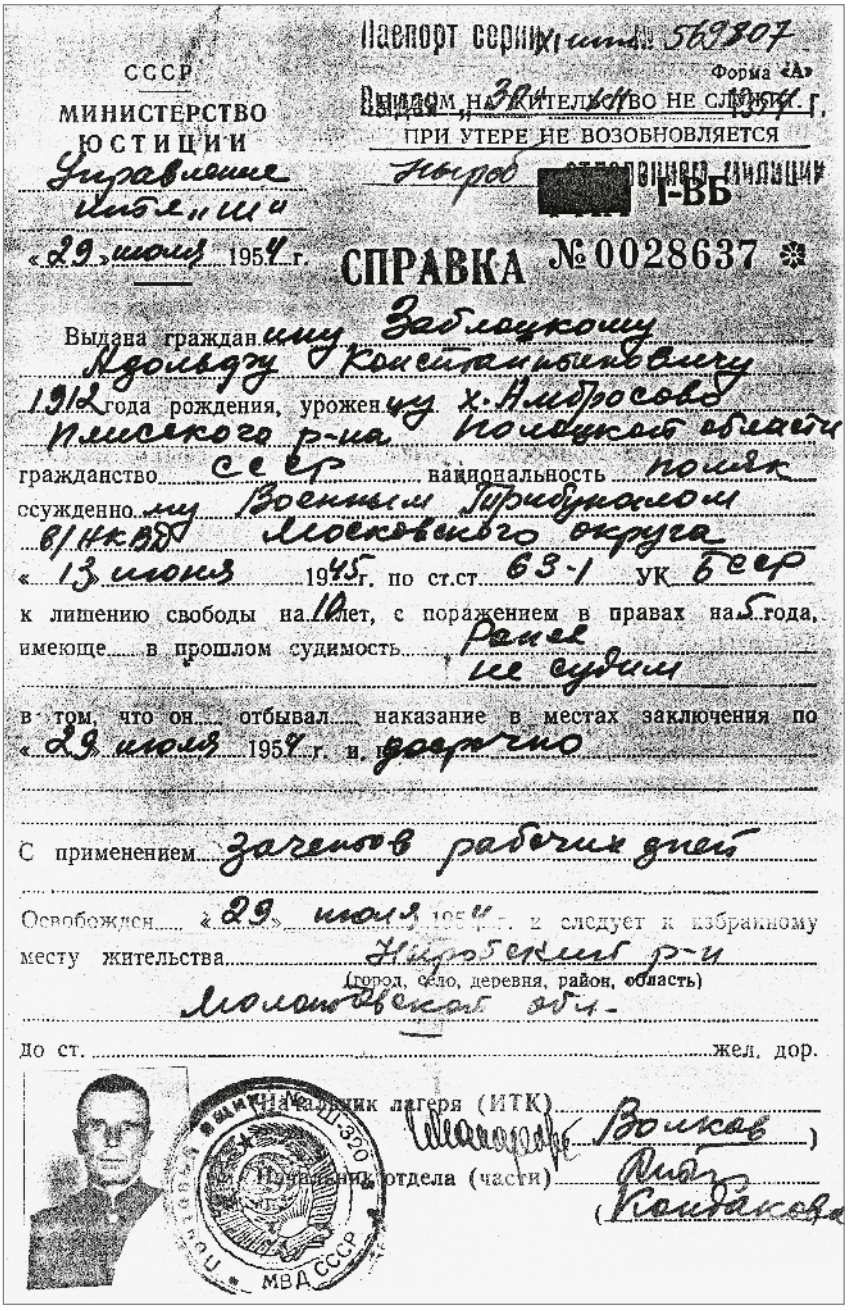
Adolf Zabłocki, 1956 r. (źródło: zbiory IPN)

brygady"[7]. Jak wskazują relacje weteranów, część akt brygady mogła zostać przejęta przez służby sowieckie. Według dowódcy plutonu szturmowego kpr. pchor. Henryka Trojanowskiego „w trakcie akcji »Burza« [właśc. operacji „Ostra Brama" w Wilnie] samochód z kasą i dokumentami wpadł w ręce NKGB, pseudonimy i funkcje żołnierzy 1. Brygady Wileńskiej były śledczym znane"[8]. Nie znamy obecnie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób odpis części dziennika „Juranda" trafił do pionu Biura Informacji i Propagandy komendy okręgu AK w Wilnie. Prawdopodobnie ppłk Lubosław Krzeszowski „Ludwik" polecił przekazywanie tam raportów z akcji przesyłanych również szefowi okręgowego Kedywu także przez komendantów brygad partyzanckich (lub też zobowiązany był do tego szef pionu dywersji). Bardziej jednak szef Kedywu, wziąwszy pod uwagę mechanizmy podległości służbowej i obieg korespondencji konspiracyjnej[9]. Publikowany fragment dziennika musiał powstać *post factum* w drugiej połowie kwietnia 1944 r. na podstawie zapisów z podręcznego notatnika komendanta oddziału. Świadczy o tym używanie terminu „brygada" w odniesieniu do wydarzeń z początku kwietnia. Wówczas jeszcze formacja „Juranda" miała status Oddziału „R". Przemianowanie na brygadę nastąpiło dopiero po wizytacji przedstawicieli komendy okręgu podczas koncentracji w Rubnie koło Bujwidz 17–19 kwietnia. Porównanie niniejszego źródła z innymi dokumentami z kolekcji bernardyńskiej, przechowywanej w Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie, wskazuje na to, że raporty komendantów brygad oraz sprawozdania okresowe inspektorów rejonowych przepisywane były w kancelarii okręgowego BIP (jednakowa czcionka maszyny do pisania, brak pieczęci oddziałów i odręcznych podpisów dowódców). Błędy w nazwach miejscowości i pseudonimach zostały poprawione w tekście publikowanego dokumentu. Można przypuszczać, że oryginał był pisany ręcznie, a stosunkowo dużo błędów w nazwach geograficznych – jak na tak krótki tekst – popełniła osoba przepisująca rękopis na maszynie już w Wilnie, nie bardzo obeznana z topografią terenu. Zapisy

[7] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 137–138.

[8] AIPN Wr, 401/2263, Pismo Henryka Trojanowskiego do Sądu Okręgowego we Wrocławiu, 28 VIII 2002 r.

[9] Na przykład w 3. Brygadzie kalendarium marszruty i akcji bojowych prowadził „Leszczyna". Zob. W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 53.



СССР
МИНИСТЕРСТВО ЮСТИЦИИ
Управление ИТЛ и ИЧ
«29» июня 1954 г.

Паспорт серии [illegible] № 569307
Форма «А»
Выдан на жительство НЕ СЛУЖИТ. 1954 г.
ПРИ УТЕРЕ НЕ ВОЗОБНОВЛЯЕТСЯ
Начальник [illegible] области
I-ВБ

СПРАВКА № 0028637

Выдана гражданину Заблоцкому Адольфу Константиновичу
1912 года рождения, уроженцу х. Амбросова Пинского р-на Полесской области
гражданство сов. национальность поляк
осужденному Военным Трибуналом Московского округа
«13» июня 1945 г. по ст.ст. 63-1 УК 6 сер
к лишению свободы на 10 лет, с поражением в правах на 5 года,
имеющему в прошлом судимость ранее не судим
в том, что он отбывал наказание в местах заключения по
«29» июня 1954 г. и освобожден
С применением зачетов рабочих дней
Освобожден «29» июня 1954 г. и следует к избранному
месту жительства Мирогощинский р-н
(город, село, деревня, район, область)
Ровенской обл.
до ст. ..... жел. дор.

Начальник лагеря (ИТК) (Волков)
Начальник отдела (части) (Кондакова)

Karta zwolnienia z łagru Adolfa Zabłockiego (źródło: zbiory T.B.)

z dziennika pozwoliły doprecyzować marszrutę i niektóre skutki akcji bojowych podanych wcześniej na podstawie relacji weteranów nie zawsze precyzyjnie (w monografii jurandowców i biografii „Koraba").

Wyciąg z dziennika bojowego 1. Brygady Oddziału Partyzanckiego za kwiecień 1944 r.*

1 IV Brygada pod dowództwem zastępcy komendanta „Juranda”[10] – „Wilka”[11] – na postoju w m. Mitrofanówka[12]. Silne patrole nieprzyjaciela (litewskie) ze wszystkich kierunków[13]. Konny zwiad w m. Grubiszki został ostrzelany ogniem ckm przez konny oddział litewski. Meldunki sieci rejonowej donoszą, że w m. Grubiszki, Kudry[14], Glinciszki[15] i Swiany znajdują się oddziały litewskie w sile około 3500[16]. Cel: otoczenie i zlikwidowanie brygady. Żeby nie przyjmować walki z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, komendant nocnym marszem 35 km przerzucił brygadę na [tereny] płd.-zach.[17]

2 IV [„dniówka” z noclegiem w] m. Wobale–Giejłasze[18].

3 IV m. Surmańce – przeprawa przez Wilię od [godz.] 11.00–13.00[19]. Rozkazy: K7[20] i tabor udadzą się do m. Mickuny[21], 1. i 2. pluton uderzą na bunkier z litewską załogą w Rykontach[22] w celu zdobycia broni[23]. Czas ok[oło] północy. Natarcie nie powiodło się z powodu jasnej księżycowej nocy, dzięki czemu zawiódł moment zaskoczenia. Pomimo silnego ognia drużyny dotarły na otwartej płaszczyźnie na odległość około 30 m. Dopiero kiedy kilka wrzuconych do

---

* *W prawym górnym rogu odręcznie wpisany skrót BiP oraz maszynowo numer 764/100 i data 26 V [1944 r.]. Datacja wskazuje prawdopodobnie na czas sporządzenia wyciągu z dotychczas nieodnalezionego oryginalnego dziennika bojowego „Juranda” lub zapisków wykonywanych w zeszycie, a przechowywanych w mapniku komendanta.*

[10] W tym czasie por. „Jurand” znajdował się na odprawie komendantów oddziałów polowych w Wilnie.

[11] Porucznik Wilhelm Dittmajer (od maja 1944 r. ps. „Wilczur”).

[12] Wieś leżąca między Podbrzeziem i Sużanami. Zob.: LCVA, 147/11, Plan klasyfikacji gruntów wsi Mitrofanówka, 1929 r.; LCVA, 1478/862-863, Sprawa scalenia gruntów wsi Mitrofanówka, 1932 r.; *Słownik geograficzny…*, t. 6, s. 510; O. Wirgas, *Szósta…*, s. 21.

[13] Obławy policji litewskiej na żołnierzy por. „Juranda” trwały od czasu starcia w Antokolcach przy granicy polsko-litewskiej na drodze Dukszty–Antokolce–Purwiszki w ostatniej dekadzie marca 1944 r. Zob. *Antokolce* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 144–146. Partyzanci dotarli do miejsca starcia z kwater w Giełażach, Dombrowiszkach i Budach. Zob. LCVA, 147/11/184, Plan klasyfikacji gruntów wsi Antokolce.

[14] Zob. *Słownik geograficzny…*, t. 4, s. 846.

[15] Zob. LCVA, 147/11/157, Plan klasyfikacji gruntów majątku Glinciszki, 1936 r.

[16] Liczba policjantów z formacji litewskich jest tutaj zawyżona.

[17] Szerzej na temat obławy zob. AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, Relacja Mieczysława Palenki, mps, s. 77–78.

[18] Giejłasze, wieś koło Rzeszy, położona kilkanaście kilometrów od szosy mejszagolskiej. Znajdował się tam majątek rodziny Mincerów. Wiesław Mincer „Marek” był wówczas egzekutorem Kedywu w Wilnie (Egzekutywa Jarosława Skrodzkiego „Zeksa”).

[19] Zob. *Rykonty (relacja „Waltera”)* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda”. Wspomnienia…*, s. 148–150 (tam błędna data przeprawy w Surmańcach 26 III 1944 r.).

[20] Kryptonim zwiadu konnego brygady dowodzonego przez por. Borysa Sztarka „Ptasznika”.

[21] Zob.: LCVA, 147/8/73, Sprawa parcelacji majątku Mickuny, 1928–1930; M. Gajewski, *Historie…*, s. 100–115; *Słownik geograficzny…*, t. 6, s. 321.

[22] *Słownik geograficzny…*, t. 10, s. 90.

[23] Stan osobowy Stützpunktu wynosił około dwudziestu Litwinów i czterech Niemców. Na temat zadań i obsady Stützpunktów zob. LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie miesięczne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.



Zabudowania we wsi Angleniki, miejscu kwaterunku jurandowców (źródło: zbiory T.B.)



Droga do Mickun (źródło: zbiory T.B.)

bunkra sowieckich granatów nie wybuchło[24], d-ca „Wilk" dał rozkaz wycofać się do pobliskiego lasu i dołączyć do reszty brygady w m. Mickuny[25]. Na placu pozostał ciężko ranny partyzant „Kondor", którego nie można było wynieść pod silnym obstrzałem nieprzyjaciela – ckm. Poza tym było jeszcze 4 rannych.

4 IV Na postoju w m. Mickuny. Patrolowanie okolicy. Ranni zostali odesłani do Wilna pod konwojem kierownika KW [kontrwywiadu] „Beja"[26], partyz[anta] „Pistoleta"[27] i „Heny"[28]. Transport został zatrzymany na drodze przez patrol niemiecki. Uratowała go tylko odwaga i szybka reakcja partyz[anta] „Pistoleta", który zastrzelił dwóch Niemców i razem z partyzantem „Heną" uprowadził rannych. Przypadkowo ranny „Bej" pozostał na miejscu.

5 IV Na postoju m. Mickuny – m. Piełoniszki.

6 IV Przejście przez tor kolejowy w rejonie m. Leśniki[29], nocleg [w] m. Angleniki[30]. Wiadomości o nieprzyjacielu z sieci rejonowej[31]: obecność licznych band i patroli bolszewickich[32]. Patrol K7 i drużyna 1. plut[onu] wyruszyły o godz. 20.00 na [nocną] zasadzkę na bolszewików.

7 IV m. Skorbuciany[33].

8 IV K7 natknął się na grupę bolszewików. W czasie pogoni za nimi zginął partyzant „Chrabąszcz"[34], a trzech [zostało] rannych. Zabito trzech bolszewików[35]. Jeden Polak, pozostający w bandzie, wzięty do niewoli, po uzyskaniu zeznań [został] rozstrzelany[36]. Spotkanie z bratnim oddziałem „Wilhelma"[37].

9 IV m. Skorbuciany[38].

---

[24] Punkt umocniony otoczony drewnianą palisadą z drutem kolczastym posiadał w oknach na parterze metalowe siatki. Granaty nie mogły zostać wrzucone do wnętrza budynku.

[25] Wycofanie się atakujących nastąpiło w wyniku braku elementu zaskoczenia oraz szybkiego wyczerpania się małych zapasów amunicji.

[26] Czesław Pławski „Bej".

[27] Edward Wyszomirski „Pistolet".

[28] Ochroną transportu dowodził Henryk Trojanowski „Hena".

[29] Wiosną 1944 r. załoga niemiecka placówki w Leśnikach składała się z około 50 żołnierzy i funkcjonariuszy OT. Zob. *Wyniki działalności agenturalno-operacyjnej…*, s. 201.

[30] Otoczona lasami miejscowość w powiecie wileńsko-trockim licząca wówczas kilkanaście domów, zwana wcześniej Angleniszki. Zob.: *Słownik geograficzny…*, t. 1, s. 37; Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1485.

[31] Siatka terenowa AK.

[32] Znajdująca się w pobliżu Puszcza Rudnicka była bazą wypadową dla oddziałów bolszewickich.

[33] W tym dniu w Skorbucianach 1. i 7. Brygadę wizytował oficer inspekcyjny rejonu Puszcza Rudnicka ppor. Roman Żebryk „Korab". Oba oddziały spędziły w tej miejscowości i okolicznych wsiach święta wielkanocne. Zob. *Skorbuciany. Relacja „Rakoczego", „Sępa", „Czyża"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 159.

[34] Jerzy Turski „Chrabąszcz" pochowany został na niewielkim cmentarzu 7. Brygady w Skorbucianach. Niektóre z tamtejszych grobów są symboliczne.

[35] Zabitych zostało dwóch sowieciarzy i lekarz żydowski. Nie ustalono personaliów. Zob. A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 170.

[36] Brak bliższych danych. Przesłuchań jeńców dokonywała sekcja żandarmerii polowej oraz oficer informacyjny brygady, którym był wówczas kpt. Józef Morski „Bej". Raport ustny lub pisemny z wyników śledztwa składano komendantowi brygady. Ten wydawał rozkazy dotyczące dalszych losów jeńców. Protokoły przesłuchań, jeżeli były sporządzone, oficer informacyjny przekazywał kontrwywiadowi komendy AK w Wilnie.

[37] Porucznik Wilhelm Tupikowski „Wilhelm", komendant 7. Brygady.

[38] W dzienniku brak informacji o wysłaniu z m.p. brygady por. „Juranda" w okolicach Skorbucian do m. Jęczmieniszki patrolu, a następnie uprowadzeniu stamtąd, przesłuchaniu i rozstrzelaniu nad rzeką Wilią działacza

10 IV O godz. 3.00 [w nocy] wymarsz na miejsce koncentracji do m. Żarnele[39]. Na szosie Wi[lno]–Li[da], między Sobótką a Tatarką, potyczka z Niemcami. Zabito pięciu Niemców. Czterech partyzantów odniosło rany. Zdobycz: jeden rkm diegtiar [diegtar], jeden MP [wzór 34], jeden kb. Godz. 15.00 m. Dołbiany.

12 IV 2. pluton i K7 m. Żarnele, 1. pluton – m. Nowosady; przybył komendant „Jurand", prowadząc 20 nowych partyzantów, i przejął znów dowództwo nad brygadą.

14 IV m. Koniuchy[40] [koło Bujwidz][41].

16 IV m. Bujwidze[42]. Przybył por. „Olgierd"[43], prowadząc 10 partyzantów.

17 IV m. Rubno[44]. Przybył inspektor „Kurcewicz"[45] z częścią sztabu i KW [kontrwywiad] K[omendy] O[kręgu]. Ppor. „Sławicz" obejmuje dowództwo 1. plutonu, por. „Olgierd" zostaje adiutantem komendanta, ppor. „Korab"[46] – oficerem sądowym[47].

18 IV m. jak wyżej.

19 IV Odjazd p[ana] inspektora. Podział przydzielonych przez K[omendę] O[kręgu] butów, bielizny itp. Przybycie trzech nowych partyzantów. Przemarsz do m. Dziekaniszki[48].



Droga przy torze kolejowym w Rykontach, miejscu jednej z akcji jurandowców (źródło: zbiory T.B.)

20 IV Rozkazy: 2. pluton i K7 przeprowadzą rozpoznanie na wyrąb drzewa w rej[onie] Ławaryszki, dokąd przyjeżdża oddział uzbrojonych Niemców dla pilnowania robotników. Akcja przeciw nim ma być podjęta 21 kwietnia.

---

litewskiego ruchu narodowego ks. Ambrożego Jakovonisa; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.

[39] Zob.: LCVA, 147/8/82, Sprawa parcelacji gruntów wsi Żarnele, 1930 r.; LCVA, 147/6/10, Plan gruntów okolicy Żarnele, 1927 r.; *Słownik geograficzny…*, t. 14, s. 739.

[40] Wieś Koniuchy graniczyła przez pole i wąską drogę z Bujwidzami.

[41] Przykładowe raporty dotyczące przejmowania groźbą lub siłą przez brygady AK, w tym żołnierzy „Łupaszki", broni i oporządzenia z siatki terenowej, m.in. w Bujwidzach, zob. LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny z Inspektoratu „A" za okres 1 I – 31 III 1944 r.; LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny z Inspektoratu „A" za okres 1 IV – 1 VI 1944 r.

[42] Obszar Bujwidz miał status miasteczka, wsi i folwarku.

[43] Porucznik Olgierd Grzymałło „Grum", adiutant i krewny por. „Juranda".

[44] Zob. *Słownik geograficzny…*, t. 9, s. 880.

[45] Major dypl. Antoni Olechnowicz „Kurcewicz".

[46] Podporucznik Roman Żebryk „Korab".

[47] Chodzi o sąd polowy brygady. Funkcja oficera sądowego łączyła w sobie także czynności śledcze zlecane siatce terenowej i oficerowi kontrwywiadu. Ławnikami byli dwaj inni żołnierze danej brygady.

[48] Zob.: LCVA, 147/8/55, Sprawa parcelacji gruntów majątku Dziekaniszki, 1932 r.; *Słownik geograficzny…*, t. 2, s. 272.



Miejsce postoju 1. i 7. Brygady AK w Skorbucianach. Na zdjęciu widoczne wejście do kaplicy (źródło: zbiory T.B.)

Podobne rozpoznania przeprowadza osobiście komendant „Jurand", sam, w cywilnym przebraniu na st[ację] Bezdany[49] i torfownię pod Bezdanami[50]. Wynik: „Wilk" i „Ptasznik"[51] stwierdzają możliwość dokonania wypadu na obiekt pod Ławaryszkami. Komendant „Jurand" stwierdza możliwość dokonania jedynie zasadzki na torfowni [przy jeziorze].

21 IV W nocy z 20 kwietnia 2. pluton i K7 otrzymują rozkazy przeprowadzenia akcji. Po dojściu oddziału do podstaw wyjściowych „Wilk" zmienia decyzję – zaniechać wypadu. Planuje przejście na wschód laskami z zamiarem zatrzymywania i rozbrajania samochodów na szosie Ławaryszki–Wilno. Akcja nie dała rezultatu.

22 IV Godz. 1.00 [w nocy] wymarsz grupy wypadowej na zasadzkę pod dowództwem komendanta „Juranda". Skład: 1. pluton, dwie drużyny, 2. pluton oraz dwie sekcje K7. Reszta brygady pod dowództwem „Wilka" poszła do nowego m.p. Majkuny, gdzie ma zorganizować się obronnie i przygotować postój dla całości. Plan akcji na Bezdany i torfowisko – wykonanie omawia szczegółowy meldunek[52]. Zdobycz: jeden diegtiar [diegtar], szesnaście kb, pewna ilość amunicji oraz pięć par koni. Straty nieprzyjaciela: kilku (podobno około

[49] Zob. LCVA, 147/8/96-101, Sprawa parcelacji gruntów majątku Bezdany, 1928 r.
[50] Torfowisko znajdowało się niedaleko liczącej kilka domów osady Wierchbezdanka.
[51] Porucznik Borys Sztark „Ptasznik", dowódca zwiadu konnego.
[52] Meldunek por. „Juranda" nie został dotychczas odnaleziony.



„Matecznik" 1. i 5. Brygady AK w Bujwidzach (źródło: zbiory T.B.)



Wilia przepływająca obok Balingródka (źródło: zbiory T.B.)



Przysięga żołnierzy AK pod figurą Matki Bożej w Rubnie, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

jedenastu–dwunastu) zabitych i rannych. Z naszej strony strat nie ma. Po 20-minutowej akcji odejście w kierunku na Majkuny, osłonięte dwoma sekcjami K7, z zadaniem, w razie natychmiastowego pościgu[53] – przyjęcie walki, opóźnianie i zmylenie kierunku odejścia. Przez cały czas marszu słychać idący za kolumną szum motorów. O godz. 10.00 oddział wypadowy przychodzi na przygotowane kwatery w Majkunach[54], otrzymując rozkaz pozostawania w ostrym pogotowiu. Pluton 1. zajmuje kwatery położone najbliżej lasu, ubezpieczając się patrolami. Odpoczynek zarządzono do godz. 13.00, po czym brygada ma odejść na Balingródek i przeprawić się za Wilię celem osiągnięcia m. Czerany. Ok[oło] godz. 12.00 powstaje między patrolami 1. plutonu i nieprzyjacielem blisko podpuszczonym przez nie żywa [właśc. ostra] wymiana strzałów[55]. W następnej minucie kwatery 1. plutonu i dowództwa brygady zostały silnie ostrzelane z broni maszynowej nieprzyjaciela. Meldunek dowódcy 1. plutonu znajdującego się najbliżej nieprzyjaciela brzmi: silny ogień broni maszynowej, pluton wycofuje się na przewidziane poprzednio stanowiska. Nieprzyjaciel strzela czerwoną rakietą. Decyzja komendanta: nie

[53] W Bezdanach stacjonował pluton żołnierzy niemieckich. W pobliskim Niemenczynie znajdował się także posterunek policji litewskiej.

[54] Obok Majkun na kwatery zostały zajęte także odległe 1,5 km Żwiniany. Zob. LCVA, 147/8/142, Sprawa parcelacji gruntów folwarku Żwiniany, 1930 r.

[55] Przed walką w Majkunach poległ zastrzelony przez „szperaczy" nieprzyjaciela wartownik strz. Henryk Wołodźko „Łada".



Tablica na cmentarzu w Rubnie poświęcona pamięci historyka Jana Konrada Obsta
(źródło: zbiory T.B.)

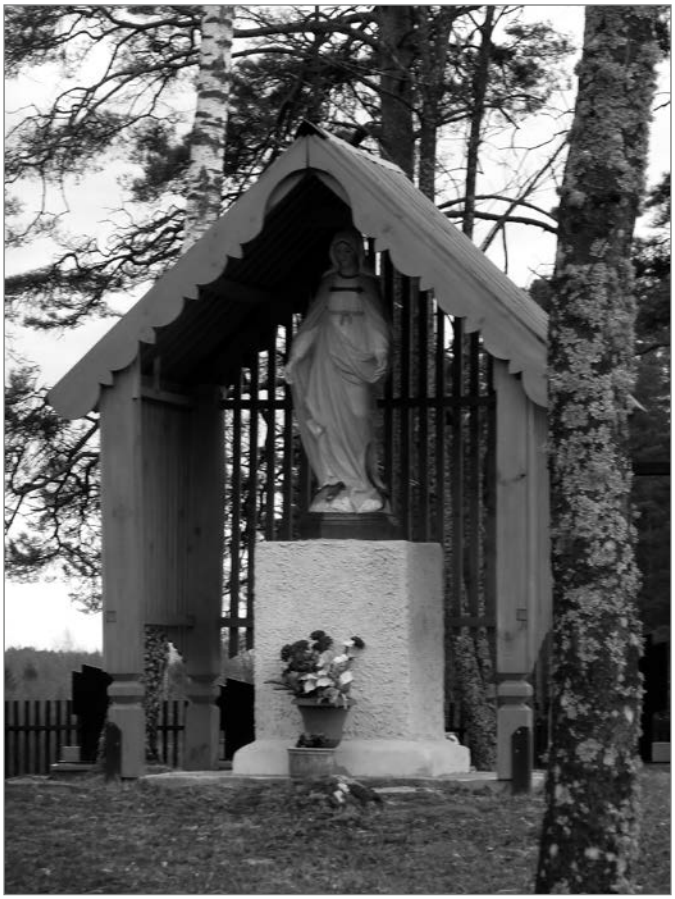


Figura Matki Bożej na cmentarzu w Rubnie, widok współczesny
(źródło: zbiory T.B.)

dać uwikłać się w walkę z nieprzyjacielem, którego siły trudno rozpoznać, ponieważ znajduje się on w lesie. Pluton 2. osłania ze swych stanowisk wycofywanie się 1. plutonu i K7, po czym bez przeszkód sam odchodzi[56]. Brygada osiąga przeprawę na Wilii[57] i zakwaterowuje się w Czeranach[58]. Własne straty pod Majkunami: jeden zabity[59], dwóch rannych[60]. Nieprzyjaciel stracił dwóch zabitych. Dane z wywiadu zaczepnego[61] mówią, że z Bezdan na Majkuny posuwała się ekspedycja w składzie sześciu–siedmiu samochodów ciężarowych, ale utknęła w błocie, i że około dwudziestu samochodów nieprzyjaciela z bronią ppanc.[62] posuwa się w kierunku na Santokę[63] z zamiarem przejścia Wilii i posuwania się w rejon Nasielany[64]–Czerany.



Droga przez Punżany. Miejsce przemarszów jurandowców (źródło: zbiory T.B.)

23–24 IV Odmarsz [z Czeran] o godz. 22.00 na m. Zusino – m. Taluszany, odprawa patrolu na m. Majkuny.

25 IV Całość [brygady] w m. Worniany[65]. K7 przeprowadza obławę na bolszewików na podstawie informacji od ludności cywilnej. Znajdowali się oni w m. Poszylwie.

26 IV Bez rezultatów.

---

[56] Brygada wycofywała się w kierunku Punżan przez Leoniszki, Fabianiszki, Wysokie, Korejwiszki, Szukszniszki.

[57] Przeprawa brygady nastąpiła promem linowym w Balingródku.

[58] W pobliskim majątku Punżanki kapelan brygady ks. Józef Prejsser „Protazy" odprawił nabożeństwo polowe.

[59] Wspomniany strz. Zbigniew Wołodźko „Łada". Początkowo ciało poległego partyzanta złożono w szopie w Majkunach. Po kilku dniach z rozkazu por. „Juranda" zwłoki zostały zabrane przez patrol i pochowane na znajdującym się na wzniesieniu w lesie nad Wilią cmentarzu w Balingródku.

[60] Relacje uczestników starcia wskazują na czterech lekko rannych po stronie polskiej: Mieczysława Fijałkowskiego „Czarnotę", Tadeusza Nowaka „Semena", Albina Wyszomirskiego „Orła", Stanisława Lendziona „Zwierza".

[61] Tak określana była siatka terenowa pełniąca również funkcje informacyjne.

[62] Broń przeciwpancerna. Informacja nieprawdziwa. Jednostki niemieckie udające się po kontyngenty do wsi czy też oddziały przeznaczone do zwalczania grup bolszewickich nie były wyposażone w taki rodzaj broni, gdyż partyzanci sowieccy nie dysponowali pojazdami pancernymi. W przypadku Majkun brygadę por. „Juranda" mogła zaatakować jedna z takich ekspedycji.

[63] Zob. LCVA, 147/11/149, Plan klasyfikacji gruntów majątku Santoka, 1934 r.

[64] Zob. *Słownik geograficzny…*, t. 13, s. 940.

[65] Zob. *ibidem*, t. 4, s. 327.

27 IV m. Ponarce, Trzeciaki, Józefowo, odprawa drugiego patrolu[66] w rejon m. Majkuny.

28 IV Przeprawa przez Wilię w dwóch punktach: Nidziany–Łynkieny. Postój w m. Trokienniki i Rudziszki. Odprawa patrolu do m. Dziekaniszki.

29 IV W marszu: m. Słobódka, Zwierzyniec, Zacharyszki, Kondraty[67], Drewianiki[68], gdzie zakwaterowała się brygada. K7 pozostał w m. Zacharyszki, skąd przeprowadzić ma uderzenie na szosę celem zdobycia broni. Bez rezultatu z powodu braku ruchu na szosie. K7 łączy [właśc. dołączył do brygady] w m. Drewianiki.

30 IV J[ak] w[yżej] na postoju.
Melduję, że następny dziennik działań będzie prowadzony zgodnie z rozkazem pana inspektora [mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Kurcewicza"].

„Jurand" por[ucznik]

Źródło: LCVA, R-601/1/55, Archiwum BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK.



Wileńska AK na kwaterze (źródło: zbiory IPN)

[66] W źródłach brak informacji o składzie osobowym tego patrolu.
[67] Zob. *Słownik geograficzny…*, t. 4, s. 327.
[68] Zob. *ibidem*, t. 15, cz. 1, s. 438.

SUMMARY

The biography of Sergiusz Kościałkowski, who comes from a Polish and French family, was born in Lithuania and brought up in the Polish and Jewish Vilnius, illustrates the history and the fight of the generation of the independent Poland massacred by the totalitarian regimes of the German Nazis and of the Russian Bolsheviks. The history of "Fakir" during the 20th century serves as a background to present the secondary education system in Vilnius, the Soviet and German occupation of the multi-ethnic and multicultural region of Vilnius and the fight taken up by the Poles against the invaders.

The first volume of the work presented the structure and activities of the counter-intelligence service of the Home Army, the operation of the underground judicial system, sentences passed on collaborators and agents of NKVD and of Gestapo. "Fakir" accepted the function of the executor of the adjudicated death sentences. Against the background of the coexistence and the fight of the Poles, Lithuanians, Jews, German and Bolsheviks, the best-known actions of the Home Army in Vilnius were described.

The second volume presents the activities of partisan brigades of the Home Army in the region of Vilnius, battles between Polish soldiers and German and Lithuanian units, and the beggining of the Soviet occupation in the years 1944–1945. At the time "Fakir" took the lead of a mounted partisan unit assigned to reconnaissance, protective and liquidation tasks. This book presents also exposing Abwehra's spy rings and liberating Gestapo prisoners in Vilnius. All these problems are presented in connection with daily life in the region of Vilnius.

The author has examined Polish, Lithuanian, German, Russian and Jewish documents; he has also managed to get in touch with many witnesses of those events. He has made use of the preserved documents of the Home Army, Abwehr, Gestapo, the Lithuanian Police, and of the Soviet Security Service.

SANTRAUKA

Biografija Sergiuszo Koscialkowskio, lenkų – prancuzų šeimos išeivio, gimusio Lietuvoje, išaukleto lenkų-žydų Vilniuje, parodo dalią ir kovą neprilausomos Lenkijos kartos, vokečių nazių ir rusų bolševikų skerdykloje. „Fakiro“ dalios XX amžiuje fone parodomas vidurinis mokslas Vilniuje, sovietine ir vokiečių daugiaetninės ir daugiakultūrinės Vilnijos okupacija, taip pat lenkų pradėta kova prieš užpuolikus.

Pirmajame tome paradoma Armijos Krajovos strukturą ir kontržvalgybos veiklą, teisėsaugos funkcionavimą pogrindije, teismo nuosprendžius kolaborantams ir NKVD bei gestapo agentams. „Fakiras“ prisiima funkcija ekzekutoriaus, vykdančio mirties nuosprendžius. Parodytos garsiausios tokio pobudžio Armijos Krajovos akcijos Vilniuje, lenkų, lietuvių, žydų, vokiečių, bolševikų kovos ir bendro gyvenimo fone.

Antrajame knygos tome nagrinėjama AK brigadu Vilniaus apygardos veikla, lenkų kareivių kautinės su vokiečių, lietuvių, latvių formacijomis, bolševikų būrių naikinimas bei antrosios sovietinės okupacijos 1944 -1945 m. pradžia. Tuomet „Fakiras“ vadovavo AK būrio raitosios žvalgybos padaliniui, kuris vykdė žvalgybinės, apsaugos, naikinimo užduotis. Antrajame tome taipogi aprašytos AK kontržvalgybos priemonės, skirtos Abvero agentūrinio tinklo suardymui ir gestapo belaisvių išvadavimo operacijos Vilniuje. Auksčiau paminėtos temos išnagrinėtos bendrame Vilniaus krašto kasdieninio gyvenimo karo metais fone.

Autorius ištyrė lenkiškus, lietuviškus, vokišus, rusiškus, žydų dokumentus; pasieke daugielį įvikių liudininkų. Panaudojo išlikusius Armijos Krajovos, Abveros, gestapo, lietuvos policijos, sovietinės saugumo tarnybos dokumentus.

tłum. Krystyna Marczyk
Renata Pilzis

WYKAZ SKRÓTÓW

abp – arcybiskup
AET – Archiwum Emigracji w Toruniu
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku
AIPN By – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Bydgoszczy
AIPN Gd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku
AIPN Ka – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach
AIPN Ldz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi
AIPN Lu – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie
AIPN Ol – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Olsztynie
AIPN Sz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie
AIPN Wr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu
AK – Armia Krajowa
AL – Armia Ludowa
AMS – Archiwum Muzeum w Stutthofie
ASGH – Archiwum Szkoły Głównej Handlowej
AUW – Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego
BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BIP – Biuro Informacji i Propagandy
bp – biskup
BPL – Biblioteka Polska w Londynie
BSRS – Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
chor. – chorąży
CSS – Cywilny Sąd Specjalny
CWK – Centrum Wyszkolenia Kawalerii
dak – dywizjon artylerii konnej
DLek – Dywizja Lekka
DOK – Dowództwo Okręgu Korpusu
DP – Dywizja Piechoty
FSB – Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej
gen. – generał

GG – Generalne Gubernatorstwo
GISZ – Główny Inspektorat Sił Zbrojnych
gm. – gmina
GO – Grupa Operacyjna
GUBB – Główny Zarząd Walki z Bandytyzmem (NKWD)
GUBG – Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD ZSRS)
GZI – Główny Zarząd Informacji
HKP – Heeres-Kraftwagen-Park
hm. – harcmistrz
IPMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
KG – Komenda Główna
KGB – Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS)
KMK – Kolekcja Mariana Kościałkowskiego
KOI – Kartoteka Ogólnoinformacyjna
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza
KP – Komitet Powiatowy
KPM – Kolekcja prywatna Andrzeja Kościałkowskiego w Melbourne
KPP – Komunistyczna Partia Polski
kpt. – kapitan
KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
ks. – ksiądz
KSC – Kolekcja Stanisława Czeszumskiego
KW – Komitet Wojewódzki
KW – kontrwywiad
KW – Krzyż Walecznych
KW MO – Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KWP – Kierownictwo Walki Podziemnej
LCVA – Lietuvos centrinis valstybės archyvas (Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie)
LM – Liga Morska
LOPP – Liga Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej
LSRS – Litewska Socjalistyczna Republika Sowiecka
LYA – Lietuvos ypatingasis archyvas (Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie)
m. – miejscowość
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
mjr – major
mps – maszynopis
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWoj. – Ministerstwo Spraw Wojskowych RP
MWD – Ministierstwo wnutriennych dieł (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRS)
MWRiOP – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
N.N. – nieznany

NKGB – Narodnyj kommisariat gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS)
NKWD – Narodnyj komisariat wnutriennych dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRS)
npl – nieprzyjaciel
NPS – Narodowa Partia Społeczna
o. – ojciec
OBB – Oddział (Wydział) do Walki z Bandytyzmem (NKWD)
ODK – Oddział Dywersyjny Kedywu
ODP – Ośrodek Dywersyjno-Partyzancki
ODR – Okręgowa Delegatura Rządu
OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny
OKW – Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Wehrmachtu)
OM TUR – Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
oo. – ojcowie
OR – Oddział Rozpoznawczy
ORKO – Oddział Rozpoznawczy Komendy Okręgu
OT – Organizacja Todta
OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego
PAN – Polska Akademia Nauk
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PKB – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKU – Powiatowa Komenda Uzupełnień
plut. – plutonowy
płk – pułkownik
PO NKWD – Powiatowy Oddział NKWD
p.o. – pełniący obowiązki
por. – porucznik
pow. – powiat
pp – pułk piechoty
ppłk – podpułkownik
ppor. – podporucznik
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRM – Prezydium Rady Ministrów
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
ps. – pseudonim
PSB – Polski Słownik Biograficzny
PST – Państwowa Szkoła Techniczna im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
puł – pułk ułanów

PWST – Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
rkps – rękopis
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
rtm. – rotmistrz
SA – Sąd Apelacyjny
SB – Służba Bezpieczeństwa
SD – Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SG WP – Sztab Główny Wojska Polskiego (Sztab Generalny)
SGGW – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGH – Szkoła Główna Handlowa
SGO – Samodzielna Grupa Operacyjna
Smiersz – smierť szpionam (śmierć szpiegom; kontrwywiad wojskowy ZSRS)
SNP – Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego
SO – Sąd Okręgowy
SOR – Sprawa Operacyjnego Rozpracowania
SOS – Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia
SPP – Studium Polski Podziemnej w Londynie
SPP – Szkoła Podchorążych Piechoty
SPR – Szkoła Podchorążych Rezerwy
SRI – Samodzielny Referat Informacyjny
ss. – siostry
SSS – Samodzielna Sekcja Specjalna
SZP – Służba Zwycięstwu Polski
TW – tajny współpracownik
UJP – Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie
UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
USB – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
UW – Uniwersytet Wileński
WBK – Wileńska Brygada Kawalerii
WiN – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WKD – Wileńska Koncentracja Demokratyczna
woj. – województwo
WP – Wojsko Polskie
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WSS – Wojskowy Sąd Specjalny
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP – Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WWP – Wolna Wszechnica Polska
ZBN – Związek Bojowników Niepodległości
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG WiN – Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego

ZMP – Związek Młodzieży Pracującej „Jedność”
ZNiO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZUS – Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZWP – Związek Wolnych Polaków
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

INDEKS OSÓB

„111" (N.N.), wywiadowca placówki AK w Głębokiem 94
„62" zob. Czarnowski Aleksander

„A2061" TW zob. Danilewicz Bohdan
Abramowicz Mieczysław („Miecio") 362
„Ahmed" zob. Paszkowski Zdzisław
„Adam" (N.N.), delegat komendy okręgu AK z Wilna 362
„Adam" (N.N.) TW 31, 93, 102
Adamowicz, redaktor pisma białoruskiego 289
Adela, strażniczka w więzieniu na Łukiszkach 123
„Adwokat" (N.N.), wywiadowca z placówki AK w Mołodecznie 94
„Aga" zob. Bielecka Jadwiga
Agata, nazaretanka z klasztoru w zaułku św. Ignacego w Wilnie 212
„Agaton" zob. Jankowski Stanisław
„Akacja" zob. Kursewicz Jan
„Albin" zob. Fedorowicz Zygmunt
Alchimowicz Józef 433–436
„Aldona" zob. Rymsza Aldona
„Aldona" zob. Turska Halina
„Aleks" zob. Rynkiewicz Piotr
Aleksandrowicz Stanisław 86
Aleksiejew, przedstawiciel ludności rosyjskiej na Łotwie 294
„Aleksy" (N.N.), oficer wywiadu AK w placówce w Rydze 84
Alenowicz Stanisław („Stach", „Staszek") 84, 95, 96, 98
Alesionek Hipolit 551
„Alfa" zob. Jasieński Stefan
„Alfons" zob. Hirsch Alfons
„Ali" zob. Kołodziński Władysław
Aliulis Vaclovas 54
Aluszkiewicz Henryk („Pstrąg") 360
Ambroziak Wacław („Sęp") 79, 238, 426, 484, 490, 500, 538, 693
Ambrus (Surowiec) Ryszard („Rysiek") 282
Ancerewicz Czesław 42, 174, 215, 223, 323, 625
Anders Władysław 28, 73, 218, 462, 515, 627
Andruszkiewicz Leon 112
Andruszkiewicz Zygmunt („Nienaski", „Zygmunt") 18, 39, 66, 190, 228
„Andrzej" zob. Giecewicz Tadeusz
„Andrzej" zob. Rymaszewski Anatol
„Andrzej" (N.N.), zastępca kierownika referatu propagandy BIP w Wilnie 224
Andrzejewski Jerzy 470
„Ania" TW zob. Zastrzeżyńska Krystyna
„Anioł" zob. Lenkowski Jerzy
„Anna" zob. Jabłońska Anna
„Anoda" zob. Rodowicz Jan
„Antoni" zob. Borkowski Tadeusz
Antonowicz Aleksander 40
Antonowiczówna Maria 167
Antosiewicz Stefan 617
„Antosza" zob. Sykuła Antoni Zdzisław
Antoszewicz Kazimierz 167
Antuszka Józef 625
„Aras" zob. Veber Antanas
Archangelskis Władimir 466

Arcimowicz (Michałowski) Czesław 612, 613
Arciszewski Bohdan 167
Arciszewski Stanisław 431
Arensburger, przedstawiciel ludności rosyjskiej w Estonii 294
Arseniew, poeta białoruski 289
„Artur" zob. Weder Stanisław
„Asko" (N.N.), oficer wywiadu AK 83, 94, 96
Aszkiełowicz Aleksander („Wrzos") 176
„Ataman" zob. Gumkowski Jerzy 590
„Atos" zob. Sienkiewicz Kazimierz
Audycka Bronisława („Bronka", „Wampir") 317
Augustowska Alina 110, 113, 619
Augustowska Irena 230
Augustowski Kazimierz („Kostek") 112, 113
Augustowski Zygmunt („Hubert", TW „Bross") 113, 217, 406, 472, 645, 652, 686
Auigner, oficer Wehrmachtu 325
Auszrotas, oficer służb litewskich 609, 611
Awraschka, mieszkaniec Wilna 621

B. Iwona, mieszkanka Wilna 41
„B" zob. Krzyżanowski Bronisław 646
Babiak Eugeniusz 237, 238
Babiakowie, rodzice Eugeniusza 238
„Babinicz" zob. Janicki Adam
Babiński Czesław („Kiepura") 435, 439, 455, 493, 523, 525
Babravičius Aleksander 116, 120, 122, 267
Babravičius Petras 267
Bacharow Aleksij 403
Badner (Barski) Filip 189
Badocha Zdzisław („Żelazny") 360
Bagdanovičius, lekarz w więzieniu na Łukiszkach 648
Bakarewicz Igor 604
Balbus Halina 454, 458
Balbus Henryk („Kondor") 435, 437–442, 449, 452–466, 472–476, 700
Balbus Tomasz 63, 164, 175, 210, 238, 243, 274, 318, 358, 360, 382, 419, 424, 437, 446, 475, 505, 576, 590, 603, 619, 620, 661, 695
Balbus Władysława 454, 455
Balcewicz Krzysztof 174
„Balecki" zob. Rotkiel Zbigniew
Baleišis Edvard („Borodacz", „Borodka", „Taujenas") 377–381, 386, 389, 391, 393–396, 402, 403, 405
Balińscy, rodzina ziemiańska 529
Baltramonaitis Juozas 52
Balul Marian 158, 207, 290, 552, 566, 626
Bałaban Ignacy („Młot") 303
„Bałtruk" zob. Krzyżanowski Bronisław
„Bałtyk" zob. Peszytek Ryszard
Bamburski Roman („Dornik") 277, 321, 325–327, 329–332, 334, 337
Banasikowski Edmund 159, 171, 179, 180, 225, 269, 273, 339, 506, 603
Bandrowska-Turska Ewa 557
Bandrowski Aleksander 557
Bandzo Józef („Jastrząb") 29, 30, 194, 259, 588, 594
Baniuk Władysław („Turmont") 295, 661, 662
„Barabasz" zob. Rusiecki Zbigniew
Baran Eliasz („Edyp") 655
Baranowska, wywieziona do łagrów 628
Baranowska Janina 503
Baranowski, bolszewik 403
Baranowski Emir 503
Baranowski Zygmunt 466
Barauskas Jonas 466
Barbara, służąca hr. Sergiusza Łopacińskiego 39
Bardach Juliusz 243, 642
„Baret" zob. Rutkowski Bolesław
Barinowie, rodzina wileńska 222
Barski Filip zob. Badner Filip
„Bartosz" zob. Głowacki Henryk
„Baryka" (N.N.), sędzia sądu polowego 6. Brygady AK 204
„Baryka" zob. Gulczyński Eugeniusz
Basia, współlokatorka Kościałkowskich 46
„Basia" zob. Bortkiewicz Wanda

„Basia" zob. Czyżewska Wanda
Basiukiewiczowie, rodzina z Rykont 429
„Baśka" zob. Koleśnikowa Maryla
Batorowicz Józef 175
Batorowicz Tadeusz („Binkowski", „Buńczuk", „Tadeusz") 89, 91, 102
Batorowicz Zenon („Zdzisław") 286
Bawkiewicz Stanisław 183
Bazyliuk Władymir 55
Bąbiński Kazimierz 454
„Bączek" zob. Karwat Witold
„Bąk" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 493, 508, 532, 536
Bechta Mariusz 81
Bednarczuk Leszek 379
Bednarski Zenobiusz 628
„Bej" zob. Morski Józef
„Bej" zob. Pławski Czesław
Bejnarowicz Kazimierz 152
Bejnarowicz Stanisław („Rubel") 152, 371
Bekisz Paweł 460
Belcevičius Petras 462
„Belgrad" zob. Filipiak Tadeusz
„Bellona" zob. Rusak Józef
Benken Przemysław 511, 514
„Ber" zob. Vildžiūnas Jonas
Bergbom Mikołaj („Miki", TW „Chopin") 128, 132, 133
Berling Zygmunt 559
Bernacki Wittenwil zob. Brunner Mikołaj
Beynar Lech Leon zob. Jasienica Paweł
Beynar Wacław („Orszak") 271, 273, 277, 278, 281–284, 308, 325–327, 329–332, 337, 338, 343, 360, 368, 371, 530
„Bezmian" zob. Koplewski Leon
Białłozorowie, właściciele Rubna 529
Białokur Michał („Lach") 87, 305, 307
Białowąs Jadwiga 511
„Biały" zob. Doboszyński Tadeusz
„Biały" zob. Roszkowski Władysław
Bibel Erich 50
Biblis Ryszard („Zośka") 176
„Bicz" zob. Wajcht Leon
Biedka Paweł zob. Biedunkiewicz Paweł
„Biedka" zob. Biedunkiewicz Wincenty
Biedunkiewicz Bronisław 241
Biedunkiewicz (Biedka) Paweł 244, 264, 273–276
Biedunkiewicz Marian („Sęp") 317
Biedunkiewicz Wincenty („Biedka") 17, 215, 238, 241, 244, 246, 247, 254, 260–263, 265, 266, 273–276
Biedunkiewiczowie, rodzina wileńska 244, 265
Bielecka (Veigt) Jadwiga („Aga") 84
Bielicka Hanka 136
Bierut Bolesław 176, 178
Billerowie, rodzina ziemiańska 370
Biloz, wywiadowca AK 87
„Bimber" zob. Sadowska Barbara
„Binkowski" zob. Batorowicz Tadeusz
Birstein Vadim J. 600
Biszewski Józef 141
Bittner Karolina 230
„Blacha" zob. Słomski Czesław
Bladosz Stanisław („Ryś") 194, 195
Blankowska-Bielkowicz Wanda 523
Blazys, urzędnik Zarządu Miasta Wilna 609
„Blondyn" zob. Sadowski Wiktor
Blujno Jonas 462
Błachaniec Andrzej („Kaczan") 83, 484, 523
Błachowicz Jerzy 683
Błażejewicz Zygmunt („Zygmunt") 127, 138, 198, 204, 205, 259
Błażewicz Bolesław („Budzik") 282, 331, 334
Błażewicz Jan 503
Błażewicz Piotr 334
Błażewicz Władysław („Świt") 334
„Błyskawica" (N.N.), policjant w Miadziole i żołnierz AK 305
„Błyskawica" zob. Jakuczyn Władysław
„Boa" (Tadeusz), podoficer wydalony z brygady „Juranda" 424, 426, 456
Bobina Jan („Kalina") 564
Bobowicz Modest 212
Bochwicowie, rodzina ziemiańska 370
„Bocian" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
Bodanienko Roman 110

„Bogdan" (N.N.), komendant obwodu AK 359
Bogdanowicz, bandyta spod Niemenczyna 523
Bogdanowicz Jan 612
Bogdanowiczówna Maria 108
Bogowski Henryk 533
„Bogucki" zob. Miszczak Franciszek
Bogusławska Janina z d. Mazur 695
„Bohdan" zob. Weder Stanisław
Bohdanowicz Bonifacy 86
Bohdanowicz Janusz 478, 480, 481, 495, 551, 578
Bohdanowiczowa Janina 167
Bohdanowiczowie, rodzina ziemiańska 429
„Bohun" zob. Kozłowski Jan
„Bohun" zob. Wołodkiewicz Ignacy
„Bohunek" zob. Strzemiński Witold
„Bokser" (N.N.), komendant placówki wywiadowczej AK w Mołodecznie 94
Bolecki Włodzimierz 37, 325, 620, 627
Boldireff-Strzemiński Witold zob. Strzemiński Witold
„Bolek" (N.N.), żołnierz kowieńskiej AK 669, 672, 674, 675, 680, 681, 684, 686
„Bolesław" zob. Burdynowski Franciszek
„Bolesław" zob. Kiałka Stanisław
„Bolesław"(N.N.), przewodnik z Wilna 507
Bolszo Amelia („Mela") 109, 154, 179, 192, 212, 217
Boradyn Zygmunt 139, 257, 603
Borejsza Bolesław 135, 204
Borewicz Jan 601
Borkiewicz-Celińska Anna 511
Borkowska Zofia 166
Borkowski Józef 156, 157
Borkowski Tadeusz („Antoni") 585
Borkowski Zygmunt („Zyga") 585
„Borodacz" zob. Baleišis Edvard
„Borodka" zob. Baleišis Edvard
Borodziewicz Piotr 56
Borodziewicz Wincenty 30, 125, 130, 133, 134, 136, 141, 142, 198, 201, 202, 204, 207–209, 259, 277, 343, 378, 388, 503, 506, 523, 578, 603, 644, 696
Borowski, kapitan AK 297
Borowski Henryk („Trzmiel") 31, 66, 76, 80, 81, 108, 109, 112, 125, 127, 130, 132, 136, 138, 141–144, 148, 150, 153–157, 174, 175, 178–181, 184, 201, 203, 204, 207, 213, 279, 300, 308, 374, 613, 614, 622, 625
„Borowy" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 334
Bortkiewicz Wanda z d. Czyżewska („Basia") 303, 304, 317, 564
Boruszewski Stanisław 431
Boryczka Adam („Brona", „Tońko") 198, 225, 256, 257, 259, 260,352, 407, 408, 568, 590, 637, 645, 659
„Boryna" zob. Niciński Zygmunt
Borysowicz Antoni 492
Borysowicz Jerzy 644
Bożyczko Wacław 23, 650
„Bóbr" zob. Bukrabo Antoni
„Bój" zob. Piórecki Leon
Bór-Komorowski Tadeusz zob. Komorowski Tadeusz
Breitkopf Władysław 285, 286
Brewiński Aleksander 189, 265
Brochwicz Bronisław zob. Korczyc Bronisław
„Brodzicz" zob. Kmieciński Józef
Brodzikowski Zbigniew („Rańcza") 371, 642, 672
„Brona" zob. Boryczka Adam
Bronicki Stanisław 627
Bronikowski Jan („Czarny Jan") 478, 479
„Bronka" zob. Audycka Bronisława
Bronowski Jan 693
„Bross" TW zob. Augustowski Zygmunt
„Brunet" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
Brunner Mikołaj (Bernacki Wittenwil, „Krasnow") 625
„Bruno" zob. Korczyc Bronisław
Brus Paweł zob. Dobrzański Jerzy
„Brzoza" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 364
„Brzoza" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
„Brzoza" zob. Jagoda Wiktor

Brzozowska Maria 31
Brzozowski 86, 87
Brzozowski Jerzy 257
Brzozowski Janusz zob. Kloza Janusz
Brycki Roman („Czarny") 322, 331, 334
Bubkiewicz Jerzy 167
Bubkiewicz Stefan 167
Bublewicz, więzień na Łukiszkach 110
Bubnys Arūnas 20, 37, 65, 121, 135, 159, 192, 225, 256, 263, 285, 297, 325, 378, 383, 384, 410, 417–419, 421–424, 435, 439, 442, 450, 477, 481, 486, 489–491, 505, 510, 557, 581, 585, 588, 596, 700
Bucharzewski Antoni 492
Bucholz, oficer Abwehry w Wilnie 611
Buczyńscy, właściciele Rubna 529
Bućko Franciszek („Foksal") 325, 331, 337
Budrewiczówna, nauczycielka prowadząca tajne nauczanie 488
Budzik Małgorzata 257
„Budzik" zob. Błażewicz Bolesław
Bujła, mieszkaniec Pokrajczyzny 666
Bujnowski Józef 25
Bujnowski Stanisław 649
Bukin Włodzimierz 611
Bukrabo Antoni („Bóbr") 307, 308
Bułhak Jan 39, 175, 237, 246
Bumauskiene Sofia 466
„Bućzuk" zob. Batorowicz Tadeusz
Burbo Roman („Kazimierz") 32, 78, 84, 85, 87, 101
Burdynowski Franciszek („Bolesław") 673
„Bury" zob. Rajs Romuald
„Burza" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 334
„Burza" zob. Krzymowski Tadeusz
„Burza" zob. Mieliński Marceli
Burzyński Antoni („Kmicic") 59, 278, 281, 282, 287, 288, 297, 298, 300, 302–305, 307–312, 314, 317, 319–321, 334, 337–339, 350–352, 362, 370, 371, 378, 379, 546, 564
Butkiewicz Franciszek 434
Butkiewicz Kazimierz 609
Butkiewicz Michał 433
Butkiewicz, aptekarz z Kiemieliszek 370
Butrymas Adamas 348
Bykowska Milena 88
Bykowski Zbigniew 592
Bykowski, ojciec Zbigniewa z Szumska 592
Bystram Mieczysław 674

„C7" (N.N.), szef wywiadu wschodniego Oddziału II KG AK 89
Canawa Ławrientij 297, 564
„Cat" zob. Mackiewicz Stanisław
Cat-Mackiewicz Stanisław zob. Mackiewicz Stanisław
„Cecylia" zob. Głębocki Mirosław
Celuch Władysław 318
Cereniewicz Bogusław 384
Cetys Teodor („Sław") 144
„Cezary Baryka" zob. Gulczyński Eugeniusz
Chackiewicz Aleksander 339, 343
Chalecki Janusz 683
„Chart" (N.N.), kierownik Grupy AK krypt. „Wyżły" 224
Chiari Bernard 284, 300, 312
Chlebowski Bronisław 363
Chmielarz Andrzej 139, 257, 270, 603
Chmielowski Kazimierz („Rekin") 194
„Chmura" zob. Piasecki Wacław
„Chmura" zob. Żółtowski Lech
„Chmurny" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 334
„Chochlik" zob. Radziewicz Piotr
Chodakiewicz Irena („Irena") 120, 121, 164
Chodorski Edmund („Echo") 455
Chodkiewicz Julian („Garbus") 535
Chojecki Władysław („Podbipięta") 277, 304, 341
Chomczyński Henryk 135
Chomińscy, właściciele dworu w Olszewie 574
„Chopin" TW zob. Bergbom Mikołaj
Chorąży Jan 181, 183, 613
Chorąży Leon 181
„Chrabąszcz" zob. Turski Jerzy

Chrapowiecki Adam 672
Christa Olgierd (TW Kismet") 222, 259, 291, 347, 578
Christa Janusz 417
Christa Zdzisław („Mamut") 661, 663
Christiansen Hinrich-Boy 76, 284
Christiansen Juliusz 31, 61, 62, 67, 78, 81, 85, 125, 126, 141, 194, 203, 374, 611, 612, 625
Chrzanowski Józef 102
Chrząszczewski Wincenty 374, 669
„Chudzik" zob. Szuba Wirgiliusz
Chwiosenny Jerzy 503
Chwolis Jerzy 108
Chyliński Eugeniusz (Eugeniusz Wojtczak, Antoni Taraszkiewicz, Eugeniusz Moraczewski, „Feluś", „Frez", „Mały", „Szkolnik", „Walter", „Witold") 56, 461, 475, 629, 630, 632, 636–638, 640, 644, 646–648, 650, 651, 655, 657–659, 662, 665
Ciaparo Jerzy („Wiesław") 454
„Ciborski" zob. Kosowicz Jan
„Cichy" zob. Węsławski Stanisław
Ciechanowicz Olgierd 312
Ciecierski Józef („Rokita") 42, 207, 318
Ciećwierz („Natasza"), Rosjanka, agentka Abwehry w Wilnie 31
„Cieński" (N.N.), oficer wywiadu AK 84
Cieplak Jan 522
Ciepliński Andrzej 456
Ciepluch Jan 303
Cierpiński Janusz 207
Cierpiński Konstanty 207
Cierpiński Stefan 207
Cierpiński Wacław („Rum") 199, 207
Ciesielska Danuta 167
Ciołkosz Adam 276
„Ciotka" zob. Iszorowa Biruta
Ciuksza Apoloniusz Napoleon („Waligóra") 281, 283
Cundziewicki Eliasz 360
Cybulski Radosław 59
„Cybulski" zob. Rewkiewicz Zbigniew 84, 100
Cygan Michał 431
Cywińscy, rodzina wileńska 552
Cywińska Elwira zob. Radziusz-Kołodziejska Ewa
Cywińska Helena 645
Cywińska Janina („Lisica") 655, 659
Cywińska-Kryszewska Julia 171
Cywiński Aleksander („Olek") 175, 208, 480, 552
Cywiński Czesław („Skowronek") 164, 208, 337, 484–487, 491, 552
Cywiński Justyn 552
Cywiński Tadeusz („Puchała") 56, 659
„Czajka" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 331, 334
„Czajka" zob. Kłyszejko Bogusław
Czapska Jadwiga 42
„Czarna Mańka" zob. Czekotowska Maria
„Czarna" zob. Nagrabiecka Wanda
Czarnecka Wanda 405
Czarnecki Witold 541
Czarnkowski Karol 454
„Czarnota" zob. Fijałkowski Mieczysław
Czarnowski Aleksander („62", „Ol", „Olo", TW „Dżon") 277, 297, 324, 325, 371, 419, 546
„Czarny Jan" zob. Bronikowski Jan
„Czarny" zob. Brzycki Roman
„Czarny" zob. Łopatto Emanuel Włodzimierz
„Czarny" zob. Piątek Jan
„Czarny" zob. Zabłocki Adolf
„Czarny" (N.N.), kierownik legalizacji Ekspozytury wywiadowczej KG AK w Wilnie 32, 34, 96
„Czarny" (N.N.), kurier Ekspozytury wywiadowczej KG AK w Wilnie 84, 86
„Czech" (N.N.), żołnierz brygady „Szczerbca" 196
„Czechna" zob. Wyrwas Czesław
Czekotowska Maria („Czarna Mańka") 163
Czepułkowski Stanisław 378, 382
Czepułkowski Zdzisław („Winicjusz") 601, 603
Czernow Aleksij 403
Czernow Michaił 403

„Czerski" zob. Jachumowicz Mieczysław
„Czertwan" zob. Krzymowski Zygmunt 535
Czerwiński Jan („Żuk") 480
Czerwiński Kazimierz 503
„Czerwony" (N.N.), kapral wydalony z brygady „Juranda" 529, 536
Czesnulis Petras 183, 619
Czeszumski Stanisław („Edek") 396, 397
„Czołg" zob. Łukomski Henryk
„Czortek" zob. Pietkiewicz Witold
„Czubaryk" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 334
„Czubczyk" zob. Szyszko Wacław
Czupajłłówna Barbara 213
„Czybir" zob. Czybiras Antonas
Czybiras Antonas („Czybir") 459
„Czyż" zob. Nowak Zygmunt
Czyżowie, właściciele Rubna 529

„Ćwiartka" zob. Dubowski Ryszard

Dambrauskaite Adela 113
„Dan" zob. Marszałek Eugeniusz
„Danek" zob. Kostrowicki Daniel
Dangel Feliks 622
Daniel (Nikołaj Juźwiuk) 293
„Daniel" zob. Danilewicz Bohdan
Danielewicz Bogdan zob. Danilewicz Bohdan
Danilewicz Bohdan (Bogdan Danielewicz, Bolesław Kempiński, TW „A2061", TW „Daniel", TW „Otto", TW „Taras", TW „Wiktor") 604, 605, 608–619, 621, 622, 625
Danilewicz Helena z d. Mikulska 618
Danilewicz Jan 618
Daniłowicz Jan 86
Daniszewski Tadeusz 312
„Danka" zob. Wyleżyńska Danuta
„Danuta" (N.N.), wywiadowca AK 93
Dasiukiewicz Adam 289
Daszewska Maria 459
Daszewski Janusz 212
Daszewski Włodzimierz 212
Daszkiewicz Zygmunt 169, 596
Dauksza Bronisław 231
Dauksza Jan 232
Dauksza Władysław 232
Daukszowie, właściciele Rubna 529
„Dąb" zob. Koprowski Franciszek
Dąb-Biernacka Zofia („Jagienka") 210
„Dąbek" zob. Radzikowski Kazimierz
Dąbrowska Janina 695
Dąbrowski Przemysław 192
Dąbrowski Stanisław 180
Demczenko Anatoliusz 196
Denisowicz Lucjan 158
Denkowska Jadwiga z d. Zielińska („Maria") 362
Denkowska Janina 305, 330
Denkowski Tomasz („Nów") 362
„Dentystka", osoba prowadząca lokal konspiracyjny dla wywiadu AK 84, 86, 97
Derwiński Jerzy („Kadet") 283
Deszcz Józef („Hrabia") 166
Dębicki Czesław („Jarema") 146, 590, 632
Dieckmann Christopher 314, 316, 398, 433, 460, 633, 700
Diervinis Povilas 348
Diglys Jonas 466
„Digrys" zob. Matukański Władysław
Diliūnas Algirdas 136
Dittmajer Wilhelm (Jan Sowiński *vel* Sarnecki, „Konrad", „Wilczur", „Wilk") 361, 384, 388, 390, 391, 393, 395, 405, 408, 418, 419, 421, 423, 424, 427, 428, 435–437, 439, 441, 442, 452, 453, 477, 493, 494, 499, 508, 513, 530–532, 540, 551, 698, 700, 702
Dizinartis Vytautas 466
„Dłuższy" zob. Siemaszko Henryk
Dmowski Roman 245
Dobaczewska Wanda 175
Doboszyńska, mieszkanka Wilna 37
Doboszyńska Janina z d. Wołczak 212
Doboszyński Tadeusz („Biały") 125, 135, 198–201, 203, 204, 214
Dobrowolski Florian 152
Dobrzańska Irena 19

Dobrzańska Krystyna 19
Dobrzański Antoni 18
Dobrzański Jerzy (Paweł Brus, Piotr Hubal, Aleksander Wernica, Maciej Żmura, „Doktor Jan Dymek", „Irwid", „Maciej", „Maciejewski", „Paweł") 17–20, 34, 125, 159, 171, 269, 271, 284, 690
Dobrzański Jerzy, konfederat barski 18
Dobrzański Łukasz 18
Dobrzański Witold 19
„Doda" zob. Houwalt Saturnin
Doilida, mieszkaniec Wilna 20
„Doktor Jan" zob. Ginko Tadeusz
„Doktor Jan" zob. Perepeczko Leonard
„Doktor Jerzy" 405
Dolecki Franciszek („Zakrzewski") 283
„Doniec" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 285
„Doniec" zob. Ermow Witold
„Dornik" zob. Bamburski Roman
Doroszewska Urszula 174
Dowbor-Muśnicki Józef 69
Dowgiałło Zenon („Łoza") 535
Dowgiałło-Muszyńska Józefa 662
„Doktor Jan Dymek" zob. Dobrzański Jerzy
Drabowicz, mieszkaniec Worzian 328
Dragun Jan („Śniegur") 283
Dragun Wacław („Florek") 535
Dragunowie, rodzina z Duniłowicz 312
„Drobinka" zob. Leśniewski Włodzimierz
Drozd Franciszek („Promyk") 423
Drozd Rajmund 310, 338
Drozd Wincenty 431
Drozdowicz Jan („Gerwazy") 568, 573
Drozdowski Henryk 102
„Dryja" zob. Okulicz-Kozaryn Marian
Dubaniewicz Antoni („Żbik") 277, 324, 326, 379
Dubicki Tadeusz 12, 218, 243
Dubowik Henryk 19, 20, 52, 171, 176, 428
Dubowski Ryszard („Ćwiartka") 178, 281, 334
Dubrowski Aleksander 110
„Duch" zob. Frąckiewicz Wanda
Dudo Andrzej 683
Dunin Stanisław 135, 204
Dunin-Horkawicz Wiktor („Kamil") 34
Dupliccy, właściciele Rubna 529
Dworakowski Tadeusz 167
Dworzecka Leokadia 628
Dworzecki Kazimierz 627
„Dym" zob. Wyszumirski Czesław
Dymowski, mieszkaniec Wilna 466
„Dziadzia Wania" zob. Vildžiūnas Jonas
Działyński Stanisław 263, 267
Dziarmaga-Działyński Zygmunt 192, 220, 405, 473
Dzieciątko Henryk („Kruk") 532, 535
„Dziecko" zob. Górecki Bernard
Dzierżyński Feliks 180, 242
Dzierżyński Jerzy („Szczęsny") 480
„Dziewic" zob. Meszczyński Henryk
Dziewulska (Dziewulska-Łosiowa) Aniela („Krystyna") 163, 164
Dziewulska Jadwiga 163
„Dzięcioł" zob. Mackiewicz Henryk
„Dzięcioł" zob. Woronecki Romuald
Dzięgielewski Stanisław 136
„Dzika" zob. Pawłowska Anna
Dziondziak Tamara z d. Lebiedź 241
„Dżon" TW zob. Czarnowski Aleksander

„Echo" zob. Chodorski Edmund
„Edek" zob. Czeszumski Stanisław
Edlman Paul 155
„Edyp" zob. Baran Eliasz
„Efendi" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 535
Ehrenkreutz Stefan 152, 170, 171
Ehrenkreutz Tadeusz 152
Ehrenkreutzowa Cezaria 171
Eisemen, SA-man ze Świdnicy 155
Elandt Wiesław 298
Eleuteriusz (Dymitr Bogojawleński) 293
„Eliza" zob. Iszorowa Biruta
„Ella" (N.N.), łączniczka wywiadu AK 84
Elżbieta (N.N.), znajoma „Jerzego" (N.N.) 102
„Emka" zob. Prokesch Emanuel

Endriukaitis Juozas 113
„Erazm" zob. Rymiński Stanisław
Erdman Jan 170
Ermow Witold („Doniec") 455
„Eskulap" zob. Kulesza Stanisław
„Ewa" (N.N.), łączniczka „Zosi" (N.N.) z siatki wywiadu AK 97
„Ewa" (N.N.), osoba służąca w wywiadzie AK w Wilnie 98

„Fakir" zob. Kościałkowski Sergiusz
Falkiewicz Stanisław 431
„Farida" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 94
Fedorowicz Janina 186
Fedorowicz Maria zob. Iwanowska Maria
Fedorowicz Zygmunt („Albin") 17, 18, 21, 119, 161, 170, 171, 186, 269, 316, 529, 642
„Feluś" zob. Chyliński Eugeniusz
„Fiat" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 334
Fieldorf August Emil („Nil") 83, 357
Fieldorf Janina 83
Fijałkowski Mieczysław („Czarnota") 409, 435, 437–439, 445, 447–449, 455, 706
Fikus Dariusz 281, 282, 285, 286, 321, 327, 329, 338
Filipiak Tadeusz („Belgrad") 496
Filipowicz Jerzy 135, 203, 204, 214
Filipowicz Ryszard 195, 242, 502
Filipowicz-Dubowik Antoni 159
„Florek" zob. Dragun Wacław
„Florian" (N.N.), kontrwywiadowca AK w Wilnie 84
Foedrowitz Michael 65, 284
„Foksal" zob. Bućko Franciszek
Foremny Antoni („Pirat") 393, 405, 437, 493, 592
„Francuzka" zob. Kościałkowska Margarita
„Franek" zob. Ostrowski Franciszek
„Franko" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 343
Frankowska Marta 112
Frąckiewicz Bronisław 552
Frąckiewicz Wanda („Duch") 535
Freitag (Romańczuk, Stankiewicz) Kazimierz 102
Frey Jan 378
„Frez" zob. Chyliński Eugeniusz
Fróg Gracjan („Mocarny", „Szczerbiec") 21, 61, 82, 146, 164, 192, 194, 196, 211, 256, 257, 271, 272, 277, 295, 296, 313, 352, 455, 473, 478, 479, 560, 565, 588, 590, 594, 595, 605, 612, 661, 663, 673
„Frycz" zob. Święcicki Andrzej
Fuchs Wilhelm 397
Furmaniak Bronisław 431
Fusch, mieszkaniec Wilna 621

Gaidys Juozas 462
Gajewski Edward 358
Gajewski Mirosław 429, 477, 478, 488, 491, 492, 523, 547, 559, 561, 593, 672, 690, 698
Galica Andrzej 80
Galiński Adam 18, 503
Gałęzowski Marek 159
Gapik Edward („Roland") 278
Garbarczyk, ułan brygady „Juranda" 535
„Garbaty" zob. Kończa Franciszek
„Garbus" zob. Chodkiewicz Julian
„Garbus" zob. Kończa Franciszek
Gasiński Władysław 627
Gebert-Błażejewski Zygmunt („Grom") 669, 684
Gedymin, wielki książę litewski 186
Gejza Tadeusz 462
„Geograf" TW zob. Głazek Czesław
Gerajtas Jerzy 585
„Gerwazy" zob. Drozdowicz Jan
„Gerwazy" zob. Prejsser Antoni
Giecewicz Edward 78
Giecewicz Feliksa 78
Giecewicz Helena z d. Michałowska 67
Giecewicz Helena z d. Połońska 78
Giecewicz Henryk 78
Giecewicz Kazimierz 119
Giecewicz Regina 78

Giecewicz Stanisław 61, 68, 69, 78
Giecewicz Tadeusz („Andrzej") 164
Giecewicz Teofila 78
Giecewicz Wacław („Monter") 61–76, 78–81
Giecewicz Wincenty 67
Giecewicz Zbigniew („Kniaź") 61, 78, 79, 164
Giedroyć Jerzy 181
Giedrys Adam 135
Gielew Iwan 403
Gierżodówna Halina („Hanka") 619
„Gil" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 283
„Gil" zob. Paszkiewicz Henryk
Gilew, bolszewik 403
Gilewiczowie, rodzina z Rykont 429
Gillern Jerzy 127
Ginko Tadeusz („Doktor Jan") 163, 278, 364
Gintowttówna Stefania 656, 657
Gira Vytautas Sirijis 648
Girda Michał 374
Giżejewska Małgorzata 133
Glatman Juliusz 622
Gliński Ziemowit 228
„Glubus" zob. Sitkowski Henryk
Gładysz Stanisław 431
Gładyszew-Biełkin Stiepan 571, 573
„Głaz" zob. Kończa Marian
Głazek Czesław („Selim", TW „Geograf", TW „Kozłowski") 199, 256, 363, 367
Głażewski Jarosław („Mały") 410, 411, 413, 416
Głębocki Mirosław („Cecylia", „Wisińcza") 81, 143, 144, 196, 200, 201, 203, 204, 446, 565
Głowaccy, mieszkańcy wsi Kupna nad jez. Narocz 309, 312
Głowacka (Głowacka-Żurych) Irena 309
Głowacki Aleksander 86
Głowacki Henryk („Bartosz") 309
„Głuszec" zob. Łozowski Jan
Goering Hermann 622
Golczas Dionizy 243
Golik Dawid 159
Gołub Leonid 611
Gorbaczewska Franciszka 25
Gortowa Bożena 110
Gortyńska Stanisława 166, 167, 641, 643–645
„Goryl" zob. Kosiński Henryk
Gorzelany Antoni 431
Gostkowski Rajmund 123
„Gozdawa" zob. Wasilewska-Świdowa Zofia
Górecki Bernard („Dziecko") 295
Górecki Bronisław 194
Górecki Jerzy 194
Górski Jan („Zygmunt") 218
Górski Piotr 102
Górski Wojciech 228
Górski Zygmunt 134
Górzanka Jaga 220
Górzyński, mieszkaniec Wilna 41
„Grabica" zob. Tokarzewski-Karaszewicz Michał
Grabiński Bolesław 13
Grabowski Aleksander, ks. („Ignacy") 277, 278, 284
Grabowski Waldemar 225, 269, 498
Granickas Antanas 411, 413–416
„Grażyna" zob. Piekarska-Cisz Grażyna
„Grażyna" zob. Tomkiewiczówna Maria
Grądzka-Rejak Martyna 159
„Grey" (N.N.), oficer kolejowy wywiadu AK w Lidzie 84
Grobicki Jerzy 73
Grochowalski Wojciech 164, 166, 630, 638
Grodzki Paweł 161
„Grom" zob. Gebert-Błażejewski Zygmunt
„Grom" zob. Kitowski Władysław
„Grom" zob. Zinczewski Kazimierz
„Grom" zob. Żytkowicz Kazimierz
Grombczewska Halina 475, 595, 596, 620
Grombczewski Czesław („Jurand") 47, 79, 163, 174, 175, 179, 180, 185, 195, 196, 212, 235, 251, 275, 303, 307, 321, 324, 337, 352, 358, 360, 361, 364, 368, 371, 377, 378, 382, 384, 386, 388, 390, 395, 396, 398, 403, 405, 406, 408, 409, 411, 412, 414, 415, 418–424, 427, 441, 443,

445, 446, 450, 452, 453, 455, 457, 469, 475–477, 483–486, 490–492, 494–497, 500–503, 505–509, 511–513, 523, 525––528, 530–536, 538–541, 543, 548–552, 557–559, 561, 564–566, 568, 570, 576, 578–580, 582, 584, 585, 588, 590, 592, 594–596, 598, 600, 605, 620, 632, 666, 673, 676, 679, 680, 682, 687–689, 693––696, 698, 700–702, 706, 707
„Groźny" zob. Tondryk Edward
Grubowski Bolesław 56
„Gruby" zob. Hansen Rudar Nicolai
„Grum" zob. Grzymałło Olgierd
Grunt-Mejer Zygmunt („Zyga") 137, 138, 178, 206, 209, 210, 281–283, 297, 300, 302, 305, 308, 310, 317, 321, 334, 339, 343, 351, 352, 367, 370, 371
Grużewski Mieczysław 119
Gryglewicz Józef 637
Grzebieniewska Halina 20, 50
Grzeschik Max („Piotr") 61, 108, 127, 141, 153, 611
Grzesiak Józef 212
Grzesik-Grzenicki Janusz („Leszek") 378, 386, 392, 393, 395, 396, 418, 427, 474, 501, 542, 543, 598, 603
Grzymałło Olgierd („Grum") 192, 385, 495, 501, 502, 526, 528, 534, 536, 556, 557, 566, 695, 701
Grzywacz (Norska) Anna 164
Gudonis Jan 183
Gudowski Edward 150
Gudzialis Jerzy 136
Gudzialis Kazimiera 136
Gulbinowicz Henryk („Zagłoba") 243, 405
Gulczyńscy, rodzina wileńska 228
Gulczyński Eugeniusz („Baryka", „Cezary Baryka") 163, 166, 224–235, 253, 463, 466, 469
Gulczyński Zygmunt 228
„Gumka" TW zob. Wojciechowski Longin
Gumkowski Jerzy 590
Gunosera Stanisława 58
Gusiew Aleksander 628
„Gustaw" zob. Szczęsny-Brzozowski Zygmunt
Gutman Kryszev 155
Gutowska-Skowron Elżbieta 25, 27
Guzevičius Aleksandras 665

Hajbutowicz Józef 466
Hajdul, mieszkaniec Wilna 613
Halcewicz-Pleskaczewski Zdzisław 208
„Halina" (N.N.), łączniczka wywiadu AK w Wilnie 84, 86, 97
„Halszka" zob. Zienowiczówna Janina
Hamerski Johanes 86
„Hanka" (N.N.), osoba służąca w wywiadzie AK 100
„Hanka" (N.N.), żołnierz oddziału „Wujka" 566
„Hanka" zob. Gierżodówna Halina
„Hans", żołnierz Wehrmachtu z załogi Stűtzpunktu w Rykontach 459
Hansen Eryk Herman („Sękacz") 207, 208, 210
Hansen Oskar Nicolai („Kolka") 154, 207, 208
Hansen Rudar Nicolai („Gruby") 208
Hansen, siostra braci Hansenów 208
Hansenowie, rodzina wileńska 208
„Hassan" (N.N.), dowódca plutonu brygady „Juranda" 595, 596
Hebrowski Bolesław Antoni 208, 210, 372, 523
„Hektor" zob. Pilżys Wiktor
„Hel" zob. Wiśniewski Tadeusz
„Hela" zob. Radziusz-Gosk Helena
Heleccy, właściciele Rubna 529
„Hena" zob. Trojanowski Henryk
Hermanowicz Bolesław 488
„Hermes" zob. Kołacz Julian
„Herod" (N.N.), komendant placówki wywiadowczej AK w Głębokiem 84, 94
Hiller Jan 21
Hiller Stanisław 21
Hirsch Alfons („Alfons") 350
Hitler Adolf 116, 120, 164, 194, 571

Hniedziewicz Olgierd („Olgierd") 496
Hoffman Henryk 431
Hojan (Mojan?) Franciszek 596
Homulicki Marian („Wiktor II") 473
Hoppen-Zawadzka Jadwiga 300
Horscy, właściciele Rubna 529
Horski Johan zob. Sawicz Czesław
Horst (N.N.), Kreislandwirtschaftsführer z Mejszagoły 582
Houb Stanisław 212
Houwalt Bronisław 520, 521
Houwalt Ildefons 521, 522, 523
Houwalt Onufry Heliodor 521
Houwalt Saturnin („Doda") 47, 181, 184, 520–523, 535, 538, 543, 570–572, 598–601, 687
Houwaltowa Maria z d. Awramienko 520, 522
Houwaltowie, rodzina z Medyny 50, 522
Houwaltowie, rodzina z Mejszagoły 370, 582
„Hrabia" zob. Deszcz Józef
Hrycow Eleonora 127, 132, 138, 150, 212, 213
Hrycow Roman 213
Hrynkiewicz, gajowy spod wsi Radziusze 345
Hubal Piotr zob. Dobrzański Jerzy
„Hubert" zob. Augustowski Zygmunt
Humer Adam 514
Hurynowicz Janina 474
„Huzar" zob. Kłosiński Zygmunt

„Ignacy" zob. Grabowski Aleksander
Ignatowicz Eugeniusz 152
Ignatowicz Jerzy 152
Iranek-Osmecki Kazimierz („Makary") 86, 224, 271
„Irek" zob. Pakulski Ireneusz
„Irena" zob. Chodakiewicz Irena
„Irka" zob. Jabłuszewska Irena
„Irwid" zob. Dobrzański Jerzy
„Iryn" (N.N.), oficer radiowy placówki wywiadu AK w Wilnie 84, 95, 97, 98
Issajewicz Michał („Miś") 355, 357
Isupow, bolszewik 403
Iszora Stanisław 52, 176, 655
Iszorowa Biruta z d. Ejdrygielewicz („Ciotka", „Eliza", „Kuzynka") 116, 176, 653, 655–659
Iszorowie, właściciele Rubna 529
Iwanowicz Iwan zob. Vildžiūnas Jonas
Iwanowska Maria z d. Fedorowicz (TW „Maria") 180, 186
Iwanowski (Ivanauskas) Stanisław, prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie 60, 104
Iwanowski Aleksander („Rosa") 300, 303, 341
Iwanowski Jerzy 290
Iwanowski Kazimierz 150
Iwanowski Lech 192
Iwanowski Stefan 183
Iwanowski Wacław 290
Iwanowski Wiktor 419, 431, 552
Iwaszkiewicz Henryk („Ojciec") 144, 145, 147, 148, 204, 560
Iwaszkiewicz Stefan („Krokodyl") 204
Iwaszkiewicz Wacław („Wacek") 480
„Iwonka" (N.N.), łączniczka i kancelistka wywiadu AK w Wilnie 84, 95, 97, 98

Jabłonowski Marek 431
Jabłońska, lekarka w więzieniu na Łukiszkach 648
Jabłońska Anna *primo voto* Zagórska z d. Sas („Anna") 637, 638
Jabłuszewska Irena („Irka") 84, 96
„Jacek" zob. Kozakiewicz Janusz
Jachimek Kazimierz 431
Jachumowicz Mieczysław („Czerski") 454
Jackeln Friedrich 317
Jackiewicz Mieczysław 20, 52, 176, 311, 428
Jackiewicz Zofia 466
Jacobi Jerzy 604, 613, 615
Jacobi Wiktor 108, 127, 130, 143, 184, 186, 604, 611–614, 621
Jacobi, rodzina wileńska 612
Jadwiga (N.N.), koleżanka siostry Kazimierza Rutkowskiego 231

„Jaga" zob. Matusewicz-Sternin Jadwiga
„Jagienka" zob. Dąb-Biernacka Zofia
Jagoda Wiktor („Brzoza") 164, 196, 276, 295
„Jagodziński" zob. Tumanowicz Walerian
„Jagra" zob. Tumanowicz Walerian
Jakavonis Ambroży 485, 486, 488–492, 500, 701
Jakavonis Karol 488
Jakavonis Regina z d. Bolcewicz 488
Jakubens Michał 142
Jakuczyn Edwin („Rzędzian") 535
Jakuczyn Władysław („Błyskawica") 535
Jałbrzykowski Romuald 488, 533
„Jan Sawicki" zob. Święcicki Andrzej
„Jan" zob. Zagórny Bolesław
Janczewski Henryk 672
Janczewski Stefan 289
Janczura Bolesław 40, 50, 270
„Janek" zob. Kosowicz Jan
Janicki Adam („Babinicz") 31
Jankowski Andrzej 284
Jankowski Czesław 256
Jankowski Józef zob. Piątek Józef
Jankowski Stanisław („Agaton") 83, 94, 96
Janowski Włodzimierz 431
„Janosik" zob. Trzebski Jan
„Janosik" zob. Wroński Jerzy
Janowicz Bronisław 121
Janowicz Jan 628, 661
Janowska (Rodziewicz) Irena 645
Janowska Katarzyna 637
Januszewska Jadwiga 241
Januszewski Józef 552
Januszewski Julian 241
Januszkiewicz Henryk 102
Januszko Wanda 183
Januszko Władysław 183
„Japończyk" zob. Przybyła Tadeusz
„Jarek" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324, 331
„Jarek" zob. Jarkowski Edward
„Jarema" zob. Dębicki Czesław
Jarkowski Edward („Jarek", „Szpagat") 303
Jarmołkiewicz Longin 552
„Jarosław" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 88
Jarosz (Słonina) Piotr („Małanka", „Piotr") 378, 379, 388, 402
Jaroszewicz, oficer wywiadu AK w Wilnie 66
Jaruzelski Jerzy 148
Jaruzelski Wojciech 483
Jasienica Paweł (właśc. Lech Leon Beynar) 385, 450
„Jasieńczyk" (N.N.), osoba prowadząca skrzynkę kontaktową wywiadu AK w Wilnie 84
Jasieński Stefan („Alfa", „Urban") 30, 84, 86
Jasiński Czesław 176, 345, 481, 482
„Jasiński" zob. Żuk Henryk
Jasiukowiczowie, rodzina wileńska 158
Jaskólski Bolesław 533
„Jastrząb" zob. Bandzo Józef
„Jastrząb" zob. Palenko Romuald
„Jastrząb" zob. Zdanowicz Jarosław
Jastrzębscy, rodzina wileńska 188
Jastrzębska Stefania z d. Dowgiałło 186
Jastrzębski Włodzimierz 186, 188, 189
Jaszel Bolesław 466
Jazdowski Jerzy 28
„Jedyna" zob. Kujawa-Taczanowska Teresa
Jefimenko, bolszewik 403
Jeleńska Anna 477, 478
Jelin Andre 86
„Jeremiasz" zob. Kozakiewicz Janusz
„Jerzy" zob. Lenkowski Jerzy
„Jerzy" zob. Łoziński Jerzy
„Jerzy" (N.N.), kapelan AK 336
Jeśmanowicz Leon 180
„Jędrek" zob. Ladowski Józef
Jędrychowska Anna 112, 161, 243
Jędrychowski Stefan 517
„Joker" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
Jordan Zygmunt 13
„Joyl" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 96
Juchniewicz Mieczysław 310
Juchniewiczowie 429
Julia Xavier Moreno 15
Jundziłł Zygmunt 619

„Jur" zob. Różański Jerzy
„Jur", wywiadowca i kurier AK na Litwie 84, 86, 98
„Jurand" zob. Grombczewski Czesław
„Jureczek" zob. Lenkowski Jerzy
„Jurek" zob. Rodziewicz Jerzy
„Jurek" zob. Urbankiewicz Jerzy
Jurewicz, mieszkaniec Wilna 612
„Jurgis" zob. Słubicki Jerzy
„Jurka" (N.N.), łączniczka wywiadu AK w Wilnie 97
Jurkiewicz Józef 175
Jurkiewicz Michał („Mysz") 30–32, 78, 84–86, 88, 96
„Justyn" zob. Ochocki Stanisław
Jusupow Michaił 403

„Kaczan" zob. Błachaniec Andrzej
„Kadet" zob. Derwiński Jerzy
Kaerney Zygmunt 79, 256
„Kajtek" zob. Paszkiewicz Mieczysław
Kalbarczyk Sławomir 161, 364
Kalenkiewicz Maciej („Kotwicz") 166, 269, 482, 644
„Kalikst" zob. Polanka Aleksander
„Kalina" zob. Bobin Jan
„Kalina" zob. Lewkowicz Edmund
Kaliniewicz Aleksander 68
Kalinowska-Korejwo Sabina („Sabina") 29
Kaliszak Jan, wywiadowca AK na Litwie 76
Kałabina, mieszkanka Wilna 142
Kamienieccy, mieszkańcy Czarnego Boru 612, 626
Kamieniecki, mieszkaniec Wilna 37
„Kamieniew" (N.N.), agent Abwehry w Wilnie 31, 76
Kamieńska Zofia 690
„Kamil" zob. Dunin-Horkawicz Wiktor
Kamińska Irena 121
Kamiński Aleksander 511
Kamiński Władysław 27
„Kanarek" zob. Wiącek Wiktor
Kanciukaitio Juozas 466
Kanoncow Wasyl (Waśka) 183
„Kapitan Grób" zob. Kościałkowski Sergiusz
Karbowiak Arkadiusz 159
Kardys Robert zob. Kardziś Robert
Kardziś (Kardys) Robert 243
Kardziś Zenon 243
Karlikowski Edward 312, 334, 337
Karolievič-Jacione Stasys 466
Karpowicz (Karpowicz-Gutowska) Klara („Zosia") 11, 15–17, 24–26, 29, 34, 37, 40, 105, 174, 224, 261, 270, 348, 365, 366
Karpowicz Alina zam. Woronecka 25
Karpowicz Elżbieta z d. Zacharewicz 25
Karpowicz Hipolit 25
Karpowicz Irena 25
Karpowicz Krystyna zam. Schuetz 25, 27, 28
Karpowicz Stanisław 25
Karpowicz Tymoteusz 25
Karpowicz Tytus 25
Karpowicz Wacław 503
Karwat Witold („Bączek") 361, 378, 382, 383, 386, 388, 395, 402, 409, 423, 434, 551
Karyszkowski Jan 164
Kasatkin Paweł 613
Kastėnas Antanas 403
Kaspera Zbigniew 218
Kasperowicz Alfons 570
Kasprzycki Jan („Joe") 193
Kasprzycki Wojciech 450
Kaszkis Teresa 686
Katz, mieszkaniec Wilna 621
Kawalec Krzysztof 121, 245
Kazakievičius Pronas 114
„Kazia", łączniczka wywiadu AK w Wilnie 84, 96, 97
Kazimierowicz Piotr 121
„Kazimierz" zob. Potocki Mieczysław
„Kazimierz" zob. Sumauskas Motiejus
„Kazimierz" zob. Burbo Roman
Kempiński Bolesław zob. Danilewicz Bohdan
Kępka Witold 605, 617, 618
Kętrzyński Wojciech („Wołkowyski") 590
Kiałka Stanisław („Bolesław") 19, 81, 102, 104, 112, 113, 144, 146, 148, 230, 232,

325, 461, 467, 474, 505, 530, 532, 640, 645, 648, 689
Kiałka Wanda z d. Cejko 28, 474
Kiejstut-Drutto Jan 242, 243
Kielienė Krystyna 41
Kiełbowski Leon 56, 181, 183
Kieniewicz Stefan („Tokarski") 125
„Kiepura" zob. Babiński Czesław
Kiersnowska z d. Świda 48
Kiersnowski Ryszard 186, 269, 550
Kiewlicz Witold („Wujek") 533, 540, 566
Kilczewski Edward („Ostrowski") 298
Killinger, żandarm niemiecki 257
„Kilometr" zob. Kulikowski Otton
„Kim" zob. Sprudin Dymitr
Kirkytie Janina 58
Kisielewicz Marian („Ostroga") 533, 564, 572, 574
„Kitek" zob. Kitkiewicz Mieczysław
Kitkiewicz Mieczysław („Kitek") 179, 277, 282, 285, 326, 331, 334, 338, 342, 343
Kitowski Władysław („Grom") 145, 146, 155, 530, 531, 560
Kiwit Władysław („Olszyna") 342
Klara, nazaretanka z Wilna 212
Klein August 42, 161
„Klemens" zob. Ryńca Władysław
Klement Eugeniusz („Mewa") 455, 535
Klimkowski Adolf („Zawada") 81, 88, 89, 91, 93–100, 102, 434
Klimm Stanisław 590
Klimow Iwan 308, 402, 403
Klonowski Włodzimierz 503
Kloza (Brzozowski) Janusz 166, 212
Kłosiński Zygmunt („Huzar") 196, 255, 259, 296, 297, 503, 538, 541, 542, 588, 663
Kłyszejko Bogusław („Czajka") 386, 388
„Kmicic" zob. Burzyński Antoni
Kmiecińska Maria z d. Frąckiewicz 175, 176, 178
Kmiecińska Sabina 180
Kmieciński Józef („Brodzicz", „Kocik", „Kruk", „Wróbel", „Ziutek") 107, 127, 129, 130, 133, 135–137, 141, 142, 154, 174–180, 182, 184, 185, 190, 191, 210, 212, 279, 280, 282–284, 325, 340, 364, 371, 374, 375, 378, 530, 535, 561
Kmieciński Wacław 176
„Kmita" zob. Zabłocki Henryk
„Kniaź" zob. Giecewicz Zbigniew
Knöpfl, oficer Wehrmachtu 325
„Kobalt" zob. Wasilewska-Świdowa Zofia
„Kocik" zob. Kmieciński Józef
Koczetkow, bolszewik 403
Koczo-Koczyński Bolesław 503
Kodź Stanisław 276
Kojałłowicz Aldona z d. Dzierżyńska 180
Kokociński Antoni 232, 254, 261, 262, 265
„Kola" zob. Turuto Mikołaj
Koleśnikow Grigorij 363, 372
Koleśnikowa Maryla („Baśka") 449, 484
„Kolka" zob. Hansen Oskar Nicolai
Kołacz Julian („Hermes") 330, 334
Kołłątaj, mieszkaniec Wilna 39
Kołodziński Władysław (Andrzej Stawarzyński, Jerzy Zaremba, „Ali", „Odrowąż") 20, 180, 181
Kołyszko Bolesław 52
Komar Antoni 628
Komar Wacław (Mendel Kossoj) 517, 521
Komar Władysław 167
„Komar" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
„Komar" (N.N.), oficer kolejowy wywiadu AK w Kownie 84
„Komarowa" zob. Laufer-Gortyńska Stefania
„Komendant" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 94
„Kominiarz" zob. Urbankiewicz Jerzy
Komorowski Krzysztof 523
Komorowski (Bór-Komorowski) Tadeusz („Lawina") 335, 666
„Konar" zob. Koprowski Franciszek
Konarzewcy, właściciele majątku Punżanki 363
Konarzewska Halina zam. Łaszkiewicz 565, 566
Konarzewski Daniel 565, 566

Konarzewski Grzegorz 566
Konarzewski Kazimierz („Orlik") 566
„Kondor" zob. Balbus Henryk
Kondratowicz Zygmunt („Zetka") 500, 592
Kononow, oficer Armii Czerwonej 137
„Konrad" zob. Dittmajer Wilhelm
„Konrad" zob. Piasecki Sergiusz
„Koń" zob. Ławcewicz Szczepan Stefan
Kończa Franciszek („Garbaty", „Garbus") 535, 672, 673, 683, 687
Kończa Marian („Głaz") 535, 672, 676, 678–680
Kopacewicz Bolesław 204
Kopaczewski (Kopacewicz Bolesław?) 204
Kopczyk Henryk (Piotr Kowalski, Henryk Żwir, „Warta", „Wilk") 164, 165, 265, 266
Koplewski Leon („Bezmian") 421
Koprowski Franciszek (Jan Zapolski, „Dąb", „Konar") 30–34, 78, 84–86, 89–91, 93, 97, 102, 201, 202, 408, 560, 564, 601, 632
„Korab" zob. Żebryk Roman
Korab-Żebryk Roman zob. Żebryk Roman
Korczyc Bronisław (Bronisław Brochwicz, „Bruno") 31, 47, 48, 50, 60, 66, 76, 79, 104, 107, 108, 125–130, 132–139, 141–144, 148, 150, 153–156, 158, 175, 178, 184, 186, 191, 192, 194, 196, 198–210, 212–214, 217–220, 238, 374, 561, 604, 605, 621
Korczyc Bronisław, senior 130
Korczyc Eleonora z d. Nowicka 130, 141, 209, 210, 212
Korczyc-Romanowa Anna Janina 210
Kordas Ludwik 359
Korejwo Marian („Milimetr") 23, 24, 29, 59, 192, 194, 196, 479, 499, 517
Korompay Maria Irena 102
Korowajczyk Władysław 166
„Korsarz" zob. Lisowski Jan
„Korwin" zob. Kossakowski Szymon
Korzeniowski Antoni 431
Korzeniowski Bolesław („Rydz") 535
Korzeniowski Bronisław 422
Korzeniowski Jan („Mostek") 535
Korzon Tadeusz 189
„Kos" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
„Kos" zob. Piotrowski Edward
Kosiński Henryk („Goryl") 316
Kosmowski Jan („Starża") 497, 600, 601, 603
Kosowicz Jan („Ciborski", „Janek") 84
Kossakowski Szymon („Korwin") 672, 686
Kossarski Aleksander 163, 208
Kossoj Mendel zob. Komar Wacław
Kostecki Ludwik 163
„Kostek" zob. Augustowski Kazimierz
„Kostek" zob. Polak Jan
„Kostka" zob. Pluta Albin
Kostowska Zenoida 210
Kostrowicki Daniel („Danek", „Zygmunt") 302, 655
Kostyrko Teresa 521
Kościałkowska Margarita („Francuzka") 16, 17, 20, 37, 39, 42–51, 54–58, 60, 103–108, 113–119, 121, 123, 125, 127, 158, 164, 191, 213, 238, 252, 266, 267, 270, 290, 300, 452, 475
Kościałkowski Andrzej 11, 37, 52, 56, 104, 630
Kościałkowski Julian 104
Kościałkowski Marian 12, 50, 246, 270, 349
Kościałkowski Olgierd 13, 16, 17, 20, 23, 34, 37, 39, 40, 44–48, 50, 54, 56–58, 60, 104–106, 113–115, 117, 118, 121, 123, 125, 127, 128, 139, 141, 158, 166, 180, 181, 184, 192, 213, 222–224, 230, 232, 238–240, 246, 254, 266, 267, 270, 273, 290, 300, 347–349, 352, 364, 366, 368, 378, 463, 520, 522, 526, 536, 538, 546, 548–561, 564, 570, 573, 576, 620, 621, 637, 640, 651, 686–688
Kościałkowski Przemysław 10, 15, 16, 20, 37, 42–47, 50, 51, 54–58, 60, 103–108, 113, 119, 123, 125, 127, 158, 184, 191, 213, 238, 252, 270, 290, 300
Kościałkowski Sergiusz (Serż) („Fakir", „Kapitan Grób", „Lech") *passim*
Kościałkowski Zygmunt („Much") 672, 673, 681, 683

Kościuk-Morska Halina („Pączek") 441, 535, 557
Kościuszko Aleksandra („Oleńka") 536, 371
Kot Aleksander 628
Kot Aleksander, senior 628
Kot Antoni 628
Kot Nadzieja 628
Kot Zenobia 628
Kotlarewska Iza 142, 210
Kotlarewska Tatiana 113
Kotlarewski Eugeniusz 210
„Kotwica" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
„Kotwicz" zob. Kalenkiewicz Maciej
Kowalczuk Paweł 462
Kowalczyk Elżbieta 158
Kowalewski Piotr 466
Kowaliow, bolszewik 403
Kowalski Jan zob. Słubicki Zbigniew
Kowalski Jan zob. Zabłocki Adolf
Kowalski Piotr zob. Kopczyk Henryk
„Kowalski" TW zob. Słubicki Zbigniew
Kowszewicz Leon 358, 360, 506, 595
Kowzan Tadeusz 59
„Kozak" zob. Pieślak Henryk
Kozakiewicz (Kozakiewicz-Żółciński) Janusz („Jacek", „Jeremiasz") 164, 383, 535, 669, 672–676, 678–681, 683, 684, 686, 687, 689
Kozakiewicz Kazimierz („Słowik") 334
Kozierowski Czesław 72
Kozioł Weronika 385
Kozłowska Aleksandra 80
Kozłowska Nina 626
Kozłowski, mieszkaniec Worzian 328
Kozłowski Czesław („Bohun") 277, 326, 342, 363, 364
Kozłowski Jan „Kondensator" 694
Kozłowski Patryk 297, 327, 339
Kozłowski Władysław 289, 290
„Kozłowski" TW zob. Głazek Czesław
Kożys Vincas 113
Krahel Tadeusz 489, 523
Krahelscy, rodzina warszawska 150
Krajewski Kazimierz 269, 270, 273, 278, 284–286, 297, 325, 335, 339, 343, 345, 364, 378
„Krasnow" zob. Brunner Mikołaj
Krasowska Jadwiga 176
Krasowski Stanisław 246, 247
Krawczuk Józef („Walter") 390, 395, 435, 438–440, 442, 452, 455, 457, 461, 473, 477, 550, 582
Krechowicz Dionizy 73
„Krokodyl" zob. Iwaszkiewicz Stefan
Krotkow, funkcjonariusz „Smiersza" 385
Król Henryk („Panienka") 535
Królikowska Barbara zob. Sadowska Barbara
„Kruk" (N.N.), żołnierz AK 385
„Kruk" zob. Dzieciątko Henryk
„Kruk" zob. Kmieciński Józef
Krukowscy, rodzina z Worzian 327
Krupa Stanisław 204, 297, 325, 332, 338, 600
Krupowies Michał 231, 232
Krupowies (córka Michała) 232
Kruszyński Zbigniew („Zbyszek") 167
Krynicki Sergiusz 112
Kryska-Karski Tadeusz 502
„Krystyna" zob. Dziewulska Aniela
„Krystyna" (N.N.), łączniczka i kasjerka wywiadu AK w Wilnie 84, 86, 97
„Krzak" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
Krzeszowski Lubosław („Ludwik") 75, 86, 104, 142, 329, 528, 652, 696
Krzyczyńska Taida 445
Krzymowski (Sokołowski) Tadeusz („Burza") 502, 503, 509–511, 527, 535, 539–541, 545, 548, 676, 681
Krzymowski (Sokołowski) Zygmunt („Czertwan", „Pocisk") 527, 535, 541, 594, 676
„Krzysztof" zob. Olechnowicz Antoni
Krzysztofowicz Teodor 628
Krzywicki Tomasz 256
Krzywiec Tadeusz 181
Krzyżanowska Helena 656
Krzyżanowska Maria 642
Krzyżanowska Olga 222

Krzyżanowski Aleksander („Wilk") 18, 19, 27, 60, 61, 65–67, 75, 78, 81, 82, 112, 144–146, 171, 179, 201, 205, 207, 222, 279, 280, 284, 286, 298, 315, 321, 322, 332, 368, 407, 408, 503, 513, 529, 565, 566, 568, 575, 584, 585, 640, 648, 652
Krzyżanowski Bronisław („B", „Bałtruk") 61, 104, 158, 166, 176, 228, 455, 460, 496, 503, 594, 630, 632, 636, 638, 640–642, 644–646, 648, 650–652, 655, 658, 594, 602, 603, 652, 659, 661
Krzyżanowski Bronisław, senior 640, 642, 658
Krzyżanowski Bronisław, syn „Bałtruka" 645
Krzyżanowski Jerzy 514
Kubicki Kazimierz („Kwiat") 535
Kubicki Roman 462
Kucewicz Mirosław 616
Kuczko Bronisław 628
Kuczyński Wiktor („Wiktor") 104
Kuczys Leonard Witold („Lolek") 203, 204, 218
Kujawa-Kaczanowska Teresa („Jedyna") 384, 385, 441
Kukiel Marian 645
Kuklińska Ada 165, 166
Kukuć Jan („Trok") 445, 493
„Kukułka" zob. Puzewicz Klemens
Kulczycki Jan 60, 81
Kulesza, lekarz w Wilnie 648
Kulesza Albin 412, 413
Kulesza Edward 412, 413
Kulesza Stanisław („Eskulap") 167, 496, 497
Kulikowski Julian („Michał", „Witold") 65, 66, 104, 113, 222, 224, 228, 466, 467
Kulikowski Otton („Kilometr") 523
Kułak Jerzy 194, 196, 257, 271, 418, 510, 548
„Kuna" zob. Wiliżyński Bolesław
Kundrotas Vincas 242
Kupiec Czesław 628
Kupść Adam 48
„Kurat" zob. Sperski Paweł
„Kurcewicz" zob. Olechnowicz Antoni
Kurevičius Bernardas 462
„Kurmelis" zob. Urbanaviciuš Bronys
Kurninow, bolszewik 403
Kuroczkin Anatol („Wiąz") 661
Kurowska-Sarlewicz Helena 462
Kursewicz Jan („Akacja") 281, 310, 324, 330, 564
„Kurzawa" zob. Rutkowski Kazimierz
„Kurzawa" zob. Szychowski Konstanty
Kusznierowicz Maria 695
Kutek Wiesław 257
Kutschera Franz 355, 357
„Kuzyn" zob. Oracz Zdzisław
„Kuzynka" zob. Iszorowa Biruta
„Kwiat" zob. Kubicki Kazimierz
Kwiatkowski Henryk zob. Mieliński Marceli
Kwiatkowski Walerian 175

„Lach" zob. Białokur Michał
Lachowicz Antoni 189
Ladowski Józef („Jędrek") 469
„Lala" zob. Lwow Lidia
Langner Stanisław („Słowik") 535
Laska Jan Paweł („Piotr") 205
Laskarysowie, rodzina wileńska 241
Laskowski (Władysław?) 647
„Lasota" zob. Rotkiel Zbigniew
Laufer-Gortyńska Stefania („Komarowa", „Tania") 656
„Law" (N.N.) TW 512
„Lawina" zob. Komorowski Tadeusz
„Lawina" zob. Rotkiel Zbigniew
Lazarew, bolszewik 403
„Lebell" (N.N.), Francuz z Organizacji Todta wcielony do brygady „Juranda" 576
„Lech" (N.N.), żołnierz UBK 496
„Lech" zob. Białokur Michał
„Lech" (N.N.), oficer wywiadu kolejowego AK w Wilnie 66
„Lech" zob. Kościałkowski Sergiusz
Lejkowski Jerzy („Szpagat") 303
Lelonkiewicz Jerzy („Żuraw") 406, 408, 439, 581
Lenczewska Maria 317

Lenczewski Witold 164
Lenczewski Zenon 317
Lendzion Stanisław („Zwierz") 384, 455, 494, 706
Lenkowska Anna zam. Jaczynowska 190
Lenkowska Halina Maria z d. Jastrzębska 12, 44, 48, 103, 104, 106–108, 178, 180, 183–189, 191, 212, 238, 520, 604
Lenkowska Helena z d. Rudzińska 181
Lenkowska Maria 188
Lenkowska Teresa 188
Lenkowski Eliasz Ludwik 190
Lenkowski Jerzy (Andrzej Stawarzyński, „Anioł", „Jerzy", „Jureczek", „Pik", „Rawicz") 103–108, 127, 129, 130, 136, 137, 141, 148, 150, 174–176, 178–181, 183–186, 188, 205, 207, 212, 238, 270, 273, 321, 328, 358, 362, 364, 370–372, 375, 501, 521–523, 535, 536, 538, 543, 561, 570, 571, 573, 598, 604, 613, 620, 624, 666, 687–689
Lenkowski Przemysław 184, 189, 205
Lenkowski, ojciec Jerzego 181
Leonowicz Władysław („Marian") 77, 335, 345, 376, 382, 383, 385, 443–445, 453, 509, 527, 530, 567, 583, 584, 601, 683, 685, 690
„Leszczyc" zob. Szczakowski
„Leszczyna" zob. Henryk Rochlicki 696
Leszczyński Kazimierz 198, 208
„Leszek" zob. Grzesik-Grzenicki Janusz
„Leśniczy" (N.N.), kandydat na komendanta placówki wywiadowczej AK w Mołodecznie 84
Leśniewski Adolf (Dodek) 228
Leśniewski Włodzimierz („Drobinka") 61, 164, 265
Lewandowska Stanisława 19, 232, 254, 486, 619, 642
„Lewańczuk" (N.N.), kurier wywiadu AK 83, 100, 101
Lewczyn Laryssa 498
Lewczyn Michał 498
Lewicka Michalina 178
Lewicki Iwan 241
Lewicki Krzysztof 446
Lewinson Haim 184
Lewkowicz Edmund („Kalina") 316, 317, 454, 652
„Liali" zob. Niewiarowska Halina
Liczkowa Maria 628
„Ligenza" zob. Wawrzyńczyk Stanisław
Ligiejko, lekarz wileński 656, 658
Lileikis (Aleksandras) Aleksander 56, 115, 267
Limauskas Kazys 466
„Lin" zob. Mineyko Zygmunt
Lipińska Jadwiga 462
Lipko Mieczysław („Satyr") 496, 513
Lipnicka Halina 156
Lippe Friedel 234, 618, 631
Lipski Efraim 241
Lipski Eliasz 241
„Lis" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
„Lis" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 96
„Lisica" zob. Cywińska Janina
Lisowski Jan („Korsarz") 368
„Lolek" zob. Kuczys Leonard Witold
„Lonek" zob. Longin (N.N.)
Longin (N.N.) („Lonek", „Winciuk"), podkomendny „Fakira" 11, 13, 14, 17, 34, 35, 105, 215, 241, 244–248, 252, 254, 255, 260–262, 265–267, 270, 276, 277, 329, 330, 346–350, 366, 547
„Lot" zob. Pietraszewicz Bronisław
Lubert Antoni („Wróbel") 594
Lubicz-Pachoński Jan 80
Lubieński Feliks 317
Lubojecka Wiktoria 503
„Ludwik" zob. Krzeszowski Lubosław
Luganeckas Juozas 466
„Luk" zob. Popławski Stanisław
„Luk" zob. Przewłocki Aleksander
Lukšionytė-Tolvaišienė Nijolė 41, 42, 52, 241, 242
„Luśnia" (N.N.), wywiadowca AK 283
Lwow Lidia („Lala") 271, 330, 334, 360, 371, 374

Łabuński Stanisław 263
Łabuszewski Tomasz 270, 273, 278, 284–286, 297, 325, 335, 339, 343, 345, 378, 514
Łach Wiesław B. 429
„Łada" zob. Wołodźko Zbigniew
„Ładyna" zob. Sulik Nikodem
Ładysz Bernard 510
Łapiński Adam 116
Łapiński Karol 454
Łapkowska Maria 156
Łapszewicz Brygida 510
Łapyna Bronisław 289
Łaszkiewicz Piotr 649
Łaszkiewicz Włodzimierz 566
Ławcewicz Maria z d. Ligiejko 653, 659
Ławcewicz, ojciec Szczepana 654
Ławcewicz Szczepan Stefan („Koń") 113, 114, 116, 123, 473, 475, 476, 630, 638, 640, 649, 651–659
„Ławecki" zob. Wysocki Czesław
Ławiński Józef 466
Łazarew Iwan 403
Łęccy, rodzina wileńska z ul. Czerwonodworskiej 474
Łęccy, rodzina wileńska z ul. Mostowej 40
Łokuciewski Bronisław 560
Łomacki Leon 19, 159
Łopacińscy herbu Lubicz, rodzina wileńska 39
Łopacińska Ewelina z d. Rutkiewicz 39, 40
Łopaciński Jerzy 39
Łopaciński Sergiusz 37, 39, 40
Łopatko Zdzisław („Murzyn") 178, 331
Łopatto Emanuel Włodzimierz („Czarny") 166, 508, 509, 526, 535, 536, 538, 539, 568, 570, 673, 675, 678, 679, 681
Łopatto Halina 102
Łopatto Julia 466
Łopatto Konstanty 637
Łosiński Augustyn 488
„Łoś" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 508, 529, 532, 535
„Łoś" zob. Popławski Ryszard
„Łoś" zob. Popławski Wilhelm
„Łoza" zob. Dowgiałło Zenon
Łoziński Jerzy („Jerzy") 127, 128, 130, 141–144, 148, 153, 203, 207, 210, 213, 384
Łoziński Wacław 127, 164
Łozowska Paulina 522
Łozowski Jan („Głuszec") 455
Łubieńska, osoba podejrzewana o współpracę z Abwehrą 28
„Łucja" zob. Łukaszewicz Janina
„Łuk" (N.N.), zastępca komendanta placówki wywiadowczej AK w Wilnie 94, 95, 98
Łukaszewicz Janina („Łucja") 158
Łukaszewicz Józef 603
Łukaszewicz Kazimierz 603
Łukomski Henryk („Czołg") 391, 393, 395, 403, 405
Łukszewicz (Rybkowska) Elżbieta z d. Jaeger 155
„Łupaszka" zob. Szendzielarz Zygmunt
„Łupaszko" zob. Szendzielarz Zygmunt

M. Halina, mieszkanka Wilna 167
M. Irena, mieszkanka Wilna 167
Machnacz Józef („Rom") 343
Machnowski Sławomir 135, 204, 210
„Maciej" zob. Dobrzański Jerzy
Maciejewski Marek 192
Maciejewski Witold 181
„Maciejewski" zob. Dobrzański Jerzy
Mackiewicz (Cat-Mackiewicz) Stanisław („Cat") 122, 148, 151–153, 205, 206, 488, 622, 642
Mackiewicz Aleksandra *primo voto* Szabuniewicz, *secundo voto* Niemczyk 150, 152
Mackiewicz Antoni 56
Mackiewicz Barbara zam. Rzepecka 148, 150, 152, 153
Mackiewicz Czesław 334
Mackiewicz Halina 37
Mackiewicz Henryk („Dzięcioł") 281, 324, 331, 334, 339
Mackiewicz Jan 496
Mackiewicz Jan Kazimierz 167

Mackiewicz Józef 15, 37, 106, 112, 137, 150, 210, 239, 276, 290, 325, 428, 431, 433, 625–627, 629, 644, 672
Mackiewicz Marian 167
Mackiewicz Ryszard 672, 673, 679
Mackiewicz Wanda 150, 152
Mackiewicz Wilhelmina („Wila") 339
Mackiewicz Władysław Piotr 502
Mackiewicz Włodzimierz („Wołodźko") 304, 305
Mackiewiczowie, rodzina wileńska 150, 152
Mackiewiczowie, rodzina żołnierzy AK z zaścianka Dobrzyń 339
Maculewicz, żołnierz AK 683
Maczek Stanisław 636
Maczulonite Eugenija (Eugenia) 114
Magdziak Wojciech 134
Magdziakowie, rodzina wileńska 176
„Mahatma" (N.N.), inspektor komendy AK w Wilnie 554
Majchrowski Jacek M. 290
„Majewski" zob. Nowik Bolesław
Makarenko, oficer NKWD w Wilnie 611
„Makary" zob. Iranek-Osmecki Kazimierz
Makauskaitei Elżbieta 491
„Maks" zob. Rymsza Antoni
Malcew, bolszewik 403
Malecki Zygmunt 362
Maleszewski Wiktor 205
Maleszewski Władysław („Wołodzia", „Żubr") 205
Malewski Józef 628
Malicki, mieszkaniec Wilna 41
Malinowski Leszek Jan 19, 59, 106, 132, 154, 178, 207, 220, 438, 523, 535, 644, 650, 656
Maliszewski Edward 370, 505, 556, 592
Maliszewski Władysław 150
Malkiewicz Hanna 645, 646
Malski Wiktor zob. Pilżys Wiktor
Małachowska Helena 462
„Małanka" zob. Jarosz Piotr
Małcew Fiodor 403
„Mały" zob. Chyliński Eugeniusz
„Mały" zob. Głażewski Jarosław
„Mamut" zob. Christa Zdzisław
„Manaitis" zob. Patrauskas Kazimierz
Mancewicz Eugeniusz 663
Mandryk Władysław 29
Mandrykinas Ivanas 403
Maniecki Mieczysław („Żuk") 386, 508, 536
Manochin Wiktor 310, 339, 341
Mansurow, mieszkaniec Wilna 48
„Marcel" (N.N.), Belg służący w oddziale AK „Żejmiana" 318
Marcinkiewicz Ignacy 466
„Marek" zob. Piątek Józef
Margis Stanisław 181
„Maria" TW zob. Iwanowska Maria z d. Fedorowicz
„Maria" TW zob. Słubicki Zbigniew
„Maria" zob. Denkowska Jadwiga z d. Zielińska
„Maria" (N.N.), agent Abwehry w Wilnie 144
„Maria" (N.N.), łączniczka wywiadu AK w Wilnie 84, 96, 97
„Marian" zob. Leonowicz Władysław
„Marian" zob. Sygnatowicz Apolinary
„Marian" (N.N.), kontrwywiadowca AK w Wilnie 84
Markiewicz (Markiewicz-Chmielewska) Zofia 363, 368, 371, 372
Markiewicz Alina 364, 366, 368
Markiewicz Genowefa 363, 368
Markiewicz Irena 363, 368, 372
Markiewicz Jan 363
Markiewicz Jerzy 59, 112, 230
Markiewicz Maria 363, 368, 372
Markiewicz Władysław („Tajoj") 327, 328, 334
Markiewicz-Chmielewska Zofia 372
Markiewiczowie, rodzina z Korejwiszek 362, 368, 372
Markiewiczówna Janina 114
Markow Fiodor 281, 289, 294, 297, 298, 307–312, 340, 341, 378, 558
Markowski Eugeniusz 152
Markowski Władysław („Siódemka") 238, 384, 423, 477, 493–495

Marszał Maciej 192
Marszałek Eugeniusz („Dan") 418
„Marta" (N.N.), łączniczka AK 28
„Martyna"-„Prus" (N.N.), wywiadowca AK 66
Maruszkin Aleksander („Szumbura") 630, 651
„Marysia" zob. Nagrabiecka Wiktoria
Masławscy, rodzina z Legaciszek 506
Massalski Michał 228
Maściana Józef („Wiarus") 331
Matecki Aleksander 112
Materski Wojciech 304
Matukański Władysław („Digrys") 463, 466–469
Matulewski Mikołaj („Stefan") 25
Matusajtis, oficer służb litewskich 609
Matusak Piotr 62
Matusewicz-Sternin Jadwiga („Jaga", „Zapolska") 84, 97
Matuzewicz (Matuzewisch) Władysław 42
„Mauli" zob. Rzepecki Zdzisław
Maurer Stefan Artur 143, 605, 614, 619–622, 625, 626
Maurerowa, żona Stefana Artura 620
Mauryz, urzędnik Zarządu Miasta Wilna 611
Mazurkiewicz Jan („Radosław") 514, 515
„Mecenas" (N.N.), wywiadowca AK 86
Mechelson, bolszewik 403
Medyńska Halina 44, 47, 106, 273
Medyńska Wanda 47, 273
„Mefisto" zob. Wawrzyński Tadeusz
„Mela" zob. Bolszo Amelia
Meleszewski Władysław („Żubr") 207
Melinis Bronius 114
Merten Erich 28
Meskauskas Viktoras 466
Meszczyński Henryk („Dziewic") 198
Mett Richard 112
„Mette" (N.N.), oficer szosowy wywiadu AK w Wilnie 84, 95, 98
„Mewa" zob. Klement Eugeniusz
Mianowska Stanisława 166
Michaelis Rolf 473
„Michajłowicz" (N.N.), Jugosławianin służący w brygadzie „Wilhelma" 480
Michalak, oficer ZWZ w Wilnie 359
Michalska Irena 171
„Michał" zob. Kulikowski Julian
Michałowski Czesław zob. Arcimowicz Czesław
Michejda Kornel 461
Michiejew Alicja 241
Michiejew Bohdan 241
Michiejew Józefa 241
Michiejew Robert 241
Michiejew Rozalia 241
Michiejew Scholastyka 241
Michiejew Zygfryd 241
Mickiewicz Adam 256, 431
„Miecio" zob. Abramowicz Mieczysław
Miedzińska Felicja 178
„Miętus" zob. Minkiewicz Jan
„Mikado" zob. Stankiewicz Henryk
„Miki" zob. Bergbom Mikołaj
Mikitiniczowie, właściciele Rubna 529
„Mikołaj" (N.N.), Rosjanin służący w brygadzie „Łupaszki" 330, 334
Mikołajczyk Jan 628
Mikstorowicz Aleksandra 157
Mikszto Irena („Teresa") 536
Mikuć Janina z d. Drużyńska 570
Mikuć Włodzimierz („Wiś") 180, 368, 370, 378, 386, 392, 393, 395, 418, 510, 535, 536, 549, 551, 570, 669
Mikulicz-Radecki Witold („Swing") 295
Mikulski Apolinary 40
„Milimetr" zob. Korejwo Marian
Mieliński Kazimierz 194
Mieliński Marceli (Henryk Kwiatkowski, „Burza") 194, 195
Milwid Irena 433, 446
Milwid Janusz 135
Milwid Witold (Tadeusz Wysocki, „T-5") 62–64, 142–144, 150, 152, 153, 158, 164, 166, 198, 202–205, 207, 209, 213, 220, 221, 433, 629, 637

Miłosz Czesław 14, 112, 130, 141, 230, 269
Miłoszewscy, mieszkańcy wsi Niedroszla Stracza i Radziusze Łozowe 338, 343
Miłoszewski Zygmunt 342
Mincer Tomasz 159, 188
Mincer Wiesław („Marek") 159, 166, 188, 217, 360, 368, 698
Mineyko Zygmunt („Lin") 336, 345
Minkiewicz Jan („Miętus") 672, 673, 683
Minkiewicz Lucjan („Wiktor") 199–201, 204, 208
Mioduszewska Anna 695
„Mister" zob. Romanowski Wiktor
Miszczak Franciszek („Bogucki", „Śliwa") 31, 76, 83, 84, 86, 88, 93, 94, 97–100, 102, 434
„Miś" zob. Issajewicz Michał
Miśkiewicz Tadeusz 67
Mitko Kazimierz 178, 364
Mitko, siostra Kazimierza 370
„Młot" zob. Bałaban Ignacy
„Mocarny" zob. Fróg Gracjan
Mochort Józef 30
Monachow Antanas 339, 343, 402
Monajtis, bolszewik 403
Moniuszkowie, rodzina wileńska 39
Monkiewicz Zygmunt („Zięba") 495
Montaigne Michel de 655
„Monter" zob. Giecewicz Wacław
Montikani Georg 665
Moraczewski Eugeniusz zob. Chyliński Eugeniusz
Moralewski Marian (?) 267
„Moran" (N.N.), oficer wywiadu AK w Wilnie 84, 94, 95, 98
Morawski Witold („Witold") 514
Mordasewicz Antoni („Tatar") 337
Mordas-Żylińska Regina zob. Żylińska Regina
Morelowski Marian 108
Morozow, bolszewik 403
Morozow, oficer Armii Czerwonej 572
Morska (Morska-Kałowska) Maria („Sułtanka") 496
Morski (właśc. Ruszczyc-Pokora) Józef („Bej") 307, 445–450, 466, 469, 481, 496, 700
Morski Janusz 446
„Mostek" zob. Korzeniowski Jan
Moszyńska Józefa 191
Mościcki Ignacy 396
Motylewicz Piotr („Szczepcio") 257, 261
Mroczkowski Wincenty („Zapora") 282, 298, 300, 308, 337
„Mrok" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324, 331
„Mrówka" zob. Stabrawski Witold
„Mrówka" (N.N.), łącznik wywiadu AK w Wilnie 84
„Mściciel" TW zob. Sztark Borys
„Mścisław" zob. Pluciński Marian
„Much" zob. Kościałkowski Zygmunt
Mucharski Piotr 637
Müller, inspektor niemiecki w Wilnie 167
Müller, Sturmbahnführer SA w Wilnie 503
Murawiński Jan 479
„Murzyn" zob. Łopatko Zdzisław
„Murzyn" zob. Wierszyłło Mieczysław
Musiał Bogdan 136
Mussolini Benito 192
„Muszka" zob. Rejness Maria
Muszratas Bronius 609
Muszyński Wojciech Jerzy 514
„Mysz" zob. Jurkiewicz Michał
„Myszka" zob. Paszto Halina

N.N., chiromantka z Wilna 270
N.N., inżynier z ul. Zakretowej 164
N.N., komendant placówki Krasne 98
N.N., ksiądz z Daniszewa, konfident sowiecki 340
„Nagiel" TW zob. Stabrawski Jerzy
Nagrabiecka Halina 58, 115, 117
Nagrabiecka Lidia 58, 115, 117
Nagrabiecka Wanda z d. Dukalska („Czarna") 59
Nagrabiecka Wiktoria („Marysia", „Wita") 59

Nagrabiecki Jan („Wandal") 12, 54, 55, 59, 106, 115, 241, 259, 302, 309, 312, 314, 319–321, 472, 576, 651
Nagrabiecki Stanisław 27, 106
Nakwas-Pugaczewski Robert 256
„Nałęcz" zob. Umiastowska Janina
Namysłowska Maria 470
Narkievičius Jonas 466
Narkievičius Vytautas 590
Narkowicz Liliana 362, 529
Nartkievičius Alfonsas 466
„Natasza" zob. Ciećwierz (?)
„Negus" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
Neugebauer Jan („Zielonka") 300
Neuman Olga 462
Niciński Zygmunt („Boryna", „Twardowski") 308
„Nieczuja" zob. Trzebski Zbigniew
„Niedźwiedź" (N.N.), kapral UBK 496
„Nienaski" zob. Andruszkiewicz Zygmunt
Niewiarowicz Antoni 243
Niewiarowska Halina („Liali") 13, 20, 48, 123, 125, 266, 267
Niewiarowski Wacław 104, 109, 110, 112
Nikiporowicz Witold 56
Nikolska Eugenia (Żenia) 50, 52
„Nil" zob. Fieldorf August Emil
Nitka Kazimierz 566
„Niura" zob. Skarżanka Hanna
Niwiński Piotr 81, 106, 135, 167, 188, 210, 225, 232, 243, 254, 297, 335, 339, 421, 461, 473, 474, 650
Noniewicz Czesław 566
Norkunas Petras 648, 662, 663, 665
Norska Anna zob. Grzywacz Anna
Nowak Tadeusz („Semen") 706
Nowak Zygmunt („Czyż") 438, 439, 455, 459, 582
Nowicka Bronisława 267
Nowicka Eleonora zob. Korczyc Eleonora
Nowicka Halina z d. Januszewska 657
Nowicki Edmund 503
Nowicki Paweł 483, 484
Nowicki Wacław 210, 212, 213
Nowicki Władysław 492
Nowik Bolesław („Majewski") 66, 75, 83, 146, 204, 466, 467
„Nowina" zob. Przybylski Wiktor
Nowina-Przybylski Wiktor zob. Przybylski Wiktor
Nowosielski, mieszkaniec Wilna 613
„Nowosielski" (N.N.), żołnierz AK w Wilnie 25
Nowożycki Bartosz 514
„Nów" zob. Denkowski Tomasz

Obiezierska Helena 262, 263
„Obserwator" (N.N.), wywiadowca AK w Mołodecznie 94
Obst Jan Konrad 362, 529, 705
Obst Róża 362, 529
Obstowie, właściciele Rubna 529
Ochał Artur 431
Ochocki Stanisław („Justyn") 18, 499
„Oczko" zob. Ozdoba Józef
„Odrowąż" zob. Kołodziński Władysław
Odyniec Wacław 84
Ogińscy, rodzina wileńska 39
Ogińska Michałowa 619
Ogiński Marcjan Gabriel 429
„Ojciec" zob. Iwaszkiewicz Henryk
Okulicz-Kozaryn Marian („Dryja") 200, 201, 205, 206
Olczak Mariusz 514
Olechnowicz (Alechnowicz) Franciszek 290, 291
Olechnowicz Antoni („Kurcewicz", „Krzysztof", „Pohorecki") 62, 64, 146, 187, 251, 362, 364, 384, 420, 421, 424, 484, 495, 528–531, 533, 537, 565, 578, 590, 669, 695, 701, 707
„Ol" zob. Czarnowski Aleksander
„Olek" zob. Cywiński Aleksander
„Oleńka" zob. Kościuszko Aleksandra
Oleński Feliks 22, 23, 648, 650
„Oleś" zob. Zan Tomasz
Olędzki Aleksander („Rab") 637

„Olgierd" zob. Hniedziewicz Olgierd
„Olgierd", wywiadowca AK w Dyneburgu 84, 86–88, 100
„Olo" zob. Czarnowski Aleksander
Olszewska Maria 360
Olszewski, podoficer zawodowy WP 360
„Olszyna" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
„Olszyna" zob. Kiwit Władysław
„Olszynka" zob. Wilczyński Przemysław
„Omega" zob. Wroński Jerzy
„Onufry" zob. Żuk Henryk
Oracz Zdzisław („Kuzyn") 327, 331
„Oran" zob. Waldek Ludwik
Oreszewska Anna 651
„Orlik" zob. Konarzewski Kazimierz
„Orszak" zob. Beynar Wacław
„Orzeł" zob. Wyszomirski Albin
Ossipenko Polina 466
Ossowski Władysław 42
„Ostra" (N.N.), informatorka wywiadu AK w Wilnie 32, 84
„Ostrog" zob. Wiśniewski Jerzy
„Ostroga" zob. Kisielewicz Marian
Ostrołęcka Janina 618
Ostrowski Franciszek („Franek") 454
„Ostrowski" zob. Kilczewski Edward
Osynienko Siergiej 310
„Otto" TW zob. Danilewicz Bohdan
Owczarska Halina 213
Ozdoba Józef („Oczko") 536, 688

Packard James Ward 129
Packard William Doud 129
Padaba Marianas (Marian) 30, 44, 54–56, 167, 174, 222, 243, 263, 621, 644
Paderewski Ignacy Jan 290
Pakulski Ireneusz („Irek") 345
„Pal" (N.N.), żołnierz AK 206
Palczewska Helena 132
Palenko Maurycy („Strug") 456, 508, 565, 595, 596, 599, 693
Palenko Mieczysław („Sęp") 440, 455–457, 475, 493–495, 506, 578, 596, 599, 698
Palenko Romuald („Jastrząb") 455, 493, 494
„Pan K." (N.N.), laborant wywiadu AK w Wilnie 84, 86, 97
„Pancerny" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
Panecka Agnieszka 514
„Panienka" zob. Król Henryk
Pankevičius Pranas 648
Panocha Roman 492
Parniewski Jerzy 228
„Parys" TW (N.N.), informator szefa WUBP we Wrocławiu 656
Parzyński Wojciech 357
Pasek Witold 106
Pasierbska Helena z d. Stempowska 55, 59, 83, 113, 167, 225, 467, 619, 656, 658, 659
Pastuszka, oficer ZWZ w Wilnie 359
Paszkiewicz Bronisław 184
Paszkiewicz Henryk („Gil") 176, 439, 466, 493
Paszkiewicz Maria 218
Paszkiewicz Mieczysław („Kajtek") 661
Paszkiewicz Wiktor 56
Paszkowski Tadeusz 628
Paszkowski Zdzisław („Ahmed") 204
Paszto Halina („Myszka") 331
Patackas Antanas 418, 488, 492
Patelski Mariusz 72
Patrauskas Kazimieras (Kazimierz) („Manaitis") 403
„Paw" (N.N.), dowódca plutonu Brygady Kowieńskiej AK 681
„Paweł" zob. Dobrzański Jerzy
Pawlicka Halina 482
Pawlicki Władysław 482
Pawłowicz, wywiadowca AK w Dyneburgu 86
Pawłowicz Otton („Siostra") 100
Pawłowska Anna zam. Trojanowska („Dzika") 449
Pawłowski Julian 267
„Pazur" (N.N.), szef Ekspozytury wywiadowczej AK w Wilnie 101
Pażadajew, oficer NKGB w Wilnie 185

„Pączek" zob. Kościuk-Morska Halina
„Pean" zob. Rymian Jan
Pelczar Kazimierz 167
Pełczyński Tadeusz 454
Pełka Michał zob. Urbankiewicz Jerzy
„Pen" zob. Przybylski Wiktor
Peol Reiner 220
„Perełka" (N.N.), żołnierz Ekspozytury wywiadowczej AK w Wilnie 96
Perepeczko Franciszek („Promień") 650
Perepeczko Leonard („Doktor Jan") 590
Perkowski Leon 67
Perzyński Marian 164, 265
Peszytek Ryszard („Bałtyk") 662
Piasecki Bolesław („Sablewski") 371, 590
Piasecki Sergiusz („Konrad", „Suez") 12, 13, 25, 37, 61, 62, 104, 106, 158, 159, 161, 164, 166, 181, 194, 222–224, 243–246, 270, 271, 273, 321, 347–349, 474, 543, 544
Piasecki Wacław („Chmura") 386
„Piastowy" (N.N.), wywiadowca AK w Głębokiem 94
Piątek Jan „Czarny" 384–386, 393, 408, 436, 455, 493, 494, 520
Piątek Józef (Józef Jankowski, Feliks Płotkowski, „Marek") 164, 358–360, 362–364, 506, 598
Piątek Józefa z d. Nowicka 386
Piątek Józefa, córka 386
Piątek Wiesław 386
Piątkowie, bracia Józefa 386
Piechnik Ludwik 521
Pieciukiewicz Aldona 600
„Piećka" zob. Rynkiewicz Piotr
Piekarska-Cisz Genowefa („Grażyna") 303, 304, 317
Pieślak Henryk („Kozak", „Puchacz") 493, 494
Pietkiewicz Tadeusz 58
Pietkiewicz Witold („Czortek") 331, 334
Pietraszewicz Bronisław („Lot") 357
Pietraszkiewicz Adam 187
Pietraszko Michał zob. Szenk Franciszek
Pietrulewicz Edward 143, 196, 433
Pietrzak Agnieszka 514
„Pik" zob. Lenkowski Jerzy
Pikutowscy, ziemianie z Kobylnika 302
Pilz Erazm 529
Pilżys (Malski) Wiktor („Hektor", „Todek") 217, 647
Piłsudska Melania zam. Staniewicz 109
Piłsudska Wanda 61
Piłsudski Bohdan 108, 109, 141–143, 154, 179, 188, 217
Piłsudski Eugeniusz 109
Piłsudski Józef 61, 122, 245, 396, 445, 488, 633
Piłsudski Konstanty 108
Pimienowie, rodzina wileńska 176
„Piotr" zob. Grzeschik Max
„Piotr" zob. Jarosz Piotr
„Piotr" zob. Laska Jan Paweł
„Piotr" zob. Rynkiewicz Piotr
Piotrowscy, rodzina wileńska 661
Piotrowska Zofia („Zofia") 96, 102
Piotrowski, oficer ZWZ Wilnie 359
Piotrowski Antoni 644
Piotrowski Dominik 661
Piotrowski Edward („Kos") 166, 641, 654
Piotrowski Tomasz 576
Piórecki Karol 334
Piórecki Leon („Bój") 334
„Pirat" zob. Foremny Antoni
Pisarczyk Edward („Wołodyjowski") 278, 280–286, 298, 305, 308, 312, 317, 325, 326, 329, 334–336, 338–340, 343, 344, 368, 371, 377, 378, 382, 405
Piskunowicz Henryk 139, 179, 207, 257, 270, 278, 283–285, 298, 304, 307, 310, 312, 314, 317, 323, 325–328, 330, 332, 334, 335, 339–341, 343, 345, 371, 378, 501, 523, 582, 603, 632, 652, 661, 676
„Pistolet" zob. Wyszomirski Edward
Piwnik Jan („Ponury") 212
Plechavičius Povilas 418, 420, 510, 581, 588, 592, 594, 632–634, 649
Plewako Zygmunt 166

Pluciński Marian („Mścisław") 176
Pluta Albin („Kostka") 334
Płanów Aleksander („Tomcio") 361
Płaski Henryk 58
Pławski Czesław („Bej") 230, 235, 382, 388, 390, 402, 423, 426, 428, 435, 437–441, 445, 447, 448, 455, 484, 551, 700
Pławski Tadeusz („Rakoczy") 59, 225, 235
Płoński Stanisław 645
Płotkowski Feliks zob. Piątek Józef
„Pocisk" zob. Krzymowski Zygmunt
„Podbipięta" zob. Chojecki Władysław
Podhorski Aleksander zob. Polanko Aleksander
Podoba Piotr 596
Podworski Jan („Sęp") 508, 510, 511, 529, 534, 535, 550, 568, 580, 676, 678, 687
Pogorzelski Marek 505
Pogorzelski Wojciech 673
„Pohorecki" zob. Olechnowicz Antoni
Pokrzywnica Andrzej 276
Polak Bogusław 431
Polak Jan („Kostek") 637, 646
Polakiewicz Maria 167
Polanko (Podhorski) Aleksander („Kaliksť") 27
Polechoński Krzysztof 347
Połubińscy, rodzina z Rykont 429
„Poniatowski" zob. Tondryk Józef
Ponomarienko Pantelejmon 304, 308, 310, 545
„Ponury" zob. Piwnik Jan
Popeliučka Klemensas (Klemens) 136
Popiełówna, lekarka w Wilnie 648
Popławski Ryszard („Łoś") 206
Popławski Stanisław („Luk") 41
Popławski Wilhelm („Łoś") 104, 144, 204
Popow, mieszkaniec Wilna 154, 613, 625
Porczyński Witosław 202
Poszewiecki Henryk („Roland") 358, 360, 506, 594, 595
Potocki Mieczysław („Kazimierz", „Węgielny") 120, 146, 164, 166, 169, 180, 184, 232, 241, 288, 305, 307, 318, 327, 333, 334, 338, 339, 343, 360, 371, 443, 452, 501, 505, 514, 531–533, 559, 564, 566, 568, 571–573, 576, 578, 579, 588, 590, 596, 598–600, 667, 674, 684, 687, 694
„Półtawa" (N.N.), żołnierz UBK 496
Prejsser Antoni („Gerwazy") 478, 533
Prejsser Józef („Protazy") 364, 478, 533, 552, 706
Prochwicz Jerzy 431
Prokesch Emanuel („Emka") 358
„Promień" zob. Perepeczko Franciszek
„Promyk" zob. Drozd Franciszek
„Protazy" zob. Prejsser Józef
Prószyński, dowódca plutonu Brygady Kowieńskiej AK 673
Prószyński Mieczysław 141
„Prus" zob. Słubicki Józef
„Prus" zob. Słubicki Sławomir
Prusakow Georgij 52
Przegalińscy, rodzina wileńska 370
Przegalińska Zofia 186
Przegaliński Henryk 210
Przewłocki Aleksander („Luk") 279, 324
Przewłocki Wacław („Wak") 279, 325
„Przęda" zob. Rewkiewicz Zbigniew
Przybylski (Nowina-Przybylski) Wiktor („Nowina", „Pen") 230, 466
Przybyła Tadeusz („Japończyk") 378, 496, 497, 599
„Pstrąg" zob. Aluszkiewicz Henryk
Ptasińska Małgorzata 626
„Ptasznik" zob. Sztark Borys
Ptaszyńska, zakonnica z Miadzioła 317
„Puchacz" zob. Pieślak Henryk
„Puchała" zob. Cywiński Tadeusz
Puchowski Kazimierz 161, 521, 645, 650
Puciata Mieczysław 485
Pukianiec Konstanty („Strumyk") 277, 310
Pumpiłowicz Józef („Pumpuć") 459
„Pumpuć" zob. Pumpiłowicz Józef
Pupiałło Czesław 110, 114
Putkamerowie, ziemianie z Bolcienników 256
Puttkamer Wawrzyniec 256
Puzewicz Klemens („Kukułka") 536, 559

R., mieszkaniec Dyneburga 87
„R" zob. Romecka Romana Anna
„Rab" zob. Olędzki Aleksander
Rabczewska Stanisława 183
Rabczyński Paweł 628
Raczkiewicz Władysław 206
Raczkowski Edward („Smagły") 435, 437–439, 445, 447, 448, 450, 457
Raczkowski Władysław 410, 411, 413, 416
Radecka Maria 655
„Radian" (N.N.), komendant placówki wywiadowczej AK w Wilnie 94, 95, 98
Radko Franciszek („Rybański") 331, 334
„Radosław" zob. Mazurkiewicz Jan
Radyka Kazimierz 503
Radziewicz Piotr („Chochlik") 327, 330, 334
Radzikowski Kazimierz („Dąbek") 224, 632
Radziusz Eliasz 339
Radziusz Jan 339
Radziusz Mikołaj 339
Radziusz-Gosk Helena („Hela") 339
Radziusz-Kołodziejska Ewa (Elwira Cywińska, „Ela") 338
Radziwiłł Jan Władysław 428
Radziwiłł Karol Stanisław 428
Radziwiłł Konstanty 110
„Rafał" zob. Zgorzelski Czesław
„Ragner" zob. Zajączkowski Czesław („Ragner")
Rajkowski Wacław 150, 626
Rajs Romuald („Bury") 193, 257, 271, 352, 479, 510, 591
Rajszel Eugeniusz 683
„Rakieta" zob. Sakowicz Mieczysław
„Rakoczy" zob. Pławski Tadeusz
„Rakoczy" zob. Wiącek Wiktor
Ramatowscy, rodzina z Woropniszek 370
Ramonis Antanas 41
Ramotowski Stanisław 368, 370
Rams Edward („Ursus") 331
Randor Antoni 86
„Rańcza" zob. Brodzikowski Zbigniew
Raszczewski Dominik 240
Ratman, mieszkaniec Wilna 621
„Rawa" zob. Sygnatowicz Kazimierz
„Rawicz" zob. Lenkowski Jerzy
Rawicz-Dziewulski Stanisław 70
Rąkowski Grzegorz 155, 194, 278–280, 282, 285, 305, 317, 377, 418, 419, 488, 506, 560, 565, 570, 588, 590, 594, 595
Redikulcew Innokientij 293
Redikulcew Maria 293
Redźkowie, rodzina z Rykont 429
„Regina" TW zob. Żylińska Regina
Reicher Julian 169
Reicher Michał 158, 446
Rejness Maria („Muszka") 503, 511
Rejnis Mieczysław 533
„Rekin" zob. Chmielowski Kazimierz
Remer Jerzy 51, 52
Rendzionek Henryk 585
Repećko Juozas 55
Revinskas Jonas 466
Rewkiewicz Zbigniew („Przęda") 84
„Rewolwer" (N.N.), konfident niemiecki w brygadzie „Juranda" 457
„Robak" (N.N.), oficer wywiadu AK 88
„Robak", pracownik pionu BIP komendy okręgu AK w Wilnie 224
„Robert" zob. Sadowska Barbara
„Robert" (N.N.), oficer łączności wywiadu AK w Wilnie 84–86, 92, 96, 97
Rochlicki Henryk („Leszczyna") 696
Roczniak Józef 454
Rodkiewicz Aleksander 206
Rodowicz Jan 230
Rodowicz Jan („Anoda") 514
Rodowicz Maryla 230
Rodowicz Wiktor 230
Rodowicz Władysław 230
Rodziewicz Irena zob. Janowska Irena
Rodziewicz Jerzy („Jurek", „Tatar") 496
„Rogatka" zob. Zagórska-Giedrys Wilhelmina
Rogulski Stanisław 174, 185
„Rojan" zob. Zarzycki Władysław
Rokicki Paweł 167, 337, 375, 498, 568
„Rokita" zob. Ciecierski Józef

„Rola" (N.N.), łącznik wywiadu AK 66
„Roland" zob. Gapik Edward
„Roland" zob. Poszewiecki Henryk
„Rom" zob. Machnacz Józef
Roman Wanda Krystyna 28, 135, 176, 228, 384, 446, 481
„Roman" zob. Rycharski Marian 204
Romanowska Halina z d. Sobolewska 112
Romanowska Katarzyna Sonia 462
Romanowska Teofilia 132
Romanowski Antoni 112
Romanowski Stanisław 552
Romanowski Wiktor („Mister") 296, 661
Romańczuk Kazimierz zob. Freitag Kazimierz
Romeccy, rodzina wileńska 47, 123
Romecka Maria z d. Szeszkiewicz 238
Romecka Romana Anna zam. Iwanczewska („R") 246
Romecka Waleria 238
Romecki Bronisław 238, 239
Romecki Józef 238
Romejko Michał 585, 628
„Ronin" zob. Wojciechowski Longin
„Rosa" zob. Iwanowski Aleksander
Rosenberg Alfred 626
Rosenthalowie, rodzina wileńska 474
Rostworowski Tadeusz 154
Roszkowski Władysław („Biały") 580
Roszkowski Wojciech 304
Roth Halina 515
Rotkiel Zbigniew („Balecki", „Lasota", „Lawina") 83, 84, 91, 92, 102
Roubo Edward 40
Roubowie, właścicielie Rubna 529
Rozwadowska Irena 158
Różański Jerzy („Jur") 194
„Rubel" zob. Bejnarowicz Stanisław
Rudnicka Emilia 102
Rudnicka Krystyna 102
Rudnicki Sebastian 229
Rudnicki Wacław 102
Rudziewiczowie, rodzina z Rykont 429
Rudziński Antoni 121
„Rum" zob. Cierpiński Wacław
Rusak Józef („Bellona", „Zawisza") 303, 312
Rusakowicz Marian 590
Rusiecka Bożena 503
Rusiecki Zbigniew („Barabasz") 456
Ruszczyc Ferdynand 241, 523, 525
Ruszczyc-Pokora Józef zob. Morski Józef
Rutkowska Anna 163, 232
Rutkowska Antonina z d. Biedunkiewicz 241
Rutkowski Adam 241
Rutkowski Bolesław („Baret") 163, 228, 230–232
Rutkowski Edward 221, 241
Rutkowski Kazimierz („Kurzawa") 143, 163, 193, 194, 196, 200, 206, 207, 230, 232, 241, 621
„Rybański" zob. Radko Franciszek
Rybicki Zdzisław 155
Rybkowa, ziemianka spod Wielkich Soleczników 564
Rybkowska Elżbieta zob. Łukszewicz Elżbieta
Rybkowska Maria 150, 155
Rybkowski Zdzisław zob. Rzepecki Zdzisław
„Rydz" zob. Korzeniowski Bolesław
Rydz-Śmigły Edward 482
Rymaszewski Anatol („Andrzej") 224, 405, 407
Rymian Jan („Pean") 366, 628
Rymiński Stanisław („Erazm") 167
Rymkiewicz Tadeusz 648
Rymsza Aldona z d. Lenczewska-Samotyj („Aldona") 307, 317, 331
Rymsza Antoni („Maks") 277, 285, 303, 304, 309, 317, 324, 326, 327, 329–332, 334, 337–339, 341, 342, 345, 352
„Rymsza" zob. Szopski Witold
Rynkiewicz Piotr („Aleks", „Piećka", „Piotr") 522, 523
Ryńca Maria 104, 110, 112
Ryńca Władysław („Klemens") 110, 112, 163
„Rysiek" zob. Ambrus Ryszard
„Ryszard" zob. Urbanowicz Jan 548
„Ryś" zob. Bladosz Stanisław

Rzepecka Barbara z d. Mackiewicz 150, 152, 153, 145
Rzepecka Barbara zob. Mackiewicz Barbara
Rzepecka Maria z d. Rybkowska 150, 156
Rzepecka Wacława 150
Rzepecki Ryszard 152
Rzepecki Władysław 150
Rzepecki (Rybkowski) Zdzisław („Mauli") 109, 129, 132, 137, 141–143, 148–150, 152–156, 178, 179, 184, 186, 192, 205, 210, 212, 213, 217, 374, 604, 613, 614, 621–623, 626, 627
Rzeszawski Romuald 628
„Rzędzian" zob. Jakuczyn Edwin

S. Władysław, mieszkaniec Wilna 167
„S" TW (N.N.) 501
Sabauskas Balys 56
„Sabina" TW (N.N.) 371
„Sabina" zob. Kalinowska-Korejwo Sabina
„Sablewski" zob. Piasecki Bolesław
Sadowska (Królikowska, Styczyńska) Barbara („Bimber", „Robert") 84
Sadowski Mirosław 192
Sadowski Wiktor („Blondyn") 650
Sakowicz Mieczysław („Rakieta") 316
Salagiris Marionas 397
Salzwedel Erwin 614
Samkówna Anna 52
Samoluk Aleksander 176
„Samotnik" (N.N.), oficer placówki wywiadowczej AK w Wilnie 84, 94, 98
Sanecki Kazimierz 108
Sankowska Józefa 488
Sapiehowie, rodzina wileńska 39
Sarnecki Jan zob. Dittmajer Wilhelm
„Saszka" zob. Swolkień Edward
Saszkov Said Samuił 310
„Satyr" zob. Lipko Mieczysław
Sawicki Teodor 198, 200, 201, 204, 207, 225, 259, 273, 378, 405, 408, 523
Sawicz Czesław (Johan Horski) 308
Sawicz Larysa 466
Schraeder Walter 314
Schuetz Józef 27, 29
Schwarz Natalia 13
Sekita Juliusz 119
„Selim" zob. Głazek Czesław
Selmanowicz Feliks („Zagończyk") 166
Sempoliński Ludwik 367
Sergiusz (Dmitrj Woskriesienski) 290, 293–296
Serkowski Ludwik 514
Setiloff Anna 208
„Sękacz" zob. Hansen Eryk Herman
„Sęp" zob. Ambroziak Wacław
„Sęp" zob. Biedunkiewicz Marian
„Sęp" zob. Palenko Mieczysław
„Sęp" zob. Podworski Jan
Sidorkiewicz Jeremi 156, 157
Siedlecki Piotr 102
Sielicki, konfident 571
Siemaszko Henryk („Dłuższy") 259, 661
Siemaszko Zbigniew S. 20, 159, 284
Siemaszko Zbigniew („Swojak") 461, 660, 661, 663, 664
Siemaszko Zdzisław A. 125–127, 209, 523
Siemaszko Zdzisław S. 220
Sienkiewicz Jan 603
Sienkiewicz Kazimierz („Atos") 279, 324
Sieradzki Stanisław 514
Sierakowski Zygmunt 52
Sikorski Władysław 298, 355, 666
Simowow Jakim 695
Simowow Wiktor 695
Simowowa Uljana 695
Sinicki Michał 56
„Siostra" zob. Pawłowicz Otton
„Siódemka" zob. Markowski Władysław
Sitkowski Henryk („Glubus", „Skrzetuski") 409, 442, 455, 493, 494
Sitnik Irena z d. Nicińska 308
Siwicki Józef 67
„Siwy" zob. Soroka Józef
„Skarbek" zob. Koplewski Leon 652
Skarbek-Ważyński Józef 561
Skarbek-Ważyński Karol 561
Skarga Barbara 637

Skarżanka Hanna („Niura") 224, 647
Skarżyńska Wanda 615
Skarżyński Stefan 318
Sklenik Stanisław 558
Składkowski Felicjan Sławoj 297
„Skowronek" zob. Cywiński Czesław
Skowroński Stanisław Bronisław 629
Skrodzki Jarosław („Zeks") 11, 12, 37, 166, 183, 215, 217, 347, 348, 619, 620, 629, 630, 632, 646, 647, 650, 651, 698
„Skrzetuski" zob. Sitkowski Henryk
Skrzynecki Marian 694
Słabkowicz Jan 312
„Sław" zob. Cetys Teodor
„Sławek" zob. Tubis Józef
„Sławicz" zob. Stachowicz Stanisław
Słomski Czesław („Blacha") 673
Słonina Piotr zob. Jarosz Piotr
„Słowiański" (N.N.), pracownik komórki fotograficznej wywiadu AK w Wilnie 96
„Słowik" zob. Kozakiewicz Kazimierz
„Słowik" zob. Langner Stanisław
Słubicki Jerzy („Jurgis") 515
Słubicki Józef („Prus") 511, 512, 514–516, 522
Słubicki Robert 515, 525
Słubicki Sławomir („Prus") 357, 507, 510–520, 525, 526, 534, 535, 538, 543, 573, 576, 598–600, 603, 666, 678, 684, 688, 689
Słubicki Włodzimierz („Step") 515
Słubicki Zbigniew (Jan Kowalski, „Witold", TW „Kowalski", TW „Maria") 515, 517, 524, 525
„Smagły" zob. Raczkowski Edward
Smalewski Jerzy Stanisław 321, 326, 327, 329, 337, 338, 343, 348
Smith-Słubicka Dorothy 520, 521
„Smok" (N.N.), żołnierz brygady „Konara" 207
Smoleńska Janina z d. Wasiłojć 304, 308
Smoterówna Stanisława 84
Smólska-Ożyńska Maria 13, 20
Smólski-Ożyński Wiktor 13
„Smyk" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 529, 536, 548
Snarski Antoni („Solny") 277, 407, 408, 498, 499
Sniečkus Antanas 293, 311, 398, 402, 403
Sobolewska Helena 628
Sobolewski Henryk 277, 337
Sobotkowski Witold 190
Sokołowski Tadeusz zob. Krzymowski Tadeusz
„Sokół" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 456, 508
„Sokół" zob. Tomaszewski Stanisław
„Solny" zob. Snarski Antoni
Solski Paweł 178
„Soplica" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 325
Soroka Józef („Siwy") 334
Soroka Mieczysław 360
„Sowa" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 96
„Sowiński" zob. Dittmajer Wilhelm
Sperska Halina 194, 196
Sperski Antoni 121
Sperski Bolesław 121
Sperski Paweł („Kurat") 143, 192–196, 198, 211, 308
Špokas Aleksas 418
Sprudin Dymitr („Kim") 337, 346, 533, 536
Sprudin Mikołaj („Szerszeń") 342
Sprudinowie, rodzina ze Straczy Małej 343
Sroczyński Zygmunt 134, 135
Stabrawscy, rodzina z Punżan 178, 363, 370, 371, 377
Stabrawska Janina 372
Stabrawska Małgorzata 372
Stabrawska Maria 372
Stabrawski Jerzy (TW „Nagiel") 132, 185, 187, 205, 362, 370–372, 377
Stabrawski Piotr 372
Stabrawski Witold („Mrówka") 334, 371
„Stach" zob. Alenowicz Stanisław
Stachowicz Stanisław („Sławicz") 384, 484, 490, 491, 495, 528, 576, 592, 598, 600, 601, 701

Stafiej Jan („Zator") 81
Stahel Reiner 169, 600
Stalin Józef 251, 293, 304, 544, 545
Stamm Walther 28
Staniewicz Witold 225
„Stanisław" zob. Wersocki Stanisław
Stankiewicz Adam 291
Stankiewicz Bronisław 184, 466
Stankiewicz Czesław („Zaskoczek") 196
Stankiewicz Henryk („Mikado") 334
Stankiewicz Kazimierz zob. Freitag Kazimierz
Stankiewicz Wincenty 629
Stankiewiczowa, konfidentka z Czarnego Boru 629
Stankiewiczowie, rodzina wileńska 48
Starczewski Mieczysław 218
Starkiewicz Mieczysław 181
„Starża" zob. Kosmowski Jan
„Staszek" zob. Alenowicz Stanisław
Staszys (Stasys Čenkus?) Konstanty 312
Stawarz Zygmunt 288
Stawarzyński Andrzej zob. Kołodziński Władysław
Stawarzyński Andrzej zob. Lenkowski Jerzy
Stawrowski Aleksiej 294
Steblik Władysław 218
Steckiewicz Stanisław 171, 176, 245, 339, 629, 637, 650, 651, 656
„Stef" (N.N.), pracownik techniczny placówki wywiadu AK w Wilnie 84, 94
„Stefan" (N.N.), oficer wywiadu AK na Litwie 86, 87, 92, 100
„Stefan" zob. Matulewski Mikołaj
Stefanowicz Edward („Strach") 640, 648
Steinecke Herbert 462
Stempowski Władysław 83
„Step" zob. Słubicki Włodzimierz
Stobińska Maria z d. Danilewicz 618
Stobiński Władysław 618
Stolarczyk Bogumił 575, 576
„Stołek" (N.N.), wywiadowca AK w Wilnie 84
Stonkus, dyrektor kliniki w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie 648
„Stopa" zob. Wroński Jerzy
Stosuj Bolesław 482
Stpiczyński Aleksander („Wilski") 83, 89
„Strach" zob. Stefanowicz Edward
Strebejko-Gortyńska Irena 166
„Strug" zob. Palenko Maurycy
„Strumyk" zob. Pukianiec Konstanty
Stryjecki Tadeusz 298
Strzałkowski Adam 180
Strzałkowski Wiktor („Fok") 406
Strzembosz Tomasz 133, 270
Strzemiński (Boldireff-Strzemiński) Witold („Bohunek") 388, 455, 456, 476
Stubiedo Edward 176
Stupkiewicz Wanda 466
Styczyńska Barbara zob. Sadowska Barbara
Stypułkowski Władysław 40, 42
Subortowicz Władysław 108, 196, 213
Subotowiczowie, rodzina z Rykont 429
Suchanek Henryk 183
Suchodolski Jan 152
Suchodolski, brat Jana 142
„Suchta" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 324
„Suez" zob. Piasecki Sergiusz
Sulik Nikodem („Ładyna") 27
„Sulima" zob. Świechowski Stefan
„Sulima" (N.N.), sanitariuszka brygady „Juranda" 484
Sulimierski Filip 363
„Sułtanka" zob. Morska Maria
Sumauskas Motiejus („Kazimierz") 311
Sumiński Tadeusz 511
Surgėla, konwojent w więzieniu na Łukiszkach 648
Surowiec Ryszard zob. Ambrus Ryszard
Surwiło Jerzy 114, 326, 327, 334, 551, 557, 594, 648, 663
Susłow Michaił 665
Suszyńska-Kwasowcowa Jadwiga 449
Suszyński Hieronim 503
Sveikauskas Alfonsas 462
Swianiewicz Stanisław 161
„Swing" zob. Mikulicz-Radecki Witold

„Swojak" zob. Siemaszko Zbigniew
Swolkieniowie, rodzina wileńska 300, 370
Swolkień Edward („Saszka") 178, 179, 371
Sygnatowicz Apolinary („Marian") 362
Sygnatowicz Kazimierz („Rawa") 362
Sykuła Antoni Zdzisław („Antosza", „Szczerba") 16, 21–23, 116, 249, 650, 662, 663
Sylwanowicz Marian 163, 370
Sylwanowicz Witold 163
Symonowicz Stanisław („Szczęsny") 684
Syrewiczowie, rodzina wileńska 661
Szablińska Maria 267
Szafranowicz Antoni („Tankietka") 438–440, 457
Szałna Bronisław 176
„Szambura" zob. Maruszkin Aleksander
„Szary" zob Zakrzewski Henryk
„Szary" (N.N.), żołnierz brygady „Juranda" 303, 595, 596
Szczekowski Władysław („Leszczyc") 83
Szczepańscy, rodzina z Kolonii Wileńskiej 195
Szczepański Bronisław 59, 207, 216, 334
„Szczepcio" zob. Motylewicz Piotr
Szczerba Henryk 176
„Szczerba" zob. Sykuła Antoni Zdzisław
Szczerbicka Maria z d. Ciumpała 610–616, 618, 619
„Szczerbiec" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536, 543, 598
„Szczerbiec" zob. Fróg Gracjan
„Szczęsny" zob. Dzierżyński Jerzy
„Szczęsny" zob. Symonowicz Stanisław
Szczęsny-Brzozowski Zygmunt („Gustaw") 125, 225, 232, 630, 656, 659, 661, 672, 674, 676, 686
„Szczur" (N.N.), żołnierz brygady „Konara" 206
Szeligowski Tadeusz 176
Szendzielarz Anna z d. Swolkień 300
Szendzielarz Zygmunt („Łupaszka", „Łupaszko") 62, 63, 138, 150, 156, 164, 166, 175, 176, 178–180, 184, 187, 256, 267, 271, 273, 277–280, 282, 284, 286, 291, 295, 297–300, 302, 308, 312, 314, 317, 318, 321–325, 329–332, 334, 338–345, 348, 350–352, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370–372, 374, 375, 377, 382, 385, 388, 390, 395, 402, 408, 484, 487, 501, 512, 536, 546, 548, 571, 603, 605, 612, 628, 701
Szenk Franciszek (Michał Pietraszko) 176
Szermianis, lekarz w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie 22, 23, 648
„Szerszeń" zob. Sprudin Mikołaj
„Szerszeń" (N.N.), żołnierz „Małej Błyskawicy" 496, 497
„Szeryf" zob. Wiśniewski Czesław
„Szewc" (N.N.), łącznik placówki wywiadu AK w Wilnie 97
Šimkus Jonas 41
Šimkus, syn Jonasa 41
„Szkolnik" zob. Chyliński Eugeniusz
Sznepf Oswald 360
Szopówna Barbara zam. Houwalt 523, 525
Szopska Maria z d. Norejko 658
Szopski Witold („Rymsza") 658
Szostakowska Zofia 150, 152
„Szpagat" zob. Jarkowski Edward
„Szpagat" zob. Lejkowski Jerzy
„Szpak" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 283, 300
Szpak, młynarz z Izabelina 543
Szpinalski Stanisław 152
Štaras Povilas 403, 405
Sztark Borys („Ptasznik", TW „Mściciel") 179, 180, 193, 275, 324, 367, 424, 426, 427, 436, 493, 501–508, 511, 526, 527, 534–536, 539, 540, 542, 543, 546, 550, 551, 557–580, 582, 584, 585, 590, 596, 598–601, 666, 687, 698, 702
Sztenberg Jadwiga 102
„Sztremer" zob. Truszkowski Stanisław
„Sztubak" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 364
Szuba Wirgiliusz („Chudzik") 497, 598
Szubański Rajmund 431
Szulc Edmund 180

Szulc Karol 622
„Szumbura" zob. Maruszkin Aleksander
Szumowski Michał 69
Szumscy 593
Szwagrzyk Krzysztof 29
Szwajbowski Bronisław 503
„Szwajcar" zob. Turski Jerzy
Szwarc Natalia 20
Szwed Julian 176
Szwedo Bogusław 588
Szychowski Konstanty („Kurzawa") 283, 300, 314
Szydłowski Otto 503
Szyksznian Danuta 663
Szylling Antoni 218
Szyłeyko Zdzisław 130, 135, 137
Szymańska Maria 130, 132
Szymański Antoni 135
Szymkiewicz, mieszkaniec Wilna 216
„Szymon" (N.N.), komendant placówki wywiadowczej AK w Kownie 84, 92, 98
Szymonowicz Stanisław 600, 669, 684
Szynkowski Tadeusz 386, 397, 490, 669, 672–674, 676, 684
Szyszko Wacław („Czubczyk") 331, 334
Szyszko-Bohusz Anna 167
Szyszkówna Idalia 629

Śledziewski Piotr 176
„Śliwa" zob. Miszczak Franciszek
Śliwińska Wanda 503
„Śniegur" zob. Dragun Jan
Śródka Andrzej 171
Światłowicz Stanisław 102
Świderska Halina 109
Świechowski Stefan („Sulima") 297, 298, 324
Świerkosz Maria 503
Świerzewska Alina z Jelów 119
Świerzewski Stanisław 119
Świerzewski Witold 54, 55, 115, 119–122, 125, 202, 203, 215, 302, 622
Świetlikowski Paweł („Włodzimierz") 316, 317, 454, 652
Święcicka, mieszkanka Warszawy 125
Święcicki Andrzej („Frycz", „Jan Sawicki") 161, 168, 204, 576, 600, 632, 650, 657
„Świt" zob. Błażewicz Władysław
Świtalska Barbara 514

„T-5" zob. Milwid Witold
„Tadeusz" zob. Batorowicz Tadeusz
„Tajoj" zob. Markiewicz Władysław
Talwosz Mikołaj 429
„Tania" zob. Laufer-Gortyńska Stefania
„Tankietka" zob. Szafranowicz Antoni
„Taras" zob. Danilewicz Bohdan
Taraszkiewicz Antoni zob. Chyliński Eugeniusz
Taraszkiewicz Bronisław 291
Tarkowski Mikołaj 192, 204, 210, 276
Tartuckiene Anna 466
Tarwidówna, wywiadowczyni AK w Dyneburgu 86
Tatar, mieszkaniec Wilna 229
„Tatar" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 325
„Tatar" zob. Mordasewicz Antoni
„Tatar" zob. Rodziewicz Jerzy
„Taujenas" zob. Baleišis Edvard
Tausch, dyrektor przedsiębiorstwa 86
Tauterowa, mieszkanka Wilna 657
Teinbahn Leopold 57, 116, 118, 122, 123, 267
Teper Romana z d. Poszewicka 360
Teper Ryszard 360
„Teresa" zob. Mikszto Irena
„Teresa" (N.N.), osoba prowadząca skrzynkę dla kurierów placówki wywiadu AK w Wilnie 96
„Termit" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
„Tessaro" zob. Walicki Wacław
„Tito" (N.N.), Jugosłowianian służący w brygadzie „Wilhelma" 480
Tittel Wilhelm 169, 472, 473
Tochman Krzysztof A. 257, 277, 281, 629, 637, 638, 644
„Todek" zob. Pilżys Wiktor
„Tokarski" zob. Kieniewicz Stefan

Tokarzewski-Karaszewicz Michał („Grabica") 27
„Tomasz" (N.N.), zastępca i p.o. komendant placówki wywiadowczej AK w Wilnie 84, 94
Tomaszewicz Ewa 347
Tomaszewicz Jan 488
Tomaszewski Longin 20, 34, 41, 73, 112, 113, 123, 134, 135, 163, 164, 170, 192, 194, 222, 225, 228, 241, 254, 257, 269, 274, 307, 312, 325, 329, 339, 362, 378, 493, 523, 588, 594, 601, 669, 672, 680, 684, 686
Tomaszewski Stanisław („Sokół") 331, 334
„Tomcio" zob. Płanów Aleksander
Tomczyk Andrzej 629
Tomkiewicz Monika 48, 55–59, 114, 122, 225, 243, 314, 362, 656
Tomkiewiczówna Maria („Grażyna") 619
Tondryk Edward („Groźny") 337
Tondryk Józef („Poniatowski") 337
„Tońko" zob. Boryczka Adam
Toporska Barbara 431
Tranas Fiodor („Bangaitis") 379
Trojanowski Henryk („Hena") 235, 378, 382, 384, 386, 388, 393, 395, 405, 408, 419, 435, 439, 445, 447–450, 455, 456, 463, 484, 490, 491, 495, 523, 525, 539, 546, 581, 696, 700
„Trok" zob. Kukuć Jan
Trumpakajtis Piotr 378
Truszkowski Stanisław („Sztremer") 564, 645
„Trzask" zob. Twardy Zbigniew
Trzebski Jan („Janosik") 331, 334, 371
Trzebski Józef 184, 571
Trzebski Zbigniew („Nieczuja") 178, 330, 331, 334, 371
Trzeciakowie, rodzina ziemiańska 370
„Trzmiel" zob. Borowski Henryk
Tubis Józef („Sławek") 330
Tubis Michał 327
Tubisowie, rodzina z Worzian 327
Tumanis Antoni 110
Tumanowicz Walerian („Jagodziński", „Jagra") 433
Tumas Jonas 411
Tuniewicz Bronisław 56
Tupik Juozas 462
Tupikowski Wilhelm („Wileński", „Wilhelm") 155, 314, 478–485, 495, 551, 552, 700
„Tur" zob. Turonek Witold
„Turek" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
Turkowski Jerzy 21–23
Turkowski Władysław 114
„Turmont" zob. Baniuk Władysław
Turonek Witold („Tur") 145
Turscy, rodzina wileńska 469
Turska Halina („Aldona") 619
Turski Jerzy („Chrabąszcz", „Szwajcar") 508, 529, 536, 550, 551, 553, 557, 700
Turski Stanisław 467
Turuto Mikołaj („Kola") 21–23
„Twardowski" zob. Niciński Zygmunt
Twardy Zbigniew („Trzask") 637
„Tygrys" zob. Tyszkiewicz Stanisław
Tymińska Genowefa 20
Tymoszczuk Anna (Niura) 609
Tymoszczuk Timoszko 611
Tymoszczuk Tymofiej 609
Tyszkiewicz Aleksander 633
Tyszkiewicz Michał 380
Tyszkiewicz Stanisław („Tygrys") 176, 688
Tyszkiewiczowie, rodzina wileńska 39
Tyszkiewiczowie, ziemianie z Landwarowa 447

Ujejski Wacław 170
Ulewicz Józef 393, 424
Umbrasas, lekarz w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie 648
Umiastowscy, rodzina ziemiańska 370, 570
Umiastowska Janina („Nałęcz") 256
„Urban" zob. Jasieński Stefan
Urbanaviciuš Bronys („Kurmelis") 403
Urbankiewicz Jerzy (Michał Pełka, „Jurek", „Kominiarz") 11, 56, 62, 64, 66, 76, 127,

139, 164–166, 176, 210, 215, 217–223, 225, 245, 254, 261, 265, 270, 297, 325, 493, 526, 581, 582, 619, 629, 630, 632, 637, 638, 640, 646–648, 650–652, 654, 656, 661, 672
Urbanowicz Bronisław 686
Urbanowicz Edward 462
„Ursus" zob. Rams Edward
Urtate Mirosław 102
Usas Juozas 113, 638, 656, 658, 662
Uścinowicz Władysław 466
Utka Karolis 113

Valeska Jonas 462
Valulis, lekarz w szpitalu przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie 648, 662
Vasiliauskas Stasys 466
Veber Antanas („Aras") 403
Veigt Jadwiga zob. Bielecka Jadwiga
Velentinoviciene Lucija 462
Velycka Jonas 466
Vildžiūnas Jonas (Iwan Iwanowicz, „Ber", „Dziadzia Wania") 285, 293, 302, 310, 311, 564
Vileisys Johan 109
Voldemaras Augustinas 54

„Wacek" zob. Iwaszkiewicz Wacław
Wachowski Stefan 102
„Wacław" (N.N.), kierownik komórki kolejowej placówki wywiadowczej AK w Wilnie 84, 94, 98
Wajcht Leon („Bicz") 686
„Wak" zob. Przewłocki Wacław
Walczak Jan 180
Waldek Ludwik („Oran") 277
Walewski Władysław 363
Walicki Janusz 41
Walicki Wacław („Tessaro") 565, 600, 601
„Waligóra" zob. Ciuksza Antoni Napoleon
„Walter" zob. Chyliński Eugeniusz
„Walter" zob. Krawczuk Józef
„Wampir" zob. Audycka Bronisława
„Wandal" zob. Nagrabiecki Jan
Warachowska Irena z d. Zacharewicz 110
Warachowski Przemysław 110
Warakomscy, rodzina wileńska 529
Warakomski Romuald 106, 113, 232, 467––469, 619
Warakomski Wiktor 468
Waraksa Aleksander 158
Waraksa Czesław 178
Waraksa Helena *primo voto* Piotrowska z d. Komorowska 156
Waraksa Michał 157
Waraksa Stanisław 156, 157
Wardzyńska Maria 59, 106, 167, 219, 230, 248, 275
„Warta" zob. Kopczyk Henryk
Wasilewska-Świdowa Zofia („Gozdawa", „Kobalt") 651
Wasilewski Jan 183
Wasilewski Tadeusz 241
Waszczun Bohdan 216, 217
Waszczun Julian 216, 217
Waszczun Kazimiera 216, 217
Waszczun Michalina 216, 217
Waszczun Stanisław 216, 217
Waszczun Wawrzyniec 216, 217
Waszczunowie, rodzina wileńska 217
Wawrzyńczyk Stanisław („Ligenza") 112, 269, 642
Wawrzyński Tadeusz („Mefisto") 186, 187, 273
Ważyńscy, rodzina ziemiańska 562, 571
Weder Stanisław („Artur", „Bohdan") 463, 466–469
Weiss Georg Lewis 129
Weiss Martin 116, 123, 274
Wereszczakówna Maryla 256
Wernica Aleksander zob. Dobrzański Jerzy
Wersocki Marian („Stanisław") 32, 102
Weyssenhoff Józef 121
Weyssenhoff Karol 120–122
Weyssenhoff Maria z d. Ledóchowska 121
Weyssenhoff Waldemar 121
Węcławiczowie, rodzina wileńska 47

„Węgielny" zob. Potocki Mieczysław
Węgrzyn Irena 515
Węsławski Stanisław („Cichy") 192
„Wiarus" zob. Maściana Józef
„Wiatr" (N.N.), ułan brygady „Juranda" 536
Wiącek Wiktor („Kanarek", „Rakoczy") 179, 277, 281, 283, 285, 326, 329, 330, 332, 338, 342, 343, 379, 386, 388, 390, 395, 487
„Wiąz" zob. Kuroczkin Anatol
„Wićka" (N.N.), Rosjanin służący w brygadzie „Juranda" 330, 334
Widejko Jerzy 196, 225
Wielhorscy, rodzina wileńska 166
Wieroński Stanisław 72
Wierszyłło Mieczysław („Murzyn") 281, 283
Wierzbicki Czesław 337
Wierzbicki Witold 213
„Wiesław" (N.N.), oficer wywiadu AK 92
„Wiesław" zob. Ciaparo Jerzy
„Wiktor II" zob. Homulicki Marian
„Wiktor" TW zob. Danilewicz Bohdan
„Wiktor" zob. Kuczyński Wiktor
„Wiktor" zob. Minkiewicz Lucjan
„Wiktor" (N.N.), kierownik konspiracyjnej Grupy „N" („D") w Wilnie 224
Wiktor Kazimierz („Żuk") 479
„Wila" zob. Mackiewicz Wilhelmina
Wilanowski Cyprian 269, 523
„Wilczur" zob. Dittmajer Wilhelm
Wilczyński Przemysław („Olszynka") 361
„Wileński" zob. Tupikowski Wilhelm
Wilhelm II Hohenzollern (Friedrich Wilhelm Albert Victor) 619
„Wilhelm" zob. Tupikowski Wilhelm
Wiliżyński Bolesław („Kuna") 386, 549
„Wilk" zob. Dittmajer Wilhelm
„Wilk" zob. Kopczyk Henryk
„Wilk" zob. Krzyżanowski Aleksander
„Wilski" zob. Stpiczyński Aleksander
Wilun Wiktor 121
Wilżys Edward („Ciotka") 508, 512, 600, 603, 693
„Winciuk" zob. Longin (N.N.)
Winer Leonid 52
Wingris Henryk 503
„Winicjusz" zob. Czepułkowski Zdzisław
Wirgas Olgierd (właśc. Mieczysław Nawrocki) 128, 129, 198, 200–202, 204, 205, 207, 209, 210, 405, 408, 698
Wirpszowie, właściciele Rubna 529
„Wisińcza" zob. Głębocki Mirosław
„Wisling" zob. Zyberk-Platter Stanisław
„Wiś" zob. Mikuć Włodzimierz
Wiścicka Anna 150
Wiścicki Jan 132, 210, 372
Wiśniewski Antoni 180
Wiśniewski Czesław („Szeryf") 24
Wiśniewski Jerzy („Ostróg") 308
Wiśniewski Tadeusz („Hel") 360
„Wita" zob. Nagrabiecka Wiktoria
Witkowska Zofia 167
„Witold" zob. Chyliński Eugeniusz
„Witold" zob. Kulikowski Julian
„Witold" zob. Morawski Witold
„Witold" zob. Słubicki Zbigniew
„Włodzimierz" zob. Świetlikowski Paweł
Wojciechowski, mieszkaniec Wilna 183
Wojciechowski Albert 56
Wojciechowski Longin („Ronin", TW „Gumka") 273, 277–279, 292, 311, 312, 324, 329, 331, 332, 334, 350, 358, 362, 368, 408, 503, 505, 598, 600
Wojewódzka Eleonora 235
Wojewódzki, mieszkaniec Wilna 229, 230, 232, 235
Wojtczak Eugeniusz zob. Chyliński Eugeniusz
Wojtkiewicz Irena 109
Wojtulewicz Anna 52
Wolański Stanisław 515
Wołkonowski Jarosław 30, 31, 41, 63, 65, 133, 134, 159, 259, 284–286, 288, 308, 310, 311, 314, 325, 378, 397, 403, 408, 418, 441, 445, 493, 578, 582, 592, 619, 621, 629, 672
„Wołkowyski" zob. Kętrzyński Wojciech

Wołodkiewicz Ignacy („Bohun") 282
„Wołodyjowski" zob. Pisarczyk Edward
„Wołodzia" zob. Maleszewski Władysław
Wołodźko Zbigniew („Łada") 484, 585, 587–589, 704, 706
„Wołodźko" zob. Mackiewicz Włodzimierz
Woronecki Romuald („Dzięcioł") 536, 680, 688
Woronin Piotr 132, 143, 348
Woronowiczówna Zofia 39, 44
Woźniak Ryszard 456
Wójcik Mieczysław 174
Wrońska, żona Jerzego 269
Wroński Jerzy („Janosik", „Omega", „Stopa") 17, 19, 37, 238, 245, 246, 254, 266, 267, 269, 270, 348, 645
„Wróbel" (N.N.), żołnierz brygady „Łupaszki" 364
„Wróbel" zob. Kmieciński Józef
„Wróbel" zob. Lubert Antoni
„Wrzos" zob. Aszkiełowicz Aleksander
„Wujek" zob. Kiewlicz Witold
Wyleżyńska Danuta („Danka") 37, 38, 62, 166, 215, 223, 323
Wyrwas Czesław („Czechna") 261
Wyrzykowski Wacław („Zatora") 612, 613
Wysocki Czesław („Ławecki") 324
Wysocki Ludomir 73
Wysocki Tadeusz zob. Milwid Witold
Wysocki Wiesław Jan 482
Wyszomirski Albin („Orzeł") 386, 388, 393, 411, 456, 484, 539, 706
Wyszomirski Edward („Pistolet") 393, 411, 445, 456, 484, 486, 490, 539, 700
Wyszumirski Czesław („Dym") 161, 642, 644

„X" (N.N.), żołnierz Kedywu w Wilnie 646
„X" (N.N.), pracownik komórki radiowej w placówce wywiadu AK w Wilnie 84, 87

Z. Irena (N.N.) z majątku Muszyna 543
Zabiełłowie, właściciele Rubna 529
Zabłocka Michalina z d. Pietkiewicz 694
Zabłocki Adolf (Jan Kowalski, „Czarny") 693–697
Zabłocki Czesław 695
Zabłocki Henryk („Kmita") 514
Zabłocki Henryk, brat Adolfa Zabłockiego 695
Zabłocki Ireneusz 695
Zabłocki Konstanty 694
Zabłocki Piotr 695
Zaborowski, wywiadowca AK w Dyneburgu 86
Zachara Tadeusz 269
Zacharewicz Władysław („Zbyszko") 566
Zacharscy, rodzina ziemiańska 370
„Zagłoba" (N.N.), ułan brygady „Łupaszki" 283, 325
„Zagłoba" zob. Gulbinowicz Henryk
„Zagłoba" zob. Trumpakajtis Piotr
Zagłobicki Bronisław 454
„Zagończyk" zob. Selmanowicz Feliks
Zagórny Bolesław („Jan") 568
Zagórska-Giedrys Wilhelmina („Rogatka") 637, 638, 646, 648
Zagórski Andrzej 433, 434
Zahorski Jerzy 639, 657
„Zając" (N.N.), żołnierz brygady „Juranda" 513, 536, 675
Zajączkowska Helena 191
Zajączkowski Czesław („Ragner") 20
Zajączkowski, inżynier z Wilna 228
Zajączkowski, policjant z Wilna 237, 238
Zajdler Janusz 649
Zakarevičius Jonas 466
Zakrzewski Henryk („Szary") 479, 693
Zakrzewski Jerzy 331
„Zakrzewski" zob. Dolecki Franciszek
Zalepuegas Stasys 411
„Zaleski" (N.N.), agent gestapo w siatce wywiadu wschodniego AK 100
Zalewski Wacław 220
Zan Tomasz („Oleś") 75, 78, 95, 505
Zapaśnik Bronisław 29
„Zapolska" zob. Matusiewicz-Sternin Jadwiga

Zapolski Jan zob. Koprowski Franciszek
Zapolski Jan, poległy w wojnie z bolszewikami 202
„Zapora" zob. Mroczkowski Wincenty
Zarako-Zarakowski Stanisław 29
Zaremba Jerzy zob. Kołodziński Władysław
Zaremba Zygmunt 276
Zarzycki Władysław („Rojan") 473, 481
Zarzycki, dowódca plutonu Brygady Kowieńskiej 673
„Zaskoczek" zob. Stankiewicz Czesław
Zastrzeżyńska Klementyna z d. Biszkowska 462, 470, 471, 473
Zastrzeżyńska Krystyna zam. Teper (TW „Ania") 470
Zastrzeżyński Karol 466
Zastrzeżyński Wacław 466, 470, 472, 473
„Zator" zob. Stafiej Jan
„Zatora" zob. Wyrzykowski Wacław
Zawada Maria 225
„Zawada" zob. Klimkowski Adolf
Zawadzcy, rodzina wileńska 42
Zawadzka Alina 492
Zawadzki Tadeusz („Zośka") 514
„Zawisza" zob. Rusak Józef
„Zawisza" (N.N.) 694
„Zawisza" (N.N.), oficer łączności i zastępca szefa Ekspozytury wywiadu AK w Wilnie 96
Zawiszyna Weronika z d. Iwanowska 170, 173
Zaznauskas Lindas 462
Zbiegień Jerzy 535
„Zbigniew" zob. Zgorzelski Czesław
„Zbyszek" zob. Kruszyński Zbigniew
„Zbyszek" zob. Żejmo Antoni
Zbyszewski Karol 626
„Zbyszko" zob. Zacharewicz Władysław
Zdanowicz Ignacy 52
Zdanowicz Jarosław („Jastrząb") 495
Zdarzyńska Jadwiga 78
Zdon Marian 218
Zdon Zbigniew 127, 139, 167, 216–220
Zdon-Zwarycz Danuta 217–220
Zdrojewski Jarosław 372
Zdrojewski Jerzy („Zośka") 648, 662
Zdrojkowski Jan 275
„Zdzisław" zob. Batorowicz Zenon
Zeeg, Niemiec, dyrektor przedsiębiorstwa 32
„Zeks" zob. Skrodzki Jarosław
„Zetka" zob. Kondratowicz Zygmunt
Zgorzelski Czesław („Rafał", „Zbigniew") 173, 269, 632
Zibalas Cezaris 418
Zielińska Natalia 503
„Zielonka" zob. Neugebauer Jan
Zienkiewicz Aleksander 449
Zienowicz Bronisław 257
Zienowiczówna Janina („Halszka") 41
„Zięba" zob. Monkiewicz Zygmunt
Zinczewski Kazimierz („Grom") 327
„Ziutek" zob. Kmieciński Józef
Zizas Rimantas 136, 290, 293, 302, 310, 312, 317, 378–380, 403, 431, 434, 443, 510
Znamierowska Maria 462
Zofia (N.N.), mieszkanka Wilna 14, 15, 20, 173
„Zofia" zob. Piotrowska Zofia
„Zofia" (N.N.), łączniczka wywiadu AK w Wilnie 84, 86, 97
„Zosia" zob. Karpowicz Klara
„Zośka" zob. Biblis Ryszard
„Zośka" zob. Zawadzki Tadeusz
„Zośka" zob. Zdrojewski Jerzy
„Zryw" TW (N.N.), prowadzony przez Halinę Lenkowską 187
„Zwierz" zob. Lendzion Stanisław
Zyberk-Platter Stanisław („Wisling") 479
„Zych" (N.N.), oficer i kurier wywiadu AK w Wilnie i Lidzie 84
„Zyga" zob. Borkowski Zygmunt
„Zyga" zob. Grunt-Mejer Zygmunt
„Zygmunt" zob. Andruszkiewicz Zygmunt
„Zygmunt" zob. Błażejewicz Zygmunt
„Zygmunt" zob. Górski Jan
„Zygmunt" zob. Kostrowicki Daniel
„Zygmunt" (N.N.), radiotelegrafista wywiadu AK 89

Żamaitis Jonas 45
Żarnowski Leon 363
Żarnowski Kazimierz 363
„Żbik" (N.N.), oficer informacyjny brygady „Juranda" 196, 450, 538
„Żbik" zob. Dubianiewicz Antoni
Żebrowska Janina 695
Żebryk (Korab-Żebryk) Roman („Korab") 19, 69, 79, 84, 130, 133, 136, 138, 148, 159, 165, 167, 169, 185, 192–195, 201, 202, 206, 207, 210, 216, 225, 228, 232, 235, 238, 265, 279, 307, 332, 336, 337, 362, 378–381, 384–386, 402, 403, 405, 409, 426, 438, 440, 446, 448–450, 452, 457, 462, 463, 475, 477, 478, 482–485, 487–491, 493–495, 499, 500, 502, 506, 508, 512, 513, 520, 521, 523, 526, 528––531, 533–536, 538–540, 543, 548–550, 552, 556–558, 564, 566, 568, 573, 575, 578, 579, 581, 582, 585, 590, 594–596, 598, 600, 601, 603, 621, 630, 644, 645, 666, 667, 689, 693, 696–698, 700, 701
Żebryk Maria 483, 484
Żejmo Antoni („Zbyszek") 327
„Żelazny" zob. Badocha Zdzisław
Żeleźniakow Eugeniusz 626
Żeleźniakow Mikołaj 626
Żeleźniakow Piotr 626
Żeleźniakow Teodor 150, 626
Żeleźniakowie, rodzina z Czarnego Boru 150, 626, 627
Żeligowski Lucjan 429
Żemaitis Józef 45, 48, 50, 54, 110, 116, 267
Żemaitis Julius 45
Żemaitis Kazys 611
Żemaitis Stanisław 45
Żeunauskas Juozas 45
Żmura Maciej zob. Dobrzański Jerzy
„Żorżyk" (N.N.), kurier 609
Żółtowska Janina 256
Żółtowski Lech („Chmura") 283
„Żubr" zob. Meleszewski Władysław
Żujewicz Eugeniusz 241
Żuk Henryk („Jasiński", „Onufry") 31, 64, 83, 84, 102
„Żuk" zob. Czerwiński Jan
„Żuk" zob. Maniecki Mieczysław
„Żuk" zob. Wiktor Kazimierz
Żuławnik Małgorzata 514
„Żuraw" zob. Lelonkiewicz Jerzy
Żurawski Jacek 232
Żwir Henryk zob. Kopczyk Henryk
Żwirowicz Władysław 181
Życzko Józef 503
Żylińska (Mordas-Żylińska) Regina (TW „Regina") 166, 277, 282, 317, 318, 337, 343, 360, 371, 372, 374, 375, 536
Żyliński Jan 19
Żytkowicz Kazimierz („Grom") 324

INDEKS GEOGRAFICZNY

Alpy 517
Ambrosów 694
Ameryka 285
Ameryka Południowa 144
Ameryka Północna 144
Amsterdam 202
Andora 517
Andrzejowce 282
Andrzejowo 195, 600
Angleniki 450, 699, 700
Anglia zob. Wielka Brytania
Annodwór 37
Antokolce Ruskie 581, 698
Antowil 506
Apuszyna 371
Audley End 636
Aukštatis Pavilnys 411
Austria 65, 136
Ausztagiry 104, 150, 154, 176, 181
Awieniszki 363
Azja 626
Ażewicze 601

Balciuny 428
Balimpol 370, 573
Balingródek 364, 368, 370, 377, 502, 512, 566, 571, 573, 586–588, 666, 667, 674, 675, 703, 704, 706
Bałowo 360
Bałtyckie Morze 210
Baranowicze 31, 93, 176, 357
Barany 325, 533
Barcelona 517
Becz 283
Belgia 186, 517
Bereza Kartuska 45, 119, 152
Berezyna, rz. 70, 134, 136
Berlin 16, 32, 64, 88, 132, 143, 249, 278, 300, 312, 375, 422, 558, 613, 615
Bezdany 582, 584–586, 675, 702, 704, 706
Bezdańskie Lasy 506
Bezmiechowo 176
Biała Waka 314, 436, 477, 479, 672
Biała Wielka 29
Biała Woda 343, 344
Białoruś 27, 69, 78, 106, 126, 139, 250, 300, 301, 304, 310, 311, 325, 337, 379, 413, 557, 564, 617, 632
Białystok 27, 28, 59, 69, 89, 96, 101, 123, 155, 176, 180, 217, 372, 406, 434, 482, 642, 665, 688
Bibki 179
Biecz 479
Bielkiszki 280
Bielsk Podlaski 359
Bieniakonie 246, 254–257, 260, 417, 613
Bierwieniszki 407
Biesenthal 482
Bieszczady 482
Biłgoraj 694
Birsztany 359
Blois 655
błoński, pow. 150
Bobiszki 280
Boborowskie Lasy 506
Bobrujsk 88, 89

Bobrusy 181, 186
Bogorodskoje 505
Bogusze 155, 480, 482, 505, 520, 576, 601, 603, 686, 693
Bohdanowskie, jez. 314
Bolcienniki 256
Bołosza 371
Bołoszanka, rz. 371
Borejszycha 283, 343
Bortkuszki 672, 673
Borunele 408, 496, 497
Brasław 37, 305, 307, 314, 542, 579
Brasławskie, jez. 218
Brasławszczyzna 533
Brataniszki 386
Bratysława 615
Briańsk 137
Brodnica 132
Brody 694
Brukaniszki 326, 329, 331
Brześć nad Bugiem 243, 609
Bubeł 695
Buchta 600
Budy 698
Budziłki 282
Bug, rz. 83, 609, 642, 694
Bujki 283, 325, 532, 533
Bujwidze 164, 251, 352, 358–365, 368, 370, 372, 382, 384, 407, 417, 419, 422, 424, 456–458, 460, 483, 487, 494, 495, 502, 505, 506, 528, 546, 549, 568, 573, 592, 667, 678, 696, 701, 703
Buniany 255
Burbiszki 158
Butrymańce 260
Byczkowo Horańskie 694
Bydgoszcz 20, 63, 64, 80, 108, 109, 125, 130, 132, 148, 156, 157, 174, 180, 183, 185–187, 192, 195, 198, 210, 213, 230, 372, 421, 433, 470, 503, 523, 566, 571, 613, 629, 637, 642
Bystrzyca 340, 502, 590

Carskie Sioło 119
Cegielnia 573, 575
Chociłki 318
Chorzele 694
Cyganicha, las 632
Czabiszki 108
Czarna Litwa 559
Czarnobyl 477, 484
Czarnoliszki 178, 180, 284
Czarny Bór 144, 150, 152, 417, 480, 552, 600, 625–628, 658, 693
Czarny Jelniak 573
Czarny Las 603
Czechosłowacja 517
Czerany 586, 588, 704, 706
Czeremosz 695
Czerniszki 280
Czerwieńsk 311
Częstochowa 213
Czormos 695
Czuczewicze 428

Dajnowo 590
Dasiance 488
Daugieliszki Nowe 533
Daukszyszki 566
Dawciuny 371
Dawidgródek 428
Dąb 485
Dąbrowa Tarnowska 269
Dedeliszki 428
Delatyn 695
Dobrzyń 283, 339
Dokszyce 70
Dolna 360
Dolny Śląsk 155, 438, 616, 644
Dołbiany 701
Dombrowiszki 698
Dorpat 653
Dowmonty 672
Drabiszuny 564
Drewianiki 707
Drohobycz 615
Drużele 535, 572, 595, 596, 667–671, 675–677, 679, 680, 684, 686–688

Dryświaty, jez. 542
Dubinki 167, 407, 408, 423
Dubińskie (Sużańskie), jez. 314, 377, 378, 380, 393
Dukszty 316, 410, 698
Dukszty Pijarskie 609
Duniłowicze 138, 303, 310, 312, 318, 324
Dusinięta 600
Dworzyszcze 370
Dyneburg 32, 75, 84, 86–89, 93–96, 98, 100, 132, 301, 325, 371, 558
Działdowo 190, 636
Dziekaniszki 495, 529, 588, 701, 707
Dzierżoniów 155
Dziewieniszki 144–146, 155, 565, 570
Dzisna 694
Dźwińsk 85

Egipt 462
Ejszyszki 56, 256, 417, 613
Estonia 76, 78, 156, 293, 294

Fabianiszki 363, 706
Falewicze 303
Filipany 280
Finlandia 208
Francja 65, 114, 152, 190, 202, 219, 517, 636
Frankfurt nad Menem 168

Gajdy 305
Gajgoje 280
Gale 362, 363
Gandawa 654
Garwolin 515, 694
Gdańsk 141, 157, 351, 416, 446, 474, 482, 627
  Oliwa 112, 626, 659
  Wrzeszcz 618
Generalna Gubernia 83, 86, 110, 126, 413, 614
Genewa 517
Gibraltar 517, 636
Giedrojcie 417, 568
Giejłasze 426, 698
Gieladnia 326
Gieluny 280
Giełaże 698
Gierdziejowice 561
Gierwiaty 488, 489
Girnażyszki 488
Giżycko 360
Glinciszki 698
Gluściszki 364
Głębokie 34, 42, 84, 93, 94, 96, 98, 316, 317, 324, 579, 694
Gniezno 361
Gostynin 636
Grajewo 123
Grasperyszki 283
Graużyszki 533, 632, 634, 635
Greczaniszki 283
Griazowiec 505
Grodno 27, 67, 95, 96, 98, 101, 142, 150, 172, 250, 265, 300, 309, 358, 533, 609, 628, 642
grodzieński, pow. 344
Grubiszki 424, 698
Grudziądz 72, 89, 132, 180, 297, 502, 694
Gruzja 650
Gudogaje (Gudogaj) 422, 443, 560
Gulbiniszki 405
Gulbiny 505, 573, 683, 684, 686
Guziai 558

Hadziłuny 326, 331, 530, 532
Hermanowicze 318
Hiszpania 517, 636
Holszany 257, 317, 632, 634
Homel 93
Hrebionka 69
Hruzdowo 318
Hrybiszki 482
Hudociszki 163, 317

Inowrocław 132, 133
Inta 644
Irak 462
Iran 462
Iszkołdź 428

Iszoryszki 568
Iwie 300
Iwieńce 136
Izabelin 543
Izrael 462

Jabłonna 358
Jakobsbad 517
Janopol 358
Jasień 337
Jaszuny 56, 180, 185, 194, 256, 493, 552, 560, 632
Jedokłanie 280
Jedwabne 358
Jekatyrosław 78
Jelenia Góra 190
Jena 615
Jerozolimka 32, 505, 573, 600
Jewie (Jewje) 627, 644
Jeziorosy 672
Jęczmieniszki 406, 424, 485–492, 496, 700
Jody 314
Jordania 462
Józefowo 424, 588, 707
Józefów 694
Jugosławia 517, 636
Jukojnie 672
Juraciszki 206
Jurgielany 481
Jużynty 121

Kalisz 109, 132
Kalwaria k. Suwałk 108, 186
Kalwiszki 653
Kaługa 182, 308, 384, 497, 512, 576, 603, 687, 690, 695
Kamienny Łoh (Łuk) 422, 594, 632
Kamionka 255, 590
Kanada 144
Karaciszki 155
Karaganda 651
Karmazyny 424
Karpacz 25
Katowice 360, 470
Kaukaz 242
Kazachstan 54, 191, 665
Kedrowa 695
Kibarty 265
Kiby 255
Kiejdany 466
Kielce 337
Kiemieliszki 25, 163, 273, 285, 286, 318, 326, 335, 340, 370, 522, 588
Kiemieliszki, wieś majątku Rykonty 428
Kiena 29, 442, 494, 592
Kiernowo 422, 477, 505
Kliniki 70
Kliszów 384
Klonowy Ostrów 371
Kluszczany 286, 318, 488
Kobryń 69, 72, 73
Kobylnik 138, 271, 282, 285, 302, 304, 305, 310, 318, 334
Kojrany 523, 571, 573
Kolonia Kolejowa zob. Kolonia Wileńska
Kolonia Wileńska 146–148, 195, 421, 446, 482, 539, 571, 573, 664, 665
Kołki 407
Komaje 312
Komarowszczyzna 419
Komorowo 358, 480
Kondraciszki 270
Kondraty 556, 557, 588, 707
Koniawa 632
Konin 69
Koniuchy 422, 424, 456–458, 487, 505, 528, 556, 701
Konstantynów 317, 513
Konwaliszki 256
Końskie 202
Kopacze 343
Kopenhaga 85
Koraby 632
Korejwiszki 270, 358, 362, 363, 365–369, 372–374, 377, 397, 408, 417, 452, 505, 570, 706
Koreniaty 283, 285, 308, 326, 337, 530, 532
Korkożyszki 334

Koszalin 546
Koszedary 56, 295, 431, 659, 674
Kotłówka 368, 556, 568, 596
Kowalki 493
Kowieński Zalew 295
Kowieńszczyzna 673
Kowno 16, 50, 56, 58, 64, 74, 78, 84, 88, 89, 92–98, 100, 104, 109, 112, 117, 118, 125, 132, 136, 143, 152, 159, 181, 204, 210, 266, 278, 293, 294, 300, 355, 364, 374, 375, 383, 411, 413, 416, 422, 428, 429, 431, 435, 466, 470, 473, 558, 609, 626, 640, 644, 653, 656, 659, 666
Kozaki 513, 536, 556, 557
Koziany 303, 314
Kozice 636
Kozielowszczyzna 560
Kozłowszczyzna 428
Kraków 81, 218, 220, 290, 434, 470, 523, 604, 615, 627
Krasne 98, 358, 694
Krasnojarski Kraj 651
Krawczuny 169, 303, 372, 505, 512, 513, 535, 536, 565, 576, 595, 596, 598–601, 689, 693, 694
Kretynga 633
Krewo 498
Krounis 293
Królewszczyzna 92, 285, 595
Krzemieniec 176
Krzywonosze 341
Kuczkuryszki 241
Kudry 424, 698
Kunigiszki 505
Kuny 370
Kupa 309, 312
Kuprianiszki (obecnie dzielnica Wilna) 163, 236–238
Kurmelany 530
Kutaciszki 576, 601
Kutaisi 650

Landwarów 98, 99, 154, 171, 245, 419, 429, 431, 434, 439–441, 452, 459, 460, 479, 540
Legaciszki 506
Leningrad 626
Legnica 695
Leonowo 283
Leśniki 450, 700
Lida 31, 32, 42, 69, 74, 84, 89, 92–98, 101, 119, 156, 184, 250, 270, 286, 297, 300, 423, 493, 552, 564, 604, 612, 613, 615, 701
lidzki, pow. 255, 256, 290, 344, 370, 407
Ligojwie 479
Lipawa 89, 155
Lipczańska Puszcza 554
Lipowo (Libau) 89
Lipówka 370
Litewska i Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka 617
Litwa Kowieńska 672, 673
Londyn 12, 13, 19, 61, 65, 67, 81, 161, 181, 190, 223, 224, 273, 275, 335, 385, 475, 517, 520, 535, 544, 645
Lubaczów 72
Lubań Śląski 156
Lubień 73
Lublin 123, 132, 163, 180
Lubowo 370, 380, 505
Lucjanowo 370
Lwów 73, 130, 139, 150, 218, 636

Łachwa 428
Łapiejki 257
Ławaryska Puszcza 557
Ławaryszki 422, 423, 554, 556, 581, 584, 701, 702
Łomża 69, 358
Łotwa 76, 86, 87, 155, 293, 294, 416, 443
Łowicz 615
Łoza 370
Łódź 130, 180, 191, 207, 213, 218, 470, 614, 615, 622
Łuczaj 318
Łukinia 672
Łużki 318
Łynkieny 588, 707

Łyntupy 141, 281, 283, 297, 316, 318, 513, 557
Łysa Góra (koło Ponaryszek) 61

Maciejowice 73
Madryt 517
Magierka 488
Magnuszew 73
Maguny 326, 565
Majerańce (Meiruny, Mejrańce, Mejrany) 377–380, 382, 384, 386, 387, 392–395, 397–403, 405, 442
Majkuny 368, 501, 585, 586, 588, 702, 704, 706, 707
Malaty 186, 297, 407, 417
Male 280
Małe Turawje 283
Małkinia 96
Małopolska Zachodnia 121
Mały Gaj 479
Małyszki 317
Mantusze 200
Marcinkańce 142
Mariampol 20, 56
Martyszuny 675, 679–681, 686–688
Marypol 363
Medyna (koło Podbrzezia) 50, 520–522
Mejszagoła 56, 166, 183, 275, 370, 383, 406, 409–411, 421–424, 450, 477, 505, 535, 536, 543, 570, 581, 582, 592, 669, 672
Melachowicze 479
Merecz 488
Merecz Michnowski (Merecz Mały, późniejsze Turgiele) 560
Merecz Mongirdowski 560
Merecz Olechnowski (późniejszy Pawłów lub Pawłowo) 560
Mereczanka (Merecz), rz. 560
Merecz-Jaszuny 560
Merecz-Taboryszki 560
Mereszlany 493
Miadzioł 138, 283, 285, 302, 303, 305, 310, 311, 317, 318, 330, 362
Miadzioł, jez. 386
Michaliszki 273, 283, 285, 318, 338, 417, 579
Michałowo 370
Miciuny 427, 436
Mickuny 283, 366, 426, 442, 445–447, 450, 495, 698–700
Miedniki Królewskie 66, 180, 185, 482, 523, 535, 561, 594, 603, 687, 689, 690, 693, 694
Mielec 384, 385
Mikuliszki 255, 257, 259, 268, 352, 418, 597
Milejki 408
Mińsk (Mińsk Litewski) 27, 67, 75, 78, 83–85, 88, 89, 91–93, 95, 98, 100, 101, 127, 135–137, 139, 156, 180, 210, 270, 289–291, 362, 534
Mińsk Mazowiecki 694
Miory 305, 314
Miszkińce 334, 370, 408
Mitawa 108, 245
Mitkiszki 505
Mitrofanówka 408, 424, 426, 698
Mława 69, 194, 694
Modlin 636, 642
Mohylew 136, 137, 534
Mołodeczno 34, 42, 75, 84, 92–94, 96, 98, 100, 138, 139, 156, 181, 625
Monachium 325
Moskwa 18, 54, 136, 270, 289, 293, 294, 310, 429, 488, 550, 552, 626, 645, 695
Mosty 69
Mowszyszki 477
Mrągowo 360
Muciniszki 669, 672–674
Murnau 37
Murowana Oszmianka 146, 154, 164, 594, 597, 632, 661
Murzyny 255
Musza, rz. 540
Muszyna 543

Nakoniady 360
Nalibocka Puszcza 314, 554
Naraziany 484, 485, 491
Narew, rz. 636, 642, 694

Narocz, jez. 288, 297, 303, 307, 309, 312, 314, 317, 321, 378
Narwiniszki 397
Nasielany 362, 588, 706
Neubrandenburg 503
Neustadt 69
Nidziany 707
Niedroszla 179, 282, 283, 337, 340, 345
Niedroszla Stracza 338
Niemcy (Rzesza) 44, 69, 89, 112, 123, 125, 167, 168, 219, 254, 316, 327, 348, 363, 422, 491, 566, 571, 609, 611, 615, 616, 626, 665
Niemen, rz. 69, 466, 468, 560, 659
Niemencza, potok 487
Niemencze, jez. 487
Niemenczyn 89, 143, 179, 184, 362, 363, 370, 405, 407, 419, 429, 487, 523, 546, 547, 549, 570–572, 592, 664, 666, 675, 704
Niemenczynek 600
Niemenczyńskie Lasy 594
Niestaniszki 280, 341
Nikołajewsk 521
Norymbłag 695
Nowa Wieś 150
Nowe Łazy 517
Nowe Myśli 283
Nowiki 280
Nowogródczyzna 300, 443, 613, 624
Nowogródek 181, 186, 206
Nowosady 370, 494, 495, 701
Nowosady, gajówka nad rz. Żejmianą 679
Nowosiółki 431, 505
Nowy Sącz 362

Ochotniki 370
Odessa 44, 119
Ohio 129
Okmiana 176, 424, 488
Okmiana, jez. 487
Olechnowicze 93
Olita 98
Olkienniki 564
Olszewo 513, 564, 574
Olsztyn 58, 213, 238, 359, 360, 502, 627, 628
Ołyckie Księstwo 428
Onżadów 30, 254, 594
Opsa 281, 305, 314
Oranienburg 134
Orany 96, 198, 277, 301
Orklany 144
Orłowice 156
Orniany 380
Orsza 91, 93
Orwidowo 571
Orzelówka 485
Ostenda 186
Ostland (Komisariat Rzeszy Wschód) 58, 564
Ostrowce 557
Ostrowczyce 428
Ostrowiec 417
Ostrów Mazowiecka 358, 480
Oszmiana 84, 89, 98, 154, 257, 277, 341, 368, 549, 551, 554, 557, 559, 560, 634
oszmiański, pow. 370, 555, 556
Oszmiańszczyzna 164, 300, 498, 506
Oświęcim 334
Ozdra, potok 478, 487
Ozioryszce 280

Palestyna 462
Palestyna, wieś 280
Papiernia 505
Paryż 114, 178, 276, 517, 654
Pawłowo 505, 588, 590, 632, 634
Petersburg 52, 418, 522
Piełokańce 255, 603
Piełoniszki 450, 700
Pietropol 370
Pikieliszki 488, 539
Pikieliszki, jez. 487
Pilica, rz. 73
Pinery 644
Piotrków Trybunalski 73
Platerowo 314
Plesa 271
Płock 69, 132, 228, 358

Płungiany 54, 468
Pocieczoło 70
Podbrodzie 96, 98, 143, 176, 178, 277, 285, 318, 325–327, 332, 333, 362, 368, 379, 386, 397, 398, 402, 403, 513, 557, 558, 572, 579, 580, 588, 666, 669, 674, 675, 680, 686, 694
Podbrzezie 56, 167, 176, 224, 352, 405, 407, 422, 476, 477, 489, 491, 492, 513, 521, 543, 568, 570, 582, 669, 674, 675, 698
Podkrzyż 370
Podlasie 204, 510, 548
Podlipie 283
Podtamuliszki 363
Podubinka 580
Podworniki 284
Podziuny 487
Pojuny 487
Pokrajczyzna 368, 370, 549, 570, 571, 666
Polany 282, 285, 286
Polesie 69
Połock 95
Połukańce 482
Połuknia 478, 533
Ponarce 588, 707
Ponary 29, 36, 44, 62, 103, 115, 123, 142, 167, 185, 225, 234, 241, 274–276, 348, 411, 416, 431, 460, 463, 467, 470, 472, 479, 483, 484, 495, 538, 619, 652, 658, 659
Ponarskie Wzgórza 479, 634
Ponaryszki 61, 428, 642
Poniewież 56, 89, 98, 170, 302
Popaskie Lasy 506
Popiszki 481, 581
Portugalia 232, 636
Porudomino 256, 493
Porzecze 370
Postawy 96, 271, 273, 278–280, 303, 307, 317, 326, 579, 687, 694
Poszulinia, uroczysko 363
Poszylwie 706
Poznań 190, 206, 212, 371, 470, 482, 483, 523, 535, 539, 614, 615
Pracuty 179, 282, 341
Praga 627
Preny 326, 588
Prenzlau 503
Prudnik 238
Pruszańce 488
Prużana 503
Przebrodzie 314
Przecznica 156
Przemyśl 72, 73, 80, 89
Psków 94
Puhawozy 280
Pułtusk 694
Punżanki 370, 565, 566, 573, 667, 706
Punżany 178, 179, 205, 339, 358, 363, 364, 368, 370–372, 374, 377, 570, 571, 573, 666, 675, 706
Purnuszki 487
Purwiszki 698
Puszkarnia 434

Radom 73, 213, 456
Radoszkowice 93
Radwiliszki 89, 135, 138
Radzimińskie 363
Radziusze 179, 326, 330, 335, 337–346, 348, 352, 355, 378
Radziusze Łozowe 338, 342, 343
Rajszeliszki 488
Rakiszki 50, 121
Raków 93
Randomańce 488
Raubiszki 259, 348, 396, 680
Rawicz 265, 462, 474, 475
Republika Komi 644
Riazań 505, 523, 549, 672
Rokierszany 340
Rokiszki 84
Ropieje 478
Rosja (Bolszewia) 48, 65, 69, 119, 134, 137, 181, 228, 243, 291, 297, 503, 546, 622, 623, 626, 629
Równki 363
Różan 636
Różany Stok 176

Różewo 305
Rubno 358, 361, 362, 426, 495, 528, 529, 695, 696, 701, 704, 705
Rudnicka Puszcza 146, 154, 155, 180, 249, 250, 422, 434, 447, 450, 478–482, 495, 549, 550, 554, 603, 687, 689, 690, 693, 694, 700
Rudniki 250, 480–482, 522
Rudomino 259, 286, 352, 446, 509, 552, 632
Rudziszki 588, 707
Rugia 210
Rumszyszki 295
Rumunia 600
Rutkowszczyzna 600
Ryga 32, 75, 78, 84–89, 92, 94, 155, 210, 284, 290, 293, 314, 318, 626
Rykonty 417–419, 423–443, 445, 447, 449, 452, 453, 457–461, 475, 477, 484, 627, 662, 698, 701
Rymszynięta 280
Rypin 228
Ryteń 326
Ryzkory 207
Rzesza 406, 426, 429, 505, 564, 669, 698
Rzeżyca (Rzeczyca) 84, 87, 92

Saint-Nazaire 219
Sajluki 530, 532, 565
Saławje 283
Sałki 550
Samara 228
San Sebastian 517
Sankt Petersburg zob. Petersburg
Santoka 283, 339, 570, 579, 586, 596, 669, 706
Saratów 650
Sarny 251, 608, 665
Seredžius 466
Sędków 155
Sidoryszki 283
Sielawiszki 428
Siemaszki 487
Siemieniuki Małe 428
Siemieniuki Wielkie 428
Sieriedniaków 695
Sierżanty 422
Skidel 67
Skierniewice 155
Skirlany 283
Skorbuciany 99, 195, 252, 276, 427, 450, 477–481, 483–487, 492, 493, 495, 500, 536, 550–552, 559, 605, 700, 702
Słoboda 70, 488
Słobódka 493, 588, 707
Słonim 67, 152
Słowacja 615
Smoleńsk 88, 89, 91, 93, 228, 552
Smorgonie 341, 443
Smycka Puszcza 386
Sobótka 492, 701
Sojdzie 428
Sokola Góra 176
Sokółka 265
Soleczniki 301
Soleczniki Małe 479
Soleczniki Wielkie 564
Solikomsk 695
Soły 566
Sopot 157
Sorok Tatary 450, 478–480, 484, 485, 492, 550, 552, 601
Sosnowo 326
Spragielino 570
Stalinogorsk 25
Stara Russa 275, 505, 582
Stara Wieś 603
Starzyńce 428
Stołpce 130
Stracza 338, 341
Straczanka (Stracza), rz. 336, 338–340, 342–345, 348, 355, 547
Stralsund 69
Stroikiszki 477
Strypuny 371
Stutthof 470–472
Styrnia 428
Suderwa 409, 422, 477
Sulejów 73
Supronięta 281, 323, 345

Surmańce 424, 426, 427, 698
Suwalszczyzna 406, 407
Suwałki 130, 186
Sużany 339, 364, 382, 383, 396, 397, 405, 406, 408, 411, 477, 492, 513, 570, 698
Sużańskie, jez. zob. Dubińskie, jez.
Swejginie 283, 284, 286
Swiany 318, 424, 698
Syberia (Sybir) 79, 385, 521
Symonowo 283
Syrowatki 179, 280, 283, 284, 339, 341
Szajkuny 370
Szawle 89, 94, 98, 135, 669, 672
Szczecin 166, 277, 308, 431, 517, 616, 617, 619
Szczerbinowo 357
Szczuczyn 297
Szostaki 363
Sztum 360
Szukszniszki 706
Szumsk 286, 318, 419, 443, 482, 513, 590, 592, 593, 599
Szwajcaria 65, 517, 642
Szwajcary 557
Szyrwinty 505, 582, 672, 673

Świdnica 155
Świdnik 73
Świebodzin Wielkopolski 616
Świeradów-Zdrój 155
Świerczonięta 282
Święciany 56, 96, 98, 178, 179, 207, 212, 271, 273, 277, 285, 309, 318, 334, 379, 397, 403, 505, 528, 559, 579, 636, 667
Święciany Nowe 98, 99, 454, 489
Święciany Stare 453, 454
Świr 178, 273, 281, 283, 318, 338–341, 364, 513, 579
Świr, jez. 386
Świranki 339, 343

Taboryszki 504, 513, 560–563, 571, 594
Tallin 67, 74, 85
Taluszany 588, 706
Tapa 156
Tarakańce 378
Tarnopol 132, 445, 694
Tarnów, folwark 121
Tartaki 283
Tatarka 492, 493, 701
Tautuliszki 363, 370
Teraszyszki 480
Terespol 672, 695
Terniany 479
Tietiańce 50
Tołminowo 594, 632
Tomaszów Lubelski 694
Tomaszów Mazowiecki 474
Toruń 12, 78, 133, 180, 220, 279, 474, 523
Trockie, jez. 422, 450
Troki 56, 65, 195, 252, 317, 417, 418, 429, 431, 434, 450, 605, 612, 627, 652
Troki Nowe 407, 479
Trokienniki 588, 707
Trynopol 575
Trzebieszypol 283
Trzeciaki 588, 707
Tumki 283
Turgiele 82, 101, 192, 194, 195, 197, 198, 225, 257, 259, 277, 286, 297, 352, 422, 479, 510, 522, 531, 560, 576, 588, 590, 591, 594, 595, 600, 602, 603, 634, 669, 673, 674, 693
Turniszki 184, 571
Turowie 283, 337

Uchta 79
Uciana 186, 533
Ucz-Dere 242
Ukraina 119, 503
Ural 651, 695
Urwiniszki 397

Waka 436
Waka, rz. 478, 650
Wałbrzych 645
Warren 129
Warszawa 11, 13, 18, 25, 27, 28, 32, 61–64, 66, 69, 70, 76, 80, 81, 83, 84, 86, 89, 93–96,

100, 101, 106, 110, 112, 121, 125, 127, 141, 144, 150, 153, 156, 157, 171, 180, 192, 205, 218, 222, 228, 246, 265, 270, 277, 282, 309, 355, 357, 358, 360, 417, 470, 482, 483, 512, 515–517, 526, 605, 615, 617, 618, 622, 625, 627, 628, 636, 637, 640, 644, 645, 655, 661, 665, 687
Mokotów 204, 257, 514
Wola 517
Żerań 186
Żoliborz 503
Wasiliszki 302
Wasiluki 428, 433
Werki 330, 573
Wersaje 380
Węgry 73, 446, 517, 636
Widze 212, 314, 318
Widzew 212
Widziuny 280
Wiedeń 293, 627
Wielka Brytania (Anglia) 33, 186, 190, 218, 219, 232, 285, 487, 517, 626, 630, 636, 642, 645, 650
Wielki Gaj 479
Wielkie Księstwo Litewskie 429
Wielkie Turawje 283
Wielopole 552
Wieprz, rz. 73
Wierchbezdanka 501, 505, 582, 585, 596, 702
Wierszuba 184, 571, 523, 573
Wierszuliszki 427
Wilejka 42, 297, 316, 609
Wilejka Nowa 42, 154, 190, 365, 366, 370, 383, 456, 539, 627, 655, 664, 675
Wilejka Stara 284, 314
Wilenka, rz. 35, 148, 240, 241, 243, 244, 246, 260–262, 561, 575, 642
Wileńska Szwajcaria 241
Wileński Kraj 403
Wilia Nowa (Wilianowo, Wilianów) 207, 380, 572, 595
Wilia, rz. 16, 19, 36, 89, 135, 159, 169, 178, 181, 228, 240, 241, 246, 275, 358, 361, 363, 364, 370, 371, 405, 418, 422–424, 426, 428, 435, 449, 473, 474, 477, 487, 502, 505, 510, 523, 536, 547, 566, 571––573, 575, 585, 586, 588, 596, 598, 600, 631, 637, 640, 642, 643, 646–650, 659, 661, 662, 666, 667, 669, 674, 675, 689, 698, 700, 703, 704, 706, 707
Wilianowo zob. Wilia Nowa
Wilkiszki 428
Wilno *passim*
Altaria 159
Antokol 23, 62, 83, 172, 174, 178, 254, 261, 262, 270, 275, 411, 446, 455, 461, 481, 575, 631, 640
Belmont 21, 146, 147, 162, 163, 241, 262, 560, 561, 571, 573
Bouffałowa Góra 16, 21, 150, 637
Cielętnik 42, 661
Francuski Młyn 241
Karolinki 135, 167
Kolonia Magistracka 174, 183, 571, 573
Kominy 42
Leoniszki 241, 706
Lipówka 448, 482, 634
Łukiszki (Tartaria) 48, 50, 52, 54, 56, 58–60, 62, 79, 83–85, 103, 109, 110, 113–116, 119, 121–123, 125, 134, 157, 163, 164, 167, 171, 172, 178, 183, 191, 204, 213, 232, 235, 238, 243, 264–266, 274, 275, 359, 446, 448, 452, 460–466, 470, 472, 473, 475, 481, 504, 523, 525, 609, 619, 620, 638, 648, 651, 652, 655, 656, 661, 690
Markucie 241, 246
Nowy Świat 271, 403
Popławy 130
Porubanek 73, 145, 152, 154, 163, 445, 446, 448, 450, 452, 479, 628, 634, 693
Pośpieszka 405, 456, 663
Rossa 39, 41, 209, 220, 418, 492, 642, 686
Rowy Sapieżyńskie 573
Śródmieście 48, 59, 130, 135, 648
Trzykrzyska Góra 575
Wilcza Łapa 265

Wilno-Towarowe, stacja kolejowa 23
Zakret (Zakręt) 11, 12, 14, 18, 19, 159–163, 165, 166, 168–171, 174, 600
Zamkowa Góra 36, 575, 576, 624, 661
Zamość 694
Zarzecze 17, 35, 58, 130, 196, 222, 239–243, 246, 247, 251, 252, 254, 255, 257, 258, 260, 262, 263, 267, 273, 275, 346, 348, 449, 485
Zwierzyniec 40, 48, 85, 108, 128, 132, 134, 135, 159, 174, 184, 208, 212, 216, 221, 300, 405, 474, 484, 523, 611, 640
Wiłkomierz 674, 687
Wincentowo 304, 326
Wisińcza 550
Wisła, rz. 73
Witebsk 89, 91, 93, 228
Włochy 627
Włochy (pod Warszawą) 156
Włocławek 69
Włodzimierz Wołyński 694
Włoszczowa 29
Wobale 426, 698
Wojciszki 428
Wojdaciszki 370
Wojdaty 241, 314, 479
Woksza 370
Wołczuny 256
Wołkorabiszki 144, 148, 155, 196, 198, 200–202, 206–209, 600, 686
Wołkowysk 152
Wołna 136
Wołoczysk 694
Wołożyn 42, 130
Wołyń 121, 251
Workuta 58, 421, 651
Worniany 335, 588, 706
Worona 368
Woropajewo 694
Woropniszki 370
Worziany 179, 285, 300, 321, 324–340, 342, 344, 346, 350, 358, 366, 371, 408, 502, 525, 530
Wrocław 18, 19, 25, 27–29, 156, 189, 238, 360, 371, 427, 449, 474, 475, 566, 600, 604, 616–618, 645, 649, 656, 696
Wygdęby 341
Wygoda 184
Wyholinięta 283
Wysokie 706
Wysokie Mazowieckie 359
Wyszków 694

Zacharyszki 588, 707
Zaduszniki 228
Zagajno 130, 136
Zahorniki 554
Zakret (majątek) 159
Zalesie 370, 694
Zareczna 695
Zasław 608
Zawiasy 424, 431, 627, 644
Zborów 445
Zgierz 180
Zieleniec 360
Zielona 695
Zinowiszki 341
Znamienko 695
Zułów 327, 377
Zusino 588, 706
Zwierzyniec 481, 588, 707

Żaby 427, 436
Żałosa, jez. 487
Żałosajne, jez. 487
Żarnele 456, 492, 495, 701
Żejmiana, rz. 579, 667, 675, 679, 687
Żejmy 672
Żerstwianka 371
Żodziszki 138, 273, 282, 284, 303, 305, 317, 340, 343, 362
Żokiszki 477
Żukojnie 285, 286, 318, 337, 338
Żukojnie Strackie 377
Żwiniany 585, 586, 704
Żydowce 616



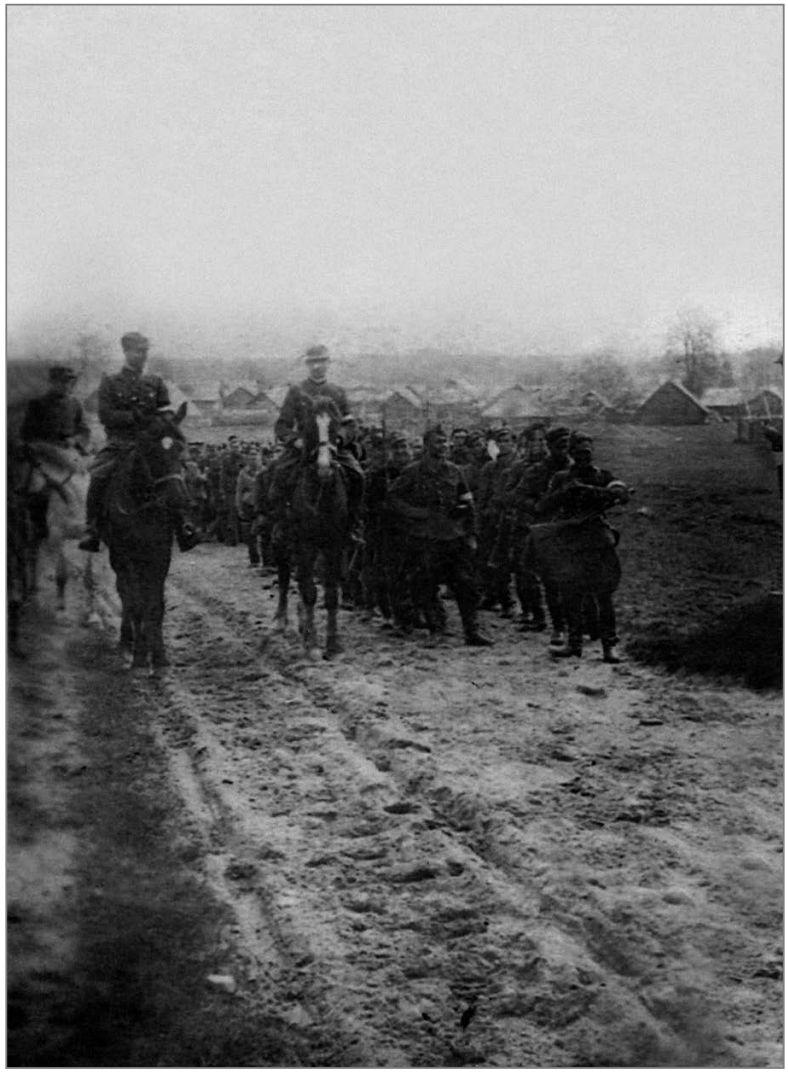
Porucznik Czesław Grombczewski „Jurand” i st. sierż. Jan Piątek „Czarny” z empi wz. 34 na czele 1. Brygady AK, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



„Fakir" (czwarty od prawej) w gronie kadry dowódczej 1. i 3. Brygady AK w Kamionce koło Turgiel, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



„Fakir" (czwarty od prawej, w skórzanej kurtce) w gronie kadry dowódczej 1. i 3. Brygady AK w Kamionce. W tle widoczni żołnierze kompanii szturmowej ppor. Romualda Rajsa „Burego" z „Trójki", maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Kawaleria i piechota 1. Brygady Wileńskiej AK wychodząca z miejsca kwaterunku, Punżany–Balingródek, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



„Fakir" (szósty od prawej) wśród dowódców przyjmujących defiladę żołnierzy 1. i 3. Brygady AK w Kamionce, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Wachmistrz Jan Podworski „Sęp" wjeżdżający do Kamionki. Poległ pod Wilnem na początku lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Żołnierze plutonu szturmowego ppor. Romana Żebryka „Koraba", czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



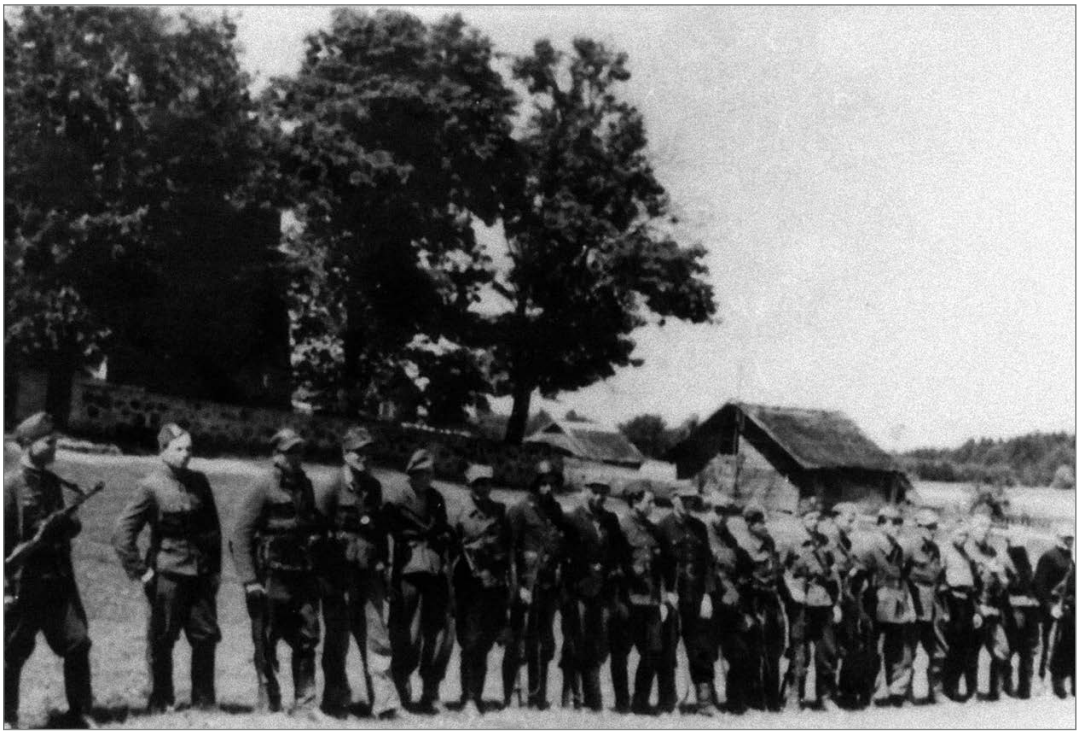
Żołnierze plutonu szturmowego ppor. Romana Żebryka „Koraba", czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Zbiórka drużyny przed ćwiczeniami pod komendą st. sierż. Jana Piątka „Czarnego", maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Przysięga konspiratorów w kościele św. Jerzego, Bujwidze, maj 1942 r. (źródło: zbiory T.B.)



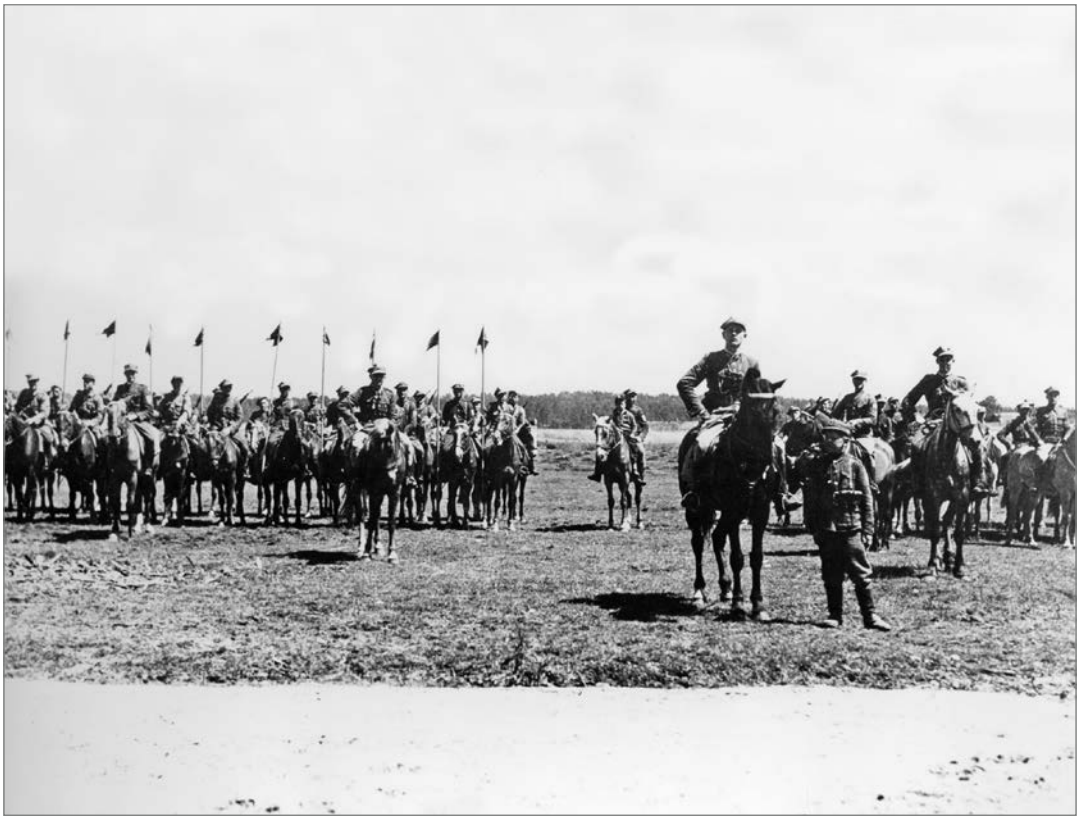
Zbiórka plutonu ppor. Stanisława Stachowicza „Sławicza", Bujwidze, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Żandarmi Wacława Ambroziaka „Ciotki" przy wiejskich opłotkach (na prawej ręce założone żółte opaski), maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Żołnierze na skraju wsi przy opłotkach. Drugi od lewej, trzymający się za bluzę mundurową: Zygmunt Nowak „Czyż", maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



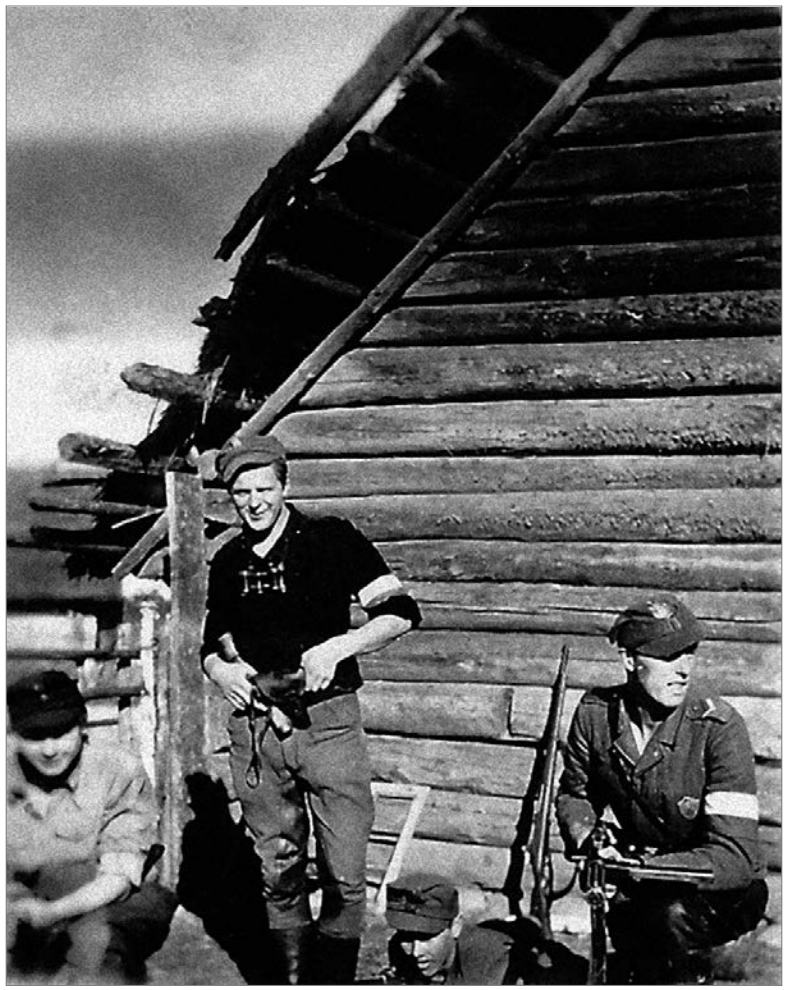
Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu. Jednostka polowa dowódcy Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicza po odejściu z miejskiego Kedywu w Wilnie, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Pluton szkoleniowy prowadzony przez st. sierż. Andrzeja Błachańca „Kaczana", maj 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)



Sanitariuszka Teresa Kaczanowska-Kujawa „Jedyna", maj 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)



Na kwaterze. Z prawej przyklęknął kpr. Mieczysław Palenko „Sęp", czerwiec 1944 r.
(źródło: zbiory T.B.)



Podczas marszu na Wilno. Na czele st. sierż. Jan Piątek „Czarny" i kpr. Mieczysław Palenko „Sęp", początek lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Poległy pod Krawczunami por. „Jurand", Wilno, 14 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Maryla Koleśnikowa „Baska" nad zwłokami por. „Juranda", Wilno 14 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



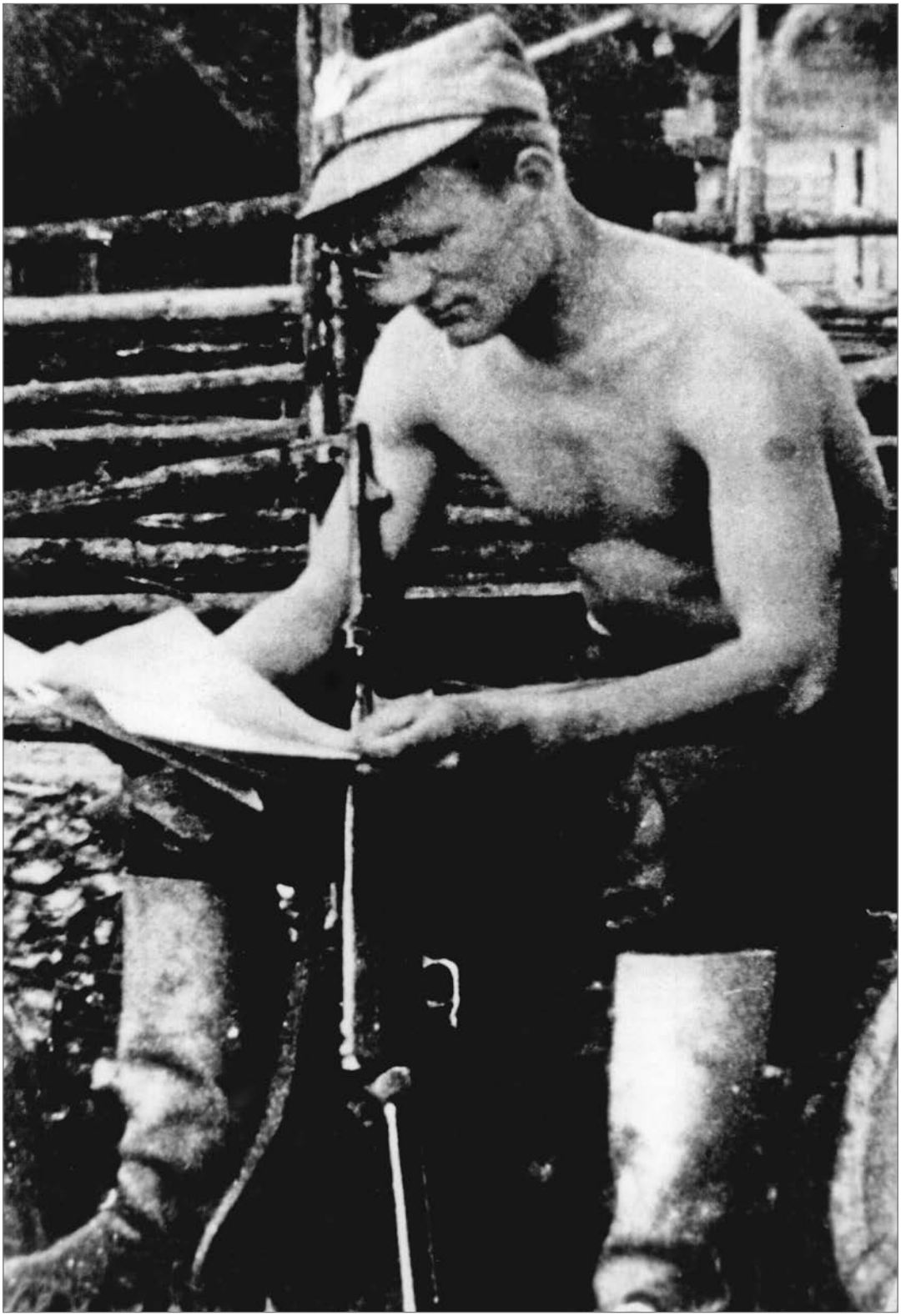
Zwłoki por. „Juranda" i st. sierż. Maurycego Palenki „Struga", Wilno, 14 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Jurandowcy w Łodzi po ewakuacji z Wilna. Numeracja na zdjęciu umieszczona przez ubowców w celu identyfikacji, lipiec 1945 r. (źródło: zbiory IPN)



Komendant rtm. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, wiosna 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Adiutant komendanta 5. Brygady AK, a następnie dowódca 4. Brygady por. Longin Wojciechowski „Ronin", wiosna 1944 r.
(źródło: zbiory P.N.)



Pochodząca z arystokratycznej rodziny emigrantów rosyjskich sanitariuszka Lidia Lwow „Lala" („Ewa"), wiosna 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Sanitariuszka Aldona Lenczewska-Samotyj „Aldona", Bujwidze, kwiecień 1944 r.
(źródło: zbiory P.N.)



„Lala" pozująca przy rkm. Z prawej w sowieckiej czapce „pilotce", z niemieckim granatem za pasem, przyklęknął por. „Ronin", jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)



Partyzanci z oddziału wymordowanego przez bolszewików nad jez. Narocz (por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica"), już pod komendą por. „Łupaszki". Od lewej: Władysław Chojecki „Podbipięta", Jan Kozłowski „Bohun", Antoni Rymsza „Maks", Zygmunt Szendzielarz, Wincenty Mroczkowski „Zapora", N.N., jesień 1943 r. (źródło: zbiory IPN)





3. pluton przed kościołem św. Jerzego w Bujwidzach, luty 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Przysięga nowych ochotników odbierana przez kapelana ks. „Ignacego" i niewidocznego na zdjęciu por. „Łupaszkę", kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Nabożeństwo polowe odprawiane przez kapelana ks. Aleksandra Grabowskiego „Ignacego" na rynku w Bujwidzach, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Kadra dowódcza 4. i 5. Brygady AK, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory IPN)



Na kwaterach we wsi, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Łupaszkowcy na pozycjach strzeleckich, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Żołnierze podczas ćwiczeń z ręcznymi karabinami maszynowymi, głównie sowieckimi, rzadziej niemieckimi i polskimi, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Łupaszkowiec strzelający z parabellum, broni przybocznej oficerów niemieckich, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Ćwiczenia w strzelaniu, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Ćwiczenia w zgrywaniu ataku drużyn i plutonów, maj 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Ćwiczenia strzeleckie, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)





Zdjęcia dobrze już uzbrojonej i umundurowanej drużyny, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Żołnierze pozujący przy furmance, Bujwidze, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Żołnierze pozujący przed wiejskimi opłotkami. Na ścianie domu widoczny krzyż z Chrystusem, Bujwidze, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



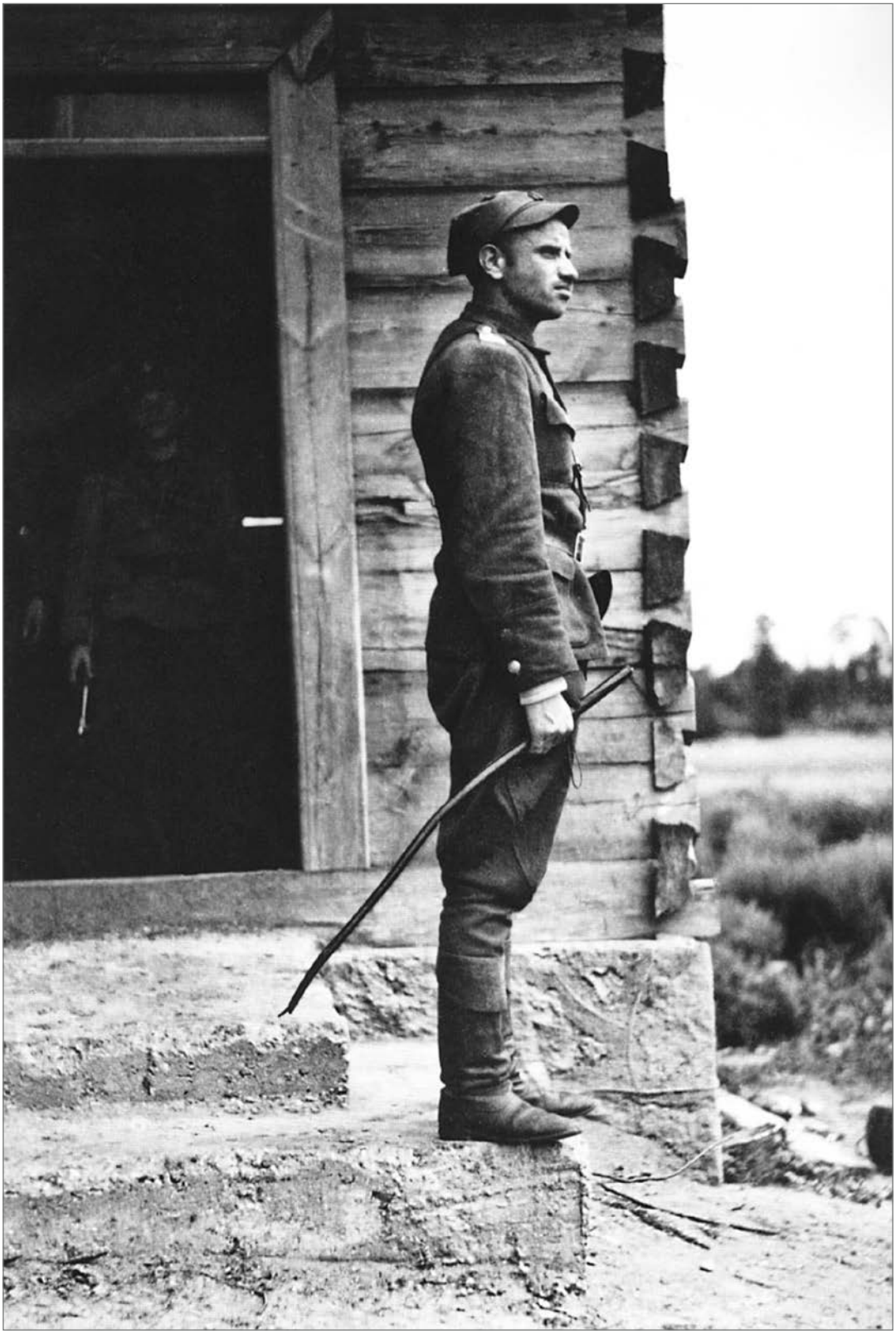
Mieczysław Kitkiewicz „Kitek" podczas koncertu gitarowego dla zwiadu konnego, maj 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Rotmistrz „Łupaszka" w czasie chwili odpoczynku, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Na zdjęciu od lewej: kpr. Zbigniew Trzebski „Nieczuja", kpr. Edward Swolkień „Saszka" (syn Wandy), Wanda Swolkień (teściowa por. „Łupaszki"). Na biało-czerwonych opaskach widoczna rzymska cyfra V oznaczająca numer brygady, czerwiec 1944 r. (źródło: zbiory P.N.)



Rotmistrz „Łupaszka" po ewakuacji z Wileńszczyzny, Podlasie, 1945 r. (źródło: zbiory IPN)

Raporty komendantów polowych AK do szefa Kedywu w Wilnie

I .Wir/OP. 442/I00 5.V.44
m.p.dn.24IV44.

Napad na pociąg pod Łokcianami.
mapa I:I00.000 Michaliszki.

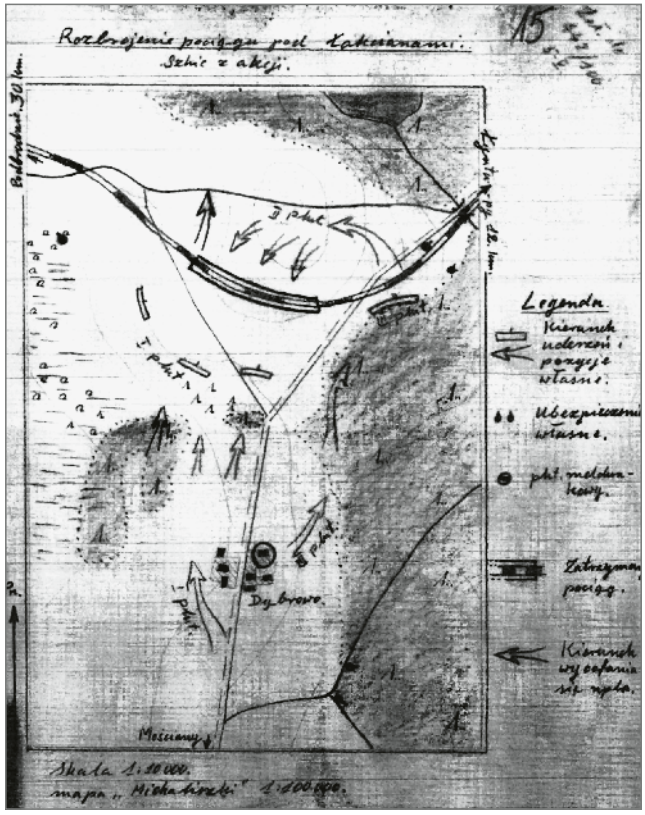
Melduję,że dn.24.IV o godz.9 obserwator 5Br.Part.zameldował Insp.Węgielny o wykolejeniu pociągu I km.wsch.Łokciany.Wykolejenie nastąpiło na skutek sowieckiej.Insp.Węgielny po zorjentowaniu się w sytuacji zdecydował na o nowanie pociągu.Wyznaczył na d-cę grupy uderzeniowejpor.Rakoczego.Skład gr py uderzeniowej:II iIII szwadron 5 Bryg.Part.oraz II pluton 4BR.Part.Insp. Węgielny był obecny przy por.Rakoczym.
Ugrupowanie oddziałów wchodzących w skład grupy uderzeniowej:Iplut.5Br.Part. w Kluszczanach,IIIplut.5Br.Part.w Kazanowszczyźnie i II plut.4 Br. Part. w Szarkowszczyźnie .
Natychmiast po otrzymaniu rozkazu od Insp.Węgielnego por.Rakoczy posłałII /4Bryg.Part.z zadaniem:starać się opanować pociąg, o ile to jest nie możliwe czekać na resztę oddziałów.Sam por. Rakoczy z dwoma plut. ruszył za nim.Z dro gi za radą Insp. Węgielnego wysłał por. Rakoczy patrol konny rozpoznany, który we wsi Kłościany zameldował, że jest to pociąg w głowy,a obok wagonów kręcą się Niemcy.Doszedłszy do zaąc. Dąbrowo usłyszano strzały od kieruku w którym poszedł IIpl./4Br.Part.z sierż. Zagończykiem Por. Rakoczy posłał III/5Br. skrajem lasu an kierunek strzałów,sam zaś z I/5 Br.ruszył tyraljerą uderzeniem czołowem na lasek przed torem.Na skraju lasu Por. Rakoczy zatrzy mał się,wiążąc npla ogniem od przodu.Sierż. Zagończyk obszedł tymczasem doo koła i uderzył na pociąg od tyłu,decydując tym samym o wyniku akcji, ubezpie czając się przetem od strony bunkru przy mostku.Niemcy widząc beznadziejną sytuację poddali się.Zdobyto 8kb.,I pistolet automatyczny,3 rewolwery,8 gra natów i około 600szt. amunicji.
Straty npla:Iranny,I0 wziętych do niewoli i wypuszczonych.
Strat własnych nie było.Po akcji oddziały wycofały się na kwatery w rejo. Kluszczan o godz. I2,I5.0 godz. I4 przyjechał pociąg ratunkow,/z jednym wago nem pancernym/,który wycofał wagony, który wycofał wagony w kierunku Podbro dzia.

Inspektor./-/
Węgielny.

Raport inspektora mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego" dotyczący akcji 5. Brygady AK na pociąg niemiecki pod Łokcianami, 24 kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Pieczęć i podpis por. Gracjana Froga „Szczerbca", komendanta 3. Brygady AK (źródło: zbiory LYA)



Szkic akcji pod Łokcianami dołączony do raportu mjr. dypl. „Węgielnego", 24 kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

477/I00/I0v44.

19

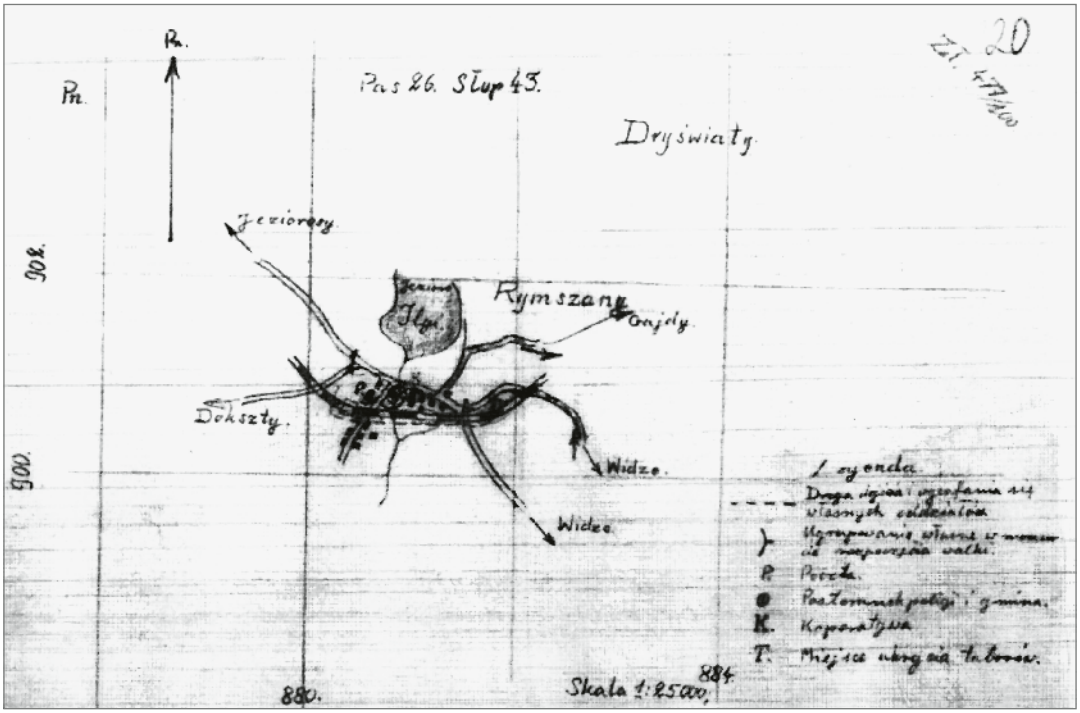
Raport bojowy Nr.5 23 Bryg.
Mapa 1:100000 Dryświaty.Pas 26 słup43.

I.Położenie własne .Pluton na postoju m.Zacisze 26IV44.Morale dobre.Zaopatrzen
I LKM,4 pist.aut.7 pół.aut.,40kb.D-ca ppr.Wawrzecki.
2.Położenie npla. Rodzaj broni:I LKM,7kbk,I pistol.aut.Stan npla I+7.Rozmiesz-
czenie posterunek pol. w Rymszanach.Ugrupowanie3-ekh post. pol.,4 po prywat-
nych mieszkaniach.Morale średnie.Zaopatrzenie dobre.
III.Przebieg akcji.Dca Bryg. POr. Ostroga nakazał rozkazem wykonać następujące
zadanie:opanować i rozbroić post policji w Rymszanach, zabrać broń, umundure-
wanie, żywność i o ile możności nie zabijać.Pluton marszem ubezpieczonym do-
szedł do skrzyżowania szosy Widze-Rymszany.z kolejką Obsa-Rymszany i następuję
co ugrupował się do akcji.Sekcja 2 III drużyny ubezpiecza w kierunkuWidze i o
chrania tabsy przy skrzyżowaniu dróg.Sekcja 1 tejże drużyny zajmuje stanowis-
ko na rozwidleniach dróg Rymszany-Jeziorosy i Rymszany-dukszty.Zadaniem-ubezpi
eczenie od wyżej wspomnianych kierunków.Pierwsza drużyna pod dctwem pchr.Górni-
ka otrzymała zadanie opanowania poczty, przecięcia połączeń telefonicznych ,
oraz zarekwirowania kooperatywy.Drużyna II+ drużyna spec.otrzymuje zadanie op
anowania i rozbrojenia post. oraz zniszczenia aktów litewskich urzędu gminnego.
Przebieg akcji:drużyna I wykonuje swoje zadanie w krótkim czasie bez żadnych
przeszkód.Drużyna II i spec. przy zbliżaniu się do post. została z niego oste
lana i obrzucona granatami, w odpowiedzi na to obrzuciła granatami lokal pos
oraz zagroziła spaleniem budynku w razie dalszego oporu.Nieprzyjaciel po 20
minutowym oporze wyraził zgodę do poddania się wyrzucając przez okno broń.Sku
ki i wynik akcji:Straty npla: I ranny którego pozostawiono opatrzonego.
Strat własnych niebyło.Zdobyczsl lkm sow.,i pół autom., 5kb.,2 fuzjie, flower
motocykl, rower, 250 szt. amun., I parabellum, I nagan, 500kg.cukru,skrzynka
mydła, maszyna do pisania, I5 pieczątek gminnych pocztowych i innych.,akta
gminne i dokumenty osobiste policji, 40kg. słoniny.
4.Wnioski:małe posterunki lit. można rozbrajać, jeśli akcjia jest dobrze ob-
myślena i rozpoznana.
MP.29IV44.

/-/Wawrzecki.
Dca oddziału wykonawczego.

/-/ Ostoga
Dca 23 Bryg.Part.

Raport komendanta 23. Brygady AK por. Mariana Kisielewicza „Ostrogi" dotyczący rozbrojenia posterunku policji litewskiej w Rymszanach, 10 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Szkic z akcji w Rymszanach, 10 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

J.F. 644/100/18V44. 31

Raport z dn. 7.V.44.

Przedpole Grauźyszek patrolowane przez oddziały własne. Zabrano dowody bestjalstw lit ewskich w okolicznych wsiach. Raport specjalny w tej sprawie załączam. O godz. I2 od strony Oszmiany przybyły 2 auta ciężarowe z wojskiem zdaje się niemieck. i zaczęły rozpoznawać odc[illegible] drogi Sieniuny-Spalony Most-Grauźyszki Po krótkiej obustronnej strzelaninie auta wycofały się. Od godz. I5-I6 na dalekim przedpolu zaczęły się kręcić jakieś grupy bliżej nie rozpoznane. O godz I8 przybył sołtys wsi Powisznie z pismem treść którego załączam. Przez niego wysłałem liste nakazane przez Pana Komendanta Okręgu, oraz odpowiedz na przysłane pismo. Pokwitowania doręczeń otrzymałem. Wobec wiadomości, że litwini wzięli 40 zakładników zatrzymałem jeńców, odesłałem tylko I rannego.

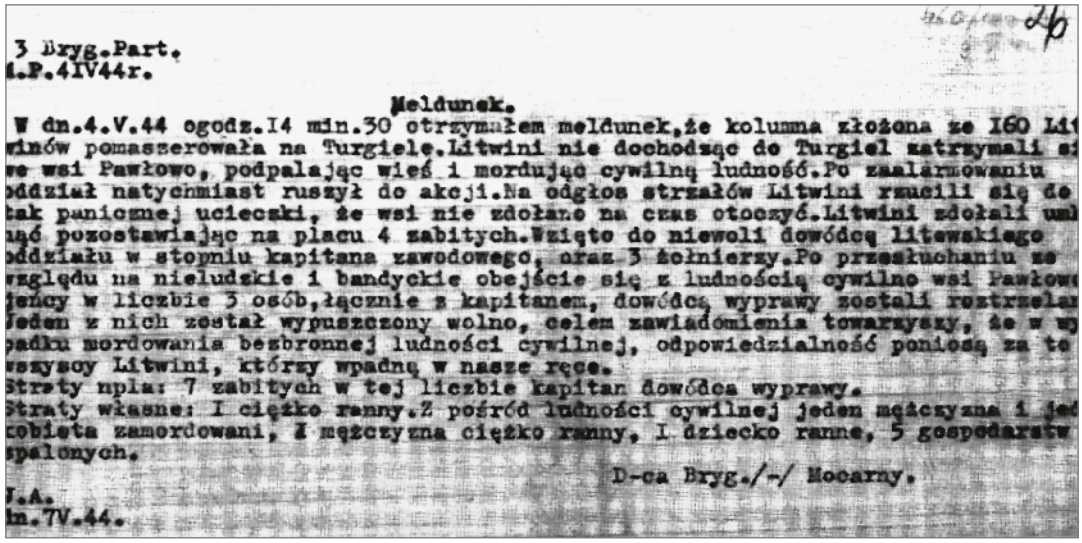
Brygady 8 i I3 pozostają w Grauźyszkach. I2 Bryg. nakazałem przeprowadzić rozpoznanie dokonanych zniszczeń na szosie Oszmiana-Holszany. i zrobić zasadzkę. o godz. I6 w kierunku Holszan rozgorzała zawzięta bitwa. Widziałem silny pożar. O godzinie I8 wpłynął meldunek od Dcy I2 Bryg. że jego patrol toczy ciężką walkę z nim em w rejonie wsi Koraby-las-Cyganicha i że on sam podąża na pomoc z resztę oddziału. Płonie wieś Koraby. Przesłałem rozkaz wycofania się z nierównej walki. O godz. 22 całość wróciła maj[illegible] 3 ludzi zaginionych, którzy dołączyli wdn. 8V44.

Szczegóły walki: walka rozpoczęła się od ostrzelania 2 samochodów jadących z Oszmiany do Holszan i obrzucenia ich granatami. Odrazu widoczny był skutek, ale jaki nie stwierdzono. Po wykonaniu tego, patrol zamiast się szybko wycofać, pozostał na miejscu i doczekał się gdy z Holszan przybyło około 200 ludzi, którzy zaczęli bitwę ze wzgórza w rejonie Koraby. Patrol znalazł się pod silnym ogniem broni maszynowej i [illegible] atników. Mimo [illegible] przewagi [illegible] patrol trwał na stanowiskach ostrzeliwując się i wo[illegible] wycofując. W czasie walki npl. zapalił szereg domów we wsi Koraby.

W wyniku walki w samochodzie I Niemiec zabity, 2 rannych, w tym I ciężko-zdaje się szef żandarmerji z Holszan. W czasie dalszej walki pod Korabami zabity I Litwin i 7 rannych, w tym I ciężko. [illegible] ych strat nie ma. Przygodna walka pod Korabami na kierunku Holszan odcię[illegible] tatecznie przedpole Grauźyszek. Npl. w dn. 8V nigdzie nosa nie pokazał.

/-/ Inspektor
Jarema.

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący zasadzki drogowej oraz walki z Niemcami pod Holszanami koło Oszmiany, 7 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



3 Bryg.Part.
1.P.4IV44r.

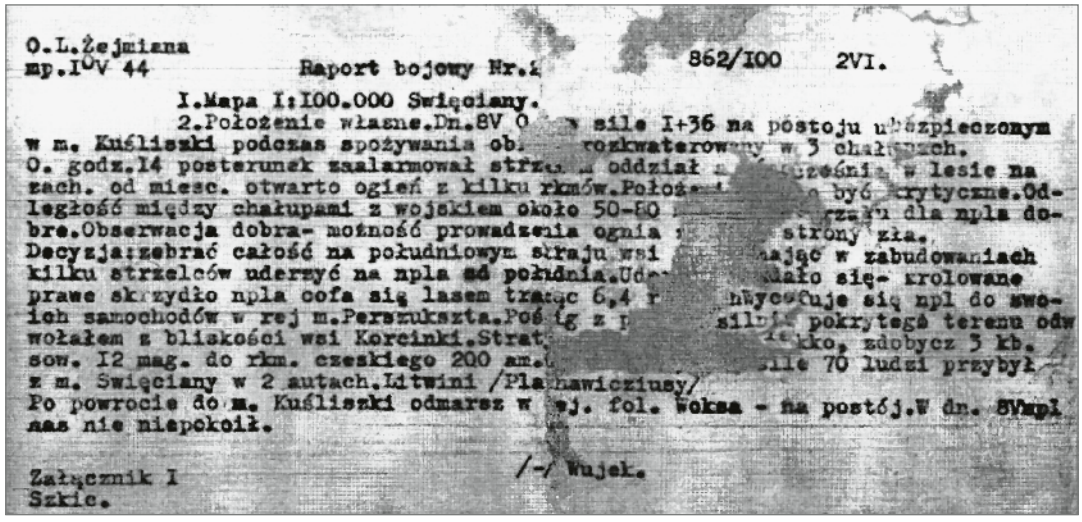
Meldunek.

W dn.4.V.44 ogodz.I4 min.30 otrzymałem meldunek,że kolumna złożona ze I60 Li
winów pomaszerowała na Turgiele.Litwini nie dochodząc do Turgiel zatrzymali si
we wsi Pawłowo, podpalając wieś i mordując cywilną ludność.Po zaalarmowaniu
oddział natychmiast ruszył do akcji.Na odgłos strzałów Litwini rzucili się do
tak panicznej ucieczki, że wsi nie zdołano na czas otoczyć.Litwini zdołali um
knąć pozostawiając na placu 4 zabitych.Wzięto do niewoli dowódcę litewskiego
oddziału w stopniu kapitana zawodowego, oraz 3 żołnierzy.Po przesłuchaniu ze
względu na nieludzkie i bandyckie obejście się z ludnością cywilno wsi Pawłow
jeńcy w liczbie 3 osób,łącznie z kapitanem, dowódcą wyprawy zostali rozstrzela
Jeden z nich został wypuszczony wolno, celem zawiadomienia towarzyszy, że w wy
padku mordowania bezbronnej ludności cywilnej, odpowiedzialność poniosą za to
wszyscy Litwini, którzy wpadną w nasze ręce.
Straty npla: 7 zabitych w tej liczbie kapitan dowódca wyprawy.
Straty własne: I ciężko ranny.Z pośród ludności cywilnej jeden mężczyzna i je
kobieta zamordowani, I mężczyzna ciężko ranny, I dziecko ranne, 5 gospodarstw
spalonych.

D-ca Bryg./-/ Mocarny.

I.A.
dn.7V.44.

Raport komendanta 3. Brygady AK por. Gracjana Froga „Szczerbca" („Mocarnego") dotyczący rozbicia oddziału litewskiego palącego domy we wsi Pawłowo koło Turgiel, 4 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

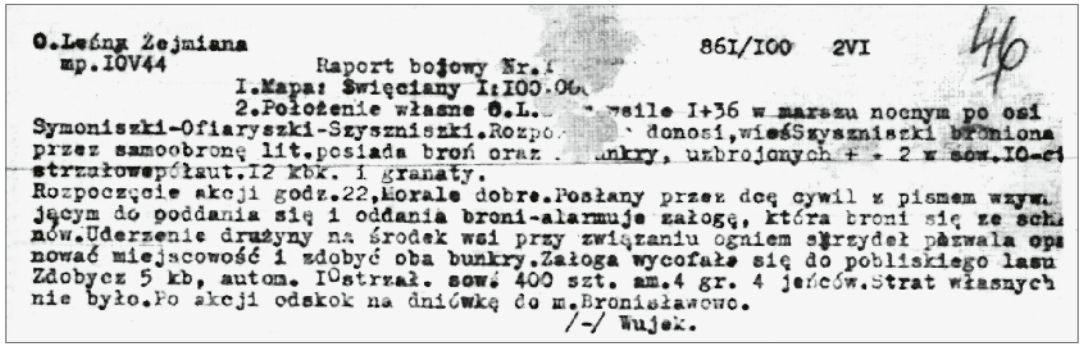


O.L.Żejmiana
mp.I[0]V 44 Raport bojowy Nr.[illegible] 862/I00 2VI.

I.Mapa I:I00.000 Święciany.
2.Położenie własne.Dn.8V O[illegible] siłe I+36 na postoju u[illegible]bezpieczonym
w m. Kuśliszki podczas spożywania ob[illegible] rozkwaterowany w 3 chałupach.
O. godz.I4 posterunek zaalarmował strz[illegible] oddział [illegible] w lesie na
zach. od miesc. otwarto ogień z kilku rkmów.Położ[illegible] być krytyczne.Od-
ległość między chałupami z wojskiem około 50-80 [illegible] dla npla do-
bre.Obserwacja dobra- możność prowadzenia ognia [illegible] strony zła.
Decyzja:zebrać całość na południowym skraju wsi [illegible] w zabudowaniach
kilku strzelców uderzyć na npla od południa.Ud[illegible] się- krolowane
prawe skrzydło npla cofa się lasem tracąc 6,4 r[illegible] wycofuje się npl do swo-
ich samochodów w rej m.Perszukszta.Po[illegible] z p[illegible] silnie pokrytego terenu odw
wołałem z bliskości wsi Korcinki.Strat[illegible] rko, zdobycz 3 kb.
sow. I2 mag. do rkm. czeskiego 200 am.[illegible] ile 70 ludzi przybył
z m. Święciany w 2 autach.Litwini /Plechawiczyusy/
Po powrocie do m. Kuśliszki odmarsz w[illegible] ej. fol. wokse - na postój.W dn. 8Vmpl
nas nie niepokoił.

Załącznik I /-/ Wujek.
Szkic.

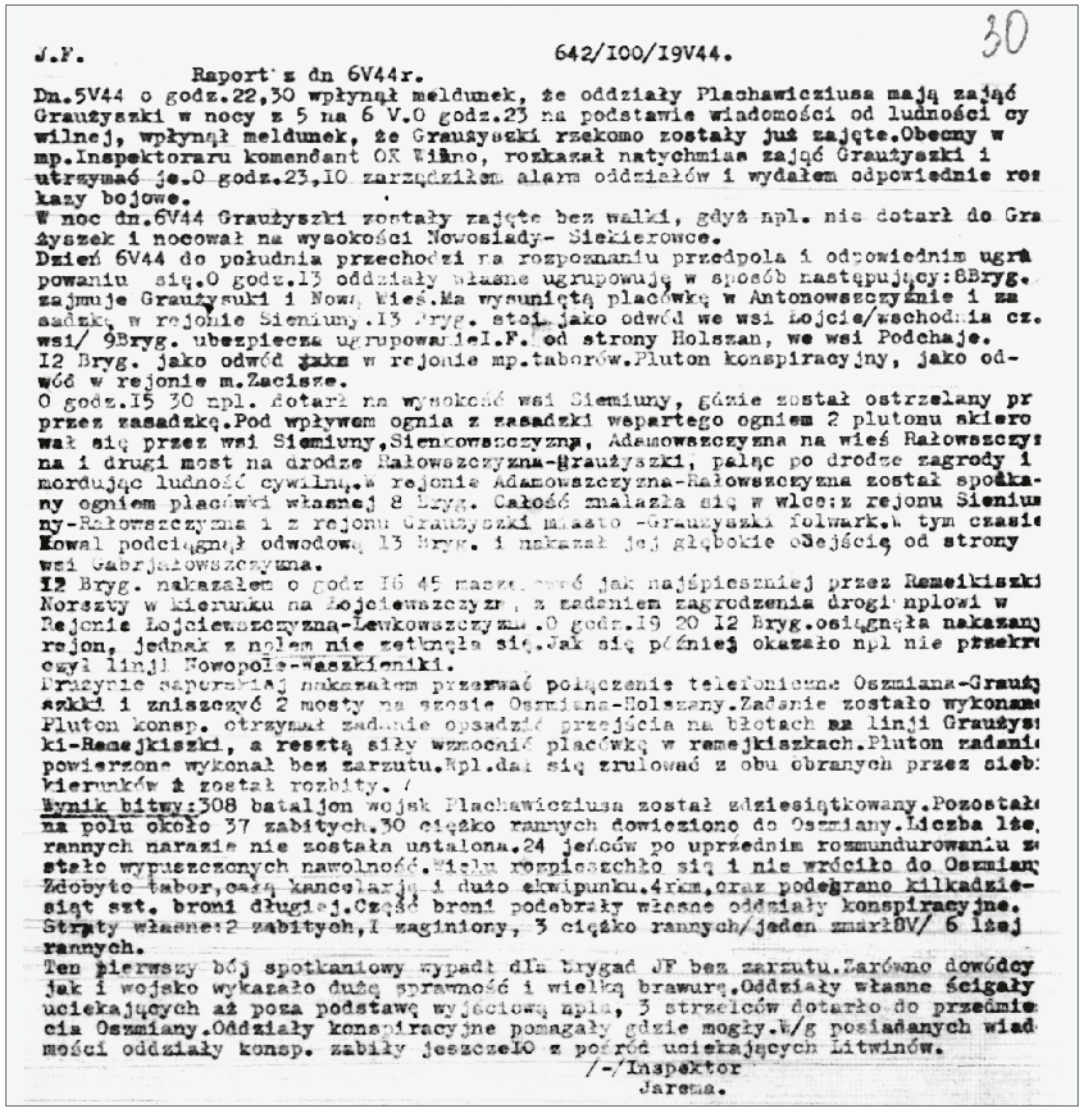
Raport komendanta oddziału „Żejmiana" por. Witolda Kiewlicza „Wujka" dotyczący starcia z oddziałem LVR pod Kuśliszkami koło Święcian, 10 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



O.Leśny Żejmiana
mp.IOV44 Raport bojowy Nr.[illegible] 861/I00 2VI

I.Mapa: Święciany 1:I00.00[illegible]
2.Położenie własne O.L.[illegible]wsile I+36 w marszu nocnym po osi Symoniszki-Ofiaryszki-Szyszniszki.Rozpo[illegible] donosi,wieśSzyszniszki broniona przez samoobronę lit.posiada broń oraz [illegible]unkry, uzbrojonych + - 2 w sow.IO-ci strzałowepółsut.I2 kbk. i granaty.
Rozpoczęcie akcji godz.22,Morale dobre.Posłany przez dcę cywil z pismem wzywającym do poddania się i oddania broni-alarmuje załogę, która broni się ze schronów.Uderzenie drużyny na środek wsi przy związaniu ogniem skrzydeł pozwala opanować miejscowość i zdobyć oba bunkry.Załoga wycofała się do pobliskiego lasu Zdobycz 5 kb, autom. IOstrzał. sow. 400 szt. am.4 gr. 4 jeńców.Strat własnych nie było.Po akcji odskok na dniówkę do m.Bronisławowo.
/-/ Wujek.

Raport komendanta oddziału „Żejmiana" por. Witolda Kiewlicza „Wujka" dotyczący walki z samoobroną litewską we wsi Szyszniszki koło Święcian, 10 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



J.F. 642/I00/I9V44.
Raport z dn 6V44r.
Dn.5V44 o godz.22,30 wpłynął meldunek, że oddziały Plechawiciusa mają zająć Graużyszki w nocy z 5 na 6 V.O godz.23 na podstawie wiadomości od ludności cywilnej, wpłynął meldunek, że Graużyszki rzekomo zostały już zajęte.Obecny w mp.Inspektoraru komendant OK Wilno, rozkazał natychmiast zająć Graużyszki i utrzymać je.O godz.23,I0 zarządziłem alarm oddziałów i wydałem odpowiednie rozkazy bojowe.
W noc dn.6V44 Graużyszki zostały zajęte bez walki, gdyż npl. nie dotarł do Grażyszek i nocował na wysokości Nowosiady- Siekierowce.
Dzień 6V44 do południa przechodzi na rozpoznaniu przedpola i odpowiednim ugrupowaniu się.O godz.I3 oddziały własne ugrupowują w sposób następujący:8Bryg. zajmuje Graużyszki i Nową Wieś.Ma wysuniętą placówkę w Antonowszczyźnie i zasadzkę w rejonie Sieniuny.I3 Bryg. stoi jako odwód we wsi Łojcie/wschodnia cz. wsi/ 9Bryg. ubezpiecza ugrupowanie I.F. od strony Holszan, we wsi Podchaje.
I2 Bryg. jako odwód zakw w rejonie mp.taborów.Pluton konspiracyjny, jako odwód w rejonie m.Zacisze.
O godz.I5 30 npl. dotarł na wysokość wsi Sieniuny, gdzie został ostrzelany przez zasadzkę.Pod wpływem ognia z zasadzki wspartego ogniem 2 plutonu skierował się przez wsi Sieniuny,Sienkowszczyzna, Adamowszczyzna na wieś Rałowszczyzna i drugi most na drodze Rałowszczyzna-Graużyszki, paląc po drodze zagrody i mordując ludność cywilną.W rejonie Adamowszczyzna-Rałowszczyzna został spotkany ogniem placówki własnej 8 Bryg. Całość znalazła się w wlocu z rejonu Sieniuny-Rałowszczyzna i z rejonu Graużyszki miasto -Graużyszki folwark.W tym czasie Kowal podciągnął odwodową I3 Bryg. i nakazał jej głębokie obejście od strony wsi Gabrjałowszczyzna.
I2 Bryg. nakazałem o godz I6 45 maszerować jak najśpieszniej przez Remeikiszki Norszty w kierunku na Łojciewszczyznę z zadaniem zagrodzenia drogi inplowi w rejonie Łojciewszczyzna-Lewkowszczyzna.O godz.I9 20 I2 Bryg.osiągnęła nakazany rejon, jednak z npl.em nie zetknęła się.Jak się później okazało npl nie przekroczył linji Nowopole-Waszkieniki.
Drużynie sapersiej nakazałem przerwać połączenie telefoniczne Oszmiana-Graużyszkki i zniszczyć 2 mosty na szosie Oszmiana-Holszany.Zadanie zostało wykonane.
Pluton konsp. otrzymał zadanie opsadzić przejścia na błotach na linji Graużyszki-Remejkiszki, a resztą siły wzmocnić placówkę w remejkiszkach.Pluton zadanie powierzone wykonał bez zarzutu.Kpl.dał się zrulować z obu obranych przez cieb: kierunków i został rozbity. /
Wynik bitwy:308 batalion wojsk Plechawiciusa został zdziesiątkowany.Pozostało na polu około 37 zabitych.30 ciężko rannych dowieziono do Oszmiany.Liczba lżej rannych narazie nie została ustalona.24 jeńców po uprzednim rozmundurowaniu zostało wypuszczonych nawolność.Wielu rozpierzchło się i nie wróciło do Oszmiany.
Zdobyto tabor,całą kancelarję i dużo ekwipunku.4rkm,oraz podegrano kilkadziesiąt szt. broni długiej.Część broni podebrały własne oddziały konspiracyjne.
Straty własne:2 zabitych,I zaginiony, 3 ciężko rannych/jeden zmarł0V/ 6 lżej rannych.
Ten pierwszy bój spotkaniowy wypadł dla brygad JF bez zarzutu.Zarówno dowódcy jak i wojsko wykazało dużą sprawność i wielką brawurę.Oddziały własne ścigały uciekających aż poza podstawę wyjściową npla, 3 strzelców dotarło do przedmieścia Oszmiany.Oddziały konspiracyjne pomagały gdzie mogły.W/g posiadanych wiadomości oddziały konsp. zabiły jeszcze10 z pośród uciekających Litwinów.
/-/Inspektor
Jarema.

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący walki z oddziałami LVR pod Graużyszkami, 6 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

25

610/100.15V44.

Do Pana D-cy Okręgu Wilka.

1/.Na noc 9/10-V zarządziłem akcję nakazaną.Chcę wypad przeprowadzić jednym ciągiem i na r[illegible]no powrócić do dotychczasowego rejonu.
2/Myślę następnie o Murowanej Oszmiance, ale garnizon tam wzrósł do 500 ludzi.Nie wiem czy sam dam radę.
3/ 8V chciałem użyć U.B.K. do współdziałania akcji nakazanej.Przewidywałem dla nich rolę trzymania przez noc 9-10 i 10V Graużyszek.Adjutant Wroński zameldował mi, że mają inne plany i gdyby była walka to[illegible]wentualnie na jej rzecz opóźniliby swój odmarsz na połud.,a dla blokowania terenu tego robić nie chcą, gdyż mają swoje własne plany no i zobowiązania w stosunku do Lidy. Na jasno postawione pytanie czy uważają się za oddział pod względem taktycznym chwilowo mi podległym- otrzymałem odpowiedz:"Nie".Wyraziłem swoje zdziwienie i przypomniałem, że Komendant Okręgu taki rozkaz wydał mi wobecności ich d-cy.Powiedziłem również, że przyzwyczajony jestem w wojsku po wojskowemu traktować rozkazy, a nie [illegible]są wygodne[illegible]chcąc się znaleźć w sytuacji, że mój rozkaz bojowy może[illegible]być niewykonany zrezygnowałem z odwodu, na który liczyć nie mogę i postanowiłem akcję wykonać swoimi siłami.

/-/ Inspektor./FB.

9.V.godz.16.

590/100/15V44.

ŻOŁNIERZE LITEWSCY.

Z ust jeńców dowiedzieliśmy się, że wasi dowódcy oszukują was mówiąc,że wystąpujecie do walki z czerwonemi bandytami, tymczasem pędzą was do walki z Wojskiem Polskim, które zumo broni swej ziemi od zaborców.Nie słuchajcie waszych dowódców nie stawajcie do walki z nami.
Jesteśmy lepiej wyszkoleni i uzbrojeni.Każda bitwa wojsk litewskich z nami kończy się waszą klęską.
Tym którzy rzucą broń- nic nie grozi.
Tym którzy będą bronili się do ostatka - czeka zły los.
W jakim celu macie ginąć za sprawę, która was nie dotyczy, jeśli możecie wolno żyć we własnym kraju.
Rzucajcie broń, wracajcie do swych strzech rodzinnych.
Pamiętajcie.Za każdą spaloną wieś polską, za każdego zamordowanego bądź pobitego mieszkańca spalimy 2 wasze wioski rodzinne i wymordujemy wasze rodziny.
Mamy wasze spisy i adresy rodzin.

Żołnierze Polscy.

9V.1944.

590/100 10V.

LIETUVOS KAREIVIAI.

Is belaisviu suzinojome,kad Jusu vadai apgaudineja Jus sakydami, buk tai einate kariauti su raudenaisiais banditais, tue tarpu stumia Jus koven su Lenkijos Kariuomene, kuri pati gina savo zeme nuo okupantu.Neklausykite Jusus vadu.Nestokite kovon [illegible]ies mus.
Esame geriau apmokyti ir ginkluoti.[illegible]enas Lietuvos Kariuomenes musi[illegible] su mumis baigiasi Jusu pralaimejimu.
Tiems kurie mes ginklus - nieko negresia.
Tiems kurie ginasi iki galutino - blogas likimas.
Kuriam tikslui zuti uz reikala, kuris Jums nerupi, jei galite laisvai gyventi savo kraste.
Meskite ginklus ir grizkite i save gimtasias pastoges.
Atminkite. Uz kiekviena sudeginta lenku kaima, uz kiekviena nuzudyta bei sumusta gyventoja - i s d e g i n s i m e du Jusu gimtines kaimus ir i s z u d y s i m e Jusu seimas.
Turime Jusu sarasus ir seimu adresus.

1944-V-9 d.

LENKIJOS KAREIVIAI.

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący planów uderzenia na garnizon litewski w Murowanej Oszmiance oraz kłopotów z podporządkowaniem oddziału Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Poniżej odezwa wydana do żołnierzy LVR, 9 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

6Bryg.Part. 5'9/I00/I6/V44. 22)
mP.dn.9.V.44.

KO.KOWIWĘ
Mapa I:I00000 Ejszyszki Marcinkańce.
Położenie własne:-Brygada kwateruje w rejonie Powila'ce na połud. zachód od m. Ejszyszki, skąd prowadzi w nakazanych kierunkach.
Położenie npla:-Po porażce pod m. Koniawa npl. ściągnął do tej miejscowości posiłki z Oran w sile około 300ludzi i prowadzi rozpoznanie w kierunku na m. Dubicze, Nacza, Koniuchy.W miejscowości Budy zastosowano represje do I z rodzin polskich gdzie zastrzelono I chłopca .Posterunki płemiec.-litewskie wzdłóż nakazanego obiektuwzmocnione.
Łączność:-wczoraj przybył kurjer z K edywu ob.Wilk,dziś obywatelka Basia.
Zgodnie z otrzymanym przez nich rozkazem wysłałem dn. 9V kurjerów celem nawiązania łączności z OD 2.Powrotu kurjera odzekuję jutro.
Ranni:-Oddani pod opiekę siatki miejscowej.Rozmieszczenie dość bezpieczne i wygodne.Opieka lekarska utrudniona, lecz możliwa./Ranni z akcji pod Koniawą.7V/
Plan działania:-Po otrzymaniu danych z rozpoznania i OD 2.1/Tabory ludzi nieuzbrojonych wysłać pod osłoną plutonu w rej.m.Strzelce,Butrymańce,gdzie będą oczekiwać mego powrotu.2/ Całość bez obciążenia w pierwszym dniu po otrzymaniu hasła przejść nocnym marszem do rej.puszczy Ruskiej, dzień spędzi Brygada na postoju w lesie 5-7 km.na półn. wschód od m. Marcinkańce.Z tego rejonu przeprowadzę znów rozpoznanie w zależności od tego przystąpię do wykonania działania. Tamte ob.Lis wyda ostatnie rozkazy dla plutonu dywersyjnego.Jeżeli nie będę mógł zdobyć obiektu lub zniszczyć stacji kolejowej Marcinkańce, wykonam dywersję na przestrzeni kilku km.między m. Marcinkańce-Żyźminy w razie niemożliwości I-2 warjantów pozostaje do wykonania warjant 3 to jest dywersja na linji kolejowej między m.Żywiny i Orany.
Całość ubezpiecza część Brygady-gros ludzi do akcji.
/-/Konar.

6Bryg. Part. 548/I00/I5/V44
mp.8V44.
Meldunek bojowy nr.6.
Mapa I:I00000 Marcinkańce.
Położenie własne:Bryg. po stoczeniu walki 7v44.od godz.9-I6 w rejonie Koniawa-Koniuchy -Ogrodniki oderwała się o godz.I9 od npla.i przedarła się na poł.,gdzie zajęła rejon Grzybowo-Dubicze-Mosztaty.
Położenie npla:npl. w sile bataljonu Litwini część Łotysze zajmują Koniawa-Rudnia mając mniejsze placówkiw Dajnowo-Widzepianiec,Koleśniki,Koszety.Załogi niem znajdują się w Krakszle,linja graniczna Reichu z Litwą odrutowana.
Decyzja dcy.:Po stoczeniu wczorajszej walki straty własne:7 zabitych, I2 rannych npl. około 50 zabitych i rannych.Zdecydowałem się przesunąć w rejon na poł. zac od Ejszyszek t.j. Pojedubie,by z tego rejonu jeszcze raz rozpocząć wykonanie zadania. Łączność jak dotychczasx nie nawiązana.Inspektora A nie widziałem. Bryg. 7 wogóle nie ma.Rejon który miałem zająć pozycje wyczekiwania cały przesiąknięty nplem.Wsie litewskie wrogo ustosunkowane,częściowo uzbrojone.W tych warunkach mogę stracić całą Brygadę.Czekam na rozkazy.Punkt dla łącznika do mni m. Butrymańce sołtys na poł. od Puszczy Rudnickiej, na półn. od m. Drabiszuny. W razie stwierdzenia że zadanie jest niewykonalne przesuwam się w rejon wskazany.Ugrupowanie npla zostało zrobione w ostatnich dniach.Zaopatrzenie:wyżywienie wystarczające, brak amunicji.Szczegółowe sprawozdanie nadeślę,szyfr ustalony z Dąbkiem.
/-/ Konar.

Raporty komendanta 6. Brygady AK mjr. Franciszka Koprowskiego „Konara" dotyczące sytuacji terenowej po walce stoczonej z Litwinami i Niemcami w rejonie Koniawa–Koniuchy–Ogrodniki, 8–9 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

D9ctwo Inspekto[illegible]ra 709/ICO /9VI44
KP.dn.13.V 44

BIP 41

ROZKAZ NR17

I. Położenie własne

Oddziały własne po pomyślnych walkach z npla pozostają w dotychczasowym ugrupowaniu w rejonie koncentracji. Sąsiednia 3 Brygada Part. przesunięta w dn. dzisiejszym w rejon Sajluki Folwark Poniemierz.

II. Położenie npla.

Nieprzyjaciel ściąga swoje mniejsze załogi w rejon M.O. tworząc silną grupę o niewiadomym przeznaczeniu, zagrażając poważnie ruchom naszych oddział. Skład załogi w M.O. jej ugrupowanie jak na szkicu. Rozmieszczenie sąsiednich załóg i garnizonów, jak w raportach II Konsp.

III. Zadanie.

Uderzyć na M.O. celem rozbrojenia i rozpędzenia załogi litewskich wojsk Plechavicziusa tam stacjonującej.

Skład : Brygady Inspektoratu F + 3 Brygada. Dca całości Inspektor F.

IV. Myśl przewodnia.

Większością sił uderzyć na M.O. silnie ubezpieczając się od kierunku Oszmiana. Przez obcięcia telefonicznych połączeń po obu stronach Miednik, odciągnąć uwagę załogi tamtejszej od miejsca akcji głównej. Tołminowce związać ogniowo niezezwalając na interwencje na korzyść M.O. Nieprzyjaciela wycofującego się na Wilno, lub Oszmianę niszczyć zasadzkami. Wykorzystać moment zaskoczenia odciągając oddziały możliwie jak najbliżej obiektów uderzenia.

V. Wykonczenie.

2Brygada. Po zajęciu podstawy wyjściowej w Sekterze: droga MO-Taboryszki M.O.-Słoboda/las Szlapakowszczyzna/ przesunąć się do podstawy szturmowej wzg. płn.M.O. Poczym w oznaczonym czasie uderzyć na miasteczko od strony półn. Zlikwidować npla gniazda. Przejść do rozbrojenia załogi. Zamknąć odpływ na Taboryszki. Ubezpieczyć akcję z kierunku Miedniki - obciąć łączność telefoniczną obustronnie. Z rejonu Słoboda plutonem kawalerji być gotowym do interwencji na szosie.

8Brygada. Po zajęciu podstawy wyjściowej/rejon wskazać na miejscu/ jednym plutonem poprzez Wornie maj. MO. uderzyć na miasteczko od strony południ. Reszta sił z podstawy wyjściowej - zachodni skraj lasu na wschód 1 km. od MO. uderzyć na miasteczko od wschodu. Zlikwidować gniazda oporu npla, poczem natychmiast przejść do rozbrojenia załogi.

13 Brygada. Odciąć Tołminowo od MO. niezezwolić [illegible] na interwencję na MO. Podstawa wyjściowa las Tołminowo. Rejon Chorążyszczyzne osiągnąć godz. 21.

9Brygada. Z rejonu ukropiszki - Wiatrak, [illegible] kierunek O. Ubezpieczyć z tego kierunku. Niszczyć wszystko co będzie wychodziło się z Tołminowa na O. Na zachodzie dowódcy saperów przydzielić [illegible] do niszczenia mostów, osiągnąć gotowość [illegible] 2,45. Rejon Chorążyszkę osiągnąć godz. 21.

12 B[illegible] Jako odwód w rejonie Worn[illegible] lub Wasiewce być gotowym do wsparcia dzi[illegible] I plutonu I plut. 8 Bryg. na [illegible]e i M.O.

Patrol s[illegible]perski Z 8 Brygady + z 9 Bryg. [illegible] Promień, zniszczyć most Ukro[illegible]ie, [illegible]zabezpieczyć minami obia[illegible] zniszczenie pogłębi[illegible]rzebiami z brzu[illegible] [illegible]ażnie od wyniku rozpoznania- zniszczyć most na Usz[illegible]ie. Jako /jeśli most istnieje. Po wykonaniu zadania pozostawi[illegible] z resztą ludzi dołączyć do 9 Bryg.

VI. Łączność

Moje mp. Wasiewce, potem folwark M.O[illegible] [illegible]kro[illegible]
[illegible]zany Górne. Łączność przy pomoc[illegible] gońców i [illegible]
[illegible]ymaszy. "Broń pancerna"-Rakieta czerwona, [illegible]
[illegible] zielona. Hasło do akcji [illegible]

Osiągnąć gotowość godz. 22.45. Roz[illegible]

VII Zarządzenia Kwatermistrzowskie.

Punkt opatrunkowy in[illegible]
wiczce. Punkt opatrunkowy 3 Bryg[illegible]
Spływ rannych na MP[illegible]
[illegible]
Tabory. [illegible]
[illegible] Bryg. P[illegible] [illegible]kowe [illegible]ransportu
[illegible] [illegible]ania-Kolesse. Po zajęciu
[illegible] [illegible] przez Murowany, [illegible]
[illegible] [illegible]ał zdobyczy. Tabor oddzi[illegible] Pozostałe
[illegible] [illegible] [illegible]kończeniu akcji droga [illegible]

Rozkaz dotyczący uderzenia na oddziały LVR w Murowanej Oszmiance, 13 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

I."F."

M.P.18.V.44 r.

R a p o r t

dotyczący przebiegu akcji w Murowanej Oszmiance w dn. 13,14.V.

Zgodnie z rozkazem D-cy Okręgu Wilka przeprowadziłem akcję zniszczenia oddziałów wojsk Plechaviciusa w M. Oszmiance, używając do tego brygad Insp. "F" i przydzielonej brygady 3. Z dowódcą 3 Brygady odbyłem odprawę w dniu 13.V. o godz. 7 r.Uzgodniłem z nim szczegóły akcji, ustalając, że o godzinie 20-tej spotkam się z nim raz jeszcze w miejscowości Gulgieniszki, by sprawdzić czy wszystko zagrało i poinformować go o ewentualnych nowych wiadomościach o n-plu.

O godzinie 20-tej byłem w miejscowości Gulgieniszki. O godz. 20,15 przybył d-ca 3 Brygady, a także K-dt Okręgu Wilk, któremu krótko naświetliłem plan akcji. O godz. 20,30-20,40 rozjechaliśmy się do swoich M.P. bojowych. Brygady Insp. "F" zgodnie z rozkazem zajęły wyznaczone podstawy wyjściowe i o godz. 23,05 padł pierwszy strzał. O godz. 23,07 rozpoczęła się krótka nawała ogniowa. Odrazu uderzyło mnie milczenie kierunku, z którego miała atakować 3 Brygada. W ciągu najbliższych minut walka to słabła, to nasilała się i około godz. 23,25 wyraźnie zrozumiałem, że 3 Brygada spóźnia się i moja 8 Brygada walczy sama. Dałem rozkaz XII Brygadzie,/odwód/która już zajęła fw. M. Oszmianka, do natychmiastowego uderzenia na lewe skrzydło i wzmocnienia własnej VIII Brygady, którą zaczęto wypierać ze środka miasta, gdzie już walczyła VIII Brygada. Obie Brygady /VIII i XII/ znów osiągnęły rynek, gdzie nawiązały kontakt za spieszoną kawalerią z 3 Brygady. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku zachodnim i zwarł się z nacierającą 3 Brygadą. Ciężka walka na odcinku zachodnim trwała około godziny. XII Brygada i część VIII Brygady natarły od południowego zachodu i ostatecznie załamały opór nieprzyjaciela na tym kierunku. Opór nieprzyjaciela załamał się, 3 Brygada przewaliła przez linię oporu n-pla. Jeszcze około 20 minut trwała walka w różnych punktach oporu, które były szybko likwidowane. O godzinie 1-ej M.O. została zdobyta. Wzięto około 170 jeńców. Na polu bitwy n-pl pozostawił 51 zabitych i około 60 rannych. Część żołnierzy nieprzyjaciela pod osłoną nocy przedarła się w kierunku wschodnim i północno-wschodnim.

W ramach rozkazu operacyjnego na M.O. od strony Tołminowa była przewidziana tylko osłona z zadaniem niedopuszczenia załogi Tołminowa do przyjścia z pomocą załodze M.O.

Akcję na Tołminowo przeprowadziła XIII Brygada przy współdziałaniu IX Brygady, która osłaniała całą akcję na linii Ukropiszki-Chorążyszki-Daukszyszki. Przed rozpoczęciem akcji dałem rozkaz d-cy XIII Brygady, by osłonę od strony Tołminowa przeprowadził ofensywnie i jeżeli wyczuje, że potrafi opanować Tołminowo, to ma je zdobyć i załogę rozbroić.

XIII Brygada rozkaz wykonała. O godz. 23 zaatakowała Tołminowo, jednak z braku dokładnego rozpoznania pierwsze uderzenie nie powiodło się - został zabity pchor. Bencza i ranny kapral Zbik. Ponowiono atak z innego kierunku, co doprowadziło do opanowania i rozbrojenia załogi. Wzięto 115 jeńców. O godz. 2,30 kazałem wycofać się XIII Brygadzie na kierunek M. Oszmianka. Około godziny 3, IX Brygada została zaatakowana od strony Oszmiany. Piesze patrole cofnęły się z kierunku Oszmiany, podeszło 6 wozów pancernych; wywiązała się krótka i gwałtowna walka. Saper ppor. Promień zdążył zniszczyć most przy Jkropiszkach i założyć minę. Sam został ranny. Broń pancerna została zatrzymana. IX Brygada wycofała się, zwalniając jeńców,przekazanych jej w chwili odejścia przez XIII Brygadę.

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący walki w Murowanej Oszmiance, 18 maja 1944 r.
(źródło: zbiory LCVA)

Oderwanie się IX Brygady od nieprzyjaciela nastąpiło w czasie gwałtownego ognia, prowadzonego przez broń pancerną. Do godz. 13 nie miałem łączności z IX Brygadą, dopiero o godzinie 13 Brygada IX nawiązała ze mną kontakt, meldując o szczęśliwym wycofaniu się. Akcja osłonowa z kierunku Miednik była prowadzona przez pluton kawalerii 3 Brygady. Szczegółów nie znam.

Straty własne: Brygady Inspektoratu "F":
Zabitych - 2, w tym 1 podchor.
Rannych 9, w tym 1 oficer.
Bryg. 3:
Zabitych - 8
Rannych 19, w tym d-ca 3 Brygady /2 ciężko rannych/

Po powrocie z akcji w M. Oszmiance dostałem meldunek w Graużyszkach z Oszmiany, że załoga Plechaviciusów około 500 ludzi znajduje się jeszcze w miejscowości Michałkowie./Rozpoznanie szczegółowe miałem uprzednio./ Postanowiłem dać ludziom wytchnąć i zjeść obiad i tego samego dnia , późnym wieczorem uderzyć na Michałkonie. Do akcji przeznaczyłem 2 plutony Brygady VIII,oraz całą Brygadę XII, oraz zwiady VIII,XII i XIII Brygady. O godz. 20 oddziały już maszerowały do podstaw wyjściowych. O godz. 24 osiągnąłem miejscowość Mostwiliszki, gdzie dowiedziałem się,że załoga przed nocą wycofała się z Michałkpń do Oszmiany. Zatrzymałem oddziały i wysłałem rozpoznanie, które potwierdziło poprzednie wiadomości.

Dzień 15.V spędziłem na odpoczynku w miejscowości Nowodworce i z 15 na 16.V. powróciłem do rejonu Graużyszek. Ja i nasi oficerowie byliśmy zupełnie wyczerpani. W ciągu rana 16.V. nadeszły wiadomości o wycofaniu się nieprzyjaciela z Holszan. Natychmiast skierowałem XIII i IX Bryg. na zasadzki na szosie Oszmiana-Holszany. Zasadzki te nie dały żadnego rezultatu, gdyż nieprzyjaciel albo przeszedł wcześniej, albo objechał inną drogą.

Walki pod Graużyszkami w dniu 6.V. i pod Holszanami 7.V. pod Murowaną Oszmianką 13,14.V. dały pełny sukces niszczenia kilku batalionów /308,306-301/ Plechaviciusa, zupełnego zdemoralizowania pozostałych wojsk, w końcu ich rozbrojenia i wycofanie z terenu pow. oszmiańskiego i w części wileńsko-trockiego. Z terenu powiatu oszmiańskiego zagadnienie litewskie zdaje się znikanie bezpowrotnie.-

Inspektor

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący walki w Murowanej Oszmiance, 18 maja 1944 r.
(źródło: zbiory LCVA)

905/100.
5. VI.1944.

6 Brygada Partyzantów
Kp. 19.V.1944 r.

Meldunek bojowy Nr. 9.

Mapa: 1:100000 Lida.

Położenie własne: Brygada przybyła i rozkwaterowała się w rejonie miasteczka Lipkuńce - Łeluszki, położenie na płd.zach. od miasta Lidy .

Położenie nieprzyjaciela: Nieprzyjaciel znajduje się w miasteczku Zabłoć, na mapa 1:100000 Nowy Dwór, gdzie pełni służbę obserwacyjną. Siła od 20 do 25 ludzi. 2 razy w tygodniu wyjeżdżają patrole po zaopatrzenie, które zostaje wysyłane dla nich z miasteczka Raduń /mapa 1:100000 Ejszyszki/ przez podobny patrol. Patrole te odbiorczo-zdawcze spotykają się na m. przewożenia, gdzie most na rzece Pelasa jest zerwany.

Zadanie: Zrobić zasadzkę na każdy patrol z osobna, zdobyć zabrać broń i amunicję.

Przebieg akcji: W nocy z dnia 19.V. na 20.V. zatarasowałem szosę w kierunku Raduń i zająłem z miasteczka Wanagiszki, dogodną pozycję z 1 plutonem. O godz. 9,40 dnia 20.V. wartownik zameldował o zbliżeniu się maszyny /samochód/ na okrzyk "Halt" hier ist die polnische Wehrmacht, dano ostrzegawczy strzał w górę. Niemcy odpowiedzieli z LKm. MP. wówczas odpowiedziałem ogniem z RKm. i kb. Równocześnie 5 ludzi wyznaczonych, wysunęło z za domu wóz z kłodami, który zatarasował całą szerokość szosy. Po krótkotrwałej wymianie strzałów, Niemcy zaprzestali ognia. Zbliżyłem się wówczas do z kilkoma ludźmi do wozu: "Hände hoch". Niemców było 5-ciu, 2 ciężko rannych z nich. Przynależni do t.zw. Flieger MG.

Zdobycz: 1 LKM., 4 M.P., 2 karabiny i 3 pistolety. Od wziętych Niemców do niewoli dowiedziałem się, że koło zerwanego mostu na rzece Pelasa, w m. przewoża oczekuje na ich przybycie 6 żołnierzy niemieckich. Natychmiast d-ca pl. wydał rozkaz i razem z Niemcami w ich samochodzie o godz. 10-ej zatrzymałem się w odległości 500 mtr. od mostu, w międzyczasie przybyła reszta plutonu. Jeden z jeńców podjął się pośrednictwa, tzn. miał się przeprawić na drugą stronę rzeki i skłonić Niemców do poddania się bez walki. Niemcy jednak nasze żądania odrzucili, otwierając w naszym kierunku ogień z LKM. i kb. Natychmiast odpowiedzieliśmy ogniem RKm. i kb. Część Niemców zaczęła się szybko wycofywać, przy LKm. padł zabity niemieckiej grupy. Nacieramy szybko za cofającym się przeciwnikiem, równocześnie kilku ludzi przeprawia się po kładce przez rzekę. Po naszej wymianie strzałów i sforsowaniu rzeki i szosy, wzięliśmy do niewoli 6 Niemców.

Zdobycz: 1 LKM. p.lot. 2 M.P. 3 kb. i 1 pistolet. Reszta Niemców po oddaniu kilkukrotnych serryj z RKM. zbiegła w kierunku miasteczka Zabłoć. Po opatrzeniu rannych Niemców, oraz zabraniu zabitych, dałem ich suto, którym odjechali m. Raduń. Pluton przybył do wyznaczonego im m.p.

Zdobycz: razem: 2 LKM. 6 M.P. 5 kab. 4 pistolety i 1 lornetka.

Straty własne: niema.

Straty nplai: 3 zabitych i 3 rannych.

Cel: Zdobycie broni i amunicji.

Komendant 6 Brygady Partyzanckiej.
/-/ Konar.

Zał. 1.

Raport komendanta 6. Brygady AK mjr. Franciszka Koprowskiego „Konara" dotyczący starć z Niemcami pod wsią Wanagiszki i koło mostku na rzece Pelasa, 19 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

S

ap. 26.5.44r. 709/100.

3.VI.1944.

Raport bojowy

Mapa 1:100000 /arku "Oszmiana" czterokrotny/

Położenie własne: Podstawa wyjściowa do natarcia rejon folw. "Szłapakowszczyzna" i rejon okolicy "Dolina". Napad zorganizowany wspólnie z J.F. w nocy z 13.5.44 na 14.5.44 od godz. 23-ej. Zakres działania Brygady szosa prowadząca z Taboryszek do Murowanej Oszmianki i droga z Murowanej Oszmianki do wsi Słoboda strona północno-zachodnia. Pas działania Brygad oszmiańskich: drogi, jak podano wyżej, strona południowo-wschodnia. Szwadron kawalerii w czasie akcji wiąże ogniem nieprzyjaciela, w Miednikach, oraz 1 pluton ubezpieczał przejście na rzece Oszmiance w rejonie Wojgieta-Ukropiszki ewtl. nadchodzącą odsiecz nieprzyjacielowi z Oszmiany. Natarcie przeprowadzone 2 kompaniami i plut. CKM.

Położenie nieprzyjaciela: - w miasteczku Murowana Oszmianka stacjonowały 2 bataliony wojsk litewskich Plechavičiusa w sile około 550 osób uzbrojeni w kbk. francuskie, 1 moździerz, 1 CKM., oraz 7-8 Rkm. Miasteczko u wylotu dróg zaopatrzone było w bunkry niekryte, oraz rowy strzeleckie.-

Przebieg akcji: O godz. 10.30 nasz szwadron kawalerii odcina łączność "Miednik" od strony Wilna i od strony Oszmiana i przeprowadza pozorowane natarcie, wiążąc z sobą nieprzyjaciela do czasu ukończenia akcji w Murowanej Oszmiance. 2 plut. z J.F.z obu stron przeprowadzają natarcie na wieś Tołminowo, gdzie stacjonował oddział Litwinów, w sile około 160 żołnierzy. Od strony drogi Taboryszki - Murowana Oszmianka przeprowadza natarcie pluton CKM., w rejonie drogi Szłapakowszczyzna-Mur. Oszmianka od strony północno-zachodniej na m-ko przeprowadza natarcie jedna kompania od strony północnej w rozwiniętej linii przeprowadza natarcie druga kompania. Celem akcji było całkowite zajęcie m-ka i zlikwidowanie załogi nieprzyjaciela.- O godz. 11 pluton CKM. otworzył ogień i wkroczył do pierwszych zabudowań m-ka; o godz.11.10 nasze oddziały rozpoczęły natarcie od strony północno-zachodniej i północnej, wyrzucając nieprzyjaciela z pozycyj umocnionych. Litwini częściowo poddali się po półtorej godziny walki, część zaś pochowała się po prywatnych mieszkaniach nadal stawiając opór. Patrole nasze przetrząsały dom za domem, wyprowadzając jeńców na plac zbiórki; w wypadku oporu zdobywano natarciem wręcz. Akcja została zakończona o godz.3.30 całkowitym opanowaniem miasteczka.

Skutki i wyniki akcji: a/ straty nieprzyjaciela: 56 zabitych i około 84 rannych, oraz 196 jeńców.-

b/ straty własne: 8 zabitych na placu boju, 3 zmarło z odniesionych ran i 15 rannych.

c/ zdobycz: zdobyto: 1 moździerz, oraz 100 szt.granatów z zapalnikami do takowego, 2 francuskie Rkm., oraz 103 kbk. francuskie, ponadto: mundury, płaszcze, chlebaki, plecaki i hełmy, jako oporządzenie własne. Protokóły przesłuchania jeńców, oraz dokumenty odesłano do IA. Jeńców po rozmundurowaniu rozesłano do Oszmiany, Rudomina i Jaszun. Ze zdobyczy oddano 40 kbk. dla 1-ej Brygady Juranda, oraz 9 kb. dla nowo tworzonego oddziału Groma.

Dowódca Brygady
/-/ Szczerbiec.

Raport komendanta 3. Brygady AK por. „Szczerbca" dotyczący uderzenia na Murowaną Oszmiankę, 26 maja 1944 r.
(źródło: zbiory LCVA)

6 Bryg. Part.
30.V.1944 r.

904/100.
5.V.1944.

48

Meldunek bojowy Nr. 8

Mapa 1:100000 M a r c i n k a ń c e.

Położenie własne: Brygada po ciężkim, nocnym marszu z dnia 6 na 7 b.m. przybyła o godz. 4 dnia 7 b.m. na zakwaterowanie w rejonie m. Słucza - Bogacze - Koniuchy, leżące na północno-wschód od m.Koniawy.

Położenie npla: Po przybyciu na miejsce dowiedziałem się od miejscowej ludności, że 4 klm, od mego m.p. miejscowości Koniawa, znajduje się oddział litewski /Plechaviciusów/ xxx w sile 300 ludzi. To samo tyczy się i miejscowości Rudnia, Dajnowo, Widziance, Koleśniki, Bortele, gdzie są zakwaterowane załogi litewskie. Poza tym w miasteczku Rudnia, Koszety, Krakszele, Linnica stoją stałe załogi niemieckie w sile od 20-30 ludzi w bunkrach.

Przebieg akcji: Po otrzymaniu w.w. wiadomości od swego rozpoznania, brygada była w ostrym pogotowiu. Po przybytych ciężkich marszach nocnych, potrzebowała koniecznie odpoczynku. Dnia 7.V. o godz. 9.15 usłyszano pierwsze strzały z kier. Koniawa na Bogacze, to Litwini w sile 40 ludzi zaatakowali moją placówkę. Myśl xxxxxxxxxxxx

Myśl przewodnia moja: Nie wiązać się walką, gdyż idę dla wykonania innego zadania terminowego; w razie zaatakowania odrzucić pierwsze natarcie, poczym oderwać się od nieprzyjaciela i szybkim marszem przedostać się w bezpieczny rejon Montaty - Dubicze. W tym celu 1 kompania została wyznaczona do osłony i prowadzenia walki. 1 pluton osłania moje prawe skrzydło po osi mego marszu Koniuchy-Kaziukiewicze, Poddębie, pozostałe 2 plutony śpiesznym marszem mają zająć przeprawę na rzeczce w m. Grzybosze prowadzić rozpoznanie w kierunku miasteczka Rudnia i m.Krakszele, z którego to kier. Litwini razem z Niemcami idą na pomoc walczącym pod miasteczkiem Koniawa. Zadanie to wykonała 1 kompania.

Przebieg akcji /ciąg dalszy/: Po otrzymaniu meldunku od d-cy II kompanii i po zbadaniu sytuacji wydałem rozkaz odrzucenia przeciwnika i w odpowiednim momencie oderwania się. Pozostała część brygady t.j. kompania 3 i kompania spec. oraz tabory maszerują pod osłoną 1 kompanii do wyznaczonego rejonu. D-ca 2 kompanii po odrzuceniu nieprzyjaciela nie zdołał się oderwać, co wykorzystał nieprzyjaciel, sprawdził posiłki i przeszedł do przeciw natarcia. D-ca 2 kompanii w obec tego zaangażował wszystkie siły swoje, oraz do jego wzmocnienia dodałem mu 1 pluton 3 kompanii spec., który do tej pory stał w odwodzie. Wywiązała się kilku godzinna walka, która wkońcu zmusiła Litwinów do wycofania się, poczym dowódca 2 kompanii, oraz pluton spec. bez żadnych już przeszkód odszedł i dołączył się w miejscu Poddębie do brygady.

Straty własne: 7 zabitych, 12 rannych, xxx

Straty npla: Około 50 zabitych i rannych.

Zdobycz: 1 Rkm.,12 kb. francuskich.

Trudności, jakie miałem do pokonania:

1. Teren zupełnie mnie nieznany,
2. Ludność litewska, wrogo xxxxxxx usposobiona, częściowo uzbrojona /mężczyźni pouciekali do Litwinów/
3. Rozpoznanie własne o sile npla słabe, pomocy od siatki żadnej.
4. Ludzie marszem nocnym w warunkach, więcej jak trudnych /deszcz, zimno/ zmęczeni.

Łączność: Ze względu na to, że przybyłem tylko co na tutejszy teren, inspekt. "A", oraz z miejscową siecią nie zdążyłem nawiązać, co razem dało mi więcej, jak trudne położenie brygady.

Ubezpieczenie: Ubezpieczam się ugrupowaniem, oraz patrolami, które z osłon terenowych obserwują moje przedpola. Zasięg 4-8 klm.

Komendant 6 Brygady

/-/ Konar.

Raport komendanta 6. Brygady AK mjr. Franciszka Koprowskiego „Konara" dotyczący walki z Litwinami i Niemcami pod Koniawą, 30 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

6 Brygada Partyzantów
30.V.1944 r.

905/100.
5.VI.44.

50

K.O. /przez Kedyw./

Meldunek bojowy Nr. 10
z akcji pod Koleśnikami - mapa 1:100000
Marcinkańce-Ejszyszki.

Położenie własne: Brygada znajduje się na postoju w rejonie m. Powiłańce i Lubiańce, skąd nocą z dnia 20 na 21 b.m. udała się na wypad do wsi Koniawa.

Położenie nieprzyjaciela: - Rozpoznanie stwierdziło, że z miast Ejszyszki nocą z 20 na 21 b.m. ma wyjść w kierunku na Orany litewska Sauguma. O Niemcach wiadomo, że są w Ejszyszkach i rozbrajają Litwinów.

Cel: Zrobić zasadzkę na Saugumę, zabrać broń i amunicję.

Przebieg akcji: Dnia 20 b.m. o godz. 18,30 wydałem rozkaz zrobienia zasadzki na szosie Ejszyszki-Koleśniki, na mającą przejeżdżać Saugumę litewską z Ejszyszek. Do tego zadania przeznaczyłem 2 plutony strzeleckie i dr. CKm. Wyznaczony oddział doszedł do szosy o godz. 21 i przygotował zasadzkę na skrzyżowaniu dróg w Koleśnikach. Nieprzyjaciel oczekiwany jednak nie przejeżdżał po szosie, wobec tego oddział został odwołany z zasadzki, by powtórzyć ją w dniu następnym t.j. 21 b.m. O godz. 13.30 dnia 21 b.m. wysłano z folwarku Białopiotry patrol w sile 1 drużyny, dla zniszczenia połączenia telegraficznego Ejszyszki-Orany. Patrol zatrzymał na szosie samochód osobowy, którym jechało 4 osoby: starosta miasteczka Ejszyszki, Landwirt, kobieta i szofer. Podczas wymiany strzałów została ranna kobieta. W trakcie przeszukiwania samochodu, nadjechał drugi samochód osobowy, który też został zatrzymany. W tym samochodzie jechał oficer policji niemieckiej i 2 żandarmów niemieckich. W międzyczasie, po usłyszeniu strzałów, wysłano 2 drużyny, w celu wzmocnienia patrolu, oraz przygotowano resztę plutonu I-go w odległości ½ klm. za samochodem osobowym posuwały się 2 auta ciężarowe z 29 Litwinami /uzbrojona policja litewska/ oraz 19 policjantów niemieckich. Załoga samochodowa, po usłyszeniu strzałów, zajęła stanowiska za szosą i otworzyła ogień. Drużyny rozsypały się na odkrytym polu i częściowo znalazły się pod silnym ogniem RKm. i granatnika. Niemcy i Litwini znajdujący się w rowie za szosą, byli zasłonięci samochodami, znajdującymi się na szosie. O godz. 16-ej 2 samochody zostały zapalone przez ogień własnych kb. co zmusiło nieprzyjaciela do przegrupowania się. Po wyjaśnieniu całkowitym sytuacji, wysłano 1 CKm. przez Krupowiesę do miasteczka Anciuszki, z zadaniem przekroczenia szosy i zmuszenia ogniem do opuszczenia przez nieprzyjaciela dogodnego dla niego rowu przy szosie. 2 Ckm. wysłano przez miasteczko Koleśniki, z zadaniem posuwania się wzdłuż szosy, w kierunku na miasteczko Anciuszki. Jednocześnie z Ckm. będącym na Krupowiesę wyruszyły 2 pozostałe drużyny. Po zajęciu nakazanych stanowisk przez oba Ckm. i drużyny strzeleckiej, o godz. 17,45 ruszono do natarcia pozostałymi w odwodzie siłami. Odwód składał się z 7 ludzi, wraz z dowódcą oddziału, gdyż reszta już była zaangażowana w akcji. Po dojściu odwodu na odległość 300 mtr. od szosy dołączyła się doń drużyna uprzednio rozproszona w pobliskim życie. Po dojściu tego oddziału na odległość 25-30 mtr. do nieprzyjaciela rozpoczęto szturm, którego npl. nie wytrzymał i rozpoczął ucieczkę. Akcja zakończyła się o godzinie 20.

Straty własne: 1 zabity, 1 ciężko ranny, nazajutrz zmarł, 9 lekko rannych.

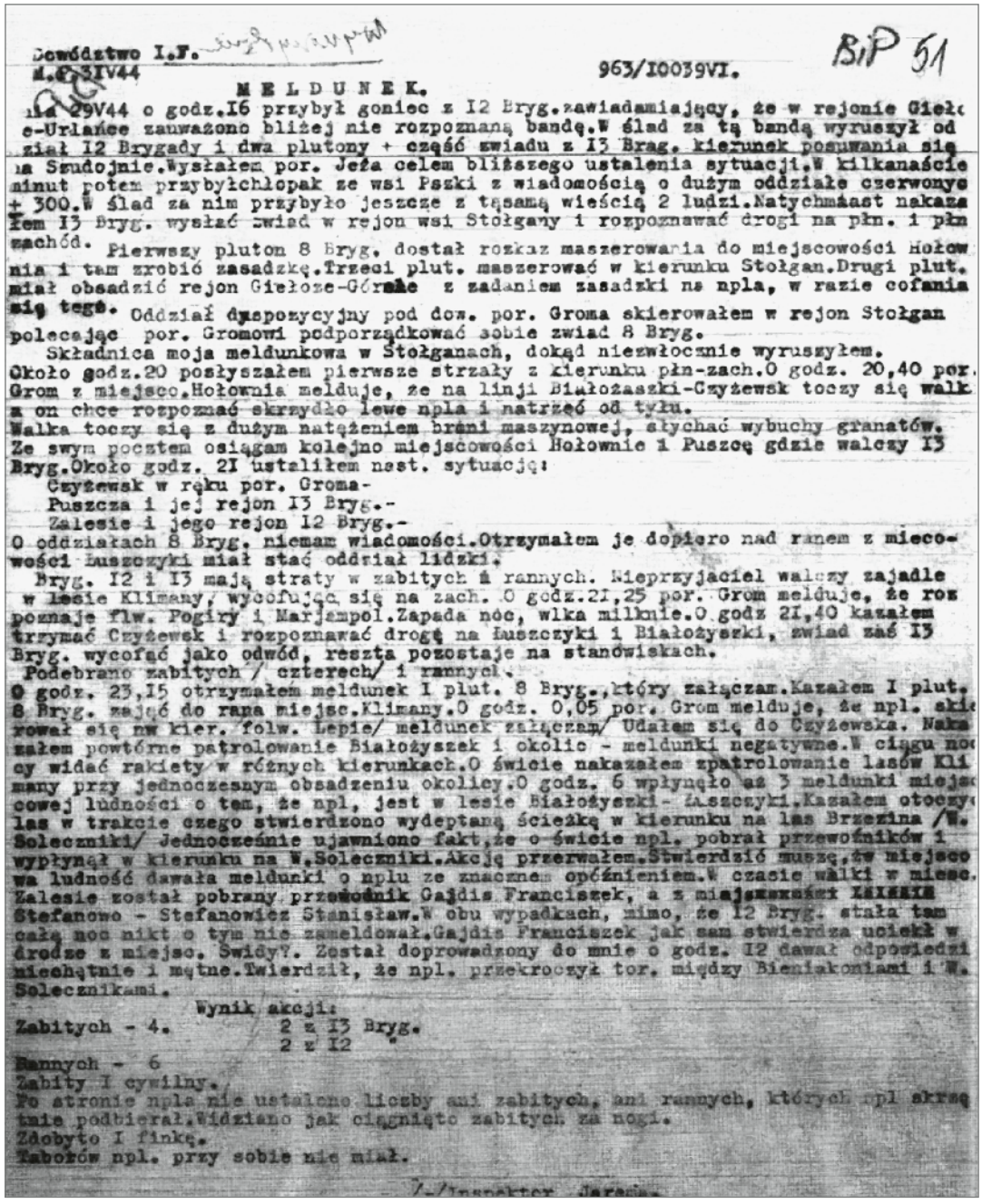
Straty nieprzyjaciela: zostało na polu walki 38 zabitych i rannych, zabrano 18 jeńców, których opatrzono i odesłano do pobliskiego majątku.

Zdobycz: 21 k.m. , 3 Rkm. 1 granatnik, 44kb, 5 automatów, 7 pistoletów, 4000 amunicji, 50 szt. granatów do granatnika, 20 granatów ręcznych, oraz sorta mundurowe, nadające się, zdjęte z rannych i jeńców.

Komendant 6 Brygady Part.
/-/ Konar.

Załącznik: - 1 szkic.

Raport komendanta 6. Brygady AK mjr. Franciszka Koprowskiego „Konara" dotyczący zasadzek i walki z Litwinami i Niemcami na szosie Ejszyszki–Koleśniki, 30 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Dowództwo I.F.
M.P. 31V44

963/I0039VI.

BiP 51

M E L D U N E K.

na 29V44 o godz.I6 przybył goniec z I2 Bryg.zawiadamiający, że w rejonie Giełże-Urlańce zauważono bliżej nie rozpoznaną bandę.W ślad za tą bandą wyruszył oddział I2 Brygady i dwa plutony + część zwiadu z I3 Brag. kierunek poruszania się na Szudojnie.Wysłałem por. Jeża celem bliższego ustalenia sytuacji.W kilkanaście minut potem przybył chłopak ze wsi Pszki z wiadomością o dużym oddziale czerwonych + 300.W ślad za nim przybyło jeszcze z tąsamą wieścią 2 ludzi.Natychmiast nakazałem I3 Bryg. wysłać zwiad w rejon wsi Stołgany i rozpoznawać drogi na płn. i płn zachód. Pierwszy pluton 8 Bryg. dostał rozkaz maszerowania do miejscowości Hołownia i tam zrobić zasadzkę.Trzeci plut. maszerować w kierunku Stołgan.Drugi plut. miał obsadzić rejon Giełoże-Górne z zadaniem zasadzki na npla, w razie cofania się tegoż. Oddział dyspozycyjny pod dow. por. Groma skierowałem w rejon Stołgan polecając por. Gromowi podporządkować sobie zwiad 8 Bryg.

Składnica moja meldunkowa w Stołganach, dokąd niezwłocznie wyruszyłem.
Około godz.20 posłyszałem pierwsze strzały z kierunku płn-zach.O godz. 20,40 por. Grom z miejsco.Hołownia melduje, że na linji Białożaszki-Czyżewsk toczy się walka z on chce rozpoznać skrzydło lewe npla i natrzeć od tyłu.
Walka toczy się z dużym natężeniem broni maszynowej, słychać wybuchy granatów.
Ze swym pocztem osiągam kolejno miejscowości Hołownie i Puszczę gdzie walczy I3 Bryg.Około godz. 2I ustaliłem nast. sytuację:
Czyżewsk w ręku por. Groma-
Puszcza i jej rejon I3 Bryg.-
Zalesie i jego rejon I2 Bryg.-
O oddziałach 8 Bryg. niemam wiadomości.Otrzymałem je dopiero nad ranem z miecowości Łuszczyki miał stać oddział lidzki.
Bryg. I2 i I3 mają straty w zabitych i rannych. Nieprzyjaciel walczy zajadle w lesie Klimany, wycofując się na zach. O godz.2I,25 por. Grom melduje, że rozpoznaje flw. Pogiry i Marjampol.Zapada noc, wlka milknie.O godz 2I,40 kazałem trzymać Czyżewsk i rozpoznawać drogę na Łuszczyki i Białożyszki, zwiad zaś I3 Bryg. wycofać jako odwód, reszta pozostaje na stanowiskach.
Podebrano zabitych / czterech/ i rannych.
O godz. 23,I5 otrzymałem meldunek I plut. 8 Bryg., który załączam.Kazałem I plut. 8 Bryg. zająć do rana miejsc.Klimany.O godz. 0,05 por. Grom melduje, że npl. skierował się nw kier. folw. Lepie/ meldunek załączam/ Udałem się do Czyżewska. Nakazałem powtórne patrolowanie Białożyszek i okolic - meldunki negatywne.W ciągu nocy widać rakiety w różnych kierunkach.O świcie nakazałem zpatrolowanie lasów Klimany przy jednoczesnym obsadzeniu okolicy.O godz. 6 wpłynęło aż 3 meldunki miejscowej ludności o tem, że npl, jest w lesie Białożyszki- Łaszczyki.Kazałem otoczyć las w trakcie czego stwierdzono wydeptaną ścieżkę w kierunku na las Brzezina /W. Soleczniki/ Jednocześnie ujawniono fakt,że o świcie npl. pobrał przewoźników i wypłynął w kierunku na W.Soleczniki.Akcję przerwałem.Stwierdzić muszę,że miejscowa ludność dawała meldunki o nplu ze znacznem opóźnieniem.W czasie walki w miesc. Zalesie został pobrany przewodnik Gajdis Franciszek, a z miejscowości ZAJEZIE Stefanowo - Stefanowicz Stanisław.W obu wypadkach, mimo, że I2 Bryg. stała tam całą noc nikt o tym nic zameldował.Gajdis Franciszek jak sam stwierdza uciekł w drodze z miejsc. Świdy?. Został doprowadzony do mnie o godz. I2 dawał odpowiedzi niechętnie i mętne.Twierdził, że npl. przekroczył tor. między Bieniakoniami i W. Solecznikami.

Wynik akcji:

Zabitych - 4. 2 z I3 Bryg.
2 z I2 "

Rannych - 6
Zabity I cywilny.
Po stronie npla nie ustalono liczby ani zabitych, ani rannych, których npl skrzętnie podbierał.Widziano jak ciągnięto zabitych za nogi.
Zdobyto I finkę.
Taborów npl. przy sobie nie miał.

/-/Inspektor Jarema.

Raport inspektora mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy" dotyczący starć z bolszewikami i poszukiwania oddziału sowieckiego, 31 maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

6 Bryg.Part.
2VI 44

116 I052/I00 I2VI

K.O. przez Kedyw.

Melduję, że w dniach ostatnich dostałem kilka meldunków z miejscowej siatki, że Ortskomendant powiatu Ejszyszki /hauptman/ chciał by się ze mną zobaczyć i porozmawiać. Wiedząc o tem że z nim rozmawiają dowódcy bataljonów 77 pp/Krysia i Sztremer/ na rozmowę się zgodziłem. Rozmowa doszła do skutku dn. 2bm o godz. I7 w folw. Hornostalszki k/Wersoki. Skróconą treść rozmowy poniżej podaję: Rozmowa trwała 2 godz. z których pierwszą godzinę poruszało się tematy o charakterze ogólnym. Poczem dopiero przystąpił hauptman do rozmowy na temat dotyczący polaków i Polski. Podał on że należy do tych Niemców, którzy doskonale zdają sobie sprawę że Polacy są narodem liczącym 22 milj. a taki naród nie może zginąć, dostęp do morza mieć musi i on jako tutejszy, który poznał Polaków dobrze, będzie zawsze stał po ich stronie, będzie im pomagał w czem mógł. Omawiając sprawę litewską zaznaczył, że że cieszy się że nareszcie góra przejrzała politykę tych szubrawców i odpowiednio do nich ustosunkowała się. Że on przyczynił się do wykrycia spisku przeciw Niemcom, który miał zaraz zadanie zrobienia na I.V br. przewrotu zbrojnego t.j. ze przystąpienia do rozbrojenia Niemców i zagarnięcia całkowicie władzy w swoje ręce. On rad jest z tego zdemaskowania ich zamiarów i że teraz Polacy nareszcie mogą litwinom odpłacić za wyrządzone krzywdy. Dalej była rozmowa odnośnie partyzantki polskiej, która jak podał on wykonuje piękne prace walcząc z bandami czerwonych. Ubolewał nadtem, że w walce pod Koleśnikami padło kilkunastu Niemców/omyłkowo/ gdyż jak się później dowiedział zasadzka była zrobiona na litewską saugumo. Takie wypadki zdarzają się powiedział on. Dalej poruszył sprawę walk z bandami czerwonych, gdzie partyzanci polscy muszą mieć jakąś pomoc i on o tą pomoc będzie się starał i ją da/ miał na myśli broń i amunicję/ Dałem mu do zrozumienia że tak b. jej nie potrzebuję, a jak będ, potrzebo wał to ją zdobędę, temniemniej w razie dojścia do jakiegoś porozumienia broń i amunicję zawsze przyjmę. Wobec tego chciałby mieć ze mną stały kontakt. Otpowiedziałem, że kontaktu bezpośredniego z nim utrzymywać nie będę, mogę natomiast kontaktować się pośrednio przez kapitana Stremera. Po rozmowie tej Hauptman pokazał mi szereg raportów dotyczących miejsc postoju naszych i sowieckich bryg. oraz rejonów ich bytowania stanów liczebnych i uzbrojenia. Brygad naliczyłem I3, pozatem naliczyłem kilka luźnych oddziałów nie wchodzących w skład Brygad. Brygady nazywają się Wojskiem Polskiej Armji/Partyzanen des Polnischen Heeres/, a oddziały luźne nazywają sie tam bandami. Jako przykład podaję: o bryg. 6 napisano:..."Kom. Bryg. kpt. Konar, stan Bryg. od 600 do I000 ludzi, uzbrojenie dobre, posiada ciężką broń oraz dużo m.pi. kawalerji I00 koni, umundurowanie różne, mp. Pielokańce/Koniuchy". O Bryg. 3 podano:..."Kmdt. Szczerbiec vel Zapora, Mocarny, stan 400 do 500 ludzi, uzbrojenie dobre, 20 wozów w taborach, kawalerji 20 koni, dowódcą jej Burza, rej. czyli mp. Taboryszki-Kamionka". I tak ma w raportach zanotowane po kolei wszystkie nasze polskie i sowieckie bryg. Jak z tego widać, to wiedzą oni dość dużo, lecz wszystko w d leko większych rozmiarach jak faktycznie jest. Raporty są autentyczne przesłane mu z góry. Na zakończenie naszej rozmowy powiedział że dał mi te raporty przeczytania, ponieważ ma nadzieję że prędzej czy później polacy będą pracowali z niemcami. A teraz niech pan popatrzy na moje auto i wyda rozkaz swoim ludziom, by do niebgo nie strzelano, powiedział na zakończenie przecież ja muszę jeździć z całej naszej rozmowy wywnioskowałem, że Niemcy są w strachu i pragną za wszelką cenę dojść z nami do porozumienia, by ich nie ruszano

Kom. Bryg./-/ Konar.

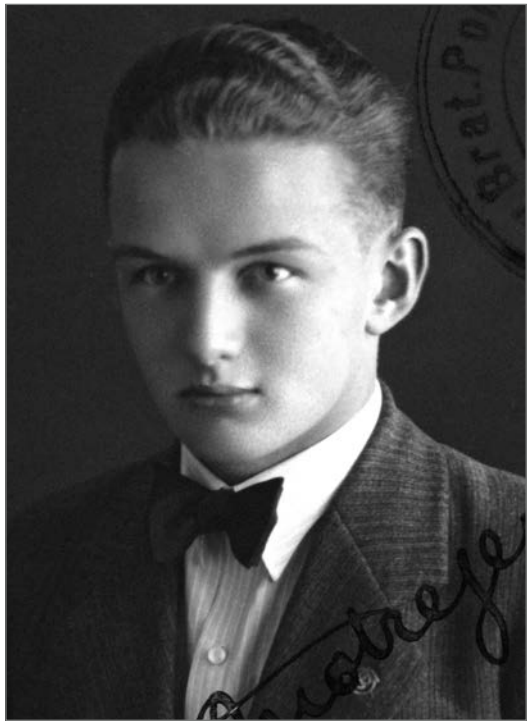
Raport komendanta 6. Brygady AK mjr. Franciszka Koprowskiego „Konara" dotyczący spotkania z Ortskommendantem powiatu Ejszyszki, 2 czerwca 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)



Broń wileńskiej Armii Krajowej (źródło: zbiory IPN)



Redaktor „Gońca Codziennego" Czesław Ancerewicz, skazany w Wilnie przez WSS na karę śmierci (źródło: zbiory Bohdana Ancerewicza)



Absolwent prawa USB Igor Andrejew, morderca sądowy szefa Kedywu KG AK, gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila". Fotografia z okresu studiów w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Podający się za „rotmistrza" Zygmunt Augustowski TW „Bross", „Civis", „Jan", „Mociński", „Wiktor" (źródło: zbiory IPN)



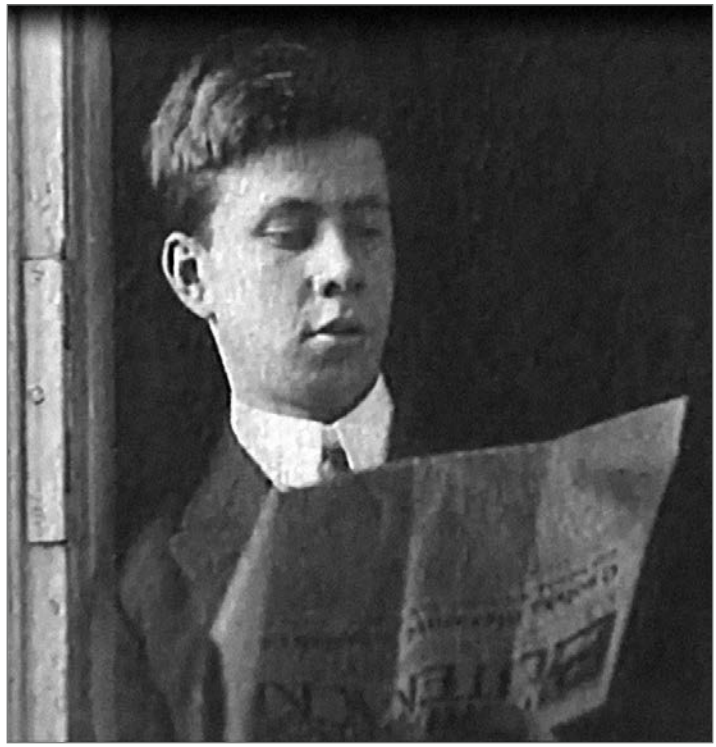
Komunistyczny politruk, oficer i prawnik Juliusz Bardach. Fotografia z okresu studiów w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



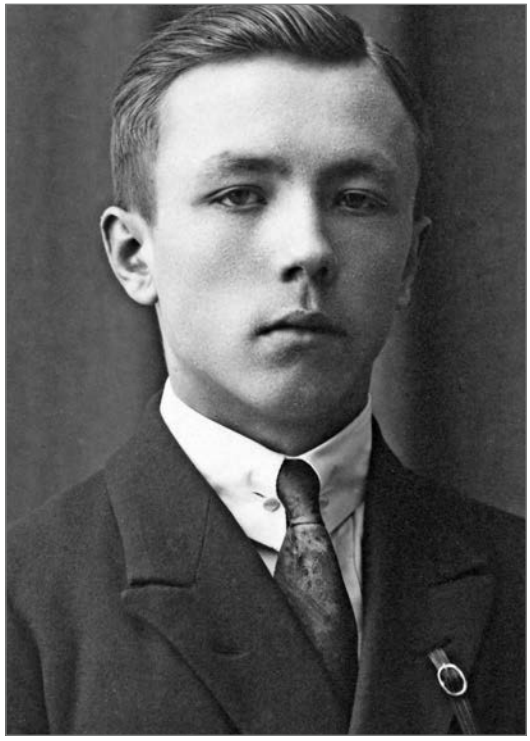
Podejrzewana o współpracę z NKWD w Wilnie Helena Bąbińska (źródło: zbiory LYA)



Władysław Borysowicz, skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci (źródło: zbiory LCVA)



Teodor Bujnicki, skazany na karę śmierci przez WSS w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



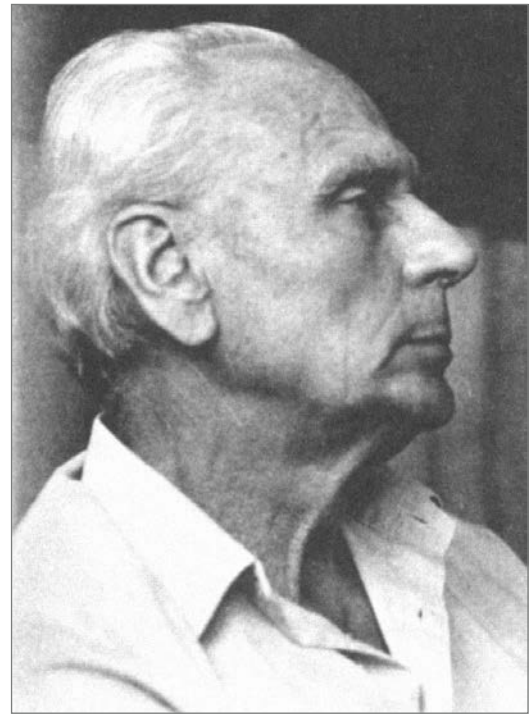
Agent sowiecki w 6. Brygadzie AK Henryk Chmielewski
(źródło: zbiory LCVA)



Partyzant 1. Brygady Wileńskiej AK Zygmunt Chojnacki
TW „Śmiały" (źródło: zbiory IPN)



Agent NKWD Henryk Chomczyński (źródło: zbiory LCVA)



Weteran 3. i 5. Brygady AK Olgierd Christa TW „Kismet" (źródło: zbiory P.N.)



Weteran 1. Brygady Wileńskiej AK Stanisław Czeszumski zarejestrowany jako „były TW" (źródło: zbiory IPN)



Feliks Dangel, skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci (źródło: zbiory NAC)



Agent kilku służb Bohdan Danilewicz TW „Daniel", „Otto", „Wiktor" (źródło: zbiory IPN)



Henryk Dembiński, skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci (źródło: zbiory LCVA)



Profesor Jan Dembowski, skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci (źródło: zbiory LCVA)



Komunistyczny historyk Aleksy Deruga, dysponent lokalu kontaktowego SB kryptonim „Bydgoszcz" (źródło: zbiory IPN)



Komunista wileński Jan Drutto, funkcjonariusz peerelowski (źródło: zbiory LCVA)



Irena Dziewicka, skazana przez WSS w Wilnie na karę więzienia (źródło: zbiory LCVA)



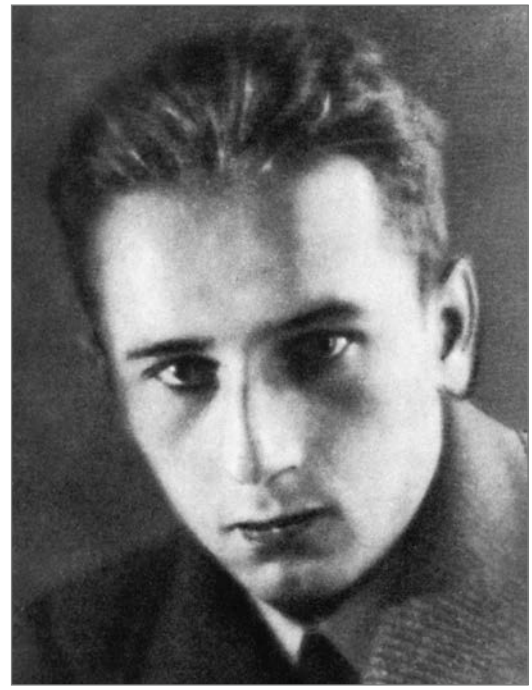
Maria Dziewicka, komunistka wileńska skazana przez WSS na karę więzienia (źródło: zbiory LCVA)



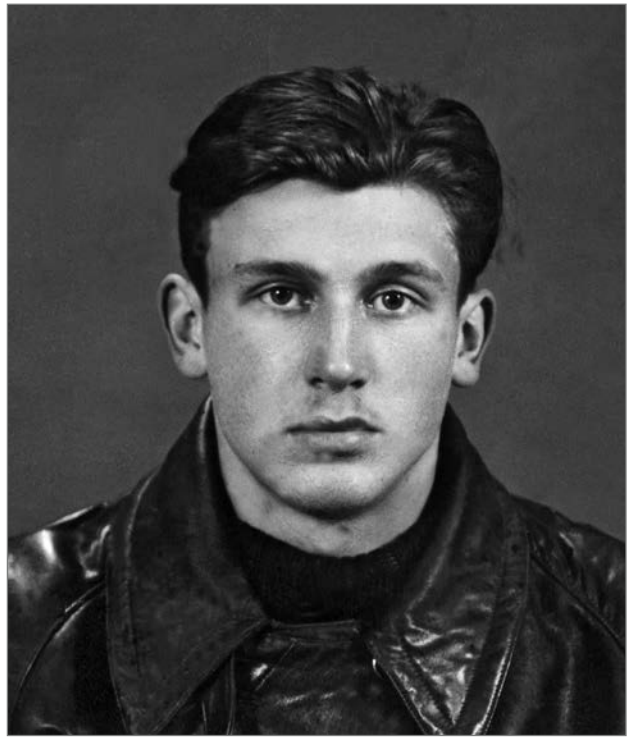
Łączniczka nowogródzkiej i wileńskiej AK Regina Gieysztor, podejrzewana o współpracę z NKGB na Wileńszczyźnie w latach 1944–1945 (źródło: zbiory IPN)



Profesor Mieczysław Gutkowski, skazany przez WSS w Wilnie na karę więzienia (źródło: zbiory IPN)



Skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci dr Stefan Jędrychowski, po wojnie wicepremier PRL (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965)



Skazany przez sąd polowy AK na karę śmierci werbownik Abwehry i agent gestapo, Bronisław Korczyc (źródło: zbiory LCVA)



Absolwent prawa USB, komunista Wincenty Kraśko. Fotografia z okresu studiów w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Dowódca plutonu 4. Brygady AK sierż. Jan Lisowski, po wojnie TW „Wiśniewski" (źródło: zbiory IPN)



Wywodzący się z Wilna, zlikwidowany w Warszawie przez podziemie niepodległościowe pracownik propagandy komunistycznej Stefan Martyka (źródło: zbiory NAC)



Weteran 1. Brygady Wileńskiej AK Włodzimierz Mikuć KO „Włodek", członek PZPR i ORMO (źródło: zbiory IPN)



Łączniczka 5. Brygady AK Regina Mordas-Żylińska TW „Regina" (źródło: zbiory IPN)



Profesor Jerzy Panejko, skazany przez WSS w Wilnie na karę więzienia (źródło: zbiory LCVA)



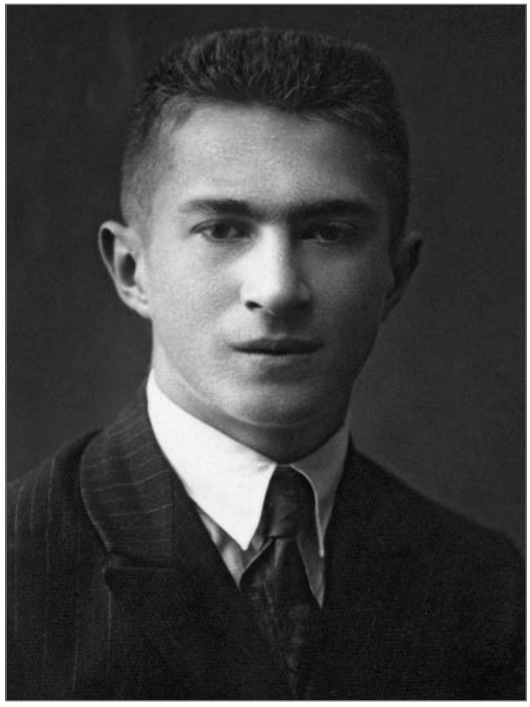
Komunista wileński Kazimierz Petrusewicz
(źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Putrament, skazany przez WSS w Wilnie na karę śmierci (źródło: zbiory IPN)



Zdzisław Rzepecki, informator Abwehry w Wilnie przejęty przez kontrwywiad AK (źródło: zbiory IPN)



Sawa Frydman *vel* Czesław Nowiński, rektor SGPiS w okresie stalinowskim. Zdjęcie z czasu studiów w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Profesor Sergiusz Schilling-Siengalewicz, jesienią 1944 r. uznany przez ODR w Wilnie za współpracownika Sowietów (źródło: zbiory LCVA)



Agent gestapo w 3. Brygadzie AK Paweł Sperski „Kurat" (z empi) (źródło: zbiory T.B.)



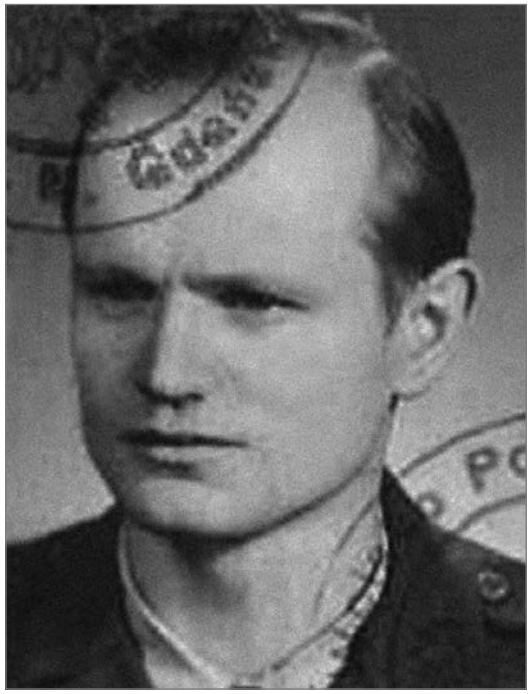
Komunista wileński Szczepan Stec (źródło: zbiory IPN)



Jerzy Sztechelski, skazany przez WSS na karę śmierci (źródło: zbiory IPN)



Weteran wileńskiej AK kpt. Aleksander Wasilewski TW „Kazik" (źródło: zbiory IPN)



Weteran wileńskiej AK Longin Wojciechowski TW „Gumka" (źródło: zbiory IPN)



Absolwent prawa USB, morderca sądowy żołnierzy podziemia niepodległościowego, prokurator Stanisław Zarako-Zarakowski. Zdjęcie z okresu studiów w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Maria Żeromska, pracownica propagandy komunistycznej (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem*...)



Łączniczka „Fakira" Wanda Frąckiewicz „Duch" i kontrwywiadowca NKGB kpt. Michał Borowikow, Wilno, wiosna 1945 r. (źródło: zbiory T.B.)

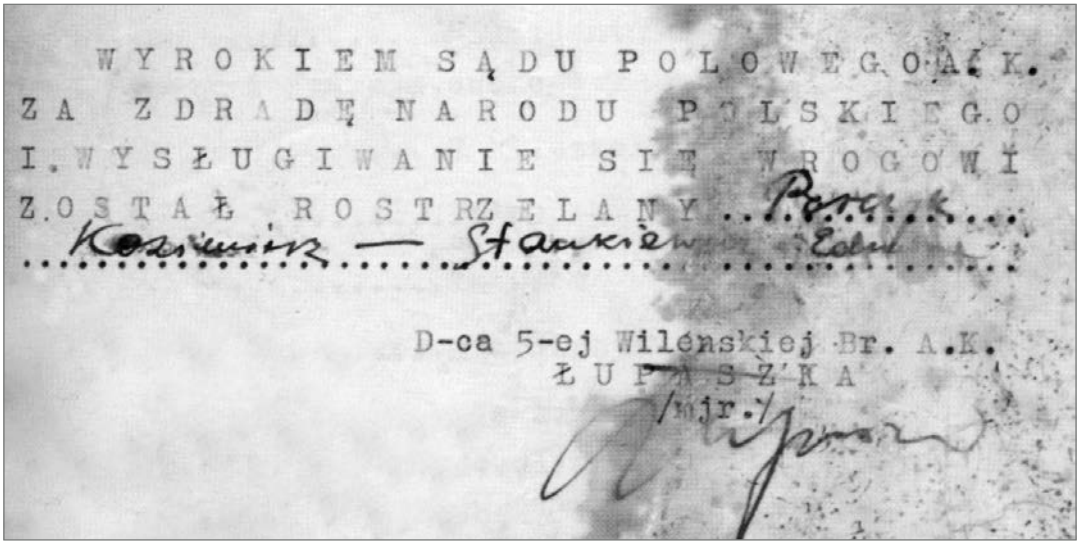
Ściśle tajne!



Kwestionariusz Agenta Informatora

1. Nazwisko Sztark. 2. Pseudonim „Mściciel"
3. Imię Borys 4. Imię ojca „Mikołaj
5. Rok urodzenia 9. I 1906 r. 6. Miejsce urodzenia Wilno.
7. Narodowość polska
8. Wykształcenie (co ukończył, gdzie i kiedy)
9. Znajomość języków polski - rosyjski
10. Przynależność partyjna b/p.
11. Gdzie mieszkał do 1939 r. i czym się zajmował Do 1939 r. Wilno (od) 1939 - Wilno, oficer w W.P jako por.
12. Gdzie przebywał po 1939 roku (do obecnego okresu) i czym się zajmował Od 1939 r. na terenie Litwy do 1943 - od 1943 r. do 1945. Rosja (obóz) w ZSRR. - od 45 do 1952. Olsztyn
13. Ostatnie miejsce pracy i zajmowane stanowisko Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane jako płatnik
14. Czy był zagranicą, gdzie kiedy i w jakim celu Był w Niemczech w 38 r. w poselstwie - poza tym nie był nigdzie.

Kwestionariusz osobowy agenta NKWD w obozie w Riazaniu i UB w Olsztynie por. Borysa Sztarka TW „Mściciela", wcześniej dowódcy „Fakira" w szwadronie 1. Brygady Wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)



WYROKIEM SĄDU POLOWEGO AK.
ZA ZDRADĘ NARODU POLSKIEGO
I WYSŁUGIWANIE SIĘ WROGOWI
ZOSTAŁ ROSTRZELANY ..Roman.....
.....Kosiniec — Stawkie — Edek.....

D-ca 5-ej Wileńskiej Br. A.K.
ŁUPASZKA
/mjr./

Wyrok śmierci sądu polowego AK sygnowany przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę", 1945 r. (źródło: zbiory IPN)



Pogrzeb stalinowskiego propagandzisty Stefana Martyki, Warszawa, wrzesień 1951 r. (źródło: Narodowa Filmoteka Cyfrowa)

Tomasz Balbus

„FAKIR”

Sergiusz Kościałkowski



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Tom I: Życie i wojna na Wileńszczyźnie

Tomasz Balbus

„FAKIR”

Sergiusz Kościałkowski



Tom III: Śmierć i zagłada na Wileńszczyźnie